PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

D-E Tom 9-10

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy Świat 41.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRÁCOWANA
pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Ant. Tauera i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.

D-E.

Tom IX—X.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka.
1906

Detroit bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Miasto D. nad rz. tejże nazwy położone, powstało już w r. 1610. Założyli je kupcy francuscy. W 1760 r. zajęli D-t Anglicy, a od r. 1783 D t przechodzi do Stanów Zjednoczonych. Od r. 1870 miasto poczęło się szybko rozwijać, tak iż dziś należy do największych i najważniejszych miast w stanie Michigan. Obecnie D-t liczy 250 tys. mieszkańców, posiada wspaniałą katedrę katolicką, około 140 świątyń różnych wyznań, liczne szkoły, biblioteki, muzea i instytucye dobroczynne. Bpstwo D-t powstało w r. 1827; wówczas to oddzielono stan Michigan i terytoryum zachodnio-północne od bpstwa Cincinnati i utworzono dyecezyę D-t, sufraganią arcbpa Baltimory. W roku 1837, gdy z części dyecezyi D. utworzono bpstwo Dubuque (ob.), pozostał przy stolicy w D-t tylko stan Michigan. Gdy w r. 1850 bpstwo w Cincinnati podniesiono do godności metropolii, stolicę w D-t zaliczono do jej sufraganii. Wreszcie w r. 1882 z północnej części stanu Michigan utworzono nowe bpstwo w Grands Rapids, odtąd też dyecezya D-t obejmuje tylko południową część stanu Michigan, wiernych liczy około 116 tys., kapłanów 131, obsługujących 84 kościoły. (Por. W. E. I. t. 15 — 16, str. 458 —459; Larousse, *Grand. Diction. Univ.*, t. VI, p. 625; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 232 i tegoż *Missions-Atlas*, n. 14). *X. C. S.*

Deurhoff Wilhelm, urodził się 1650 r. w Amsterdamie. Był z zawodu koszykarzem i nie zaniedbując swego rzemiosła, rzucił się do studyówania dzieł filozoficznych, zwłaszcza Kartezyusza i Spinozy i wytworzył sobie osobny system metafizyki i teologii. Po pracy dziennej wygłaszał wieczorem, przy licznym udziale słuchaczów, odczyty filozoficzne i teologiczne. Jednocześnie ogłaszał wyniki swych badań i rozmyślań w wzniosłych pismach, które zebrał i wydał w r. 1715. Swemi teoryami wywołał on w kalwińskim kościele holenderskim liczne spory, które ustały dopiero z jego śmiercią w r. 1717.

Deusdedit krdł w XI w., jeden z poprzedników Gracyana. Należał do najgorliwszych obrońców Grzegorza III, który go wyniósł na krdła, zwalczał symonię i inwestyturę świecką i wsławił się przedewszystkiem swym *Libellus contra invasores et simoniacos et reliquos schismaticos* oraz swym zbiorem kanonów, dedykowanym w r. 1086 albo 1087 pźwi Wiktorowi III. Zbiór ten podzielony jest na cztery księgi, z których pierwsza traktuje o powadze Kła rzymskiego, druga o duchowieństwie, trzecia o sprawie duchowieństwa i czwarta o wolności Kła. Zdaje się, że krdł Deusdedit żył jeszcze za pża Paschalisa II.

Deusdedit pż ob. Adeodat pż.

Deusdedit św. rolnik w Rzymie. Budował on miasto cnotą miłości względem ubogich i nieustanną prawie modlitwą, mimo ciężkiej pracy przy uprawie ziemi. Żebrał gdzie mógł i wszystko co otrzymywał w najbliższą sobotę rozdawał ubogim. † pod koniec V w. Św. Grzegorz W. pż w swych *Dyalogach* poświęca D-i piękną wzmiankę o jego cudach, a Martyrologium rzymskie przyznaje mu tytuł wyznawcy. Święto l

sierpnia. (Por. Pétin. *Diction. hagiogr.* Paris, 1850, ed Migne, 4-o).

Deus in adjutorium. Tem wezwaniem rozpoczynają się wszystkie godziny kanoniczne brewiarza. Dawniej na początku każdej godziny kanonicznej odmawiano cały psalm 69, obecnie tylko pierwszy wiersz psalmu 69. Deus in adjut. Kassyan wspomina (Col. 10, c. 10), że to wezwanie przy odmawianiu brewiarza zostało wprowadzone przez zakonników za czasów św. Benedykta. Kard. Bona tłumaczy powód wprowadzenia tej inwokacyi: „Tanto solicitus divinum auxilium initio orationis invocandum est, quanto aevius eo tempore invisibiles hostes contra nos certamen instituunt.“ Według rubryki generalnej brewiarzowej (tit. XIII) kiedy mówi się *Deus in adj.* należy uczynić wielki znak krzyża tylko na początku godz. kanon. a mianowicie w Jutrzni, z wyjątkiem officium Epifanii, w Laudesach, na początku godzin mniejszych i w Komplecie bezpośrednio przed psalmami. Wezwanie to odmawia się w postawie stojącej. (Por. krdł Bona, *De Sing. port. div. psalmod.*, c. 16, § 4; Fr. Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895, p. 100).

X. S. G.

Deuterokanoniczne księgi P. św. ob. Kanon Ksiąg Ś. Ś.

Deuteronomium ob Pentateuch.

Deutinger Marcin, urodził sie r. 1815 w Bawaryi, rozpoczął 1825 r. swe nauki w Monachium, poświęcał się od 1832 do 1833 r. studyom filozoficznym w Dilingen, przeniósł się w r. 1833 na uniwersytet monachijski, gdzie słuchał Schellinga, Franciszka Baadera i Görresa. Wstąpiwszy następnie do seminaryum duchownego w Freisingu, otrzymał w r. 1837 święcenia kapłańskie. Powołany w r. 1846 na nadzwyczajnego profesora filozofii do Monachium już w roku następnym, jednocześnie z całym szeregiem swych kolegów czasowo pozbawiony został katedry. Zwolniony na własne żądanie z urzędu profesorskiego, pracował od r. 1852 w Monachium jako kaznodzieja uniwersytecki i umarł 9 września 1864 r. Wydał cały szereg dzieł filozoficznych i teologicznych. Deutinger wyposażony był w niezwykłe zalety umysłu. Głównym celem jego życia i pracy było pogodzenie odpowiadającej wszelkim słusznym wymaganiom wiedzy i sztuki z Chrześcijaństwem i Kłem. Przedewszystkiem odznaczał się wysokim zmysłem estetycznym wrażliwym na wszelkie piękności w naturze i sztuce, oraz niezwykłem wykształceniem historyczno-artystycznem. Niezależnie od tego, posiadał w wysokim stopniu dar wykładu, trzymającego na uwięzi uwagę młodzieży. Wobec nowoczesnych błędów materyalizmu, zabijającego duszę, oraz panteizmu, stawiającego świat na wysokości bóstwa, Deutinger bronił energicznie i wytrwale indywidualności i wolności twórczej — absolutu, co stanowi jedną z zasług jego najważniejszych. (Por. artykuł *Deutinger*, w Encyklopedyi kościelnej Wetzera i Weltego).

Deutschkatolicy ob. Katolicy niemieccy.

Devaux Andrzej współczesny pisarz katolicki ks. pochodzący z dyec. Grenobie, ur. w r. 1845, kanonik, dziekan fakultetu katolickiego, prof. literatury i nauk w Lyonie. Ważniejsze prace: *Etymologies lyonnaises*; *Essai sur la langue vulgaire du Dauphiné septentrional etc.* Paris, 1892, 8-o; *La Prière dans le Paganisme romain*, Lyon, 1895, 16-o; *Les noms de lieux* dans la région lyonnaise etc., Lyon, 1898, 8-o. Był także współpracownikiem czasopisma „Université catholique“. (Por. Blanc *Dict. univers. de la Pensée;* Blanc, *Répértoire bibliographique*, 1902, 12-o, str. 138).

Devay Maciej, założyciel kła kalwińskiego na Węgrzech, nazywał się właściwie Biro, od miejsca jednak swego urodzenia, miasteczka Déva na Siedmiogrodzie, nazywany jest stale Devay. Rok jego urodzenia jest nieznany. W półroczu pierwszem r. 1523 studyował w Krakowie, gdzie prawdopodobnie bawił dwa lata. Powróciwszy do ojczyzny, wstąpił do jednego z zakonów i przyjął święcenia kapłańskie. Na Węgrzech reformacya dzięki poparciu rozmaitych magnatów, rozszerzyła się pomimo wszelkich zakazów i Devay przyłączył się do niej. Nieznana jest data jego odstępstwa; w każdym razie d. 3 grudnia 1529 był już luteraninem, gdyż w tym dniu wstąpił na uniwersytet w Wittenberdze.

Przez półtora roku słuchał tam Lutra, w którego domu miał bezpłatne mieszkanie i utrzymanie. W r. 1531 Devay pojawił się w Budzie, gdzie w krótkiej rozprawie p. t. *De sanctorum dormitione*, starał się wykazać nicość i bezskuteczność powoływania się na Świętych. Gdy następnie głosił te same nauki, jako kaznodzieja w Koszycach, uwięziony został na rozkaz cesarza i przewieziony do Wiednia, gdzie trzymany był w ścisłem więzieniu. Wypuszczony na wolność, udał się Budy i działał tam w interesie reformacyi. Uwięziony ponownie, przesiedział trzy lata w więzieniu. Następnie udał się do hrabiego Tomasza Nadasdy'ego, opiekuna luteranizmu i ogłosił znaczną liczbę pism polemicznych, na które prowincyał franciszkanów Grzegorz Szegedy odpowiedział w r. 1535 w dwóch małych rozprawach. Odbywszy podróż do Niemiec i wydawszy w r. 1537 w Bazylei swe dzieło p. t.: *Disputatio de statu, in quo sint beatorum animae post hanc vitam etc.*, Devay powrócił do hr. Nadasdy'go, założył przy jego pomocy drukarnię i starał się wraz ze swym towarzyszem Janem Sylwestrem za pomocą prasy krzewić reformacyę. Zmuszony uciekać z Węgier, udał się do Szwajcaryi i przyjął tam naukę Zwingliusza o komunii, którą wróciwszy w r. 1543, głosił na Węgrzech. Umarł jako kaznodzieja w Debreczynie około r. 1547. (Por. *Geschichte der evang. Kirche in Ungarn*, Berlin, 1854; Herzog, *Realencykl.*, III, 576, 2 wydanie).

K. P.

Devie Aleksander Rajmund, ur. w r. 1767, † w 1852, biskup z Belley, człon. akademii sztuk wyzwolonych, napisał: *Manuel des connaisances utiles aux ecclésiastiques* sur divers objets d'art... et sur les constructions et réparations d'eglises avec des plans et dessins; *Méthode pratique pour faire le Catéchisme*. Loudun 1854, in 12 o, 2 vol., i in. (Por. Hurter, *Nomenclator liter. theol.* Oeniponte, 1895, in 8-o, t. III, kol. 1168).

Devin (właściwie de Vignes) Jerzy, kaznodzieja jezuicki polski XVIII w. D-n pochodził z rodziny francuskiej, zamieszkałej w Małopolsce. Ur. 1719 r., wstąpił do Jezuitów w Krakowie 1733 roku. Nauczał w szkołach zakonych gramatyki, języka francuskiego; głównie zasłynął jako kaznodzieja w Brześciu, Kaliszu, Poznaniu, Lwowie, Krasnymstawie i Stanisławowie. Um. ok. 1790 r. Oprócz dz. *Compendium institutionum grammaticalium linguae gallicae* (1747) D-n tłumaczył dzieła Bourdaloue (ob.) na język polski; wydrukował też: *Kazania o godności kapłańskiej* (1750; *Kazanie o tajemnicach męki Zbawiciela zebrane przez X. Józefa Haberkorna de Habersfeld... z niemieckiego języka przełożone*, Kalisz, 1781, i in. (Por. *Enc. W. Org.*, t. VII, str. 44; *W. E. I*, t. 15—16, str. 470—471).

X. C. S.

Devine Artur o. passyonista napisał *Le Credo expliqué* d'apres la doctrine et les enseignements de l'Eglise cath., tłum. z ang., Avignon, 16-o; *Les Commandements expliqués etc.*, tamże, 1901; *Les Sacraments expliqués etc.* tamże, 1901, 16-o; *Manuel de Théologie ascétique*, tamże, 1904, in 12-o i in. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, in 8-o).

De Vit Wincenty, dominikanin, lingwista włoski ur. w r. 1811 w Mestrino, członek akademii *la Crusca*, wstąpił do zakonu i wyświęcony został na kapłana w r. 1836. W r. 1837 został d-rem teologii na uniw. w Padwie, był w ciągu 7 lat profesorem języka łacińskiego w seminaryum duchownem, następnie bibliotekarzem w Rovigo; w roku 1849 wszedł do Instytutu Miłosierdzia założonego przez o. Rosmini'ego, wreszcie przeniósł się do Rzymu. Napisał mnóstwo dzieł pełnych erudycyi, jak: *Sententiae M. Terentii Varronis ineditae*, Patavii, 1843; *Volgarizamento d'un epistola di Seneca*, Rovigo, 1847; *Notizie di Stresa* colla vita dei Santi et Beati principali del Lago Maggiore, 1856; *Ven. Hildeberti Caenomanensis Episcopi Moralis Philosophia* de honesto et utili w „Palaeologia latina“ t. 171, wydane w Paryżu 1854; *Elogio funebre di Antonio Rosmini*, Milano, 1858; *Vita di S. Carlo Borromeo*, tamże i wiele innych. Największem jednak dziełem uczonego dominikanina jest wydanie „Lessico latino“ Egidiusza Forcellini, rozpoczęte w roku 1858 w Prato, zupełnie z gruntu przerobione. Jako suplement do „Lessico“ ks.

D. V. opracował oryginalne dzieło *Onomasticon* totius latinitatis. Dzieła o. Wincentego wyszły w zbiorowem wydaniu p. t. *Opere varie* w 8 tomach. Ostatni tom tej mozolnej pracy zawiera: *Adria e le sue antiche epigrafi*, Firenze, 1888. (Por. de Gubernatis, *Dictionnaire internat. des écrivains du jour*, Florence, 1890, in 4-o, t. II, str. 832). *X. J. N.*

Devivier W. ks. T. J., współczesny autor poczytnego dzieła *Cours d'Apologétique chrétienne* ou Exposition raisonnée des fondements de la foi. Louvain, 1898, 8-o, wyd. 14-te; książka ta jest w polskiem streszczeniu p. t. *Krótki zarys apologii chrześcijańskiej i t. d.*, Warszawa, 1895, 16-o.

Devolutionis jus, prawo dewolucyi albo dewolucyą jest prawem nadzwyczajnem obsadzenia beneficyum kościelnego. Jeżeli osoba (fizyczna lub prawna), do której jure ordinario należy obsadzenie urzędu kościelnego przez wybór, postulacyę, nominacyę, kolacyę albo prezentacyę, nie zachowuje z własnej winy (c. 5 de concess. praeb. 3, 8) odnośnych przepisów kanonicznych, wówczas na ten raz traci prawo obsadzania (c. 2, X de suppl. regl. prael. 1, 10), które przechodzi na wyższego zwierzchnika kościelnego (c. 41, X de elect. 1, 6). Stąd to prawo zowie się dewolucyą, ponieważ jus provisionis devolvit ad superiorem. Przepisy kanoniczne co do ważnego i prawnego obsadzenia urzędu kościelnego odnoszą się do zdolności i przymiotów kandydata, jak również do czasu i sposobu prowizyi. Zwierzchnik kościelny, do którego przechodzi prawo dewolucyi, może w drodze łaski akceptować prowizyę, dokonaną w czasie niewłaściwym albo nieściśle kanonicznie (c. 4. 5, X de suppl. negl. prael. 1. 10). Prawo obsadzenia beneficyum jure devolutionis przechodzi a) na *biskupa*, gdy podwładny jego juryzdykcyi swego prawa zaniedbuje, czy to idzie o urząd kościelny, na który prawo prezenty przysługuje patronowi prywatnemu albo jakiemu kolegium (c. 2, 10 de concess. praeb. 3, 8; c. 12, X de jure patr. 3, 38), albo prawo konferowania należy do korporacyi lub dygnitarza (Clem. c. un. de suppl. negl. 1, 5), czy też o beneficyum, które daje kapituła, choćby w niekanonicznem konferowaniu sam biskup bona fide brał udział nie jako biskup, ale jako członek tejże kapituły (c. 15, X eod. 3, 8). b) *arcybiskupowi* jure devolutionis przysługuje nadzwyczajna prowizya beneficyum we wszystkich wypadkach, w których jego biskup sufragan zaniedbuje albo nielegalnie wypełnia prawo liberae collationis lub prawo dewolucyi. Pierwotnie w takich razach dewolucya przechodziła na kapitułę miejscową (c. 2, X oed.). Jeżeli beneficyum należy do kolacyi biskupa, jako takiego, i jednocześnie do kapituły a prowizya była przez obie strony dokonana niekanonicznie, prawo obsadzenia przechodzi do arcybpa (c. 3. 5, X de suppl. negl. prael. 1, 10; c. 15 de concess. praeb. 3, 8); jeżeli tylko jedna strona zawini, kolacya tego beneficyum jest ważna. Pod względem praktycznym dzisiaj arcybp a względnie kapituła metrop. wybiera wikaryusza kapitularnego, gdyby kapituła miejscowa zaniedbała go obrać w przeciągu dni ośmiu (Conc. trid. s. XXIV c. 16 de ref.; Constit. Pii IX *Romanus Pontifex pro munere*, 5 kal. Sept. 1873). — c) Do *papieża* przechodzi prowizya beneficyum, ilekroć arcybp zaniedba swego obowiązku. Z powodu zaniedbanego albo niekanonicznie dokonanego wyboru arcbpa, bpa albo opata, dewolucya nie miała następować według rozporządzenia Innocentego III (c. 12, X de concess. praeb. 3, 8); później tenże papież na sob. Lat. IV, 1215 r. rozporządzenie to rozciągnął do wyboru, dokonanego w czasie niewłaściwym (c. 41, X de elect. 1, 6), tak jednak, że przy zaniedbaniu kapituły klasztornej wakującą prelaturę obsadzał biskup dyecezyalny, przy niedbalstwie kapituły katedralnej, arcbp a z powodu zaniedbania kapituły metropolitalnej — papież. Przeciwnie zaś, gdy wybór dla innej przyczyny był niekanoniczny, np. dla przekupstwa lub wybrania niegodnego kandydata, obsadzenie stolicy arbpiej albo bpiej lub opactwa, należało do papieża (Sext. c. 18 de elect. 1, 6). Konkordaty, zawarte między Stolicą Apost. a państwami, bliżej określają warunki, w których obsadzanie beneficyów prawem dewolucyi przechodzi do pża. Konkordat, zawarty z Rosyą 3 sierpnia 1847 nic o tem nie mówi; wspomina tylko ogólnie (art. XII), że designatio epporum pro dioecesibus et pro suffraganeatibus

imperii Russiarum et Poloniae regni per singulas vices locum habebit consiliis inter Imperatorem et S. Sedem. — d) Wreszcie, gdyby pż w terminie kanonicznym nie obsadził beneficyum, dla siebie rezerwowanego, albo tego, do którego miał prawo na mocy dewolucyi, konferowanie tego beneficyum na ten raz powraca do kolatora zwyczajnego. To wskrzeszenie prawa pierwotnego zowie się *jus postliminii*. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że norma ogólna, na mocy której beneficya wyższe w przeciągu 3 miesięcy a niższe, których kolacya należy do zwierzchników kościelnych, w przeciągu 6 m., licząc od dnia otrzymania wiadomości winny być obsadzone, obowiązuje tak że co do obsadzania beneficyów rezerwowanych papieżowi i stąd przy dłuższej zwłoce powstaje jus postliminii, to jest odnośnego bpa lub kapituły. Co prawda, prawo nie oznacza terminu, w którym pż powinien obsadzić beneficyum na mocy dewolucyi, można atoli wyprowadzić wniosek analogiczny, że nie wypada przekraczać zwykłego terminu, po którego upływie prowizya powraca do pierwszego kolatora. (Por. Rebuffi, *Praxis beneficiorum: de devolutionibus*, ed. Col. 1610, 179 — 190; Leuren, *Forum beneficiale II*, Col. 1704, q. 737 —758; Böhmer, *De jure conferendi beneficia ex jure devolutivo* (Meyer, *Thesaurus nov.* IV, 1794, 580 — 598); Meyer, *Positiones de jure conferendi beneficia ex jure devolutivo* (ibidem 599—620); Kremski, *De jure devolutionis in providendis beneficiis*, Diss., Berol., 1853). *X. K. M.*

Devonius Baldwin ur. w Exeter (prowincya Devonu) w Anglii, w połowie XII w., † w r. 1191. Był początkowo arcybiskupem w Exeter, później zakonnikiem w Citeaux wreszcie arbpem w Canterbery., Towarzyszył Ryszardowi I do Ziemi Św., gdzie i † w Ptolomaidzie. Napisał *De Corpore et Sanguine Domini; De Sacramento altaris; De sacramentis Ecclesiae; De Commendatione fidei.* Dzieła te znajdują się w *Bibliothèque de Citeaux.* (Por. Harpsfeld, *Hist. eccl. Angliae*; Pitseus, *De Scriptorib. Angl.*).

Devoti Jan, uczony kanonista włoski, arcbp i dygnitarz rzymski z końca XVIII w. i początków XIX w. Ur. w 1744 r. w Rzymie, po odbyciu nauk prawnych, D. został profesorem w uniw. Sapienza. Z wielkiem uznaniem nauczał prawa, to też pż Pius VI (1789) mianował go biskupem Anagni, a pż Pius VII (1804 r.) arcbpem tyt. Kartaginy, sekretarzem, konsultorem Kongr. Rzym. D. † 1820 r. w Rzymie. Pozostawił dzieła następ.: *De notissimis in jure legibus* (6 wyd., Rom., 1830); *Institutionum canonicarum libri IV* (4 t., Rom., 1785) dzieło to często przedrukowywane (pięć wyd. rzymskich; 1818, Bonon.; 1827 Venet....; 1860 Leodii...) używane prawie powszechnie w uczelniach teologicznych hiszpańskich, francuskich, belgijskich i t. d.; dzieła *Juris canonici universi libri V* napisał tylko 3 tomy. (Por. Schulte, *Quellen und Literatur des canon. Rechtes*, III, Stuttgart, 1880, I, 528; W. W. t. III, kol. 1650—1651; Hurter, *Nomenclator theologiae*, 1895, t. III, kol. 677). *X. C. S.*

De Wette Wilhelm Marcin, teolog racyonalista protestancki, ur. 1780 r. w Ulla pod Weymarem † 1849 w Bazylei, po odbyciu studyów w Jenie, został profesorem teologii w Heidelbergu a roku 1810 w Berlinie. Jego racyonalistowskie poglądy dogadzały ówczesnym prądom liberalnym, stąd cieszył się wielką popularnością. Za list do matki Sanda, zabójcy Kotzebuego otrzymał dymisyę 1819 r. W r. następnym powierzono mu jednak katedrę teologii w Bazylei, gdzie wykłady jego i kazania licznych gromadziły słuchaczów. Przekonia swoje wypowiedział w romansie *Theodor od. d. Weihe d. Zweiflres*, 2 t., 1822 r. Sławne jego dzieła są *Beiträge zur Einleit. in d. alte Testament.* 1806 — 1807; *Commentar über die Psalmen*, 181[illegible]; *Lehrbuch d. christl. Dogmatik*, 1813—1816; *Vorlesungen üb. d. Religion* etc., 1827; przełożył też na niemiecki Pismo św. (Por. Życiorysy jego pisane przez Hagenbach, Lipsk, 1850 r.; Wiegand, Erfurt, 1879; Stöhelina, *D. W. nach seiner theol. Wirksamkeit u. Bedeutung*, Basel, 1880).

Dewocya, spolszczony wyraz łaciński devotio = pobożność, jest to pokorne uczucie duszy skłaniające człowieka do chętnego wypełniania we wszystkiem woli Bożej czyli ochotnego służenia Mu. Pobożność więc jest to życie prowadzo-

ne po bożemu, to jest według woli bożej. Istotą prawdziwej dewocyi czyli pobożności jest gorąca miłość Pana Boga i z tej miłości wynikające pragnienia podobania się Mu, przez czyny dobre. Celem pobożności jest sam Bóg; środkiem nabycia jej, rozpamiętywanie dobroci Boga, Jego miłosierdzia i naszej nędzy. Skutkiem jest żywa radość duchowa biorąca źródło w rozpamiętywaniu miłosierdzia bożego, połączona ze smutkiem, że się Dobro najwyższe przez grzechy zasmuca i utraca. Z tego wynika, że praktyki pobożne jak modlitwa, umartwienie, czytanie pobożne, nawiedzanie Najśw. Sakr. są tylko środkami rozbudzenia i podtrzymania pobożności i o tyle tylko mają wartość. Od prawdziwej pobożności odróżnić należy fałszywą dewocyę, którą niekiedy praktykują osoby w dobrej wierze zwykle będące a przytem, nie posiadające gruntownego wykształcenia religijnego. Zasadzają one pobożność głównie na wielkiej ilości praktyk religijnych, długotrwałych modlitwach, surowych postach i t. d. nie troszcząc się przytem zupełnie o wykorzenienie wad, postęp w dobrem i dokładne spełnianie swoich obowiązków. Fałszywie pobożni ze środków czynią cel, zamiast Boga szukają siebie, swego zadowolenia, zamiast pokornie służyć Bogu, główną rolę w ich pobożności gra uczucie, egzaltacya; są oni uparci, przywiązani do swego zdania, za nic nie opuszczą najmniejszej praktyki, do której się zobowiązali, ale bez skrupułu dają zgorszenie gwałcąc przykazanie miłości; są surowi, nieznośni, gwałtowni i zamiast pociągać przykładem swoim do pobożności, odstręczają od niej i na szyderstwa ją ze strony niedoświadczonych i powierzchownie sądzących wystawiają, a tem samem wielką krzywdę religii i cnocie wyrządzają. Rzadko przytem nawracają się i do prawdy dochodzą, bo im do tego przeszkadza pycha, która ich zaślepia i wygórowana miłość własna. Fałszywą dewocyę nazywają także bigoteryą. (Ob. art. Bigot). O pobożności prawdziwej pisało bardzo wielu OO Kła, pisarzy klnych i ascetów. Klasycznem dziełem jest *Filotea* czyli *Droga do życia pobożnego* Św. Franciszka Salezego i jego *Traktat o miłości bożej*. Inne dzieła: Bona krdł., *Droga do nieba*; Scupoli'ego, *Walka duchowna* i wiele innych. (Ob. art. Ascetyka i Ascetyczne pisma). O fałszywej pobożności dobre są dziełka: Monsabre, *Złoto i niezłoto życia pobożnego*, Kraków, 32-o; Plater-Zyberkówna hr., *O pobożności w duchu Chrystusowym*, Warszawa, 1899, 12-o).

X. J. N.

Dewora Wiktor Józef, ur. w 1774 r. w Hadamar (Nassau), studya odbywał w Koblencyi, Trewirze, Würzburgu i Fuldzie, wyświęcony na kapłana w r. 1797, został w roku 1808 proboszczem przy kle św. Macieja w Trewirze, gdzie zbierał pewną liczbę młodzieńców i nauczycieli i kształcił ich teoretycznie w przedmiotach potrzebnych im w zawodzie nauczycielskim; w r. 1816 instytut ten został przerobiony na seminaryum nauczycielskie, w którem do r. 1821 przeszło 700 nauczycieli otrzymało wykształcenie. D. † w r. 1837 w Trewirze. Napisał i wydał wielką liczbę kazań, mów, książek do nabożeństwa, podręczników szkolnych i dzieł dla młodzieży. Godne są zaznaczenia: *Die sittl. Erziehung der Kinder* in Elementarschulen. Coblentz, 1819; *Die Kraft der Religion*, Hadam., 1821; *Die Macht des Gewissens*. ibd., 1824; *Das tägliche Breviergebet*, Cobl., 1832; *Die Schule der Weisheit* von Knaben und Jünglingen etc. ibd., 1838. (Por. Schäffler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensburg, 1900, t. I).

X. J. N.

De Wulf filozof ob. Wulf de Maurycy.

Dexter Flavius Lucius, syn św. Pacyana, bpa z Barcelony, żył około 395 r. Za panowania Honoryusza był prefektem Italii. Św. Hieronim wspomina o nim, jako o badaczu starożytnych pisarzów i dedykuje mu swe dzieło *De viris illustribus*, do napisania którego skłonił go Dexter. W dziele tem wspomina Św. Hieronim o historyi, napisanej przez Dextera (omnium historiam), która zaginęła. Wydana w XVII w. *Kro-*

nika Dextera jest falsyfikatem. (Por. Nic. Antonio, *Bibl. hisp. vetus*, I, 203 sq.).

Dextralia i **Dextraliola** (zdrobniale) są to ozdoby, których używały kobiety, nosząc je na prawej ręce lub prawem ramieniu. Trebellius Pollio wspomina o ozdobach noszonych na prawej ręce i nazywa je *dextrocheria*. Mówi on, że niewiasty nosiły wizerunek Aleksandra W. wyryty *in reticulis et dextrocheriis et annulis etc.* (Por. Exodus XXXV, 22; Num. XXXI, 50; Judith X, 3; Calmet, *Comment. lit. sur l'Exode*, 35, 22).

Deyan św. katecheta i męczennik japoński, jeden z 26 męczenników, którzy po wytrzymaniu okrutnych tortur, zostali skazani na śmierć za cesarza Taykosama w r. 1597. Ukrzyżowano D-a wspólnie z towarzyszami na wzgórzu opodal Nagasaki i przebito go następnie włócznią. Urban VIII kanonizował go i ogłosił męczennikiem. Święto 5 lutego. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.*, Paris, 1850, t. I, kol. 739).

Dez Jan, jezuita, ur. w Chaude-Fontaine w r. 1643 † w Strasburgu 1712; był profesorem filozofii i Pisma św. i pracował z korzyścią nad nawróceniem kalwinistów. Napisał: *Methode pacifique* pour ramener sans dispute les Protestants à la vrai foi. Paris, 1670; *La Réunion des protestants de Strasbourg à l'Eglise romaine* etc., Paris, 1687 et 1701, in 12-o; *La foi des chrétiens et des catholiques justifiée* contre les deistes, les juifs, les mahométans, les sociniens et les autres hérétiques etc., tamże 1714, 4 vol., 8-o, i wiele innych dzieł, których spis wylicza Richard et Giraud w *Bibliothèque sacrée*. (Por. Glaire, *Dictionn. des Sciences ecclés.*, t. I, str. 618).

Deza Dydak, dominikanin hiszpański, ur. w Toro w r. 1444 † w 1523, był profesorem teologii w Salamance i bpem na kilku z rzędu stolicach. Napisał: *Defensorium doctoris angelici* S. Thomae Aquinatis contra invectivas Matthiae Dorinck... super Bibliam. Sevillae, 1491, 4-o; *Statuta seu instructiones...* a variis sacri tribunalis ministris observandae, ibd., 1500; *Synodus ab ipso Hispali celebrata*, Sevillae, 1512, 4-o; *Novarum defensionum* doctoris angelici... super quatuor libros Sententiarum volumina quatuor, ibd. 1517 i inne. Wszystkie dzieła D-y wyszły w Madrycie 1576, in fol. (Por. Nicolas Antonio, *Bibl. nova. hisp.*; Mariana, *Hist. d'Esp.* l. 23; Echard, *Script. Ord. Praed.* t. II, p. 51; Richard et Giraud, *Bibl. sacrée*). *X. J. N.*

Dezyderyusz, król Longobardów. Longobardowie i ich władcy od chwili przybycia do Włoch żywili ustawicznie zamiary zagarnięcia całego kraju a zwłaszcza Rzymu, i będącego pod zwierzchnictwem pży egzarchatu t. zw. Ducatus Romanus i Pentapolis. Dokonał tego Aistulf (749). Król Pipin zmusił go jednak do zwrócenia ojcowizny św. Piotra, którą król darował pżowi. Aistulf zmarł 756 r. nie dotrzymawszy przyrzeczenia. Po nim, za zgodą pża i Pipina, nastąpił Dezyderyusz, który przyrzekł uroczyście wykonać zobowiązanie swego poprzednika. Kiedy jednak na stolicy piotrowej zasiadł Paweł (757 — 767) D. przyrzeczenia nie dotrzymał, napadł na posiadłości pskie i zawarł przymierze z cesarzem bizantyjskim. Przy pomocy jednak Franków pż 760 r. odzyskał swoją posiadłość. Po śmierci Pipina, między synami jego Karolem i Karlomanem powstały niesnaski, z których postanowił skorzystać D. i kiedy w dodatku po śmierci pża Pawła w Rzymie powstały niesnaski o jego następstwo, wtargnął znowu i zbrojną ręką zagarnął ojcowiznę św. Piotra. Karol zostawszy samoistnym królem Franków przeszedł Alpy, pobił na głowę D., i zatwierdziwszy darowiznę Pipina pżowi, dołączywszy do tego Ks. Spolety, sam przybrał tytuł króla Longobardów (773—774). Dezyderyusz z małżonką zostali uprowadzeni i przebywali jakiś czas w Lüttich, a później w klasztorze Corbie nad Somme'ą, gdzie życia dokonali. (Por. Abel, *Untergang d. Longobardenreiches*, Göttingen, 1859; Dahn, *Könige d. Germanen*, Würzburg, 1877).

Dezyderyusz św. 1) D. bp Langres, † ok. r. 265, pochodził ze stanu wieśniaczego i zajmował się uprawą ziemi gdy Bóg powołał go do służby swojej; lud w Langres obwołał D. bpem. Cudownie obdarzony wiedzą, stał się uczonym wykładaczem Pisma św. Gdy Chrokus król

Wandalów napadł na Galię, św. bp wraz ze znakomitszymi mieszkańcami udali się do najeźdzcy, by oszczędził ich miasto, lecz barbarzyniec kazał zamordować Św. w miejsu zwanem do dziśdnia Saint-Dizier. Święto 23 maja.—**2)** D. św. męczennik, lektor św. Januarego, bpa z Benewentu, cierpiał za wiarę wraz z innymi chrześcijanami i został ścięty w r. 303. Grecy czczą go 21 kwietnia, łacinnicy 19 września. — **3)** D. św. bp. Vienneński, ur. w Autun, † w Chalaronne, pod Lyonem w r. 608, był on uczniem św. Namata, św. Filipa i św. Verusa, którzy byli następującymi po sobie bpami Vienny. D. był ich następcą w r. 596. Przez swą gorliwość naraził się księżniczce Brunchildzie, która mszcząc się za naganę jej występnego życia, zwołała synod do Châlons-sur-Saone i złożyła D. z urzędu. Po 4 latach znów go przywróciła na dawną stolicę, sądząc, że go tym sposobem zjedna dla siebie, lecz zawiodła się, gdyż Św. był niewzruszony w gorliwości pasterskiej i Bogu swojemu był wierny. Brunchilda mszcząc się skazała D-a na spalenie w jednej wiosce, która nazywa się *Chalaronne*. Cześć odbiera 23 maja, święto zaś przeniesienia relikwij Św. obchodzi Kł 11 lutego. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*; Pétin, *Diction. hagiograph*).

X. J. N.

Dębicki Eustachy, ks. pijar ur. w Krasiczynie na Rusi Czerwonej 1737 r. † 18 października 1772 r. Ukończywszy szkoły pijarskie, był tamże nauczycielem, przyczem trudnił się tłumaczeniem z francuskiego dzieł pedagogicznych i przyrodniczych. Wydał więc *Rozmowy Fontenelle'a o wielości światów*, Warszawa, 1865, a także, z głośnych na ówczas dzieł Maryi le Prince de Beaumont *Magazyn dziecinny*, czyli rozmowy między mądrą ochmistrzynią i damami zacnego urodzenia wychowaniu jej powierzonemi, Warszawa, 1770, oraz *Magazyn panieński*, tamże, t. r. wyd. 3-cie, 1805 r. Tłumaczenie nie odznacza się gładkością i poprawnością stylu. (Por. Bielski, *Vitae et scripta quorund. ex Congr. Schol. Piarum*, str. 150 — 158; W. E. I. t. XV—XVI, str. 484).

Dębicki Ludwik Zygmunt. publicysta ur. ok. r. 1840, mieszka w Galicyi; napisał *Kilka rysów z żywota i pontyfikatu Piusa IX*, Lwów, 1868, 8-o; *Kardynał Czacki*, życiorys, Kraków, 1888, 8-o; *Ks. Jan Badeni*, Kraków, 1893. 8-o; *Ks. biskup Łętowski*, Lwów, 1879 i inne. (Por. *Rocznik nauk. liter. art*, 1905).

Dębicki Michał Władysław ks., ur. w r. 1853 w Smardzewie pod Zgierzem, nauki pobierał w Łęczycy, Piotrkowie i w uniwersytecie w Warszawie, gdzie ukończył wydział historyczno-filologiczny z odznaczeniem za rozprawę *O historyku Greckim Filochorze*, Warszawa, 1877 (w języku rosyjskim). Był profesorem języków starożytnych w gimnazyum 3-em do r. 1885, następnie wstąpił do seminaryum w Warszawie i po 2 latach został kapłanem. Przez 9 lat był prefektem gimnazyalnym do r. 1899. Głęboko uczony filozof i filolog; władający przytem pięknym stylem, pisał wiele artykułów do „Przeglądu katolickiego“, „Kroniki Rodzinnej“, „Tygodnika Ilustrowanego“, „Kłosów“ i t. d. Oddzielnie wydał: *O granicach poznania przyrody*, 1874; *O zasadniczych różnicach psychicznych* pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, szkic lingwistyczno-psychologiczny, 1876, 2 wyd. 1887; *Myśl i słowo*, logika i gramatyka, 1876, wyd. 2-gie, 1887, 8-o; *Biesiada u milionera rzymskiego za czasów Nerona*, 1878; *Nieśmiertelność człowieka* jako postulat filozoficzny przyrodoznawstwa, 1883, 8-o; wyd. 2-ie, 1887; wyd. 3-ie 1809; *Bezwyznaniowość*, jej przyczyny i skutki, 1886, 2-gie wyd., 8-o; *Postęp, szczęście i przewroty społeczne*, chłodne uwagi o palących kwestyach, 1885, 8-o, wyd. 2-ie, 1886; toż samo wyszło w przekładzie rosyjskim A. J. Turzańskiego p. t. *Progres, szczastie i obszczestwennye pereworoty*, Połtawa, 1889, 8-o; *Wielkie bankructwo umysłowe*, rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym, z dodaniem studyum: *Koniec wieku XIX* pod względem umysłowym i t. d., 1895, 8-o; *Filozofia nicości*, rzecz o istocie buddyzmu, 1896, 8-o; *Przyszłość Chin*, groźne wnioski z przesłanek lekceważonych, Warszawa-Kraków, 1898, 8-o; *Studya i szkice religijno-filozoficzne*, Warszawa, 1900, 2 tomy 8-o w „Bibliotece dzieł chrześcijańskich“. Nadto przetłumaczył z ję-

zyka niemieckiego część dzieła profesora Zeissberga, *Źródła dziejowe Szlązka*, Warszawa, 1877; Grubera Hermana T. J., *Dzieje filozofii pozytywnej*, I. Życie i doktryna Augusta Comte'a, Warszawa, 1897, 12-o; *Fizyolog Karol Richet o celowości w przyrodzie* w „Kwartalniku teologicznym“ z r. 1904, R. III, z. 3 i 4; 1905, R. IV, z. 1 i 2 i inne. Wyszło też z pod pióra ks. M. D. kilka pięknych i prawdziwie natchnionych utworów poetyckich. (Por. S. Orgelbranda *Encyklopedya powszechna*, 1899, t. IV; „Przewodnik bibliograficzny“. 1898, 8-o, str. 24: *Rocznik naukowo-literacko-artystyczny*, Warszawa, 1905, 8-o; Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, lata 1881—1900, Kraków, 1906, 4 o, t. I, str. 306—307).

X. J. N.

Dębiński Jan, chorąży zatorski, wydał *Tristes Phalenci* in tunere Sebast. Nucerin. Cracoviae; *Słownik Różańcowy* (Philomela Rosariana, wszystkie tajemnice Różańca śpiewane). Cracoviae, 1710. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. Powsz.*).

Dębowi bracia, świeżo powstała w Anglii sekta religijna. Zadaniem jej wskrzesić zwyczaje i praktyki starożytnych Druidów. Sekta liczy dotąd (w r. 1905) około 250,000 zwolenników. W r. 1905 współcześni druidzi odbyli na placu Salisbury'ego wiec, na którym ukazali się z długiemi białemi brodami, w białych szatach, trzymając w rękach toporki i sierpy złocone. (Por. *Revue Augustinienne*, 1905, nr. 45, Décembre, str. 755).

Dębowski (Dembowski) jezuita polski z XVIII w. Przypisują mu dzieło *Konfessya Zborów Kalwińskich*, 1742.

Dębski (Dembski) Jerzy ks. T. J., żył w początkach XVIII w., był kaznodzieją w Wilnie. Napisał *Trybunał niebieski na ziemi Viceboskiej* z Bogiem pod prezydencyą krzyża... kazaniem przywitany. Kalisz, 1721, in fol; *Trojaki pokłon kaznodziejski niedzielny* Bogu w Trójcy św. Jedynemu oddany. Kalisz, 1725—1729, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*; Brown, *Bibl. pisarzów assyst. pols.*, Poznań, 1862, in 8-o).

Diaconia, wyraz ten używano w różnych znaczeniach: 1) D. urząd w Kle greckim w klasztorze; polegał na rozdawaniu jałmużn, które składali wierni; 2) gospoda czyli przytułek dla chorych i ubogich oraz urząd zajmującego się niemi; 3) D. nazywano kaplicę i oratorya w Rzymie, których przełożeni byli dyakonami, którzy w liczbie siedmiu nazywali się krdłami-dyakonami; 4) D. w ścisłem znaczeniu były to biura, do których wierni składali swe ofiary, i w których udzielano jałmużn potrzebującym. 5) D. nakoniec znaczy to samo co Diaconicum (ob.). (Por. Du Cange, *Glossarium* p. w. Diaconia; Morin, *De Sacris ordinat.*; Thomasinus, *Disc. ecclesiast.*; Glaire, *Dictionnaire des sciences*).

Diaconicum. Tym wyrazem nazywano przy katedrach sekretaryat, który obejmował trzy sale: 1) *salutatorium*, gdzie bp, wizytując kościół, przyjmował duchowieństwo i wiernych; 2) *diaconicum* — zakrystya, gdzie chowano ubiory kościelne i gdzie księża ubierali się przed wyjściem do ołtarza, a po powrocie rozbierali (skąd inna nazwa *mutatarium* albo vestiarium); 3) *scenophylacium* albo *thesaurarium*, gdzie przechowywały się naczynia święte, cenne przedmioty i księgi kościelne. W kościołach parafialnych i mniejszych znajdowało się tylko diaconicum, jak obecnie zakrystya. Diaconicum w dawnych bazylikach oznaczało miejsce blisko ołtarza, w którem dyakoni przygotowywali naczynia i szaty święte, mające służyć do ofiary.

Diacrinomenes wyraz z greckiego oznaczający odłączyć, rozdzielić. Nazwę tę dawano na Wschodzie sekciarzom, którzy idąc za nauką Eutychesa, nie chcieli uznawać żadnej władzy zwierzchniczej. Odrzucali oni zarówno uchwały soboru Chalcedońskiego i nie chcieli mieć żadnej łączności z uczestnikami tego soboru, jako też i z przeciwnikami tegoż soboru nie wchodzili w stosunki. Byli oni zupełnie obojętni w wierze i obojętnie się zachowywali względem każdego stronnictwa. (Por. Baronius, an. 493, n. 1, 21; an. 482, n. 42; an. 492, n. 44; ob. także art. Acephalowie).

Diadochowie (następcy) nazywają się w dziejach przedchrześcijańskich ci wo-

dzowie i następcy Aleksandra W., którzy po jego śmierci podzielili się jego państwem i przez krzewienie helenizmu utorowali drogę Chrześcijaństwu. W biblijnym języku Septuaginty oznacza *diadohos* pierwszego dygnitarza po królu, a dalej także namiestnika i w jednem tylko miejscu następcę w urzędzie proroka.

Diadochus ob. Marcus Diadochus.

Diakowar ob. Bośnia.

Diamantina, bpstwo w Brazyliii (dioec. Adamantina). Miasto D-a w prowincyi brazylijskiej Minas Geraes, powstało w XVIII w., nosiło wtedy nazwę S-to Antonio de Tejuco, od r. 1831 poczęło się rozwijać, obecnie liczy do 19 tys. mieszkańców. Bpstwo w D-a, sufragania S. Salvator (Bahia), powstało w r. 1854, obejmuje zachodnio-północną część prowincyi Minas Geraes. (Ob. art. Brazylia). (Por. W. E. I. t. 15—16, str. 496; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 212).

Diana Antonin, teatyn włoski, sławny kazuista, ur. w r. 1585 w Palermo ze sławnej rodziny książęcej de Cefala; wybrany przez arbpa Palermo na teologa bpiego. Przybywszy do Rzymu, został konsultorem różnych kongregacyj i egzaminatorem bpów bardzo cenionym za Urbana VIII, Innocentego X i Aleksandra VII, który to urząd spełniał przez 30 lat. W ciągu pracowitego żywota napisał przeszło 150 traktatów moralnych; dla swego własnego użytku napisał *Resolutiones morales* w 12 tomach, Palermo, 1629—1656 fol., często przedrukowywane p. t. *Summa Dianae*, Anvers, 1556, 8 t. fol.; *Diana coordinatus*, Lyon, 1667, in fol. W opiniach swoich często łagodny i pobłażliwy, niekiedy aż do zbytku (S. Alph. Lig., *Theologia moralis*, l. VI, 257). Oprócz tego napisał dzieło: *De Primatu solii D. Petri disceptationes apologeticae*, 1674, 4-o. W r. 1667 wydano w Anvers pisma D-y w 9 tomach fol. † w Rzymie w r. 1663. (Por. Bund, *Catalogus auctorum etc.*, Rothomagi, 1900, 8-o, str. 40; Daniel, *Manuel des Sciences sacrées*, Paris, 1903, 8-o, str. 457; Glaire, *Dictionnaire des Sciences ecclesiastiques*, t. I, str. 620; Ch. Morales, *Diana vindicatus*; Feller, *Biogr. univers.*). *X. J. N.*

Diana Mariusz, dominikanin włoski, napisał: *Idea jurium interioris fori* ad mentem D. Thomae, Panormi, 1705, fol.; w dziele tem traktuje o sumieniu i probabilizmie. (Por. Bund, *Catalogus auctorum* etc., Rothomagi, 1900. 8-o, str. 40).

Diano Teggiano bpstwo w południowych Włoszech. Miasto D-o, w żyznej dolinie tejże nazwy, położone w departamencie włoskim Salerno, liczy około 8 tys. mieszkańców, posiada kilka kościołów i t. d. Bpstwo w D-o, powstało w 1850 r. jako sufragania arbpstwa w Salerno. Dyecezya D-o obejmuje 27 gmin w depart. Salerno, 43 parafie, 311 kapłanów i do 83 tys. wiernych. (Por. Larousse, *Grand Diction. Universel*, t. VI, p. 733; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 32; tegoż, *Katholischer Kirchen-Atlas*, nr. 2).

Diarbekir albo Amida, inaczej nazywana Caramit albo Cara-Amid (dioecesis Amidensis) w Mezopotamii, w Turcyi azyatyckiej, dawne bpstwo od roku 325, obecnie stolica bpia trzech rytów: 1) Rytu armeńskiego, sufragania Knstpla, erygowana w r. 1850; katolików armeńczyków liczy 5000, syryjczyków 300, melchitów 100, schyzmatyków 123000 mahometan 16000 (w Amidzie); kapłanów-misyonarzy 18, krajowców 3, kłów i kaplic 6. 2) Rytu chaldejskiego arbpstwo; bpstwo było tu erygowane w r. 1681, arbpstwo od r. 1867. Katolików liczy 3000, kapłanów 7, kłów i kaplic 4. 3) Rytu syryjskiego bpstwo powstałe w r. 1862, w r. 1888 zjednoczone z bpstwem Mardin (ob.). (Por. Werner, *Orbis terrarum cathol.*; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1905, zesz. 12, kol. 1101).

X. J. N.

Diario romano, jest to rodzaj kalendarza, wychodzącego corocznie, a zawierającego porządkowy spis nabożeństw, uroczystości, obchodów we wszystkich bazylikach, kłach, kaplicach i oratoryach Rzymu. Nadto znajduje się tam formalny kalendarz, przyczem w oznaczeniu godzin dnia kieruje się czasem średnio-europejskim. Dla pobożnych odwiedzających Rzym, D. r. stanowi nieodzowne

Vademecum. Po zajęciu Rzymu w roku 1870, D. r. jakiś czas nie pomieszczał uroczystości, w których pż występował publicznie i w całym majestacie. Od r. wszakże 1884 przywrócono i tę rubrykę, na wyraźny rozkaz Leona XIII.

Diaspora, słowo greckie, znaczy rozproszenie. Biblia to miano nadaje Żydom, żyjącym poza Palestyną na obczyźnie w rozproszeniu, oraz gminom i miastom przez nich zamieszkałym. Początek diaspory żydowskiej datuje się od czasów niewoli asyryjskiej i babylońskiej. Żydzi rozproszeni w Asyryi i Babylonii z czasem utworzyli swe własne gminy wyznaniowe, a nawet doszli do wielkiego znaczenia i wpływu w sprawach tych państw. W innych krajach diaspora Żydów rozpoczyna się znacznie później i stopniowo się rozszerza głównie w skutek ducha prozelityzmu i propagandy, jaki Żydów ogarnął. Najznakomitsze gminy były: w Egipcie w mieście Aleksandryi, Cyrenaice, w Syryi, w mieście Antyochii, w Azyi Mniejszej, w Grecyi, we Włoszech, głównie w Rzymie. (Por. Dr. M. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1905, 12 Lief., 1102; Bousset, *Religion des Judenthums*, 1903).

Diatessaron, jak widoczne z nazwy greckiej (Evangelion diatessaron), jest ułożony przez enkratytę Tacyana (około roku 170), co potwierdzają świadectwa Ojców (Eusebius, *Hist. eccl.*, 4. 36; Theodor, *Haer. fabb.*, 1, 20; Ambrosius, *Proem. in Lucam*) D. jest rodzajem zespołu ewangelicznego, napisanego prawdopodobnie po syryjsku na podstawie czterech ewangelij, z niektórymi dodatkami z ewangelii Żydów. Autor w duchu swojej herezyi gnostyckiej, oprócz genealogii z Mateusza 1 i Łukasza 2, opuszcza wszystko, co się odnosi do ludzkiej natury Chrystusa Pana. Pismo to zdobyło sobie wielkie znaczenie w Kle syryjskim, tak, że przeszło na sto lat wyparło prawie całkiem tekst kanonicznych ewangelij. Mamy z niego tylko łacińską i arabską przeróbkę, a także niektóre urywki z Komentarzy św. Efrema († 373). (Por. W. W. art. Apocryphen, t. I, str. 1070; Rauschen, *Zarys patrologii*, tł. k. Gajkowskiego w „Bibl. dz. chrześc., str. 42, 1904 r.). (*Ch.*).

Diaz Emanuel, imię i nazwisko trzech jezuitów, misyonarzy portugalskich w Chinach. **1)** Ur. 1559 w Aspalham † 1639 w Macao. Na misye do Chin wyjechał w 1589, w drodze jednak, skutkiem rozbicia się okrętu, wyrzucony na ląd afrykański, dostał się do niewoli. Odzyskawszy wolność rozpoczął prace misyjne w Goa. Po kilku latach został przełożonym kolegiaty w Macao, a następnie przez kilkanaście lat pracował jako misyonarz w Nankinie. Pod koniec życia piastował godność wizytatora generalnego misyj w Chinach i Japonii. Napisał: *Carta escrita da Pekin* (1601) i *Litterae annual.* Rzym, 1619 i 1629). — **2)** Synowiec poprzedniego (ur. 1590 † 1630 w Tybecie). Prace misyjne rozpoczął na wybrzeżu Malabarskiem w Cohin, gdzie spełniał obowiązki sekretarza miejscowego kolegium. Był jednym z pierwszych europejczyków, którym udało się przedrzeć do Tybetu. Miłośnik wielki astronomii, napisał dzieło: *Tractatus contra eos qui putant cometas esse sublunares et elementares*, (1618). **3)** Ur. 2574 † 1659 w Chinach. Na pracach misyjnych przepędził w Chinach 58 lat. Sprawował obowiązki wizytatora generalnego wszystkich misyj w Chinach. Jest autorem kilku dzieł religijnych w języku chińskim. *T.*

Diaz Filip, fraciszkanin, wybitny kaznodzieja, pochodził z Bragancyi, † w r. 1600 lub 1601. W ciągu 40 lat głosił z pożytkiem słowo boże. Św. Franciszek Salezy, który czytał kazania D. przyznał, iż autor miał rzeczywiście dar kaznodziejski. Znaczniejsze pisma D. są: *Quadruplicium concionum* quae quotidie... in Sancta Ecclesia habentur etc. Salamancae, 1585, 4-o; Venetiis, 1586 i 1589; Coloniae, 1604; *Summa praedicantium* ex omnibus locis etc., Venetiis, 1586, 2 vol. 4-o; *Marial de la sacratissima Virgen nuestra senora etc.*, Barcelonae, 1597, 4-o. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque; Nouv. Biogr. génér.*).

Diaz Jan Bernard zwany de Lugo od miejsca urodzenia w Hiszpanii, bp w Calahorra, † w r. 1556; brał udział w soborze trydenckim. Napisał: *Practica criminalis canonica; Commentaria in Isaiam; Regulae juris.* (Por. Nicol.-Antonio, *Biblioth. hisp.*).

Diaz Piotr, jezuita hiszpański, misyo-

narz meksykański z końca XVI i początków XVII w. Ur. się w Lupiana (dyecezyi Toledo) w r. 1544, do Jezuitów wstąpił w 1566 r.; św. Franciszek Borgiasz wysłał go (1572 r.) do Meksyku. Tu D. oddał się gorliwie pracy apłskiej, zakładał kolegia, domy misyjne; w 1577 i 1595 był w Rzymie, jako prokurator prowincyi meksykańskiej, której został prowincyałem (1592 r.). † D. w Meksyku 1618 r. Pozostawił: *Litterae de Missionibus per Indiam occidentalem a Nostris de Societate institutis per annos 1590* i *1591*, tłum. na włoski i francuski; *Recueil de quelques missions...* (Lyon, 1594). (Por. de Bacher, *Bibliothèque des Écrivains de la Comp. de Jesus*, 4 série, Liège, 1858, p. 178; W. E. I. t. 15—16, str. 503).
X. C. S.

Dibon, miasto w ziemi Moab. Za czasów proroków miasto to wpadło w ręce Moabitów, na równi z wielu innemi miastami żydowskiemi na północ od Arnon. Wiadomości o D. znajdujące się w Piśmie św. potwierdzają napisy na pomniku Mesy (ob. Mesa), znalezionym wśród ruin Dibonu. Opis Mesy, dotyczący świątyń, cystern, murów i t. p. zgadza się z rzeczywistością, to jest z rozkładem ruin, istniejących po dziś dzień. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

Dicanicum jest to laska, lub berło używane jako znamię władzy, które przy wielkich uroczystościach noszono przed patryarchą konstantynopolskim. Nazywano także D. Clava argentea albo Mazza.

De Dicastilo Jan, jezuita, teolog, w nauce moralnej probabilista XVII w. Z pochodzenia hiszpan, D. ur. się w Neapolu 1585 r. W 1600 r. wstąpił do Jezuitów, przez 25 lat nauczał filozofii i teologii w Murcyi, Toledo i Vienne, † 1653 r. w Ingolsztadzie. Pozostawił dzieła: *De Justitia et jure caeterisque virtutibus cardinalibus l. duo*, Antver. 1641; *Tractatus de Incarnatione*, ibd. 1642; *De Sacramentis in genere disputationes scholasticae et morales*, t. I, ibid. 1646; t. II, 1652; t. III, 1652; rozprawia też o poszczególnych sakramentach i de novissimis; *Tractatus duo de Juramento, Perjurio et Adjuratione, necnon de Censuris et Poenis Ecclesiasticis*, ibid. 1662. (Por. W. W. t. III, kol. 1703–1704; Hurter, *Nomenclator theologiae*, 1892, t. I, pag. 495—496).
X. C. S.

Dicheirion. W Kle greck. tak nazywano świecznik dwuramienny, który bp, ubrany w szaty pontyfikalne, trzymał w lewej ręce, wchodząc do Sanctuarium. Był symbolem dwóch natur w Jezusie Chrystusie.

Dictatus Gregorii VII, zowie się 27 urywanych zdań o zarządzie Kłem i prawie klnem, przypisywane temu pżowi (ob. art. Grzegorz VII).

Dicius Mikołaj dr. teol., prałat-dziekan i kaznodzieja katedralny wileński. Wszedł do kapituły 1586 r., później był proboszczem wołpiańskim, w r. 1595 w styczniu wybrany został na sejm walny do Krakowa; powrócił w maju, przynosząc ze sobą informacye et certa quaedam munimenta serviter in his comitis expedita. Kapituła złożyła je do archiwum. Obecnie i śladu niema tych dokumentów. W następnym roku został prałatem dziekanem. Odtąd stale zasiada w kapitule i dopiero w r. 1620 zostaje posłem na synod piotrkowski, rozpoczynający się 26 kwietnia 1621 r. Powróciwszy z synodu dnia 2 czerwca, powiadomił kapitułę o uchwałach zapadłych na tym synodzie, pod względem obrzędów i karności kościelnej i co do zbierania subsidii charitativi na wojnę przeciwko Turkom. Kapituła wyznacza go exactorem do zbierania tych składek od duchowieństwa. Umarł w styczniu 1630 r.; akta notując jego zejście mówią, że to był „vir pietatis singularis, vita ac moribus conspicuus“ (Por. Acta Cap. t. VII—X).

Dickenson, poseł króla Jakóba I (angielskiego) do Zygmunta III w 1616. D. przybył do Polski, by domagać się kary na ks. Kacpra Cichockiego, prałata sandomierskiego, za dzieło jego p. t. *Alloqia Osiecensia* zawierające obelgi dla Stuartów. Zygmunt III ulegając naleganiom D. kazał kilka egzemplarzy dzieła Cichockiego spalić ręką kata w Warszawie. Mowę D. do Zygmunta III przechował J. U. Niemcewicz w „*Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce*“. (Por. *Encyklopedya* Orgelbranda).

Didache ton dodeka apostolon (Doctrina duodecim Apostolorum. Nauka dwu-

nastu Apostołów, inaczej „Duae viae“, „Dwie drogi“ od pierwszych wyrazów tego utworu. Jest to starochrześcijański zabytek, odnaleziony w r. 1883 w Konstplu przez Filotheasa Bryenniosa, metropolitę nikomedyjskiego obrządku wschodniego. Rok wczesniej odtworzył go z nadzwyczajnem powodzeniem z kilku urywków dochowanych oraz wzmianek w dziełach pisarzy chrześcijańskich ks. Krawutzcky, profesor uniwersytetu wrocławskiego. Kodeks odnaleziony przez Bryenniosa pochodzi z w. XI (1056), sam utwór, według ogólnego zdania, sięga roku 85 po Chrystusie. Niektórzy, jak anglik Taylor przypuszczają, że sześć pierwszych rozdziałów jest pochodzenia żydowskiego i przeznaczone były dla prozelitów do pouczenia ich o zasadach Judaizmu. Chrześcijanie mieli od Żydów je przyjąć i dodać do nich dziesięć następnych rozdziałów, zawierających zasady czysto chrześcijańskie. Zabytek ten podaje najstarsze streszczenie nauki kościelnej: dogmatyki, moralności, prawa kościelnego, katechetyki i liturgiki. Wspomina on o poście w środę i piątek, o spowiedzi, o biskupach i dyakonach, popierając tem zasady katolickie. Posiada on 2190 wyrazów, między nimi 552 odmiennych, z tych 504 są wspólne księgom Nowego Testamentu; z 48 pozostałych 38 znajdujemy w Sept., u Barnaby, oraz innych. Szesnaście rozdziałów posiada wierszy od 3 do 14 każdy. Didache zostało ułożone prawdopodobnie w Palestynie, ztąd je przeniesiono do Aleksandryi i Egiptu, gdzie niedawno odnaleziony został przekład koptycki. Ztąd dostało się ono do Afryki północno-zachodniej i tu je przetłumaczono na łacinę; dwa egzemplarze takie odnaleziono niedawno w Europie; jeden całkowity, drugi cząstkowy. (Por. *Die Lehre der zwölf Apostel* nebst Untersuchungen zur ältesten Geschichte etc., w wydawnict. „Texte u. Untersuchungen zur Gesch. der altchristl. Literatur o. Gebhardt'a i Harnacka; Harnack, *Apostellehre u. die jüdischen beiden Wege*, Leipzig, 1896; Schlecht, *Didache ton dodeka Apostolon*, una cum antiqua versione lat. prioris partis de duabus viis, Freib., 1900; Funk, *Doctrina XII Apostolorum*, Tübng., 1901; Schlecht, *Doctrina XII Apostolorum* u. die Apostollehre etc., Freib., 1901; Funk, *Patres Apostolici*, Tübing., 1901, 2 vol.; Hilgenfeld, *Evangeliarum secundum Hebraeos*, secundum Petrum... addita *Doctrina XII Apostolorum*, Lipsiae, 1884, ed. 2-a; Vizzini, *Bibliotheca Sanctorum Patrum*, Ser. I, vol. 1, Romae, 1902, 8-o; Harris, *The Teaching of the Apostels*, Baltimore and London, 1887; Taylor, *The Teaching of the twelve Apostels*, Cambridge, 1886; Minasi, *La Dottrina del Signore pei dodici Apostoli* bandita alle genti, Roma, 1891, in 8-o; Chotkowski dr. ks. *Nowo odnaleziona Nauka dwunastu Apostołów*, Kraków, 1885, in 8-o; Szaniawski Ant. ks., *Nauka dwunastu Apostołów*, w „Kwart. teologicznym“, Warszawa, 1902, 1903).

X. A. S.

Diderot Dyonizy, obok d'Alemberta (ob. artykuł) głowa encyklopedystów francuskich, urodził się 5 października 1713 r. w Langres, jako syn nożownika. Opuściwszy w młodym wieku dom rodzicielski, udał się do Paryża, gdzie z zapałem oddał się pracy literackiej. Zwróciwszy na siebie uwagę literackiego świata swemi *Pensées philosophiques*, skazanemi wyrokiem parlamentu paryskiego na spalenie ręką kata, wspólnie z d'Alembertem podjął i opracował plan Encyklopedyi jako *Dictionnaire raisonnée des sciences, des arts et des métieres* (tak brzmi tytuł), czyli podręcznika, obejmującego wszelkie wiadomości w dziedzinie sztuki i nauki, języka i literatury, przemysłu i handlu, polityki i religii. Diderot był jednak głośnym budowniczym Encyklopedyi. Z pod jego pióra wyszedł „prospekt“ i *Systéme des connaisances humaines*, on opracował wszystkie artykuły o sztuce i przemyśle. Dwa pierwsze tomy, wydane w r. 1751, zostały pomimo wszelkiej ostrożności współredaktora d'Alemberta, z powodu ich nienawiści do religii, skonfiskowane i dalszy druk Encyklopedyi zawieszony na 18 miesięcy. Następne sześć tomów wywołało większe jeszcze oburzenie. Protestowali zarówno jansenisci parlamentu paryskiego, jak i teologowie Sorbonny, cofnięto koncesyę na dalszy druk i wydawnictwo uważano za rozbite, zwłaszcza gdy się usunął od niego d'Alembert. Diderot pracował jednak dalej z niesłabnącym zapałem a je-

dnocześnie wyjednał u wszechwładnego w owym czasie na dworze fracuskim ministra księcia Choiseul, że odtąd Encyklopedya drukowana była w Paryżu bez cenzury. Teraz Encyklopedya stała się namiętnością, modą dnia i Diderot tryumfował na całej linii. Podwoił swoją pracę i dalszych siedemnaście tomów (całe dzieło obejmuje w pierwszem wydaniu 22 tomy in folio) pojawiło się aż do r. 1772 pod wyłączną redakcyą Diderota. Przesada, wyuzdany cynizm języka i idei w ostatnich tomach przekraczały do tego stopnia wszelką miarę, że nowy wydawca Le Breton dokonał rozmaitych zmian w tekście, które jednak Diderot, gdy je spostrzegł później, piętnował przed czytelnikami, jako „zbrodnię“ i „podłość“. Z ukończeniem Encyklopedyi Diderot stał się „wielkością“ europejską. W r. 1765 cesarzowa rosyjska Katarzyna II nabyła bibliotekę Diderota, pozostawiając mu ją jednak do dożywotniego użytku, wyznaczyła mu pensyę roczną, i w r. 1773 zaprosiła go do Petersburga. Po powrocie z podróży do Petersburga, która podkopała jego zdrowie, Diderot zamieszkał w pałacu, ofiarowanym mu przez cesarzową Katarzynę, w pewnem odosobnieniu, biorąc jednak czynny udział w publikacyach swych przyjaciół. Umarł 30 lipca 1784. Życie jego prywatne było inne, niż życie jego publiczne. Córkę wychował w zasadach religijnych, które zwalczał całe życie. O szkole Diderota w ścisłem tej nazwy znaczeniu nie może być mowy. Ani jego osobistość, ani rodzaj jego wykształcenia, ani wreszcie jego stanowisko wśród encyklopedystów nie pozwalały mu pretendować do roli mistrza. Był on jedynie echem koła skupiającego się około barona Holbacha, a jego idee, pełne przesady, budziły niesmak nawet wśród najbliższych jego przyjaciół, którzy z Voltair'em na czele przenosili ateizm praktyczny nad teoretyczne niedowiarstwo. (Por. Eusèbe Salverte, *Eloge de Diderot*, Paryż, 1801; F. Génin, *Oeuvres choisies de Diderot*, Paryż, 1847; E. Bersot, *Etudes sur Diderot*, Paryż, 1855; Rosenkranz, *Diderots Leben und Werke*, 2 tomy, Lipsk, 1866; La Porte, *Esprit de l'Encyclopédie*, Paryż, 1768; Voltaire, *Questions sur l'Encyclopédie*, Paryż, 1780; Duprat, *Les Encyclopédistes, leurs travaux et leur influence*, Bruksella, 1866). *K. P.*

Didiot Juliusz ks. kanonik, współczesny, profesor teologii w uniwersytecie katolickim w Lille, współpracownik czasopisma „Revue des sciences ecclésiastiques“, napisał *Logique surnaturelle, subjective et objective*, 1892, 2 vol., która stanowi wraz z dalszymi tomami *Cours de Théologie*; *Pensées de Pascal*, Bruxelles, 1896, in 8-o; *Le docteur angélique*, saint Thomas d'Aquin, tamże, 1896, in 8-o: *Morale surnaturelle fondamentale*, Lille et Paris, 1896, in 8-o; *Contribution philosophique* à l'etude des sciences, Lille, 1902, in 12-o; *Morts sans baptême*. Lettres de consolation et de doctrine, Paris, 1896, in 12-o, i inne. (Por. Blanc, *Dictionnaire univers de la Pensée*, Lyon, 1899, in 4-o, t. II, str 786; tenże, *Répertoire bibliographique* des auteurs etc., Paris, 1902, 12-o, str. 139 i 415). *X. J. N.*

Didon Henryk, kaznodzieja i pisarz klny, ur. 1840 w Touvet w dep. Isère, syn woźnego, kształcił się pierwotnie w małem seminaryum w Grenobli, w 18 roku życia wstąpił do Dominikanów, gdzie zapoznał się z Lacordairem i uległ jego wpływowi. Po krótkim pobycie w Rzymie w klasztorze de la Minerva, powrócił do Francyi i wnet zasłynął jako pierwszorzędny mówca, z powodu mowy wygłoszonej w Nancy 1871 r., na pogrzebie arcybiskupa paryskiego Darboy, rozstrzelanego przez komunę paryską. Podczas pobytu w Marsylii (1872—1876) wygłosił konferencyę o spowiedzi i patryotyzmie. W r. 1875 wydał broszurę p. t. *L'home selon la science et la foi*, w której wykazywał zgodę między nauką a wiarą. Zarzucano mu już wówczas kierunek zbyt liberalny. Jeszcze więcej ten prąd ujawniał się w konferencyach D-na wygłaszanych w kle Saint Philipe du Roule w Paryżu, o małżeństwie i rozwodach, tak dalece iż na rozkaz arbpa paryskiego musiał je przerwać. Podczas postu 1880 r. w kle św. Trójcy w Paryżu miał konferencye o Kle wobec nowoczesnego społeczeństwa, które uznano za sprzeciwiające się Sylabusowi Piusa IX. Generał zakonu skazał D. na rekolekcye w klasztorze Corbo na

Korsyce. Wkrótce D. udał się w podróż do Ziemi św., owocem której była przepiękna książka *Jezus Chrystus*, Paryż, 1890 (przetłumaczona na język polski przez ks. biskupa Kosowskiego, Warszawa, u Gebethnera i Wolffa 1891). Książkę tę śmiało przeciwstawić można Żywotowi Jezusa Renana, nietylko pod względem podniosłości ducha ale i naukowym. Przyjęto ją też z wielkiem uznaniem i przetłumaczono na wiele języków. W r. 1882 D. zwiedził uniwersytety w Berlinie i Getyndze, dla zapoznania się z krytyką teologiczną niemiecką. Po powrocie zebrał swoje wrażenia w książce *Les Allemands*, Paris, 1884, która świadczy o jego głębokim i przenikliwym umyśle. W ostatnich latach D. poświęcał się głównie piśmiennictwu. † nagle na anewryzm serca 1901 r. D. łączył olbrzymi talent, głęboką uczoność z nieskalaną prawowiernością. Dla tego aczkolwiek dawał się unieść zadaleko, schylał jednak czoło przed wyrokiem przełożonych. Ostatecznie zaniechał nawet kaznodziejstwa, z obawy aby nie dać zgorszenia. Prądy zbyt liberalne w katolicyzmie usiłowały pozyskać D. dla swojej sprawy, on jednak nie uległ pokusie i ciszę celi klasztornej przeniósł nad sławę światową. (*Ch.*).

Didrachma, moneta grecka, srebrna, wartości dwóch drachm lub pół sykla żydowskiego. Didrachma atycka ważyła 8 gr.. 70. Każdy Żyd płacił didrachmę pogłównego na utrzymanie świątyni w Jerozolimie. Zbawiciel nasz też płacił ten podatek. (Mat., XVII, 23—26). Sept. niekiedy hebrajski szekel — sykl tłumaczy przez didrachmę. (Gen., XXIII, 15, 16; Exod., XXI, 32 i t. d.). (Por. Viguroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1428).

Didron Adolf Napoleon, archeolog francuski XIX w. Ur. 1806 r. w Hautvilliers (pod Reims), po odbyciu nauk w Reims, D. poświęcił się badaniom starożytności. W tym celu zwiedził różne miejsca Francyi, objechał całą prawie Europę, oglądając zabytki przeszłości. Obok prac literackich w zakresie archeologii, D. prowadził fabrykę witrażów, utensyliów kościelnych i t. p.; † 1868 r. w Paryżu. Pomieścił liczne artykuły w czasopiśmie *Annales archéologiques*, które w r. 1844 założył i prowadził aż do śmierci, cenne są też *Bulletin archéologique du Comité des arts et monuments* (Paris, 1843); *Manuel d'iconographie chrétienne, grecque et latine* (ib., 1845, po niem. wyd. Schäfer, Trewir, 1855); *Manuel des oeuvres de bronze et d'orfévrerie du moyen âge* (ib. 1859) i inne. (Por. Larousse, *Grand Diction. Universel.* t. VI, p. 777; W. E. I. t. 15 — 16, str. 521; Hurter, *Nomenclator théologiae cath.*, 1895, t. III, kol. 1118—1119).

X. C. S.

Didymus (słowo greckie, znaczy: bliźniak) przydomek nadany św. Tomaszowi, apostołowi; didymus właściwie jest tylko tłumaczeniem armejskiego słowa „Tomasz". Jan XI, 16; XXI, 2.

Didymus Gabryel (Zwilling), przyjaciel Lutra, działacz protestancki XVI w. Ur. 1487 r. w Jachymowie (Joachimsthaal) w Czechach, D. wstąpił do Augustyanów (1502 r.) w Wittemberdze i w 1513 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Gdy Luter począł głosić nowinki reformatorskie, D. stanął po jego stronie, w Cwikowie (Zwikau) propaguje „nową ewangelię", w Wittemberdze w klasztorze augustyańskim zachęca do zarzucenia mszy św. i innych praktyk katolickich. Oskarżony przed księciem saskim, wykrętami unika kary. W 1522 zrzuca D. habit zakonny i w szatach świeckiego kapłana, wraz z całą rzeszą podobnych ex-mnichów, studentów i t. p. rozpoczyna burzenie ołtarzów i cech kultu katolickiego. Burzyciele ci od imienia D. otrzymali nazwę Gabryelitów. Złączywszy się z Karlsztadtem D. wypowiada wojnę naukom, burzy szkoły, godzi na uniw. w Wittemberdze. Obawiając się jednak ks. Saskiego, ucieka E. do Dubenu. Luter proteguje go na predykanta do Altenburga, daje mu jednak radę, aby zachował pozory katolickie. Ale na żądanie katolików musi D. ustąpić. W 1522 r. zostaje D. predykantem w Torgawie, podpisuje tu artykuły szmalkaldzkie (1537 r.). Gdy jednak trwa w uporze przeciw lipskiemu interim, ks. Saski pozbawia go urzędu predykanta. D. pędzi resztę życia w ukryciu i nędzy. † 1558 r. w Torgawie. (Por. Seckendorf, *Commentarius de Lutheranismo*, Lipsk, 1694, I, 181, II, 12; III, 153; Joch.; M. J. Georg Ter-

ne, *Versuch einer sufficienten Nachricht von d. G. D. fatalen Leben*, Leipzig, 1737; W. W. t. III, kol. 1715—1717; W. E. I., t. 15—16, str. 532).

X. C. S.

Didymus (Didimus) ślepy, ur. ok. r. 310 w Aleksandryi, według św. Hieronima, już jako młody (5-cio lub 6-cioletni) chłopiec utracił wzrok, a pomimo to samym słuchem zdobył sobie tak wysokie wykształcenie, że został kierownikiem szkoły katechetycznej w Aleksandryi. Rufin, Hieronim, Palladiusz i inni jako uczniowie siedzieli u jego stóp. D. pozostał bezżennym; † 395 r. Pisma jego są częścią dogmatyczne, częścią egzegetyczne. Najgłówniejszem jego dziełem jest książka o Trójcy (peri Triados) w 3 księgach. Rękopism wielce uszkodzony, odnaleziono w XI w. a wydano 1769 r. w Bolonii. Św. Hieronim podnosi z naciskiem: „certe in Trinitate catholicus est“ (Adv. Ruf. 2, 11). Dopełnieniem tej pracy jest pismo o Duchu św., które zachowało się tylko w przekładzie łacińskim św. Hieronima. Inne pisma polemiczne, apologetyczne i dogmatyczne D. zaginęły. Pod względem egzegetycznym D. stał zupełnie na stanowisku Orígenesa. Najwięcej wyczerpujący jest jego wykład kanonicznych listów ((katolickich). Pisma a raczej znane ułamki z nich egzegetyczne wydał G. Chr. Fr. Lücke *Quaestiones ac vindiciae Didimianae*. Göting., 1829 1832. Za te wykłady V sobór ogłosił D. heretykiem. Prawdopodobnie jest D-s także autorem dwóch ostatnich ksiąg pięcioksięgowego dzieła św. Bazylego *Contra Eunomium*, oraz dwóch ksiąg pko Apolinaryuszowi. Mniej wartościową jest praca D. pko Monichejczykom *Kata Manihaion*, 18 rozdz. Najlepszy zbiór pism D. i ułamków z nich jest u Mign'a PP. Gr. XXXIX (Por. m. i G. Rauschen, *Zarys patrologii*“ tłum. Ks. Gajkowskiego, wyd. „Bibl. dz. chrześc., 1904). (*Ch*).

Dieckhoff — 1) Bernard, ur. w roku 1802 † 1858, z pochodzenia niemiec, profesor w akademii w Monastyrze, opracował dzieło *Compendium ethicae christianae catholicae*, Paderborni, 1852, dzieło to zostało niedokończone z powodu śmierci autora. Z notatek pozostałych Paweł Scholz wydał traktat *De Charitate christiana*. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, in 8-o). 2) D. August Wilhelm, teolog protestancki, ur. w r. 1823 w Getyndze, był profesorem historycznej i systematycznej teologii w tem mieście, wreszcie profesorem historycznej teologii i dyrektorem homiletyczno-katechetycznego seminaryum w Rostocku. Napisał: *De Carlostadio Lutheranae de servo arbitrio doctrinae defensore* Goettingae, 1850; *Die Waldenser im Mittelalter*, tamże 1851; *Die evangel. Abendmahlslehre* im Reformationszeitalter, tamże 1858 i w. in. Od r. 1860 wydawał z Kliefothem w Szwerynie pismo „Theologische Zeitschrift“. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.*, Regensb., 1900, I t., str. 769).

Dieffenbach Jerzy Chrystyan, teolog i poeta niemiecki, dr. honorowy uniwersytetu w Greifswaldzie, pastor w Schlitz, ur. w tem mieście w r. 1822. Wydał całą seryę książek dla dzieci i młodzieży różnych autorów niemieckich albo tłumaczonych z języków obcych. Z innych pism D. znaczniejsze są: *Ein Hochzeitstrauss*, 1874; *Bibelandachten*, 1879—84; *Diarium pastorale*, 1857—70 i w. in. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internation. des Ecrivains*, Florence, 1890, 4-o, t. II).

Diego de Yepes, zakonu Hieronimistów, ur. w Yepes, pod Toledo w r. 1531, † 1614 r., był kolejno bpem Albarazinu i Tarragony. Główniejsze dzieła: *Historia particular de la persecucion de Ingalaterra etc.*, Madrid, 1599. in 4-o; *Vida de la madre Teresa de Jesus*, ibd. 1599 i 1614, in 4-o; toż samo wyszło po francusku p. t. *La vie, les vertus et les miracles de sainte Thèrese*, 1643, in 4-o; po włosku tłumaczone przez Juljusza Cezara Braccino. (Por. Nicolas-Antonio, *Biblioth. Hisp.*; *Nouv. Biogr. gener.*).

Diehl Karol Michał erudyta francuski, ur. w Strasburgu w r. 1859, kształcił się w wyższej szkole normalnej, członek szkół francuskich w Rzymie (1881—1883) i w Atenach (1883—1885), profesor historyi w uniwersytecie w Nancy, następnie w Paryżu (1899). Ulubionym przedmiotem jego studyów historycznych było dawne cesarstwo greckie, jego historyo-

grafia, administracya i sztuka bizantyńska. Najważniejsze prace D. z dziedziny historyi i epigrafiki są: *Etudes sur l'administration byzantine*, dans l'exarchat de Ravenne, 1888; *Excursions archéologiques* en Grece, 1890; *l'Afrique byzantine*. Histoire de la domination byzantine en Afrique (533—709). Paris, 1866, in 8-o; *Justinien et la Civilisation byzantine au VI siècle*, Paris, 1901, in 8-o. (Por. *Larousse nouv. illustré*, Paris, 1905, in fol., t. III, str. 715; Blanc, *Répertoire bibliogr. des auteurs*, 1902, in 12-o).

X. J. N.

Diekamp Wilhelm, erudyta i historyk niemiecki. Pełen zapału i najpiękniejsze nadzieje rokujący młodzieniec ur. w r. 1754 † przedwcześnie w Rzymie, gdzie był na studyach w r. 1886. Rozprawą swą doktorską: *Widukind der Sachsenführer* nach Geschichte u. Sage. Münster. 1877, in 8-o, zwrócił na siebie uwagę, a jeszcze więcej uczonymi artykułami, które bezimiennie pomieszczał w czasopiśmie „Literarischer Handweiser". Wkrótce powierzono mu kontynuacyę dzieła *Die Geschichtsquellen des Bisthums Münster* wydawanego dotąd pod kierunkiem takich uczonych, jak Ficker, Cornelius i Janssen i in. Aby do tak ważnej pracy odpowiednio się przygotować, udał się do Wiednia, by tam studyować dyplomatykę, pod kierunkiem Teodora Sickel'a. Postępy uczynił w tej gałęzi wiedzy szybkie, jak to widać z pomieszczonych w „Historisches Jahrb. der Görresgesellschaft" 1883, IV, 210 i następne, i innych czasopismach, rozprawach, uznanych powszechnie za klasyczne. Z głęboką wiedzą łączył D. gorącą pobożność: codziennie był na mszy św., co tydzień komunikował. Umarł żałowany powszechnie przez uczony świat katolicki w r. 1886. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae*. Oeniponte, 1895, t. III, 8-o, kol. 1406 i nst.).

X. J. N.

Diepenbrock, Melchior, v., krdł, książę arbp wrocławski, ur. 6 stycznia 1798 w Bocholt w Westfalii, uczył się w Bonn w szkole wojskowej, odbył 1818 r. kampanię francuską jako oficer landwery. Idąc za wewnętrznem powołaniem, począł w Landshut uczyć się teologii i 27 grudn. 1823 r. został kapłanem. Jego pobożność, wielka gorliwość, a przytem ujmujące obejście, czego złożył dowody będąc oficyałem bpa regensburskiego, zwróciły nań powszechną uwagę i w r. 1845 został wybrany arbpem wrocławskim, któremu to wyborowi wielce się opierał i przyjął go dopiero na wyraźne żądanie pża Grzegorza XVI. Położenie w dyecezyi zastał fatalne, karność duchowieństwa podkopaną duchem sekciarskim i walką z rządem pruskim. Z niesłychaną energią zabrał się do dzieła naprawy. Rozpowszechnił rekolekcye wśród kapłanów, misye zaś wśród ludu. Stosunki z rządem naprawiły się, zwłaszcza gdy w r. 1849 został mianowany delegatem aplskim dla armii pruskiej. W r. 1850 D. w nagrodę swoich zasług otrzymał kapelusz krdlski. Niestety trawiąca jego organizm choroba położyła niebawem koniec świetnej pracy pasterskiej i D. opłakiwany przez swoich dyecezyan † 20 stycz. 1853. Była to jedna z najpromienniejszych postaci pasterskich Kła niemieckiego w XIX stul. Jako pisarz D. pozostawił zbiór pięknych kazań *Gesammelte Predigten*, Regensb., 1845, a także swoje natchnione duchem apostolskim *Hirtenbriefe*, Münster, 1853. (Por. Najlepszą biogr. D skreśloną przez jego następcę arbpa Förstera; ostat. wyd., Regensburg, 1878). (*Ch*).

Diertins Józef ks. T. J., ur. w Brukselli w r. 1626, wstąpił do zakonu 1642, był dwukrotnie prowincyałem flandrobelgijskim, wizytatorem prowincyi polskiej, † jako asystent prowin. niemieckiej w Rzymie 1700 r. Napisał: *De Peccatis Ignorantiae etc.*, Coloniae, 1681, in 8-o; *Sensus Exercitiorum spiritualium* S. P. Ignatii de Loyola etc., Romae, 1700; i in 8-o; wyd. nowe. Insulis, 1887, in 8-o; i różne listy. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*; *de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1892, 4-o).

Dieringer Franciszek Ksawery, dogmatyk katolicki wybitnych zdolności. Ur. 1811 † 1876. Po odbyciu filozoficznych i teologicznych studyów na uiwersytecie w Tubindze, wstąpił do seminaryum we Fryburgu, a w r. 1835 otrzymał święcenia kapłańskie i został profesorem teologii i homiletyki w temże seminaryum. W r. 1840 został powołany na profesora dogmatyki w seminaryum w Spi-

rze. Za swe dzieło *System der göttlichen Thaten des Christenthums*, ogłoszone w r. 1841, otrzymał od monachijskiego uniwersytetu stopień doktora honoris causa. Gdy w dyecezyi kolońskiej zaczął się szerzyć hermezyanizm, bp tamtejszy, chcąc temu zapobiegać, skłonił rząd pruski do powołania D. na profesora dogmatyki, teologii moralnej i homiletyki do uniwersytetu w Bonn. Na tem stanowisku D. wykazał nadzwyczajną działalność i talent, będąc jednocześnie kierownikiem kilku pism. Zaprowadził akademickie nabożeństwa i sam wygłaszał na nich znakomite konferencye, na które uczęszczali studenci i profesorowie. W r. 1848 wybrano go na posła do parlamentu we Frankfurcie, a w r. 1853 został kanonikiem w Kolonii. Nadmierna praca i nieruchomy sposób życia poderwały jego zdrowie i rozstroiły nerwy. Stan ten odbił się ujemnie na jego twórczości. Zaczął on zmieniać swe poglądy w kwestyach teologicznych i często występować przeciw temu, czego dawniej nauczał. Zgryźliwość taka objawiła się u D. jeszcze w ostrzejszej formie, gdy go trzy razy wykreślono z list kandydatów na bpa, jako personam minus gratam. Nie chciał wziąć udziału w pracach przygotowawczych do Soboru Watykańskiego, a gdy dogmat o nieomylności pża został ogłoszony, występował przeciwko takiej decyzyi soboru w ostrych słowach, pomimo iż przedtem w jednem ze swych dzieł bronił tej nauki. Potem jednak razem z innymi profesorami uniwersytetu w Bonn poddał się decyzyi soboru. Wkrótce potem porzucił uniwersytet i poświęcił się pracy parafialnej w Veringendorfie. Tam dokonał życia kochany i opłakiwany przez parafian, którzy ocenili w nim kapłana pełnego szlachetności, miłości bliźniego i gorliwości w służbie bożej. (Por. W. W. t. III). *X. Fl. Kr.*

Dié-(Saint) bpstwo w wschodniej Francyi (dioec. Sancti Deodati). Miasto Saint-Dié, na prawym brzegu rz. Meurthe, powstało w VII w. W tym czasie św. Deodat (S. Dié), bp z Nevers, opuściwszy zajmowaną stolicę, udał się na puszczę w Wogezach i tu zbudował klasztor i miasto, które od imienia założyciela nazwano Dieu-donné (Saint-Dié). Początkowo miasto należało do bpstwa w Toul. W XI w. pż Leon IX, pochodzący z Alzacyi, przyczynił się do uświetnienia miasta. W r. 1220 miasto zyskało liczne przywileje. W wiekach następnych podniosło się znacznie, a Stanisław Leszczyński ozdobił miasto gmachami i instytucyami dobroczynnemi. Obecnie St. Dié, miasto okręgowe w depart. Vosges, liczy około 15 tysięcy mieszkańców, posiada liczne szkoły, piękną katedrę, pamiątki i pomniki po Stanisławie Leszczyńskim. Bpstwo w St. Dié powstało w XVIII w., jako sufragania arbpstwa w Besançon. Dyecezya St. Dié obejmuje depart. Vosges, liczy 32 parafie, 354 filij, 48 kapelanij, wiernych ok. 415 tys. (Por. Larousse, *Grand Diction. Universel*, t. VI, p. 779; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 61). *X. C. S.*

Dies fixa. Nazywa się dzień wolny w kalendarzu kościelnym, na który z polecenia ordynaryusza dyecezyi święto kościelne przenosi się raz na zawsze, według rubryk i dekretów św. Kongreg. Obrz., z powodu stałej przeszkody, dla której nie może być we właściwym dniu obchodzone. Przenoszenie stałe uroczystości w języku liturgicznym zowie się *repositio*, albo *translatio perpetua* albo *immutatio*, *mutatio*; dzień na który uroczystość przenosi się, nazywany bywa jeszcze *locus proprius*, *dies propria*, *dies assignata*. Takie przenoszenie ma miejsce przy układaniu kalendarzy dyecezyalnych i stosowania ich do uroczystości parafialnych. (Por. De Herdt, *Sac. Lit. Praxis.*, t. II. n. 276).

Dies irae, jedna z wielu sekwencyj (ob. S e q u e n t i a) liturgii katolickiej. Odmawia się we mszach żałobnych zaraz po „Tractus“ (ob). Nadto u nas w Polsce śpiewa się na procesyi żałobnej w przekładzie polskim („Processio pro Fidelibus Defunctis“ ob. w Kancyonale ks. J. Surzyńskiego str. 296 z r. 1897), która się odbywa po nieszporach o Wszystkich Świętych, w wigilię dnia Zadusznego oraz w dzień Zaduszny po uroczystej mszy św. za zmarłych. Jest to jeden z najwspanialszych hymnów kościelnych, drobiazgowo opiewających przerażające szczegóły sądu ostatecznego. Głębokość i jędrność, bogactwo i obrazowość myśli, wyrażonych w formie bardzo prostej i nader zwięzłej, rym zwrotek szyb-

ki i krótki z częstymi przestankami, widocznie dla umożliwienia głębokiego rozważania prawd opowiedzianych a tem samem dla wywołania poważnych uczuć; oto wybitne i charakterystyczne cechy tego hymnu, które uwydatniają jego niezrównaną wspaniałość. Dlatego też pieśń ta często służyła i dziś służy za motyw do wspaniałych utworów muzycznych dla bardzo wielu najznakomitsz. mistrzów sztuki muzycznej, jak: Palestryna, Durante, Haydn, Vogler, Winter, Cherubini, Weber, Neukomme, Mozart i wielu innych. Najznakomitszą wszakże kreacyą sztuki muzycznej na temat tej pieśni jest bez zaprzeczenia melodya choralna. O tem przekonywa nas choćby fakt następujący: utalentowany muzyk Hektor Berlioz jest twórcą znakomitego arcydzieła muzycznego koncertowego „Requiem“, o którem sprawozdawca koncertowy tak się wyraża: „Jest ono zbyt wielkiem dziełem, aby je można było należycie ocenić w ramach sprawozdania koncertowego“. Pomimo to jednak, tenże sam Berlioz, który w owem „Requiem“ skomponował do szpiku kości przenikające *Dies irae*, szczególniej w niem strofę „Tuba mirum“, gdzie użył licznych i różnorodnych instrumentów muzycznych dla wywołania jaknajsilniejszego wrażenia i właściwego uczucia, nad co już, zdawało się, nic wspanialszego wymyśleć niepodobna, otwarcie mówi: „Żadna kompozycya, choćby najwspanialsza, nie może iść w porównanie z gregoryańskiem (chóralnem) *Dies irae.*“ Jak wielkie wrażenie hymn ten robi w umyśle niepowszednim i w sercu niezwyrodniałem, dość tu przytoczyć słowa protestanta Fryderyka Meyera, który w *Lichtboten* kwietniowem z r. 1808 tak pisze: „Straszliwy ten poemat, ubogi w obrazy, ale potężny uczuciem, tajemniczymi dźwiękami swymi, jak młotem bije w pierś ludzką. Z człowiekiem, który pieśni tej może słuchać bez głębokiego wzruszenia, nie chciałbym pod jednym dachem mieszkać“. Kto jest autorem tego hymnu nie jest rzeczą zupełnie pewną, zdania są podzielone. Jedni przypisują go kardynałowi Ursinusowi Frangipanis, drudzv Humbertowi, jenerałowi Dominikanów, inni św. Bonawenturze lub św. Bernardowi, a niektórzy nawet w. Grzegorzowi W. pżowi. Najprawdopodobniejsze wszakże i dziś najpowszechniejsze jest zdanie, że autorem musi być Tomasz z Celano (miasteczka w Abruzzach), franciszkanin † 1255. To ostatnie zdanie opiera się na wzmiance dominikanina Bartłomieja Albizzi z Pizy w *Liber conformitatum* (1305), że wielu mu współczesnych hymn ten przypisywało Tomaszowi z Celano. Potwierdza to również i Wadding w *Scriptores ordinum minorum*. Pewną wszakże jest rzeczą, że hymn ten nie jest późniejszy od XIV w., gdyż pod koniec tego wieku znajdujemy go w mszałach włoskich. Hymnem tym nawet protestanccy pisarze bardzo się interesowali; według nich z biegiem czasu uległ zmianom różnym, a tekst pierwotny autentyczny, wyryty na marmurowej tablicy, ma się podobno znajdować w kościele św. Franciszka w Mantui. Na język polski jest kilka tłumaczeń. Najpowszechniejsze, w kancyonałach spotykane, jest ks. Stanisława Grochowskiego (*Wiersze i inne pismą co potrzebniejsze*, Kraków, 1609 r.), lecz podobno tłumaczenie to uległo skażeniu. Najlepszem zdaje się być tłumaczenie Ant. Czajkowskiego (*Niektóre poezye*, p. 32). Co do odmawiania i śpiewania *Dies irae* we mszach świętych, istnieją następujące przepisy: każdy kapłan obowiązany jest odmawiać we mszy św. żałobnej zawsze, ilekroć razy msza św. jest ś p i e w a n a; we mszach świętych c z y t a n y c h obowiązkowo odmawiać należy: w dzień Zaduszny (in Commemoratione omnium Fidelium Defunctorum), w nabożeństwach pogrzebowych (die obitus seu depositionis), dnia 3, 7 i 30 po śmierci (diebus 3, 7 et 30 obitus), w rocznicę śmierci (die anniversaria) i we mszach żałobnych uroczystych (in Missis solemniis, nempe sub ritu, qui duplici respondeat); we wszystkich innych razach dowolnie (ad libitum). Decr. gen. 30 Junii 1896 an. Co do śpiewania *Dies irae* przez chór, to rzeczą jest najpewniejszą, że śpiewać je należy w czasie tych mszy św., w których kapłan obowiązany jest odmawiać; jeżeli zaś dla jakichkolwiek powodów jest rzeczą niemożliwą odśpiewać w całości, wówczas niektóre strofy opuścić można na podstawie dekretu św. Kongr. Obrzędów z dnia 12 sierpnia 1854. „Sekwencyę *Dies irae* zawsze należy śpiewać we mszy żałobnej, w której śpiewa się jedna tylko oracya; lecz

niektóre strofy śpiewacy opuścić mogą". Nie wolno opuścić końca od *Oro supplex...*, oraz wogóle tych strof, które mają charakter modlitwy błagalnej (quae precationem suffragii respiciunt) a to na podstawie dekretu Ś. K. O. z d. 11 listopada 1847 r. *X. K. Sł.*

Dies obitus. Drugi formularz w mszale dla mszy żałobnych w dniu śmierci, pogrzebu, w 3, 7 i 30 dniu po pogrzebie. Pod dniem śmierci rozumie się cały przeciąg czasu od chwili śmierci aż do pochowania zwłok, chociażby to trwało kilka nawet dni. Msza uroczysta pogrzebowa może być każdego dnia odprawiona, jeżeli tylko msza za parafian lub konwentowa została w tymże kościele odprawiona, i jeżeli wielka uroczystość nie stoi na przeszkodzie. (S. R. C. 26 stycznia 1793). Nie wolno odprawiać mszy pogrzebnej (exequialis), nawet uroczystej i praesente cadavere w trzy ostatnie dni wielkiego tygodnia (S. R. C. 16 kwiecień 1831), w święta de praecepto I klasy (S. R. C. 29 stycznia 1742 i 16 kwietnia 1839) i gdy Najśw. Sakr. jest w monstrancyi wystawiony. Zaś praesente cadavere uroczysta msza exequialis jest dozwolona nawet w niedziele I klasy, to jest w I niedzielę adwentu, w I niedz. postu, w niedzielę Passyi i Palmową, Białą i w niedzielę Trójcy Przenajświętszej; dalej w poniedziałki i wtorki po Wielkanocy i Zielonych Świętach, w trzy pierwsze dni wielkiego tygodnia, w środę popielcową, w Wigilię Bożego narodzenia i Zielonych świąt i w uroczystości I klasy. Jeżeli ciało zostało już pochowane, czy to wieczorem, czyli też tuż przed egzekwiami, albo w inny dzień, w którym nie wolno było odprawić mszy św., to msza exequialis w inne, wyżej przytoczone dni jest wzbroniona. To ogólne prawo zostało złagodzone dla tych krajów, w których, jak w Austryi, ciała zmarłego nie wnoszą na mszę św. do kościoła, i wolno odprawiać mszę św. nawet non praesente cadavere w onych dniach. *Instr. Eichstadtensis*: „In die obitus seu depositionis, cadavere recens vel pridie vespere sepulto, celebrari potest omni die, etiam in dominicis et festis dupl. I Cl. de praecpto in foro ferialis; excepta feria II Paschae et feria Pentecostes — neque in secundo Triduo majoris hebdomadae „*unica missa solemnis*" celebrari potest". (C. S. R. C. 6 września 1838 i 18 lipca 1851). *X. Kopyciński.*

Diessel Gerard ks., redemptorysta, ur. w Warcie na Szląsku w r. 1845, znakomity homiletyk; szczególniej dobre są jego kazania pasyjne, których wydał kilka cyklów. Napisał: *Die Erde, die Heimat des Kreuzes*, 1899, 3 wydanie; *Die Arbeit* betrachtet im Lichte des Glaubens, 1897, 2 wyd.: *Der Tod*, der Sünde Sold., 1896. 2 wyd.; *Die Rechenschaft nach dem Tode*, 1897, 3 wyd.; *Der grosse Tag der Ernte*, 1898, 2 wyd.; *Das Leiden* in ewiger Nacht., 1898, 2 wyd.; *Das glückliche Jenseits*, 1897; *Der Karfreitag* mit seiner tiefbedeutsamen Liturgik, 1900; *Die grosse Gottesthat* auf Golgotha, 1900; *Maria der Christen Hort*, 1900, 2 tomy; *Auf Horebs Höhen.* 1893; *Praktisch. u. wohlgem. Rathschläge* f. d. gläubige Menscheit, 1902. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkalender*, 1902, in 12-o; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, 1896, t. III).

Diestel Ludwik, teolog protestancki XIX w. ze szkoły t. zw. krytyczno-liberalnej. Ur. 1825 r. w Królewcu, D. kształcił się w Berlinie i Bonn. Od r. 1851 naucza egzegezy biblijnej w Bonn, potem w Greifswald, Jenie i od r. 1872 w Tubindze i tu 1879 r. umiera. Do głównych prac D. należy *Geschichte des Alten Testaments in der christlichen Kirche*, Jena, 1869. Nadto wydał *Der Segen Jakobs in Gen. XLIX historisch erläutet*, Brunswile, 1853 i in. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1428–1429).

Diesterweg Fryderyk Adolf Wilhelm, pedagog protestancki i pisarz, który wywarł wielki wpływ na rozwój szkolnictwa niemieckiego. Ur. 29 października 1790 r. w Siegen w Westfalii, po odbyciu studyów teologicznych w uniwersytetach Herbron i Tubindze, wnet zasłynął jako nauczyciel i dyrektor seminaryum nauczycielskiego. W r. 1824 założył pismo „*Rheinische Blätter f. Erziehung u. Unterricht*". a w r. 1832 stanął na czele seminaryum nauczycielskiego w Berlinie. Niebawem napisał najważniejsze ze swoich dzieł *Wegweiser f. deutsche Lehrer*,

1850. Wpływ jego na szkolnictwo rósł ustawicznie aż do śmierci w r. 1866. Był on żarliwym wielbicielem metody Pestalozziego (ob.) którą nietylko w Niemczech spopularyzował, ale i do zastosowania jej dopomógł. W swoich poglądach wiele zapożyczył od Rousseau'a, stąd główny nacisk kładł na naturę, która według niego zastępuje ewangelię. Twierdził też, że Objawienie nadprzyrodzone tamuje wielce wolny rozwój człowieka, a także iż niema innej prawdy, prócz tej, którą człowiek jako taką poznaje. Walczył więc D. przeciwko wszelkiemu pozytywnemu nauczaniu religijnemu, jak Bazedow (ob.) pragnął ograniczyć się tylko do nauki moralności. Żądał aby państwo posiadało monopol szkolny, co nie przeszkadzało, że pod koniec żywota domagał się tego monopolu dla narodu. D. można uważać za najżarliwszego i najniebezpieczniejszego rzecznika wychowania bezwyznaniowego. Zwłaszcza walczył zapamiętale przeciwko wszelkiemu wpływowi Kła na szkołę. Myśli te zawarł w broszurze *Kirchenlehre oder Pädagogik* „Pädagog. Jahrbuch", 1852. Nowocześni bezwyznaniowi pedagodzy chętnie powołują się na na zasady D. (Por. Langenberg, *Adolf Diesterweg, sein Leben u. s. Schriften*, Frankf., 1866 r.). (*Ch.*).

Dietenberger, słynny teolog i tłumacz Biblii, ur. 1475 r. w Frankfurcie nad Menem. W r. 1496 wstąpił do zakonu Dominikanów w Kolonii, poczem kilkakrotnie był przeorem w Frankfurcie. W r. 1517 został przez generała posłany do Trewiru, gdzie wygłosił szereg wykładów o św. Tomaszu z Akwinu. Na sejmie augsburskim (1530 r.), należał do grona teologów wybranych dla zwalczenia konfesyi. Jest też wymieniony jako inkwizytor w sporze Reuchlinowskim. D. † 4 września 1536 r. Współcześni sławią zarówno jego naukę jak i cnoty, o czem świadczą pozostawione dzieła treści ascetyczno-polemicznej, z których szczególnie wyróżnia się *Fragstück an alle Christgläubigen*, Köln., 1530; wyjaśnia tu D. prawie wszystkie współczesne kwestye sporne. Jego tłumaczenie Biblii ukazało się u Piotra Jordana w Moguncyi 1534 i miało przeszło 40 wydań. Niesłuszny jest zarzut, że D. często posługiwał się tłumaczeniem Lutra, dowiedziono przeciwnie na uroczystości jubileuszowej wydziału teologicznego protestanckiego w Bonn, odbytej 1883, że Luter posługiwał się staremi tłumaczeniami katolickiemi, z których niewątpliwie korzystał i D. Szczególnie zasłużył się D. przez *Katechizm*, jeden z pierwszych niemieckich, wydany w Moguncyi 1537 r. (Por. Moufang, *Die Mainzer Kathechismen*, Kirchheim, 1875 r.; W. W., t. III, str. 1739).

Diether z Izenburga, hr. na Büdingen, arbp i kurfirst moguncki ur. 1412 r. Ambitny, od młodych lat pożądał godności i dlatego usiłował przekupstwem w r. 1456 dostać się na stolicę arbpią trewirską, co mu się jednak nie udało. W trzy lata później tą samą drogą osiągnął stolicę moguncką i nie czekając na potwierdzenie pskie ani cesarskie, rozpoczął rządy. Wezwany przez Piusa II do Rzymu, dla otrzymania paliusza i współudziału w pozyskaniu książąt niemieckich dla wyprawy pko Turkom, udał chorego i nie przybył. Pż posłał mu paliusz, ale zobowiązał go pod przysięgą do przybycia w ciągu roku do Rzymu (1466 r.). Ale i tym razem nie przybył, skutkiem czego pż odwołał zatwierdzenie go na arbpstwie i zażądał zwrotu paliusza. Uwikławszy się w spór z Fryderykiem, księciem Nassau, zawarł przymierze z Albertem I brandenburskim i księciem Ulrychem wirtemberskimi rozpoczął krwawe zapasy. Pobity na głowę pod Pfeddersheimem zawarł pokój, a nawet sprzymierzył się z wrogami, mając zamiar podnieść oręż pko cesarzowi i pżowi. Zamierzał nawet posadzić na tronie niemieckim króla Jerzego czeskiego, który jednocześnie był źle usposobiony pko pżowi. Plan ten się nie udał, a w dodatku, gdy pż rzucił na D. interdykt, ten zawarł przymierze zaczepno-odporne z Fryderykiem nasauskim i Albertem brandenburskim, i apelował od pża do soboru. Na zjeździe w Moguncyi, dokąd przybyli i legaci pscy, udało się tym ostatnim kilku sprzymierzonych odciągnąć od D., który opuszczony, przyrzekł apelacyę cofnąć. Znowu jednak przyrzeczenia nie dotrzymał, skutkiem czego Pius II, 21 sierpnia 1461 r. rzucił nań klątwę, ogłosił bullę destytucyjną i arbpstwo moguncke oddał jego współzawodnikowi hr. Adolfowi nasaus-

kiemu. Wówczas D. ogłosił d. 4 kwietn. 1462 r. drukiem pismo, które jako pierwszy drukowany dokument dyplomatyczny, zasługuje na szczególną uwagę. (Por. Schaab, *Gesch. d. Erfind. d. Buchdruckerkunst*, Mainz, I, 417), a w końcu usiłował się usprawiedliwić. Jednocześnie D. szukał nowych sprzymierzeńców. Nie zaniechał uczynić tegoż i hr. Adolf nasauski. Znowu zawrzała krwawa wojna. Z początku szczęście sprzyjało D-owi, lecz 28 paźdz. 1462 r. został pobity a miasto Moguncya zrabowane. Wobec tego D. zawarł pokój i zrzekł się arbpstwa. Adolf usiłował pojednać D. z pżem i cesarzem, lecz po 13-letnich rządach † 1475 r. D. został ponownie obrany arbpem i tym razem upokorzywszy się, został przez pża i cesarza uznany. Rządził on dyecezyą $6^1/_2$ l., starając się naprawić dawne winy. Założył więc uniwersytet w Moguncyi, na co w r. 1476 pozytkał bullę inauguracyjną od Sykstusa IV; usiłował też godzić zwaśnionych książąt i skutecznie zapobiegał krwawym starciom. Wizytował klasztory i przestrzegał ścisłego zachowania reguł zakonnych; wreszcie podniósł dyscyplinę kleru świeckiego. D † 1482 r. w Aszafenburgu. (Por. Schwarz, *Diether v. Isenburg*, II t., Mainz, 1789—1790; K. Menzel, *D. v. Isenb.*, Erlangen, 1867 r.). (*Ch.*).

Dietrich z Apoldy, dominikanin z Erfurtu, historyk niemiecki, napisał około r. 1289 życiorys Elżbiety Austryackiej, przyczem zużytkował nietylko stare dokumenty, ale własne wywiady. Napisał też żywot św. Dominika.

Dietrich Fryderyk Krzysztof, utalentowany rytownik, ur. w r. 1779 w Hohenlohe-Oeringen † ok. r. 1848 w Łodzi. W 37 roku życia przeniósł się z Niemiec do Polski i zamieszkał najpierw w Poznaniu, następnie zaś od r. 1817 w Warszawie. Znakomitsze prace rytownicze D. są: „Groby królewskie“ w 24 obrazkach, „Chór kapucynów“, za który otrzymał medal na wystawie warszawskiej; „Wnętrze kościoła św. Jana w Warszawie“ i inne. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.*, 1899, t. IV, 4-o).

Dietrich arcybp magdeburski, ur. w Stendal, miasteczku starej Marchii. Wstąpił wcześnie do Cystersów w Leninie, skąd powołany został 1327 r. na dwór bpa brandenburskiego Ludwika z Nauendorfu, po którego śmierci, jako bp Sarepty in p. inf. wyjechał na Morawy, jako koadjutor bpa olomunieckiego Jana VII, gdzie poznał ces. Karola IV, który go obsypywał łaskami. Zmieniwszy kilka stolic bpich ostatecznie 1361 otrzymał biskupstwo magdeburskie, na którem † 1367 r. Karol IV cenił go wysoko i używał do różnych spraw politycznych.

Dietrich z Monasteru, słynny kaznodzieja i pisarz ascetyczny, franciszkanin, nazywał się właściwie Coelde ur. ok. roku 1435 w Münster. Jako zakonnik szczególnie rozwinął swoją działalność w Niderlandach, wędrował każąc z miejsca na miejsce i porywając swemi popularnemi kazaniami. Gdy w Brukselli wybuchła dżuma, podążył tam i z 33000 zmarłych, sam 32000 udzielił ostatnich sakramentów. Ok. r. 1490 przybył do Kolonii, gdzie był gwardyanem klasztoru Franciszkanów (obserw.); zasłynął też Dietrich jako pisarz, zwłaszcza jego katechizm p. t. *Kirchenspiegel*, zdobył sobie niesłychaną poczytność i doczekał się wielu wydań. Ostatnie lata życia spędził znowu w Belgii i † 1515 w Lowanium. Nowszemi czasy ponowiono starania o jego beatyfikacyę.

Dietrich z Niem, historyk, ur. w połowie XIV w., pod Nieheim w opactwie Paderborn. Odbywszy studya u Benedyktynów ok. r. 1372 przybył do Awinionu, gdzie znalazł pomieszczenie w pskiej kancelaryi. Z Grzegorzem XI udał się do Rzymu, następcy zaś Urbanowi VI towarzyszył do Neapolu, przez Bonifacego IX miał być mianowany biskupem Verdunu, a następnie Cambray. Wiadomość ta jest wszakże wątpliwa i sam D. nigdy o tem nie wspomina. Wobec antypapieży Grzegorza XII i Benedykta XIII stał po stronie Aleksandra V i Jana XXIII. D. był obecny na soborze w Konstancyi, poczem jakiś czas bawił w Niemczech, † 22 marca 1418 r. w Maestrich. Wśród potomności D. zasłynął swemi pismami, zwłaszcza dotyczącemi wielkiej schizmy. Z tych pierwsze *Nemus unionis*, w 6 cz. r. 1407 — 1408 sporządzone zostało na żądanie Fryderyka bpa kolońskiego. *De schismate libri III* pisał 1409 — 1410 r., *De vita Joannis XXIII* zaś

1416. Prace te mają charakter pamiętników, stąd zawierają wiele poglądów i wypadków osobistych autora. Z pod jego też pióra wyszły: *Privilegia et jura imperii circa investituras episc. et abbatum; Liber de regionibus orbis* i inne. (Por. Sauerland, *Das Leben d. D. v. Nieheim*, Göttingen, 1875).

Dietrich Veit, ur. w Norymberdze 1506, towarzyszył Lutrowi w podróżach, spisywał jego kazania i wogóle był jego sekretarzem, został później kaznodzieją w Norymberdze, korespondował z Melanchtonem, wydawał pisma Lutra i † 1546 jako nieubłagany wróg katolicyzmu. (Por. Strobel, *Nachr. v. d. Leben u. Schaft. Veit Dietrich*, Nürnberg, 1772; Seckendorf, *Commentarius de Lutheranismo*).

Dietz Jodocus Jost Ludwik ob. Decyusz.

Dieulin Jan Sebastyan ks. wikaryusz generalny w Nancy, ur. w r. 1794 we Francyi, † 1847, napisał różne dzieła z teologii pastoralnej; główniejsze z nich są: *Le bon curé au XIX siècle* ou les devoir du prêtre dans sa vie privée et dans sa vie publique. Nancy, 1845; *Le guide des curés*, 2 vol. in 8-o, często przedrukowywane i bardzo pożyteczne dzieło. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*. Rothomagi, 1900, 8-o, str. 41).

Dieu Ludwik (de), minister protestancki, sławny oryentalista, ur. w Flesingen w r. 1590, † w Leydzie w r. 1642. Napisał: *Critica sacra* sive animadversiones in loca quaedam difficiliora Veteris et Novi Testamenti, Amsterdami, 1693, in fol. Pod względem językowym dzieło cenne; *Compendium grammaticae hebraicae* et dictionariolum praecipuarum radicum. Leyde, 1626, in 4-o; *Apocalypsis S. Joannis syriacae* ex manuscripto etc. ibid., 1627, in 4-o; *Grammatica trilinguis* Hebraica, Syriaca et Chaldaica ibd., 1628, in 4-o; *Rudimenta linguae Persicae* ibd., 1639, in 4-o; *Rhetorica sacra*. Ultrajecti 1693, in 8-o; *Historia Christi et S. Petri* persicae conscripta etc. i wiele innych. Dzieła te z powodu błędów w kwestyach teologicznych dostały się na indeks (Decr. 18 decemb., 1646) ogólnie; ostatnie zaś z wymienionych dzieł *Historia Christi et S. Petri*, dekretem specyalnym (4 lipca 1661 r.). (Por. *Nouv. biogr. gén-er;* Glaire, *Dictionnaire*).

Diewowie (Wulg. *Dievi*; hebr. *Dehàve* albo *Dehaie*). Co to był za naród, zdania uczonych są podzielone. Jedni utrzymują, że to są ludy Ava, kraju, należącego do Assyryi, przez środek którego płynie rzeka Diaba, dokąd przybyły pod wodzą króla assyryjskiego z Cuthy, Amatu i Sepharvaim. Według innych jest to lud zamieszkujący szmat ziemi pomiędzy Imaus i morzem Kaspijskiem; inni wreszcie utrzymują, że to jest ten sam naród, który Herodot nazywa Davi, i umieszcza go w szeregu ludów perskich. (Por. I Ezdr. IV, 9; IV Król. XVII, 24; Ammian Marc. I, XXIII; Herodot, I, 125).

Diez Józef Marya od Jezusa de Sollano bp Meksyku, † w r. 1881, opracował teologiczną rozprawę *De mente D. Thomae cum mente S. Ecclesiae comparata* circa immaculatam Conceptionem B. Mariae Virg. Mexici 1880; w dziele tem twierdzi, że św. Tomasz nie tylko nie był przeciwny dogmatowi, ale owszem bronił go i nauczał. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius theologiae*. Oenip., 1895, 8-o, t. III).

Diffamatio, wzmocn. infamatio, jest to publicznie rozpowszechniane przekonanie o domniemanem przestępstwie pewnej osoby. Gdzie na mocy prawa kanonicznego nie występował publiczny oskarżyciel i skutkiem tego nie mogło być wdrożone śledztwo, uczynić to było można na zasadzie dyfamacyi (c. 24, X De accussat. 5, 1; c. 31, X De simon. 5, 3). Wprzódy jednak sędzia winien był rozpoznać, czy w danym wypadku, ma miejsce należycie uzasadniona D. To uprzednie śledztwo zwała się *inquisitio famae* (r. 19, X cod.; Sext. c. 1. 2 cod. 5, 1). Uzasadniona D. wówczas bywała uznana, gdy rzeczywiście zachodziła publiczna *fama*, poparta świadectwem kilku wiarogodnych świadków. Wówczas podejrzanemu przedstawiano punkta D. (capitula infamationis), oraz nazwiska i zeznania świadków, aby mógł się bronić lub świadków wykluczyć. Jeżeli śledztwo nie dało zadawalniającego rezultatu, podejrzanego dopuszczano do przysięgi oczyszczającej aby usunąć cień jego winy.

Digby Kenelm, filozof angielski, zwolennik Kartezyusza, ur. w r. 1603 w Londynie, † w 1665, W r. 1636 odbył podróż do Francyi i tu nawrócił się na katolicyzm. Po powrocie został uwięziony, lecz wkrótce wypuszczony na wolność. Za drugą bytnością w Paryżu, poznał się z Kartezyuszem i miewał z nim częste konferencye filozoficzne. Za Kromwela usiłował pogodzić katolików z protestantami, lecz bezskutecznie. D. był również i naturalistą, bodaj nawet więcej naturalistą niż filozofem. W alchemicznych badaniach i doświadczeniach swoich usiłował na seryo wynaleźć sposób na przedłużenie życia ludzkiego, to też jego teorye fizyczne żadnej dziś nie mają wartości. Zdaje się że wspólność poglądów z Kartezyuszem na idee przedłużenia życia ludzkiego, pociągnęły D. do filozofii kartezyańskiej, chociaż był on również zwolennikiem perypatetyzmu. Napisał *Obserwations upon „Religio Medici“*, London, 1643; *Pamiętniki*, tamże, 1827. (Por. Blunc, *Histoire de la philosophie*, Lyon, 1896, t. II, str. 56).

Digna św. męczenniczka, była służącą św. Afry, która życiem nierządnem gorszyła całe miasto Augsburg. D. naśladowała we wszystkiem swą panią, więc gdy ta się nawróciła, usiłowała też naśladować ją w pokucie; chrzest św. otrzymała z rąk bpa Nevèrs św. Narcyza. Gdy św. Afrę skazano na spalenie żywcem za wiarę, Digna zabrała ciało swej pani nie tknięte. Św. Hilaria matka św. Afry, dowiedziawszy się o tem, zabrała potajemnie ciało swej córki i pochowała nocą w grobie familijnym. Sędzia posłał wtedy żołnierzy, aby zamordować Hilaryę, Dignę i inne domowniczki, jeżeli nie złożą ofiar bogom; gdy wszystkie odmówiły, żołnierze napełnili grób cierniem i innymi palnymi materyałami, do którego wrzucono wszystkie i żywcem spalono. Stało się to za Maksymiana Herkula w r. 304.

Digna św. panna i męczenniczka w Kordubie, była zakonnicą w klasztorze położonym o dwie mile od miasta. Dowiedziawszy się o męczeństwie św. Atanazego i Feliksa, poczuła w sobie nadzwyczajną gorliwość bronienia sprawy Jezusa Chrystusa. W tym celu wyszła potajemnie z klasztoru, przybyła do Korduby, odszukała sędziów i ze świętą odwagą oświadczyła im, że i ona podziela wiarę dwóch męczenników, za wiarę świeżo zamordowanych i pragnie jak oni krwią własną tę wiarę przypieczętować. To wyznanie spowodowało na D. wyrok śmierci wydany przez obecnego tam króla Mohameda; D. skazano na ścięcie w r. 853. Eulogiusz wspomina o D. w swym „Memoriale Sanctorum“; święto 14 czerwca. (Por. Pétin, *Diction. hagiographique*, Paris, 1850, 4-o, t. I, str. 748). *X. J. N.*

Digne (dioec. Dinia, Digna, Dignia albo Dimensium) bpstwo należące do prowincyi klnej Aix we Francyi, obejmuje okręg Alp niższych (Basses-Alpes), założone w r. 364 przez św. Domnina (St. Domnin) i poddane metropolii Embrun. Tradycya głosi że katedra w Digne zbudowana została przez Karola Wielkiego. Dyecezya ta, jedna z najstarożytniejszych, obejmuje dawne stolice bpie Senez. Glandèves i Sisteron założone przed V w. Kapituła katedralna w D. ma za patronkę N. Maryą P. Św. Hieronima. Katolików dyecezya posiada 112,763; probostw 35, kłów filialnych 314 i 13 wikaryatów-kapelanij. (Por. Werner, *Orbis Terrarum Catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, 4-o, str. 59; Glaire, *Dictionnaire de Sciences*, t. I, str. 625; Herder, *Conversations Lexikon*, Freib., 1903, 8-o, t. II, str. 1319). *X. J. N.*

Dijon bpstwo w wschodniej Francyi (dioec. Divionensis). Miasto D., w przerwie międzygórskiej, między Langres a Côte-d'Or, położone, powstało za czasów rzymskich. Nosiło nazwę Dibio, Divio, Diviodunum w prowincyi rzymskiej Galia Belgica. W V w. D. wraz z okręgiem zw. Dijonnais weszło w skład Burgundyi, w X w. stało się jej stolicą. W XV w. miasto przeszło do korony francuskiej. Obecnie Dijon, stolica departamentu Côte-d'Or posiada liczne zabytki, piękne i dawne kościoły: św. Benignusa, tu umęczonego (ob. art. Benignus św.), kościół z XI w., przebudowany przy końcu XIII w., zawiera relikwie św. Benignusa, pamiątki, liczne i cenne dzieła sztuki szkoły francuskiej; kościół Notre-Dame z XIII w., w XV przebudowany; bazylikę św. Michała, kł św. Jana, w którym złożono zwłoki św. Grzegorza

bpa z Langres i inne. Nadto słynne muzea, biblioteki i szkoły zdobią to piękne i historyczne miasto. D. wydało wielu znakomitych uczonych i wielkich w Kle, jak św. Bernard, urodzony w poblizkiej wiosce Fontaine-les-Dijon, św. Jan de Réome, Bossuet, Languet de Gergy i i. Bpstwo w D. powstało w XVIII w. jako suffragania arbpa Lyonu. Dyecezya obejmuje depart. Côte-d'Or, 38 parafij, 477 filij, 13 kapelanij i ok. 384 tysięcy wiernych. (Por. W. E. I., t. 15 — 16, str. 551 — 552, Larousse, *Grand Dict. Universel*, t. VI, p. 843—846, zawiera szczegółowy opis i bogatą bibliografię; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 64). *X. C. S.*

Dikastus Jerzy, utrakwista, urod. w r. 1560 w Mirzkowie, † r. 1630, proboszcz kła św. Szczepana w Pradze. Dopełnił obrzędu koronacyjnego nad falcgrafem Fryderykiem, który ogłosił się królem czeskim. Po bitwie białogórskiej został wypędzony z kraju w r. 1624. Pisał wiele dzieł religijnych i teologicznych. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.*; Skala Paweł, *Historia czeska*, dz. II i III).

Dilingen, dawniejszy uniwersytet założony przez Otona z Waldburga, krdła księcia bpa augsburskiego, a zatwierdzony przez pża Juliusza III bullą z dnia 22 marca 1549 r. Otwarcie tego zakładu naukowego, noszącego nazwę „Kolegium św. Hieronima", nastąpiło w roku następnym. W r. 1564 kierunek nad uniwersytetem powierzony został Jezuitom, którzy przyczynili się nie mało do jego rozwoju, rozszerzyli zakres nauk i ściągnęli mnóstwo uczniów. Uniwersytet dzielił się na akademię obejmującą kursy teologiczne i filozoficzne i na trzy klasy *Inferiora* (*Humaniora*), do których Jezuici dołączyli jeszcze dwie klasy wyższe: *rudimenta* i *principia*. Po zamknięciu zakonu Jezuitów uniwersytet zaczął podupadać, a w 1808 padł po 250 latach istnienia ofiarą sekularyzacyi. Miejsce jego zajęło liceum królewskie z sekcyami: teologiczną i filozoficzną. (Por. *Beiträge zur Geschichte der Universität Dilingen* przez profesora Stempfle, rękopis; Akty archiwum biskupiego).

K. P.

Dillmann Chrystyan Fryderyk August, teolog protestancki, uczony oryentalista niemiecki XIX w. Ur. 1853 r. w Illingen (Ks. Wirtemberskie), D. kształcił się w Tubindze, Paryżu, Londynie i Oksfordzie. Od r. 1848 pracuje na katedrze profesorskiej w Tubindze, Kiel, Giessen, Berlinie (od r. 1869). Uczy języków wschodnich, wykłada egzegezę St. Test., trzymając się poglądów Ewalda. W r. 1877 D. zostaje członkiem Akademii nauk w Berlinie, w tem też mieście 1894 r. umiera. Z licznych prac D-a znaczną część stanowią dzieła dotyczące języka i tłumaczeń etyopskich jak *Liber Henoch aethiopice*, Lipsk, 1851; *Das Buch Henoch übersetzt und erklärt*, Leipzig, 1853; *Grammatik der aethiopischen Sprache*, Leipzig, 1857; *Lexicon linguae aethiopicae.*, ib. 1865; *Chrestomathia aethiopica*, ib. 1866 i t. p. O tłumaczeniach etyopskich Biblii, wydawanych przez D. ob. art. Biblijne tłumaczenia (etyopskie). Wreszcie w *Kurzgefasstes exegetisches Handbuch zum Alten Testament*, D. dał komentarze na Gen. (6 wyd., 1892; Exod., Levit., Num., Deuter., Josue, Hiob, Izajasz; liczne też artykuły w *Real-Encykl. für protest. Theologie*, Herzoga, 1854 i w *Bibel-Lexikon*, Schenkel, 1869—1875. (Por. *Literarische Rundschau*, 1896, kol. 34—40; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1430). *X. C. S.*

Dimeski, zgromadzenie żeńskie, niegdyś bardzo rozpowszechnione w okolicy Wenecyi, składające się z dostojnych panien i wdów. Nazwa pochodzi od *dimittere* porzucać świat i jego przywileje. Założycielką była Dianira Valmarona, żona adwokata z Vicenzy, która straciwszy w jednym r. 1572 męża i jedynego syna, wstąpiła do trzeciego zakonu cór ś. Franciszka i z 4-ma niewiastami, zamieszkała w osobnym domu, oddając się pod kierunkiem franciszk. Paganiniego surowemu życiu ascetycznemu. Tenże O. Paganini napisał dla nich regułę, według której wnet powstały i inne domy w Wenecyi, Padwie i Udine. D. dążyły do bezwzględnej pokory i poświęcały się uczynkom miłosiernym poza domem. Nie składały one ślubów i mogły w każdej chwili opuścić zgromadzenie. W każdym domu nie mogło być więcej jak 8 sióstr

odpowiednia liczba służebnic. Nosiły czarną suknię, z białą chustką na szyi i fartuchem, oraz welon biały i czarny. Wychodziły tylko we dwie. Założycielka do swojej śmierci 1603 r. była przeoryszą wszystkich domów. Zgromadzenie D-sek, które wiele wyświadczyło dobrego, przetrwało aż do upadku republiki weneckiej. (Por. Bonanni, *Catol. Ord. Relig.*, II, 108; Helyot, *Hist. des Ordres Monast.*, VIII, Paris, 1771, pag. 10; Moroni, XX, 67). (*Ch.*).

Diminutio beneficii, ma miejsce, gdy na beneficyum złączone z pewnymi dochodami, ale i z obowiązkami nałożony zostaje nowy ciężar materyalny zmniejszający dochody. Jeżeli to jest opłata nałożona na rzecz pewnej osoby, lub zakładu, będzie to *onus reale*, jeżeli to są obowiązki, których beneficyat dotąd nie spełniał, będzie to *onus personale*. Jednego i drugiego nie można nakładać bez zgody beneficyata (De praebend., X 3, 5). Do D. potrzeba: a) słusznej przyczyny, t. j. żeby nowy ciężar był z pożytkiem Kościoła; b) zezwolenia zwierzchności; c) zezwolenia mających prawo do Kła. Wprowadzając D. b., gdy beneficyum wakuje, nie można przyjęcia ciężaru kłaść za warunek kandydatowi, ale należy go dokonać odpowiednim aktem urzędowym, a dopiero beneficyum konferować nowemu beneficyatowi.

Dimissoriae, Dimissoriales. Według dawnej karności, każdy otrzymujący święcenia jednocześnie był przeznaczony do pewnego obowiązku, lub urzędu kościelnego, jeżeli więc chciał przenieść się do innej dyecezyi, potrzebował od swego bpa pisma zaświadczającego, że nie utracał stanowiska ze swej winy. Dokument taki, dla zapobieżenia podrobieniu, zaopatrywał bp znakami, zazwyczaj literami greckiemi (c. 1. 2, D. LXXIII). Dokumenty takie zwały się *litterae dimissoriae, commendatitiae*, albo *formatae*. Ten rodzaj dokumentów istnieje dotąd, w wypadkach t. zw. *exeat*, kiedy bp kapłana uwalnia ze swej dyecezyi i pozwala mu przenieść się do innej i zowią się *dimissoriales*. *Dimissoriae* albo *reverendae* zgodnie z postanowieniem soboru trydenckiego (sess. 7. r. 10 de Ref.) jest to piśmienne pozwolenie, które bp udziela swemu klerykowi na przyjęcie święcenia z rąk innego bpa. D. tego rodzaju mogą mieć różną rozciągłość o ile bp pozwala przyjąć wszystkie święcenia lub niektóre tylko, wymienia bpa, z którego rąk ma być wyświęcony kleryk, lub daje mu możność zwrócić się do któregokolwiek bpa. W tym ostatnim razie zowią się *facultates in blanco*, albo *de promovendo a quocunque*. D. oprócz pża, jako powszechnego bpa, udzielać może właściwy bp dyecezyi, legatus a latare, wikaryusz aplski, wikaryusz generalny, o ile mu to zlecił biskup i wikaryusz kapitularny, ale dopiero po roku *sede vacante*. Prawnie wydane przez wikaryusza kapitularnego Dimissoriae nie tracą swojej siły po przybyciu nowego bpa. Pż który nie potrzebuje żądać D., zazwyczaj jednak wymaga *litteras testimoniales*.

(*Ch.*).

Dimoeryci, zwali się u Sokratesa (H. E. 2, 46) stronnicy Apollinarisa z Laodycei (ob.). Nazwę tę spotyka się najpierw u Epifaniusza (Haer. 77, 1 sq), a pochodziła stąd, że D. z trzech części składowych człowieka u Platona uznawali tylko διμοιρια, dwie trzecie t. j. ciało i czującą duszę. Apolinaryści (ob.) wszakże mieli i inne nazwy jak Witalianie, Synuzyaści, Polemjanie.

Dimona, miasto pokolenia Juda, położone na kresach południowych Palestyny przy granicy edomskiej (Joz. 15, 22). Miasto niekiedy nazywane było Dibon, Sept.: Dajbon; nie należy go jednak mieszać z Dibon Moabskiem (ob.) gdyż Pismo św. wyraźnie zaznacza, że D. było zamieszkałe przez Żydów. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*).

Dinder Juliusz arbp gnieźnieńsko-poznański ur. 1830 r. w Rössel w Warmii, † 1890 r. w Poznaniu. Syn ubogich rodziców, skończywszy nauki w Brunswaldzie, wyświęcony został 1856 r. na kapłana. W r. 1868 został proboszczem w Królewcu, gdzie odznaczał się wielką żarliwością w pracy pasterskiej, a w czasie kulturkampfu okazał się niezłomnym mężem klnym. Kiedy Bismarck czuł się zniewolony wyciągnąć rękę do zgody ze stolicą Aplską, jedną z najpilniejszych potrzeb było obsadzenie osieroconej od 12 lat archidyecezyi gnieźnieńsko-poznań-

skiej, której prawowity pasterz krdł Ledóchowski z Piusem IX i Leonem XIII dzielił więzienie watykańskie, gdzie go ręka pruskich siepaczy dosięgnąć nie mogła. Rząd pruski zwrócił uwagę na skromnego proboszcza królewieckiego, przekonany że uda mu się powoli nakłonić go do przyłożenia ręki do germanizatorskiej roboty. Przedstawiono więc D-a z Berlina, jako kandydata na arbpią stolicę. Po długich rokowaniach, wśród których stolica Aplska dołożyła wszelkich starań, celem przeprowadzenia kandydatury polaka, widząc niezłomne veto rządu pruskiego, a poinformowawszy się dokładnie co do osoby ks. Dindera zgodziła się na jego prekonizacyę. Jakoż po rezygnacyi ze strony krdła Ledóchowskiego, ks. D. 1889 r. zasiadł na stolicy gnieźn.-poznańskiej. Opatrzność jednak pokrzyżowała rachuby Bismarcka. Arbp D. jakkolwiek z urodzenia niemiec i językiem polskim słabo władający, okazał się jednak pasterzem według ducha bożego. Nie tylko nie dał się użyć za narzędzie germanizatorskie, ale owszem walczył żarliwie o słuszne prawa swoich polskich dyecezyan i ani pogróżkami z Berlina, ani naciskiem ze strony miejscowych władz naczelnych, nie pozwolił się sprowadzić z drogi sprawiedliwości. To też wnet pokochany został przez wiernych i otoczony ich czcią i zaufaniem, umarł szczerze opłakiwany, jako „pasterz dobry".

(*Ch.*).

Dinkel Pankracy, pisarz teologiczny, bp. augsburski XIX w. U r. 1811 roku w Stoffelstein, D. wstąpił do seminaryum duchownego w Bamberdze, 1834 r. otrzymał święcenia kapłańskie i przez lat kilkanaście gorliwie pracował na parafii; w 1858 został bpem w Augsburgu. Wydawał D. swoje kazania i mowy i dz. *Betrachtungen über die Evangelien der Sonn-und Festtage*, 3 wyd. 1857, Nürnberg. Nadto D. od 1850 — 1753 redagował *Katolische Blätter aus Franken*.

Dinoth, opat brytański ok. końca VI i początków VII w. Podług Spelmanna (*Conc. arb. britan*) i in. miał D-th z swoimi zakonnikami nie uznawać prymatu w odosobionej w VI w. Brytanii. Opowiadają, iż to przekonanie oświadczył św. Augustynowi, apostołowi Anglosasów (ob. art. Augustyn św. arcybp katuaryjski). Krytyka wykazuje fałszywość tego twierdzenia, nawet anglikański uczony Turbeville (*Manual*, p. 460) odrzuca to zdanie jako błędne. Ustalono w historyi, że prócz różnic na punkcie dyscypliny klnej, Brytonowie co do prymatu nie różnili się w wierzeniach od całego Kła katolickiego.

Dinouart Józef Antoni ks., ur. w Amiens w r. 1716 † 1786, dał się poznać z artykułów pomieszczanych w „Journal ecclésiastique", tchnących pewną skłonnością do t. z. „Małego Kościoła". Feller posądził go również o sprzyjanie opiniom jansenistowskim. Napisał: *L'éloquence du corp dans le ministère de la chaire*. Paris, 1754 i 1761, in 12-o; *Manuel des Pasteurs*, Paris, 1764, 2 vol. in 12-o; Lyon, 1768, 3 vol. in 12-o; *Methode pour étudier la théologie* avec une table des principales questions etc. Paris, 1768 in 12-o; *Traité de l'autorité ecclésiastique* et de la puissance temporelle, conformément à la déclaration du clergé de France de 1682, ibd. 1768 i wiele innych. (Por. Feller, *Biogr. universelle*; Glaire, *Dictionnaire des sciences*).

Dinter Gustaw Fryderyk, teolog protestancki i pedagog, ur. w r. 1760 w Borna, † w r. 1831 w Królewcu; w 1787 był kaznodzieją w Kitscher, w r. 1790 pastorem w temże mieście, w 1797 dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Dreznie, w 1807 założył progimnazyum, od r. 1822 był profesorem teologii w Królewcu. D. propagował w nauczaniu a osobliwie religii t. z. sokratyczną metodą w szkole ludowej w duchu racyonalistowskim. Napisał: *Die vorz. Regeln der Katechetik*, 1802; w r. 1862 wyszło 13-te wyd.; *Die vorzüglichsten Regeln d. Pädag., Methodik u. Schulmeisterklugheit*, 1806; 7-e wyd. w r. 1834; *Anweisung z. Gebrauch d. Bibel in d. Volksschule*, 1814 i nast. 3-y t.; *Religionsgesch.*, 1823; *Schullehrer bibel*, 1826—1829, 9 tomów; *Selbstbildung*, 1829. Wybór pism D. wyszedł w r. 1840 — 1851 w 43 tomach. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1905, 4-o, t. I, kol. 1124).

X. J. N.

Dinus Mugellanus, słynny prof. prawa cywilnego ur. ok. połowy XIII w. Pż Bonifacy VIII 1297 r. powołał go do Rzymu, aby poruczyć mu współudział w wydaniu nowego zbioru Dekretałów (ob. art. Liber sextus). Opracował on prawdopodobnie *Regulae juris*, do których też napisał komentarz (wydany w Rzymie 1472 i Kolonii 1569). O innych jego pracach w zakresie prawa cywilnego wspomina Savigny w „*Gesch. d. röm. Rechtes*, t. V, Heidelb., 1829. D. † 1303 r. w Bolonii, nie doczekawszy się kapelusza krdlskiego. (Por. Schulte, *Gesch. d. Lit. d. con. Rechtes*, t. II, Stuttg., 1877, str. 176).

Diodati Dominik erudyta i numizmatyk włoski, ur. w Neapolu w r. 1736 † 1801, członek wielu akademij. Rozprawą swą: *De Christo graece loquente exercitatio*, Neapoli. 1767 zwrócił na siebie uwagę uczonych, a także zjednał sobie przychylność Katarzyny II cesarzowej rosyjskiej. Rozprawa ta wywołała cały szereg sporów i dyskusyj literackich; opinie D. podzielało wielu uczonych, ale też i wielu miał przeciwników. Dowodził on, że Chrystus P. i apostołowie i w ogóle Żydzi mówili językiem greckim i że był on dla nich ojczystym. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius theol.*, Oenip., 1895, 8-o, t. III).

Diodati Jan teolog kalwiński i tłumacz Pisma św. ur. w Genewie 1576 r. Uczył się u Bezy z takiem powodzeniem, że w 21 r. życia został profesorem hebrajskiego w Genewie, w r. 1608 pastorem tamże, a po śmierci Bezy w 1609 r. objął po nim katedrę teologii. D. brał czynny udział w zaprowadzeniu kalwinizmu, był przytem wymowny i uczony, co mu zjednywało nie małe wpływy. W r. 1633 poruczono mu napisanie po grecku i po łacinie wstępu do wyznania wiary patryarchy Cyryla Lukarisa z Knstpola. W r. 1645 D. złożył swoje urzędy i żył odosobniony w Genewie, gdzie też † 1649 r. Napisał wiele, m. i.: *Mortis meditatio theologica*, Genevae, 1619; *De fictitio pontificiorum purgatorio; De Verbo Dei; De peccato in genere et in specie; De Justificatione nostra coram Deo; De ecclesia* etc. Są to po większej części rozprawy pisane m. r. 1619 a 1630. Sława D. pochodzi głównie z przetłumaczenia Biblii na włoski, które przedstawił zebraniu pastorów w r. 1603, a wydał wraz z notami dopiero 1607 r. Noty te wydał osobno p. t. *Annotationes in Biblia*, Gen. 1607; *Il nuovo testamento*, Gen., *Glossae in sancta Biblia*, po włosku, tamże, 1641. D. przetłumaczył też złą francuszczyzną niektóre księgi Pisma ś. Noty biblijne D. są ciekawe ze względu na wykład kalwiński, samo zaś tłumaczenie do niedawna było wyłącznie rozprzedawane przez londyńskie towarzyst. biblijne, dopóki w ostatnich czasach nie zaczęto się tam posługiwać tłumaczeniem Martiniego. (*Ch.*).

Diodor od r. 378 bp Tarsu w Cylicyi † przed r. 394, urodzony w Antyochii z dostojnej rodziny. W Atenach i Antyochii zdobył sobie gruntowne wykształcenie we wszystkich gałęziach ówczesnej wiedzy, a jednocześnie uprawiał żarliwie życie ascetyczne, które zapędzało go na pustynię, gdzie był przewodnikiem mnichów. O jego wielkich przymiotach świadczy nienawiść, z jaką wspominał o nim ces. Julian Apostata. Wobec błędów aryańskich i apolinarystycznych, szerzących się w Antyochii, działalność D. była przeważnie apologetyczna. Tutaj złączył się z Flawianem, aby wspólnie stać na straży prowowierności w Antyochii. „Flawian i Diodor, pisze o nich Teodoret (*Hist. eccl.*, 4, 25 ed. Guistard), wznosili się, niby dwie skały w morzu, o które rozbijały się uderzające bałwany... Diodor mądry i silny, mógł się równać do potężnej rzeki, która poiła wiernych a jednocześnie spłukiwała bluźnierstwa wrogów. Lekceważył on i blask pochodzenia i z radością dla wiary znosił wszelką niedolę i poniżenie“. Podczas ucieczki, przebywając u Melecyusza w Armenii, nawiązał stosunki z Bazylim Wielkim. Po powrocie z wygnania, Melecyusz wyniósł D. na bpa Tarsu i w tym charakterze brał on udział w soborze knstpolitańskim (381 r.). Z tej okazyi cesarz Teodozyusz nazwał D. i Pelagjusza z Laodycei najwiarogodniejszymi sędziami prawowierności na Wschodzie. D. był nadwyraz płodnym pisarzem klnym. Według Gendora, który opiera się na świadectwie Teodora lektora, miał on napisać komentarze do całego Pisma św. Niestety z pism jego posiadamy zaledwie pe-

wne ułamki. (Por. Migne, *P. P. gr.* XXXIII). Zresztą i nie wszystkie zawarte u Migne'a urywki z pism D. są autentyczne. Ostatniemi czasy Harnack, przypisał mu *cztery pseudo-justyniańskie* traktaty (*Diodor v. Tarsus* w *Texte u. Untersuchungen*, Neue Folge., Leipzig, 1901, IV, 4), a zwłaszcza *Questiones et responsiones ad orthodoxos*, przeciwko czemu wszakże oświadczył się Funk, odnosząc te pisma do V w. D. i Teodor z Mopsuesty byli przeciwnikami alegorycznego wykładu Pisma św. Aleksandryjczyków. Niestety z jego pisma w tym przedmiocie *O różnicy między teoryą a alegoryą* (tis diafora teorias kaj allegorias) posiadamy tylko tytuł. O jego pismach egzegetycznych, dogmatycznych i historycznych spotykamy liczne wzmianki u pisarzy klnych. Niestety jego pisma chrystologiczne naraziły go na ciężki zarzut herezyi. Jakkolwiek sam daleki był od nieprawowierności, jednakże w jego pismach znajdują się zarodki, z których uczeń jego Teodor z Mopsuestyi wyprowadził konsekwencye znajdujące swój wyraz w nestoryanizmie i pelagjanizmie. zwłaszcza też w obronie bóstwa Chrystusa pko aryanom i apolinarystom. D. daje pewne pozory, jakoby wierzył w proste przebywanie Logosa w człowieku, jak gdyby w świątyni, lub w sukni. Skutkiem tego Cyryl Aleksandryjski r. 438 pisząc 3 księgi pko Teodorowi nazywa D. sprawcą nestoryańskiej herezyi. Nie dosyć tego, pisma D. zostały potępione na synodzie w Konstpolu 499 r. i na antyocheńskiem koncyliabulum 508 lub 509 r. Aryanie niemiłosiernie tępili pisma D. i dlatego o nich rzeczywiście trudno sądzić jak dalece sięga wina tego bądź co bądź nieustraszonego szermierza prawowierności. (Por. W. W., t. III, str. 1765; „*Theol. Revue*“, 1902; Rauscher, *Zarys patrologii* w tłum. ks. Gajkowskiego w „Bibliot. dzieł chrześć.“, Warszawa, 1904 r.). (*Ch.*).

Dioecesana lex, prawo dyecezyalne, tak się zowie według wyrażenia średniowiecznego pewna część władzy, przysługującej bpowi (jus eppale). Pierwiastkowo cały zakres jurysdykcyi bpiej zwano lex dioecesana (c. 9, X I, 33; c. 4, X 3, 37), po przeprowadzeniu zaś egzempcyi zakonników rozróżniano lex jurisdictionis od lex dioecesana. Kanoniści różnie dzielą te pojęcia. Zazwyczaj do lex jurisdictionis zaliczają prawa, wypływające ex potestate ordinis i ex confirmatione papae, a do lex dioecesana uprawomocnienie do pobierania pewnych (a nie przypadkowych) dochodów, jak: cathedraticum, quarta funeralium, quarta decimationum i t. p. Niekiedy rozróżniają nawet trzy pojęcia: potestas ordinis, jurisdictio i lex dioecesana (Devoti, Instit juris can. 1, 2. 13, ed. Gaud. 1846, I, 116). Według Benedykta XIV (*De synod dioec.* 1, 4, 3; Schulte, *Kath. K.-R.*, II, 218) lex jurisdictionis obejmuje wszystkie prawa, przysługujące bpowi nad wszystkimi wiernymi w całej dyecezyi, a lex dioecesana tylko te, które wykonywa względem wszystkich z wyłączeniem zakonników wyjętych. To rozróżnianie nie ma znaczenia praktycznego. W ostatnich czasach przez lex dioecesana rozumiemy prawo, wypływające z dekretów synodalnych dyecezyalnych i rozporządzeń bpich dla odróżnienia od prawa prowincyonalnego, obowiązującego w prowincyi klnej, i od prawa powszechnego, rozciągniętego do całego Kła. (Por. *Collectio Lacensis conciliorum recent.*, 7 vol., Frib., 1870 i n.; *Decretales SS. Pontificum pro regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesanarum*, 3 v., Posnaniae, 1882 et 1883 i inne wydania synodów i rozporządzeń bpów polskich).

X. K. M.

Dioecesana statuta, są szczególne przepisy i reguły wydawane dla pojedynczych dyecezyj, w rzeczach klnych. Dawniej tego rodzaju przepisy ogłaszano na synodach dyecezyalnych. Miały więc one charakter praw partykularnych w przeciwstawieniu do ogólnych, ustanowionych na soborach powszechnych i prowincyonalnych (Benedykt XIV, *De synod dioec.* 1, 3, 5). Nie potrzebowały one wyższego zatwierdzenia; ale wchodziły w siłę z chwilą ogłoszenia, jakkolwiek często z pobudek uległości proszono o takie zatwierdzenie (Bened. XIV, l. c. 13, 3, 6). Najczęściej miały one na celu usunięcie różnych nadużyć, podniesienie karności, rozpowszechnienie katechizacyi i t. p. miejscowe potrzeby. W D. st. baczyć należy, aby niczem nie naruszyć praw ogólnych, ducha klnego,

przywilejów poszczególnych instytucyj i osób. Tam gdzie nie odbywają się synody dyecezyalne, D. st. bywają wydawane za pośrednictwem listów pasterskich, niekiedy także gazet dyecezyalnych. Skutkiem fałszywych pojęć zaszczepionych przez reformacyę o stosunku Kła do państwa, w niektórych krajach wymagane jest *placet* rządowe, dla D. st. (Ob. Synody dyecezyalne). (*Ch*).

Dioecesana synodus ob. Synody dyecezyalne.

do Diogneta list, jeden z najpiękniejszych pomników prastarej literatury chijańskiej, stał się znany dopiero po ogłoszeniu go drukiem 1592 r. Nazwę wziął od adresata, do którego był napisany. W literaturze dawnej i średniowiecznej nie jest wymieniany; autor jego nieznany a i osoba adresata niepewna. Rękopis w którym się zachował, papierowy, pochodzi z XIII w. i znajdował się ostatnio w bibliotece strasburskiej, wraz z którą spłonął podczas oblężenia w 1870 roku. Pisany był po grecku, przypisywano go św. Justynowi męcz., lecz hipoteza ta została już przez Tillemonta obalona (*Memoires II, Persécution de Nêron*, not. I). Domniemywano się też jako autora Klemensa rzymskiego, Marcyona w jego epoce katolickiej, gnostyka Apellesa i in. (Dräseke, *Der Brief an Diogenet*, 1881, odbitka z „Jahrb. d. protest. Theogie“, ale bezpodstawnie. Jako adresata przypuszczano Diogeneta, nauczyciela ces. Marka Aureliusza, a biorąc nazwisko jak nomen apellativum, samego ces. Hadryana. Wszystkie te domniemania ścislejsza krytyka obaliła i dziś pewnem jest, iż autor i adresat są nieznani. Co do czasu napisania Tillemont przenosi go nawet w epokę przed zburzeniem Jerozolimy, o czem wnosi z tego, że autor nazywa naukę chiańską zupełnie nową a siebie mieni uczniem apostolskim (11, 1). Nie wytrzymuje to krytyki, zwłaszcza, że dwa ostatnie rozdziały, gdzie autor nazywa się uczniem apłskim prawdopodobnie nie należą do listu i były o wiele później dodane. W ogóle co do czasu toczył się spór tak dalece, iż nawet odsyłano go do epoki po Konstantynie. Obecnie większość patrologów godzi się na to, że pochodzi on z czasów prześladowań, mniej więcej z drugiej połowy II lub III w. „Pod względem treści i formy list jest przepięknym pomnikiem literatury starochiańskiej. Szczególnemi jego zaletami dobre ustosunkowanie części i bardzo ładny opis życia chian. Treść w zarysie jest następująca: pewien poganin nazw. Diognet prosi swego przyjaciela chianina o odpowiedź na następujące pytania: 1) Jak chianie czczą Boga i dlaczego odrzucają cześć oddawaną Bogu przez pogan i Żydów? 2) Skąd pochodzi wielka miłość bliźniego u chian? 3) Dlaczego religia chiańska tak późno się ukazała na świecie. Chianin w odpowiedzi krytykuje kult pogański i żydowski i ciągnie tak dalej (rozd. 4): „Na czem zaś polega tajemnica właściwej ich (chian) religii, nie spodziewaj się nauczyć od jakiego człowieka“. Następnie opisuje wymownemi słowy życie chian (rozd. 5—7). Na trzecie pytanie odpowiada (rozd. 8 — 10), że Pan Bóg chciał, aby sam człowiek przekonał się o swojej słabości i nędzy. Jeżeli Diognet przyjmie naukę chiańską, to łaska boża i jego zapali miłością ku Bogu i ludziom. Ostatnie dwa rozdziały (11—12) zdaje się, są ułamkiem z jakiejś homilii. Te ostatnie dwa nie są jednak tego samego pióra, różnią się bowiem zarówno treścią jak i formą, koniec np. rozdz. 12 jest ułożony rytmicznie, nadto tamte rozdziały pisane były w liczbie pojedynczej, te zaś naprzemian to pojedynczej, to mnogiej. Zapuszcza się też autor wtedy więcej w subtelności dogmatyczne, słowem dla tych i innych powodów nowoczesna krytyka patrologiczna stanowczo zaprzecza autentyczności owych ostatnich rozdziałów. (Por. Funk, *Opera patr. apost.*, I, XCIX — CVIII; Rauschen, *Zarys patrologii*, tłumcz. ks. Gajkowskiego, wyd. „Bibl. dz. chrz.“ 1904 r.). (*Ch.*).

Diomedes Katon, sławny muzyk za czasów Zygmunta III, z pochodzenia wenecyanin, przybył do Polski i tu wielce był ceniony, lubiany i wspierany przez Stanisława Kostkę, podskarbiego ziem pruskich; prócz licznych śpiewów i tańców jego kompozycyi, godne zaznaczenia są również i kompozycye muzyczne klne: *Rytmy Stanisława Grochowskiego* z nóty i tabulaturą na lutnię D. K., Kraków, 1606; *Pieśni o św. Stanisławie patronie*

polskim, 1607. (Por. *Dykcyonarz biograficzny powszechny*, Warsz., 1851, in 8-o, str. 335).

Diosciola św. dziewica była siostrzenicą św. Salvi bpa z Albi, ur. ok. połowy VI w., w pierwszej zaraz młodości umieszczona w klasztorze św. Radegundy w Poitiers, gdzie wkrótce zajaśniała cnotami i stała się wzorem pobożności dla całego zgromadzenia. Szczególniej podziwiano jej oderwanie się od dóbr ziemskich i wielką pokorę. † w r. 583. Święto 10 marca i 13 maja. Por. Pétin *Dictionn. hagiogr.* Paris, 1850, 4-o, t. I, kol. 771).

Dioskur dyakon, antypapież (r. 530) którego obrało duchowieństwo na godność pską po śmierci Feliksa IV, chcąc niedopuścić Bonifacego II, którego zmarły pż wskazał, jako swego następcę. Dioskur wkrótce po swym wyborze umarł, wtedy wszyscy jednogłośnie uznali Bonifacego II jako prawego pża. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences sacrées*, Paris, 1903, 8-o, str. 692).

Dioskur św., męczennik w Aleksandryi miał 15 lat gdy go oskarżono za czasów Decyusza o wyznawanie wiary chiańskiej. Stawiono D. przed sędzią; tyran usiłował pochlebstwem i łagodnością skłonić młodziana do złożenia ofiary bałwanom, lecz męczennik nie dał się odwieść od wiary ani namowami, ani obietnicami, ani najwyszukańszymi torturami. Poruszony pełnemi mądrości słowami młodzieńca tyran wypuścił go na wolność. Czy powtórnie poddawany był badaniu i czy umarł śmiercią męczeńską, niewiadomo. Martyrologium rzymskie nazywa D. męczennikiem i wspomina go wraz z innymi pod dn. 14 grudnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, Paris, 1850, 4-o. t. I, str. 750).

Dioskur, patryarcha aleksandryjski (444—451), zdobył sobie smutną sławę w dziejach przez *efezki rozbój* (latrocinium ephesinum), (ob.) który był jego dziełem. Po śmierci św. Cyryla, umiał on udaną pobożnością wcisnąć się na stolicę patryarchatu. Wnet jednak zrzucił maskę i ukazał się we właściwej postaci jako tyran, pyszałek i gwałciciel. Uwydatniło się to szczególnie w sprawie Eutychesa (ob.), twórcy monofizytyzmu, Gdy sobór Knstplski potępił Eutychesa i pż Leon I odrzucił jego apelacyę a cesarz Teodozyusz II zatwierdził akta soboru, zwrócił się on do D. Zawistny o wzrastające wpływy patryarchy knstplskiego, D. skorzystał z tej sposobności aby poniżyć patryarchę Flawjana, ogłaszając go jako krzewiciela nestoryanizmu. Dzięki wstawiennictwu rzezańca Chryzafiusza cesarz pozwolił na zwołanie synodu do Efezu (449). D. pomijając zupełnie przeciwników Eutychesa, zebrał ślepo oddanych sobie 10 metropolitów, tyluż bpów i przedstawiciela mnichów wschodnich. Wprawdzie pozwolił on bpom którzy brali udział w soborze Knstpolskim, być obecnymi, ale bez prawa głosu. Sam otoczył się zbirami zaopatrzonymi w kije i bez długich rozpraw ogłosił wyrok uniewinniający Eutychesa a potępiający Flawjana. Gdy ten zaś założył protest do Rzymu, D. rzucił się nań i pobił go tak silnie, że w kilka dni potem zmarł. Niedosyć tego, zebrawszy na czystym pergaminie podpisy, wystylizował złożenie Leona I ze stolicy piotrowej. Wobec tego, pż zwołał sobór do Chalcedonu (451 r.), na którym D. jako heretyk został potępiony, a ponieważ podniesiono przeciwko niemu i inne oskarżenia o gwałty, rabunek, lichwę itp. przestępstwa, złożono go z godności i skazano na wygnanie do Gangry w Paflagonii, gdzie † 454. (Por. Hefele, *Conc. Gesch.*, II, str. 314, 390 i 423).

(*Ch.*).

Diotrefes, greckie: Diotrefes = „wychowanek Jowisza“, osobistość mająca wielki wpływ w jednym z kościołów, wspomniana w liście św. Jana (III Jan, 9—10). Był to prawdopodobnie dyakon jednego z kościołów Azyi Mniejszej. Św. Jan przedstawia go jako człowieka, którego wierze nic zarzucić nie można, ale który źle się obchodził z pracownikami ewangelicznymi, niechętnie im udzielając gościny. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

Dippel Jan Konrad (pseud. Christianus Democritus), pisarz teologiczny pietystyczny, lekarz i alchemik niemiecki z końca XVII i początków XVIII w. Ur. 1673 r. w Frankenstein (pod Darmsztadtem), z ojca pastora luterskiego, D. nauki świeckie i teologiczne odbywał w Giessen, 1693 r. otrzymał stopień magistra. Nawet po ukończeniu nauk pozostał D. rozbawionym studentem, robił długi, awanturował się i wiódł żywot

bardzo niespokojny. Jakiś czas był predykantem w Strassburgu. W 1696 r. ucieka z tego miasta i osiada w Darmsztadzie. W tym czasie staje się zwolennikiem pietyzmu, przeciw ortodoksyjnemu luteranizmowi pisze dzieło *Orthodoxia Orthodoxiorum*, 1697; *Papismus Protestantium vapulans*, 1698 i i. W tej walce zapędził się aż do zaprzeczenia podstawowych prawd Chrystyanizmu, który ostatecznie uważał jako doktrynę etyczną bez podstaw dogmatycznych. Po za kwestyami religii D. zajmował się alchemią. Pracując nad wynalezieniem kamienia filozoficznego miał odkryć błękit pruski (Berliner Blau) i t. z. olejek zwierzęcy cuchnący (oleum animale Dippelii), dziś już zarzucony. Zajmując się naukami i praktyką lekarską. D. 1711 r. otrzymał od uniw. w Leydzie stopień doktora medycyny. Pomimo tych prac, niespokojny w prowadzeniu sporów religijnych D. narażając się uczonym i zwierzchnikom, musi tułać się po Niemczech, Hollandyi, Danii. Bawił jakiś czas w Szwecyi, ale w r. 1728 wydalony, jeździł po Niemczech i Danii i w zamku Wittgenstein umiera nagle 1734 r. Obok wspomnianych dzieł, pisanych stylem nieokrzesanym, często bez pogłębienia naukowego, D. pozostawił *Eröffneter Weg zum Frieden mit Gott und allen Creaturen*, Amsterdam, 1709; wydanie zbiorowe dzieł D. wyszło w 4 t. 1747 r. w Barleburgu. (Por. Ackermann, *Leben J. C. Dippels*, Leipzig, 1784; Hoffmann, *Leben und Meinungen J. C. D-s*, Darmsztadt, 1782; W. Bender, *J. K. Dippel, der Freigeist aus dem Pietismus*, Bonn, 1882, przesadnie czyni D. bohaterem i męczennikiem oświaty; W. W. t. III, kol. 1810—1813; W. E. I. t. 15—16, str. 581—582). *X. C. S.*

Dirckinck Jan ks. T. J. ur. w Westfalii w r. 1641, wstąpił do zgromadzenia w r. 1661, był rektorem kolegium w Trewirze i mistrzem nowicyuszów; w roku 1705 mianowany prowincyałem a następnie rektorem w Monastyrze w 1708. † w Geyst w r. 1716. Napisał: *Horologium sacerdotale etc.* Coloniae, 1691, in 12-o; *Horologium spirituale* Scholasticorum Societatis Jesu etc., 1696, ed. nova Uclesii, 1888, in 16-o; *Manuale pastorum etc.*, Treviris, 1702, in 12-o, ed. nova Bruxellis, 1858, in 16-o; *Exhortationes ad religiosos etc.* Coloniae Agrippinae, 1704, in 4-o; *Semita Perfectionis* purgativa, illuminativa et unitiva, ibid., 1705, in 12-o; nowe wyd. Paderbornae, 1891, in 16-o; *Domus aeternitatis damnatae reserata etc.*, ibid. 1713, in 12-o, 4 vol.; wyd. nowe tamże, 1734, 4 vol. in 12-o; *Pharetra Infirmorum instructa etc.*, ibd. 1714, in 12 o; *Horologium quotidianum juventutis etc.*, Moguntiae, 1720 i inne. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1892, in 4-o, t. III). *X. J. N.*

Directorium chori, jest to księga zawierająca w sobie nuty do wszystkich części oficyum, co zawiera też antyfonarz (*Caerem. Episc.* l. I, c. 32). Najdogodniejsze *Directorium chori* dla organistów naszych wydał w Poznaniu ks. Surzyński, 1885—1886).

Directorium exercitiorum spiritualium s. Ignatii, jest to książka wydrukowana w r. 1591, zawierająca w 40 rozdziałach reguły, czyli przepisy dawania rekolekcyj, czyli ćwiczeń duchownych. D. ex. ułożono na I Kongr. gener. Towarzystwa Jezusowego w r. 1588 i na następnych kongregacyach rozszerzono i przerobiono. (Por. *Thesaurus spiritualis S. J.*, Bruges, 1897, str. 367 i nast.).

Dirig Kasper z Poznania, pastor i kaznodzieja luterskiego zboru w Grzymałowie, przełożył z niemieckiego i wydał książkę: *Confessia Auszpurska, albo wyznanie wiary krześciańskiey* od Przednich książąt y niektórych miast w Rzeszy Niemieckiey... w mieście Rzeszy głównym Auspurgu... publikowane itd. Toruń, 1535, in 4-o. (Por. Wiszniewski, *Hist. lit. pol.*, Kraków, 1857, 8-o, t. IX).

Disan (po hebrajsku: Diszan; Sept. Rison) ostatni syn Seira, horejczyka, który był naczelnikiem pokolenia tej samej nazwy (Gen., XXXVI, 21, 30; I Par., 38). Disan miał synów: Husa i Arama lub Arana (Gen., XXXVI, 28; I Par. I, 42).

Discalceati ob. Bosi zakonnicy.

Disciplina arcani ob. Arcani Disciplina.

Discus (po grecku: discos) rodzaj tarczy okrągłej z metalu lub kamienia; u

żywano jej do gier, szczególnie w Grecyi; zwycięzcą był ten, kto rzucił dysk najdalej. Pismo św. mówi, że, za czasów arcykapłana Jasona, brata Oniasza, żydowscy kapłani porzucili służbę bożą, żeby się bawić w grę dyskiem (II Machab., IV, 14). (Por. Vigouroux, *Dic. de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1441—1443; Gühl et. Körner, *La vie des Grecs*, trad. Trawiński, in 8-o, Paris, 1884, str. 314—316; M. Collignon, *Histoire de la sculpture grecque*, in 8-o, Paris, 1895—1897, t. I, str. 473).

Discus ob. Patena.

Disentis (*Desertina*, po retromańsku *Mustèr*) najstarszy klasztor w Szwajcaryi, założony został przez towarzysza św. Kolumbana, Irlandczyka Sigisberta. Klasztor ten zdobył sobie około kultury i chrystyanizacyi okolicy wielkie zasługi i rozwijał przez kilka wieków działalność zbawienną. Zakonnicy w Disentis trzymali się najpierw reguły św. Kolumbana, przyjęli jednak później regułę św. Benedykta. Opatami klasztoru byli pomiędzy innemi święci: Adalbero (w r. 670 zamordowany przez Hunnów), Ursycyn († 760) i Adalgott († 1160). Dzięki częstym i znacznym zapisom szlachty okolicznej, klasztor wzrastał w bogactwa i wpływy, zwłaszcza gdy i cesarze przyznali mu znaczne przywileje. Za czasów reformacyi zakradło się rozprzężenie do klasztoru. Opat Marcin Winkler i kilku zakonników opuścili klasztor i przyjęli nową naukę. Bez poważniejszego znaczenia było wyniesienie przez cesarza Maksymiliana II w r. 1570 opatów do godności książęcej. Trwałe polepszenie stosunków wewnętrznych klasztoru nastąpiło dopiero, gdy w roku 1616 wcielony został do założonej krótko przed tem szwajcarskiej kongregacyi Benedyktynów. W latach 1799 i 1846 pożary zniszczyły gmach klasztorny z jego dokumentami, rękopisami, starożytnościami i relikwiami. (Por. Eichhorn, *Episc. Cur.*, S. Blasii, 1797; Mülinen, *Helvet. sacra*, Bern, 1858; Hohenbaum van der Meer, *Histor. Congregat. Helvetico — Benedict.*, rękopis w klasztorze Engelberg). *K. P.*

Disibod św., irlandzki misyonarz w Niemczech, opuścił około r. 600 za przykładem wielu swych rodaków ziemię ojczystą i udał się do Niemiec i osiadł nad dolną Nahe, gdzie zgromadził naokoło siebie pewną liczbę uczniów, z którymi wiódł życie pustelnicze. Ci uczniowie, do których należeli Giswald, Klemens i Salust, obrali następnie ze swym przełożonym (*abba*, *episcopus*) piękne wzgórze pomiędzy rzekami Nahe i Glan (w dzisiejszym palatynacie nadreńskim), nazywane i dzisiaj jeszcze „górą Desiboda“, (Desibodberg) na swoją siedzibę. Tutaj umarł Disibod 2 lipca w sławie świętości i pochowany został na górze, gdzie później wzniesiono klasztor, który zamknięty został w czasach reformacyi. (Por. *Annales Disbodenbergenses* albo *S. Disbodi* w *Monument Aufnahme in d. Germ. XVII*, 1 — 40; Mabillon, *Acta SS.*, III, 2, 296 i następne; Janauschek, *Orig. Cisterc.*, I, 251. Szereg dokumentów zawiera *Spicilegium Disbodenb.* w Joanis, *Spicil. tabularum veterum*, Frankfurt, 1724).

K. P.

Dison (po hebr. diszon, gazela); tem imieniem nazywali się dwaj potomkowie Seira, horejczyka: 1) Dison, inaczej Disan. (Ob. Disan). 2) Dison, syn Anny a wnuk Seira (Gen., XXXVI, 25; I Par., I, 40).

Dissen Henryk, kartuz i pisarz ascetyczny, urodził się r. 1415. Ukończywszy studya filozoficzne i teologiczne w Kolonii, wstąpił do zakonu Kartuzów w temże mieście. Aż do końca życia służył Panu w Kolonii poczęści jako zakrystyan, poczęści jako proprefekt. Czas zbywający mu od zajęć zakonnych, zużywał na modły i rozmyślania, na czytanie i pisanie dzieł bogobojnych. Wiele dzieł Ojców Kła przepisał własnoręcznie. Własne jego dzieła dotyczą w w części ascetyki i liturgii, w części teologii systematycznej. Nie wiele z nich ogłoszono drukiem, chociaż prace jego ascetyczne cieszyły się wśród współczesnych wielkiem uznaniem. Odpisy ich znajdują się też we wszystkich prawie znaczniejszych bibliotekach niemieckich. Umarł w Kolonii r. 1484. Do ważniejszych jego dzieł należą: *Fasciculus sermonum dominicalium*, 4 tomy; *Postillae in evangelia de festis*, 2 tomy; *Expositiones in evangelia dominicalia*; *Psalterium de ss. Trinitate etc.*; *Collationes tres de praesentatio-*

ne B. Mariae Virg. (Por. *Annales Carthus.* Kolonia, manuskrypt; Hartzheim, *Biblioth. Colon.*, 116; Petreji, *Biblioth. Carthus.*, Kolonia, 1609).

K. P.

Dissenters angielscy, zowią się w ogóle wszyscy, którzy nie przyłączyli się do przeważającej liczebnie społeczności religijnej, a zachowali mniej lub więcej odrębne nauki i zwyczaje jak, prezbiteryanie, independenci, kongregacyonaliści, baptyści, metodyści, deiści i inni. W szczególności zaś rozumie się przez D. tych chian w Anglii, którzy nie zgodzili się na 39 artykułów Kła anglikańskiego i z tego powodu akt ujednostajniający z 1662 r. odrzucili (nonconformiści w przeciwieństwie do conformistów). O ile pierwsze zrozumienie nazwy jest powszechniejsze dowodzi fakt, że w Szkocyi gdzie presbiteryanie są w przeważnej liczbie, członków Kła anglikańskiego nazywają D.

Distributiones, dotyczą wypłaty pewnych kwot kanonikom katedralnym i kolegiackim, za obecność w chórze. Kwoty te powstają z funduszów na ten cel z ogólnego majątku kapituł rezerwowanych. Prawo kanoniczne przewiduje jednak wypadki, w których nieobecny w chórze nie utraca prawa do D. (Conc. Trid. sess. XXII c. 3 i sess. XXIV c. 8 de ref). Gdzie takie fundusze specyalne nie istniały, polecił sobór Trydencki, aby trzecia część dochodów kapituły była na ten cel przeznaczona (sess. XXI c. 3 de ref.). Kontrolę obecności powierzono t. zw. *punktatorom* (Bened. XIV. *De synod dioec.* 4, 4; *Instit.* 107, 43).

Distributiva justitia, sprawiedliwość rozdzielająca. jest ta, która nakazuje oddawać obywatelom to, co im się z prawa należy, i rozdzielać powinności między nich stosownie do środków i zasobów każdego. A więc godności, zaszczyty, nagrody powinny być rozdzielane w stosunku zasług; a podatki w stosunku majątku. Sprawiedliwość w tym względzie może być tylko co do moralnej równości stosunkowej. Tak samo przy wymierzaniu kar winowajcom, sprawiedliwość zwana ścigająca, (vindicativa) musi być przestrzegana. Ta sprawiedliwość zakazuje zwracać uwagę na osoby, według Deuter. 1, 17 „Różność żadna osób nie będzie, tak małego wysłuchacie jak i wielkiego, i nie będziecie mieć względu na osobę żadnego, ponieważ sąd boży jest".

X. Koyciński.

Dithmar (Ditmar, Thietmar) syn hr. Sigfrida z Walbecku, ur. 25 czerwca 975 albo 976 r., słynny bp merzeburski i kronikarz. Odbywszy początkowe nauki w szkole klasztornej w Kwedlinburgu, wyświęcony na kapłana, został przyjęty do kapituły St. Moritz, lecz nie jako kanonik ale brat duchowny (frater spiritualis). W r. 1002 D. zostaje proboszczem w Wolbecku, a w r. 1009, po śmierci Wiegberta bpa Magdeburga, zasiada na tej stolicy. Bpstwo to zostało przedtem przez Giselera bpa Magdeburga zniesione, wskrzesił je zaś Henryk II D. objął je w rozpaczliwym stanie, wnet jednak zarówno pod względem duchownym, jak i materyalnym podniósł je. D. † 1 stycznia 1018 albo 1019 r. Czasy w których żył D. były wielce niespokojne, a bpstwo merzeburskie, jako położone na kresach, było widownią wielu wypadków, a szczególnie ustawicznych starć między wzrastającą potęgą słowiańską a zwłaszcza polską, a zaborczością niemiecką. Dla tych powodów kronika D. nabiera szczególnego znaczenia, zwłaszcza dla naszych dziejów, tak dalece iż bez niej wiadomości nasze o panowaniu Mieczysława I i Bolesława Chrobrego byłyby nader skąpe. Kronika składa się z ośmiu ksiąg, obejmujących panowanie Henryka I, Ottonów i Henryka II, Trzy pierwsze księgi, pisane przed rokiem 1012, opierają się na kronikach dawniejszych, inne są samodzielne. Są one bogatem źródłem nietylko dla naszych dziejów i dla Szwecyi, Danii, Francyi, Burgundyi i Anglii, D. bowiem spisywał wszystko o czem powziął wiadomość. Jest on wysoce subjektywny, t. j. że wypadkom poszczególnym nadaje tendencyjne zabarwienia, jakkolwiek ich nie zmyśla. Ze szczególną niechęcią odnosi się do Bolesława Chrobrego, któremu nie szczędzi drastycznych nazw, aczkolwiek z samej opowieści odczuć można rozum, dzielność i waleczność tego monarchy. Kronika jest pisana barbarzyńską łaciną i zdradza mało wykształconego pisarza, niemniej bystrego i trafnego obserwatora. Opowieść często przeplata widzeniami, snami i przepowie-

dniami. Rękopis poprawiany ręką samego D. znajduje się w Dreznie. Najlepszego wydania kroniki dokonał Lappenberg w *Mon. Germ.* SS. III, 723 i nast.; tłumaczenie niemieckie uskutecznił Laurent w *Geschichtsschreiber d. deutschen Vorzeit IX Jahrh.*, Berlin, 1848, na język polski zaś przełożył Zygmunt Komornicki, Żytomierz. 1861. (Por. Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter*, wyd. 6, Berlin, 1903; Giesebracht, *Deutsche Kaizer Zeit*, I, 785; II, 558. Wszyscy historycy polscy, począwszy od Naruszewicza zużytkowywali kronikę D.

(*Ch.*).

Dittrich Antonin cysters czeski, ur. 1786 r., † 1849, był dr. filozofii, nauczał w Chomutowie i w Pradze. W r. 1830 został dziekanem wydziału filozoficznego. Wydał: *Monumenta historica universitatis* Carolo-Ferdinandeae Pragensis, Praga, 1830—34; *Statuta universitatis Pragensis*, 1878. (Por. S. Orgelbranda *Encykl. Powsz.*, t. IV).

Dittrich Franciszek, teolog i historyk niemiecki, profesor teologii w lyceum w Brunszwiku ur. w r. 1839. Napisał: *Dionysius der Grosse von Alexandrien*, Frieburg, 1867; *Regesten und Briefe* des Cardinals Gasparo Contarini, Braunsberg, 1881; *Gasparo Contarini*, monographie etc., tamże 1885; *Beiträge zur Geschichte der katholischen Reformation* im ersten Drittel des XVI Jahrh., 1884—1885: *Die mittelalterl. Kunst* in Ordenslande Preussen, Köln. 1887; *Nunziaturberichte Giov. Mornes* vom deutschen Königshofe (1539, 1540), ibd. 1892; *Geschichte des Katholicismus* in Altpreussen v. 1525 bis z. Ausg. des XVIII Jahrh. Braunsberg, 1901 — 1903, wyszło 2 tomy. Wspólnie z Aureliuszem Adeodatusem (pseud.) wydał także *Die Philosophie und Kultur der Neuzeit* und die Philosophie des hl. Thomas von Aquino, Köln, 1887, in 8-o; i inne. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des écrivains*, 1890, 4-o; Gla, *System. geordn. Repertorium der kath. Litt.*, Paderborn, 1904, in 8-o).

X. J. N.

Dittrich Józef, bp Koryku i wikaryusz apostolski dla Saksonii, urodził się roku 1794 w Czechach, wyświęcony został 1818 w Lutomierzycach na księdza i pracował przez lat kilka w Wiedniu w duszpasterstwie. W r. 1824 przeniósł się do Saksonii i objął kierunek szkół katolickich w Lipsku, a następnie w Dreznie. Niezależnie od tego założył 18 stacyj misyjnych dla katolików, rozrzuconych wśród ludności protestanckiej. W r. 1831 mianowany został kaznodzieją królewskim, a w dwa lata później powierzono mu nauczanie dzieci królewskich religii. W r. 1846 objął urząd wikaryusza apostolskiego dla Saksonii i wyświęcony został w Pradze na bpa. D. był zwierzchnikiem kościelnym pełnym siły i poświęcenia. Energicznie bronił w sejmie saskim praw katolików, wizytował gorliwie parafie, ulepszał i zakładał szkoły i własne swe oszczędności poświęcał na cele kościelne i szkolne. Umarł 5 października 1853 r. (Por. Forwerk, *Geschichte der katholischen Hofkirche zu Dresden*, Drezno, 1851).

K. P.

Diurnalik albo **Horae Diurnae**. Jest to wyciąg z księgi liturgicznej, zwanej Brewiarzem rzymskim i zawiera godziny kanoniczne dzienne z wyjątkiem jutrzni, dla użytku i dogodności kapłanów. Podział diurnalika jest ten sam co i Brewiarza.

Divisio Apostolorum ob. Apostołów rozesłanie.

Diwisz Prokop ks., norbertanin czeski, ur. w Senftenbergu (Czechy) w r. 1696, kształcił się u Jezuitów, wstąpił do Premonstratensów w Kloster-Bruck w 1719 r., wyświęcony na kapłana w 1726 roku. W 1733 udał się na uniwersytet do Salzburga i pozyskał stopień doktora teologii, a także i filozofii w Ołomuńcu. W 1736 został proboszczem w Prendnitz pod Znaim, lecz już w r. 1741 wrócił do opactwa gdzie został przeorem. W roku 1745 powrócił na parafię i w wolnych chwilach oddawał się z upodobaniem muzyce, mechanice i elektryczności, i wkrótce dał się poznać uczonemu światu ze swoich odkryć i prac na polu fizyki. Marya Teresa i jej małżonek bardzo zajmowali się odkryciami uczonego zakonnika. Gdy w r. 1753 profesor Richman w Petersburgu zginął od uderzenia piorunu, o. Diwisz napisał o tym wy-

padku memoryał, a w r. 1754 umieścił na swojem probostwie pierwszy piorunochron w Prenditz i zachęcał do tego cesarza Franciszka i innych. Matematycy wiedeńscy przeszkadzali temu a wieśniacy burzyli wszędzie „czarodziejskie maszyny“, jak je w prostocie ducha nazywali. Tak więc skromny zakonnik wyprzedził wynalazkiem swoim uczonego Franklina, który dopiero w r. 1760 dał się poznać z tem, co już przedtem było znane i wynalezione przez o. Diwisza. Oprócz tego wynalazł instrument muzyczny czyli orkiestryon, w którym połączył dźwięki prawie wszystkich instrumentów dętych i strunowych. D. † w r. 1765. D. stosował także elektryczność w celach leczniczych względem osób, które przychodziły go się radzić w swych dolegliwościach. Po zgonie D. jeden z braci zakonnych napisał na jego śmierć następny dwuwiersz: „Non laudate Jovem, gentes! Quid vester Apollo? Iste magis Deus est fulminis atque soni“. Prace literackie o. D. są: *Alpha et Omega, seu Principium et Finis* duobus tractatibus, nempe de Deo Uno etc. Rötzii, 1735, in 4-o; opisał też piorunochron i wynaleziony przez się instrument muzyczny, listy polemiczne w kwestyach naukowych; wiele też tłumaczył z niemieckiego w kwestyi elektryczności. Znany był wśród uczonych i ceniony; o. Chrystyan Prochazka profesor w Warszawie, współczesny D. w panegiryku p. t. *Applausus* wyraził swe uwielbienie i pochwały dla uczonego zakonnika. W r. 1896 Czesi obchodzili uroczyście dwuchsetletnią rocznicę urodzin uczonego kapłana-zakonnika. (Por. Dlabacz, *Algem. hist. Künstler-Lexikon*, 1815, I, str. 330—31; dr. Julius Friess, *Prokop Divisch*, Progr. Scholae realis, Olmütz, 1884; Rieger et Otto, *Slovník naucny*, Praze; Leon Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l'ordre de Prémontré*, Bruxelles, 1900, 4-o, str. 195—197). *X. J. N.*

Dixon Ryszard Watson, poeta, teolog anglikański i historyk, ur. w. Londynie w r. 1833, mianowany wikarym w Wakwort w r. 1883. Wspólnie z Burnem Jonesem i Williamem Morrisem wydał *Oxford and Cambridge Magazine*. Inne pisma D. są: *Christ's Company* and Other Poems, 1861; *Historical Odes*, 1863; *Maintenance of the church of England* as an Established Church, 1873, dzieło nagrodzone; *History of the Church of England*, 1877—80. 2 vol. inne. (Por. De Gubernatis, *Diction. univ. des Ecrivains*, Florence, 1890, 4-o; Vapereau, *Dictionnaire des Contemporains*, Paris, 1893, in 4-o, str. 473).

Dizahab, nazwa miejscowości na półwyspie synaickim; Biblia raz tylko wspomina tę miejscowość: (Deut., I, 1). Nic nie wiemy gdzie ona była położona; co do tego są same tylko, na niczem nie oparte, domysły. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1453—1454; Keil, *Deuteronomium*, Leipzig, 1870, str. 409).

Dlabacz Godfryd Jan, jeden z najuczeńszych pisarzy zakonu Premonstratensów, kanonik strachowski, bibliotekarz, kontynuator kroniki opactwa, dyrektor Towarzystwa naukowego królewskiego w Czechach i w Görlitz, natarjusz przysięgły arbpa w Pradze. Urodzony w r. 1758 w Cerheniku (Czechy), studya odbył w Czeskich Brodach. Wstąpił do zakonu w Strachowie w r. 1778. Gdy kasowano wiele klasztorów w Austryi, D. przedsięwziął liczne podróże po Czecach, Morawach i t. d. Wtedy to zawarł znajomość z wielu uczonymi, nabył mnóstwo manuskryptów, książek, rycin i starożytności dla klasztoru w Strachowie. Z miłością ojczyzny i pamiątek narodowych łączył D. rzadką znajomość tych zabytków i erudycyę konieczną przy zbieraniu tego rodzaju pamiątek. Otoczony miłością swoich i obcych, powoływany na członka wielu towarzystw naukowych, nagradzany często przez dostojników duchownych i rząd cywilny, D. należał do tej plejady zasłużonych mężów, którzy obudzili ducha i literaturę narodu czeskiego. Bibliografia dzieł napisanych przez D. wykazuje poważną cyfrę 78 tytułów różnych dzieł z zakresu historyi, literatury, archeologii i publicystyki czeskiej, np. *Inscriptiones Monumentorum in regia ecclesia Ordinis Praemonstratensis* Pragae in Monte Sion hodie superstitum etc., Pragae, 1808, 7-o; *Chronologicum Necrologium* Abbatum et Canonicorum Praemonstratensium Sioneorum etc., Pragae, 8-o; *Continuatio Annalium Straho-*

viensium, manukrypt; *Memoriae S. Canon. Ord. Praemonstratensis* in Bohemia, Moravia, Silesia et Austria, a saec XII, manuskrypt w 6 tomach in fol.; *Historia diplomatica* seu Collectio diplomatum ad Ordinem Praemonstratensem in Bohemia, Moravia, Silesia et Austria spectans, manuskrypt w 1 dużym tomie i inne. Wymienić też należy ważne dzieło: *Allgemeines historisches Künstler-Lexikon* für Böhmen und zum Theil auch fur Mähren und Schlesien etc., Prag, 1815, 3 vol. in 4-o. (Por. Felder, *Gelehrten-Lexikon*, Landshut, 1817, t. I, str. 170 — 176; Rieger-Otto, *Slownik naucny*, Praze; Goovaerts, *Ecrivains, artistes et Savants de l'ordre de Prémontré*, Bruxelles, 1900, 4-o, str. 197—203). *X. J. N.*

Dłudzy bracia ob. Bracia dłudzy.

Dług, dłużnicy (po hebr. hob, maszza). U Żydów tak jak i u innych narodów był zwyczaj pożyczania pieniędzy. Pismo św. podaje różne zwyczaje i prawa, normujące stosunki pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem. Wierzycielowi nie wolno było gnębić dłużnika, ani wyzyskiwać go w sposób lichwiarski; wierzyciel nie miał prawa żądać nic więcej nad to, co pożyczył; nie mógł też odebrać długu podczas roku tak zwanego „sobotniego“ (Iz., I. 1; Ezod., XXII, 25; Lev., XXV, 36, 37). Dłużnik zaś obowiązany był sumiennie spłacić to, co pożyczył. Wierzycielowi wolno było żądać zastawu dla większej pewności; ale nie miał on prawa wchodzić do domu dłużnika i osobiście zabierać zastawu (Deut., XXIV, 11, 13); nie wolno było zabierać na zastaw wołu od wdowy; jeżeli się wzięło na zastaw ubranie, należało je zwrócić dłużnikowi przed zachodem słońca (Exod. VIII, 26). Znana też była Żydom poręka; jeżeli kto ręczył za dłużnika, niepotrzebny był zastaw (Prov., VI, 1; XVII, 18; XXII 26). Był też prawdopodobnie u Żydów w użyciu rewers; Pan Jezus w przypowieści wspomina o piśmiennem zobowiązaniu się dłużnika (Łuk. XVI, 5—7; por. Tob. I, 17). Gdy dłużnik nie uiszczał się z długu, wierzyciel miał prawo zająć i sprzedać jego rzeczy, a nawet jego dzieci mógł sprzedać do niewoli. (IV Reg., IV, 1—7). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1392—1396). *X. J. M.*

Długosz Jan urodził się w r. 1415 w Brzeźnicy, z ojca Jana i matki Beaty, córki Marcina z Borowna. Rodzina, z której pochodził Długosz, pisała się „z Niedzielska“, z ziemi wieluńskiej i pieczętowała się herbem Wieniawa. Była to rodzina niezbyt zamożna, która dopiero przy znanej hojności Jagiellonów zaczęła dorabiać się fortuny, lubo nigdy do bogactw nie dążyła, wskutek licznego rozrodzenia się. Ojciec Jan za zasługi wyświadczone w grunwaldzkiej potrzebie, piastował burgrabstwo bereźnickie i starostwo nowokorczyńskie, brat jego Bartłomiej, kapelan Władysława Jagiełły, bogate probostwo w Kłobucku, czem rodzina Długosza zaczęła się bogacić. I nasz historyk Długosz, znakomity gospodarz i administrator, przyczynił się do podniesienia rodu, lecz że ojciec Jan miał dwunastu synów (wszyscy zwali się Janami), prócz córek, zatem fortuna, która mogła Długoszów z czasem w poczet magnackich rodów wprowadzić, stopniała. Pierwsze szkoły odwiedzał nasz historyk głównie w Nowym Korczynie, w r. 1428 zapisał się do niedawno odnowionej wszechnicy krakowskiej, i wstąpił do t. zw. „kolegium bogatych“. Studya jego uniwersyteckie nie doprowadziły do uzyskania stopnia akademickiego, Długosz rychło zabrał się do pracy praktycznej. Około r. 1431 wstąpił już na dwór bpa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, w którego służbie 22 lata przepędził, w której był i sekretarzem poufnym, zarządcą kancelaryi biskupiej, jak i kierownikiem gospodarstwa i nadzorcą mienia Zbigniewa. Była to wielka szkoła życia i historyi dla Długosza, jak i stopień do godności i zaszczytów, mających dlań zarówno moralne jak i materyalne znaczenie. Biskupowi wszechwładnemu Zbigniewowi, oddał wiele nieocenionych usług, jego zdolności i zalety pokazały się zwłaszcza w sprawie o kapelusz kardynalski dla Zbigniewa, który po wielu trudach i staraniach przywiózł r. 1449. Wkrótce zasępił się jednak horyzont polityczny. Kazimierz Jagiellończyk nie dał sobą kierować Zbigniewowi, do czego przywykł samodzielny i samowładczy król. Gromy, które uderzały z wysokości tro-

nu królewskiego w Zbigniewa, przyczyniły nie jedną ciężką chwilę Długoszowi, a nawet w wielu wypadkach zmąciły trzeźwość jego sądu jako historyka, lubo winić go za to zbyt nie można, wszak pisał o sprawach współczesnych raczej jako widz i pamiętnikarz, niż jako dziejopis. W r. 1450 odbywa Długosz podróż powtórną do Rzymu, a następnie do Palestyny, która odsunęła go na pewien czas od stosunków politycznych i spraw publicznych. Podczas tej podróży poznał i nawiązał stosunki ze słynnym Eneaszem Sylwjuszem Piccolomini, wystarał się o szerech cennych dzieł, o które trudno było w Polsce, rozszerzył swój widnokrąg umysłowy, dopełnił zarówno praktycznie, jak i teoretycznie swego wykształcenia. W latach 1451 i następnych brał Długosz udział w sporze z Litwą o Wołyń, w r. 1453 w układach we Wrocławiu w sprawie małżeństwa Kazimierza z Elżbietą Austryaczką, podczas których nakłonił Jana Kapistrana do przybycia do Krakowa. W wojnie z zakonem krzyżackim brał Długosz udział czynny, lubo nie orężny, a zdolności które okazał, zyskały mu powszechne uznanie. On przyczynił się znacznie do zebrania olbrzymich sum potrzebnych dla wykupienia grodów pruskich i zapłaty żołdu (1457) i w układach o przymierze z królem czeskim Jerzym z Podiebradu czynny brał udział (1460). W r. 1455 umarł protektor Długosza Zbigniew. Długosz był jednym z wykonawców testamentu krdła, a zadanie to trudne spełnił sumiennie, lubo rodzina zmarłego głosiła o roztrwonieniu spadku przez Długosza, czego jednak wobec sądu nie udowodniła. Po śmierci w r. 1460 następcy Zbigniewa, Tomasza Strzępińskiego, przyszło do zaciętej walki między Janem Gruszczyńskim, bpem włocławskim, którego pragnął król osadzić na katedrze krakowskiej, a Antkiem z Brzezia, którego wybrała kapituła i Jakóbem ze Sienna, który uzyskał od pża Piusa II prowizyę papieską. W sporze tym D. stanął przy Jakóbie, synowcu swego dobrodzieja krdła Zbigniewa, za to spotkały go represye ze strony króla, sekwestr majątków i dochodów, banicya, podczas której przebywał na zamku tęczyńskim u Jana z Tęczyna. Dopiero w r. 1463 ukończyła się ta zacięta walka rezygnacyą Jakóba, stronnicy jego, a w ich rzędzie Długosz, odzyskali łaskę królewską. Z ciężkich tych przejść wyszedł Długosz z zasobem doświadczenia, nabrał męskiego spokoju i hartu, które zastąpiło dawniejszą żywość i pohopność do sądów szybkich, ostrych a subjektywnych, jakkolwiek nie pozbawionych podstaw głęboko moralnych jego pięknego charakteru. Ufność w ten charakter pozwala Kazimierzowi powierzać mu odtąd coraz to nowe zadania do spełnienia, tyczące się spraw publicznych kraju, którego D. był żarliwym patryotą. Już w r. 1464 występuje znowu w Prusiech i należy do tych mężów którzy oddają się sprawie pokoju Polski z Zakonem z całą żarliwością. I w następnych latach oddaje D. usługi tej sprawie, a zwłaszcza w r. 1466, przy zawieraniu pokoju toruńskiego. Tak oglądał D. złączenie Pomorza od półtora wieku Polsce wydartego, co było jego marzeniem, podobnie jak odzyskanie Śląska. Następne lata przyniosły mu nowe okazye do służenia ojczyznie i do zbliżenia się do Kazimierza Jagiellończyka, od którego dzieliły go dotąd dawne uprzedzenia Oleśnickiego i wspomnienia walki o biskupstwo krakowskie za Jakóba z Sienna. W r. 1467 D. został nauczycielem synów królewskich. Nie porzucił jednak służby dyplomaty, owszem, jako związany obecnie ściślej z rodziną królewską, służył wiernie polityce Kazimierza Jagiellończyka. Parę razy miał w swych rękach rokowania z Czechami i Węgrami, w r. 1471 zawiózł swego wychowańca Władysława Jagiellończyka do Czech. Infuły arbpiej praskiej, którą mu wtedy ofiarowano nie przyjął, zadawalając się beneficyami, które w Polsce posiadał. Po wprowadzeniu na tron czeski Władysława Jagiellończyka, nie porzucił ani dworu królewskiego, ani też służby dyplomatycznej; w r. 1473 i 1478 brał udział żywy w układach węgiersko-czeskich. Teraz dopiero, gdy był już stary i schorzały, przyszła nań kolej na zajęcie wyższych godności kościelnych, które go dotychczas omijały. Po śmierci Grzegorza z Sanoka otrzymał wakujące arbpstwo lwowskie, zanim jednak przyszło potwierdzenie papieskie, D. po krótkiej chorobie, jako elekt lwowski życie zakończył, dnia 19 maja 1480 r.

Prace Długosza-dyplomaty poznaliśmy

wyżej, zjednał on sobie niemi szacunek króla i współczesnych, ale o ileż były one nietrwalsze od innych dzieł jego. Przyłączenie Prus do Polski, wielkie dzieło nad którem pracował XIV i XV w., miało dać wielkie korzyści ale i wielkie straty, nosiło wreszcie w sobie swoją połowicznością zarodki przyszłej katastrofy. Wprowadzenie Jagiellonów na tron czeski, potem i węgierski i to znikło jak sen; gdyby nie inne dzieła, osobistość D. nie wyrastałaby ponad innych polskich mężów stanu XV w. Pozostały po nim dzieła, które żyją po dziś dzień. Liczne były fundacye Długosza, który na nie poświęcał znaczne swe dochody z rozmaitych prebend i beneficyów. Wybudował kościoły we wsi Chotel, Odanchowie i Szczepanowie, założył klasztor Paulinów na Skałce przy kościele św. Michała, gdzie spoczęły jego zwłoki. W Wiślicy wystawił dom dla wikaryuszy, w Krakowie kamienicę dla konsystorza i archiwum; w Kłobucku, w którym probostwo swemu bratu Janowi w r. 1449 ustąpił, założył konwent Kanoników regularnych; z nabytych przez niego wsi Okaliny i Gojczowa utworzył fundusz dla mansyonarzy w Sandomierzu. Jako wykonawca testamentu Oleśnickiego, założył bursę jerozolimską w Krakowie, sam urządził także bursę „pauperum artistarum“, przyczynił się do bursy „pisarum“ bursy kanonistów i bursy węgierskiej. Takie były dzieła D., jako fundatora, jako opiekuna uczącej się młodzieży uniwersytetu krakowskiego.

Jeszcze znaczniejsze są zasługi Długosza jako pisarza. Popchnął go na tę drogę sam wielki Zbigniew Oleśnicki. D. działał tu jako historyk, który podczas inwentaryzacyi w r. 1440 majątku biskupiego miał sposobność poznać archiwa i głębiej wniknąć w dokumenta i kroniki. Podróże, które w następnych latach podjął i stosunki z humanistami pogłębiły jego umysł i utrwaliły go na tej drodze, tak cenionej przez humanistów. W r. 1448 powstaje tak zwana *Banderia Prutenorum*, dzieło heraldyczne, opisujące sztandary krzyżackie wiszące nad grobem św. Stanisława. Do tego samego działu należą *Insignia seu clenodia Regni Poloniae* — pierwszy herbarz w Polsce. W r. 1455 pod wpływem Liwiusza, którego poznał, przy wskazówkach Oleśnickiego zaczął pisać wielkie dzieło: *Historyę Polski*. Pisał równocześnie dwie księgi ostatnie, obejmujące dzieje od r. 1410, zatem najbliższe, znane mu bądź z opowiadania współczesnych, bądź z własnych obserwacyj, tudzież dzieje wcześniejsze. Studya tu zrobił ogromne, nie uszły jego uwadze ani dokumenty, ani kroniki, roczniki, kalendarze i nekrologi polskie. Sięgał i do źródeł obcych, czeskich, węgierskich, niemieckich, a nawet ruskich, wszystko starał się sumiennie wyzyskać. W r. 1464 zapoznał się z kronikami krzyżackiemi, np. Wigandem i Jeroschinem, pisanymi po niemiecku; ponieważ nie władał tym językiem, kazał je sobie na łacinę przełożyć. Takim był wielki aparat historyczny dziejopisarza. Dzieło swe pomnikowe zaczął od obszernego opisu geograficznego, do dziś dnia nadzwyczaj cennego źródła dla badaczy. Same dzieło ułożył annualistycznie, wiadomości które posiadał, starał się ułożyć systematycznie, stąd dzieło jego posiada dla historyków wielką wartość, gdyż czerpał D. i ze źródeł dziś nam już nie znanych. Nie uniknął jednak i błędów, tak zrozumiałych w owym czasie. Nie rozumiał i nie pojmował rozwoju dziejowego, stąd jedną miarą mierzył czasy sobie współczesne i wieki wcześniejsze. W przedstawieniu rzeczy oddaje się z zamiłowaniem daleko idącej pragmatyzacyi, jednak nie trudno wykryć, co zaczerpnął z własnej fantazyi a co się opiera na źródłach. Są to zboczenia dość niewinne, i ostatecznie w owych czasach prawie powszechne. Ciążącym zarzutem jest brak bezstronności w zapatrywaniach jego na wiek XV, zwłaszcza w tych częściach, które pisał pod wpływem Oleśnickiego. Jest tu niejednokrotnie sędzią niesprawiedliwym, ma osobistości które lubi i których słabości i błędy stara się osłonić, lub które potępia bez dostatecznej przyczyny, z pominięciem tego co za niemi przemawiało. Mimo tych niedostatków, olbrzymie dzieło Długosza jest i będzie kopalnią dla historyka wieków średnich; o ile chodzi o XV w. nabiera nawet europejskiego znaczenia, jako skarbnica wiadomości do historyi politycznej. Przy pracy nad „Historyą“ musiał D. rozwiązać szereg zagadek historyczno-chronologicznych; owocem tych dociekań był szereg kata-

logów biskupów polskich, które w latach 1468 — 1478 wykończył. Katalogi te: wrocławski, włocławski, poznański, gnieźnieński, płocki i krakowski, posiadają stosunkowo mniejszą wartość, bo, zwłaszcza kombinacye chronologiczne D. są przeważnie błędne. Innem wielkiem dziełem D., które powstało w ciągu ostatnich 10 lat jego życia jest tak zw. *Liber beneficiorum*, gdzie spisał wszystkie prawa i dochody kościoła katedralnego krakowskiego, kolegiat, klasztorów i kościołów parafialnych dyecezyi krakowskiej. W ten sposób w dziele tem nagromadził zasób wiadomości nietylko historycznych, ale i statystycznych, odnoszących się do historyi społeczeństwa i gospodarstwa. Prócz tych dzieł pozostawił *Żywoty ś. Stanisława i bł. Kingi*, które mają jednak podrzędniejsze znaczenie. Owocem jego patryotyzmu w długoletnich sprawach Polski z zakonem krzyżackim jest zbiór dokumentów do tychże sporów, które wydano w publikacyi p. t.: *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*. Jego Historya ukazała się fragmentarycznie w r. 1614 i 1615, wydana w Dobromilu przez S. Herburta; kompletne wydania pojawiły się dopiero w w XVIII w. (1711 i 1769). Zupełne wydanie dzieł ukazało się w Krakowie staraniem Al. hr. Przezdzieckiego, pod redakcyą I. Polkowskiego i Ż. Paulego (14 tomów, 1863 — 1887). Z ważniejszych dzieł o D. wymienić należy: Caro I, *Johannes Longinus* (Jena, 1863); Szujski J., *Stanowisko Długosza w historyografii europejskiej* (*Opowiadania i roztrząsania*, 1822); M. Bobrzyński i S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków, 1893. Do krytyki jego historyi: Girgentohn I., *Kritische Untersuchungen über das VII Buch der Historia Polonica des Dlugosch*, Göttingen, 1872; a zwłaszcza znakomite dzieło: Semkowicz Al., *Krytyczny rozbiór dziejów polskich Jana Długosza*, Kraków, 1887. Obszerna literatura odnosząca się do Długosza, spisana jest u L. Finkla: *Bibliografia historyi polskiej* № 6728—6780; porównaj także indeks osób w tejże bibljografii pod: Długosz Jan. *S. Kętrzyński.*

Dłuski Michał ur. 1760 um. 1821; wychowaniec seminaryum warszawskiego i wileńskiego; przy bpie Massalskim i Kossakowskim brał czynny udział w sprawach dyecezyalnych; za trudy w r. 1800 został mianowany archidyakonem kapituły wileńskiej. Wolny czas od zajęć poświęcał studyom literackim i prace swe umieszczał w różnych ówczesnych czasopismach; z tych prac zasługują na uwagę *Uwagi nad filozofią dziejów ludzkości* w „Nowym pamiętniku warszawskim“, 1805 r.; *Uwagi krytyczne nad artykułem o Polsce*, znajdującym się w t. IV „Geografii powszechnej W. Guthrie“ ib.: nadto ogłosił drukiem: *Kazanie w dzień uroczystego obchodu imienin Napoleona*, miane w kościele katedralnym wileńskim, Wilno, 1812. (Por. W. E. I., t. XV—XVI). *X. A. C.*

Dłużewski Jan, bp sufragan chełmski; po ukończeniu studyów teologicznych w kraju i zagranicą, wstąpił do stanu duchownego; szybko przechodzi stopnie hierarchiczne: zostaje kanonikiem kapituły kamienieckiej, następnie poznańskiej, a w r. 1669, dzięki wpływom prymasa Radziejowskiego, administratorem bptwa kamienieckiego. Należał zawsze do gorliwych stronników króla Stanisława Leszczyńskiego; przez tegoż został mianowany bpem kamienieckim, a wkrótce przy pomocy wojsk szwedzkich, wbrew woli kapituły, objął administracyę archidyecezyi gnieźnieńskiej. Sejm zebrany we Lwowie, zaapelował do St. Ap., która postępowanie D. potępiła i rozkazała mu opuścić uzurpowane stanowisko. D. rozkazu nie usłuchał, owszem przez Leszczyńskiego został nawet zamianowany arbpem gnieźnieńskim. Po upadku Leszczyńskiego D., w celu utrzymania się na swem stanowisku, udał się do Rzymu; St. Ap. jednak okazała się niewzruszoną i nakazała w tej sprawie w r. 1711 sąd; rozumie się, że wyrok zapadł nieprzychylny dla D-go; musiał zrezygnować z godności i publicznie przeprosić prawowitego arcybiskupa Szembeka; upokorzony wrócił do swej sufraganii chełmskiej i tam też żywota dokonał. (Ob. W. E. I. t. XV—XVI). *X. A. C.*

Dłużnik. Zobowiązanie dania rzeczy, pociąga za sobą udzielenie jej; a jeżeli się stosuje do pewnej i oznaczonej rze-

czy, wtedy zawiera w sobie nadto i obowiązek zachowania tejże aż do wydania. W tym ostatnim wypadku powinien dłużnik czuwać nad zachowaniem rzeczy z wszelką troskliwością dobrego ojca rodziny. Dłużnik zobowiązany jest do wynagrodzenia strat i korzyści, które były przewidziane, lub które można było przewidzieć przy zawieraniu kontraktu, jeżeli niewykonanie zobowiązania nie nastąpiło z jego podstępu. W zobowiązaniach zamiennych, gdy ktoś obowiązuje się dać lub zrobić kilka rzeczy, np. albo konia, albo wołu, albo 200 kur, ale w ten sposób, że uskutecznienie jednej kwituje ze wszystkich; to jeżeli da jednę z tych trzech rzeczy, uwalnia się już od całego zobowiązania. Wybór tu należy do dłużnika, jeżeli nie jest wyraźnie zastrzeżony dla wierzyciela. Co się tyczy solidarności między dłużnikami, to wierzyciel może bez różnicy udać się do tego z nich, którego mu się spodoba wybrać i żądać wypłaty całej wierzytelności. Współdłużnik zaś długu solidarnego, który go spłacił w całości, nie może żądać od innych wszystkiego, tylko tej części, jaka na każdego z nich przypada. Dłużnik rzeczy pewnej i oznaczonej uwalnia się przez oddanie rzeczy w tym stanie, w jakim się znajduje w czasie wydania, byleby pogorszenie w niej zaszłe nie pochodziło z jego winy, ani z winy osób, za które jest odpowiedzialny. Jeżeli dłużnik, dla zapłacenia swych długów, odstępuje swe dobra, czy to sądownie, czy dobrowolnie, może ze spokojnem sumieniem zatrzymać zobie tyle, co mu jest niezbędnie potrzebne do utrzymania życia, stosownie do stanu, ale musi się ograniczyć na bardzo skromnem utrzymaniu. Jeżeli wierzyciel zezwala na darowanie długu, to zobowiązanie jest już temsamem umorzone, a dłużnik zwolniony. Co do rozgrzeszenia dłużnika, który wypożyczonej rzeczy lub pieniędzy nie chce oddać, zważa się na następujące okoliczności. Jeżeli dłużnik postanawia oddać, rozgrzesza się go bezwarunkowo. Jeżeli zaś nie dotrzymał obietnic po kilkakroć uczynionych, albo jeżeli spowiednik przewiduje, że on danego przyrzeczenia nie dotrzyma, odracza się mu rozgrzeszenie dopóki restytucyi nie uczyni. Atoli jeżeli zachodzi ważny powód do rozgrzeszenia, to się go rozgrzesza. Tak uczy św. Antonin (p. III, tit. 13, cap. 19, § 19) i Gury (II, 627). Chociaż Daniel Concinna i św. Alfons (III, 682, *Homo Ap.* tr. 10, n. 105) innego są zdania, bo nie pozwalają rozgrzeszać takiego dłużnika, który może a nie chce oddać, nawet w razie konieczności udzielenia mu rozgrzeszenia. Ponieważ łagodniejsze zdanie św. Antonina prowadzi także do celu, gdyż wierzyciel, drogą sądową może należytość swą odebrać, może, naszem zdaniem, takiego dłużnika rozgrzeszyć, jeżeli zachodzą okoliczności, że takie rozgrzeszenie jest mu potrzebne.

X. Kopyciński.

D. M. i **D. M. S.** (Diis Manibus v. Diis Manibus Sacrum) inicyalna nagrobkowa formuła pogańska; znajduje się czasem i na pomnikach chrześcijańskich, gdyż kamieniarze poganie, którzy wyrabiali owe nagrobki, przez przyzwyczajenie kładli na wszystkich bez różnicy pomnikach wspomnianą formułę. Właściwą zaś chrześcijańską formułą, zamiast powyższej używana jest D(eo) O(ptimo) M(aximo). Niektórzy archeologowie w literach D. M. S. upatrują *Deo Magno Sancto.* (Por. Boldetti, *Observaz. supra i cimeteri*, s. 125; Fabretti, *Inscription antiq.*, s. 564).

Dmochowski Franciszek Ksawery, ex-ksiądz, ur. w r. 1762 na Podlasiu, uczył się w Drohiczynie u Pijarów, następnie wstąpił do ich zgromadzenia w 17 roku życia i był w ich szkołach nauczycielem. W r. 1791 był wezwany przez Hugona Kołłątaja na sekretarza podczas sejmu. Po konfederacyi targowickiej, udał się z Kołłątajem do Drezna i tu oddał się pracom literackim. Wróciwszy do kraju, sprzeniewierzył się ślubom kapłańskim i zakonnym i ożenił się w r. 1801. W r. 1808 † nagle w podróży z Warszawy do swej majętności Świesz na Kujawach. Napisał: *Sztuka rymotwórcza*, 1826; przełożył *Iliadę* Homera, *Enejdę* Wirgiljusza, *Sąd ostateczny* i *Nocy* E. Yunga i t. d. Wydawał też od r. 1801 „Nowy Pamiętnik Warszawski". (Por. S. Orgelbranda, *Encyklopedya powszechna*, 1899, t. IV).

Dmochowski Kazimierz, czwarty arbp mohilowski ur. 1772 r. † w Petersburgu 1851 r. Po ukończeniu seminaryum krasławskiego w Inflantach, wyświęcony

1803 r. w Wilnie, r. 1821 został kanonikiem wileńskim a r. 1823 dziekanem wileńskim. W r. 1841 konsekrowany został bpem (in partibus) Miletu i zamianowany prezesem kolegium duchownego katolickiego w Petersburgu. Po zawarciu konkordatu między ces. Mikołajem I a Watykanem, prekonizowany został 1848 r. arbpem mohilowskim i metropolitą wszech kłów katolickich w cesarstwie rosyjskiem. Z powodu podeszłego wieku otrzymał jako sufragana i koadjutora ks Ignacego Holowińskiego, który też głównie zarządzał archidyecezyą. Za jego rządów dokonano nowego podziału 6-ciu dyececzyj w Cesarstwie, przyczem utworzone zostało bpstwo chersońskie, późniejsze tyraspolskie. (Por. W. E. I. t. XV—XVI, str. 629).

Dmochowski Józef Aloizy, teolog XIX sw., rodem z Podlasia; na początku przeclego stulecia na dalsze studya wyjechał zagranicę i po różnych kolejach życia został profesorem filozofii w Collegium Romanum; ogłosił drukiem: *Institutiones philosophicae*, Rzym, 1840, drugie wydanie wyszło w Lowanium, 1840 r. (Por. W. E. I. t. XV—XVI).

Dni krzyżowe. Trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem nazywają się dniami modlitwy — dies rogationum, ponieważ w tych dniach odprawują się publiczne modły i odbywa się procesya ze śpiewem litanii do Wszystkich Świętych, na uproszenie zachowania płodów ziemi i odwrócenia wszystkich klęsk i nieszczęść. Nazywają się dniami krzyżowemi dlatego, że w te dni pocesye po wsiach do krzyżów wychodziły; same zaś procesye dni krzyżowych zowią się Litaniami mniejszemi dla odróżnienia od Litanii większej, która odbywa się w d. 25 kwietnia. Początek procesyi dni krzyżowych przypisują Ś. Mamertowi bpowi Vienneńskiemu we Francyi. Różne klęski, trzęsienia ziemi, pożary i nieurodzaje niszczyły kraj francuski. Św. biskup 474 r. dla przebłagania gniewu bożego i odwrócenia klęsk, z ludem swojej dyecezyi przy modłach i poście przez trzy dni publiczną procesyę odprawiał. Pan Bóg wejrzał na pokorne prośby ludu i klęski oddalił. Za przykładem św. Mamerta poszli inni bpi francuscy i także synod orleański 511 r. polecił, aby w całej Francyi corocznie te procesye odprawiały się. To nabożeństwo przeszło do Hiszpanii na początku wieku VII-go, a do Rzymu za pża Leona III około r. 800. Porządek tego nabożeństwa przepisany jest w rytuałach i kancyonałach. Poniedziałek dni krzyżowych jest feryą większą, w którą można obchodzić uroczystości dziewięciolekcyjne, a o trzechlekcyjnych odmawia się komemoracya bez dodawania lekcyi historycznej. O feryi tej zawsze odmawia się komemoracya w laudesach i mszy św. z dołączeniem 9 lekcyj w jutrzni i ostatniej ewangelii we mszy św., choćby dnia tego obchodzona była uroczystość I klasy. Msza tej feryi znajduje się w mszale po niedzieli V po Wielkanocy. Gdyby ferya ta wypadła w dzień jaki oktawalny, choć oficyum będzie oktawalne, msza będzie feryalna. Wtorek dni krzyżowych jest feryą mniejszą, w której odmawia się oficyum, gdy nie wypada żadna uroczystość, chocby rytu prostego. W laudesach i mszy odprawianej o uroczystości dodaje się komemoracya feryi. Środa dni krzyżowych jest feryą mniejszą i tegoż dnia wypada wigilia uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego. Można w tym dniu obchodzić wszelką uroczystość 9-lekcyjną, należy tylko dodać, jeżeli to nie uroczystość I klasy, komemoracyę wigilii w laudesach i mszy, oraz odmówić o niej 9 lekcyę w jutrzni i ostatnią ewangelię we mszy. W oficyum komemoracyi o środzie dni krzyżowych tego dnia nie odmawia się, tylko we mszy św. po komemoracyi wigilii i święta prostego. (Por. Herdt, *S. Liturg. Praxis*, t. III, n. 76).

X. S. G.

Dni kwartalne ob. Suchedni.

Doal A., pisarz współczesny, współpracownik czasopisma „Association catholique“, napisał: *La situation présente de la jeunesse catholique en Europe*, Paris et Lyon, 1902; praca ta jest jedną z kolekcyi broszur socyalnych wydawanych przez redakcyę wspomnianego czasopisma. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, 12-o, str. 140).

Dobczyc Jan albo Joannes Vitreatoris de Trzemeszno, gdyż był synem właściciela huty szklanej w Trzemesznie; studya odbywał w Akademii krakowskiej, gdzie też później został

profesorem; w dojrzałym wieku wstąpił do zakonu OO. Bernardynów w Krakowie i przez szereg lat był kaznodzieją Zakonu; † w r. 1507. Ogłosił drukiem swój uniwersytecki wykład o samopomaganiu pamięci zapomocą obrazowości p. t. *Opusculum de arte memorativa longe utilissimum*, in quo studiosus lector tam artificialibus praeceptis, quam naturalibus medicinalibusque documentis memoriam suam adeo fovere discet, ut quaecunque vel audita vel lecta illi commendaverit tanquam in cella penaria diutissime conservaturus sit. Cracoviae, 1504 an. (Por. W. E. I., t. XV—XVI; Kośmiński, *Słownik lek. pol.*).

X. A. C.

z **Dobczyna** Jędrzej ob. Gałka Jędrzej.

Dobieszewska ze Szmigielskich Józefa ur. w r. 1820 w Warszawie, autorka wielu dzieł treści moralnej przeważnie dla młodzieży; † w r. 1896 w Marjenbadzie. Z prac dla młodzieży godne są zaznaczenia: *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, 1844—1845; *Zabawy umysłowe*, 1861; *Pisma dla dzieci*, 6 tomików; *Obrazki z życia świątobliwych polaków i polek*, 1859, i inne. W r. 1861 — 1867 wydawała wspólnie z Aleksandrą Borkowską czasopismo „Kółko domowe". Oprócz tego pisała wiele artykułów do czasopism warszawskich, miewała odczyty w Warszawie i we Lwowie o wychowaniu kobiety wobec współczesnych prądów społecznych itd. (Por. S. Orgelbranda; *Encykl. pow.* 1899, t. IV; De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des Ecrivains*, Florence, 1890, 4-o, t. II, str. 844).

Dobiński Krzysztof herbu Rola, bp serreński in part. inf. w XVIII w. D. był kanonikiem gnieźnieńskim, a w r. 1729 obrany został deputatem trybunału. Wyświęcony w r. 1743 na bpa serreńskiego, był prezesem trybunału, proboszczem piotrkowskim, kolskim, dziekanem łowickim, a ostatecznie w r. 1753 opatem hebdowskim. Był to mąż pobożny, gorliwy, wielce dobroczynny, o czem świadczy napis na pomniku: „przestał dopiero wtedy dobrze czynić, kiedy żyć przestał". D. † 1769 r. w Łowiczu i pochowany został w tamtejszej kolegiacie. (Por. W. E. I. t. XV i XVI, str. 467).

Dobkiewicz Juljan ks., współczesny, autor książki *Troistość w naturze albo epopeja filozoficzna*, Warszawa, 1900, 8-o, wyd. 2.

Dobmayer Maryan, teolog, benedyktyn niemiecki z końca XVIII w. Ur. 1753 r. w Schwandorfie (górnym Palatynacie). D-r wstąpił do Jezuitów, a po kasacie tego zakonu został benedyktynem i w 1775 r. złożył śluby zakonne w Weissenhöe. Wyświęcony w 1778 r. na kapłana, D. oddał się pracy profesorskiej. Z wielkim talentem pedagogicznym nauczał filozofii i teologii w Neuburgu, Ambergu, w Ingolsztadzie i ostatnio w Ambergu i tu † 1803 (czy też 1805) opłakany przez licznych uczniów i zwolenników. Z wielu pism jego treści filozoficznej i teologicznej wspominamy *Conspectus Theol. dogmaticae*, Ambergae, 1789. Pięknie też świadczy o D., jako uczonym, jego dzieło *Systema Theologiae catholicae opus posthumum cura et studio Th. Pant. Senestrey* (8 vol., Solisbaci, 1807—1819), do 6-go tomu Senestrey dodał dzieło D. *Regula fidei de Theologiae catholicae*, Solisbaci, 1821; Salomon, profesor z Regensburga wydał *M. Dobmayer institutiones theologicae in compendium redactae*, ib., 1823, t. 2. (Por. Baader, *Gelehrtes Bayern*, I, 246; *Tübinger Quartalschrift*, I, 416; II, 38; VII, 116; W. W. t. III. kol. 1865 — 1866; Hurter, *Nomenclator theologiae*, 1895, t. t. III, kol. 561—563).

X. C. S.

Dobner Job Feliks, pijar czeski, † w r. 1790, znakomity historyograf cesarzowej Maryi Teresy, zasłużony wielce historyk czeski. Wydał *Wenceslai Hagek Annales Bohemorum*, Pragae, 1761—1786. (Por. Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Frib. Brisg., 1897, 12 o, str. 190).

Dobner Szczepan ks. T. J., ur. w Degen (Transylwania) w r. 1694, przyjęty do nowicyatu w 15 r. życia. W ciągu 4 lat spełniał w Rzymie urząd penitencyarza, następnie uczył teologii moralnej w Wiedniu i Pisma św. w Kaschau; był też rektorem w tych miastach i † w Kaschau w r. 1746. Zostawił pisma: *Grati animi officium Stephano Bathorio* Serenissimo Poloniae Regi... de-

pensum etc. B. m. i r. 12-o; *Sinopsis juris civilis* definitionibus, distinctionibus et quaestionibus enucleans omnes titulos Institutionum Imperialium. Cassoviae, 1727, in 8-o; *Theatrum belli* etc., 1727; *Augustae Hungariae spectacula* etc., 1727. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus*, t. III, 4-o, str. 107)

Dobór naturalny ob. Ewolucyonizm.

Dobra, jest to, co posiadamy. Rzeczą zaś jest to, co można posiadać. Zajęcie rzeczy w posiadanie, przybiera nazwę dóbr. Jest kilka gatunków dóbr: *zmysłowe* i *niezmysłowe*. Zmysłowe są te, które obejmujemy lub pojmujemy zmysłami. Niezmysłowe zaś są te, które nie działają na zmysły, jak np. prawo sukcesyi, używalności. Rozróżniamy dalej dobra *ruchome*, które można przenieść z miejsca na miejsce i *nieruchome*, które znów są takiemi z natury lub z przeznaczenia. Dobra nieruchome z natury są te, które nie mogą się przenosić z miejsca na miejsce, np. grunta, budowle, kopalnie, zboże na pniu, owoce drzew nie zerwane. Dobra nieruchome z przeznaczenia są te, które lubo z natury ruchome, przez prawo atoli uważane są jako część nieruchomości, np. przedmioty służące do uprawy roli. Prawo cywilne orzeka, które dobra ruchome za nieruchome prawnie uważać należy. Odnośnie do posiadacza są dobra: ojczyste, wspólne, narodowe, i kline. Ojczyste należą do osób szczególnych; wspólne do zgromadzeń, narodowe do kraju, kościelne do Kościoła. Zarząd i sprzedaż tych dóbr zawarowane są szczegółowymi przepisami.

X. Kopyciński.

Dobra kościelne ob. Peculium cleri.

Dobratycki Maciej, kan. wileń. i przemyski, prob. kroszyński, pierszajski i święciański, posłował od kapituły wileńskiej w r. 1551 na synodzie piotrkowskim. Dom swój w Wilnie sprzedał za 40 kóp gr. lit. bpwi Protasewiczowi, który go przeznaczył na utrzymanie kaznodziei katedralnego, D. dodał warunek „memento“, za siebie po kazaniu i przy mszy św. † w r. 1569. (Por. *Acta Cap.* III—IV).

Dobra wiara ob. Bona fides.

Dobra wspólności prawnej u małżonków składają się: 1) ze wszystkich ruchomości, jakie posiadali w dniu zawarcia ślubu, i jakie im przypadły podczas małżeństwa; 2) ze wszystkich nieruchomości nabytych w czasie małżeństwa. Nieruchomości, jakie posiadają w dniu ślubu, lub które na jednego z nich spadają w ciągu małżeństwa, nie wchodzą do spólności. Majątek obu małżonków nazywa się wspólny; chociaż do męża należy zupełny i swobodny zarząd tymże, i może go sprzedać, zbyć, hipotekować bez wpływu żony. Nie wolno mu tylko za życia darować tegoż. Mąż trwoniący majątek wspólny, lub obracający na korzyść swojej rodziny lub dzieci z pierwszego małżeństwa, grzeszy.

X. Kopyciński.

Dobre porty (Sept. *Kaloi Limenes*; Vulg. *Boniportus*, dziś *Kalo-Limniones*) port, do którego zawinął okręt z Aleksandryi wiozący Pawła św. do Rzymu; położony we wschodniej części przylądka Matala albo Lithinos, na południu wyspy Krety. Św. Paweł radził towarzyszom podróży, aby tu przemieszkali do końca burzliwej pory, lecz nie usłuchali go i okręt uległ rozbiciu, nikt jednak z podróżnych życia nie stracił, jak to był przepowiedział św. Paweł. (Act. XXVII, 8—13). (Por. J. Smith, *The voyage and shipwreck of St. Paul*, Londyn, 3 wyd, 1866, in 8-o; Vigouroux, *Le Nouv. Test. et les découvertes archéologiques modernes*, 1890, str. 307).

Dobrej Nadziei Przylądek (Cape of Good Hope). Zachodnia część Afryki została odkryta przez sławnego Vasco de Gama; szukając drogi do Indyj w r. 1498 przepłynął on poraz pierwszy przylądek D. N., a wróciwszy do kraju, wpłynął na króla portugalskiego Jana II, by w nowoodkrytej ziemi zaprowadził wiarę Chrystusową. Pierwsze bpstwa zostały tu założone w latach 1514, 1532, 1534, w ziemiach podległych Portugalii. Co się tyczy Afryki południowej, trudniejszą była ewangelizacya tych krain. Holendrzy, którzy te ziemie w pierwszych latach XIX w. trzymali, nieprzyjaźnie byli usposobieni dla wiary katolickiej i dwom zaledwie

kapłanom wolno było tu przemieszkiwać. W r. 1806 Anglicy wypędzili Holendrów z Przylądka D. N. i zajęli ich miejsce, lecz dla wiary katolickiej równie wrogo byli usposobieni. W r. 1822 dwaj inni kapłani osiedli w Cape Town i zbudowali tu małe oratoryum, lecz praca ich z powodu zbytniego oddalenia od wyspy ś. Maurycego, od której byli w zależności, nie wiele wydała owocu. Pierwszy wikaryat aplski na Przyl. D. N. został założony przez Grzegorza XVI w r. 1837; wtedy było katolików zaledwie 550. Obecnie Prz. D. N. stanowi 2 oddzielne wikaryaty aplskie i jedną prefekturę. 1) Wik. aplski Okrąg zachodni (Districtus Occidentalis Promontorii Bonae Spei) z rezydencyą Capetown powstał w r. 1847 (z pierwotnego w r. 1837 założonego); w r. 1874 Pius IX oddzielił odeń Prefekturę Okręgu Centralnego (ob. niżej № 3). Mieszkańców ma 209,508, z których 6500 katolików, 18 kapłanów świeckich, 12 kłów i kaplic, 38 stacyj.—2) Wik. aplski. Okr. wschodni (Districtus orientalis Promontorii Bonae Spei) z rezydencyą w Port-Elisabeth odłączony do wikaryatu poprzedniego w r. 1874; mieszkańców posiada 163,210 pochodzenia europejskiego i 432,270 krajowców; w tej liczbie katolików 8690, kapłanów świeckich i zakonnych 83, zakonnic 270, stacyj 36, szkół 36.—3) *Prefektura aplska. Okrąg centralny* (Praef. Aplca districtus centralis Promontorii Bonae Spei) odłączona została w r. 1874 od wikaryatu zachodniego; w r. 1882 powierzono ją wikaryuszowi aplskiemu okręgu zachodniego, a w r. zaś 1886 utworzono z niej wikaryat aplski od rzeki Orange nazwany oraz prefekturę Transwaalu. Mieszkańców miał 90,000, w tej liczbie katolików 600, kapłanów 5, stacyj 21, kłów 6 W r. 1894 część terytoryum wikaryatu Orange zamieniono na prefekturę aplską pod nazwą Basutoland.

N. J. N.

Dobro jest to, co odpowiada woli nie-stworzonej, jaką jest tylko wola Boża lub stworzonej (Frick, *Ontol.* § 162). D. jest przedmiotem woli, jak prawda— przedmiotem rozumu. Stąd w pojęciu dobro tkwi zestawienie jakiejś rzeczy z wolą; jeżeli dana rzecz zgodna z wolą, nazywamy ją dobrą. Arystoteles nazywa dobrem to, czego wszystko pragnie (οὗ πάντ' ἐφίεται). Określenie to, jak słusznie zaznaczył ś. Tomasz (*Eth.* l. 1, c. 1), jest a posteriori, bo pragniemy rzeczy, że jest dobra, a nie przeciwnie; pragnienie bowiem samej rzeczy nie czyni dobrą. Ale wola może być nietylko w stosunku do dobra a posteriori, lecz i a priori. W pierwszym razie rzecz jest tak dobra, jak chcemy, a w drugim, jaką pragniemy. D. częstokroć bierzemy w znaczeniu doskonałości, jak mówi ś. Tomasz (*Sum*, I p. 2. 5, a 5). O tyle jest coś dobre, o ile doskonałe. Im rzecz przeto jest doskonalsza, tem jest więcej dobra. Istnienie w stosunku do nie istnienia jest czemś dodatniem, czyli doskonałością. Z tego względu cośkolwiek dlatego, że istnieje, jest dobre. Jest to pojęcie najogólniejsze dobra, dobro *transcedentalne*, przysługujące każdej istniejącej rzeczy. Lecz jak doskonałość w sposobie istnienia jest różna, tak też różny jest stopień dobroci, większy lub mniejszy. Istnienie przeto, owo pierwsze dobro każdej rzeczy, jest podstawą dobra, jakby źródłem, z którego płynie dobro. Im sam sposób istnienia jest doskonalszy, tem rzecz jest lepsza. Bóg jest Istotą, której najdoskonalsze istnienie jest przeto i dobrem najwyższem. Dobro, wypływające ze zgodności z wolą boża, nazywamy *ontologicznem*, a to znowu dzielimy na *metafizyczne*, *fizyczne* i *moralne*, o ile istota danej rzeczy odpowiada woli Boga, albo porządkowi fizycznemu lub moralnemu, ustanowionemu przez Boga. Ale rzecz może być nazwana dobrą nietylko ze względu na wolę bożą, lecz jeszcze i ze względu na zgodność z wolą ludzką. Wiadomo, że wola ludzka pragnie dla siebie dobra, pragnienie to stanowi istotę woli, wola przeto zła dla siebie pragnąć nie może. Wszystko więc, czego wola pragnie tj. to, co odpowiada jej istocie, nazywamy dobrem; dobro to zowiemy *psychologicznem*. Wszelako może być, że wola ludzka, jako niedoskonała, przez grzech skażona, może się mylić i coś fałszywie uważać, jako dobro; stąd dobro *prawdziwe* (verum), *pozorne* (apparens) albo *fałszywe* (falsum). Ze względu na działanie dobra na wolę ludzką, rozróżniamy dobro *uczciwe* (honestum), *pożyteczne* (utile) i *przyjemne* (delectabile). Ze względu zaś na przedmiot stanowiący dobro, rozróżniamy dobro *nie-*

stworzone, jakiem jest Bóg i *stworzone*, skończone, a to znowu albo *duchowe* (umysłowe) albo *cielesne*, o ile odpowiada duchowi lub ciału. Cóś może być dobre bezwzględnie dla każdego, lub też tylko dla jednostek, albo dla ogółu; stąd dobro *absolutne* i *względne*, a to ostatnie znowu może być *publiczne* lub *prywatne*. Widzimy przeto, że jest różne dobro, spostrzegamy pewne stopnie dobra, a przyczyną tego stopniowania jest to, że pragniemy dobra nie dla dobra, ale o ile nas to dobro uszczęśliwia; im nas dobro więcej uszczęśliwia, tem jest więcej pożądane, jest większem dobrem. Stąd co nas zupełnie i doskonale uszczęśliwia, nazywamy dobrem *najwyższem*. Pewnikiem jest, że każdy dąży do szczęścia, do szczęścia doskonałego, że przeto pragnienie szczęścia jest czemś wrodzonem. Temu pragnieniu prawdziwego dobra musi odpowiadać takie dobro, któreby zupełnie i doskonale zaspokoiło to pragnienie czyli uszczęśliwiło człowieka. Inaczej owo pragnienie wrodzone byłoby ułudą, co jest niemożliwe, boć prawo wrodzone zwodniczem dla samej natury być nie może, a więc skoro wola pragnie z natury swojej dobra doskonałego, stałego, największego, to takie dobro istnieć musi. „Qui de summo bono dissentit, de tota philosophiae ratione disputat“.— Pytanie zachodzi, na czem to najwyższe dobro polega? Po wszystkie czasy myśliciele starali się rozwiązać to pytanie ludzkości, na czem polega najwyższe dobro? W rozwiązaniu jednak tej palącej kwestyi niema zupełnie jedności. Varon mówi, że w samej Grecyi było 290 opinij różnych o najwyższem dobru. W starożytności dadzą się wszystkie te opinie zredukować do trzech: epikureizm, stoicyzm, platonizm. Zwolennicy epikureizmu zasadzali najwyższe dobro na użyciu, choć jasno nie tłumaczą istoty tego „użycia“; zdaje się, że użycie to polega zarówno na szukaniu przyjemności lub unikaniu zła. Chroń życia, unikaj cierpienia. Stoicy zasadzali najwyższe dobro na życiu powściągliwem, życiu zgodnem z naturą ludzką. Zenon przeto wprost przeciwną od epikurejczyków zasadę podawał uczniom swoim: powściągaj się. Platonicy zaś widzieli najwyższe dobro w poznaniu siebie samego. I nowsze wszystkie opinie są niczem innem, jak tylko odnowieniem dawnych systemów filozofii pogańskiej, bo podobnie zasadzają najwyższe dobro na zaspokojenie pożądliwości oczu, ciała i pychy. Lecz wszystkie te opinie są fałszywe, bo żadna z nich nie uszczęśliwia człowieka, a więc i nie zaspakaja wrodzonego pragnienia szczęścia. Skoro więc istoty człowieka nie zaspakajają, nie są tem, do czego ta istota ludzka zbiorowo dąży. Bezwzględnie najwyższem więc dobrem jest poznać Boga i kochać Go, a wreszcie posiąść, bo to tylko uszczęśliwia ludzkość i całkowicie zaspakaja pragnienie szczęścia; względnie zaś dobrem najwyższem—życie czynne z postępem, skierowane w celu osiągnięcia bezwzględnie najwyższego dobra, słowem cnota. (Por. Carl Frick, *Ontol*; Matth. Liberatore, *Inst. Philos.* vol. 1; Pesch, *Inst. Phil.*, 2 vol.).

X. Dr. P. C.

Dobrocieckí Mikołaj z Dobrocieszy, kanonik krakowski i sandomierski, kanclerz kapituły krakowskiej, doktór obojga praw i nauczyciel prawa w Akademii krakowskiej, wstąpił do stanu duchownego za namową księcia bpa Radziwiłła, † r. 1608. Wydał, na źródłach oparte i dowodami historycznymi stwierdzone, a pięknym i czystym językiem napisane dzieło: *Informacya o niektórych artykułach, między Duchownym a Świeckim Stanem*, tych czasów ludziom do wiadomości potrzebna, szczególniej o dziesięcinach, Kraków, 1620, 3-e wyd. w 1632, druk gocki; *Dialog o kompozycjej*, dalszy ciąg poprzedniego dzieła. (Por. Wiszniewski, *Hist. liter. pols.*, Kraków, 1857, t. IX; Święcki, *Historyczne pamiątki*, Kraków, 1856, t. I, str. 513).

Dobroczynne zakłady i fundacye (Causae piae) są to sumy lub majątki poświęcone na cele służby bożej lub miłosierdzia w celach religijnych lub dla osiągnięcia zbawienia. Mogą one być samoistne lub w połączeniu z osobami albo instytucyami. Termin c a u s a p i a bywa także używany przez autorów na oznaczenie czynności prawnych, przez które majątki lub sumy bywają na powyższe cele fundowane. (Mostazzo, *De causis piis*, Lugd., 1638, 1, I, 3; Pichler, *Jus can.*, Lugd., 3, tit. 26 n. 36). Prawo dla tego rodzaju fundacyj wymaga: „duo requiri ad hoc ut causa sit pia: ut in-

terveniat pietas personae, ut fiat causa pietatis“ (Mostazzo, l. c.). Rozróżnia ono też causa pia religiosa i laicalis: pierwsza wymaga klnego współudziału t. j. kanonicznej fundacyi lub erekcyi, druga nie. Rodzaje D. zakł. i fundacyj są różnorodne, odpowiednio do różnych potrzeb duchowych i cielesnych ludzi. Niepodobna je więc wszystkie wyszczególnić. Do rzędu ich należą m. i. fundacye mszalne, lub innych nabożeństw, dotacye kłów, ołtarzy, klasztorów, seminaryów, zakładów misyjnych, ustanowienia peryodycznych jałmużn, uposażenia sierot, dziewic, szpitali, przytułków, domów sierot, niewidomych, gospód dla pielgrzymów, montes pietatis i wiele t. p. (Por. Thomassin, *Vet. et nova Eccles. discipl.*, III, 1, 30 i nast.; Phillipps, *Kirchenrecht*, II, 10, 114). D. *zakł.* i *fund.* są ściśle złączone z dziejami i posłannictwem Kła, dlatego też cieszyły się opieką i protekcyą zarówno prawa kanonicznego, jak i cywilnego. W miarę jak wzmagała się pobożność ludów mnożyły się i one. Począwszy od potężnych władców, a skończywszy na możnych, poczytywano sobie za honor i obowiązek tworzyć lub wspierać pobożne fundacye. D. zakł. i fund. uwalniano od podatków i opłat państwowych. Najwybitniejsze osobistości stawały na ich czele. Dopiero gdy niewiara i obojętność religijna zaczęły się wkradać do serc ludzkich, nienawiść ku Kłowi przeniesiono i na D. zakł. i fund. Począwszy od rewolucyi francuskiej, która pierwsza położyła na nich świętokradzką rękę i inne państwa poczęły wydawać prawa tamujące, lub ograniczające ich powstawanie lub działalność. Dziś każde państwo ma swoje prawodawstwo dbroczynne, a także zastrzega sobie czujną kontrolę nad wszelkiemi instytucyami dobroczynnemi, spoziera zazdrosnem okiem na ich rozwój, widząc w tem niejako uszczuplenie swych praw. Nie mniej jednak zbawienny wpływ rzeczonych instytucyj dotąd jest widoczny i ofiarność w tym kierunku odzywa się co chwila wymownymi przykładami. (O ważniejszych D. zakładach i fundacyach ob. osobne artykuły).

(*Ch.*).

Dobroczynność w ogólnem znaczeniu, jest to pomoc udzielana potrzebującemu w jakiejkolwiek formie. Dzieli się ona na prywatną i publiczną. Pierwsza płynie z cnoty miłosierdzia osób poszczególnych, lub grup i towarzystw temi uczuciami ożywionych, druga jest urządz na przez państwo lub jego organa w interesie dobra ogólnego. Tamta opiera się na uczuciu miłości bliźniego, zaleconem w starym zakonie, a podniesionem do pierwszorzędnego obowiązku w nowym, płynie ona też z dobrze zrozumianego interesu państwa. Jakkolwiek w żydowstwie i pogaństwie spotykamy pewne objawy dobroczynności, jednak dopiero Chijanizm rozwinął ją do właściwych rozmiarów i pielęgnował ze szczególną pieczołowitością. W pierwotnych gminach chijańskich bpi zarządzali D-ą, w czem dopomagali im dyakoni (ob.) Składano w tym celu specyalne daniny (ob.) oblationes, a także wierni nieśli w ofierze część swego dobytku, niekiedy nawet całość na potrzeby ubogich. Wytworzył się też urząd specyalny *dyakonis* (ob.) których obowiązkiem było odwiedzać, pielęgnować i zaopatrywać ubogich i chorych. Kościół we wszelkiem zużytkowaniu swego majątku miał zawsze na względzie interesa ubogich. Istnieją pod tym względem od najdawniejszych czasów niezliczone przepisy prawa kanonicznego, postanowienia soborów i synodów, dekrety papieży, zalecenia mężów świętych i bpów, słowem dobroczynność jest tak ściśle zrośnięta z każdą kartą dziejów Kła katolickiego, że jest ich częścią integralną. Nie sposób też wyliczyć instytucyj dobroczynnych powołanych do życia, utrzymywanych i zarządzanych przez Kł. O ważniejszych znajdziemy bliższe szczegóły w odnośnych artykułach. Bliżej zapoznać można się z przedmiotem w doskonałej pracy Uhlhorna, *Die christliche Liebesthätigkeit in der alten Kirche*, 1882, „*im Mittelalter*“ 1884, „*seit der Reformation*“, 1890, a także w 6-tomowem dziele Meyera, *Die Armenflege*; *Staatslexikon*, d. Görres Gesellschaft, art. *Armenwesen*, *Armenrecht*, Freib. in Breisg, 1895 r.; Emminghaus, *Das Armenwesen in d. europ. Staaten*; M. du Camp, *La charité privée à Paris*, Paris, 1892; De Gerando, *De la bienfaisance publique*, Paris, 1839. Z polskich autorów zalecenia godne: Fryd. Skarbek, *O ubóstwie i ubogich*, Warszawa, 1827. Dobroczynność publi-

czna w różnych krajach różne przybrała formy, tak że w ogólny zarys ująć ich niepodobna. U nas przedmiot ten opracował w dosyć wyczerpującej rozprawie Okolski, *Dobroczynność publiczna w Polsce*, Niwa, 1877.

(*Ch.*).

Dobrodzieyski Andrzej Gutterer ks. T. J., żył w połowie XVII w. Zostawił dzieło *Przewodnik Anyielski pobudzający do nabożeństwa do Przenachwalebnieyszey P. Mariey, Matce Bożey etc.*, Kraków, 1653, in 12-o. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1892, 4-o, t. III, str. 100; Brown, *Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej*, Poznań, 1862, in 8-o, str. 157).

Dobrogost z Nowego Dworu herbu Nałęcz zw. Wydrzyoko, arbp gnieźnieński za Władysława Jagiełły, ur. na Mazowszu ok. r. 1335, † 14 września 1402 r. w Chełmnie. Studyował w Padwie, gdzie otrzymał stopień doktorski. Był dziekanem krakowskim, kanonikiem poznańskim i mistrzem elektów. Po śmierci Jana Suchywilka, kapituła w r. 1382 wybrała go arbpem, miejsce jego wszakże zajął ulubieniec królewski Bodzanta. Po śmierci Bodzanty w r. 1388, kapituła tym razem już w porozumieniu z królem, ponownie wybrała D. arbpem, lecz znowu zasiadł na stolicy gnieźnieńskiej synowiec Jagiełły, Jan książę opolski z przydomkiem Kropidło. Dopiero gdy ten po pięcioletniej walce z królem i kapitułą niechcącymi go uznać, zrzekł się arbpstwa, D. poraz trzeci został obrany arbpem 1394 r. i potwierdzony przez pża Bonifacego IX. D. przedtem już, zaraz po pierwszym wyborze, był bpem pomorskim, wyświęcony w r. 1384 w Neapolu, dokąd osobiście jeździł, celem popierania sprawy swego wyboru u pża Urbana VI. Kiedy tenże papież znajdujący się w ciężkich potrzebach, nałożył na duchowieństwo polskie podatek trzyletni w r. 1386, mianował D. jeneralnym kolektorem. Przy tej sposobności, gdy współzawodnik jego arbp gnieźnieński Bodzanta nie zapłacił drugiej raty, D. rzucił na niego, kapitułę i duchowieństwo klątwę, którą zniósł dopiero sam pż Urban VI. D. był także wysyłany przez Władysława Jagiełłę 1387 r. do pża Urbana VI z doniesieniem o nawróceniu się Litwy. Król obdarował go swojem zaufaniem i powierzał ważne misye m. i. do ułożenia pokoju z Krzyżakami, co jednak nie doszło do skutku. D. gorliwie troskał się o dobro dyecezyi i wpływał dodatnio na niejedno postanowienie Jagiełły w interesie Kła i kraju. W r. 1399 jakiś szlachcic Stanisław Pella napadł na D. i usiłował go zamordować. W ogóle był miłowany przez swych dyecezyan i szczerze opłakiwany. (Por. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. I, str. 747 i nast.). (*Ch.*).

Dobrokłonskij Aleksander Pawłowicz, magister teologii i profesor historyi kościelnej prawosławnej, ur. w r. 1856, skończył akademię duchowną w Moskwie w r. 1880 i za rozprawę „*Soczinienja Fakunda*, episkopa germiansk. w zaszczitu 3 gław“, otrzymał stopień magistra teologii. Następnie był profesorem w seminaryach duchownych w Penzie, Riazaniu i Moskwie. Od r. 1899 jest nadzwyczajnym profesorem hist. kłnej w noworosyjskim uniwersytecie. Rozprawa *Soczinenja Fakunda*, zwróciła uwagę na D-o nietylko wśród swoich, ale i zagranicą (ob. art. Harnacka w „Theolog. Literaturz.“, 1880, № 26). Pisał też wiele do czasopism teologicznych np. „Aleksandrijskaja obrazowannost', kak sfera błagopriatstwowawszaja proishożdenju christjanskoj aleksandrijskoj szkoły“ w „Czten. w Obszcz. lub. duch. prosw.“, 1880, II; „Christjanskoje uczenje Feodora Mopsuetskago“ (tamże, IV); „Otnoszenje ewropejskich prawitelstw k katoliczestwu i katoliczeskoj cerkwi wo wtoroj połowinie XVIII wieka“ (tamże, VIII, IX); „Prawosławnokatoliczeskaja unja i wozsoedinenie w Rosii“ (tamże, 1889, XI); „Riecz 6 apr. 1885 g. po słuczaju jubileja św. Mefodja Morawskago“ (tamże, 1885, V—VI) i inne. Oprócz tego wydał osobno: *Rukowodstwo po istorii russ. cerkwi*, 1884 i nast. (Por. Łopuchin, *Prawosławnaja Bogosłowskaja Encikłopedja*, Petrograd, 1903, in 8-o, t. IV, kol. 1112). *X. J. N.*

Dobronoki Jerzy, jezuita węgierski ur. w Also-Lendva (Węgry) w r. 1558, wstąpił do zakonu w 1610, był profesorem filozofii i rektorem wielu kolegiów: † w Tyrnawie w r. 1649. Napisał;

Phrases latino-hungaricae, Tyrnaviae, 1607; *Hist. de ingres. S. J. in Austr. et Hungariam*; *Historia S. J. Hungariae et Transylvaniae etc.* i inne. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1892, 4-o, t. III, kol. 109).

Dobronrawin Konstanty Pietrowicz ob. Hermogen teolog rosyjski.

Dobronrawow Mikołaj Pawłowicz, magister teologii prawosławnej, ur. w 1861 roku, kształcił się w moskiewskiem duchownem seminaryum i akademii. Od r. 1885 do r. 1890 był nauczycielem Pisma św., dogmatyki, moralnej i fundamentalnej teologii i hebrajskiego języka, nauczycielem religii w gimnazyum. W r. 1900 zaproszony został do komisyi obradującej nad ulepszeniem ogólnokształcących szkół średnich. D. pisze wiele do czasopism teologiczno-religijnych; dużo też wydaje oddzielnych rozpraw i studyów z zakresu teologii, liturgiki i polemiki. Ważniejsze prace D. są: *Obiet Jeffaja* w „Praw. Obozr.“, 1888, III; *O woskresenii Gospoda nasz. Iisusa Hrista* i o Jego jawlenjach pe woskresenii. Kriticzeskij razbor gipotezy Fichte mładszago, tamże, 1891, t. IV; *Wzgliad Dellingera na papstwo*, w „Czteniach w obszcz. lubit. duch. prosw.“, 1891, t. I; *K woprosu ob otpuszczenii griechow* w rimskokatol. cerkwi, w „Duszepolez. Czten.“, 1896, XII i oddz. wyd.; *K woprosu o sataninskich czudesach* (szereg artykułów) w „Mosk. Cerk. Wiedom.“, 1899—1900. Od r. 1900 wydaje *Religiozno-nrawstwennyja besedy* dla obrazowannych diewic i żenszczyn, prof. protojer. A. M. Iwancowa-Płatonowa. W r. 1902 wydał pierwszy zesz. nowej pracy *Istoria apostolskago wremeni* i wiele innych. (Por. Łopuchina, *Prawosławnaja bogosł. encikł.*, Petrograd, 1903, t. IV, kol. 1113—1115).

X. J. N.

Dobrosielski Chryzostom, reformat, pochodził z Wielkopolski, wstąpił do zakonu 1628 r. † 1676 r., po odbyciu studyów zakonnych, piastował różne urzędy. Ostatecznie został prowincyalem. Pozostawił dzieło: *Summarium asceticae et misticae theologiae ad mentem D. Bonaventurae*, Cracoviae, 1655, drugie wyd. tamże, 1703 r.; *Theologia asceticа ad mentem d. Bonaventurae*, Crac. 1703, drugie wyd. tamże, 1731.

Dobrosmysłow Dymitr Aleksiejewicz, magister teologii prawosławnej, nauczyciel przedmiotów teologicznych w seminaryum duch., ur. w 1864, skończył w 1890 r. akademię kazańską duchowną. Z pomiędzy prac D. zwraca uwagę jego rozprawa akademicka na stopień magistra teologii p. t. *Mnienja otcow i uczitelej cerkwi o wetchozawietnom obriadowom zakonie Mojseja*, Kazań, 1893; autor wziął sobie za zadanie wyszukać i zestawić w pewien system zdania OO. Kła, rozproszone w licznych ich dziełach o starotestamentowem prawie obrzędowem. Przytem porównywa zdania Ojców z nauką teologów Zachodu i usiłuje wykazać zgodność lub różnicę tych ostatnich z pierwszymi. W roku 1896 praca D. otrzymała pochlebną wzmiankę na VII konkursie dzieł teologicznych Makarego. Godne też są zaznaczenia prace: *Fiłosofia N. J. Pirogowa* w „Wiera i Razum“, 1893, VI, VII i IX i wyd. oddz. w Charkowie, 1893; *Ewangelskija zapowiedi o błażenstwach* itd., tamże, 1899, XI; *O cerkowno-kanoniczeskom zakonie protiw brakow w rodstwie*, tamże, 1900, wyd. oddz. Charkow, 1900 i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.*, Petrograd, 1903, t. IV, 8-o, kol. 1115 - 1116).

X. J. N.

Dobrowolność (voluntarium) jest to, co wypływa z woli człowieka, działającego ze świadomością tego co robi i celu, do jakiego dąży (ś Tom., *Summa* p. 1, 2. q. 6. a. 4). Istota rozumna, jako taka, nie działa, tylko o ile zna naturę swoich działań. „Nihil volitum, quod non praecognitum“. Niema więc dobrowolnego działania u tych, którzy nie używają rozumu. Św. Alfons (*Th. mor. de act. hum.* n. 3): „Do tego, żeby czyn jaki był nazwany zupełnie dobrowolnym, trzeba żeby był poznany we wszystkich swych częściach i okolicznościach, z których gdy jaka będzie nieznaną, natenczas czyn nie będzie dobrowolnym co do tej nieznanej okoliczności.“ Kto się dopuścił cudzołóstwa, a sądził, że się dopuszcza tylko nieczystości, bo nie zna osoby, nie jest odpowiedzialnym za szkody jakie mogą wyniknąć dla męża i spadkobierców;

ona więc sama obowiązana jest do restytucyi. Dobrowolność *doskonała* jest, gdy działa ktoś z zupełną znajomością i wolą tego, co robi. Jeżeli zaś działa ze wstrętem, albo pozbawiony dokładnej znajomości natury czynu, dobrowolność jest *niedoskonałą*. Dobrowolność *prosta* (directum voluntarium) jak wtedy, gdy działanie samo w sobie jest dobrowolne, gdy wola skłania się do działania bez pośrednika; np. kto sam zabija, lub każe zabić. Dobrowolność jest *pośrednia* (indirectum), kiedy działanie *tylko w przyczynie* jest dobrowolne, np. bluźnierstwa wyrzeczone po pijanemu u tego, który się dobrowolnie upił. Dobrowolność jest *wyraźna* (expressum) gdy przyzwolenie objawia się słowem, ruchem lub znakiem, który wyraża wolę. Dobr. *tajemna*, *ukryta* (tacitum), kiedy milczenie może być uważane za znak przyzwolenia. „Qui tacet, consentire videtur". Ale to odnosi się tylko do tego, który milczy, chociaż jest obowiązany mówić. „Quoties qui tacet, loqui tenetur." Milczenie równa się przyzwoleniu wyrażonemu, gdy np. ojciec przyrzeka córkę w małżeństwo, a ta obecna nie sprzeciwia się wcale. Milczenie takie uważa się za skutek skromności. Dobrowolności sprzeciwia się: niewiadomość, pożądliwość, bojaźń i gwałt. (Ob. art. Actus, czyn).

X. Kopyciński.

Dobrowolski ks. żył w XVIII w., napisał *Kazania przygodne na niektóre uroczystości* o szczególniejszych chrześcijańskich prawdach, Łowicz, 1794. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1896, 8-o, t. II).

Dobrowolski Archanioł Augustyn ks., zak. Bernardynów, żył w XIX w., napisał *Kazania na święta całego roku*, Warszawa, 1813; *Kazania na niedziele całego roku*. Przemyśl, 1833. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1896, t. II).

Dobrowolski Józef, ks. kanonik warszawski i lubelski napisał *Kazanie w dzień dorocznej uroczystości św. Wincentego a Paulo itd.*, Warszawa, 1812, 8-o; *O związku małżeńskim*, tamże, 1827, in 8-o. (Por. Estreicher, *Bibliogr. polska XIX stulecia*, Kraków, 1872, 8-o, t. I).

Dobrowski albo Doubrawsky Józef ks. T. J., znakomity historyk i filolog czeski, znawca języków słowiańskich, a także języka i historyi polskiej, ur. w Diermet pod Raab w r. 1753, wstąpił do Jezuitów w r. 1772, lecz nie zdążył złożyć ślubów, gdy Zgromadzenie zostało zniesione. Wyświęcony na kapłana w roku 1789. † w r. 1829. Pisał wiele z zakresu filologii i historyi, po niemiecku, czesku i po łacinie. Ważniejsze prace są: *Scriptores rerum Bohemicarum*, Pragae, 1783—1784; *De sacerdotum in Bohemia coelibatu*, tamże 1787 roku; *Geschichte der böhmischen Sprache und ältern Literatur*, Prag, 1818; *Slawin.*, Prag, 1834; *Slovanka*, 1814—1815, 2 t.; *Glagolitica*, 1807; *Cyrylł und Method*, Prag, 1823; napisał też gramatykę słowiańską po łacinie p. t. *Institutiones linguae slavicae*, Vindobonae, 1822; nadto dwie rozprawy tyczące się dziejów naszych: „Uwagi nad Wincentym Kadłubkiem", wyd. przez Lindego i Ossolińskiego i „Recenzya Ruskiej prawdy" Rakowieckiego i inne. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus*, t. III; Wiszniewski, *Hist. liter. polskiej*, Kraków, 1851, t. VIII, str. 450; *Enc. pow.* Orgelbranda, 1899, t. IV, str. 404; Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Frib. Brisg., 1897, 12-o, str. 202).

X. J. N.

Dobrzański Aleksander bp sufragan sandomierski, w r. 1810 proboszcz tczewski, dziekan kielecki, był sędzią pokoju i marszałkiem okręgu kieleckiego, w r. 1818 został bpem sufraganem kieleckim, a gdy katedrę kielecką przeniesiono do Sandomierza — sufraganem sandomierskim, od r. 1824 oficyałem generalnym tejże dyecezyi. Wreszcie w r. 1830 po śmierci bpa Adama Prospera Burzyńskiego, administratorem dyecezyi; † w r. 1831. (Por. S. Org. *Encykl. P. W.* t. VII).

Dobrzański Andrzej, syn grecko-katolickiego księdza, przyjął później luteranizm i był ministrem w różnych zborach w Małopolsce, później przeniósł się na Litwę. Żył w XVII w. Poprawił i przygotował do druku „Biblię brzeską" zw. Radziwiłłowską. Wydanie to jednak nie przyszło do skutku z powodu niechęci kalwinów małopolskich i wielkopolskich

braci czeskich ku temu tłumaczeniu. D. napisał także, z wielkiem uznaniem przyjęty na synodzie litewskim 1629 r. plan nauk w szkołach kalwińskich. (Por. S. Org. *E. P. W.*, t. VII).

Dobrzański Antoni, ks. obrządku gr., napisał dzieła: *Gramatyka języka starosłowiańskiego*, jakiego Słowianie obrządek grecki wyznający w księgach swych cerkiewnych używają. Przemyśl 1837, 8-o; *Hrammatika starosławianskoho cerkownoho jazyka*, tamże, 1851, 8-o; *Powisti z pisma swiatoho nowoho zawita*, Peremyśl, 1853, 8-o; *Toż, staroho zawita*, tamże, 1854, 8-o; *Nauki cerkownyi na wsie nedilie* ciłoho roku dla żytełej selskich, tamże, 1861; *Nauki cerkownyi na wsi prazdnyki w roci* itd., tamże, 1860, 8-o; *Żytie znamenytych w roci świątych Uhodnikiw bożych* itd., tamże, 1865, 8-o. (Por. Estreicher, *Bibliogr. polska XIX stulecia*, Kraków, 1871, 8-o, t. I).

Dobrzyńscy bracia ob. Bracia Dobrzyńscy.

Dobrzyński Ignacy Feliks, kompozytor muzyczny, ur. w r. 1807 w Romanowie, † w r. 1867. Oprócz wielu symfonij, oper i koncertów napisał sławny chorał „Święty Boże". (Por. S. Orgelb. *Enc. Powsz.*, 1899, t. IV; Dobrzyński Bronisław, *Ignacy Dobrzyński w zakresie działalności* dążącej do postępu muzyki współczesnej jemu epoki, Warszawa, 1893, 8-o).

Dobszewicz Benedykt ks. T. J., doktor teologii i filozofii, ur. w r. 1722, wstąpił do nowicyatu w 1739 złożył śluby w 1756, był profesorem filozofii i teologii w Wilnie do r. 1773, wreszcie został dziekanem fakultetu teologicznego. Pisma zostawił: *Placita recentiorum Philosophorum explicata*, Vilnae, 1760, in 8-o; *Praelectiones logicae* ex probatis Veterum Recentiorumque placitis conscriptae etc., Vilnae, 1761, in 8 o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*, 4-o, t. III, str. 110; Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej Tow. Jez.*, Poznań, 1862, 8-o, str. 157).

Dobszewicz Tomasz Jerzy ks., profesor uniwersytetu kijowskiego, ur. w r. 1807, kształcił się w Rosieniach, w seminaryum w Worniach i Wilnie, i na uniwersytecie w tem ostatniem mieście. W r. 1831 został prefektem w Telszach, w 1843 profesorem teologii i prawa kanonicznego w uniwersytecie kijowskim, gdzie w ciągu 20 lat spełniał te obowiązki. Napisał: *Wiadomość historyczna o biskupstwie kijowskiem* rzymsko-katol. od założenia jego aż do roku 1339 z dodaniem życiorysu bpa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego. Gniezno, 1883; *Wspomnienia z czasów które przeżyłem*, Kraków, 1883; *Życie ks. M. Kamińskiego* w „Pamiętniku rel. moraln."; *Wspomnienia Żmujdzi* w „Przegl. polsk.", 1882, i inne. Ks. D. † w r. 1881 w Żytomierzu. (Por. życiorys ks. D. w „Tygodniku Illustr." z r. 1881; S. Orgelbr., *Encykl. Powsz.*, 1889, t. IV).

Docetyzm ob. Dokeci.

Doch albo Dog, Dagon, dzisiejsze Aïn Dak, starożytna warownia wzniesiona na równinach Jerycha, gdzie Ptolomeusz syn Abobi przebywał i gdzie zdradliwie zamordował Szymona Machabejczyka z Matatyaszem i Judasem jego synami. (I Mach. XVI, 15, 16). (Por. Ancessi, *Atlas géograph.* Paris, 1885, 4-o; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 1).

Dochtorowicz Fabian ks. jezuita, kaznodzieja królewski i sejmowy, ur. na Rusi w r. 1694, wszedł do zakonu w r. 1712, był przełożonym domu profesów w Warszawie, rektorem w Pułtusku i Grodnie, † w r. 1766. Oprócz wielu panegiryków weselnych, pochwalnych i gratulacyjnych napisał *Żywa pamięć w Bogu zeszłego Wiktoryana Kaczyńskiego...* na exekwialnym akcie Kaznodzieyską pracą odnowiona, Warszawa, 1738, fol.; *Gość domowy*, albo Kazania przy Introdukcyi Relikwii Św. Stanisława Kostki... 1744; *Kazanie na pogrzebie J. W. Maryi Anny z Czarnkowskich Krasińskiej* etc., Krasne, 1745, fol.; *Kazanie na pogrzebie J. W. Xięcia Wiszniowieckiego...* Nieśwież, 1745; *Kazania podczas Seymu grodzieńskiego miane*, Warszawa, 1748, 4-o; *Głos Poselski w Głosie Kaznodzieyskim* przedtym na sejmie Grodzieńskim.. przy łaskawey Przytomności Nayiaśnieyszey Królowej Polskiey...

do uszu formowany itd., Warszawa, 1748, 4-o; nadto po polsku choć z tytułami łacińskimi: *Concio in funere Ferdinandi Plater*, filii Palatini Livoniae, Varsaviae i *Vox cordis pro impetranda felici morte* seu pii affectus ad Christum agonizantem. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.*, 4-o, t. III; Brown, *Bibl. Pisarzów Asyst. Pols. T. J.*, Poznań, 1862, 8 o). *X. J. N.*

Doctor ob. Doktór.

Doda św. opatka klasztoru św. Piotra w Reims, żyła w VII w.; objęła rządy nad klasztorem po św. Beuve, swej ciotce i wiernie naśladowała jej życie świątobliwe. Kł czci obie te Święte p. d. 24 kwietnia. (Por. *Encycl. cathol.* p. w. Dod).

Dodan (hebr. Dodavahu; Sept. Dodia), ojciec proroka Eliezera z Marezy, który żył za czasów króla Jozafata (II Paral., XX, 37). Według podania judzkiego Dodan był synem Jozafata. (Por. S. Hieronym. *Quaest. hebr. in Paral*, t. XXIII, col. 1393).

Dodanim (hebr. dodanim, Gen. X, 4; Rodanim, I Par., I, 7; Sept: Rodioj) czwarty syn Jawana, syna Jafetowego. W Piśmie św. użyto nazwy w liczbie mnogiej dla oznaczenia ludu, pochodzącego od Jawana, praojca jończyków czy też greków. Co to był za lud trudno określić; trudność ta wynika głównie stąd, że Pismo św. nazywa ów lud raz Dodanim, to znów Rodanim. Jedni uczeni identyfikują Dodanim z Dardańczykami, motywując swoje zdanie tem, że często w językach hebrajskim i fenikim sylabą ar przechodziła w o, np. Barmilcar w Bomicar, a więc w ten sam sposób Dardani zapisani są w Biblii, jako Dodanim. Zwolennicy tego mniemania twierdzą również, że Dardanowie, ewentualnie Donanim, zamieszkiwali zachodnie wybrzeże Azyi Mniejszej i że od nich pochodzi nazwa Dardanell. Zwolennicy formy Rodanim identyfikują naród ów z mieszkańcami Rodosu, opierając się głównie na Sept. Hummelauer zaś w swym komentarzu na Genezę (wyd. w (Paryżu. 1859, str. 311) dowodzi, że Dodanim byli to mieszkańcy północnej Syryi. Obfitsze argumenty na poparcie tego lub innego zdania można znaleść u Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. 2, str. 1456—1458.

X. A. Kw.

Dodd Karol, z pochodzenia anglik, wygnaniec z ojczyzny z powodu swej wiary katolickiej, † w r. 1738. Napisał *Church History of England*, Bruxelles, 1737, dzieło niedokładne. Powtórnie wydał je Tierney w Londynie w roku 1839. (Por. Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Frib. Brisg., 1897, 12-o).

Dodo, to imię noszą trzy osobistości Starego Testamentu: **1)** Dodo, ojciec Phua a dziadek czyli jeden z potomków Tholi, sędziego izraelskiego; pochodził z pokolenia Issachar. **2)** Dodo, ojciec Elchanana z Betleem, jeden z wodzów w wojsku dawidowem (II Król., XXIII, 24; I Par. XI, 26). **3)** Dodo, ojciec Eleazara, jeden z czterech dowódców gwardyi przybocznej Dawida, króla. (I Par., XI, 25).

Dodwell Henryk, ur. w Dublinie w r. 1641, † w Shotterbrok w r. 1711, był profesorem historyi w Oksfordzie. Mąż uczony, zwolennik filozofii Lockego, sam też w filozoficznych poglądach swoich wygłaszał teorye błędne; uczył np. że dusza jest z natury swej podległą śmierci, i tylko przez chrzest św. otrzymuje przywilej nieśmiertelności. Napisał wiele; ważniejsze dzieła są: *Dissertationes Cyprianae*, 1682 i 1684 r.; w jednej z tych dysertacyj p. t.: „*De paucitate Martyrum*“ głosi fałszywe teorye, doskonale zbite przez D. Ruinarta; *Dissertation on Irenaeus*, 1689, in 8-o; *A Letter concerning the immortality of the soul*, 1703, in 4-o; *Epistolary discourse*, proving from the Scriptures and the first Fathers, that the soul is a principle naturally mortal, but immortalized by the pleasure of God etc., London, 1706 i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, Paris, 1868, t. I, str. 637; Blanc, *Histoire de la Philosophie*, Lyon, 1896, t. II, str. 31).

X, J. N.

Doederlein Jan Krzysztof, teolog luterski, ur. w Windsheim w r. 1745, † w Jenie 1792. Obdarzony wyjątkową pamięcią, dał się poznać z wielkiej erudycyi i piękności stylu. On to przyczynił się do stworzenia nowego systemu

teologicznego, utrzymującego się dotąd w wielu uniwersytetach luterańskich; racyonalistyczny kierunek opinij D. usiłował dostroić naukę Pisma św. do wymagań i pojęć swego wieku. W ostatnich latach życia z pewną obawą patrzał D. na rozwój swego systemu do nieoczekiwanych rezultatów doprowadzonego przez uczniów; racyonalizm pozytywny D-a w logicznem następstwie doprowadził do realizmu. W zakresie studyów biblijnych wielkie oddał usługi filologii świętej przez wydanie poprawnego i wiernego tekstu hebrajskiego Biblii. Był profesorem w Altdorfie i Jenie. Najgłośniejszem dziełem D. była jego dogmatyka *Institutio theologi Christiani* in capitibus religionis etc. Altdorf, 1780 — 1781, in 8-o; miała 6 wydań. Inne dzieła ważniejsze były: *Esaias ex recensione textus hebraici* etc., Altdorf, 1778, in 8-o; *Summa institutionis theologi christiani*, Altdorf et Nürnberg, 1782, in 8-o; *Opuscula theologica*, Lipsiae, 1789, in 8-o; i inne. Wydawał też „Bibliotekę teologiczną“ od r. 1780 do swej śmierci, którą później kontynuował jenajski „Dziennik teologiczny“. (Por. Feller, *Biogr. univers*; Goschler, *Diction. encycl. de la Théologie*, 8-o, t. VI; Glaire, *Dictonnaire des Sciences*, 8-o, t. I).

X. J. N.

Doeg, sługa Saula, którego Wulgata zowie idumejczykiem, a Sept. syryjczykiem. D. był szefem pasterzy Saula (I Król. XXI, 7) i jednym z pierwszych sług. W owym czasie, gdy Dawid uciekał przed Saulem na czele 400 mężów, Doeg znajdował się w Nobe wewnątrz namiotu Pańskiego (I Król. XXI, 1—9). Podczas gdy Dawid prosił Achimelecha, arcykapłana o chleb dla siebie i swoich towarzyszy i otrzymywał chleby pokładne, Doeg patrzał na to wszystko, ażeby donieść Saulowi. Gdy wkrótce potem nadciągnął Saul, D. pośpieszył doń z doniesieniem, a między innemi zakomunikował mu bardzo ważną i niespodziewaną dla Saula wiadomość, że arcykapłan zasięgał rady u Pana Boga w imieniu Dawida i otrzymał odpowiedź. W skutek tego doniesienia Saul rozkazał swym rycerzom zamordować Achimelecha i wszystkich kapłanów w Nobe, lecz rycerze odmówili posłuszeństwa, wtedy Saul polecił to wykonać Doegowi, który prawdopodobnie przy pomocy swych sług zabił Achimelecha i 85 kapłanów. Następnie Saul kazał wymordować w Nobe wszelką istotę żyjącą: mężczyzn, niewiasty i dzieci, a nawet zwierzęta. Gdy Dawid dowiedział się o tym czynie Doega, rozżalił się i napisał psalm LI, który rozpoczyna się apostrofą do Doega: „Co się przechwalasz ze złości, któryś jest silny w nieprawości?“ (Ps. 51, w. 3). Ojcowie Kła widzieli w Doegu figurę zdrajcy Judasza. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

X. A. Kw.

Dogiel Dominik, pijar, w zgromadzeniu Maciej, ur. w Gembułach, pow. Lidzkim dn. 6 sierpnia 1715 r. † 24 lutego 1760 r.; po skończeniu szkół w Szczuczynie u Pijarów, r. 1730 wstąpił do tego zgromadzenia w Lubieszowie. D. będąc nauczycielem w Szczuczynie, przyjął obowiązki nauczyciela domowego u właściciela tego miasteczka hr. Ignacego Scipio del Campo, po którego śmierci wychowywał jego syna, odbywał z nim podróże zagraniczne, urządzał majątki, nie zaniedbując przytem nauki. Wezwany przez swoją zwierzchność do Wilna, zajął się podźwignięciem i urządzeniem tamtejszego konwiktu dla synów szlachty, wzorując się na tego rodzaju instytucyach w Warszawie i Rzymie. Sprawą tą zajął się gorliwie i nie bacząc na trudności zakład do stanu kwitnącego doprowadził. Najważniejszą wszakże jego zasługą jest wydanie pierwszego polskiego dyplomataryusza. W tym celu król Agust III dał mu tytuł posła królewskiego i rzplitej, aby mu ułatwić dostęp do archiwów zagranicznych. D. udał się w tym celu zagranicę i gdy już znaczną część dokumentów zebrał, podczas swego pobytu w Warszawie, 1754 r. pożar całą olbrzymią pracę jego zniszczył. Niezrażony zabrał się ponownie do roboty i poparty przez kilku możnych, zebrał obfity materyał, który rozłożył na 8 tomów. Wydanie było kosztowne; ryciny wykonano w Lipsku, papier sprowadzono z Królewca. Pierwszy tom ukazał się 1758 r. pod długim tytułem „*Codex diplomaticus regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae etc.*, Wilno, druk kolegium pijarskiego, in fol. mag., str. 623. Obejmował on akta

dyplomatyczne Polski ze wszystkimi prawie krajami. W r. 1759 wyszedł tamże tom piąty. Po śmierci Dogiela prowincyał Pijarów ksiądz Kacper Trzeszczkowski wyznaczył dla dalszego wydawnictwa ks. ks. Jana Kantego Wykowskiego i Macieja Tukałłę. W r. 1764 ogłosili oni tom IV, zupełnie gotowy (str. 526), dotyczący spraw pruskich. Pozostałe tomy do VIII są w rękopisie i znajdują się obecnie w bibliotece petersburskiej. Praca ks. D. grzeszy niektórymi niedostatkami, zwłaszcza co do objaśnień, opisu dokumentów i t. p., co pochodziło z tego powodu, iż sam był zmuszony łamać pierwsze lody. Nie mniej jest ona wysoce cenną i utorowała poniekąd drogę następnym pracownikom na tem polu jak, Raczyński, Rzyszczewski, Bartoszewicz, Piekosiński i in. D. wydał nadto bardzo ważne dzieło p. t.: *Limites regni poloniae et Mag. Duc. Lituaniae ex originalibus et exemplis authenticis descripti et in lucem editi*, Wilno, 1758 r., w druk. kol. pijar. w 4-ce, str. 131 i 225. Pisywał też D. wiersze m. i. po łacinie: *Arcus triumphalis in ducali domus Ogniscianae porta etc.*, Wilno 1740 i po polsku *Zebranie rymów etc.*, Wilno, 1779. (Por. ks. Antoni Moszyński, *Maciej Dogiel*, w trzeciej seryi *Wizerunków i roztrząsań naukowych*, t. II, str. 77—117, Wilno, 1838; W. E. I., t. XV—XVI, str. 791). (*Ch.*).

Dogma ob. Brewiarz II.

Dogmat pochodzi od greckiego wyrazu τὸ δόγμα, który czerpie swoją treść z czasownika δοκεῖν = mieć za co, myśleć, sądzić, i oznacza wogóle myśl dokonaną o charakterze mniej lub więcej stałym, niezmiennym. W pospolitem użyciu służył ten wyraz przedewszystkiem dla oznaczenia tez naukowych filozofów, albo aksyomatów. Nigdzie nie oznacza samego tylko mniemania albo osobistego przekonania, raczej przepis, prawo; zwłaszcza ustawę, prawomocnie zatwierdzoną dla jakiegoś zgromadzenia, nazywano δόγμα dla odróżnienia od pojedynczych poglądów, a także od postanowień karnych. Pismo św. przez δόγμα oznacza jużto prawa i rozporządzenia, wydane przez władzę świecką (Łuk. II, 1; Dz. Ap. XVII, 7), już postanowienia apostolskie (Dz. Ap. XVI, 4), już przykazania boskie, szczególnie zaś przepisy zakonu Mojżeszowego (Efez. II, 15; Kolos. II, 14). Od czasów apostolskich naukę objawioną, mianowicie chrześcijańskie prawdy wiary i moralności, zwłaszcza pierwsze, nazywano dogmatami. Spotykamy też, np. u Orygenesa, że cały zbiór prawd objawionych nazywano „dogmatem chrześcijańskim“. Tak wyrobił się w teologii zwyczaj, dopiero wszakże w nowszych czasach ustalony, że pod wyrazem dogmat, w ścisłem i właściwem znaczeniu, rozumie się prawdę religijną, którą Bóg objawił, a Kł jako naukę objawioną do wierzenia podał. Dogmatem więc jest to wszystko, co stanowi przedmiot boskiej i katolickiej wiary. Według zaś tej boskiej i katolickiej wiary, jak określił sobór Watykański, wierzyć mamy nietylko w to, co Kościół przez swe formalne i uroczyste orzeczenie jako naukę od Boga objawioną do wierzenia podaje—tak uczyli teologowie galikańscy i józefińscy — ale także w to wszystko, co w Piśmie św. i w podaniu zawarte, Kł powagą swego zwyczajnego i powszechnego nauczania uznaje za prawdę objawioną: „fide divina et catholica ea omnia credenda sunt, quae in verbo Dei scripto et tradito continentur, et ab Ecclesia sive solemni judicio sive ordinario et universali magisterio tanquam divinitus revelata proponuntur“ (III, cap. 3). Zatem dwa pierwiastki stanowią pojęcie dogmatu w ścisłem znaczeniu: Objawienie boskie i kościelne obwieszczenie. Drugi pierwiastek łączy się wprawdzie z pierwszym i z niego wypływa wirtualnie i według bożej intencyi, ale niekoniecznie jeszcze aktualnie. Jeżeli jaka bądź prawda objawiona nie była aktualnie, czynnie, faktycznie do wierzenia podana przez Kł w jakimkolwiekbądź czasie, to jest ona, wprawdzie sama w sobie i materyalnie dogmatem, ale nim nie jest dla nas formalnie, nie jest jeszcze dogmatem w pojęciu i w zwykłem użyciu kościelnem. Tego rodzaju prawdy objawione stanowią przedmiot tak zwanej wiary boskiej (*fides divina*), do której wystarcza, aby nauka była od Boga objawiona i nam z całą pewnością wiadoma. Do wiary zaś katolickiej (*f. catholica*), którą wszyscy wyznawać powinni, potrzebne jest nadto obwieszczenie kościelne,

tak niezbędne dla zachowania jedności wiary. Gdyby więc kto na tyle był biegły w nauce teologicznej, żeby się własnym rozumem upewnił o istnieniu prawdy przez Boga Objawionej, a przez Kł jasno jeszcze nie ogłoszonej, to obowiązany byłby wierzyć w tę prawdę na podstawie Objawienia bożego; ale uznanie jej, dla braku obwieszczenia kościelnego, innych nie obowiązuje i jej zaprzeczenie grzechu herezyi nie czyni. Powaga jednak nauczania i nieomylność (ob.) Kła nie ogranicza się do samych tylko prawd objawionych; rozciąga się ona także na wypływające stąd wnioski, na prawdy rozumowe, z tamtemi najściślej połączone. Ściągające się tutaj prawdy mogą stanowić przedmiot tak zwanej wiary kościelnej (*f. ecclesiastica*). Nie można ich wprawdzie nazwać dogmatami w znaczeniu ścisłem, ale wolno je nazywać kościelnymi dogmatami w szerszem znaczeniu. Podobnież całą prawidłową Kła św. naukę, którą każdy członek Kła, jako taki, nietylko może, ale powinien bez wahania się przyjąć, czy ona podpada pod wiarę boską czy klną tylko, możnaby oznaczyć, w znaczeniu szerszem, jako dogmaty kościelne. Dogmaty właściwe o tyle są wszystkie sobie równe, o ile wspierają się na boskiem Objawieniu i o ile wiara w nie zawiera jeden tylko pierwiastek formalny, mianowicie powagę objawiającego się Boga; tą powagą jest też zapewniona wspólna wszystkim dogmatom ich bezwzględna prawdziwość i niezmienność. Ale jednocześnie przedstawiają one wiele różnicy ze względu na treść, na swój stosunek do rozumu i do nauczania kościelnego, stąd dzielą się różnie. Co do treści rozróżniamy dogmaty ogólne (dogmata generalia), to jest pewne zasadnicze pojęcia albo prawdy zbiorowe, i dogmaty pojedyncze (d. specialia), to jest poszczególne dogmaty, zawarte w dogmatach ogólnych, stanowiące ich część lub wyjaśnienie. Pierwsze mogą być nazwane artykułami fundamentalnymi, ale w znaczeniu, które nic nie ma wspólnego z podziałem, przyjętym u protestantów na artykuły fundamentalne (prawdy dogmatyczne, konieczne) i niefundamentalne (twierdzenia nieistotne, zaprzeczalne). Z podziałem na dogmaty ogólne i pojedyncze styka się podział na dogmaty, w które każdy chrześcijanin dorosły obowiązany jest szczegółowo wierzyć, a więc i wiedzieć o nich, *explicite*, czy to *necessitate medii*, czy *praecepti*, i na dogmaty, w które wystarcza wierzyć ogólnie, *implicite* (ob. Artykuły wiary). Dawniejsi teologowie rozróżniali także dogmaty teoretyczne albo spekulatywne i dogmaty praktyczne, a te ostatnie dzielili znowu na moralne i prawne. Dzisiaj pod wyrazem dogmat poprostu zwykło się rozumieć tylko teoretyczną naukę i w tej myśli rozróżnia się prawdy dogmatyczne i prawdy moralne czyli praktyczne. Ze względu na stosunek do rozumu rozróżnia się dogmaty czyste i mieszane (d. pura et mixta); czystymi zowią się dogmaty tylko przez Objawienie podane i stąd znane, i dlatego nazywane jeszcze tajemnicami wiary (mysteria fidei); mieszanymi zaś nazywają te dogmaty, które i rozumem poznane być mogą. Do rzędu pierwszych zaliczają się dogmaty: o Trójcy Najśw., o Odkupieniu, o Wcieleniu Słowa, o Eucharystyi i t. d.; do drugich: dogmat o bycie i jedności Boga, o nieśmiertelności duszy i t. p. — Ze względu na swój stosunek do nauczania kościelnego dzielą się dogmaty na materyalne i formalne (dogmata materialia, in se, ex natura sua, revelata i d. formalia, quoad nos, revelata et proposita). Pierwsze są wprawdzie zawarte w apostolskim i kościelnym depozycie wiary, ale przez Kł do wierzenia, aktualnie i explicite, jeszcze nie są podane, albo podane nie dosyć wyraźnie; dlatego w pewnem znaczeniu (ob. wyżej) nie są jeszcze dogmatami. Dogmaty formalne są wyraźnie przez Kł ogłoszone. Dzielą się one znowu na nieokreślone i określone, zależnie od tego, czy posiadają charakter dogmatyczny jedynie na mocy powszechnego nauczania Kła, czy też zostały w jakikolwiek sposób przez Kł sformułowane i objaśnione. Sformułowane dogmaty albo są przyjęte do symbolów wiary, albo nie. Z pośród dogmatów symbolicznych wyróżniają się te artykuły wiary, które zawierają się w w składzie apostolskim, jako corpus doctrinae. (Por. Scheeben, *Handbuch der kath. Dogm., Einleitung*, l. I, § 29 n. 418 nast.; *Heinrich*, W. W. t. III, str. 1879 nast.; Grandmaison, *Qu'est ce que le dogme?* Paris, 1905). *X. J. B.*

Dogmatów historya (rozwój). I. Dogmatów historya w szerszem znaczeniu obejmuje ogólny rozwój, cały postęp prawd objawionych czyli dogmatów i, w tem znaczeniu, pojęta podmiotowo, oznacza naukowe przedstawienie tegoż rozwoju. W ścisłem zaś i zwykłem znaczeniu historyą dogmatów nazywamy, przedmiotowo (objektywnie), ciągłe przez cały czas trwania Chijaństwa wyjaśnianie i ustawiczny rozwój Objawienia dokonanego przez Chrystusa i apostołów; podmiotowo—naukowe przedstawienie tego wyjaśnienia i rozwoju. Rzecz oczywista, że w jakiem znaczeniu i zakresie przypuszcza się rozwój i postęp odnośnie do prawd objawionych, takież znaczenie i zakres przyznać można i należy historyi dogmatów. Postęp w danej materyi należy rozróżnić dwojaki, mianowicie ten, który jest wynikiem samego Objawienia bożego, stopniowo w czasie udzielanego, i ten, który wynika z urzędowego nauczycielstwa kłnego oraz z prac teologiczno-naukowych. Można wprawdzie powiedzieć w pewnem znaczeniu, że ze strony Objawienia boskiego nie było zgoła żadnego istotnego przyrostu, ale tylko pewne rozwinięcie pierwiastkowej prawdy, gdyż pierwotna i zawsze ta sama wiara w Boga i w Jego Opatrzność wszystkie prawdy wiary w sobie zawiera. „W bycie bożym, mówi św. Tomasz, zawiera się wszystko w co wierzymy że w Bogu wiecznie spoczywa, a stanowić będzie nasze szczęście; wiara zaś w Opatrzność obejmuje cokolwiek w czasie Bóg sprawuje dla zbawienia ludzi, a co jest drogą do owego szczęścia“ (S. Thom. 2. 2, q. 2, a. 7). Z drugiej jednak strony jest rzeczą pewną, że Mojżesz otrzymał (Ex. 6, 2) doskonalsze objawienie o istocie Boga, aniżeli Abraham, i Dawid prorok doskonalsze posiadał zbawienia naszego poznanie, aniżeli Mojżesz, a najdoskonalsze Objawienie stało się przez Jezusa Chrystusa. Tak zwolna w ciągu wieków dokonywał się postęp przedmiotowy (objektywny) Objawienia bożego, gdyż w miarę, jak Bóg w sposób nadprzyrodzony objawiał się ludzkości, przybywało liczebnie coraz więcej szczegółowych prawd objawionych. „Co do istoty artykułów wiary, następstwo czasów nie dokonało żadnego ich przyrostu, gdyż wszystko w co później uwierzono, zawierało się w wierze poprzednich Ojców, chociaż w sposób ogólny, nierozwinięty. Lecz co do rozwinięcia zwiększyła się liczba artykułów wiary, bo niektóre były poznane wyraźniej i szczegółowo w czasie późniejszym, których poprzednio szczegółowo nie znano“. (S. Thom. 2. 2, q. 1, a. 7). Pod względem bowiem poznania prawdy szczegółowe, później objawione, tak się zawierały w prawdzie pierwiastkowej, ogólnej, że wiadome były tylko rozumowi boskiemu, nie zaś ludzkiemu. Tak np. w absolutnym bycie Boga, zawiera się, bezwątpienia, co do swej istoty i Trójca, ale tylko według pojęcia rozumu Boskiego, który ten byt obejmuje całkowicie, nie zaś według pojęcia rozumu ludzkiego. Tak samo w pierwotnie objawionem, pierwszym naszym rodzicom, postanowieniu Boga, że w sposób nadprzyrodzony odkupi i zbawi rodzaj ludzki, zawierały się według rozumu Boskiego inne szczegółowe postanowienia w tej sprawie, ale nie według rozumu ludzkiego, który tych szczegółowych postanowień, dotyczących naszego zbawienia, a od wolnej Woli Boga zależnych, nie mógł poznać własnem badaniem i rozumowaniem, lecz jedynie za pośrednictwem nowego Objawienia boskiego. Wszystkie Objawienia nadprzyrodzone, miłościwie przez Boga udzielone rodzajowi ludzkiemu, stanowią przedmiot t. z. historyi Objawienia. Tam, gdzie się przyrost szczegółowych prawd objawionych zamyka i historya Objawienia się kończy, zaczyna się rozwój tej boskiej prawdy niezmiennej na ziemi w wyjaśnieniu i rozumieniu takowej przez Kł nauczający i słuchający, czyli zaczyna się w ścisłem znaczeniu historya dogmatów.

II. Objawienie się Boga wśród ludzkości uzupełnione zostało i skończone na Chrystusie. Chrystus cały skarb prawdy objawionej oraz właściwe jej rozumienie powierzył apostołom, a przez nich Kościołowi i polecił opowiadać ją wszystkim ludziom i po wszystkie czasy, zapewniwszy nieomylność tego nauczania przez szczególną obecność i opiekę Ducha Świętego. Dlatego Kł od początku po wszystkie dni aż do skończenia świata posiada apostolski depozyt wiary cały nienaruszony oraz pod każdym względem wierne rozumie-

nie tegoż. O tyle więc nauka wiary świętej w Kościele pozostaje absolutnie niezmienną i co do swej istoty nie może się zwiększać ani zmniejszać ani też w swojem właściwem znaczeniu i rozumieniu jakiejkolwiek ulegać zmianie. Wypływa to z samej istoty Chijanizmu, jako dokonanego już Objawienia boskiego. Wyższego objawienia się Boga nad Słowo Wcielone, ani wyższego dzieła nad Odkupienie, ani wyższej mistrzyni prawdy nad Kościół Boga żywego, ponad tę kolumnę i utwierdzenie prawdy, niema i być nie może. Możliwości i rzeczywistości późniejszych prywatnych objawień (ob.) zaprzeczyć wprawdzie niepodobna, ale one nie stanowią przedmiotu katolickiej wiary i o tyle tylko podlegają powadze Kościoła nauczającego, że do niego należy wyrokować o właściwem, prawowiernem znaczeniu ich treści, jakoteż o ich wiarogodności. Dlatego prywatne objawienia nie mogą mieć wartości właściwych dowodów dogmatycznych. I na to także w żaden sposób zgodzić się nie można, żeby Bóg w prywatnych objawieniach miał udzielać innych, wyższych prawd ponad te, które się zawierają w apostolskim depozycie wiary. Z samej natury rzeczy to wynika, ale też potwierdza się jasno i wyraźnie w Piśmie św. w tych miejscach, gdzie jest mowa o nieomylnem nauczycielstwie kościelnem i jego zadaniu, że Kł aż do skończenia świata ma nauczać wszystkiego, co mu tylko Chr. P. powierzył i nauczać rozkazał. Według powszechnego podania i orzeczeń Kła próbierzem wiary prawdziwej jest, jeżeli się ona niewątpliwie znajduje w apostolskim depozycie wiary, w takiem znaczeniu, jak go rozumie i wyjaśnia na podstawie Pisma św. i Podania, nieomylny Kł nauczający. Tu jeszcze zauważyć należy różnicę, jaka zachodzi między apostołami i ich zwyczajnymi następcami, których postanowili sami apostołowie, aby po nich w dalszym ciągu sprawowali urząd nauczania kościelnego, jako też między innymi nauczycielami wiedzy teologicznej. Według jednozgodnej nauki Ojców Kła i teologów, każdy z apostołów, jako otrzymał bezpośrednie od Chrystusa na świat cały posłannictwo, tak też przez Niego był obdarzony nieomylnością osobistą i zgoła nadzwyczajnem światłem Ducha św. i nadprzyrodzoną, pierwszorzędną znajomością prawdy chijańskiej; stosownie do celu zaprowadzenia Chijaństwa na świecie całym. Pod względem tej własnej znajomości prawd wiary apostołom nie dorówna żaden inny mistrz późniejszy. I w tem znaczeniu święty Tomasz zgodnie z wszystkimi teologami mówi: „Ostateczne dokonanie łaski stało się przez Chrystusa; dlatego czas Jego nazywa się czasem spełnienia (Gal. 4, 4). Dlatego też ci co byli bliżej Chrystusa, czy przed Nim, jak Jan Chrzciciel, czy po Nim, jak Apostołowie, pełniej rozumieli tajemnice wiary“ (S. Thom. 2. 2, q. 1, a. 7 ad 4). Ta nauka teologów o doskonałej mądrości Apostołów mocno się też opiera na słowach Pisma św. i Ojców. Chrystus im wszystko oznajmił, jako swoim przyjaciołom, cokolwiek słyszał od Ojca (Jan 15, 15). Im dana była wprzód, niż wszystkim obietnica Ducha sw. (Jan 14, 16, 17). Oni otrzymali pierwiastki Ducha św. (Rzym 8, 23); oni posiadali według bogactwa udzielonej im łaski pełność mądrości (Ef. I, 8—11). Są oni zatem w znaczeniu przedniejszem światłością świata, ponieważ dla oświecania wszystkich, otrzymali pełność światła od Tego który sam jest absolutną światłością. Jestto więc uroszczenie heretyckie, chcieć ulepszyć naukę apostołów i doskonalszą wiedzę (γνῶσις) sobie przypisywać niż posiadali oni (Iren. *C. haer.* 3, 1). Jak moglibyśmy wątpić, nawet teoretycznie tylko, o tej wysokiej i doskonałej wiedzy Apostołów i Ewangelistów, skoro na jej faktyczne dowody w Piśmie św. własnemi patrzymy oczyma? Albo więc Apostołowie sami dostatecznie nie rozumieli tego co napisali, albo w swem ustnem nauczaniu mniej byli oświeceni, niż w swoich pismach. Ale jeżeli wobec tego mamy się strzedz niegodnego i ciasnego pojęcia o udzielonej Apostołom boskiej mądrości, to nie powinniśmy też wpadać w drugą ostateczność, przypisując Apostołom doskonałość w nauce nabytej (scientia acquisita), gdyż takiej doskonałości oni, z natury rzeczy, nie posiadali. Jeżeli co do istoty wszystkich prawd chijańskich dane im było zupełnie prawdziwe, jasne i głębokie nadprzyrodzone oświecenie, jeżeli nadto posiadali oni, jak Paweł, na podstawie własnych studyów i własnego rozważania, wyższą wiedzę nabytą, to stąd wcale nie wyni-

ka, żeby Apostołowie mieli być obdarzeni zupełnie rozwiniętem poznaniem wszystkich teologicznych prawd i kwestyj, ze wszystkiemi ich teoretycznemi i praktycznemi zastosowaniami do tych warunków, jakie tworzyły się dopiero w biegu wieków. Owszem wiemy z samego Pisma św., że rozwiązanie wielkiej praktycznej kwestyi w czasach apostolskich o przyjmowaniu pogan do Kła, zwolna tylko dokonane zostało za pośrednictwem pouczenia boskiego i kościelnego wyroku.—Tak więc wszystek skarb objawionej prawdy, oraz jej właściwe rozumienie Apostołowie przekazali Kłowi, a przedewszystkiem Kłowi nauczającemu, który pod nieustającą opieką Ducha Przenajświętszego, strzeże nienaruszonej całości tego apostolskiego skarbu wiary i zachowuje go w całości nieskażonym, po wszystkie dni aż do skończenia świata. Z tego względu, jak na Chrystusie dokonane objawienie, tak też nauczanie Apostołów i identyczne z jednem i drugiem, nauczanie Kła jest po wszystkie czasy co do treści i znaczenia to samo, niezmienne, nienaruszone. Stąd na mocy niepożytości (indefectibilitas) Kła i nieomylności jego nauczycielstwa niemożliwą jest rzeczą, aby Kł cośkolwiek utracił z prawdy, zawartej w apostolskim depozycie wiary, albo odwrotnie, żeby kiedy nauczał coś takiego, co nie jest objęte apostolskim dopozytem, albo wreszcie jakiejś nauce inne przypisywał znaczenie nad to, które jej nadał Chrystus i Apostołowie. Fałszywe przeto i heretyckie są wszystkie twierdzenia, które stoją w sprzeczności z tą prawdą o istotnej (substancyalnej) doskonałości i niezmienności publicznej i autentycznej Kła katolickiego nauki oraz zgodnej z nią wiary katolickiej, a w szczególności: 1) twierdzenie starożytnych i późniejszych gnostyków, że głębsze znaczenie Chrystusowej nauki Apostołowie oznajmili szczupłemu tylko gronu swoich adeptów, nie zaś społeczności wiernych. Według rozkazu Chrystusa Apostołowie raczej wszystko cokolwiek im przykazał, opowiadali wszystkim narodom (Mat. 28, 20), jawnie, wobec wielu świadków (II Tym. 2, 2) nic przed nimi nie ukrywając. (Dz. 20, 18—24). W tem też znaczeniu chianizm nazywa się katolickim. Dyscyplinarna i pedagogiczna arcani disciplina (ob.) nie stanowi tutaj żadnej sprzeczności. 2) Fałszywem i heretyckiem jest twierdzenie o istotnem wydoskonaleniu apostolskiego Chijanizmu, czy ma się w tem na myśli, razem z supra-naturalistycznemi marzycielskiemi sektami jakieś nowe wyższe objawienie, nowe Ducha św. wylanie, czy objawienia umysłowe, jakie przypuszczali dawni Montaniści i Manichejczycy, średniowieczni Fratrycellowie i zwolennicy wiecznej ewangelii, lub nowsi Swedenborgianie, Mormoni, Irwingianie, spirytyści, czyli też zmierza się, na sposób czysto racyonalistyczny, do postępu ludzkiej umiejętności i cywilizacyi i do rozwoju historycznego. 3) Fałszywem i heretyckiem jest też twierdzenie, jakoby Kł kiedy dodał do apostolskiej nauki jakąś naukę nową; albo, jak utrzymywali Janseniści i najnowsi heretycy, że już dawno w Kle nastąpiło ogólne przyćmienie prawd wiary lub ich rzeczywistego znaczenia; twierdzenie to wyraźnie jako heretyckie potępione zostało w konst. „Auctor fidei“ (prop. 1) i przez Sobór Watykański. 4) Fałszywem wreszcie i heretyckiem jest twierdzenie, jakoby kościelne orzeczenia zawierały tylko względną prawdę, lecz z postępem nauki musiały się zmienić i wydoskonalić, jak to niedawno uczyli Günther, Frohschammer, a świeżo A. Loisy, przeciw którym zmierza Syllab. error. (prop. 5) Vatican. Const. de fide (cap. 4, al. 5 i IV, can. 3).

III. Istotna niezmienność prawdy objawionej i jej właściwego znaczenia w Kle nie wyłącza jednak, owszem, nawet koniecznie wymaga coraz doskonalszego i dokładniejszego tej prawdy wykładania, rozwijania i formułowania, tak urzędowego i autentycznego przez nauczycielstwo klne, jak naukowego przez umiejętność klną. Kł bowiem właśnie przez to strzeże zawartej w depozycie prawdy i jej rzeczywistego znaczenia, że przeciw fałszywym nauczycielom, którzy ją zaprzeczają lub spaczają, swoją powagą pełniej i jaśniej daną prawdę wypowiada i wyjaśnia, ściślej i dokładniej formułuje. Ale nietylko heretyckie na prawdy wiary napaście zmuszają Kł do tego, że dokładniej te prawdy wyjaśnia, rozwija pełniej i ściślej wypowiada. Najpierwszem i istotnem zadaniem Kła jest prowadzić wszystkich wiernych do coraz do-

skonalszego poznania i rozumienia prawd boskich, a przez to do coraz większej doskonałości życia chijańskiego, i z tej przyczyny jest on obowiązany instytucye kościelne, formy kultu i życie chijańskie zawsze podnosić do coraz większej doskonałości, a także niezmierny skarb apostolskiego depozytu wiary coraz doskonalej rozwijać i na światło dzienne wystawiać. I to jest także zadaniem umiejętności kościelnej. Wolą bożą jest a zarazem potrzebą ducha ludzkiego, dążącego ustawicznie do coraz większej wiedzy, potrzebą, którą łaska nietylko nie usuwa, ale podnosi, abyśmy zawsze dążyli do coraz większej znajomości tego, w co wierzymy (Kol. 1, 9. 10; II Piotr. 3, 18); szczególnie zaś ten obowiązek ciąży na przełożonym i tym, który w Kle naucza, „iżby mógł napominać przez zdrową naukę i tych którzy sprzeciwiają się przekonać“ (Tyt. 1, 9). Wiara wypływa z poznania, ale też do poznania jako do swego celu dąży, do poznania na gruncie nadprzyrodzonym i w świetle wiary. Zaprzeczać takiego prawdziwego i właściwego rozwoju dogmatów równie jest fałszem i herezyą, jak chcieć uznawać postęp fałszywy o ciągłem zmienianiu się treści i znaczenia dogmatów.

IV. A więc nie sama prawda objawiona i przez Kościół od początku głoszona, ani wiara nasza, która w swym formalnym pierwiastku zawsze obejmuje wszystko, co tylko Bóg objawił i przez Kł do wierzenia podał, lecz nasze poznanietej prawdy udoskonala się i postępuje. Pierwszem więc zadaniem jest tak Kła, jak teologii, według upomnienia ś. Pawła (Tym. 6, 20), zachowywać depozyt wiary nienaruszonym, jako mówi ś. Wincenty Liryneński, ów wierny świadek i wiarogodny tłumacz nauki katolickiej: „Strzeż dobrej rzeczy zwierzonej (bonum depositum custodi), powiada (Apostoł). Co to za rzecz zwierzona? To co ci zostało powierzone, nie zaś to coś ty sam wymyślił; sprawa to nie bystrości umysłu, lecz nauki, nie prywatnego trudu, lecz publicznego przekazywania, rzecz to, co zstąpiła do ciebie, ale nie przez ciebie na świat wydana: rzecz której ty być winieneś nie właścicielem, lecz stróżem; nie mistrzem lecz naśladowcą; nie nauczycielem, lecz uczniem. Strzeż dobrej rzeczy zwierzonej, powiada. Zachowaj nietkniętym i nienaruszonym skarb wiary katolickiej. Co ci zostało powierzone, to winno pozostać w twych rękach; i to innym winieneś przekazać. Otrzymałeś złoto, złoto też oddaj“ (*Common*, 22). Drugiem zaś zadaniem Kła oraz teologii jest coraz doskonalej pojmować ten drogocenny depozyt, coraz lepiej go wyjaśniać i do zrozumienia wiernym podawać. To też ś. Wincenty dalej pisze: „O Tymoteuszu, kapłanie i nauczycielu! Jeśli posłannictwo boże dało ci odpowiednią zdolność, doświadczenie, naukę, bądź Bezeleelem duchowego tabernakulum (Ezech. 31, 2 n.), obrabiaj drogocenne kamienie boskiego dogmatu, starannie je składaj, gustownie oprawiaj, nadawaj im blask, wdzięk, piękno. Niech będzie przy twym wykładzie jaśniej pojmowane to, w co początkowo wierzono niewyraźnie. Niechaj będzie przy twym wykładzie jaśniej pojmowane to, w co początkowo wierzono niewyraźnie. Niechaj przez ciebie potomność ma szczęście zrozumieć to co starzy czcili nie rozumiejąc. Nauczaj tylko tego, czegoś się sam nauczył, abyś nie mówił rzeczy nowych, gdy mówisz na sposób nowy“. Właśnie to mocne trzymanie się pierwotnej prawdy jest zasadniczym warunkiem jej doskonałego poznania: ponieważ wszelka prawda i pewność wiedzy teologicznej spoczywa na wierze. Tem odróżnia się postęp prawdziwy od fałszywego albo od przemiany. „Może być postęp religijny i bardzo wielki. Albowiem któż się okaże tak dalece nieprzyjaznym człowiekowi, a wrogim Bogu, by chciał ten postęp zatrzymać? Ale potrzeba, żeby to był prawdziwie postęp w wierze, a nie przemiana wiary. Do istoty bowiem postępu należy, aby rzecz jakaś nabierała wzrostu sama w sobie; przemiana zas polega na tem, że rzecz staje się inną, niż była poprzednio. Potrzeba więc, aby rzecz jakaś wzrastała, aby czyniła wielkie i gwałtowne postępy zarówno jednostce, jak w całym ogóle, zarówno w każdym człowieku zosobna, jak w całym Kle; na wszystkich stopniach czasów i stuleci, w wiedzy, w mądrości, ale w swoim tylko zakresie, to jest w tymże dogmacie, w tem samem rozumieniu, w tem samem znaczeniu (*Common*. 23).

V. Według tego cośmy dotąd powie-

dzieli, dwojaki rozróżnia się rozwój nauki w Kle: urzędowo-kościelny i teologiczno-naukowy. Obadwa istotnie się różnią, ale też najściślej z sobą się łączą, trzeba tylko między nimi właściwy zachować stosunek. Tylko ustanowionemu przez Chrystusa urzędowi nauczycielskiemu, mianowicie pżowi i w zależności od niego i w jego jedności zostającemu episkopatowi, powierzone zostało przez założyciela Kła, razem z depozytem wiary i darem nieomylności nauczania, autentyczne wyjaśnianie tegoż depozytu. Stąd, jak niezmienna trwałość, tak też nieomylnie pewny wykład i wyjaśnianie apostolskiego depozytu wiary polegają na nieomylnej powadze Kła nauczającego. Od tego, wyłącznie nieomylnego, wyjaśniania i rozwoju nauki wiary w Kle Chrystusowym różni się rozwój, wynikający z wiary Kła słuchającego, jako też z umiejętności teologicznej, zwłaszcza swiętych Ojców i Doktorów Kła i teologów, dla swej prawowierności znanych i poważanych w Kle. Rzecz jasna, że ten rozwój nauki jest poprostu podporządkowany pod klną władzę nauczania i od niej zależny. Albowiem do władzy klnej i tylko do niej należy nieomylny sąd o tem, co stanowi prawdziwie pobożną wiarę ludu chijańskiego oraz, czy jest i jak daleko ugruntowana na boskiem objawieniu i nauce Kła; podobnież do samego tylko urzędu nauczycielskiego w Kle należy najwyższe i nieomylne orzeczenie wydawać o tem, czy i jak dalece nauka Ojców i teologów opiera się na Piśmie św. i podaniu i o ile jest zgodna z nauką i wiarą Kła. Nie umiejętność teologiczna ma sądzić o Kle, lecz Kł ma sądzić o umiejętności teologicznej. Nie od Ojców i teologów, jakkolwiek wielkimi byliby oni, bierze Kł swoją powagę, lecz odwrotnie, Ojcowie i teologowie o tyle tylko mają powagę, o ile Kł ich uznaje za wiernych i pewnych świadków i tłumaczów swej nauki. Dlatego patrystyczny i teologiczny rozwój nauki o tyle jest prawdziwy i pewny, o ile wiernie odpowiada rozwojowi urzędowego nauczania klnego i jest uznany i zatwierdzony przez Kł. Ale jeżeli najwyższe i nieomylne w sprawach wiary orzekanie, a zatem i dogmatycznie obowiązujący rozwój nauki należy wyłącznie do Kła nauczającego, to jednak i wiara ludu chiańskiego, a więcej jeszcze nauka Ojców i teologów mają w tem pewne, nawet istotne znaczenie dla rozwoju nauki i orzeczeń Kła. Ponieważ bowiem Kł nie przez natchnienie (inspiratio), ale przez obecność (assistentia) Ducha św. jest nieomylny, przeto musi posługiwać się tymi środkami, mianowicie badaniem Pisma św. i źródeł Podania, a także prawidłowem rozumowaniem teologicznem, jakiemi powodować się musieli teologowie w swojem badaniu i wyjaśnianiu nauki wiary. Ta jednak zachodzi różnica, że Kł nauczający w wykonywaniu swej władzy nauczania i sądzenia, obowiązującej wszystkich do posłuszeństwa wierze, posiada powagę Boską i na mocy boskiej obecności jest nieomylny, czego żaden teolog jako teolog, nie posiada. Zatem Ojcowie i teologowie Kła, będąc pierwszorzędnymi sprawcami rozwoju nauki teologicznej, stanowią także pierwszorzędną pomoc i pierwszorzędne mają znaczenie w pracy przygotowawczej do urzędowych orzeczeń Kła. Toż samo względnie rozumieć należy o pobożnej wierze ludu chiańskiego, żawsze opartej na powszechnem nauczaniu pasterzy. — VI. Przypatrzmy się teraz nieco bliżej, jak wszystkie, w opisanym rozwoju na jaw występujące pojedyncze prawdy dogmatyczne zawierały się w apostolskim depozycie wiary oraz w jaki sposób z niego się rozwinęły i w dalszym ciągu rozwijają bezustannie. Apostołowie w rozmaitej postaci i w sposób rozmaity przekazali Kościołowi całą pełność objawionej prawdy i piśmiennie—w księgach Starego Testamentu, które oni według nauki Chrystusa i za Jego przykładem uznawali i mieli w użyciu jako Słowo boże, a także w księgach Nowego Testamentu, które napisali albo oni sami albo ich uczniowie. Jednocześnie i przedewszystkiem przekazywali Apostołowie Kłowi prawdę objawioną zapomocą ustnego nauczania, którego udzielali wszystkim wiernym, ze szczególniejszą zaś dokładnością tym, których ustanowili posterzami i nauczycielami w Kle. Wreszcie przekazali oni chrześcijańską prawdę w samej organizacyi Kła i jego kultu łącznie z odpowiadającem tej organizacyi nauczaniem, mianowicie gdy Piotr św. swój urząd prymatu wykonywał i swoim następcom zostawiał, gdy Apostołowie święcili i stanowili biskupów, ka-

planów, dyakonów, kiedy poświęcali Ofiarę nowego zakonu, sprawowali sakramenta święte, kiedy zasadnicze praktyki liturgiczne ustanawiali, częścią według wyraźnego zlecenia Chrystusa, częścią na mocy nadzwyczajnej władzy apostolskiej lub zwyczajnej kościelnej. Zupełnie w ten sam sposób później Kł przechowywał bosko-apostolskie oraz kościelno-apostolskie podanie i według potrzeby takowe rozwijał. Tym sposobem całość boskiej prawdy została przez Apostołów oddana Kłowi, a przez Kł z nieskazitelną wiernością podana następnym czasom. Bliższe jednak rozwijanie i wyjaśnianie tejże prawdy zależało, pod boskiem kierownictwem, od różnych okoliczności. Z pism Apostołów i Ewangelistów widzimy, że oni, według daru od Boga sobie udzielonego, i według potrzeb miejsca i czasu, te same prawdy wyjaśniali w różny sposób, raz stosując takowe więcej do Chijan z Żydów nawróconych, drugi raz do nawróconych z pogan; widzimy, że raz w prościejszy, drugi raz w sposób głębszy omawiali to ten, to znowu inny punkt nauki świętej w miarę, jak tego wymagały przeciwne błędy albo potrzeba tych, do których Pismo głównie skierowane było. Tego trzymali się Apostołowie i ich pomocnicy i następcy także w ustnem nauczaniu. Te podstawowe prawdy wiary, które dla wszystkich do zbawienia są koniecznie potrzebne, były wszystkim publicznie głoszone i już w apostolskiem wyznaniu wiary zostały razem zebrane. Podobnież odbierali tak katechumeni, jak wierni w naukach przygotowawczych i następnych konieczne objaśnienia, dotyczące kultu i sakramentów św. oraz ściśle z nimi połączonych tajemnic wiary. Więcej rozwinięty i gruntowniejszy wykład był udziałem kleru, co zresztą wypływa z natury rzeczy i już w listach apostolskich zauważyć się daje. Tak pozostało w Kle nazawsze. Większym talentem i szczególniejszą łaską udarowani nauczyciele sięgali głębiej i przedstawiali prawdy wiary dokładniej i gruntowniej. Po większych kościołach, gdzie znajdowało się liczniejsze duchowieństwo, gdzie słuchacze byli więcej wykształceni, uczniowie już w naukach biegli, rozwijały się gruntowniejsze studya teologiczne i doskonalsze wykłady aniżeli w tych miejscach, gdzie nie było takich warunków, ani takich potrzeb. Ale w szczególny sposób z jednej strony napaści niedowiarków i nauki bezbożnej, z drugiej zaś fałszywe nauczanie heretyków nagliły nauczycieli i pisarzów kościelnych do wszechstronniejszego rozwijania i uzasadniania zaczepianych prawd wiary, a sam Kł skłaniały do odrzucania błędów oraz do ścisłego i jasnego prawd zagrożonych określenia; podczas gdy niezaczepiane punkty wiary, jak dawniej, wykładano w sposób prostszy i w pismach i w naukach mniej uwzględniano. W miarę jak postępowało publiczne nauczanie odpowiednio do kościelnych orzeczeń i formuł nauki wiary, rozwijało się też materyalnie poznanie i uświadomiona wiara Chijan. To zaś uświadamianie i rozwijanie nauki wiary, jak uczą teologowie, jak zresztą sama natura rzeczy wymaga i świadczy historya, w rozmaity sposób dokonywać się może. Może Kł jakąś prawdę, już przedtem głoszoną i wierzoną, przeciw napaściom i wymysłom heretyków w ściślejsze ująć określenie i dokładniej wyrazić. Absolutna liczbowa jedność Boga i względna różność trzech Osób Boskich była od samego początku wyraźną nauką Apostołów i Kła, a nicejskie wyznanie wiary jest tylko ściślejszem sformułowaniem tej nauki przeciw Aryanom. To samo rozumieć należy o soborze Efeskim i Chalcedońskim odnośnie do najpierwszego artykułu wiary, mianowicie, że druga osoba Boska stała się człowiekiem, że zatem jest prawdziwym Bogiem według swej Boskiej natury i prawdziwym człowiekiem według swej natury ludzkiej. Ale może też być i tak, że prawdy, przedtem niewyraźnie, tylko domyślnie w innych głoszone, później wyraźnie Kł ogłasza i do wierzenia podaje. Wtedy w ścisłem znaczeniu rzec można, że prawda się rozwija i wyjaśnia. Np. wszystkie o łasce Bożej przeciw Pelagianom i Semipelagianom orzeczone prawdy wiary są tylko wyjaśnieniem tej jednej prawdy, że wszystko, co służy do zbawienia, początek bierze wprost od łaski. Inny i wyraźniejszy jeszcze rodzaj rozwijania lub wyjaśniania nauki wiary jest logiczne i prawidłowe wyprowadzanie wniosków z jakiej pewnej zasadniczej prawdy dogmatycznej; tak wypływą z prawdy objawionej, że Najświętsza Eucharystya nie jest

chlebem i winem, lecz Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, transsubstancyacyą, t. j. przeistoczeniem. Dalej może Kł to, co dotychczas było podane zapomocą żywej praktyki kościelnej, wyrazić w formalnej nauce, jak np. że chrzest dzieci albo chrzest, sprawowany przez heretyków, jest ważny i dozwolony.

VII. Nie trzeba dowodzić, że dogmatyczny rozwój taki, jaki przedstawiliśmy, jest konieczny i pożyteczny. Jest konieczny dla ochrony depozytu wiary, który przez to tylko może być zabezpieczony przed błędem i fałszowaniem, że przeciw wciąż na nowo powstającym błędom i napaściom jest na nowo przez nauczycielski urząd w Kle objaśniany i rozwijany. Jest pożyteczny, gdyż przez coraz doskonalsze rozwinięcie dogmatów prawda i piękność Chijanizmu jaśniejszego nabierają blasku, a odpowiednio do tego wzrasta znajomość nauki chijańskiej, rozwija się umiejętność święta i życie pobożne. Stąd nic bardziej stać nie może w sprzeczności z naturą i duchem prawdy, jak mniemanie, że dla Chijanizmu i dla chijańskiej umiejętności tem jest lepiej, im mniej Kł formułuje prawdę chijańską, a więcej miejsca zostawia dla osobistego uznania.

Tego rodzaju pogląd wynikły z niedowiarstwa lub słabej wiary, prowadzić może tylko do coraz większego rozkładu i zaniku prawdy chijańskiej, a w końcu i wszelkiej prawdy. Z drugiej strony Kł w swoich dogmatycznych orzeczeniach postępuje z roztropną przezornością. Gdzie okaże się potrzeba bronienia Kła przed herezyą i gdzie tego wymaga dobro społeczności klnej, to nie omieszkuje przez swe orzeczenia wystąpić przeciw błędowi i zbawczą prawdę obwieścić. Gdzie zaś nie ma tej konieczności, żadnego nie zwykł wydawać orzeczenia. Tak Kł nietylko pozwala na swobodne, nieraz przez czas dłuższy trwające roztrząsanie wątpliwych kwestyj, ale nawet błędne mniemania, choć gani, długo jednak toleruje; czyni to po części przez pobłażliwość i dla zapobieżenia większemu złemu, po części i głównie dlatego, aby dać czas błądzącym do upamiętania się, a umiejętności kościelnej do gruntownego rozważenia odnośnej kwestyi, a zarazem aby dogmatyczne rozstrzygnięcie takowej tem doskonalej przygotować. Tak np. tolerował Kł w pierwszych wiekach błąd chiliazmu (tysiąclecia), aż on sam przez się zanikł, tak w nowszych czasach pozwolił przez czas dłuższy prowadzić dysputy o niepokalanem Poczęciu Maryi, o nieomylności pża, zanim swój ostateczny wydał wyrok. Tu jednak należy zaznaczyć różnicę, na którą zazwyczaj zbyt mało zwraca się uwagi. Są dysputy, które dotyczą samej istoty wiary i praktycznych interesów Kła lub pobożności. W takich kwestyach Kł, wprawdzie, niekiedy dla ważnych przyczyn zwlekał z orzeczeniem ostatecznem, nigdy jednak nie omieszkał dać do zrozumienia swojej nagany dla błędnego mniemania, a uznania dla prawdziwej nauki, czyniąc to w rozmaity, a coraz to wyraźniejszy sposób. Tak było w dyspucie o Niepokalanem Poczęciu, a zwłaszcza w spornej kwestyi o papieskiej najwyższej i nieomylnej władzy nauczania i sądzenia. W praktyce oraz przez jasne nauczanie Kościoła Rzymskiego i przez powszechne (sententia communis) nauczanie teologów ta prawda zawsze uznawaną była; dawny i nowy Gallikanizm, choć Kł o nim żadnego formalnego nie wydał orzeczenia na soborze Trydenckim, a później oszczędzał Bossuet'a, zawsze jednak ganiony był przez Kł w sposób stanowczy, prawdziwa zaś nauka dosyć jasno była zagwarantowana tak przez praktykę powszechnego nauczania klnego jako też przez szereg wyraźnych cenzur. Innej znowu natury są te dysputy, które nietyle istoty dogmatów dotyczą, ile raczej ich spekulatywnego wyjaśnienia, i które w praktyce nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Tu często pozwala Kł na swobodną dyskusyę w ciągu długiego czasu, nie ganiąc ani jednego ani drugiego zdania, jak to miało miejsce w dysputach o skuteczności łaski i w niektórych innych spornych kwestyach.

Jednego tylko wymaga Kościół święty, — aby obie strony szczerze dążyły do prawdy, aby nie obrażały zobopólnej miłości i zawsze były gotowe poddać się orzeczeniu Kła. Jeżeli Kł doznaje szczególnej opieki bożej Opatrzności, to przedewszystkiem w sprawach, które się odnoszą do wiary. Stąd nietylko mamy pewność, że Kł w swych dogmatycznych orzeczeniach mylić się nie

może, ale nadto, że kiedy orzeczenie wydaje, czyni to w stosownym czasie i zgodnie z zamiarami Opatrzności, która nim rządzi.

VIII. Cały ten bogaty, w biegu wieków spełniający się, tak naukowy jak urzędowo kościelny rozwój nauki wiary w przeciwieństwie do odnośnych nauk fałszywych i błędów naukowo przedstawić jest zadaniem historyi dogmatów. Spełnia ona takowe w miarę, jak z teologiczną poprawnością i gruntownością łączy pod każdym względem porządny i dokładny wykład odnośnych historycznych faktów. Niemożliwą jest rzeczą, aby te ostatnie stały w sprzeczności z prawdą dogmatyczną; wszakże historyk dogmatów winien to zawsze mieć na uwadze, że umiejętność historyczna może niekiedy pobłądzić, nigdy zaś Kł, w rzeczach wiary. Od rozwijanego dotąd katolickiego pojęcia historyi dogmatów zupełnie odmienne jest w samej swej istocie pojęcie protestantów i racyonalistów, przedewszystkiem dlatego, że protestanci i racyonaliści nie uznają nieomylności Kła nauczającego, a zatem nie mają żadnego sprawdzianu dla odróżnienia prawdziwego rozwoju od fałszywego. W szczegółach pojęcie historyi dogmatów urabia się u nich stosownie do pojęcia, jakie się ma o dogmatach i Objawieniu, a nawet o podstawowych zasadach Chijaństwa i w ogóle religii. Pomijając poglądy dawniejszych racyonalistów i protestantów, zaznaczamy tylko, że współczesny racyonalizm protestancki nie uznaje boskiego Objawienia, ani żadnego dogmatu we właściwem znaczeniu wyrazu. Co umysł człowieka w biegu wieków w tym zakresie wydał albo za prawdę uznawał, to według nich były mniej lub więcej doskonałe ewolucye ducha ludzkiego albo na prawach wewnętrznej konieczności oparte przejawy rozwoju, względnie spaczenia idei religii i Chijaństwa; wszystko to, o ile ma być naukowo przedstawione, stanowi przedmiot i zadanie historyi dogmatów. Dogmaty w pojęciu tych racyonalistów — to w różnych indywiduach i czasach różne kształtowanie się przyniesionego przez Chrystusa poznania i życia; do historyi dogmatów zatem należy historycznie i krytycznie śledzić za poszczególnemi dogmatycznemi pojęciami w ich przeróżnych odmianach, albo innemi słowy: w ciągłem historycznem przedstawieniu uwidocznić tworzenie się dogmatów, oraz pierwotny charakter i późniejszą zmianę ogólnego poglądu chijańskiego jak źródła powstania dogmatów. Ostatecznym celem, do którego zmierza tak pojmowana historya dogmatów, jest wywodami sprowadzić dogmaty do religii rozumowej, albo, jak to w swoim czasie zamierzał Strauss w swojej dogmatyce, do absurdu, a w końcu do zupełnej niewiary. Nowa prawowierna protestancka teologia wprawdzie uznaje w Chijanizmie pewne ziarno przez Boga objawionych i dlatego w sobie niezmiennych prawd, ale uczy zarazem, że w ciągu wieków zakradły się do nich różne wichrzenia i fałsze. Historya dogmatów jest nauką nową. Ojcowie Kła i dawniejsi teologowie, a także Petavius i Thomassinus przyczynili się do niej zebraniem materyału, pracami niejako przygotowawczemi oraz wyrobieniem czyli wyjaśnieniem zasadniczych pojęć rozwoju i historyi dogmatów. Historyę dogmatów jako naukę zaczynają opracowywać dopiero w XIX w.: Klee (*Dogmengeschichte*, 2 Bde, Mainz, 1837), Schwane (*Dogmengesch. der vornicänischen Zeit*, Münster, 1862; *Der patristischen Zeit*, 1869; *Der mittleren Zeit*, 1882; pierwszą część na język francuski przetłumaczył l'abbé Bélet, Paris, 1866; następne l'abbé Degert, Paris, 1903), Zobl (*Dogmengeschichte*, Insbr., 1865). Ginoulhiac (*Histoire de dogme chrétien dans les trois siècles de l'Eglise*, 2 éd., 2 vol., Paris, 1865), Bach (*Dogmengesch. des M. A.*, 2 Theile, Wien, 1874 — 1875), Tixeront (*Histoire des dogmes*, Paris, 1905), zwłaszcza zaś Newman (*Essay on the Developpement of Christian Doctrine*, Lond., 1878), który po szczęśliwem skończeniu swych badań nad historyą dogmatów przyjął katolicyzm; znakomicie też pisze w tej materyi Franzelin (*De Traditione*, th. XXII — XXVI), Scheeben (*Dogmatik*, w dum franc. *La Dogmatique*, v. I n. 597 nast.); Abbé de Broglie (*Religion et Critique*, Paris, 1896, p. 293 nast). Z autorów protestanckich w zakresie historyi dogmatów pisali: Münscher (*Handbuch der christlichen Dogmengesch.*, Marburg, 4 Bde, 1817; tenże napisał *Lehrbuch*, 3 Th., 1832—8); Münter-Ewers (2 Bde,

1802—6); Augusti (1835); Baumgarten-Crusius (2 Th. 1831); Engelhardt (1833 nast.); Hagenbach (1888), Baur (1867), Neandet (1857), H. Schmidt (1887), Thomasius (2 Bde 1886—9), A. Harnack (3 Bde 1894—7; tenże *Grundriss des Dogm.*, 1905), Loofs (1905), Seeberg (2 Th., 1895—8; tenże, *Grundriss der D.*, 1905) i inni. *X. J. B.*

Dogmatyka, naukowy wykład wiary. Wyrazem dogmatyka albo teologia (nauka o Bogu) dogmatyczna w nowszych czasach zwykło się oznaczać umiejętność teologiczną, która ma za przedmiot dogmaty teoretyczne, albo prosto dogmaty (w wyżej określonem znaczeniu). Dawni teologowie, przed wiekiem XVII, idąc za *Sentencyami* Lombarda, albo za *Summą* św. Tomasza, albo własną torując sobie drogę, dogmaty wiary i dogmaty obyczajów (dogmata fidei et morum) czyli dogmaty teoretyczne i praktyczne wykładali w jednym systemie i według jednej i tej samej metody; obecnie zaś, przy stopniowym rozwoju umiejętności teologicznych, stało się zwyczajem niemal powszechnym, dla przyczyn praktycznych i naukowych, traktować 'naukę wiary i obyczajów w dwóch oddzielnych umiejętnościach i rozróżniać takowe jako teologię dogmatyczną i teologię moralną. Wszelako i dziś te dwie nauki pozostają i zawsze pozostawać muszą w ścisłym ze sobą związku. Uznają to wszyscy teologowie moraliści, dla tej samej przyczyny, że tak w nadprzyrodzonym jak w przyrodzonym porządku porządek etyczny zależny jest od ontologicznego. Stąd widzimy, że prawdy, stanowiące pod względem teoretycznym i spekulatywnym przedmiot teologii dogmatycznej, jako to: o celu człowieka, o sakramentach i t. d., wzięte ze stanowiska praktycznego, należą do teologii moralnej i stanowią jej pierwiastek podstawowy. Toż samo należy rozumieć i o innych umiejętnościach teologicznych, które w biegu wieków z głównej nauki wiary się wyłoniły i rozwijały się oddzielnie. W takiem więc ograniczonem a dziś powszechnie przyjętem znaczeniu dogmatyka, względnie dogmatyka katolicka, jestto naukowe przedstawienie całej teoretycznej, przez Boga objawionej nauki o samym Bogu i o Jego działalności na podstawie dogmatu kościelnego. Jestto więc umiejętność pierwszorzędna; obok niej grupują się wszystkie umiejętności teologiczne, w taki sposób, że albo sama dogmatyka jest dla nich umiejętnością podstawową, jest ich źródłem, ich pniem, z którego wyrastają (teologia moralna, pasterska, prawo), albo też one, jako nauki pomocnicze, lub poboczne, podporządkowują się pod dogmatykę, jako naukę główną (nauki egzegetyczne i historyczne). Przedmiot materyalny dogmatyki stanowią te prawdy i nauki, których wykładem ona się zajmuje; jej zaś pierwiastkiem formalnym, którym się różni formalnie z jednej strony od wiary, a z drugiej od umiejętności przyrodzonych, zwłaszcza filozofii, nie jest wiara czysta, jako taka, lecz wiarą oświecony i kierowany rozum; jako najwyższy jej pierwiastek materyalny, można uważać Rozum Boży, gdyż z niego przedewszystkiem płynie treść dogmatów oraz światło i rozumienie dla całej nauki dogmatycznej. Dogmatyka, jako umiejętność, zajmuje się rozwijaniem swojego przedmiotowego pierwiastku w myśl tej zasady „credo ut intelligam“; ale oprócz tego winna traktować o samem Objawieniu i o środkach, jakimi ono do nas dochodzi, aby wykazać, że wiara w Objawienie jest uzasadnioną i obowiązującą, oraz obronić ją przeciw podnoszonym zarzutom.

Tak powstają rozmaite specyalne zadania, według których jedna i w swej treści jedną całość stanowiąca dogmatyka przybiera rozmaite nazwy. Przedewszystkiem może i powinna dogmatyka dowodzić i przeciw zarzutom bronić, że dogmat Kła i wiara w dogmat są uzasadnione. I z tego względu zowie się ogólną, generalną, albo także fundamentalną. Jeżeli z tej strony wykład dogmatyki ma być przeprowadzony wszechstronnie i doskonale, to winna ona traktować o przedwstępnych zasadniczych wiadomościach, dotyczących wiary i nadprzyrodzonego objawienia (praeambula fidei), mianowicie o istnieniu Boga, Jego wiedzy i prawdomówności; powinna objaśnić, że Objawienie boskie nadprzyrodzone jest samo w sobie możliwe i dla naszego poznania dostępne, wykazać tegoż Objawienia bożego konieczność i faktyczną prawdziwość, jako też podstawy wiarogodności Objawienia chijańskiego w szczególności i uwydatnić; powinna pouczyć, jak to Obja-

wienie przechowuje się zapomocą Pisma św., podania i nauczania kłnego, wzajemny stosunek tych środków przechowywania nauki objawionej omówić, wreszcie rozważyć samą wiarę i jej stosunek do umiejętności przyrodzonych. Przedmioty powyższe zazwyczaj dzisiaj traktowane bywają w tak zwanej Apologetyce (ob.) to jest w nauce, która według zwykłego i zupełnie słusznego pojęcia, jakkolwiek się od dogmatyki wyodrębnia i różni, przecież metodycznie poza jej pierwiastek formalny nie wychodzi. Oprócz wymienionych zadań ogólnych, czyli fundamentalnych zadaniem dogmatyki jest przedstawiać ściśle i całkowicie treść objawionych i przez Kł głoszonych prawd, oraz wykazywać, że prawdy te znajdują się w źródłach Objawienia i że twierdzenia odmienne stoją w sprzeczności z rzeczonemi źródłami. Z tego względu nazywa się dogmatyką pozytywną. Wreszcie dogmatyka może i powinna zgłębiać dogmaty co do ich istoty i wewnętrznej treści, wykazywać wzajemną łączność poszczególnych prawd wiary, rozważać ich przyczyny i skutki, z danych a pewnych przesłanek wyciągać dalsze wnioski, myśli ukształconej i badawczej ułatwiać wyższe rozumienie prawd wiary za pomocą filozoficznego ich rozważania, przyczem jednak i to zważyć należy, że rozum nigdy tak pojąć prawd wiary nie zdoła, jak pojmuje właściwe sobie przedmioty poznania. O ile spełnia to zadanie dogmatyka nazywa się spekulatywną, od wyrazu łacińskiego „speculari“, wpatrywać się, badać, albo scholastyczną, od szkół średniowiecznych; tym ostatnim bowiem zawdzięczamy najpiękniejsze ugrupowanie i opracowanie całego przedmiotu teologii dogmatycznej pod kierunkiem takich mistrzów, jak Piotr Lombard († 1164), 4 libri sententiarum), Albert Wielki († 1280), św. Bonawentura († 1274), a zwłaszcza św. Tomasz z Akwinu (ur. 1225, a † 1274), któremu jego dzieła (*Summa Theologica*, *Summa contra Gentiles*) zapewniły pierwszeństwo między wszystkimi teologami i filozofami. Przedstawicielami dogmatyki pozytywnej oprócz Ojców Kła, wpośród których św. Augustyn naczelne zajmuje miejsce, są dwaj wielcy pisarze z epoki po soborze Trydenckim: Dyon. Petavius († 1647. *De theologicis dogmatibus*) i Lud. Thomassinus († 1695. *Dogmata theologica*). Głównych autorów teologii fundamentalnej albo apologetyki ob. w artykule Apologetyka. Każdy z 3 wymienionych rodzajów dogmatyki, posiada swą względną konieczność. W wykładzie można łatwo dogmatykę ogólną traktować oddzielnie, samą w sobie. Przeciwnie dogmatykę pozytywną i spekulatywną, jakkolwiek rozróżniać należy, nie można jednak zupełnie jedną od drugiej odłączać. Obok dogmatyki ogólnej stoją one obie razem pod jednym tytułem dogmatyki specyalnej, która traktuje o dogmatach pojedynczych zarówno pozytywnie jak spekulatywnie, i to w tym porządku, że najprzód mówi o Bogu, o ile jest sam w sobie, a potem o Bogu, o ile jest widzialny w swoich przejawach; te ostatnie bywają omawiane w tym porządku, w jakim według czasu następują po sobie (o stworzeniu, o odkupieniu, o uświęceniu, o dokonaniu świata. — (Literatura dogmatyczna zbyt jest bogata, by ją tu szczegółowo można było opisać. Chronologicznie i systematycznie zebrał ją: Hurter, *Nomenclator litterarius* (Insbruk, 1892 – 6); Kihn, *Encyclopedie und Methodologie der Theologie* (Fr. im Breisgau, 1892) i inni. Do tych dzieł bibliograficznych odsyłając czytelnika, ograniczamy się na wyliczeniu tylko nowszych autorów, którzy uprawiali teologię dogmatyczną w drugiej połowie XIX wieku: Klee, „Katholische Dogmatik“; Gousset, „Théologie dogmatique“; Albertus a Bulsano; „Institut theol. dogm. generalis“; Jungmann, „De vera religione, de Deo uno et trino, de gratia“ i t. d.; Schwetz, „Theol. fund. et dogmat. spec.“; Hurter, „Theologia dogm. generalis et specialis“; Simar, Lehrbuch der Dogmatik“; Kleutgen, „Institutiones theologiae, Theologie u. Philosophie der Vorzeit“; Schanz, „Von den Sakramenten“; Tanquerey, „Synopsis theologiae dogmaticae fundamentalis et specialis, ad mentem S. Thomae Aquinatis, hodiernis moribus accomodata“; Penka, Möhler itd. Na szczególniejszą uwagę zasługują tutaj: Perrone, „Praelectiones theolog.“; kardynał Franzelin, „De Traditione et Scriptura, de Deo uno, de Deo trino, de Verbo incarnato“ itd.; Palmieri

„De Romano Pontifice, de Deo creante et elevante, de gratia, de poenitentia et matrimonio itd.; Scheeben, „Handbuch der katholischen Dogmatik“; Hettinger, „Apologie des Christenthums“, „Fundamental - Theologie oder Apologetik“; Weiss, „Apologie“; Chr. Pesch: „Praelectiones dogmaticae“; kardynał Zigliara, „Propedeutica ad s. Theologiam“; kardynał Mazella, „De gratia, de religione et Ecclesia, de virtutibus infusis“ itd.; Lud. Billot, „De verbo Incarnato, de Deo uno et trino, de sacramentis“ itd. Z polskich autorów polecić można ks. J. Tylka, „Dogmatyka katolicka ogólna i szczegółowa“, Tarnów, 1900; ks. dr. Jougan, „Dogmatyka katolicka dla szkół średnich ogólna“, (Lwów, 1898) i szczegółowa (Lwów, 1901). *X. J. B.*

Dokeci (Fantazyaści, Opinarii, Opinati), nazwa heretyków, którzy człowieczeństwo Chrystusa P. uważali za pozorne (grec. doketein, wydawać się). Do herezyi tej odnoszą się niektóre ustępy z pism nowotestamentowych m. i. I Jan. 1, 1—3; 4, 1—3; II Jan 7 (por. Tertul. *De carne Christi* 24, gdzie cytuje I Jana 4, 3 pko D om). Od świętego Jana walka przeciwko D-om przeszła na jego uczniów Ignacego z Antyochii i Polikarpa. Z tego też wnosić możemy, że już w pierwszej połowie I w. nauka D. zagrażała czystości nauki apostolskiej, zwłaszcza też w Azyi Mniejszej, gdyż pismo św. Polikarpa właśnie zwrócone było do Filipensów. Wszakże Doketyzm nie wyrósł na na chijańskim gruncie, ale był konsekwencyą błędnej gnozy, która uznając materyę jako siedlisko złego, nie mogła pogodzić się z nauką chijańską o wcieleniu Chrystusa Pana, ponieważ zaś bez wcielenia niepodobna było wytłumaczyć odkupienia, przeto chwycono się wybiegu i głoszono, że ciało Chrystusa Pana było tylko pozorne. Zarodki Doketyzmu spostrzega się już u Szymona Maga (Iren. *Haer.* 3, 2 i nast.), podawającego się za Chrystusa, który zstąpił śród ludzi, jako człowiek i pozornie dał się umęczyć. Z późniejszych gnostyków wyznawali Doketyzm Saturnin, Cerdo, Marcyon, Apelles i Walentyn (szczegóły ob. w odnośnych artykułach). Oprócz wyżej wymienionych gnostyków, Klemens Aleksandryjski (*Strom*, I., 17, 108) wymienia Juliusza Kassyana, którego szczególnie mianem doketa nazywa. O tymże wspomina i św. Hieronim (*Comm. in Ep. ad Gal.* 6, 8) dodając, iż nauczał „carnem putativam Christi.“ Niewątpliwie nie był to główny herezyarcha, ale raczej założyciel pewnego odłamu D-ów. W nauce swojej był on najwięcej zbliżony do Cerda (ob.), zwłaszcza co do emanacyi różnych eonów. Był on jednak umiarkowańszym doketą o tyle, że uczył iż Chrystus, jako eon Soter, zstąpił z Pleromy i narodził się z Maryi, na krzyżu jednak pozbył się człowieczeństwa. Doketyzm następnie wsiąkł w Manicheizm i w dalszym ciągu dzielił jego losy. Nauka D-ów polega głównie na tem, że albo zupełnie zaprzecza wcielenia Logosa, albo przyznaje mu tylko jako Soterowi, ciało pneumatyczne, niezemskie. Naturalnie błędy dokeckie pociągnąć za sobą musiały odrzucenie i innych fundamentalnych dogmatów chijańskich. Między innemi jak zaświadcza św. Ignacy (*Ad Smyrn.* 4) nie uznawali oni Eucharystyi, a właściwie także i odkupienia, gdyż jak mógł zadosyćuczynić za nas Chrystus, skoro cierpiał tylko w pozornem ciele? (Ign. *Ad Trall.* 10; *Ad Smyrn.*, 4). Słusznie też o ich nauce pisze św. Polikarp: „Ktokolwiek mówi, że Chrystus nie przyszedł w ciele, jest antychrystem; kto nie uznaje świadectwa krzyża, jest z dyabła“. (Polik. *Ad Philip.*, 7). Jak dalece pierwotny Kł stanowczo występował pko doketowskiej nauce świadczy skład apostolski, w którym tak wyraźnie zaznaczono, poczęcie Chrystusa Pana, narodzenie z Dziewicy, mękę, śmierć i zmartwychwstanie ciała. (Por. Walch, *Ketzerhistorie*, I; Baur, *Die christliche Gnosis*, Tübing., 1835; Hilgenfeld, *Ketzergesch. d. Urchristenthums*, Leipzig, 1884; Hergenröther, *Hist. powsz. kła katol.*, wyd. „Bibliot. dzieł chrześc.“, I, str. 216 i in.). (*Ch.*).

Doktor (doctor) tytuł uprawomocnionego nauczyciela. U Żydów od czasów Ezdrasza obowiązek tłumaczenia i wykładu prawa (ksiąg św.) spoczywał na *soferim* (Sept. νομικοί, νομοδιδάσκαλοι; Wulg. *doctores legis*, Mat. 22, 35; Łuk. 5, 17), jako uprawomocnionych nauczycielach ludu. Później Żydzi takim nauczycielom, których wykłady weszły do Gemary lub Miszny, nadawali tytuł

doctor gemaricus, *doctor mischnicus*. W Kle chijańskim, doktorat podobnie jak apostolat, urząd pasterski i proroczy, należał do szczególnych darów urzędu biskupiego i kapłańskiego) I Kor. 12, 28; Ef. 4, 11). Ś. Paweł sam się nazywa apostołem i *doctor gentium* (I Tym. 2, 7). Mężów, którzy naukę klną szczególnie jasno i czysto wykładali, Kł zaszczyca mianem *doctor ecclesiae*. Na nich to szczególnie spoczywał obowiązek nadzoru i kierowania pracą nad katechumenami, a także szkołami klnemi w Antyochii, Aleksandryi i in. Z chwilą powstania uniwersytetów średniowiecznych, doktorat na Zachodzie stał się szczególnym urzędem uczonym najpierw dla nauczycieli rzymskiego (doctores legum), następnie i kanonicznego prawa (doctores decretorum, decretalium). Pierwotnie nauczyciele filozofii i teologii mieli tytuł *magistri*, następnie zaś używali miana doktorów, które z czasem przeszło i na inne gałęzie wiedzy (sacrae paginae, theologiae, medicinae, philosophie, gramaticae, logicae, musicae itd). Szczególnie wybitnym nauczycielom uczniowie nadawali tytuł doctores, łącząc z nim jakiś charakterystyczny przydomek. Zwłaszcza w XIII i XIV w. współzawodniczyły poszczególne zakony, o sławę słynnych uczonych. Wreszcie prawo nadawania tytułu doktorów stało się wyłącznym przywilejem uniwersytetów, które przytem mają ściśle określone warunki, których przestrzegać należy, a więc m. i. obowiązek uczęszczania przez pewien czas do uniwersytetu, egzaminu, rozprawy piśmiennej, obrony, czyli dyssertacyi i in.

Podajemy tutaj spis doktorów średniowiecznych wraz z przydomkami, datą śmierci i przynależnością do danego zakonu.

Doctor abstractionum, acutus et illuminatissimus, Franc. Mayroni (Marojus) 1325.

Acutissimus, Franc. d'Albessola della Rovere (pż Syxtus IV) 1484.

Acutus, Gabryel Vasquez S. J. 1604.

Admirabilis, mirabilis, Roger Bacon O. M. 1294.

Amoenus, Robert z Cownton O. M. ok. r. 1340.

Angelicus communis, lub Cherubicus, s. Tomasz z Akwinu O. Pr. 1274.

Authenticus, Grzegorz z Rimini O. S. Aug. 1358.

Authoratus, copiosus, fundatissimus et solidus, Ryszard z Middleton O. M. ok. r. 1300.

Beatus et fundatissimus, Idzi (Aegidius) de Colonna O. S. Aug. 1316.

Bonus, Walter Brinkelius O. M. ok. 1310.

Cherubicus ob. Angelicus.

Christianissimus, Jan Charlier z Gerson, 1429.

Christianus, Mikołaj z Kuzy, 1464.

Clarus, Ludwik de Montesinos, 1621.

Clarus et subtilis, Dyonizy jun. O. Cist. XIV w.

Collectivus Landulf Caracciolo O. M. 1351.

Columna doctorum, Wilhelm z Champeaux O. S. B. 1121.

Communis ob. Angelicus.

Contradictionum, Jan Wessel, 1489.

Conspicuus et planus, Walter Burleigh, po r. 1337.

Copiosus, ob. Authoratus.

Divinus, extaticus Jan z Ruysbroeck, can. reg. 1381.

Doctor doctorum, Anzelm z Laon, 1117.

Dulcifluus, Ant. Andreä O. M. około r. 1320.

Extaticus, Dyonizy de Leewis z Rickel, O. Carth, 1471.

Extaticus, ob. Divinus.

Elegans et facundus, Piotr Aureoli O. M. 1322.

Eminens, ś. Jan z Matha O. Trin. 1213.

Evangelicus, John Wiclif 1384.

Excellentissimus, Ant. Corsetti 1503.

Eximius, Jan Tisserius O. M. ok. roku 1564 i Fran. Suarez, S. J. 1617.

Facundus ob. Elegans.

Famosissimus, Petrus Alberti O. S. B. ok. r. 1426.

Famosus, Bernard de la Tour, O. M. 1334.

Fundamentalis, subtilis et perspicacissimus, Jan Faber z Bordeaux ok. 1350.

Fundatissimus, ob. Authoratus et beatus.

Fundatus, Wilhelm Verus (de Waria) O. M. ok. r. 1270.

Illibatus, Aleks. Alamannicus, O. M. XV w.

Illuminatissimus ob. Abstractionum.

Illuminatus, Rajmund Lullus, O. M. 1315.
Illuminatus et sublimis, Jan Tauler, O. Pr. 1361.
Illustratus, Franc. Picenus, (de Marchia) O. M. XIV w. (?).
Illustris v. illustratus, Adam z Morisco, O. M. ok. r. 1308.
Inclytus, Wilhelm Mackefield O. M., ok. roku 1300.
Ingeniosissimus, Andrzej z Neufchateau, O. M., ok. r. 1300.
Invincibilis, Piotr Thomas, O. M. XIV w.
Invincibilis et singularis, Wilhelm Occam, O. M., ok. r. 1347.
Irrefragabilis, fons vitae, monarcha theologorum, Aleks. z Hales, O. M. 1245.
Magnus, universalis, Alanus z Ryssel, O. Cist., 1202.
Marianus, ś. Anzelm z Canterbury, 1009 i Jan Duns Scotus O. M. 1308.
Mellifluus, ś. Bernard, O. Cist., 1153.
Mellifluus alter, Aelred, Ord. Cist. 1166.
Mirabilis ob. Admirabilis.
Moralis, Gerhard Eudo (Odonis), O. M., 1349.
Notabilis, Piotr z Ryssel. O. M.
Ordinatissimus, albo ornatissimus, Jan de Bassolis, O. M., ok. r. 1347.
Ornatissimus et sufficiens, Piotr de Aquila, O. M., 1344.
Pacificus et Proficuus (profitabilis), Mikołaj Bonetus, O. M., 1360.
Perspicacissimus, ob. Fundamentalis.
Perspicuus, ob. Conspicuus.
Planus, ob. Conspicuus.
Planus et utilis, Mikołaj z Liry, O. M., 1341.
Praeclarus, Piotr z Kaiserslautern, O. Praem., ok. r. 1330.
Praestantissimus, Tomasz Netter z Walden, O. Carm., 1431.
Proficuus i profitabilis, ob. Pacificus.
Profundus, Tomasz z Brodwardinu, 1349.
Profundissimus, Paweł z Wenecyi, O. S. Aug., 1428; Gabriel Biel, can. reg., 1495 i Jan Alfons Curiel, O. S. B., 1609.
Refulgidus, Piotr Philargi, (pż Aleksander V), 1410.
Resolutissimus, Wilhelm Durandus z St. Pourçain, Carm., 1346.
Scholasticus, Piotr Abelard, 1142; Gilbert de la Porrée, 1154; Piotr Lombardus, 1164; Piotr z Poitiers, 1205: Hugo de Castro novo, O. M., po roku 1322.
Seraphicus, ś. Bonawentura, O. M., 1274: często też ś. Franciszek z Assyżu, O. M., 1226.
Singularis, ob. Invincibilis.
Solemniis, Henryk Goethals z Gent, 1293.
Solidus, ob. Authoratus.
Speculativus, Jakób z Viterbo, O. S. Aug. 1308.
Sublimis, ob. Illuminatus.
Sublimis, Francis. de Bachone, O. Carm., 1372; Jan z Courte-Cuisse, około r. 1425.
Subtilis, Jan Duns Scotus, O. M., 1349.
Subtilis, ob. Clarus i Fundamentalis.
Subtilissimus, Piotr z Mantui, XIV w.(?)
Succinctus, Franc. z Accoli, O. M. ok. r. 1340.
Sufficiens, ob. Ornatissimus.
Summus doctorum, Piotr z Belle Perche, 1308.
Universalis, ob. Magnus.
Utilis, ob. Planus.
Venerandus, Walfried de Fontibus, O. M., po r. 1240. (*Ch*).

Doktrynaryanie, nazwa wielu stowarzyszeń duchownych, poświęcających się nauczaniu prawd wiary św. I-o Najdawniejsze stowarzyszenie d-skie nosi nazwę Arcybractwo nauki chrześcijańskiej (ob. art, Bractwa i stowarzyszenia religijne (39). Por. szczegółowa, informację w dz. *Istoria della fondazione e norma. con cui si regola la ven. arciconfr. della dottr. crist.*, Roma, 1740 i ks. Arndta T. J. *Odpusty*, Kraków, 1890 str. 606—608); —2-o Włoska kongregacya kapłanów nauki chrześcijańskiej (Chierici secolari della dottrina cristiana albo t. zw. Dottrinari) powstała z wspomnianego bractwa nauki chrześcijańskiej (1). Założyciel tego stowarzyszenia Marek de Sadis Cusani w 1586 r. przyjął święcenia kapłańskie i wraz z innymi kapłanami tegoż bractwa zawiązał osobną kongregacyę. Grzegorz XIII pż oddał im kościół św. Agaty (na Trastevere), stąd kapłanów tych zwano Agatystami. Na ogół kongregacya ta nie bardzo się

rozwinęła. Po za Rzymem D—e włoscy przez w. XVII i XVIII posiadali około 8 domów na terytoryum państwa Kościelnego; nauczali w szkołach początkowych i przygotowywali młodzież do przyjęcia Sakramentów św. Benedykt XIV w 1747 połączył ich z doktrynaryanami francuskimi. 3-o Doktrynaryanie francuscy (Prêtres séculiers de la doctrine chrétienne albo Pères doctrinaires) zostali założeni przez Cezarego de Buss (ob. art. de Buss (2) Cezary). W 1592 r. Cezary de Buss wraz z 4 innymi kapłanami zakłada w Awinionie kongregacyę dla nauczania prawd wiary, którą pż Klemens VIII w 1597 r. zatwierdza. Cezar de Buss piastuje urząd zwierzchniczy w kongregacyi do samej śmierci († 1607 r.) Niezadługo potem (około 1610 r.) D—e ci zakładają domy w Tuluzie i Brive. Następca Cezarego Vigier pragnie wprowadzić do kongregacyi śluby uroczyste. Pż Paweł V nakazuje D—m połączyć się z Somaskami, (ob. art. Somaskowie), co też w 1616 r. nastąpiło. Gdy jednak część D—ów nie chciała ślubów uroczystych, r. 1647 łączność tę zerwano i D—e pozostali przy ślubach prostych. Benedykt XIII 1725 r. połączył D—w francuskich z kongregacyą neapolitańską, założoną przez Romanellego i in. Benedykt XIV zlewa włoską kongregacye Cusaniego (ob. n. 2) z D—ami francuskimi (1747 r.) W tym czasie D—e liczą 3 prowincye francuskie (Paryż—z siedzibą głównego przełożonego, Awinion, Tuluzę) i 3 włoskie (Rzym, Neapol, Piemont). Za czasów rewolucyi francuskiej zburzono 28 domów, należących do D—ów. We Włoszech ok. 600 członków kongregacyi posiada 6 domów; od czasów Grzegorza XVI (1842 r.) jeneralny przełożony mieszka w Rzymie (S-ta Maria w Monticelli.) Obecnie D—e poświęcają się nauczaniu prawd wiary w szkołach włoskich, przeważnie w Rzymie. Żyją bez składania ślubów (od 1805 r., Konstytucya Piusa VII); regułę mają w 1854 r. przejrzaną i wydaną 1857 r. (*Constitutiones saecularium presbyterum doctrinae christianae.* Romae).—4-o Bractwo nauki chrześcijańskiej we Florencyi założył bł. Hipolit Galantini. Ur. 1565 r. we Florencyi, Hipolit od młodości jaśniał wielką pobożnością. Jako małe chłopię, rówieśników swoich nauczał prawd wiary. Arcybiskup florencki. krdł Aleksander Medici (późniejszy pż Leon. XI) popierał zbożne skłonności młodziana, polecił mu w kościele św. Łucyi (al Prato) pomagać kapłanom w wykładzie katechizmu. W 1602 r. powstaje osobna kaplica, na ten cel przeznaczona pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Hipolit pracuje bardzo gorliwie, pomimo słabości fizycznej, kształci i podnosi z upadku zepsutą młodzież, wraz ze zwolennikami szerzy błogą działalność, wreszcie z natchnienia bożego zakład stowarzyszenia nauki chrześcijańskiej (Congregazione de SS. Francesco e Lucia). Stowarzyszonych podzielił na 15 klas; dla każdej klasy opracował szczegółową regułę, jak mają się kształcić w nauce wiary i stopniowo wznosić do coraz wyższej doskonałości chrześcijańskiej. Dzieło bł. Hipolita szybko się rozwijało po całych Włoszech; bpi i magnaci popierali je chętnie. Po śmierci założyciela (1619 r.) rozwijało się nadal. 1824 r. pż Leon XII zatwierdził statuty stowarzyszenia, a w następnym roku beatyfikował gorliwego sługę bożego Hipolita Galantini. Pż Benedykt XIV 1747 r. aprobował pisma ascetyczne bł. Hipolita; wydał je wraz z życiorysem jego Antoni Santelii (Rom., 1831). (Por. Moroni, XX, 246...; W. W. t. III, kol. 1872—1877; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1905, t. I, kol. 1144—1145; Hergenr. t. XII. str. 144). *X. C. S.*

Doktrynerzy ob. Doktrynaryanie.

Dokument ob. Instrumentum.

Dolabella Tomasz nazywany także Della Bella, nadworny malarz Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, ur. w Belluno w rzplitej weneckiej, † w r. 1650 w Krakowie. Pochowany w kle Dominikanów św. Trójcy w kaplicy Pana Jezusa ukrzyżowanego. Wsławił się już za młodu malowidłem w pałacu Dożów w Wenecyi na suficie sali dei pregatti, przedstawiającem „Cześć Najświętszego Sakramentu“. Sprowadzony do Polski przez Zygmunta III, obdarzony przywilejem obywa-

telstwa krakowskiego przez Władysława IV w r. 1641, przez kilkudziesięcioletni pobyt w Krakowie, niepośledniej sławy używał dzięki swym licznym pracom artystycznym. Z religijnych obrazów celniejsze są: „Pan Jezus ukrzyżowany“ obraz na blasze srebrnej w w. ołtarzu kła katedralnego w Krakowie; „Sąd ostateczny“; „Gniew Boga na grzeszników“ w kle św. Franciszka w Krakowie; „Procesya kanonizacyi św. Jacka“, 19 obrazów przedstawiających „sceny z żywotów SS. Dominikanów“ w korytarzach klasztoru dominikańskiego; „Cud rozmnożenia chleba“, „Gody w Kanie Galilejskiej“ w refektarzu tegoż klasztoru; św. Xyst; św. Krystyn“ w kle św. Barbary w Krakowie; „Św, Jan Kanty“ w tymże kle; „Wniebowzięcie N. M. P.“ dla kła św. Barbary Congr. Nobilium zrobiony; „N. M. Panna“ obraz do noszenia w kle w Żywcu, cenny ze względu na szczegóły ubiorów dawnych polskich, wiernie w obrazie przedstawionych i inne;— O D—i różne szczegóły są w dziełach: Grabowski Ambroży, *Kraków i jego okolice*, wyd. 4-te Kraków 1844, przyp. 44, str. 519—521; *Starożytn. hist. polskie*. Kraków 1840, I, str. 414—424; Siarczyński Fr., *Obraz wieku Zyg. III*. Lwów 1828, I. str. 99—100; „Przyjaciel ludu“ r. 1839, I, str. 193 i 206; I. R. Fuesslli, *Künstler Lexicon* 1779, fil. str. 204. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*. Warszawa 1850, t. 1, 8-o, str. 143—149). *X. J. N.*

Dolabelli Tomasza córki odznaczały się również talentem malarskim; kształciły się pod kierunkiem ojca. Zostały po nich obrazy znajdujące się na korytarzach górnych klasztoru Dominikanów w Krakowie, nad celami zakonnemi. Obrazów tych jest siedm; przedstawiają „Szkołę serca“ (schola cordis). (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*. Kraków 1850, 8-o; Grabowski, *Starożytności hist. pol.* I, str. 421).

Dolci Sebastyan (Sladicz), franciszkanin dalmacki, pisarz religijny chorwacki XVIII w. Ur. 1699 r. w Dubrowniku (Raguza), D—i wstąpił do Franciszkanów, kształcił się w teologii, filozofii i historyi; † 1777 r. w Dubrowniku. Pozostawił cenne prace, jak *Monumenti Storici della provincia di Raguza* (Neapol, 1744); *Maximus Hieronymus vitae suae scriptor* (Anconae, 1751); *Da ragusini episcopatus antiquitate* (Anconae, 1761) i różne pieśni i pisma po chorwacku. Życiorys D—ego napisał J. Cantic w *Galleria dei Ragusei illustri*. (Por. W. E. I. t. 15—16, str. 737). *X. C. S.*

Dolet Stefan, humanista XVI w. Ur. 1509 r. w Orleanie, D—t kształcił się się w Paryżu, w Padwie, Wenecyi i Tuluzie. Za mowę, z którą wystąpił przeciwko władzom tuluskim, został D-t wydalony z tego miasta w 1533 r. Udał się teraz D—t do Lyonu, jakiś czas ukrywał się, oskarżony o zbrodnie. Wreszcie ułaskawiony przez Franciszka I, zakłada D—t drukarnię w Lyonie. Wydaje teraz swoje i innych humanistów pisma, nacechowane bezbożnością. Za co został po raz wtóry uwięziony i po wyjściu pism *Le second enfer d'Estienne Dolet*. Oskarżony o ateizm, został powieszony, a trup jego spaloay w 1546 r. Dziela D—a wylicza W. E. I. t. 15—16, str. 739. Niektórzy uważają D—a za obrońcę i męczennika protestantyzmu. Kalwin jednak uważa go za bezbożnego. (Por. Iselin, *Lexikon*; W. W. t. III, kol. 1923—1924). *X. C. S.*

Dolfini Jan Antoni (zw. też Delphini i Dauphin) nosi przydomek de Casalmaggiore), teolog franciszkański włoski XVI w. Urodzony w Lombardyi, D—i kształcił się w Kremonie i Bolonii i tu wstąpił do Franciszkanów konwentualnych. Szybko posuwał się w hierarchii zakonnej, w r. 1546 był prowincyałem w Bolonii, w r. 1559 jenerałem zakonu. Obok tego gorliwie zajmował sie D—i naukami, po krótkim wypoczynku wstawał o północy do pracy, stąd towarzysze zwali go żartobliwie „Mezza notte“. W 1553 r. rozpoczął wykłady fizyki na uniw. bolońskim. Um. 1560 r. w Bolonii. D—i zostawił dz. *Commentaria in ep. ad Hebr eos* (Rom., 1587); *in evang. S. Joan.* (ib, 1587); cenne i treściwe dz, *De potestate ecclesiastica* (Venet.. 1549 1552; Colon., 1580); *de Cultu Dei et sanctorum* (Bdn., 1549) i in (Por. Vigouroux, *Diction de la Bible*, t. II, kol. 1462; Hurter *Nomen-*

clator Theol., 1899, t. IV, kol. 1284—1285). *X. C. S.*

Dolinowski Jan, ksiądz, znakomity przyrodzelarz współczesny. D—i był proboszczem unickim w gub. lubelskiej, zajmował się pszczelnictwem, wynalazł nowy typ ula t. zw. u pszczelarzy „ul ks. Dolinowskiego". Wydał też D—i dz. *Zasady pszczelnictwa.* Ks. D—i um. ok. 1875 r. (Por, W. E. I. t, 15—16. str. 741.)

Doliński Leon, kapucyn, ur. w 1834 r., wyświęcony na kapłana w r. 1857, † jako definiter i gwardyan w Krakowie w r. 1890. Napisał: *Mowa* miana przy zawarciu związku małżeńskiego między Józefem Łakocińskim a Eleonorą Koturbowną i t. d. Kraków 1858, in 8-o; *Przemówienie przy żałobnem nabożeństwie* za duszę X. Benjamina Szymańskiego, biskupa dyecezyi podlaskiej i t. d. Kraków 1868, 8-o; *Żywot św. Feliksa kapucyna*, patrona dzieci tamże 1887, 16-o; *Nowy brewiarz tercyarski*, tamże 1894, 16-o; wyd. 5-te. Napisał też kilka kazań umieszczonych w „Kaznodziei katolickim" z r. 1871. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazn* Kraków 1896, 8-o, t. II; Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1906, 4-o).

Doliński Łukasz, malarz religijny polski z końca XVIII i początków XIX w. Ur. 1750 r. we Lwowie, D—i kształcił się w Wiedniu, zostawił liczne prace: obrazy, freski i portrety. We Lwowie kościół metropolitalny św. Jerzego posiada obrazy D—ego: „Apostołowie" „św. Mikołaj", „N. M. Panna" i in. Nadto obrazy i freski D—ego zawiera kościół św. Piotra we Lwowie, Bazyljanów w Poczajowie, Dominikanów w Podkamieńcu i in. Mamy pędzla D-ego portret ks. Antoniego Angiełłowicza, metropolity unickiego lwowskiego, zmarłego 1814 r. we Lwowie. D—i um. 1830 r. we Lwowie (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich* obszerny artykuł o D—im; *E. W. Orgel.* t. VII, str. 220; W. E. I. t. 15—16, str. 741—742.

Dolium (beczka) w symbolice starochrześcijańskiej często spotykamy D. na dawnych zabytkach kościelnych. Uczeni różnie tłumaczą ten symbol. Lupi (*Dissertae.*, t. I, p. 205) uważa iż d—m przedstawia ciało po odłączeniu się duszy. Inni widzą w D—m alluzję do cella vinaria Ojca Niebieskiego, podług Cant. II, 4. Martigny, *Diction, des antiq. chrét.*, art. (Dolium. wraz z innymi uczonymi sądzi, iż dolium przez grę słów, ma pochodzić od dolere (boleć) i jest symbolem boleści po zmarłych. To zdanie potwierdzać mają napisy przy rysunkach beczki na grobowcach pierwszych chrześcijan.

Doliwici bpi herbu Doliwa—**1**-o F i l i p, ósmy z kolei bp płocki od 1099 r. Władysław Herman popierał bpa Filipa. Zasłynął bp Filip jako gorliwy pasterz. roztropny, wielce miłosierny, † 1107 r. **2**-o M a r c i n—dziewiąty z kolei bp. poznański. Obrany 1127 r. z dziekana poznańskiego, Marcin 1128 r. przyjmuje sakrę bpią. Pasterzuje uczciwie i cnotliwie, † 1147 r., pochowany w chórze katedralnym poznańskim. **3**-o W a w r z y n i e c—bp wrocławski XIII w. Kiedy obrany, nie wiadomo. Przywileje świadczą, iż w 1209 r. był już bpem wrocławskim, Podług *Cod. dipl.* Rzyszczewskiego (II, str. 31 i III, str. 11); Kromera, ks. 8; bp Wawrzyniec był na synodzie prowincyonalnym w Łowiczu (1226 r.), tu spierał się o miejsce z Iwonem Odrowążem, bpem krakowskim; uczestniczył na zjeździe w Gąsowie i w Łęczycy 1232 r. Um. 1232 r. (podług Długosza).—**4**-o J a n bp poznański, następca Domarata h. Grzymała. Z proboszcza poznańskiego, Jan w 1321 r. został bpem, sakrę przyjął z rąk arcybpa gnieźnieńskiego Jarosława. Zalecała bpa Jana uprzejmość, szczodrość i miła wesołość; um. 1335 r,, pochowany w katedrze poznańskiej.—**5**-o J a n bp poznański (od 1356 r. do 1374 r.) Długosz a za nim Niesiecki piszą, że Jan był przedtem proboszczem poznańskim. Bartoszewicz (*Enc. W. Org.*) t. VII, str. 221) uważa to za błąd, Jan był proboszczem krakowskim. Zasłynął jako bp gorliwy, obrońca praw kościelnych, które Ziemowit książe mazowiecki na Warszawie chciał na siebie i żołnierzy przeciągnąć. 1358 r. w Raciążu stanęła zgoda bpa z Ziemowitem; bp wygrał sprawę. Założył Jan miasteczko Dulsk i wsie niektóre pod Buskiem; † 1374 r,, pochowany w katedrze poznańskiej.—**6**-o W i n c e n t y K o t z D ę-

b n a, arcybp gnieźnieński tegoż herbu (ob art. K o t z D ę b n a W i n c e n t y)—**7**-o) J a n Lutek z Brzezia, bp krakowski ob. art. z B r z e z i a J a n L u t e k. (Por. *Enc. Powsz. Orgeł.*, t. VII, str. 220—222; W. E. I. t. 15—16, str. 752). *X. C. S.*

Doller Jan Wawrzyniec ks. T. J. ur. w Bretten w r. 1750, wstąpił do uniwersytetu w Moguncyi w r. 1768, wykładał humaniora w Heidelbergu. Po r. 1773 został prywatnym nauczycielem w wielu znakomitych domach i profesorem estetyki w Heidelbergu; w końcu zamieszkał w rodzinie hr. de Bassenheim aż do r. 1805. Bp moguncki J. L. Colmar został protektorem D—a i ofiarował mu przytułek u siebie. Po śmierci swego dobroczyńcy D. zapragnął wrócić do Towarzystwa i został przyjęty. W drodze do kolegium we Fryburgu † w r. 1820. Testamentem przekazał Towarzystwu bogatą swą bibliotekę i zbiory z historyi naturalnej. Napisał *Versuch eines Beytrages zur pfälzischen Mineralgeschichte.* Heidelberg 1778. in 8-o; *Historiche Bemerkungen* zu dem historischen Schauspiele etc. w „Rhein - Korespondenz" 1810; *Der Jesuitenfeind.* Pendant zur Zeitschrift: Die Jesuiten. 1817, in 8-o; *Luthers katholisches Monument* oder kritische Betrachtung verschiedener Urtheile katholischer... über Luther u. seine Reformation etc. Frankfurt am Main 1817, in 8-o; *Leibnitzens System der Theologie etc.* Mainz 1820, in 8-o; ost. wyd. tamże 1825, in 8-o, i wiele innych. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus.* Bruxelles 1892. 4-o, t. III, kol. 118 i nst.) *X. J. N.*

Döllinger Jan, Józef, Ignacy, historyk, klny ur. 28 lut. 1799 r. w Bambergu, po skończonych studyach w Wyrcburgu i Bambergu, wyświęcony na kapłana w 1822 r. na mocy rozprawy „*Eucharistie in d. ersten* 3 Jahrh otrzymał tytuł doktora, w r. 1826, a r. następnego objął katedrę teologii i prawa kanonicznego w Monachium. Tutaj złączył się z J. Görresem i Möhlerem i żywo współdziałał w rozwoju wiedzy katolickiej. Dzięki temu, wszedł w stosunki z najwybitniejszymi katolikami za granicą, jak Montalembert i in. W r. 1847 został infułatem i proboszczem kolegiaty św. Kajetana. W tym roku utracił katedrę i odzyskał ją w dwa lata później. W trakcie tego, był w r. 1848 członkiem frankfurckiego zgromadz. narodowego i gorąco bronił interesów Kla. Brał też udział w konferencyach bpich r. 1848 w Wyrcburgu i 1850 w Freisingu. W r. 1860 nastąpił nagle zwrot w jego przekonaniach kościelnych i naukowych, zwłaszcza począł się zwracać ku kierunkowi zbyt liberalnemu. Powodem tego było jego niechęć ku neoscholastyce, walka przeciwko bpim uczelniom, a głównie stosunki z osobistościami podejrzanej prawowierności. Dało się to uczuć w jego odczytach, wygłoszonych w monachijskim Odeonie, o państwie klnem w r. 1861, a szczególnie w anonimowych artykułach, pomieszczonych w augsburskiej „Allg. Zeitung."; a nawet w wiedeńskiej „Neue freie Presse". Artykuły te zdradzały zaciekłą nienawiść ku t. zw. ultramontanizmowi i papizmowi; pomimo to w pismach imiennie ogłoszonych, ukrywał skwapliwie swoje przekonania, tak, że jeszcze w r. 1869 posiadał wśród bpów i uczonych katolickich wielu wielbicieli. Jawny przełom nastąpił z chwilą zwołania soboru watykańskiego. Uczuł się on wielce urażonym, iż został pominięty z pośród uczonych teologów wezwanych na sobór. Pod pseudonimem Janusa zaczął tedy wydawać różne pamflety, jak: „*D. Papst u d. Concil*", „*Erwegungen über d. Frage d. Unfähbarkeit*", „*Brife aus Rom*", a także artykuły gazeciarskie. Okazywał też coraz większą opozycyę przeciwko dogmatowi nieomylności, tak dalece, że arbp Scherr widział się zmuszonym ekskomunikować go w 1871 r. W r. 1873 opuścił katedrę profesorską; pomimo to król Ludwik II mianował go prezydentem akademii umiejętności. D. † 10 stycznia 1890 r. w Monachium niepogodzony z Kłem. (O jego działalności po odstępstwie ob. art. *Starokatolicyzm.*) D. w epoce prawowiernej swego życia, należał do klasycznych pisarzów historycznych, łączył bowiem gruntowne i rozległe badania z duchem krytycznym, posiadał przytem formę wykwintną, a jasną i przystępną. Niewątpliwie w jego wiedzy klnej uczuwać się dawały pewne braki, które przypisać należy zbyt szybkiej karyerze profesorskiej i łatwo zdoby-

tej sławie. Jako odstępca, nie napisał nic pomnikowego, owszem, ile razy zabierał głos, lub chwytał za pióro, zdradzał sprzeniewierzenie się nauce dla zaspokojenia swojej nienawiści. Z jego prac należy wymienić: „*Gesch. d. christ. Kirche*“ do r. I t II dr. 680. w. 1883: „*Lehrb. d. Kirchengesch.*“ 2 cz. do reformacyi. 1836 i 1843. „*Die Reformation, ihre inn. Entwikl. und ihre Wirkungen*“. 3 t. 1856; 2 wyd. 1851; „*Hippolitus u. Kalistus*“. 1853.. „*Heident. u. Judenthum*“ Regensburg 1857; „*Christenth. u. Kirche in s. Zeit d. Grundlegung*“ 1863 i 1890. Po odstępstwie ukazały się: „*Berichte u. Tagebücher zur Gesch. d. Concils v Trient*“ 1876) „*Akadem. Vorträge*“ 3. t. 1888 i 1890; „*Gesch. d. Moralstreitigkeiten in d. röm. kath. Kirche d. VII Jahr.* razem z Ruschem 2 t. 1889; i inne. Większość prac D. wyszła w Regensburgu. — (*Ch.*)

Dolszkiewicz Michał, jezuita, był ojcem duchownym w Łucku od r. 1742— do 1748; † ok. r. 1754. Napisał *Kazanie o Nayświętszym Sercu Jezusa.* (Por. Brown, *Biblioteka pisarzów asyst. pols. T. J.* Poznań, 8-o, str 167; Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus*, 4-o, t. III, kol. 123),

Dom w Piśmie św. ma podwójne znaczenie, albo miejsce mieszkania, albo rodziny wspólnem miejscem zamieszkania skupionej. W tem ostatniem znaczeniu spotyka się D. nader często w Piśmie ś. zarówno starego jak i nowego Testamentu. Z tego powodu zbudować dom znaczy także założyć rodzinę (Deut. 25, 5; Rut. 4, 11). Dziećmi domu są nietylko członkowie rodziny, ale słudzy i służebnice (Je. 2, 24). W szerszem znaczeniu oznacza D. także pokolenie lub naród (Gen. 17, 13; Ez. 27, 14). Ponieważ narody wschodnie, jako koczujące, zamieszkiwały namioty, przeto i namiot zbudowanły przez Mojżesza, w którym stała arka, zowie się często domem (Judic 18, 31; Sam. 1, 24; Ps. 5, 8). D. w ściślejszem znaczeniu spotyka się dopiero odkąd istnieć poczęły stałe mieszkania. Izraelici pierwotnie zamieszkiwali namioty, dopiero odkąd zdobyli ziemię chananejską i mieszkańców tamtejszych wytępili, poczęli zamieszkiwać opuszczone przez nich domy (Deut. 6, 10). Zwykłe domy w Palestynie i Syryi są małe, i liche, budowane z cegły palonej lub suszonej na słońcu. Nawet większe miasta, jak Jerozolima, Bejrut, nie stanowią wyjątku. Że tak wyglądały też i domy dawnych Izraelitów, widać z Izajasza 9, 9. Domy te były zwykle jednopiętrowe. Inaczej wyglądały domy bogaczów i dostojnych, zwłaszcza w większych miastach. Posiadały one zazwyczaj 4 skrzydła, otaczające kwadratowe podwórze, jedno-, dwu-, a czasami i więcej piętrowe (Dz. ap. 20, 9). Podwórze było otwarte, osłaniano je jednak pokryciem, z powodu dokuczliwego słońca i tam przyjmowano odwiedziny, udzielano posłuchania i t. p. (Est. 5, 1—2; 6, 4). Z dwóch stron, czasami w około biegły galerye, podtrzymywane drewnianymi słupami. U bardzo bogatych zdarzały się galerye i filary kamienne lub marmurowe. Nieraz stały tam łoża i bogato wysłane tapczany. Podłoga była brukowana nieraz płytami marmuru; w środku znajdowały się zbiorniki wody, studnie, a nawet fontanny (2 Sam. 17, 18; Joseph, *Antiq.* 12, 4, 11). Gdzie wody było podostatkiem urządzano tam kąpiele. Co do wewnętrznego urządzenia, wchodzono z ulicy przez bramę do przedsionka, zaopatrzonego przy ścianach w niskie siedzenia (Mar. 14, 68; Jan. 18, 15). Często pilnował wejścia odźwierny (2 Sam. 4, 6; Jan. 18, 16). Z przedsionka prowadziły schody na dach (2 Paral. 9, 11), albo na wyższe piętra. Pokoje były różnorodnie ozdabiane, względnie do zamożności właściciela. Podłoga wykładana płytami marmurowemi, a często mozaiką. Drzwi bywały stosunkowo niskie (Prov. 17, 19) a obracały się na kołkach wpuszczanych w próg i same drzwi. Zdarzały się drzwi podwójne lub dwuskrzydłowe (1 Sam. 23, 7; 2 Par. 8, 5), zaopatrzone w rygle, przy większych zaś drzwiach w zamki, otwierane kluczem z zewnątrz (Jud. 3, 25; 1 Paral. 9, 27). Przy drzwiach stosownie do przepisu (Deut. 6, 9) przybijano tabliczki z ustępami z prawa, później zawsze wiersze z Deut. 6, 4 9; 11, 13—20. W oknach nie było szkła, aczkolwiek według Joba 28, 17, znali je Izraelici, a natomiast kraty które przepuszczały do wnętrza światło i świeże powietrze. Okna znajdowały się od podwórza, stąd wygląd domów od ulicy nie był zgoła estetyczny; zachodziły jednak

wyjątki (Jud. 5, 28; 4 Król. 9, 30). W zimie zasłaniano okna papierem namoczonym w oliwie. Bogatsi urządzali sobie osobne mieszkania na zimę i na lato. Pierwsze ogrzewano za pomocą garnka z ogniem (Jer. 36, 22), wpuszczonego w podłogę w środku izby. Gdy drzewo się wypaliło, stawiano nad garnkiem rodzaj pudła obitego dywanami, aby dłużej utrzymać ciepło. Dym uchodził przez okna. Dla niewiast przeznaczano izby wewnętrzne lub tylne; niekiedy budowano dla nich osobne domy (3 Król. 7, 8; 2 Paral. 11). Dach był płaski, tylko w środku nieco wzniesiony, aby woda spływała rodzajem rynien na podwórze. Dach robiono z gliny, którą po każdym deszczu walcowano. Ponieważ na dachu odbywano siesty i pozostawano nietylko dniem ale i nocą, przeto prawo wymagało (Deut. 22, 8) aby go otaczała balustrada. Talmud żądał dla balustrady 4 łokcie wysokości, zwykle jednak była niższą tak, że łatwo przechodzono do sąsiedniego domu. Na dachu znajdowała się zazwyczaj facyatka, która służyła już to za miejsce modlitwy, już za ustronie do omawiania ważnych spraw, już za pomieszczenie dla chorych (4, Król. 23, 12; Dz. ap. 10, 9). Domy, jak już wspomniano, budowano najczęściej z cegły lub z kamienia, albo nawet z marmuru (3 Król. 5, 31; 1 Paral. 22, 2), które spajano ołowiem lub żelazem, najczęściej jednak wapnem lub gipsem z piaskiem (Deut. 27, 4; Iz. 33, 12). Często używano w tym celu asfaltu. Mury czasami pokrywano tynkiem, który malowano ozdobnie (Ez. 13, 10, Jer. 21, 14). Za materyał budowlany używano także i drzewa, szczególnie morwowego, rzadziej lipowego i oliwkowego, najrzadziej zaś cedrowego. Ze sprzętów domowych używano kobierców do pokrycia podłóg często i ścian. Tapczany i łoża stawiano wzdłuż ścian; z czasem sadzono się pod tym względem na wielki przepych (Amos 6, 4). Stół bywał niski, równie jak stołki i fotele. W środku izby znajdowała się lampa świecąca przez całą noc (Prov. 31, 18). Sprzęty kuchenne i stołowe względnie do zamożności były liczne i bogate, robione z gliny, kryształu, różnych metalów, nie wyjmując srebra i złota. Odkąd Żydzi przywykli mieszkać w domach, nazwę dom stosowali do świątyni „dom boży“ (3 Król. 3, 1; 2 Paral. 3, 1) pałacu królewskiego „dom królewski“ (Sen. 12, 15; 2 Sam. 11, 9). Skutkiem tego służba domowa nabierała względnie do znaczenia domu, coraz wyższego dostojeństwa i godności. (Por. J. E. Faber, *Archeologie d. Hebräer*, Halle, 1773; Schegg „*Biblische Archeol.* Freiburg, 1886, str. 26; Robinson u. Schmidt, *Palästina*). (*Ch.*).

Domagalski Józef jezuita, ur. w Małopolsce. Był znakomitym kaznodzieją, rektorem wielu gimnazyów i seminaryów, † Lublinie w r. 1710, mając lat 57. Napisał: *Ingress sprawiedliwości trybunalskiey koronney* w Bramy Tribunału koronnego... ogłoszony, Kalisz, 1694, fol.; *Trybunał główny koronny w Dyploidzie sprawiedliwości*, w Mitrze honoru wiecznego, na solenney Wotywie przywitany w kościele trybunalskim piotrkowskim etc., Kalisz, 1695, fol.; *Czyny Tomasza S. Doktora anielskiego*, własne, widome, dobre, Kazaniem ogłoszone w kle toruńskim dominikańskim itd., Toruń, 1697, fol. (Por. Brown, *Bibliot. Piarzów assyst. pols. Tow. Jez.*, 8-o, str. 157—158; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, Kraków, 8-o, t. II, str. 213; Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus*, t. III, 8-o, kol. 123, 124).

z **Domaniewa** Jan, prałat, proboszcz kapituły wileńskiej, biskup żmujdzki, mąż, któremu nauką i cnotami rzadko kto dorównał. Od roku 1521 kanclerz biskupa wileńskiego, następnie proboszcz w Iwiu i Sokołowie, w roku 1529 wprowadzony został do kapituły wileńskiej. Gdy bowiem po śmierci bpa kamienieckiego, Wawrzyńca Miedzelewskiego zawakowało miejsce w kapitule, natychmiast się stawił przed kapitułą Venerabilis Jerzy Chwalczewski i mając instytucyę bpią w ręku, prosił o kanonię; ale kapituła odpowiedziała: „inhumanum est et inhonestum ut non sepulto corpore fratris defuncti ad eius beneficii alteri assignaretur posessio; peracta autem sepultura nos parati sumus satisfacere mandato ordinarii.“ Także i Jan z Domanowa okazując listy królewskie i biskupią instytucyę, prosił o prepozyturę po zmarłym bpie Miedzelewskim i takąż otrzymał odpowiedź. Dopiero po pogrzebie bpa dnia 15 maja instalowany

Jerzy Chwalczewski, a 17 Maja 1529 r. w obecności prałatów i kanoników Mikołaja Wierzgajły, Rafała Choteckiego, Jana Amata, Stanisława Dombrówki i Wojciecha Rozana, został Jan z Domaniewa instalowany na prepozyta. W następnym roku akta wymieniają go jako wikaryusza in spirit. i oficyała generalnego. Gdy w r. 1536 dnia 19 maja kapituła otrzymała od bpa Jana z Ks. Litewskiego, akt zrzeczenia się stolicy wileńskiej (ob. Jan z Księstwa Lit.) postanowiono wybrać na administratora albo Jana z Dom. albo Wacława Czyrkę, kanonika, dra obojga praw i dlatego obu usunięto z sesyi. Po naradzie stanęło, iż Jan z Dom. nie może być administratorem jako dawniejszy wikaryusz i kanclerz bpi; naznaczono tedy administratorem in spiritualibus Czyrkę, a in temporalibus — oeconomum non administratorem — Jerzego Chwalczewskiego nomin. bpa łuckiego. Administratorowi dano pierwszą stallę, dobra zaś stołowe bpie między bracią rozdzielono.

Tymczasem dn. 2 czerwca staje przed kapitułą Jan z Doman. jako prokurator nowonaznaczonego bpa Pawła z ks. Olszańskich, i wręcza kapitule breve pskie o przeniesieniu tegoż bpa z Łucka na dyecezyę wileńską i mandat bpa Pawła na imię Jana D-go, by jako prokurator objął bpstwo wileńskie. Kapituła poprosiwszy D-go, by ustąpił z sali obrad, rozpatrzyła jego dokumenty, breve uznała i ze czcią przyjęła; a mandat bpi miała w podejrzeniu—suspectoque mandato insufficiens esse dixerunt—dla braku w nim wzmianki o przysiędze, którą bpi przy objęciu katedry składać zwykli „cum cautum statutis sit: quemlibet eppum vilnensem ad ipsam ecclesiam intrantem de observandis iuribus, privilegiis et cosuetudinibus ipsius ecclesiae iuramentum praestare debere"; nie dopuszczając tedy D-go do objęcia biskupstwa, przesłała biskupowi formułę przysięgi. Dnia 6 czerwca stawił się D-ski już z mandatem należytym z pieczęciami i podpisami, kapituła przyjęła od niego przysięgę na zachowanie przywilejów i swobód kapitulnych, wręczyła mu klucze od katedry. Z przyjazdem bpa ks. Olszańskiego, był mu pomocą i doradcą w zarządzie dyecezyi (ob. bp Paweł ks. Olszański); po jego śmierci wybrany został rządcą dyecezyi wileńskiej, a wkrótce dnia 25 lutego 1555 r. nominatem bpem żmudzkim. W następnym roku dnia 22 czerwca otrzymał z Rzymu bulle konfirmacyjne; 7 sierpnia pisze się już w aktach kapituły wileń. jako eppus mednicensis (żmudzki). Nie długo zabawił w swej dyecezyi, gdyż został powołany przez Zygmunta Augusta razem z kanonikiem i przyjacielem swoim Rojziuszem, plebanem Sto-Jańskim do zasiadania w najwyższym trybunale litewskim r. 1557. Tak mówi bp Wołonczewski o jego przeniesieniu się do Wilna; tymczasem akta z roku 1556 d. 9 października wzmiankują, że bp D. przebywa w Wilnie w plebanii Śto-Jańskiej i od czasu do czasu ukazuje się na sesyach kapitulnych, bo chociaż z nominacyą na biskupstwo żmudzkie zrzekł się był godności prepozyta, kanonię zatrzymał jednak do śmierci. Ostatni raz był na sesyi dnia 12 czerwca 1562 r. Umarł w r. 1563 w końcu października; lub na początku listopada; kanonię po nim objął Jerzy Petkunio dr med. D. wielkie położył zasługi w uporządkowaniu dyecezyi żmudzkiej; z Rojziuszem w Olsjadach ułożył statut dla kapituły żmudzkiej: „Novellae constitutionis ecclesiae mednicensis" (Por. *Biskupstwa żmudzkie* p. bpa Wołonczewskiego). Umierając zapisał na katedrę wileńską: lawaterz srebrny (tacę z dzbankiem) wewnątrz złocony, kapę tkaną złotem, ornat z całym aparatem srebrem tkany, mszał krakowski złotem i srebrem kuty, relikwiarz srebrny pozłacany na wielkiej podstawie do umieszczenia drzewa krzyża św.; dwa kielichy i pierścień złoty dla sufraganów wileńsk. będący dziś na palcu relikwiarza ręki św. Stanisława w katedrze wileńskiej. (Por. *Acta cap.* t. I — IV; *W. E.* Orgelbranda). *X. Kurczewski.*

Domaniewski sufr. włocławski, bp in part. inf. Margaryteński, syn Mikołaja h. Rola i Krystyny Miłoszewskiej, został bpem 1654 r. † 15 września 1677 roku; był deputatem do trybunału i archidyakonem kapituły. Przez jakiś czas w r. 1656 schronił się przed Szwedami do Kesmarku na Spiżu. Bardzo żarliwie pełnił swoje czynności, konsekrował kły, rekoncyliował je, co zwłaszcza skutkiem rozpasania napastniczych Szwedów było na porządku dziennym. Kil-

ka też kłów własnym kosztem odrestaurował. D. był powszechnie ceniony dla swej pracy niezmordowanej i pasterskiej żarliwości. (Por. ks. St. Chodyński, *Biskupi sufragani włocławscy*, Włocławek, 1906 r.).

Domaniewski Franciszek Józef, profesor Akademii krakowskiej, doktor sztuk wyzwolonych i filozofii, żył w XVIII w., napisał panegiryk *Colonus ignibus seraphicis refulgens D. Bonaventura* Doctor Seraphicus. Cracoviae, 1727, fol. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-historyczny literatury*. Wilno, 1842, 8-o, t. II).

Domanowski minister protestancki, o którym wspomina Rescius (w dziele *Spongia qua abstergunt convitia etc.*) że publicznie bronił nauki, iż dusze ludzkie wraz z ciałem umierają. Miało to miejsce w Połocku w r. 1589. (Por. Jocher, *Obraz bibliogr.-histor. literatury i nauk w Polsce*, Wilno, 1842, 8-o, t. II, str. 648 w przypis. c.).

Domaradzki Józef, jezuita polski, w r. 1724 był misyonarzem we Lwowie, od 1743 rektorem kolegium w Lublinie, od 1747 prowincyałem, od 1754—1757 rektorem kolegiów w Sandomierzu i Poznaniu, † w Jarosławiu, w r. 1765. O nim powiada Janocki, że chociaż z braku czasu nie napisał wielu dzieł, to jednak przez udoskonalenie metody studyów bardzo przyczynił się do rozwoju umiejętności w Polsce. (Por. *Polonia litterata nostri temporis*. Vratislaviae, 1750). Dzieła D są: *Zawód honorów śmierci-y nieutulonych żalów* bez terminu y mety, śmiertelny krok y fatalny zabieg W. JMCP. Bazylego Szeptyckiego itd. nieśmiertelnym heroicznych aktów y herbowney Pobogu Podkowy torem na pogrzebowym Kazaniu wyprowadzony itd. Lublin, 1731, fol.; *Theses Philosophicae et logicae* etc., Leopoli, 1743. (Por. Brown, *Bibl. pis. assyst. pols. T. J.*, Poznań, 8-o, str. 158; Sommervogel, *Biblioth. de la Comp.*, 4-o, t. III, kol. 125). *X. J. N.*

Domaszewicz Jan ks., współczesny autor prac przeważnie teologicznych i ascetycznych popularnych. Ważniejsze z nich są: *Odpusty, indulgentiae*, jeden z najpiękniejszych i najbardziej pocieszających dogmatów i t. d., Warszawa-1891, 16-o; *Zmiłuj się nademną Boże*, itd., tamże, 1891, 8-o; *Skarbiec dziewicy* itd., tamże, 1890, 8-o; *Oblubienica boska*, mistyczne objaśnienie Pieśni nad Pieśniami Salomona, tamże, 1893; *Bóg prawdziwy a powrót bogów pogańskich*, tamże, 1899, 8-o; *Magnetyzm*, pożyteczne wiadomości itd., tamże, 1899, 8-o; *Ze skarbnicy wiedzy teologicznej*, tamże, 1899, 8-o; *Świat i człowiek*, tamże, 1899, 8-o; *Anioł stróż*, studyum teologiczne itd., tamże, 1900, 8-o; *Celibat* czy bezżeństwo katolickich kapłanów, tamże, 1900, 8-; *Eucharystya* czyli Przenajwiętszy Sakrament itd., tamże, 1900, 8-o; nadto dwie mowy: *Mowa z okazyi żałobnego obchodu* za duszę śp. J. U. Niemcewicza itd., Chełmno, 1886, 8-o; *Mowa przy ślubie* małżeńskim p. Józefa Modlińskiego z p. Heleną Górecką, wnuczką, Adama Mickiewicza... w kaplicy polskiej de l'Assomption w Paryżu dn. 20 października 1883 r., tamże, 1886, 8-o, (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków, 1906, 8-o, t. I, str. 320).

Dombrówka Jan, dziejopis polski XV wieku. Po odbyciu nauk, 1421 r. D. zostaje bakałarzem, 1427 magistrem nauk wyzwolonych i wreszcie doktorem. W Akademii krakowskiej D-a został 1433 r. dziekanem wydziału filozoficznego i kilkakrotnie rektorem. Poza tem piastował godność kanonika u świętego Floryana w Krakowie. D. napisał *Dzieje Polski* od początku do 1440 r. — jest to komentarz na Kadłubka (drukowany przy wydaniu Kadłubka 1612 r. i Długosza, Lipsk, 1712 r.). † D. 1472 roku. O pracy D. i jego poglądach na kronikę Kadłubka pisali historycy Oss.liński, Bielowski, Lelewel; nowsi historycy ostro krytykują D. (Por. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wiek. śred.*, Warszawa, 1877; *E. W. Org.*, t. VII, str. 246; E. W. I., t. 15 — 16, str. 779). *X. C. S.*

Dombrówka Stanisław, magister nauk wyzwol., kanonik królew. kapit. wileń. na początku XVI w. Mąż światły i pełen powagi. W r. 1525 należał do komitetu kapitulnego układającego odpowiedzi na pytania bpa Jana z Ks. Lit. co do urządzenia synodu dyecezyalnego. W r. 1527 dnia 27 czerwca wybrany został prokuratorem kapituły wileńskiej

na synod Łęczycki „w celu załatwienia spraw dyecezyi, duchowieństwa, kościoła i rzeczypospolitej.“. Na ekspensy podróżne wyznacza kapituła 10 kop groszy, pozostawiając mu prawo korzystania z dochodów refekcyjnych i ofertowych w ciągu jego 8-tygodniowej nieobecności przypadających; w tymże charakterze posłował i na synodzie Piotrkowskim w r. 1531. W końcu gdy r. 1539 arbp gnieźnieński zawezwał kapitułę, aby wzięła udział na synodzie Piotrkowskim w roztrząsaniu pytania: „quo modo pravitas ex secta luterana (proveniens) eradicanda sit“ i wysłała swego delegata; kapituła d. 21 kwietnia t. r. powołała na ten urząd D-kę, dając mu na drogę 16 kóp gr. lit. Umarł między r. 1546 —1550. (Por. *Acta C.*, 1—III).

X. Kurczewski.

Dom Ceillier ob. Ceillier Remigiusz

Domek loretański ob. Loretto.

Domenech Emanuel Henryk ks., podróżnik i literat francuski, ur. w Lyonie w r. 1825, dawny misyonarz w Texas, kapelan armii ekspedycyjnej francuskiej Mac-Mahona, następnie przy armii Loary. Napisał *Journal d'un missionnaire* au Texas et au Mexique, 1857, 8-o; 2 wyd. 1872, in 18-o; *Voyages dans les solitudes américaines*, Le Minnesota, 1858, in 18-o; dzieło to wywołało liczne protesty osób interesowanych; *La Prophétie de Daniel.* Philosophie de l'Histoire, 1875, 2 vol. in 8-o; nowe wydanie, Lyon, 1896; *La Confession d'un curé de campagne*, 1883, in 18-o; *Souvenirs d'Outremer*: mes missions au crépuscule de la vie, 1884, in 18-o, i inne. Oprócz tego ks. D. wydał Rapin'a, *Histoire du Jansénisme.* (Por. Vapereau, *Dictionnaire universel des Contemporains*, Paris, 1893, 4-o, str. 476; *Nouv. Larousse illustré*, 1904, 4-o, str. 795; Blanc, *Repertoire bibl.*, 1902). *X. J. N.*

Domenichino właśc. Domenico Zampieri ur. w Bolonii 1581 r., † w Neapolu 1641 r., jeden z największych mistrzów chyląc się ku upadkowi sztuki włoskiej; ostateczne studya skończył w szkole Caraccich, towarzysz Lanfranka, Guido-Reniego i Albaniego. Cichy, pobożny, zamknięty w sobie, pracowity, wiele doznał przykrości od współzawodników; śmierć poniósł od trucizny, zadanej prawdopodobnie przez jednego z rywali, pragnących objąć dokończenie rozpoczętych przez niego prac. Największem jego arcydziełem jest „Komunia św. Hieronima“ w galeryi watykańskiej. Drugi egzemplarz jest własnością Przezdzieckich w Warszawie. Kościół San Andrea della Valle w Rzymie i kaplica ś. Januarego w Neapolu posiadają jego wspaniałe freski. Malował też „Męczeństwo ś. Andrzeja“ w kaplicy świętego Grzegorza w Rzymie, i „św. Cecylia grająca na wiolonczelli“ a także freski w kle San Lucyi del Francesi w Rzymie, z żywota ś. Cecylii i wiele innych. (Por. W. E. I., t. XV—XVI, str. 779). (*Ch.*).

Domet de Vorges hr., współczesny autor wielu prac treści filozoficznej, współpracownik różnych dzienników i czasopism katolickich jak „Annales de Philosophie chrétienne“, „Revue de Philosophie“, „Polybiblion“ i innych; brał czynny udział w kongresach międzynarodowych katolickich uczonych. Z prac filozoficznych zasługują na wymienienie: *La Constitution de l'être*, Paris, 1886, in 8-o; *Cause efficiente* et cause finale, tamże, 1888, in 8-o; *La Perception de la psychologie thomiste*, tamże, Roger et Chernoviz, 1892, in 8-o; *Les Certitudes de l'expérience*, tamże, Roger, 1898, in 8-o; *S. Anselme* (Collection des Grands philosophes). Paris, Alcan, 1901, in 8-o, i w. in. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr. des auteurs*, 1902, 12-o). *X. J. N.*

Domicellarii, pochodzi od łac. *domus cellae* (budynek z celami), albo zdrobniałe od Dominus, *Domicellus.* Niegdyś bpi fundowali zakłady dla młodzieży przygotowującej się do stanu duchownego, gdzie młodzi klerycy pod okiem bpów otrzymywali należyte wychowanie i wykształcenie. Dzielono ich na starszych i młodszych, względnie do otrzymanych święceń lub uzdolnienia. Gdy przy katedrach i kolegiatach wytworzyło się życie wspólne, starsi—kapłani, dyakoni, a później subdyakoni stanowili wyższą klasę (canonici), którzy w chórze posiadali wyższe stalle i miejsce w kapitule, młodsi zaś—minoryci, zasiadali na niższych ławkach (in pulvere) i nie należeli do kapituły. Gdy w ciągu X i XI wieku życie wspólne po większej części

ustało, podział na kanoników starszych i młodszych utrzymał się i kiedy pierwsi posiadali osobne mieszkania (Capitulares), młodsi mieszkali we wspólnym budynku w celach, na sposób klasztorny urządzonych (domuscellae) i stąd nazywano ich Domicellarii. Nie posiadali oni własnych prebend a byli utrzymywani na koszt kapituł. Powoli posuwali się oni w starszeństwie aż gdy weszli do grona capitulares i nabyli ich prawa. Do tej chwili uczęszczali do szkół, które były pod kierunkiem i dozorem scholastyka kapitularnego. Przejście ze szkoły do kapituły było połączone z aktem uroczystym (emancipatio). Po złożeniu mianowicie egzaminu i dojściu do 21 roku życia (gdyż wymagany był subdyakonat) scholastyk prezentował D. poszczególnym kanonikom a następnie całej kapitule, a gdy postanowiono go przyjąć, Domicellarius był obowiązany poddać się aktowi upokorzenia, polegającemu na tem, że przechodził wśród szpaleru współuczniów i od każdego otrzymywał lekkie uderzenie rózgą, potem składał przed bpem i kapitułą wyznanie wiary oraz przysięgę i przyjęty do grona capitulares, otrzymywał stallę w chórze, miejsce w kapitule, a także prebendę. Z czasem wkradło się nadużycie, iż do kapituł metropolitalnych i katedralnych byli przyjmowani tylko synowie arystokracyi i szlachty, do kolegiackich zaś innych stanów. Tych ostatnich dla odróżnienia zwano *canonici* minores, albo D. Wspólne pożycie i nauka D-ów przed wejściem do kapituły przetrwały do chwili powstania uniwersytetów, odkąd D. wraz z innymi tam odbywali studya. Odtąd tylko dorośli klerycy mogli się ubiegać o kanonikaty, i z chwilą, gdy zostali przyjęci do kapituły, lecz jeszcze nie otrzymali prebendy, a utrzymywać się musieli z własnych funduszów, zwano ich D. Przy ostatnich ustrojach kapituł D. faktycznie przestali istnieć, a jeżeli jeszcze tu i owdzie zachowała się ta nazwa, to dla odróżnienia młodszych od starszych kanoników, lub wysokości posiadanej prebendy.

(*Ch.*).

Domicilium i quasidomicilium — zamieszkanie stałe i niestałe, odgrywa wielką rolę przy zapowiedziach i zawieraniu małżeństw. Według soboru Trydenckiego w Kle katolickim na zapowiedzie przyjmować od stron i tymże stronom udzielać ślubu może tylko ich właściwy proboszcz. Właściwym proboszczem jest ten, w którego parafii strony mają stałe. (domicilium) lub niestałe (quasidomicilium) zamieszkanie. Dla zyskania stałego zamieszkania (domicilium) potrzebne są dwa warunki: 1) p o b y t w jakiemś miejscu, 2) z a m i a r pozostania tamże stale. Co do p o b y t u, prawo kanoniczne nie oznacza wcale, jak długo tenże ma trwać uprzednio; wystarcza, aby ktoś w jakiemś miejscu zamieszkał z zamiarem tam stałego mieszkania (cum animo ibidem perpetuo manendi), a już w pierwszym dniu zamieszkania nabywa domicilium. Co do z a m i a r u, prawo kanoniczne niektórym osobom stałe mieszkanie zgóry przeznacza, np. żona ma tam domilium, gdzie i mąż; dzieci małoletnie tam gdzie rodzice lub opiekunowie. U innych osób zamiar zamieszkania stałe poznaje się bądź z ich oświadczenia według potrzeby popartego przysięgą, bądź też z faktów, np. jeżeli ktoś gdzieś dobra nieruchome nabył, albo wreszcie, gdy innych faktów niema, jeżeli ktoś przez dziesięć lat w jakiemś miejscu bez przerwy mieszkał.

Do nabycia niestałego zamieszkania (quasidomicilium) również potrzebne są dwa warunki: 1) pobyt w jakiemś miejscu; 2) zamiar pozostania tamże przez pewien przeciąg czasu; lecz co do bliższego określenia tych dwóch warunków kanoniści nie zgadzają się w zdaniach. Nie wdajemy się w krytykę ich teoryj, i podajemy tutaj jedno z nowszych wyjaśnień Kongregacyi Św. Inkw. z roku 1867 i 1877: „ad constituendum quasidomicilium duo haec simul requiruntur habitatus nempe in eo loco, uti matrimonium contrahitur atque animus ibidem permanendi per majorem partem anni. Quapropter si legitime constet, vel ambos vel alterutrum ex sponsis animum habere permanendi per majorem anni partem, ex eo primum die, quo haec duo simul concurrunt, nimirum et hujusmodi animus et actualis habitatio, judicandum est quasidomicilium acquisitum fuisse et matrimonium, quod proinde contrahatur, esse validum. Verumtamen, si de praedicto animo non constet, ad iudicia recurendum est, que praesto sint, quaequae certitudinem moralem

pariant". Z wyjaśnienia tego wypada, że aby nabyć w jakiemś miejscu quasi-domicilium, potrzeba tam zamieszkać lub mieć zamiar zamieszkania przez większą część lub przynajmniej przez połowę roku. Jeżeli zamiar ten jest widoczny, jak np. uczniowie chodzący do szkoły lub służący przyjmujący obowiązek choć na pół roku, wtedy od pierwszej chwili pobytu nabywa się quasidomicilium. Jeżeli zaś zamiar ten nie jest widoczny, natenczas poprzedni przez cały miesiąc jest rękojmią „ex praesumptione juris", że ktoś chce zamieszkać w tem miejscu „per majorem vel dimidiam anni partem". Jeżeli znów zamiar przeciwny jest widoczny, np. jeżeli ktoś przybył do pewnego miejsca w tym celu, aby załatwić sprawę krótkotrwałą i zaraz wyjechać, natenczas quasidomicilium po upływie pół roku może być nabyte.

Pod tym względem (domicilii i quasidomicilii) prawo świeckie różni się od prawa kanonicznego; według praw obowiązujących u nas dla uzyskania stałego zamieszkania (domicilii) wystarcza być zapisanym w księgach stałej ludności, a czy tam mieszka czy nie, czy ma zamiar tam zamieszkać czy nie — o to prawo nie pyta. Dalej „Prawo o małżeństwie" z r. 1836 odnośnie do zyskania quasidomicilii nie uwzględnia wcale zamiaru zamieszkania i żąda odnośnie do małżeństwa poprzedniego pobytu przez pewien przeciąg czasu — 6 miesięcy dla mieszkańców tejże dyecezyi i 1 roku dla pochodzących z innej dyecezyi. Pomimo tych przepisów, zasady prawa kanonicznego mogą być ściśle zachowane, gdyż według § II „Prawa o małżeństwie" z 1836: „Małżeństwo może być zawarte tylko w obliczu Kościoła podług przepisów i z dopełnieniem uroczystości religijnych" — kapłan ma rozwiązane ręce i może się trzymać prawa kanonicznego; w praktyce jednak wprowadzony został u nas zwyczaj niekanoniczny, lecz też i nie przeciwny kanonom: zapowiedzie bywają głoszone w tych parafiach, w których narzeczona lub narzeczony mieszkali uprzednio 3 miesiące, jeżeli są stałymi mieszkańcami jakiejś miejscowości, 6 mies. jeżeli są niestałymi mieszkańcami, 1 rok, jeżeli pochodzą z drugiej dyecezyi; nie mający tego uprzedniego pobytu, muszą dać na zapowiedzie w parafiach, gdzie mieszkają obecnie i mieszkali poprzednio. Zaznacza się jeszcze raz, że to przepis prawa cywilnego; proboszcz w razie niezachowania go, mógłby tylko być w niezgodzie z prawem cywilnem, ale nigdy z prawem kanonicznem. Po ogłoszeniu zapowiedzi ślub może być ważnie udzielony tylko przez właściwego proboszcza nowożeńców (biskup może udzielać ślubu w całej swej dyecezyi, pż w całym świecie), lub jego zastępcę, to jest proboszcza, w którego parafii nowożeńcy (pan młody lub panna młoda) mają stałe (domicilium) lub niestałe (quasidomicilium) zamieszkanie; gdyby inny kapłan pragnął udzielić ślubu, obowiązany jest mieć ustne lub piśmienne pozwolenie od proboszcza lub jego zastępcy pana lub panny młodej; brak tego pozwolenia pociąga za sobą nieważność małżeństwa. (Por. ks. Pelczar, *Prawo małżeńskie*; Gasparri, *De matrimonio*; Retke, *De Matrimonio*; Wernz, *Jus canonicum*; Granclaude, *Jus canonicum*).

X. A. C.

Domicyan Tytus Flawjusz, syn cesarza Wespazyana i Flawii Domicylli ur. 24 października 51 r. w Rzymie, po śmierci brata Tytusa w r. 81 objął rządy. Z początku rządził bardzo roztropnie i przedsiębrał środki, aby ukrócić nadużycia i samowolę namiestników, lecz wkrótce ugrzązł w rozpuście, okrucieństwie i chciwości. Nieznacząca okazya, którą mu nastręczył Antoniusz, namiestnik Germanii, skłoniła go do wymordowania, lub wygnania najwybitniejszych i najdostojniejszych mężów Rzymu i zagarnięcia ich majątków. Krwiożerczość i okrucieństwo jego rzuciło wielki postrach na wszystkich. Życie w mieście zamarło, a pola i ogrody leżały odłogiem. nikt nie był pewny dnia i godziny, kiedy spodoba się cesarzowi sięgnąć po jego życie i majątek. D. był sprawcą długiego prześladowania Chian. Hegizyppus opowiada, iż D. był trapiony ustawicznie trwogą utraty państwa, kazał więc szukać potomków Dawida. Przedstawiono mu dwóch wnuków apostoła Judy Tadeusza. Gdy się od nich dowiedział, że własnemi rękoma pracują na życie, odwrócił się od nich z pogardą i zaprzestał prześladowania (Euseb, H. E. 3, 20). Po 15-letnich rządach, gdy okrucieństwo jego poczęło zagrażać naj-

zaufańszym, został 18 września 96 r. w 45 r. życia zamordowany. (Ob. artykuł Chrześcijan prześladowanie). (*Ch.*).

Domicyusz św., pustelnik i męczennik z czasów Juljana Apostaty, mieszkający w prowincyi Syryi zwanej Cyrestyjską albo Cyryjską. Jaskinię, w której przebywał D., zawsze otaczał lud żądny nauk i przykładu cnót świątobliwego męża. Słysząc o tem poganie, otoczyli jaskinię i zasypali żywcem pustelnika. Grecy oddają cześć Św. d. 7 sierpnia; łacinnicy 5 lipca. (Por. Bulteau, *Histoire monastique d'Orient*, ks. II.)

Domiechowski Przemysław, cysters, kaznodzieja polski XVII w. D—i był nauczycielem klasztoru mogilskiego, wreszcie przeorem. Wydał: *Kazanie na pogrzebie Andrzeja Drwalewskiego* (Kraków 1647); z łacińskiego przełożył *Praktyka żywej wiary... przez X. Tomasza a Jesu, karmelitę* (Kraków, 1647.) i *Raj zabaw dusze nabożney z dziełka św. Gertrudy* (Kraków. 1649)—(Por. *Enc. W. O.*, t. VII, str. 255.)

Domine non sum dignus (Panie nie jestem godzien). Akt ten strzelisty, ułożony podług słów setnika z Kafarnaum (Mat. VIII. 8), od bardzo dawnych czasów odmawiano przed przyjęciem Komunii św. Wspomina go św. Chryzostom, exhortans fideles ut puri accedant, ait, dicamus Redemptori nostro, Domine non sum dignus (Bona lib. II. c. XVII n. 1.); dopiero później w XII lub XIII w. został wprowadzony do rytuału, i trzykrotnie bywa odmawiany przed udzieleniem Komunii św. i przed przyjęciem jej przez kapłana w czasie Mszy św. Wzniosła i wielkiej treści pełna ta modlitwa, jest wyrazem najgłębszej pokory i ufności. (Por. ks. A. Nojszewski, *Liturgia Rzymska* str. 363.)

X. S. G.

Domingo (Santo) dioec. Sancti Dominici), arcbpstwo bezpośrednio poddane Stolicy Aplskiej, obejmuje wyspę św. Dominika, Antyle. Bpstwo istnieje od r. 1513, erygowane przez Leona X, zamienione na arcbpstwo przez Pawła III w r. 1547. Stolica wakowała od r. 1793 do 1870. Katolików (w r. 1900) było 500,655, żydów i protestantów 5420; kapłanów 64 przy 69 kłach i kaplicach. Arcbpem obecnie jest Mgr Ferdynand - Antoni de Merino, ur. w Llanosa de San-Lorenzo de Baya, w dyec. S. Domingo w r. 1833; przedtem był prezydentem republiki dominikańskiej, następnie został kapłanem i w r 1885 bpem. Koadyutorem z prawem następstwa jest Mgr. Nouel arcbp tytularny Metymny. (Por. Werner, *Orbis Terrarum Catholicius*. Frib. Br. 1890, 4-o.) *X. J. N.*

Dominicale, tak nazywano: 1) chustę lnianą (linteum dominicale) na którą składał kapłan Eucharystyę, którą następnie niosąc do ust na D. przyjmowały kobiety, gdy mężczyzni wprost ręką brali. D. służyło także prawdopodobnie do przechowywania Ciała Pańskiego w czasie prześladowania, gdy wierni zanosili Komunię św. do domu i tam ją przyjmowali. O zwyczaju tym wspomina Tertulian, w księdze *ad Uxorem*. Synod w Auxèrre (ok r. 584), wyraźnie wspomina o D. (c. 36 i 42). Z biegiem czasu ustał zwyczaj używania D. Dzisiejsze obruski wiszące przy balustradzie, które wierni zakładają przed siebie podczas komunikowania, przypominają dawne D. 2) lekcye wybrane ze Starego i Nowego Testamentu, a osobliwie Ewangelie i Listy Apostolskie, czytane i objaśniane ludowi w każdą niedzielę również nazywano Dominicale. 3) Zbiór nauk na Ewangelie całego roku. 4) Dominicalis (littera). Siedm pierwszych liter alfabetu, z których każda kolejno służy do oznaczenia niedzieli w kalendarzu. Dla oznaczenia parządku tych liter wynaleziono cykl słoneczny (ob. Kalendarz (Por. Richard et Giraud, *Bibl. Sacrée Dict. ecclésiast, et canon. portatif*; Glaire, *Dictionaire*).

Dominici Jan O. Pr. bł. arbp Raguzy, krdł Bachini lub Bondini ur. we Florencyi 1358 r., wstąpił wcześnie do Dominikanów i według świadectwa św. Antoniego, odznaczał się ścisłem przestrzeganiem reguły, oraz niezmordowaną pracą. Zasłynął jako kaznodzieja i reformator klasztoru zwłaszcza w Wenecyi, gdzie założył żeńskie zgromadzenie sióstr *de Corpore Christi*. Przeniósłszy się do Florencyi, D. jako delegat miasta, przybył do Rzymu 1406 r. na konklawe, na którem wybrano Grze-

gorza XII. Ten mianował go 1407 r. arbpem Raguzy w Dalmacyi, a 1408 r. krdłem. D. stał wiernie przy pżu, w którego imieniu 1416 r. oznajmił w Konstancyi jego abdykacyę. Nowoobrany pż Marcin V cenił go wysoko, w 1418 r. wysłał jako swego legata do Węgier. Stargany pracą † 1420 r. w Budzie. Nad grobem jego działy się cuda, a Grzegorz XVI, 1832 r. uznał oddawaną mu oddawna cześć jako błogosławionemu. D. pisał mało; jego traktat o miłości Boga był w XVI w. czterokrotnie wydany. Pracę D. o wychowaniu dzieci odnalazł niedawno prof. Donato Salvii wydał p. t.: *„Regula del governo di cura familiare compilata dal beato Giovanni Dominici“*. Firenze 1860 r. Zazdrosny odstępca Teodoryk (Dietrich) rzucił nań potwarze, z których zupełnie oczyściły go sumienne badania historyczne. (Por. W. W. VI., str. 1653).

Dominik św., założyciel zakonu Dominikanów (kaznodziejskiego, Ordo fratrum Praedicatorum) ur. 1170 r. w wiosce Calaroga w starej Kastylii, w dyecezyi Osma. Pochodzenie D. ze szlacheckiej rodziny Guzmanów, nie jest dostatecznie stwierdzone. Ojcem jego był Feliks, matką Joanna Aza, czczona w w officium dominikańskiem, jako błogosławiona. Wychowywał go stryj, archipresbyter w Gumiel d'Izan, skąd udał się na uniwersytet w Walencyi, gdzie do 25 roku życia słuchał filozofii i teologii. W r. 1195 został kanonikiem kapituły w Osma. W tymże czasie, zdaje się, przyjął święcenia kapłańskie. Wnet zasłynął jako żarliwy kaznodzieja w obrębie dyecezyi Osma. W r. 1201 Diego, bp Osmy, któremu dopomagał D. przy reformie kapituły, mianował go superiorem i zabrał ze sobą do Danii, aby prosić o rękę tamtejszej księżniczki, dla syna Alfonsa VIII, króla Kastylii. Z tymże bpem udał się do Rzymu, skąd powracając, spotkał w Montpellier, w południowej Francyi legatów pskich, naradzających się nad krokami, jakie przedsięwziąć należy pko grasującym tam heretykom. Diego i D. udzielili radę, że tylko przez umoralnione życie, żarliwe kazania i obchodzenie zakażonych herezyą miejscowości, można pożądany skutek osiągnąć. Rada podobała się legatom, a Diego i D. rozpoczęli zaraz kazać w Languedocyi (1205 r.), jednocześnie św. Dominik założył w Prouille, wiosce na stoku Pirenejów, przytułek dla dziewcząt, którym z powodu ubóstwa groziło niebezpieczeństwo wpadnięcia w sieci heretyków. Niebawem przytułek ów zamienił się w klasztor żeński, który był poniekąd zarodkiem wielkiego dzieła dominikańskiego. Od tej chwili D., który znalazł szczere poparcie u Fulcona bpa Tuluzy, zwać się począł przeorem z Prouille. W wojnie krzyżowej, którą w r. 1208 po zamordowaniu legata papieskiego Piotra z Kastelanau wszczęto pko Albigensom (ob.), św. Dominik nie brał udziału, natomiast podczas bitwy pod Muret (1213) wraz z innymi kapłanami modlił się o zwycięstwo dla krzyżowców, a nadto całkowicie, nie bacząc na szyderstwa i upokorzenia, oddał się nawracaniu obałamuconych. W tym czasie, według niektórych biografów, miał św. Dominik wprowadzić Różaniec (ob.) w tej formie w jakiej obecnie jest odmawiany. (Por. Mamachi, *Annal. Ord. Praed.*, Romae, 1756, ad an. 1213, n. 21 i nast.). Po ukończeniu wojny z Albigensami 1215, powziął św. Dominik myśl założenia zakonu kaznodziejskiego. W tym celu połączyli się z nim dwaj obywatele Tuluzy, Piotr Cellani, który ofiarował swój dom i niejaki Tomasz. Bp Fulco i hr. Szymon z Monfort, pogromca Albigensów, poparli moralnie i materyalnie to święte przedsięwzięcie. Niebawem udał się św. D. do Rzymu, aby od Inocentego III uzyskać potwierdzenie zakonu. Pż wziął wprawdzie w opiekę zakład z Prouille, co do zakonu jednak, ponieważ odbywający się właśnie 4-y sobór Lateraneński, był nieprzychylny zakładaniu nowych zakonów, zalecił św. Dominikowi wybranie sobie jednej z istniejących regul. W Rzymie spotkał się św. Dominik z św. Franciszkiem z Asyżu. Powróciwszy do Prouille św. D. sam jako kanonik regularny, postanowił przyjąć regułę św. Augustyna, którą uzupełnił niektórymi dodatkami z reguły Norbertanów (1216), idąc w tym względzie za radą bpa Fulco, który mu oddał kł św. Romanusa w Tuluzie. Tutaj zbudowano klasztor ad S. Romanum, który był pierwszą siedzibą Dominikanów. Honoryusz III papież potwierdził wreszcie bullami z 1216 roku 22 grudnia

i z 26 stycz. 1217 r. regułę Dominikanów, a D. sam w ręce pża złożył śluby i otrzymał ważne przywileje a mianowicie aprobatę do słuchania spowiedzi i prawo kazania we wszystkich dyecezyach. Po powrocie z Rzymu św. D. wysłał 16 swoich towarzyszów do Paryża i do Hiszpanii, aby tam zakon założyć, sam zaś wrócił jeszcze raz do Rzymu i założył klasztor męski w San Sisto, żeński zaś w Santa Sabina. W tym czasie zetknęli się z nim Jacek i Czesław, polacy, przez których zakon dostał się do Polski. Wkrótce św. D. udał się do swej ojczyzny do Hiszpanii, a następnie do Paryża, gdzie już towarzysze jego założyli klasztor u św. Jakóba. W Bolonii 1220 roku odbyła się pierwsza kapituła generalna, na której postanowiono wyrzec się wszelkiej własności i żyć z jałmużny. Św. Dominik począł żarliwie kazać w gorących słowach i prawdopodobnie w tym czasie założył trzeci zakon. Pod koniec 1220 r. udał się poraz 6-ty do Rzymu i przebywał tam do wiosny 1221 r. W tymże roku odbyła się w maju druga kapituła generalna, na której było już reprezentowanych 8 prowincyj zakonnych. Tutaj św. D. powziął zamiar udania się do Węgier i głoszenia tam słowa bożego pogańskim Kumanom. Niestety, z podróży do Wenecyi powrócił do Bolonii śmiertelnie chory na biegunkę. Widząc zbliżający się koniec, wezwał braci, upomniał ich do ścisłego zachowawania reguły i kazawszy się położyć na popiele † 6 sierpnia 1221 r. Zwłoki jego zostały złożone w klasztorze św. Mikołaja. Już w r. 1234 (13 lub 3 lipca, kanonizował go Grzegorz IX. Święto jego zostało ustalone na dzień 4 sierpnia. W r. 1267 ciało złożono w bogato ozdobionym grobie, na którym w r. 1473 wzniesiono wspaniałe, artystyczne mauzoleum. Św. Dominik należał do najwybitniejszych mężów Kła Chrystusowego, zarówno dla swych cnót, jak i z powodu założenia tak bogatego w owoce zakonu. Słodycz, dobroć, płomienna miłość, żarliwość i poświęcenie bez granic łączyły się w tej szlachetnej duszy. Powierzchowność jego nawet była odblaskiem wewnętrznego spokoju. Co do pism jego niema absolutnej pewności, które sam napisał, a i z tych niepewnych posiadamy zaledwie szczątki. Prawdopodobnie pochodzą od niego: 1) *Libellus, rationes, atque auctoritates in confirmationem fidei continens;* 2) *Schedula auctoritates pro ecclesiae cath. fide exhibens;* 3) *Acta Dominici ut ministri reconciliationis haereticorum in sinum ecclesiae redeuntium a legatis s. Pontificis constituti.* Przypuszczają też że pisał objaśnienia na psalmy, ewangelię św. Mateusza i listy katolickie. (Por. m. i. wielbił św. Dominika Dante w swojej *Boskiej komedyi* (Parad. 12) Biografie jego pisał Konstantyn bp Orvietto O. Pr. 1242 — 1247; Bartłomiej z Trydentu u Bolland. Aug. I, 555 i nast.; P. Touron, *La vie d. s. Dom. de Guzman*, Paris, 1739; Lacordaire, *Vie d. s. Dom.*, Bruxelles, 1841; F. Ratte, *Blumen aus d, Garten d. h. Dom.*, Paderborn, 1866; Besse de, *St. D-e et St. François*, Paris, 1897, 8 o; Drane, *The history of st. D-ic* founder of the friar Preachers, London, 1891, 8-o; toż samo w tłum. franc. Cardon'a, *Histoire de St. D-que* etc., Paris, 1893, 8-o; Pradier, *Les grands fondateurs d'ordres:* St. D., fondateur des Prêcheurs, Tours, 1894, 12-o; Scheer Dom. M., *Der hl. D-us, sein Geist u. sein Werk*, Freib., 1899, 16-o; X. X. *Le Tombeau de S. D. à Bologne* w „Rev. de l'art chrét.", 1895, VI, 456—9).

(*Ch.*).

Dominik z Flandryi, dominikanin, tomista z końca XV w. Ur. we Flandryi, w Lombardyi wstąpił do Dominikanów. W Bolonii D—k nauczał filozofii i teologii, um. ok. 1500 r. W duchu nauki tomistycznej, D—k pozostawił komentarze na Arystotelesa: *Quaestiones super XII l. metaphysicae...* Venet., 1496 i 1499; Colon, 1621; *Quaestiones... XLIX in l. I analyticorum... Quaestiones in. l. de anima*, Venet. 1503; *Quaestiones quodlibetales*. Venet., 1500; *Commentaria in libros physicorum...* Ven., 1502. Wykład nauki odznacza się gruntownością i subtelnością. (Por. Quétif et Echard, *Script. Ord. Praed.* I, 894; W. W. t. III, kol, 1945—1946; K. Werner, *Der hl. Thomas von Aquino*, III, 513; Hurter, *Nomenclator theologiae*, 1899, t. IV, kol. 828).

X. C. S.

Dominik od Jezusa, francuski karmelita bosy, autor dzieła *Monarchia Sancta*. Dzieło to zostało przetłumaczone

na język francuski przez o. Modesta de Saint-Amable, zakonnika tegoż zakonu, p. t. *La Monarchie sainte* historique, chronologique et généalogique de France. Clermont 1677, 2 vol. in fol. (Por. *Journal des Savants.* 1678.)

Dominik a Jesu Maria, generał zakonu Karmelitów, urodził się r. 1559 w Aragonii, wstąpił w 16 roku życia do zakonu, przyłączył się w r. 1589 do Karmelitów zreformowanych i świecił w rozmaitych klasztorach Hiszpanii jak i w Rzymie, dokąd udał się r 1604 przykładem świątobliwego i pełnego gorliwości żywota. Nadzwyczajne dary łaski Boskiej, jak ekstazy, cuda i przepowiednie, zwróciły. wbrew jego woli, powszechną uwagę na niego. W r. 1608 wybrany został przeorem klasztoru S. Maria della Scala w Rzymie, definitorem generalnym w r. 1617 na trzy lata generałem swej kongregacyi. Stolica Apostolska wysyłała go kilkakrotnie jako posła do rozmaitych dworów europejskich. Pozostawił kilka pism ascetycznych. (Por. *Caramelis Dominicus*, h, e. P. Dominici a Jesu Maria vita labores, prodigia etc. auctore Joann. Caramuel, Wiedeń 1655; Bonif. Müller. *Leben und Wirken des Dieners Gottes Dominicus a J. M.*, Wiedeń 1878).

Dominik de Sancto Geminiano, wybitny kanonista wieku XV. Po ukończeniu studyów, mianowany został 1407 r. wikaryuszem generalnym biskupa Modeny, brał w r. 1409 udział w synodzie pizańskim, był przez czas długi profesorem w Bolonii i w końcu auditorem Roty w Rzymie. Umarł w Bolonii. Z prac jego kanonicznych ogłoszone zostały drukiem: *Commentaria propria diligentissime castigata in Decretum*; *Commentarius in Sextum* i *Consilia et responsa.*

Dominik Pancerny św., żył w XI w. † w 1060 r. w Fontavellano w Umbryi. Nosił żelazną koszulkę, stąd nazwany „Pancerny" „Loricatus". D. poświęcił się życiu pustelniczemu, chcąc odpokutować winę swego ojca, który bpowi, mającemu święcić D—a, ofiarował dar; D. uważał ten czyn za symonję, godną surowej kary; aby karę tę ponieść, udał się na puszczę Montefeltro i tu wraz z 18 braćmi, ostry nadzwyczaj i umartwiony żywot prowadził. W r. 1045 przeniósł się do pustelni Fontavellano i tu podwoił umartwienia, posty i biczowania, czem wprawił w zdumienie nawet św. Piotra Damiana, który podobnego przykładu umartwienia, jak sam zapewniał, nie spotkał w swem życiu. W chorobie ostatniej, w nocy poprzedzającej jego zgon, zmówił z braćmi Matutinum i Laudes, i nad ranem, gdy odmawiano Primę, oddał Bogu ducha dnia 14 paźdz. 1060 r. Żywot D—a opisał św. Piotr Damian. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. I, kol. 754 i nst.) *X. J. N.*

Dominik od św. Tomasza, dominikanin, lizbończyk, żył w XVII w., † w r. 1671, był przeorem zakonu, kaznodzieją królewskim, profesorem i doktorem teologii. Napisał dzieło: *Summa theologiae in triplex compendium tripartita* sive tirocinium theologiae. Olisipone 1670, 6 vol. in fol. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*, gdzie znajduje się analiza dzieła D—a; Bund, *Catalogus auctorum* qui scripserunt de theologia. Rothomagi 1900. 8-o, str. 41.)

Dominik od św. Trójcy (Tandy) generał zakonu Karmelitów, urodził się r. 1616 w Nevers, gdzie ojciec jego był prokuratorem generalnym. W młodych latach wstąpił w Paryżu do zakonu Karmelitów bosych, z którego jednak wystąpić musiał na żądanie swych rodziców. W r. 1633 pozwolono mu jednak powrócić do klasztoru. Po ukończeniu studyów filozoficznych i teologicznych, wysłany został do Rzymu, gdzie pracował już to jako nauczyciel teologii, już też na rozmaitych urzędach honorowych. W r. 1659 i ponownie w 1662 r. wybrany został generałem zakonu, Umarł r 1687. Głównem jego dziełem jest cenna i dzisiaj jeszcze: *Bibliotheca theologica VII libris distincta, in qua... reponuntur cuncta ad s. theologiae notitiam spectantia etc.* Rzym 1665—1676, 7 tomów. Coom. de Pilliers a S. Steph. *Bibliotheca Carmel.* I. 420, Hurter, *Nomenclat. lit. II*, 301.)

Dominik de Val św. dziecię, umęczone przez Żydów w Saragossie dn. 31 sierpnia 1250 r. (Por. Bolland, *Bibl. hag. latina*, 1899, str, 339: Dormer Diego Jos., *Dissertacion del martirio de S. Domingo de Val* etc. Saragoza 1698, 4 o; Chevalier, *Répértoire*

des sources historiques du Moyen Age. Paris 1904, 4-o, kol. 1216.)

Dominik Wawrzyniec, kaznodzieja kalwiński w Lublinie, żył w XVII w. wydał *Kancyonał*. Lublin 1624. (Por. Wiszniewski, *Historya literatury polskiej*. Kraków 1844, 8-o, t. VI, str. 527.)

Dominika św., panna i męczenniczka, która zapalona gorliwością o cześć prawdziwego Boga, rozbiła posągi fałszywych bożków. Uwięziona za ten czyn, skazana została na pożarcie przez dzikie zwierzęta, lecz gdy te tknąć jej nie chciały, została ścięta, za panowania Dyoklecyana. Ciało jej ze czcią przechowuje się w Tropei, w Kalabryi. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* Paris 1850, 4-o, t. I.)

Dominikanie. Jeszcze za życia ś. Dominika, zakon jego wprowadzony był do Anglii, gdzie osiadł w Oxfordzie. Wnet też znalazł przyjęcie w Polsce, Karyntyi, skąd rozprzestrzenił się po Austryi, Rosyi i Danii, a nawet w Grenlandyi, Grecyi i w Palestynie. Najznakomitsi ludzie nauki i stanowiska kwapili się doń. We Francyi zwano ich od pierwszego kła „Jakobinami“, albo od czarnej kapy „czarnymi braćmi“. Cel zakonu mieści się w jego nazwie: „kaznodziejski“. Tem mianem nazywa go też Honoryusz III pż w bulli potwierdzającej z 26 stycznia 1217 r. Ponieważ głosili oni prawdę, więc zwano go też „Ordo veritatis“, przez co stawszy się stróżami prawdy, odegrali w dziejach inkwizycyi klnej ważną rolę. W niektórych więc konwentach pewna liczba braci nosiła tytuł „haereticae pravitatis inquisitores“; do nich należała cenzura książek. I w inkwizycyi hiszpańskiej, która powoli przemieniała się w narzędzie państwowe, zazwyczaj stał na czele dominikanin. Ważny przez Leona X ustanowiony urząd zw. Magister s. Palatii piastuje dotąd brat ś. Dominika. Pierwotnie D. byli zakonem ściśle żebrzącym, pże jednak Marcin V 4125 i Sykstus IV bullą z 1 lipca 1475 i 13 kwietnia 1477 pozwolili im na posiadanie ziemi i stałych źródeł dochodu. Żywot D-ów jest surowy; wstrzymanie się od jedzenia mięsa dozgonne, post od Podwyższenia Krzyża św. do Wielkanocy i w niektóre inne dni. Habit tylko z wełny; silentium w pewnych godzinach dnia. Zakonnicy rozpadają się na *clerici* (sacerdotes) i *fratres* (laici). Po roku nowicyatu rozpoczynają się 8-letnie studya, które mają na celu wykształcić doskonałych kaznodziejów i obrońców nauki katolickiej. Po studyach teologicznych D. składają egzamin na tytuł *lektora*; po 7-miu latach działalności lektorskiej otrzymują tytuł *Magister studentium*, po następnych dwóch *Bakalaureat*, następnie *Regens studiorum*, a ostatecznie *Magister v. Doctor*. Po szeregu lat wzorowej pracy kaznodziejskiej i po skończonym 35 roku życia, generał zakonu ma prawo udzielić tytuł *Praedicator generalis*, których w jednej prowincyi nie może być więcej, jak konwentów. Brat musi być wprzódy rok tercyarzem, poczem wdziewa habit, a po dwóch latach odbywa jednoroczny nowicyat i składa śluby proste, po trzech latach zaś vota solemnia. Ubiór składa się z białego habitu, takiegoż szkaplerza i kaptura; podczas kazania i przy wyjściu po za klasztor, zakłada się czarną kapę i takiż kaptur. Bracia noszą biały habit, czarny szkaplerz i takiż płaszcz. Konstytucya zakonna ostatecznie ułożona została przez św. Rajmunda de Penafort, trzeciego generała zakonu w roku 1238. — Zakon dzieli się na prowincye, pod przewodnictwem prowincyałów, którzy podlegają generałowi. Na czele każdego klasztoru stoi przeor. Najwyższą władzę dzierży kapituła złożona z generała, prowincyałów i delegatów, po jednemu z każdej prowincyi. Pierwotnie kapituły odbywały się corocznie naprzemian w Bolonii i w Paryżu; nowszemi czasy odbywały się co 3 lata, lecz to nie zawsze było możliwe. Generał bywał wybierany dożywotnio, z rozporządzenia jednak Piusa VII z r. 1804, na 6 lat, Piusa IX zaś w r. 1862 na 12 lat. Obecną siedzibą generała jest S. Maria supra Minerva w Rzymie. Wybiera on sobie socyuszów do pomocy w zarządzie zakonem. Kapituła prowincyonalna wybiera prowincyałów na 4 lata, a także do boku i pomocy jego 4 definitorów. Przeorów wybiera konwent. Każdy wybrany ulega zatwierdzeniu — przeor prowincyała, ten zaś generała. D. mają przy mszy świętej osobny rytuał, który nieco różni się od rzymskiego, jako to: wino nalewa się do

kielicha przed introitem, na ofertorium zaś podnosi się kielich i patena przy jednem ofiarowaniu. Między D-ami a Franciszkanami istnieje tradycyjna przyjaźń, która obowiązuje do odprawiania nabożeństwa w święto założyciela przez kapłana drugiego zakonu.

Zakon dominikański dał Kościołowi wielkich uczonych i Świętych. Od roku 1230 mieli Dominikanie katedrę na uniwersytecie w Paryżu, a także przez wieki całe uczyli w Bolonii, Padwie, Kolonii, Pradze i Wiedniu zarówno filozofii, jak teologii. Najwięksi filozofowie i teologowie swoich czasów, Albert W. i Tomasz z Akwinu byli D. A jakimi zastępami mistyków, scholastyków mogą się oni poszczycić! Nie mniej zajaśnieli też na polu piśmiennictwa. Dosyć wspomnieć takie potęgi jak: Rajmund de Penarfort, Jakób de Voragine, autor *Legenda aurea*, Wincenty z Beauvais, Durandus Doctor resolutissimus zwany, Tauler, Jan Capreolus, książę tomistów, św. Antoni, Jan z Raguzy, Jan Torquemada, kardynał Kajetanus, Las Casaz, Didacus Alvarez, Abraham Bzowski, Wincenty Orsini (pż Benedykt XIII) Gotti, Orsi i tylu in. Niemniej wybitne stanowisko zajęli D. jako wykładacze Pisma św. (Por. *Cathalogus fratrum Ord. Praed. qui in sacra Scriptura illustrarunt*, etc. Duaci, 1634). Dominikanin Hugo a. S. Caro napisał pierwszą konkordancyę biblijną. Gromadzą też D-ie jako kronikarze świetny materyał historyczny, lub sami uprawiają historyę, jak Bernard Guidonis, Dietrich z Apoldy. Olbrzymie są ich zasługi na polu misyjnem, nie ma bowiem kraju, gdzieby nie opowiadali słowa bożego, nie oświecali ciemnych pogan, lub nie nawracali obałamuconych heretyków. Odznaczyli się też na polu sztuki, zwłaszcza w budownictwie i malarstwie. Klasztor s. Maria Novella we Florencyi był prawdziwą szkołą artystyczną co do budownictwa na schyłku XIII w., jak równie S. Marco we Florencyi i S. Caterina w Pizie co do malarstwa. Dosyć wspomnieć Fr. Jana z Fiesole, Benedykta z Mugello, Bartłomieja della Porta i in. (Por. Vinc. Morchese, *Memorie dei piu insign. pittori, scultori et architetti Domenicani*, 4 ed. Bologna, 1878—1879; Seb. Brunner, *Die Kunstgenossen d. Klosterzelle*, Wien, 1863). Wielu też zakon Dominikanów wydał Świętych: śś. Rajmund de Penafort, Jacek, Piotr męczennik, Wincenty Ferreryusz i inni. Wreszcie dał on Kłowi 4 pży: Inocenty V, Benedykt XI, ś. Pius V, Benedykt XIII, 60 kardynałów i przeszło 1000 arbpów i bpów.

Za czasów tak zwanej schyzmy zachodniej zakon dominikański, jak inne, był podzielony na dwie partye — francuskie, sycylijskie i aragońskie prowincye stały przy Klemensie VII, inne przy Urbanie VI; każda wybierała swego generała i odbywała kapitułę generalną. Trwało to do Marcina V 1417 r. Wywołało to potrzebę reformy zakonu. Jednym z pierwszych reformatorów by Konrad zw. pruski, generał z 1389 r., który ścisłą regułę przywrócił w Niemczech. To samo uczynił bł. Bartłomiej od św. Dominika († jako bp. Coronu r. 1417) dla Włoch. W r. 1418 Mateusz Bonimperto († jako bp Mantui r. 1444) połączył kongregacyę lombardzką, od której pod Hieronimem Savonarola w r. 1493—1498 odłączyła się toskańska. Po połączeniu się lombardzka istniała do r. 1514. Pod generałem Marcyalem Auribelle 28 klasztorów zjednoczyło się w kongregacyę holandzką, do której przyłączyło się wiele klasztorów francuzkich, poczem utworzyła się osobna kongregacya galikańska, obok której od r. 1596 istniała tuluzka. W w. XVIII potworzyło się wiele kongregacyj, zarówno w Europie, jak i poza nią. Przez reformacyę zakon utracił swoje siedziby w Anglii, Danii, Szwecyi a poczęści i w Niemczech. Za panowania Józefa II zmniejszyła się też znacznie liczba klasztorów w Austryi. Wielka rewolucya swe dzieło zniszczenia rozciągnęła i na zakon św. Dominika. To samo w Hiszpanii uczyniła rewolucya z 1868 r. W tych okresach po przejściu rewolucyjnej burzy, zakon zaczął odżywać, ale do dawnej liczby i świetności nie wrócił. Według *Constitutiones Fratr. Ord. Praed.* z r. 1872, liczył zakon w całym świecie 52 prowincye, z tych wszakże niektóre istnieją tylko nominalnie. Prawo pko klasztorom we Francyi z r. 1904 usunęło ten zakon z jego pierwotnej ojczyzny. D. do dziś dnia pielęgnują nauki; dosyć wspomnieć Tomasza Zigliarę, któremu Leon XIII w r. 1879 udzielił

kapelusz kardynalski. Oni też świeżo dokonali nowego wydania dzieł św. Tomasza. Położyli również wielkie zasługi w ostatnich zwłaszcza czasach, w rozwinięciu studyów biblijnych (ob. art. Dominikańskie prace biblijne). Przedstawiciele tego zakonu obejmują w wielu miejscach profesorskie katedry uniwersyteckie, jak np. we Fryburgu (w Szwajcaryi). Sława kaznodziejska tego zakonu za dni naszych bynajmniej nie zgasła. (Por. oprócz przytoczonych poprzednio i przy art. św. Dominik: Danzas, *Etude sur les temps primit. de l'ordre de s.Dominique*, 4 vol., Paris, 1874; Caro, *St. Dominique et les Dominicains*, Paris, 1853; Malvenda, *Annales Ord. Praed.*, Napoli, 1627); Chapotin R. P., *Histoire des Dominicains* de la province, I, Le Siècle des fondations, Rouen, 1898, 4-o; Mandonnet P. O. P., *Les Dominicains et la découverte de l'Amérique*, Paris, 1893, 16-o; Reichert B. M. O. P., *Monumenta ordinis Fratrum Praedicatorum historica*, Roma, Stuttgart, 8-o, 11 vol.). (*Ch.*).

Dominikanie w Polsce. W ośm lat po potwierdzeniu zakonu kaznodziejskiego przez Inocentego III (1215), sprowadził ich do Polski bp krakowski Iwo Odrowąż (1223). Już przedtem zdaje się zetknął się z nimi Iwo; do zgromadzenia należeli bowiem dwaj krewniacy Iwona św. Jacek i Czesław, którzy zostali pierwszymi kierownikami i propagatorami zakonu w Polsce. Rzeczywiście trafili Dominikanie na bardzo dobrą i bujną glebę w Polsce. Był to czas kiedy Kł polski właśnie uzyskał znaczne swobody i wyzwalał się z pod władzy książęcej; teraz więc zakon tego rodzaju jak Dominikanie, mógł być dla spraw Kła wielce pożądany. Nadto inne zakony polskie, jak Benedyktyni, Premonstratensi, Cystersi odegrali już w Polsce swą rolę historyczną, zapał społeczeństwa zaczął w ich kierunku stygnąć, więc nic dziwnego, że zaczęto gorliwie popierać Dominikanów. Zakon dom. miał na celu walkę z herezyą; w ciągu XIII i XIV w. miał do tego nieraz okazyę w samej Polsce; walka ta u nas nie była pozbawioną tła politycznego, chodziło bowiem Polsce, zarówno XIII jak i XIV w., o zdobycie sobie wpływu na Rusi, a drogą do tego miało być odwiedzenie Rusinów od związku z Konstantynopolem, a poddanie ich Rzymowi. I to jest moment ważny w dziejach Dominikanów w Polsce.—Zaraz po założeniu pierwszego klasztoru Dominikanów w Krakowie w r. 1223 nanastąpiły liczne fundacye a mianowicie: w Kamieniu na Pomorzu w r. 1224, w Sandomierzu 1224, we Wrocławiu 1225, w Gdańsku 1227, w Chełmnie 1228, w w Poznaniu 1231, w Płocku i Bolesławcu 1234, w Opolu 1245, w Raciborzu 1246, w Świdnicy po r. 1250, w Głogowie około r. 1250, w Oleśnicy po r. 1250, w Brzegu po r. 1250, w Oświęcimiu przed r. 1257, w Sieradzu w r. 1260, w Brześciu Kujawskim w r. 1264, Lignicy przed r. 1278, we Wronkach w roku 1279, w Opatowcu w r. 1283, w Opawie w r. 1291, Cieszynie przed r. 1300. Z żeńskich klasztorów dominikańskich były wcześnie (koło r. 1236) dwa na Śląsku: w Raciborzu i Wrocławiu; w roku 1281 funduje Przemysław II klasztor żeński w Poznaniu. Koniec XIII i początek XIV w. był niekorzystny dla Dominikanów w Polsce, czasy przelomu i niepewnej organizacyi politycznej nie sprzyjały ich rozwojowi. Przybyło kilka jednak klasztorów; z ważniejszych wymienię Żmigród 1331, Lublin 1342, Bochnię 1375, Piotrków 1370. Przed r. 1228 przebywał jak się zdaje św. Jacek w towarzystwie braci zakonnych na Rusi, w Kijowie i tu przy kościele N. P. Maryi, należącym do Benedyktynów irlandzkich, założono klasztor dominikański. Istniał on jednak krótko, bo już w r. 1233 wypędzono Dominikanów z Kijowa. Zwrócili się oni odtąd ku Rusi zachodniej, Czerwonej, gdzie ich działalność była obok Franciszkanów bardzo owocną. Już w r. 1225 generał zakonu Jordan nakreślił plan działalności misyjnej zakonu; pże Grzegorz IX, Inocenty IV, i Aleksander IV opiekowali się tą akcyą, zwłaszcza gdy ukazali się w tych stronach Tatarzy i gdy za Daniela na Rusi i Mendoga na Litwie, przyłączenie tych krain do Kła zdawało się być bliskie. Istniały przeto już w XIII w. klasztory w Haliczu, Przemyślu, Lwowie, lecz egzystencya ich była niepewna, w ogóle Dominikanie trzymali się w znacznej części osad włoskich, ku morzu Czarnemu, tak że w XIV w. tylko istnienie klasztoru we Lwowie skonstatować można

Wiadomo także, że w połowie XIII w. pracowali na Litwie i u Jadźwingów i że oni dostarczali głównie biskupów misyjnych. Dopiero jednak w XIV w. za Kazimierza W. mogli się na Rusi, a poczęści i Litwie stałej usadowić. Znaczenie duże Dominikanów, jakie mieli jako zakon walczący z herezyą, umniejszało u nas to, że rekrutowali się przeważnie, nie tak jak Franciszkanie, z Niemców, stąd służyli raczej potrzebom niemieckich kolonistów w miastach, niż potrzebom miejscowej, polskiej ludności. Stąd i rezultaty ich działalności misyjnej, świetnie zaczętej przez Jacka i Czesława, nie dały ostatecznie takich rezultatów, jak misye franciszkańskie. W XV w. przy rozwoju działalności Kła polskiego na Ruś i Litwę otrzymali tu i owdzie nowe klasztory, lubo nie dużo; być może, że przyczyną tego był ich niemiecki charakter, a przeciw niemieckości walczy się przez cały wiek XV— a poczęści także byli Dominikanie zajęci walką z rozszerzającym się husytyzmem. Powstały jednak klasztory dominikańskie w Samborze 1406, w Trembowli i Kołomyi w r. 1412, w Hrubieszowie w r. 1416, w Mosciskach 1432, w Czerwonogrodzie przed r. 1444, w Horodle około r. 1455, w Podkamieniu w r. 1476. Wiek XVI, wiek reformacyi był niekorzystny dla tworzenia się nowych ognisk dominikańskich, a z chwilą kiedy nadeszła kontrreformacya, rzucono się do zakładania konwentów jezuickich, stworzonych specyalnie do walki z reformacyą. Dopiero w XVII wieku zaczęto znowu zakładać nowe klasztory dominikańskie, a mianowicie: Warzawa 1603 i 1668, Janów mazowiecki 1602, Lublin 1607, Gidle 1615, Łańcut 1650, Janów nad Białą 1650, Borek 1670, Dzików 1678. Na Rusi. Podolu, Wołyniu i Ukrainie: Jazłowiec 1595, Jezupol 1598, Złoty Potok 1604, Latyczów 1606, Szarawce 1607, Busk 1608, Lwów 1609, Czortków 1610, Stary Konstantynow 1613, Rohatyn 1614, Jaworów 1615, Nowogród siewierski 1625, Czarnobyl 1626, Kamień koszyrski 1628, Czerniechów 1628, Winnica 1630, Tyśmienica 1631, Lubartów 1634, Owrucz 1638, Sokołów, Czerkasy, Śniatyń 1634, Tulczyn 1645, Lipowice 1647, Buczacz 1652, Żółkiew 1653, Brody 1678, Bohorodczany 1691, Tarnopol 1749 i wiele in. Na Litwie: Wilno 1501, Sejny 1603, Mińsk 1615, Kowno 1621, Nowogródek 1624, Grodno 1633, Witebsk 1642, Rosienie 1645, Pińsk 1666, Oszmiana 1667, Połock 1671, Nieśwież 1672, Troki 1678, Słonim 1680, itd. Jeszcze za życia św. Jacka, wkrótce po wprowadzeniu Dominikanów do Polski, około r. 1228 utworzono prowincyę polską zakonną, która obejmowała Polskę, Czechy i Morawy. Trwało to do r. 1300, kiedy kapituła generalna w Marsylii podzieliła tę prowincyę na dwie: polską i czeską. Wkrótce jednak, w r. 1305, obie prowincye znowu w jedną całość się połączyły. W następnych latach przyszły walki z herezyą beguardów i dulcynów, następnie prace misyjne na Rusi, Litwie, w krajach wołoskich i czarnomorskich, w których Dominikanie, zwłaszcza polscy, obok Franciszkanów brali czynny i wybitny udział. Wpływ Dominikanów na stanowisko Kła w Polsce w XV w. nie ustawał; w XVI w. znaczenie ich w skutek reformacyi i powstania Jezuitów nieco podupadło. W r. 1594 za staraniem Dominikanów prowincyi polskiej, przeprowadzono kanonizacyę św. Jacka, w tymże czasie przyszło do wydzielenia z prowincyi polskiej prowincyi: śląską (1594), ruską (1595 i 1612), a w r. 1647 prowincyę litewską. Prowincya Polska miała w r. 1720 klasztorów 43, rezydencyj 3, klasztorów obserwantów 12, klasztorów żeńskich 10; prowincya ruska św. Jacka liczyła klasztorów męskich 6, żeńskich 3; prowincya litewska św. Anioła Stróża liczyła klasztorów 38, rezydencyj 4. Dzielili się wreszcie Dominikanie na kilka grup; prócz właściwych Dominikanów, byli od XIV w. t. zw. bracia pielgrzymujący, którzy rozwinęli wielką działalność misyjną, kiedy jednak z czasem kongregacya ta licznymi prawami obdarzona, stawała się coraz bardziej od zakonu niezależną, kapituła generalna w r. 1456 uchwaliła jej zniesienie. Długo trwała jeszcze walka o przywrócenie kongregacyi braci pielgrzymujących, skończyła się jednak zwycięstwem idei jedności zakonu. W początkach XVII w. idea misyjna w zakonie, mimo braku kongregacyi braci pielgrzymujących, rozwinęła się w całej pełni pod wpływem unii brzeskiej, sięgano nawet daleko poza kraje ruskie, w głąb państw tureckich i tatarskich. Bunt

Chmielnickiego i długoletnie walki z kozakami, przecięły całą działalność misyjną Dominikanów polskich na Wschodzie. Wiele mniejsze znaczenie mieli w Polsce Dominikanie Obserwanci czyli zgromadzenie św. Ludwika Bertranda. Sprowadzeni zostali do Polski przez Jana Kazimierza i dostali w Warszawie w r. 1668 kaplicę moskiewską. Z kilkunastu klasztorów tego zgromadzenia nie pozostał ani jeden, tylko klasztor Dominikański św. Trójcy w Krakowie, przyjął i obserwuje regułę Dominikanów Obserwantów. Dzieje zakonu dominikańskiego są stosunkowo mało znane i zbadane, mimo dość licznej, zwłaszcza dawniejszej literatury. (Por. ważniejsze: Bzowski A., *Propago divi Hyacinthi*, Wenecya, 1606; Okolski S., *Żywoty niektórych Dominikanów*, Kraków, 1638; S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego*, 2 tomy, Lwów, 1861. Por. jeszcze A. Małeckiego, *Z dziejów literatury*, Lwów, 1896, str. 351 i nst. a zwłaszcza odpowiednie ustępy dzieła prof. Wł. Abrahama p. t. *Organizacya Kościoła Łacińskiego na Rusi*, Lwów. 1903, gdzie przedstawia misyjną działalność Dominikanów do końca XIV w. Por. bardzo dobry artykuł w „Wielkiej Encyklopedyi“ p. t. *Dominikanie polscy*. Literaturę odnoszącą się do Dominikanów w Polsce zestawia L. Finkiel w *Bibliografii historyi polskiej*, № 13412—13464 i 32472—32479).

S. Kętrzyński.

Dominikanie na Litwie i Rusi. Pierwszymi apostołami, którzy w pogańskiej Litwie naukę Chrystusa głosili, byli Dominikanie. Już w r. 1231 św. Jacek Odrowąż przebiegał Litwę i Żmudź, głosząc słowo boże i nawracając pogan, a w r. 1250 był nawet w Lubczu klasztor dominikański, przeniesiony około r. 1320 do Nowogródka. Za Mendoga było na Litwie już sporo chijan i wtedy to został mianowany pierwszy bp litewski. Był nim błogosławiony Wit, dominikanin i spowiednik Bolesława Wstydliwego. Wkrótce jednak bpstwo to upadło, a bp Wit był przez pogan poraniony i omal nie zamordowany, ale Dominikanie w dalszym ciągu gorliwie na Litwie pracowali. Zapał ich w nawracaniu był tak wielki i tak mało na grożące im niebezpieczeństwo zwracali uwagi, chętnie ponosząc za wiarę męczeństwo i śmierć, że pż musiał ten ich zapał powściągać. W. Ks. Gedymin, przeniósłszy w r. 1320 stolicę Litwy z Trok do Wilna, powołał tu Franciszkanów i Dominikanów, pomimo, iż sam był poganinem. Świadczy o tem list Gedymina do pża Jana XXII w r. 1321 pisany. „Ojcze święty! nie walczymy z chijanami dla wytępienia wiary katolickiej, ale w celu bronienia się od krzywd zadawanych, jak to czynią inni królowie i książęta chijańscy. Niepłonnym tego dowodem i to, że mamy przy sobie zakonników Franciszkanów i Dominikanów, którym dajemy zupełną swobodę chrzczenia i opowiadania wiary, oraz wykonywania obrzędów ich nabożeństwa“. (Ign. Daniłowicz, *Skarbiec dyplomatów* etc., t. I, str. 155—156). Ci pierwsi Dominikanie przybyli do Wilna z Niemiec i mieszkali w małym domku, przy którym wybudowali kapliczkę. Później na tem samem miejscu stanął obszerny klasztor i dzisiejszy kościół św. Ducha. Jak długo tu mieszkali, nie wiadomo, ale pod koniec panowania W. Ks. Olgerda już ich zdaje się, w Wilnie nie było, chociaż kościołek trwał. Z Jagiełłą przybyło ich kilku i brali udział w udzielaniu chrztu Wilnianom. Zakonnicy ci jednak w Wilnie nie zostali, lecz udali się w głąb Żmudzi, by tam nawracać i głosić słowo boże. W r. 1435 Zygmunt I sprowadził jakoby do Wilna dominikanina Mikołaja, inkwizytora. Fundatorem Dominikanów w Wilnie był właściwie Aleksander Jagiellończyk. Ten pragnąc zapewnić katolicyzmowi na Litwie dominujące znaczenie, sprowadził z konwentu krakowskiego kilkunastu braci zakonu kaznodziejskiego i osadził ich przy kościele św. Ducha, po rezygnacyi proboszcza tegoż ks. Mikołaja Korczaka. Ten akt był przez pża Aleksandra VI bullą z d. 23 czerwca 1501 r. potwierdzony.

Król wybudował dla Dominikanów przy kle klasztor i nadał im 4 kamienice „z wolnem szynkowaniem wszelkich trunków bez opłaty do skarbu“, oraz bogate źródło Winkry, z którego zakonnicy wodę rurami do miasta sprowadzili. W r. 1503 król nadał klasztorowi wieś Derewniki o 36 włókach. Następni królowie i możni panowie również czynili

Dominikanom liczne nadania i darowizny. W XVII i XVIII w. należało do klasztoru 10 kamienic w Wilnie, 2 kły, tyleż klasztorów, 4 place w mieście i 4 folwarki w powiecie. Oprócz tego mieli Dominikanie wileńscy kapitały, które na początku XIX wieku obliczano na 41622 rb. Dochód ich roczny w tym czasie wynosił 12504 rb.

Dominikanie przebyli w Wilnie 400 lat, dzieląc dobre i złe losy grodu gedyminowego. Pożary r. 1655, 1748, 1749 zniszczyły do szczętu kościół i klasztor; rabowały je wojska moskiewskie i szwedzkie, ale Dominikanie przetrwali wszystkie te klęski, ponieważ Wilnianie zawsze spieszyli z pomocą zakonnikom, których otaczali czcią i miłością za czystość ich obyczajów, miłosierdzie i gruntowną naukę.

Dopiero w sto lat po osadzeniu Dominikanów w Wilnie powstaje ich klasztor w Sejnach (1602). Odtąd liczba klasztorów na Litwie szybko wzrasta. Wtedy w r. 1613 powstała myśl utworzonia osobnej prowincyi litewskiej, ponieważ prowincya polska, do której klasztory litewskie należały, była zbyt obszerna i liczyła 60 klasztorów męskich i żeńskich. Ale dopiero we dwadzieścia lat potem, dzięki staraniom wysłanych z Litwy do Rzymu Dominikanów ks. Grzegorza Hłuszanina i ks. Chryzostoma Polewicza żądany rozdział dokonano. W r. 1647 kapituła odbyta w Walencyi utworzyła osobną prowincyę litewską, pod tytułem św. Anioła Stróża. Prowincya ta liczyła 12 klasztorów z 155 zakonnikami, mianowicie w Wilnie: św. Ducha (1501) i Łukiski (1642), Sejneński (1602), Merecki (1605), Dereczyński (1618), Wysokodworski (1629), Grodzieński (1635), Kowieński (1641), Rosieński (1642), Kalwaryjski na Żmujdzi (1642) i Wierzbołowski (1643). W późniejszych latach powstawały coraz to nowe klasztory, wznoszone już to przez samych Dominikanów, już to przez różne pobożne osoby fundowane. Jeden po drugim otrzymują klasztory dominikańskie: Witebsk (1642), Orsza (1649), Choroszcz (1654), Wasiliszki (1659), Różany Stok (1661), Jelnia (1667), Połock (1671), Mińsk (1615), Ostrowiec (1622), Smoleńsk (1622), Szkłow (1619), Słupce (1621), Nowogródek (1624), Kijów (1626), Stołpce (1627), Rzeczyca (1621), Ziembin (1640), Poporcie (1649), Tulczyn (1645), Oszmiana (1667), Pińsk (1666), Bielica (1665), Nieśwież (1672), Kniażyce (1681), Duniłowicze (1682), Werki (1664), Krasnybór (1684), Wałówka (1685), Piaski (1685), Brześć Litewski (1680), Czaszniki (1674), Mścisław (1676), Uła (1678), Zasław (1684), Rakow (1686), Połonno (1680), Jałowicze (1667), Murachwa (1669), Kleck (1683), Troki (1688), Słonim (1680), Klimówka (1686), Hoszczew (1692), Liszków (1694), Bohdanów (1691), Posiń (1694), Szumsk (1696) Druja (1697), Agłona (1700), Uszacz (1716), Zabiały (1716), Chłopienicze (1703), Lachowicze (1700), Koniuchy (1746), Kuszona (1766), Winnica (1775), Oprócz tego w prowincyach litewskiej i ruskiej, złączonych w jedną litewską, Dominikanie posiadali następujące klasztory: Bar, Byszów, Bychowicze, Czartorysk, Czarnobyl, Chodorków, Hołowczyn, Kozin, Kamień-Kozyrski, Hulczyc, Malatycze, Niewierkow, Packow, Stary-Konstantynów, Smotrycz, Szarrawka, Sokulec, Smolany, Subar, Targowice, Tywrów, Łuck, Chołajewicze, Lachowiec, Włodzimierz, Sałobkowicze, Dudakowice i Latyczew. Ogółem mieli Dominikanie w prowincyach litewskiej i ruskiej 90 klasztorów. W r. 1832 w dyecezyi wileńskiej znajdowało się już tylko 8 klasztorów dominikańskich, mianowicie w Ostrowcu, Nowogródku, Poporciach, Werkach, Oszmianie, Trokach i Szumsku.

Prawie przy wszystkich klasztorach były szkółki parafijalne, a niektóre miały szkoły kilkuklasowe. Do r. 1832 Dominikanie utrzymywali 3 gimnazya świeckie, mianowicie w Grodnie, Zabiałach i Kalwaryi Żmudzkiej, oraz 4 szkoły powiatowe w Mereczu, Usaczu, Nieświeżu i Nowogródku. W tym ostatnim Dominikanie od r. 1797 do 1831 utrzymywali szkołę 6 oklasową, w której uczył się Adam Mickiewicz (1808—1816). Przy klasztorze wileńskim było wyższe kolegjum, t. zw. studya dla młodzieży zakonnej, której tu wykładano filozofię, wyższą matematykę, geometryę, języki francuski i niemiecki, obie teologie, historyę kościelną, Pismo św. i kanony. Oprócz tego uczniowie studyów chodzili na niektóre wykłady do uniwersytetu. Po ukończeniu kursu, uczniowie otrzymywali stopnie odpowiednie stopniom a-

kademickim. W r. 1812 studya przestały istnieć. W Mereczu przy klasztorze była własna drukarnia, a w Wilnie D. zarządzali szpitalem i kościołem św. Trójcy. Niektóre klasztory posiadały bardzo bogate księgozbiory. Tak, biblioteka klasztoru wileńskiego liczyła przeszło 5000 dzieł, między któremi były prawdziwe białe kruki.

Dominikanie polscy i litewscy z gorliwością i najwyższem poświęceniem spełniali swe misyonarskie zadanie, do którego przysposabiali się, ucząc się w klasztorach języków tatarskiego i ormiańskiego. Wielu z nich poniosło śmierć męczeńską, to też pż Inocenty IV chcąc odznaczyć i wynagrodzić Dominikanów, nadał im godność prawie kardynalską i przywilejem pozwolił używać kapelusza, peleryny, pasa, rękawiczek i obuwia koloru czerwonego, jako oznakę ich gotowości do przelania krwi za wiarę. Jak widać z obrazów w korytarzach przy kościele św. Ducha w Wilnie, Dominikanie polscy i litewscy używali tego stroju przez pewien czas. Później jednak z pokory wyrzekli się go. W ogóle Dominikanie litewscy odznaczali się przykładnem życiem, uczonością i liczyli w swym zakonie wielu sławnych kaznodziejów. Przez długi czas jeden z Dominikanów wileńskich miewał w niedziele i święta kazania w katedrze wileńskiej.

Dominikanie brali czynny udział w walce z szerzącą się na Litwie w XVI i XVII wiek reformacyą. Dominikanin Cypryan, biskup mentoneński (ob.) sufragan wileński zatrzymał i zawrócił z drogi Zygmunta Augusta, jadącego zwiedzić zbór kalwiński. (Czyn ten mylnie przypisują biskupowi Pawłowi Holszańskiemu).

Klasztory Dominikanów skasowano na Litwie w r. 1844, przyczem zakonnicy zostali przeniesieni do innych klasztorów. Ostatni dominikanin umarł w w Wilnie przed laty 20 w klasztorze Karmelitów przy kościele Wszystkich Świętych.

Dr. Władysław Zahorski.

Dominikanki. Zakon D-ek, jak wspomnieliśmy w artykule o św. Dominiku jest starszy od męskiego, gdyż datuje od czasu, gdy Święty założył klasztor dla niewiast w Prouille. Jedenastu niewiastom dał on wówczas regułę św. Augustyna, nieco obostrzoną, obowiązującą do milczenia i robót ręcznych. Na ich czele stała przeorysza. Do r. 1216 sam św. Dominik przewodniczył temu klasztorowi. Sława świątobliwego żywota tyle przyciągała aspirantek, iż wnet trzeba było liczbę ich do 100 w jednym klasztorze ograniczyć. Po założeniu zakonu męskiego D-ki przez pokorę przyjęły nazwę „Drugiego zakonu św. Dominika". Wkrótce powstał drugi klasztor w Rzymie, gdzie pż Honoryusz III, pragnąc połączyć kilka mniejszych kongregacyj, oddał im kł św. Sykstusa. Nie bez trudności udało się św. Dominikowi dzieła tego dokonać. Ubiór otrzymały D-ki taki sam co i Dominikanie, z tą różnicą, że zamiast kaptura nosiły biały welon z czarnem nakryciem. Zakon D-ek wnet się rozszerzył wszędzie, gdzie osiedlali się Dominikanie. Mięsa dominikanki nie jadały nigdy, nawet w chorobie. Post zachowywały od Podw. Krzyża św. do Wielkanocy, codziennie, od Wielkanocy zaś do Podw. Krzyża św. tylko w piątki. Z czasem reguła została złagodzona. W niektórych klasztorach francuskich nie przestrzegano nawet ściśle przepisów co do ubioru i ubóstwa. Pierwotnie zakon był kontemplacyjny, później pozwolono mu uczyć młodzież żeńską. Wszystkie prawie klasztory D-k padły ofiarą rewolucyi. W ostatnich czasach założono kilka konwentów w Bawaryi i Austryi. Z pośród Świętych tego zakonu należy wymienić św. Agnieszkę z Montepulciano (ob.). Do Polski sprowadzono D-ki m. r. 1290 a 1300. Pierwszy klasztor miały w Raciborzu. Z biegiem czasu liczba klasztorów wzrosła do 14, a mianowicie: Bełz, kosztem Zofii Chodkiewiczówny ok. r. 1647; Kamieniec Podolski staraniem Elżbiety Ciepłowskiej tercyarki dominik. w r. 1615; król Zygmunt III nadał im fundusz stały (zniesiony); Kraków, założyła Anna z Branickich Lubomirska w r. 1634; Lwów kaplicę i klasztor zbudowała 1393 r. Magdalena ormianka (zniesiony); Nowogródek, fundował Michał Dąbrowski, kawaler maltański 1654, według innych Helena z Brzuchowskich Protaszewiczówna 1678; prawdopodobnie wszakże powiększyła ona tylko fundusze (zniesiony). Piotrków, fundacyi niewiadomej, gdyż akta spłonęły, przypisują ją Katarzynie z Rakszyc Warszyckiej, 1624 r. Zakon-

nice stąd w 1869 r. zostały przeniesione do Przyrowa. Płock, fundacyi szlachty i mieszczan XV w. (zniesiony); Poznań, fundował Przemysław książę wielkopolski 1283 r. (zniesiony); Przemyśl, również założyła szlachta i mieszczanie ok. r. 1606 (zniesiony 1782); Raciborz, fundował Przemysław na Raciborzu, Opawie 1236 r. (zniesiony); Sochaczew, założony ok. r. 1613 (zniesiony); Wilno, założył Aleksander Hilary Połubiński w r. 1678, lecz klasztor zgorzał 1748 r. i nie powstał więcej; Wrocław, fundacyi książąt wrocławskich; dla zakonic szlachty i mieszczan i dla tercyarek (oba zniesione); Żółkiew, przez króla Jana III założony 1682, (r. 1782 zniesiony). Obecnie istnieją tylko dwa klasztory w Krakowie i Przyrowie. (Por. literaturę odnośną w art. Dominikanie, oraz artykuł ks. S. Chodyńskiego w E. K. t. 4. str. 307). (*Ch.*).

Dominikańscy tercyarze, albo trzeci zakon św. Dominika. Aby Kł w walce z Albigensami nie był skazany za każdym razem na dobrą wolę poszczególnych osób, św. Dominik, każąc w Lombardyi 1220 r., założył stowarzyszenie mężczyzn, pod nazwą *Militia Jesu Christi*, którzy gotowi byli mienie swoje poświęcić Kłowi i z bronią w ręku wyruszyć pko heretykom. Od żonatych żądał św. Dominik zgody żon, obowiązując je do modlitwy za powodzenie oręża mężów, przez co uczynił je współuczestniczkami stowarzyszenia, na znak czego obojgu nadał białą i czarną szatę. Wnet ożywieni religijnym zapałem mężowie i młodzieńcy, niewiasty i dziewice przystępowali do stowarzyszenia, któremu święty mistrz zalecił niektóre ćwiczenia pobożne i modlitwy. Po skończeniu wyprawy pko Albigensom, stowarzyszeni pragnęli nadal pozostać w związku dla bogobojnego żywota, mianując się braćmi i siostrami pokuty (fratres et sorores de poenitentia s. Dominici) i otrzymali nazwę *Trzeciego zakonu ś. Dominika*. W tej formie kongregacya wnet się rozpowszechniła, przystępowały do niej osoby duchowne i świeckie, a niektóre nawet osiadały w osobnych domach i wiodły życie wspólne, zachowując klauzurę i składając proste śluby czystości. Wobec tego okazała się potrzeba wyraźniejszej reguły. Na podstawie więc ustnych zaleceń św. Dominika, siódmy generał Dominikanów, O. Munio z Zamory ułożył regułę, którą r. 1405 Inocenty VII i w r. 1439 Eugeniusz IV zatwierdzili. Odtąd istnieje trzeci zakon już to jako kongregacya niewiast zakonnych, już jako konfraternia świeckich obojga płci. Pierwsze rozpowszechniły się w Europie i Ameryce i zajmowały się głównie nauczaniem dziewcząt. Noszą one biały habit, szkaplerz i welon, w kle zaś nadziewają czarny płaszcz. Reguła ich jest znacznie lżejsza od drugiego zakonu. Z pośród nich wyszło wiele Świętych m. i. śś. Katarzyna Sieneńska, Róża Limańska, błogosławione Kolomba z Rietti, Benvenuta Bojani, Osanna z Mantui, Łucya z Narni i in. W Krakowie istniał dom taki założony w r. 1230 przez Iwonę babkę ś. Jacka, do którego wstąpiła także jego matka Beata. Był też w Krakowie większy dom tercyarek, zbudowany przez Katarzynę Michałowską, kaszt. krakowską w roku 1455. Z obu tych domów w r. 1634 przeniosły się tercyarki do klasztoru zbudowanego na Gródku i przyjąwszy regułę drugą zakonu św. Dominika, żyją tam dotąd. Kilka domów tercyarek istniało dawniej we Lwowie, Poznaniu i Wrocławiu. Tercyarze i tercyarki żyją też w pośród swych rodzin dla zbudowania wiernych swojem życiem bogobojnem. (Por. Literaturę poprzednio wymienioną). (*Ch.*).

Dominikańskie prace biblijne. Zakon, założony przez św. Dominika w 1216 r. dla obrony wiary przez nauczanie, odegrał bardzo ważną rolę w życiu umysłowem minionych wieków. Działalność Dominikanów na polu nauk biblijnych, można podzielić na dwa okresy: w wiekach średnich i w czasach nowszych, zaczynając od humanizmu.

W wiekach średnich. Biblia była podstawą, tekstem oficyalnym przy wykładach teologii na uniwersytetach (studia generalia czyli solemnia); początkowych zaś wiadomości z zakresu Biblii udzielali przy uniwersytetach tak zwani lectores biblici. Posługiwano się też obficie tekstami Pisma św. w kazaniach i dysputach. To pobudziło Dominikanów do podjęcia się różnych prac fundamentalnych z zakresu Biblii. Przedewszystkiem zajęto się oczyszczeniem i popra-

wieniem tekstu samego. Pierwszej rekonstrukcyi tekstu Pisma św. dokonano na uniwersytecie w Paryżu pod kierunkiem Hugona a S. Caro; wielką w tem zasługę ma też Teobald de Sexania, domnikanin, nawrócony żyd. Hugon a St. Caro wpadł też na myśl ułożenia słownika biblijnego, by ułatwić korzystanie z Pisma św. i odszukiwanie tekstów odpowiednich. Tej pracy dokonano w Paryżu w klasztorze św. Jakóba. W ten też sposób powstały *Concordantiae S. Jacobi.* Później udoskonalano je coraz bardziej. Znane były concordantiae ułożone w Anglii (anglicanae) przez Ryszarda ze Stawemsby; Hugona z Croyndon Jana z Derlington, — concordantiae, ułożone przez Łukasza z Bruges i t. d. Powstały również liczne komentarze Pisma św. Komentowano Pismo św. w formie postyli czyli małych adnotacyj do tekstu; pod tym względem słynął Hugo a St. Caro; napisał on *Postillae in universa Biblia*, juxta quadruplicem sensum litteralem, allegoricum, moralem, anagogicum, (w Wenecyi i Bazylei w 1487 r.; ostatnie wydanie w Wenecyi, 8 v. in fol, 1754). Św. Tomasz posługiwał się nieco odmienną metodą przy tłumaczeniu Pisma św.; dzieli księgi na części, rozbiera poszczególne zdania i słowa, główny nacisk kładzie na znaczenie literalne. Św. Tomasz, można powiedzieć, iż zapoczątkował nową metodę przy wykładaniu Pisma św. Znane jeszcze były komentarze Pisma św. pod nazwą „Lecturae"; dla słuchaczów początkujących osobno wykładano Pismo św. w zastosowaniu do teologii; każda taka lekcya stanowiła tak zw. „lecturę." — Powstały też liczne jak zwane „Catenae" (ob.) jest to rodzaj komentarza, który polegał na zebraniu i logicznem zestawieniu wyjątków z różnych dzieł Ojców i pisarzy Kościoła, wyjaśniających dany tekst. Znana jest św. Tomasza *Catena aurea.* Zajęłoby dużo miejsca wyliczenie choćby tylko znakomitszych komentatorów; można to wyliczenie znaleść w *Archiv*, t. II, str. 226, w katalogu Bernarda Gui i w Echarda, *Script-Ord. praedicatorum.*

By ułatwić ludowi dostęp do Pisma św., Dominikanie, poczynając od końca XII wieku, a zwłaszcza w XIII, dokonali licznych przekładów Biblii na języki ludowe francuski, kataloński, walancki, kastylijski, włoski, niemiecki, arméński. Nie zaniedbywali też studyów nad językami wschodnimi: hebrajskim, arabskim, chaldejskim: (Por. Denifle, *Die Universitäten des Mittelalters*, Berlin, t. 1.) Zostawili też niektóre prace z zakresu geografii miejsc świętych: J. Lornt, *Peregrinationes medii aevi quattuor*, 2 ed. in 4-o, Leipzig, 1873; *Evagatorium Felicis Fabri*, gdzie znajdujemy opis Palestyny, Arabii i Egiptu. Tego, co my dzisiaj nazywamy introdukcyą do Pisma św. wieki średnie nie znały; wiadomości ogólne odnoszące się do Pisma św. umieszczano w komentarzach.

Humanizm i czasy nowsze. Można powiedzieć, że z XVI wiekiem rozpoczyna się peryod klasyczny dla studyów biblijnych, dokonanych przez Dominikanów. Nie mało przyczynił się do rozkwitu studyów biblijnych, w tej epoce humanizm XV w. swą znajomością języków starożytnych, oraz swemi pracami krytycznemi nad tekstem Pisma św; reformacya zaś przyśpieszyła ruch w tym kierunku. We wszystkich klasztorach dominikańskich zaczęto usilnie studyować Biblię. Savonarola polecił nawet swym braciom, by nigdy nie rozstawali się ze świętemi księgami. Przedewszystkiem zajęli się Dominikanie wydaniami tekstów oryginalnych, oraz tłumaczenia łacińskiego Wulgaty. A. Giustiani wydał pierwszą polyglotę: *Psalterium hebraeum, graecum, arabicum et chaldaicum*, cum tribus latinis in interpretationibus et glossis, in f-o, Genua, 1516. Jakób z Gonda, Albert Castellani, Jan Henten wydali każdy z osobna tekst Wulgaty z adnotacyami krytycznemi. Brali też czynny udział Dominikanie w opracowaniu tekstu Wulgaty Sykstusa V. Zajęli się również naukowym przekładem Biblii; zasłynął na tem polu de Santo Pagnino: *Veteris et Novi Test. nova Translatio*, Coloniae 1541 i Parisiis 1557, Antverpiae 1572. Gruntownie studyowano języki wschodnie; temu samemu de Santo Pagnino zawdzięczamy monumentalne dzieło *Thesaurus linguae sanctae*, Lyon, 1529; Paryż 1548; odznaczyli się na tem samem polu: Franciszek Donati, Piotr z Palencyi, Henryk della Porta i inni. Powstały też w tym samym czasie licz-

ne komentarze, zwłaszcza listy św. Pawła, na których opierali się protestanci; studyowano wszechstronnie; zasłynęli na tem polu: Annius z Wierby, Klemens Araneus, Dominik Soto, Dominik Baltanos, Placyd z Parmy, Jan Viguier, Franciszek Foreiro, Grzegorz Primatici, Anioł Pacciucheli, Noël Aleksander, Ludwik Sotomayor i inni. Układali również „Catenae“ i tłumaczyli dzieła biblijne z obcych języków na łacinę. Powstały wreszcie liczne dzieła i rozprawy z zakresu introdukcyi do Pisma świętego. Na tem polu zasłynęli swemi pracami: Giustiniani, de Santo Pagnino, Ambroży Catharin, Sykstus z Sienny, Melchior Cano, Dominik Gravina, Bonawentura Pons, Noël Aleksander, Benedykt Olivieri, T. M. Borgetti, Jan Gonzalez, Denifle, Didon, Ollivier, Wincenty Zaplatal i inni. Zajmowali się także Dominikanie tłumaczeniem Pisma św. na języki krajowe, W 1892 roku założyli Dominikanie w Jerozolimie Akademię studyów biblijnych, w której, oprócz alumnów tegoż zakonu, kształcą się liczni duchowni świeccy i z innych zakonów: (Por. Lagrange, *Saint Etienne et son sanctuaire à Jerusalem.* Paris, 1894). Ta szkoła jako swój organ wydaje poważne pismo: *Revue biblique internationale.* Paris. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible,* t. II, p. 2, col. 1463—1482.) *X. J. M.*

Dominis de Marek Antoni, arcbp w Spalato, apostata, pisarz z końca w. XVI i początków XVII w. Ur. 1560 r. na wyspie Arba w Dalmacyi, D-s po odbyciu nauk pod kierunkiem Jezuitów, 1579 r. wstąpił do Tow. Jez. w Padwie. Z uznaniem i pożytkiem nauczał D-s retoryki, filozofii i matematyki. Napisał słynne dzieło o tęczy i t. p. *De radiis visus et lucis in vitris perspectivis et iride,* (Venet. 1611 — treść nauki podał autor art. o nim w W. E. I. t. 15—16, str. 801.) Dumny, żądny znaczenia D—s, opuszcza Zakon (1596 r.), za wpływem ces Rudolfa II. otrzymuje D—s bpstwo w Segna (Zengg) w r. 1600, niezadługo potem (1602) zostaje arcybpem w Spalato i prymasem Dalmacyi. Nowinki protestanckie podobały się D—owi, przyjaźń z Pawłem Sarpi (ob. Sarpi Paweł) i innymi protestantami, wtrąciła D—a w objęcia herezyi. Oskarżony w Rzymie o poglądy akatolickie, D—s w 1616 r. ucieka do Londynu. Król Jakób I przyjmuje apostatę. D—s czyni anglikańskie wyznanie wiary i powody odstępstwa ogłasza w piśmie *Suae profectionis consilium* (1616 r.) Pozatem drukuje dzieło Pawła Sarpi „Historya Soboru Trydenckiego“, — dodaje wstęp i dedykacyę królowi Jakóbowi I. pełną nienawiści do pża Kła katolickiego. W duchu protestanckim D—s wydał swoje dz. *De respublica ecclesiastica libri X.* (Lond. 1818 — t. VIII i X autor nie wydał). Zawarł tu błędy swoje o prymacie, o celibacie, o Sakramentach św. z których tylko chrzest i Eucharystyę przyjmuje i t. p.; bezimiennie D—s wydał dzieło *Papatus Romanus.* Dręczony wyrzutami sumienia, upominany przez przyjaciół katolików (jak kard. Ludovici), D—s opuszcza Anglię i udaje się w duchu pokuty do Rzymu, odwołuje tu swe błędy w piśmie *Sui reditus consilium* (1623), jednak nieszczerze postępuje, to też zostaje wtrącony do więzienia i tu przyjmuje Sakram. św. † 1624 r. Proces przeciw D-owi ukończono po jego śmierci; jako heretyka spalono jego trupa, popiół wrzucono do Tybru. Przeciwko D—owi pisał Marcin Becanus (ob.) dz. *De republica ecclesiastica contra M. A, Dominis.* (Mog. 1618), dał tam charakterystykę D—a. (Por. L. Veith S. J., *Edm. Richeri systema de eccl, et politica potestate confutatum... Accessit discursus de vita et scriptis M. A. de Dominis,* Mechl., 1825; W. W. t. III, kol. 1949—1950; von Reumont, *Beitr. zur ital. Gesch.* VI; 1857, p. 315—29; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* München, 1906, t. I, kol. 1154). *X. C. S.*

„Dominus ac redemptor noster“ początkowe wyrazy bulli z dnia 21 czerwca 1773 r., którą pż Klemens XIV skasował zakon Jezuitów.

Dominus vobiscum — (Pan z wami.) Temi słowy Booz pozdrowił żeńców swoich, jak opowiada księga Rut. (II, 4). Głębokie i piękne znaczenie tego pozdrowienia, dało mu niezwykle szerokie użycie i stało się powszechnem w naszym Kle. Koncylium Brakareńskie I r. 563 k. III postanowiło. „placuit ut non aliter Episcopi et aliter presbyteri populum, sed uno modo salutent dicen-

tes: Dominus sit vobiscum, sicut in libro Ruth legitur, et ut respondeatur a populo: et cum Spiritu tuo, sicut et ab ipsis Apostolis traditum omnis retinet occidens“ (Bona, *Rerum liturg.* lib. II c. V, n. I.) Ta więc formuła pozdrowienia pochodzi z czasów apostolskich, w liturgii Kościoła zachodniego używana, przez którą kapłan prosi o łaski i pokój dla ludu. Ponieważ i kapłan potrzebuje łaski i obecności Bożej, przeto posługujący, w imieniu wszystkich wiernych odpowiada mu: Et cum Spiritu tuo — niech Pan Bóg będzie i z twoim Duchem; ta odpowiedź wzięta jest z listu św. Pawłu II do Tym. IV, 22. Na Wschodzie, zamiast tej formy, używano innej, *Pax vobis*, „pokój wam“ jak pozdrowił sam Chrystus uczniów po zmartwychwstaniu (Jan, XX, 19; XXI, 26; Mat, X. 12). Na zachodzie uważano, iż temi słowy pozdrawiać katechumenów nie było stosownem i dla tego weszło w powszechny zwyczaj pozdrowienie: Dominus vobiscum; samym tylko Biskupom i to tylko raz jeden we Mszy św. na początku, jeżeli było mówione *Gloria*, pozostawiono użycie eulogii *Pax vobis*. (Por. X. A. Nojszewski, *Liturgia Rzymska* str. 42; Stella, *Institutiones liturgicae* p. 89; Aug. Krazer, *De Apostolicis liturgiis Esiae Occidentalis* c. III § 224; Benedictus XIV, *de S. Missae Sacrif.* t. 1, c. 4 § 18.) *X. S. G.*

Domitylla I) święta, panna i męczennicza, była siostrzenicą konsula Flawiusza Klemensa i wnuczką Wespazyana. Żyła lat 77. Z rozkazu Domicyana została zesłana na wyspę Ponczę za wyznawanie wiary chrześcijańskiej. Przez swe nauki i cuda, nawróciła wielu do wiary prawdziwej. Dowiedziawszy się o tem sędzia, kazał domostwo, w którem przebywała D. otoczyć ogniem i tym sposobem święta dokończyła męczeństwa za Chrystusa. Wedle nieautentycznych akt ś.ś. Nereusza i Achilleusza, D. umęczona została wraz z nimi w Terracynie. Klasztor św. Augustyna w Limoges posiadał niegdyś relikwie tej świętej. Święto 7. i 12 maja. 2) D. Flavia męczenniczka, wdowa po konsulu Flawiuszu Klemensie, którą często identyfikują z poprzednią Świętą. Lecz Flavia została zesłana ok. r. 95 na wyspę Pandataryę (pod Ischią) i pochowana na sławnym cmentarzu Domitylli (ob. Katakumby). (Por. Euseb. *Hist. Eccl.* III, 18; Bolland. *Acta S. S.* *X. J. N.*

Domy karne dla duchownych ob. Demeryci.

Domy podrzutków. (Brephotrophia), są to instytucye, założone przez miłosierdzie chjańskie dla przyjęcia do wychowania dzieci porzuconych przez rodziców, U starożytnych pogan spędzanie płodu, zabijanie i podrzucanie dzieci było prawem dozwolone. O ile ojciec dziecka, podanego mu przez akuszerkę, nie brał na ręce, a wzrok od niego odwracał, był to wyrok zabicia lub podrzucenia. Podrzucano dzieci na rynku warzywnym, przy columna Lactaria, na t. zw. Forum Olitorium, albo na Velabrum, w pobliżu Aventynu. Dzieci te zazwyczaj umierały. Czasami tylko brano je z chciwości, wychowywano i za niską cenę sprzedawano na niewolników. Często, według świadectwa Seneki, okaleczano je w celach jałmużny, lub przeznaczano do prostytucyi. Chrześcijanizm dopiero uszanował w dziecku duszę nieśmiertelną, odkupioną krwią Zbawiciela. Święci i pisarze klni, jak Minucyusz Feliks, Tertulian, Cypryan i in. gromili podrzucanie dzieci. Rodziny chrześcijańskie przygarniały dzieci, a od czasów Konstantyna, wychowywano je w zakładach zw. Ksenodochiami lub szpitalami. Właściwie D. p. istniały już za czasów Justynjana, który podrzutków obdarzył wolnością i oddał ich pod szczególną opiekę cesarzów, bpów i prefektów, a podrzucanie dzieci nazwał ohydną zbrodnią, gorszą od mężobójstwa. Wogóle całe prawodawstwo, pod wpływem Chrześcijaństwa roztoczyło troskliwą opiekę nad dziećmi, a zwłaszcza sierotami i podrzutkami. W r. wreszcie 1198 pż Inocenty III rozszerzywszy szpital Santo Spirito w Rzymie, połączył z nim dom podrzutków, przy którym wprowadzono t. zw. *Koło*, czyli cylinder ruchomy, w którym rodzice pokryjomu składali dzieci, a stąd zabierano je do zakładu. Przechował się też zwyczaj składania dzieci do muszli marmurowych, umocowanych przy domach kinych (concha marmorea.) Oddawano je następnie bpowi lub proboszczowi, którzy spisywali protokuł, dziecię podczas nabożeń-

stwa okazywali ludowi i zapytywali, czy kto nie ulituje się wziąść go na wychowanie. Gdy nikt się nie zgłaszał, umieszczano go w wychowawczych zakładach klnych. Z czasem oba te sposoby połączono, usunięto „Koło“, a rodzice mogli, po spisaniu zwykłego protokułu, oddawać dzieci do *D. p—ów*. Dzieci te przez rodziców, a zwłaszcza matki, mogą być później odbierane. System kołowy pomimo to zachował się jeszcze w niektórych miejscowościach Włoch, Hiszpanii i Portugalii. W wielu krajach protestanckich zarzucono zupełnie *D. p—ów*, a dzieci oddawano na wychowanie rodzicom, lub nawet osobom zgłaszającym się. Powstały z tego powodu nadużycia i owe wstrętne rzemiosło „fabrykantek aniołków“, z którem daremnie walczą władze publiczne. W Warszawie dom podrzutków oraz szpital pod wezw. Dzieciątka Jezus, założył słynny kapłan filantrop, ks. Piotr Gabryel Baudouin (ob) w r. 1761. W r. 1839 administracya szpitala i domu podrzutków przeszła w ręce administracyi świeckiej. Podrziutkami zajmujesię także u nas żarliwie umiejętnie założone w r. 1885 „Towarzystwo matek chijańskich“ (Por. doskonałe dzieło informacyjne w tym przedmiocie Fr. S. Hugel'a „*D. Findelhäuser und Findelwesen Europas, ihre Geschichte etc.*“ Wien. 1863, a także Ratzinger „*Gesch. d. christ. Armenflege*“ 2 auf. Freiburg 1884; Laurent „*L'état actuel de la question des enfants. as sistés.*“ Paris 1876). *(Ch).*

Dommim (hebr. Efes-Dommim; Sept: Efermen; Cod. Alexandr: Afesdommein), tak się nazywała miejscowość na stoku jednego z pagórków pomiędzy Socho i Azeka; tam się znajdował obóz Filistynów, gdy Goliat walczył z Dawidem (I Król. XVII, 52.) Biblia (I Par. XI, 13) jeszcze i drugi raz wspomina tę miejscowość z powodu klęski, jaką zadali Izraelici Filistynom. Starożytne Dommim odpowiada prawdopodobnie dzisiejszemu Beit-Dżibrin, półtorej godziny od Socho (Szueikeh). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible.* t. II, p. 2, col. 1483).

Domnina św. męczenniczka w Hierapli w r, 299. D. miała dwie córki: Berenikę i Prosdocyę, z któremi udała się do miasta Edessy w Syryi. Żołnierze wysłani zostali w pogoń za niemi z rozkazem odstawienia ich do Antyochii. Gdy Święte przybliżyły się do rzeczki przepływającej pod Hieraplą, wzięły się za ręce i rzuciły się w nurty rzeki. Kościół cześć im oddaje 14 kwietnia. Św. Jan Chryzostom wypowiedział na ich cześć wspaniały panegiryk znajdujący się w I-ym tomie jego dzieł. (Por. Euseb. *Hist. eccl.* VIII, 12; S. Ambros., l. III, *de Virg*: S. August., *De civitate Dei*, I, c. XXXI.)

Domnus ob. Donus.

Donat św. I) bp Arezzo w Toskanii, † w r. 361, sławny z cnót i cudów. Skazany na męki za Juljana Apostaty za odmówienie złożenia ofiar bożkom, wreszcie ścięty. Relikwie D. przechowuje katedra w Arezzo. Święto 7 sierpnia. — 2) D. bp. Iwrei w starożytnym Epirze. Żył za czasów cesarza Teodozyusza. Święto 30 kwietnia. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences.* Paris 1868, t. I, 8, str. 643 i nst.)

Donat św. bp. z Besançon (zw. stąd Vesuntinus albo Vesontiensis z końca VI i pierwszej połowy VII w. Rodzice D—a, książe Waldelenus i Flawia, mieszkający w dziedzicznym majątku pomiedzy Alpami i górami Jura, długo nie mieli dzieci. Dopiero przez modły św. Kolumbana (ob.) otrzymali dziecię, (ur. ok. 594 r.), któremu św. opat dał imię Donat (jako „a Deo donatus“ lub według in. „ab infantia Deo donatus“). Bogobojnie wychowany w domu, D—t wcześnie wstąpił do klasztoru Luxeuil i tu pod kierunkiem św. Kolumbana, wielce w życiu duchownem postąpił. Znanego ze świętości D—a po śmierci bpa Protadiusa, obrano pasterzem w Besançon (ok. r. 624). Na tem stanowisku zajaśniał św. Donat, jako gorliwy pasterz, opiekun ubogich i uciśnionych, protektor życia zakonnego. Odnowił na duchu duchowieństwo świe» ckie, założył klasztor męski św. Pawła, podług reguły św. Benedykta i Kolumbana. A gdy po śmierci Waldelenusa, matka jego Flawia i siostra Sirudes poświęciły się życiu bogomyślnemu, św. D—t napisał dla nich regułę, z 77 punktów złożoną, opartą na regule św. Cezaryusza, Benedykta i Kolumbana. Zachowywał tę regułę nowy klasztor żeński N. Maryi P. Jussanum (Jous-

san-Montier) zwany. Reguła ta była bardzo ścisłą. Niektórzy ją ośmieszali (Schröckh, *Kirchengeschichte*, XX, 79...) Słusznie jednak Fritz (W. W. t. III, kol. 1980—1981) tłumaczy ją duchem czasu, obok ścisłej karności, nic śmiesznego nie wykazując. Błogosławionego żywota dokonał D—t po r. 656; czczony jest jako święty dnia 7 sierpnia, patron Besançon i in. Pozostawił też dz. *Commonitorium ad fratres S. Pauli et Stephani* Regułę D—a podał Holstenius, *Codex. regul.* I, 378... i Migne, P. L. LXXXVII, 273... (Por. *Boll. Aug.*, II, 197...; W. W. m. cyt.) *X. C. S.*

Donat z Casae Nigrae ob. Donatyści.

Donata św. męczenniczka w Kartaginie w r. 200, uwięziona jako chijanka razem z 12 mieszkańcami Scylity, odmówiła złożenia ofiar bożkom i wspólnie z towarzyszami poniosła śmierć męczeńską przez ścięcie. Święto 17 lipca. (Por. *Martyrologium*: D. Ruinart, *Acta Primorum Martynum.*)

Donati albo **Condonati**, nazwy używane (synod Beziers 1232, c. 24; Synod z Rouen 1231 u Mansi, XXIII, 214, 270) na oznaczenie 1) osób świeckich, które złożywszy swoją majętność klasztorom, pozostają pod posłuszeństwem zakonnem, a chociaż święceń nie przyjmują, a nawet formalnie nie wstępują do zgromadzenia, donati uważani są jednak jako personae ecclesiasticae i posiadają przywilej immunitatis (c. 9, VI. *De privilegiis* 5, 7 i *Clement. c. 1 De decimis 3*, 7), czasami nawet exemptionem ab jurisdictione eppali (*Conc. Trid.*, Sess. XXIV. c. 11. *De reform.*);—2) dzieci zaofiarowanych Bogu i klasztorom, zwanych też oblati ob.);—3) W klasztorach Karmelitów bosych fratres donati: są to bracia laicy (ob.) używani do posług po za klasztorem. Składają śluby, są więc istotnymi zakonnikami, nieco jednak odmiennymi od tych, co noszą nazwę patres laici. Szczegóły podaje Bonanni, *Verzeichniss der geistlich. Ordenspersonen*, I, Cap. 68. (Por. W. W. t. III, kol. 1969). *X. C. S.*

Donatio Constantini, Pepini et Caroli Magni ob. Darowizna Konstantyna I.

Donatus Aelius, słynny gramatyk IV w. W rękopisach D—s nosi przydomek „vir clarus“. „orator urbis Romae“. Do jego uczniów należał św. Hieronim. Słynne dz. Donatusa *Ars Grammatica* używane w śr. wiekach, podstawa gramatyki łacińskiej dzisiejszej, doczekało się bardzo licznych wydań. (O wydaniach i dawnych kodeksach i drukach *Artis Donati* ob. Keil. *Grammatici latini*, III, Lips., 1864; W. W. t. III, kol. 1981—1982; Larousse, *Grand. Diction. Universel*, t. VI, p. 1087 i in.)

Donatus Jacek, dominikanin hiszpański, † ok. r. 1661, wybitny teolog kazuista i utalentowany kaznodzieja, napisał cenne dzieło *Regularum rerum praxis resolutoria.* Coloniae Agrippinae 1675, 5 vol. in fol. (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900. 8-o, str. 42.)

Donatylla, Maxyma i Sekunda ś.ś. panny i męczenniczki, nazywane zwykle *Swiętemi tuburbitańskiemi*, ponieważ poniosły śmierć męczeńską w Tuburbie, mieście prowincyi Afryki prokonsularnej. Czas ich życia i męczeństwa nieznany. Święto 30 lipca. (Por. Mabillon, *Analecta*, t. III; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée.*)

Donatyści, odszczepieńcy IV w. Była to jedna z najzaciętszych schizm starożytnego Kła. Źródłem jej był pewien rygoryzm i marzycielski fanatyzm, który skutkiem wrzenia, wywołanego przez Montanistów, objawił się w części afrykańskiego Kła, zwłaszcza podczas prześladowania Dyoklecyana. Niektórzy chianie w źle zrozumiałej gorliwości oskarżali się sami przed władzami pogańskiemi, że posiadają księgi święte, aby przez to odnieść palmę męczeństwa. Popierał tego rodzaju przesadną żarliwość prymas Numidyi bp Secundus z Tigisis. Na czele roztropniejszego stronnictwa stał bp kartagiński Mensuryusz, wraz z oddanym mu archidyakonem Cecyljanem. Wielbił on męstwo i wytrwałość wiernych, nie mniej wszakże ganił nieroztropne szukanie męczeństwa. On sam podczas prześladowania podłożył pisma heretyckie i pozwolił je skonfiskować zamiast prawowiernych. Oburzyło to fanatyków, którzy poczęli go szkalować o zdradę (traditio). Sprawę tę zaostrzyło jeszcze więcej wmie-

szanie się bogatej wdowy hiszpańskiej, zarazem bigotki Lucylli. Żywiła ona zemstę do Mensuryusza za to, że zgromił ją za całowanie fałszywych relikwij przed komunią. Wrzenie wybuchłe w Kartaginie po śmierci bpa Mensuryusza wywołało dopiero właściwe odszczepieństwo. Ten udając się do Rzymu (skąd powracając † 311 lub 312 r.) według zwyczaju zarząd kłem powierzył klerowi, wśród którego Cecyljan wpływowe zajmował stanowisko. Wówczas wrogowie jego Lucylla a także kapłani kartagińcy Botrus i Celestyusz wystąpili ze skargami pko niemu do prymasa Numidyi, bpa Secundusa z Tigisis. Ten wysłał do Kartaginy komisyę, która ustanowiła zarządcę bpstwa (interventor) w osobie Donatusa z Casae Nigrae. Komisya owa działała bez porozumienia się z klerem i dlatego interventor nie został uznany przez Cecyljana i jego stronników. Teraz wyłoniła się sprawa wyboru bpa. Pomimo knowań przeciwników, wybrany został Cecyljan a Feliks z Aptungi, sufragan kartagiński udzielił mu święcenia. Wobec tego Secundus zwołał synod do Kartaginy 312 r., na który przybyło 70 bpów i rozpoczęli narady w domu prywatnym. Tutaj podniesiono najróżnorodniejsze, po większej części zgoła nieusprawiedliwione skargi pko Cecyljanowi. Cecyljan wezwany nie stawił się, oświadczył tylko, że został prawowiernie wybrany i wyświęcony. Pomimo to synod złożył go z urzędu, a na miejsce jego wybrano lektora Majorinusa, przyjaciela Lucylli i wyświęcono na bpa. Ponieważ Kartagina stanowiła poniekąd stolicę patryarchalną całej łacińskiej Afryki, przeto rozdział ten spowodował rozłam w całej prowincyi. Tym sposobem powstała schyzma, która wzięła nazwę od następcy Majorinusa Donatusa W-go i od wyżej wspomnianego Donatusa z Casae i Nigrae. Cecyljan był poza Afryką wszędzie uznany za jedynie prawowitego bpa, a nawet Konstantyn W. który w tym czasie ogłosił edykt tolerancyjny (ob.) wykluczył z niego Donatystów. Wobec napływających skarg odszczepieńców cesarz, acz niechętnie, wezwał trzech bpów galijskich Maternusa z Kolonii, Reticyusza z Autun i Marinusa z Arles, którzy wspólnie z pżem Melchiadesem i 15-ma bpami na synodzie w Rzymie 313 r. mieli spór rozstrzygnąć. Cecyljan i jego oskarżyciele zostali wezwani, gdy jednak ci ostatni niczego dowieść nie mogli, zostali skazani. Dla złagodzenia namiętności zatrzymano Cecyljana i Donatusa dłuższy czas we Włoszech, a natomiast wysłano komisarzy do Afryki, aby wyrok synodu obwieścili. Donatyści nie poddali się jednak i twierdzili, że ich całkowicie nie wysłuchano. Cesarz zezwolił na drugi synod w Arles 314 r. Lecz i tutaj Cecyljan został usprawiedliwiony, jego zaś oskarżyciele skazani, przyczem, jak w Rzymie przyrzeczono, o ile wrócą do jedności kłnej, pozostawić im godności. Na tym synodzie orzeczono także (c. 13) „święcenia udzielone przez zdrajcę (traditor) są ważne, jeżeli wyświęcony posiada inne nieodzowne kwalifikacye.“ Tutaj także postanowiono (c. 14) „chrzest dopełniony przez heretyków jest ważny, jeżeli udzielony został w imię Ojca i Syna i Ducha św.“ D. znowu niepokoili cesarza i ten dał się skłonić do osobistego przesłuchania Cecyljana i jego oskarżycieli. Ale i tym razem wyrok był dla D-ów potępiający, co doprowadziło ich do istnej wściekłości, tak że wywołali formalny bunt, znany w historyi pod nazwą buntu *circumceljonów* (ob.). Cesarz widząc tak wielkie rozjątrzenie sporu mniemał, że łagodnością załatwi go i dlatego pozwolił bpów schyzmatyckich odwołać z wygnania (321 r.), wikaryuszowi (wielkorządcy) zaś swemu w Afryce oznajmił że „należy ich szaleństwo zdać na sąd Boga“. To uzuchwaliło wielce D-ów, tak że na synodzie w r. 330 było już obecnych 270 donatystowskich bpów. Poza granicami Afryki mieli D. nielicznych zwolenników, gdyż tylko jedną gminę w Rzymie i jedną w Hiszpanii. W Rzymie pozwolono im zbierać się tylko na jednej górze i stąd nazywano ich tam *Montenses*, *Campitae*, lub *Ruspitae*.—Co do błędów D. wychodzili z fałszywej zasady, rozpowszechnionej w Afryce, której bronił nawet św. Cypryan (ob,), że nikt wyłączony z Kła nie może ważnie sprawować sakramentów śś. D. rozciągali to mniemanie i na odpadłych czyli t. zw. zdrajców (traditores). Kiedy więc św. Cypryan ważność sakramentów czynił zależną od prawowierności udzielającego, oni warunkowali ją i moralnością. Rozdrażnieni przychylnością wyroków dla Cecyljana, szli

dalej i utrzymywali, że kto w jakimkolwiek stosunku pozostaje z traditorem, utraca łączność z Kłem. Stąd poszli jeszcze dalej i poczęli uczyć, że w Kle, jako w czystej oblubienicy Chrystusa P., nie może być cierpiany żaden grzesznik. W tem więc godzili się z nowacyanami, z tą tylko różnicą, że dopuszczali drogę pokuty. Za Kł jedynie czysty uważali tylko siebie. Chrzest powtarzali lub nie, jak im to było wygodniej. Gdy po śmierci Konstantyna Konstans objął rządy Afryki i począł wywierać nacisk na D., pojawiły się zaburzenia *Circumceljonów*. Zachowanie ich tłumaczy nazwa *quia circum cellas rusticorum vagabuntur*, żebrząc, dopuszczając się gwałtów i nie posiadając stałych mieszkań. Oni sami nazywali się *Agonistykami* t. j. szermierzami chrystusowymi. Za pomocą tych włóczęgów, nawpół rabusiów, D. opierali się władzom, wydzierali katolikom kły i innych dopuszczali się gwałtów. Przytem nurtowała ich żądza męczeństwa, skąd wystawiali się niemal na samobójstwo, drażnili przeciwników do tego stopnia, aby ich zabijali. Doszło do tego że sami bpi donatystowscy w roku 345 prosili Taurinusa, wodza wojsk cesarskich, aby siłą poskromił szaleńców. — W tym czasie umarł Cecyljan, lecz ponieważ po nim nastąpił katolicki bp w Kartaginie Gratus, przeto D. trwali w schyzmie. Cesarz wysłał w 348 roku do Afryki dwóch urzędników Pawła i Makaryusza, aby opamiętali D. To jednak nietylko nic nie pomogło, lecz D. tak dalece podrażnili wysłańców cesarskich, że ci chwycili się srogiej represyi i wielu z nich stracili, innych wysłali na wygnanie, jak samego Donatusa W-go. — Za Juljana następuje nowy zwrot w dziejach D., gdyż dla wywołania większego zamieszania wśród Chijan, cesarz odwołał wygnanych, popierał ich na nowo, D-sa zaś mianował schyzmatyckim bpem Kartaginy. Po śmierci Juljana cesarzowie Walentynian i Gracyan, wydali surowe przepisy pko D-om; wzbronili im zebrań religijnych i skonfiskowali kły. (W tymże czasie pisał Optatus milewitański swoje dzieło p. t.: *De schizmate Donatisarum Libri VII contra Parmenianum*). — Więcej jeszcze niż edykty cesarskie zaszkodziło D-om rozbicie między nimi samymi. Pierwszym był Tychoniusz, który walczył przeciwko temu, że Kł przez tolerowanie grzeszników przestaje być prawdziwym i że chrzest należy powtarzać. Zato jednak spotkały go prześladowania. Tenże los spotkał Rogacyanów (od Rogatusa) potępiających wykroczenia Circumceljonów. Wielkie rozmiary przyjął spór między stronnikami Maksymjana i Primjana, z których ostatni byli wyznawcami zasad łagodniejszych. Przyszło aż do krwawych wzajemnych prześladowań. Wreszcie cios śmiertelny zadał im cesarz Honoryusz oraz potęga słowa i rozumu św. Augustyna. Walczył on pko nim słowem i pismem, zwoływał synody, rozprawy religijne, słowem na chwilę nie ustawał w walce duchownej. Nawrócenia D-ów weszły na porządek dzienny, co do rozpaczy doprowadzało sekciarzy. Lecz i cesarz Honoryusz widząc w walce sekciarskiej niebezpieczeństwo dla państwa, wydawał coraz surowsze edykty. W roku 411, doszła za zgodą cesarza, do skutku wielka rozprawa religijna. Przybyło na nią 286 bpów katolickich, 279 donatystowskich. Augustyn i Aureljusz z Kartaginy byli głównymi mówcami ze strony katolickiej, z donatystowskiej zaś Primjan z Kartaginy, Petiljan z Konstantyny i Emeritus z Cezarei. Rozprawa trwała 3 dni. D. uciekli się do sofistycznych wybiegów. Dopiero trzeciego dnia zmuszono ich do zajęcia się dwoma pytaniami — dogmatycznem, czy Kł tolerując grzeszników przestaje być prawdziwym i historycznem, kto był powodem schyzmy? Co do pierwszego i co do drugiego D. zostali na głowę pobici. W kilka dni potem Marcelin, w imieniu cesarza wydał edykt zabraniający D-om zebrań religijnych i odbierający im kły. Odtąd D. zaczynają tłumnie powracać do Kła. W r. 414 po ścięciu Marcelina, cesarz potwierdził jego edykt, nawet w r. 415 zaostrzył go zabraniając D-om zbierania się pod karą śmierci. Po zdobyciu Afryki przez Wandalów w r. 428, cierpią D. na równi z katolikami ciężki ucisk. Powoli też giną z widowni dziejów a resztki ich znikają zupełnie po zagarnięciu Afryki przez Saracenów. (Por. wyż przytoczony Optatus milewitański wyd. Du Pin, Paris, 1760; Ribbeck; *Donatus u. Augustinus*. Eberfeld, 1858. Listy i dzieła św. Augustyna; Hergenröther *Hist. pow. kośc. kat.*, t. II, str. 137

i nast.; W. W. t. III, str. 969 i nast.). (*Ch.*)

Donellanus Mikołaj, irlandczyk, uczony profesor teologii w uniwersytecie wiedeńskim, mąż rzadkiej roztropności i wiedzy, napisał *Manuale parochorum*, dzieło zawierające przepisy i wskazówki życia i obowiązków pasterskich. † pod koniec XVII w. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, 8 o).

Donhoff albo **Denhoff** Mikołaj, kanonik krakowski, proboszcz kolegiaty sandomierskiej, deputat międzyrzecki do trybunału koronnego, pozostawił kazania: *Kazanie na wjeździe Xięcia Biskupa Krakowskiego*, Kraków, 1721, fol.; *Straż czuła Królestwu Polskiemu* w Stanisławie Kostce y Aloizym Gonzadze od Boga opatrzona. Kraków, 1727, fol.; *Chwała Boska od Ś Ignacego z Towarzystwa Jezusowego* y na krok nieodstąpiona kazaniem... wysławiona. Lublin, 1736, fol. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1896, 8-o, t. II; Jocher, *Obraz bibliogr.-hist. liter.*, Wilno, 1842, 8-o, t. II, str. 423 i 424; t. III, str. 487).

Donin Ludwik, pisarz ascetyczny, urodził się 1810 r. w Austryi Dolnej, jako duszpasterz przy kościele św. Stefana, założył „mały Apostolat“ do rozszerzania dobrych książek i wydał sam przeszło 50 pism, służących do pouczenia i budowania młodzieży, które doczekały się niezliczonych wydań. W uznaniu swych zasług otrzymał pomiędzy innymi tytuł radcy przy konsystorzu krakowskim. † 1876 r.

Donjon (lub Donjum v. Duisson) Godfryd, jedenasty z kolei wielki mistrz Braci Szpitalnych św. Jana Jerozolimskiego od r. 1191 do 1201 (podług innych † 1194). D-n z pochodzenia był francuzem. Zasłynął jako wódz dzielny i zdolny, zwłaszcza broniąc placówek chijańskich w Palestynie. Za D-a Szpitalnicy żyli w zgodzie z Templaryuszami, 1194 r. razem walczyli; niezadługo jednak wybuchła nienawiść między tymi rycerzami i ten stan długo później przetrwał. (Por. Bosio, *Hist. de l'ordre de s. Jean de Jérusalem*; Moreri, *Le grand diction. historique*, Paris, 1759, t. IV, p. 219; W. E. I. t. 15—16, str. 828—829).

Donne Jan teolog anglikański, ur. w r. 1573, † 1631, wychowany w religii katolickiej, później porzucił ją. Był poetą, kontrowersistą, kaznodzieją i pisarzem ascetycznym, i wiele pisał dzieł różnej treści. Najwięcej znane: *Pseudo-Martyr.*, 1613, in 4-o, ułożone z rozkazu Jakóba I, jako odpowiedź na wywody katolików pko przysiędze supremacyi i wierności. Inne dzieło p. t. *Biothanatos* (Życie—śmierć) jest apologią samobójstwa. Niedorzeczny swój system usiłuje D. oprzeć na Piśmie św. i uzasadnić przykładem wielu bohaterów pogańskich, niektórych mężów świętych ze Starego Testamentu, wielkiej liczby męczenników, wyznawców, pokutników i t. d. Samego nawet Boskiego Zbawiciela nie wahał się dać za przykład swej bezbożnej teoryi. Żywot D-a napisał po angielsku Jan Watton, w Londynie, 1658 r.. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; *Nouvelle Biogr. génér*; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 8-o, t. I).

X. J. N.

Donnet Ferdynand Franciszek August, krdł, arbp Bordeaux, ur. w Bourg-Argental (Loire) w r. 1795, w r. 1820 został proboszczem w Irigni, w 1835 koadjutorem bpa Forbin-Jansona w Nancy, w 1837 arbpem w Bordeaux, w 1852 krdłem. Wiele zdziałał dobrego dla Kła i ojczyzny. W r. 1850 odbył sobór prowincyonalny w Bordeaux; w roku 1867, gdy wśród katolików francuskich obudził się ruch na korzyść kanonizacyi Krzysztofa Kolumba, krdł D. poparł prośby wiernych i przedstawił Piusowi IX pierwsze *postulatum* do rozpoczęcia sprawy. Za Napoleona III D. zasiadał w senacie. Krdł D. był również niepoślednim kaznodzieją. Jego *Instructions pastorales, lettres et discours* (wydanie w 11 tomach w roku 1850—79) są tego wymownym dowodem; szczególniej z pożytkiem dawał misye i rekolekcye; † w r. 1882. (Por. *Nouv. Larousse illustré*, 4-o, t. IV; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1896, t. III).

X. J. N.

Donoso Cortes, Juan Francisco Maria, hiszpański mąż stanu, urodził się w r. 1809. Ukończywszy już w 11 roku życia nauki gimnazyalne, słuchał w Salamance i Sewilli nauki prawa, a następnie filozofii, historyi i literatury. W

r. 1832 otrzymał od króla Ferdynanda III, któremu złożył memoryał, przemawiający za zniesieniem obowiązującego w Hiszpanii prawa salickiego, wyłączającego kobiety od następstwa tronu, wysoki urząd w ministeryum łask i sprawiedliwości. Po śmierci Ferdynanda bronił z zapałem sprawy jego córki Izabelli, wybrany został do kortezów i mianowany w r. 1835 sekretarzem rady ministrów. W owym czasie stronnictwo liberalne dzieliło się na umiarkowanych i postępowców. Gdy ci ostatni nawet w radzie królewskiej zagarnęli panowanie, Donoso złożył swój urząd i w ten sposób uniknął udziału w prześladowaniu, jakie dotknęło Kł katolicki ze strony postępowców. Teraz wydał swą pracę „O dyplomacyi europejskiej od wybuchu rewolucyi lipcowej aż do zawarcia poczwórnego przymierza," założył dziennik „Avenir", i pisał liczne rozprawy politycznej i historycznej treści. Jednocześnie w odczytach, wygłaszanych w Ateneum madryckiem zalecał liberałom zasady porządku. Wystąpiwszy przeciwko generałowi Espartero w obronie królowej regentki Krystyny, schronić się musiał do Francyi, gdzie jako sekretarz Krystyny ogłaszał manifesty przeciwko dyktatorowi. Gdy w r. 1843 marszałek Narvaez obalił panowanie Espartera, D. wrócił do Hiszpanii, mianowany został sekretarzem Izabelli, ogłoszonej wówczas za pełnoletnią, wstąpił do kortezów, odmówił jednak kilkakrotnie przyjęcia ofiarowanych sobie tek ministeryalnych. Mianowany przez Karolinę margrabią Valdegamas, udał się jako poseł hiszpański do Berlina. Porzuciwszy następnie ten urząd i wróciwszy do kortezów, wygłosił tam 4 stycznia 1849 r. mowę o sprawach kościelnych, która mu zapewniła sławę jednego z największych mówców współczesnych. Wybrany do hiszpańskiej Akademii historyi, obrał sobie za temat do swej mowy wstępnej literackie piękności Biblii. Wśród nielicznych zresztą jego prac piśmiennych z tego okresu jego życia pierwsze zajmuje miejsce jego *Essai sur l'acatholicisme, le libéralisme et le socialisme*. Przy końcu swego życia był jeszcze przez dwa lata posłem hiszpańskim w Paryżu, gdzie też umarł 3 maja 1853 r. Zwłoki jego przewieziono do Madrytu, gdzie wystawiono mu pomnik. (Por. Juan *Donoso Cortes*, Marynii de Veldegamas, par le Camile de Montalembert, Extrait du „Correspondent du 25 Août", Paryż, 1853. Hiszpańskie wydanie jego dzieł w pięciu tomach, wyszło 1853 r. w Madrycie, francuskie w Paryżu r. 1858).

K. P.

Donus I, także nazw. Domnus, pż w VII w., urodzony rzymianin, obrany po Adeodacie w sierpniu 676 r., konsekr. 2 listopada † 11 kwietnia 678 r. O jego panowaniu niewiele wiadomo. Wypędził syryjskich Nestoryanów z jednego klasztoru. Był miłośnikiem budownictwa i posiadał zmysł artystyczny. Zbudował atrium przed kłem św. Piotra. Skłonił on arbpa Rawenny Reparatusa, kuszącego się o niezależność, do posłuszeństwa Kłowi. (Por. Jaffé, *Reg. pont. Rom.*, 2 edd., 238; Baxmann, *Politik d. Päpste*, Eberfeld, 1868).

Donus II (Domnus) miał panować między Benedyktem VI a VII w 974 r., wszakże Giesebert (*Jahrb. d. deutsch. Reiches unter Otto II*, Berlin, 1840, I Abth., 1, 141) dowiódł że D. nigdy nie istniał i że jest to tylko następstwo pomyłki z powodu wyrażenia *domnus papa*, od skróconego *dominus*, co wzięto za nazwisko.

Doński Atanazy, pijar, ur. w r. 1680 w Podolińcu był nauczycielem w szkołach swego zakonu, później oficyałem, kustoszem i proboszczem sandeckim; † w Saczu 1751 r. Napisał pod pseudonim. Franciszka Petrykowskiego po łacinie *Vita Beatae Cunegundis* Regiae Hungariae Principis ac deinde Reginae Poloniae et Patronae. Tyrnaviae, 1744, 4-o, Oprócz tego pisał *elegie*, *wiersze* różne i t. d. (Por. Bielski, *Zywoty Pijarów*; Jocher, *Obraz bibl.-histor. litetatury*, Wilno, 1842, 8-o, t. III, str. 447 i 619 i nast.).

Doornik ob. Tournay.

Dor, miasteczko należące niegdyś do pokolenia Issachar lub też Aser (Joz. XVII, 11), położone nad brzegiem morza Śródziemnego między Jaffą a Karmelem. Dziś zowie się ono Tantourah i jest małą nadmorską osadą. Domki zbudowane są z materyału pozostałego po dawnych zwaliskach. W jednym z napółrozwalonych meczetów widać kolumny granitowe bardzo stare, a nad

brzegiem stoi napół rozwalona, otoczona fossą wieża, która prawdopodobnie wzniesiona została w czasie wojen krzyżowych. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

Dorat (Doratum) starożytne opactwo augustyańskie, zbudowane w małem miasteczku tejże nazwy; nazywano je dawniej *Scotoria*, odległe o 10 mil od Limoges, od którego było zależne pod względem duchownym. Fundacyę tę przypisują niektórzy Hugonowi Kapetowi, inni Klodoweuszowi. (Por. La Martinière, *Dictionn. géographique*; *Gallia Christiana*, t. II, kol. 549).

Dorda (hebr. Darda; Sept. Darala; I Paral., II, 6: Dara) syn Mahola, jeden z owych czterech mężów, słynących z mądrości i wiedzy, do których przyrównywa Pismo św. Salomona, zaznaczając, że ten ostatni ich wszystkich przeszedł w mądrości. (III Król., IV, 31).

Dordrechcki synod cz. zebranie niderlandzkich kalwinów w Dordrechcie trwające od 13 listopada 1618 r. do 19 maja 1619 celem załagodzenia sporu między Arminianami a Gomarystami. Arminiusz (ob. Arminianizm), złagodził surową naukę Kalwina, przez co zyskał sobie wielką popularność u ludu, gdy Widerpart Gomarus, obstawał przy całej ścisłości pierwotnej nauki herezyarchy i miał po stronie swojej pastorów. Ani śmierć Arminiusza, ani zakaz stanów generalnych (1614) zabraniający wszelkich kłótni w rzeczach religijnych, nie zdołały sporu zażegnać. Nagle Ks. Oranii ze względów politycznych stanął po stronie Gomarystów i zaproponował synod w Dordrechcie. Stawiło się 64 krajowych i 28 obcych teologów. Arminianie zostali wezwani na 1 grudnia. Głową ich był Episkopiusz, gdy jednak odmówili synodowi prawa decydowania w tych rzeczach, zostali 16 stycznia 1619 r. z synodu wykluczeni, 200 ich pastorów straciło miejsce a Episkopiusza z 13 teologami wygnano z kraju. Nadto adwokat generalny żarliwy rzecznik Arminianów, Oldenbarneveld został skazany na śmierć i ścięty, wszelką zaś opozycyę przeciwko nauce Kalwina uznano za zbrodnie stanu pociągającą za sobą karę śmierci. Uchwały synodu, który odbył 36 posiedzeń, są niczem innem jak potwierdzeniem nauki Kalwina o przeznaczeniu. Znaczenie D. s. dla katolicyzmu na tem polega, że potępił on subjektywizm protestancki i stwierdził konieczną potrzebę powagi kłnej w rzeczach wiary. (Por. Heppe, *Niedners Zeitschr.*, 1853, 226 i nast.; 1854, str. 645 i nast.).

(*Ch.*).

Doré Gustaw, znakomity malarz i illustrator francuski ur. 1833 r. w Strasburgu, † 1883 r. w Paryżu, odznaczał się nie tyle techniką, której mu zawsze brakowało, ile rzeczywistością, natchnieniem i oryginalnością wykonania. Największą sławę zjednały D. illustracye Pisma św. St. i Now. T. Nie można ich uważać za utwory zabarwione duchem religijnym, ale za arcydzieła wysoce poetyckie. Illustrował on także wiele dzieł klasycznych, a także malował, m. i. „Wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy“ i inne obrazy, które wszakże zawsze jak i rzeźby sławy mu nie zjednały. Brak głębszych studyów a także nadmierny pośpiech w twórczości dają się bardzo często uczuwać w utworach Doré'go.

Doré Piotr, dominikanin, ur. 1500 r. w Orleanie. Jakiś czas uczył teologii w Paryżu 1532 r., ostatnio kierował kolegium w Chalons. D. należał do bardzo płodnych pisarzy i gorliwych obrońców katolicyzmu pko Hugenotom. W roku 1538 ukazało się jego *Les voies du Paradis* etc“, które doczekało się kilkunastu wydań. W r. 1539 napisał *Les allumettes du feu divin*, które wnet przetłumaczono na niemiecki p. t. *Scintillae divini amoris*, w Kolonii, 1610 roku. *L'image de vertu etc. et sainte vie de la V. Marie*, miało od r. 1540—1569 aż 6 wydań. Szczególnie wsławila D. walka z protestantyzmem w piśmie *Paradoxa ad profligandas haereses*, skutkiem którego Henryk II, po swoim wyjeździe do Paryża 1548 r., zamianował go swoim spowiednikiem. Stanął też D. w obronie Najśw. Sakramentu w dziele p. t. *L'Arche de l'alliance nouvelle et du testament de notre sauveur J. Chr. contenant la manne de son precieux corps, contre trois sacramentaires heretiques*, Paris, 1549. Napisał też dwie apologie pko Kalwinowi i dwie rozprawy o katolickiej nauce o usprawiedliwieniu. Doré po życiu nader ruchliwem i pracowitem † 19

maja 1559 r. Pisma D. wyszły w kilku wydaniach; należą po rzadkości i dla swej oryginalności są wielce poszukiwane. (Por. Quétif, *Sacr. ord. praedic.*, II, 203; Foppens, *Bibliot. Belgica*, II, 975). (*Ch.*).

Dorgan Jacek, misyonarz aplski, autor dzieła *Encyclopédie catholique* ou Démonstrations dogmatiques, philosophiques et historiques de la doctrine chrétienne, 1848, in 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.*, Oeniponte. 1895, 8-o, t. III, kol. 979).

Dorléans Piotr Józef, jezuita i historyk francuski, ur. w Bourges w r. 1644, † w Paryżu w 1698, zdolny profesor i wymowny kaznodzieja. Jako historyk odznaczał się ścisłością wywodów i dokładnością podawanych wiadomosci. Ważniejsze dzieła histor. D-a są: *Histoires des révolutions d'Angleterre*, 1693; *Histoire des révolutions d'Espagne*; doprowadzona do końca przez O. O. Rouille i Brumoy, 1734; *Vies du B. Louis Gonzague et du B. Stanislas Kostka* oraz *Żywoty* wielu Jezuitów. Z kaznodziejskich prac: *Sermons et instructions chrétiennes*, Paris, 1696, 2 vol. in 12-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, Paris, 4-o, t. II, str. 1665; *Nouv. Larousse illustré*, 4-o, t. III).

Dormitarz (Dormitorium) czyli galerya podzielona na wiele celek, w których zakonnicy mieszkali i sypiali. Jak widać z XXII rozdz. reguły św. Benedykta dawne dormitarze nie były podzielone na celki. Były to więc wielkie wspólne sale, w których rozstawione były łóżka na 4 do 5 stóp jedno od drugiego. (Por. Moléon, *Voyage liturg.*, str. 136).

Dorodnicyn Anempodyst Jakubowicz prawosł. teolog rosyjski, magister teologii, syn dyakona w ekaterynosławskiej gub., ur. w r. 1859, wykształcenie odebrał w mosk. duchown. akad. w r. 1885. Zostawszy mnichem p. i. Aleksego, jest obecnie rektorem litewskiego seminar. duchownego. Za rozprawę *Cerkownozakonodatelnaja diejatelnost' Karła Wielikago* napisaną w r. 1889, otrzymał stopień mag. teologii; w tej pracy D. językiem barwnym daje obraz gallo-frankońskich stosunków klnych za Karola W. D. pierwszy z rosyjskich pisarzy przedmiot ten opracował. Inne więcej znane prace D-a są: *Pisma o sztundystach*, 1884; *Czem wreden sztundizm dla cerkwi i gosudarstwa?* w „Czten. w obszcz. lub. duch. proświeszcz." 1893 roku; *O znaczenii dla prawosławia proświetitelnoj diejatelnosti świat. Kiryłła i Mefodia*, 1885; *Niemieckije missionery baptizma* na jugie Rosii, w „Czten. w obszcz. duch. prośw." 1893, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encikłop.*, Petrograd, 1904, 8 o, t. V, kol. 24 i nast.).

X. J. N.

Dorosiewicz Wład., o. karmelita bosy, pochodził z Wilna z rodziców prawosławnych, sam jednak nigdy wobrzędach akatolickich udziału nie brał, owszem Mszy św. w kł. łacińskich słuchał, za co też wielkie musiał od domowników znosić przykrości. Gdy dowiedział się, iż mają go odebrać ze szkół oo. Jezuitów a posłać do Kijowa, potajemnie z domu uszedł i wyrzekłszy się błędów, wyznanie wiary katolickiej publicznie uczynił u oo. Karmelitów bosych. Wysłany do Krakowa, odbył nowicyat i śluby święte uczynił. Był czas jakiś profesorem nauk duchownych, gdy zapragnął poświęcić się misyom w Indyach. Uzyskawszy pozwolenie z Rzymu, pracował jako misyonarz przez lat 18, wiele doznając przykrości i niebezpieczeństw, a nawet i niewoli zaznał. Powróciwszy do prowincyi polskiej, był mistrzem nowicyuszów i spowiednikiem sióstr swego zakonu, wszędzie świecąc przykładem cnót i zaparcia się; † w Lublinie w r. 1724, wieku lat 70, powołania 48, w opinii świątobliwości. (Por. Jaroszewicz, *Matka Swiętych Polska*, Poznań, 1894. 8-o, t. II).

X. J. N.

Dorota Danielewiczówna świątobliwa ksieni zakonu św. Benedykta, córka Jana wojewody ruskiego i Zofii z Żółkiewskich, a ciotka Jana III Sobieskiego króla polskiego; trzyletnią będąc dzieciną oddana została na wychowanie do klasztoru Benedyktynek we Lwowie. W 17 roku życia przyjęła habit zakonny i wkrótce zajaśniała jako wzór cnót zakonnych. W r. 1640 obrana ksienią klasztoru, w zwykłych swych ostrościach i praktykach nie ustawała, owszem coraz to nowymi sposobami ciało karcąc, w niewo-

lę je duchowi poddawała. Wybitną jej cnotą była troskliwość w zaspakajaniu potrzeb podwładnych sobie sióstr zakonnych; prawdziwą mistrzynią być umiała w wyszukiwaniu tych potrzeb i zaspokajaniu ich skrycie by stąd żadnej nie mieć chwały. Gdy siostrzeniec jej Jan III Sobieski, u którego w wielkiem była poważaniu, pragnął ją mieć często w swym pałacu, rzadko życzenie to spełniała, wtedy zaś gdy zmuszona była zamieszkać czasowo w królewskich komnatach, na gołej ziemi sypiała. Król przed każdą swą wyprawą wojenną modłom się pobożnej swej ciotki polecał i zwycięstwa swe jej przypisywał. Pobożna dziewica † w r. 1687, i kazała pochować się pod progiem kościelnym. Król Jan wspaniały wyprawił jej pogrzeb, na którym ówczesny bp kijowski Jędrzej Załuski miał pogrzebową mowę, w której cnoty D-y wysławiał. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań, 1894, 8-o, t. IV. str. 128—131).

X. J. N.

Dorota z Montowy z XIV w., czczona jako Święta przez lud pruski. Ur. 1347 we wsi Montowie pod Malborgiem (Prusy królewskie), z ojca włościanina Wilhelma Schwartze i matki Agaty, od lat najwcześniejszych pędziła żywot bardzo umartwiony. Z woli ojca, D-a poślubiła pewnego mieszczanina z Gdańska i tu osiadła. Jako żona jaśniała licznemi cnotami, cierpliwością podbiła serce i przerobiła gwałtowny temperament męża. Wydała na świat 9 dziatek. Z tych jedna córka Gertruda została przy życiu i wstąpiła do Benedyktynek w klasztorze chełmińskim. Po śmierci męża (1390), D-a poświęciła się na służbę bożą w Kwidzyniu (Marienwerder), a 1393 roku uprosiła sobie od zwierzchności kościelnej, iż ją zamurowano w celi, stykającej się z kościołem św. Jana w Kwidzyniu. Zasilana częstą komunią św., w umartwieniach, świętych uniesieniach, ustawicznej modlitwie trwała do końca życia († 1394 r.). Po śmierci zajaśniała cudami; lud otoczył ją czcią szczególną, w Gdańsku zbudowano kaplicę pod jej wezwaniem. Bpi, krzyżacy i lud starali się o jej kanonizacyę, lecz przerwali starania Krzyżacy, dowiedziawszy się, iż D-a gromiła ich nadużycia, kanonizacyi nie poparli, ale lud pruski wzywał jej ciągle, jako swej patronki. Spowiednik Doroty, kanonik pomezański Jan z Kwidzynia (Joannes de Marienwerder) napisał jej żywot po łacinie *De vita et obitu B. Dorotheae* (druk u Bolland. II—IV); po niemiecku wydrukowano żywot D-y 1492 r.; po polsku z manuskryptu biblioteki bpiej w Heidelbergu, Fryderyk Szembek T. J. wydał *Wizerunek zacny przygotowania... na szczęśliwe skonanie... t. j. życie chwalebne św. Doroty z Prus...* 2 i 3 wyd. p. t. *Patronka starodawna państw pruskich Dorota z Prus*, Toruń, 1638 i 1698. (Por. Hipler, *Die Klausnerin Dorothea von Montau*, Brunsberg, 1865, W. W. t. III, kol. 1991—1994; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, kol. 1168; W. E. J. t. 15 — 16, str. 857—858; *Enc. W.* Orgelbr., t. VII, str. 319).

X. C. S.

Dorotanki albo Siostry nauczające św. Doroty, zgromadzenie żeńskie osób duchownych i świeckich, poświęcających się opiece i nauczaniu opuszczonych dziewcząt. Stowarzyszenie to powstało w 1830 r. w Rzymie; jako patronkę obrało św. Dorotę, Pannę i Męczennicz-kę. Początkowo rozszerzało się przeważnie w północnych Włoszech Już w 1836 Kongregacya de Propaganda Fide wydrukowała regułę i wiadomość statystyczną o D-ach. W 1839 r. jedna ze zgromadz. Paula Frassinetti wraz z towarzyszkami zawiązała zgromadzenie zakonne, któremu się poddano ze stowarzyszeniem świeckiem. Pż Grzegorz XVI zatwierdził regułę zgromadzenia (1839) i statut stowarzyszenia (1841). Ponieważ D-i poświęcały się głównie nauczaniu dziewcząt, pż Pius IX zatwierdził je jako Siostry nauczające św. Doroty. Obecnie D-i liczą 6 domów we Włoszech, pracują tez w Brazylii. (Por. W. W. t. III, kol. 1994; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, kol. 1168; W. E. I. t. 15 - 16, str. 858).

X. C. S.

Doroteusz heretyk, bp w Martianopolis w Moezyi, żył w r. 431, publicznie bronił opinij Nestoryusza i rzucił klątwę na tych, którzy utrzymywali że Marya była Matką Bożą, D. został z rozkazu Teodozyusza złożony z urzędu i zesłany do Cezarei. O. Lupus augustyanin o-

głosił drukiem cztery *listy* D-a w zbiorze: *Ad Ephesinum concilium variorum Patrum epistole etc.*, Lovanii, 1682, 2 vol. in 4-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences.* Paris, 1868, 8-o, t. I, str. 648).

Doroteusz, wielu Świętych tego imienia czci Kł. Znakomitsi są: **1)** D. szambelan nadworny Dyoklecyana, po wycierpieniu ciężkich tortur, zamordowany za wiarę wraz z św. Gorgonjuszem, Piotrem, Lucyanem i wielu innymi gwardzistami dworu cezara. Święto obchodzi Kł 9 września. (Por. Euseb., *Hist. Eccl.* l. VIII, c. I et VI; Lactantius, *De mortibus persecutorum*, c. XV).—**2)** D. kapłan albo według innych bp Tyru. Dwukrotnie dawał świadectwo swej wiary w Jezusa Chrystusa za panowania Dyoklecyana i wreszcie umęczony został za Juljana Apostaty w wieku lat 107. (Por. Baronius; Henschenius; Du Cange; Richard et Giraud, *Bibl. sacrée*). - **3)** D. bp Tyru sławny z cnoty i wiedzy, żył w końcu III w. Często utożsamiają go z poprzednim D-m. Wspomina o nim Euzebiusz (*Hist. Eccl.* l. VII, c. XXXVII.—**4)** D. zwany Tebańskim, ponieważ pochodził z Teb, w Grecyi; † w końcu IV w. Chcąc oddać się całkowicie Bogu, udał się do Egiptu i tu zamknąwszy się w jaskini, pomiędzy Nitryą i Aleksandryą, długie lata spędził na ostrej pokucie, wśród ciężkiej pracy, jaką sobie dobrowolnie nakładał. Święto 9 września. (Por. Sozomenus, l., VI, c. 19; Rosweide, *Vitae Parum*; Richard et Giraud, *Bibliothèque*). — **5)** D. archimandryta, rodem z Palestyny, żył w VI w. Przebywał w klasztorze położonym pod Gazą, był uczniem Jana zw. Prorokiem słynnego z wielkiej pobożności. Sam też zbudował klasztor blisko Gazy i Majume i rządził nim aż do śmierci. Napisał: *Doctrinae seu sermoues de vita recte et pie instituenda*; dzieło to znajduje się w „Auctuarium de la Bibl. des Pères", 1624. (Por. Bollandus, 23 fevr.; Bulteau, *Hist. monast. d'Orient*, l. IV, c. IX). *X. J. N.*

Dorpat, miasto powiatowe w gub Inflanckiej. Ok. 1090 r. okolice dzisiejszego D., zamieszkiwane przez Estończyków, nawiedza kniaź ruski Jarosław (na chrzcie Jurij) i zakłada gródek warowny pod nazwą Jurjew. Miejscowa ludność identyfikując naród ruski z tatarami, przezwała J-w Tartulin (Tartor-lin), z czego powstała w kronikach nazwa Tarbatum = urbs Tarbata, zmienione na Dorpat lub Derpt. W r. 1223 D-t należał do księstwa udzielnego, ale niezadługo potem został podbity przez rycerzów niemieckich. W tym też czasie zaczyna się tu głoszenie Ewangelii św. Wprawdzie już w XII w. Duńczycy dla całej Estonii dali bpa Fulkona (ok. r. 1170 — 1180), uważając go jako pierwszego bpa rewelskiego, lub dorpackiego. Zdaje się jednak, iż bp Fulkon pomimo nominacyi w Estonii nie był i bpstwo upadło. Ok. 1211 r. bp ryski Albert I wyświęcił Teodoryka, opata cysterskiego z Dünamünde na bpa Estonii. Bp. Teodoryk istotnie pracował nad nawróceniem kraju, miał stolicę w Leal i zajął południową część Estonii. Następca bpa Teodoryka († 1219) Herman, z polecenia legata pskiego Wilhelma, bpa Modeny, przeniósł stolicę bpią z Leal do Dorpatu ok. r. 1230 i odtąd datuje się zamiast nazwy eppatus lealensis, nazwa eppatus tarbatensis, jako safragania arbpstwa ryskiego. Bp. Herman gorliwie głosi słowo boże, zakłada nowe miasto, buduje piękny tum gotycki pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Stanowisko bpstwa ustawicznie wzrastało, majątek obejmował całe okolice D-u (około 1245), handel ożywiał i bogacił miasto; władzę świecką dzierżył bp z kapitułą. Z odkopywanych fundamentów i starych rysunków, uczeni sądzą, że jeszcze pod koniec XVI stulecia D-t posiadał około jedenastu kłów (N. Maryi Panny, ś. Jana, ś. Mikołaja, ś. Marcina, ś. Katarzyny, kł zamkowy i inne). Pod względem politycznym za bpa Aleksandra (około 1273 r.), Fryderyka, jego następcy, dalej za Ditricha II (ok. 1396 r.) D-t przechodził ciężkie wstrząśnienia, okolice były pustoszone, bpi płacili kniaziom ruskim daninę itp. Religijne zamieszki powstały w D. w XVI w. W 1524 r. Melchior Hoffman rozsiewał w D. nowinki luterskie. Magistrat go popiera. Luterstwo zaprowadzają w D.; bp nie traci władzy świeckiej, ma jednak być tolerancyjnym dla reformacyi. Jakiś czas przeważa w D. wpływ anabaptystów. Ostatecznie luteranie zajmują kościoły, tak iż tylko katedrę zostawiają kato-

likom. Zlutrzony D-t w r. 1559 car Iwan Groźny zdobywa, a bpa Hermana III Wessala wywozi do Moskwy. Na Hermanie kończy się szereg bpów dorpackich. Miasto też samo chyli się ku upadkowi, carowie łupią D-t i pustoszą. W r. 1582 na mocy traktatu Zapolskiego, D-t staje się własnością Rzplitej polskiej. Miasto stopniowo się podnosi. Jezuici zakładają tu swoje kolegium; ks. Piotr Skarga buduje wiernych kazaniami. W czasach zawieruchy szwedzkiej, D-t przechodził ciężkie koleje. Między innymi, już 1598 r. dawny tum ś. Piotra i Pawła spłonął. W 1613 r. Tecnon S. J. odbywa wizytacye kłów w D. i zamiast dawnych jedenastu dwa tylko spotyka W 1625 r. Gustaw Adolf zdobywa D, popiera luterstwo, Jezuitów wydala zupełnie. Ale 1701 r. zdobywają D. wojska rosyjskie i odtąd miasto należy do państwa rosyjskiego. Powoli miasto D. się podnosi, zwłaszcza dzięki uniwersytetowi, który Aleksander I założył „Caesarea universitas Dorpatensis". Jest to uniwersytet odnowiony, gdyż 1630 r. król Gustaw Adolf założył w D. gimnazyum, 1632 r. podniesiono je do godności uniwersytetu pod nazwą Universitas Gustaviana. Głównym celem uniwersytetu miało być wykorzenienie resztek katolicyzmu, a zaszczepienie protestantyzmu. Uniwersytet ten zamknięty przez Piotra W. (1710), wskrzesił Paweł I (1798), właściwie skutecznie to uczynił Aleksander I (1802). Na miejscu kła N. Maryi Panny wzniesiono gmach uniwersytecki, bibliotekę urządzono w części dawnego tumu św. Piotra i Pawła Pod względem zarządu klnego po zniesieniu bpstwa dorpackiego 1559 r., Stefan Batory w r. 1582 za zgodą pża Grzegorza XIII erygował nowe bpstwo wendeńskie (Wenden) v. inflanskie. Objęło ono dawne arbpstwo ryskie, bpstwo kurlandzkie, dorpackie i część ozylskiego. Dyecezya wendeńska dzieliła się na 4 oficyalaty, z tych jeden dorpacki. W r. 1635 bpstwo wendeńskie upadło. Przy urządzaniu archidyecezyi mohilowskiej (ob.) D. wszedł do jej obszarów. Katolicy długi czas pozbawieni kła, w r. 1850 wznieśli kaplicę w domu jednego z obywateli. Proboszcz nielicznej wówczas parafii dorpackiej, był kapelanem uniwersytetu. Po ks. Ildefonsie Leszczyńskim, stanowisko to (1860 r.) objął zaszczytnie znany ks. Henryk Kossowski (późn. bp ob. Kossowski Henryk) założył tu szkołę, ochronę dla sierot i począł budować kościół. Lecz 1863 r. opuścił ks. Kossowski D-t, przechodząc na stanowisko rektora Akademii duchownej warszawskiej. Dopiero 1899 r. stanął kościół murowany pod wezwaniem ś. Jana Ew. Najwięcej się przyczynił do tej budowy ks. Żyskar. Obecnie w D. katolicy (około 1100) mają parafię, należącą do dek. petersburskiego, archid. mohilowskiej. (Por. *Enc. Wielk.* Org., t. VII, str. 320; W. E. I., t. 15—16, str. 859; *Directorium... archid. Mohilov.*, 1906). *X. C. S.*

Dorsalia (podług in. dossalia) draperya pokrywająca plecy (dorsum) kleru modlącego się w chórze. Durand (*Ration. div. off.* l. 1, 3, n. 23) pisze: dorsalia sunt panni in choro pendentes a dorso clericorum. Botlari, Leo Ostiens., Martigny (*Diction. des antiq. chrét.* art. Dorsalia) wspominają o dawnych zabytkach, ilustrujących D-a.

Dorsche Jan Jerzy, teolog protestancki, urodził się w 1597 roku, zmarł w 1659; był pastorem w Ensisheim, później zaś wykładał teologię w Strasburgu i Rostocku; zostawił liczne dzieła; ważniejsze są: *Silloge vindiciarum et animadversionum* ad Bellarmini in quatuor tomis controversiarum factas allegationes ex Exodi Mosaicae capitibus I, II, III, IV, in 4-o, Strasburg, 1659; *Dissertatio theologica de spiritu,* aqua et sanguine in terra, I Joan., V, 8..., in 4-o, Strasburg, 1637; *Synopsis theologiae Zacharianae*, in 4-o, Strasburg, 1637; *De LXX hebdomadibus Danielis*, XI, 24, in 4-o, Strasburg, 1640; *Dissertatio de agno paschali*, in 4-o, Strasburg, 1644; *Disputatio de operariis in vinea Domini*, Matth. XX, in 4-o, Rostock, 1657; *Tunica Christi inconsutilis ex Psal. XX explanata,* in 4-o, Rostock, 1658. Liczne Dorschego dzieła wydano po śmierci, zwłaszcza komentarze na Ewangelie, na listy św. Pawła, Judy, Jana. (Por. Vigourux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col., 1492 — 1493; *Concio funebris in J. G. Dorschei obitum cum curiculo vitae*, Rostock, 1669; Walch, *Bibliotheca theolog.*, t. I, str. 664; t. IV, str. 372, 537).

Dorsten (Doersten, Dorstein) von Jan, augustyanin niemiecki, teolog XV w. Ur. w Recklinghausen, (w obecnej Westfalii), wstąpił do Augustyanów i tu zasłynął jako kaznodzieja i profesor teologii w Erfurcie, gdzie um. 1481 r. D. pozostawił liczne dzieła teologiczne; z tych wydrukowano *Tractatus sive collatio synodalis de statutis Ecclesiarum*, Erford., 1489, i *Determinatio de cruore miraculoso Jesu Christi*, Lips., 1510. Pisma D. wylicza Ossinger, *Biblioth, Aug.*, 299. (Por. Hartzheim, *Bibl. Col.* 157; W. W. t. III, kol. 1996, Hurter, *Nomenclator theol.*, 1899, t. IV, kol. 822).

Dorszewski Kazimierz, licencyat św. teologii, prepozyt infułat kapituły gnieźnieńskiej, protonotaryusz aplski, ur. w r. 1826, wyświęcony na kapłana w roku 1850. Wydał: *Kazania i mowy treści religijnej*, Gniezno, 1866; *Mowa na cześć Jana i Jędrzeja Śniadeckich ze Znina*. Poznań, 1866, 8-o; *Lekcye i ewangelie na niedziele i święta* całego roku kościelnego potocznie i zrozumiale wyłożone i objaśnione. Poznań, 1870, 8-o, 2 tomy. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1890. 8-o, t. II; Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków, 1872, t. I, str. 334).

Doryminus, ojciec Ptolomeusza zwanego Chudym (I Machab., III, 38); prawdopodobnie ten sam, co bronił Celesyryi podczas najścia Antyocha Wielkiego. (Polybiusz, V, 61).

Dos ecclesiae, nazywa się majątek, którym obdarzony zostaje kł przy swojem założeniu i z którego procen'a służą już to na reparacyę i konserwacyę, już to na utrzymanie pasterzujących przy nim kapłanów. Zwiększa się on przez następne darowizny, zapisy, legaty, itp. dochody (bona advenientia, albo acquisita). Zasadą jest, że żaden kł nie powinien być ani erygowany, ani poświęcony, dopóki bp nie przekona się iż posiada odpowiedni majątek (Nov. 67, c. 2: c. 8, X. *De conserv. eccl.* 3, 4). D. e. jest nietykalny t. j. że tylko procenta odeń mogą być użytkowane, z samego zaś czerpać można tylko w ostatecznej potrzebie i za wyraźnem upoważnieniem zwierzchności Kła.

Doskonałość jess to osiągnięcie całkowite i zupełne ostatecznego celu, dla którego człowiek został stworzony. Rzecz jakaś doskonałą jest wtedy, gdy dokładnie odpowiada celowi, dla którego została stworzona czy uczyniona. Ponieważ zaś człowiek został stworzony dla Boga, więc osiągnięcie tego celu najwyższego i posiadanie Boga, jako swego najwyższego Dobra, w tem życiu niedoskonałe, w przyszłem zaś doskonałe, jest doskonałością. Osiągnięcie Boga i zjednoczenie z Nim tu na ziemi może być dokonane przez poznanie Go i ukochanie. Im więcej człowiek pozna Boga i ściślej się z Nim zjednoczy przez miłość, tem doskonalszym się stanie, owszem będzie, wedle słów apostoła, jedno z Nim (I Kor. VI).

Różne są rodzaje D. chijańskiej: H a b i t u a l n a, bierna, polega na pewnym wysokim stopniu świętości i łaski habitualnej; im dusza więcej tej łaski posiada, tem jest świętszą i doskonalszą. A k t u a l n a albo czynna, polega na praktycznym sposobie pełnienia cnoty z gorącej miłości Boga i z najczystszej intencyi podobania się Mu. D. habitualna może istnieć bez aktualnej w dziecięciu ochrzczonem, lecz nie w dorosłym. D. aktualna nie może być odłączona od habitualnej. D o s k. o s o b i s t a polega na wysokim stopniu łaski habitualnej i praktycznem pełnieniu cnót, o którem mowa była wyżej, niezależnie od przepisów i obowiązków stanu w jakim się kto znajduje. D. s t a n u polega na zachowywaniu przepisów i obowiązków właściwych stanowi, w którym się ktoś znajduje. Rozróżniają też t. z. D. d r o g i (viae) i o j c z y z n y (patriae). N a j n i ż s z y stopień D. drogi polega na zachowywaniu przykazań, a osobliwie przykazania miłości, przez którą miłuje się Pana Boga nad wszystko, i unika się grzechu, który może pozbawić przyjaźni z Bogiem czyli grzechu śmiertelnego. Stopień ten jest konieczny do zbawienia. Stopień w y ż s z y polega na praktykowaniu rad i przepisów zdolnych doprowadzić duszę do nadzwyczajnego postępu w miłości Boga. P o ś r e d n i między tymi dwoma stopniami doskonałości polega na troskliwem unikaniu grzechu powszedniego, który zasmuca Boga i niepodoba się Mu. Stąd D. drogi potrójną być może: D. p o c z y n a j ą c y c h, któ-

ra wyklucza to wszystko, co jest przeciwne miłości i z nią współistnieć nie może, to jest grzech śmiertelny: D. postępujących, ma miejsce wtedy, gdy przez praktykowanie cnót miłość wzrasta i umacnia się; wreszcie D. doskonałych, gdy człowiek oczyszczony ze wszelkich grzechów, wolny od nieporządnej skłonności, odrywa się od rzeczy stworzonych i łączy się z Bogiem przez miłość. Ta ostatnia D. umieszcza duszę w stanie świętości doskonałej. Ludzie święci i doskonali znajdujący się w tym stanie D-i wykonywają akty miłości i cnoty heroiczne (S. Thom., *Sum.* 1—2, 9. 54, a. 3). Heroizm zaś ich cnót przypisuje Doktór Anielski darom Ducha Św. (q. 61, a. 5). D. absolutną, do której istota stworzona dojść może jest D. ojczyzny, i nie może być udziałem duszy w tem życiu. Jest to doskonałość chwały, wolna od wszelkiej niedoskonałości, osiągnięcie celu, dojście do stopnia niezmiennego, najdoskonalszego, do którego już ani nic dodać, ani też utracić go niepodobna. O tym stopniu D-i mówi wyraźnie Pismo św. (Filip. III, 12; I Korynt. XIII, 10, 11).

Wszyscy chijanie obowiązani są, według stanu i powołania dążyć do tej doskonałości, jaka może być osiągniętą w tem życiu (D. drogi). Pismo św. jasno o tem przekonywa (Efez. I, 4; I Piotr I, 15, 16; I Jan II, 15; I Korynt. VII, 29, 31; Łuk. XIV, 26; Mat. XVI, 24).—Chijanin sprzeniewierza się temu obowiązkowi dążenia do D-i, jeżeli nie usiłuje przez czyny nadobowiązkowe do niej się nieustannie zbliżać, starając się usilnie coraz to lepszym się stawać. Droga to najpewniejsza do zbawienia (Ps. LXXXIII, 8; Efez. IV, 15; I Korynt. X, 12; Apok. XXII, 11). OO. Kła tego samego są zdania.—Obowiązek dążenia do D-i w daleko wyższym stopniu nałożony jest na osoby zakonne. Obowiązane są one dążyć do D-i nietylko przez zachowanie przykazań i obowiązków religii, ale i przez praktykowanie rad ewangelicznych (ob.) i zachowanie reguły zakonnej (ob.). Do jeszcze wyższej doskonałości obowiązani są duchowni świeccy jako to klerycy, kapłani, proboszczowie, prałaci, bpi i krdłowie. Obowiązani są oni dążyć do daleko wyższego stopnia doskonałości aniżeli świeccy i osoby zakonne. Dowody na to mamy w Piśmie św. (Levit. XXI, 6; Is. LII, 11), w OO. Kła (np. Chrys, *Homil.* 10, *in Timot.*; S. Thom., *Sum.* II, 2, q, 184, a. 5) w Soborach (Trid. sess. VI; *De ref.* c. 1.; sess. XXII, c. 1.; XXIV. (Por. J. C. G., *Dictionnaire d'Ascétisme*, Paris, 1865, 4-o, t. II, kol. 208—223, oraz art. *Ascetyka*; *ascetyczne pisma*). *X. J. N.*

Doss Adolf von ks. T. J. ur. w roku 1825 w Pfarrkirchen (Dolna Bawarya), † w r. 1886 w Rzymie; w r. 1843 został jezuitą. Poświęcił się duchownemu prowadzeniu młodzieży w kongregacyach maryańskich, przez nauki, dawanie rekolekcyj itd. Wiele też pisał dzieł w tym kierunku. Najwięcej uznania miały jego *Gedanken u. Ratschläge für gebildete Jünglinge*, wyd. w r. 1861, które miały 9 wydań; tłumaczono je na wiele języków obcych. Oprócz tego wydał: *Melodiae sacrae*, quas paribus vocibus cantandas collegit et scripsit. Bonn, 1862; *Geist. Lieder* für gleiche Stimmen, tamże, 1864. W języku polskim mamy dziełko p. t. *Perła cnót*, uwagi i przykłady dla młodzieży katolickiej, w przekładzie O. Arndta T. J., Warszawa-Kraków, 1900, 16-o. (Por. Herder, *Koversations-Lexikon*, Freib., 1903 8-o, t, II).

Dossi Dosso, ur. w Ferrarze ok. roku 1479 † ok. r. 1542, sławny malarz włoski swojego czasu. Główniejsze utwory jego pędzla są: „Czterej doktorowie Kła“ (w Dreznie) arcydzieło; „Jezus wposród doktorów“ (w Ferrarze); „Obrzezanie“ (w Luwrze) i inne. Brat D o młodszy, Jan Chrzciciel, był również malarzem pejzażystą; malował też al-fresco. (Por. *Larousse illustrée*, Paris, 4-o, t. III, str. 817).

Dostal Karol (pseud. Lutinov) ks., poeta czeski, ur. w r. 1871 w Prosnicy, w r. 1894 wyświęcony na kapłana, był kapelanem w domu poprawczym; od roku 1896 wydawał pismo *Nowy Život*. Napisał i wydawał zbiory poezyi p. t. *Sedmikrasy*, 1895; *Kralovstvi Boži na zemi*, 1899 i dramatyczny utwór *Nas Honza*, 1898.

Dotacya ob. Duchowieństwa uposażenie w Królestwie Polskiem i Cesarstwie.

Dothain, miasteczko w północnej Samaryi (IV Król. VI, 13—24). W D. Elizeusz otoczony wojskiem syryjskiem, prosił Pana Boga o zaślepienie żołnierzy, co też się i stało. Wtedy prorok poprowadził ich do Samaryi. Dziś na miejscu owego miasta rośnie garstka drzew, i płyną dwa strumyki. Okolica zasypana odłamkami białych kamieni jest jedynem świadectwem, że niegdyś tu istniało miasto. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

Dotzler Arsenjusz o., zakonu Braci Mniejszych w Berching w Bawaryi, ur. w r. 1868 w Wernbergu, pisarz ascetyczny i dla młodzieży, redaktor czasopisma „Antonius v. Padua“ w Landshut. Napisał *Der hl. Joh. Berchmans*, 1900; *Der sel. Theophilus v. Korte*, 1896; *D. Terziar auf d. Päpstl. Stuhl*, 1897; *Heil. u. sel. Kinder* 20. Taus., 1900; *Myrtenkrantz*, geistl. Brautf., 1900 i inne. (Por. Keiters, *Kath. Literaturkalend.*, 1902, 16-o).

Douai, miasto w północnej Francyi, posiada pod względem kościelnym poważne znaczenie dzięki uniwersytetowi, który założony tam został w w. XVI, gdy to miasto wraz z całą Flandryą pozostawało jeszcze pod panowaniem hiszpańskiem. Uniwersytet ten istniał aż do czasów rewolucyi francuskiej i został zamknięty w r. 1793 przez rząd republikański. Po bezskutecznych krokach za czasów Karola V, udało się profesorowi prawa przy uniwersytecie w Lowanium, Janowi Vandeville skłonić króla Filipa II do założenia nowego uniwersytetu. Filip, który upatrywał w nowym uniwersytecie skuteczny oręż do ochrony religii katolickiej przeciwko herezyj, podnoszących w owych czasach coraz śmielej głowę, zwrócił się w tej sprawie do papieża. Papież Paweł IV wydał 31 lipca 1559 r. bullę na mocy której założony został uniwersytet w Douai. Uroczyste otwarcie nowej wszechnicy nastąpiło jednak dopiero 5 października 1562 r. Uniwersytet miał, jak zwykle, cztery wydziały: prawniczy, lekarski, filozoficzny i teologiczny. Teologia miała jednak przewagę i kierunek uniwersytetu spoczywał w rękach duchowieństwa. Obok uniwersytetu powstawały w Douai w liczbie stale wzrastającej seminarya i kolegia, wśród których na szczególne zaznaczenie zasługuje kolegium angielskie, założone w r. 1568 przez sławnego Allena. Znaczna bardzo liczba kleryków dla Anglii i Szkocyi znalazła też tam w wiekach prześladowania wykształcenie. Tutaj pojawiło się roku 1609 angielskie tłumaczenie Biblii Douai, które do dziś dnia służy katolikom angielskim jako uznane tłumaczenie. Ze względu na wydział teologiczny, który jak się już powiedziało, nadawał uniwersytetowi w Douai jego znaczenie i jego sławę, rozróżnić można dwa okresy: czasy panowania hiszpańskiego aż do r. 1667 i następny okres francuski aż do zamknięcia uniwersytetu w r. 1793. Na pierwszy okres przypadają czasy kwitnienia uniwersytetu. Długi szereg mężów, wybitnych zarówno w nauce jak w swej działalności dla Kła zdobił w owych czasach wszechnicę w Douai. (Por. Duthilleul, *Bibliographie Douaisienne*, Douai, 1842; Bouquillon, *Les théologiens de Douai*, w „Revue des sciences ecclésiastiques “, 1879 i 1880; Dehaisnes, *Les origines de l'Université de Douai*).

K. P.

Douais Celestyn mgr. historyk, bp w Beauvais ur. w Beziers w r. 1848, był profesorem historyi w uniwersytecie katolickim w Tuluzie, w r. 1899 został wikaryuszem generalnym w Montpellier, w r. 1900 bpem w Beauvais, autor wielkiej liczby rozpraw i studyów historycznych. Ważniejsze z nich są: *Acta capitulorum provincialium* ordinis Fratrum praedicatorum (1239 — 1302). Toulouze, in 8-o; *Les Albigeois*, leurs origines, action de l'Eglise au XII siècle, Paris, 1879, in 8-o; *Essai sur l'organisation des etudes* dans l'Ordre des Frères prêcheurs (1216—1342), tamże, 1884, in 8-o; *Saint Germier*, évêque de Toulouse au VI siècle, w L-ym tomie *Mémoires de la Société des Antiquaires de France*, 1890; *Travaux pratiques* d'une conference de paléographie à l'Institut catholique de Toulouze, Paris, 1892, in 8-o; *La Procédure inquisitoriale* en Languedoc au XVI siècle etc. Toulouze, 1900, in 8-o; *L'Albigéisme et les Frères prêcheurs* à Narbonne au XIII siècle, tamże, 1894, in 8-o; *Une ancienne version* latine de l'Ecclesiastique, fragment publié... ac-

compagné du fac similé manuscrit wizigoth, tamże, 1895, 4-o; *Documents* sur l'ancienne province de Languedoc., t. I. *Béziers religieux*, Paris, 1902, in 8 o, i inne. D. był także współpracownikiem czasopisma „L'Université catholique" i innych. W r. 1899 przyjął kierownictwo naczelne publikacyi *Melanges de littérature et d'histoire religieuse*, 3 tomy, podjęte z okazyi jubileuszu bpiego mgra Cabrières. (Por. Blanc, *Dictionnaire univers. de la Pensée*, Lyon, 1899, t. II, str. 786; tenże, *Répertoire bibliographique des auteurs* etc., Lyon, 1902, 12-o, str. 141 i 415). *X. J. N.*

Doublet Józef mgr., kanonik w Arras, współczesny, autor wielu dzieł ascetyczno-kaznodziejskich. Ważniejsze z nich są: *Etude complète de Christianisme*, 12-o, 3 vol., 4 wyd.; *184 Méditations* à l'usage des prédicateurs, 12-o, 3 vol.; *Guide du prêtre dans ses prédications*, 8 o, 4 vol., 4 wyd.; *Saint Paul étudié* en vue de la prédication, 12-o, 3 vol., 10 wyd.; *Jésus Christ étudié* en vue de la prédication, 3 vol. in 12-o, 8 wyd.; *Conférences aux dames* du monde sur la vie chretienne, 3 vol. in 12-o, 4 wyd.; *Leçons d'Histoire ecclésiastique*, 4 vol. in 12-o, 2 wyd.; *Les Juifs*, leur passé, leur présent, leur avenir, étudiés dans l'Ecriture Sainte et la tradition, 12-o; *L'Heure délicieuse* aux pieds de Jésus dans l'Eucharistie, 32-o; *Les Richesses oratoires* de Saint Jean Chrysostome réunies et disposées pour la prédication, 8-o, 2 vol.; *Nos Saints Evangiles* commentés d'après la Tradition et les Travaux récents, 3 vol. in 12-o.

X. J. N.

Doucha Franciszek ks., wybitny pisarz czeski, ur. w r. 1810 w Pradze, † w r. 1884. Pisał wiele dzieł pedagogiczno-religijnych i filologicznych wierszem i prozą. Wiele też przełożył na język czeski arcydzieł literatury wszechświatowej, jak Shakespeare'a, Wiktora Hugo, Dante'a i innych. Najcelniejszą jego jednak pracą jest: *Knihopisný slovník česko-slovenský*, Praga, 1866, jestto dokładna bibliografia czeska od 1774 do 1863 roku. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Powsz.*, Warszawa, 1899, t. IV, 4-o, str. 451).

Doucin Ludwik, jezuita francuski, pisarz teologiczny z końca XVII i pocz. XVIII w. Ur. 1652 r. w Vernon (w Normandyi); D-n wstąpił do Jezuitów. Zasłynął jako pisarz, zwalczający błędy kalwińskie, a zwłaszcza jansenistowskie. Um. 1726 r. w Orleanie. Pozostawił pisma teologiczne o nestoryanizmie *Specimen observationum ad nestorianam historiam...*, Parisiis, 1698; *Histoire du Nestorianisme* (1698) broni tu pża Wigiliusza, posądzanego o pobłądzenie w wierze; z zakresu historyi dogmatów ciekawą dał D-n pracę: *Histoire de l'Origénisme*, Paris, 1700; historyczne dzieło *Mémoire touchant le progrès du Jansénisme en Hollande*, Cologn., 1698, i in. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus*, III, 159..; Hurter *Nomenclator theologiae*, 1893, t. II kol. 1204—1205). *X. C. S.*

Douen (Orentin) pastor reformowany i publicysta francuski, agent Towarzystwa biblijnego protestanckiego w Paryżu, ur. w r. 1830 w Templeux-le-Guérard (Somme), syn wyrobnika, studya odbył w Lille i w Strasburgu, gdzie otrzymał doktorat z teologii. Oprócz mnóstwa artykułów pomieszczanych w 20 różnych czasopismach ogłosił drukiem: *De la vérité chrétienne* et de la liberté en matière de foi, 1857; *Essai historique sur l'Eglise réformée* du département de l'Aisne, 1860; *Catalogue raisonné des Bibles et Nouveaux Testaments*. 1868; *Histoire de la Société Biblique* protestante de Paris, (1818—1866), 1868; *Notes sur les altérations catholiques* et protestantes du Nouv. Test., 1868; *La Théologie biblique*, 1871; *Intolerance de Fenelon* etc. 1872, 2 wyd., 1875; *Clement Marot et le Psautier huguenot*, 1878 — 1879, 2 vol., dzieło wyd. z zapomogi udzielonej przez rząd francuski, i inne. (Por. Vapereau, *Dictionnaire des Contemporains*, Paris, 1893, in 8-o, str. 479; De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des Ecrivains*, Florence, 1890, t. II, 4-o, str. 853).

X. J. N.

Doujat Jan, jurysta francuski, ur. w Tuluzie w r. 1609, † Paryżu 1688, przyjęty do Akademii francuskiej w r. 1650, był profesorem prawa kanonicznego w uniwersytecie paryskim. Oprócz głębo-

kiej wiedzy prawnej był D. lingwistą i posiadał gruntownie języki: łaciński, grecki, hebrajski, turecki, angielski, włoski i hiszpański. Przy niezwykłej wiedzy odznaczał się wielką skromnością. Napisał wiele dzieł z zakresu historyi, geografii i prawa cywilnego i kanonicznego. Najcenniejsze wszakże są wyd. dzieł prawnych, które zbogacił przypiskami gęsto rozsianymi, w których uwzględnił nietylko kanony i dekreta soboru trydenckiego, ale wszędzie wskazał źródła i początek różnych praw klnych, dodając specyalne we Francyi mające siłę prawa zwyczaje. Ważniejsze z dzieł D-a są: *Specimen juris ecclesiastici* apud Gallos usu recepti. Parisiis, 1671, in 12-o; *Historica juris pontificii synopsis*, ibd, 1670, in 12-o; *Praenotionum canonicarum libri quinque*, ibd, 1687, in 4-o; *Synopsis Conciliorum* et chronologia Patrum, pontificum etc. ibd., 1674, in 12-o i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Bund, *Catalogus auctorum*, 8-o).

X. J. N.

Doumergue Emil, pastor, pisarz francuski, ur. w Nimes w r. 1844. Był naczelnym redaktorem czasopisma „Le Christianisme“, w r. 1880 został profesorem historyi klnej na fakultecie protestanckim w Montauban. Napisał: *Le Positivisme et la Morale indépendante*, 1869; *un Nouveau Chapitre d'apologétique* chrétienne au XIX s., 1872; *La Crise de l'Ecole réformée* de France, 1874; *La Création et l'Evolution*; *L'Homme Préhistorique*, 1883; *Calvin*, son temps, sa vie, son oeuvre, 1899. (Por. *Nouv. Larousse illustré*, 1904, t. III).

Doumic René, literat i krytyk francuski, ur. w Paryżu w r. 1860, wychowaniec Szkoły Normalnej, profesor retoryki w Collège Stanislas, niestrudzony pracownik, bezstronny krytyk, zawsze na gruncie chijańskim stojący, współpracownik w wielu czasopismach jak „Moniteur“, „Revue des deux Mondes“, „Revue bleu“ itd. Miewał z powodzeniem liczne odczyty wobec wykształconej publiki we Francyi, w Stanach zjednoczonych i w Kanadzie. Z wielu prac D. godne są zaznaczenia: *Elem. d'histoire litteraire*, 1888; *De Scribe à Ibsen*, 1893; *Essais sur le théâtre contemporain*, 1896; *Histoire de la littérature français*, 1900, która miała 16 wydań; *Portraits d'Ecrivains*, 1892; *Ecrivains d'aujourd'hui*, 1894; *Etudes sur la litterature française*, 1896—1898; *Le rôle social de l'écrivain*, 1896; *Notes sur les Prédicateurs*, 1898, i wiele innych, (Por. *Nouv. Larousse illustré*, 1904, t. III, str. 827; Blanc, *Répertoire bibliogr. des auteurs*, 1902, 12-o).

Doutreloux ks. ur. w r. 1837 w Chênée, bp z Liège (od r. 1879), współczesny, socyolog i działacz w kwestyi robotniczej; za jego staraniem zwołany został do Liège kongres socyalny, jeszcze przed ogłoszeniem sławnej encykliki „Rerum novarum“. † w r. 1901 w Liège. Wydał: *Lettre pastorale au Clergé de son diocèse* sur la „Question ouvriere“ suivie de l'Encyclique „Rerum novarum“ et de plusiers documents pontificaux. Liège, Dessain, 1895, in 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902).

X. J. N.

Dove Ryszard Wilhelm, uczony protestancki, jurysta niemiecki, ur. w Berlinie w r. 1833, † 1879. Studyował prawo klne i publiczne w Berlinie i Heidelbergu, i został w r. 1855 d-rem praw za rozprawę *De jurisdictionis ecclesiasticae apud Germanos progressu*; w w r. 1859 został profesorem, po obronie swego memoryału *Untersuchungen über die Sendgerichte*. Później był profesorem prawa w Tubindze w r. 1862, w Getyndze 1868, deputowanym do sejmu państwowego w r. 1871. Oprócz tego piastował różne urzędy klne swego wyznania. Z prac D-o godne są zaznaczenia: *Aemilius Ludwik Richter u. seine Zeit*, 7 tomów; nowe wyd. Richtera, *Lehrbuch des evang. u. kathol. Kirchenrechts*, 7 wyd. z objaśnieniami. W r. 1860 wraz z Friedbergiem zaczął wydawać czasopismo „Zeitschrift für Kirchenrecht“ w którem wiele artykułów było jego pióra. (Por. Vapereau, *Diction. univers. des Contemporains*, Paris, 1893, 4-o; S. Org. *Enc. Powsz.* Warszawa, 1899, t. IV). *X. J. N.*

Dowgiałło Aleksander, dominikanin, lektor teologii, kaznodzieja przy kle św. Ducha w Wilnie. Napisał: *Magnus Dominus et laudabilis nimis*. Kazania, Wilno, 1719, fol. 2 tomy; *Purpura*

zbawienna to iest Męka Jezusowa na dni dziesięć rozdzielona itd. Wilno, 1707, 4-o; *Coelum justis, infernus peccatoribus* czy też po polsku *Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom*, Supraśl, 1710. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist. liter.*, Wilno, 1842, 8-o, t. II i III; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1898, t. II).

Dowgiałło Zawisza Jan h. Lubicz. Dr. prawa i mag. filoz. bp wileński. Pochodził ze starożytnego domu litewskiego Hanulów. Wychował się pod okiem bpa wileńskiego Bened. Wojny, uzupełnił nauki kształcąc się w Akademii wileńskiej i zagranicą. W r. 1635 został kaznodzieją katedr. wil.; odznaczał się wymową i znajomością języków obcych; w r. 1639 wszedł do grona kapituły wil., w parę lat otrzymał urząd regenta kancelaryi wileńskiej; w r. 1645 wyniesiony do godności prałata archidyakona wil.; w sierpniu tegoż roku powołany przez prymasa Łubieńskiego, brał udział w Colloquium Charitativum w Toruniu, a w styczniu roku następnego, jako poseł kapituły udał się do Gdańska na przyjęcie Maryi Ludwiki; w podobnym charakterze uczestniczył w r. 1648 na sejmie elekcyjnym i na koronacyi Jana Kazimierza. Gdy w roku następnym umarł bp wileński Abraham Wojna, kapituła obiera D. na rządzącego dyecezyą dnia 15 kwietnia; wkrótce jednak zrezygnował z tej godności i wyjechał do Warszawy na sądy królewskie. Odtąd stale prawie był przy królu, dzieląc jego dole i niedole i jednając sobie serce królewskie. Kapituła wspomaga D. dając mu probostwo trockie w dodatku do dochodów prestymonialnych i razowe zasiłki pieniężne. Tułał się król po za krajem i po własnem państwie, a z nim i bp wileński z kapitułą puścili się z Wilna na tułactwo w czasie najścia wrogów, 1655—1662 r. Kapituła przerzuca się od miasta do miasta na Podlasiu i w Polsce, szukając spokojnego schronienia: w Braczewiczach, Rożanie, Brześciu, Słonimiu, Warszawie etc. (ob. Białłozór bp wileński w suplem.); bp-tułacz Jerzy Tyszkiewicz nmiera w Królewcu. Do osieroconej kapituły przysyła król ze Lwowa sekretarza swego Aleksandra Naruszewicza starostę lidzkiego, z nominacyą na osierocone bpstwo wileńskie Dowgiałły. W nominacyi tej datowanej 21 kwietnia 1656 r., wyraża król nadzieję, iż mianowany bp zaświeci w dyecezyi nietylko znakomitością rodu, ale nauką i cnotami. Kapituła, przebywająca wówczas w Braczawiczach, dnia 15 maja listy królewskie ze czcią przyjęła i wyborem swoim nominacyę potwierdziła; naznaczając czasowo rządzącym dyecezyą w nieobecności nominata, Hieronima ks. Sanguszkę nom. bpa smol. Na początku 1657 r. przyszły bulle z Rzymu potwierdzające nominacyę D. na bpstwo wil.; ale nie dano mu oglądać stolicy swej, gospodarowali tam kozacy. To też przyjąwszy konsekracyę w drugą niedzielę postu t. r. w Częstochowie, dalej pozostawał na tułactwie, dopomagając kapitule w zarządzie dyecezyi i królowi, łagodził spory wojska skłonnego do rokoszu, brał udział w zawieraniu przymierza z państwami sąsiedniemi; 1559 r. poprzysiągł umowę Hadziacką; tułactwo swoje i zajęcia urzędowe osładzał pracą naukową. Wreszcie w roku 1660 wezwany przez kapitułę do Rożanny, po załatwieniu spraw ważniejszych, konsekrował kościół w Olszewie po Nowym Roku 1661; tu się przeziębił i zachorował; umarł w marcu tegoż roku, pochowany w Rożanie. Umierając zapisał katedrze wileńskiej 4000 złotych na restauracyę i na odbudowanie kościoła oszmiańskiego, zrujnowanego przez wrogów 7000 złp. (Por. *Acta* t. X—XIII; *W. Enc.* Orgelbr.).

X. Kurczewski.

Dowgird Anioł ks. pijar, ur. w roku 1776, professor filozofii w uniwersytecie wileńskim; po sekularyzacyi został kanonikiem wileńskim, † w r. 1835. Napisał: *Kazania w czasie jubileuszu*, miane w kościele katedralnym i akademickim św. Jana, Wilno; *Kazanie o niedowiarstwie*; *Nauki religijne* i *Konferencye duchowne*, w rękopisie; *Wykład ewangelii i listów apostolskich* itd., Wilno, 1836, 8-o, t. 4. Z filozoficznych prac: *Rozprawa o loice, metafizyce i filozofii moralnej*, Wilno, 1821; *Rozbiór dzieła Jarońskiego o filozofii*, Kraków, 1812; *Wykład przyrodzonych myślenia prawideł*, czyli logika teoretyczna i praktyczna, Połock, 1827, t. I, dzieło to piękną pol-

szczyzną napisane było najobszerniejszą pracą o logice, jaką od czasów Wolfa wydano; *Wykład o filozofii Kanta* czyli badanie bezstronne nad jego układem, w rękopisie. (Por. *Dykcyonarz biograficzny powszechny*, Warszawa, 1851, 8-o, str. 340; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa*, Kraków, 1896, 8-o, cz. II, str. 386).

X. J. N.

Dowgird Samuel, pisarz z XVII w. autor dzieła: *Historya o Zuzannie św* i matce niektórej z 7 synami od Antyocha umęczonei. W Lubczu 1624, przekład z Pisma św. i inne. (Por. S. Orgelbranda *Enc. Pow.*, 1899, t. IV str. 454).

Down i **Connor** (dioec. Dunensis et Connorensis) bpstwa w Irlandyi, z rezydencyą bpią w Belfast (komitacie Antrim) należące do prowincyi klnej Armagh. Bpstwo Down założone zostało przez św. Celana w r. 499. Connor powstało w r. 1174; obie stolice zostały zjednoczone w r. 1451 przez Mikołaja V pża. Mieszkańców jest 671,266; w tej liczbie katolików 156,693 na 55 parafiach, obsługiwanych przez 105 kapłanów świeckich i 21 zakonników przy 110 kłach i kaplicach; posiada nadto 4 męskie zgromadzenia religijne i 8 żeńskich. Obecnym bpem jest Mgr. Henry (Henri) ur. w Longhuile, dyec. Connor w r. 1846, wybrany na bpa w r. 1895, konsekr. 1896. (Por. Werner, *Orbis terrarum cath.*, Freib. Brisg, 1890, 4-o; Herder, *Konversations-Lexikon*, Freib im Breisg. 1902, 8-o, t. I, 3 wyd., str. 1283). *X. J. N.*

Downarowicz Eljasz, jezuita, z pochodzenia rusin, ur. w województwie witebskiem, w r. 1624, wstąpił do Zgromadzenia w r. 1642. Teologię skończył w Rzymie i wróciwszy do ojczyzny, zasłynął jako znakomity kaznodzieja; mimo słabego zdrowia kazał często i wielu nietylko katolików, ale i akatolików nawrócił. Był też profesorem retoryki, filozofiii i teologii. † w Wilnie w r. 1669. Ztstawił dzieło: *Homo politicus seu tractatus de Virtutibus moralibus.* Brunsbergae, 1664, in fol. (Por. Brown, *Bibliot. pis. assyst. T. J.*, Poznań, 1862, 8-o; Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1892, 4-o, t. III, kol. 164).

Doxologia słowo greckie, oznacza wysławianie. Doxologia major (większa) nazywa się hymn „Gloria in excelsis Deo“ itd., odmawiany podczas mszy św. ob. artyk. Gloria). Dox minor (mniejsza) nazywa się formułka: „Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi św., jak było na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen“. Dox. mniejszą kończy się każdy psalm w nabożeństwie publicznem i prywatnem. Na słowa: Chwała Ojcu według przepisu mszału należy zdjąć biret i zrobić inklinacyę dla uczczenia Boga. Pierwiastek Doxologii, jako wysławiania Boga wogóle lub pojedynczych osób Trójcy św., znajdujemy w Piśmie św. (Gal. I, 3, 5; Eph. III, 14, 21; Rom., XI, 33, 36; XVI, 27; I Tim., I, 17; Hebr. XVII, 21; Apoc. V, 13; II Piotr. III, 18: Chwała Ojcu i Chrystusowi (Synowi) i teraz i na wieki wieków. Amen). Z tego ukształtowała się Doxol. taka, jaką dziś odmawiamy. Słowo: „i Duchowi św.“ znajdujemy już w aktach męczeńskich męczennika św. Ignacego (II wiek) i św. Polikarpa (III wiek). W 8 księdze „Konstytucyj apostolskich“ z XII w. znajdujemy już ukształtowaną i drugą połowę Doxologii: „teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen“. Słowa zaś: „jak było na początku“, prawdopodobnie dodane zostały w IV wieku przeciw aryanom, którzy twierdzili, że był czas, kiedy Syna Bożego nie było. (Por. Kayser, *Die kleine Doxologie* w „Oesterreich. Vierteljahresschrift“, Wien, 1869, str. 197).

Doyar (**de**) Piotr, ks. T. J., ur. w roku 1728, zacięty przeciwnik józefinizmu, † w r. 1806. Napisał: *Histoire et fatalité des sacrilèges*, 1787; *Lettres d'un chanoine pénitencier* de la Metropole... à un chanoine théologal de la Cathédrale... sur les affaires de la religion — książka często przedrukowywana, w r. 1790 było 20-te wydanie; autor gruntownie odpiera tu uroszczenia i nowości józefińskie; *Colloquia doctoris ingolstadiensis* de rebus ad Ecclesiae doctrinam et disciplinam pertinentibus. Düsseldorpii, 1788, in 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator literar. theologiae.* Oeniponte, 1895, t. III, kol. 693 i n.).

Doyle Jakób, augustyanin irlandzki, ur. w New-Ross (Irlandya) w r. 1786

w młodocianym wieku wstąpił do Augustyanów; ukończywszy świetnie nauki, zaciągnął się na krótki czas w szeregi walczących w obronie ojczyzny przeciwko francuzom; wzięty do niewoli, po powrocie do kraju, był profesorem literatury pięknej, matematyki, filozofii, teologii i Pisma św. W 33 roku życia (1819) wybrany został przez Piusa VII pża na bpa w Kildare. Zostawszy bpem. oddał się cały na usługi Kła i ojczyzny. Gorąco kochał swój kraj i troskliwie to wszystko zaprowadzał w swej dyecezyi, co mogło przyczynić się do wzrostu nauk, poprawy obyczajów i rozwinięcia pobożności tak duchowieństwa jak i ludu wiernego. Urządził, od czasów reformacyi zarzucone, rekolekcye dla kapłanów i sam im przewodniczył. Miłością czynną podbijał serca wszystkich. Troskał się też o nawrócenie owiec zbłąkanych i w klasycznych, pod względem treści i formy listach do arbpa anglikańskiego w Dublinie Magee, świetnie i zwycięzko prawdę katolicką, niewzruszenie w ciągu wieków w Kle nauczaną i wyznawaną, z drugiej zaś strony chwiejność, lekkomyślność i ducha niespokojnego reformatorów, ze spokojem i poszanowaniem przeciwników, ale i z mocą i nieubłaganą siłą logiki wykazał. (por. Fitz-Patrik, *The Life Times and Correspondence* of the. R. Dr. Doyle. Dublin 1862; Bellesheim, *Gesch. der Kath. Kirche in Irland.* t. III.) † w r. 1834, opłakiwany przez rodaków. Wdzięczna potomność wystawiła mu pomnik marmurowy w m. Carlow. Pisał wiele po angielsku, np. *Analysis of Divine Faith.* London, in 8-o; *A vindication of the religious and civil Principles* of the Irish Catholics in a Letter adressed tothe Marquis of Wellesley etc. i wiele innych. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* Paris 1903. in 8-o; Hurter, *Nomenclator liter. theol.* Oeniponte 1895, 8-o, t. III, kol. 725—726.)

X. J. N.

Dozór kościelny. Instytucya pod tem mianem przed rokiem 1817 nie istniała w kraju naszym. Duchowieństwo miało w swem zawiadywaniu fundusze kościelne, — w zamian jednak za to, samo dbało o utrzymywaniu w całości i porządku zabudowań kościelnych i plebańskich. Dekret z dnia 18 marca 1817 roku (*Dz. Praw*, t. VI) wszelkie fundusze i budowle kościelne oddał pod opiekę komisyi obrządków religijnych i Oświecenia publicznego; — wówczas też ustanowiono t. zw. „dozory kościelne“ przy każdym kościele parafialnym, składające się z kollatora, plebana i trzech parafian przez nich podanych, a przez komisyę wojewódzką zatwierdzonych. Tak ustanowiony dozór kościelny, obowiązany był mieć pieczę nad całością kościołów, mieszkań plebańskich i cmentarzy.

Dekret z dnia 6 stycznia 1824 roku (*Dz. Praw* tom VIII) ustanowił nowe przepisy co do składu dozorów kościelnych, na skutek których, dozory te miały się składać z kollatora, dziekana i trzech właścicieli ziemskich, wybieranych na lat sześć przez parafian.

Ukaz z 26 lipca 1864 r. (*Dz. Praw* t. LXII) — postanowił pozostawić organizacyę dozorów kościelnych na zasadach poprzednich; — tam tylko, gdzie prawo kollacyi przeszło do rządu, przewodniczenie w dozorze oddane zostało wójtowi lub sołtysowi tej wsi, w której znajduje się kościół — o ile osoby te są wyznania rzymsko-katolickiego.

Ustawa o zarządzie gubernialnym z r. 1866, nadała gubernatorom prawo mianowania członków dozorów kościelnych; — prawo powyższe potwierdził Komitet Urządzający postanowieniem swem z d. 15 marca 1867 r. Dodać tu jeszcze należy, że w myśl postanowienia Rady Administracyjnej z roku 1846 (*Dz. Praw* tom XXXVIII) — dozory kościelne mają obowiązek zawiadywania domami przedpogrzebowymi. Kandydat na członka dozoru winien być katolikiem, posiadać w obrębie parafii własność ziemską, a w parafiach miejskich władać posiadłością miejską. Rząd gubernialny zatwierdza wybranych członków dozoru.

Komplet narady dozoru z trzech *najmniej* składa sie osób. Zebraniom przewodniczy prezes dozoru. Zwykle kollator bywa prezesem. Dozór ma się zgromadzać na żądanie jednego z członków i stanowi większością głosów. Dozór w wykonaniu swych obowiązków czuwania nad kościołem, plebanją i cmentarzem — może zarządzać funduszem przeznaczonym na reperacyę kościoła i

czynić wydatki nie wyższe jednak nad rubli 300; znaczniejsze zaś (do 3,000 rs.) *tylko* za upoważnieniem rządu gubernialnego. W razie braku potrzebnych funduszów, dozór powinien obmyśleć sposoby wyszukiwania takowych.

W razie śmierci plebana, dozór w obecności delegowanego urzędnika gubernialnego spisuje protokół *fundi instructi*. Również przy oddawaniu w zarząd probostwa nowo-mianowanemu beneficyantowi, dozór wraz z właściwym dziekanem obowiązany być obecnym.

(*Bibliografia przedmiotu*. Najbardziej wyczerpującą monografią w kwestyi dozorów kościelnych — jest praca ks. Karola Dębińskiego, dziekana dekanatu Nowo-Aleksandryjskiego, pod tytułem: *Dozory kościelne rzymsko-katolickie*. Warszawa, 1901. Z dawniejszych prac zasługuje na uwagę: H. Krzyżanowskiego. *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych i dozorach parafij katolickich*". Warszawa 1863. Również w pomnikowem dziele profesora Uniwersytetu warszawskiego d-ra Okolskiego, *Wykład prawa administracyjnego*. Warszawa 1882, tomów trzy, — w tomie drugim str. 460 i następne — wiele szczegółów, mających związek z kwestyą organizacyi i działania dozorów kościelnych znaleźć można).

Ant. R.

Dozyteusz imię dwóch osobistości biblijnych: **1)** D. mianujący się kapłanem, z pokolenia Lewi, przyniósł list do Egiptu, nazywający się *Phurim*, czyli prawdopodobnie księgę Estery, przetłumaczoną w Jerozolimie na język grecki i wysłaną przez Żydów jako list (Por. Esther, XI, 1.) **2)** D. jeden z oficerów Judasa Machabejczyka, wysłany przez niego dla wzięcia oddziału wojska, zostawionego przez Tymoteusza w fortecy Charaka w kraju Tubianejczyków. (Por. II Mach. XII, 19.)

Dozyteusz. O osobistości D—a różne są zdania: 1) Zydzi utrzymują, że D-sz albo Dosthai, był synem Janneusza, żył za panowania Sennacheryba, i że był jednym z owych dwóch kapłanów, których ten król posłał do Samaryi do kolonii Kutejczyków, w celu nauczania ich zasad religii mojżeszowej. 2) Św. Hieronim utrzymuje, że D—sz był założycielem i naczelnikiem Saduceuszów. 3) Św. Epifaniusz znów jest przekonania, że Dozytejczycy, była to gałęź heretyków samarytańskich; nie podaje jednak żadnych szczegółów o ich początku i nauce. 4) Inni nakoniec autorowie, do których należy Filastryusz, uczą, że dwóch było D—ów: jeden, który żył niedługo przed narodz. Chr. P. i drugi, który głosił swą naukę za czasów Zbawiciela. 5) Powszechnie jednak przyjęte zostało zdanie, że D—sz był tylko jeden, że żył za czasów Szymona Czarnoksiężnika i że gdy Chr. Pan przybył do Samaryi, uczniowie D-a już się tam znajdowali. D—sz był prawdopodobnie z pochodzenia żydem, usiłującym zdobyć sobie wpływ i znaczenie między doktorami swej ojczyzny, za pomocą nowego wykładu prawa mojżeszowego. Ci wykluczyli go z pośród siebie, wtedy D—sz zwrócił się do stronnictwa Samarytanów, wśród których utworzył sobie sektę, usiłującą przez swe przesadne praktyki i umartwienia zdobyć uznanie wśród ludu, i tak np., gdy którego z nich zaskoczył w drodze szabat, zatrzymywał się, i w tem samem miejscu pozostawał nieporuszony aż do następnego dnia; pościli surowo, potępiali powtórne małżeństwo, a wielu z nich, zachowywało celibat. Z ksiąg Ś.S. uznawali tylko Pięcioksiąg Mojżesza, D—sza zaś uważali za Mesyasza, i do swego przywódcy odnosili teksty prorocze, głoszące przyjście Jezusa Chrystusa. Powszechnie też przyjmują za rzecz pewną, iż D. umarł z głodu w pewnej grocie, czy jednak zagłodzenie to było przypadkowe, jak niektórzy sądzą, z powodu chronienia się przed nieprzyjaciołmi, czy też dobrowolne, dla pokazania wyznawcom swoim, że wstąpił do nieba, albo z umartwienia i z ducha pokuty, jak chcą inni, nic pewnego nie wiadomo. Jeszcze w VI wieku byli w Egipcie uczniowie Dozyteusza. (Por. IV Królews. XVIII, 24, 25, 27 i t. d.; Photius, *Biblioth.* cod. 130; Hegesipp; u Euzebjusza, *Hist. Eccl.* l. IV, c. XXII. Origenes, *Contra Cels.* l. I et VI; Epiphan, *Haeres*, XIII; Hieronymus, *Adversus Lucif.* c. VII; Tertulian, *De Praescript.* c. XLIV; Philastr. *de Haeres.*; IV; Pluquet, *Diction. des Hérésies* Glaire, *Diction. des Sciences ecclésiast.* *X. J. N.*

Dozyteusz, bp Huszu (1658) następnie metropolita mołdawski, zarazem pi-

arz religijny i poeta rumuński. W r. 1673 wraz z księciem Stefanem Petryczajką (Petricesco), który zdradził turków pod Chocimem, schronił się do Polski. W 1674 r. wrócił do kraju. Osadzony zaraz w monasterze św. Sabby w Jassach, gdy odzyskał wolność, przeniósł się do Polski, obierając sobie za mieszkanie Żółkiew. D. należał do ulubieńców króla Sobieskiego. Po śmierci króla Jana, przeniósł się do Rosyi, gdzie od Piotra Wielkiego otrzymał biskupstwo azowskie. D. † w Taganrogu w Rosyi. D. używał opinii człowieka uczonego i cnotliwego; posiadał gruntownie język łaciński i polski. Zostawił po sobie przekład rumuński psalmów (wydany w 1673 w Uniewie), prócz tego napisał *„Akafist“* (Uniew 1673); przełożył z greckiego *Liturgię* (1679); *Żywoty świętych* (1683) jak również wydrukował *Mowy* i wiele innych utworów pomniejszych, wśród których na szczególna wzmiankę zasługują wiersze o *hospodarach mołdawskich*. (Por. W. E. I. t. XVI, str. 920.) *T.*

Dozyteusz, igumen biesiedn. nikolskiego klasztoru pod Tychwinem, jeden z pierwszych kierowników raskołu staroobrzędowców. Dzięki sędziwemu wiekowi, niezwykłej dobroci i łagodności charakteru i poświęceniu bezgranicznemu dla sprawy sekty, D. pozyskał wielkie zaufanie u współwyznawców i był przez nich ubóstwiany. Nazywali go „wielkim abbą“, „rawnoangelnym otcom“ i „mężem apostolskim“. Nieustannie prawie był w podróży, odwiedzając swe owieczki „od m. Białego do Czarnego“, mówi jego historyk. Podróże swe zaczął od północy opuściwszy klasztor „biesiednyj“, osiadł w pustyni „kurzeńskiej“ pod Powieńcem, dokąd jego zwolennicy odbywali tłumne pielgrzymki. Jak długo tu przebywał, niewiadomo. Ok. r. 1685 D. przeniósł się nad Don, na pustynię znanego w historyi raskołu pustelnika Joba. W trzy lata potem, wskutek prześladowań rządu, raskolnicy przenieśli się nad r. Kumę a wraz z nimi i D., który zamieszkał nad rz. Agrahań, gdzie też i † w r. 1691, opłakiwany przez swych współwyznawców. (Por, art. J. Smirnowa w Łopuchina, *Prawosł. bogosł. encikłopedia*. Petrograd 1904, 8-o, t. V, kol. 28—30.) *X. J. N.*

Dozyteusz Notar, akatolicki patryarcha jerozolimski, ur. w r. 1641 w Arachowie, w Pelopenezie, w r. 1657 przybył do Konstpla i wraz z patryarchą jerozolimskim Pajsiuszem, objechał kraj nad morzem Czarnem i naddunajskie państwa, zbierając ofiary na grób Chrystusowy w Jerozolimie. Gdy Pajsiusz † w r. 1660, D. wrócił do Konstpla i wziął udział w wyborze jerozolims. patryarchy Nektarjusza, sam zaś został metropolitą cezarejskim. W r. 1669 D. został patryarchą jerozolimskim (1669—1707). Na tem stanowisku wykazał wielką energię i gorliwość, a nauką swą zdobył uznanie całego greckiego Wschodu. Chcąc spłacić dług ciążący na patryarchacie, udał się w podróż, dla zebrania potrzebnego funduszu, tak że połowę swego urzędowania strawił na zbieraniu ofiar, nie zapominając przytem o swoich obowiązkach, biorąc czynny udział słowem i pismem w różnych kluych sprawach; dawał też rady i wskazówki ces. ross. Piotrowi W. W r. 1672 odbył znany sobór jerozolimski, na którem opracowano prawosławne wyznanie wiary, stanowiące dla kła wschod. prawosł. ważny symboliczny dokument. Pisał po grecku *Historyę jerozolimskich patryarchów*;, Τομος χαρας; Τομος αγαπης. † w r. 1707 w Konstplu. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, kol. 27 i nast; Kapterew prof., *Snoszenia patriarcha Dosifeja s Rossiej*. Moskwa 1891.) *X. J. N.*

Döller Jan Dr. c. k. kapelan nadworny i dyrektor studyów we Frintaneum w Wiedniu, współczesny; napisał: *Compendium Hermeneuticae Biblicae*. Paderborn 1898; *Rhythmus, Metrik u. Strophik* in der biblisch.-hebräischen Poesie. tamże 1899; *Bibel u. Babel*, tamże 1903. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*. Essen. 12-o, 1902).

Dörfler Jan ks., dziennikarz katolicki, redaktor czasopisma „Volksblatt für Stadt u. Land“ i „Pilger“. ur. w r. 1846 w Iglau, na Morawach.

Dörholt Bernard dr., profesor uniwersytetu w Monastyrze, ur. w r. 1851 w Bockum, pod Hamm, dogmatyk. Napisał: *Die Lehre von d. Genugthuung Chr.* Paderborn 1891: *Das Taufsymbolum der alten Kirche* nach Urspr.

u. Entwicklg. Paderborn 1898; *Ueber die Entwicklg. des Dogma* u. den Fortschritt in der Theologie, Münster 1892. (Por. Keiters, *Kath. Literaturkal.* Essen 1902. 16-o.)

Drabicki (Drabik, Drabicius) Mikołaj, pseudo prorok sekty t. zw. Braci czeskich (ob.) z XVII w. Ur. w 1587 r. w Strażnicy (Strasnitz) na Morawach. D—i w r. 1616 został predykantem sekty, „Jednoty braterskiej" w zborze w Drahotuszu. W 1620 r. cesarz Ferdynand II wydalił sekciarzy z Czechów i Morawii. D—i udał się do Lednicy na Węgrzech, tu ożenił się z córką kupca i sam zajął się handlem. Przytem żył b. niemoralnie. Współwyznawcy na soborze w Polsce odbytem, pozbawili D-ego urzędu predykanta. Ciężkie przechodził teraz chwile D—i; podrażniony, wpadł w stan marzycielski i począł ogłaszać swe wizye i prorokować. Mówił o karze Bożej, jaka miała spaść na pża i dom cesarski Habsburski. Książe siedmiogrodu Zygmunt Rakoczy i syn jego Jerzy, popierali D—ego. Głośny Jan Amos Komeniusz (Komenski) przepowiednie D—ego wydał w dz. *Lux in Tenebris* (Amst. 1657) i *Lux e tenebris variis radiis aucta* (ib. 1665). Czcze gadaniny D—ego zbijali węgierscy predykanci. Z nich Jan Felin wydrukował książkę *Ignis fatuus N. Drabicius.* Komeniusz bronił D—ego w dz. *Historia revelationum... Nicolai Drabitii*(1659). Pomimo tego D—ego oskarżono o zdradę stanu i wyrokiem sądu preszburskiego 1671 r., spalono na stosie wraz z dz. *Lux in tenebris.* (Por. Arnold. *Kirchen und Ketzerhistorie*, Frankf., 1729, III, 24; Köler, *Disp. de N. Drabicio*, Alt, 1791; Grübner, *De N. Drabicio*, Alt., 1721; Dr. Kracsala w *Cit. Ces. Muzeum.* 1891 r. i w dz. *J. Am. Commenius, sein Leben und Schriften*, Leipz., 1892; W. W. t. III, kol. 2010—2011; W. E. I. t. 15—16, str. 922; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1905, t. I. kol. 1026 nazwisko D—ego pisze Dabricius.) *X. C. S.*

Drach Dawid Paweł, uczony konwertyta z żydowstwa ur. 1791 w Strasburgu, gdzie ojciec jego, słynny hebraista i talmudysta był rabinem. Za młodu był przez ojca ćwiczony w Piśmie św. a następnie posłany do szkół talmudycznych. W 16 r. życia objął stanowisko wychowawcy w Rappoltsweiler, a w 1810 w Kolmarze. Tutaj powziął zamiar dla zdobycia nauki świeckiej udać się do Paryża, gdzie dzięki swemu talentowi wychowawczemu taki zyskał rozgłos, że nawet rodzice chijańscy oddawali mu synów na wychowanie. Dzięki temu, jak również dawniejszym stosunkom z pewnym kapłanem w Rappoltsweiler począł się skłaniać ku Chijaństwu. Ucząc się łaciny i greki rozmiłował się w czytaniu OO. Kościoła, z których dowiedział się, iż Żydzi zepsuli tekst hebrajski Biblii. Począł więc pilnie pracować nad Sept., skutkiem czego coraz więcej przekonywał się, że proroctwa mesyaniczne dotyczą Chrystusa Pana. W r. 1823 rozpoczął studya katechetyczne u dziekana fakultetu teologicznego, Fontanela, które ostatecznie skłoniły go do przyjęcia chrztu św. w poniedziałek Wielkanocny t. r. Jego żona pozostawszy żydówką, ukryła jego dzieci. Po wielu trudach w r. 1825 odnalazł je sposobem niemal cudownym i przywiózł do Paryża. W r. 1827 udał się do Rzymu, został bibliotekarzem Propagandy. Po nawróceniu się ogłosił trzy pisma otwarte do Żydów; w 1-szym dowodzi, że faryzeizm powstrzymuje Żydów od nawrócenia się; w 2-gim wykłada mesyaniczne proroctwa; w 3-im przedstawia Mesyasza. Przykład D. zachęcił wielu Żydów do przyjęcia chrztu. Dwie jego córki wstąpiły do klasztoru Dobrego Pasterza, syn zaś Paweł został kapłanem. Syn ten jest wydawcą i kierownikiem wielkiego komentarza biblijnego, który od r. 1869 wychodzi w Paryżu. Sam ojciec w r. 1827—1833 wydał w 27 tomach 8-o t. zw. *Bible de Vence*, z cennymi komentarzami, a także *Catholicum Lexicon Hebr. et Chald. in Vet-Test. libros*, Paris, Migne, 1848. Własnemi jego pracami były: *Du divorce dans la Synagogue*, Rome, 1840; *Harmonie entre l'Eglise et la synagogue*, Paris, 1844. D. † 1865 r. w Rzymie. (Por. Rosenthal, *Convertiten Bilder*, t. I, 2, str. 204). *(Ch.).*

Drach Paweł August, egzegeta francuski XIX w. ur. w Paryżu 1821 r. z ojca Dawida Pawła, słynnego konwertyty, młody D—ch, przyjąwszy chrzest św., poświęcił się stanowi du-

chownemu. Kształcił się w Rzymie w kolegium Propagandy, a w r. 1846 otrzymał święcenia kapłańskie w Paryżu. Jakiś czas D—ch był profesorem seminaryum mniejszego, pracował po parafiach, otrzymał kanonię przy N. Dame w Paryżu i tu † 1895 roku. Jako współpracownik wydawnictwa *La Sainte Bible... et commentaires théol.*.., D—ch wydał *Epitres de s. Paul, introduction crit. et comm.*, (Paris, 1871) — *Epîtres cathol.*. (ib., 1879) *Apocalypse...* (ib., 1879). (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1502; Hurter, *Nomenclator theologiae*, 1895, t. III, kol. 1295).

X. C. S.

Drachma, moneta grecka, srebrna; jej wartość i waga były różne w różnych czasach; wynosiła na nasze pieniądze około 37 kop. Najstarożytniejsza drachma, była to drachma Eginy; ważyła 6 gram; znana była drachma fenicka, ważąca 3 gr. 640: najbardziej rozpowszechniona była drachma atycka; ważyła 4 gr. 36; po Aleksandrze W. jej wagę zmniejszono do 3 gr. 54. W Biblii znajdujemy o niej wzmiankę: II Ezdr., VII, 70, 71, 72; II Machab, XII, 43; Łuk., XV, 8—9. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1502—1503.)

Draconarius u dawnych Rzymian chorąży noszący labarum „ubi est draco depictus“ (Du Cange s. v. draconarius). Z czasem otrzymał nazwę D—s kleryk, noszący na procesyach krzyż, lub proporzec w kształcie labarum Konstantyna W. (Por. Martigny, *Dictionn. des antiq. chrét.* art. Draconarius).

Draconites (Drach, Trach) Jan, od miejsca swego urodzenia także Janem Karlstaatem zwany, stronnik Lutra, urodził się 1494 r. Ukończywszy studya na uniwersytecie erfurckim, otrzymał tam katedrę na wydziale filozoficznym, a jednocześnie kanonikat przy kościele św. Seweryna. Skoro Luter wystąpił jako tak zw. reformator, Draconites niezwłocznie przyłączył się do niego i utraciwszy swój kanonikat, udał się do Witembergi. Otrzymawszy r. 1522 probostwo w mieście Miltenberg, należącem do archidyecezyi mogunckiej, działał tam gorliwie, lecz bezskutecznie w interesie nowej nauki; ludność przywiązana do swej wiary, wyjednała jego usunięcie. Powołany do Marburga na kaznodzieję i profesora teologii, działał tam z wielkim rozgłosem. I na zebraniach we Frankfurcie 1536, Szmalkaldzie 1537 i Ratysbonie występował jako gorliwy obrońca sprawy protestantyzmu. Zmuszony, z powodu gwałtownego sporu z jednym ze swych kolegów opuścić Marburg, udał się po krótkim pobycie w Nordhausen i Brunszwigu, do Lubeki, gdzie w roku 1549 ogłosił oprócz kilku mniejszych prac, główne swe dzieło „*Gottes Verheissung von Christo*“. W r. 1560 wyruszył do Wirtembergii, aby ukończyć tam swoją „Biblia Pentapla“, nad którą pracował już oddawna ze zdumiewającą pilnością, Biblia ta nie obejmowała zresztą całego Starego Testamentu, bo tylko niektóre książki, a w tych często poszczególne rozdziały. Ze śmiercią Draconitesa 1566 r., druk tej Biblii został wstrzymany na zawsze. (Por. Strobel, *Joh. Draconn tes nach seinem Leben und seinei Schriften*, Norymberga 1793; Ersch und Gruber, *Encyklopedya* t. XXVII i następne. *K. P.*

Dracontius Blassius Aemilius, poeta chrześcijański około końca piątego wieku, urodził się w Afryce i poświęcił się zawodowi prawniczemu. Król Wandalów Guntamund skonfiskował jego dobra i wtrącił go do więzienia. Powodem tej kary miał być wiersz, w którym Dracontius obcego (prawdopodobnie cesarza w Rzymie) sławił jako swego pana, zamiast głosić chwały wandalskiego domu królewskiego. W więzieniu Dracontius napisał swoją „Satisfactio“, elegię z 158 dystychach, albo 316 heksametrach. Później napisał większych rozmiarów poemat p. t.: *De Deo*, dzielący się na trzy księgi. Dalsze losy poety są nieznane. (Bor. C. Rossberg. *In Dracontii Carmina minora et Orestis quae vocatur tragoediam observationes criticae*, Stadii 1878; *De Dracontis et Orestis quae vocatur tragoediae* auctore eorundum poetarem Vergilii, Ovidii, Lucani, Statii, Claudiani imitatoribus. Nordae 1888).

Drahomira żona Borzywoja, księcia czeskiego, matka św. Wacława. Borzywoj umierając powierzył rządy św. Ludmile, babce Wacława, którego ta osta-

tnia w wielkiej wychowywała pobożności. Drahomira jednak po śmierci męża zawładnęła rządami, które sprawowała w zastępstwie małoletniego Wacława, wraz z bratem jego Bolesławem, Ludmiłę zaś okrutna niewiasta zamordować kazała w r. 926. Czesi nie mogąc znieść dłużej okrutnych rządów D—y, wezwali na tron Wacława. Występna matka pobudziła wtedy Bolesława, by sam tronem zawładnął, co też wkrótce uskutecznił, usunąwszy przedtem brata, którego podstępnie, na ucztę zaprosiwszy, zamordował.

Drakon (źródło Drakona; hebr. En-hat-tanim; Wulg.: Fons Draconis) **1)** Zródło czy też sadzawka w pobliżu Jerozolimy; raz tylko znajdujemy o niej wzmiankę w Biblii (II Ezdr. II, 13.) O jej położeniu wiadomości dokładnych nie mamy, prawdopodobnie znajdowała się w dolinie Ben-Hinnom. **2)** D. (draco) zwierzę bajeczne, o kształtach potwornych, które wyobraźnia starożytnych sobie utworzyła. Tłumaczenia Biblii tem mianem oznaczają nazwy hebrajskie różnych zwierząt rzeczywistych, nprz: **a)** nahasz, wąż, (Exod. VII, 15; **b)** tannim, wąż (Exod, VII, 12); **c)** tan, szakal (Hiob. XXX, 29; **d)** livyatan, krokodyl, (Ps. LXXIV, 14) i t. d. Św. Jan drakonem nazywa złego ducha, węża kusiciela (Apok., XII, 3—17; XII, 2—11.) **3)** D. (hebr.: nahasz-bariah; Sept. drakon ´apostates) konstelacya, (Hiob, XXVI, 13) znana u Greków pod nazwą ofis (wąż), u Rzymian *anguis*; znajduje się na północnej części nieba, pomiędzy Wielką a Małą Niedźwiedzicą, liczy 24 gwiazdy główne, z których 2 są drugiej wielkości, a inne piątej. (Por. Virgouroux, *Dictionnaire de la Bible*„ t. II, p. 2. col. 1503—1505.)

Drane matka, generalna przełożona dominikanek w Anglii, współczesna, napisała biografię św. Dominika, założyciela Dominikanów, przetłumaczoną na język francuski przez ks. Cardon p. t. *Histoire de S. Dominique*, fondateur de l'Ordre des Frères prêcheurs. Paris 1893, in 8-o. (Por. Blanc, *Répértoire bibliographique*. Paris 1902. 8-o.)

Draszkowicz Jerzy kardł., ur. w 1515 r. w Bilinie, w r. 1557 został bpem Pięciukościołów, w r. 1573 bpem kołockim, w r. 1567 krdłem, † w r. 1587. D. był na soborze trydenckim jako przedstawiciel Węgier w r. 1562. Zasłużył się także wprowadzeniem kalendarza gregoryańskiego.

Draper Jan Wilhelm, chemik i fizyolog amerykański, ur. w r. 1816 w St. Helens w Anglii; dzieckiem będąc, wyemigrował do Ameryki, był profesorem chemii i fizyki w Nowym Jorku i prezesem fakultetu nauk przyrodniczych i medycznych, znany ze swych prac i odkryć w dziedzinie chemii i fizyologii. Wydał wiele dzieł w zakresie tych gałęzi wiedzy, lecz największy rozgłos zjednały mu dwie szczególniej książki napisane tendencyjnie w duchu nieprzyjaznym Kościołowi i religii: *Dzieje umysłowego rozwoju Europy* (tłum. polskie Tadeusza Korzona. Warszawa 1872, 2 t, in 8-o), gdzie autor głosi pewnego rodzaju darwinizm umiarkowany, i *A history of the conflict between religion and science*. 1875; polski przekład Jana Karłowicza. 1882 w Warszawie, 8-o; 2 wyd. 1884; 3 wyd. Kraków 1903, in 12-o. Dzieło to znalazło znakomitą odprawę we Francyi, napisaną przez nczonego ks. Moigno (ob.), w Hiszpanii przez Orti y Lara (ob.) W polskim języku mamy dobrą rozprawę p. t. *Rozbiór krytyczny dzieła Wilhelma Draper'a pod tytułem „Historya zatargu religii z nauką“* przetłum. z "Civilta Cattolica“ z 1877 r., pomieszczoną w „Przeglądzie katolickim“ z r. 1877, str. 385; osobna odbitka wyszła w Krakowie 1878, in 8-o. Książka D—a o zatargu religii z nauką została wciągnięta na indeks (Decr. 4 sept. 1876). (Por. Blanc, *Histoire de la philosophie*,. Lyon 1896, t. III. 12-o,) *X. J. N.*

Draski Adam, bakałarz św. teologii i profesor akad. krakowskiej, kanonik u św. Floryana, publicznie wypowiedział i obronił rozprawę teologiczną p. t.: *D. O. M. S. Quaestio Theologica de Sacrae Scripturae Eminentia etc.* Cracoviae 1644, in 4-o. (Por. Jocher. *Obraz bibliogr. – historyczny liter. i nauk w Polsce*. Wilno 1842, 8-o, t. II.)

Drechsel, (Drexelius), Jeremiasz, najwybitniejszy pisarz ascetyczny Niemiec

w XVII w., urodził się w 1581 r. w Augsburgu. W 17 roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów; był najpierw nauczycielem teologii, a następnie przez 23 lata kaznodzieją przy dworze bawarskim. Umarł w r. 1638, czczony przez lud jako Święty. Pisma ascetyczne D—a oparte na jego kazaniach, przypominają cel i koniec człowieka. *De aeternitate, Aeternitatis prodromus mors, Caelum beatorum civitas* i in. zachęcają do cnoty, wskazują na Chrystusa, jako przewodnika, na Najświętszą Pannę i Świętych, jako orędowników. Jednocześnie z łacińskiemi wydaniami, wychodziły tłumaczenia niemieckie, czytywane gorliwie i przez protestantów. (Por. De Baker s. v.; Veith, *Bibl. August.* Alph. II.)

Drecker Urban, ks. T. J. ur. w 1833 r. w Dorsten, w Westfalii, wszedł do Zgromadzenia w r. 1853. Był długoletnim profesorem retoryki w juwenacie prowincyi niemieckiej i superiorem w Bonn; w r. 1882 udał się do Ameryki; † w Buffalo w r. 1883. Napisał: *Kardinal Joh. Bona. Die Unterscheidung der Geister.* Paderborn 1865, in 8-o; *Praecepta eloquentiae* in usum scholae. Bonnae 1877, 8-o; wyd. 2-ie tamże 1880, 8-o; *Die Volkommenheiten Gottes.* Paderborn 1882, 12-o. (Por. Sommervogel, *Bibl. de Comp. de Jésus.* Bruxelles, 1892, 4-o, t. III).

Dreher Teodor, pisarz teologiczny dr. teologii i filozofii, kanonik, ur. w roku 1836 w Krauchenwies. Napisał: *Communionbüchlein,* 1886, 2 wyd.; *S. Ignatii episcopi Antiochensis de Christo Deo doctrina,* 1887; *Elementarkatechesen,* 1890, 3 tomy, 2 wyd. w 1892; *Kirchliche Geschichte* für Gymnasien, 1895, 11-e wyd.; *Leitfaden der kath. Relig.-Lehre,* 4 tomy, 1896, 4 wyd.; *Kleine hebr. Grammatik* für Gymnasien, 1893; *Kleine kath. Christenlehre,* 1896, 2 wyd. (Por. Keiter, *Kathol. Literat. Kalend.,* 1902, 16-o).

Drepanius Latinus Pecatus, retor chijański z IV wieku, pochodzący z Akwitanii. Pozostała po nim wygłoszona w r. 389 w senacie mowa na cześć cesarza Teodozyusza W., winszująca mu zwycięstwa nad przywłaszczycielem Maksymem. Dzięki przebijającej w niej miłości prawdy, mowa ta stanowi ważne źródło do dziejów ówczesnych. (Por. W. S. Teuffel, *Geschichte der rom. Literatur,* 4 wydanie, opracowane przez L. Schwabe, Lipsk, 1882).

Dressel Ludwik, jezuita, naturalista, ur. w r. 1840 w Rawensburgu w księs. wirtemberskiem. Napisał: *Die basaltbildung,* 1866; *Geogn.-geol Skizze* der Laacher Vulkangegend, 1871; *Der belebte und der unbelebte Stoff,* 1883; *Element. Lehrbuch der Physik.,* 1895, 2 wyd. w r. 1900. (Por. Keiters, *Kathol. Literat.* 1902, 16-o, str. 53).

Dreves Gwido Maria, jezuita niemiecki, sławny hymnolog i historyograf muzyki klnej, ur. w r. 1854 w Hamburgu, wstąpił do zakonu w r. 1869, wyświęcony na kapłana w r. 1882, poświęcił się studyom nad hymnologią, historyą liturgii i muzyki klnej. Najważniejszem dziełem D-a jest jego olbrzymia, zadziwiająca erudycyą i drobiazgowością szczegółów praca p. t. *Analecta hymnica medii aevi,* wyd. od r. 1886. Do roku 1902 wyszło 37 tomów in 8-o, w Lipsku, u Reislanda. Inne znaczniejsze prace D-a są: *Stimmen durch d. Lenz,* 1881; *Ein Wort zur Gesangsbuchfrage,* 1884; *Die Hymnen* des Joh. v. Jenstein, 1886; *Kreuze um's Kirchenjahr,* 1886; *Archaismen im Kirchenliede,* 1889; *Petri Abaelardi Hymnarius,* 1891; *Aurelius Ambrosius* Vater des Kirchengesangs, 1893; *Hymnologische Beiträge* I i II, 1897 — 1901; *Schwertlilien,* 1898 i inne. (Por. De Gubernatis, *Dictionn. internat. des Ecrivains,* Florence, 1890, 4-o, t. II, str. 858; Keiters, *Kathol. Literaturkal.,* 1902, 16-o; Blanc, *Répértoire bibliogr.,* Paris, 1902, 8-o). *X. J. N.*

Dreves Lebrecht konwertyta, historyk i poeta, ur. w r. 1816 w Hamburgu z rodziców protestanckich, studyował w Jenie i Heidelbergu prawo, w r. 1839 został dr. juris; następnie był adwokatem, w r. 1846 przyjął katolicyzm. Od r. 1862 poświęcił się studyom naukowym w Feldkirch i tu † w r. 1870. Pisał wiele zwłaszcza poezyj np. *Lyrische*

Anklänge, Altenberg, 1837; *Vigilien*, Bonn, 1839; *Lieder der Kirche*, Schaffh. 1846. Z historycznych prac godne są zaznaczenia: *Geschichte der kathol. Gemeinden zu Hamb. u. Altona*, tamże, 1850; *Leben des hl. Ansgar.*, Paderborn, 1864; *Des hl. Bonaventura Nachtigallenlied*, Einsiedeln, 1864; *Annuae Missionis Hamburgiensis a. 1589 ad 1781*, Freib., 1867 i wiele innych. (Por. Schäffler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensburg, 1900, 8-o, t. I).

Drewaczyński Jan (fra Angelico ur. w Warszawie d. 2 stycznia 1826 r., i tutaj uczęszczał do szkół, przyczem uczył się malarstwa pod Szultrem i Piwarskim, poczem ukończył z odznaczeniem szkołę sztuk pięknych. Udawszy się do Rzymu, kształcił się w malarstwie religijnem, a w r. 1859 wstąpił na Awentynie do Dominikanów. W r. 1876 przeniósł się do Krakowa, gdzie też † 18 lutego 1899 r. Z jego prac rozrzuconych po muzeach krajowych, wymienić należy w muzeum krakowskiem „Koronacya N. P.“, „Madonna na tronie z Dzieciątkiem“ i „Chrystus w gloryi“; w muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu „Niepokalane poczęcie N. M. P.“, „Serce Pana Jezusa“; w muzeum Ossolińskich we Lwowie „Św. Bruno“ i „Chór Kartuzów“. Nadto w Wilanowie jest „Św. Barbara“, w Królikarni „Św. Wincenty Fereryusz“ oraz wiele innych w zbiorach i kłach.

Drewiński Wawrzyniec „cześnik ziemi wołyńskiej“, gorliwy wyznawca prawosławia w XVII w., któremu oddany był całą duszą; nie zaniedbywał żadnej sposobności, by bronić interesów swego wyznania, już to biorąc czynny udział w bractwach, już wstawiając się do króla, już zanosząc skargi na krzywdy doznane. Z własnych funduszów wspólnie z Danielem Malińskim założył w Krzemieńcu klasztor, otrzymawszy na to pozwolenie od króla Włady-ława w r. 1633. Przy tym klasztorze założył bractwo, szkołę, drukarnię i szpital. W r. 1596 brał udział w soborze w Brześciu, złożonym z niechętnych unii i sam zawiózł królowi Zygmuntowi protest przeciwko zjednoczeniu z Kiem katolickim. D-u przypisują dzieło p. t. *Synopsis* wyd. w Wilnie w r. 1632, pismo podane królowi Władysławowi, zawierające skargi na krzywdy wyrządzane prawosławiu od łacinników. Dzieło to napisane było po polsku. Jocher w swym *Obrazie liter. i nauk w Pol.* (t. III, str. 152) wspomina o książce do nabożeństwa ofiarowanej D. przez zakonników wileńsk. bractwa cerkwi św. Ducha. Książka ta wydrukowana gotykiem, wydana została w Wilnie. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrograd, 1904, 8-o, t. V, str. 31; Jocher, *Obraz bibl. nauk w Polsce*, 8-o, t. III).

X. J. N.

Drews Jan (starszy) ksiądz, teolog, pedagog; ur. się w r. 1645; w młodym wieku wstąpił do Jezuitów, po wyświęceniu pełnił obowiązki profesora filozofii, teologii w szkołach jezuickich w Krożach, Wilnie; jako wzorowy zakonnik sprawował jakiś czas urząd rektora w Brunsberdze, a przez 10 lat kierował seminaryum warmińskiem; um. w Warszawie w r. 1710. Pozostawił po sobie wiele prac treści historycznej, ascetycznej, pedagogicznej; najważniejszą z nich są roczniki w IV tomach, które wyszły po śmierci jego p. t. *Fasti Societatis Jesu*, Brunsberg, 1723, a najciekawszą dla nas Polaków *Methodus peregrinationis...* ad imagines Deiparae per Poloniam et Lithuaniam miraculis celebres, Vilnae, 1692; wielką zaś popularnością wówczas cieszyło się dziełko *Distractiones itinerantium piae, jucundae, eruditae...*, Brunsb., 1701, 1708, 1729, 1741; przetłumaczyli je na polski jezuita Józef Brzostowski oraz Mikołaj Potocki p. t. *Dywertyment z wesoło uczonych o. Jana Drewsa dystrakcyi*, Lwów, 1731; nadto zasługują na wzmiankę *Breviarium asceticum... in usum cujusvis* status personarum, Braunsber., 1700; *Institutiones juventutis in vera solidaque pietate*, ibid., 1704; *Flos regnorum*, ib. 1744, po polsku to samo dzieło wyszło w 1755 r. w Lublinie p. t. *Wybór królestw*, albo krótkie opisanie czterech części świata. (Por. De Backer, *Biblioth.*; *E. W. J.*, t. XV—XVI).

X. A. C.

Drews Jan (młodszy) ur. 14 grudnia 1740 r. † około 1800 r., kapłan, ur. w Warmii, wykładał w szkołach jezuickich język niemiecki, w r. 1773 był kaznodzie-

ją w Mitawie i misyonarzem w Kurlandyi. Ogłosił drukiem *Misya domowa w przymierzu apostolskiem*, etc. Wilno, 1767. Sommervogel podaje w wątpliwość autorstwo D-a tej książki. (Por. Brown, *Bibl. Pisarzów asyst. polskiej T. J.*; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1892, 4-o, t. III, str. 181).

Drey Jan Sebastyan, ksiądz, apologeta, pisarz teologiczny niemiecki XIX w. Ur. 1777 w Killingen (dawne księstwo duchowne Ellwangen) z rodziców ubogich; D-y dzięki opiece proboszcza exjezuity Zieglera odbył nauki wstępne, od r. 1787 uczęszczał do gimnazyum w Ellwangen, a 1797 — 99 uczył się teologii i prawa w Augsburgu. W 1801 r. D-y otrzymał święcenia kapłańskie i przez 5 lat był wikaryuszem w rodzinnej wiosce. W r. 1806 rozpoczął zawód nauczycielski. W wyższej szkole w Rottweil uczył filozofii religii, matematyki i fizyki do r. 1812. Gdy w Ellwangen wzniesiono katolicki uniwersytet dla całego Wirtembergu, D-y objął (1812) w nim katedrę dogmatyki, apologetyki i encyklopedyi teologicznej. W 1813 r. uniwersytet Fryburski udzielił D-owi teologicznego doktoratu. W 1814 r. D-y wydaje dzieło *Observata quaedam ad illustrandam Justini M. de regno millenario sententiam (Gamundiae)* a w 1815 r.: *Dissertatio historico-theologica originem et vicissitudinem exomologeseos in ecclesia catholica ex documentis ecclesiasticis illustrans.* (Elvaci), autor zdaje się spowiedź uważać, jako instytucyę kościelną. W roku 1817 uniwersytet w Elvangen zniesiono, fakultet teologiczny przeniesiono do Tubingi. D-y pracuje tu na katedrze profesorskiej, nadto z kilku innymi uczonymi zakłada 1819 r. *Tübinger theologische Quartalschrift.* W roku 1819 drukuje: *Kurze Einleitung in das Studium der Theologie...*, Tüb., 1819, zbyt jednak trzyma się poglądów Scheiermachera. W 1837 r. dla niedomagania fizycznego D-y opuszcza katedrę dogmatyki, zatrzymując sobie apologetykę i encyklopedyę teologii i na tem stanowisku trwa do r. 1846. Ostatnie lata pracowitego żywota spędził jako uznany i szanowany emeryt; † 1853 rażony atakiem apoplektycznym. Główną pracą D. jest dzieło *Die Apologetik als wissenschaftliche Nachweisung der Göttlichkeit des Christenthums*, Mainz, 1838—1847, 3 t., dzieło cenne dla metody historycznej, której autor się trzyma. Krytycznem opracowaniem celuje inne dzieło D. *Neue untersuchungen über die constitutionen und Kanones der Apostel*, Tübing., 1832. D. umieścił też liczne artykuły w „Kirchenlexikon W. W.". (Por. *Życiorys i charakterystykę* D. u W. W., t. III, kol. 2066 — 69; Werner, *Geschichte der kath. Theol.*. 1866, 472...; Hurter, *Nomenclator theol.*, 1895, t. III, kol. 944—946; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, t. I, kol. 1185). *X. C. S.*

Dreyer Aloizy nauczyciel, ur. w roku 1861 w Landshut, pisze dramaty i utwory sceniczne treści religijnej. Ważniejsze utwory D. są: *Festspiel zur Zentenarfeier d. Geburt Gabelsbergers*, 1889; *Der Weihnachtsengel*, Festspiel. 1893; *Weihnachten im Walde*, dram., Märchen, 1896; *Das zerstreute Christkind*, Weihnachtstspiel, 1897; *Alcestis*, religiöses Drama, 1898; *Der Dezember*, Weihnachtsspiel, 1902; *Knecht Ruprecht*, dramat., Weihnachtsmärchen, 1902 i inne. (Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalend.* Essen, 1902, 12-o).

Drezno, rezydencya wikaryusza aplskiego Saksonii ob. Saksonia.

Driedo Jan, teolog katolicki belgijski XVI w. Właściwie Jan nosił nazwisko Neys, od miejsca rodzinnego Daris-donk (w Brabancyi), gdzie około 1480 roku się urodził, otrzymał nazwę Dridoens, lub Driedo. Kształcił się w Lowanium, 1512 r. otrzymał stopień doktora. Na tym też uniwersytecie był profesorem, wreszcie kanonikiem i proboszczem w Lowanium, tu † 1535 roku. D. napisał dzieło *De gratia et libero arbitrio*, l. 2, Lovan., 1537; *De concordia liberi arbitrii et praedestinationis*, ib., 1537; *de libertate christiana*, ib. 1546 i inne wyliczone u Hurtera (*Nomenclator theol*, 1899, t. IV, kol. 1070). W 1533 r. Tapper wydał pisma D., Lovanii, 4 t. in fol.; następne wyd. 1546, 1552, 1556). (Por. Reusens, *Biogr. nat. de Belg.*, 5, 165; W. W.

t. III, kol. 2069; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, kol. 1185). *X. C. S.*

Driesch Drusius albo Dryeschius. 1) Jan (Vander) oryentalista, ur. w Oudenarde w r. 1550. † w Leydzie 1616 r.; zdolny tłumacz Pisma św. i umiarkowany wyznawca protestantyzmu. Wulgatę i OO. Kła wielce poważał i często pisma swe poddawał sądowi Kła katolickiego. Wychowany w wierze katolickiej, D. dał się pociągnąć do do protestantyzmu przykładem i namową ojca, który uwikłał się w błędy nowatorskie. D. napisał wiele komentarzy na Pismo św. Ważniejsze z nich są: *In psalmos Davidis* veterum Graecorum fragmenta, Anvers, 1851, in 4-o; *Annotationes in Estheram*, 1586; *Proverbiarum classes II*, 1590, in 4-o; *Observationes sacrae libri XVI*, 1594. *Tetragrammaton* seu de nomine Dei proprio, 1604, in 8-o, Utrecht, 1707; *Commentarius in loca difficiliora Pentateuchi*, 1617, in 2-o i wiele innych. Dzieła te są na indeksie, wszakże z dodatkiem „donec emendentur". — 2) Jan (van der) syn poprzedniego, ur. w Leydzie w r. 1588, † w Chichester w Anglii w r. 1609, sławny ze swej wiedzy, zbyt wcześnie, bo już w piątym roku rozpoczął naukę języków łacińskiego i hebrajskiego, a w 7-ym objaśniał już psałterz hebrajski; w 9-ym mówił z łatwością po łacinie i po angielsku, w 12-m zaś pisał wierszem i prozą w języku hebrajskim. Napisał *Nomenclator Eliae Levitae* juxta ordinem alphabeticum etc. 1652, in 8-o; wiele innych tłumaczeń D. pozostało w rękopisie. — 3) Ignacy (van den) T. J., ur. w Brukselli w r. 1711, był w Gandawie profesorem P. św., † w r. 1788. Zostawił *Discussio discussionis historicae de assumptione B. V. M.*, Gandavi, 1787. (Por. Glaire, *Dictionnaire univers. des Sciences eccléS.*, 8-o, t. I; Hurter, *Nomenclator literarius theol.* Oeniponte, 1895, 8-o, t. III, kol. 254). *X. J. N.*

Drioux Józef Klaudyusz ur. w r. 1820 wydał wiele podręczników szkolnych. Napisał: *Nouveau cours d'Ecriture sainte* ou Introduction nouvelle à l'etude de l'A. et du N. T., Paris, 1875, 2 t. in 12-o; *Les Apôtres* on l'Histoire de l'Eglise primitive, 1882, in 8-o, jest to apologia Kła pierwotnego pko błędem protestantów; *Précis de l'histoire de l'Eglise depuis le commencement du monde*, 1861, 4 vol. in 8-o; *Les Fêtes chrétiennes* z rysunkami, 1880, 4-o. Najcenniejszą jednak pracą ks. D. jest *La s. Bible* contenant: 1 le sexte sacré de la Vulgate; 2. la traduction franc. du R. P. de Carière; 3. Concordance des Livres s. s.; 4. Les Commentaire do Menochius; 5. Des notes historiques et théologiques... en rapport avec les travaux et les decouvertes de la science actuelle, Paris, 1872; 1884 ed. 6 t.; in 8-o, albo 8 t. in 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator liter. theol.*, Oenipont. 1892). *X. J. N.*

Dript Wawrzyniec (Van), benedyktyn niemiecki, wikaryusz generalny paderborneński ur. w Venloo w r. 1633, † w Neuhaus 1686 r., był profesorem teologii w opactwie w Gladbach i Korbei, był także kaznodzieją bpim w Paderbornie. Zostawił pisma: *Anti-Decalogus theologico-politicus reformatus etc.*, Coloniae, 1672, in 12-o; *Virgo Lauretana*, Neuhusii, 1673, in 8-o; *Speculum archidiaconale*, sive praxis officii et visitationis archidiaconalis etc., Neuhusii, 1676 — praktyczne rady dla zwiedzającego dyecezyę wikaryusza generalnego; *Cautio judicialis praelatorum* ecclesiasticorum et regularium etc., ib., 1684, in 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences eccléS.*, 8-o, t. I, s. 654; Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, 8-o, str. 43).

Drival E. van, kanonik w Arras, wsp., dyrektor seminaryum i sekretarz akademii w Arras, † w r. 1887. Wśród wielu prac D. cenniejsze są: *Histoire des évêques de Boulogne*, Arras, 1852; *Hagiologie diocésaine*, tamże, 1852; *Etude sur les fonts baptismaux*, 1858, in 8-o; *Iconographie des anges*, 1868 i w. i. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae*, Oeniponte, 1895, 8-o, t. III, kol. 1367).

Driver Samuel-Rolles, hebraista angielski ur. w r. 1846, wychowywał się w kolegium w Winchester i w Nowem Kolegium w Oksfordzie. Przy wytrwałej pracy i niepospolitych zdolnościach, zdobył rzadką znajomość języków semickich; w r. 1875 został członkiem Sto-

warzyszenia do rewizyi Starego Testamentu, w r. zaś 1882 otrzymał katedrę języka hebrajskiego w uniwersytecie oxfordzkim. D. ogłosił drukiem wiele cennych prac z zakresu filologii biblijnej jak np. „O Izajaszu i jego pismach," „O użyciu czasów w hebrajskim języku", „O tekście hebrajskim Ksiąg Samuela" ze wstępem o paleografii hebrajskiej; nadto opracował wraz z profesorami Cheyne'm i Sanday'em wydanie Biblii; wreszcie był współpracownikiem wielu czasopism, jak np. „Philological Journal", „Contemporary Review" itd. (Por. Vapereau, *Dictionnaire des Contemporains*, Paris, 1893, 4-o, str. 482).

Drochon Jan Emanuel asumpcyonista francuski, współczesny, autor wielu prac historyczno-klnych, † w r. 1900. Ważniejsze dzieła D. są: *La Petite Eglise*. Essai historique sur le schisme anticoncordataire, Paris; *Histoire illustrée des pèlerinages français de la très sainte Vierge*, Paris, 1890, 8-o, avec cartes et gravures. Wydawał też cenne dzieła jak: *l'Histoire de la Vendée militaire* de J. Crétineau-Joly, Paris, 1895—97, 5 vol. in 8-o; *Mémoires du cardinal Consalvi* i inne. Nakoniec był kierownikiem wydawnictwa „Les Contemporains". (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique*, 8-o, str. 142 i nast.; Schepens, *Catalogue général*, Bruxelles, 1902, 8 o, str. 61).

Droga krzyżowa. Pod tą nazwą rozumiemy: 1) ulice, po których Chrystus Pan szedł w dzień męki swej od pretoryum Piłata do Golgoty i 2) nabożeństwo odpustowe polegające na rozpamiętywaniu tej bolesnej drogi. 1. Chrystus wyszedł z pretoryum Piłata, które wedle tradycyi znajdowało się w północno-zachodniej części dawnej świątyni Jerozolimskiej — jest to pierwsza stacya w teraźniejszej fortecy tureckiej. 2. Następne dwie stacye oznaczone są numerami na ulicach miasta. 4-a przy klasztorze Ormian katolików, w którym jest starożytna krypta z odbiciem stopy N. M. Panny. 5-a stacya oznaczona tylko numerem, 6 a przy domu św. Weroniki, gdzie jest kościół greków-katolików a pod nim starożytna krypta z posadzką ułożoną z wielkich tafli. Kolumna marmurowa oznacza bramę sądową, przez którą Chrystus wyszedł z miasta i przy której upadł raz drugi (stacya 7); przy greckim klasztorze św. Karalombasza 8 stacya; dalej iść nie można, gdyż domy przeszkadzają, trzeba wrócić do bramy sądowej i przez bazary dojść do klasztoru Koptów, gdzie 9-a stacya; wreszcie okrążywszy kilka wielkich domów, wejść do świątyni, gdzie są 4 stacye (10—13) na Golgocie, a 14 przy Grobie. Co do autentyczności tych miejsc można powiedzieć, że ostatnie pięć są najzupełniej pewne, gdyż Golgota i Grób Chrystusa są to miejsca zupełnie autentyczne; następnie prawdopodobność pretoryum Piłata jest pewne; inne zaś miejsca są tylko wspomnieniami, gdyż i kierunek ulic a tembardziej domy zmieniły się; przytem Ewangelie oprócz dwóch pierwszych stacyj i pięciu ostatnich, opisują nam tylko dwie, to jest 5-ą: spotkanie Cyrenejczyka i 8-ą: spotkanie z niewiastami.—2. Nabożeństwo zwane **D. k.** —via crucis. Jest pobożne przypuszczenie, że N. Marya Panna i apostołowie, a potem pierwsi Chijanie stąpali po tej bolesnej drodze śladami Chrystusa rozmyślając o męce Jego; gdy Ziemia święta wpadła w ręce niewiernych i zwiedzanie tych świętych miejsc stało się bardzo niebezpieczne, rozpoczęto te same rozmyślania odbywać po klasztorach i kłach, dla łatwości dzieląc je na stacye już to zaczerpnięte z Ewangelii, już to z tradycyi lub pobożnych przypuszczeń; stąd liczba stacyj nie była zawsze tą samą, tylko z wiekami się powiększała i tak: w pierwszych wiekach wspominają o D. k. bez stacyj, w XII wieku przytaczają 4 stacye: pretoryum, odpoczynek Chrystusa, spotkanie z Szymonem, brama boleści; w XIII w. zamiast bramy boleści spotkanie z N. M. Panną i z niewiastami, w XIV wspominają tylko trzy spotkania, w XV jest sześć stacyj, w XVI jedenaście. O potrójnym upadku tradycya milczy zupełnie, a o św. Weronice wspomina dopiero w XVI wieku Grzegorz Norymberski. Teraz zaś mamy 14 stacyj: 1. Wyrok śmierci. 2. Noszenie krzyża. 3. Pierwszy upadek. 4. Spotkanie N. M. Panny. 5. Spotkanie Cyrenejczyka. 6. Św. Weronika. 7. Drugi upadek. 8. Spotkanie córek jerolimskich. 9. Trzeci upadek. 10. Zdjęcie szat. 11. Ukrzyżowanie. 12. Śmierć na krzyżu. 13. Zdjęcie z krzyża. 14. Pogrzeb. Nabożeństwo D. k.

jest publiczne, gdy stacye są urządzone za pozwoleniem bpa w kle lub na cmentarzu i przed każdą stacyą medytuje się tajemnicę stosowną, przechodząc po kolei od jednej do drugiej i prywatne, gdy każdy, kto posiada krzyż specyalnie poświęcony i nadany odpust D. k., przed nim rozmyśla o 14 stacyach i po każdej stacyi odmawia Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała, pod warunkiem, by tego nie robił w miejscu mającem urządzoną kanonicznie D. krz. Pże nadali temu nabożeństwu odpusty takie same, jakie się zyskuje odbywając D. k. w Jerozolimie. (Por. dr. Paweł Keppler *Die XIV Stationen des hl. Kreuzweges*; ks. Jełowicki, *Przechadzki po Jerozolimie*, str. 95; Bernardini a Port Romatino, *Instructio de stationibus s. viae crucis erigendis visitandisque etc.*, Quarachii, 1884; Thalhofer, *Handb. d. Liturgik*, I, 824—830). *X. A. J.*

Drogi Krzyżowej ustawicznej pobożne stowarzyszenie ob. Bractwa. 16.

Drogo bp Metzu w IX w. Ur. 801, był synem Karola W. Ludwik Pobożny, objąwszy tron francuski, posądzał braci o zamiary nieprzyjazne, to też wtrącił ich do klasztoru (818 r.). Niezadługo Ludwik uwolnił ich z klasztoru, D. jednak pozostał dobrowolnie i przyjął święcenia kapłańskie (823). Ludwik mianuje D. swoim kapelanem, bpem Metzu i od stolicy Ap. zyskuje dla niego godności i przywileje. D., jako bp zasłynął roztropnością i dbałością o kult; ceniony był bardzo przez rodzinę swoją królewską; † r. 855 (podług innych 856). Pozostał po nim słynny Sakramentarz. (Por. Janitschek, *Gesch. der deutsch. Malerei*, 1890; Pfister, *Mélanges Paul Fabre*, Paris, 1902, 101—145; *Kirchliches Handlexikon* Buchbergera, München, 1906, zesz. 11, kol. 1186).

X. C. S.

Drogoszewski Piotr, dominikanin, przeor warsz. † 1729 r., pozostawił dzieło p. t. *Tarcza wiary chrystusowej*, etc., 1708 r. w Warszawie w druk. Pijarów. Jest to słownik w porządku alfabetycznym ułożony, zawierający kwestye sporne teologiczne. Dzieło to przerobił i wydał prowincyał Dominikanów ks. Wojciech Obuchowicz, odrzuciwszy sporo artykułów, inne dodawszy i rozszerzywszy p. t. *Tarcza wiary św. rzymskiej katolickiej przeciwko różnym jej nieprzyjaciół impetom wystawiana etc.*, Lublin, 1735 r., w drukarni OO. Jezuitów.

Drohobicz Jerzy, magister, z pochodzenia rosyanin, był w r. 1488 profesorem w Krakowie, † tamże w r. 1494. Napisał: *Judicum prenosticon Magistri Georgii Drohobicz de Russia*, Romae, 1483. Jest to pierwsza książka napisana przez rosyanina wydrukowana zagranicą. Dziś stanowi ona bibliograficzną rzadkość i uważa się za unikat oceniany na 480 marek. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encikłop.*, Petrograd. 1904, 8-o, t. V, str. 47).

Drohojowska Antonina Józefina Franciszka Anna Symon de Latreiche hr., literatka francuska, ur. w Saint-Chély w r. 1822. W r. 1847 zaślubiła hr. Feliksa Drohojowskiego z Galicyi. D. pisała wiele z zakresu pedagogiki i moralności osobliwie dla panien. Cenniejsze jej dzieła są: *La jeune fille dans la famille et dans le monde*, I série; *Le Travail et l'ordre*, 1866; *Les femmes pieuses de la France*, 1856, 8 o; *Où se trouve le bonheur?* Lille, 1870—79; *Qualités et défauts* des jeunes filles, Lille; *La Pologne catholique*: une semaine à Cracovie, Lille, Lefort, 1888, 8-o, wyd. 5-te i inne. D. pisała też pod pseudonimem Chevalier A. de Doncourt albo C. d'Aulnoy; pod tym ostatnim napisała *Le pape Leon XIII*, 1879, in 8 o. (Por. De Gubernatis, *Diction. internat. des Ecrivains*, Florence, 1890, 4-o, t. II, str. 859; Vapereau, *Diction univers. des Contemporains*, Paris, 1893, 4 o, str. 483).

X. J. N.

Drohojowski albo **Drojowski I)** bp kujawski, herbu Korczak, pochodził z rodziny ruskiej prawosławnej, syn Jana Parysa i Katarzyny z Orzechowskich, przyjął wiarę katolicką i został kapłanem, następnie bpem kamienieckim, chełmskim i kujawskim, był także senatorem. D. sprzyjał nowinkom luterskim, przestawał z dysydentami, jak np. z Fryczem Modrzewskim, za co też otrzymał upomnienie z Rzymu przez

nuncyusza Lippomana. Potem nawrócił się i † jako cnotliwy bp r. 1557. To co nieznany autor protestant napisał o D. w książce *Narzekanie z wyznaniem wiary, nieboszczyka księdza biskupa kujawskiego, Jana Drohojowskiego* etc b. m. i r. 8-o, jest nędznym paszkwilem na duchowieństwo katolickie. — **2)** Stanisław, najmłodszy brat poprzedniego, sekretarz królewski, kasztelan przemyski, † r. 1583. Pomimo iż był dyssydentem, pochowany został w kaplicy Drohojowskich w katedrze przemyskiej. — **3)** Stanisław kanonik gnieźnieński, później opat Cystersów w Szczerzycu. Żył w XVII w. — **4)** Józef, reformat, ur. w r. 1740, odbył w latach 1788 — 92 pielgrzymkę do Ziemi świętej, którą opisał po łacinie, następnie poprawił, przetłumaczył na język polski i wydał p. t. *Pielgrzymka do Ziemi św., Egiptu itd.* pobożno ciekawej publiczności ofiarowana, Kraków, 1812, 8-o, t. 2; 2 wyd., Wilno, 1846, 8-o. Drugi tom zawiera spis rzeczy według nazwisk i materyj godnych uwagi. (Por. Wiszniewski, *Hist. liter. polsk.*, Kraków, 1857, 8-o, t. IX, str. 27; Jocher, *Obraz bibliogr. hist. liter. i nauk.* Wilno, 1857, t. III; Drohojowski Jan hr., *Kronika Drohojowskich*, Kraków, 1904, 4-o; *Przegląd Powszechny*, 1906, zesz. z Sierpnia, str. 216 i nast.; Estreicher, *Bibliogr. polska XIX stul.*, Kraków, 1872, t. I, str. 415).

X. J. N.

Dromore (dioec. Dromorensis) bp-two w Irlandyi, należące do prowincyi kln ej Armagh, założone w r. 510 przez św. Kolmana, posiada spis bpów od 1227. Mieszkańców ma 114201, w tej liczbie katolików 43,014 w 18 parafiach obsługiwanych przez 48 kapłanów świeckich, 4 zakonnych, w 49 kłach i kaplicach. Rezydencya bpia znajduje się w Violet Hill w Newry. Bpem jest obecnie Mgr. O'Neill Henryk, ur. w Dromore w r. 1843, konsekrowany w 1902. (Por. Werner, *Orbis terrarum cathol.*, 4-o; Herders, *Konversations-Lexikon*, 1903, 8-o, t. II).

Drontheim, dawna prowincya kościelna w Norwegii. Królowie norwescy, rezydujący początkowo w Drontheimie, położonem 50 mil na północ od dzisiejszej stolicy Chrystyanii, już około końca wieku IX starali się rozszerzać Chrześcijaństwo w swym kraju. Dopiero jednak Olafowi świętemu albo Grubemu (1019—1033) udało się przy pomocy angielskich i niemieckich księży i zakonników, zapewnić nauce Chrystusa ostateczne zwycięstwo. Zbudował on w Nidaros kościół św. Klemensa i ustanowił tam siedzibę biskupią, na którą wyniósł mnicha Grimkalna. Jednocześnie działali także inni biskupi misyjni w Norwegii i na wyspach zgodnie. Tak Siegfried (Jan Sigurd, 1032 — 1052), który powszechnie uchodzi za pierwszego bpa Norwegii, tak Bernhard († 1056), który najpierw pracował w Irlandyi i następnie urzędował w Bergen i in. Początkowo wszyscy bpi norwescy którzy z wyjątkiem biskupa Drontheimu, nie mieli stałej siedziby, podlegali potężnemu arcybiskupowi Bremy i Hamburga. Do tej metropolii należały bowiem wszystkie bpstwa założone od czasów panowania Ludwika Pobożnego w państwach skandynawskich. W początkach jednak wieku XII cała Skandynawia odłączyła się od Bremy i najpierw Zund wyniesiony został na metropolię dla Danii, Szwecyi i Norwegii. Następnie w roku 1148 papież Eugeniusz III połączył biskupstwa Norwegii w jednę prowincyę kościelną z metropolią Drontheimem. Ostatnim katolickim arcbpem Drontheimu, był Eryk Walchendorff, który w r. 1521 opuścił swoją stolicę i w roku następnym umarł w Rzymie. Jego następca Olaf Engelbertson sam rozszerzał herezyę Lutra, uciekać jednak musiał, jako stronnik Chrystyana II przed zwycięskim Chrystyanem III, do Holandyi. Cała powaga, wpływ, bogactwo kościoła drontheimskiego, stały się łupem reformacyi. Nominalnie Drontheim jest dzisiaj jeszcze siedzibą biskupa, ponieważ przy wprowadzeniu luteranizmu zatrzymano tytuł biskupi dla urzędu superintendenta. (Por. Thormadi Torfaci, *Historia rerum Norvegicarum*, in IV tom. divisa etc., ed. Reitzer, Hafniae, 1711; Finnus Johannaeus, *Hist. eccl. Islandiae*, 2 tomy, Hafniae, 1722; Fr. Münter, *Kirchengesch. von Dänemark u. Norwegen*, 4 tomy, Lipsk, 1823—1833; K. Maurer, *Die Bekehrung des norwegischen Stammes zum Christenthum*, 1856; R. Keyser, *Den norske Kirkes historie* under Katolicismen, 2

tomy, Chrystyania, 1856—1858; Moroni, *Dizionario*, XLVII; Gams, *Ser. Epp.* 335). *K. P.*

Droste-Hülshoff de Klemens Augustyn Marya, ur. w Coesfeld w r. 1793, przyjaciel i uczeń Hermesa, którego zawsze w pismach swoich bronił. D. oddał się ze szczególnem upodobaniem studyom prawa i otrzymał w r. 1822 katedrę prawa naturalnego, kanonicznego i kryminalnego w Bonn, † w r. 1832. Prace naukowe zostawił liczne; ważniejsze z nich są: *Grundsätze des gemeinen Kirchenrechtes der Katholiken u. Protestanten etc.*, Münster, 1828—33, 2 vol.; w dziele tem w nauce o papieżu, podziela zdanie kanonistów galikańskich, według których władza pża mocno jest ograniczona; *Über das Naturrecht als eine Quelle des Kirchenrechts*, 1822; *Lehrbuch des Naturrechts oder der Rechtsphilosophie*, Bonn, 1823, 1831—w tej książce trzyma się zasad Hermesa; *Über die Vermengung mit dem Sittlichen etc.*, tamże, 1824; *De Aristotelis justitia* universali et particulari deque nexu quo ethica et jurisprudentia junctae sunt. Bonnae, 1826 i inne. (Por. Daniel, *Manuel des sciences sacrées*, Paris, 1903, 8-o; Hurter, *Nomenclator literarius theol.*, Oeniponte, 1895, 8-o, kol. 883). *X. J. N.*

Droste-Vischering Klemens August, arbp koloński ur. 21 stycznia 1773 w Monasterze (Münster) w Westfalii z arystokratycznej, hrabiowskiej rodziny. Wychowany w szczerze katolickiem otoczeniu, odbywszy studya teologiczne, w roku 1797 został wyświęcony na kapłana i poświęcił się duszpasterstwu. Bp monasterski Fürstenberg mianował go 1807 wikaryuszem generalnym. Zarządzał on dyecezyą do r. 1813 z wielkim pożytkiem. Po rozwiązaniu kapituły przez Napoleona I, złożył swój urząd, lecz wobec wyrażonego ze strony pża niezadowolenia, objął go napowrót 1815 r. Westfalia przeszła wtedy pod panowanie pruskie i rząd ten rozpoczął szereg usiłowań, zmierzających do sprotestantyzowania kraju i zakażenia wiernych fałszywemi doktrynami Hermesa (ob.). Wówczas D. wyłożył swoje zasady w Piśmie *Ueber d. Religionsfreiheit d. Katholiken*, Münster, 1817. Po zawarciu konkordatu w r. 1820 D. cofnął się znowu do życia prywatnego i poświęcił się podniesieniu założonego przez siebie domu Sióstr Miłosierdzia. Napisał wtedy broszury: *Ueber das innere Gebet; Die barmherzigen Schwestern.* Brat jego bp monasterski, w r. 1827 wyświęcił go na swego sufragana. Tymczasem walka z rządem pruskim wrzała coraz więcej i rozszerzyła się na prowincyę nadreńską i inne dzielnice pod berłem Hohenzollernów. Zwłaszcza drażniącą była kwestya małżeństw mieszanych, które rząd chciał na swój sposób, wbrew prawu kanonicznemu załatwić. W takiem położeniu rzeczy umarł Spiegel 1834 r. słaby i skłonny do ustępstw arbp kolońki. Rząd pruski pragnąc w tak zawikłanem położeniu mieć na wybitnem stanowisku męża wysokiej powagi i szerokiego uznania, zwrócił się w tym celu do ks. D., który 1835 r. 1 grudnia został obrany arbpem kolońskim a 29 maja 1836 r. objął zarząd archidyecezyą. Wnet jednak zawrzała walka, gdy arbp odmówił *imprimatur* wychodzącemu w Bonn pismu „Bonner theol. Zeitschr.“, które jawnie popierało naukę Hermesa. Jednocześnie zabronił on czytania pism Hermesa i uczęszczania na wykłady profesorów w Bonn, wygłaszających zasady Hermesa. Niebawem też wznowił się spór o małżeństwa mieszane. Rząd dokładał wszelkich starań, aby arbpa skłonić do swoich wymagań. Ten pozostał nieugiętym. Chwycono się więc przemocy i wieczorem 20 listopada 1837 r. arbp został aresztowany i pod strażą wojskową odstawiony do fortecy Minden. Na drugi dzień rząd miał tę czelność ogłosić oskarżenie pko arbpowi pełne fałszów i kalumnij. Ludność katolicka uczuła się tym aktem gwałtu i fałszu do żywego dotkniętą a pż w uroczystej allokucyi opłakiwał popełnione na arbpie bezprawie. Za przykładem D. poszli inni bpi. Rząd pruski wykręcał się na różne sposoby, okłamywał Rzym i opinię publiczną. Sprawa wikłała się coraz więcej, jednocześnie wzmagał się duch katolicki wiernych, tak że nawet obojętni do niedawna stawali silnie przy swoich pasterzach. Wśród nieustraszonych szermierzy prawdy katolickiej, stanął sędziwy Görres, którego *Athanasius*, *Triarier*, *Praktischer Jurist*, odsłoniły rzeczywiste położenie i słuszność praw kościel-

nych. Pobyt w więzieniu fatalnie wpływał na zdrowie arbpa, tak że poczęto się obawiać o jego życie. Wobec tego rząd pruski na wiosnę 1839 r. pozwolił mu zamieszkać w Monasterze. Ze śmiercią Wilhelma III (7 czerwca 1840) i wstąpieniem na tron Fryderyka Wilhelma IV zabłysła nadzieja lepszej doli dla katolików. Jakoż nawiązano rokowania ze Stolicą Ap., a 15 listopada 1841 r. król napisał własnoręczny list do arbpa pełen uznania i łaskawości. Wkrótce tenże monarcha zniósł przepisy krępujące bpów w komunikowaniu się z Rzymem i Berlinem. Proszono arbpa, aby przybrał sobie koadjutora, co też uczynił w osobie ks. Geissela bpa Spiry, którego sam listem pasterskim do zarządu archidyecezyi wprowadził. List ten był prawdziwym zwiastunem pokoju, który dobroczynnem echem odbił się po całych Niemczech. Wszędzie spieszono się uregulować stosunki kłne, a duch katolicki wzmożony walką, ze zdwojoną siłą począł korzystać z błogosławionych owoców pokoju. Nawet na Kł protestancki zwrot ten wywarł dodatni wpływ, gdyż rozpoczęto i tam otrząsać się z przemożnych wpływów racyonalizmu i indyferentyzmu. Po złożeniu zarządu dyecezyą, arbp D. żył cicho w Monastyrze, zajęty pracą literacką. W tym czasie w r. 1843, wyszło z pod jego pióra przepiękne dzieło: *Ueber den Frieden unter d. Kiche und d Staaten.* W r. 1844, jako 72-letni starzec udał się do Rzymu. Pż pragnął przyozdobić go purpurą kardynalską, lecz aby uniknąć nalegań, arbp szybko opuścił miasto św. Dnia 19 października 1845 r., rozstał się z tym światem. Papież na wieść o jego śmierci, oznajmił w allokucyi: „mąż ten, zanim ducha oddał Bogu, przed światem, aniołami i ludźmi, świecił blaskiem cnót swoich". (Por. W. W. t. III, str. 2073). (*Ch.*).

Drouin René Jacek O. S. D. francuz, ur. w r. 1682 w Tulonie, był drem Sorbony, profesorem w Paryżu i syndykiem w Caen. Z powodu opinii jansenistowskich, musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska i został profesorem teologii w Chambéry, w Verceil i umarł w Iwrei w Piemoncie w r. 1742. Napisał uczony traktat *De re sacramentaria, contra haereticos.* Venetiis 1737, n 4-o, 2 vol. — w tem dziele porusza wiele kwestyj teologicznych i objaśnia je uwagami O.O. Patuzzi i Bichard'a. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Daniel, *Manuel des Sciences.* Paris 1903, 8-o; Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o. str. 43.)

Drouyn Józef Franciszek, archeolog i grawer francuski, ur. w Izon w r. 1816, studya artystyczne odbył pod kierunkiem d'Alaux, Monvoisin, Pawła Delaroche i Marvy. Był profesorem rysunków w kolegium Jezuitów w La Sauve, w lyceum w Bordeaux przez 8 lat i konserwatorem muzeum starożytności w tem mieście. Prace rylca D-a często przez niego samego objaśniane tekstem, wychodziły w Bordeaux. Znaczniejsze prai ce są: *Album de la Grande Sauve.* 1851, in fol; *Croix de cimetières, de processions et de carrefours.*, 1858, fol; *Bordeaux vers 1450*, tamże 1874, in 4-te; i inne Oprócz tego D. był współpracownikiem czasopism: „Bulletin monumental", „Revue de l'art chrétien", „Magasin pittoresque" i t. d. (Por. Vapereau, *Dictionnaire univers. des Contemporains.* Paris 1893, 4-o, str. 484.)

Droz Józef Franciszek Ksawery, ur. w r. 1773, † w 1850, pisał dzieła treści ekonomiczno - moralnej. Wiele z nich przełożono na języki obce, a także i na polski. W późnej starości napisał znakomite dziełko treści apologetycznej p. t. *Pensées sur le Christianisme.* Paris 1844, 8-o. W polskim języku mamy: *Droga do szczęścia.* Kraków 1836, 8-o; wyd. 2-ie, Kraków 1840; Berlin 1861, 1864, 8-o; wyd. 2-ie. Berlin 1865, 8-o (w „Bibliotece nauk moralnych i politycz", wyd. Karola Forstera t. XI); *Ekonomja polityczna* i t. d. Berlin 1863, 8-o (tejże Biblioteki t. VIII); *Wyznanie chrześcijańskie obłąkanego filozofa.* Wilno 1855. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae* Oenip. 1895. t. III; Estreicher, *Bibl. polska XIX stulecia.* Kraków 1872, 8-o, t. I, str. 415.)

Drozdow Mikołaj Michałowicz, dr. teologii i profesor języka łacińskiego i literatury w prawosł. kijowskiej duchownej akademii. W r. 1876 otrzymał stopień magistra teologii za rozprawę „Istroriczeskij charakter knigi Judif" Kiew 1876, w której krytycznie rozbie-

ra poglądy katolickich i protestanckich uczonych, sam zaś pośredniej trzyma się drogi i uważa księgę tę za autentyczną, twierdząc, że główne rysy opowiadania wzięte są z rzeczywistości, a tylko przy wykładzie materyału historycznego wtrącono niektóre ustępy alegoryczne zmieniono imiona własne i dopuszczono się innych odstępstw od rzeczywistości. D. pisał wiele artykułów do czasopism, jak np.: „Zagrobnaja žiźń po wozzreniam drewnich Rimlian"; „Zaprosy sowremiennoj žyźni w otnoszenii k bogosłowskoj naukie" (w „Trudach Kiewsk. duch. akad." 1887); „K woprosu o sogłaszenii biblejskich świdetelstw s dannymi assiriologii" (tamże 1896, VIII); i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V.)

Drozdowicz Ignacy, z 2-ej połowy XIX w. Wiemy o D—u, iż był kanonikiem łuckim i wydrukował dz. *Index omnium quae in synodis provincialibus Ecclesiae Gnesnensis* constituta sunt, cum bullis et brevibus Apostolicis cum decretis et doclarationibus Sacrarum Congregationum cum edictis S. R. M. et alliis.... in commodum cleri.... R. Polon. et M. D. L. collectus. Łuck, 1791) (Por. *E. W. Orgel.*, t. VII, str. 434.)

Drozdowski Antoni, ksiądz, poeta litewski z końca XVIII i pocz. XIX w. Ur. 1763 r., D—i został kapłanem i zasłynął jako kaznodzieja i poeta liryczny. D—i ułożył liczne pieśni do dziś używane na Żmudzi. W 1814 r. wydano je p. t. *Giezmes Svetiszkos ir szwentos*, a 1884 r. Józef Miglovar wydał je w języku litewskim literackim (Telsze). Po za tem ks. D—i przełożył z polskiego na język żmudzki katechizm Bellarmina. D—i † 1833 r. (Por. *Słownik encykl. rosyjski* o D—im artykuł znakomitego znawcy Litwy Woltera; *W. E. I.* t. 17—18, str. 109.)

Drozdziewicz K. Jan, współczesny, napisał rozprawkę *De primatu Pontificis Romani.* Cracoviae 1844, 8 o; *O napisie hebrajskim w bóżnicy kazimirskiej*, starą zwanej i t. d. (przedruk z 34 t. „Rocznika Towarzystwa nauk".) Kraków 1865, 8-o. (Por. Estreicher, *Bibl. polska XIX stulecia.* Kraków 1872, 8-o, str. 416.)

Druffel August de, historyk niemiecki, ur. w Koblencyi w r. 1841, studyował historyę i nauki polityczne w Insbrucku, w Berlinie i Getyndze, gdzie był uczniem Waitz'a. Po odbyciu kampanii w r. 1866 i 1870—1871, przyjęty został na członka Akademii w Monachium w r. 1875. D. napisał dzieła: *Beiträge zur Reichsgeschichte 1546 – 1552.* München 1873, 3 vol.; *Der Kaiser Karl V u. die R. Kurie*, tamże 1877—1881, 2 vol; *Ignaz v. Loyola* an der Römischen Kurie, tamże 1879; *Der elsaesser augustinermoench Ioh. Hoffmaister*, tamże 1879; *Monumenta tridentina* 1884 i nast., i wiele innych. (Por. Vapereau, *Diction. univers. des Contemporains.* Paris 1893, 4-o, str. 485.)

Druidowie, byli to kapłani starożytnych Celtów albo Gallów oraz narodów germańskich i brytańskich. Nie stanowili oni oddzielnej kasty, lecz byli pewnego rodzaju stowarzyszeniem, złożonem z członków różnych klas; na czele ich stał starszy. Łączyli oni w sobie kapłaństwo i władzę świecką, i wymagali bezwarunkowego posłuszeństwa, grożąc w przeciwnym razie ekskomuniką. Składali ofiary i prowadzili życie surowe. Głównymi punktami ich nauki była wiara w nieśmiertelność duszy, i wędrówkę dusz po śmierci (metempsychoza.) Po podbiciu Galii przez Rzymian, D. obrali za główną swą siedzibę wyspę Mona. Cesarz Klaudyusz zabronił D—m sprawować ich kult, jednakże i za czasów chijańskich spotykano D—ów jako czarowników. We Francyi, Anglii i Irlandyi znajdują się tu i owdzie zabytki po Druidach, jak świątynie, ołtarze i t. p. (Por. Schäffler, *Handlexikon der kath. Theol.* Regensb. 1900. 8-o; Frick, *De Druidis.* Ulm 1744: Toland, *History of the Druids*; Barth, *Ueber die D. der Kelten.* Erlangen 1826; Cesar, *Comment.* l. VI; Diodor Siculus, l. VI.)

Drukarska sztuka. Drukarstwo właściwie nie jest wynalazkiem XV w. Już w odległej epoce przedrześcijańskiej, linje pisma klinowego wpisywano trzonkiem w mięką glinę. Babylończycy wcinali pismo klinowe w kije drewniane i wciskali je w rozmoczoną glinę. Takie stemple odnaleziono w ruinach Babylonu. Sztuka drukarska jest wynalazkiem Chińczyków, u których najdawniejszy druk pochodzi z X w. Mongołowie pod-

biwszy w XIII w. Chiny, weszli w posiadanie ich pisma i druków. Przez nich, mających niejednokrotnie styczność kulturalną z Europą, doszła nas pierwsza wieść o sztuce drukarskiej. Faktem jest, że xylografia, t. j. druk na tablicach, był około r. 1400 znany w Niemczech i Flandryi. Pierwszy drzeworyt pochodzi z 1423 r. Sztukę więc drukarską nie wynalazł właściwie Jan Gensfleisch zw. Gutenbergiem z Moguncyi w 1450 roku, ale wynalazł on rzecz stokroć ważniejszą — czcionki odlewane za pomocą matryc i odlewów. Nie polegał też wynalazek na czcionkach ruchomych, gdyż były one znane już dawniej. Kwintyljan i ś. Hieronim wspominają o czcionkach wycinanych w kości słoniowej, bukszpanie i drzewie cedrowem, używane dla nauczenia dzieci alfabetu. Znajdowano je też w katakumbach (Kraus, *Roma sotteranea*, drugie wyd., str. 489). Klisze wiec i odlewanie czcionek stanowiło całą doniosłość wynalazku Gutenberga. Pierwsze dzieło potężnego wynalazku kulturalno-historycznego, stanowiła 36-wierszowa Biblia łacińska, wydana w Moguncyi 1450 — 1452 r. Pierwsza typograficznie drukowana Biblia ukazała się 14 sierpnia 1462 r., wkrótce przed zdobyciem Moguncyi przez arbpa Adolfa Nassau, skutkiem czego uczniowie Guttenberga rozproszyli się po całym świecie. Ulrych Zell przy pomocy „Braci od wspólnego żywota“ urządza 1463—1464 roku pierwszą drukarnię w klasztorze Wiedenbach w Kolonii. Nie naszą rzeczą streszczać tutaj dzieje drukarstwa w poszczególnych krajach, odsyłamy czytelnika do świeckich encyklopedyj i dzieł specyalnych; wystarczy zaznaczyć, że w 20 lat po wynalazku Gutenberga drukarstwo zastosowane w Krakowie, od zarania XVI w. rozwinęło się w Polsce. Po Szwajtpolcie Fiolu i bezimiennym wydawcy Turrecrematy, Haller założył w Krakowie stałą drukarnię ok. r. 1503. Natomiast odeprzeć należy niedorzeczny zarzut niektórych uprzedzonych historyków, jakoby Kł przeszkadzał rozwojowi drukarstwa, z tego powodu iż odbierało ono zarobek przepisywaczom klasztornym. Przeciwnie, drukarstwo pierwotnie przeważnie służyło dla celów kościelnych. Słusznie też oświadczył humanista Jakób Wimpheling: „Księgi drukowane są heroldami ewangelii, kaznodziejami prawdy i wiedzy.“ Dosyć wspomnieć o licznych zaraz w XV w. wydaniach Biblii przenoszących liczbę 100. Ś. Tomasza z Akwinu r. 1470—1500 ukazało 216 wydań, a *Naśladowanie Chrystusa* ukazało się w 56 wydaniach. A któż policzy żywoty Świętych, kazania, katechizmy itp. Słowem drukarstwo prawie wyłącznie zajęte było dziełami klnemi. Bpi Wirzburga Rudolf v. Scherenberg. Laurenty v. Bibra nadali odpusty za rozpowszechnianie drukowanych książek. Dosyć powiedzieć, że pomimo zniszczenia przez wojny, pożary i czas, posiadamy dotąd przeszło 30,000 druków pierwotnych. Począwszy od reformacyi, drukarstwo zaczęło tracić swój charakter nawskroś religijny, ale była to klęska dla Kła a nie jego wina. (Por. Linde, *Gutenberg, Geschichte u. Erdichtung. aus d. Quellen nachgewiesen*, Stuttg., 1878 r; tenże *Die Druckerkunst im Dienste d. Kirche bis 1520*, Stuttg., 1879; Bandtkie Jerzy Sam., *De primis Cracoviae in arte typogr. incunabulis*, Kraków, 1812; tenże, *Historya drukarń w Król. Pol. Ks. Litewskiem*, Kraków, 1826; Estreicher. t. VIII; W. E. I., t. XVII—XVIII, str. 116 i nast.).

(*Ch.*).

Drummond Henryk, naturalista, podróżnik i pisarz religijny, ur. w Stirling (Szkocya) w r. 1851, studya odbył w uniwers. edymburskim i tubindzkim. W r. 1877 miewał konferencye naukowe w kolegium Kościoła Wolnego w Glasgowie, w r. 1884 otrzymał katedrę profesorską w tem mieście. Miewał także konferencye do robotników, które wydawał pod różnymi tytułami, jak np. *Najważniejsza rzecz na świecie.* (wyszła w tłum. rosyjskiem S. Dołgowa; po francuzku: *La plus grande chose du monde.* Paris et Geneve 1891, 8-o), angielskich wydań było kilkanaście; *Pokój nam*; *Jak przetworzyć nasze życie?*, i inne. Największego jednak rozgłosu doznało dzieło *Natural Law inthe Spiritual World.* 1883, przełożone na wszystkie języki europejskie; w oryginale miało przeszło 30 wydań; w rosyjskim przekładzie p. t. *Jestestwiennyj Zakon w duchownom mirie*, było kilka wydań. W książce tej autor wykazuje, że istnieje między światem zmysłowym i nadprzyrodzonym ścisły związek i wzajemne oddziaływa-

nie; świat umysłowy powstał według praw działających w nadprzyrodzonym. D—t † nagle w r. 1897. (Por. Vapereau, *Dictionnaire univ. des Contemporains.* 1895, 4-o; Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* 1904. t. V, 8-o.)

X. J. N.

Drummond James, pisarz religijny angielski, ur. w Dublinie w r. 1835, studya odbywał kolejno w Dublinie. w uniwersytecie oksfordzkim, w nowem kolegium w Manchester i w Londynie, gdzie został profesorem teologii w r. 1869. Ważniejsze dzieła D—a są: *Spiritual Religion:* sermons on christian faith and life. 1870; *The Jewish Messiah:* a critical history of, etc. 1877; *Introd. to the study of Theol.* 1884; *Philo Judaeus*, or the Jewish Alex. Philos. etc. 1888, 2 vol. — jest to historya aleksandryjskiej filozofii żydowskiej. (Por. Vapereau, *Diction. des Contemporains* 1893, 4-o.)

Drumont Edward, literat i dziennikarz francuzki. ur. w Paryżu w 1844 r.; obecnie jest deputowanym Algieru. Przez swe dzieła, a głównie przez pismo „la libre Parole", którego był redaktorem, wywołał we Francyi ruch antysemicki. Dzieło *La France juive* (Paris 1895, 2 v. in 18-o), zjednało mu popularność, ale też i wywołało wielką wrzawę; wytoczono mu proces, który skończył się potępieniem autora, nałożeniem kary i rozkazem wycofania książki; w drugiej instancyi D. wygrał proces z pozostawieniem jednak kary pieniężnej. D. dalszą walkę prowadził w dziele *La Fin d'un monde*, etude psychologique et sociale (1888, in 18-o), którego wynikiem był pojedynek autora z redaktorem dziennika „Gaulois" Mayer'em; D. został zraniony, lecz walki nie zaprzestał, owszem, z nowymi argumentami przeciwko Żydom wystąpił w książce *La Dernière Bataille* (1890, in 8-o); wreszcie w dziele *Le Secret de Fourmies* (1892) z okazyi wynikłych krwawych rozruchów i idącej za nimi krwawej represyi, całą odpowiedzialność za te wypadki i ich następstwa zrzucił na Żydów, a osobliwie na dawnego pod-prefekta Isaac'a. Z tej okazyi miał znów pojedynek, w którym dwaj jego przeciwnicy otrzymali rany. D. prowadził dalszą kampanię antysemicką w publicznych konferencyach. Oprócz wymienionych wyżej dzieł, D. napisał utwór beletrystyczny: *le Dernier des Trémolin*; *Mon vieux Paris* (1879, in 18-o) nagrodzone przez Akademię francuską; *le Testament d'un antisémite.* 1891; *Une Nouvelle Pologne.* 1891; *Nos Maitres.* La Tyrannie maçonnique. 1900, i inne. D. jest także współpracownikiem czasopism: „Le Contemporain", „la Revue du Monde catholique", „la Chronique illustré", „la Liberté" i w. i. Główną zasługą D—a jest to, że w dziełach swoich zdemaskował akcyę masońską, o ile ona związaną jest z sekciarską tendencyą antychijańską Żydów we Francyi. W języku polskim niektóre utwory D—a były drukowane w „Roli", jak np.: „Zżydziała Francya", „Ostatni bój", „Koniec świata" i t. d. (Por. De Gubernatis, *Diction univers. des Ecrivains.* 1890, t. II; Blanc, *Diction. de la Pensée.* 1899, t. I. str. 786: Tenże *Hist. de la Phil.* t. III.) *X. J. N.*

Drusius Jan (**Van der**) ob. Driesch.

Drusius albo Druys Jan, opat w Parc, zakonu Premonstratensów, ur. w r. 1568 w Cumptich. Wstąpił do zakonu w r. 1587, uczynił profesyę w r. 1588, wyśw. na kapłana 1592 r., był czas jakis mistrzem nowicyuszów; w r. 1595 otrzymał w Lowanium stopień licencyata teologii. Następnie był profesorem Pisma św. i dogmatyki młodzieży zakonnej. W r. 1601 został opatem w Parc, 1605 wikaryuszem generalnym zakonu na Brabancyę i Fryzyę. Później spełniał różne obowiązki kline i państwowe. † w r. 634. Ważniejsze dzieła D—a są *Exhortatio ad candidi Ordinis Premonstratensis... religiosos*, de iis quae eorum vocationem... concernunt. Lovanii 1621, in 24-o; *Statuta candidi et canonici Ord. Praemonstr. renovata etc.* tamże 1628. in 12-o; wiele Przemów i Listów, i inne. (Por. Van Even, *Biogr. nat.* t. VI, str. 183—186; Goovaerts Leon, *Ecrivains, artistes et savants de l'Ordre de Prémontré.* Bruxelles 1900, 4-o. str. 206 i nast.)

X. J. N.

Druthmar Chrystyan, egzegeta, rodem z Akwitanii, zasłynął w pierwszej połowie wieku IX wśród Benedyktynów w Corbei, uczonością i rzadką wiedzą lingwistyczną i otrzymał z tego powodu zaszczytny przydomek *grammaticus.*

Zdanie M. Fabriciusa (*Biblioth. lat.* III, 1043), że Druthmar żył dopiero za czasów Grzegorza VII zostało zbite w przekonywający sposób w *Histoire littéraire de la France*. V. 85. Około połowy wieku IX Druthmar przybył do Stablo w dyecezyi Liège i wykładał mnichom tamtejszym Pismo św.; opracował także dla nich komentarz o Ewangelii św. Mateusza. W tym komentarzu kładzie on główny nacisk na jasność i prostotę wykładu, czem odróżnia się korzystnie z pośród innych ówczesnych egzegetów. Pewien rozgłos zdobył sobie komentarz Druthmara o historyi ustanowienia Komunii św., ponieważ protestanci upatrywali w nim uzasadnienie i usprawiedliwienie odnośnej swej nauki. Rozszerzony jednak drukiem tekst tego komentarza uległ prawdopodobnie bezwiednemu lub rozmyślnemu sfałszowaniu. Możliwy błąd Druthmara polega jedynie na tem, że pisząc o Komunii św., wyraził się w sposób nie dość ścisły i dopuszczający rozmaite przypuszczenia.

K. P.

Druzowie, ludność, a jednocześnie sekta religijna, zamieszkująca od XI w, zachodni i południowy stok Libanu a od XVIII w. część Antilibanu oraz niektóre okolice Hauranu. Mieszkają oni po części zmieszani z Maronitami, zazwyczaj jednak we własnych miastach i wsiach. Ogólna liczba D-ów wynosi ok. 90,000; mówią oni językiem arabskim, a wyglądem przypominają raczej germanów, niż semitów, skąd też mylnie wyprowadzono ich od krzyżowców, a nazwę od niejakiego hr. Dreux. Nominalnie pozostają pod panowaniem tureckiem, w rzeczywistości wszakże rządzą nimi właśni szejkowie. Zasady ich religijne zawierają się w 7-miu, tajemnicą okrytych księgach, z których to tylko wiadomo, że jest to mieszanina mahometańskich, synkretycznych, chijańskich i gnostyckich poglądów. Wierzą w jednego Boga, uznają jednak cały szereg inkarnacyj, z których ostatnią był żyjący w Egipcie sułtan Hakim. Miał on roku 1025 zniknąć, aby później pojawić się wśród D-ów. Uznają też wedrówkę dusz; w ten sposób dusza Hakima była niegdyś w Jezusie. Woli bożej poddają się bezwzględnie, przestrzegają miłosierdzie i sprawiedliwość względem jednowierców, wprost przeciwnie zaś względem innowierców. Gościnność i zemsta są jednakiemi cnotami. Jako założyciela swego uznają D. wspomnionego Hakima, w którego niejaki Hamsa, ben Ali ben Ahmed wmówił boską naturę. W r. 1025 Hakim został zamordowany, Hamsa zaś ogłosił, że on się tylko chwilowo ukrył, aby się zjawić jako zbawca swych wyznawców. Wogóle nowa sekta wzbudziła pko sobie nienawiść prawowiernych Mahometan, skutkiem czego Hamsa ze swymi stronnikami musiał ukrywać się na Libanie. Hamsa posługiwał się Mohamedem ben Ismael el Daraisi'm, jako krzewicielem, nauki Hakima; od niego też wyznawcy wzięli nazwę. Powoli ludność ta mieszając się z Maronitami, zniewolona też walką o byt, stała się pracowitą i łagodną. Rozpadają się oni na wtajemniczonych (Okkal) i nieświadomych (Dszebal). Pierwsi stanowią rodzaj sekty masońskiej. Do pierwszych może przystąpić każdy, kto zobowiąże się do pewnych wstrzemięźliwości, np. od wina, tytoniu, kłamstwa, przysiąg itp. Okkalowie noszą okrągły luźny turban i są w wielkiem poszanowaniu u D-ów. Co czwartek ma miejsce zebranie, na którem omawiają się sprawy religijne i polityczne. Wszystko trzymane jest w tajemnicy, pomimo to Dszebalowie gotowi życie oddać na wezwanie Okkalów. Wspólność obu stronnictw utrzymuje przestrzeganie obyczajów krajowych i pewnych znaków umówionych; poligamia jest dozwolona, ale rzadko praktykowana. Dszabalowie nie są obowiązani do wstrzemięźliwości; jedzą wieprzowinę, piją wino i nie są obrzezani. Fatalne rządy tureckie wpłynęły na zatargi D-ów z Maronitami, tak że przyszło nawet do rzezi, która trwała od 9 do 16 lipca 1860 r. i pochłonęła życie wielu chijan. Europa widziała się zmuszoną do energicznej interwencyi u W. Porty o przywrócenie porządku. (Por. Silvestre de Sary, *Exposé de la religion des Druzes*, Paris, 1828; Wolff, *D. Drusen u. ihre Vorläufer*, Leipzig 1861; Neumann, *D. Volk d. Drusen*, Wien, 1876). (*Ch*).

Druzylla, córka Heroda Agryppy I i jego krewnej Cyprusy (Dz. Ap., 24, 24; Bell. jud. 2, 11, 6). Była ona za młodu przyrzeczona kommogeńskiemu

księciu Epifanesowi, a gdy ten nie chciał poddać się obrzezaniu, brat jej Agryppa II poślubił ją Azizusowi, królowi Emesy (Antiq. 19, 9, 1; 20, 7, 1). D. była wiarołomną i namówiona przez czarnoksiężnika Szymona z Cypru, opuściła męża i złączyła się z prokuratorem Feliksem, (Dz. Ap. 24, 25) któremu urodziła syna Agryppę, z którym zginęła wspólnie podczas wybuchu Wezuwiusza, za Tytusa (Antiq. 20, 7, 2). Tacyt wspomina o innej D-i, wnuczce Antoniusza i Kleopatry, również żonie Feliksa (H. str. 5, 9).

Drużba w starożytności był to krewny, lub przyjaciel oblubieńca, który nowożeńców prowadził z domu rodziców oblubienicy do ich własnej siedziby. W pierwszych wiekach Chijaństwa D. był uważany za tak nieodzownego świadka małżeństwa, że według dekretu, przypisywanego pżowi Soterowi († 172), takowe było nieważne, o ile nie błogosławił go kapłan i drużba nie był obecny. Jego obowiązkiem było służyć narzeczonym radą i opieką, a w razie smierci rodziców, zastępować ich musiał (*Conc. Cartag.* a 338, c. 13; August., *Serm.*, 233 I). W dniu ślubu D. prowadził oblubieńców do kła i podczas ceremonii stał za nimi. U łacinników wkładał oblubieńcom wieniec na głowę; u greków do dziś dnia jeszcze podczas ślubu trzyma koronę nad głową nowożeńców. W różnych krajach różne obowiązki spadają na D., zwłaszcza wśród ludu; po większej części jednak noszą one charakter świecki.

Drużbacka z Kowalskich Elżbieta (ur. ok. 1695 † 1765 r), poetka, rodem z Wielkopolski. Wykształcenie odebrała w domu, dłuższy czas spędziła w domu kasztelanowej krakowskiej Sieniawskiej, potem przebywała w domu Pawła ks. Sanguszki, marszałka wielkiego litewskiego. W młodym już wieku zaczęła tworzyć rymy. Wyszedłszy za mąż za Kazimierza Drużbackiego, skarbnika ziemi żydaczewskiej, mieszkała we wsi Cieplice, dzierżawionej od Adama Sieniawskiego. Po śmierci męża, przeniosła się D. do Rzemienia nad Wisłoką, wziąwszy go w dzierżawę od Lubomirskich. Po śmierci córki (Wiesiołowskiej), u której pod koniec życia zamieszkała, D. przeniosła się do klasztoru pp. Bernardynek w Tarnowie i tam na rozmyślaniu i modlitwie ostatnie już dni spędziła.

D. jest pierwszą i długo jedyną w Polsce piszącą kobietą, i z tego względu jest w ówczesnej Polsce, gdzie życie umysłowe było tak słabe, gdzie mało kto czytał, a jeszcze mniej kto pisał, gdzie nieznać wcale zamiłowania w poezyi, zjawiskiem niezwykłem. Temu też zawdzięcza D. rozgłos, gdyż talentu prawdziwego trudno się w jej utworach dopatrzeć. Jedno co trzeba o niej powiedzieć, to, że otrzymawszy wykształcenie tylko domowe, nie uległa zepsuciu smaku, jakie szerzyła ówczesna szkoła. Skutkiem zaś tego, „nie ma ona tych wad, które szpecą ówczesną literaturę". (Por. Tarnowski: *Historya literatury polskiej*, t. III, str. 112).

Jej język nie jest piękny, ale jest czysty. Wiersze D., które w odpisach obiegały kraj, zebrał i wydał poraz pierwszy, wielbiciel jej talentu, (Józef Andrzej Załuski, bp. kijowski, w pierwszym tomie *„Zebrania Rytmów przez wierszopisów żyjących"*. Warszawa 1752. Zbiór ten zawiera: a) rytmy duchowne, b) moralne, c) panegiryczne, i d) światowe. W roku 1769 wyszła w Poznaniu, fantastyczna powieść D. wierszem *„Historya chrześcijańska księżny Elefantyny Eufraty"*. Później w pismach peryodycznych ukazało isę jeszcze kilka nieznanych utworów D. Kompletnego wydania pism jej dotąd nie posiadamy, a wydanie Bobrowicza w Lipsku 1837 r. (tom XXX i XXXI) jest tylko powtórzeniem pierwszej edycyi. Rękopisy D. znajdują się w bibliotece Krasińskich w Warszawie, w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie i w biiliotece w Suchej. Pomiędzy utworami D. przeważają utwory: religijne (*Dawid, Marya Magdalena, Marya Egipcyanka, Dusza i Śmierć*) i satyryczne. Ani jeden jednak, ani drugi rodzaj nie stoi na wysokości zadania. D. lubi nauki moralne, co chwila wpada w dygressye i rąbie prawdę każdemu, kto jej się nawinie, ale brak tu głębszej analizy i dowcipu, bez czego satyra mija się z celem. Podobnież poematy jej religijne pozbawione są religijnego natchnienia, a nawet powagi. Drużbacka była bardzo pobożną; znać to, że modlić się musiała z uczuciem i przejęciem, ale pisała bez

jednego i drugiego, to też utwory jej religijne, chociaż obfitują w pobożne rady i zdrowe nauki, z pewnością nie przemówią nikomu ani do uczucia, ani do wyobraźni. (Por. K. Wł. Wójcicki, *Życiorysy znakomitych ludzi.* Warszawa 1849 50; A. Tyszyński: *Wizerunki polskie.* Warszawa 1878; A. Bełcikowski, *Ze studyów.* Warszawa 1886. P. Chmielowski, w *Encykl. Wiel. Illustr.* XVII str. 150—153.) *T.*

Drużbacki Michał ks. T. J., żył w XVIII w. Napisał: *Maternitas Dei immaclataec conceptionis Mariae* oratione in scholis.. dicta. Leopoli 1745; *Rozmowa o Filozofii.* Lwów 1746. 8-o; *Rozmowy przeciwko kartezianom.* (Por. Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp. de Jésus.* Bruxelles 1892. 4-o. t. III, kol. 212; Brown. *Biblioteka pisarzów* assyst. pols. 8-o; Janocki, *Polonia literata.* 1150; Bełcikowski, *Ze studyów nad literaturą*).

Drużbicki Kasper. jezuita polski, ur. w Sieradzu ok. r. 1589, wstąpił do Zgromadzenia w r. 1609. Początkowo poświęcił się nauczaniu przez lat kilka, potem był mistrzem nowicyuszów w kolegjach w Kaliszu, Ostrogu i Poznaniu. Dwukrotnie był przełożonym prowincyi polskiej, Brał też udział w 7-ej i 10-ej kongregacyi generalnej w Rzymie. Słynął też jako kaznodzieja w Lublinie, gdzie przez 5 lat urząd ten spełniał. Mąż to był wielkiej świątobliwości i nauki. † w Poznaniu w r. 1660. Napisał wielką liczbę dzieł, przeważnie ascetycznych, wydanych po jego śmierci. Zbiorowe wydanie ich wyszło p. t. *Operum asceticorum R. P. Gasp. Drużbicki etc.* Tom I et II. Calisii et Poznaniae 1686—1691, in fol 2 vol. Inne wyd: *Venerabilis Patris Gasp. Drużbicki etc. Opera omnia ascetica.* Ingolstadii 1742, 2 vol in fol. Wszystkie dzieła D—o wydane osobno są po większej części wyjątkami z wydania kompletnego *Opera aseetica.* Brown w swej *Bibl. pisarzów assyst. pols.* wylicza 49 tytułów różnych dzieł wydanych osobno po polsku i po łacinie. Dużo pozostało w rękopisach, których długi spis podaje O. Pawłowski w życiorysie D—o pomieszczonym na początku zbiorowego wydania *Opera.* W bibliotece oo. Jezuitów w Starejwsi znajdują się autografy D—o: „Praefationes ad nuptias et funera"; „Conclusiones devotionis 40 horarum"; „Considerationes de Passsione Domini"; „Tractatus de Professione S. J.; „Via peccatoris in III partes divisa". W bibliotece jagiellońskiej w Krakowie: »Solidae virtutes« 8-o, str. 343; »Liturgica, 8-o, str. 1575; „Compendium tractatus de prima probatione" 16-o, str. 6. (*Catal. MSS.*, n. 3286, 3287, 3527). — Z wydanych osobno po polsku ważniejsze dzieła są: *Deklaracya memoryału exorbitancyi y procesu Akademii Krakowskiej* między stany Koronne podanego. 1632, 8-o — jest to obrona Towarzystwa przeciwko sławnej książce, napisanej przez jednego z akademików krakowskich i rozrzuconej pomiędzy szlachtę w czasie bezkrólewia. Dzieła tego niema w zbiorowem wydaniu; *Droga doskonałości chrześcijańskiej.* Kalisz 1665; Lwów 1667: Kalisz 1741, 8-o, 2 tomy; *Nauka o przygotowaniu się do świątobliwej śmierci.* Kraków 1669; nowsze wydanie Pelplin 1871, 16-o, *Przemysły zysku duchownego i t. d.* Kraków 1671, 12-o; ostatnie wydanie. Poznań 1866; *Szkoła doskonałości chrześcijańskiej.* Poznań 1871, 8-o; *Dyscypliny duszne i t. d.* Poznań 1691. 12-o; ost. wyd. Kalisz 1730. fol. *Nabożeństwo* na przedniejsze czasy i święta. Poznań 1694; *Głos serca* na łaskawy odgłos dobrej śmierci i t. d. 8-o, i inne. Żywot o. Drużbickiego napisał: o. Pawłowski. S. J., *Vita p. Gasp. Drużbicki..* 1670, 1670, 12-o; o. Fr. Maniecki S. J. *Malatia mentis inter odia etc.*, Cracoviae 1714; o. Krasucki S. J. w „Regina Poloniae Maria". Calissii 1699, str. 39—41. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus.* Bruxelles 1892, 4-o, t. III, kol. 211—224; Brown. *Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej Tow. Jez.* Poznań 1862, 8 o, str. 160—164.)

X. J. N.

Dryacki Fulgenty, zakonnik i pisarz religijny polski XVII w. Był D—i podprzeorem klasztoru krakowskiego angustyańskiego. D—i drukował *Żywot błogosławionego Jana Bonera* (Kraków, 1670, nowsze wyd. 1885, Kraków i *Żywot św. Tomasza a Villanova.* (Por. *E. W. Orgel.*, t. VII, str. 506).

Drykowski Szymon, ks., żył w XVIII w., napisał *Kazania Apostolskie czyli kazania w porządku przygodnych.*

Kalisz 1786, 8-o. (Por. Jocher, *Obraz bibl. hist. literatury.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 438.)

Drzewiecki Feliks ks., ur. dnia 18 maja 1855 r. Uczył się w Warszawie i Łęczycy, a następnie wstąpił do seminaryum włocławskiego. W r. 1877 wysłany do Akademii duchownej petersburskiej, ukończył ją w r. 1881. Wyświęcony na kapłana, pełnił jakiś czas obowiązki wikaryusza w Brzeźnicy, skąd w r. 1882 przeniesiony został do Włocławka na profesora seminaryum duch. W r. 1855 powołano go na profesora Akademii duchownej w Petersburgu, gdzie dotąd pozostaje. Pisał niektóre artykuły filozoficzne do Encyklopedyi klnej ks. Nowodworskiego.

Drzewicki Hieronim a Jesu Maria, karmelita bosy, ur. w województwie lubelskiem w r. 1625, od dzieciństwa wielce pobożny; skończywszy nauki wstąpił do wojska, wkrótce jednak pod chorągiew Jezusa Chrystusa postanowił się zaciągnąć, wstępując do Karmelitów bosych, gdzie otrzymał imię Hieronima a Jesu Maria i po złożonej profesyi poświęcił się nauczaniu niewiernych z wielkim dla dusz pożytkiem. Został przełożonym klasztoru w Goa. Później udał się do Persyi, gdzie doznawał wiele uprzejmości od króla perskiego, który nawet pozwolił OO. Karmelitom założyć klasztor, tuż pod okiem króla w pałacu królewskim. Odwołany do Polski przez generała, został tam magistrem nowicyuszów, później prowincyałem i definitorem generalnym. Dożył późnego wieku w niczem nie zmieniając zwykłego swego trybu życia, owszem, gdy już chodzić nie mógł do kła codzień, zanosić się kazał i tu mszy św. pobożnie słuchał; resztę wolnego czasu na czytanie i tłumaczenie dzieł ascetycznych obracał. Umierał spokojnie i przytomnie wymawiając imiona Jezusa i Maryi, w opinii świątobliwości w Lublinie, gdzie też i pochowany został. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań, 1894, str. 19 i nast.). *X. J. N.*

Drzewicki Maciej h. Potok, od r. 1531 —35 arbp gnieźnieński i prymas korony, ur. w Drewicy w Opoczyńskiem, 1488 r. Ukończywszy nauki w kraju i zagranicą, został kapłanem i niebawem znalazł się na dworze króla Olbrachta, który go darzył swojem zaufaniem i ostatecznie mianował podkanclerzym koronnym. Na tym urzędzie zaskoczyła go śmierć króla, po której posądzony o przywłaszczenie sobie znacznej sumy pieniędzy, został przez brata królewskiego krdła Fryderyka wtrącony do więzienia w Krakowie 1591 r. Poznano jednak błąd i wnet go uwolniono, a nawet Fryderyk polecił go łasce króla Aleksandra. Niebawem też otrzymał biskupstwo przemyskie, na które wszakże prekonizacya pska nadeszła dopiero 1504 lub 1505 r. Przyczyniwszy się do wyboru Zygmunta I, zyskał sobie jego zaufanie i pozostawał przy jego boku. Od zarządu dyecezyą, która faktycznie objął dopiero 1508 r., odwoływały go ustawicznie sprawy polityczne. W roku 1511 został w. kanc. koronnym. Mimo to tegoż roku odbył synod dyecezyalny w Przemyślu, na którym wiele pożytecznych uchwał przeprowadził. Dn. 2 października 1513 r. przeniesiony został na bpstwo kujawskie, które objął per procuram, a faktycznie dopiero 21 stycznia 1515 r. Jakkolwiek objąwszy bpstwo, zmuszony był złożyć pieczęć koronną w ręce Szydłowskiego, jednakże król powoływał go w ważniejszych sprawach. On też towarzyszył Zygmuntowi na zjazd Preszburski z królem Władysławem i cesarzem Maksymilianem. Pozyskał też zaufanie cesarza Maksymiliana i dlatego wrócił do kraju dopiero w 1516. W tymże roku odbył synod w Włocławku. W r. 1510 roku król po śmierci cesarza Maksymiliana wysyła D. do Frankfurtu nad Menem na niemiecki sejm elekcyjny, na którym został wybrany Karol V. D. odegrał rolę w buncie gdańskim (Por. Lorkiewicz *Bunt gdański w 1525 r.*, Lwów, 1881). W r. 1827 widzimy D. na sejmie stanów w Warszawie, jako wysłannika królewskiego. Wreszcie 1531 roku D. zostaje obrany arbpem gnieźnieńskim, którą to stolicę obejmuje dopiero w kwietniu 1532 r. Tegoż roku zwołał synod prowincyonalny gnieźnieński, na którym obostrzono karność klną, zarządzono surową cenzurę pko kacerzom a także w zastępstwie prymasa przyznano bpowi kujawskiemu prawo koronowania króla. D. przemieszkiwał przeważnie w Łowiczu, Skiernie(je)wi-

cach, w Uniejowie. O sprawy archidyecezyi gorliwie zabiegał. Zaniemógłszy w Krakowie na zaślubinach królewny Jadwigi z Joachimem brandenburskim, dojechał do Lwowa i tamże † 1535 r., 22 sierpnia. (Por. Korytkowski, *Arcyb. gnieźn.*, t. V. str. 749).

(*Ch.*).

Drzewo Krzyża ś. (Lignum Crucis) są to małe kawałki, albo odłamki, które od czasu znalezienia w IV w. krzyża, na którym cierpiał i umarł Chrystus Pan (ob. Krzyża ś. znalezienie), oddzielano od tego świętego narzędzia męki Zbawiciela i dla czci oddano różnym kłom lub wybitnym osobom. Ślady tej czci znajdujemy w IV w., już bowiem ś. Cyryl Jerozolimski, w 4-ej katechezie swojej (r. 347—351) zaznacza, iż cząstki drzewa Krzyża ś. są rozpowszechnione na całym świecie. (*Cat. 4 de decem dogm. § 10*, Migne PP. gr. XXXIII, 469; *Cath. 13 de Christo crucif. § 23* l. c. 800). W r. 1881 francuscy archeologowie Letaille i Audolen znaleźli w Tixter w Afryce w pobliżu kolei wiodącej z Algieru do Konstantyny napis, z którego się okazuje, że tam w roku 359 znajdował się ołtarz lub kaplica, posiadająca relikwie różnych męczenników, a także relikwię Krzyża ś. (de ligno crucis et de terra promissionis, ubi natus est Christus). S. Jan Chryzostom zaświadcza w księdze pisanej w r. 387 pko Żydom i poganom „*Quod Christus sit Deus*“, iż każdy pragnie uczcić i widzieć święte drzewo, na którem umarł Zbawiciel, że przechowują je w złotych puszkach i noszą na szyi i piersiach. Na zachodzie, począwszy od *Liber pontificalis*, który mowi o krzyżach złotych i srebrnych ofiarowanych za panowania pża Sylwestra († 335) wraz z relikwią Krzyża ś. przez cesarza Konstantyna bazylice S. Croce in Gierusalemme, przez niego zbudowanej, posiadamy świadectwa z innych wieków przekonywające dowodnie o tychże relikwiach, będących w posiadaniu różnych kłów i osób prywatnych. Najczęstsze są wiadomości w tym przedmiocie z czasów wojen krzyżowych, gdy królowie jerozolimscy przysyłali do Europy kłom i książętom relikwie Krzyża św. Rohault (w *Memoire sur les instruments de la passion*, Paris, 1870) opisał najbardziej znane relikwie Drzewa Krzyża św., z których największa co do rozmiarów znajdować się ma w kle Notre Dame de Bruges. Racyonaliści m. i. Erazm Bolerd i Macaulay biorą asumpt z wielości tych relikwij do szyderstw mówiąc, że gdyby je wszystkie zebrać, złożyćby z nich można nietylko krzyż ale drzewo potrzebne na wybudowanie całego okrętu wojennego. Otóż Rohault zadał sobie ten trud i obliczył, że wszystkie relikwie razem zebrane, stanowiłyby około 9—10 milionów cm. drzewa, wtenczas kiedy zawartość średniego krzyża wynosi 57,600,000 cm. Dodawszy do poprzedniej cyfry relikwie nieznane autorowi, stanowiące drugie tyle, to przyjąć należy jako cyfrę najbardziej prawdopodobną 18 — 20 milionów, czyli prawie trzecią część tej ilości, jaka zawiera się w krzyżu. Jest to jeden z wymownych dowodów, do jakich kłamliwych środków uciekają się racyonaliści, aby zohydzić drogie sercu chrześciańskiemu przedmioty. — Dla czci, przechowywania i wystawiania relikwij Krzyża św., istnieją następujące przepisy Kła. 1) Relikwiarze z Drz. k. nie mają być zawarte w tej samej puszce z innemi relikwiami (Decr. S. R. C. 27 maji 1826 i 18 Febr. 1843 r.). 2) Mogą być obnoszone z welonem lub bez welonu pod baldachimem, co nie dozwolone jest przy relikwiach Świętych (Dekr. poprz.) a także mogą być okadzane przez dwóch turyferarzy (S. R. C. 27 sierp. 1752). 3) Nie mogą się znajdować jednocześnie na ołtarzu z wystawionym Najśw. Sakr. (S. R. C. 12 marca 1836). 4) Na końcu procesyi z relikwiami Krzyża św. lud ma być niemi błogosławiony (S. R. C. 15 wrześ. 1736 r. 5) Przed wystawionemi relikwiami Krzyża świętego należy przyklękać (unico genu usque ad terram genuflectant. S. R. C. 7 maji, 1746). Kapłan celebrujący przed wystawioną relikwią Krzyża św., ma się zachowywać jak przy wystawionym Najśw. Sakr. (S. R. C. 23 maji, 1835). (Por. oprócz przytoczonych V. de Buck S. J. *Coup d'oeil sur l. reliques du crucif. Jesus*, w *Manuel de passion* tego autora, Lille, 1888). (*Ch.*).

Drzewo wiadomości dobrego i złego i drzewo żywota (lignum scientiae boni et mali, lignum vitae), zowią się w Piśmie świętem (Gen. 2, 9, 17; 3

3) dwa z królestwa natury wybrane środki dla zachowania pierwotnej doskonałości pierwszego człowieka. Drzewo żywota miało człowiekowi zachować życie cielesne, drzewo wiadomości duchowe. Czy to miało być następstwem naturalnem użycia, czy też owocem nadprzyrodzonej łaski niepodobna rozstrzygnąć. W każdym razie drzewo żywota było dla człowieka środkiem łaski; gdyż utrzymując jego życie, zachowywało mu możność pracowania z zasługą. Żeby człowiek przed grzechem spożywał z tego drzewa, wątpią egzegeci na zasadzie Gen. 3, 22; popełniwszy zaś grzech, za który zagroził mu Bóg śmiercią, utracił prawo spożywania onego środka życiodajnego, a z drugiej strony nieśmiertelność ciała stanowiłaby dla niego ustawiczne niebezpieczeństwo nieskłonności do pokuty. Dlatego też po grzechu człowiek był zdala trzymany od drzewa żywota (Gen. 3, 24). Samo Pismo św. nadało (Objaw. 27: 22, 2, 14) drzewu żywota symboliczne znaczenie i dla tego Kł słusznie widzi w niem figurę Zbawiciela. „Jam przyszedł, aby żywot miały i obficiej miały“ (Jan, 10, 10). Owocem onego symbolicznego drzewa jest Najśw. Sakrament, który sprawiedliwym daje życie, grzesznikom śmierć. Drugie drzewo wiadomości, dawało środek poznania złego i dobrego nie przez spożycie, ale skutkiem złączonego z niem przykazania boskiego. Zagrożenie, iż człowiek po spożyciu owocu tego drzewa umrze, dało mu tę świadomość, iż złe naturalne płynie ze zła moralnego, że zatem moralne dobro warunkuje także naturalne szczęście człowieka. Podanie o drzewie, jako probierzu szczęścia ludzkiego, przechowało się u wielu narodów, zwłaszcza asyryjskie i babylońskie pomniki przekazały nam drzewo święte wśród postaci mitologicznych. (Schröder *Monatsbericht d. Berl. Akad.*, 1881, str. 426 i nast.). Są to szczątki pierwotnego objawienia. (Por. Schröder, *Keilinschr. u. d. Alle Test*, 2 Auf., str. 28).

(*Ch.*).

Drzic (Darscia) Jan ks. T. J. ur. w Raguzie (Dubrawnik). † w Loretto w r. 1670. Napisał: *Nauk duhovni za zivieti i umrieti u milosti i prijateljstvu Bozjem i sluzit ga cieloviso etc.* U Loretu. 1637, in 8-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*).

Dschesire ob. Gezira.

Dualizm. Dualizm wogóle jest nauką, przyjmującą dwa pierwiastki, czyli dwie zasady. Rozróżniamy trojaki dualizm: teologiczny, kosmologiczny i psychologiczny.

1. Dualizm teologiczny przyjmuje dwie ostateczne przyczyny świata, a mianowicie dwa bóstwa, jedno dobre, drugie złe. Typową postać tej nauki spotykamy w czasach przedchrześcijańskich u Persów, którzy obok boga światłości, Ormuzda, przyjmowali boga ciemności, zwanego Ahrimanem. Zawsze jednak uważano pierwsze bóstwo za wyższe od drugiego. Owszem, pierwotna nauka Zoroastra przypuszczała Ormuzda jako jedynego i wszechwładnego boga; dopiero później wyłonił się z ciemności wojujący z nim Ahriman. Z początkiem ery chrześcijańskiej sprzyjali dualizmowi teologicznemu gnostycy, zwłaszcza syryjscy. W III wieku po Chr. bronili tejże nauki Manichejczycy. Według Manesa, od którego otrzymali nazwę, dwa istnieją odwieczne a zwalczające się wzajem pierwiastki: bóg dobry i zły; tamten książe światłości i sprawca wszelkiego dobra tak w fizycznym, jak i moralnym porządku, przewodniczy królestwu światłości — ten, książe ciemności i sprawca wszelkiego zła, rządzi królestwem ciemności. Główny zaś dowód Manichejczyków był ten: Przyczyna musi być podobna do skutku; z czego wynika, iż przeciwne skutki domagają się przeciwnych przyczyn. Lecz w świecie istnieje dobro i zło. Dobro więc świata trzeba przypisać dobremu pierwiastkowi, a zło złemu. Za echo powyższego rozumowania można uważać mniemanie Stuarta Milla. Pośród wszystkich teoryj — powiada filozof angielski (*Essays on religion*, 116)—uznających stojące ponad światem jestestwo, należy się pierwszeństwo tej, która przyjmuje jedno bóstwo, dobre w sobie, ale ograniczone w okazaniu swej dobroci albo przez brak podatności materyi światowej, albo przez jakąś najwyższą a z natury złą istotę. — Istnieje jeszcze inna, łagodniejsza forma teologicznego dualizmu. Obok osobowego Boga przyjmuje ona odwieczną materyę. Pierwsi filozofowie greccy uwali materyę za jedyną zasadę wszelkiego bytu. Dopiero Anaxagoras zaczął uczyć,

że jakaś siła czy subtelna substancya myśląca uporządkowała materyę świata. Wprawdzie ta substancya, zwana przez Anaxagorasa rozumem, jest późniejsza od świata, ale każdy przyzna, że system myśliciela greckiego, logicznie przeprowadzony do końca, zmierza ostatecznie do dualizmu ducha i materyi. Za to dualizm ten widnieje najwyraźniej w filozofii platońskiej. Platon przyjmuje z jednej strony istniejącą od wieków materyę chaotyczną, z drugiej zaś demiurga, tj. Boga, który chcąc ją uczynić podobną do siebie, wprowadził w nią ład i utworzył z niej według wiecznych idei wszystkie ciała. Ponieważ materya sprawiła, że twórca świata nie mógł przedstawić w całej czystości i doskonałości owych idei, przeto należy ją uważać za przyczynę zła w przyrodzie. Podobnie uczył Arystoteles: prócz Boga istnieje od wieków poruszana przezeń materya; dodał wszakże Stagiryta, iż nie tylko materya, ale i świat jako taki jest odwieczny. Za Platonem poszli później gnostycy alexandryjscy.— Nie trudno wykazać fałszywość obu form dualizmu teologicznego. Co do pierwszej, wystarczy zaznaczyć jej wewnętrzną sprzeczność. Pierwiastek zły, który przypuszcza ta hipoteza — to był bezwzględnie zły, tj. pozbawiony wszelkiego dobra, gdyż zło z istoty swej jest brakiem; stąd bezwzględnie złe jestestwo byłoby niczością. Z drugiej strony rzeczona zasada uchodzi za byt prawdziwy, istniejący z siebie (a s e), niezależny i najwyższy. Lecz przymioty tego rodzaju stanowią dobro i doskonałość i dlatego w żaden sposób nie mogą przysługiwać bytowi bezwzględnie złemu. Na przytoczony wyżej dowód Manichejczyków łatwo odpowiedzieć. Przeciwne skutki domagają się najwyżej dwóch najbliższych (nie ostatecznych) przyczyn wówczas, gdy są czemś pozytywnem. Tymczasem zło, jak się rzekło, polega na braku, a więc żadnej przyczyny *per se* mieć nie może (por. Lehmen, *Theodicée*, wyd. 2, Fryburg 1906, str. 133 i nast., a także art. Zło). Drugą formę dualizmu teologicznego należy bez zastrzeżeń odrzucić jako niedorzeczną wówczas, gdy obok bóstwa stawia materyę świata nie tylko wieczną, lecz także z siebie istniejącą. Jakoż jasnem jest, że świat nie istnieje sam z siebie. Gdyby tak było, musiałby istnieć koniecznie. Ale byt koniecznie istniejący nie może podlegać żadnym zmianom; konieczne bowiem jest to, co nie może nie istnieć i co musi tak istnieć, jak istnieje. Skoro zaś świat, o czem mówi codzienne doświadczenie, ustawicznie się zmienia, nie ulega wątpliwości, że nie może istnieć sam z siebie, lecz posiada przyczynę swego istnienia poza sobą. Słowem świat powstał przez czyn stwórczy Boga. Czy jednak niema sprzeczności w przypuszczeniu, że stworzony przez Boga świat istnieje od wieków? Sądzimy, że nie można tej hipotezy nazwać niedorzeczną. (Por. św. Tomasz, *De aeternitate mundi adversus murmurantes*; Nys, *La notion de temps*, Louvanium 1898, str. 113 – 162). Wiemy wszakże z Objawienia, że Bóg stworzył świat w czasie. Niektórzy dochodzą do tego samego wniosku, opierając się na prawie t. zw. entropii, według którego nadejdzie kiedyś chwila, w której wszelka zmiana na świecie stanie się niemożliwą, w której nastąpi wieczny zastój. „Gdyby wszechświat — rozumuje na tej podstawie Carbonelle (*Les confins de la science et de la philosophie*, t. I, st. 332)—nie miał początku, nie mógłby być dzisiaj w drodze do stanu kresowego, ale byłby dawno do niego doszedł“. (ob. Świat).

2. Dualizm kosmologiczny jest teoryą, uznającą istotną różnicę między Bogiem a stworzonym przezeń światem. Taki dualizm odpowiada rzeczywistości. Bogu bowiem przysługuje konieczność, nieskończona doskonałość i bezwzględna pojedyńczość. Natomiast świat jest niekonieczny, zmienny, w doskonałości ograniczony i złożony z wielu bytów. Kto tedy godzi się na zasadę sprzeczności, ten jeśli chce być konsekwentnym, musi powiedzieć, że Bóg nie jest światem, a świat nie jest Bogiem. Sądzimy, iż dłuższe rozwodzenie się nad tą prawdą jest zbyteczne. Tak pojętemu dualizmowi sprzeciwiają się w różny sposób różne formy monizmu. Najwyraźniej czyni to monizm panteistyczny, który utożsamia Boga ze światem. (ob. Panteizm). Mniej wyraźnie, ale radykalniej dopuszcza się tego błędu monizm materyalistyczny i pesymistyczny. Pierwszy sprowadza wszystko do odwiecznej materyi i istniejących w nich sił (ob. Materyalizm). Drugi, którego twórcami są Schopenhauer i Hartmann, kładzie jako zasadę wszystkiego, co istnieje, już to Nie-

oznaczoną i slepą wolę, już to nieświadome, tj. bezczynną i nieświadomą substancyę metafizyczną, posiadającą dwa przymioty: wolę i wyobrażenie (ob. P e s y m i z m).

3. Dualizm p s y c h o l o g i c z n y, zwany także antropologicznym, przyjmuje człowieka jako syntezę dwu zasad, tj. ciała i duszy. Zasady te różnią się istotnie. Że tak jest rzeczywiście, świadczą o tem czynności, które spełniamy; zawsze bowiem istotę rzeczy poznajemy z jej działania. Otóż widocznem jest, że oprócz czynności, które przysługują ciału jako ciału, które tedy ciało nasze spełnia tak samo, jak inne ciała, istnieją w nas inne, zwane życiowemi lub psychicznemi. Są to czynności roślinne (wegetatywne), zmysłowe i duchowe. Różnią się one od cielesnych, jako takich, w ogólności tem, że odbywają się w nas sposobem immanentnym, czyli wnętrznym, tj. że i pochodzą od nas i w nas pozostają; natomiast czynności czysto cielesne są z istoty swej przechodnie. Z tego wynika, że krom ciała musi w nas istnieć pierwiastek życiowy, pierwiastek, nie tylko różny od materyi, lecz także samoistny, bo niemateryalny, czyli duchowy. (ob. D u s z a). Dualizm tedy antropologiczny jest usprawiedliwiony. Przybiera on jednak dwojaką postać: skrajną i umiarkowaną. W pierwszej twierdzi, że dusza i ciało, choć stanowią jednego człowieka, są dwiema zupełnemi substancyami. Połączenie tedy duszy z ciałem jest według tej hipotezy tylko zewnętrzne i przypadkowe. Tu należy okazyonalizm Malebranche'a (ob. O k a z y o n a l i z m)—system naprzód ułożonej harmonii Leibniz'a—system wpływu fizycznego Newtona—system pośrednika plastycznego Cudwortha—system zmysłu fundamentalnego Rosminiego. Natomiast dualizm umiarkowany broni słusznie substancyalnego połączenia duszy z ciałem. Dusza i ciało—oto treść tej nauki—tak się łączą w człowieku, że stanowią jedną naturę, jedną istotę, jeden osobnik i jedną osobę. Jakoż świadomość nam mówi, że jesteśmy jednym bytem, gatunkowo różnym od innych bytów — jesteśmy więc jedną istotą. Czynności wegetatywne i zmysłowe nie pochodzą ani od samego ciała, ani od samej duszy, lecz od ciała, ożywionego duszą — jesteśmy więc jedną naturą. Dusza i ciało stanowią w nas jedną substancyę zupełną, tj. nie wchodzącą w skład innej substancyi, jedno rozumne „ja“, któremu przypisujemy wszystkie nasze czynności i stany — jesteśmy tedy jednym osobnikiem i jedną osobą. (ob. C z ł o w i e k).—Przeciwnikami wszelkiego dualizmu psychologicznego są znowu moniści, zwłaszcza hołdujący materyalizmowi i panteizmowi. Pierwsi widzą w człowieku, jak w całym świecie, tylko materyę i materyalne siły; duchowe czynności są ich zdaniem wytworem samego mózgu. Panteiści powtarzają za Spinozą, że duch i ciało stanowią tę samą rzecz, która przedstawia się bądź jako „sposób myśli“ (*modus cogitationis*), bądź jako „sposób rozciągłości“ (*m. extensionis*). Od tego panteizmu nie wiele się różni paralelizm psychofizyczny (Spencer, Wund, Paulsen i w. in.), według którego dusza i ciało, albo raczej zjawiska psychiczne i cielesne są tylko dwiema stronami tej samej rzeczy. Błędna to oczywiście hipoteza, bo przeczy istnieniu duszy, lubo przyjmuje zjawiska duchowe, różne od cielesnych. (Por. Wais, *Psychologia*, t. IV, Warszawa 1903, wyd. „Bibl. dz. chrześc.“, str. 47 i i nast.).

X. K. Wais.

Duballet Jan Chrzciciel doktór teologii i prawa kanonicznego, kanonista francuski; redaktor czasopisma *Journal de Droit canon.* Pisze cenne dzieła z zakresu prawa kanonicznego i teologii pasterskiej. Opracowuje kompletny kurs prawa kanonicznego i jurysprudencyi kanoniczno-cywilnej, który będzie zawierać 15 tomów in 8-o. Dotąd wyszły w języku francuskim: *Traité des principes du Droit canonique*, 3 vol. 1896; *Du Mariage devant les tribunaux ecclésiastiques* napisane przez Renata Bassibey'a. Poitiers 1899—dzieło to uzupełnił, poprawił i zastosował do dzisiejszych warunków życia i przeznaczył dla sądów duchownych małżeńskich; *Traité théorique et pratique des conseils de fabriques.* Poitiers 1898. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique des auteurs* Paris 1902, 8-o; Bund, *Catalogus auctorum* 1900, 8-o, str. 43).

X. J. N.

Dubczański albo Habrowański Jan teolog czeskiej Jednoty braterskiej (ob.) z XVI w. jeden z twórców oddzielnej gminy klnej w margrabstwie morawskiem r.

1528. Prześladowany przez Ferdynanda I za swe radykalne dążenia i uwięziony, dopiero po zapłaceniu 10000 kóp. groszy czeskich jako rękojmi że nie będzie więcej agitował, został wypuszczony na wolność. Napisał: *Prawdziwa wiadomość o braciach starszych Jedności*; *Listy do braci bolesławskich pisane i t. d.* Prostiejow 1527. (Por. S. Orgelbranda, *Encyklop. Powszechna*, 1899, 4-o).

Dubedout Ernest ks. współczesny, napisał: *De D. Gregorii Nazianzeni carminibus.* Paris, 8-o; *Le Sentiment chrétien* dans la poésie romantique, Paris 1901, 8-o, Poussielgue.

Dubiecki Mateusz Władysław ks. kanonik krakowski, ur w r. 1760, † w 1845. Napisał: *Kazanie w czasie dziękczynienia i t. d.* Kraków 1804; *Kazanie* w dzień imienin Napoleona, tamże 1810; *Kazanie* w czasie uroczystego wstąpienia na bisk. krak. Gawrońskiego, tamże 1815; *Kazanie na stuletnią pamiątkę* koronacyi obrazu na Jasnej-Górze, tamże 1817; *Kazanie na konsekracyę kościoła*, tamże 1825. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1896, 8-o, t. II).

Dublin, arcybiskupstwo w Irlandyi. Stolica Irlandyi Dublin, (po irlandzku Balamachige), założona została prawdopodobnie około końca wieku IX przez Normandów, którzy dopiero w dziesiątym i jedenastym wieku przyjęli wiarę chrześcijańską. W początkach wieku XI biskup Donatus albo Dunan, duńczyk, założył swą stolicę w Dublinie i wzniósł w r. 1038 katedrę św. Trójcy. Od owego czasu datuje się też właściwie założenie biskupstwa dublińskiego. Biskup Gilla Patricius otrzymał w r. 1074 konsekracyę z rąk arcybiskupa kanterburyjskiego Lanfranka, tak samo jego następca Donagh O'Heingly (1085—1095). W r. 1152 papież Eugeniusz III wyniósł biskupstwo dublińskie na metropolię, nie znosząc jednak jego zależności od prymasów Armagh. Papież Lucyusz III uwolnił biskupstwo dublińskie i od tej zależności, i poddał je bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Godność prymasa Irlandii piastują arcybiskupi dubl. do dziś dnia i chociaż arcybiskup Armaghu tytułuje się *Lord Primate of all Ireland*, a dubliński tylko *Primate of Ireland*, to jednak ostatni wywiera wpływ daleko większy na irlandzkie stosunki kościelne, ponieważ Dublin jest także siedzibą wicekróla i najwyższych urzędów państwowych. Archidyecezya dublińska obejmuje oprócz Dublina całe prawie hrabstwo Wicklow, część Kildare, Quecni County, Carlow i Wexford. W r. 1854 założono w D. wolny uniwersytet katolicki, z którego wyszło wielu mężów zasłużonych około sprawy Kła i nauki. Pierwszym rektorem był sławny Newman (ob.). Arcybiskup ma sekretarza, kapelana i trzech wikaryuszów generalnych. (Por. Waraeus 101 i następne; Lanigan III, 434 i nast.; Dr. Moran, *Cathol. Archibishops of Dublin*; D'Alton, *Memoirs of the Archb. of Dublin*, 1888; *Irish Cath. Directory*, 1880; por. także art. Irlandya). *K. P.*

Dubliński kodeks (Codex Dublinensis) manuskrypt łacińskiego tłumaczenia Biblii, dokonanego przed św. Hieronimem; znajduje się w Dublinie w bibliotece Trinity-College; oznaczony literą A, 4, 15; w pracach krytycznych uczeni oznaczają go literą r.; dawniej należał do biskupa z Ussher, dlatego czasami nazywają go Codex Usserianus; zawiera 4 ewangelie: Mat., Jana, Łuk., Marka. Ogłosił go drukiem: M. T. K. Abott, *Evangeliorum versio antehieronymiana ex Codice Usseriano*, Dublin 1884. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1508).

Dübner Fryderyk, konwertyta, filolog, i krytyk niemiecki ur. w r. 1802 w Hörselgau, † r. 1867 w Montreuil-sous-Bois; studya odbył w Getyndze. Przysłużył się literaturze klnej poprawnem wydaniem dzieł O. O. Kła, a osobliwie św. Augustyna i Chryzostoma; wydał nadto szkolne edycye autorów greckich. Obok znajomości rzeczy starożytnych był też D. gruntownym pedagogiem. Jego uwagi o filologicznym systemie edukacyjnym we Francyi (r. 1856) wywołały żywą polemikę i pewne zmiany w systemie nauczania języków starożytnych. Katolicyzm przyjął D. w r. 1845. Z prac naukowych oprócz wyżej wymienionych zaznaczyć nadto wypada wydania krytyczne: „Thesaurus linguae graecae“ Stephanusa do „Bibliotheca graeca“, wyd. Homera, Plutarcha, Arystofanesa i in. (Por.

Sainte-Beuve, *Discours à la mémoire de D.* Paris 1868; *W. E. Org.*).

Dubno Salomon ben Joel, hebraista uczony XVIII w., żyd polski. Ur. się w m. Dubnie (na Wołyniu), skąd wziął nazwisko swoje. Wraz z Mendelssohnem, Salomon D-o wydawał Pięcioksiąg Mojżesza z tłumaczeniem niemieckiem (1783 r.). Po za tem D-o wydał Pięcioksiąg z komentarzami hebrajskimi do 1, 2, 4, 5 księgi Mojżeszowej (do 3 księgi komentarz dał Hertz Wessely), nadto D-o dodał do tego wydawnictwa b. ważny kommentarz *Tykun Sofrym*, dotyczący Massory (ob.), czyli odczytania tekstu hebrajskiego. Zebrał tu D-o zdania największych uczonych hebraistów. Dzieło to wydał u nas Teodor Töplitz (1836 r.), uzupełnił Massorę D-a Jakób Kowalski z Lubrańca. (Por. *E. W. Orgel.*, t. VII, str. 534).

Dubois de Bretteville Szczepan ks. ur. w 1650, czas jakiś był jezuitą, † w r. 1688. Zostawił *Essais de sermons* et de panégyriques, 3 vol.; *Eloquence de la Chaire et de barreau.* Paris 1689. (Por. Pelczar. *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1900, 8-o, t. III).

Du Bois Franciszek albo Sylwiusz, sławny teolog, ur. w r. 1581 w Brenne-Le Comte w Hainaut, † w Douai w r. 1649, był kanonikiem w Douai i profesorem teologii przeszło 30 lat. Perrone nazywa go wybitnym teologiem. Napisał: *Divi Thomae Aquin. opuscula* e mss. codd. emendata; *Pastorum Instructiones* S. Caroli Borromaei etc. Rouen 1707, in 12-o; *Enchiridion theologiae pastoralis.* Douai 1630, 1636; *Summa Conciliorum* Bart. Carranzae z objaśnieniami; *Commentaria in Summam S. Thomae; Traités* de morale et de controverse. Anvers 1698, 6 vol. in fol, i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences ecclésiast.* 8-o; Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* Bruxelles 1903, 8 o, str. 459).

Dubois Henryk Marja ks. kanonik i regens seminaryum w Coutances, ur. w r. 1801, † 1859. Napisał cenne dzieła ascetyczno-pasterskie: *Le saint Prêtre* ou Necessité et moyens d'acquérir ou de perfectionner la saintété sacerdotale. Paris 8-o, wyd. po polsku p. t. *Wzorowy kapłan i t. d.* Kraków 1869, 8-o; *La Pratique du Christianisme* à l'usage des gens du monde etc. 8-o, przetłumaczone na język polski przez Antoniego Nowosielskiego p. t. *O pełnieniu uczynków chrześcijańskich i t. d.* Kijów 1863, in 8-o; *Guide des Séminaristes et des jeunes prêtres,* 8-o; po polsku wydał ks. Antoni Marciński p. t. *Przewodnik dla kleryków i młodych kapłanów.* Warszawa 1877, 8 o; *Pratique du zèle ecclésiastique.* 8-o, również przełożone przez ks. Ant. Marcińskiego na język polski p. t. *Praktyczna gorliwość kapłana.* Warszawa 1876, 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator liter. theol.* 8-o; Estreicher, *Bibliogr. polska XIX stulecia.* 8-o). *X. J. N.*

Dubois Wilhelm, krdł i pierwszy minister Francyi, ur. 1656 r., syn aptekarza w Brive-la-Gaillarde w Auwernii, był nauczycielem i sekretarzem w wielu domach zamożnych. Szczególi, jakoby się ożenił i dla karyery żonę swoją porzucił, jest zgoła nie stwierdzony. Przybywszy do Paryża, zdradził tak niepospolitą zręczność i zdolność, że St. Laurent, nauczyciel młodszego ks. de Chartres wziął go na swego pomocnika, a gdy ten umarł, zajął jego miejsce. Dzięki temu wszedł D. w stosunki z dworem. Umiał tak przykuć do siebie młodego elewa, że gdy skończył edukacyę, zostawiono go przy nim. Schlebiając rozpustnym skłonnościom księcia, miał się głównie przyczynić do jego zepsucia moralnego i brał udział w najohydniejszych orgiach. Wkradł się też w łaski Ludwika XIV skutkiem tego, że skłonił ks. Chartres do poślubienia panny de Blois, naturalnej córki króla. W nagrodę za to otrzymał opactwo St. Just. Kiedy po śmierci starego ks. Orleanu, młodemu ks. Chartres, otworzyły się widoki zostania regentem w razie śmierci Ludwika XIV, a małoletności Ludwika XV, Anglia użyła D. do pozyskania wpływowego księcia. Jakoż po śmierci Ludwika XIV, wbrew jego testamentowi, ks. Chartres, obecnie ks. Orleanu objął regencyę 1735 r., mianował zaraz D. radcą stanu, przez co otworzył mu drogę do karyery politycznej. Główną zasadą polityki D. było utrzymanie entente cordiale z Anglią, na podstawie której wysłany, jako ambasador, do Londynu w r. 1718, zawarł poczwórne przy-

mierze. Po powrocie został ministrem spraw zagranicznych i ujął ster polityki w której rządził się kłamstwem, oszustwem i przekupstwem. Jako nagrodę za wrzekome zasługi, prosił o nadanie mu bpstwa Cambray. Książę drwił z niestosowności jego prośby, udzielił mu jednak żądane bpstwo, wyrażając przekonanie, że nie znajdzie bpa, któryby go wyświęcił. Oświadczył jednak gotowość Treson bp Nantes, lecz krdł de Noailles arbp Paryża, nie pozwolił aby się to odbyło w obrębie jego dyecezyi. Wyświęcony więc został w wiosce niedalekiej od Paryża, a należącej do dyecezyi Rouen. Konsekracyi dokonał, obawiając się oprzeć księciu, krdł de Rohan w asystencyi bpów Tressona i słynnego Massillona bpa Clermont. Nienasycony D. pożądał niebawem kapelusza kardynalskiego, na co książę miał powiedzieć: „jeżeli ten łotr, ośmieli się prosić mnie o czerwony kapelusz, wyrzucę go oknem“; pomimo to poprosił go razem z Jerzym angielskim i cesarzem Karolem VI, tak, że Inocenty XIII zewsząd nalegany, wreszcie 16 lipca 1721 roku podpisał dekret nominacyjny. W rok później regent mianował D. pierwszym ministrem, którym pomimo dojścia do pełnoletności Ludwika XV, został aż do śmierci. Jako polityk zręczny, jako człowiek nikczemny † 10 sierpnia 1723 r., nie zdążywszy przyjąć Sakramentów śś. (Por. Duclos, *Mémoires des regnes de Louis XIV et XV*, Paris, 1854; Sismondi, *Hist. des François*, Paris, 1821).

(*Ch.*).

Dubois de Launay ks. T. J., ur. w Nancy, † w r. 1794; napisał apologię religii katolickiej, opierając się na sprzecznościach Bayla, wysnutych z jego dzieł. Książka ta wyszła osobno p. t. *Analyse de Bayle*. Paris 1782. 12-o, 2 vol. i w zbiorowym wyd. Migne'a *Démonstrations évangeliques*, t. VI, str. 613—785; nadto wydał wyborną rozprawę *Discours contre le suicide*. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae*. Oeniponte 1895, 8-o, t. III).

Dubois-Reymond Emil, uczony fizyolog niemiecki, profesor uniwers. berlińskiego, członek akademii nauk., pochodził z rodziny francuskiej, ur. w Berlinie w r 1818, † 1896; studyował czas jakiś teologię, lecz później przerzucił się na studya przyrodnicze. Dał się poznać uczonemu światu przez swe prace o elektryczności zwierzęcej, najwięcej jednak sławy zdobył dziełem: *Ueber die Grenzen des Naturerkennens* 1882; dzieło to jest w polskim przekładzie Maryana Massoniusa p. t. *Granice poznania natury*. Warszawa 1898, 8-o. Z innych prac godne są zaznaczenia: *Voltaire in seiner Beziehung zur Naturwissenschaft*. 1863; *Leibniz'sche Gedanken etc.* Berlin 1871; *Kulturgeschichte und Naturwissenschaft*, 1878 i inne. D.-R. jest wyznawcą materyalizmu złagodzonego. Wyznawał on, że żadna kombinacya, żaden ruch cząstek materyalnych nie może służyć za punkt wyjścia do przerzucenia się na pole badań umysłu. Mimo to jednak w jego dziełach przegląda determinizm materyalistyczny; nie bierze on w rachubę wolności woli, cudów, nie podlegających żadnym formułom i obliczeniom matematycznym. (Por. Gubernatis, *Dictionnaire des Ecrivains du jour*. Florence 1890, 4-o; Blanc, *Hist. de la Philosophie*. Paris 1896, 12-o, t. III).

X. J. N.

Dubosc de Pesquidoux ks. sulpicyanin, ur. w r. 1829, † 1900. Był profesorem filozofii w Issy, napisał cenną książkę *L'Immaculée - Conception*. Histoire d'un dogme, Paris, 1898, 2 vol., in 8-o, Lecoffre. Pisał też rozprawy filozoficzne w czasopismach np. godne uwagi studya *Sur l'objectivité des couleurs* w „Annales de philosophie chrétienne“ za sierpień i nast. (Por. Blanc, *Répértoire bibliographique des auteurs*, Paris, 1902, 12-o; tenże, *Histoire de la Philosophie*, Paris, 1896, 12-o, t. III).

Dubowicz Aleksy w XVII w. przełożony monasteru bazyliańskiego w Wilnie, kaznodzieja, napisał kilka kazań stylem zepsutym i przesadnym, który już się wdzierał do literatury z tytułami napuszystymi, m. i. *Pióro lekkie ciężki świat noszące na pogrzebie Jana Kolendy*, Wilno, 1637; *Wyprawienie osoby, którą od Boga wziął i na teatrum świata szczęśliwie odprawił Janusz Skumin Tyszkiewicz*, Wilno, 1642; *Convicta planet ziemskich z niebieskiemi w cerkwi żurowieckiej, gdy Władysław IV z Cecylią Renatą cudowny obraz nawie-*

dzili, Wilno, 1644; *Hajt ręką bożą na dobrej duszy Heleny Sapieżanki Kuniewiczowej*, Wilno, 1645. (Por. W. E. I. t. XVII—XVIII, str. 206).

Dubowicz Jan (w. XVII) archimandryta monastyru dermańskiego, teolog i kaznodzieja, napisał *Kazanie na pogrzebie Barbary Naruszewiczówny Skuminowy Tyszkiewiczowej*, Wilno, 1624; *Hierarchia albo o zwierzchności w cerkwi bożej*, Lwów, 1644; *Kalendarz prawdziwy*, Wilno, 1644.

Dubravius (właściwie Jan Skala z Doubravky a Hradiště) znakomity bp ołomuniecki, pisarz i mówca, historyk czeski z końca XV i początków XVI w. Ur. ok. 1486 w Pilznie, D-s odbył nauki w Wiedniu i w Padwie, gdzie otrzymał doktorat z prawa kanonicznego. Ok. 1511 (1512) r. wraca D-s do ojczyzny, zostaje kapłanem, kanonikiem i sekretarzem bpa ołomunieckiego Sturzy. Zasłynął D. już wtedy uczonością i roztropnością, polecano mu różne sprawy dyplomatyczne, był w legacyi w Polsce i tu miał słynne mowy, drukowane w ogólnym zbiorze (Prostanne, 1549) jak *Oratio ad Sigismundum regem Poloniae de auxilio contra Turcos*; *Oratiuncula in nuptias regis Poloniae Sigismundi iunioris* i *Oratio funebris in Sigismundi regis Poloniae exequiis* i t. d. W r. 1547 D-s został bpem ołomunieckim. Zasłynął teraz jako sędzia umiarkowany choć stanowczy heretyków, dobry administrator i gospodarz majątków, mądry doradca monarchy w sprawach politycznych i finansowych. D-s um. 1553 r. w Kromierzyżu. Zostawił liczne pisma literackie, z dziedziny nauk przyrodniczych i słynną *Historia regni Bohemiae... libri XXXIII...*, Prostannae, 1550 (późniejsze wydania 1557 Basil.; 1602 Hanoviae i Francoforti z historyą Sylwjusza, 1687). Zaczyna autor dzieje Czechów od początku i doprowadza do 1526 r. Mówiąc o dziejach współczesnych, dał wiele cennych i oryginalnych wiadomości. (Por. Balbinus, *Boh. doctae*, p. 2 pag. 59..., Pragae, 1778; Hurter, *Nomenclator theologiae*, 1899. t. IV, kol. 1313—1314; *W. E. I.*, t. 17—18, str. 206—207). *X. C. S.*

Dubrawka, czeskie imię zdrobniałe od Dobrava, polskie formy są: Dobrówka i Dąbrówka. Była ona córką Bolesława I. Srogiego, ks. czeskiego; data jej urodzin nie jest znana, niechętny jednak i uprzedzony do niej kronikarz czeski XII w. Kozmas nazywa ją niewiastą podeszłego wieku (mulier provectae aetatis, vetula). Rola jej historyczna zaczyna się od chwili jej zaślubin z Mieszkiem I, które miały miejsce w roku 965, a których następstwem miał być chrzest Mieszka. Zdania współczesnych i późniejszych kronikarzy o niej są podzielone; ma i gorliwych wielbicieli, jako ta, która wprowadziła urzędowe Chijaństwo w Polsce, jak i nieprzyjaciół, którzy jej zarzucają lekkość charakteru i zamiłowanie do zabaw przystojnych dla panien, nie mężatek. W każdym razie musiała ona wywrzeć wpływ znaczny na społeczeństwo polskie, skoro w XIII w. mógł zrobić ktoś uwagę, że o tej Dubrawce wieśniacy polscy „wiele bają“; wiadomo zaś, że tradycya ludowa chwyta się tylko postaci niezwykłych i wybitnych. Kronikarze przypisują jej udział w schrystyanizowaniu Mieszka i Polski; niewątpliwie udział w tem miała, ale zasługa całkowita nie może być jej przypisaną, gdyż podłoże do przyjęcia Chijaństwa było od szeregu lat przygotowane. Była ona matką dwojga dzieci: Bolesława Chrobrego i słynnej Sygfrydy Storrady, matki Kanuta Wielkiego. Zmarła w r. 977; według późniejszej tradycyi, pochowano ją w katedrze gnieźnieńskiej przed stopniami wielkiego ołtarza. W r. 1802 znaleziono tam rzeczywiście trumnę z kośćmi kobiecemi; w r. 1842 grób ten powtórnie otwarto i zbadano. Protokół tej czynności ogłosił Łepkowski w „Bibl. Warsz.“, 1871, t. III, str. 39, p. t. *O grobie Dąbrówki w Gnieźnie*. (Por. R. Roepell, *Geschichte Polens*, str. 95 i nast.; A. Przezdziecki, *Mieczysław I* w „Bibl. Warsz.“, 1844, t. IV, str. 312; H. Zeissberg, *Miseco I*, str. 51; Wł. Abraham, *Organizacya Kościoła w Polsce*, str. 13 i nast. Kwestye sporne rozebrane w O. Balzera, *Genealogia Piastów*, str. 22 i 23, 54, 55, 56). *S. Kętrzyński.*

Dubricius św. arcbp Caerleon w Gali ur. na wyspie Miserbdil, był ki- nikiem szkoły w Hentlan, która wydała

wielu uczonych i świętych mężów; sam otworzył nową szkołę w Mahres. Zostawszy arbpem, wkrótce otrzymał godność prymasa Bretonii i legata Stolicy św. W Anglii liczne są przechowane świadectwa o świętości i działalności społecznej D-a. Zwołał on też synod, koronował na króla Artura, którego też był doradzcą w wyprawie pko Anglosasom. Posiadłości bpie w Landaff i Caerleon powiększył, pracował nad reformą klasztorów i często lubiał w nich przebywać, corocznie np. spędzał post czterdziestodniowy w zaciszu klasztornem. W r. 519 złożył swą godność bpią i † w r. 522 na wyspie Emli. (Por. Wharton, *Anglia sacra*, t. II, str. 657; Usserii, *Antiq. brit.*; Bolland. p. d. 6 lutego; Goschler, *Dictionnaire encyclop. de la Théologie cath.*, 1900, 8-o, tom VII). *X. J. N.*

Dubrowicka Juljanna św., księżniczka Holszańska, córka Jerzego, dobrodzieja monastyru pieczarskiego, żyła w XVI w., pochowana w Laurze pieczarskiej. Przypuszczają że Juljanna była siostrą Anastazyi. (Por. Niesiecki, *Herbarz*, II, 432; *Dziennik Warszawski*, 1855, № 10).

Dubrownik ob. Raguza metropolia.

Dubuque arbstwo w środkowych St. Zjedn. Ameryki Północnej. Miasto D-e na prawym brzegu Mississipi położone, powstało w r. 1788. Wtedy to francuz Julian Dubuque przybył tu z Kanady i założył osadę, nazwaną od niego Dubuque. Palona przez Indyan, osada D-e w r. 1833 odbudowana w znaczne miasto, szybko się rozwinęła. Obecnie D-e w stanie Jowa położone, liczy około 32 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę i kilka kościołów, liczne szkoły. Bpstwo w D. powstało w r. 1837. Wówczas to od dyecezyi Detroit oddzielono ziemie stanu Jowa i utworzono nową dyecezyę D-e, sufraganię arbpa Baltimory. W r. 1843 z części dyecezyi D-e utworzono nową dyecezyę Milwaukee. W r. 1847 D-e poddano arbpowi St. Louis. W ostatnich czasach D-e podniesiono do godności metropolii i poddano jej stolice bpie w Cheyenne, Davenport, Lincoln, Omaha. Obecnie archidyecezya D-e obejmuje północną część stanu Jowa, wiernych liczy ok. 86 tys.; 162 kapłanów obsługuje 165 kościołów, 90 kaplic. (Por. W. E. I., t. 17–18, str. 213; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 238; *Hierarch. catt.*, 1905).
X. C. S.

Ducange Karol Dufresne, ur. w Amiens w r. 1610, † w Paryżu 1688; studya odbył u Jezuitów w Amiens, prawa uczył się w Orleanie, został adwokatem parlamentu w Paryżu. W tym czasie oddał się z zapałem studyom historycznym i został pierwszorzędnym historykiem. Ważniejsze dzieła D-a są. *Joannis Zonarae Annales* cum notis. Parisiis 1687, fol.; *Chronicon Pascale* sive Alexandrinum, cum notis 1688, fol; *Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis.* Parisiis 1673, 3 vol. in fol; najnowsze wydanie M. Didota w Paryżu w r. 1844 w 7 tomach in 4-o, dokonane staraniem Henschela. (Por. Moreri, *Dict. historique*, Feugère, *Etudé sur Du Cange* w „Journal de l'Instr. publ." mars, avril 1852; *Nouv. Biogr. génér.*; Glaire, *Dictionn. des Sciences* t. I).
X. J. N.

Duc Fronton du, le Duc ks. T. J. ur. w Bordeaux w r. 1558, wstąpił do nowicyatu w Verdun 1577 r. Był profesorem retoryki i teologii w Pont-à-Mousson, w Bordeaux i w kolegium Clermont w Paryżu, gdzie był bibliotekarzem w r. 1604, † w tem mieście 1624 r. Pisał wiele. Sommervogel (*Biblioth. de la Comp. de Jésus.*, Bruxelles 1862, t. III, 4-o, kol. 233—249) wylicza 36 tytułów różnych dzieł z dziedziny patrologii i historyi.

Duch. Duchem zowiemy w przeciwieństwie do materyi substancyę samoistną, to jest niezależną od ciała w istnieniu i działaniu, a posiadającą rozum i wolną wolę. Substancya ta albo łączy się z ciałem w jedną naturę, albo stanowi bez niego substancyę doskonałą, zupełną. W pierwszym razie mamy duszę ludzką, która z natury tworzy z ciałem jedną substancyalną istotę chociaż i bez niego istnieć może (ob. Dusza), w drugim — ducha czystego. Jakoż duszę ludzką, będącą formą substancyalną ciała, można uważać dwojako: albo o ile wraz z ciałem jest podmiotem czynności roślinnych i zmysło-

wych, albo o ile spełnia akty niezawisłe wewnętrznie od ciała, a więc niemateryalne, czyli duchowe. Otóż dusza ludzka zowie się duchem pod tym drugim względem. Stąd mówimy o duszy zwierzęcej, ale nikt zwierzęciu nie przypisze ducha. Duchy czyste są znowu dwojakie: z jednej strony duch niestworzony, to jest Bóg (ob. B ó g), z drugiej duchy stworzone (ob. A n i o ł). Bóg, to duch w najpełniejszem znaczeniu tego wyrazu, duch nietylko samoistny, ale także istniejący z siebie, duch, w którym rozum i wola utożsamiają się z istotą. Duchy stworzone, jakkolwiek nieskończenie niższe od Boga, przewyższają swą doskonałością dusze ludzkie i dlatego nigdy nie nazywają się duszami. W tem miejscu mówimy tylko o duchach stworzonych.

Rozum, sam sobie zostawiony, nie potrafi napewno udowodnić i s t n i e n i a duchów. Nie brak wszakże pewnych racyj, które przedstawiają tę prawdę objawioną jako rzecz bardzo prawdopodobną. Przytoczymy dwie, jedną a p r i o r i, drugą a p o s t e r i o r i. Oto pierwsza: Stworzony przez Boga świat winien być doskonały w tem znaczeniu, iż jego całość winna posiadać doskonałość, mieszczącą się w jego częściach. Świat bowiem jest dziełem bożego rozumu, który przestrzega we wszystkiem jak największego porządku. Do części świata należą ciała i ludzie, złożeni z substancyi cielesnej i duchowej. Ludzie stoją w środku między ciałami a duchami, bytami niewątpliwie możliwymi. Gdyby tedy nie było czystych duchów, brakowałoby w świecie jednego ze skrajnych członów, między którymi należy się miejsce człowiekowi. Albo krócej: Istnieją na świecie byty czysto materyalne, istnieją dalej byty złożone z materyi i ducha, a więc wypada, by istniały także byty czysto duchowe. (Por. św. Tomasz, *S. th.*, I, q. 50, a. 1). Racyę a p o s t e r i o r i, która wydaje nam się silniejszą od poprzedzającej, przedstawimy w następujący sposób: Nie podobna zaprzeczyć nadzwyczajnych zjawisk spirytyzmu, magii, opętania itp. (Bonniot, *Le miracle et ses contrefaçons* wyd. 5, Paryż, 1895, str. 425—457). Lecz zjawiska tego rodzaju przekraczają najwidoczniej siły ludzkie. Należy tedy powiedzieć, że ich przyczyną są duchy. Czy jednak zjawisk, o których mowa, nie możnaby przypisać złym duszom zmarłych? Jeśli chodzi o fakt, przypuszczenie takie jest wykluczone, bo z Objawienia i nauki Kła wiemy, że zjawiska rzeczone są sprawką szatana. Gdy wszakże uwzględniamy tylko możliwość, to trudno wskazać przyczynę, dla której np. opętanie nie mogłoby być dziełem duszy jakiegoś potępieńca — oczywiście za bożym dopustem, którego zresztą potrzeba i przy opętaniu przez szatana. Prawdą więc jest, iż sam rozum nie potrafi na pewno dowieść istnienia duchów stworzonych. Jak atoli wytłumaczyć stałe, powszechne i głęboko zakorzenione przekonanie u wszystkich ludów i we wszystkich religiach, że takie duchy istnieją? Zdaje się, że pochodzi ono z pierwotnego Objawienia, które przechowało się co do istoty wszędzie, mimo pewnych fałszywych dodatków.

Chcąc głębiej wniknąć w istotę ducha, powiemy o jego rozumie, woli, mocy, obecności w miejscu i trwaniu w czasie. Jedyną władzą poznawczą ducha jest r o z u m; nie mając ciała, nie ma on ani zewnętrznych, ani wewnętrznych zmysłów. Poznaje zaś rozum ducha zapomocą odpowiednich form, czyli obrazów umysłowych (s p e c i e s i n t e l l i g i b i l e s). Potrzeba takich form wynika stąd, że każdy rozum stworzony jest zdolnością, obojętną na przedmiot poznania. Forma, jak się zdaje, jest ogólna, to jest, przedstawia wiele przedmiotów, ale przedstawia nietylko to, co im wspólnie przysługuje, lecz i to, co je wyróżnia (*S. th.*, I, q. 55, a. 3). I skądże się bierze ta forma? Zdaniem św. Augustyna i Doktora Anielskiego wlewa ją Bóg zaraz po stworzeniu ducha. „Substancye duchowe niższe, mianowicie dusze, mają byt, spokrewniony z ciałem, o ile są formami (substancyalnemi) ciał, i dlatego sam ich sposób istnienia wymaga, by doskonałość swego rozumu osiągały z pomocą ciał; inaczej, napróżno łączyłyby się z ciałami. Natomiast substancye wyższe, to jest duchy będące zupełnie wolne od ciał, istnieją jako byty rozumne, niemateryalne, same w sobie; stąd dochodzą do doskonałości rozumu przez wypływ myślny, o ile otrzymały od Boga formy poznanych rzeczy razem z naturą rozumną“ (*S. th.*, I, q. 55, a. 2).

Chociaż jednak w myślach ducha istnieje pewne następstwo, niema u niego ani sądów, ani wniosków. Jakoż doskonałość ducha sprawia, że poznaje on w poznaniu to wszystko, co się w niem wirtualnie mieści. Cóż więc duch poznaje? Poznaje samego siebie, tj. swą własną istotę, poznaje doskonale Boga, lubo nie intuicyjnie, lecz pośrednio, czyli przez rzeczy stworzone, poznaje inne duchy, poznaje rzeczy cielesne, poznaje byty jednostkowe. Natomiast zakryte są przed nim rzeczy przyszłe, te mianowicie, które zależą od wolnej woli, oraz tajemnice serca. W o l a duchów jest wolna i tem doskonalsza, im doskonalszy rozum, albowiem wola stosuje się zawsze do rozumu. Wielka jest także m o c ducha. Może się przenosić z miejsca na miejsce, może poruszać inne rzeczy, może tworzyć i przybierać ciała, tudzież okazywać się w nich ludziom, może wywoływać nadzwyczajne zjawiska. Nie potrafi wszakże ani stwarzać, ponieważ do tego potrzeba siły nieskończonej, ani działać cudów, we właściwem słowa znaczeniu, bo cud z istoty swej przewyższa siły wszelkiego stworzenia, ani łączyć się w jedną substancyę z ciałem przybranem, gdyż sam stanowi całkowitą substancyę. W szczególności bronimy twierdzenia, że duch zdoła poruszać ciała, czemu przeczą niektórzy. Słuszność zaś naszego twierdzenia okazuje się stąd, że dusza ludzka porusza ciała. W rzeczy samej władza, za pomocą której człowiek wprawia w ruch ciało obce, nie należy do samego ciała ludzkiego, lecz do ciała i duszy razem. Jeśli tedy dusza nasza może być częściową przyczyną ruchu ciała obcego, dlaczego duch czysty, doskonalszy od duszy, nie mógłby być całkowitą i jedyną przyczyną ruchów podobnych? (Por. *S. th*, I, q. 110, a. 3). Godzi się też wspomnieć o sposobie, w jaki duch g d z i e ś p r z e b y w a. Najpierw nie jest wszędzie, tylko w pewnem miejscu. Atoli ta ograniczona obecność (*praesentia definitiva*) jego różni się od obecności ciała. Ciało istnieje w miejscu tak, że różne części ciała odpowiadają różnym częściom miejsca (*praesentia circumscriptiva*), natomiast duch zajmuje miejsce o tyle, o ile w niem działa (*contactus virtutis*). Że zaś może działać równocześnie na wielu oddzielnych miejscach, więc może także w wielu miejscach równocześnie przebywać. Dodaje wszakże św. Tomasz (*S. th.* I, q. 52, a. 2), że ta cała przestrzeń w której duch działa, „chociaż nie jest ciągła, uchodzi za jedno jego miejsce". Wreszcie co do t r w a n i a w czasie, należy powiedzieć, że duch jest z istoty swej nieśmiertelny. Nieśmiertelność zaś jego wynika stąd, że stanowi substancyę niematerialną. Jeden tylko Bóg mógłby go, bezwzględnie mówiąc, unicestwić. Dowody wszakże, które świadczą, że Bóg ni unicestwi duszy ludzkiej, świadczą tem bardziej, iż nie unicestwi czystego ducha. (Por. Palmieri, *Institutiones philosophicae*, t. 3, Rzym, 1876, str. 5—71. Mazzella, *De Deo creante*, wyd. 3, Rzym, 1892, str. 169—340).

X. Wais.

Duch kościelny jest to gorące pragnienie chwały Bożej i zbawienia dusz; nadto poświęcenie dla sprawy religii i Kła, zamiłowanie samotności, modlitwy i nauki; ducha mądrości i posłuszeństwa, oderwanie się od dóbr, zaszczytów i rozkoszy świata; jednem słowem całkowite i zupełne zaparcie się samego siebie. Massilon uczy: „Duchem urzędu kapłańskiego jest duch „modlitwy", bo ona jest ozdobą duchowieństwa i najistotniejszą powinnością kapłana, a duszą wszystkich jego obowiązków. Modlitwa osładza kapłanowi gorycze, umniejsza trudy, przynosi pociechę. Dalej duchem u. k. jest duch „oddalenia". Namaszczenie oddala nas od świata i czyni z nas lud osobny, naród święty, kapłaństwo królewskie. Usta nasze wymawiają tylko Boże mowy; oczy nasycają się pobożnym widokiem. Duchem u. k. jest duch „skruchy", bo my jesteśmy aniołami pokoju, którzy płaczą, gdy drogi sprawiedliwości są zatarte (Izaj. 73,7), i ludźmi żalu, jęcząc między przysionkiem a ołtarzem (Jan 16,20). Duchem u. k. jest duch „pracy"; Kł jest winnicą, rolą, ziemią, budowaniem, świętem rycerstwem. Wszystek tedy czas kapłana obracać należy na pożytek wiernych (II ks. Król. 11,13; II ks. Ezdr. 6,3). Duchem u. k. jest duch „gorliwości i męstwa", bośmy postawieni, byśmy upominali, poprawiali i karcili, a na czole nosimy napis: „nauka i prawda". Duchem u. k. jest duch „nauki" (Malach. 2,7: Oseas 4,6; Mateusz 23: Liber regulae pastoralis, św. Grzegorza,

p. s. c. l. I. Kor. 9,24). Wreszcie duchem u. k. jest duch „pobożności“ (Mat. 5,7 i 48; Ekkli. 141,15; II Piotr. 28; I Kor. 92,7).

X. Kopyciński.

Duch Święty (Spiritus Sanctus) albo Duch (τὸ Πνεῦμα)—nazwa w N. T. i konsekwentnie w nauce Kła dawana trzeciej osobie Trójcy Przenajświętszej. I-o Nazwa — Duchowość jest atrybutem bezwzględnym bytowania Boga (ob, ar. Bóg), podług Joan. IV, 24: „Deus spiritus est“, a zatem wspólną trzem Osobom Trójcy Św. W szczególniejszy sposób trzecia Osoba nosi nazwę Spiritus. OO. Kła zaznaczają, że nazwa ta słusznie przysługuje trzeciej Osobie. Ponieważ 1-o jak pisze św. Augustyn (*De Trin.* 5, 11. 12) Duch św. jest pewną wspólnością (quaedam communio) Ojca i Syna. Bóg Ojciec jest duchem i świętym, Syn Boży jest duchem i świętym. Trzecia osoba jest takąż co do istoty, słusznie więc nosi nazwę Duch Święty; 2-o ze względu na pochodzenie (procesio per modum amoris) trzecia Osoba nosi nazwę Spiritus a spirare, podług św. Tomasza (1 q. 36 a. 1): „Nomen spiritus in rebus corporeis impulsionem quandam et motionem significare videtur: nam flatum et ventum spiritum nominamus. Est autem proprium amoris, quod moveat et impellat voluntatem amantis in amatum. Stąd też Duch św. nosi nazwę Amor, Donum, Związka, Mądrość, Pocieszyciel i in. (Por. S. Thom. 1 q. 36, 37, 38). Nadto w P. św. Spiritus Dei, Spiritus Patris, Spiritus Filii, Spiritus Jesu, Spiritus Christi (np. u Luc. I 35; I Cor. II, 10—11; Math. X; 20; Gal. IV, 6; Act. Apl. XVI, 7; Rom. VIII, 9). Nazwy te wynikają z dogmatu o pochodzeniu Ducha Św. 2-o Nauka katolicka o Duchu św. podaje następujące zasadnicze prawdy objawione: A) Duch św. jest prawdziwym Bogiem, współistotnym Ojcu i Synowi. Prawdę tę określił Kł na Soborze Konstplskim I przeciwko Macedonianom (ob. art. Macedonianie), do symbolu Nicejskiego dodano słowa „(Et in Spiritum S.) Pana i Ożywiciela, od Ojca (i Syna ob. art. Filioque) pochodzącego i który z Ojcem i Synem ma razem być czczony i wielbiony, który mówił przez proroków“. Objawienie tę prawdę wyraźnie podaje: a) P. św. przypisuje D-owi św. przymioty boskie, jak niezmienność (Act. Apl. II, 4); wszechwiedzę (I Cor. II, 16); natchnienie (II Petr. I, 29); odpuszczenie grzechów (Joan. XX, 22), w szczególniejszy sposób uświęcanie, szafowanie łaski i charyzmatów (Joan. III, 5; Rom. V, 6; I Cor. XII, 6; XI, 28 i t. d.) Apostoł grzech przeciw Duchowi św. nazywa grzechem przeciw Bogu (Act. Apl. V, 3...) b) Tradycya rozwija, gruntuje, uzasadnia tę naukę: św. Augustyn z tekstu o czci Bożej oddawanej Duchowi św. (I Cor. VI, 15—19; Philipp. III, 3) słusznie dowodzi tej prawdy (*De Trinit.*, I, 6, 13); już apologeci wyraźnie zaznaczyli równość Ducha św. z Ojcem i Synem (Justin., *Apol.* I, 13; Athenagoras, *Legatio* 10; Theoph, *ad Aut.*, II, 15; Irenaeus, *Adv. haer.* 1, 10, 1 i in.); późniejsi OO. Kła piszą całe dzieła w tej kwestyi: Bazyli, *De Spiritu S.*): Atanazy, (*Epp. IV ad Serap.*), Ambroży *De Spiritu S.*, 1, 3-es) i in. Św. Augustyn (dz. cyt.) zebrał liczne dowody, współczesnych i dawniejszych pisarzów Kła. (Por. Petavius), *De Trinitate*, II, 6, 13—15; Schwane, *Dogmengeschichte der patrist. Zeit.* 217...; Schebeen, *Handbuch der kath. Dogmatik* I, 772... 810... i in.)—B) Duch św. jest osobą, różną od osoby Ojca i Syna. Przeciw tej prawdzie błądzili głównie Socynianie i dziś racyonaliści. Na Sob. Lateraneńskim IV jasno tę prawdę określono, (cap. 2). Objawienie zawiera ją wyraźnie a) w P. św., jak to z wyżej przytoczonych cytat wynika. Duch św. posiada działanie Boże, lecz sobie właściwe, jest zatem odrębną Osobą. Jest Duchem prawdy (Joan. XIV, 16), naucza wszystkiego (ib. w. 26), operatur... prout vult (I Cor. XII, 11 „inny pocieszyciel“, którego Chrystus ześle itp.— ma więc rozum i wolę, różny od Ojca i Syna. Różny też od darów niebieskich, których udziela (1 Rom. V, 5) itd. b) Tradycya cyt. wyżej tę też prawdę jasno podaje. OO. Kła i powszechnie teologowie widzą tę różność osób w tej prawdzie objawionej, iż Duch św. bywa posyłany od Ojca i Syna. (Leon w., *Sermo* 77, 1; św. Tomasz z Akw.; 1, q. 43, a, 1 i 2 i in. ob. art. Missio)— c) Duch św. pochodzi od Ojca i Syna. Eunomianie i Macedonianie przeczyli temu, iżby Duch św. pochodził od Boga

Ojca. Sobór Konstplski I popełnił ten błąd, dodając zarazem słowa uzupełniające do Symbolu Nicejskiego (cyt. wyż.) Nauka ta jest następstwem prawd wyżej (A, B) wyjaśnionych. Zresztą P. św. wyraźnie mówi „Duch... który od Ojca pochodzi“ (Joan. XV, 26; „Duch Ojca“... (Math. X, 20) i indziej. Nadto Duch św. pochodzi też i od Syna“ (Filioque). Jest to prawda wiary katolickiej, ogłoszona przeciwko błędom Greków schyzmatyków (ob. art. Filioque). Sob. Lyoński II i Florencki określił: „Spiritus S. ex Patre et Filio aeternaliter est, et essentiam suam, suumque esse subsistens habet ex Patre simul et Filio et ex utroque aeternaliter procedit“ (Denzinger, *Enchiridion Symb.*, n. 586) Teologowie podług tego określenia starają się wniknąć w tę istotnie najskrytszą tajemnicę Trójcy Przenajśw. Opierając się na gruntownej nauce św. Tomasza z Akw. (I 9. X 27, 28, 36, 36 i nast.) wyjaśniają, iż Duch św. pochodzi przez wolę Ojca i Syna, którzy się nawzajem miłują i tchną Ducha św. Przez tchnienie (unica spiratione) Duch św. otrzymuje od Ojca i Syna tę samą naturę boską i przez to jest im podobny. Na mocy pochodzenia jest jednak różnica między osobami Trójcy Przenajśw., gdyż Syn Boży pochodzi per Generationem. Głęboka ta nauka odsłania rąbek wielkiej tajemnicy Trójcy Przenaśw. (ob. art. Trójca św. D) Duch św. jako współistotny Bogu Ojcu i Synowi Bożemu posiada wspólne z nimi działanie. Oparci jednak na P. św. przypisujemy per appropriationem) Duchowi św. dzieła miłości i łaski. Bo i co do pochodzenia od Ojca i Syna (per modum amoris), Duch św. jest tchnieniem miłości tych dwóch osób Trójcy Przenajśw. (Ob. art. Łaska).—E) Duch św. bywa posyłany od Ojca i Syna. (Ob. art. Missio). P. św. opisuje cztery szczególne posyłania Ducha św. zewnętrzne (missio visibilis representativa): a) podczas chrztu Chrystusa okazał się Duch św. w kształcie gołębicy (Matth. III, 16); b) w czasie Przemienienia Pańskiego, jako „obłok jasny“ (Matth. XVII, 5); c) Chrystus tchnął na Apostołów Ducha św. udzielając im władzy odpuszczania i zatrzymywania grzechów; d) w dniu Zielonych Świątek Duch św. pod postacią ognistych języków zstąpił na Apostołów (Act. Apl. II. 3...). (Por. 1, q. 43, a. 7, 7; Tanquerey, *Synopsis theologiae dogmat. specialis*, t. I, Parisiis, 1905, p. 266...)—3-o W pomnikach starożytnych chrześcijańskich przedstawiają zazwyczaj Ducha św. pod postacią gołębicy. Zwyczaj ten opiera się na widzialnem objawieniu się Ducha św. przy chrzcie Chrystusa Pana (ob. wyżej). Zwłaszcza w baptysteryach (ob. art. Baptisterium) często rysowano, rzeźbiono lub malowano Ducha św. w kształcie gołębicy już to osobno wyobrażanej, już to zawieszonej nad samą chrzcielnicą. Z czasem w gołębicy składano naczynie z chryzmem św. — Sarkofag marmurowy w muzeum Lateraneńskiem zawiera rzeźbę przedstawiającą Trójcę św. jako trzy osoby podobne do siebie. Kł tego nie approbuje. Benedykt XIV (*Epistola ad ep. Augustanum*) zabraniał wyobrażać Ducha św. pod postacią człowieka. Na zabytkach ikonograficznych często spotykamy postacie Świętych z gołębicą na ramieniu, ma to plastycznie oznaczać opiekę Ducha św. W napisach katakumbowych i u dawnych pisarzów Klnych chrześcijanie noszą nazwę „homines spiritiferi“; umierający odchodzi „in Spiritu Sancto“—t. j. w łasce, w miłości Bożej, podług nauki Apostoła, iż Duch św. zamieszkuje dusze sprawiedliwych itp. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiq. chrétien.* pod *Esprit* (Le Saint) i tam cyt. dzieła).—Ogólnie dzieła o Duchu św. ob. w art. Trójca św. Nadto Gaume, *Traité du S. Esprit.*, 1868, 2 t.; 1869—1870; W. W. t. V. pol. 210—217). *X. C. S.*

Ducha św. arcybractwo ob. Arcybractwo Ducha św.

Ducha św. bractwo ob. Bractwa. 3.

Ducha św. zakony i kongregacye. Z biegiem dziejów i w miarę rozwoju życia klnego, powstawały zakony i kongregacye pod wezwaniem Ducha ś., które zarówno Kłowi, jak i społeczeństwu nie małe oddały zasługi.

1) Włoski zakon rycerski *Di Santo Spirito del retto desiderio*, założyła w roku 1352 Joanna I, gdy ze swoim małżonkiem, Ludwikiem z Torentu, włożyła koronę Sycylii i Jerozolimy. Zakon potwierdzony przez Klemensa VI, liczył 60 ryce-

rzy i przyjął regułę ś. Bazylego. Członkowie nosili węzeł w formie kokardy, który po dokonanym ważnym czynie rycerskim, zastępowali wizerunkiem Ducha ś. Nazywano ich od tego węzła (del Nodo). Zakon wygasł ze śmiercią założycieli. (Por. Moroni, XLVIII, 68, LXVIII, 309; Helyot. VIII, 114).

2) Francuski zakon rycerski du St. Ssprit, jako naśladownictwo poprzedniego, założył Henryk III, gdyż w dzień Zesłania Ducha św. został wybrany r. 1578 królem polskim, r. 1574 zaś w tenże dzień wstąpił na tron francuski. Urząd wielkiego mistrza był na zawsze połączony z koroną. Członkami, których liczba nie mogła przekraczać 100, zostawali krdłowie, bpi i arystokraci francuscy wyznania katolickiego. Od Henryka IV przyjmowano i książąt zagranicznych. Ośmiokątny krzyż orderowy miał z jednej strony gołębia jako symbol Ducha św., z drugiej archanioła Michała. Za Ludwika XIII każdy rycerz otrzymywał komturyę i 1000 talarów pensyi. Order udzielano jeszcze za Ludwika XVIII; zaniechano tego od rewolucyi lipcowej. (Por. Sainte Fox, *Hist. de l'ordre d. S. Esprit*, 3 tomy, Paris, 1767).

3) Regularni kanonicy od św. Ducha w Wenecyi oraz tacyż w Montpellier i w Sassyi w Rzymie. (Ob. Kanonicy regularni).

4) Kongregacya od św. Ducha i niepokal. serca Maryi dla misyj zagranicznych powstała w obecnej postaci 1848 roku w Paryżu, przez połączenie się dwóch dotąd oddzielnych kongregacyj pod jednem zwierzchnictwem. a) *Kongregacya od św. Ducha* zawdzięcza swoje powstanie młodemu duchownemu Désplace z Rennes we Francyi, który jeszcze przed przyjęciem święceń kapłańskich, począł młodych ludzi przez nauczanie, pobożne wykłady i zasiłki materyalne, przygotowywać do stanu kapłańskiego. W tym celu zajął dom w pobliżu Sorbony, który nazwał „Przytułkiem dla biednych uczni". Gdy w r. 1707 przyjął święcenia, przyłączyło się doń kilku kapłanów i wnet przytułek zamienił się na seminaryum. W ten sposób powstała kongregacya. Po przedwczesnej śmierci założyciela, następcą jego został w r. 1710 Bouic. Ten żarliwy kapłan był powołany, aby w ciągu 50-letniego przełożeństwa rozwinął kongregacyę. Początkowo żyli z jałmużny, dopiero w r. 1723 otrzymali znaczny zapis od pewnego kapłana z St. Medard. Zapis ten spowodował zaciekłą walkę Jansenistów pko kongregacyi i liczne procesy, co zakończyło się dopiero z nadaniem kongregacyi praw kongregacyjnych przez Ludwika XV w r. 1727. Zaczął się od tej chwili mnożyć zastęp ofiarodawców, tak że ks. Bouic mógł już na seryo zabrać się do kształcenia misyonarzy dla krajów pogańskich. W połowie XVIII w. kongregacya posiadała już takie siły, że objąwszy kierownictwo wielu seminaryów bpich we Francyi, mogła nadto wysyłać misyonarzy na cały świat. Rewolucya rozproszyła kongregacyę, ale ani jeden z jej członków nie powiększył smutnego zastępu zaprzańców, owszem, wielu śmiercią męczeńską stwierdziło swoją prawowierność. Krótkotrwałe wskrzeszenie kongregacyi po zawarciu konkordatu przez Napoleona I w r. 1801 nie wydało do r. 1809 obfitych owoców, dopiero w r. 1816 rozkaz królewski przywrócił jej wszystkie prawa. Wkrótce rząd francuski powierzył kongregacyi duszpasterstwo we wszystkich koloniach. W r. 1824 stolica apłska zatwierdziła regułę kongregacyi. Jednakże i teraz jeszcze rozwój instytucyi postępował powoli, a gdy w r. 1830 rząd odjął kongregacyi subwencyę, była ona zmuszona duszpasterstwo w koloniach odstąpić świeckim kapłanom. Opatrzność jednak przyszła jej w pomoc i dodała jej nowy bodziec duchowny przez połączenie dokonane w r. 1841, z b) *Kongregacyą od niepokalanego serca Maryi.* Założona przez nawróconego z żydowstwa ks. Franciszka Marya Jakóba Libermanna, miała przeważnie za cel nawracanie narodów murzyńskich w Afryce. O. Libermann ur. się d. 12 kwietnia 1804 w Zabern w Alzacyi, jako syn rabina, sam na rabina przeznaczony, po nawróceniu się brata starszego w r. 1824 i dwóch młodszych w 1826 r., sam zbłąkany chwilowo czytaniem Voltaira i Rousseau'a, podążył do kolegium św. Stanisława w Paryżu i odbywszy tam ćwiczenia duchowne, przyjął chrzest 24 grudnia 1826 r. Jednocześnie postanowił wstąpić do stanu duchownego. W seminaryum swoją pobożnością budował kolegów, gdy jednak miał już przystą-

pić do wyższych święceń, zapadł na epilepsyę, skutkiem której okazał się irregularis. Ten wypadek nie napełnił go, jak zwykle w tych razach bywa, smutkiem, lecz przeciwnie, tem żarliwiej poświęcił się on zbawieniu innych. Przełożeni posłali go do Issy, gdzie mieszkali studenci św. Sulpicyusza z kursu filoficznego. Tutaj porywał wszystkich swoją pobożnością i słodyczą tak dalece, iż kiedy wskrzeszona została kongregacya Eudystów (ob.), jego, chociaż miał tylko minores, wybrano na mistrza nowicyuszów. Dwa lata niezmordowanie tutaj pracował, gdy powziął myśl założenia osobnego stowarzyszenia religijnego. W Issy zostawił dwóch przyjaciół, Fryderyka La Bavasseura i Eugeniusza Tisseranda, synów plantatorów, którzy gotowali się do kapłaństwa, aby następnie apostołować wśród murzynów. Do nich to podążył Liberman i ułożywszy wspólnie z nimi projekt, udał się do Rzymu w r. 1840, gdzie Grzegorz XVI po rozmowie z nim powiedział: „ten będzie kiedyś Świętym“. Ojciec św. kazał sobie przedstawić projekt owej kongregacyi „od niepok. serca Maryi.“ Członkowie jej mieli podlegać Propagandzie i otrzymywać misyę od Stolicy Aplskiej. Życie mieli wieść wspólne pod przełożonymi miejscowymi, w ten sposób, że w najmniejszej misyi mieli zamieszkiwać razem przynajmniej dwaj kapłani i braciszek. Po skończeniu nowicyatu, składają pierwiastkowo tylko przyrzeczenie czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, (później zaprowadzono śluby czasowe i dożywotnie). Ubóstwo dotyczyło czasu pozostawania w kongregacyi; wtedy swoim osobistym majątkiem rozporządać nie mogli. Kongregacya składa się z kapłanów i braciszków, ostatni mają wspomagać pierwszych. Prefekt Propagandy krdł Fransoni, uznał regułę za godną zatwierdzenia, zalecił jednocześnie, aby dopóki to nie nastąpi, zjednali sobie którego z bpów jako protektora. Chętnie objął tę rolę świeżo manowany wikaryusz aplski dla wyspy s. Mauricius Collier. Jednocześnie, gdy u Libermanna od dłuższego czasu nie powtórzyła się choroba, pozwolono mu przyjąć święcenia kapłańskie. We wrześniu 1841 odprawił pierwszą mszę św., a niebawem otworzył nowicyat pod Neville, który nieco później przeniósł do dawnego opactwa Cystersów w Gard. Dzieło swoje rozpoczął O. Libermann bez żadnych środków, a jednak jakby cudem znajdowały się one i kongregacya rozwijała się ustawicznie, tak dalece, iż w r. 1842 założono już dwie stacye misyjne na wyspie Bourbon pod O. Bavasseurem i na wyspie ś. Maurycego pod O. Lavalem. W r. 1843 czterech misyonarzy udało się do Senegambii i Gwinei. Niestety 5-ciu z nich padło wnet ofiarą morderczego klimatu, pozostałych czekał ten sam los. Po kilku innych usiłowaniach z których jedno przypłacił życiem O. Tisserand, ostatecznie dopiero w r. 1847, po zamianowaniu jednego z ojców wikaryuszem aplskim, misyonarze kongregacyi osiedlili się tam na stałe. W tym to czasie powstała myśl popierana przez Propagandę, połączenia się z kongregacyą ś. Ducha. Nastąpiło to ostatecznie 25 czerwca 1848. Obie kongregacye zlały swoje nazwy i przyjęły aprobowaną przez Stolicę aplską regułę kongregacyi ś. Ducha. Przełożony jej O. Monet wkrótce złożył swój urząd i udał się jako wikaryusz aplski do Madagaskaru, kierunek zaś połączonych kongregacyj, uzyskawszy wprzódy aprobatę niektórych modyfikacyj, objął O. Libermann i osiadł w domu macierzystym kongregacyi ś. Ducha w Paryżu. Pięć lat pracował on niezmordowanie, odwiedzając naprzemian to Gard to Paryż, świecąc przykładem wszelkich cnót. Nietylko braci swoich wiódł wytkniętą drogą, ale urządzał konferencye dla kapłanów, organizował pobożne związki wiernych, słowem niby słońce rozlewał swoje promienie pracy aplskiej na wszystkie strony. Ze zgodą rządu francuskiego objął duszpasterstwo we wszystkich koloniach i uzyskał tam dotacyę trzech biskupstw. Zbyt prędko nadmierna praca wyczerpała jego siły, zapadał na zdrowiu, wreszcie dnia 2 lutego 1852 r. rozstał się z tym światem. Proces beatyfikacyjny świętego męża rozpoczęto 1868 r. w Paryżu, a Pius IX 27 marca 1876 udzielił ola niego swoje *placet*. — Pole pracy połączonych kongregacyj było nader szerokie, obejmowało bowiem: *a*) prace misyjne wśród pogan, którą wnet rozprzestrzeniono na całą prawie Afrykę, docierając do najodleglejszych, dotąd zupełnie niedostępnych punktów. Wszędzie zakładano stacye, szpitale, szkoły

i seminarya, rozciągając przytem troskliwą pieczę nad duchowną i materyalną dolą krajowców. Nadto kongregacya *b*) była upoważniona przez rząd francuski do przygotowywania księży świeckich dla kolonij. W tym celu założono seminaryum ś. Ducha w Paryżu. Nadto kongregacya przysposabia także księży świeckich dla bpów zarządzających poszczególnemi koloniami, jak Martynika, Bourbon, Gwadelupa, St. Pierre i Miquelon. Nie dosyć na tem, kongregacya dostarcza też kapłanów dla kolonij angielskich, jak ś. Maurycego i Trinidad, oraz dla republiki Haiti i St. Domingo, i dla Stanów Zjednoczonych, Pensylwanii i Arkanzas. Wreszcie *c*) kongregacya posiada oprócz Paryża siedziby w Bretanii, Auwernii i in., przychodząc kapłanom świeckim z pomocą w duszpasterstwie i w zakładach dobroczynnych. Wspomnieć też należy o filiach w Portugalii i Irlandyi, a także i w Rzymie, gdzie ma seminaryum dla młodzieży francuskiej, przybywającej na studya do wiecznego miasta. Kongr. istnieje dotąd i ma swoje seminaryum w Paryżu, rue Lhomond 30.

5) Szpitalniczki od św. Ducha i Córki ś. Ducha (ob. Szpitalniczki). (*Ch.*).

Duchacy tak dawniej nazywano w Polsce kapłanów przy kle św. Ducha osiadłych.

Duchenius Andrzej ob. Chesne, du.

Duchesne Ludwik Marja Olivier ks. archeolog francuski, ur. w Saint-Servant w r. 1843. W r. 1874 odbył podróż misyjną na Wschód; zwiedził Salonikę, górę Athos, Tessalję i Patmos; drugą podróż podobną odbył w r. 1876 do południowej Azyi Mniejszej. Studya z tych podróży umieścił w „Archives des Missions“ i w „Bulletin de la Correspondance hellénique“. W r. 1888 został członkiem akademii „Des inscriptions“, obecnie jest dyrektorem szkoły francuskiej w Rzymie, profesorem archeologii i historyi Chrystyanizmu w Instytucie katolickim w Paryżu i protonotaryuszem aplskim. Jest także jednym z założycieli „Bulletin critique“. Z licznych pism D-a zasługują na wzmiankę: 2 tezy na stopnie naukowe: *De Macario Magnete* et scriptis ejus oraz *Etude sur le „Liber pontificalis“* (1877); *De codicibus mss graecis Pii II* in bibliotheca Alexandro-Vaticana. 1879, in 8-o; *Vita S. Policarpi auctore Pionio.* 1881, in 8-o; *Etude sur la liturgie latine* avant Charlemagne. 1889, in 8-o; *Les anciens Catalogues* episcopaux de la ville de Tours. 1890, in 8-o; *Autonomies ecclésiastiques.* Eglises séparées. Paris 1896, in 8-o; *Origines du Culte* chrétien, tamże 1888, 2 éd. in 8-o; *Fastes épiscopaux* de l'ancienne Gaule, tamże 1900, in 8-o; *Les prémiers temps de l'Etat pontifical (751 — 1073).* Paris 1897, in 8-o; wydał też *Liber Pontificalis*, tekst i komentarze, tamże 1884—1889, 2 vol. in 4-o, dzieło służące do wyświetlenia historyi pierwszych wieków Kła. Oprócz wymienionych prac pomieszcza ks. D. wiele rozpraw i artykułów do różnych czasopism, jak: „Revue archéologique“, „Revue des Questions historiques“, „Revue Poitevine et Santongeois, i inn. (Por. Blanc, *Répértoire bibliogr.* des auteurs. 1902, 8-o, str. 144 i 415; Blanc, *Dictionnaire de la Pensée.* 4-o, t. II; Vapereau, *Dictionnaire des Contemporains.* 1893, 4-o, str. 493; De Gubernatis, *Diction. internat. des ecrivains du jour.* Florence. 1900, 4-o, str. 865). *X. J. N.*

Duchnicki Andrzej, archidyakon pomorski i proboszcz gdański, wybrany na sufrag. bpa Murgoryleńskiego w r. 1550 przez bpa Zebrzydowskiego, wszakże przez Stol. aplską nie prekonizowany. Bp. Karnkowski zrobił go oficyałem włocławskim aktem wydanym w Piotrkowie 1566 r. 25 paźdz., lecz nazajutrz po tej nominacyi D. †. (Por. ks. Stan. Chodyński *„Bpi sufragani włocławscy“* Włocławek 1906).

Duchnowicz Aleksander ks. unicki, literat rusiński, ur. w r. 1803, † w 1865. Pisał językiem rusińskim sztucznym. Ważniejsze dzieła są: *Corpus juris canonici.* Lwów 1847, 2 części; *Liturhiczeskij Katichizis* św. liturhii i nikotorych cerkownych obrjadów po nowej skriżali i t. d. Lwów 1854, 8-a; *Narodnaja pedahohia* w połzu uczylyszcz i uczytełej sielskich... Cz. I. Pedahohia obszczaja. Lwów 1857, 8-o; *Chljeb duszy*, ili Nabożnyja modlitwy i pieśni dlia Rusinow i t. d. Peremyśl 1860, 12-o. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1872, t. I, s. 421).

Duchnowski Hieronim Swiętosław ks. kanonik, ur. w r. 1808; napisał *Nomenclatura principalium Sanctorum et dierum festorum mobilium, immobilium etc.* Warszawa 1844, in fol. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. powsz. mniejsza.* 8-o, str. 513; Estreicher, *Bibliogr. polska* 1872, t. I, str. 422).

Duchoborcy mistyczna sekta rosyjska. Kto był jej założycielem niewiadomo. Uczeni rosyjscy przypisują jej początek nieznanemu cudzoziemcowi, pruskiemu podoficerowi, który w latach 1740—1750 przebywał w charkowskiej guberni w siele Ochoczem. Był to prawdopodobnie kwakier. Pozyskał on zaufanie mieszkańców radząc im w sprawach życia codziennego i stopniowo wkradł się do ich sumień i zaszczepił w duszach swych słuchaczy błędy nowej nauki. Później już rosyjscy zwolennicy tej nauki zanieśli ją do sąsiedniej ekaterynosławskiej guberni. Jednym z takich propagatorów był kozak Sylwan Kolesnikow ze wsi Nikolskoje, sprytny, marzyciel surowego sposobu życia, wielce przytem dobroczynny, czem właśnie najwięcej zjednywał dla siebie i swej nauki zwolennikow. Działalność jego przypada mniej więcej na lata 1750—1775. Drugim propagatorem duchoborstwa był bogaty handlarz Hilarion Pobirochin mieszkający we wsi Gorieloje w tambowskiej guberni, zesłany wraz z dziećmi na Syberyę za swą sekciarską działalność. W końcu XVIII w. propagował zasady sekty dymisyonowany kapral gwardyi Sawelij Kapustin; rozumem, postawą i wymową wywarł on na rozwój sekty decydujący wpływ. Powiadają, że umiał całą Biblię na pamięć. Żył do r. 1820.— W r. 1804 rząd przesiedlił D-w do taurydzkiej gub. melitopolskiego powiatu, do miejscowości nazywanej „Mołocznyja wody", a to w celu odgraniczenia wpływu sekciarzy na ludność prawosławną. Wkrótce D-y utworzyli 9 wsi; odznaczali się oni pracowitością, oszczędnością i regularnością w płaceniu podatków. Gdy jednak zaczęli się szybko rozszerzać, i znów stali się niebezpieczni dla prawosławnych, postanowiono przesiedlić ich powtórnie do kraju Zakaukazkiego. Przesiedlono partyami od r. 1841 do 1845 przeszło 4000 osób. Na nowej siedzibie szybko doszli do dobrobytu i spokojnie przeżyli pół wieku. Rządy nad D-i sprawował Piotr Kałmykow, a później jego żona Lucerya. Po jej śmierci od r. 1886 zaczęły się nieporządki wśród D. Wyłoniła się z pośród nich partya t. z. postników na czele której stanął Piotr Werygin który podzielał niektóre poglądy hr. Lwa Tołstoja. Postnicy w r. 1898 wyemigrowali do Ameryki i zamieszkali w Kanadzie.—Pod względem dogmatycznym wierzenia D. ograniczają się do kilku zasadniczych dogmatów; według nich Kościoł jest niewidzialny, wszelkie Sakramenta i obrzędy odrzucają, wierzą w uprzednie istnienie dusz (praeexistentia animarum), znoszą wszelkie różnice stanów, odrzucają wszelką władzę, potrzebę zaś jej uznają tylko dla złych, potępiają służbę wojskową, składanie przysięgi i sądy, natomiast wierzą w prywatne objawienie Ducha św. w duszy każdego D-y. Moralne zasady są bardzo surowe; piętnują kradzież, kłamstwo, pijaństwo Zalecają wyznawcom uczynki miłosierne, wstrzemięźliwość; nazywają się wzajemnie braćmi i siostrami nawet w małżeństwie.—Nabożeństwo i praktyki religijne D-w są bardzo proste. Zbierają się wspólnie na modlitwę w osobnych izbach lub pod gołem niebem; na środku izby stoi stół z chlebem i sola. Nabożeństwo polega na odmawianiu kolejnem przez wszystkich uczestników psalmów, następnie na śpiewaniu ich i całowaniu się mężczyzn z mężczyznami i kobiet z kobietami. Świąt nie uznają, nawet pojęcie święcenia niedzieli uległo u D-w zmianie; uważają oni bowiem wszystkie dni w tygodniu za zupełnie sobie równe; wszakże by nie gorszyć prawosławnych, wśród których żyją i nie narażać się z ich strony na szyderstwa i docinki, zbierają się rano w święta prawosławne na modlitwę, w swych domach. W codziennem życiu niektórzy D-y rano, w południe i wieczór zbierają się razem, stają w okrąg i po wzajemnem ucałowaniu się śpiewają „Ojcze nasz" lub jaki psalm; zwykle jednak żadnych modlitw nie odprawiają. Kazań i nauk u D. właściwie niema, choć niekiedy starsi w zgromadzeniu przemawiali do współbraci. (Por. Łopuchin, *Prawosławnaja Bogosłowskaja Encikłopedja.* Petersburg 1904, 8-o, t. V, kol. 84—89; Lenz, *De Duchoborzis.* Dorpat 1829; Nowicki, *O*

Duchoborcach. Kijów 1832; Schäfler, *Handlexikon der katholischen Theologie.* Regensb. 1900, 8-o, t. I).

X. J. N.

Duchovsky Wacław Prokop, ksiądz, historyk, ur. 1717 r. w Pilznie, † 1773 r. w Pradze. Kształcił się w Pilznie i Pradze. Po otrzymaniu święceń kapłańskich został sekretarzem konsystorza arbpiego i ekspedytoryatu „in causis ad haereticam pravitatem pertinentibus". Rozczytywał się gorliwie w dziejach ojczystych. Bronił kroniki Hajka przeciwko krytyce Dobnera w pismach swoich: *Lucifer lucens et non urens, in quo Zigi, Zingi, Sichi, Zeuchi, Zichi etc. reprimuntur, Cechus vero restituitur*, Praga, 1775, i *Apocrisis ad quaestiones propositas de Cecho*, w lipskich „*Acta societatis Jablonovianae*". Pierwsza z tych prac została skonfiskowana przez Piotra Przychowskiego, arcbpa praskiego, inne pozostają w rękopisach.

Duchowieństwo (clerus od gr. kleros, los, udział, w znaczeniu losem wybrany) nazwa dla osób szczególnie poświęconych służbie bożej, w pierwszej więc linii kapłanów. Nazwa polska wywodzi się od *ducha*, gdyż do D. przed innymi należą sprawy naszej duszy. D. stanowi przeciwieństwo do świeckich, czyli do reszty wiernych, których prowadzi do zbawienia wiecznego. W naturze religii leży konieczność osobnego stanu jej sprawom szczególnie poświęconego. Dlatego też niema religii bez kapłaństwa tj. duchowieństwa. Ten naturalny poniekąd charakter D. nie sprzeciwia się jednakże, aby w Chijaństwie D. nie posiadało także charakteru nadprzyrodzonej instytucyi, dlatego iż wzięło swój początek od Chrystusa Pana założyciela Kła. Nie jest też D. chiańskie, pewną kopią kapłanów żydowskich lub pogańskich, lecz ustanowionym przez Chrystusa Pana piastunem władzy klnej. To ustanowienie Chrystusowe stanowi podstawę D. Chrystus bowiem władzy klnej, niezbędnej dla zbawienia ludzi, nie oddał w ręce wszystkich ludzi, lecz wybrańcom-Apostołom, a w szczególności ś. Piotrowi. Im też polecił dzieło swoje prowadziś dalej, w tym celu wyposażył ich w odpowiednią władzę i uczynił szafarzami łask. (Mat. 16, 19; 28, 18). Ustanowienie to nie było przejściowe, ale stałe aż do końca wieków. Apostołowie nie mogli władzy i posłannictwa swego przelać na lud, ale na swoich następców, których sobie wybrali. Tym sposobem wytworzyła się tradycya władzy przechodzącej z jednych wybrańców na drugich. A że władza ta koncentrowała się w Piotrze, więc tak samo koncentruje się w jego następcach — pżach.

Pomniki z czasów aplskich świadczą, że apostołowie władzą swoją od Chrystusa P. otrzymaną, coraz więcej się dzielili, nie wyzbywając się ciążących na nich obowiązków. W ten sposób powstała hierarchia (ob.) obejmująca dyakonat, prezbyterat i episkopat, a zbiegająca się w papieżu rzymskim. W tej drabinie stopniowego posłuszeństwa i zależności tkwi jądro wspaniałej i niewzruszonej organizacyi klnej. W ten sposób Kł rozpada się niejako na dwie grupy — uczących i słuchających (*Ecclesia docens et imperans*). Historya pierwotnych wieków stwierdza, jak niedorzeczną i pozbawioną wszelkich podstaw, jest teorya protestancka, iż Chrystus władzę porucżył nie wybrańcom, lecz całemu Kłowi, wszystkim wiernym. Wystarczy tu przytoczyć choćby świadectwo św. Ignacego z Antyochii († 107) wyjęte z jego listu do Smyrneńczyków, gdzie powiada: „Omnes episcopo obtemperate ut Jesus Christus Patri, et presbyteris ut Apostolis, diaconos autem revereamini ut Dei mandatum... Ubi comparuerit episcopus, ibi et multitudo sit, quaemadmodum ubi fuerit Christus Jesus, ibi catholica est Ecclesia". Rozróżnienie między duchownym a świeckim stanowi zasadniczą podstawę prawa klnego. „Duo sunt genera christianorum: clerici... laici" c. 7, C. XII q. 1, oraz Trid. Sess. XXIII *de sacr. ordin.* cap. 4."

Według więc organizacyi klnej opartej na ustanowieniu Chrystusowem, D. nie jest, jak to miało miejsce w St. Test u lewitów, stanem z urodzenia, ani osobną kastą, lecz powstaje na mocy powołania. Powołanie to ma dwie strony — subjektywną, skutkiem której osobnik pewien nabiera przeświadczenia, że Bóg go do służby swojej powołuje i objektywną, gdy władza która uznaje że nie zachodzi żadna usprawiedliwiona przeszkoda, aby to przeświadczenie o powołaniu, uznać za bezpodstawne, owszem

że zachodzą słuszne powody do uznania takowego. Potem następuje faktyczne wejście w poczet sług bożych przez wyświęcenie (ordinatio), którego istota polega na włożeniu rąk (manus impositio). Poświęcenie odróżnia poświęconego od wszystkich niepoświęconych: „Segregate mihi Paulum et Barnabam“ Dz. Ap. 13; 2), daje ono wewnętrzne, nieutracalne uzdolnienie wykonywać poruczoną władzę w granicach prawem zakreślonych. Jest więc ono posłannictwem (missio) z określoną sferą działalności. Zastęp pierwotny D. rozszerzył się przez włączenie do niego święceń mniejszych (minores). Otóż przystąpienie do D. jako stanu uprzywilejowanego, odtąd następuje nie przez święcenia ale przez tonsurę (ob.), która nie daje żadnej władzy klnej, a tylko prawa stanu. (Trid. Sess. 23 cap 6 de Ref.). Różnica między tonsurowanym a świeckim nie jest wewnętrzna, ani istotna a tylko prawna. Z praw D-a korzystają i zakonnicy, choćby nie mogli przyjąć święceń, jak np. zakonnice. Ponieważ święcenie daje znamię niezatarte, przeto o całkowitej laicyzacyi duchownego niema mowy, może tylko nastąpić złożenie, lub odjęcie obowiązków ze święceniem połączonych (ob. Degradacya, Depozycya). Od czasu ustalenia się prawa o celibacie uważa się duchownego wyższych święceń, zobowiązanego tem prawem, jako nierozerwalnie ze stanem duchownym złączonego, minorycie zaś przyznaje się swobodę zupełnego opuszczenia tego stanu. Prawa duchowieństwa wypływają już to z prawa kanonicznego (ob. Privilegium canonis), już to z przywilejów i praw nadanych przez ustawy świeckie, które w różnych krajach są różne. Walka, jaką rządy z tego powodu wiodą z Kłem i na tych stosunkach wyryła swoje piętno. W wielu krajach przywileje i prawa D. zawarowane są osobnymi konkordatami i układami; tam gdzie nastąpił rozdział Kła od państwa, jak w Ameryce P. a obecnie i we Francyi, przywileje te całkowicie lub w znacznej części zostały uchylone. (Por. artykuły: Hierarchia, Kapłaństwo; *Catechismus Romanus*, p. 2, c. 7, szczeg. q. 22; Bellarmin, *Controversio V de membris Ecclesiae.* L. 1, szczeg. c. 1—6; Rump, *Das allgemeine Priesterthum d. Christen*, 1860; Schenz, *Das Laien- u. d. hierarchische Priesterthum*, Freiburg, 1873). (*Ch.*).

Duchowieństwa rzymsko-katolickiego uposażenie w Król. Pol. i Cesarstwie rosyjskiem. Ukaz Najwyższy wydany 30 (17) kwietnia r. 1905, a powszechnie „tolerancyjnym“ zwany, sankcyonował tak radykalne zmiany w stosunkach wyznaniowych ludności, że to na co jeszcze patrzymy obecnie, winno z konieczności uledz szybkim a zasadniczym zmianom. Nie należy już dzisiaj przewidywać utrudnień w sprawie powiększenia się liczby świątyń i kaplic rzymsko-katolickich i wiernych tego wyznania, bowiem Ukaz powyższy, uznając z wysokości Tronu, że dotychczasowe stosunki religijne i kościelne nie licują ani z pojęciami ani z potrzebami dzisiejszemi, przyznał ludności zupełną swobodę sumienia i wyznania. W takich warunkach i wyznanie rzymsko-katolickie doczekało się swobody rozwoju — tej swobody, jakiej nie zażywało dotąd. Chociaż bowiem należało do rzędu wyznań tolerowanych w zasadzie, to jednak w praktyce doznawało w swym rozwoju wszelakich utrudnień i udręczeń.

W obec takich zmian zaszłych w ostatnich czasach, to co podajemy niżej posłuży już tylko za materyał do wniosku w jakim kierunku rozwijać się powinna przyszła działalność Kła rzymsko-katolickiego. Odtwarzając obraz stosunków dzisiejszych, odsłaniamy zarazem braki dotychczasowe, które przy ułatwionej przez ostatnią reformę wyznaniową pracy w sferze religijnej, winny ustąpić miejsca stanowi normalnemu w działalności i rozwoju Kła rzymsko-katolickiego.

Dla jasności pracę niniejszą dzielimy na dwa działy główne: duchowieństwo świeckie i duchowieństwo zakonne.

I. Duchowieństwo świeckie.

a) W Królestwie Polskiem.

To na co dzisiaj patrzymy gdy chodzi o liczbę dyecezyj, dekanatów i parafij, oraz to co podajemy o obecnem uposażeniu duchowieństwa rzymsko-katolickiego, jest następstwem w pierwszym

rzędzie zarządzeń Stolicy aplskiej, zawartych w bullach pżów Piusa VII wydanych 17 marca 1817 i 2 lipca r. 1818 i reform w stosunkach kościelnych zainaugurowanych przez rząd w r. 1864 a przeprowadzonych w najbliższych latach następnych. Bulle pskie podzieliły Królestwo kongresowe na jedną archidyecezyę (warszawską) i siedm dyecezyj: augustowska (sejneńska), kielecka, kujawsko-kaliska, płocka, podlaska (chełmska), lubelska i sandomierska. Ta liczba dyecezyj nie uległa zmianie przy zawarciu konkordatu ze Stolicą aplską 3 sierpnia 1847 r.; a to samo można powiedzieć i o dekanatach i parafiach, których liczba i nazwa sankcyonowaną być musiała przez Stolicę aplską. Dopiero reformy rozpoczęte w r. 1864 wprowadziły zmiany, o których powiemy później, tutaj zaś nadmienimy, że w r. 1855 Królestwo posiadało 3,607,313 głów katolickich; w r. 1856 3,623,485 głów a w r. 1859 3,657,140 głów. Kościołów było w r. 1856 parafialnych 1639, filialnych 106; oddzielnych 27; kaplic 382, a księży świeckich ogółem 2137. Wypada że w r. 1855 jeden ksiądz świecki i jeden kościół lub kaplica przypadał na 1688—1700 głów ludności.

Takie stosunki trwały do r. 1865 w którym, przez Ukaz wydany 14 (26) grudnia, rozpoczęto szereg reform zasadniczych. Ukaz wychodzi z zasady że: „duchowieństwo świeckie pobierając środki utrzymania z rozmaitych źródeł, po części z majątku nieruchomego i kapitałów, po części z dochodów niestałych a po części z funduszów skarbowych, nie jest dostatecznie zabezpieczone a znaczniejsza liczba proboszczów cierpi niedostatek i nędzę“. Ukaz, pragnąc zapobiedz temu w przyszłości, nakazuje zabranie na skarb majątku duchowieństwa nieruchomego i kapitałów należących do probostw, kapituł, seminaryów, konsystorzy i t. p. instytucyj duchownych i uposaża duchowieństwo pensyą ze skarbu. Pobór dziesięcin na rzecz duchowieństwa zostaje zabroniony, zaś opłaty za sporządzanie aktów stanu cywilnego oddano na rzecz duchownych a opłaty za posługi religijne (jura stolae) uznano za należące do podziału pomiędzy służbę a dozorem kościelnym na potrzeby kościoła.

Co się tyczy uposażenia duchowieństwa świeckiego, to do Ukazu r. 1865 dołączono etat, podług którego wydatek ogólny na utrzymanie duchowieństwa obliczono w sumie 790,500 rb. Etat obejmował jedno arcybiskupstwo i siedm biskupstw, wyżej już wymienionych, zaś parafie podzielone pomiędzy dekanaty, których liczba równa się liczbie powiatów w kraju (84), podzielone zostały na dwie klasy. Podług etatu parafij I klasy było 47 a II klasy 120, zaś pozostałe 1471 parafij powierzono administratorom. Nadto w 817 parafiach proboszczom do pomocy dodano wikaryuszów. Wreszcie etat przewidywał, że w każdej dyecezyi oprócz biskupa będzie bp sufragan oraz kapituła złożona z prałatów, kanoników gremjalnych i honorowych i innych duchownych. Pozostawiono też nadal dawne kapituły kolegjackie w Łowiczu, Pułtusku, Zamościu i Opatowie, ale bez żadnego uposażenia.

Z biegiem czasu zachodziły różne zmiany w wysokości sumy przeznaczonej na uposażenie duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem. Zasady główne zostały utrzymane a suma opłacana ze skarbu nie obniżyła się, lecz przeciwnie, nieco urosła. Tylko liczba dyecezyj uległa zmniejszeniu o jedną, mianowicie podlaską, którą wraz z kapitułą, konsystorzem i seminaryum zniesiono z mocy Ukazu noszącego datę 19 maja r. 1867; a ogłoszonego 8 (20) lipca r. 1867, w tym samym roku zniesiono istniejącą dotąd w Warszawie Akademię duchowną i wyznaczono 6500 rb. na koszta utrzymania w Akademii petersburskiej księży z Królestwa, kształcących się w stolicy. Uwzględniwszy wszystkie zmiany, jakie zaszły w epoce od r. 1865, czyli od daty wprowadzenia reformy aż do roku bieżącego, otrzymamy, że obecnie skarb państwa przeznacza corocznie na utrzymanie duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem, summę 818,844 rb., która wydatkuje się w sposób następujący:

Arcybiskup warszawski i 6 biskupów dyecezyaln. pobierają ogółem	36,180 rb.
Biskupi sufragani: warszawski, kaliski, płocki i augustowski	4,200 „

Nieobsadzone sufraganie w czterech pozostałych dyecez.	3,600 rb.
Kapituły: *a*) metropolitalna w Warszawie, *b*) 6 dyecezyalnych.	22,800 „
48 proboszcz. w parafiach I klasy	25,200 „
123 proboszcz. II kl. . .	49,200 „
1464 administratorom parafij nie zaliczonych do żadnej z klas powyższych	439,382 „
84 dziekanom dodatek po rb. 150 rocznie	12,600 „
862 wikaryuszom.	133,050 „
282 proboszczom mającym 65 lat wieku dodatku po 100 rb. rocznie.	28,200 „
98 organistom przy dawn. kościołach po-klasztornych .	7,800 „
Utrzymanie bractwa niemieckiego w Warszawie . .	482 „
Koszta przewozu księży demerytów.	1,000 „
Do dyspozycyi ministra spraw wewn.	
a) budowa i naprawa kłów w majątkach należących do skarbu	7,000 „
b) utrzymanie emeryt. duchownych	5,000 „
c) utrzymanie księży demerytów.	1,650 „
d) potrzeby nadzwyczajne duchowieństwa świeckiego w Królestwie Polskiem . . .	35,550 „
Ogółem	818,844 rb.

Tu dodać musimy że w etacie, dołączonym do Ukazu r. 1865 suma przeznaczona na „potrzeby nadzwyczajne“ równała się 50,000 rb., następnie zmniejszono ją do 40,550 rb., a w budżecie na rok 1905 znajdujemy już tylko 35,550 rb. Kredyt, dawniej przyznany, zredukowała Rada Państwa przy zatwierdzaniu preliminarza budżetowego na rok miniony i nieuwzględniono motywów, które przytaczało ministeryum spraw wewnętrznych w obronie dawnego kredytu. Ministeryum rzeczone wskazało potrzeby, pokrywane z tego kredytu i dowodziło, że jest niewystarczający. Nie przekonało to wszakże Rady Państwa, która, przez uchwałę, zapadłą 28 października (10 listopada) roku 1904, zmniejszyła na r. 1905 kredyt żądany o 5,000 rb.

Z wykazu wydatków, poczynionych z tego funduszu w r. 1903 widzimy, że Ministeryum wyszafowało nawet więcej ponad przyznane w budżecie 40,550 rb., mianowicie:

a) dodatki osobom duchownym do rb. 100 każdej . .	3,000 rb.
b) dodatki na utrzymanie konsystorzów	4,508 „
c) dodatki na utrzymanie seminaryów	13,806 „
d) kościołom katedralnym na nabożeństwa i muzykę .	5,200 „
e) stróże i odźwierni w instytucyach duchownych . .	2,212 „
f) do dyspozycyi warszawskiego generał-gubernatora na nagrody duchownym, za szczególne zasługi dla Kościoła i państwa	4,000 „
g) zasiłki emerytalne księżom wobec braku funduszu na to przeznaczonego . . .	2,000 „
h) szpitalom za leczenie osób duchownych.	5,891 „
i) pensya dodatkowa 4-m profesorom seminaryum w Kielcach	2,400 „
k) zwrot kosztów osobom duchownym, przybywającym do Petersburga dla poświęcenia nowo mianowanych biskupów	1,750 „
l) kancelaryi papieskiej tytułem annuaty za prekonizacyę nowo mianowanych biskupów.	2,500 „
ł) za podarki Najjaśniejszego Pana nowo mianowanym biskupom (paliusze, pastorały, pierścienie itp.). . . .	1,450 „
Ogółem	48,717 rb.

Bez względu na te argumenty i cyfry kredyt roku poprzedniego zmniejszono o 5000 rb. Kredyt wskazany w etacie r. 1865 o 14,450 rubli. Dla obliczenia ogólnego wydatku na duchowieństwo ka-

tolickie w Królestwie Polskiem należy do podanej wyżej sumy 818,844 rb. dodać koszt utrzymania konsystorzów i seminaryów duchownych. Koszt pierwszych podług etatu r. 1865, stanowił 24,455 rb. zaś drugich 17,100 rb.; sumy te nie uległy dotąd żadnej zmianie i figurują w budżecie wydatkowym na rok 1905. Niema żadnej wątpliwości, że kredyty te są zgoła niewystarczające a jednak począwszy od r. 1865 żadnych zmian nie wprowadzono. Ukaz r. 1865 zalecił b. Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych opracowanie przepisów o organizacyi i etatach dla seminaryów duchownych, ale aż do chwili obecnej nic w tym kierunku nie zdziałano i skarb wypłaca corocznie to samo, co wypłacał w chwili, gdy organizacya duchowieństwa świeckiego uległa radykalnym zmianom. Dopiero w ostatnich czasach zjawiają się luźne wzmianki, jakoby Ministeryum spraw wewnętrznych zakrzątnęło się około opracowania nowego etatu dla wszystkich seminaryów w Królestwie Polskiem. Niepodobna przewidzieć, jak szybko ministeryum wywiąże się z tego zadania, a sprawa to pilna. Seminarya są bardzo słabo uposażone, więc pod tym względem zmiany w etatach powinny być znaczne, a nadto muszą być uwzględnione potrzeby ludności, dotychczas systematycznie pomijane, a które, w obec Ukazu 17 (30) kwietnia roku 1905, nie mogą być nadal traktowane po macoszemu. Należy mniemać, że bez opinii władz duchownych, sprawa organizacyi seminaryów i nowych etatów dla nich, załatwioną nie będzie. To samo rzec można i o konsystorzach dyecezyalnych. Dzisiejszy personel ich osobisty jest niewystarczający, zaś etaty są tak nizkie, że nie licują wcale z warunkami obecnymi i nie zapewniają osobom duchownym, zajmującym urzędy w konsystorzach, przyzwoitej egzystencyi.

Zestawiając ogólny koszt utrzymania świeckiego duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiem wypada, że skarb wydatkuje corocznie 860,399 rb., przy ludności katolickiej dosięgającej w roku 1905 liczby 7,506,000 głów, czyli że zaspokojenie potrzeb religijnych ludności kosztuje ją nie więcej nad 11,5 kop. na głowę. Kraj posiada obecnie: jedno arcybiskupstwo, sześć biskupstw, parafij 1635, dekanatów 84, księży świeckich, nie licząc arcybiskupa i biskupów, 2529, kościołów i kaplic 2526 i alumnów w seminaryach 621. Cyfry te świadczą, że gdy w roku 1865 przy ludności 3,607,313 głów, jeden ksiądz świecki i jeden kl lub kaplica, przypadał na 1686 — 1700 głów, to w r. 1905, przy zdwojonej ludności katolickiej (7,506,000 głów), jeden ksiądz świecki przypadał na 2855 głów ludności, a jeden kościół lub kaplica na 2972 głów ludności. Wypada z tego że bez względu na podwojenie się ludności kraju, liczba księży świeckich powiększyła się zaledwie o 492 a liczba kłów (parafialnych, filialnych i kaplic) wzrosła tylko o 372. Powiększenie to przypada głównie na kościoły filjalne, których w ciągu lat 40 przybyło 99 (w r. 1865 było 106 a w r. 1905 podług rubrycelli 205) i na kaplice, których przybyło 312 (w r. 1865 —382, w r. 1905 694).

Wreszcie ogólne wydatki skarbu na utrzymanie duchowieństwa świeckiego katolickiego, w ciągu ostatnich lat 40 powięszyły się zaledwie o 28,000 rb. co odpowiada powiększeniu się liczby księży świeckich, ale oczywiście zgoła nie wystarcza na potrzeby kleru i ludności.

Powiedzieliśmy, że sumę roczną rb. 860,399, budżet państwowy przeznacza z ogólnych funduszów. Tak jest, i sumę tę wypłacają kasy skarbowe, ale nie ścisłem byłoby określenie, że jest ona częścią ogólnych zasobów skarbu. Rząd przedsiębiorąc reformę i przenosząc na skarb ciężar utrzymania duchowieństwa rzymsko-katolickiego, w art. 24 Ukazu 26 (14) grudnia r. 1865 oświadczył co następuje: „po zapewnieniu duchowieństwu świeckiemu rzymsko-katolickiemu stałego utrzymania etatowego według słuszności wyznaczonego, wszelki majątek nieruchomy i kapitały należące do tegoż duchowieństwa i do instytutów duchownych jako to: probostw, kapituł i seminaryów, konsystorzy itp. przechodzą w zupełne zawiadywanie i rozporządzanie skarbu“. Dochody z tego majątku (art. 25 Ukazu) przeznaczono na pokrycie wydatków utrzymania duchowieństwa świeckiego a ar-

tykułu 37-go tegoż Ukazu zastrzega, że gdyby dochody te były niewystarczające, to przewyżkę wydatków należy pokryć z funduszów suppresyjnych i innych pochodzących z dawnych czasów a w ostateczności z ogólnych funduszów skarbu. Wszystkie zmiany dotyczące duchowieństwa wprowadzono w wykonanie z dniem 1 stycznia r. 1866, a w ciągu tego roku zajęto się zinwentarzowaniem i zabraniem na skarb majątku duchowieństwa.

Do określenia wartości tego majątku nie mamy innych danych prócz urzędowych i z konieczności tylko temi danemi posiłkować się możemy. I tak: W sprawozdaniu Zarządu Finansowego za r. 1866 [1]), mamy wskazówki co do szacunku ogólnego majątku dochowieństwa świeckiego i dochodów, jakie przynosił. Opisy i inwentarze majątku zostały dokonane w r. 1866, przy czem znaleziono, że znaczna część folwarków ziemskich puszczona była w dzierżawę osobom prywatnym lub oddana w administracyę poręczającą. Tam, gdzie kontrakty lub umowy były legalne, pozostawiono nadal dzierżawców i administratorów dawniejszych, zaś folwarki, zarządzane osobiście przez osoby duchowne, puszczono w dzierżawę na trzy lata z prawem zerwania kontraktu w każdym roku. Obszar ogólny majątków ziemskich równał się „w przybliżeniu", jak się wyraża Zarząd Finansowy, 173,146 morgom, z których folwarki drobne, nie mające więcej nad 92 morgi, oddano włościanom bezrolnym.

Co zaś do dochodów, jakie przynosił majątek duchowieństwa świeckiego, to Zarząd Finansowy ujął go w cyfry następujące:

a) z dzierżawy majątków ziemskich . .	270,708 rb. 32 k.
b) z dzierżawy domów i placów	49,140 „ 57 „
c) z kapitałów zahypotekowanych oraz ulokowanych w Banku Pol. i Kasie Główn. Królestwa.	67,445 „ 57 „
Ogółem .	387,294 rb. 47 k.

[1]) „Otczet Finansowaho Uprawlenija w Carstwie Polskom za 1866 god".

Dwie pierwsze pozycye skapitalizowane w stosunku 5% reprezentują kapitał 6,396.978 rb. który należy powiększyć o całą sumę kapitałów, ulokowanych na hypotekach, w Banku Polskim i w Kasie Głównej, czyli o 1,528,423 rb. 17 k. W ten sposób szacunek ogólny majątku duchowieństwa świeckiego, który to majątek zabrano na skarb, reprezentuje sumę ogólną 7,925,401 rb. 17 k. niezależnie od kapitałów spornych, dochodzonych w drodze procesu sądowego w sumie ogólnej 517,514 rb. 7½ k., oraz lasów, które oddano pod zarząd władz skarbowych, ale których szacunek nie był ustalony w r. 1866.

Dalsze losy majątku po-duchownego znane są powszechnie. Majątkiem nieruchomym czyli folwarkami zarządzały pierwiastkowo zorganizowane w r. 1869 Izby Skarbowe, a następnie Zarządy Dóbr i lasów rządowych. Później z mocy specyalnych przepisów, wydanych w r. 1871. rozprzedano dobra poduchowne na warunkach ulgowych, osobom pochodzenia rosyjskiego, zaś majętności drobne oddano na place dla szkółek wiejskich i włościanom bezrolnym.

Niezależnie od dochodów od zabranego na skarb majątku duchowieństwa. skarb państwa czerpie jeszcze dochody od kapitałów legowanych na rzecz duchowieństwa katolickiego i opartych na hypotekach dóbr prywatnych, oraz od kapitałów, które w ostatnich czasach luduość złożyła do banku państwa, z przeznaczeniem procentów od tych kapitałów na utrzymanie duchowieństwa. Kapitałów takich do r. b. złożono 55,724 r. a procenty od tej sumy stanowią rocznie 2,135 r. Jest to następstwo niedostatecznej liczby duchownych utrzymywanych kosztem skarbu. Parafianie nie mogąc doczekać się uczynienia zadość ich zabiegom o danie im duchownego, składają do banku państwa sumę, od której procenty idą do kasy skarbowej wzamian za wydatek dokonany na utrzymanie duchownego.

Najwięcej kapitałów z przeznaczeniem powyższem złożyła gub. piotrkowska. Aż w sześciu parafiach tej gubernii duchowni utrzymywani są właściwie z funduszów parafian. W gub. kieleckiej

i płockiej tylko dwie parafie złożyły się na pokrycie kosztów utrzymania duchownego. Pozostałe gubernie kraju obchodzą się tą liczbą duchownych, jaką opłaca skarb państwa.

Ponieważ zabraniu na skarb uległ także majątek duchowieństwa zakonnego przeto porównanie ogólne wydatków skarbu na uposażenie duchowieństwa katolickiego z dochodami płynącemi z majątku nieruchomego i ruchomego duchowieństwa podamy później. Obecnie przechodzimy do duchowieństwa świeckiego w gub. Zachodnich.

b) W gubernjach zwanych Zachodniemi.

Zwane w języku urzędowym „urządzenie“ duchowieństwa katolickiego nastąpiło w t. z. guberniach Zachodnich znacznie wcześniej, niż w Królestwie Polskiem. Klasztory katolickie i duchowieństwo zakonne podległo reformie w r. 1832 a duchowieństwo świeckie w latach 1842 i 1843. Na tem miejscu mówimy o duchowieństwie świeckiem. Dawne Wielkie Księstwo Litewskie ujrzało pierwsze biskupstwo w r. 1387, gdyż zaraz po chrzcie Litwy założono biskupstwo wileńskie. W latach 1413—1417 powstało biskupstwo żmujdzkie, a następnie widzimy kamienieckie (r. 1375), kijowskie (r. 1321), łuckie (1375), smoleńskie (1611) i wendeńskie (r. 1582). Od owych dat biskupstwa te ulegały różnym zmianom. Zwijano je, łączono z innemi lub zakładano nowe. Katarzyna II utworzyła biskupstwo białoruskie, następnie powstało inflanckie, pińskie i latyczowskie (1795 r.) ale już w r. 1798 cesarz Paweł przepisał nowy podział dyecezyj katolickich. Ostatecznie po układach przeprowadzonych ze Stolicą apostolską Pius VI, w bulli *Maximis undique pressi doloribus* (15 listopada r. 1798) sankcyonował podział dokonany przez nuncyusza Littę mianowicie: arcybiskupstwo mohilowskie i biskupstwa: wileńskie, żmujdzkie, łuckie czyli łucko żytomierskie, kamienieckie i mińskie. Errekcya wszystkich tych dyecezyj nastąpiła w r. 1798 a prawa metropolitalne nad temi dyecezyami otrzymał arcybiskup mohilowski, pod którego władzę przeszły zarazem dyecezye: żmujdzka, wileńska i łucka, zależne dotąd od Gniezna i kamieniecka zależna uprzednio od metropolii lwowskiej. Taki podział kraju przetrwał lat pięćdziesiąt, bowiem w r. 1866 zniesiono biskupstwo kamienieckie i zlano je z dyecezyą łucko-żytomierską, a w r. 1869 zniesiono biskupstwo mińskie, które początkowo zlano z dyecezyą wileńską a następnie, na skutek układów z Rzymem, kościoły tej dyecezyi oddano pod jurysdykcyę duchowną archidyecezyi mohilowskiej. Po wszystkich tych zmianach, tutaj pokrótce tylko zaznaczonych w t. z. guberniach Zachodnich istnieją obecnie trzy dyecezye: wileńska dla gubernij wileńskiej i grodzieńskiej; telszewska (rezydencya w Kownie) obejmująca gubernie kowieńską i kurlandzką i łucko-żytomierska—dla gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Pozostałe trzy gubernie: mińska, witebska i mohilowska zależą bezpośrednio od władzy archidyecezyi mohilowskiej.

Z powyższemi zmianami w ilości dyecezyj i ich granicach, łączą się i zmiany zaszłe w uposażeniu duchowieństwa katolickiego. W r. 1772 pierwszemu biskupowi białoruskiemu Siestrzeńcewiczowi przyznano 10,000 rubli tytułem pensyi rocznej i pensya ta z dodaniem 1714 r. za prezydowanie w Collegium rzymsko-katolickiem w Petersburgu, utrzymała się do r. 1842. Biskupom dyecezyalnym przyznano: wileńskiemu (w r. 1795)—4000 rb.; latyczowskiemu—3000 rb., a następnie jako kamienieckiemu (r. 1798) rb. 6000 i biskupowi mińskiemu 6000 rb. Biskupom suffraganom wyznaczono po 1200 r. rocznie. Kler niższy ciągnął dochody z dóbr i kapitałów, zwłaszcza że majątek duchowieństwa miał zapewnioną nietykalność w traktatach zawartych z Polską we wrześniu r. 1773 (art. 8) i 13 lipca r. 1793 (art. 8) oraz w Ukazie Cesarza Aleksandra I, wydanym 27 października r. 1807. Wszakże ta zasada nietykalności nie zbyt długo była szanowaną. Panowanie Cesarza Mikołaja i w tej sferze stosunków zaznaczyło swoją twardą rękę, co ujawniło się w Ukazie wydanym 25 grudnia r. 1841 (5 stycznia r. 1842):

„Wszystkie dobra nieruchome, zaludnione poddanymi, do nich przywiązanymi, a należące do duchowieństwa obcych

wyznań w guberniach Zachodnich, przechodzą pod zarząd Ministra dóbr narodowych, z wyjątkiem dóbr nie należących do wyższej hierarchii duchownej, albo tych, co nie należąc do kapitałów fundacyjnych, są w posiadaniu duchowieństwa parafialnego".

Na skutek tego Ukazu, wzamian za majątki zabrane wyższej hierarchii duchownej wyznaczono jej stałe pensye etatowe, a to zgodnie z przewidzianym w Ukazie 17 lipca r. 1842 podziałem biskupstw, katedr i klasztorów na trzy klasy.

Do klasy I należy arcybiskup mohiłowski z pensyą osobistą 6610 r. i na katedrę 5390 r. W klasie II-iej figurują biskupi: wileński i żmujdzki z pensyą po 5475 r. i na katedry po 4525 r. W klasie III wreszcie widzimy biskupów: łuckiego, kamieneckiego i mińskiego z pensyą po 4480 i na katedrę po 4200 rub. Biskupom koadjutorom i sufraganom przyznano po 2000 rub., a prałatom-infułatom po r. 574. Podział na klasy zastosowano także i do konsystorzów. Do pierwszej klasy należał konsystorz wileński mający więcej niż 700000 wiernych. Etat 5300 rub. Klasa II—od 400000—700000 wiernych; etat 4800 r., konsystorze mohilowski i żmujdzki i klasa III konsystorze mające mniej niż 400000 wiernych. Do tej klasy należały konsystorze: łucki, kamieniecki i miński z etatem po 2500 rub. rocznie.

Niezależnie od wskazanych wyżej pensyj biskupom dyecezyalnym pozostawiono część gruntu bezpośrednio otaczającą domy kościelne, zaś arcybiskupowi metropolicie zostawiono folwark, w powiecie dynaburgskim, na letnie mieszkanie.

Etaty te wszakże już dzisiaj nie obowiązują, gdyż zmniejszono z biegiem czasu liczbę dyecezyj a tem samem zmieniono ich granicę. Dyecezyę mińską zniesiono w r. 1869 przez Ukaz wydany 15 lipca i kościoły tej dyecezyi przyłączono początkowo do dyecezyi wileńskiej. Następnie na skutek układów prowadzonych w Rzymie i na żądanie papieża Leona XIII kościoły b. dyecezyi mińskiej oddano pod juryzdykcyę duchowną archidyecezyi mohilowskiej.

Drugą dyecezyą którą zniesiono w r. 1866 była kamieniecka, istniejąca od r. 1375. Z mocy Ukazu wydanego 5 czerwca r. 1866 kościoły tej katedry oddano pod władzę dyecezyi łucko-żytomierskiej.

Obecnie, jak to zaznaczyliśmy wyżej, w gubernjach Zachodnich istnieją trzy dyecezye, których uposażenie jest następujące:

		Pensya	Utrzymanie pałacu, kapelana, służby, światło, opał i t. p.	Ogółem
1	Biskupi dyecezyalni:			
	Wileński	5000	475	5475
	Dodatkowo	—	1764	1764
	Łucko-Żytomierski	4000	480	4480
	Dodatkowo	—	1980	1980
	Telszewski (Kowno)	5000	475	5475
	Dodatkowo	—	2548	2548
2	Biskupi sufragani:			
	Łucko-Żytomierski	2000	—	2000
	Telszewski	2000	—	2000
3	Suma ryczałtowa do dyspozycyi Ministra Spraw Wewnętrznych na utrzymanie biskupów sufraganów w guberniach Zachodnich	—	—	12000
	Ogółem	—	—	37722

	Kapituły dyecezyalne.		Liczba osób	Pensya etatowa jednego	Ogółem
I	Wileńska				
	a) Kapituła wielka:				
	Przełożony (prepositus) Dziekan Kanonicy katedralni 2 Archidyakon Penitencyaryusz Kustosz Scholastyk Kantor	Podług etatu Najwyżej zatwierdzonego 17 lipca 1842 r. Kapituła wielka i mała	2	2405	4810
	b) Kapituła mała: Senior Podkustosz Wikaryusze katedralni 4	Utrzymanie organisty, chóru, służby katedralnej oraz katedry i zakrystyi. . .	2	2120	4240
II	Telszewska (w Kownie)				
III	Łucko-Żytomierska (w Żytomierzu)				
	a) Kapituła wielka:				
	Archiwista i prałat		1	400	400
	Teolog		1	200	200
	Penitencyaryusz		1	200	200
	Przełożony (prepositus).		1	250	250
	Kanonik katedralny.		1	200	200
	b) Kapituła mała:				
	Mansyonarz		1	150	150
	„		2	125	250
	Wikaryusze katedralni		3	110	330
	Utrzymanie organisty, chóru, służby katedralnej oraz katedry i zakrystyi, .		—	—	2140
			11	—	2140
		Ogółem kapituły .	—	—	13170

Do wydatków powyższych dodać musimy uposażenie konsystorzów dyecezyalnych ktorym skarb wypłaca: wileńskiemu 5300 r., telszewskiemu 4800 r. i łucko-żytomierskiemu — 3870 r., ogółem 13970 rub. rocznie. Z tych danych wypada, że wyższy kler katolicki wraz z utrzymaniem kapituł i konsystorzów kosztuje rocznie: (37,722 r. + 13,170 r. + 13970 rub.) 64862 r. Po „urządzeniu“ wyższego kleru katolickiego przyszła kolej na duchowieństwo parafialne. Stosowny Ukaz wydano 15 grudnia r. 1843 i wprowadzono go niezwłocznie w wyko-

nanie. I znowu powtórzyło się to samo, co widzieliśmy w innych wypadkach, że majątek duchowieństwa parafialnego zabrano na skarb i wzamian wyznaczono pensye z funduszów skarbu. Ukaz r. 1843 podzielił parafie na pięć klas, stosownie do zajmowanego obszaru i liczby wiernych a pensya etatowa w każdej z pięciu klas była następująca: 600, 500, 400, 275 i 230 rub.

Poniższa tabelka wykazuje liczbę parafij każdej klasy w r. 1843, w istniejących wówczas 6 dyecezyach:

	I	II	III	IV	V	Ogółem
	Parafie: — klasy:					
W dyecezyi Wileńskiej	5	7	51	98	128	289
„ Mohilewskiej . . .	3	5	39	75	101	223
„ Telszowskiej	2	3	19	33	46	103
„ Łucko-Żytomierskiej.	1	4	19	33	46	103
„ Kamienieckiej . . .	1	4	18	33	46	102
„ Mińskiej	1	4	16	29	39	89
Ogółem . .	13	27	162	301	406	909

Tak było w r. 1843, co zaś do liczby parafij w dyecezyach teraz istniejących, to przedstawia się ona jak następuje:

	I	II	III	IV	V	Ogółem
	Parafie: — klasy:					
W dyecezyi Wileńskiej	6	9	60	72	79	215
„ Mohilewskiej . . .	3	7	32	43	54	139
„ Telszewskiej. . . .	2	12	32	62	87	195
„ Łucko-Żytomierskiej.	4	16	44	62	94	220
Ogółem . .	15	43	158	239	314	769

Niezależnie od pensyi wyznaczonej proboszczom w etacie wskazanym wyżej, każdemu z nich nadano po 33 diesiatiny gruntu ornego i łąk, tam zaś gdzie grunt nie był wcale nadany lub w mniejszej ilości, wypłaca się ze skarbu specyalny zasiłek, którego suma ogólna na podstawie danych zaczerpniętych z budżetu na rok 1995 równa się 2781 rub.

Dziekanom, ani wikaryuszom pensyi żadnej etat nie wyznaczył, ale pierwsi potrącają na rzecz swoją 5% od pensyi proboszczowskiej, zaś stosunki materyalne wikaryuszów uregulował arcybiskup Fijałkowski w r. 1872. Zarządził więc, żeby proboszcz płacił wikaryuszowi 40 rb. rocznie i oddawał $^1/_3$ część dochodów parafialnych, a nadto, żeby zapewnił wikaryuszowi stół i opał.

Reasumując to cośmy powiedzieli wyżej możemy ustalić sumę ogólną wyrównywającą dzisiaj sumie uposażenia duchowieństwa katolickiego w guberniach zwanych Zachodniemi. I tak:

Wyższy kler biskupi dyecezyalni i biskupi sufragani w dyecezyach wileńskiej, łucko-żytomierskiej i telszewskiej pobierają na ogół . . . . 37,712 rb.
Kapituły dyecezyalne . . 13,170 „
Konsystorze . . . . . 13,970 „
Seminarya duchowne . . 22,817 „
Duchowieństwo parafialne . 233,642 „
Razem . 321,321 rb.

Stanowi to przeszło $8^1/_2$ kop. na głowę ludności katolickiej. Liczby tej ludności w braku innych świeższych danych, musimy ustalić na podstawie rezultatów spisu powszechnego, dokonanego w r. 1897. Podług tych dat ludność katolicka trzech dyecezyj t. zw. Gubernij Zachodnich przedstawia się jak następuje:

Dyec. wileńska; gub. wileńska i grodzieńska 1,320,261 głów
Dyec. mohilowska: g. (część), mińska, witebska i mohilowska . . 628,621 „
Dyec. telszewska: gub. kowieńska (bez kurlandzkiej) . . . . . 1,127,995 „

Dyec. łucko - żytomierska: gub. kijowska, podolska i wołyńska .	679,532 głów
Ogółem katolików w gub. Zachodnich . .	3,756,409 głów

Co zaś do liczby kościołów, to podług danych nieścisłych wypada, że w dyecezyi wileńskiej jest kościołów 463; w dyecezyi mohilowskiej—532; w telszewskiej — 570 i w łucko-żytomierskiej — 342. Ogółem—1907 kłów. Natomiast zupełnie ścisłe dane mamy dla dyecezyi wileńskiej i gub. mińskiej. Pierwsza, podług rubrycelli na r. 1905, posiada 1,388,038 katolików a kłów: parafialnych — 237, nieparafialnych—10, filialnych — 39 i kaplic oddzielnych—177. Co do gub. mińskiej, to w r. 1903 miała katolików 250,227 głów, przy ludności ogólnej 2,480,671. (*Obzor Minskoj gub.* za 1903 god.)

Z przytoczonych powyżej cyfr ogólnych wypada, że w guberniach Zachodnich jeden kł przypada przeciętnie na 1,970 katolików. Zaś uwzględniając dane przytoczone wyżej, widzimy, że na jedną parafię (751 parafij bez gub. kurlandzkiej, nie należącej do liczby gub. Zachodnich) przypada przeciętnie nieco więcej nad 5,000 wiernych. Stosunek ten byłby zgoła inny i bardziej odpowiedni do potrzeb religijnych ludności, gdyby nie długotrwała represya, wywierana nie tylko na ludność katolicką, lecz i na zewnętrzne przejawy kultu. Kościoły zamykano, nowych wznosić nie było wolno, bo pozwoleń na budowę niepodobna było uzyskać. Odnawianie kościołów było albo zgoła niemożebne, albo połączone z nadzwyczajnemi trudnościami. Swoboda wyznania, krępowana na każdym kroku, wszelkie procesye po za obrębem kościoła zabronione, kazania z ambony zastąpione przez nauki od ołtarza, nadto katolicy patrzeć musieli na to, jak pod wpływem represyi demoralizowało się duchowieństwo i demoralizacyę wnosiło do kościoła, do stosunków z wiernymi i do stosunków z władzami. Ludność wstrzymywała się od uczęszczania do kłów i od stosunków z duchownymi zdemoralizowanymi pod względem etycznym, religijnym i narodowym. Pewne zmiany prowadziło *modus vivendi* zawarte z Rzymem w r. 1883 czyli w lat 17 od zerwania stosunków opartych na konkordacie r. 1847, a zmian zasadniczych oczekiwać należy dopiero teraz po wydaniu Ukazu zwanego tolerancyjnym, a datowanego 17 (30) kwietnia r. 1905, oraz ogłoszeniu Najwyżej zatwierdzonej 26 grudnia r. 1905 (8 stycznia r. 1906) uchwały Rady Państwa. Dwa te akty prawodawcze głoszą swobodę wyznania i sumienia i zwalniają od wszelkiej represyi administracyjnej, wznoszenia kłów i kaplic oraz pełnienia służby Bożej ze wszelkimi zewnętrznymi przejawami kultu religijnego.

c) Gubernie wewnętrzne Cesarstwa, Syberya i Kaukaz.

Swoboda wyznania dla katolików ogłoszoną została w Państwie Rosyjskiem przez Piotra W. i Cesarzowę Annę (1735 r.) ale powstające wówczas kły katolickie w Rosyi wznoszone były przez cudzoziemców i obsługiwane przez zakonników nadsyłanych przez Kongregacyę Propagandy. Dopiero za Cesarzowej Katarzyny II zaczęła się tworzyć hierarchia duchowna katolicka. Naprzód wydano regulamin dla istniejącego w Petersburgu Kła katolickiego (ukaz 12 (23) lutego r. 1769) a następnie zaczęto organizować kł w ziemiach zabranych od Polski po r. 1772. Powstała więc dyecezya białoruska, którą zreformowano następnie na archidyecezyę mohilowską. Arcbp Mohilowski został zarazem metropolitą wszystkich kłów w Rosyi, a po wszystkich zmianach jakim, z biegiem czasu, ulegała dyecezya mohilowska, obejmuje ona obecnie: gub. mohilowską, mińską, witebską, całą Rosyę wewnętrzną z Finlandyą i Syberyą, wreszcie wszystkie posiadłości rosyjskie nie podpadające pod władzę innych dyecezyj, tak dobrze w Królestwie Polskiem, jak i w guberniach Zachodnich. Pod władzą arbpa mohilowskiego pozostają Akademia Duchowna Rzymsko-Katolicka w Petersburgu, powstała ze zwiniętej w r. 1867 Akademii duchownej w Warszawie oraz Seminaryum głównego istniejącego do r. 1833 w Wilnie. Arcbp metropolita prezyduje także w Collegium duchownem istniejącem w Petersburgu (złożonem z 5 assesorów, delegatów dyecezyj Królestwa, gubernij Zachodnich i Cesarstwa (Tyraspolska). Collegium rzeczone, po licznych zmianach jakim organizacya je-

go podległa jest obecnie biurem pośredniczącem pomiędzy ministeryum spraw wewnętrznych a zarządami dyecezyalnemi i wyłącznie w sferze spraw administracyjnych.

Przy arcbpstwie petersburskiem istnieje kapituła metropolitalna, seminaryum duchowne i konsystorz. Uposażenie wszystkich tych władz rezydujących w Petersburgu wyraża się w cyfrach następujących:

Arcbp metropolita, dwu sufraganów, kapituła i kancelarya przyboczna	24,385 rb.
Akademia duchowna . .	51,500 „
Collegium duchowne . .	23,000 „
Konsystorz	8,904 „
Seminar. metropolitalne .	21,000 „
Ogółem	128,789 rb.

Niezależnie od archidyecezyi mohilowskiej, obejmującej jakeśmy to zaznaczyli oprócz trzech gubernii Zachodnich, całą Rosyę wewnętrzną, Syberyę i Finlandyą, powstała w r. 1852 w Saratowie nowa dyecezya katolicka tyraspolska, uprzednio nazywana Chersońską. Bp dyecezyalny wraz z kapitułą i konsystorzem mieszka w Saratowie, a władza dyecezyi rozciąga się na dzisiejsze gubernie: chersońską, jekaterynosławską, taurydzką, saratowską, astranhańską, besarabską, oraz kraj kaukazki. Pod władzę bpa tyraspolskiego oddani zostali, zależni uprzednio od arcbpa mohilowskiego, Ormianie katolicy, zamieszkali na Kaukazie. Zarząd sprawami Ormian-katolików znajduje się w Tyflisie i składa się z prezesa i członków wybranych i nominowanych przez bpa tyraspolskiego, z liczby duchownych Ormian-katolików. Dalsze szczegóły, dotyczące zarządzenia temi sprawami, znajdzie czytelnik w Tomie XI Zbioru Praw Cesarstwa. (Część I wyd. r. 1896, art. 238—251).

Co się tyczy „urządzenia“ duchowieństwa świeckiego w wewnętrznych guberniach Cesarstwa i w posiadłościach azyatyckich, to jest ono o tyle tylko odmienne od organizacyi ustalonej w guberniach zachodnich, że ukaz r. 1843, przyjmujący utrzymanie duchowieństwa na koszt skarbu, wzamian za zabrane majątki i kapitały, nie dotyczy duchowieństwa świeckiego z gubernij Cesarstwa. Tam obowiązuje regulamin r. 1769. Dochodami parafialnymi zarządzają synodycy wybrani przez parafian i oni utrzymują kł i plebanię w należytym porządku. Pensya płaci się proboszczowi z majątku parafialnego lub ze składek i tylko w wyjątkowych wypadkach skarb pokrywa koszta utrzymania proboszcza, zwanego w języku urzędowym, kuratem. Wysokość pensyj, płaconych duchownym w różnych miejscowościach Cesarstwa, jest jak najbardziej niejednostajna. Widzimy w etacie i 57 rb. rocznie, i 400, i 500, i 600 rb. Zależy to od rozległości i zaludnienia parafii, i stanowi albo całkowitą pensyę kapłana, albo tylko dopłatę, jaką ponosi skarb tytułem dodatku do pensyi płaconej z majątku czy dochodów parafii. Zależy także i od czasu, w którym kościół został założony albo od daty zatwierdzenia etatów.—Daty te są w wielu wypadkach bardzo odległe. Dla przykładu możemy przytoczyć, że większość nizkich etatów, jak: 86 rb., 43 rb., 57 rb. i t. p. zatwierdzona została w początkach stulecia minionego (1801, 1811, 1812, 1814) a wyższe już nieco pensye datują się z lat od 1830 do 1866 i 1880 włącznie.

W zakończeniu dodamy jeszcze, że katedra arcbpia mohilowska z biegiem czasu przeniesioną została do Petersburga. Stało się to w r. 1873 i odtąd arbp metropolita mieszka stale w stolicy Państwa. Zmiana ta nastąpiła za arbpstwa ks. Antoniego Fijałkowskiego, ale już i przed nim niektórzy arbpi mohilewscy stale nad Newą przemieszkiwali. Usprawiedliwiano to potrzebą zamieszkiwania w centrum władz państwowych, koniecznością łatwego i szybkiego porozumienia się z temi władzami, wreszcie tem, że arbp mohilowski jest zarazem przewodniczącym w Collegium duchownem, które rezyduje w Petersburgu i odbywa posiedzenia 2—3 razy na tydzień.

Koszt utrzymania bpa tyraspolskiego, bpa sufragana, oraz kapituły i katedry równa się cyfrze 10,600 rb.; na konsystorz skarb udziela rocznie 2,500 rb., a na seminaryum 13,125 rb. Ogółem więc uposażenie władz dyecezyalnych i instytucyj duchownych w Saratowie stanowi rocznie sumę 26,225 rb.

Pozostał jeszcze do wyświetlenia koszt utrzymania duchowieństwa parafialnego w guberniach i obwodach podwładnych juryzdykcyi archidyecezyi mohilowskiej

i dyecezyi tyraspolskiej. Kły i probostwa katolickie rozrzucone są po całem terytoryum Państwa. Widzimy je w guberniach następuiących: archangielskiej, besarabskiej, charkowskiej, chersońskiej, czernihowskiej, estlandzkiej, irkuckiej, Jenisiejskiej, liflandzkiej, pskowskiej, Riazańskiej, st.-petersburskie, saratowskiej, stawropolskiej, taurydzkiej, tobolskiej, tomskiej, tyfliskiej i ufimskiej oraz w obwodach: akmolińskim, amurskim, primorskim, pirskim, wojska dońskiego i zabajkalskim. Wreszcie w Odessie. Na utrzymanie duchownych katolickich we wszystkich tych guberniach skarb Państwa wydaje corocznie 24,551 rb. 50 k. Nadto na różne etatowe i nadetatowe potrzeby i wydatki duchowieństwa katolickiego w guberniach Cesarstwa udziela się corocznie do dyspozycyi ministra spraw wewnętrznych suma 99,652 rb. 22 k. Na podstawie wszystkich danych przytoczonych wyżej możemy ustalić cyfrę ogólną, jaką skarb państwa wydatkuje corocznie na świeckie duchowieństwo katolickie:

W Królest. Polskiem .	860,399 r. — k.
W t. z. g. Zachodnich	321,321 r. — k.
W gubern. wewnętrznych Cesarstwa, Syberyi, Kaukaz, gubernie Nadbałtyckie oraz suma do dyspozycyi ministra spraw wewnętrznych .	279,217 r. 72 k.
Ogółem	1,460,937 r. 72 k.

Na tem zamkniemy rzecz o uposażeniu duchowieństwa świeckiego i przechodzimy do duchowieństwa zakonnego.

II. Duchowieństwo zakonne.

A) W Królestwie Polskiem.

Bez względu na idący z Zachodu prąd niepomyślny dla zakonów, bez względu na kasowanie klasztorów w Europie Zachodniej, począwszy od połowy stulecia XVIII, klasztory w Polsce utrzymywały się w znacznej liczbie. W r. 1856 było w Królestwie Polskiem 152 klasztory męzkie, mieszczące 1627 zakonników, zaś klasztorów żeńskich było 33 a w nich 413 zakonnic.

Nadszedł rok 1864, rok reform zainaugurowanych przez rząd rosyjski, 8 listopada (27 października) r. 1864 wydano Ukaz o „urządzeniu klasztorów“ i zaopatrzono go w „przepisy dodatkowe“.

Głównym punktem wyjścia Ukazu, przeprowadzającego reformę klasztorów w kraju, było to, „że zakonnicy nie bacząc na przykazania Ewangelii i pogardzając dobrowolnie złożonymi przed ołtarzem ślubami zakonnymi, pobudzali w r. 1863 do przelewu krwi, poduszczali do morderstw, profanowali mury klasztorne, odbierając w nich świętokradzkie przysięgi na spełnienie zbrodni, a niektórzy wchodzili sami w szeregi buntowników i broczyli swe ręce w krwi ofiar niewinnych“, następnie Ukaz powołuje się na przykład Europy Zachodniej, gdzie zniesiono klasztory i wzięto w administracyę rządową majątki klasztorne, „któremi zarządzanie, odrywa duchowieństwo od jego prawdziwego powołania“.

Reforma ujętą została w 26 artykułach Ukazu i 59 artykułach przepisów, dodatkowych, a podstawami zasadniczemi reformy było:

1-o Zupełne zamknięcie klasztorów w których jest mniej niż 8 zakonników lub zakonnic, oraz tych, które brały jawny udział w powstaniu r. 1863.

2-o Zakonnicy i zakonnice przebywający w klasztorach podlegających zamknięciu, mogą się przenieść do klasztorów pozostałych lub wyjechać za granicę. W obu wypadkach otrzymują wsparcia pieniężne tak na pobyt w innym klasztorze, jak na wyjazd i stałe przebywanie za granicą.

3-o Nowicyuszom klasztorów zamkniętych, którzy jeszcze nie złożyli ślubów zakonnych, dozwala się wystąpić z klasztoru i obrać inny tryb życia, albo przenieść się do klasztorów pozostałych, ale wsparcia żadnego nie otrzymują.

4-o Kościoły klasztorne przechodzą pod juryzdykcyę Zwierzchności dyecezyalnej, szkoły początkowe klasztorne pod zarząd Komisyi Oświecenia Publicznego, szpitale, domy przytułku i inne zakłady dobroczynne pod zarząd Komisyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych, wreszcie seminarya kongregacyi księży Misyonarzy w Warszawie, Lublinie, Włocławku i Płocku—pod juryzdykcyę Zwierzchności Dyecezyalnej.

5-o Pozostałe klasztory podzielono na etatowe i nieetatowe. Ostatnie mają być zamykane stopniowo, gdy liczba zakonników lub zakonnic będzie mniejszą niż

ośm. Wszystkie klasztory przechodzą pod władzę Zwierzchności dyecezyalnej.

6-o Majątek nieruchomy klasztorów tak dobrze zamkniętych, jak i pozostawionych, etatowych i nieetatowych, oraz kapitały własność klasztorną stanowiące, przechodzą na skarb, z tem, że dochody z majątków i kapitałów, po potrąceniu z nich 10% na koszta administracyi, jakkolwiek wpływają do skarbu, mogą być użyte wyłącznie: na utrzymanie klasztorów pozostałych; na pensye, wsparcia i koszta podróży zakonnikom i zakonnicom klasztorów zamkniętych; na zapewnienie nabożeństwa w kościołach klasztorów zamkniętych; na dalsze utrzymanie klasztornych zakładów naukowych i dobroczynnych; na podtrzymanie i rozwój oświaty publicznej, w szczególności szkół początkowych, i na zasiłki duchownym katolickim, którzy odznaczyli się szczególnemi zasługami dla dobra Kościoła lub państwa, oraz na polepszenie bytu katolickiego duchowieństwa parafialnego.

Nad właściwem i zgodnem z temi zastrzeżeniami szafowaniem dochodami z funduszów poklasztornych czuwać ma Komisya Umorzenia długu krajowego, która składać winna corocznie raporty Radzie Administracyjnej.

Co zaś do „przepisów dodatkowych“ to zawierają one wskazówki szczegółowe co do formy zamknięcia części klasztorów i inwentarzowania majątku klasztornego; rozlokowania zakonników i zakonnic w innych klasztorach; wysłania za granicę tych, co tego pragną i wydawania zasiłków na podróż za granicę. Udzielono także szczegółowych wskazówek, co do urządzenia kościołów klasztornych i zakładów istniejących przy klasztorach, a wreszcie, jak należy obliczać liczbę zakonników i zakonnic wskazanych i niewskazanych w rubrycellach i jakie przyczyny mają służyć za podstawę do zupełnego zamknięcia klasztoru. Do rzędu tych przyczyn należą: podmawianie do powstania, odbieranie przysiąg na udział w powstaniu, udzielania rozgrzeszenia za zabójstwa w czasie powstania, zbieranie składek na powstanie, przechowywanie broni i amunicyi i powstańców. Nadto zamykano klasztor z którego bodaj jeden zakonnik poszedł do szeregów powstańczych, chociażby bez wiadomości przełożonego, lub jeśli udowodnionem będzie, że przełożony wiedząc o udaniu się zakonnika do powstania, nie zaraportował o tem władzy właściwej.

Artykuły 8 i 9 „przepisów dodatkowych“ orzekają, że w całem Królestwie ma być 25 męzkich i 10 żeńskich klasztorów etatowych o ogólnej liczbie 360 zakonników i 140 zakonnic, mianowicie: W klasztorze Częstochowskim 24 paulinów, a w 24 pozostałych klasztorach po 14 zakonników, zaś w klasztorach żeńskich po 14 zakonnic w każdym. Nadto za nieetatowe uznano 29 klasztorów męzkich i żeńskich.

Przez zastosowanie reformy klasztornej na podstawach powyższych, za bezpośredni lub pośredni udział w powstaniu zamknięto 39 klasztorów męzkich i zwinięto klasztorów męzkich 71 i żeńskich 4. Ogółem 110 klasztorów męzkich i 4 żeńskie.

W pozostałej, a wskazanej wyżej liczbie klasztorów, było z końcem r. 1864 w klasztor. etatowych męz. 724 zakonnik.

„	nieetatowych „	338	„
„	etatowych żeń.	196	zakonnic
„	nieetatowych „	137	„

Ogółem więc pozostało jeszcze 45 klasztorów męzkich o 1072 zakonnikach i 17 klasztorów żeńskich o 333 zakonnicach. Utrzymanie tych klasztorów podług zamierzeń budżetowych na r. 1866 kosztowało na ogół 158,740 rub.

Podług preliminarzu budżetu Królestwa na r. 1866 oraz rysu historycznego budżetów Królestwa. („Zbiór Przepisów Administr.“ T. V) te 158,740 rb, przeznaczone były, jak następuje: Klasztor Paulinów w Częstochowie 3000 r., 24 klasztory męzkie po 1750 r. razem 24000 r., 10 klasztorów żeńskich po 1750 r. = 17500 r., na nabożeństwa w kościołach po zwiniętych klasztorach 3320 r., na 8 wizytatorów po r. 400=3200 r.; 144 zakonnikom pozostawionym w charakterze wikaryuszów w kościołach po klasztorach zwiniętych po r. 150 każdy, razem 21,600 r., 850 zakonnikom w klasztorach nieetatowych po r. 40 każdemu 34000 r.; dodatkowo 26 klasztorom nieetatowym męzkim po r. 1000, razem 26,000 r.; 40 zakonnikom, którzy wyjechali zagranicę, po r. 150 razem 6000 rub. i 6 klasztorom nieetatowym żeńskim na nabożeństwa w kościołach klasztornych 2120 r. Ogółem, jak wyżej: 158,740 r.

Z biegiem czasu klasztory zwijano i liczba ich malała tak szybko, że obecnie (r. 1905) w Królestwie Polskiem istnieje pięć męzkich i ośm żeńskich klasztorów mianowicie: Kapucyni w Nowem Mieście (gub. piotrkowska); Bernardyni w Kole (gub. kaliska); Paulini w Częstochowie (gub. piotrkowska); Reformaci we Włocławku (gub. warszawska); i Karmelici w Oborach (gub. płocka). Sakramentki i Wizytki w Warszawie; Bernardynki w Wieluniu; Dominikanki w Przyrowie; Norbertanki w Imbramowicach; Bernardynki u Ś-tej Katarzyny; Benedyktynki w Łomży; i Felicyanki w Przaszyszu (klasztor nieetatowy).

Koszt utrzymania zmalał także. Zamiast 158000 rub., które figurowały w budżecie r. 1866, widzimy w budżecie na r. 1905 zaledwie 41,435 rub. które skarb wydatkuje w ten sposób: na klasztory męzkie 10880 r., żeńskie—21605 rub., na wizytatorów klasztornych — 4450 r. i do dyspozycyi ministra spraw wewnętrznych 4500 rub. Z tej ostatniej sumy 1500 r. stanowią pensyę dożywotnią zakonników, którzy wyjechali za granicę bezpowrotnie (10 po 150 rub. rocznie) a 3000 r. przeznaczono na zasiłki dla nadetatowych zakonników i zakonnic.

Wydatki, jakie skarb przyjął na siebie wślad za reformą klasztorów, pokrywane były z dochodów pobieranych przez klasztory od kapitałów ulokowanych w Banku Polskim lub zahypotekowanych na dobrach prywatnych, wreszcie z majątków ziemskich stanowiących własność klasztorną. Zarówno kapitały, jak i majątek nieruchomy klasztorów (domy i dobra ziemskie), wzięto na skarb z zastrzeżeniem, że dochody z tego źródła mają być użyte wyłącznie na potrzeby Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Królestwie, tak zakonnego, jak i świeckiego.

O wysokości kapitałów i szacunku majątków klasztornych wziętych na skarb, dowiadujemy się ze „sprawozdania z wykonania budżetu na r. 1866“ sprawozdania sporządzonego przez Zarząd Finansowy Królestwa, który zastąpił zniesioną Komisyę Rządową Przychodów i Skarbu.

Podług tego sprawozdania (str. 61) wszystkich klasztorów było w r. 1864 w Królestwie 173. Przy spisywaniu inwentarzy majątku klasztornego sporządzono w r. 1865--181 protokułów, które wskazują, że majątek klasztorów składał się:

a) ze 162 domów, które wraz z placami położonymi w miastach, przynosiły klasztorom dochodu rocznego . .	57075 rb.	12 k.
b) z majątków ziemskich, obszaru ogólnego 28945 mórg, które przynosiły rocznie.	58040 „	35 „
c) Procenty od kapitałów ulokownnych w Banku Polskim, na hypotekach i od listów likwidacyjnych, ulokowanych w Kasie Głów. Królestwa	50400 „	87 „

Ogółem dochód roczny klasztorów stanowił 165516 rb. 34 k

Dochody te przewyższały przewidziany w budżecie koszt utrzymania duchowieństwa zakonnego (158740 rb.) o 6,776 rb. rocznie. W rzeczywistości przewyżka ta była znacznie większą, bowiem w „Sprawozdaniu Zarządu Finansowego“ nie jest uwzględniony dochód z lasów klasztornych, które przekazane zostały zarządowi leśnictwa, ale których powierzchni, ani szacunku nie wykazano w Sprawozdaniu, ani też kapitały sporne dochodzone w drodze sądowej, a stanowiące 315,682 rub. 31 k. i kapitały w sumie 133,265 rub., które skarb pożyczył od klasztorów w r. 1831.

Ogółem po skapitalizowaniu majątku klasztornego zabranego na skarb, a to w stosunku do dochodu jaki przynosił, Zarząd Finansowy oblicza, że wartość tego majątku równała się sumie 3,329,851 rb. 5 k., ale bez wartości lasów, których oszacowanie na pieniądze nie było jeszcze w r. 1866 dokonane.

Losy dalsze klasztornego majątku nieruchomego są znane. Przypominamy więc tylko, że część gruntów, mianowicie prawie około 10,000 morgów, nadano włościanom bezrolnym, a ten sam los spotkał folwarki Niedzwiada i Klewków, które miały obszaru 600 morgów, a należały do kongregacyi księży Emerytów. Reszta gruntów i lasy zostały sprzedane na rzecz skarbu.

W Warszawie 16 domów stanowiących własność klasztorów zabrano na skarb,

a następnie zarządzono sprzedaż ich w ręce prywatne. W r. 1866 dokonano sprzedaży tylko 6 domów (Nr. hypoteczne: 386, 1318, 1806, 1259, 233 i 2569) i osiągnięto ogółem 219,263 rb. co przewyższało szacunek licytacyjny o 52,157 rub. Kiedy i za jaką sumę sprzedano dziesięć domów pozostałych, nie zdołaliśmy odnaleźć w materyałach archiwalnych.

Podług Ukazu datowanego 22 listopada (4 grudnia) r. 1864 wszystkie klasztory etatowe i nieetatowe poddane zostały władzy zwierzchności dyecezyalnej. Przyjmowanie nowicyuszów w klasztorach nieetatowych zostało wzbronione i klasztory te ulegały zwinięciu w miarę, jak liczba osób zakonnych zmniejszała się, z biegiem czasu, do siedmiu. Pozostałe osoby zakonne przenoszono do innych klasztorów. Dodamy jeszcze, że nowicyusze mogli być przyjmowani do klasztorów etatowych jedynie za zgodą gubernatora, który takowy, z nader nielicznymi wyjątkami, stale odmawiał, i zwierzchności dyecezyalnej.

Wyznaczono w każdej dyecezyi specyalnych wizytatorów klasztornych, których obowiązkiem było przestrzeganie ścisłego wykonywania przepisów tego Ukazu: o nowicyacie, o nieprzenoszeniu osób zakonnych z klasztorów etatowych do nieetatowych i o zapełnianiu miejsc w klasztorach etatowych. Wizytator jest najbliższym pośredniklem pomiędzy zwierzchnością dyecezyalną a zakonnikami i bierze udział w posiedzeniach konsystorza z prawem głosu. Klasztory zwolniono od obowiązku składania Izbie obrachunkowej rachunku z dochodów, a księgi klasztorne sprawdzane były i rewidowane przez wizytatorów. Art. 38 zastrzega nadto, że o niczapisaniu do ksiąg wszystkich dochodów lub niewłaściwe ich użycie, prokurator komunikuje zwierzchności dyecezyalnej i wizytatorowi. Kapituły klasztorne zostały zniesione oraz godności definitorów, kustoszów i t. p.

Artyk. 39—62 Ukazu określają szczegółowo stosunek władz cywilnych do do klasztorów i odwrotnie, a treść tych artykułów przekonywa, że władzom cywilnym nadano rozległe bardzo prawa w sferze dozorowania nad klasztorami. Obok innych zarządzeń figuruje prawo nakładania kar pieniężnych na klasztory nie wykonywające ściśle przepisów. Kary w wysokości od 3 do 300 rb. mógł nakładać gubernator, a Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych władną była kary te podwyższać. Fundusze z takich kar powstałe, szły na zwiększenie funduszów szkół elementarnych. Przewidzianą jest także i odpowiedzialność kryminalna osób zakonnych „za ważniejsze przestępstwa i występki pojedyńczo lub wspólnie popełnione“, a w razie „popełnienia ważniejszego przestępstwa policyjnego“ wolno było władzom cywilnym wchodzić do klasztoru i dokonywać rewizyi z wiedzą przełożonego lub przełożonej.

Zażalenia na niewłaściwe postępowanie władz cywilnych względem klasztorów mogły być zanoszone do Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, jako instytucyi „mającej zwierzchni nadzor cywilny nad klasztorami“ — nadzór wykonywany za pośrednictwem gubernatorów i podwładnych im urzędników cywilnych i policyjnych.

Wszystkie przepisy dotyczące klasztorów skodyfikowano i zawarto w T. XI część I-a Zbioru Praw Cesarstwa (Swod Zakonow) w artykułach od 182 do 237 włącznie. Obowiązywały one aż do chwili gdy z mocy Ukazu t o l e r a n c y j n e g o wydanego 17 kwietnia r. 1905 ukazała się Najwyżej zatwierdzona, 26 grudnia r. 1905 (8 stycznia r. 1906), uchwała Rady państwa, która uchyla całkowicie art. 187 T. XI cz. I Zbioru Praw i uwagę do tego artykułu, wskazującego warunki obowiązkowego zamykania klasztorów katolickich w Królestwie Polskiem.

Treść tego artykułu jest następująca:

„Skoro w którymkolwiek klasztorze n i e e t a t o w y m liczba osób zakonnych zmniejszy się do siedmiu, klasztor ten ulega zwinięciu, a osoby zakonne przenoszą się w granicach Królestwa Polskiego do innych klasztorów tego samego zakonu. Przy wyborze w tym celu klasztoru uwzględnia się starannie ich położenie, dogodność umieszczenia osób przybywających, oraz środki ku przyzwoitemu ich utrzymaniu. Gdyby dla jakichkolwiek przyczyn okazało się rzeczą niemożliwą przeniesienie osób zakonnych z klasztorów znoszonych lub zwijanych do innych klasztorów tego samego zakonu, to dozwala się przenieść te osoby do klasztorów innych zakonów.

„U w a g a. Ministrowi spraw wewnętrznych za porozumieniem się z warszawskim Generał-gubernatorem dozwala się zamykać e t a t o w e klasztory rzymsko-katolickie i w tych wypadkah, gdy w klasztorze pozostanie mniej niż ośm osób zakonnych, lub też gdy okaże się nieodzownem zająć gmachy klasztorne na inne instytucye użyteczności publicznej, z zachowaniem przytem przepisów w tych sprawach obowiązujących".

Prawa te, wydane w r. 1864, 7 czerwca r. 1870 (uchwała Komitetu do spraw Królestwa Polskiego) i 11 stycznia r. 1874 (uchwała rady państwa) a oparte na art. 243 Ustawy o ogólnem urządzaniu zarządu gubernialnego i art. 2 Urządzenia zarządu gubernialnego w Królestwie Polskiem, zostały zniesione całkowicie przez zacytowane wyżej prawo zatwierdzone Najwyżej 26 grudnia r. 1905 (8 stycznia r. 1906). Jest to pierwszy wyłom w przepisach, które obowiązywały przez ciąg minionych lat 40, i dawały administracyi prawo mieszania się do spraw, które ostatecznie z wysokości Tronu uznano za niepodległe kompetencyi władz administracyjnych.

B) W t. z. g u b. Z a c h o d n i c h.

Klasztory w tych guberniach utrzymywały się równie długo jak w Królestwie, bo aż do drugiej połowy minionego stulecia ale reformie podległy wcześniej bo w r. 1832. Na tej reformie wzorowaną była reforma klasztorna przeprowadzona w Królestwie w r. 1864. Co się tyczy szczegółów o klasztorach w guberniach zwanych Zachodniemi, to w ścisłem streszczeniu przedstawiają się one jak następuje:

Pierwszem zarządzeniem, dotyczącem tego duchowieństwa, był, podpisany przez Cesarza Pawła, 3 listopada r. 1798, „Reglament dla kościołów i klasztorów katolickich w Imperyum Rosyjskiem". Dotyczył on głównie duchowieństwa zakonnego, ale nie trwał długo i zastąpiony został przez inny, wydany 11 grudnia r. 1800, który władzę nad zakonami, oddaną w r. 1798 w ręce biskupów, przywraca przełożonym klasztorów. Biskup Siestrzeńcewicz opracował nowy regulamin dla klasztorów, ale za wpływem duchowieństwa nie był on wprowadzony w życie i dopiero Ukaz Cesarza Aleksandra I, wydany 13 listopada 1801 r., regulował ponownie stosunek duchowieństwa zakonnego do zwierzchności dyecezyalnej. W Ukazie tym wskazano zakres praw biskupa, który nie mógł mieszać się do zarządu klasztorem, ani do elekcyj klasztornych, co zależało od przełożonego, ale miał prawo wizytować klasztory swej dyecezyi i „dawać przepisy w tem wszystkiem, co się odnosi do nauk klasztornych". W razie śmierci prowincyała, Zakon sam przedstawiał swego kandydata najprzód do Collegium, następnie do zarządu obcych wyznań (1810 r.) potem do ministeryum spraw duchownych (1817 r.), a wreszcie znowu do zarządu obcych wyznań (1823 r.) a to w zależności od reform i reorganizacyj, jakim podlegały różne organy ówczesnych zarządów centralnych. Wszystkie te Ukazy i zmiany wpływające w mniejszym lub większym stopniu na wewnętrzne życie klasztorne i regulujące sprawy nowicyatu, nie zmniejszały wszakże liczby klasztorów, Nastąpiło to dopiero w r. 1832 przez Ukaz wydany 10 lipca st. st. Wychodząc z zasady, że mnogość klasztorów katolickich jest niepotrzebna, Ukaz nie zgadza się na istnienie takich klasztorów, „w których, wbrew przepisom kanonicznym i bulli papieża Benedykta XIV r. 1744, jest mniej niż ośm osób zakonnych". Ukaz powołuje się na to, że po pierwszym rozbiorze Polski, w reskrypcie Najwyższym 14 listopada 1783 r. podnoszono już sprawę mnogości klasztorów i że jest mowa o niej w reskrypcie wydanym 3 września r. 1795 do generał-gubernatora kraju Zachodniego, Tutołmina. W tych przepisach znajdujemy wskazówki, że w ziemiach zabranych od Polski było przeszło 300 klasztorów, co, przy ludności stanowiącej 2,500,000 głów, daje 1 klasztor na 8,500 mieszkańców, gdy jedna pustelnia prawosławna przypada na 100,000 mieszkańców". Konkluzya ostateczna Ukazu jest następująca: „klasztory katolickie, w których jest mniej niż ośm osób zakonnych, znieść; majątki zniesionych klasztorów wziąć na skarb; zabudowania użyć na potrzeby użyteczności publicznej, a kościoły klasztorne uznać za parafialne w stosunku 1 kościół na 100 dworów".

Ile klasztorów zniesiono wówczać, nie wiemy, bowiem materyał, jakim rozporządzamy, nie daje nam tych danych, natomiast znajdujemy parę cyfr, dotyczących majątku klasztornego, który, wedle brzmienia Ukazu r. 1832, ma stanowić

„kapitał pomocniczy“ potrzebny: do zaspokojenia zobowiązań klasztorów zwiniętych; do utrzymania duchownych w parafiach, powstałych po zwiniętych klasztorach; do pomnożenia liczby i zwiększenia uposażenia istniejących seminaryów, przygotowujących duchownych świeckich, wreszcie do urządzenia ochron i przytułków dla przestarzałych sług ołtarza.

Majątek klasztorny składał się z folwarków, pól ornych, łąk, lasów, wsi z ich mieszkańcami i kapitałów, pochodzących głównie z legatów lub zapisów testamentowych. Podług oszacowania przytoczonegp w „Zbiorze praw“ wypada, że w r. 1832 majątek klasztorny reprezentował sumę następującą: a) kapitały zabezpieczone na majątkach ofiarodawców na rzecz duchowieństwa zakonnego: czerwonych złotych 48,487, talarów 63,125 i rubli srebrn. 2,173,490 kop. 79; b) dziesięciny lub annuaty w w zbożu stanowiły 3,450 czetwerti i w pieniądzach 8,636 rubli srebrem; c) włościanie poddani na prawie dziedzicznem 29,242 dusz (głów) płci męzkiej. Dochód roczny z tych wszystkich źródeł stanowił 340,908 rubli srebrem, co, pomnożone przez 20, czyli w stosunku 5% rocznie, reprezentuje kapitał 6,818,160 rubli srebrem.

Z majątku tego część przypadająca na klasztory zniesione stanowiła a) włościan 13,098 dusz (głów) męskich; b) czerwonych złotych 7,278, talarów 2,600 i rubli srebrem 1,166,765 kop. 63. Cały ten majątek przelany został do t. zw. kapitału pomocniczego. Ilość klasztorów, zmniejszała się z rokiem każdym, zaś głównie po wypadkach 1863 r., w epoce największej represyi stosowanej przez władze rządowe i po zerwaniu, opartych na konkordacie r. 1847, stosunków ze St. aplską. Obecnie w t. zw. guberniach Zachodnich istnieje 9 klasztorów które kosztują nie więcej nad 51,867 rb. rocznie, a suma ta wydaje się w sposob następujący: klasztory męskie: Dominikanie w Agłonie (gub. witebska) z zasiłkiem ze skarbu (400 rb.) razem 2,620 rubli; Bernardyni w Zasławiu (gubernia grodzieńska) 2,220 rb.; Franciszkanie w Grodnie wraz z zasiłkiem dodatkowym (576 rb.) razem 2,796 rb. i Bernardyni w Kretyndze rb. 3,185. Ogółem klasztory męskie 10,821 rubli.

Klasztory żeńskie: Benedyktynki w Wilnie 1707 rb., Brygidki w Grodnie 3269 rb., Bernardynki w Słonimie 1665 rb., Benedyktynki w Kownie 3465 rb. i Katarzynki w Krokowie 2655 rb. Ogółem klasztory żeńskie 12761 rb.

Wizytatorowie klasztorni pobierają ogółem 1600 rb., czyli na 4 po 400 rubli a ministrowi spraw wewnętrznych udzielono 26,685 rb. rocznie na wydawanie klasztorom zasiłków na utrzymanie nadetatowych zakonników i zakonnic. Wydatek ogólny na duchowieństwo zakonne (51,867 r.) stanowi nader drobny odsetek od kapitału jaki reprezentował zabrany na skarb majątek klasztorny.

W zakończeniu nadmieniamy, że klasztory w gub. Zachodnich zależą zupełnie od władzy arcybiskupa lub biskupa dyecezyalnego i podlegają wizytacyom nietylko biskupa, lecz i wizytatorów, wprowadzonych od r. 1842 z liczby księży świeckich. Wizytatorzy są członkami konsystorza dyecezyalnego.

Przepisy, dotyczące klasztorów, zostały skodyfikowane i zawarte w T. XI Cz. I Zbioru Praw Cesarstwa (wydanie roku 1896) artykuły 82–95 i 125—127).

Porównanie dochodów z wydatkami.

W rozdziałach poprzednich wzmiankowaliśmy już o tem, że z mocy zarządów państwowych majątek duchowieństwa nieruchomy i ruchomy przeszedł na skarb i że to co obecnie skarb wydaje na uposażenie duchowieństwa rzymsko-katolickiego nie stanowi ściśle biorąc wydatku z ogólnych funduszów państwa lecz odsetki od kapitału zabranego od duchowieństwa katolickiego świeckiego i zakonnego. Przejdźmy teraz do cyfr.

Podług szacunku ustalonego przez zarząd finansowy w r. 1867, majątek duchowieństwa świeckiego, w Królestwie Polskiem, wraz z kapitałami spornymi, stanowił poważną sumę 8,442,915 rb. a duchowieństwa zakonnego 3,329,851 rb. razem . . . . . 11,772,766 rb.

W guberniach tak zw. Zachodnich podług Ukazu wydanego 10 lipca r. 1832, a orzekającego o zniesieniu klasztorów, majątek klasztorny po skapitalizowaniu dochodu ro-

cznego w stosunku 5% stanowił kapitał . . . 6,818,160 rb.

Wreszcie wymienić tu jeszcze należy „kapitał pomocniczy“ powstały z dochodów dyecezyalnych. Kapitał ów powstał za rządów metropolity Siestrzeńcewicza przez składanie po 5,575 rb. rocznie począwszy od r. 1823. Z przewyżki dochodów 6 ówczesnych dyecezyj kraju Zachodniego. W roku 1829 Cesarz Mikołaj I powiększył ten kapitał o 100,000 rb. i w ten sposób w r. 1832 kapitał ów równał się sumie . . 350,000 „

Od r. 1832 do 1842—43, w których zabrano na skarb majątek duchowieństwa świeck. wpływało jeszcze na kapitał pomocniczy po 5,575 rb. rocznie co odpowiada sumie . . . . . 55,750 „

Ogółem więc zabrany na skarb ruchomy i nieruchomy majątek duchowieństwa świeckiego i zakonnego w Królestwie Polskiem i w guberniach Zachodnich podług danych powyższych stanowił sumę ogólną 18,996,676 rb., w której nie figuruje jeszcze wartość lasów poduchownych w Królestwie, bo szacunek ich nie był w r. 1866 ustalony i lasy te przeszły pod zarząd władz skarbowych oraz szacunek majątku duchowieństwa świeckiego w guberniach Zachodnich. Ponieważ określony wyżej kapitał powstał przez skapitalizowanie w stosunku 5% dochodu jakie przynosiły dobra i kapitały po-duchowne i po-klasztorne, przeto przyjąć musimy, że kapitał wyż wskazany nie przynosi więcej nad 5% czyli, że daje corocznie sumę ogólną 949,833 rb. Skoro wydatki skarbu na uposażenie duchowieństwa katolickiego świeckiego i zakonnego stanowią rocznie w Król. Pol. 844,534 rb.
w guberniach Zachodnich . 328,073 „
w gub. Cesarstwa, Nadbałtyckich, na Syberyi i Kaukazie . . . . . 381,457 „
Ogółem 1,554,063 rb

Wypadałoby że skarb dopłaca corocznie rb. 604,230 (1,554,063 rb.—949,833 rb.). Wszakże byłby to wniosek zgoła błędny. Najprzód do dochodów skarbu musimy dodać to co osiąga z dzierżaw majątku poduchownego, czyli w Królestwie 2,665 rb. i w guberniach Zachodnich 5,738 rb., razem 8,403 rb., następnie to co skarb pobiera w Królestwie jako dochód od kapitałów złożonych dobrowolnie przez parafian na pokrycie kosztów uposażenia proboszczów lub wikaryuszów czyli 5,134 rb. W ten sposób dochód roczny skarbu równać się będzie sumie ogólnej 963,370 rb. gdy zaś dochód ten osiąga skarb z kapitałów i majątków zabranych w Królestwie i guberniach Zachodnich, przeto z dochodu tego mogą być pokrywane koszta uposażenia duchowieństwa jedynie w tych krajach, co jak widzieliśmy, stanowi rocznie 1,172,607 rb., czyli więcej po nad dochód niespełna o 200,000 rubli. Ta przewyżka pokrywa się niewątpliwie dochodami z lasów poklasztornych, których szacunek nie został zawarty w sumie wyobrażającej szacunek majątku poduchownego i po-klasztornego, oraz z majątku duchowieństwa świeckiego na Litwie. Dodać tu wszakże musimy że obliczeń powyżej przytoczonych nie możemy uważać za zupełnie ścisłe, bo materyał z którego braliśmy te dane nie jest wyczerpujący. Natomiast wzięta z budżetu suma wydatków rocznych jest zupełnie dokładna. Zaś na dowód jak dalece materyał z którego czerpią się dane o szacunku po-duchownych i po-klasztornych kapitałów i majątków zabranych na skarb, jest jeszcze nie kompletny, przytaczamy to co podał „Dziennik Poznański“, powołując się na informacye „Ruskiego Inwalida“ (?). Notatka „Dziennika“ brzmi w te słowa:

„Fundusz duchowieństwa świeckiego w ziemi, nieruchomościach i kapitałach rb. 115,394,000 rb.“

Fundusz klasztorów w ziemi, posesyach i kapitałach:

1)	Jezuici 54 zgromadz.	25,100,000 rb.
2)	Benedyktyni 5 zgrm.	500,000 „
3)	Cystersi 2 zgromad.	95,600 „
4)	Kartuzi 1 zgromadz.	3,500,000 „
5)	Kameduli 1 zgrom.	532,500 „
6)	Misyonarze 23 zgrm.	1,163,309 „
7)	Bonifratrzy 7 zgrm.	150,000 „

8) Rochici 5 zgromadz.	105,000	rb.
9) Kanonicy biali 15 zgr.	1,750,000	„
10) Kanon. lateran. 7 zgr.	2,724,000	„
11) Pijarzy 11 zgromadz.	879,807	„
12) Dominikanie 126 zgr.	8,375,760	„
13) Trynitarze 17 zgrom.	695,000	„
14) Bernardyni 73 zgrm.	5,116,782	„
15) Karmelici 17 zgrom.	2,855,683	„
16) Franciszkanie 30 zgr.	1,833,605	„
17) Kapucyni 5 zgrom.	235,000	„
18) Zgromadz. żeńsk. 18.	735,680	„
Ogółem 507 zgr.	56,351,726	rb.

Ogół funduszów duchowieństwa świeckiego i zakonnego na Litwie i Rusi przez rząd zabranych, stanowi sumę 171,845,726 rb. która przynosząc po 3%; daje corocznie 5,155,371 rb., rząd zaś wyznacza rb. 564,807 na utrzymanie 1705 księży. Z tej sumy od r. 1842 do 1884, to jest przez lat 42 zebrano oszczędności rb. 4,500,000, które pożyczono ministeryum wojny."

Oto treść notatki „Dziennika Poznańskiego". Nie możemy przesądzać ścisłości tych obliczeń gdyż, jakeśmy to powiedzieli wyżej, materyał z którego można czerpać informacye w tej sprawie, jeszcze nie jest całkowicie dostępny. Podając to na odpowiedzialność „Dziennika", dodać musimy, że gdyby się z czasem dało sprawdzić że jego informacya jest ścisła, to potwierdzałoby jeno nasz wniosek ogólnikowy, że duchowieństwo katolickie nic skarb nie kosztuje. (Por. Budżet ministeryum spraw wewnętrznych na r. 1905; *Dziennik Praw*; *Zbiór praw Cesarstwa*, t. XI cz. I, wyd. r. 1896; *Rasporjażenja otnosiaszczyja sia do rimsko-katoliczeskaho, jewangielicze-skaho i jewrejskago wieroispowiedanij*. Warszawa, 1867. Dane statystyczne z „Kalendarza astronomicznego" w Warszawie, za lata 1857, 1858i 1861; *Otczot finansowaho uprawlenja* w Carstwie Polskom za 1866 god; *Sbornik cyrkuljarow* po uprawlenju duchownymi diełami (część II, 396); „Prawit. Wiestnik", r. 1906 № 42. Pełny zbiór praw Cesarstwa i dodatek do „Biblioteki Warszawskiej" „Praca", zeszyt 3 i 4 za r. 1906). *A. P.*

Duchowne małżeństwo ob. Małżeństwo.

Duchowne pokrewieństwo ob. Pokrewieństwo.

Duchownicy ob. Spirytyzm.

Duchowny tytuł, jest to zapewnienie uczciwego utrzymania temu, który pragnie przyjąć święcenia kapłańskie. Tego tytułu domaga się Kościół stanowczo dla godności kapłana; bo nie chce dopuścić, by subdyakon, dyakon lub kapłan zostali przywiedzeni do żebraniny z ujmą ich charakteru kapłańskiego (sob. Tryd. sess. XXI, *de Reform.* c. 2). Są trzy rodzaje tytułów, a bez jednego z nich nie wolno kleryka podnosić do stopnia subdyakona. Tymi są: beneficyum, ubóstwo zakonne i tytuł ojcowizny. Ani nadzieja, ani zapewnienie utrzymania beneficyum, nie są dostatecznym tytułem do święceń. W braku beneficyum można pozyskać święcenie pod tytułem ślubów zakonnych; ale nie wolno święcić, tylko zakonników professów. Mogą być święconymi klerycy i z tytułu ojcowizny; ale ten tytuł musi być ugruntowany na nieruchomości, albo na wieczystym procencie. We Francyi, gdzie smutne panują stosunki, biskupi nie wymagają tytułów duchownych, boby zabrakło kapłanów. W Niemczech i w Austryi jest czwarty tytuł, zwany „titulus mensae", vel „titulus principis", gdy gmina, albo państwo, albo panujący zabezpiecza kapłanowi pensyę dożywotnią na czas nieudolności jego do pracy kapłańskiej. W Austryi pobierają kapłani pensyę ex fundo religionis, t. j. z funduszu religijnego, który powstał ze sprzedanych dóbr kościelnych. W Król. Polskiem i Cesarstwie ros. duchowni pobierają pensyę ze skarbu państwa jako ekwiwalent za zabrane dobra kościelne, (ob. Duchowieństwa uposażenie). (Por. S. C. C. 9 luty 1726; Ferraris s. v. „Patrimonium"; Richter, *Lehrbuch d. K. R.* n. 21; Const. Pii V, „Romanus Pontifex").

X. Kopyciński.

Duchownych majątek jest albo ojczysty, albo niby ojczysty, albo kościelny, albo oszczędzony. Swego ojczystego majątku duchowny jest panem i może nim dowolnie rozrządzać. Według zdania Benedykta XIV. (*De beatificatione servorum Dei*, t. III, c. 34, n. 23) duchowny jest panem i właścicielem majątku „niby ojczystego", t. j. opłat, honorarów za pewne obowiązki kościelne, które spełnia, nie będąc do tego zobo-

wiązanym z tytułu beneficyum, np. wynagrodzenie za profesurę, za kazania, za odprawienie mszy św. Według zdania św. Alfonsa (l. III. n. 492) jest on właścicielem i majątku zaoszczędzonego, jaki uzbiera przez wielką oszczędność, i wolno mu nim według upodobania rozporządzać, co potwierdza i św. Tomasz (*Sum.* p. 2, 2, q. 185, a. 7): „Z tem zaś, co wyłącznie na jego użytek przeznaczone, zdaje się, toż samo zachodzi co z dobrami własnemi“. Co do korzyści z dochodów beneficyum, t. j. z dóbr duchownych, czy one są własnością duchownego, zdania są podzielone; św. Alfons (l. III. n. 492) mniema, że mu przysługuje prawo tylko do części dochodów, jaka jest potrzebna do uczciwego jego utrzymania, i że resztę „z tytułu sprawiedliwości“ musi użyć na jałmużnę, albo na inne uczynki pobożne. Według innych, których zdanie według św. Alfonsa, jest także prawdopodobne i prawie ogólnie przyjęte, „probabilis et valde communior inter recentes“, a które popiera i św. Tomasz (*Quodlibet.* VI, a. 12), duchowny grzeszy, źle używając przewyżki z dochodów swego beneficyum, ale nie grzeszy przeciw sprawiedliwości i nie jest obowiązany do restytucyi. Ponieważ tedy zdanie św. Tomasza jest prawdopodobne, nie należy niepokoić przy spowiedzi spadkobierców kapłana, którzy po nim otrzymali to, co pozostało z dochodów kościelnych. Sam kapłan, jeżeli już nie z tytułu sprawiedliwości, to z tytułu miłości i przez szacunek dla religii i kapłaństwa, obowiązany jest do poświęcenia nadmiaru dóbr kościelnych na wsparcie ubogich i na potrzeby kościoła. Św. Tomasz (*Summa*, p. 2, 2, q. 165, a. 7) mówi: „O tem zaś, co jest wyłącznie na jego użytek przeznaczone, zdaje się to samo rozumieć, co o dobrach własnych, t. j. że przez zbyteczne przywiązanie i użycie grzeszy wprawdzie, jeżeli bez miary dla siebie zatrzymuje, a drugiego nie wspiera, jak tego wymaga obowiązek miłości“; sob. Trydencki zaś (sess. XXV, Decr. *de Reform.* c. 1): „Stanowczo zakazujemy, aby z dochodów kościelnych nie starali się zbogacać krewnych, lub poufnych; a jeżeli są ubogimi, niech im udzielają jako ubogim“.

Ks. Kopyciński.

Duchownych ubior. Duchowni obowiązani są nosić tonsurę, czyli koronę i ubiór duchowny. Sobory powszechne i szczególne, ustawy papieskie, statuta synodalne obowiązują mieć włosy krótkie z tonzurą i suknie skromne. Forma sukni duchownych nie była zawsze ta sama i nie jest jednakowa obecnie po wszystkich miejscach. Do biskupów należy wydawać w tym względzie rozporządzenia, (sob. Tryden. sess. XIV cap. 6). Zwykłem ubraniem jest sutanna, t. j. suknia długa koloru czarnego dla księży, vestes talaris, bo do kostek sięga. W podróży wolno zastąpić ją krótszą suknią. Kilka soborów we Francyi zakazało używać sukni zwierzchnich, nie czarnego koloru. Zwykłym duchownym nie wolno nosić pierścieni, bo to jest zastrzeżone prałatom.

Duchy Przez duchy, czyli świat duchów rozumiemy zbiorowo byty stworzone, istniejące po za światem cielesnym, a więc niemateryalne, obdarzone rozumem i wolną wolą. Należą do nich dobrzy i źli aniołowie, oraz dusze ludzi zmarłych. O istnieniu aniołów wiemy na pewno tylko z Objawienia — o pozagrobowem trwaniu dusz ludzkich, mówi nam także rozum. Jak człowiek zostaje w łączności z dobrymi aniołami (ob. Anioł), tak może również zostawać ze złymi. Rodzaj sojuszu, zawartego przez człowieka z szatanem, nosi nazwę czarów i magii czarnej, czyli czarnoksięstwa. Czary polegają na wezwaniu złych duchów, w tym celu, aby się nimi posługiwać, albo szkodzić drugim przy ich pomocy. Czarnoksięstwo (ob.) jest wykonywaniem rzeczy dziwnych, i przewyższających siły ludzkie za pośrednictwem szatana. Że takie zjawiska magiczne nie tylko są możliwe, lecz także rzeczywiście istnieją, świadczą wiarogodni świadkowie, oraz P. św. „Którego (Antychrysta) przyjście jest wedle skuteczności szatańskiej, z wszelaką mocą i znaki i cudami kłamliwymi“ (I Tessal., II, 9). „Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzieni byli (jeśli może być) i wybrani“ (Mat. XXIV, 24).

Za szczególny stosunek człowieka z duchami, przedewszystkiem zaś z duszami zmarłych, należy uważać widzenie, pokazywanie się i wywoływanie duchów. Wiarę w zjawiska tego

rodzaju spotykamy wszędzie. U Indów i Egipcyan przypuszczają t. zw. metempsychozę, czyli wędrówkę dusz. Według mitologii greckiej Hermes (Merkury) przeprowadzał cienie oddzielonych od ciała dusz do krain podziemnych, skąd można je wywołać środkami czarodziejskimi (Homer, *Odyssea*, XI, 93); wywołane duchy zowią się p h a s m a (widziadło, widmo) lub d e j m a (strach). Według późniejszych mniemań muszą dusze tych, którzy wiedli żywot zmysłowy, krążyć po śmierci ciała około grobów i pokazywać się żyjącym, aby w ten sposób odpokutować za swe ziemskie winy (por. *Fedon* Platona). Podobne zapatrywania mieli Rzymianie o duszach zmarłych, zwanych Manami (M a n e s). Wierzono nadto, że dusze osób zamordowanych pokazują sie na miejscu, w którem dokonano morderstwa (por. komedyę Plautusa *Mostellaria*). Nie inne wierzenia spotykamy u Germanów i Słowian. Pośród pierwszych było przekonanie, że dusze niedoskonałe unoszą się jako widma między niebem a ziemią, strasząc żyjących. Wedle wierzeń ludu białoruskiego „dusza po zgonie jeszcze 40 dni tuła się po swojej chacie, 3 dni po ogrodach, a resztę czasu po polach, łąkach i lasach rodzinnych... Dusze mogą wałęsać się po świecie, strasząc ludzi, bo mają istność materyalną (strachy), niekiedy nawet odwiedzają swe domy, wcielają się w swe zwłoki i domagają się pożywienia, odzieży i opału... U Białorusów istnieje wierzenie powszechne, że matka zmarła przychodzi i karmi swe dziecko własną piersią, ale ten pokarm „miertwieckoje mleko“—szkodzi dziecku, które zwykle umiera“ (J. Witort, *Filozofia pierwotna* (Animizm). Wydawnictwo Towarzystwa ludoznawczego, Lwów 1900, st. 15). Pośród osób, które miały posiadać szczególniejszy dar obcowania z duchami, wsławiły się przedewszystkiem następujące: marzyciel Ed. von Swedenborg i oszust Cagliostro. Przeciw Swedenborgowi napisał Kant „*Träume eines Geistersehers*“ (1766). — Cagliostro był przedmiotem prac Schillera („*Geisterseher*“) i Goethego („*Grosskophta*“). W obronie stosunku ze światem duchów występowali Lavater, Jung-Stilling i Just Kerner („*Jasnowidząca z Prevorst*“). (ob. S p i r y t y z m).

Z punktu widzenia filozofii i teologii katolickiej okazywanie się duchów i dusz ludzkich po śmierci ciała jest rzeczą możliwą. Nie mogą wszakże ani czyste duchy, ani dusze ludzkie objawiać się same przez się, gdyż z istoty swej są substancyami niemateryalnemi. Stąd niedorzeczne jest także twierdzenie, jakoby dusze zmarłych były widzialne dlatego, że oddzielwszy się od ciała, zachowywują nadal jakąś resztkę cielesną, będącą zarodkiem przyszłego zmartwychwstania. Duchy mogą się pokazywać tylko przez to, że przyjmują na się obcą materyę. Tak należy rozumieć objawianie się aniołów, o którem wspomina często P. św. N. i S. Testamentu, tudzież objawianie się Świętych, o których mówi historya kościelna lub ich żywoty; mamy tu oczywiście na myśli objawienia rzeczywiste, a nie podmiotowe illuzye czy hallucynacye. Tak też można tłumaczyć za św. Justynem (*Apol.*, I, c. 18, n. 15; *Dial. cum Tryph.*, c. 105), Orygenesem (*Hom. in I Reg.*, 28) i Sulpicyuszem Severusem (*Hist. sacr.*, I, c. 36) „wskrzeszenie“ Samuela, czyli raczej wywołanie jego ducha, opisane w I Księdze Królewskiej (r. 28, w. 7—19). Św. Tomasz z Akwinu, poruszając tę kwestyę, uczy, że dusze, będące w niebie, piekle lub czyścu, mogą na chwilę wyjść z tych miejsc, że wyjście to nie może nastąpić podług praw natury, lecz podług praw Opatrzności boskiej: „Secundum naturalem cursum animae separatae propriis, receptaculis deputatae, a conversatione viventium penitus segregantur... Sed secundum dispositionem divinae providentiae aliquando animae separatae a suis receptaculis egressae conspectibus hominum praesentantur... Et hoc etiam credi potest, quod ad eruditionem hominum et terrorem, permittuntur viventibus apparere... Sed hoc interest inter sanctos et damnatos, quod sancti, cum voluerint, apparere possunt viventibus, non autem damnati“ (*S. theol.* III. p. suppl. q. 69, *a.* 3). (Por. W. Schneider, *Neuerer Geisterglaube*, wyd. 2, 1885; B. Diederich, *Geistergeschichten*, 1903).

X. K. Wais.

Ducic Nicefor, archimandryta, patryota i pisarz serbski, ur. w r. 1833 w Hercegowinie, kształcił się w Belgradzie.

Dwukrotnie odrzucał proponowane mu bpstwo, aby tym swobodniej módz pracować dla dobra ojczyzny. Czynny przyjmował udział w walkach o niepodległość kraju, jak również kilkakrotnie obejmował stanowisko posła do różnych spraw zagranicznych. Był też dyrektorem szkół i seminaryum duchownego, które sam założył w Montenegro, prezesem trybunału klnego dla Serbii, w r. 1880 bibliotekarzem i członkiem Rady oświecenia publicznego. Na polu naukowem dał się poznać z wielu prac monograficznych z zakresu historyi klnej i geografii, był członkiem Towarzystwa literackiego w Belgradzie i historyi dyplomatycznej w Paryżu. Za swe prace dyplomatyczne i zasługi dla narodu nagrodzony był wielu orderami krajowymi i zagranicznymi. (Por. De Gubernatis, *Dictionn. internat. des ecrivains.* 1890, 4-o, t. II).

Duclos Henryk ks. pisarz religijny i historyk francuski, ur. w Saint-Girons (Ariège) w r. 1815, kapłanem został w r. 1840, w r. 1872 mianowany proboszczem kła św. Eugeniusza; był członkiem Instytutu historycznego. Ogłosił drukiem *Essai d'une exposition moderne de la religion.* 1853, in 8-o; *De la Destinée humaine.* 1854, in 18-o; *Le Christianisme et la vie pratique.* 1868, 4 vol. in 18-o; *Madonne de la Vallière* et Marie Thérèse d'Autriche. 1869, in 8-o; 3 wyd. 1860, 2 vol. in 8-o; *Voyages à travers les malentendus* et la Plaisanterie de l'existence humaine. 1877, 2 vol. in 8-o; *Histoire des Ariégeois.* 1881 i nast. 5 vol. in 8-o, ważne dzieło zawierające biografie sławnych ludzi departamentu Ariège, i in. (Por. Vapereau, *Dictionnaire des Contemporains*, 1893, 4-o.)

X. J. N.

Duclot Józef Franciszek ks., ur. w r. 1745, w Vins w Sabaudyi, † 1821, był kolejno kanonikiem w Lautrée w Langwedocyi, proboszczem w Colonge pod Genewą i w Vins. Napisał *Explication historique, dogmatique et morale de toute la doctrine chrétienne etc.* 1796, 7 vol. in 8-o, Paris 1822; *La sainte Bible vengée des attaques de l'incrédulite* et justifiée de tout reproche de contradiction avec la raison etc. Lyon 1816, 1821, 1830 6 vol. in 8-o—dzieło to jednak napisane bezkrytycznie, zwłaszcza gdy mowa o stosunku P. św. do nauk i historyi starożytnych ludów. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*; Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* Paris, 1903, 8-o.)

Ducreux Gabryel Maryan, sławny kaznodzieja i historyk, ur. w r. 1743, był wikaryuszem generalnym Jana de Guerne bpa Aleryi na Korsyce, † w r. 1790. Napisał *Les Siècles chrétiens* ou l'histoire du christianisme dans son établissement et ses progrés depuis J. Christ jusqu'á nos jours. Paris 1775—1777, 10 vol. in 12-o; dzieło to przetłumaczono na inne języki; jest ono dobre, ale brak mu gruntowności. Z obawy wzniecenia sporów i zamieszek, których widownią był wtedy Kł francuski, dzieło to zostało wstrzymane; wtedy autor spalił je i poprzestał na wydaniu *Discours sur le XVIII siècle*, w których pobieżnie i to tylko główniejsze zdarzenia uwzględnia; *Pensées et réflexions* extraits de Pascal sur la religion et moral, Paris 1785, 2 vol. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.* 8-o, 1895, t. III, kol. 354—355.)

X. J. N.

Ducros Ludwik, pisarz współczesny, autor dzieł: *Diderot*: l'homme et l'ecrivain. Paris, Perrin 1894, 16 o. *Les Encyclopedistes*, tamże 1900, 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique* des auteurs. 1902, 8-o, str. 145).

Ducrost ks., proboszcz stacyi do badań antropologii przedhistorycznej w Solutrè, profesor uniwersytetu w Lyonie. † w r. 1892; uczony badacz zabytków przedhistorycznych, który zwalczał hypotezy antropologów materyalistów odnośnie do dawności człowieka, jego pochodzenia i cywilizacyi, jedności rodzaju ludzkiego i t. d. (Por. Blanc, *Histoire de la Philosophie.* Paris 1896, 12-o, t. III.)

Duczman Andrzej ks., gorliwy działacz społeczny i narodowy, pisarz górno-łużycki, ur. w r. 1836, od r. 1886 zamieszkał w Lipsku. Zasłużył się wielce literaturze łużyckiej na polu beletrystyki, wydawnictwem *książek do nabożeństwa* i śpiewników, które wyrugowały będące w użyciu niemieckie, zbieraniem pieśni ludowych itd. W r. 1869 wydał

w Budyszynie, cenne dzieło p. t. *Pismowodstwo katholskich Serbow* i dopełnienia do niego w „Czasopisie Maticy serbskiej“ z r. 1873, 1874 i 1889. Pisał też wiele artykułów do czasopism łużyckich. (Por. S. Orgelbr. *Encykl. powsz.* 1899, 4-o, t. IV; *Zlata Praha* 1891; *Ottov Slovnik nauczny*).

Dudia (hebr.: Dodai; Sept. Dodia) ojciec Eleazara, jeden z wodzów w wojsku dawidowem (I Par., XXVII, 4). Prawdziwe jego imię Dodo. (I Par., XI, 25). (Por. także Dodo 3).

Dudik Beda, morawczyk, benedyktyn, historyograf morawski, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, ozdobiony medalem za nauki, krzyżem srebrnym i orderami kilku państw, członek 15-u europejskich towarzystw naukowych, ur. 29 stycznia 1815 r. w Kojetyniu, † 11 styczn. 1890 r. w Rajhradzie (Raigern) na Morawach. Kształcił się w gimnazyum w Kromierzyżu i na wydziale filozoficznym w Brnie. W r. 1836 wstąpił do zakonu Benedyktynów w Rajhradzie, profesyę wykonał 1 września 1839 r. Wyświęcony na kapłana w 1840 r., otrzymał katedrę filologii klasycznej, a w r. 1843 dziejów powszechnych w liceum brneńskim. Pisywał w tym czasie do wydawnictwa Schmiedla: *Oester. Blätter für Lit. und Kunst.* W r. 1848 podczas rozruchów udał się do Rajhradu i wydał pracę p. t. *Mährens gegenwärtige Zustände vom Standpunkte der Statistik.* W rocznicę 800-letnią istnienia klasztoru rajhradzkiego na prośbę zakonników, napisał historyę klasztoru z uwzględnieniem dziejów całej ziemi: *Geschichte des Benediktinerstifts Raigern* t. 1. Brno 1849; t. II Wiedeń 1868 r. Po roku 1848 wraca do Brna, gdzie był nauczycielem w nowozałożonem gimnazyum. W r. 1851 został wysłany przez kraj do Szwecyi, aby tam przejrzał księgi w latach 1642 — 48 przez Szwedów wywiezione. Prace ukończył pomyślnie i wyniki jej ogłosił w *Forschungen in Schweden für Mährens Geschichte* (Brno 1852). Pomyślna pierwsza podróż była przyczyną, że go niebawem wysłano do Włoch, aby zbadał archiwa na Monte-Cassino i Watykanie. D. odkrycia swe opisał w *Iter romanum*, 2 t. Wiedeń, 1855. W dziele *Des Herzogthums Troppau ehemalige Stellung zur Margrafschaft Mähren* (Wiedeń, 1857) pisze o stanowisku państwowem Księstwa Szląskiego i Moraw i o początku enklaw morawskich t. j. przywłaszczeń przez obce państwa posiadłości należących do Moraw. W nagrodę za swe prace został mianowany historyografem Stanów Morawskich, a przez arcyks. Maksymiljana powołany do zebrania i uporządkowania archiwum Zakonu niemieckiego. Pracę swą ukończył w okresie czteroletnim, skutkiem której ogłosił dzieło ozdobne p. t. *Des hohen deutschen Ritterordens Münzsamlung in Wien* 1858, Wiedeń, z 532 miedziorytami. Podczas pobytu w Wiedniu habilitował się na docenta historyi źródeł wieków średnich w uniwersytecie wiedeńskim, lecz powołany przez wydział krajowy do napisania historyi Moraw, rychło opuszcza katedrę, przesiedla się do Brna i w 1859 r. odbywa podróż do Niemiec i Paryża. Wynikiem tych badań jest: *Mährens allgemeine Geschichte* (Brno 1860—88, 12 tom. do r. 1350, dzieło cenne, źródłowe. W r. 1865 miał powierzoną sobie ważną misyę wyjednania u rządu rosyjskiego zwrotu dóbr należących do klasztorów krakowskich. W książce wydanej 1870 r. w Wiedniu p. t. *Erinnerungen aus dem Feldzuge 1886 in Italia* daje relacye z kampanii włoskiej; jako sprawozdawca urzędowy. (Relacye te poprzednio były drukowane w „Wiener Zeitung“). Rząd austryacki polecił mu przejrzeć archiwum w Wenecyi i wybrać dokumenty, któreby miały jakieś znaczenie dla Austryi. W książce *Kaiserreise nach dem Orient* (Wiedeń, 1870) opisuje podróż na otwarcie kanału Sueskiego cesarza Austryi, któremu towarzyszył. Troszczył się bardzo, aby na wystawie wiedeńskiej godnie były reprezentowane Morawy i w tym celu napisał wiele rozpraw, bardzo cennych do poznania stosunków etnograficznych na Morawach. Od rządu szwedzkiego wyjednał 51 rękopisów czeskich złożył je w archiwum brneńskiem. Historyę swą doprowadził tylko do 1349 r. w chwili, gdy rażony apoplexyą umarł. Oprócz wyżej wymienionych prac wydał: *Ueber das Auffinden der Reliquien der hl. Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, Wiedeń, 1858; *Waldstein von seiner Erhebung bis zur abermaligen Uebernahme des Armee-Obercom-*

mando com 13 Aug. 1630 bis 13 Apr 1632. Nach den Akten des Kriegsarchivs in Wien dargestellt. Wiedeń 1858; *Kleinodien des deutschen Ritterordens.* Mit 60 Photographien, fol. Wiedeń 1865, a nadto prace w dodatku do „*Oesterr. Revue*“, w „*Matici*“ morawskiej i w sprawozdaniach akad. c. w Wiedniu. Z dzieła jego o oświacie w Czechach (906 — 1197) wyjątki obacz w *Bibliot. Warsz.* 1866, IV 104, 220, 285. *X. H. P.*

Dudrewicz Ignacy ksiądz, urodził się dnia 30 stycznia 1837 r. w Warszawie, wyświęcony na kapłana w 1860 r. Po ukończeniu Akademii duchownej warszawskiej ze stopniem kandydata św. teologii, wysłany został w 1860 r. na wikaryusza parafii Grójec. Od 1861 do 1862 r. był mansyonarzem przy kościele paraf. w Brzezinach. Od 1862 do 1878 r. zajmował stanowisko sekretarza konsystorza warsz. Jednocześnie od 1872 do 1878 r. był rektorem kościoła św. Józefa w Warszawie. Od 1878 r. jest proboszczem par. pragskiej. Oprócz tego od 1880 r. pełni obowiązki dziekana dekanatu warsz. tam in urbe quam extra urbem. Od 1884 do 1886 r. był kanonikiem kapituły koll. łowickiej, a od 1887 do 1893 r. prałatem tejże kapituły. Od 1893 do 1904 r. kanonikiem kapituły metrop. warszaw., a obecnie jest prałatem scholastykiem tejże kapituły. Najgłówniejszą zasługą działalności ks. D. jest wzniesienie pięknej, gotyckiej świątyni na przedmieściu Pradze, pod wezwaniem św. Floryana. Praga po rzezi Suworowa, pozbawioną została zupełnie kościoła, a nabożeństwo odbywało się do 1901 r. w kaplicy zwanej Loretańską, która pozostała ze zniszczonego kościoła i klasztoru OO. Bernardynów. Ks. D. widząc tak gwałtowną potrzebę kościoła na Pradze, zaczął zbierać dobrowolne składki i w przeciągu 15 lat stanęła piękna świątynia, podług planu akademika Dziekońskiego (ob.), której strzelające w niebo wieżyce, panują nad miastem i przybywającym do Warszawy z tamtej strony Wisły, wskazują na katolicki charakter miasta i kraju. *Ks. L. Ł.*

Dudycz albo Dudith Andrzej nazywany także Sbardellat od nazwiska matki swej, bp. apostata, ur. w Budzie na Węgrzech w r. 1533, studya odbywał w Niemczech i we Włoszech (w Padwie) gdzie był współuczniem Stefana Batorego, w r. 1557 został kanonikiem w Granie i proboszczem w Felheviz, w r. 1561 mianowany bpem w Tina; wysłany jako przedstawiciel kleru węgierskiego na sobór Trydencki dał się tam poznać z wymowy w pięciu przemówieniach, lecz równocześnie wykazał brak ducha klnego i skłonność do nauki protestanckiej. Odwołany z tego powodu przez Ferdynanda I, mianowany został przez niego bpem w Csanad i w Pięciukościołach. Niedługo potem wyraźnie przyznał się do błędów protestanckich, mimo to jednak nie stracił wpływu na dworze cesarskim i w r. 1565 ces. Maksymilian II wysłał go w charakterze ambasadora do Polski do Zygmunta króla. Tu poznał frejlinę dworu królowej Reginę Straszównę, porzucił stan duchowny i ożenił się z nią r. 1567. Mimo klątwy klnej nie stracił łaski dworu cesarskiego; mianowany posłem w Polsce otrzymał indygenat polski, nabył dobra i miasto Szmigiel i tu osiadł. Później przyjął zasady socyniańskie i w Szmiglu założył główną siedzibę aryańską. W r. 1574, po śmierci swej żony, ożenił się powtórnie z Elżbietą Zborowską. Gdy Stefan Batory wstąpił na tron, D. wyniósł się z Polski w r. 1576 i osiadł we Wrocławiu, gdzie spędził ostatnie lata swego życia oddany nauce. † w r. 1589. Pisma D. są: *Epistola de haereticis non persequendis* et capitali suplicio afficiendis. Christling 1584, 8-o; *Epistola ad Th. Bezam etc.* Heidelberg, 1593 8-o; *Orationes in concilio Tridentino habitae.* Offenbach 1610, in 4-o; późniejsze wydanie pod imieniem Lorandusa Samuelfy przedrukowane w Halli w r. 1743. Wykaz wszystkich pism D-a znajduje się w Hordenii, *Memoria Hungarorum.* (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* 1900, 8-o, t. I, str. 822; Glaire, *Dictionnaire,* t. I, 8-o, str. 662; J. Korzeniowski, *Orichoviana.* 1891; Fijałek ks. w „Kwart. historycz.“ 1896, str. 387—389; Rogalski, monogr. w „Gazecie Warsz.“ 1853; Kraushar, *Olbracht Łaski*). *X. J. N.*

Dudziński Michał, ksiądz, pedagog i pisarz polski XVIII w. D-i był doktorem filozofii i profesorem wydziałowych szkół mińskich. Pozostawił dz. *Zbiór rzeczy potrzebnych do wydoskonalenia się*

w ojczystym języku służących, (Wilno, 1776). Ciekawe to dziełko ze względu na terminologię gramatyczną polską omawia szczegółowo prof. Chmielowski (W. E. I. t. 17—18, str. 242), który też wspomina i inną pracę D-ego: *Zabawki poetyckie młodzi w szkołach mińskich... ćwiczącej się zebrane...* (Wilno, 1782); zawiera to dzieło ćwiczenia dość gładkie i poprawne, parabole, bajki i pieśni i t. d.

Duel (hebr.: Deuel; Sept: Raguel) ojciec Elisapha, z pokolenia Gad; wymienia go Pismo św. pomiędzy Izraelitami, którzy stali obozem u stóp góry Synai, pod wodzą Mojżesza. (Num. I, 14; VI, 42, 47; X, 20). W niektórych rękopisach hebrajskich zamiast Deuel czytamy Reuel.

Duere Jerzy van der, lepiej znany pod nazwą Georgius Aportanus, † w r. 1526, i był jednym z t. zw. reformatorów wschodniej Fryslandyi. Wychowany w mieście swem rodzinnem Iwalle u Braci wspólnego życia (ob.) objął później obowiązki nauczyciela domowego u Erharda hrabiego Wschodniej Fryslandyi. Przywdziawszy suknię duchowną udał się do Emden i tam głosił nauki przeciwne Kościołowi. Niebawem Emden stało się ogniskiem niderlandzkiego ruchu kalwińskiego i wysyłało licznych emisaryuszów do Niderlandów. (Por. Meinders, *Kerkelijke hervorming*, str. 395; T. D. Wiarda, *Ostfriesische Gesch.* II, 313 i następne).

Dufau Oktawiusz Jan ks., ur. w r. 1813, † 1849, napisał *Histoire de l'introduction et développement du Christianisme en Belgique etc.* Liège, t. I— praca kompilacyjna; nadto zaczął wydawać *Hagiographie belge*, której wyszedł tylko tom jeden, z powodu śmierci autora. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae.* Oeniponte 1895, 8-o, t. III, str. 1105).

Dufay de Lavallas Jąn Kasper T. J. kaznodzieja francuski w Callombey w r. 1664. Po skończeniu nauk we Francyi wszedł do Towarzystwa w 1682 r. W ciągu lat 40 pracował z pożytkiem na ambonie, † w Sionie w r. 1742. Oprócz kilku mów żałobnych wypowiedzianych z okazyi śmierci znakomitych osób, napisał: *Sermons pour le Carême.* Lyon 1738, 12-o, 4 tomy; *Sermons pour l'Avent*, tamże 1742, 4 vol. in 12-o; *Sermons pour l'Octave du Tr. S. Sacrement*, tamże 1742, 12-o; *Sermons sur les vérités* les plus importantes de la religion et de la morale. Paris 1775, 12-o, 9 vol.; oprócz tego zostawił w rękopisie wiele rozpraw akademickich, panegiryków i mów żałobnych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus.* 1892, t. III, 4-o).

Dufêtre ks., utalentowany kaznodzieja francuski, ur. w r. 1796. Odbywał on wraz z ks. Donnetem misye, prawił kazania porywające i pełne świętego zapału w różnych miastach Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch. † w r. 1860. Napisał: *Sermons, Mandements; Lettres et Instructions pastorales.* (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1900, 8-o, t. III).

Dufour Jan Witalis, dominikanin, prowincyonał Akwitanii, później kardynał i biskup Albano, † w 1326 r.; wykładał teologię w Paryżu; zostawił kilka dzieł; ważniejsze są: *Speculum morale totius sacrae scripturae*, in quo universa terme loca Vet. et N. Test. mystice explanantur, Lyon 1563, Venetiis 1594, i inne wyd.; *Commentaria in proverbia Salomonis; In quatuor Evangelia; In Apocalypsim.* (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1509—1510).

Dufour Walenty ks., archeolog francuski, kapelan więzienny w Mazas, dawny bibliotekarz młodszy w Hôtel de ville, ur. w Paryżu w r. 1826, zajmował się historyą swego miasta rodzinnego. Napisał: *Les Charniers des Eglises de Paris*, 3 vol. 8-o, Paris 1866 — 84; *Le Vieux Paris*, derniers vestiges, tamże 1878; *Bibliographie artistique*, historique et littéraire de Paris avant 1789; tamże 1882; *Collection des anciennes descriptions* de Paris etc., tamże 1878—83, 8 vol., i inne. (Por. De Gubernatis, *Diction. intern. des ecrivains.* 1890, t. II).

Dufrène Maksymilian ks. T. J. ur. w Landshut, wszedł do Zgromadzenia w r. 1707. Był przez 25 lat spowiednikiem na dworze króla księcia de Fürstenberg, a następnie przez 10 lat (1746—1756) na dworze cesarzowej Amelii wdo-

wy po Karolu VII. Równocześnie był dyrektorem domu rekolekcyj, który założył w Monachium w r. 1750, gdzie też i † w r. 1765. Dzieła D-a są: *Rudimenta historica*, sive brevis facilisque methodus juventutem orthodoxam notitia historica imbuendi etc. Augustae Vindelicorum 1727, 8-o; *Rudimenta*... opusculum secundum... tertium... quartum... quintum etc. tamże 1727—28, 8-o; *Rudimenta geographica*... tamże 1729, 8-o. Wydawnictwa te były przez długi czas podręcznikami w Niemczech w szkołach jezuickich. Wywołały one wielką wrzawę w obozie protestanckim i protesty, na które D. wraz z innym jezuitą Neumayr'em odpowiedzieli książką: *Wohlbegründetes Beweissthum*, das man protestantischer seits ganz keine Ursach gehabt etc. Augsburg u. Innsbruck. 1752, 4-o. Inne dzieła są: *Sacerdos aut sanctus aut reprobus* triduo expensus etc. Aug. Vindelicorum 1743, 8-o; *Finis primus et ultimus sacerdotis* triduo expensus etc. Constantiae 1743, 8-o; *Mors Sanctorum*, sive exercitia virtutum selectissima etc. Aug. Vindel. 1748, in 8-o; *Leben und Tugenden Mariae Amaliae Römischen Kayserin etc.* München 1757, in 4-o; i inne. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus.* 1892, 4-o, t. III). *X. J. N.*

Dugad Ludwik T. J., ur. w r. 1707, wstąpił do zakonu 1723 r., udał się do Chin w r. 1737. W r. 1762 był zesłany z rozkazu Pombala, później zamknięty w więzieniu św. Juliana, gdzie umarłby z nędzy, gdyby nie wstawiennictwo królowej Maryi Leszczyńskiej. Wypuszczony na wolność w r. 1766 wrócił do Chin w r. 1767, lecz z powodu prześladowania zmuszony był powrócić do Francyi w 1770 r. Mianowany kierownikiem misyj francuskich w Chinach i Indyach. † w Paryżu w r. 1786. oprócz *Listów* wydanych w różnych latach D. napisał *Relation abrégée de ce qui est arrivé aux Jesuites* qui étaient en Macao, en Chine etc. wyd. w *Documment* I du P. Carayon, oraz *Dictionnaire chinois-latin.* 1854, fol. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp. de Jésus.* 1892, 4-o, t. III, kol. 270).

Dugald-Stewart filozof szkocki, ur. w r. 1753, był początkowo profesorem nauk matematycznych w uniwersytecie w Edymburgu, później zaś filozofii moralnej od r. 1785 do 1810, † w r. 1828. Główniejsze dzieła D. są: *Początki filozofii ducha ludzkiego* (1792); *Szkice filozofii moralnej* (1793); *Studya filozoficzne* (1810); *Uwagi ogólne nad postępem metafizyki*, moralności i polityki od odrodzenia nauk aż do naszych czasów, i inne. Wszystkie dzieła D.-S. zostały przetłumaczone na język francuski. Jako przedstawiciel szkoły filozoficznej szkockiej., D.-S. więcej niż Reid (ob.) wykazuje skłonność do zredukowania filozofii jedynie do studyum ducha ludzkiego; znosi metafizykę, psychologię zaś sprowadza do badań i doświadczeń empirycznych. Zarzucają mu płytkość poglądów i nieznajomość historyi filozofii. Gubi się w szczegółach nie obejmując całości. (Por. Blanc, *Hist. de la Philosophie*, 1896, 12-o, t. VIII). *X. J. N.*

Duguet (Du Guet) Jakób Józef, oratoryanin francuski, teolog jansenistowski i egzegeta z końca XVII i początków XVIII w. Ur. w Montbrisson 1649 r., przyjął święcenia kapłańskie i uczył teologii w Paryżu. Zapoznawszy się z Arnoldem, Quesnelem i in. jansenistami, D-t przejął się ich nauką. To też 1686 roku opuszcza Zgromadzenie i dalsze lata życia pędzi w różnych miejscach, w Belgii, w Troyes, w Paryżu i tu niepojednany z Kłem † 1733 r. D. pozostawił luźne pisma egzegetyczne *Règles pour l'inteligence de l'Écriture s*, Paris, 1716 i wyd. Migne, *Scripturae s. cursus completus*, XVII, Paris, 1844; 13 tomów Komentarzy na księgi hist. St. Test, Paris, 1731—1742, i in.; wylicza je B. Heurtebize u Vigouroux (*Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1513) i Hurter (*Nomenclator theol.*, 1893, t. II, kol. 1087 — 1090). D-t usiłuje w pracach swoich egzegetycznych wykazać, iż N. T. w St. dokładnie był przepowiedziany lecz „nimium ingenio suo indulget" podług Weltego (W. W. t. III, kol. 2109—2110). W duchu nauki jansenistowskiej Dt. zostawił kilka pism treści moralnej, jak *Traité de la prière publique*..., Paris, 1707; *Lettres sur divers sujets de morale et de piété*, 10 vol., Paris, 1708, i inne. Katoliccy pisarze zbijali błędy D-a; wylicza ich Hurter (*Nomenclator*, m. cyt.). (Por.

obok wspomnianych, André, *L'ésprit de M. Duguet...*, Paris, 1784; Chetelat, *Étude sur Duguet*, Paris, 1879; *Dictionnaire de livres jansénistes*. t. III, p. 133). *X. C. S.*

Duhamel lub **Du Hamel** Jan Chrzciciel, oratoryanin, astronom i literat, znakomity łacinnik, urodził się w 1624 r. zmarł w Paryżu w 1706 r.; był stałym sekretarzem Akademii nauk, założonej przez Colberta; napisał wiele dzieł; znakomitsze są: *Institutiones biblicae* seu Scripturae Sacrae prolegomena cum selectis annotationibus in Pentateuchum, in libros historicos Vet. Vest. et in librum Job, 2 v. in 12, Paryż, 1698; tom II nosi tytuł: *Annotationes selectae in difficiliora loca Scripturae Sacrae*; in 12-o, Paryż, 1699; *Liber Psalmorum*, cum selectis annotationibus in loca difficiliora, in 12-o, Reims, 1791; *Salomonis libri tres*, Proverbia, Ecclesiastes et Canticum Canticorum, item liber Sapientiae et Ecclesiasticus cum selectis annotationibus, in 12-o, Reims, 1703; *Biblia Sacra Vulgatae editionis*, Sixti V et Clementis VIII Pont. Max. recognita, versiculis distincta, una cum selectis annotationibus ex optimis quibusque interpretibus excerptis..., in fol., Paryż, 1706 r. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1513—1514).

Duhr Bernard T. J. historyk kln niemiecki, ur. w r. 1852 w Kolonii, wyświęcony na kapłana w r. 1887, napisał *Pombal*, 1891; *Briefe Radeckys*, 1892; *Monumenta Germaniae paedagogica*, vol. XVI, 1894; *Die Studierenordnung der Gesellschaft Jesu*, 1896; *Jesuiten-Fabeln*, 1899, 3 wyd.; *Die Stellung d. Jesuiten* i. d. deutsch. Hexenprocessen, 1900; *Die Jesuiten* an den deutschen Fürstenhöfen des XVI Jahrhund. 1901; *Friedrich Spe von Diel.*, 1901, 2 wyd.; *Hundert Jesuitenfabeln*, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, 1902, 16-o; Herders, *Konversations Lexikon*, 1903, 8-o, t. II).

Duilhé de Saint-Projet Marek Antoni ks. kanonik, uczony pisarz i apologeta katolicki, ur. w Tuluzie w roku 1822, † 1897, był profesorem apologetyki a później i dyrektorem uniwersytetu katolickiego w Tuluzie. Ogłosił drukiem: *L'Année religieuse, philosophique et litteraire*, 1861—1866, 6 vol., in 12-o; *Des etudes religieuses en France* depuis le XVII s. Paris, 1861. Najgłośniejszem dziełem D. była *Apologie scientifique de la foi chrétienne*, Paris, 1885, ost. wyd. (5) tamże, 1899: dzieło przełożone na różne języki, m. i. i na polski p. t. *Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej*, Warszawa, 1894. 8-o, w tłumaczeniu ks. bpa Nowodworskiego. O ile z jednej strony książka ta została przyjęta z uznaniem przez wielu bpów francuskich, o tyle z drugiej wywołała polemikę i ostrą krytykę z powodu umiarkowanego poglądu i ustępstw na korzyść ewolucyonizmu i innych hypotez naukowych współczesnych. Ks. D. był także wraz z mgr. d'Hulst'em inicyatorem i wykonawcą pierwszego międzynarodowego kongresu katolickich uczonych. (Por. Blanc, *Hist. de la Philosophie*, 12-o, t. III; tenże, *Répertoire bibliographique*, 1902, 8-o; Herders. *Konversations Lexikon*, 1903, 8-o, t. II). *X. J. N.*

Duisburski uniwersytet, założony 1562 roku przez katolickiego księcia i z katolickich środków, lecz już przed otworzeniem na protestancki przeistoczony. Myśl założenia powziął ks. Joachim III (1521 r.), który w r. 1521 księstwo Cleve Jülich, Berg i hrabstwa Mark i Ravensberg nad dolnym Renem połączył pod swojem berłem. Uważał on uniwersytet jako jeden z przedsięwziętych przez siebie środków, celem poprawienia karności klnej, i zadosyćuczynienia wymaganiom religijnym chwili. Zamiar ten żywił także syn Joachima, Wilhelm III (1539 r.), lecz nie mógł go wykonać, skutkiem zatargów z cesarzem Karolem V, dopiero po nastąpionej zgodzie w 1560 r. zabrał się do dzieła, wybrawszy na ten cel miasto Duisburg, położone nad Renem. Udał się więc do pża dla otrzymania odpowiednich przywilejów, lecz tu nastąpiła pewna zwłoka z obawy ujmy dla praw uniwersytetu kolońskiego. Mając wszakże na uwadze szlachetne zamiary księcia, pż ostatecznie się zgodził, zastrzegłszy jednak wyraźnie, że uniwersytet zabiegać będzie około chwały Bożej, podnoszenia religii i pożytku państwa katoli-

ckiego. Wnet nastąpiło też zatwierdzenie ze strony cesarza Maksymiliana II, który uniwersytet w D. zrównał z uczelniami w Bolonii, Heidelbergu, Padwie, Paryżu i in. Powołano też doskonałe siły naukowe, słowem uczyniono wszystko, aby uniwersytet odpowiedział swemu wzniosłemu zadaniu. Otwarciu uniwersytetu stanęły na przeszkodzie różne przyczyny, a zwłaszcza rosnące wrzenie religijne, powstanie Niderlandów, wreszcie śmierć Wilhelma III i jego następcy Jana Wilhelma I (1609 r.). O uniwersytecie prawie zapomniano, wznowił dopiero zamiar Wilhelma Maurycy ks. Nassau w d. 15 października 1655 roku. O katolickim charakterze uczelni nie było już mowy. To też protestanci posyłali tutaj chętnie swoich synów, zwłaszcza na wydział teologiczny. Inne wydziały nie były tak uczęszczane z powodu ściśle kalwińskiego kierunku, który na uniwersytecie panował. Do rozwoju uniwersytet w D. nigdy nie doszedł; nie posiadał on ani funduszów, ani środków naukowych, a co zatem idzie, nie mógł pozyskać wybitniejszych profesorów. To też wlókł raczej swój żywot aż do r. 1818, kiedy rozkazem gabinetowym króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z d. 18 paźdz. został zamknięty, biblioteka zaś i stypendya przeniesione do Bonn. (Por. W. Hesse, *Beiträge z. Gesch. d. frühern Univers. Duisburg*, Duisburg, 1879).

(*Ch*).

Dujardin L. ks., autor współczesny dzieł ascetycznych, wydał dzieła św. Alfonsa de Liguori p. t. *Oeuvres complètes de S. Alphonse de Liguori*, Partie ascétique, Tournai, Casterman, 1895, 6 vol. in 12-o. (Por. Blanc, *Répértoire bibliographique*, 1902, 8-o, str. 146).

z **Dukli** Jan błog. ob. Jan z Dukli.

Du Lac ks. T. J., współczesny, autor dzieł: *France*, Paris, Plon, 1888, in 18-o; *Jésuites*, tamże, 1900. in 18-o. (Por. Blanc, *Repertoire bibliographique*, 1902, 8).

Dulaurier Jan Paweł Edward, oryentalista francuski, ur. w Tuluzie w roku 1807, był członkiem Instytutu i profesorem języka armeńskiego, uczony znawca języków Wschodu i prawie całej Oceanii, przytem gorliwy katolik, † w r. 1881. Napisał: *Histoire, dogmes, traditions et liturgie de l'Eglise arménienne orientale*; *Bibliothèque historique arménienne*, t. I, 1858; *Histoire des communautés religieuses* fondées par S. Pacôme, texte et traduction, 1837; wiele utworów literatury klnej historycznej wschodniej, przełożył na język francuski i uwagami objaśnił np. *Histoire universelle* napisaną po armeńsku przez Stefana Açoghig z Daron, żyjącego w końcu X w., i inne. (Por. *Polybiblion*, 1862, I. str. 171).

Dülcken Antoni, kartuz, pisarz ascetyczny, urodził się w Kolonii około roku 1560. Ukończywszy tam studya humanistyczne, wstąpił w r. 1599 do tamtejszego klasztoru Kartuzów. W r. 1614 powołany został na przeora klasztoru Kartuzów w Fryburgu, gdzie umarł 1 października 1623 r. Napisał lub przetłumaczył cały szereg dzieł treści ascetycznej i moralno-teologicznej, które rozszerzyły się daleko po za granice Niemiec. Z dzieł tych zasługuje na wymienienie: *Christophori Verruchini Capuccini, Centum meditationes de praecipuis vitae spiritualis mysteriis*, Colon. 1695; *Barth. Salutri, Ord. Min. de Observ. Sua anima ad perfectionem anhelantis* in tres partes divisa. Dwa te dzieła i cztery inne tłumaczone są z włoskiego. Niezależnie od tego przetłumaczył również na łacinę część dzieł z hiszpańskiego i jedno, a mianowicie: *Francisci Bonaldi S. J. Stella mistica* etc. z francuskiego. (Por. *Annal Carthusiae Colon. manuscr*; Hartzheim, *Biblioth. Colon.* 20; Petresi, *Bibliot. Carthus.* 10).

Dulcyniści ob. Apostolscy bracia.

Duliae cultus ob. Cześć.

Dullaert Jan, ur. ok. r. 1471, w Gandawie, † ok. 1513 r., filozof, uczeń skotysty Jana Majora, był profesorem filozofii w Paryżu i wszedł do Sorbony; autor licznych *komentarzy na Arystotelesa*; miał uczniem sławnego humanistę Vivès'a, który w szkole swego mistrza przejął się wielką niechęcią do metody scholastycznej. (Por. Blanc, *Histoire de la philosophie*, Paris, 1896, 12-o, t. I, str. 645).

Duluth (dioecesis Duluthensis) sufragania arbstwa św. Pawła w stanie Minnesota; bpstwo to erygowane przez Leona XIII w r. 1889 posiada mieszkańców 328,000, w tej liczbie katolików 55,000, kapłanów 36, zakonników 20, kłów i kaplic 85, 4 stowarzyszenia religijne; ma akademię dla panien, 11 szkół parafialnych, w tej liczbie 2 dla Indyan, uczniów 1700. Bpem jest obecnie mgr. Mac-Golrick Jakób, ur. w r. 1841, konsekrowany 1890. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Frib., 1890, 4-o; Herder, *Convers.-Lexikon*, 8-o, t. II).

Duma ob. Pycha.

Duma—1), syn Izmaela, którego imię znajduje się na liście genealogicznej pomiędzy Masma i Massa. (Gen. XXV, 14; I Par. I, 30). To imię nosi także pokolenie czyli miejscowość w północnej Arabii, prawdopodobnie dzisiejszy Dumat-el-Dżendel. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1514 — 1516). — **2)** Duma, imię miasta w pokoleniu Judy; Wulgata nazywa to miasto Ruma, a Sept. Remna (Joz. XV, 52).

Dumas Henryk ks. T. J., ur. w roku 1819, † 1902, był dziekanem fakultetu teologicznego na uniwersytecie katolickim w Lyonie; opracował nowe wydanie teologii moralnej Gurego z poprawkami i dopełnieniami p. t. *Compendium Theologiae moralis* P. Joannis Gury S. J., multis correctionibus... etc., accomodatum, Paris, 1899, 6 wyd., 2 vol. in 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique des auteurs*, Paris, 1902, 8-o).

Dumax Wiktor ks. urodz. w Paryżu 1827 r., autor dzieł treści ascetycznej a także i historycznej; ważniejsze z nich są *Jésus offert à la Jeunesse* dans les principales circonstances de son enfance. Paris, 1882, 18-o, 4 edit.: *Marie offerte à la Jeunesse* dans les principales circonstances de sa vie. Mois de Marie de la jeune chrétienne, tamże, 1882, 8-o, 7 éd.; *Rome durant le Carême*, la Semaine Sainte etc., 1859, 18-o, 8 éd.; *L'Obéissance enseignée aux Enfants*, 1884. 18-o, 8 éd.; *Pie IX, avant et pendant son Pontificat*, Pages d'histoire contemporaine etc., 1877, 18-o; *Révision et reconstitution de la Chronologie biblique* et profane des prémiers âges du monde etc. Paris, 1886—1888, vol. 5; *Généalogie de N. S. J. Christ* et de la très sainte Vierge etc., tamże, 1850, in 12-o i inne. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius theol.*, 1895, 8-o, t. III, kol. 1275; Schepens, *Catalogue général*, 1902, 8-o).

X. J. N.

Dumesnil Antoni Juliusz, historyk i prawnik, ur. w r. 1805, był adwokatem, następnie członkiem Towarzystwa archeologicznego w Orbanie, wreszcie senatorem, † w r. 1891. Z zakresu historyi klnej napisał D. *Histoire de Sixte-Quint* sa vie et son Pontificat, 1868, in 8-o; *Histoire de Jules II*, sa vie et son pontificat. 1873, in 8-o, i w. in. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius theol.* 1895, 8-o, t. III; *Polybiblion*, 1891, t. II, str. 265).

Dumesnil Ludwik ks. T. J., ur. w r. 1667, był profesorem retoryki w Pont-à-Mousson i filozofii, teologii w Strasburgu i kanclerzem uniwersytetu w latach 1718—1727, † w Ensisheim w r. 1727. Napisał: *Conclusiones theologicae de Deo uno*, de Legibus, Justitia et jure etc. 1713, in 4-o; *Theses theologicae de Sacramentis...* de Virtutibus theologicis... de Verbo incarnato etc. 1713—1715, in 8-o: *Conclusiones theologicae de Legibus, Justitia etc...* 1714, in 8-o; *Conclusiones theologicae de Deo uno*, trino et Angelis etc. 1715, in 8-o; *Doctrina et Disciplina Eccliae* ipsis verbis sacrorum Codicum etc. Coloniae 1730, in 4-o, 4 vol., i w. in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*. Bruxelles 1892, 4-o, t. III, kol. 275—278.)

Dumfries ob. Galloway.

Dümichen Jan, egiptyolog, ur. na Szląsku w r. 1833, studya odbył w Głogowie, w Berlinie i we Wrocławiu. Odbył cztery podróże naukowe do Egiptu, których owocem były bogate kolekcye i cenne wiadomości archeologiczne. Z wielu prac naukowych znakomitsze są: *Geographische Inschriften altägypt. Denkmäler*. Leipzig 1865—1886; *Altägypt. Kalenderinschriften*, tamże 1866; *Ueber die Tempel u. Gräber* im alten Aegypten u. ihre Bildwerke u. Inschriften. Strassburg 1877; *Der Grab-*

palast des Patua Menap in der theban. Nekropolis. Leipzig 1884—84, i w. in. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internation. des Ecrivains du jour.* Florence 1890, 4-o, t. II.)

Dummermuth P. F. A. M., autor współczesny dzieła *Defensio doctrinae s. Thomae Aquinatis.* De Praemotione physica seu responsio ad. R. P. V. Frins S. J. Louvain 1896, 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique.* 1902, 12-o).

Dumont I) Edward historyk francuski, ur, w r. 1791 w Paryżu, był profesorem nauk humanistycznych w Grenobli i historyi w Paryżu, † w r. 1875, zostawił cenne i pełne erudycyi dzieło *La Papauté*, les prèmiers empereurs chrétiens et les premiers conciles généraux. Paris 1876, w którem broni prymatu bpa rzymskiego i uzasadnia pożytek i potrzebę władzy doczesnej pża.—2) D. inny, autor pożytecznego wielce dla kaznodziejów dzieła *Manuale sacri concionatoris* seu sylloge methodica (alphabetice disposita) sententiarum plurimarum e s. Scriptura, ss. Conciliis etc. 4-o, 2 vol. (Por. Hutter, *Nomenclator litterarius theol.* 8-o. 1895, t. III; Stang, *Historiographia ecclesiast.* Frib. Brisg. 1897, 12-o.)

Dumoulin Karol, znakomity prawnik francuski, ur. w Paryżu 1500 r. † tamże 1566 r. Kształcił się w Poitiers i Orleanie; mąż olbrzymiej wiedzy lecz żadnej wymowy. Przyjął kalwinizm. W czasie wojen domowych opuszcza Paryż, czas jakiś wykładał prawo w Strassburgu. W r. 1557, wraca do Paryża. Tutaj ogłosił kilka rozpraw, w których napada na władzę papieską, rozpraw w swoim czasie bardzo głośnych: *Conseil sur le fait du concile du Trente* i *Commentaire sur l'édit du roi Henri II sur les petites dates.* Dzieła, które zjednały D. tytuł księcia prawników u współczesnych, są jego rozprawy szczególniej o prawie zwyczajowem: *Sur la coutume de Paris*; *De feudis*; *Extricatio labyrinthi dividui et individui*; *Tractatus de eo quod interest.* Jego wpływ na rozwój prawodawstwa francuskiego był znaczny. Przygotował pismami swemi grunt do jednosci francuskiego prawa cywilnego. Nieprzejednany wróg feudalizmu, zarzucał klasom uprzywilejowanym nadużywanie władzy i tamowanie postępu, — sam zaś był pysznym niepomiernie; chętnie przybierał tytuł pierwszego prawnika we Francyi i Niemczech i mawiał o sobie: „Ja, który nikomu nie ustępuje i przez nikogo nie mogę być uczony". Zbiór wszystkich jego pism wyszedł w Paryżu, r. 1681, 5 t. *X. H. P.*

Dumoulin Piotr (Molinaeus) protestancki polemista francuski, ur. w r. 1508 w Buhy w Normandyi, studya odbywał w Sedanie; zmuszony przez ligę paryską ustąpić z kraju udał się do Anglii; w r. 1592 został profesorem w Leydzie, r. 1599 kapelanem księżny Katarzyny von Bar, 1626 profesorem teologii w Sedanie gdzie † w r. 1658. Całe życie poświęcił na polemikę z Kłem katolickim słowem i pismem. Protestantyzmowi służył gorliwie, marzył o zjednoczeniu wszystkich kłów reformowanych, nawet ułożył plan ich zjednoczenia. Napisał wiele dzieł przeważnie treści polemicznej. Znaczniejsze z nich są: *Anatomie de la Messe.* Sedan 1636; Paris 1851; *Nouveautè du papisme etc.* Sedan 1627, in fol.; *Défense de la religion reformée.* Charenton, 1617; *Bouclier de la foi*, tamże 1617; *Enodatio gravissimarum quaestionum* de providentia Dei etc. Lede 1632, i in. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* 8-o, t. I, str. 823, Richard et Giraud, *Biblioth. sacrée*; Arenand, *Essai sur la vie de D.* Strasb. 1846.)

X. J. N.

Duna św. męczenniczka, małżonka św. Aretasa, wielkorządcy Nagranu, starożytnej stolicy Arabii Szczęśliwej; skazana została na śmierć wraz z małżonkiem i dziećmi za wiarę w r. 523, z rozkazu żyda Dunaana, który przywłaszczył sobie najwyższą władzę nad Homerytami, ludem arabskim, zamieszkującym wschodnią część kraju nad morzem Czerwonem. Święto 24 paźdz. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris, 1850. 4-o, t. I, str. 784).

Dunajewski Albin, krdł książę bp krakowski, dr. teologii (ur. 1817 † 1894). D. urodził się w Stanisławowie, do gimnazyum uczęszczał w Nowym Sączu, a później na wydział prawny we Lwo-

wie. Porzuciwszy karyerę urzędniczą (sekretarz trybunału). D. został sekretarzem Adama Potockiego. Po śmierci narzeczonej, postanowił opuścić świat i poświęcić się na służbę bożą. Odbywszy więc studya teologiczne w Krakowie, 1861 przyjął święcenia kapłańskie i i wkrótce zasłynął jako doskonały spowiednik i wybitny kaznodzieja. Arcbp. warszawski Feliński, poznawszy zalety umysłu i duże doświadczenie życiowe. D., ofiarował mu kanonię honorową warszawską i godność regensa seminarym metropolitalnego. 10 stycznia 1863 D. objął obowiązki regensa seminaryum. Na stanowisku tem pozostawał do końcu lutego 1864 r. Zmuszony okolicznościami, D. opuścił Warszawę i powrócił do Krakowa; tutaj kolejno sprawował obowiązki proboszcza parafii na Piaskach i regensa seminaryum dyecezyalnego. Jako regens seminaryum krakowskiego, został zaszczycony prelaturą papieską, a 1879 powołany został na stolicę biskupią krakowską. Jako bp krakowski położył D. niespożyte zasługi, dla dyecezyi i sprawy katolickiej w całym kraju. Z nadzwyczajną troskliwością czuwał nad seminaryum dyecezyalnem, nad wydziałem teologicznym krakowskim; ciągle odbywał wizyty pasterskie dyecezyi, nie zapominał także o potrzebujących reformy zakonach, słowem gorliwość jego pasterska przenikała do najniższych potrzeb powierzonej sobie owczarni. Mimo tylu doniosłych spraw jakie wypełniały mu czas, D. nie zaprzestał zwykłych posług kapłańskich, widziano go w konfesyonale i u łoża chorych. Wybitną także rolę odegrał D. w zarządzie krajowym: jako członek izby panów i członek sejmu galicyjskiego, Gorliwego opiekuna również miały w nim interesa Kościoła polskiego przy tronie papieskim. To też oceniając zasługi D., pż Leon XIII 23 czerwca 1890 r. kreował go kardynałem kapłanem, tytułu śś. Witalisa i towarzyszów męcz. D. † 18 czerwca 1894 r., na pogrzebie wypowiedział wspaniałą mowę ówczesny profesor wszechnicy krakowskiej obecny ks. bp przemyślski Pelczar.

T.

Dunand Filip H. ks., współczesny pisarz historyczny, autor dzieł: *Histoire complète de Jeanne d'Arc*, du procès qui l'a condamneé et de sa réhabilitation. Toulouse, Privat; Paris, Poussielgue 1899, 3 vol. in 8-o; *L'Abjuration du cimetière Saint-Ouen*, d'après les textes. Paris, 1901. in 8-o, i in. (Por. Blanc, *Répert. bibliogr.* 1902, 8-o, str. 147).

Duncanus Marcin gorliwy obrońca wiary pko protestantom, ur. w r. 1505 w Dampen, † w Amersfort w r. 1590, był proboszczem w Holandyi, prześladowany przez protestantów za swą wiarę. Napisał: *De vera Christi ecclesia*; *De Sacrificio Missae*; *De Piarum et impiarum imaginum differentia* et cultu; *Traité de la Céne* du Seigneur; *Traité de la justification*; *Réfutation de l'Heresie des Anabaptistes*. (Por. Joannes Hesius, *In vita Duncani*; Le Mir, *De scriptoribus sextidecimi saeculi*; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*).

Dunedin bpstwo na wyspach Nowej Zelandyi. Miasto D-n na wyspie Nowej Zelandyi Południowej, powstało w 1848 r. Założyli je wychodźcy szkoccy. Obecnie znacznie się rozwinęło, jest stolicą prowincyi Otago i hrabstwa Waikouaiti, liczy ok. 47 tys. mieszkańców, posiada uniwersytet, muzeum itp. Bpstwo w D—n powstało 1869 r. Wówczas to odłączono część wyspy Nowej Zelandyi Południowej i dodano do niej wyspę Stewart i inne przyległe i utworzono dyecezyę D—n, obecnie należąca do metropolii w Wellington. Ok. 20 kapłanów obsługuje w dyecezyi do 20 tys. wiernych. (Por. W. E. I. t. 17—18, str. 303; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 255).

Dungal pisarz klny irlandzki z IX w., obrońca wiary pko Klaudyuszowi z Turynu, przebywał w klasztorze w pobliżu Saint-Denis. Głównem dziełem D—a było pismo wymierzone pko Klaudyuszowi z Turynu p. t. *Traité pour le culte des images*. Paris 1608, in 8-o. (Por. Dom Ceillier, *Histoire des auteurs sacr. et eccléś.* t. XVIII str. 528 i nast. Possevin, *in Apparat. sacr*; Glaire, *Dictionnaire* des Sciences. 8-o, t. I.)

Dungel Wojciech, benedyktyn, opat w Göttweig pod Furth w dolnej Austryi, ur. w r. 1842 w Luggau na Morawach. Napisał: *Archäolog. Funde in der Um-*

gebung von Mautern 1874; *Geschichte der Diöcese St. Pölten.* 1875; *Locus Veneris felicis.* 1875; *Urkundenbuch des Stiftes Göttweig.* 1880; *Oester. Benediktiner-Kongregation* 1883; *Göttweig.* Topographie von Niederösterreich. 1891—92, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender.* 1902, 12-o).

Dungersheim Hieronim, teolog. ur. w Ochsenfurt w r. 1465, był profesorem teologii w uniwersytecie lipskim w r. 1497, † 1540 w Lipsku. Był zdecydowanym przeciwnikiem reformy Lutra, słowem i piórem broniącym starej nauki Kła. Napisał m. i. *Tractatus de modo discendi et docendi ad populum sacra* seu de modo praedicandi. Lipsiae 1514. (Por. Jöcher, *Allg. Gel. Lex.* 1750, II, str. 242; Pelczar, *Zarys dziejów kanodz.* Kraków 1900, 8-o, t. III, Chevalier, *Répertoire des Sources historiques* du Moyen Age. Bio-bibliogr. Paris 1904, 4-o, kol. 1248).

Dunin Ignacy Szpot jezuita, napisał „Historyę bezkrólewia po skonie Jana III“ w rękopisie. Rękopis ten znajdował się w Sapieżyńskiej bibliotece w Wilnie. (Por. Wiszniewski, *Historya liter. polsk.* Kraków 1840, 8-o, t. I, str. 83).

Dunin Ludwik ks. probosz przy kle metropolitalnym św. Szczepana w Wiedniu, wydał: *Zbawiciel w modlitwie*, katolicka książka do modlenia się itd. Wiedeń 1857, 8-o; Mikołów 1862, i inne wydania; *Wielka galerya obrazów biblijnych*, składająca się z 200 drzeworytów oryginalnych. Wiedeń 1862, 8-o. (Por. *Encykl. Powsz.* Orgelbranda. 4-o 1890, t. IV; Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1872, 4-o, str. 446).

Dunin Piotr Stanisław, jezuita polski ur. w r. 1635 z dawnej rodziny wielkopolskiej, która wydała 4 Jezuitów; wstąpił do Towarzystwa w r. 1651, profesyę złożył w 1668. Uczył humaniorów w Sandomierzu, Lwowie, Przemyślu i innych miastach. Poświęciwszy się kaznodziejstwu zasłynął jako wymowny panegirysta i kaznodzieja trybunalski za króla Jana. Kazał na pogrzebach znakomitych osób w kraju, jak prymasa Olszowskiego 1677, arcbpów Korycińskiego i Tarnowskiego 1669 i 1670 itd. † w r. 1704 w Krakowie. Kazań i panegiryków D-a Sommervogel wylicza 22 n. *„Kazań pogrzebnych“* w liczbie 18 wydał tom jeden, w r. 1700 w Warszawie. Z innych godne są zaznaczenia: *Leo Roxolanus* gentilitia axia Ill. u Rev. DD. Alberti a Pilica Koryciński ingressum ornatus et armatus etc. Leopoli 1670, fol: *Rosa dobrzelwiana* Perill. ac Rev. DD. Abbat, Dobrzelewski... ad primum... ingressum oblata 1678; *Imię sławy pełne*, na wszystek świat zawołane. Kazanie na święto ś. Stanisława Biskupa itd. Lublin 1685, in fol.; *Nowe Święto y Ofiara sprawiedliwości.* Kazanie przy solennej Wotywie na zaczynaniu trybunału koronnego itd. Lublin 1687, fol. *Trybunał polski Koronny* na szali św. Wojciecha... zważony itd. Lublin 1688, fol.; *Przepaść świątobliwości y nauk*, Tomasz ś. Doktor Anielski itd. Poznań 1682, in fol.; *Wschód i zachód słońca sprawiedliwości*, to jest Kazania o narodzeniu, śmierci i zmartwychwstaniu Pańskiem itd. Kraków 1704 fol.; *Kazania postne.* Kraków 1704; *Panegyres virtutis honoratae* viris regni Poloniae illustribus sacrae. Lublini 1726, 12-o; *Kazania na Niedziele y Święta* i wiele innych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* 1881, 4-o, t. III, kol. 282—286; Brown, *Biblioteka pisarzów.* Poznań 1862, 8-o, str. 164 i nast.; Załęski, *Jezuici w Polsce.* Lwów 1902, 8-o, t. III, cz. 2, str. 1086).

X. J. N.

Dunin Sulgostowski ze Skrzynna Marcin, arcbp gnieźnieński i poznański, pochodził ze starej, szlacheckiej rodziny, syn Stanisława. Synowiec Wawrzyńca D., jezuity, ur. d. 11 listopada 1774 r. we wsi ojcowskiej Wał, † 26 grudnia 1842 r. w Poznaniu. Początkowe wychowanie pobierał w Rawie, następnie oddał go stryj do gimnazyum w Bydgoszczy, skąd w dziewiętnastym roku udał się do Collegium Germanicum (kolegium niemieckiego) w Rzymie, gdzie d. 23 września 1797 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk krdła de Somaglia. W tym też roku na uroczystość Wszystkich Świętych miał kazanie w obecności Piusa VI na Kwirynale. Po powrocie do kraju, jako kanonik wiślicki przebywał przez dwa lata przy bpie krakowskim Turskim, po śmierci które-

go został mianowany przez bpa kujawskiego, Józefa Rybiskiego, d. 3 kwietnia 1800 r. kanonikiem wrocławskim i otrzymał probostwo w Służewie. Arcbp gnieźnieński, hr. Raczyński, starał się otoczyć ludźmi zdolnymi i gorliwymi, powołuje też D. w r. 1808 do kapituły gnieźnieńskiej, a w r. 1815 czyni go kanclerzem gnieźnieńskim. Wkrótce potem powołany został przez rząd na stanowisko prowincvonalnego radcy szkolnego przy królewskiej regencyi poznańskiej. Po wydaniu bulli „De salute animarum“ w r. 1821, łączącej dyecezye gnieźnieńską i poznańską pod zarządem jednego arcybiskupa, D. d. 20 marca tegoż roku zrzeka się kanonii wrocławskiej i na stałe osiada w Prusach. W r. 1829 po śmierci Teofila Wolickiego. arcbpa gnieźnieńskiego, zmarłego 21 grudnia, wybrany został na stanowisko wikaryusza kapitularnego (administratora archidyecezyi); w roku następnym d. 15 marca został mianowany arcbpem gnieźnieńskim i poznańskim, 10 zaś lipca tegóż roku otrzymał sakrę bpią. Rządy D. wypadły w czasach nadzwyczaj trudnych dla Kla katolickiego w Prusach. Rząd przeprowadzał sekularyzacyę zakonów. Arcbp protestował. Rozkaz gabinetowy z d. 31 maja 1833 r. nakazał sekularyzować pozostałe dotąd resztki instytucyj zakonnych. Protesty arcbpie nic nie wskórały. D. prosi, o uwzględnienie niektórych potrzeb w kłach i szkołach powierzonych mu dyecezyj, na co otrzymał przychylną odpowiedź, ale za to w r. 1834 rząd usuwa z seminaryów gnieźnieńskiego i poznańskiego księży misyonarzy, obsadza je księżmi świeckimi, w części niemcami. W celu moralnego, religijnego i umysłowego podniesienia ludu i aby podnieść moralność i karność wśród duchowieństwa, zwraca D. baczną uwagę na szkołę ludową. Pisze wiele listów pasterskich, wizytuje często dyecezye i otacza się światłymi i dzielnymi kapłanami. Mianuje znanego z cnót wysokich i uczoności ks. Wojciecha Brodziszewskiego wikaryuszem generalnym, a ks. Jana Dąbrowskiego—rektorem seminaryum w Gnieźnie. Teraz dla D. rozpoczyna się najtrudniejszy okres jego pasterzowania, a mianowicie spór z rządem pruskim o małżeństwa. (Niesłusznie niektórzy spór ten uważają za naśladownictwo i dopełnienie sporu kolońskiego, (ob. art. Droste Vichering), ponieważ D. o wiele wczeniej wystąpił a spór w Poznańskiem miał samodzielny i zupełnie odrębny przebieg). Wiadomo, że w Kle katolickim dyspensa na małżeństwa mięszane t. j. takie, w których jedna strona jest akatolicką, udzielana bywa pod warunkiem, że dzieci będą wychowywane po katolicku i że strona akatolicka nie będzie przeszkadzała katolickiej spełniać obowiązki religijne. Warunki te w dyecezyach D. ściśle były przestrzegane, lecz rząd postanowił uczynić w nich wyłom. Władze krajowe poczęły wykreślać warunki, pod którymi Stolica Apostolska dyspensy była udzieliła. Arcbp. w styczniu 1837 z racyi tego uczynił przedstawienie do ministeryum spraw duchownych, a gdy nic nie wskórał, d. 28 paźdz. udał się z prośbą do króla, aby mu nie przeszkadzano postępować w myśl praw Kła katolickiego. D. 20 grudnia nadeszła odpowiedz odmowna, i prezydent poznański zawiesił w urzędowaniu ks. Brodziszewskiego. Równocześnie z powodu uwięzienia arcbpa kolońskiego nadeszło do Poznania brewe Piusa VIII stanowczo rzecz wyświetlające. D. widząc, że na drodze urzędowej nic już nie zrobi, w r. 1838 zwołuje duchowieństwo na kwiecień tegoż roku, aby wspólnie omówić sprawę i w okólniku do dziekanów i liście pasterskim, który miał być odczytany ludowi, wzbronił pod karą suspensy małżeństw mięszanych zawieranych nie pod warunkami wymaganymi przez Kł. O kroku tym sam zawiadamia króla w liście, który kończy słowami: „U stóp W. Król. Mości z całem uszanowaniem składam to wyznanie i z rezygnacyą kapłana, któremu sumienie powiada, że wypełnia swój święty obowiązek, oczekuję dalszego losu. Niech W. K. M. rozporządzi moją sędziwą głową. Uratowałem pokój swego sumienia i pokój duszy“. Król nie chciał odrazu używać środków surowych i kazał zawiadomić D., że czeka na odwołanie rozporządzeń, które wydał na skutek błędnego pojmowania swych obowiązków. Na co arcbp odpowiedział, że inaczej postąpić nie może. Wtedy rozkazem gabinetowym z d. 21 czerwca 1830 rozkazano przeciwko D. rozpocząć śledztwo kryminalne, a minister baron Altenstein ogłosił rozporządzenia arcbpa za niewaźne i pod karą zabronił stosowania się do

nich, duchownym zaś, którzyby okazali gotowość zastosowania się do woli rządu zapewnił opiekę przeciwko karom klnym. Przeciw temu rozporządzeniu konsystorze: gnieźnieński i poznański i wszystkie dekanaty wystąpiły, oświadczając, że bez ujmy obowiązkom swoim względem króla i rządu, a zgodnie zresztą z ustawami krajowemi, uważają za swą powinność słuchać rozkazu arcbpa. D. otrzymawszy zawiadomienie, że wytoczono mu proces i na wezwanie sądu, odpowiedział, że nie może uznać kompetencyi sądu i że żadnego protokółu nie podpisze. D. 23 lutego 1839 r. w Poznaniu zapadł wyrok skazujący D. na pozbawienie praw i urzędu arcbpa i pół roku twierdzy; wyrok ten jednak, stosownie do woli króla, przed ogłoszeniem go przedstawiono królowi. D. nie chciał apelować do królewskiej izby sądowej, aby niedać pozoru, że uznaje w omawianej sprawie kompetencyę sądów świeckich, i odwołał się do łaski monarszej. Król zwolnił go od kary twierdzy, do urzędu jednak nie przywrócił, dopóki nie znajdzie się sposób załatwienia sprawy o małżeństwa mieszane zgodnie z prawami krajowemi. Arcbp złożył królowi kilka projektów, ale gdy te nie zostały przyjęte, opuszcza Berlin i wraca do Poznania, „ponieważ, jak to pisał z drogi do króla, oczekiwanie W. K. M. nowych z mojej strony propozycyj powrót mój zależnym czyni od warunków moralnie niemożliwych, ja zaś na zamieszanie w duchownej administracyi mojej dyecezyi w żaden sposób nie mogę obojętnie spoglądać, przeto z pobudek sumienia opuściłem Berlin w dniu wczorajszym, udając się do Poznania, aby tam, odpowiednio do mojego urzędu, paść owieczki, które mi Zbawiciel powierzył". D. 4 października przybył D. do Poznania; w nocy go aresztowano i wywieziono do Berlina, ale w drodze przyszedł rozkaz, aby odesłano arcbpa do Kołobrzegu, gdzie miał przebywać w mieszkaniu prywatnem pod nadzorem radcy rządowego ze Szczecina. W obu dyecezyach ogłoszono żałobę klną, ucichły organy i dzwony, najważniejsze sprawy archidyecezyi przez okres dziesięciomiesięcznego więzienia D. załatwiał ks. Dąbrowski. D. 7 czerwca 1840 r. nastąpiła zmiana tronu w Prusach. Fryderyk Wilhelm IV rozpoczął swe panowanie od aktów łask. Z więźniem w Kołobrzegu traktowano o warunkach, na zasadzie których mógłby być uwolniony. I wreszcie 3 sierpnia D. odzyskuje wolność. W d. 5 sierpnia wraca do Poznania. Radość ludu nie do opisania. Ks. Alzog ofiarował arcbpowi na pamiątkę świeżo ukończoną przez siebie „Historyę Kła". D. 27 sierpnia D. wydał list pasterski, w którym polecał, aby nie domagać się przyrzeczeń, odnoszących się do warunków wymaganych przy zawieraniu małżeństw mieszanych, gdy warunki te, wobec praw krajowych są nieważne, a zatem i ich wypełnienie niepewne, ale zarazem i wstrzymywać się od wszystkiego, coby miało charakter przyzwolenia na związek bez wymaganych w takim razie przyrzeczeń zawierających związek małżeński. Fryderyk Wilhelm ze swej strony aktem z d. 1 stycznia 1841 r. pozwolił bpom na bezpośrednie stosunki ze Stolicą Apostolską i d. 12 lutego ustanowił wydział spraw katolickich w ministeryum wyznań. W Prusach duchowieństwo mogło już teraz trzymać się zarządzeń swych arcbpów w sprawie małżeństw. Zwrócić tutaj należy uwagę, że jeżeli stanowisko zajęte w pierwszej chwili sporu przez Dunina, było chwiejne, to dla tego, że nie miał jasno wyrobionego poglądu na rzeczy i szukał wszędzie rady, ale gdy raz zrozumiał swój obowiązek, już do śmierci nie zszedł z raz obranej drogi. Po załatwieniu sporu z rządem. D. ani na chwilę nie ustaje w pracy apl skiej. Polecił Stolicy Apostolskiej ks. Brodziszewskiego na sufragana gnieźnieńskiego, ks. Dąbrowskiego powołał do kapituły poznańskiej. Okólnikiem z d. 14 października 1841 r. poleca duchowieństwu popierać sprawę Towarzystwa pomocy naukowej, które sam wspierał pieniężnie. W liście pasterskim r. 1842 daje duchowieństwu dalsze wskazówki postępowania z tymi, którzy pozostają w związkach małżeńskich mieszanych z protestantami zawartych wbrew prawu kanonicznemu, poleca obchodzić się z nimi łagodnie, nie odmawiać Sakramentów (Trzy okólniki ks. D—a w sprawie małżeństw mieszanych otrzymał X. dr. Kopyciński w r. 1884, od X. Jana Lewandowskiego, dziekana czarnkowskiego, i umieścił w dziele; „*O sakr. pokuty*", Przemyśl, 1900, na str. 509). Przed samą już śmiercią, za zezwoleniem królewskiem, po-

czął zbierać składki na pomnik św. Wojciecha, który stanąć miał w postaci wspaniałej kaplicy na miejscu męczeńskiej śmierci apostoła w Fischhausen, nad Frisch-Hafem, na drodze z Królestwa do Piławy; lecz śmierć nie pozwoliła mu skończyć tego dzieła, um. w 68 r. życia, po dwunastoletniem pasterzowaniu, d. 26 grudnia 1842 r. Pochowany w Poznaniu, serce zaś złożono w Gnieźnie. Dowodem jak był cenionv i kochany, jest żal powszechny, z którym lud wierny odprowadzał swego pasterza do grobu. Z rozporządzenia arcbpa ułożył ks. Dąbrowski książkę do nabożeństwa, znaną u nas pod nazwą *Książki do nabożeństwa Dunina*, pragnął w ten sposób arcbp złożyć Bogu hołd wdzięczności za swe wyzwolenie, a swym dyecezyanom pozostawić pamiątkę swych cierpień w obronie owczarni. Książka ta cieszyła się uz aniem nie tylko w poznańskiem, lecz we wszystkich trzech zaborach i doczekała się wielu bardzo wydań. Na zakończenie wspomnieć należy o stosunkach D. z Towiańskim. Ten ostatni w początkach swego wystąpienia pragnął mieć po swej stronie męża takiej powagi jak D., i rzeczywiście wkradł się w jego łaski, ale gdy arcbp przejrzał zamiary Towiańskiego, zerwał z nim i z żalem potem przyznawał, „że miał do czynienia z opętanym“. Życie D. ukazało się najpierw w wydrukowanej mowie pogrzebowej ks. Jabczyńskiego, następnie skreślił żywot D. Franciszek Pohl, profesor seminaryum poznańskiego, p. t. *Martin v. Dunin, Erzb. v. Gnesen und Posen.* Malborg, 1843. Wiadomości o zatargu arcbpa z rządem podawały w swoim czasie dzienniki. Pomiędzy nimi zasługuje na uwagę memoryał sekretarza stanu w Rzymie z kwietnia 1839 r. z 62 dokumentami, wydany w Augsburgu i Ratyzbonie p. t. *Darlegung des Rechts und Thathbestandes* itd., oraz dzieło, napisane spokojnie i objektywnie przez dr. Hase: *Die beiden Erzbischöfe; Dwa głosy po skonie ś. p. M. Dunina* (po polsku i francusku) napisane p. Jan Olszewskiego, prof. (Poznań. 1843), są bez wartości. *X. H. P.*

Dunin Tomasz ks. T. J., był rektorem kolegium w Kaliszu w r. 1754 i asystentem prowincyi polskiej, † w r. 1757. Napisał *Exercitia spiritus menstrua S. P. N. Ignatii*, 8-o. Autograf. znajduje się w archiwum prowincyi galicyjskiej. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1892, 4-o, t. III, kol. 286 i nast.)

Dunin Wawrzyniec ks. T. J., w ur. w Wielkopolsce z dawnej rodziny duńskiej w r. 1746, wstąpił do zakonu w r. 1762 w Krakowie, uczył się w Kaliszu i Poznaniu do r. 1773. Po skasowaniu Towarzystwa został księdzem świeckim, lecz wkrótce wzgardziwszy wszystkiem przybył na Białoruś i napowrót przyjęty został do Zgromadzenia; profesyę uczynił w r. 1805. Wydalony z Rosyi razem z innymi udał się do Włoch w r. 1820 i † w Rzymie 1824 r. Dzieła D—a są: *Kazania na Niedziele całego roku* z różnych sławnych kaznodziejów zebrane itd. Kalisz 1781, 8-o, 4 vol; *Kazania na święta wszystkie itd.* tamże 1785, in 8-o; *Kazania o tajemnicach Męki Zbawiciela* na dwa lata rozłożone, tamże 1785, in 8-o; *Kazania wiejskie* czyli krótkie i proste nauki na Niedziele itd. tamże 1782; in 8-o, 3 vol; *Krótkie zebranie wszystkich Kazań* W. X. de Segaud S. J. z franc. zebrane itd. tamże 1784, in 8-o. (Por. Sommervogel *Bibliothèque de la Comp. de Jésus.* 1892, 4-o, t. III, str. 281; Brown, *Biblioteka pisarzów.* Pozn. 1862, 8-o, str. 164). *X. J. N.*

Dunkeld bpstwo w Szkocyi. Miasto D—d, nad rz. Tay położone, w starożytności nosiło nazwę Caledonia, było nawet stolicą państwa Kaledońskiego. Obecnie D—d, w hr. Perth, posiada ruiny z dawnych czasów, katedrę starożytną z XIV w., wykończoną w początkach XVI w. Bpstwo D—d powstało w r. 1115, przywrócono je 1878 r., jako sufraganię arcbpa Edynburgu. Dyecezya D—d obejmuje hrabstwa szkockie Perth, Forfar, Clackmannan, Kinross, część Fife i Stirlingu; kłów liczy ok. 32, kapłanów ok. 42, wiernych z górą 12 tys. (Por. W. E. I. t. 17—18, str. 312, Larousse, *Grand Dict. Universel*, t. VI, p. 1394; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 107). *X. C. S.*

Dunkersi albo **Tunkersi** niemiecko-amerykańska sekta biorąca nazwę od wyrazu niemieckiego *tunken*—zanurzać,

ponieważ zwolennicy jej udzielali chrztu tylko dorosłym przez całkowite zanurzenie, podobnie jak u baptystów. Założycielem sekty był Konrad Peysel, który w r. 1724 poświęcił się życiu pustelniczemu; wkrótce znalazł naśladowców, których zebrało się tylu, że mogli utworzyć małą osadę zw. Eufrata, położoną o 20 mil od Filadelfii. Eufrata w początkach swego istnienia liczyła zaledwie 500 chat, w końcu XIX w. sekciarzy było już ok. 30,000. Dzieci odrzucają grzech pierworodny, wieczność kar piekielnych; żyją wstrzemięźliwie w bezżeństwie, zapuszczają włosy i brody; potępiają zabójstwo, wojnę, procesy; praktykują wspólność dóbr i prostotę w ubraniu. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences.* 8-o, t. I, str. 664 i nast.)

Duns Scotus ob. Scotus Duns.

Dunstan św. arcbp kantorberyjski ur. w r. 925 w Glastonbury ze znakomitej rodziny, wychowywał się w rodzinnem mieście, w szkole utrzymywanej przez zakonników irlandzkich; po skończeniu nauk przebywał czas jakiś na dworze króla Athelstana swego krewnego, lecz z powodu intryg dworskich zraził się do życia światowego i wstąpił do Benedyktynów. Wyświęcony na kapłana i przeznaczony do obsługi kła w Glastonbury wybudował sobie opodal kła kapliczkę i celkę, gdzie w poście, modlitwie i umartwieniu pędził bogobojny żywot; czas wolny od ćwiczeń pobożnych przepędzał na pracy ręcznej, wyrabiając krzyże, naczynia święte i inne sprzęty używane do czci bożej. Później został D. opatem klasztoru, lecz gdy ostro zganił nierządne życie młodego króla Edwina został wypędzony z Anglii i udał się do Flandryi, gdzie przebył rok jeden. Odwołany niedługo z wygnania wrócił D. do ojczyzny i w r. 958 został bpem Worcester, później Londynu i wreszcie w r. 959 arcbpem Cantorbery. Od Jana XII pża otrzymał paliusz w r. 960 i godność legata na całą Anglię. Na tem stanowisku D. wykazał wielką gorliwość o chwałę bożą i miłość Kła: zreformował obyczaje zakonników, usunął zgorszenia i zaprowadził wszędzie karność klną. W tym celu wydał dwa cenne dokumenty: *Zgodę reguł* i *Kanony*. W pierwszym zebrał w jedno wszystkie istniejące reguły i na podstawie reguły benedyktyńskiej utworzył z nich jedną całość; w drugim—wydał cenne przepisy tyczące obyczajów kleru świeckiego. Aby te reformy zbawienne ugruntować i do ich zachowania prawem podwładne duchowieństwo zobowiązać, zwołał D. synod prowincyonalny do Winchesteru w r. 970. Obdarzony mocą czynienia cudów i proroctw, wśród prac apiskich zbliżył się św. bp do kresu ziemskiej pielgrzymki, którą zakończył świątobliwą śmiercią w r. 988 w wieku lat 70. Część relikwij św. przeniesiono w r. 1012 do Glastonbury. Święto obchodzi Kł d. 19 maja. (Por. Glaire, *Dictonnaire*, 8-o; Pétin, *Dictionn. hagiogr.* I, str. 785 i nast.; Chevalier, *Répertoire des sources historiques*, 1904, fasc. III, kol. 1250: Bolland, *Bibl hag. lat.* 1899, str. 351—4; Engelhardt I. G. V., *Dissertatio de D-no archiepiscopo Cantuariensi.* Erlangae 1834 in 4-o; Plaine, *S. D—n et l'Agleterre* au X s. w „Science cathol." 1897, XI, 983 — 99; 1086—92). *X. J. N.*

Duńska literatura, w wiekach średnich gałęź, stanowiącego jedną całość piśmiennictwa skandynawskiego, od czasów zaś reformacyi wyraz samodzielnego życia umysłowego. Rozróżnia się zwykle sześć jej okresów.

1) Wieki średnie. Z czasów przed reformacyi nie zachowało się zbyt wiele zabytków literackich. Arcbp Lundu Andrzej Sunesön, um. 1228, jest autorem rozmaitych utworów poetyckich. Jego utwór *De septem sacramentis* zaginął; zachowały się natomiast, choć nie wydano ich dotąd, jego wiersze, na cześć N. M. Panny, oraz jego „Hexaemeron" w 8039 haksametrach. Sekretarz wielkiego jego poprzednika Axela, Saxo Grammaticus napisał po łacinie *Gesta Danorum* albo *Historia Danica*, zawierającą podania duńskie i historyę aż do jego czasów. Dalszy ciąg tego cenionego dzieła napisał najpóźniej około 1450 r. zakonnik Tomasz Gheysmer. Z niewielkiej liczby duńskich zabytków literackich z tego okresu zasługują na wymienienie tłumaczenia poszczególnych ksiąg Pisma św., dalej reguły klasztorne, zbiory legend, kazań itp. Prawdopodobnie zaginęły jednak najlepsze zabytki literackie z wieków średnich. Wszystkie

czasy i wszystkie stany współdziałały w dziele zniszczenia. Zaprowadzenie chrześcijaństwa — pisze duński protestancki historyk literatury N. M. Petersen — srożyło się przeciwko pogaństwu, reformacya jeszcze gwałtowniej przeciwko katolicyzmowi". Sztuka drukarska przybyła do Skandynawii z Niderlandów. Pierwszą książkę w Danii wydrukowano w r. 1482 w Adense. Wśród najdawniejszych książek drukowanych znajduje się wiele liturgicznych.

Nowy okres literatury duńskiej rozpoczyna się w 2) czasach reformacyi. Kanonik Chrystyan Pedersen (1480-1554), „ojciec literatury duńskiej zasłużył się jako magister sztuk pięknych w Paryżu wydawaniem łacińskich i duńskich książek, przeszedłszy jednak w Niderlandach na protestantyzm oddał swe pióro na usługi herezyi. Jeszcze jako katolik wydał kilka ksiąg duńskich treści religijnej. Jako protestant sporządził pierwsze luterańskie tłumaczenie Nowego Testamentu (1524) oraz tłumaczenie Psalmów Dawida. Wydane w r. 1550 urzędowe tłumaczenie Biblii jest przeważnie jego dziełem. Z protestanckich autorów i pism zasługują dalej na wymienienie: Piotr Plade (Petrus Paladinus), autor licznych (około 80) pism, przeważnie polemicznych, oraz Jan Tausen, dawniejszy zakonnik, właściwy reformator Danii. Ze strony katolickiej walczono wytrwale przeciwko nowej nauce. Najenotliwszym i najzręczniejszym obrońcą katolicymu był karmelita Paweł Helgesen albo Eliäsen (Paulus Eliä), ur. r. 1450 prowincyał zakonu, lektor przy nowo utworzonym uniwersytecie Kopenhaskim. (Por. *De vita et scriptis Pauli Eliae Carmelitae itp... a christiano Olivario*, Hafn. 1741; Eagelsoft, *Reformantes et Catholici tempore, quo sacra emendata sunt in Dania, concertantes*, Hafn 1836). Sławny geolog i anatom Niels Stensen (Nicolaus Stenonis) ur. 1638 w Kopenhadze, który we Florencyi wrócił na łono Kła i um. r. 1686 w Szwerynie jako wikaryusz apiski północny, pisał wiele w obronie Kła, ale wyłącznie po łacinie i niemiecku. Inny wybitny konwertyta duński dominikanin Vetter Winslövs, napisał pod (przybranem ?) nazwiskiem O. Hermana Krettmanna katolicki katechizm duński.

3) Okres uczony (1560-1700). Reformacya duńska nie przyczyniła się do rozwoju oświaty i literatury ludowej w tym stopniu, jak przypuszczano początkowo. Co się zaś tyczy teologii, to gubiła się ona w sofizmatach w sposób nie ustępujący w niczem dawnym zatargom scholastycznym. Na tem polu wywierała zresztą wpływ nadzwyczaj zgubny cenzura wykonywana bezwzględnie przez profesorów teologii uniwersytetu w Kopenhadze. W okresie tym w którym większość uczonych duńskich pisała po łacinie Anders Sönensen Vedel sporządził pierwsze duńskie tłumaczenie Saxosa, oraz wydał zbiór średniowiecznych pieśni ludowych. Jako poeta wsławili się Anders Arrebo i Tomasz Kingo, autor odznaczających się głębokością uczucia „psalmów i pieśni duchowych".

4) Okres Holberga od 1700 do 1750 r. Holberg, profesor metafizyki chociaż nie zwalczał bezpośrednio Chrześcijaństwa, utorował jednak swemi pracami drogę ateizmowi.

5) Okres oświecania od 1750 do 1800 i 6) okres literatury ludowej, albo czasy Ochlenschlägera i Grundtvig'sa. Z poetów i innych pisarzów najnowszego tego okresu w literaturze duńskiej zasługują na wymienienie: Jan Ewald, autor hymnu w stylu Klopstocka „*Udrus Dig.*"; A. G. Oelenschläger, Jens. Baggesen, A. S. Ingemann, H. C. Andersen, bajkopisarz cieszący się sławą wszechświatową i Fryderyk Palludan-Müller, autor epopei „*Adam Homo*".

Literatura katolicka uzyskała możność rozwoju dopiero z chwilą emancypacyi Kła katolickiego (r. 1849), ponieważ aż do tego czasu służba Boża mogła się odbywać jedynie w obcym języku. Starano się najpierw zaspakajać najpilniejsze potrzeby, wydawano książki do nabożeństwa, katechizmy, historye biblijne, tłumaczono najlepsze dzieła ascetyczne; „Naśladowanie Chrystusa", „Filoteę", „Fabiolę" i in. Samodzielne dzieła katolickie pisali: Coppenrath, L. C. Lichte, I. L. hr. Holstein i L. Hansen i in.)

K. P.

Dupanloup Feliks, Antoni, Filibert, bp Orleanu, ur. 3 stycznia 1802 w Saint-Félix, w Sabaudyi, um. 11 października

1878 r. na zamku La Combe. W Paryżu studyował filozofię i teologię, w r. 1825 wyświęcony został na kapłana. Człowiek nadzwyczaj zdolny, obdarzony darem wymowy, charakter indywidualny śmiało idący do celu. Osobiste zalety, stosunki z arystokracyą bardzo prędko wysunęły D—a na szerszą arenę działania. W r. 1827, został spowiednikiem księcia Bordeaux, następnie nauczycielem religii młodych książąt orleańskich oraz kapelanem żony delfina. W r. 1833 naturalizował się we Francyi. Za monarchii lipcowej zostaje kaznodzieją w Notre Dame, pierwszym wikaryuszem w kościele św. Rocha w Paryżu, 1837 r. rektorem małego seminaryum, 1841 r. profesorem wymowy klnej w Sorbonie, gdzie jednak rychło opuścił katedrę z powodu napaści D-a na Voltaire'a. W r. 1849 był jednym z promotorów ekspedycyi francuskiej do Rzymu i w tym też roku został mianowany bpem Orleanu. Rozwija teraz nader szeroką działalność: literacką, oratorską i polityczną. Urodzony polemista, uzbrojony wielką erudycyą zabierał głos we wszystkich spornych naówczas religijnych i politycznych sprawach. Występował pko nieprzyjaciołom doczesnej władzy pża, walczył z liberalnymi dziennikami, bronił wolności nauczania. Jako wybitny indywidualny charakter musiał też spotkać nieprzyjaciół i we własnym obozie. Ks. Gaume występował pko czytaniu klasyków pogańskich, pko czemu oświadczył się D. W dzienniku „L'Univers" Ludwik Veuillot skrytykował list pasterski D. wydany w tej materyi. D. zabronił czytać ten dziennik swemu duchowieństwu. W r. 1854 został członkiem Akademii francuskiej, do której przestał uczęszczać w r. 1872, t. j. od czasu przyjęcia do niej znanego ateusza Litré'go, pko któremu jak również pko Taine'owi i Renanowi napisał w r. 1863 broszurę p. t. *Avertissement aux pères de famille.* Księcia Talleyrand'a na łożu śmierci pojednał z Bogiem. Przed otwarciem soboru watykańskiego, był jednym z tych, którzy uważali ogłoszenie dogmatu za nie naczasie, i wydał list pasterski, który był przez czas jakis we Francyi podstawą nieprzyjaznych pko nieomylności papieskiej wycieczek. Podczas soboru bronił swego zdania, d. 16 lipca 1870 r. podpisał w tym duchu deklaracyę, ale, jako prawy katolik, po ogłoszeniu dogmatu uznał wszelkie polemiki za skończone i wyrok soboru przyjął. Rząd kilkakrotnie zwracał się do Rzymu z propozycyą, aby D. dano kapelusz kardynalski, na co jednak niezgodzono się nigdy. Wybrany na deputowanego do parlamentu w r. 1871 bronił w nim spraw Kła, usiłował przeprowadzić połączenie legitymistów z Orleanami, aby utorować drogę do tronu hr. Chambordowi, od r. 1876 był senatorem. Nadmienić tu należy, że D. był nieprzyjacielem rzeczypospolitej a zarazem przymusowego, bezpłatnego, świeckiego nauczania.

D. zostawił wiele bardzo prac na polu pismienniczem, wśród których te, ktore były napisane okolicznościowo, chociaż w swoim czasie cieszyły się nadzwyczajnym powodzeniem, zgóry skazane są na zagładę, wśród zaś pozostałych są rzeczy zasługujące na większą uwagę i mające nieraz doniosłe znaczenie. W kwestyi wychowania D. często podnosił głos i żądał dla kobiet wykształcenia prawdziwego, a nieopartego tylko na uczuciu. Głównem jego dziełem jest *De l'éducation*, 3 t. tłumaczone na różne języki. Oprócz tego napisał: *Evangiles choisies de tous les jours de l'année*, 1837; *Manuel des catechismes*, 1838; *Exposition des principales vérités de la foi catholique*: *La vraie et solide vertu sacerdotale*; *La journée du chretien*; *Methode générale de catechisme*, 2 t.; *Manuel des petits séminaires et des maisons d'éducation chretienne*, 1844; *Lettres à M. le duc de Broglie* rapporteur du projet de loi relatif à l'instruction publique, 1844; *Des associations religieuses*; *De la pacification religieuse*; *Nouveau projet* de la loi sur la liberté d'enseignement, 1847; *Souveraineté temporelle du Pape*, 1849; *Lettres sur l'éducation particulière*, 1849; *De la haute éducation intellectuelle*, 3 t.; *Avis à la jeunesse*, rzecz napisana z powodu napaści Renana na religię. W polskim języku posiadamy następujące prace D. *Mowa o nauce i wychowaniu* w duchu chrześcijańskim, powiedziana w Malines 31 sierpnia 1864 r. (tłum. Rzepecki, Poznań, 1865); *Konwencya z 15 września 1864 i encyklika papieska z d.*

8 grudnia (Kraków, 1865); *Ateizm i niebezpieczeństwo społeczne* (Przegląd katolicki 1867—8 r.); *Przyszły sobór powszechny*, Pelplin 1869; *Pour la patrie s'il vous plait* odezwa do duchowieństwa francuskiego, ks. Ostrowicz, Poznań, 1872; *Małżeństwo chrześcijańskie*, (przetłumaczył tłumacz dzieła Demaistre'a *O papieżu* (Julian Miłkowski), Warsz. 1872; *Dziecię*, tłumaczył tenże. Warsz. 1873; *O wykształceniu kobiety*, tłumaczył ks. Zygmunt Chełmicki. Warszawa 1880.

X. H. P.

Du Pasquier Sebastyan O. Min. Conv. żył ok. r. 1720, napisał *Summa philosophiae scholasticae et scotisticae*, Lugduni, 1692, 4 vol. in 8-o; *Summa theologiae scotisticae*, Camberii, 1698, 8 vol., in 8-o; *L'Attrition suffisante* pour la rémission des péchés dans le sacrement de pénitence, 1687, 2 vol. in 4-o. Autor jest jednym z klasycznych przedstawicieli szkoły skotystów w tym okresie. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, str. 44).

Du Perron Davy Jakób ob. Davy Du Perron.

Dupin Andrzej Maria Jan, zwany Starszym, senator, członek Akademii ur. w r. 1783, † 1865, napisał m. i. dzieło *Les Libertés de l'Eglise gallicane*, Paris, 1824, wydane powtórnie p. t. *Manuel du droit public ecclésiastique français* etc., Paris, 1844, potępione uroczyście przez arbpa Bonalda i umieszczone na indeksie. Książkę tę zwalczali nawet protestanci. Inne dzieło D-a *Jésus devant Caïphe et Pilate etc.*, 1828, umieszczone w r. 1864 w „Démonstrations évangeliques“ Migne'a, zawiera wykazanie z punktu prawnego, że proces pko Zbawicielowi wydany przez Żydów był nieprawny. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*, 1895, 8-o, t. III).

Du Pin Ludwik Eliasz, ur. w Paryżu 17 czerwca 1657, † w tem mieście 6 czerwca 1714. Pochodził z rodziny normandzkiej, kształcił się w kolegium d'Harcourt. W 15 roku życia otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych. Następnie poświęcił się studyom teologii, archeologii chijańskiej, z szczególniejszem zaś zamiłowaniem studyował koncylia, Ojców i pisarzy Kła. Otrzymawszy doktorat w Sorbonie, został mianowany profesorem filozofii. Wówczas D. postanowił uskutecznić dawno powzięty plan wydania Biblioteki albo Zbioru pisarzy kościelnych od I wieku aż do ostatnich czasów, zawierający wszystko, coby się ich tyczyło: życiorysy, bibliografię, krytykę, chronologię ich dzieł, sąd o stylu i nauce i t. d. Obdarzony wielkiemi zdolnościami, żelaznej woli, pokonał trudności i już 1686 r. w Paryżu, wyszedł I tom, zawierający 3 wieki pierwsze p t. *Bibliothèque univers. des pères de l'Eglise.* Uwagi D., które poczynił, wywołały burzę. Wystąpili przeciwko niemu: Bossuet, R. Simon, Labrussel, benedyktyn Petit-Didier, a arbp du Harlay wydawnictwo potępił, parlament zaś zupełnie go zakazał. Zarzucano D. osłabienie czci należnej Bogarodzicy, przychylność dla nestoryanizmu, zamach na supremacyę Stolicy Ap. i przypisywanie Ojcom Kła błędnego zapatrywania się na nieśmiertelność duszy. Zauważyć należy, że D. był przejęty błędami gallikanizmu i jansenizmu. Zbyt gorąca obrona błędów jansenistowskich, sprowadziła na niego utratę katedry profesorskiej, wygnanie do Châtellerault, skąd, gdy wrócił, nie otrzymał napowrót katedry. D. mógł kontynuować dalej swe wydawnictwo, dzięki drobnej zmianie w tytule, przekształcając takowy na *Bibliothèque des auteurs ecclésiastiques.* Całość dzieła obejmuje 61 tomów (wyd. amsterdam. 19); wszystkie są napisane po francusku, z wyjątkiem trzech. D. marzył o połączeniu wszystkich wyznań chrześciańskich, a szczególniej katolickiego, prawosławnego i anglikańskiego. Kiedy cesarz Piotr W. r. 1717 był w Paryżu, D. zabiega usilnie około połączenia Kła katolickiego, z prawosławnym, o co starała się i Sorbona, a rok przedtem traktował z arbpem kantuaryjskim Wakem o to samo, lecz na nieszczęście uczynił takie ustępstwa w rzeczach wiary, że całą sprawę popsuł zupełnie. Na przeszkodzie najszlachetniejszym zamiarom D. i olbrzymiej jego pracy, stawało jego usposobienie: prędkie, brak rozwagi w postępowaniu, stronniczość sądu, tracąca zaciekłością fanatyka i słusznie Klemens XI nazwał go człowiekiem przewrotnej nauki.

Oprócz wyżej przytoczonego dzieła wymienić należy: *Le livre des psaumes*

en latin et en français, avec des courtes notes pour faciliter l'intelligence du texte, 12-o, Paryż, 1691; *Liber Psalmorum latine*, ex duplici versione una Vulgata, altera eadem ad textum hebraicum reformata, cum notis, in 12-o, Paryż, 1692; *Le livre des Psaumes* traduit en français selon l'hébreu, avec de courtes notes, in 12-o, Paryż, 1692; *Prolégomènes sur la Bible*, 3 vol. in 8-o, Paryż, 1699 (praca ta jest powiększoną dysertacyą ze wstępu do „Bibliothèque universelle des auteurs écclesiastiques"); *Pentateuchus Moisis* cum notis, quibus sensus litteralis exponitur, 8-o, Paryż, 1701; *Dissertations historiques, chronologiques, géographiques et critiques sur la Bible*, 8-o, Paryż, 1711; *Analyse de l'Apocalypse* contenant une nouvelle explication de ce livre avec des dissertations sur les millenaires, 12-o, Paryż, 1714; *Dissertations historiques sur l'ancienne discipline de l'Eglise*, 1686; *Défense de la censure de la faculté de theologique contre les memoires de la Chine*, 1701; *Traité de la doctrine chretienne*, 1700; *Histoire de l'Eglise en abregé* 1712.

X. H. P.

Du Plessis d'Argentré ob. Argentré du Plessis.

Du Plessis Mornay (zw. pżem Hugonotów) ur. 5 listopada 1549 r. na zamku Buhy w Normandyi, † 11 listopada 1623 r. w zamku La Forêt sur Sèvres; z ojca pozornego katolika i matki zaciekłej protestantki. Od lat młodych D. P. karmił się nienawiścią ku katolicyzmowi, tem więcej jeszcze, gdy pozyskał sobie protekcyę krdła de Chatillon (ob.) późniejszego hugonoty. W celach naukowych odbył dłuższą podróż po różnych krajach Europy, zabawiwszy dłuższy czas w Heidelbergu, głównem siedlisku ówczesnego kalwinizmu. Przebywał też w Niderlandach, gdzie zetknął się z Wilhelmem Orańskim, któremu przedstawił plan sojuszu z Francyą dla zdławienia katolicyzmu. Wróciwszy do Francyi, wstąpił w służbę do Coligny'ego, z którego polecenia napisał *Mémoires de l'Ètat*, zachęcając Francyę do popierania powstania w Niderlandach. Podczas nocy św. Bartłomieja trafem uniknął śmierci i uciekł do Anglii, skąd powrócił już w 1573 roku. Zaczął teraz zaciekła kampanię pko katolicyzmowi, tak dalece, że Henryk IV nazwał go szyderczo pżem Hugonotów. Wstąpił do wojska hugonockiego, lecz pod Dormans (1575 r.) dostał się do niewoli ks. Gwizyusza, skąd niepoznany uwolnił się za sowitym okupem. Przebywając w zamku ks. de Bouillon, poznał Charlottę Arbaleste, z którą się ożenił i zamiast podarku ślubnego napisał dla niej *Discours de la vie et de la mort*, zbiór sentencyj pogańskich i chijańskich pisarzy. Niebawem wydał *Traité de l'église* etc., Londres, 1578 i Rochelle, 1579. Bawiąc u ks. Filipa niderlandzkiego, napisał największe swoje dzieło *Traité de la verité de la religion chrétienne*, Anvers, 1581, apologię pko ateistom, poganom i żydom. Po śmierci ks. Kondeusza w roku 1578 stanął faktycznie na czele Hugonotów we Francyi. D. P. pozyskał łaski Henryka III, który go nazwał swojem piórem. Usiłował on uskutecznić plan króla, dążący do połączenia protestantów Niemiec i Francyi i w tym celu zwołał synod narodowy do Vitré, który spełzł na niczem. Gdy król połączył się z ligą, D. P. walczył przeciwko niemu, lecz po odstąpieniu od ligi znowu stanął przy jego boku. Gdy 3 kwietnia 1589 r. stanęło przymierze między Henrykiem III a Henrykiem Nawarskim, D. P. został namiestnikiem w Saumur, gdzie straszliwie znęcał się nad katolikami. Po zamordowaniu Henryka III, gdy w r. 1589 Henryk IV powrócił na łono Kła, D. P. musiał opuścić dwór królewski, jako radca, pozostał jednak namiestnikiem w Saumur. Założył on tam z własnych funduszów akademię dla kształcenia predykantów, którą zniósł dopiero edykt Ludwika XIV z 8 stycznia 1685 r. D. P. brał udział w naradach, które doprowadziły do edyktu nantejskiego. Nienawiść do katolicyzmu popchnęła go do ogłoszenia pisma, w którem dowodził, że ofiara mszy św. jest późniejszym wynalazkiem. Wówczas wystąpił uczony bp z Évreux Du Perron i oskarżył autora o nieuctwo i fałszerstwo. Po długich wykrętach przez które D. P. usiłował uniknąć dysputy, na którą go wyzwał uczony bp; (przyszło jednak do niej 4 marca 1600 r. D. P. został na głowę pobity i ze wstydu rozchorował się. Mszcząc się, napi-

sał *Mysterium iniquitatis seu historia papatus*, pismo zionące nienawiścią ku Kłowi, któremu protestanci usiłowali nadać niesłychany rozgłos. W świecie uczonym wszakże gwiazda D. P. zgasła. Kiedy w r. 1621 Hugonoci chwycili za broń, D. P. otrzymał dymisyę z namiestnictwa w Saumur, † w dwa lata później 11 listopada 1623 r. D. P. był raczej pamflecistą niż uczonym; zbyt go zaślepiała nienawiść, aby mógł rościć prawo do miana uczonego pisarza, aczkolwiek rozpraw i pism ulotnych zostawił bardzo wiele. (Por. Hoefer, *Biographies génér.* XXXVI, 618; Haag, *La France protestante*, VII, 538; *Mémoires et correspondence de Du Plessis*, Paris, 1814; Brandes w *Zeitschr. für histor. Theol.*, Jahrg. 1873, str. 307).

(*Ch.*).

Duplessy E. ks., wikaryusz kła św. Magdaleny w Paryżu, współczesny, napisał: *Les apologistes laïques au XIX siècle.* Exposé du dogme de la morale et du culte catholique; extrait des auteurs profanes du siècle. Paris, 1896, 8-o; *Paris religieux*, tamże, 1901, in 12-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique* des auteurs. Paris, 1902, 8-o).

Duplessy Józef Juljusz († w r. 1879) wydawał w duchu chijańskim do r. 1877 czasopismo katolickie p. t. „Bibliographie catholique", założone przez B. de Billiers. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius*).

Duplex. Wyraz ten liturgiczny, znany od czasów Duranda († 1296) jak twierdzi Gavantus: „haec vox dx. apud Durandum habetur; apud antiquiores non habetur" (t. III, sect. III, cap. II, n. 2) wskazuje ryt obchodzenia uroczystości klnej: „duplici honore digni habeantur" (1 Tym. V, 17). Cechą tego rytu jest to, że ma prawo mieć pierwsze i drugie nieszpory i że w godzinach większych antyfony przed i po psalmach mówią się całe. Jutrznia, według tego rytu odmawiana, prawie zawsze, bo z małymi wyjątkami, składa się z trzech nokturnów, a każdy z nich z 3 psalmów i tyluż lekcyj. Ponieważ jutrznia tego oficyum składa się z 9 lekcyj, nazywamy takie oficyum dziewięciolekcyjnem. D-x—ryt. zdwojony dzieli się na pewne klasy, większe lub mniejsze przywileje liturgiczne posiadające. Klas tych jest 5: zdwojony I klasy (dx I cl.); zdwojony II klasy (dx 2 cl.) duplex major (dxm); duplex Doctorum Ecclesiae i zdwojony zwykły (dx). (Por. Fr. Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895, str. 146). *X. S. G.*

Dupont Antoni, kanonik honorowy katedry w Liège, ur. w Ruremonde w r. 1836, dr. filozofii i teologii w kolegium rzymskiem (1863), profesor uniw. w Lowanium w 1866; napisał *L'Ontologie* Lowanium, 1875; *Dissertations philosophiques*, tamże; *La Théodicée*, tamże, 1885, 2 wyd.; *La Philosophie de Saint-Augustin*, Louvain, 1881; *L'Eglise et l'Etat*, tamże, 1884, *Les Peines éternelles de l'enfer*, tamże, 1884; *Dante aux Pays-Bas*, — jest to sprawozdanie z holenderskiego przekładu „Boskiej Komedyi" Jona Bohl'a. (Por. De Gubernatis, *Diction. internat. des Ecrivains*, Florence, 1891, 4-o, str. 1996).

Dupont des Loges Paweł Jerzy Maria bp w Metz, ur. w r. 1804 w Rennes, † w r. 1886. Wyświęcony na kapłana roku 1828, w r. 1840 został wikaryuszem generalnym bpa orleańskiego, w r. 1842 bpem w Metz. Na soborze watykańskim, chociaż należał do otoczenia bpa Dupanloup'a, to jednak po ogłoszeniu dogmatu nieomylności natychmiast się poddał wyrokom soboru. Z powodu swego francuskiego pochodzenia, które i po wojnie w r. 1870 z naciskiem zaznaczał, uwielbiany był i wielce szanowany przez mieszkańców Lotaryngii. Zbiór pasterskich przemówień i kazań D. wyszedł z druku p. t. *Oeuvres choisies*, Paris, 1901, in 16-o. Życiorys D. pięknie napisał ks. Klein p. t. *L'Evêque de Metz.* Vie de mgr. Dupont des Loges, 1804 — 1886. Paris, 1900, in 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 12-o; Herder, *Konversations-Lexikon*, 1903, 8-o, t. II str. 1555). *X. J. N.*

Dupont Leon gorliwy czciciel i rozkrzewiciel nabożeństwa do Najśw. Oblicza Jezusowego, ur. się na wyspie Martynice w r. 1797. Kształcił się w Stanach Zjednoczonych Ameryki i we Francyi. Będąc w Paryzu zaprzyjaźnił się z ks. Frayssinous'em, dawnym swym szkol-

nym kolegą, a przyjaźń ta zbawiennie wpłynęła na charakter i urobienie serca młodzieńca. Ukończywszy prawo D. wrócił na Martynikę i został tu prawnikiem przy sądzie, prowadząc przytem życie bogobojne, oddane pełnieniu uczynków miłosiernych. Po stracie żony przeniósł się do Tours w r. 1834 i tu więcej jeszcze jak na Martynice oddaje się pobożności, jawnie odbywając praktyki religijne, i szczególniejszą pałając miłością ku Najśw. Sakramentowi. Widok bezbożności rozszerzającej się po świecie zasmucał go; słysząc bluźnierstwa miotane pko Bogu, śmiało występował w obronie znieważonego majestatu bożego, narażając się przez to bardzo często na szyderstwo i upokorzenia ze strony upominanych. W r. 1843 powstało w Tours pobożne stowarzyszenie pko bluźnierstwu i gwałceniu dni świętych za staraniem Karmelitanek tamtejszych a zwłaszcza pobożnej zakonnicy Maryi od św. Piotra. Powierzono D-i zająć się wydrukowaniem i rozszerzaniem kartek wpisowych do stowarzyszenia z aktami strzelistymi; przedmiotem nabożeństwa wynagradzającego a zarazem i znakiem należenia do stowarzyszenia było Najśw. Oblicze Jezusowe. Nabożeństwo to objawione siostrze Maryi od św. Piotra uzyskało aprobatę klna, a Pius IX w r. 1847 bractwo Najśw. Oblicza podniósł do godności arcybractwa i licznymi obdarzył odpustami. W r. 1851 D. otrzymał w podarunku od przełożonej Karmelitanek dwa obrazy Najśw. Oblicza. Jeden z nich zawiesił w swym pokoju i palił lampkę we dnie i w nocy przed nim. Wkrótce potem mieszkanie D. stało się jakby kaplicą, do której ze wszystkich stron zbiegali się pobożni, modląc się do Oblicza Jezusowego; a gdy oliwą z lampki pocierali chore członki, doznawali ulgi w cierpieniach, a wielu było takich, którzy zupełne wyzdrowienie przypisywali modlitwie w Tours i namaszczeniu oliwą. Liczne świadectwa i podziękowania za uzdrowienie przychodziły do D. Pokorny mąż wszystko to odnosił do Oblicza Jezusowego i jego chwałę coraz więcej głosił. D. rozszerzał też adoracyę nocną Najśw. Sakramentu, założycielem której był O. Herman, żyd nawrócony, z którym D. w ścisłych pozostawał stosunkach. Wybitną cechą pobożności D. była wielka miłość Kła i St. Aplskiej. Żył, można powiedzieć, życiem Kła, bolał jego cierpieniami, cieszył się jego radościami. Popierał gorliwie prasę katolicką i gorąco zachęcał pisarzy do rozbudzania życia religijnego za pomocą pióra. Całe życie D. było jednym szeregiem czynów miłosierdzia, poświęcenia się i umartwienia. Po życiu tak święcie spędzonem i śmierć musiała być świętą. D. † dnia 18 marca 1876 r. cicho i spokojnie. Dom w którym umarł został nabyty przez zgromadzenie Karmelitanek a kapliczkę prywatną D. zamieniono na publiczną, poświęconą czci wynagradzającej Oblicza Pańskiego. Poświęcił ją uroczyście arbp Collet. Gdy pielgrzymi coraz liczniej nawiedzali to miejsce, okazała się potrzeba wybudowania nowej kaplicy, obszerniejszej, pod którą założono fundamenty w r. 1890. Przy kaplicy w Tours ustanowiono kongregacyę kapłanów Oblicza Pańskiego. (Por. Janvier, *Życie Leona Duponta*, tłum. z franc.. Warszawa, 1902, 12-o).

X. J. N.

Du Pont Ludwik ks. ob. Puente, Ludwik de la.

Duprat Jan, współczesny egzegeta francuski, napisał *L'Apocalypse*, 1889, 3 vol.; *Les Harmonies entre le Cantique des Cantiques et l'Apocalypse*, 1891.

Du Pré Maurycy kanonik regularny zakonu Premonstratensów, ur. w Paryżu ok. r. 1595, z powodu wielkiej cnoty natychmiast po wyświęceniu został przełożonym. Umysł wielki, celował nietylko w naukach ascetycznych, lecz także i historyczno-chronologicznych, szczególniej tych ostatnich wykazał wielką znajomość. Z pomiędzy prac historycznych naczelne miejsce zajmują studya nad zakonem Premostratensów i tak np. opisał życie św. Norberta, Roczniki zakonu, szkoda że nie bardzo krytycznie, co się da tem usprawiedliwić, że D. P. nie miał pod ręką wszystkich koniecznych do tego rodzaju pracy dokumentów. Nie mniej przeto wysoką mają wartość owe „Annales“, rozświetlają bowiem wiele ciemnych punktów historyi zakonu. Słynął mimo to w czasach swoich jako erudyta i ze czcią był przyjmowany przez historyka Duchesne'a, uczonego zakonnika Sirmondu-

sa T. J. W ostatnich latach swego życia poświęcił się poszukiwaniom historycznym. † w r. 1645. Oprócz wyżej wymienionych napisał ks. D.: *Vie de saint Ulphe.* Amiens 1637, 8-o; i wiele innych, które pozostają dotąd w rękopisach z zakresu historyi, hagiografii i bibliografii, których wykaz ob. u Migne'a, *Dictionnaire des MSS.* kol. 99 i nast. (Por. Van Spilbeck, *Vie du P. Maurice* du Pré; Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l'ordré de Premontré.* Bruxelles 1900, 8-o, fasc. 3, str. 214—219). *X. J. N.*

Dupusch Antoni Adolf pierwszy bp Algieru, ur. w Bordeaux w r. 1809, w Paryżu ukończył prawo; po wyświęceniu został wikaryuszem kła metropolitarnego; na tem stanowisku oddał się życiu czynnemu, zakładał wiele pobożnych i dobroczynnych instytucyj. Po założeniu stolicy bpiej w Algierze, D. został mianowany bpem tej stolicy w r. 1638; w ciągu 6 lat wniknął D. w potrzeby swej nowej owczarni i zarządził organizacyą klną. Jemu zawdzięcza Algier podział na trzy prowincye klne, on też założył seminaryum, 60 kłów, kaplic i oratoryów, które zaopatrzył w sprzęty konieczne do czci bożej, 2 przytułki dla sierot, 10 zakonnych domów różnych reguł, liczne szkoły chijańskie itd. W r. 1846 zmęczony i wyczerpany nadmierną pracą usunął się ze stanowiska, wrócił do Bordeaux i oddał się pracy literackiej, której owocem było dzieło *Les Fastes sacrées de l'Afrique chrétienne.* 1848, in 8-o. † w. 1856. (Por. Vapereau. *Dictionn. univ. des Contemporains.* 1861, 4-o). *X. J. N.*

Dupuy Franciszek urodził się w r. 1450. † w 1521 r.; był oficyałem biskupa Walencyi i Grenobli; mając 50 lat wstąpił do Kartuzów, został jenerałem zakonu; napisał: *Catena aurea super Psalmos*, in f-o lub in 4-o, Paryż, 1510, 1520, 1529, 1533 i 1534. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, kol. 1517).

Dupuy Karol filozof, ur. w r. 1851 w Puy, był profesorem filozofii w różnych kolegiach i liceach, inspektorem akademii w Mende w r. 1880 itd., kilkakrotnie ministrem i prezesem gabinetu; na tych stanowiskach D. przeważnie zajmował się sprawami nauczania. W kwestyach moralnych skłaniał się do teoryj Kanta. (Por. Blanc, *Histoire de la Philos.* 1896, 12-o, t. III).

Dupuy Karol Franciszek, członek Instytutu francuskiego, ur. w r. 1742 w Triele-Château, profesor wymowy łacińskiej w kolegium francuskiem w r. 1787, przedtem studyował teologię i został licencyatem; był też i matematykiem, † w r. 1809 w Is-sur-Tille. Napisał kilka niedorzecznych dzieł jak *Origine de tous les cultes ou Réligion universelle.* Paris 1794, 3 vol. in 4-o, avec atlas, dzieło umieszczone na indeksie (Decr. 26 sept. 1818 a.); dowodzi on w tej książce, że wszelkie przygody bogów i bohaterów mitologicznych są allegoryą biegu gwiazd i zjawisk niebieskich, że przeto wszelkie religije nie wyłączając i Chijnizmu mają swój początek w obrotach ciał niebeiskich i imaginacyi ludów. Śmiała ta i misternie obmyślona hypoteza znalazła doskonałą odprawę w książce: *La vérité et la saintété du Christianisme* vengée contre le blasphème et les folles erreurs d'un livre intitulé: Origine de tous les Cultes etc. Inne dzieła D-a tejże co i powyższe wartości są: *Mémoire sur l'origine des constellations*, et sur l'explic. de la fable par le moyen de l'astronomie. Paris 1781; *Dissertation sur le zodiaque de Denderah.* 1806. (Por. Glaire. *Dictionnaire*; Blanc, *Hist. de la Philos.* 1896, t. II; Herder, *Konv. Lexikon*, t. II). *X. J. N.*

Dupuy Piotr (Puteanus) kanclerz w parlamencie, ur. w Agen w r. 1582, † 1651, pisarz nieprzyjazny Kłowi, autor dzieł: *Traité des droits et des libertés* de l'Eglise gallicane, avec les preuves. Paris 1639, 3 vol. in fol., dzieło to zostało potępione przez 22 bpów i arcbpów francuskich; *Histoire véritable de la condamnation de l'Ordre des Templiers.* Bruxelles 1751, in 4-o; *Histoire générale du schisme* qui a été dans l'Eglise depuis 1378 jusqu'en 1428. Paris 1664, in 4-o; *Histoire du différend entre le pape Boniface VIII et Philipe le Bel*, tamże 1655, in fol.; i wiele innych, których spis podaje Richard et Giraud w „Bibliothèque sacrée" p. w. Puy (Pierre Du). (Por. Le Long, *Bibliot. historique de la France*; André, *Cours*

alphab. de droit canon. t. VI, str. 422 i nast.).

Duquesne d'Icard Armand Bernard, doktór Sorbony, wikaryusz generalny w Soissons, kapłan Bastylii, ur. w r. 1732, † w 1791. Napisał: *Retraite spirituelle etc.* Paris 1772, in 12-o; *L'Evangile médité* et distribué pour tous les jours de l'année etc. tamże 1773, 12 vol. in 12 o; dzieło to jest i w polskiem tłumaczeniu J. Szymanowskiego p. t. *Rozmyślania ewangelij*, rozdzielone na wszystkie dni w roku. Wilno 1844—49, 8 t. in 8-o. Estreicher w swej „Bibliografii XIX stulecia" wspomina o innym jeszcze przekładzie tego dzieła dokonanem przez Wojciecha Narbutta († 1837), które jest w rękopisie; *Année apostolique*, ou Méditations etc. Paris 1791, 12 t. in 12-o; *Les Grandeurs de Marie etc.* tamże 1791, 2 t. in 12-o; dzieło to napisane w formie medytacyj, stanowiących doskonałe tematy do kazań; i inne. Ocenę D-a i spis wszystkich dzieł jego podaje Feller w swej „Biographie universelle". (Por. Daniel, *Manuel des Sciences.* Paris 1903, 8-o, str. 504; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*; Estreicher, *Bibliografia XIX stulecia.* Kraków 1872, 8-o, t. I, str. 427).

X. J. N.

Duquesnoy ks., współczesny, był profesorem filozofii w uniwersytecie katolickim w Tuluzie; napisał dzieło *La Perception des sens*, opération exclusive de l'âme. Paris 1878, 8-o. Dzieło to zawiera także przedruk ciekawej dysertacyi Grzegorza z Rimini o tymże przedmiocie. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* Paris 1902, 8-o, str. 148).

Dura (Sept. Deeira) nazwa płaszczyzny lub doliny w okolicach Babylonu. Tam król Nabuchodonozor kazał wznieść statuę, pokrytą blachą ze złota, której Daniel z towarzyszami nie chcieli oddać czci boskiej. (Daniel, III). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1517).

Dura ob. Aduram.

Duracz (Duratz) Jacek karmelita polski, mąż uczony i pobożny, żył ok. r. 1610; czyni o nim zaszczytną wzmiankę Augustyn Biscaretus w swoich „Palmites Carmeli". Napisał: *„Historya o dziwnie cudownym obrazie błogosławioney Panny Maryi* który jest u Karmelitów, w Krakowie na Piasku w kaplicy po-bok na murze wymalowany". Kraków 1610, in 4-o; *Pobudka do bractwa y konfraterniey Szkaplerza.* Kraków 1610. (Por. Wiszniewski, *Historya literatury polskiej.* Kraków 1851, t. VIII, str. 214; Jocher, *Obraz bibliogr.-historyczny nauk.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 47; T. III, str. 485).

Duraeus (Dury) Jan, akatolicki teolog szkocki z XVII w. przez 30 lat pracował nad zjednoczeniem wszystkich sekt protestanckich, lecz nie mógł tego dokazać. Główniejsze dzieła D-a są: *Consultatio theologica* super negotio pacis ecclesiasticae. Londini 1641, in 4-o; *A Summary Discourse* concerning the nork of ecclesiastical peace. Cambridge 1641, in 4-o; *Manière d'expliquer l'Apocalypse* par elle-même etc. Francfort 1674. (Por. *Nouvelle Biogr. gener*; Glaire, *Dictionnaire*).

Durand, współczesny proboszcz francuski autor cennego dzieła *Le Culte catholique* dans ses céremonies et ses symboles d'après l'enseignement traditionel de l'Eglise. Grenoble 1868, in 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.* 1895, 8-o, t. III).

Durand de Gros Józef Piotr, filozof, filolog i fizyolog francuski, ur. w Gros pod Rodez w r. 1826. Już w 18 r. życia dał się poznać z rozprawy p. t. *Coup d'oeil sur la théorie générale ou principes de l'algèbre universelle.* Z powodu czynnego udziału w ruchach rewolucyjnych r. 1848 i za jawną propagandę socyalistyczną zmuszony był ustąpić z kraju. W Londynie dokąd się udał, uczestniczył z zamiłowaniem w posiedzeniach hypnotycznych i sam wkrótce został zapalonym hypnotystą; miewał nawet odczyty o hypnotyzmie w Brukselli, w Genewie, w Algierze i w Marsylii podając się za amerykańskiego lekarza Philips'a. Pod tym też pseudonymem pisał różne swe dzieła o hypnotyzmie. Chociaż uczeni nie zwracali uwagi na pisma D-a, jednak podał on w swych pismach szereg faktów, które później uznano za odkrycia naukowe, i tak np. w książce *Electrodynamisme vital etc.* 1855; *Cours théorique et pratique de*

braidisme ou hypnotisme nerveux considéré dans se raports avec la psychologie, la physiologie et la pathologie etc. 1860, rozbiera D. mesmeryzm, hypnotyzm, spirytyzm i okkultyzm, określa właściwy teren i granice tych zjawisk i wykazuje że między niemi istnieje pewien tajemniczy związek, nad którym wielu uczonych nie chce się zastanowić i naukowo go zbadać, z góry uprzedzając się do tego rodzaju objawów, hypnotyzmowi tylko t. zw. naukowemu dając miejsce w swych badaniach doświadczalnych. Dodać wypada że D. był jednym z pierwszych, którzy we Francyi pisali o braidyzmie i hypnotyzmie. Inne dzieła D-a są: *Essais de physiologie philosophique.* 1866; *Ontologie et psychologie physyologique.* 1871; *Les Origines animales de l'homme.* 1871 — autor uległ prądowi pozytywistowskiemu swego czasu; *Le Merveilleux scientifique.* Paris 1894; *Variétés philosophiques.* 8 o, 1900; *Nouvelles recherches sur l'estéthique et la morale*, 1900. 8-o, i inne. (Por. Blanc, *Hist. de Philos.* III; De Gubernatis, *Dictionnaire.*

X. J. N.

Durand Jerzy, autor współczesny, napisał *Monographie de l'Eglise Notre-Dame* cathédrale d'Amiens. I, Histoire et description de l'édifice. Paris, Picard 1901, in 4-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique* des auteurs, 1902, 8-o, str. 148).

Durand Junior krewny Duranda Wilhelma (ob.) i jego następca na stolicy bpiej w Mende w r. 1296, brał udział w soborze wienneńskim w r. 1311, należał też do komisyi wyznaczonej do zbadania sprawy Templaryuszów. † w r. 1328. Napisał *Opus in Synodo Viennensi* 1311; *De modo celebrandi Concilium generale*, Parisiis 1545; *De reformatione Ecclesiae.* Lugduni 1531, in 4-o; Parisiis 1545, 1617 i 1635, in 8-o—dzieło gruntowne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Daniel, *Manuel des Sciences,* 8-o).

Durand Ludwik współczesny socyolog katolicki, gorliwy założyciel kas wiejskich i robotniczych systemu Raiffeisena w Lyonie, wraz ze swoim współpracownikiem i czynnym działaczem społecznym ks. Fontan'em, misyonarzem dyecezyalnym w Tarbes; napisał m. i. *Le Crédit agricole en France et á l'étranger.* Paris, Maresq, 1891, in 8 o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; tenże, *Histoire de la Philosophie.* 12-o, t. III).

Durand Ludwik, protestaneki teolog szwajcarski ur. w Vevey w r. 1817, był profesorem teologii systematycznej w Lozannie, był pastorem we Francyi od r. 1846 do 1858, następnie przeniósł się do Szwajcaryi, gdzie brał czynny udział w reorganizacyi kła narodowego w kant. Waadt (Vaut). Oprócz wielu broszur okolicznościowych napisał: *Jésus-Christ.* Dieu-homme, ou Homme-Dieu etc. 1850; *Du Péché* 1854; *La Prédication chrétienne en présence des besoins du jour* 1857; *l'Eglise nationale du canton de Vaud* et le Christianisme libéral. 1865; *Le Regne de Dieu.* 1869, i inne. Zajmował się też D. muzyką religijną i patryotyczną w Szwajcaryi i ogłosił drukiem z tej dziedziny: *L'ecole musicale, Les Echos du Léman* i t. d. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire des Ecrivains du jour.* 1890, 4-o, t. II).

Durand Marya August, organista i kompozytor francuski, ur. w Paryżu w r. 1830, kształcił się w Paryżu, następnie we Włoszech. Wróciwszy do kraju został organistą kła św. Genowefy dawnego Panteonu, oddanego na użytek kultu publicznego. To obok prac swego zawodu oddał się studyom organowym na instrumencie zw. „Aleksandra"; odbywał podróże po głównych krajach Europy w celu popularyzowania gry organowej na tym instrumencie. Mianowany w r. 1857 organistą przy kle św. Rocha, później św. Wincentego à Paulo, pozostawał na tem stanowisku do r. 1874. D. pisał wiele kompozycyj, osobliwie zaś ułożył *Mszę na wielka orkiestrę, Metodę na organy Aleksandra,* i w. innych utworów na organy. (Por. Vapereau, *Dictionn. des Contemporains.* 1893, 4-o, str. 513).

Durand Ursini benedyktyn kongregacyi św. Maura, ur. w Tours., żył w końcu XVII i początkach XVIII w. Napisał *Voyage littéraire de deux religieux* de la congregation de Saint-Maur. 1717, 1724, 2 vol. in 4-o; *Thesaurus novus Anecdotorum.* 1717, 5 vol. infol; *Collectio veterum scriptorum et monumentorum* 1724, in fol., 9 vol;

L'art de vérifier les dates. 1750, in 4-o, które wydał wspólnie z D. Clement'em. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences ecclésiastiques.* Paris 1868, 4-o, t. I, str. 668).

Durand Wilhelm, wybitny kanonista zwany Speculator juris, bp. Mende, ur. w r. 1230 w Puimoisson, dyec. Riez, auditor Roty; na soborze lyońskim (r. 1274) był jednym z redaktorów akt tego soboru. Po powrocie do Rzymu został mianowany zarządcą dziedzictwa św. Piotra. Z powodu surowych zarządzeń w Forli został znienawidzony przez mieszkańców i zmuszony powrócić do Francyi, gdzie został bpem w Mende. W r. 1295 pż Bonifacy VIII ofiarował mu arcbstwo Rawenny, lecz D. odmówił, † w r. 1296. Napisał: *Speculum juris.* Romae 1474, in fol.; *Repertorium juris.* Venetiis 1496, in fol.; *Rationale divinorum officiorum.* Moguntiae 1453, in 4-o, w dziele tem zawarł to wszystko, cokolwiek w poprzednich wiekach napisano o św. Liturgii; jest tu także mistyczny wykład ceremonij klnych. Jedno tylko można mu zarzucić, że za mało uwzględnił historyczny rozwój obrzędów; *Commentarium in sacro - sanctum Lugdunense concilium II, etc. et Constitutiones ejus decretales.* 1569, in 4-o; i w. innych. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Bund, *Catalogus auctorum*).

X. J. N.

Durand de Maillane, Piotr Toussaint, ur. 1 listopada 1729 r., adwokat, zaciekły gallikanin, jeden z głównych twórców konstytucyi cywilnej kleru, małżeństwa cywilnego i innych praw wrogich Kościołowi. † 15 sierpnia 1814 r. Wydał *Dictionnaire de droit canonique* et de pratique béneficiale conféré avec les maximes et la jurisprudence de France, Avenione 1761, tomów 2, in 4-o; Lugduni 1770 t. 4 in 4-o; 1776 t. 5, ed. 3; 1787 t. 6, in 8-o — dzieło ważne dla historyi prawa kanonicznego we Francyi; *Institutiones canonicae Lancelloti* przetłumaczył na francuski, dodał uwagi i historyę prawa kanonicznego poczerpniętą z Doujat'a, Lugduni 1770 t. 10, in 12-o; *Les libertés de l'église gallicane* prouvées et commentées suivant l'ordre des articles dresses par P. Pithou et sur les recneils de P. Dupuy, Lugduni, 1771 t. 5, in 4-o; *Le parfait notaire* apostolique et procureur des officialités; *Histoire apologétique* du comité ecclésiastique de l'assemblée nationale, 1771 in 8-o, w której broni się przed różnymi zarzutami. (Por. H. Hurter, *Nomenclator Literarius*, t. III, 689, 690).

X. H. P.

Durandus, benedyktyn i pisarz teologiczny z XI w. Ur. na początku XI w. w Neubourg (dyec. Evreux), wstąpił do Benedyktynów w Mont-Ste-Cathérine (pod Rouen). W zakonie pełnił różne obowiązki, ostatnio pracował jako opat w Troarn (dyec. Bayeux w Normandyi) i tu † około 1088 r. Pozostawił D-s po sobie pamięć dobrego administratora, gorliwego zakonnika, reformatora muzyki klnej i służby Bożej, o której uświetnienie starał się usilnie. Pozostawił D-s dzieło przeciwko Berengaryuszowi (ob.) *Liber de corpore et sanguine Christi contra Berengarium et eius sectatores*, z 9 części złożone, 8 — dogmatycznych, 9-ta historyczna. Wykład daje głęboki, uzasadniony, styl pisma grzeszy rozwlekłością. Dzieło to wyszło w pismach Lanfranci (*Bibl. maxima PP.*, XVIII, 420...); Gallandi, (*Bibl. vet. PP.* XIV, 245); Migne (P. L. CLIX, 1375—1424). (Por. *Histoire litt. de la France*, VIII, 239; Sudendorf, *Berengarius Turon.*, 25...; Werner, *Gerbert von Aurillac*, 1878, p. 171 — 175; W. W. t. IV, kol. 42—43; Hurter, *Nomenclator theologiae*, tom. I, 1903 an., col. 1052 — 1053; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, 13 zeszyt, kol. 1205).

X. C. S.

Durandus a Sancto Portiano Wilhelm, dominikanin, ur. w r. 1290 w Saint-Pouçain, † w 1332 w Meaux, dla śmiałości swych opinij przezwany Temerarius, a także Doctor resolutissimus; studya odbywał w uniwersytecie paryskim, gdzie też później był profesorem, mianowany za Klemensa V magistrem Sacri Palatii, później bpem w Puy w r. 1318, wreszcie w Meaux w 1326. W dziełach swoich wygłaszał opinje zbyt śmiałe np. że małżeństwo nie jest w ścisłem znaczeniu sakramentem, że rzeczywista obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystyi, nie wyklucza możliwości równoczesnego współistnienia substancyi chleba i wina i t. d. Jako filozof głosił bezwzględną niezależność w badaniach filo-

zoficznych; twierdził on, że każdy kto idzie za zdaniem i powagą innych, nie zbadawszy wprzód osobiście danego faktu czy opinii, podobnym się staje do zwierząt ślepo ulegających instynktowi; że iść za zdaniem jakiegoś doktora znaczy zamknąć drogę w poszukiwaniu prawdy, wstrzymywać postęp nauki i gasić światło rozumu. Dzieła D-a są: *In Sententias Lombardi commentariorum libri IV.* Parisiis 1550, in fol; *De Origine jurisdictionum etc.* tamże 1506, in 4 o; *Statuta Synodi dioecesis Arriciensis.* 1620, in 8-o. (Por. Bund. *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o; Daniel, *Manuel des Sciences.* Paris 1903, 8-o; Glaire, *Dictionnaire.* t. I; Blanc, *Histoire de la Philosophie*, Paris 1896, 12-o, t. I). *X. J. N.*

Durango arcybstwo w Meksyku. Miasto D-o, w środkowym Meksyku położone, powstało w XVI w. Nosiło nazwę Durango Guadiana, albo Ciudad da Victoria. Obecnie D-o jest stolicą stanu Meksykańskiego tejże nazwy, liczy ok. 25 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę, kilkanaście kościołów, seminaryum, szkoły i t. p. Bpstwo w D-o powstało w 1623 r. Utworzono je z części dyecezyi Guadalaxara. Aż do naszych czasów dyecezya D-o należała do metropolii w Guadałaxara. W ostatnich czasach D-o podniesiono do godności metropolii i poddano bpstwa w Chihuahua, Sinaloa, Sonora i w Dolnej Kalifornii. Cała ta prowincya kościelna liczy obecnie do 700 tys. wiernych. (Por. W. E. I., t. 17 —18, str. 338; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 219). *X. C. S.*

Durante Franciszek, sławny kompozytor włoski, ur. w r. 1683 w Frattamaggiore w dyecezyi Aversa. Był profesorem kompozycyi w muzycznej szkole w Neapolu. † w r. 1755 w temże mieście. Między uczniami swymi liczył Pergolese'a, Piccinni'ego, Sacchini'ego i innych. Tworzył dzieła tylko w zakresie muzyki klnej. Zostawił sławne „*Te Deum*“, „*Magnificat*“, wiele *mszy, motetów, kwartetów, sonat, koncert* na fortepian, wiele *solfedżiów* itd. (Por. *Larousse illustré.* 4-o, t. III, str. 793).

Duranti Jan Stefan, znakomity liturgista, † 11 lutego 1589 r.; napisał *De Ecclesiae catholicae ritibus*; dzieło pż Sykstus V własnym kosztem polecił drukować w Rzymie 1591 r. in folio.

Durazzo (dioec. Dyrrachiensis) arbstwo bezpośrednio zależne od St. aplskiej w Albanii (Turcya europejska); stolica bpia założona została r. 58 przez św. Cezarego podniesiona do godności arbstwa w r. 449 i wtedy podlegało mu 20 bpów safraganów; posiada spis bpów od XIV wieku. Mieszkańców liczy dyecezya około 200,000, w tej liczbie katolików 12,500, kapłanów świeckich 7, zakonników 7; kłów i kaplic 46. Obecnie jest arbpem mgr. Bianchi (Primo) ur. w Delbenisti, w dyec. Durazzo w r. 1852, wybrany na bpa w r. 1893. Rezyduje w Delbenisti. (Por. Lequien, *Oriens Christianus*, t. II i III; Richard et Giraud, *Bibliothèque saerée*; Glaire, *Dictionnaire*; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, 4-o).

Durini Anioł Marya (ex comitibus Modoestiae, patritius Mediolanensis) arcybp tytularny Ancyry, nuncyusz w Polsce od r. 1767 — 1772, kardynał. Przed otrzymaniem nuncyatury w Polsce D. przebywał pewien czas przy stryju swym nuncyuszu w Paryżu, a następnie za Klemensa XIII od r. 1762, jako delegat apostolski i „inquisitor generalis“ na Malcie. Do Polski przybył w lipcu 1767 r., w czasach bardzo ciężkich: miesiąc temu zawiązała się konfederacya radomska, sprawa dyssydentów coraz bardziej przybierała niepożądany dla Kościoła obrót, to też stosunki z królem od samego początku były naprężone, przytem rząd myślał wtedy o zniesieniu nuncyatury, o skasowaniu wielu klasztorów, nawet całych zakonów. Nic więc dziwnego że D. z czasem zmuszony był zerwać z dworem, zachowując tylko niezbędne formy. Relacye nuncyusza o stosunkach kościelnych w Polsce w wysoce ciemnych barwach malują współczesne wyższe duchowieństwo (Młodziejowskiego, Podowskiego, Ostrowskiego), jak również życie niektórych zakonów, a zwłaszcza Pijarów, których D. oskarża przed Klemensem XIV o niereligijność, zbytki i zupełną światowość. Nawet sam Konarski nie uniknął surowej krytyki. Skutkiem tego Klemens XIV w listopadzie 1769 widział się zmuszonym wydać breve wielce dla Pijarów nieprzyjemne. Czy relacye nuncyusza nie grzeszyły, zwłaszcza względ-

dem Pijarów, pewną przesadą, trudno dziś jeszcze orzec, gdyż prócz wydawnictwa A. Theinera, źródła dotyczące działalności D-go są dziś jeszcze nie wydane. D. opuścił Polskę w maju 1772 r.; następcą po nim był Garampi. Nuncyaturę zamienił Klemens XIV D-mu na gubernatorstwo Rzymu, a następnie Pius VI zamianował go w 1776 r. kardynałem. D. naogół był człowiekiem głęboko wykształconym, obdarowanym niepoślednim talentem poetyckim, przytem był człowiekiem dobrego serca, żywo interesował się wypadkami krajowymi, a po wywiezieniu przez Repnina do Kaługi w nocy z 13 na 14 października 1767 r. senatorów: Kajetana Sołtyka, bpa krakowskiego, Józefa Załuskiego bpa kijowskiego, Wacława i Seweryna Rzewuskich, dał wyraz uczuciom swoim w pięknym wierszu łacińskim, zaczynającym się od słów: „Quam tot non poterant...“ Gorącym był także D. zwolennikiem konfederacyi barskiej i nie wahał się w styczniu 1771 r. odwiedzić w Częstochowie Kazimierza Puławskiego. Wiele poetyckich utworów D., zaopatrzonych swymi przekładami, wydawał w Warszawie Józef Minasowicz. D. wydał w Warszawie wielce przez siebie cenionego Szymonowicza. (Por. Julian Bartoszewicz w *Wiel. Enc. Orgelbranda* t. VII; Stanisław Krzemiński w *Wiel. En. Illus* t. XVII, str. 349 i nast.; Theiner, *Monumenta*, tom IV, p. II). *T.*

Dürer Albert malarz i miedziorytnik, pisarz niemiecki, ur. w r. 1471 w Norymberdze, † w r. 1528 tamże, był synem węgierskiego złotnika; naprzód kształcił się w złotnictwie pod kierunkiem ojca, później oddany został na naukę malarzowi Michałowi Wohlgemuth, jednemu z najlepszych malarzy norymberskich. Po skończeniu nauki u swego mistrza udał się D. w podróż po Niemczech i Niderlandach wszędzie zyskując sławę swymi obrazami. W r. 1505 był we Włoszech; w Wenecyi stworzył 7 obrazów i otrzymał mnóstwo zamówień na inne, i mimo świetnych propozycyj wrócił w r. 1506 do Niemiec i został nobilitowany przez cesarza Maksymiliana I-go. Był także w stosunkach z Rafaelem. W r. 1520 znów udał się D. w podróż wzdłuż Renu aż do Kolonii i Anvers wszędzie witany z zapałem i uwielbieniem dla swego talentu; w r. 1521 wraca D. do Norymbergi i wykańcza różne obrazy, a między innymi arcydzieło swego pędzla „Czterej Apostołowie“. Nieszczęśliwy w domowem pożyciu lecz niezachwiany w wierze i pobożności † D. w r. 1528 w wieku lat 57. D. słusznie nazwano niemieckim Leonardem de Vinci. Jego obrazy noszą piętno głębokiej religijności; rysunek w nich poprawny, koloryt lekki lecz ciepły. Szczególniej cenne są portrety D-a oraz rysunki. D. jest także wynalazcą rysunku zwanego akwafortą. Z prac D. wyróżniają się: „Ukrzyżowanie“ w kle św. Wawrzyńca w Norymberdze; „Św. Bartłomiej“ zrobiony dla kaplicy kupców niemieckich w Wenecyi; „Adoracya magów“ wykonany dla kła kolegiackiego w Wittenbergu; „Wniebowzięcie“, „Adoracya Trójcy Przenajświętszej“, „Dziesięć tysięcy Męczenników“. Wiele też rycował na drzewie i miedzi; są też jego rzeźby w drzewie i rysunki. Oprócz utworów pędzla, ołówka i rylca zostawił też D. piśmienne prace: *Vier Bücher v. menschl. Proportia*; *Unterweisung der Messner mit den Zirkel und Richtscheit*; *Befestigung der Städte, Schlösser und Flecken.* Dzieła D-a wyszły w zbiorowem wydaniu p. t. *Albrechti Dureri Opera.* Arnheim, 1603. O D. pisali z nowszych autorów: Springer Ant., *Albrecht D-r.* Berlin 1892, 8-o; Knackfuss. 1904; Servaes 1905; Muther 1906; W. Weisbach, *Der junge D-r.* 1906. Reprodukcye znaczniejszych utworów D-a wydano w Stutgardzie w r. 1905. (Por. Gosehler, *Dictionnaire encyclopédique.* Paris 1900. t. VII; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* 1906, 4-o, kol. 1207; Chevalier, *Répertoire des Sources historiques.* Paris 1904, 4-o, kol. 1243—1245). *X. J. N.*

Dürken Bernard pedagog, ur. w r. 1854 w Dörpen, wydawca czasopisma „Katholischer Lehrezeitung; napisał *Fibel für Sprachunterricht.* 1884; 7 wyd. 1896; *Grundsätze und Plan der Fibel.* 1884; *Die Besoldungsfrage der Volksschullehrer in Preussen.* 1896; *Hosanna.* 1896; *Wandtafel mit Schnittformen.* 1898. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 54).

Dürr Franciszek Antoni, prawnik ur. w r. 1729 w Mannheim, † w r. 1805 w

Moguncyi, był profesorem prawa cywilnego, od r. 1775—1783 docentem historyi Kła. Pisał wiele w zakresie historyi kluej jak: *Historia universitatis Mogunt. diplomat.* 1784; *De judice controversiarum* in causis electionum episcoporum Germaniae. Moguntiae 1768; *De Suffraganeis* seu vicariis generalibus in pontificalibus episcoporum Germaniae, tamże 1782; *De probatione per picturas* in sacris, tamże 1779; *De authentia synodi coloniensis etc.*, tamże 1778, i inne. (Por. Hurter, *Nomenclator liter. theol.* 1895, t. III; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* München 1906, 4-o, kol. 1208).

Dürr Wilhelm, malarz przeważnie historyczny, ur. w r. 1815 w Villingen, † w r. 1890 w Monachium. Z religijnych obrazów zasługuja na uwagę trzymane w ściśle akademickim kierunku i odznaczające się żywością kolorytu: „Chrystus błogosławiący dzieci“ w Monasterze; „Wniebowstąpienie Pańskie“ i „Czterej Ewangeliści“ w protestanckim kle św. Ludwika we Fryburgu badeńskim; „Kazanie św. Gallusa“, w galeryi w Karlsruhe, i inne. (Por. Orgelbranda *Enc. Powsz.*, 1904, 4-o, tom IV: Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, 4-o, kol. 1208).

Dursch Jan Jerzy Marcin, ks., dr. teologii i filozofii, ur. w r. 1800 w Degginen, † w r. 1881 w Rottweil, studya odbywał w Tubindze i w Paryżu, był profesorem w Ehingen, w r. 1842 dziekanem w Wurmlingen, od r. 1850—59 proboszczem i dziekanem w Rottweil. Był autorem wielu dzieł pedagogicznych, ascetycznych i homiletycznych jak: *Religionswissenschaft.* 1832—1834, 3 t.; *Aesthetik der christl. bild. Kunst des Mittelalters in Deutschland*, Tübingen, 1854; 1856 2 wyd.; *Der symbolische Charakter der christlichen Religion und Kunst*, Schafhausen, 1860; *Symbolik der christlichen Religion*, Tübingen, 1858—59, t. 2 i inne. (Por. Hurter, *Nomenclator litter.* 1895, t. III; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, 4-o, kol. 1208).

Durych (albo Durich) Wacław, zw. także imieniem zakonnem Fortunat, pierwszy slawista czeski ur. 28 września 1735 r. † 31 sierpnia 1802, paulin w roku 1758 wyświęcony na kapłana, był piewotnie lektorem teologii i języków wschodnich u Paulinów w Wiedniu, następnie od r. 1765 w Monachium, gdzie rozpoczął studya nad językami sstarosłowiańskimi. Owocem tych studyów była rozprawa p. t. *Do slavo-bohemica sacri codicis versione dissertatio*, Pragae, 1777, w której dał wykład abecadła cyrylickiego wówczas w Czechach jeszcze nieznanego. Niebawem razem z Prohazką zabrał się do tłumaczenia Biblii na czeski. W r. 1778 wyszedł nowy Testament a w r. 1780 stary. Po zniesieniu Paulinów w r. 1784, osiadł w Wiedniu i pracował przy tamtejszej bibliotece. Po dziesięcioletniej pracy wydał pierwszą część swego pomnikowego dzieła *Bibliotheca slavica antiquissimae dialecti communis et ecclesiasticae universae slavorum gentis*, w Wiedniu 1795, nakładem Stefana Novakokovica. Dzieło to zyskało mu powszechny poklask w świecie uczonym, natomiast rząd austryacki obchodził się z nim po macoszemu, po skasowaniu Paulinów, skazał go na niedostatek. Dopiero w r. 1797 udzielono mu 300 guldenów dodatku do jego szczupłej pensyi zakonnika. Osiadł u synowca swego w Tarnowie i pracował dalej. Nadto ułożył katalog kodeksów rękopiśmiennych hebrajskich znajdujących się w bibliotece cesarskiej. W 1800 ukończył drugą część pierwszego tomu swojej Biblioteki, rozłożonej na 5 tomów. Całość wszakże nie była drukowana; rękopis Durych oddał Dobrowskiemu, który go złożył w muzeum czeskiem; oprócz tego napisał *Thesaurus observationum criticarum pro literatura slavica*, w rękopisie. Niespożyte zasługi D. nie są dotąd należycie ocenione. (Por. J. M. Cerny, *Fortunat Durych*, Turnow, 1889; W. E. I., tom XVII—XVIII, str. 354).

(*Ch.*).

Duryewski Andrzej jezuita, ur. w Polsce ok. r. 1684, uczył humaniorów i był kaznodzieją, † z zarazy pielęgnując chorych w Krakowie w r. 1708. Dzieła D. są: *Strażnik koronny* Królestwa Polskiego św. Stanisław Kostka. Kazanie na Jego uroczystość, Kalisz, 1698; *Pamiątka niezeszła już zeszłego domu*

JW. Panów na Rostkowie i Sztembergu Kostków i t. d., Kraków, 1702, fol.; *Familia Zadoreczyków*, manuskr. znajdujący się w V t. dzieła „Korona polska“ o. Czaplińskiego; *Familia Jmci panów Lanckorońskich* (Zadorczyków), 4-o, manuskrypt znajdujący się w bibliotece uniwersyt. w Lrakowie, № 2330 (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus*, t. III, 4-o, kol. 307; Brown, *Biblioteka pisarzów asystencyi polskiej*, Poznań, 1862, 8-o, str. 167).

Dusburg Piotr, kapłan zakonny i kronikarz Krzyżaków z XIV w. Podług niektórych uczonych (*E. W. O.*, t. VII, str. 695—696) D-g pochodził z nad Renu, miasta Dusburg (lub Duisburg) w księstwie Kliwii. Ur. się w XIII w., † między 1326 i 1330 r. Znaczną część życia D-g przepędził w Królewcu. Więcej wiadomości o jego życiu nie posiadamy. D-g zostawił Kronikę Zakonu krzyżackiego od założenia w Palestynie, sprowadzenie do Prus i dzieje w Prusach aż do r. 1326 (a prawdopodobnie do 1330). D-g korzystał z prac bpa Prus, Chrystyana, z archiwum w Malborgu i in. W wielu miejscach jednak jest nickrytyczny. Manuskrypt „Kroniki“ w XIV w. znalazł w Gdańsku i zużył Wigand z Marburga, kronikarz. Po nim używali dzieła Długosz, Stryjkowski i in. Drukiem ogłosił Hartknoch: *Petri de D., ordinis Teutonici sacerdotis, Chronicon Prussiae...*, 1679, Jen.; lepsze wydanie w *Scriptores rerum prussicarum* t. I p. t. *Chronicon Terrae Prussiae* dał Max Töppen, Lipsk, 1861. Charakterystykę kroniki D-a dał Zeissberg, *Dziejop...*, t. II str. 137; M. Wiszniewski w swem dziele t. II, str. 140 — 146; Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza do r. 1384*, Kraków, 1887. (Por. *W. E. I.*, t. XVII—XVIII, str. 355—356). *X. C. S.*

Dusz czyścowych pociechy arcybractwo ob. Arcybractwo.

Dusz z czyśca wybawienia (dla) stowarzyszenie ob. Bractwa 61.

Dusza. 1. Duszą nazywamy to, przez co ciało żyje, albo dokładniej: duszą nazywamy wewnętrzny pierwiastek, czyli wewnętrzną podstawę życia w bytach organicznych. Życie jest czynnością wnętrzną (*actio immanens*), stojącą w przeciwieństwie do czynności przechodniej (*a. transiens*). Różnią się zaś obie czynności tem, że gdy skutek pierwszej pozostaje w samym podmiocie działającym (np. myśl pozostaje w podmiocie myślącym), to skutek drugiej przechodzi na przedmiot, różny od podmiotu (np. uderzenie przechodzi od uderzającego na przedmiot uderzony). Byt znowu ograniczony oznacza ciało, posiadające stosowne narządy do spełnienia czynności życiowych. Od powyższego określenia duszy nie różni się co do rzeczy następująca definicya Arystotelesa: Dusza jest pierwszym aktem (pierwszą doskonałością) ciała fizycznego, organicznego, posiadającego zdolność do życia. Pojęta w ten sposób, przysługuje dusza wszystkim ciałom żyjącym, a więc roślinom, zwierzętom i ludziom. Ale łatwo zrozumieć, że dusza roślinna różni się od zwierzęcej, zwierzęca zaś od ludzkiej. Pierwsza daje ciału najniższy stopień życia, czyli t. zw. życie wegetatywne, polegające na tem, że roślina się odżywia, rośnie i płodzi inne. Druga, prócz życia roślinnego i zmysłowego daje umysłowe, którego najgłówniejszym objawem jest myśl. Stąd trafnie określa Arystoteles duszę ludzką, zowiąc ją pierwszą podstawą życia (roślinnego), czucia i myślenia. Mówiąc tutaj o duszy, mamy na oku wyłącznie duszę ludzką, tem bardziej, że dwie pierwsze dusze noszą częściej miano pierwiastka życiowego. (Por. Wundt, *Thier- und Menschenseele*. Eine neue Realdefinition auf Grund eigener Beobachtungen, Frankfurt, 1896; Scheffler, *Das Wesen des Geistes*, Brunświk, 1899; Flügel, *Die Seelenfrage*, wyd. 3, Koethen, 1902; Rehmke, *Die Seele des Menschen*, Lipsk, 1902; Schultes, *Körper und Seele des Menschen*, Graz, 1902, Busse, *Geist und Körper, Seele und Leib*, Lipsk, 1903; Wasmann, *Menschen- und Thierseele*, Kolonia, 1904; Kronthal, *Der Seelebegriff*, Jena, 1905).

2. Dusza ludzka jest substancyą, ale substancyą niezupełną (*substancia incompleta*) o tyle, że natura przeznacza ją do połączenia się z ciałem w jedną substancyalną całość, tudzież że wówczas, gdy bez ciała istnieje, spełnia tylko niektóre przysługujące człowiekowi czynności. Widać stąd różnicę mię-

dzy duszą ludzką a czystym choćby stworzonym duchem (ob.). Gdy dusza tworzy dopiero z materyą, którą ożywia, jedną substancyę zupełną, to duch sam przez się, niezależnie od ciała, stanowi doskonałą substancyę. Substancyalność duszy liczy dziś między psychologami wielu przeciwników; uczą oni, że dusza jest tylko objawem życiowym, zbiorem sił, własności i czynności psychicznych. Ale nic fałszywszego nad to twierdzenie. Bo jeśli istnieją, co przyznają wszyscy, objawy psychiczne, to musi także istnieć ich substancyalny podmiot. Rozum protestuje przeciwko temu, jakoby uczucie było możliwe bez czującego lub chcenie bez chcącego. Z drugiej strony świadomość nam mówi, że choć nasze czynności zmieniają się ustawicznie, podmiot ich pozostaje zawsze ten sam. Lecz stały podmiot zmiennych stanów jest właśnie substancyą. Że zaś ów stały podmiot objawów psychicznych zowiemy duszą, przeto niepodobna duszy odmówić substancyalności. (Por. Gutberlet, *Der Kampf um die Seele*, Moguncya, 1899, II i III, Vortrag; Montagne, *A plea for soul-substance*, „Ps. Rev.“, list. 1899; Thilly, *Soul substance* „Phil. Rev.“, styczn., 1902; Peillaube, *Preuve psychologique de la substantialité de l'âme*, „Rev. de phil.“, sierp., 1902; Haas, *Die immaterielle Substantialität der menschlichen Seele*, Regensburg, 1903.

3. Tłumacząc dalej naturę duszy, twierdzimy, że ona jest substancyą niezłożoną, czyli pojedynczą. Chcemy przez to powiedzieć, że dusza nie składa się z części, nie posiada żadnej rozciągłości, nie zajmuje miejsca w przestrzeni. Rzeczywiście, doświadczenie uczy, że w tym samym czasie doznajemy różnych, nawet wprost przeciwnych wrażeń; w prawej np. ręce czujemy ciepło, a w lewej zimno. Fakt ten byłby niemożliwy, gdyby ostateczny pierwiastek czucia, który zowiemy duszą, składał się z części. W takim bowiem razie jedna część czułaby wprawdzie ciepło, a druga zimno, lecz brakowałoby wspólnej zasady, w którejby się łączyły i dochodziły do świadomości różnorodne czucia. Pomijamy inne bezpośrednie dowody na korzyść pojedynczości duszy. Przechodzimy raczej do wykazania jej niemateryalności, co znowu stwierdzi jej niezłożoność; byt bowiem niemateryalny musi być tembardziej pojedynczy.

4. Pojedynczość wyklucza części składowe, natomiast niemateryalność, czyli duchowość oznacza prócz tego wewnętrzną niezależność od materyi. Pierwiastek życiowy w roślinie i zwierzęciu jest pojedynczy, ale nikt go nie nazwie duchowym, bo w tych ustrojach niema ani jednej czynności życiowej, któraby była niezawisła od ciała. Niemateryalność przysługuje jedynie duchom i duszy ludzkiej. Nie wynika z tego, żeby stopień niemateryalności był w obu wypadkach jednakowy: u ducha wszystkie czyny są wolne od współdziałania materyi — w duszy tylko niektóre, mianowicie czyny rozumu i woli. Choćby atoli jedna tylko czynność psychiczna nie zależała od narządów cielesnych, jużbyśmy mogli mówić o duchowności duszy. Istotę bowiem rzeczy poznajemy zawsze z jej objawów. Jeżeli tedy jakaś funkcya psychiczna odbywa się bez współudziału organu, nie ulega wątpliwości, że dusza niezależy w swem istnieniu od materyi, ale istnieje sama przez się, czyli że jest duchowa. Dwa są, jak się rzekło, rodzaje czynności niezależnych od ciała: czynności rozumu i woli. Łatwo to wykazać. Rozpoczynamy od aktów rozumu, czyli od myśli. a) Poznajemy umysłem rzeczy materyalne, pojmując ich istotę oderwaną i ogólną, która jako taka nie istnieje; poznajemy je nadto w różnych stosunkach i pod różnymi względami, np. jako przyczyny i skutki, jako przeszłe lub przyszłe. Jedno i drugie byłoby niemożliwe, gdyby myśl należała do czynności organicznych. Najpierw wszelkie poznanie polega na tem, że podmiot poznający odtwarza w sobie podobieństwo przedmiotu; lecz w narządzie cielesnym może istnieć tylko materyalne, zatem jednostkowe, a nie ogólne podobieństwo. Powtóre stosunek i wzgląd są czemś idealnem i dlatego nie mogą być przedmiotem władzy organicznej. b) Poznajemy substancye duchowe, np. czyste duchy, tudzież inne byty niemateryalne, jak prawo, obowiązek, cnotę, sprawiedliwość itp. Otóż z jednej strony władza musi być zastosowana do przedmiotu, a z drugiej to, co jest niemateryalne, nie może działać na narząd. Zatem poznanie substancyj duchowych i rzeczy niematery-

alnych należy koniecznie do władzy duchowej. c) Poznajemy byty możliwe, oraz nicość z rozmaitego rodzaju brakami. Czy wszakże to, co nie istnieje rzeczywiście, lub to, co wprost jest nicością, może wpływać na cielesną władzę poznawczą? d) Poznajemy nietylko nasze czynności i stany, jak zwierzęta, lecz czyniąc siebie samych przedmiotem własnego myślenia, stwierdzamy, że to, co w nas myśli, utożsamia się z tem, co stanowi przedmiot myślenia.

Taka doskonała refleksya byłaby niemożliwa, gdyby myśl stanowiła czynność, przywiązaną do ciała. Wtedy bowiem narząd lub jego część musiałyby działać same na siebie, gdy w rzeczywistości każda czynność materyalna przypuszcza koniecznie dwa ciała lub przynajmniej dwie części jednego ciała.—Tutaj wszakże nasuwa się następujący zarzut: Ile razy myślimy, tyle razy posługujemy się wyobrażeniami zmysłowemi. Więc myśl zależy od ciała. Zależność—odpowiadamy na to—aktów umysłowych od zmysłów można pojmować dwojako: albo chodzi o zależność wewnętrzną, podmiotową, bezpośrednią, albo o zewnętrzną, przedmiotową, pośrednią. Pierwsza polega na tem, że narząd jest przyczyną funkcyi umysłowej; druga na tem, że czyn zmysłowy towarzyszy umysłowemu lub stanowi jego warunek. Gdy stwierdzimy, że myśl jest niezależna od organu, mówimy o niezależności wewnętrznej.—Nie trudniej wykazać, że czyny woli są niezawisłe od materyi. a) Wola dąży do dobra nie tylko jednostkowego, ale do dobra wogóle; pragnie rzeczy niematerynalnych i możliwych. Skoro zaś przedmiot woli jest wolny od cielesności, czy może być materyalna jej funkcya? b) Wola spiera się często z pożądaniem zmysłowem. Lecz gdyby czynności woli należały do organicznych, nie byłoby różnicy między temi dwiema władzami, a tem samem spór, o którym mowa, byłby niemożliwy, bo żadna władza nie spiera się z sobą samą. c) Wola posiada wolność wyboru pośród dóbr skończonych, i to tak wielką, że z dwóch rzeczy może wybrać tę, która jest dobrem mniejszem. O wyborze zaś nie mogłoby być mowy, gdyby akt woli zależał od narządu, bo czynność organiczna stosuje się ściśle do działającej na narząd podnięty, a więc następuje koniecznie. Zresztą wolność polega na tem, że wola skłania siebie samą do działania, czego związana z organem władza dokonać nie potrafi: ciało, jak słyszeliśmy, może działać tylko na drugie ciało, albo jedna jego część na część drugą. (Por. Potter, *Démonstration de l'immatérialité de l'âme*, w „Hum. nouvelle“, paźdz. 1900; Bernies, *Spiritualité et immortalité*, Parvż 1901; Kneib, *Kritik des materialistischen Seelenbegriffes*, w „Der Kathol.“, luty 1902).

5. Z duchowości duszy wynika jej wewnętrzna, czyli naturalna nieśmiertelność, polegająca na tem, że dusza nie ma w swej naturze żadnej wewnętrznej podstawy do tego, by przestała istnieć i życiowo działać. Dowód tedy naturalnej nieśmiertelności duszy możnaby przedstawić w ten sposób: Dusza ludzka jest z natury nieśmiertelna, jeżeli po śmierci ciała posiada z natury zdolność do dalszego istnienia i działania. Owóż rozłączywszy się z ciałem, może dusza najpierw istnieć dalej. Gdyby przestała istnieć, z przyczyn wewnętrznych, pochodziłoby to tylko stąd, żeby uległa zepsuciu, czyli rozkładowi. Lecz rozkład taki jest wykluczony, bo duszy przysługuje pojedyńczość. Czy jednak dusza ludzka nie może zepsuć się per accidens tak, jak giną dusze roślinne i zwierzęce? Nie; dusza nasza, jak wykazaliśmy, jest substancyą duchową. Powtóre dusza, rozłączywszy się z ciałem, może spełniać dalej niektóre czynności życiowe, t. j. umysłowe. Rzeczywiście, gdyby dusza, oddzielona od ciała, nie mogła myśleć i chcieć, pochodziłoby to stąd, że albo nie posiadałaby rozumu i woli, albo brakowałoby tym władzom stosownego przedmiotu, albo byłoby niemożliwe ich połączenie z owym przedmiotem. Wszystkie te przypuszczenia są wykluczone. Mimo rozłąki z ciałem, dusza zachowywa rozum i wolę, gdyż władze te nie zależą wewnętrznie od ciała. Powtóre nie braknie dla wymienionych władz stosownych przedmiotów, bo dusza poznaje samą siebie i swe czynności, oraz zatrzymuje zapomocą pamięci umysłowej cały skarb wiedzy, nabyty za życia na ziemi; może też dowiadywać się o wielu nowych rzeczach bądź przez wnioskowanie, bądź przez gotowe pojęcia, które jej, jak i czystym duchom, daje Stwórca. Wreszcie niema

żadnego powodu do przypuszczenia, jakoby połączenie władz umysłowych z ich przedmiotami było niemożliwe. Por. Steil, *Ueber die Thätigkeit der vom Leibe getrennten Seele*, w „Philos., Jahrb.“, 1901, zesz. I).—Czy jednak duszy ludzkiej przysługuje także nieśmiertelność zewnętrzna? Czy, innemi słowy, Bóg nie unicestwi duszy? Jego potęga bezwzględna, tj. uważana sama w sobie, mogłaby to czynić. Atoli unicestwienie duszy nie da się pogodzić ze względną potęgą Stwórcy, tj. z potęgą, uważaną łącznie z innymi przymiotami, a mianowicie z mądrością i dobrocią, tudzież ze sprawiedliwością i świętością Bożą. I tak skutkiem swej mądrości i dobroci nie może Stwórca odbierać rzeczom tego, co stanowi właściwość ich natury; lecz dusza ludzka jest z natury nieśmiertelną, więc jej unicestwienie nie daje się pogodzić z boską mądrością i dobrocią. Powtóre mądrość i dobroć boża nie mogą pozwolić na to, żeby wrodzone popędy były daremne; inaczej, Stwórca sprzeciwiałby się sam sobie, bo z jednej strony zaszczepiałby w naturę skłonność do pewnego celu, a z drugiej nie pozwoliłby jej tegoż celu osiągnąć. Otóż dusza nasza posiada popędy do szczęścia, do doskonałości intellektualnej i moralnej, które w tem życiu, o czem wszyscy wiemy, nie dają się zaspokoić. Przejdźmy do sprawiedliwości! Bóg nie byłby sprawiedliwy, gdyby dobrych nie wynagrodził, a złych nie ukarał. Ale na tym świecie sprawiedliwość boska nie okazuje się w całej pełni. Więc musi być życie inne, w którem za wszelki dobry uczynek nastąpi nagroda, a za zły kara. Nakoniec świętość Boga żąda, aby człowiek zachował porządek moralny, tj. czynił dobrze, a unikał złego. Jednak zachowanie tego porządku byłoby niemożliwe, gdyby dusza miała być w przyszłości unicestwiona. Do zachowania bowiem prawideł moralnych potrzeba koniecznie człowiekowi z jednej strony hamulca, któryby go potrafił odciągnąć od wszelkiego zła, a z drugiej—bodźca, któryby go popchnął do spełnienia każdego obowiązku. Takiego hamulca i bodźca niema, jeśli Bóg unicestwi duszę po śmierci ciała.—Nieśmiertelność duszy ludzkiej jest nie tylko prawdą filozoficzną, lecz także artykułem wiary, zawartym tak w Piśmie św. (por. Wohlgemüth, *Die Unsterblichkeitslehre in der Bibel*, Berlin 1901; Schmid, *Der Unsterblichkeits- und Auferstehungsglaube in der Bibel*, Brixen 1902) S. i N. T., jak w tradycyi Kła. Damnamus et reprobamus omnes asserentes animam intellectivam mortalem esse (sobór Lateraneński V). (Por. Schütz „Vernunftbeweis für die Unsterblichkeit der Seele“, Paderborn 1674; Knabenbauer, „Das Zeugniss des Menschengeschlechtes für die Unsterblichkeit der Seele“, Fryburg 1878; Dębicki, „Nieśmiertelność człowieka“, Warszawa 1889; Fell, „Die Unsterblichkeit der menschlichen Seele“, Fryburg 1892; Hartwig, „Die Unsterblichkeit im Lichte der modernen Wissenschaft“, Lipsk 1895; Spiegler, „Die Unsterblichkeit der Seele nach den neuesten naturhistorischen und philosophischen Forschungen“, Lipsk 1895; X, dr. Gabryl, „Nieśmiertelność duszy ludzkiej“, Kraków 1895; Hartill, „Immortality“, Londyn 1896; Hudson, „A scientific demonttratio of the funture life“; Chicago 1896; Melzer, „Die Unsterblichkeit auf Grundlage der Schöfpungslehre“, Neisse 1896; Lepicier, „Uno sguardo al di là della tomba“, Rzym 1806; Bryant, „Life, death and immortality“, N. York 1898; Ortolan, „La fausse science contemporain et les mystères d'outre—tombe“, Paryż 1898, Piat, „Destinée de l'homme“, Paryż 1898; Welldon, „The hope of immortality“, Chicago 1898; William J. „Human immortality, Boston 1898; Delanne, „L'âme est immortelle“, Paryż 1899; Lodiel, „Ou allons-nous?“ Paryż 1898; Jesianu, „Wird der Mensch nach dem Tode leben“? Jena 1900; Klapp, „Die persönliche Fortdauer nach dem Tode“, Hamburg 1900; Rieman, „Was wissen wir über die Unsterblichkeit der Seele“, wyd. 5, Magdeburg 1900; Kneib, „Die Unsterblichkeit der Seele, bewiesen aus dem höheren Erkennen und Wollen“, Wiedeń 1900; Royce, „The conception of immortality“, Boston i N. York 1900; Schaarschmidt, „Die Unsterblichkeit, der Menschenseele“, Lipsk 1900; Méric, „L'autre vie“, wyd. 2, Paryż 1900; Laxenaire, „L'au delà ou la vie future d'après la science et la foi“. wyd. 4, Paryż 1900; Beet, „The immortality by the soul“, Londyn 1901; Salmond, „The

christian doctrine of immortality", wyd. 3, Edynburg 1901, Schneider, „Das andere Leben", wyd. 5; Paderborn 1901; Lomel, „Oú allons-nous?" Etude sur la vie future, Paryż 1901, Laurie, „Some thoughts on immortality", Melbourne 1901, Paulsen, „Das Leben nach dem Tode", Stuttgart 1902; Frémont, „Les principes", Essai sur le problème des destinées, de l'homme, t. II, Paryż 1902; Kneib. „Die Beweise für die Unsterblichkeit der Seele aus allgemeinen psychologischen Thatsachen, Fryburg 1903; Tyrrell, „Post mortem" w „The Month", paźdz., 1903; Chester, „Immortality a rational faith", Londyn 1904; Momerie. „Immortality", Londyn 1904; Nithack-Stahn, „Ueber das Leben nach dem Todes" Halle, 1904; Oster, „Science and immortality", Londyn 1904; Steude, „Die Unsterblichkeitsbeweise", Gütersloh 1904; Elbé, „La vie future devant la sagesse antique et la science moderne", Paryż 1905; Rogers, „The argument for immortality", w „Intern. I. of Ethics", kwiec. 1905).

6. W stosunku do ciała jest dusza jego f o r m ą s u b s t a n c y a l n ą. W każdej substancyi złożonej albo cielesnej istnieje podwójny pierwiastek istoty, tj. materya pierwsza i forma substancyalna, które tworzą razem jedną zupełną substancyę. Materya pierwsza jest zasadą w sobie nieoznaczoną, potencyalną, bierną i obojętną na to, czy będzie tem lub owem ciałem. Forma dopełnia materyę pierwszą. Ona, wchodząc do materyi jako do swego podmiotu i podścieliska, usuwa jej obojętność, daje rzeczy pierwsze czyli substancyalne istnienie i umożliwia jej działanie. Takież skutki sprawia w człowieku dusza. Przez duszę materya pierwsza, wchodząca w skład człowieka, staje się ciałem ludzkiem, — przez nią ciało nasze spełnia właściwe sobie czynności. Obie, tj. materya pierwsza i dusza stanowią jedną zupełną substancyę, jedną naturę i osobę. (ob. art. C z ł o w i e k). Ta też jedność stanowi główny dowód, że dusza jest formą substancyalną ciała. Dwie rzeczy wtenczas mogą utworzyć jednolitą substancyę, gdy jedna z nich, nie mając własnego istnienia, otrzymuje od drugiej; w przeciwnym razie połączenie dwóch rzeczy będzie tylko akcydentalne. Skoro tedy dusza i ciało łączą się w jedną substancyalną całość, musi jedno z nich przyjmować istnienie od drugiego. Dusza nie otrzymuje istnienia od ciała, bo jej duchowość świadczy, że ona posiada swe własne istnienie. Więc ciało przyjmuje istnienie od duszy. Inny dowód byłby następujący: Rzeczy różnią się gatunkowo nie materyą pierwszą, lecz formą substancyalną; że tedy jedna rzecz jest tą, a druga inną, jedna np. minerałem, druga rośliną, a trzecia zwierzęciem, zależy to od formy. Lecz przez duszę ludzką ciało staje się ciałem ludzkiem; przez nią człowiek różni się gatunkowo tak od ciała martwego, jak od innych ustrojów. Zatem dusza jest formą substancyalną ciała. (Por. św. Tomasz, *Qq. dd. de spir, creat.*, a. 2; *S. contra gentiles*, l. II, c. 68; Gutberlet, *Die Psychologie*, wyd. 2, Monaster 1900, str. 291 i in.; Urràburu, *Psychologia*, pars I, Vallisoleti 1894, str. 91 i nast.; Pesch, *Institutiones psychologicae*, t. 1, Fryburg 1896, str. 385 i in.; Mercier, *Psychologia* (tłum. Krasnowolskiego), Warszawa 1901, str. 626 i nast.; Wais, *Psychologia*, t. IV, Warszawa 1903, str. 30 i nast.; Castelein, *Psychologia*, wyd. nowe, Bruxella 1904, str, 39 i n., Liberatore, *Del composto umano*, t. 2, Rzym 1858; Rolfes, *Die substantiale Form* und der Begriff der Seele bei Aristoteles, Paderborn 1896). Taka też jest pod tym względem nauka Kościoła. Na soborze w Vienne (r. 1311) odrzucił Klemens V, przeciwne zapatrywanie: „Doctrinam omnem seu positionem temere asserentem aut vertentem in dubium, quod substantia animae rationalis seu intellectivae vere ac per se humani corporis non sit forma, veluti erroneam ac veritatis catholicae inimicam fidei, praedicto sacro approbante concilio,reprobamus". Cenzurę tę przypomniał i zatwierdził Leon X na soborze Lateraneńskim V (r. 1515). W końcu Pius IX, potępiając w liście do arbpa kolońskiego, Geissla, pełne błędów książki Günthera, napisał te słowa; „Noscimus iisdem libris laedi catholicam sententiam ac doctrinam de homine, qui corpore et anima ita absolvatur, ut anima, eaque rationalis, sit vera, per se, atque immediata corporis forma". Możnaby tu jednak zarzucić, że żaden z przytoczonych dekretów nie mówi o formie s u b s t a n-

cyalnej. Niezawodnie, ale nie ulega wątpliwości, że władza kina ją miała na myśli, gdyż wszyscy teologowie i filozofowie katoliccy o takie. tylko formie w tem miejscu mówili (Zob. Schiffini, *Disputationes metaphysicae specialis*, wyd. 2, t. I, Turyn 1894, str. 388 i nast.)

7. Z jedności substancyalnej człowieka wynika również jedność duszy. Nie brak wszakże filozofów, którzy przyjmują ich więcej. Platon i nasz Trentowski liczą trzy dusze (trydynamizm). Niektórzy fizyologowie i psychologowie nowożytni rozróżniają dwie (duodynanizm) jedna, tj. duchowa, rządzi życiem umysłowem i zmysłowem — druga, zwana pierwiastkiem życiowym, kieruje czynnościami wegetatywnemi. Nie podobna się godzić na te teorye. Człowiek, jak się rzekło, jest jedną substancyą, czyli jednym bytem żyjącym. Toż temu samemu „ja“ przypisujemy stany lub czynności i umysłowe i zmysłowe i roślinne: ja myślę, ja czuję, ja rosnę. Gdyby w człowieku istniało kilka samoistnych dusz, wówczas każdy z nas składałby się z kilku jestestw żyjących. Bo każda dusza jest z natury formą substancyalną, a każda forma nadaje rzeczy jedność, jak jej nadaje istnienie. Jedną tedy człowiek ma duszę, a mianowicie rozumną. Doskonalsza od duszy zwierzęcej i roślinnej, spełnia ona nie tylko właściwe sobie czynności duchowe, lecz także funkcye dusz niższych. (Por. Wais, m. przyt., str. 71—86). Tę samą naukę ogłosił Kł na IV soborze konstantynopolitańskim r. 870), potępiając naukę Apollinarystów. Znane są również słowa Piusa IX: „Hanc sententiam, quae unum ponit in homine vitae principium, animam scilicet rationalem, a qua corpus quoque et motum et vitam omnem et sensum accipiat, in Dei Ecclesia esse communissimam atque Doctoribus plerisque, et probatissimis quidem, maxime cum Ecclesiae dogmate ita videri coniunctam, ut huius sit legitima solaque vera interpretatio, nec proinde sine errore in fide possit negari“. (List do bpa wrocławskiego, 30 kwietnia 1860). Jak niema w człowieku prócz duszy rozumnej innych dusz, tak niema także żadnej formy cielesności (forma corporeitatis). Formę tego rodzaju przyjmował Duns Scot. Niezupełna sama w sobie i domagająca się duszy rozumnej jako formy substancyalnej, ma ona być konieczna do wytłumaczenia tożsamości ciała ludzkiego, jako ciała przed śmiercią i po śmierci człowieka. Atoli i forma cielesności nie da się pogodzić z nauką o jedności substancyalnej. Wszelka forma, nadająca materyi byt określony, choćby tylko cielesny, wyklucza w tej samej substancyi drugą formę. Byt cielesny stanowiłby już byt samoistny: skoro zaś drugim takim bytem byłaby dusza, przeto dusza łączyłaby się z ciałem tak, jak się łączy jedna substancya z drugą. Innemi słowy, połączenie duszy z ciałem byłoby nie substancyalne, lecz przypadkowe (Por. św. Tomasz, *Summa theol.*, I, q. 76. a. 4) Dodajmy, że trup nie jest tem samem ciałem, z którym się łączyła dusza. Trup—to zbiorowisko ciał, znajdujących się na drodze rozkładu (Por. Mercier, dz. przyt., str. 648 i in.)

8. Gdzie się mieści w ciele dusza czyli gdzie jest w ciele jej siedziba? Kartezyusz usadowił duszę w szyszce mózgowej, Herbart między mózgiem a rdzeniem pacierzowym, Malebranche, oraz wielu dzisiejszych fizyologów, zajmujących się t. zw. lokalizacyami mózgowemi, w całym mózgu (Por. Hirth, *Die Localisationstheorie angewandt auf psychologische Probleme*, wyd. 2, Monachium 1895; Mingazzini, *Il cervello in relazione coi fenomeni psichici*, Turyn 1895; Flechsig, *Gehirn und Seele*, wyd. 1, Lipsk 1896). Inaczej za Arystotelesem uczą myśliciele chrześcijańscy. „Anima—powiada św. Tomasz (*De Trinit.*, l. 7, c. 6) in quocunque corpore et in toto est tota et in qualibet eius parte tota est“ Niezawodnie. Dusza musi być nie tylko w mózgu, lecz w całem ciele. Musi bowiem dusza być wszędzie tam, gdzie się okazuje jej czynność życiowa. Lecz czynność ta pod formą jużto czucia, jużto ruchu mięśni, jużto rozlicznych objawów roślinnych widnieje w całem ciele. A więc w całem ciele jest dusza. Powtóre w każdej części ciała istnieje dusza cała. Wynika to w sposób oczywisty z jej pojedynczości.

9. Pozostaje ostatnia kwestya, kwestya początku duszy. Skąd się bierze dusza ludzka? Na to pytanie mamy cztery główne odpowiedzi. Jedni (np. stoicy, Neoplatończycy i panteiści

nowożytni) utrzymują, że dusza wyłania się z substancyi Bożej. Drudzy przypisują początek duszy rodzicom i to ich nasieniu albo cielesnemu (traducyanizm cielesny) albo duchowemu (traducyanizm duchowy). Inni (Rosmini) mniemają, że rodzice dają dziecku duszę zmysłową, którą Bóg, okazując jej ideę bytu (idea dell' ente), zamienia w rozumną. Tutaj też należy hipoteza Frohschammera, który przyznaje rodzicom zdolność stworzenia duszy dziecka per creationem secundariam. Pod koniec kreacyanizm uczy, że Bóg stwarza duszę ludzką bezpośrednio. Pierwszego zdania nie można pogodzić ani z naturą Bożą, ani z naturą duszy. Bóg jest bytem pojedynczym, więc nic od Niego nie może się oddzielić. Duszy znowu przysługuje niekonieczność, zmienność, ograniczoność itp. przymioty; gdyby pochodziła od bóstwa, byłaby konieczna, niezmienna i t. d. Podobnie odrzucić należy obie formy traducyanizmu. I cielesne nasienie rodziców nie zdoła dać początku niemateryalnej duszy. Z drugiej strony dusze rodziców nie mogą ani się rozdzielić, a potem złożyć na duszę dziecka, ani czynnością swoją powołać jej do bytu. Pierwszemu sprzeciwia się pojedynczość duszy, — drugiemu wzgląd, że niemateryalna dusza dziecka pozostawałaby zależnie od materyi, bo akt płodzenia jest organiczny. Hipoteza Rosmini'ego nie opiera się na żadnej podstawie i dlatego słusznie uchodzi za pomysł fantastyczny i nienaukowy. Frohschammer przypisuje rodzicom czyn, samemu tylko Bogu właściwy. Wobec tego kreacyanizm przedstawia się jako jedynie usprawiedliwiona teorya.—Możnaby jeszcze pytać, kiedy Bóg stwarza duszę? Dawniejsi scholastycy uczyli za Doktorem Anielskim (*Summa c. gent.*, l. III, c. 12), że płód ludzki posiada z początku duszę roślinną, potem, gdy się lepiej rozwinie, zwierzęcą, która zastępuje roślinną, a dopiero na końcu otrzymuje stworzoną przez Boga duszę rozumną. Tegoż zdania broni z niektórymi do dnia dzisiejszego Mercier (Dz. przyt., str. 639 i nast.; str. 682 i n.) Większość wszakże naszych filozofów, do których się przyłączamy, utrzymuje, że dusza rozumna łączy się z ciałem, w chwili poczęcia. (Por. Galassi, *Sull' origine dell' anima umana*, Bolonia, 1888). *X. dr. K. Wais.*

Dusza świata ob. Hylozoizm.

z **Dusznik** Marcin dr. med. i nauk wyzwolonych, kanonik kapituły wileńskiej; mąż wielkiej nauki i bezgranicznego miłosierdzia względem ubogich: „cujus manus semper fuerunt plenae misericordiae operibus“ jak świadczą akta kapitulne. Do kapituły wszedł bodaj na początku XVI wieku; okiem litości objął chorych bez przytułku i zaczął się krzątać około założenia szpitala publicznego, co mu się udało z pomocą kapituły. Niedaleko od zamku dolnego naprzeciw domów biskupich założył szpital św. Hioba i Maryi Magdaleny; na utrzymanie jego bierze od kapituły plac Szerokiszki. Ponieważ zbudowany przez niego szpital oddzielony był od zamku dolnego i katedry rzeką Wilenką, okalającą wówczas plac katedralny i łączył się mostkiem, od którego droga do szpitala była bagnista, prosił kapitułę by mu pozwoliła zbudować na tej drodze groblę; kapituła zezwoliła. Urządzając groblę, musiał przekroczyć granicę i zagarnąć placów kaptulnych; stąd powstał zatarg z prokuratorem kapitulnym kanonikiem Wojc. Wielżyńskim. Krewki i popędliwy, jak widać, ks. Marcin z D. broniąc swej grobli, nawymyślał prokuratorowi. Sprawę wniesiono na sesyę kapitulną dnia 18 października 1522 r.; kapituła po rozważeniu, iż obu konfratrami kierowały pobudki szlachetne, gdyż jeden bronił praw kapituły a drugi wygody szpitalnej, i że bez złej woli i chęci ubliżenia, w popędliwości sobie nawymyślali, zaleciła powaśnionym odwołanie słów obelżywych, na co chętnie przystali obaj. Ks. Marcin rzekł: „si aliquid dixi contra honorem et bonam famam confratris mei (prout non recordor illorum quae dixeram ira permotus lacessitudinibus et verbis iniuriosis provocatus); illa revoco et nihil mali scio de fratre d. Alberto et habeo eum pro bono, honesto et fideli viro.“ Swoją drogą i kanonik Wojciech Wielżyński powiedział: „si quid dixi contra fratrem Martinum appellans eum defraudatorem ecclesiae et capituli: dixi ductus dolore et iniuria capituli, quia D. Martinus et ripam allegavit non capitularem et multa alia pro commoditate hospitalis sui a capitulo petere censuerit etc. indulgentiam

peto". Za szkodę tedy wyrządzoną kapitule nakazano ks. Marcinowi zapłacić 3 kopy groszy; a za wspólne uchybienie i ubliżenie stanowi kapłańskiemu, obu skazano na pokutę według statutów kapitulnych. Sprawa ta jako signum temporis, rozjątrzyła na chwilę umysły, ale nie zerwała jedności serca i wspólnej myśli w czynieniu dobrze. Kapituła i nadal wspomagała szpital, jej też kierownictwu i opiece przekazał go umierając ks. Marcin. † dnia 14 stycznia 1826 r.; akta kapitulne życzliwą ręką ks. Marcinowi kreślone notują, że to „był mąż troskliwy o dobro ubogich, w ciągu życia ożywiony był gorliwością czynienia dobrze; zrestaurował dwa domy kapitulne, szkółkę i wikaryat, zbudował szpital, uposażył go i zapisał mu wszystkie swe dostatki; wszystkich nieszczęśliwych i ubogich był najtroskliwszym i najmiłosierniejszym opiekunem. Z woli bożej dokonał dni swoich rano na świtaniu, nagle. Niechże dusza jego Boga posiędzie i w raju rozkosznym między Świętymi będzie policzona" (*Acta* t. I, pag. 105). Urządzono mu pogrzeb najwspanialszy. Celebrował bp Jan z Książ lit. w asystencyi elekta bpa kijowsk. Mikołaja Paca, członków kapituły i tłumów ludu wiernego. Pochowano go w sklepach katedralnych niedaleko stalli, którą zajmował; gdy opuszczano trumnę do grobu, dał się słyszeć płacz i jęk ubogich i wszystkich obecnych, mówią akta kapitulne. Szpital zwinięto w r. 1798.

X. Kurczewski.

Duszpasterstwo. Chrystus Pan, który przyszedł nauczyć świat prawdy i zbawić go, przepowiedziany został w St. T. jako pasterz, a sam o sobie powiada, że jest pasterzem dobrym. Słusznie przeto dzieło odkupienia nazwać możemy urzędem pasterskim. Z wyroków jednak bożych dzieło odkupienia, dokonane przez Chrystusa, nie przez niego samego do końca świata ma być aplikowane ludziom, lecz przez ludzi ludziom. Ci, których Bóg powołuje do tak ważnej sprawy, spełniają urząd pasterski, czyli dusz pasterstwo. Ponieważ przyjęcie słowa „paść" zawiera w sobie pojęcie „rządzić", przeto rozróżniamy w Kościele dwojakie pasterzowanie. Jedno przynależne tym, którzy mają rzeczywistą władzę rządzenia, a więc władzę sądowniczą i prawodawczą — jest to pasterzowanie wyższe, jakie sprawuje papież i biskupi, i drugie pasterzowanie, podporządkowane pierwszemu bez mocy stanowienia praw i władzy sądowniczej, czyli pasterzowanie niższe, spoczywające w rękach duchowieństwa podwładnego biskupowi. Czem jest samo duszpasterstwo, określił sobór Trydencki (Sess. XXIII, Rł. 1) temi słowy: „Cum praecepto divino mandatum sit omnibus, quibus cura animarum commissa est, oves suas agnoscere, pro his sacrificium offerre, verbique divini praedicatione, sacramentorum administratione, ac bonorum omnium operum exemplo pascere, pauperum aliarumque miserabilium personarum curam gerere, et in caetera munia pastoralia incumbere etc." Zatem duszpasterstwo jest to na wzór Chrystusa znać swe owce, ofiarę za nie składać, ofiarę nietylko mszy św., lecz i ofiarę z samego siebie, jak to Chrystus uczynił; karmić owce słowem bożem, zasilać sakramentami świętymi, budować własnym przykładem życia świątobliwego, myśleć i starać się zaspakajać potrzeby materyalne biednych i nędznych, i wreszcie wszystko to spełniać, do czego obowiązany jest dobry pasterz w stosunku do swych owieczek. Jak te obowiązki duszpasterstwa spełniać ob. art. Teologia pasterska i literaturę tego artykułu.

X. H. P.

Dutems (de) Jan Franciszek Hugon, wikaryusz generalny arbpa z Bordeaux, doktór Sorbony, mąż wielkiej nauki i pobożności, napisał wytwornym stylem cenne dzieło *Le Clergé de France*, Paris, 1774 — 1775. † w r. 1811. (Por. Stang, *Historiographia ecclesiastica*, 12-o, str. 198).

Dutertre Rudolf, jezuita, ur. w Alençon w r. 1677, † w Paryżu w r. 1762, zostawszy w zakonie profesorem filofii, sprzyjał początkowo teoryi Kartezyusza, lecz gdy mu odebrano prawo nauczania i obłożono karami klnemi przejął się zasadami Arystotelesa i takowych bronił, co nawet dało powód o. André do złośliwej o D. uwagi: „Nie mogę uczynić jak o. Dutertre, który na mocy ślubu posłuszeństwa, udał się na spoczynek zwolennikiem zasad Malebranche'a, a obudził się rano gorliwym

uczniem Arystotelesa". D. zostawił pisma: *Réfutation du nouveau système de métaphysique* proposé par le P. Mallebranche, 1717, 3 vol. in 12-o; *Entretiens sur les vérités de la religion*, 1743, 3 vol. in 12-o. (Por. *La France littéraire*; Blanc, *Histoire de la Philosophie*, Paris, 1896, 12-o, t. II).

Duthoit Eugeniusz, współczesny profesor na fakultecie katolickim prawo w Lille, napisał: *L'Enseignement du droit et des sciences politiques* dans les universités d'Italie, Paris et Lyon, 1894; *Manuel du droit constitutionnel* comparé, tamże, 1897 i nast., 8-o; *Le suffrage de demain*. Régime electoral d'une démocratie organisée, Paris, Perrin, 1901, 8-o; *Pourquoi souhaiter un sénat professionel* et comment l'organiser, Paris et Lyon, 1901 (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique des auteurs*, Lyon. 1902, 8-o, s. 149).

Dutkiewicz Stanisław ks. dr., współczesny, napisał: *Dawne cechy tarnowskie*, Tarnów, 1896, 8-o; *Moskwa wobec Unii*, Tarnów, 1896, 8-o. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków, 1906, 4-o, t. I, str. 337).

Dutripon Franciszek Paskal, korektor w drukarni Adryana Le Clèrc w Paryżu, urodził się w 1793, zmarł w 1867. Jemu zawdzięczamy doskonałe wydanie konkordancyi: *Concordantiae Bibliorum Sacrorum Vulgatae editionis*, notis historicis, geographicis, chronicis locupletatae, in 4-o, Paryż, 1838; 2 ed., Bar le Duc, 1868; *Verba Christi* gallice et latine ex sacris Evangeliis aliisque Novi Test. libris callecta, in 12-o, Paryż, 1845 r. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1517).

Duval Adryan konwertyta i pisarz polemiczny, pochodził z Genewy; nawróciwszy się do wiary katolickiej opisał powody swego nawrócenia w książce p. t. *Le Protestantisme jugé par un protestant*: motifs d'adhésion au catholicisme, Geneve, 1872: innem dziełem D. jest *Le Catholicisme et le Protestantisme devant les faits*, Paris, 1882, w której odpowiada gruntownie na zarzut profesora uniwersytetu w Leodyum de Laveleye'a w książce jego p. t. „De l'avenir des peuples catholiques", jakoby Kł katolicki już się przeżył i nie miał wpływu na narody. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius*, 8-o, t. III).

Du Val Andrzej, francuski polemista, dr. Sorbony i dziekan fakultetu teologicznego, ur. w r. 1564 w Pontoise, † w Paryżu w r. 1638, był pierwszym profesorem teologii pozytywnej, której katedrę ustanowił w r. 1596 Henryk IV. Stanowisko to otrzymał dzięki głębokiej wiedzy i gorliwości o dobro Kła. Te przymioty sprawiły również, iż mianowany został jednym z wizytatorów generalnych Karmelitów we Francyi i kierownikiem duchownym św. Wincentego a Paulo. D. był zaciętym przeciwnikiem Richera (ob.) i jego systemu o władzy pskiej. Szlachetna i czysta dusza D. odrazu spostrzegł, iż system ów dąży do zupełnego zniszczenia Kła; to też wystąpił przeciwko tej nauce z nieubłaganą surowością i zwalczał ją w dziełach: *Libelli de ecclesiastica et politica potestate Elenchus*, pro suprema Romani Pontificis in Ecclesiam potestate. Parisiis, 1612, in 8-o; *De suprema romani Pontificis in Ecclesiam potestate etc.*, tamże, 1614, in 8-o; oprócz tego napisał z zakresu teologii moralnej *Commentarii in Summam S. Thomae*, tamże, 1636, 2 vol. in fol. Z innych dzieł godne są zaznaczenia: *Feu d'Hélie* pour tarir les eaux de Siloé etc., Paris, 1603, in 8-o, odpowiedź na pismo z podobnym tytułem protestanta Dumoulin'a o czyścu; *La vie admirable de soeur Marie de l'Incarnation etc.*, tamże, 1621, in 8-o; 9 wyd., tamże, 1638, in 8-o i inne. (Por. Moréri, *Dictionnaire historique*; Richard et Giraud; *Bibliothèque sacrée*; Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, str. 45; Glaire *Dictionnaire*, 8-o, t. I, str. 670).

X, J. N.

Duval Pyrau, protestancki uczony, ur. ok. r. 1730, † ok. r. 1800, był doradcą landgrafa hesse-homburskiego i członkiem wielu akademij i towarzystw literackich. Pracował piórem w celu rozbudzenia uczuć humanitarnych i tolerancyjnych. Tym duchem przeniknione są jego liczne pisma, z których znaczniejsze są: *Accord de la religion et des rangs*, Francfort, 1775, in 8-o; *Catéchisme de*

l'homme social, tamże, 1776, in 8-o; *Aristide et Agiatis*, Yverdun, 1777—78. in 8-o. (Por. Feller, *Biographie universelle*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I).

Duval René Ludwik Legris, ks., ur. w r. 1765, † 1819 r., wykształcenie duchowne odebrał u Sulpicyanów pod kierunkiem sławnego o. Emery. Gdy Konwencya skazała na śmierć Ludwika XVI. ks. D. stanął odważnie wobec rewolucyonistów i zażądał, by mu pozwolono ofiarować posługi duchowne nieszczęśliwemu królowi. Gdy rewolucya została stłumiona, ks. D. okazał wielką gorliwość w leczeniu ran schorzałego społeczeństwa, zakładając wiele najrozmaitszych instytucyj dobroczynnych i wymownie każąc z ambony w różnych kłach paryskich. Kazania D. wyszły p. t. *Oeuvres oratoires complètes* i zawierają nauki dogmatyczne, moralne i mowy pogrzebowe. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa*, Kraków, 1900, 8-o, t. III, str. 203).

Duval Rubens, współczesny oryentalista francuski, napisał *Lexicon syriacum de Hassan Bar Bahlule*, Paris, Bouillon, 1893; *Anciennes littératures chrétiennes*. II. *La Littérature syriaque*, Paris, Lecoffre, 1900, 2 édit., 18-o. (Por. Blanc, *Répértoire bibliographique*, 1902, 8-o).

Du Vergier albo **Du Verger de Hauranne** Jan, inaczej „abbé de Saint-Cyran" (Saint-Siran, z łacińska Sigirannus), przyjaciel i pomocnik Janseniusza, pierwszy krzewiciel jansenizmu we Francyi, a nawet autor i ojciec tej sekty, urodz. się w 1581 w Bajonnie; † 11 październ. 1643 roku w Paryżu. Nie szczędził trudu i pracy, byleby tylko poglądy nauki jansenistowskiej jaknajszerzej rozpowszechniać i wszystkich z którymi się spotykał, przejmował nimi. Człowiek zdolny. Studyował teologię na uniwersytecie w Louvain, gdzie przejął się naukami Bajusa i Moliny, a zarazem zaprzyjaźnił się tutaj z młodzieńcem wielkich nadziei, Korneliuszem Janseniuszem. W roku 1609 ogłasza dziwaczną rozprawę *Question roiale*, ou il est montré en quelle extrémité, principalement en temps de paix, le sujet pourrait estre obligé de conserver la vie du prince aux depens de la sienne" i stał się głośnym. W roku 1611 wyjechał z Janseniuszem do Bajonny, gdzie poświęca się studyom nad św. Augustynem. Biskup Bajonny mianował Du V. kanonikiem. W kilka lat później otrzymuje od bpa Chasteignier de la Rocheposay, którego bronił drukiem przeciwko zarzutowi o gwałtowne napadanie na protestantów, kanonię i przeorstwo w Bonneville. Przeorstwo to odstąpił w r. 1620 siostrzeńcowi swemu, Marcinowi de Barcos, kapłanowi i gorliwemu apostołowi błędów jansenistowskich. W chwili ustępowania przeorstwa Du V. miał je już zapewnione sobie w Saint Cyran. Przywróciwszy w klasztorze regułę, udaje się Du V. do Paryża.

Należy tutaj wspomnieć o oszczerstwie rzuconem na Du V. i jego przyjaciół, Janseniusza, Arnaulda d'Audilly i trzech innych, jakoby zbierali się w r. 1621 u Kartuzów w Bourg-Fontaine i radzili o zamianie katolicyzmu na deizm. Pascal ostro w swych listach występuje przeciwko temu zarzutowi. Kto był autorem oszczerstwa nie wiadomo, chociaż niektórzy oskarżają Jezuitów, z którymi wojował ustawicznie Du V. a gdy sam nie miał czasu, namawiał innych do pisania przeciwko Jezuitom. Por. dzieło Du V. p. t. *Petrus Aurelius*, które napisał z okazyi sporu wynikłego pomiędzy Ryszardem Smith, biskupem chalcedońskim, wikaryuszem apostolskim w Anglii, i zakonnikami o jurysdykcyę biskupią. (W dziele tem nadzwyczaj wiele bajek nazbierał Du V. o Jezuitach). Praca ta bardzo ceniona przez kler gallikański, jako podrywająca pojęcie katolickie o hierarchii, była staraniem tego kleru wydana 1642 r., 3 t. in f. Od roku 1622 Du V. osiadł na stałe w Paryżu i coraz bardziej studyował Ojców Kła i obcował z Janeniuszem. Owocem tych studyów była książka p. t. *Sommes des fautes et faussetés contenues en la Somme Theologique.*; praca to polemiczna przeciwko Garasse'owi, jezuicie. Du. V. od r. 1613 zna się z Anielą Arnauld i opiekuje się klasztorem w Port-Royal. W r. 1623 w Paryżu przy ulicy Coquillère powstaje instytut Przenajświętszego Sakramentu, a ojcem duchownym zostaje Du V. Rozpoczyna pisać przeciwko arcybiskupowi z Sens i doktorom Sorbony, którzy wystąpili przeciwko tej instytucyi. W ro-

ku 1538 kolonia z Coquillère wraca do Port-Royal. Du V. jest teraz dla wszystkich zwolenników jansenizmu krynicą prawdy. Cisnęło się do niego wszystko, co jakieś ambicye lub wątpliwości religijne zaspokoić pragnęło. Wśród największego tryumfu swych idei, z rozkazu Richelieu dnia 14 maja 1638 r. zostaje Du V. uwięziony. Zabrano mu 32 t. manuskryptów. Richelieu polecił przejrzeć manuskrypty Lescot'owi, późniejszemu bpowi z Chartres. Więzienie z początku bardzo surowe, później stopniowo łagodniało, tak że Du V. mógł swobodnie pisywać listy i komunikować się z przyjaciółmi. Po śmierci Richelieu został uwolniony z więzienia 6 lutego 1643 r., ale niedługo potem zmarł, bo 11 października tegoż roku. Siedmiu biskupów oddało mu ostatnią posługę, a na wniosek jego wielbicielki, Anieli Arnauld, zwłoki jego rozebrano jako relikwie: serce zostało w Port-Royal des Champs, wnętrzności zachowane w paryskim Port-Royal, ręce zabrała matka Aurela Arnauld. (Por. Bibl. Lancelot, *Mémoir touch. l'abbe de St. Cyran*, Paryż, 1733, 2 t.; Clémencet D., *Histoire générale du Port-Royal*, Paryż, 1755—54. 10 t; Arnauld d'Andilly, *Vies interessantes et edifiantes des religieuses du Port-Royal*, 1751; Sainte-Beuve, *Port-Royal*, Paryż, 1860, 8 t.).

X. H. P.

Duvivier Józef Hipolit ks., ur. w roku 1652 w Mons (Belgia), był wikaryuszem generalnym w Tournay; zwrócił na siebie uwagę uczonego świata katolickiego dziełem *Apologie du Mariage chrétien* ou Memoire critique, canonique et politique en rsponse au commentaire intitulé: Des Empèchements dirimants le mariage, 1788. Dzieło to było wymierzone pko książce adwokata d'Outrepont'a, który bronił nowinek józefińskich. Krdł Frankenberg oceniając zasługi uczonego kapłana, powołał go na swego doradcę i mianował kanonikiem kapituły katedralnej. W r. 1811 D. towarzyszył bpowi turnajskiemu do Paryża i był tam razem z nim uwięziony. Wróciwszy do kraju, rządził z wielką roztropnością jako wikaryusz już to generalny, już kapitularny dyecezyą. † w r. 1834. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*, Oeniponte, 1895, t. III).

Du Voisin Jan Chrzciciel, bp Nantes. Du V. ur. w r. 1744 w Langres † 1813 w Nantes. Kolejno był profesorem w Sorbonie, cenzorem królewskim, kanonikiem w Auxèrre. W 1792 r., jako wikaryusz generalny dyecezyi Laon, za opór przeciwko cywilnej konstytucyi duchowieństwa, zmuszony był pójść na wygnanie. Po przywróceniu wiary chrześcijańskiej we Francyi, w 1801 r. powróciwszy do kraju, został bpem w Nantes. Du V. był jednym z czterech bpów dzielących samotność wygnania Piusa VII w Savonie i Fontainebleau. Napoleon, jak sam w pamiętnikach oświadcza, uważał go za wyrocznię dla siebie w rzeczach dotyczących wiary. Chociaż nie zawsze go słuchał, gdyż Du Voisin w swych pamiętnikach skarży się, że cesarz mimo gorących jego zabiegów, papieża trzymał w niewoli. Z prac Du V. znane są: *Dissertation critique sur la vision de Constantin*, Paryż, 1774; *Essai sur la religion naturelle*, 1780; *De vera religione ad usum theologiae candidatorum*, 1785, 2 t.; *Défense de l'ordre social contra les principes de la Révolution française*, Londyn, 1798, Paryż, 1829; *Démonstration évangelique*, kilka wydań; do 4 wydania dołączona jest rozprawa *Essai sur la tolérance*. (Por. *Gr. Encycl.* Lamirault'a). *T.*

Duwno ob. Mostar.

Dvorsky. **1)** Mikołaj ks. z sekty utrakwistów, żył w XVI w., napisał *Zprava o zavražděni Ludvika Loreckeho* z Elkausze a synów jeho, w „Muzeum czeskiem“ z r. 1832; *Jeronyma Wellera Kniha o povinnostech* vszech urzadov duchovnich i svietskych, 1591. — **2)** Prokop, pijar czeski, ur. w r. 1806 † 1890, rektor kolegium w Pradze, działacz narodowy, autor dzieła *Diejepis cirkve katolicke*, 1849; książkę tę napisał wraz z Fr. Douchą (ob). D. pisał też do pisma „Czasopis katolickeho duchovenstwa“. (Por. S. Orgelbr. *Enc. Powsz.*, 1899, t. IV).

Dvorzak Rudolf, oryentalista i filolog czeski, dr. filozofii, ur. w r. 1860 w Zürnau w Czechach, napisał *Beitrag zur Frage üb. d. Fremdwörter im Koran*, 1884; *Ueber die Fremdwörter im Koran*, 1885; *Styky Slowanu po-*

łabskych s risi nemeckou za krale Iindricha I a cisare Oty I, Brno, 1886, 8-o: *Das Buch Ruth*, 1893; *Das Hohelied*, 1895; *Abu Firas, arabischer Dichter*, 1895; *Chinas Religionen*, I Confucius, 1895. (Por. Keiters, *Katholischer literaturkal.* 1902, 12-o).

Dwiernicki, jezuita polski, prawdopodobnie z prowincyi litewskiej. Estreicher nazywa go Dwernickim; napisał *Kazanie o Najświętszey Pannie Jarosławskiey*, 1759. (Por Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp.* 4-o, t. III, kol. 314; Brown, *Bibl pisarzów assyst. pols.* Pozn. 1862, 8-o).

Dwór papieski ob. Kurya rzymska.

Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski; czasopismo poświęcone sprawom wychowania i nauczania religijnego; wychodzi od r. 1887 w Tarnowie. Redaktorem był ks. Józef Krośniński, obecnie jest ks. Walenty Gadowski.

Dwużeństwo ob. Bigamia.

Dyabeł z gr. διάβολος, prześladowca. oskarżyciel (od διαβολεύν, oznaczać, prześladować), inaczej szatan z hebr. שטן — oskarżyciel, przeciwnik. albo czart, wyraz podobny perskiemu „dschert", — czarny, który to wyraz ma być albo ojcem lub krewniakiem polskiego „czart".

D. oznacza ducha, istotę wyższą od ludzi, ale złą i ludziom szkodliwą. D. nazywają jeszcze złym duchem, co odpowiada greck. δαίμον, istota pośrednia władzą i potęga pomiędzy bóstwem i ludźmi. Wyraz δαίμον częściej używany w znaczeniu istoty złej, nieprzyjaznej dla świata. U klasyków wyraz ten oznacza złe lub dobre bóstwa. W S. T. demon oznacza jużto bóstwa pogańskie, jużto widma, upiory, istoty straszne, obrzydłe, odrażająco szpetne. We właściwem znaczeniu wyraz demon. nadany Asmodeuszowi, który zabił siedmiu mężów Sary, córki Raguela (Tob. 3, 8). W N. T. demon oznacza złego ducha, czyli anioła upadłego (ob. Anioł). Stąd naukę o początku, naturze, upadku, działaniu, miejscu przebywania i cierpieniach złych duchów zowią demonologią.

Wierzenie w istnienie złych duchów jest jedno z podstawowych w Chrześcijaństwie, jest dogmatem wiary (Sob. Later IV c. „Firmiter"). Upadek bowiem człowieka, a stąd konieczność odkupienia, ściśle się łączy z buntem złych duchów. Pismo św. zapewnia o istnieniu dobrych i złych duchów, lecz nie robi wzmianki ani o liczbie, ani o czasie ich stworzenia. Co do liczby złych duchów z Pisma św. wnosić można tylko to, że ich się bardzo wiele zbuntowało. (Is. 34' 14, Bar. 4, 7; Math. 8, 16; Mar. 1, 34). Usiłowano także bliżej określić, kiedy duchy stworzone zostały, lecz zdania co do tego są podzielone. Większość Ojców greck. i niektórzy z łac. opierając się na tekacie Joba (38, 7), twierdzi, że duchy stworzone były pierw, niż świat widzialny. Wiele innych Ojców tak greck. jak łac. twierdzi wprost przeciwnie. Podług Soboru Later. IV, duchy stworzone zostały przed ludźmi.

W XVIII wieku niektórzy z racyonalistów chcieli dowieść, że Żydzi nie mieli wierzeń w duchy, że te wierzenia zaczerpnęli dobiero od Chaldejczyków przez bliższe stosunku z nimi. Lecz podobne twierdzenia są błędne. Job mówi o szatanie (roz. 1), a przecież księga Joba napisana była, kiedy Żydzi z Chaldejczykami nic wspólnego nie mieli. Pismo św. nazywa aniołów jak dobrych tak złych duchami. Jednak co do natury aniołów dobrych lub złych, pisarze Kościoła św. nie zgadzają się między sobą; niektórzy (Justyn, Tertull., św. Klemens Alex., Orygen.) mniemali, że tak źli, jak dobrzy aniołowie mają ciała bardzo subtelne, powietrzne i ogniste; inni, i to w znacznie większej liczbie (Eus. Cesar., św. Chryzost., Grzegorz, Naz. i Niss, św. Cyryl Alex. i wielu in.) twierdzą, że duchy te żadnych ciał nie mają. Ci ostatni utrzymują, że kształty w których się okazywały duchy, o czem wspomina na wielu miejscach Pismo św., są to ciała fantastyczne lub rzeczywiste, ale nie własne, a zapożyczone na czas działania widzialnego. Sobór Later. IV, nie decydując o kwestyi, przechylił się na stronę opinii drugiej, za czem poszli wszyscy teologowie.

D. stworzony został duchem dobrym, w stanie łaski, lecz nie zachował swego pierwotnego stanu. Przyczyną upadku D. według tych, którzy przyznają duchom złym ciało subtelne, ma być złączenie z córkami ludzkiemi, opierając

się na błędnem tłumaczeniu tekstu ks. Rodz. (6, 2). Bajka ta obszernie rozwinięta jest w apokryficznej księdze Henoch. Powszechna opinia, która jest jedynie prawdziwa, przypisuje upadek złych duchów pysze i zazdrości.—Zgrzeszyli zazdrością, wywołaną tem, że człowiek był stworzony na obraz i podobieństwo Boga; zgrzeszyli i pychą, bo się chcieli zrównać z Najwyższym (Iz. 14, 4). Jak długi czas upłynął pomiędzy stworzeniem tych duchów, a ich upadkiem absolutnej pewności nie mamy. Najprawdopodobniej szatan w chwili stworzenia swego, po otrzymaniu woli, zaraz zgrzeszył. Bo jak anioł dobry w chwili stworzenia jednym aktem woli zasłużył na szczęście wieczne, tak również wówczas musiał upaść i czart, bo, gdyby pierwszy akt jego woli po stworzeniu nie był zły lecz dobry, to w takim razie wysłużyłby sobie szczęście wieczne, jak aniołowie dobrzy (S. Th. *Sum.* I q. 63, a 6, ad 3).

Pomiędzy duchami złymi istnieje pewne podporządkowanie; najwyższy z nich, który się pierwszy zbuntował i innych do buntu pociągał, zowie się ich Księciem. Pismo św. nazywa go szatanem, lucyperem, dyabłem, smokiem (Job, Iz., ks. Objaw.) Spotykamy jeszcze jedną szczególną nazwę dyabła—„Asmodeusz“ z hebr. שבר—zagubca, wytraciciel (Tob.) Duchy zbuntowane zostały wszystkie na Wieki odrzucone. Św. Piotr. (II l. 2, 4) mówi: „albowiem Bóg aniołom, gdy zgrzeszyli, nie przepuścił“.—Apostoł nie robi żadnego wyjątku. Św. Grzegorz Wielki zaznacza, że Bóg nie okazał się nieubłaganym dla ludzi tak, jak dla aniołów zbuntowanych, a jako przyczynę tej surowości bożej względem nich podaje, że człowiek z powodu ciała był słabszy, anioł zaś doskonalszy (*Moral.* l. IV. c. 28). Według nauki Kła czarci w chwili upadku swego zostali skazani na męki wieczne. Lecz teologowie nie zgadzają się co do miejsca kar. I tak jedni, powołując się na słowa św. Piotra (2 list 2, 4), utrzymują, że czarci wyrzuceni z nieba w przepaść piekła, inni znowu, że w ciemne głębie przestrzeni, opierając się na słowach Judy (10, 6). W ks. Joba (1, 7) czytamy, że szatan przebiegał ziemię, a św. Paweł w liście do Efez. (2, 2) nazywa czarta księciem władzy powietrza tego.

Chcąc pogodzić te teksty, teologowie, idąc za św. Tomaszem (I p. q. 64 ar. 4), twierdzą, że pewna część czartów jest w piekle, a druga w przestworach świata. Co się tyczy rodzaju kary, to dawniejsi pisarze Kła mniemali, że jedyną karą, oprócz kary odrzucenia, aż do dnia sądu ostatecznego, czartów są tylko ciągłe wyrzuty; lecz po Wielebnym Bedzie prawie wszyscy teologowie twierdzą, że czarci od chwili upadku, gdziekolwiek są, cierpią kary ognia piekielnego, ktorego istota nam jest nieznana. Kary te według nauki Kła są wieczne.

Bóg w swoich wyrokach niezbadany i w mądrości niezgłębiony nie pozbawił zupełnie czartów władzy, danej im początkowo, oddziaływania na materye; dopuszcza niekiedy mu używać takowej w pewnych zakreślonych granicach, jako o tem przekonać się można z Pisma św. Szatan uwiódł Ewę, posługując się przytem wężem. Jobowi zniszczył dobra, pozbawił dzieci życia i nabawił jego samego choroby, i na wielu innych miejscach Księgi śś. przypisują czartom błędy, występki, klęski spadające na świat, choroby trapiące ludzi.

Wierzenie w istnienie złych duchów spotykamy po wszystkie czasy i we wszystkich miejscach. Rabini dopełniali różnemi niedorzecznemi baśniami wiadomości podane w Piśmie św. o czartach. Rozróżniali pośród nich rodzaj męzki i żeński, i stąd powstałe potomstwo. Philon utrzymuje, że pomiędzy duszą ludzką a czartem niema innej różnicy, jak tylko różnica imienia. Józef Flaw. twierdzi, że czarci opętanych są to dusze złych ludzi, które opuściwszy swe własne ciała, dla uniknięcia wpadnięcia w przepaść i cierpienia kar wiecznych, opanowywują jakiekolwiek inne ciało żyjące. Mahometanie wierzą, że czarci potępieni za zbuntowanie się ich przeciw Bogu skazani zostali na wieczne cierpienia, a księciu czartów nadają imię „Ibis“ — zrozpaczony. Uznają oni jeszcze geniusze, istoty niższe od duchów, a wyższe od ludzi, które również przez nieposłuszeństwo zasłużyły sobie na kary; choroby, zaś i cierpienia przypisują złym geniuszom. Indyanie rozróżniali dwa gatunki duchów; jeden z nich, mniej nieco szkodliwy

nazywano „assouras“, a drugi, bardziej znianawidzony, „vakchasas“, który się karmi krwią i ciałem ludzkiem. Zoroaster nazywa księciem złego Arimana, który zbuntował całe legiony innych duchów „deu“ sprawców złego na ziemi. Złe geniusze znane były w tradycyi i u Egipcyan. Także w Grecyi i Rzymie uznawano złych i dobrych duchów. Plato mówi: „natura istot, nazwanych złymi duchami, jest pośrednią między naturą bóstw i ludzi śmiertelnych“. Powszechność wierzenia w istnienie złych duchów wskazuje, że narody czerpały tę wiarę z jednego źródła, pierwotnego Objawienia. A także zło, widziane w świecie obok dobrego, podtrzymywało te wierzenia w istnienie istot wyższych, które albo z natury były złe, albo dobrowolnie doszły do stanu skażenia. (Por. Petav. *Theol. dogm.* l. 3, *de Angelis*; S. Th. *Sum.* p. I q. 63 i 64; Thomassin, *De incarnatione* 1, 3; Theoph. Raynaud, *De attributis christ.* 5, 15; Psellus, *Dialogus de daemonorum operatione*, w Migne PP. gr. 122, p. 819; Jos. Mar. Plat., *De angelis et daemonibus.* Bononiae 1740; A. Lecanu, *Histoire de satan*, sa chute, son culte, sa manifestation, ses oeuvres etc. Paris 1861; Scheeben, *Dogm.* II b. § 193; *Stimmen aus Maria Laach* 1898. II).

X. Dr. P. C.

Dyabeł w Biblii; słowo dyabeł pochodzi z greckiego; oznacza tego, który się sprzeciwia, robi na przekór, potwarcę, oskarżyciela. W S. T. Wulgata posługuje się tem słowem dla przetłumaczenia hebrajskiego: *belial*, zły nicpoń (III Król., XXI, 13), *satan*, przeciwnik, oskarżyciel (Ps. CIX, 6); *reszef*, ogień, zaraza, (Hab., III, 5); czasami oznacza nieprzyjaciela (I Machab., 1, 38), węża' który uwiódł pierwszych rodziców, (Sap. II, 24). W N. T. dyabeł zwykle użyty jest w znaczeniu demona, szatana, (Act., XIII, 10; I Piotr, V, 8; Mat., IX, 1-11; Łuk., VIII, 12; Apok. II, 10 itd.) Niekiedy użyty jest w znaczeniu przymiotnika: złorzeczący, spotwarzający, (I Tym. III, 11; II Tym. IV, 3; Tyt. II, 3). (Ob. art. Demon, Dyabeł). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1400).

Dyak, tak nazywa się sługa kliny w cerkwi zastępujący organistę i zakrystyana w kłach łacińskich. Spełnia on funkcye zwłaszcza organisty i ministranta śpiewając i posługując kapłanowi podczas ceremonij klnych w obrządku wschodnim.

Dyakon (greck. diakonos; Wulgata: diakonus). Greckie słowo diakonoy w N. Testamencie używane jest w dwojakiem znaczeniu; pierwsze ogólne: minister, usługujący, i może być stosowane do wszelkiego rodzaju posługiwania (Korynt. XI, 23); drugie zaś oznacza dyakona w ścisłem znaczeniu t. j. tego, który w hierachii klnej zajmuje trzecie miejsce: biskupi, kapłani, dyakoni.

Niema żadnych argumentów za sobą opinia Vitringa, (*De synag. vet.*, str. 895), który mniema, że dyakon odpowiada słudze synagogi „hazzan“, którego św. Łukasz nazywa yperétes (IV, 20). Przyczyna i cel ustanowienia dyakonów dokładnie są opowiedziane w P. św., gdzie czytamy: „A wielką mocą Apostołowie dawali świadectwo zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Pana naszego, i była wielka łaska nad nami wszystkimi. Bo żadnego między nimi nie było niedostatecznego. Gdyż którzy kolwiek mieli role, albo domy, przedawszy, przynosili zapłatę za ono, co przedawali. I kładli przed nogi aplskie. I rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba... A we dni one, gdy rosła liczba uczniów, stało się szemranie Greków przeciw Żydom, iż w posługiwaniu powszedniem bywały pogardzone wdowy ich. A dwanaście wezwawszy gromadę uczniów, rzekli: nie jest słuszna, abyśmy my opuścili słowo boże, a stołom służyli. Upatrzcież tedy, bracia, z nas siedmiu mężów dobre świadectwo mających, pełnych Ducha świętego i mądrości, które byśmy przełożyli nad tą sprawą. A my modlitwy i usługiwania słowa pilnować będziemy. I podobała się mowa przed wszystką gromadą. I obrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha św., i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja nowożydowina Antyocheńczyka. Te postawili przed oczyma Apostołów. A modliwszy się, włożyli na nie ręce“ (Dzieje Apostol. IV, 33, 35; V 1—6). Tekst nie daje im nazwy dyakonów, lecz charakteryzując obowiązki siedmiu tych mę-

żów, mówi diakonia i diakonein (służyć). Porównywując wyżej przytoczony ustęp z Pisma św. z nauką św. Pawła (Tym. III, 8—10; Filip. I, 1), widzimy, że tutaj jest mowa nie o jakiemś urzędzie przejściowym, pochodzenia czysto ludzkiego, ale o urzędzie, wypływającym z ustanowienia wyższego, mającym ściśle określony charakter, o urzędzie, którego ustanowienie polecił Duch św. Apostołom. Gdyby to nie było prawdą, to w takim razie jak wytłumaczyć tę wielką troskliwość z jaką Apostołowie polecają wybierać pierwszych dyakonów; to określenie przez nich przymiotów, wymaganych od kandydatów; tę formę so. lenną, z jaką całą sprawę przeprowadzają, jak wytłumaczyć słowa św. Pawła, który tyle wymaga od dyakonów, i ten ścisły stosunek jaki zachodzi pomiędzy biskupami i dyakonami?

Czy dyakonat jest sakramentem? Z wyjątkiem niewielu wśród katolickich teologów jak Durandus i Cajetanus, wszyscy zgadzają się na to, że dyakonat jest sakramentem. Co się zaś tyczy pewności zdania twierdzącego, na tym punkcie niema zgody wśród teologów. Jedni twierdzą, że nauka ta jest przedmiotem wiary (de fide). (Por. Vasquez, *Disp.* 238, c. 1 n. 22): inni jak Tannero (*Disp.* 7 c. 2 dub 2. w. 39) uznają nankę tę za blizką wiary (prope de fide esse), Bellarmin (*De Ordine* c. 6) zdanie twierdzące uznaje za prawdopodobniejsze, a Scotus twierdzi: „że ktoby poszedł za opinią Duranda, nie byłby godzien wielkiej nagany. W każdym razie byłoby objawem pewnej zuchwałości występować pko ogólnemu zdaniu teologów (In. 4, d. 24, q. 1, a. 4, *ante conc.* 6).

Obowiązki dyakonów wylicza Pismo św. Mamy tutaj trzy: usługiwanie przy stołach (Dzieje Apost. VI, 2); opowiadanie słowa bożego (tamże VII, 2—53, VIII, 5) i administrowanie chrztu św. (tamże VIII, 38). Usługiwanie przy stołach, jak widzimy nie było jedynym celem ustanowienia dyakonów, było raczej pobudką najbliższą, pod wpływem której poświęcili siedmiu mężów na dyakonów. Ponieważ wierni zaraz od stołu duchownego, gdzie przyjmowali Najświętszy Sakrament, przystępowali do stołu zwyczajnego, gdzie spożywali agapy, przeto wielu poważnych pisarzy sądzi, że dyakoni nad obydwoma stołami mieli opiekę, w czem zastąpili Apostołów, zajętych pracą apiską. Obowiązki pierwotne dyakonów są dokładnie określone u Ojców apiskich i apologetów. (Por. De Smedt, *Organisation des églises chretiennes* jusque'u milieu II siècle, w „Compte rendu de Congrés scientifique international des catholiques", Paryż, 1888, t. II, str. 297—338). Z biegiem czasu w miarę wzrostu religii chrześcijańskiej, obowiązki dyakonów coraz się rozszerzały, a były one wielkie i święte. Byli oni pomocnikami bpów, jak dawniej apostołów, w rzeczach odnoszących się do liturgii i karności klnej. Powierzono im najbliższą służbę przy ołtarzu podczas odprawiania ofiary mszy św.; oni przyjmowali ofiary od wiernych i takowe oddawali bpom albo kapłanom; czytali księgi św., żywoty męczenników, rozdawali komunię św., zwłaszcza pod postacią wina, i takową zanosili do chorych i nieobecnych. Podczas mszy św. ogłaszali, czytając przepisane formuły, którzy z wiernych mają się zbliżyć do Stołu Pańskiego, a którzy oddalić; czytali z ambony Ewangelię św., tłumaczyli ją ludowi, lecz za wyraźnem pozwoleniem bpa. Nadto byli obowiązani uczyć katechizmu, udzielać za pozwoleniem bpa chrztu św., egzorcyzmować; odwiedzali w czasie prześladowań męczenników, wyznawców wiary, osadzonych w więzieniu, aby ich zachęcić do mężnego wyznawania Chrystusa i do wytrwania w świętych uczuciach do końca. Wielki przytem brali udział w zewnętrznym zarządzie dyecezyą i parafiami, czuwali troskliwie nad życiem, zachowaniem się i obyczajami wiernych. a zwłaszcza nad zgromadzeniami religijnemi. Byli stałymi pośrednikami pomiędzy bpem a parafianami, zawiadamiając go o wszystkiem, o czem wiedzieć był powinien; znajdowali się wraz z kapłanami na sądach, na których bp wymierzał sprawiedliwość; w rzeczach mniejszej wagi sami nawet rozstrzygali. Wreszcie mieli szczególne staranie nad ubogimi chorymi, wdowami i zarządzali dochodami kła. (Por. Devoti, *Inst. Can.* t. 1, 142; Thomassinus, *Vet. et Nova eccl. discipl.* c. 1). Konstytucye apiskie nazywają dyakonów okiem, uchem, ustami, ręką, sercem, duszą bpa. Pomiędzy ludem coraz większy jednali so-

bie szacunek, nawet w początkach przy organizacyi parafij, nieliczne gminy otrzymywali w zarząd. Z tego powodu powstały pewne nadużycia, więc Kł w IV wieku kilkakrotnie swemi rozporządzeniami przypominał dyakonom ich zależność od bpów i kapłanów, a władzę ich ściśniwszy, określił słusznemi granicami. Sobór arelateński (can. 5) zabrania im odprawiać mszy św.; tak daleko uniosła zarozumiałość niektórych dyakonów. Sobór laodycejski (can. 20) zabrania im siadać, zapewne w kle, dopókiby kapłani nie dali na to pozwolenia. Sobór nicejski (can. 14) zabrania im rozdawać komunię kapłanom, albo przyjmować ją wprzód przed obecnym kapłanem. Sobór kartagiński więcej jeszcze robi, bo stanowczo im nie pozwala udzielać komunii wiernym, wobec kapłana, bez jego pozwolenia. Dawniej przy wielu kłach było tylko po siedmiu dyakonów, liczba ta była nawet przepisana przez sobór neocezarejski (can. 14); lecz gdy przy pomnażającej się liczbie wiernych mnożyły się zajęcia bpów, liczba dyakonów powiększona została. W Rzymie w XI w. podwojono ich liczbę (mamy obecnie czternastu dyakonów w Rzymie t. j. czternastu kardynałów-dyakonów); nadto było kreowanych czterech dyakonów, nazwanych pałacowymi (diaconi palatini) ponieważ wszyscy oni mieli stałe zajęcia w Rzymie, przeto otrzymywali beneficya. Według dzisiejszej karności klnej upadły wszelkie przywileje dyakonów i, oprócz kilku wyjątków, istniejących jeszcze w kle rzymskim, dyakonat jest przejściowym stopniem prowadzącym do kapłaństwa; — ważniejsze jego obowiązki przeszły na kapłanów. Tak, że obecnie dyakon tylko za pozwoleniem kapłana może chrzcić i komunię rozdawać, może głosić słowo boże, ale tylko wtedy, gdy otrzyma misyę od bpa, wreszcie może eksportować zmarłych tam, gdzie bpi otrzymali od stolicy apłskiej prawo udzielania tego pozwolenia dyakonom.

Jak bpi tak i dyakoni otrzymywali swój urząd przez odprawienie nad nimi ceremonij, których istotną cześcią była modlitwa i wkładanie rąk, (Dzieje ap. VI. 6), przed tem jednak koniecznym był egzamin o ich życiu, czy są godni tego urzędu. I dzisiaj przed wyświęceniem kogoś na dyakona, bp zapytuje asystującego mu przy ołtarzu archidyakona: Czy ubiegający się o stopień dyakona, godni są tej łaski, a po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, wykłada kandydatom na dyakonów ich obowiązki, mówiąc; „Dyakona urzędowaniem jest usługiwać przy ołtarzu kapłanowi i bpowi, chrzcić i opowiadać". Następnie zaś, po odmówieniu litanii do Wszystkich Świętych, rozpoczyna się akt poświęcenia, do ważności którego należą dwie rzeczy: 1-o Włożenie ręki na głowę kandydata i wymówienie słów: „Weź Ducha św. ku mocy opierania się czartu i kuszeniom" i, 2 o podanie Ewangelii ze słowami: „Weź władzę czytania Ewangelii". Podanie Ewangelii według Soboru florenckiego koniecznem jest do ważności święceń dyakońskich.

Dyakoni obowiązani są do zachowania prawa celibatu. Kł z wielkiemi trudnościami zwalnia od obowiązków dyakońskich i daje pozwolenie na zawarcie związków małżeńskich. (Por. Seidl, *Der Diakonat in der kathol. Kirche*, Ratyzbona, 1884; ks. Nowodworskiego, *Enc. kościelna*, t. IV, str. 192—6; *Praelectiones Dogmaticae*, t. VI, str. 260 i nast.)

X. H. P.

Dyakonisa. W Piśmie św. spotykamy się z wyrazem „dyakonisa". Św. Paweł nazywa niewiastę, imieniem Phoebe, dyakonisą (Rzym. XVI, 1). W liście I do Tym. V, 9 i nast. opisuje przymioty niewiasty, której można powierzyć urząd dyakonisy. Ponieważ z początku tylko wdowy powoływano do spełniania tych obowiązków, nazywane są nieraz dyakonise wprost wdowami. (Por. S. Ignat., *Ep. ad Smyrn.* 13; Tertul., *De veland. virg.* c. 9; *Ad uxorem* c. 7; *De praescript.* c. 3; *De monogam.* c. 11; Clem. Alex., *Poed.* l. 3 c. 12; *Homil. 6 in Is.* n. 3; *Homil. 17 in Lucam*). Na zachodzie przy końcu II w. przeznaczano na ten urząd dziewice, i zapewne tylko wyjątkowo dziewice bardzo młode; okazuje się to ze słów Tertuliana, który gani umieszczenie 20 letniej zaledwie dziewicy pośród dyakonis (*De veland. virg.* c. 9). Dyakonisa według św. Pawła powinna była mieć 60 lat. W IV w. młode dziewice, z liczby dziewic poświęconych Bogu, Deo sacratae, jak św. Makryna, siostra św. Grzegorza Nyss.

były nie tylko dyakonisami, lecz i archidyakonisami t. j. przełożonemi dyakonis; taką była Lampadia, praefecta virginum choro in ministerio gradus (Greg. Nissen., *In vitá Macrinae*). Nie prawdziwem jest, jakoby żony dyakonów, kapłanów i bpów, które poślubiały czystość po wyświęceniu swych mężów, sprawowały urzędy duchowne, jako dyakonise (synod. turon. II c. 19), kapłanki (presbyterae albo presbytides) (*Const. Apost.* l. II, c. 28), bpowe (episcopae albo episcopisae) (synod. turon. II, c. 13). Żony tych duchownych używały niewątpliwie szczególniejszego szacunku, i jeżeli nie miały swoich funduszów, utrzymywane były z funduszów Kła (Thomassinus, *De Vet. et nov. discipl. Eccl.* l. II, p. 1, c. 50, 51), lecz ich przyjęcie do urzędu dyakonis zależało od tego, czy posiadały wymagane kwalifikacye; co jeżeli miało miejsce, nie tylko powierzano im chętnie obowiązki dyakonis (Syn. Trull. an. 692 c. 48), lecz miały między dyakonisami pierwszeństwo, i wyznaczano je na przełożone i lektorki katechumenek (Por. też w tej sprawie *Dictionnaire de la Bible*, F. Vigouroux, t. 2, str. 1400, zdanie św. Tomasza i Estiusa).

Jakie były obowiązki dyakonis, o tem pouczają nas *Const. Apost.* „Wybieraj na dyakonise wierną i świętą, do służenia niewiastom... Dyakonisy, niewiasty, do wielu rzeczy potrzebujemy. I tak najpierw gdy chrzcone są kobiety, dyakon czoło im namaszcza olejem świętym, i potem namaszcza je dyakonisa“ (l. 3 c. 15). Tam też jest mowa o tem, że dyakonise są posyłane, aby odwiedzały niewiasty w ich mieszkaniu. W kle strzegą drzwi, przez które kobiety wchodziły (l. 2, c. 57), wyznaczały miejsce przychodzącym niewiastom (tamże c. 58). „Do dyakona albo bpa niechaj nie przystępuje żadna niewiasta bez dyakonisy“ (tamże 28). Według konc. kartagińskiego IV (c. 12) powinny być wyćwiczone „aby w odpowiedni i dobry sposób mogły uczyć nieuświadomione i proste kobiety w czasie, w którym miały być ochrzcone, jak odpowiadać chrzcącemu i jak po przyjęciu chrztu żyć należy“.

Sposób poświęcenia ich opisany jest w *Const. Apost.* (l. 8, c. 19, 20). Dyakonisa nie może być poświęcona przed rokiem 40-ym, postanowił Sobór Chalcedoński (c. 15), a według Apostoła (I Tym. V, 9), jak wiemy, miały mieć 60 lat. Przez fakt poświęcenia nie były zaliczane do szeregów duchowieństwa, bo, jak świadczy św. Epifaniusz (*Haeres.* c. 79, n. 3) chociaż w Kle jest stopień dyakonis, jednak nie jest on ustanowiony dla spełniania obowiązków kapłańskich albo do jakiejśkolwiek administracyi, ale aby przyjść z pomocą skromności płci żeńskiej. (Por. Conc. Nicaen. I c. 19; *Const Apost.* 3, 9). Dla zapobieżenia jakimkolwiek nadużyciom, albo może dla tego, że posługiwanie dyakonis było już zbytecznem, gdy rozpowszechnił się chrzest nie przez zanurzenie, najpierw w Galii zniesiono ten urząd postanowieniem Conc. Aurel. II w r. 353 c. 13, następnie Conc. Araus. I r. 441 c. 26; Conc. Epaonense, r. 517, c. 21. W wieku VIII na całym Zachodzie urząd dyakonis skasowano. I jeżeli spotykamy się ze słowem dyakonisa albo archidyakonisa w późniejszych czasach należy go rozumieć o przeoryszach zakonnic. Na Wschodzie urząd dyakonis dłużej przetrwał; jest on i dzisiaj w Syryi, lecz bardzo zmieniony.

Dyakonise protestanckie nic wspólnego nie mają z dawnemi dyakonisami, lecz są naśladownictwem katolickich sióstr miłosierdzia, i tem się od ostatnich różnią, że nie składają ślubu czystości i mogą wyjść za mąż każdej chwili.

X. H. P.

Dyament, kamień drogi, odznaczający się połyskiem i twardością, bardzo rzadki. W starożytności używano go do obrabiania innych kamieni. Przed odkryciem Ameryki, Indye dostarczały dyamentów. Dyament należy do kryształów; jest to czysty węgiel skrystalizowany w oktoedry i dodekaedry, o gęstości 3,5. Wulgata przez dyament tłumaczy hebrajskie słowo szamir (Zachar., VII, 12; Jerem., XVII, 1, 1; Ezech., III, 9). Lecz prawdopodobnie Egipcyanie, Asyryjczycy i Żydzi nie znali prawdziwych dyamentów; przez szamir należy prawdopodobnie rozumieć rodzaj szmaragdu, przezroczystego koryndonu, twardego kamienia, używanego do szlifowania innych kamieni. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1403—1405, Jannettaz et Fontenay,

Diamant et pierres précieuses, in 8 o, Paris, 1881; Pinder, *De adamante commentatio antiquaria*, in 8-o, Berlin, 1829; Clément Mullet, *Essai de mineralogie arabe*, in 8-o, Paris, 1868, str. 99—111).

Dyana, (po grecku Artemis) bogini, którą czczono w wielu miastach Grecyi, a zwłaszcza w Efezie. Imię Dyany czyli raczej Artemidy nadawano różnym bóstwom; tak nazywano: boginię Taurydy, której składano ludzi w ofierze. Dietynnę z Krety, Anaitis Medów i Persów, córkę Latony, siostrę Apolona, głównie zaś wielką boginię Efezyjczyków. Posąg Dyany efezkiej nie odznaczał się pięknością, był podobny do mumii egipskiej; pierwotnie Dyana efezka nosiła miano Oupis; zaprowadzenie jej czci w Efezie podanie przypisuje Amazonkom; na cześć tej bogini urządzano słynne uroczystości. Świątynia Dyany Efezkiej słynęła w starożytności jako jeden z cudów piękności; obsługiwana była przez licznych kapłanów i kapłanki. Pielgrzymi, którzy przybywali do Efezu, mieli zwyczaj kupować na pamiątkę różne przedmioty, głównie małe świątynie Dyany, często zrobione ze srebra. Dla tego też w mieście było wielu rzemieślników, którzy wyrabianiem tych rzeczy się trudnili. Jeden z nich Demetryusz podburzył lud przeciw św. Pawłowi, za to że ten występował przeciwko czci Dyany. (Act. XIX, 23—40). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1405—1409).

Dybaptyści (Dibaptistae) byli to heretycy greccy z IX w. którzy chrzcili dwa razy.

Dyck Antoni Van, malarz i rytownik flamandzki, ur. w Antwerpii w r. 1599, † w Blackfriars pod Londynem w r. 1641. Ok. r. 1618 zaczął tworzyć obrazy w których widać było wpływ Rubensa, u którego się kształcił. W r. 1622 odbył podróż do Włoch i w różnych miastach malował swe obrazy, z których „Adoracya magów“ stanowi jedno z arcydzieł i znajduje się we Florencyi w kle na Monte-Cavallo i „Wniebowstąpienie“; w r. 1626 był w Marsylii, w Aix, w Paryżu, skąd powrócił do Antwerpii. Wtedy to twórczość artystyczna V. D-a doszła do punktu kulminacyjnego, i objawiła się w obrazach: „Ekstaza św. Augustyna“ — w Antwerpii, 1628; „N. M. P. pośród św. Piotra i Pawła“ i „Małżeństwo mistyczne N. M. P. z błog. Hermanem z zakonu Premonstratensów“—obecnie znajduje się w Wiedniu; „Podniesienie krzyża“ — arcydzieło w Courtray; „Ukrzyżowanie“ w Malines; „Chrystus na krzyżu“ 1629, obraz dla kła Dominikanów w Antwerpii wykonany. Od r. 1627 — 32 zdolność artystyczna V. D-a uwydatniła się przedewszystkiem w malowaniu portretów znakomitych osób. W r. 1632 V. D. udał się do Anglii na wezwanie hr. Arundel. Karol I i hr. Stafford byli również jego protektorami. V. D. malował wiele; liczbę namalowanych przez niego samych portretów podają na 350. † w r. 1641. (Por. *Larousse illustré*. Paris, 4-o, t. III).

Dyck(van) Siardus zak. Premonstratensów, ur. w r. 1759, † 1830; przez czas pewien po zniesieniu Jezuitów był kontynuatorem pracy Bolandystów. D. brał udział w opracowaniu 53-go tomu „Acta Sanctorum“ za 6 października; tom ten wyszedł z druku dopiero w r. 1814.

Dydak św. po hiszpańsku nazywany Diego albo Jacobo, ur. w Andaluzyi, † w r. 1463, wstąpił do zakonu św. Franciszka w młodym wieku i wkrótce stał się zbudowaniem dla braci zakonnych oraz przykładem umartwienia, pokory i miłości chijańskiej. Wysłany na wyspę Fortenventure (jedna z Kanaryjskich) w charakterze gwardyana klasztoru, słowem i przykładem cnót nawrócił prawie wszystkich krajowców tej wyspy. W r. 1449 odwołany do Hiszpanii przybył do kraju obdarzony darem czynienia cudów; następnego roku udał się do Rzymu na wielki jubileusz i na uroczystość kanonizacyi św. Bernardyna Sieneńskiego. Kanonizowany został r. 1588 przez Sykstusa V pża, który na obchód jego uroczystości przeznaczył dzień 12 listopada; Innocenty pż święto jego przeniósł na dzień 13 t. m. (Por. Wading, *Annales Ord, Minorum*; Richard et Giraud; Glaire, *Dictionnaire*).

Dydym św. męczennik ur. w Aleksandryi, † w r. 304. Chcąc ratować od zbeszczeszczenia św. Teodorę pannę zamienił z nią ubranie; dał jej swe żołnierskie, by łatwiej mogła uciec niepoznana,

sam zaś wziął jej szaty. Skazany na śmierć chętnie przyjął ten wyrok. Gdy św. Teodora dowiedziała się o tem, sama wydała się w ręce katów i razem z nim śmierć męczeńską poniosła. Kł grecki czci pamięć św. D-a 5 kwietnia, łaciński 13 t. m. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. t. I, 8-o, str. 622; ob. także art. Teodora św.).

Dyański Józef, ks., ur. 1819 r. w Bydgoszczy, † 1897, proboszcz w Klecku w Wiel. Ks. Poznańskiem, dziekan dekanatu gnieźnieńskiego św. Piotra i Pawła, kanonik honorowy katedry poznańskiej. D. zasłynął jako archeolog i badacz starożytności, był członkiem czynnym Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu i towarzystwa numizmatyczno-archeologicznego w Krakowie. Do celniejszych prac D. zaliczyć wypada: *Wiadomości historyczne o mieście Kłecku*. 1858 r.; pracę archeologiczną *o urnach z krzyżami* (w X tomie „Roczników Tow. przyj. nauk." z 1878 r.); rozprawę *o kamieniach ze znakiem stopy ludzkiej* („Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne" 1893 r. tom II, str. 7). Z zakresu teologii: *Annus gratiae* (Przegląd Kościelny 1894 r., t. XVI, str. 213–226); *Odpowiedzi na kilka słów w sprawie statutu de anno gratiae nupisanych* przez ks. dr. Wartenberga (Przegląd Kościelny 1895 r., t. XVII, str. 29—36 i 254—259). *T.*

Dyecezya ob. Biskupstwo.

Dyluwianizm. Jest to hypoteza tycząca się wykładu dni stworzenia w Księdze Rodzaju. Niektórzy autorowie, trzymając się dosłownego rozumienia owych dni u Mojżesza (ob.) twierdzą, że były to dni zwykłe, a raczej doby o dwudziestu czterech godzinach każda. Pokłady zaś ziemi, które wykopuje geologia, a wymagające według przybliżonych obliczeń geologów, setki tysięcy lat, należy przypisać wpływom potopu (ob.) Gen. 6, 9—8, 22), albo w całości (Atan. Bosizius, *Das Hexaemeron und die Geologie*, Mainz 1865, oraz: *Die Geologie und die Sündfluth*, Mainz 1877), albo w części (Trissl, *Das biblische Sechstagewerk*, 2 Aufl, Regensburg, 1894: oraz: *Sündflut oder Gletscher*, Regensburg, Manz 1894). Tę hypotezę ogólnie dziś zarzucono, gdyż pewnym zasadom geologii i paleontologii, oraz przejawom się sprzeciwia. (Por. Matt. Flunk S. J. *Expositio in Genesim*, Oeniponte 1899.

Dymiński Jan, malarz polski z końca XVII w. Akta kła w Niedźwiedziu w krakowskiem wspominają o D-m pod r. 1697, iż malował zakrystyę tegoż kła. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*. Warszawa 1850, 8-o, t. I).

Dymitr metropolita rostowski ur. w r. 1651 w Małorosyi, w m. Makarowie, początkowe nauki pobierał w kijowskiej brackiej szkole, w r. 1668 wstąpił do monasteru św. Cyryla wyświęcony został w Czernihowie przez bpa Łazarza Baranowicza i przeznaczony na kaznodzieją przy soborze Zaśnięcia N. M. P. W r. 1677 odbył podróż na Litwę, gdzie zbliżył się i zawarł przyjaźń z białoruskim bpem Wasiljewiczem; był także w Wilnie i Słucku, gdzie głosił słowo boże w monasterze tamtejszym. Podróż ta dała sposobność D-i poznać język i życie Polaków i wiarę katolicką. Po powrocie do kraju zamieszkał w monasterze w Baturynie. W r. 1683 przeniósł się do laury kijowsko peczerskiej, gdzie oddał się praicy naukowej dzięki bogatej bibliotece - wpływowi uczonego archimandryty Barlaama Jasińskiego. Postanowił ułożyć Żywoty Świętych, gdy wezwano go powtórnie do Baturyna na ihumena klasztoru. W r. 1692 rzuca klasztor baturyński i wraca do Kijowa, skąd jeszcze wzywano go na różne stanowiska zakonne. W r. 1700 mianowany bpem tobolskim, lecz dla różnych przyczyn nie pojechał do Tobolska, i w r. 1701 został metropolitą rostowskim. Tu czekały D-a wielkie próby: administracya obszernej metropolii, przykrości od duchownych wyższych i niższych, których obyczaje i nadużycia zasmucały do głębi oddanego życiu bogomyślnemu męża; to też wziął się z zapałem do pracy nad zachwaszczoną dyecezyą. Szczególniejszą zwrócił uwagę na wychowanie młodego pokolenia i używał wszystkich sposobów, by podnieść poziom wykształcenia moralnego i umysłowego dziatwy. Godna jest zaznaczenia okoliczność, że D. zaprowadził w nauczaniu szkolnem system scholastyczny, wprowadził przed-tawienia teatralne dla młodzieży i t. d. Ta ostatnia okoliczność nawet była powodem skarg na D. za to mianowicie, że na kostyumy teatralne

brał stare, znoszone już ubiory cerkiewne. D. † w r. 1709 w zupełnem ubóstwie. Mowę pogrzebową nad zwłokami D-a wygłosił przyjaciel jego Stefan Jaworski. Bogatą bibliotekę D-a składającą się z dzieł łacińskich, greckich, polskich i słowiańskich, rękopisów i druków, złożył Jaworski w patryarszej bibliotece w Moskwie. W r. 1752 cerkiew prawosławna uznała D-a za Świętego. Na trumnie D-a napis ułożył Łomonosow. Główną pracą literacką D-a były jego *Żywoty Świętych* („Czetii-Minei"). Przy układaniu tych żywotów służyły D-i za źródła greckie, łacińskie i ruskie żywoty, pod nia i legendy a także „Acta Sanctorum." Bolandystów. Drukować zaczęto tę pracę D-a od r. 1705. Oprócz innych prac ascetycznych zbierał także D. materyały do historyi swej dyecezyi; pracował nad chronografią Słowian; napisał *Katalog rostowskich metropolitów* i t. d. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikłopedya*. Petrograd 1903, 8-o, t. IV; Gorskij, *Św. Dim. Rost.* Moskwa 1849; Szliapkin, *Św. Dim. Rost. i jewo wremja*. S. Petersburg 1891; Pypin, *Istorja russk. liter.* wyd. z r. 1902).

X. J. N.

Dymitrowicz Ludomir, malarz i rysownik ur. w r. 1844 w Jędrzejowie, studya odbywał w Warszawie; był uczniem Gersona; był profesorem rysunków w zakładach naukowych w Warszawie. Celniejsze prace D-a są: „Wnętrze kościoła w Jędrzejowie"; „Kaplica św. Wincentego Kadłubka", i w. in.

Dymoirici — nazwa dawana heretykom z IV w.—apolinarystom (ob. art. Apolinaryści). Nazwę tę wprowadził pierwszy Epifaniusz (*Haer.* 77, 1...). Apolinaryści z 3 pierwiastków człowieka, jak nauczał Platon, dusza, duch i ciało, przypisywali Chrystusowi Panu tylko duszę (niższą) i ciało ludzkie, stąd od dwóch pierwiastków (duplex po grecku dimoiria) otrzymali nazwę dymoirici. Obok Epifaniusza wspomina tę nazwę historyk Socrates (*Hist. Eccl.*, 2, 46). (O tej i innych nazwach Apolinarystów por. Walch, *Ketzerhistorie*, III, 208 i nast.; W. W. t. III, kol. 1761 — 1762; Hergenr., *Hist. Powsz. Kośc.*, t. II, str. 205; ks. Szcześniak, *Dzieje Kościoła kat.*, t. I, str. 393... i dopisek 1-o, na str. 394).

Dympna św. panna i męczenniczka w Ghèle w Brabancyi, była córką bogatego pana oddanego bałwochwalstwu na wyspach brytańskich. Pobożne chrześcijanki nauczyły D-ę pierwszych zasad wiary Chrystusowej; po otrzymaniu chrztu św. D. uciekła do Brabancyi, by uniknąć prześladowania ze strony ojca. Zaciekły ten poganin dowiedziawszy się o miejscu schronienia córki udał się tam i zamordował św. dziewicę, wraz z jej kierownikiem sumienia św. Gerbernem. Święto 15 maja. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*; Bollandyści; Glaire, *Dictionnaire des sciences*).

Dyna, córka Jakóba i Lii. Prawdopodobnie była ona jedyną córką patryarchy, urodzoną w Haran w Mezopotamii. Gdy wypadek, opisany w księdze Rodz. (XXXIV, 1—31), miał miejsce, D. nie była starszą nad lat 16, lub 17, wiek jej bowiem równał się prawie wiekowi Józefa, urodzonego z Rachel, który wkrótce po tym wypadku został sprzedany do Egiptu. Sam czyn, który popełnili synowie Jakóba względem Sichema i Hemora, był czynem zemsty, w zasadzie niemoralnym, ale następstwem tego czynu było odsunięcie się Jakóba i rodziny jego od Chananejczyków i przez to samo zabezpieczenie potomstwa patryarchy od wpływów pogaństwa. O dalszych losach Dyny Pismo św. nie wspomina. Według tradycyi żydowskiej D. miała być jakoby żoną Hioba, lecz mniemanie to na niczem nie jest oparte. (Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

Dynamizm z gr. δύναμις jest to pewien system filozoficzny, który istotę ciał zasadza na siłach. Istota materyi jest siłą i wszystkie objawy materyi są dziełem sił. Siły te są albo atomicznie podzielone, albo też łącznie zajmujące przestrzeń. Stąd rozróżniamy atomiczny dynamizm i właściwy, czyli teologiczny.

Dynamizm atomiczny przypuszcza niezliczone mnóstwo prostych sił, które przez wspólne działanie wywołują powstanie ciał. Podobne tłumaczenie o powstaniu ciał spotykamy już u pytagorejczyków, według których świat materyalny, jako złożony, powstał z jednostek, punktów matematycznych; jednostki te łączą się ze sobą ze względu na ich wzajemne harmonijne stosunki.

Teoryę tę w nowszych czasach rozwinął i udoskonalił Leibnitz. Według niego wszelka rozciągłość jest zarazem mnogością, a jednostka tej mnogości jest prosta t. j. siła niezłożona. Tego rodzaju proste istoty, nazwane siłami lub monadami tworzą nieskończoną liczebnie mnogość, wszystkie są fizycznie proste, jakościowo od siebie różne, jedne od drugich zupełnie odosobnione. Każda taka monada jest żyjąca i posiada pewną siłę pojmowania i pożądania; nadto przedstawia w sobie powszechność, stąd podlega zmianie sama w sobie, na zewnątrz zaś nie może wywierać fizycznego działania.

Pierwotną monadą (Bóg) jest bezwzględny duch, pochodne t. j. stworzone monady są albo obdarzone rozumem (duchy) albo zmysłami (dusze), albo mniejszym stopniem pojmowania i pożądania. Cały przeto świat składa się z istot żyjących, z monad, które stanowiąc się obok siebie (iuxta positio), tworzą ciało rozciągłe. Przyczyny zaś tego łączenia się monad należy szukać w ustanowionym z góry porządku od Boga i we wspólnem działaniu wszystkich monad, skąd powstaje doskonała, tak zwana „harmonia praestabilita“. Na pytanie, w jaki sposób monady fizyczne proste tworzą ciało rozciągłe, Leibnitz odpowiada, że wszystkie monady razem mają siłę odporną. Gdyby bowiem jedna tylko monada miała tę siłę, to wówczas inne obok niej będące byłyby ścieśnione i pokrzywdzone; lecz ponieważ każda z nich w swoim rodzaju posiada siłę odporną, przeto tworzą ciała więcej lub mniej skupione w sobie. Nowsi dynamiści porobili pewne zmiany w teoryi Leibnitza. Jedni z nich monadom jego odmówili życiowości, przez co powstał dynamizm fizyczny; inni zaś, trzymając się ściśle Leibnitz'a uznali je jako istoty żyjące, skąd dynamizm psychiczny.

W pojęciu zwolenników dynamizmu fizycznego początkowe elementy świata materyalnego są nierozciągłe, istoty bez życia, atomy, punkty siłowe. Do tych należy R. Boskowicz (rozpr. *De lumine* i *de lege continuitatis-Philosophiae naturalis teoria*), który przypuszczał skończoną liczbę prostych, nieżyjących monad jakościowo jednakich; każda z nich mająca podwójną siłę przyciągania i odpychania (atrakcyi i repulsyi). Istoty te są złączone, jednak między niemi pewne oddalenie istnieje, przez co powstaje rozciągłość. Różnicę ciał tłumaczył różnością sposobów, którymi się łączą z sobą monady. Do tychże samych dynamistów fizycznych zalicza się Herbart, wedle którego cały materyalny świat składa się poprostu z nieskończenie wielkiej ilości, rzeczywistych, jakościowo różnych istot, „reałami“ zwanych. Reały te niezmienne, broniące się przeciwko wszelkim próbom zniszczenia, a przez sobie właściwą skłonność do łączenia się, tworzą rzeczywiste objawy świata materyalnego. Reały z jednej strony mają siłę łączenia (atrakcyi), a z drugiej—siłę samoobrony (repulsyi). Ta podwójna siła sprawia, że reały, mimo połączenia się z sobę, nie tracą swego odrębnego istnienia, a to dlatego, że, gdyby reały miały jedną siłę przyciągania, to w takim razie, jako jednostki fizyczne proste, zlałyby się jedna z drugą, i stanowiłyby razem jednostkę jedną, ale druga siła samoobrony broni złączone reały od zlania się w jedno; słowem pomiędzy tymi realami toczy się jakby walka przyciągania i odpychania, walka o miejsce w danej tworzącej się materyi. Walka ta w końcu dochodzi do pewnej równowagi i wówczas tworzy się masa. Od stopnia tej równowagi, w walce osiągniętej zależy rodzaj materyi: twardość, miękość, płynność. Inni zaś (Ampère, Gay-Lussac, Moigno, Faraday) uważają pierwotne elementy ciał, jako atomy proste, a powszechniej za matematyczne siłowe punkty. Każdy z takich punktów pełen, które w różny bardzo sposób działają: poruszają się wzajemnie, przenikają, przyciągają, odpychają i t. p. i w ten sposób z tych punktów matematycznych powstaje ciało rozciągłe.

Zwolennicy dynamizmu psychicznego (Häyeli, Zölner, Meynert, Lotze) ściśle się trzymając teoryi Leibnitz'a pierwotne elementy materyi uznają jako istoty żyjące. Według nich wszystkie ciała są żyjące i wszystkie objawy materyi są duchowej natury tak, że zjawiska najniższego stopnia w świecie materyalnym są jakościowo te same, jakie spotykamy na najwyższym stopniu. Schopenhauer twierdzi, że cały świat ożywiony jest jakąś ślepą wolą, która według niego stanowi istotę świata, a materyalny świat jest tylko subjektywnem zjawiskiem tej istoty. Hartmann zaś utrzy-

muje, że materyalny świat jest zjawiskiem objektywnem nie ślepej, ale świadomej woli świata.

D. r z e c z y w i s t y objaśnia powstanie ciał nie mnogością istot prostych, ożywionych, z sobą się łączących, lecz tłumaczy, że to, co stanowi ciało, jest zbiorem sił w przestrzeni rozsianych i przy pomocy przyciągania i odpychania tworzących rozciągłości tychże ciał. Twórcą tej teoryi jest Kant. Części materyi według niego są jakby ruchem tych sił ciągłych, a części te zajmują przestrzeń sobie właściwą przez to, że jedna siła sprzeciwia się drugiej chcącej się wcisnąć w przestrzeń zajmowaną przezeń. Pierwotny więc element tworzący ciało jest pewną ilością sił przyciągania i odpychania. Tem się tłumaczy, że jedne ciała są poza drugiemi. Gdyby pierwotne składowe części ciała stanowiły jedną siłę przyciągania, to wówczas materya ściągnęłaby się do jednego punktu matematycznego; gdyby tylko siły te posiadały własność odpychania, wówczas byłyby w przestrzeni rozproszone i nie tworzyłyby materyi. Własność odpychania tych sił w każdem ciele sprawia ilość części, a własność przyciągania jednoczy takowe (*Metaph. Anfangsgründe der Naturwissenschaft*).

Jak atomiczny dyaamizm, tak właściwy kantowski błędnie tłumaczy powstanie ciał. Błędne jest twierdzenie, jakoby przez dzielenie do nieskończoności ciała rozciągłego, można było dojść do istot fizycznie prostych; gdyż istota fizycznie złożona, jaką jest każde ciało, jest rodzajowo różna od istoty fizycznie prostej. Chociażby przeto nieskończoną ilość istot prostych obok siebie połączyć, to nie utworzą one istoty fizycznie złożonej, rozciągłej, bo albo są złączone, a wówczas siebie wzajemnie przenikają i tworzą jeden punkt. Istoty bowiem proste nie stykają się z sobą, lecz, jeżeli się łączą, to nie przenikają; jeżeli zaś istoty te proste, atomy, monady, tworząc ciało, są złączone tak, że pomiędzy niemi jest jaka przestrzeń, to wówczas przypuścićby należało, że działają za pośrednictwem czegoś trzeciego lub działają in distans, co jest sprzecznem. Wreszcie, skąd się bierze nieprzenikliwość w materyi, skoro ona jest zbiorem atomów czy monad, istot prostych fizycznie, a więc jako takich, z natury przenikliwych? Trudne i to do pojęcia skąd siła odpychania w tych istotach prostych, kiedy im to nie przeszkadza zupełnie być w jednej i tej samej przestrzeni, jedna drugiej bowiem nie wyklucza? Twierdzenie, że ciała powstały z istot prostych, pozbawionych rozciągłości, prowadzi do tego, że rozciągłość ciał nie jest rzeczywista, ale zjawiskiem subjektywnem, powstałem z pojęcia tkwiącego w duszy, przez co wpadamy w idealizm; odmawiając zaś monadom działania na zewnątrz, zaprzeczamy porządku wewnętrznego ciał, przypuszczamy w tworzeniu się tychże zwykły okazyonalizm.

Podobnie fałszywy jest system Kanta, według którego materya jest produktem dwóch sił przyciągania i odpychania. Siły te, jak nas o tem samo pojęcie „siła“ upewnia, nie mogą być czemś samoistnem, lecz są jakością, a pojęcie „jakość“ bez przedmiotu w którym by tkwiło, istnieć osobno nie może. Siły te mogą być tylko pomyślane jako istoty fizycznie proste, ale powstanie z nich istot fizycznie złożonych niemożliwe do pojęcia. Siły przyciągania i odpychania nie można pojąć bez czegoś trzeciego, w czemby tkwiły, a więc siły te nie stanowią ciała, ale raczej można z nich wnioskować o istnieniu takowego. (Por. Math. Liberatore, *Inst. phil.* vol. I; Pesch. S. J. *Inst. phil. natur.* I; Nusbaum, *Metaf. w matematyce* w „Przegl. Filoz.“ III. 1904; Nusbaumowa, *Teorya mechaniczna w świetle krytyki Stella* w „Przegl. Fil.“ I, II i IV, 1903 r.). *Ks. Dr. P. C.*

Dynejczycy, chald. *Dinaye*; Sept. *Dejnajoj*; Wulgata: *Dinaei*; Wujek: *Dynejczycy*, byli to jeńcy przesiedleni przez Assyryjczyków do byłego królestwa Izraelskiego. Widać z I Ezdr IV, 9, że D-y opierali się wznoszeniu murów jerozolimskich, dokonywanemu przez Żydów, którzy wrócili do ojczyzny. W tym celu D-y pisali skargę do Artakserksesa. Glaiv (*Ezdras et Néhémie*, 1882, p. 24—25) wyprowadza na zasadzie pisma klinowego D-ów od Dayaini albo Dayani, którzy zamieszkiwali brzegi jeziora Van niedaleko od źródeł Eufratu.

Dyoklecyan Kajus, Valerius, cesarz rzymski, syn niewolnika, (uwolniony później przez swego pana senatora Anuliusa) ur. 245 r. w Dioclei (stąd nazwisko), przez mądrość, męstwo i energię wybił

się za ces. Probusa na głównodowodzącego wojskami Moezyi, a za Carusa został konsulem. W r. 284 wojsko obwołało go cezarem. Celem zabezpieczenia rozległych prowincyj państwa wybrał sobie za współrządcę swego przyjaciela i towarzysza broni Maksymiana i osadził go w Medyolanie, sam zaś pozostał w Nikomedyi. Kiedy jednak powstały rokosze w Brytanii, Egipcie i Afryce, a także liczni wrogowie zagrażali całości państwa rzymskiego powołał jeszcze dwóch cezarów, a mianowicie dla siebie Galeryusza, a dla Maksymiana, Konstancyusza Chlorusa. Tym sposobem państwo zamieniło się na tetrarchię, wszakże wola D. była decydującą. Powoli Galeryusz zdobywał sobie wpływ na D. i zaszczepił weń nienawiść ku chijanom. Zwycięstwa wbiły D. w pychę, tak że sam przybrał tytuł bóstwa i świętego majestatu, ponieważ zaś chijanie tej czci mu odmawiali, przez to uznał ich za zdrajców zasługujących na karę śmierci. To stało się powodem okrutnego prześladowania chijan (ob.). Zarzut że chijanie zamierzali wywołać przewrót w państwie, jak dowodzą nowsi historycy, jest równie bezpodstawny jak i ten, że imię cezara wymawiali z przekleństwem. Nawet wtedy gdy Rzym był w istotnych kłopotach i niebezpieczeństwie, chijanie nie zdradzili najlżejszego zamiaru rokoszu, akta zaś męczenników z tych czasów świadczą, z jaką rezygnacyą znosili okrutną rękę cesarza. Prześladowanie D. należy do najsroższych; ponieśli w niem śmierć pż ś. Marcelin i wielu świętych i uczonych mężów. Wysilano się na pomysły najstraszniejszych męczarni. Legły tysiące męczenników. W r. 305 d. 1 maja D. złożył koronę i żył odtąd prywatnie jako Dyoklecyusz. D. † 313 r. (Por. art. Chijan prześladowania (10); Belser „*Zur. Diokl. Christenverfolgung*“ Tübingen 1891 r.; Preus „*Kais. D. u. s. Zeit*“ Leipzig 1869; Möhler *Kirch. Gesch.* I, str. 256). (*Ch.*).

Dyoniza św. 1) panna i męcz. w Lampsaku, w Helesponcie, † w III w. Szesnastoletnią była dzieweczką gdy zdarzyło się jej być obecną kaźni pewnego chijanina; widząc, iż zwyciężony się być zdawał siłą tortur zawołała: „O nieszczęsny, czy to wypada dla uniknięcia godziny cierpień narazić się na męki wiekuiste?“ Rozgniewani oprawcy wzięli na męki D-ę. lecz ta mężnie je przetrwawszy podała pod topór głowę dn. 15 maja. — 2) męczenniczka afrykańska w V w. pochodziła z Peradamu. Męczona za wiarę zachęcała do wytrwałości cierpiących wraz z nią innych Chijan, między nimi zaś syna swego Majoryka, siostrę rodzoną Datywę, której wyrwano wnętrzności i Emila. Św. Wiktor z Wity wspomina o D-ie w swej „Historyi prześladowań Wandalów w Afryce“. (Por. Bolland. *Bibl. hagiogr. latina.* 1899, 8 o, str. 327; Chevalier, *Répertoire des sources hist.* Paris 1904, 4-o, fasc. III, kol. 1178; 1906, fasc. 7, kol. 3720; *Acta SS. Bolland.* 1680, maii III, 452; Glaire, *Dictionnaire*, t. I).

Dyonizy Aleksandryjski, Wielkim zwany, bp Aleksandryi, dla dwukrotnego wygnania za wiarę jako męczennik czczony, pochodził z arystokratycznej rodziny aleksandryjskiej. D odebrał wykształcenie nader obszerne i gruntowne, zarówno w filozofii jak i w literaturze klasycznej, o czem świadczą jego pisma. Między innemi wpadły mu w ręce księgi śś. a szczególne wrażenie wywarły nań pisma św. Pawła. To też wnet złożył urząd retora, wyrzekł się wszelkich godności i przyjął z rąk bpa aleks. Demetryusza chrzest. Uczęszczał do szkoły aleksandryjskiej pod Orygenesem i Hierakljuszem. Wreszcie sam, będąc już prawdopodobnie kapłanem stanął na czele tej znakomitej uczelni i kierował nią od r. 231—237. Studyował w tym czasie pisma heretyków, które aczkolwiek chwilowo zamęt wprowadziły do jego pojęć, jednakże z czasem dały mu doskonałą broń ku obronie czystości wiary. W 248 r. zostaje D. bpem Aleksandryi. Za prześladowania Decyusza groziła mu niechybna śmierć, od której wszakże ocalony został cudownym sposobem, poczem na usilne nalegania wiernych opuścił Aleksandryę i do r. 251 przebywał w ukryciu. Wszystko to opisuje sam w listach do przyjaciela. Niebawem powrócił do Aleksandryi. W tym czasie groziła Kłowi schyzma; w Rzymie bowiem po 16 miesięcznem osieroceniu stolicy Aplskiej, gdy wybrany został pż Korneliusz, stronnictwo mu przeciwne samozwańczo powołało Nowacyana. Ten ostatni zwrócił się do D. o zdanie. W odpowiedzi D. napisał do niego list, w którym upomina go do pokory i poddania

się a ostrzega przez schyzmą. Mówi też wiele o pokucie. Łagodności i zaklęciom D. zawdzięczać należy, że schyzma ustała a uwiedzeni przez Nowacyana wrócili do jedności klnej. Nawrócił on też obałamuconego przez Nowacyana bpa Marcyana z Arles. Podczas grasującej w one czasy zarazy D. całkowicie poświęca się ratowaniu wiernych. Odbywając podróż po Egipcie spotkał D. Chiljastów (ob.), których w znacznej części nawrócił, a z tej okazyi napisał rozprawę *De promissionibus* pko chiljaście Neposowi. Apokalipsy nie uznaje on tam jako pisma ś. Jana, nie mniej wielbi ją jako księgę natchnioną. W r. 257 ces. Waleryan rozpoczął prześladowanie chijan, a jego prefekt Egiptu Aemilion mniemał, że zniewoli wnet do pogaństwa wszystkich wiernych, jeżeli tylko uda mu się pozyskać ich bpa D-o, widząc zaś po dłuższej rozprawie z nim, że to daremne usiłowanie skazał św. bpa pomimo choroby, na wygnanie, do Kefro na granicy Libii. Tu podążył za bpem spory zastęp wiernych, który wraz z nim opowiadali Chrystusa miejscowym poganom. Pragnąc temu zapobiedz prefekt przeniósł bpa i jego towarzyszy do Kollution, nad jeziorem Mareotis, gdzie zastali wielu towarzyszy wygnańców. W czasie swego wygnania napisał D. list do pża Sykstusa II, w którym donosił mu o błędnych naukach i działaniu Prakseasza i Patripassyanów. Przy tej sposobności wyłożył D. bardzo gruntowną naukę o ludzkiej naturze Chrystusa P., poczem udowodnił i Jego boską naturę. Oszczerczym napadom egipskiego bpa Germanusa, który oskarżał D. iż tchórzliwie podczas prześladowania opuścił wiernych, zawdzięczamy pełną pokory i skromności opowieść D. o losach swoich i towarzyszów wygnania. R. 260 D. powrócił do swojej owczarni, lecz był więźniem we własnym domu, skutkiem tego w r. 261 napisał list świątalny, na Wielkanoc do wiernych, a w r. 262 z tejże okazyi list do bpa egipskiego Hieraksa. Do wielu udręczeń św. bpa przybyło i to, że go w Rzymie 259 r. oskarżono o błędną naukę, iż jakoby Syna Bożego uznawał stworzeniem Ojca. Pż skutkiem tego napisał list do niego, prosząc o wyjaśnienie. Jednocześnie w Rzymie odbył się synod, na którym potępiono naukę Sabeliusza. D. w odpowiedzi na zarzuty napisał refutacyę i apologię „*Elenchus et Apologia ad Dionisium Romanum*“ w której wykazał niezrozumienie lub złą wiarę swoich oskarżycieli, przytem tak jasno wyłożył naukę o boskiej naturze Chrystusa P. że św. Atanazy w walce z Aryanami ustawicznie powołuje się na to pismo. Posiadamy też list D. do bpa Bazylidesa który najwymowniej świadczy o jego prawowierności. Podjął wreszcie D. walkę z Pawłem z Samosaty, a aczkolwiek zgodnie ze swojem usposobieniem odnosił się doń z całą wyrozumiałością i miłością nie mniej stanowczo potępił jego naukę. Na synod do Antyochii w r. 264 zwołany pko Pawłowi D. skutkiem podeszłego wieku nie przybył, nie napisał też do Pawła, z którym wszystkie stosunki zerwał, ale wystosował pismo do kła antyocheńskiego potępiające błędy Pawła i wykładające prawdę katolicką. List ten przy ostatecznem potępieniu Pawła w r. 269 dołączyli ojcowie do akt, jako wielce doniosły dokument. D. sterany wiekiem, pracą i udręczeniem † 264 lub 265 r. Z pisma D. oprócz wymienionych zaznaczyć jeszcze należy: „*De natura ad Timotheum filium*“, oraz bardzo wiele listów i rozpraw w formie listów. Pierwsze kompletne wydanie pism ś. D. ukazało się w Gallandiusa „*Bibliot. Patr.*“ III 481—540, a także u Migne'a „*PP. gr.*“ X, 1237 — 1344, 1577 — 1602; XXVIII 1561—1566; „*PP. lat.*“ III, 1101—1104; V, 89 ad 100. (Por. Möhler, „*Patrologie*“ 624 i nast.; Dittrich „*Dionys. d. Gr. eine Monographie*“, Freiburg 1867; Forster „*De doctrina et sententiis Dionisii Magni*“ Berolini 1865; Rauschen „*Zarys patrologii*“ tłum. ks. Gajkowskiego w „Bibl. dz. chrześc.“ Warszawa 1904). (*Ch*).

Dyonizy Areopagita, ateńczyk, członek Areopagu, nawrócony przez św. Pawła w Atenach (Dzieje Apost. XVIII, 34). Według tradycyi niewiasta Damaris, nawrócona w tym samym czasie, miała być jego żoną, lecz jest to przypuszczenie nieoparte na żadnych dowodach (św. Jan Chryzostom, *De sacerdotio* IV, 7). List Dyonizego z Koryntu do Ateńczyków, napisany około 170 r. (Euzebiusz, *Historia Eccl.*, III, 4), świadczy, że Areopagita był pierwszym biskupem ateńskim. Rzymskie martyrologium i breviarz wi identyfikują św. Dyonizego A.

z pierwszym biskupem Paryża. Jednak „Vetus Romanum Martyrologium“ odróżnia jednego od drugiego. Czytamy bowiem w niem pod datą 3 października: „W Atenach Dyonizego Areopagity, za Adryana przeróżnemi mękami zamordowanego, jak świadkiem tego jest Arystydes w dziele, które o religii chrześcijańskiej (*de Christiana religione*) napisał“. Należy zauważyć, że tłumaczenie syryjskie apologii Arystydesa, niedawno odnalezione, nie mówi o Dyonizym [por. J. R. Harris, *The Apology of Aristides*, w „Texts and Studies“, t. I, n o 1, Cambridge, 1891, str. 187], a dalej w ostatniem martyrologium pod datą 9 października czytamy: „W Paryżu, Dyonizego biskupa z towarzyszami ściętych mieczem przez Fescenina“. Kronika Lucyusza Dextera (zm. 444 r.) rzeczywiście identyfikuje św. Dyonizego z Paryża z Dyonizym Areopagitą. Ogólnie jednak kroniki tej nie przyjmują jako autentycznej. Pierwszy ze znanych pisarzy, który uważa za jedno Dyonizego Areopagitę i Dyonizego biskupa Paryża, jest Hilduin, opat z Saint-Denys (um. 840 r.) *Gesta Dagoberti* (Monum. German. Scrip. Merov. t. II, str. 399), które mówią o założeniu opactwa Saint-Denys i były napisane w opactwie około 800 r.; nic nie wiedzą o tem, aby Dyonizy A. był biskupem Paryża, chociaż autor zna „Passio Dionysii“ i życie św. Genowefy. Co się tyczy dzieł, przypisywanych Dyonizemu A., I *O hierarchii niebieskiej* (15 rozdziałów); II *O hierarchii kościelnej* (7 rozdziałów); III *O imionach Boga* (13 rozdziałów); IV *O teologii mistycznej* (5 rozdziałów); V *Dziesięć listów* jest obecnie ogólne zdanie wśród uczonych, że dzieła te nie są autentyczne, chociaż są pisarze broniący ich autentyczności, ale bezskutecznie. Kiedy księgi te były napisane, gdzie i przez kogo, nie można na te pytania ściśle odpowiedzieć. Pierwszy raz wspomniano o nich na konferencyi pomiędzy biskupami katolickimi i seweryanami w Konstantynopolu (532 r.), odtąd wielkiego używały znaczenia i wywarły wielki wpływ w teologii, szczególniej zaś mistycznej literaturze, sztuce i poezyi religijnej. Autor tych dzieł obeznany jest z Platonem i jest jego zwolennikiem. Do rozpowszechnienia tychdzieł przyczyniły się scholje Jana Scytopolitanusa (VI w.) i Maksyma (VII w.). Na Zachód dostały się dopiero w IX w., kiedy cesarz grecki Michał Balbus przysłał z nich odpis królowi Ludwikowi Pobożnemu. Ludwik kazał je przełożyć na język łaciński; ponieważ zaś tłumaczenie było niedokładne, z porady Karola Łysego, Scotus Erigena drugi ich przekład uskutecznił. Następny przekład mamy z r. 1170 Jana Sarracenusa, a następnie wiele innych. —O wielkim wpływie dzieł tych na teologów katolickich świadczy choćby ten szczegół, że św. Tomasz tak się przejął nauką tych ksiąg i tak je często cytował, że gdyby — jak powiada ks. Darboy, autor przekładu francuskiego pod tytułem: „*Oeuvres de Saint Denys l'Aréopagite*“—one zaginęły, można byłoby znaleźć ich wszystkie ustępy w pracach św. Tomasza z Akwinu.

Miejsce śmierci i ścisła jej data, jak również data i miejsce urodzenia Dyonizego A. nie są wiadome. Na obrazach kościelnych przedstawiają go ze ścięta głową w mitrze, niesioną na ramieniu, albo też spoczywającą na książce. (Por. Hipler, *Dionysius der Areopagite*, Ratysbona 1851; X. Darras, *St. Denys l'Aréopagite*, Paryż 1863; J. Hirst Lupton, *Dionysius pseudo-Areopagita* w „Dictionary of Christian Biography“ Smitha i Wace'a, Londyn 1877; Köpke w Pertza „Monum. Germ. Script.“ t. XI, str. 343 — 351; Bollandyści, *Acta SS.* 9 octobr.). *X. H. P.*

Dyonizy Kartuz, od miejsca urodzenia w dyecezyi Lüttich także Rickel zwany, ur. 1402 r., od najmłodszych lat zdradzał nieprzeparty pociąg do wiedzy i wyjątkowe zdolności. D. posiadał pamięć tak olbrzymią, że co raz przeczytał zapamiętał nazawsze. Nie będąc z powodu młodego wieku przyjęty do Kartuzów, udał się do Kolonii, gdzie studyował Pismo św. i teologię z takiem odznaczeniem, że w 21 r. życia został magistrem tych nauk. W tymże roku przyjęto go do Kartuzów w Roermonde. Tutaj od pierwszych chwil odznaczał się szczególną pobożnością i umartwieniem, tak że innym zakonnikom służył za przykład. Zazwyczaj od północy rozpoczynał pracę piśmienniczą, zużywszy zaledwie kilku godzin na spoczynek. Rozpoczął działalność swoją od objaśnień do wszystkich ksiąg Starego i Nowego Testamentu, przyczem ujawnił tak grun-

townną i rozległą wiedzę, że podziwiano młodego zakonnika. Obok Pisma św. zajmował się komentarzami do Ojców Kła, a zwłaszcza porywał go Dyonizy Areopagita a także Jan Climacus i Jan Cassianus. Nie mniej zajmował się żarliwie teologią i filozofią, o czem swiadczą jego prace a zwłaszcza komentarze do „Sentencyj“ Piotra Lombarda. Pod względem plodności piśmienniczej D. nie ma sobie równego; przewyższył nawet pod tym względem św. Augustyna, z tą różnicą, że wielki doktor Kła wiele dyktował, a także sporo spisywali jego uczniowie z wykładów, D. zaś sam pisał, poprawiał i opatrywał uwagami swoje prace. Jego biograf zarzuca mu, że nie posiadał stylu należycie klasycznego.

Oprócz dzieł i rozpraw napisał D. ogromną ilość listów do książąt, prałatów, braci zakonnych i świeckich, którzy zasięgali jego rady. Jego cela tak była oblegana przez żądnych nauki, wskazówek i rad, że przełożony z obawy o zbytnie zakłócenie spokoju klasztornego, ustanowił go prokuratorem i pozwolił też mu zwolenników swoich odwiedzać w ich domach. Dzięki temu, udało mu się wiele osób nawrócić, lub na drogę cnoty przywieść, wszakże sam zaniepokojony roztargnionym trybem życia, prosił przełożonych o możność powrotu do samotności, co mu dozwolono. Tymczasem sława jego rozeszła się po całych Niemczech. Pż Eugeniusz IV po przeczytaniu jednego z jego pism, oznajmił: „Kł winien się cieszyć, że takiego posiada syna“. Kiedy kardł Mikołaj Cusa (ob.), jako legat pski odbywał podróż po Niemczech, aby podjąć reformę kleru i zakonów, wziął ze sobą jako towarzysza D., który w tym celu napisał *De munere et regimine Legati* Dzieło to służyło obydwum za regułę przy podejmowanej reformatorskiej pracy. Dyonizy korzystał z tej sposobności, aby rozwinąć swoje poglądy na życie duchowne, przyczem nie skąpił gorzkich słów prawdy bpom, prałatom i zakonom. Na prośbę krdła napisał krytykę Alkoranu, mahometanizmu a także *De reformatione Claustralium*, dzieło o reformie klasztorów żeńskich. Po zdobyciu Knstpola przez Turków w r. 1453, wystosował pismo okólne do książąt chijańskich wzywając do krucyaty. Ponieważ głosu jego nie usłuchano, celem ekspiacyi za świętokradzką zamianę kła św. Zofii na meczet, postanowił wybudować klasztor pod wezwaniem tej Świętej. W ten sposób powstał klasztor Herzogenbusch, którego D. był pierwszym przeorem. Niebawem dobroczyńca klasztoru ks. Filip burgundzki, wziął go za doradcę, lecz wnet życie światowe zaniepokoiło pobożnego zakonnika i powrócił znowu do swojej celi w Roermonde. Tutaj ze zdwojonym zapałem zabrał się do pracy piśmienniczej. Z pod jego pióra wychodzą z niesłychaną szybkością jedne dzieła po drugich w zakresie wiedzy, etyki i ascetyki chijańskiej. Od tej chwili staje się on istną skarbnicą dla uczonych, ojców duchownych, kaznodziejów, nauczycieli i ascetów sam podnosząc się coraz wyżej w doskonałości, staje się doradcą i kierownikiem dusz nieporównanym. Miłując Kł i sprawę bożą gorąco, gdy tylko nadarzała się sposobność, nie skąpi rad i upomnień wszystkim, nie bacząc na najwyższe godności i stanowiska. Duchem proroczym przewiduje rzeczy, jakie spadną na Kł i wiernych i dlatego przestrzega bpów, a nawet samego pża. Uniesiony duchem nawskroś ascetycznym, na dwa lata przed śmiercią pisze *De meditationibus*, niewątpliwie jedno z najpodnioslejszych dzieł ascetycznych jakie posiada literatura kina. Powoli jednak wyczerpywały się siły wielkiego i świętego męża. Czując zbliżający się koniec, kazał się zaprowadzić do kaplicy św. Dyonizego, gdzie od wielu lat codziennie mszę św. odprawiał, przyjął Naj. Sakrament, a powróciwszy do celi wygłosił rozrzewniającą przemowę do braci zakonnej, poczem cicho zasnął w Panu w dniu św. Grzegorza 12 marca 1471 r., przeżywszy lat 69.

Jego biograf Teodoryk Loer († 1554 roku) wypowiada żal, że klasztor nic nie uczynił, aby wydać jego dzieła, których posiada własną jego ręką pisanych 150 tomów. Wszystkie prace D. ukazały się drukiem dopiero około r. 1530 u Quentela w Kolonii Zakon podjął staranie około kanonizacyi D. i gromadził potrzebne ku temu materyały, wszakże dotąd przysługuje mu tylko tytuł błogosławionego.

Wyliczenie całkowitego dorobku piśmienniczego D. przechodzi ramy niniejszego artykułu, poprzestaniemy więc na

wyszczególnieniu najznakomitszych. Oprócz już wspomnianych, przytoczyć jeszcze należy *Epitome s. nobiliores sententiae totius bibliae*; *Expositiones literales et spiritales* do wszystkich ksiąg Pisma św. Głównem jego dziełem jest komentarz do „Sentencyj“ polegający na tem, że do każdego pytania dołącza w odpowiedzi zdania klasycznych teologów z XIII w. Nie mniej ważne są jego *Summaria*, w których zawiera się także komentarz do Summy św. Tomasza. Pozostawił też niezliczoną ilość monografij teologicznych. Z prac marjologicznych szczególnie wyróżnia się *De laudibus bb. Virg. Mariae* i *De praeconio et dignitate ejusdem.* Istnieje też bogaty zbiór jego kazań *De tempore* i *De Sanctis.* Z dzieł mistycznych najznakomitsze są: *De contemplatione, De quatuor hominum novissimis* i *De particulari judicio animarum.* (Por. *Vita vener. Dionysii, auctore Teodorico Loeris apud Bolland.* Martii II, str. 247 i nast.; Trithemii, *Opera historica*, I, 371—373). (*Ch.*).

Dyonizy z Koryntu św. bp, żył za czasów Marka Aureljusza, † w r. 178, słynął z wymowy i świętości życia. O życiu jego zresztą bardzo skąpe posiadamy wiadomości. Napisał *Listy katolickie* znane nam po części z urywków podanych przez Euzebjusza. W listach tych występuje pko błędom ówczesnych heretyków. Cześć odbiera w dn. 8 kwietnia; Grecy uważają D-o za męczennika i obchodzą jego święto 29 listopada. (Por. Euseb., *In Chron.* 174; *Hist.* l. IV. c. 22; Hieronymus, *De scriptoribus ecclesiast.* c. 27; Ceillier, *Histoire des auteurs sacr.* t. II; Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Battiffol, *Litter grecque.* 1897, str. 20; Harnack, *Gesch. altchristl. Litt.* 1893, str. 235; Lumper, *Hist. ss. patr.* 1784, t. III).

Dyonizy Mały, (exiguus), mnich uczony z VI stulecia. Nazwę tę nosił nie dla małego wzrostu, jak mniemają niektórzy, ale z powodu wielkiej pokory. Z urodzenia był scytem, ostatnio zdaje się stał jako opat na czele rzymskiego klasztoru. Rok jego śmierci niewiadomy. W r. 526 był jeszcze przy życiu, w roku zaś 556 już nie żył. (Por. Maassen, *Gesch. d. Quellen u. Literatur d. can. Rechtes*, I, 1870 r., str. 422—425). D. był wynalazcą chijańskiego sposobu liczenia lat (ab Incarnatione Christi), stąd zwanego dyonizejską erą lub d. cyklem. D. głównie zasłużył się otwarciem Zachodowi skarbów literatury wschodniej. Przeważnie był tłumaczem, a zwłaszcza przełożył „Żywot św. Pachomiusza“ (*Acta Sanct Bolland*, 14 Maji); list paschalny Proteryusza do Kła w Aleksandryi; list proklusa z Cyzyku, patryarchy knstpolskiego do Armeńczyków; *Historia inventionis capitis S. Joannes Bapt.*; dzieło św. Grzegorza z Nissy. *De opificio hominis.* Zasłużył się też Dyonizy jako zbieracz ustaw i dekretów kanonicznych. Zbiór kanonów synodalnych greckich i łacińskich wydał w podwójnej redakcyi. Zachowała się tylko pierwsza. Ze zbioru dokonanego z rozkazu pża Hormizdasa w języku łacińskim i greckim zachowała się tylko przedmowa. Zbiór 38 listów 8 pży od Syrycyusza do Anastazyusza II (385-498), został później połączony ze zbiorem kanonów (Justell, *Bibl. juris can. vet.*, I, 1661, str. 101—248). Przypisywane D. tłumaczenie listu synodalnego Cyryla Aleks. pko Nestoryuszowi, jak również mowy pochwalnej Proklusa *De laudibus Deiparae*, jest plagiatem popełnionym na Maryuszu Mercatorze. (Por. Maassen l. c.) (*Ch.*).

Dyonizy św. pierwszy bp paryski i apostoł Galii, wysłany z Rzymu w III w. by głosił ewangelię Gallom. Liczne nawrócenia krajowców dokonane świętoscią życia i kazaniami D-o wywołały oburzenie ze strony zaciekłych pogan i D. został zamordowany za wiarę wraz z towarzyszami swymi Rustykiem kapłanem i Eleuteryuszem dyakonem. Święto 9 października. (Por. *Annales Boland.* 1891, X, str. 64; Vercelli, *Vie de St. Denis.* Paris 1854; Jacquemet, *Les Pèlerinages de St. Denys, etude histor. sur le tomb. etc.*).

Dyonizy św. przezwany Rzymskim pż ur. w Kalabryi, † w r. 269 lub 269, był następcą na Stolicy aplskiej po Sykstusie II w r. 259. Był współrodakiem św. Dyonizego Aleksandryjskiego (ob.). Według swiadectwa współczesnych był to mąż wielkiej wiary i nieskażonych obyczajów. W r. 261 odbył synod, na

którym potępił herezyę Sabeljusza. Pisał *Listy* pko Sabeljuszowi i innym heretykom. Martyrologium rzymskie wspomina D. p. dn. 26 grudnia. (Por. Basilius, *Epist.* 220; Athanas., *Adv. Arianos*; Euseb., *Hist. eccles.*; Feller, *Biogr. universelle*; Bolland, *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, str. 327; Ceillier, *Hist. d. auteurs eccles.* III).

Dyonizy Soulechat, minoryta ze sekty Fraticellów, którego trzy zdania o ubóstwie potępił Urban V w r. 1368, a mianowicie 1. Haec benedicta, imo suprabenedicta lex amoris omnem aufert proprietatem et dominium. 2. Actualis abdicatio cordialis voluntatis et temporalis potestatis dominii seu auctoritatis statum perfectissimum ostendit et efficit. 3. Christum non abdicasse huiusmodi possesionem et jus in temporalibus, non habetur ex nova lege, imo potius oppositum.

Dyplomatyka jest osobną gałęzią krytyki historycznej, i ma za cel oznaczenie wartości dokumentów (diplomata) dla historyi. Nauka ta bierze swą nazwę od źródeł, którymi się zajmuje, dokumentów czyli dyplomatów (diploma, z grec.); w XVII i XVIII w. rozpowszechnił się termin „res diplomatica“ lub „ars diplomatica“, a stąd w dalszym ciągu nazwa „dyplomatyka“ przeszła jako termin techniczny do języka naukowego. Źródła, którymi się dyplomatyka zajmuje, jakiekolwiek by im zależnie od treści i zadania dawano nazwę, są to pisma, które przy zachowaniu pewnych oznaczonych, jakkolwiek pod wpływem rozmaitości osób, różnicy miejsca czasu i rzeczy zmieniających się form, są przeznaczone dla dania świadectwa o pewnych czynnościach prawnej natury. Z tego tytułu zakres badań dyplomatycznych może się rozciągać na wszelkie określone powyżej źródła, tak ludów starożytnych jak i czasów najnowszych,—z pewnych jednak względów bądź formalnej, bądź też materyalnej natury nauka dyplomatyki ogranicza się w swych badaniach do wieków średnich, lubo jako wzór najprzenikliwszej, głębokiej i doskonałej krytyki da się tu i tam zastosować. Krytyka źródeł dyplomatycznych w wiekach średnich przy sprawach sądowych rzadko tylko bywała trafną,—gorzej było, kiedy z chwilą gdy w XII w. zatracono tradycye średniowieczne, zaczęto bądź wierzyć każdemu dowodowi, bądź z równym niekrytycyzmem wszystko odrzucać. T. zw. „bella diplomatica“ są tego wymownym dowodem,—nie doprowadziły one do żadnego prawie rezultatu. Dopiero w XVII w. rozbudzony we Francyi żywy ruch między klerem do studyów historycznych, a zwłaszcza do wydawania bogatych zasobów źródeł kryjących się w kościelnych i klasztornych archiwach i bibliotekach pozwolił nagromadzić taką masę materyału, że można było się głębiej zastanowić nad wartością publikowanych źródeł. Przodowało tu opactwo benedyktyńskie Saint Germain des Prés w Paryżu, które wydało cały szereg pomnikowych, do dnia dzisiejszego mających trwałą wartość, publikacyj. W klasztorze tym przebywał od r. 1664 Dom Jan Mabillon (ur. r. 1631, † 1707), znakomity twórca nauki dyplomatyki. Podjął on wielkie wydawnictwo źródłowe p. t.: *Acta ss. ord. s. Benedicti*, a kiedy uczony jezuita Papebrock, zarzucił Benedyktynom sfałszowanie wielkiej liczby ich najstarszych przywilei, Mabillon powołany został do obrony czci zakonu. Mabillon zabrał się z całą sumiennością, ogromną erudycyą i świetną przenikliwością do zbadania sprawy, i odrazu poznał, że obrona przed zarzutami możliwą jest tylko wtenczas, jeżeli sobie zdamy sprawę, że istnieć mogą jakieś prawa stałe, które kierować powinny krytyką źródeł dyplomatycznych. W ten sposób rozpatrując wielkie skarby archiwalne utworzył odrazu zasady nowej nauki, które pomieścił w pomnikowem dziele: *De re diplomatica libri VI.* (Paryż 1681) i *Librorum de re diplomatica supplementum.* (Tamże 1704). Papebrock oddał hołd pracy Mabillona, Benedyktyni ocalili swój honor, nauka historyczna zyskała silne podstawy; klasztor Saint Germain został odtąd centralną szkołą dyplomatyki. W r. 1750 dwaj benedyktyni Fr. Toustain i Fr. Tassin wydali wielkie dzieło p. t.: *Nouveau traité de diplomatique*, które co prawda nie dorównało pod względem przejrzystości i metodyczności pracy Mabillona, nagromadziło jednak masę materyału nowego, dotąd nie zużytkowanego, że stało się ono cennym uzupełnieniem pracy Mabillona. Podczas wielkiej rewolucyi i skasowania zakonów studya te dużo ucierpiały, rychło się jednak podniosły. W r.

1821 rząd francuski dla tej wiedzy założył specyalną szkołę „Ecole des Chartes“, która produkuje dotąd bibliotekarzy i archiwaryuszy francuskich, a zarazem jest szkołą, w której dyplomatyka i wszystkie nauki t. zw. historyczo pomocniczą są pilnie kultywowane i uczone. Na wzór tej szkoły poszczególne państwa zaczęły zakładać instytucye pokrewne, uniwersytety dla tych nauk kreować katedry, które mają za zadanie wdrażanie w ścisłą metodę dyplomatyczną adeptów nauk historycznych. Ecole der Chartes wydała cały szereg znakomitych badaczy, jednak berło w tej dziedzinie wydarli rychło Niemcy Francuzom. Nie wymieniając tu całego szeregu badaczy we Francyi i Niemczech, którzy pracowali na tem polu, wskazać należy tylko Teodora von Sickel, którą jest twórcą nowoczesnej dyplomatyki, wskazawszy jej nowe drogi i kierunki, i nowe sprawdziany jak porównanie rąk (prawo ręki znanej i nieznanej) i dyktat, które doprowadziły krytykę dyplomatyczną do najwyższego stopnia doskonałości. Drugim obok niego był Juliusz Ficker, nie dyplomatyk, lecz prawnik, który z wielką przenikliwością wgłębił się w cały proces powstawania dokumentów, aby tym sposobem wyjaśnić wiele zawiłych kwestyj, które do jego czasów rozstrzygano odrzucaniem dokumentów jako fałszywych. Dziś nauka dyplomatyki rozszerzyła się przy pomocy specyalnych katedr na uniwersytetach lub osobnych szkół bardzo szeroko; prym tu trzymają Niemcy, potem Francuzi i Włosi. Dyplomatyk w swych badaniach zwraca równie baczną uwagę na formę zewnętrzną dokumentów, jak na skład wewnętrzny i treść. Przy badaniu strony zewnętrznej, co jest dostępne tylko w tych razach, gdy oryginał jest zachowany, należy zbadać materyał, na którym akt spisano (papyrus, pergamin, papier), na liniowanie, atrament, wreszcie całą stronę graficzną tekstu, co jest szczególnie ważne przy dokumentach wystawianych przez papieży i królów frankońskich i niemieckich. Tu należy także badanie pieczęci (którymi zajmuje sie osobna nauka, zwana sfragistyką, sposób ich przytwiedzenia) czy jest wyciśnięta w samym dokumencie, lub też wisi na pasku pergaminu lub sznurku. Szczegóły te, zbadane dokładnie na szeregu dyplomów jednakowego pochodzenia dostarczają punktów oparcia bardzo ważnych w krytyce. Cechy bowiem te jakkolwiek zmieniają się w ciągu wieków, to jednak w pewnym okresie czasu i dla pewnych grup dokumentów są stałe, tak iż możemy przyjąć wiele szczegółów takiego badania jako pewniki. Forma również, w jaką spisując treść prawną dokument przybrano, jakkolwiek zmienia się w ciągu wieków w rozmaitych szczegółach, to jednak posiada szereg zasadniczych części składowych, które dadzą się wydzielić i w drodze porównywania z innymi jednorodnymi sprawdzić. Każdy dokument składa się z dwóch zasadniczych części: z właściwego tekstu (narratio) obejmującego treść prawnej czynności, i z szeregu formuł poprzedzających i zamykających narracyę, zwanych protokółem. Formuły początkowe zwą się także protokółem, te które po narracyi następują, mają często nazwę eschatokolu. Nie każdy dokument składa się z tych samych rodzajów formuł, nie zawsze też następują one po sobie w jednakowym porządku, są takie bez których dokument obyć się może, i takie, które mu są niezbędne. Zwykły jednak schemat dokumentów składa się z następujących części składowych: 1) Invocatio a) verbalis b) monogrammatica. Invocatio verbalis jest to wezwanie imienia Bożego, w najrozmaitszych formach od najprostszej: „In nomine domini. Amen“, do najbardziej złożonych. Czasami inwokacya zawiera wezwanie N. P. Maryi lub Świętych, zdarza się to jednak wiele rzadziej. Inwokacya monogramatyczna albo symboliczna przedstawia w zasadzie znak chryzmon, używana jest głównie we wcześniejszem średniowieczu, często w połączeniu z notami tyrońskiemi zwłaszcza w dyplomatach merowingskich. 2) Arrenga jest to formuła, zawierająca myśl ogólną, zdanie, sentencyę, która ma uzasadnić potrzebę spisania dokumentu. Formuła to bardzo charakterystyczna, zostawia układającemu akt pole do popisania się swą erudycyą lub stylem, z tego powodu jest szczególnie ważną przy śledzeniu tych, którzy dokument opracowali. 3) Intitulatio zawiera imię i tytuł osoby, która wystawia dokument; jest formułą niezbędną rzadko się zmieniającą i nie bez ważnych przyczyn, przeto należy do ważniejszych kryteryów. 4) Jeżeli dokument ma formę

listu, co się często, zwłaszcza w aktach Stolicy apl skiej zdarza, łączy się z poprzednią formułą Inscriptio, czyli adres obejmujący imię i tytuł osoby, dla której dokument jest wystawiony, a często jeszcze krótką formułkę grzeczności i pozdrowienia t. zw. Salutatio (np. „Salutem“ lub u papieży: „Salutem et apostolicam benedictionem“). 5) Po intytulacyi następuje zwykle Promulgatio, zawierająca obwieszczenie („notum sit omnibus, lub noverint universi“ i t. p.) i zapowiedź treści dokumentu, o formie zwykle dość ubogiej, niejednokrotnie jednak ważnej i charakterystycznej. Po tych formułach następuje właściwa narracya składająca się z dwu lub trzech części a mianowicie: 6) Expositio, t. j. wyłuszczenie samej sprawy, a) Dispositio t. j. oznajmienie woli wystawcy dokumentu, i 7) Clausulae finales, które bywają najrozmaitsze, a mają na celu nadanie dokumentowi ważności, niewzruszalności i wiarogodności. Formuły te dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy, z których bądź jedna tylko, bądź obie obok siebie się zdarzają: a) Sanctio, która zjawia się zwłaszcza w dokumentach osób duchownych, grożąca klątwą lub niełaską nieba tym, którzy by się ważyli prawomocność aktu naruszyć, i b) Corroboratio zawierająca potwierdzenie całej czynności prawnej ze strony wystawcy. Tu wystawca bardzo często zapowiada, że on tę czynność prawną zatwierdza, że dokument każe opisać, i pieczęcią, która zwykle bywa znakiem, wiarogodności dokumentu, zaopatrzyć. Z formułą tą łączy się często wymienienie świadków, lub tych którzy wspólnie z wystawcą zawieszają swe pieczęcie przy dokumencie, lub też innymi sposobami (np. podpisami) swój współudział zgodę lub świadectwo stwierdzają. Na końcu wreszcie dokumentu (niekiedy na początku) zjawiają się formuły: 8) Actum et Datum zawierające oznaczenie miejsca i czasu,—formuła to bardzo ważna, podlega szczególnie bacznej uwadze badaczy, najłatwiej tu o pomyłki, bądź samego pisarza, bądź późniejszych kopistów, — nic łatwiejszego wreszcie jak zauważyć tu rozmaite niedokładności, które nowsza nauka (Ficker, Sickel) dopiero co potrafiła rozwikłać. Data ta bowiem może mieć rozmaite znaczenie, może oznaczać miejsce i czas akcyi prawnej, bądź miejsce i czas spisania dokumentu; — nieraz się zdarza, że jedna część tej formuły odnosi się do jednej, druga do drugiej czynności. Powstawały stąd trudne do rozwikłania kombinacye, zdarzało się, że jedna i ta sama osoba wystawiła w tym samym czasie dokumenty w dwu miejscowościach o setki mil odległych, lub między świadkami znajdowały się osoby oddawna zmarłe. Zwykle dawniej uważano takie dokumenty, które nie dawały się ująć w karby ścisłych reguł, za sfałszowane,—dopiero bystre badania J. Fickera zwróciły uwagę na istotne powody tych zjawisk. Przy końcu dokumentu zjawiają się także zapiski odnoszące się do osób, które przy spisaniu brały czynny udział, członków kancelaryi wystawcy, imię pisarza dokumentu i t. p. wiadomości cenne i ważne pozwalające wniknąć w organizacyę samej pracy kancelaryjnej

Zbadanie samo jednak formulatury dokumentu, ich pochodzenia, reguł jakim w danym okresie, w danym kraju lub w kancelaryi podlegały, nie wystarcza. Jeżeli dokument przez nas badany zachowany jest w oryginale, wtenczas zbadać należy nietylko jego cechy ogólne zewnętrzne i wewnętrzne, trzeba zbadać jeszcze jego pismo i tegoż pisma charakter. Przy badaniu pisma służy specyalna nauka zwana paleografią,— ona tu jednak jeszcze nie wystarcza. Mowa dyplomaty (T. Sickel) wprowadziła tu prawo tak zw. ręki znanej i nieznanej. W średniowieczu częstokroć przychodzono do wystawcy (króla, księcia i t. p.) z już gotowym napisanym dokumentem, do którego wystawca na znak swej zgody przywieszał pieczęć lub zaopatrywał w inny znak swego potwierdzenia. Wtenczas poznanie rękopisarza jest bardzo trudne, pisarze byli przygodni, mało zostać mogło po nich do dnia dzisiejszego śladów. Jeżeli jednak wystawca miał zorganizowaną kancelaryę, i w niej wygotowywać kazał pisma, stwierdzające czynności prawne przez niego zdziałane lub potwierdzone, wtenczas można zastosować w bardzo szerokim stopniu prawo ręki znanej, badając charakter pisma poszczególnych urzędników danej kancelaryi. Mogą się zdarzyć wypadki wyjątkowe, które budzą podejrzenie, jeżeli jednak da się skonstatować, że dokument pisał pisarz nam znany, który w danej

kancelaryi pracuje, nie mamy prawa wydawać mimo wszystko wyroku potępienia, gdyż falsyfikatu popełnionego przez urzędnika kancelaryi, już bez innych szczegółowych wiadomości o samym fakcie, rozróżnić nie jesteśmy w stanie. Pisarze kancelaryi ewentualnie koncepiści aktów, mają oczywiście prócz indywidualnego charakteru pisma, indywidualny swój styl, który badamy także, zwłaszcza w wypadkach, gdzie oryginał dokumentu jest nieznany. Jest to tak zwane badanie dyktatu, które jest bardzo trudne i żmudne, przy pewnym jednak krytycyzmie przynieść może znakomite rezultaty.

Nie na tem jednak koniec badań dyplomatycznych. Z jednej bowiem strony treść prawna dokumentu wymaga oceny historycznej i prawnej, stwierdzenia, że w czasie z którego dokument pochodzić ma, rzeczywiście były takie stosunki jakie nam dokument przedstawia. Z drugiej strony należy jeszcze zbadać, czy formalna strona dokumentu jest samorodną, czy powstała w głowie tego, który koncypował dany dokument, czy też nie da się wykryć źródła, którego użył koncypient. Źródła takie były w wiekach średnich bardzo liczne,—prócz licznych podręczników, które ujmowały sztukę pisania dokumentów w pewne reguły, było dużo ksiąg formularzy (ob. Formularze), które bywały podręcznikami przy pisaniu aktów. Niejednokrotnie używano jako wzorów dawniejszych dokumentów; niejednokrotnie gdy władca potwierdzał przywileje swych poprzedników, nie zmieniał w nich nic, prócz rzeczy niezbędnych, jak imienia panującego, daty i świadków. Używano tego rodzaju pierwowzorów (Vorurkunde) i w tych wypadkach, gdy treść pewna wzoru była podobną do tej, którą miano ująć w formę dokumentu. Ponieważ tego rodzaju zapożyczania zdarzały się bardzo często, trzeba sprawę tę badać skrupulatnie, by nie dać się uwieść pomyłkom, które stąd płynęły. Zdarzało się, że pisarz przejmował z takiego pierwowzoru więcej, niż powinien, stąd zjawiały się niedokładności i anachronizmy, które dawniejszych uczonych niejednokrotnie prowadziły do potępienia dokumentu. Pytania wszelkie tyczące się tak strony zewnętrznej dokumentu, jak jego strony formalnej dopiero wtenczas mają znaczenie, jeżeli je możemy uogólnić na pewną grupę dokumentów, czy tej samej treści prawnej, czy też na grupę dokumentów pochodzących od tego samego wystawcy lub odbiorcy. Tu zastanowić się wypada nad tem, że szata w którą dokument odziano, zależy w pierwszej linii od ludzi, którzy brali czynny udział przy utworzeniu dokumentu, należy przeto poznać instytucye, które koncypowaniem i pisaniem dokumentów się trudniły. Instytucyami temi przy osobach papieży, cesarzy, królów, książąt biskupów były kancelarye (ob. Kancelarya, kancelarya papieska, kancelarya polska); mniejsi zadawalniali się pisarzami przygodnymi, lub, jak bywało nieraz powierzali spisanie sprawy notaryuszom publicznym (ob. Notaryat). Poznanie dokładne organizacyi samej kancelaryi, jej zwyczajów i praktyk, sposobów, w jaki była prowadzona, daje nam klucz do rozwiązania wielu trudności, i ocenienia wiarogodności dokumentu tak pod względem prawnym (fides forensis) jak i historycznym (fides historica). Bo oczywiście pod tym względem zalecona jest krytykowi ogromna ostrożność i baczność. Nie zawsze dokument, który pod względem formalnym i zewnętrznym musimy uważać za niepochodzący od tego, którego za wydawcę podaje, jest sfałszowany i pod względem treści. Niejednokrotnie za pomocą tego rodzaju fałszerstwa w braku prawnych dowodów starano się tylko stwierdzić faktyczny stan rzeczy. Bywają oczywiście dokumenty sfałszowane i pod względem treści i formy całkowicie; zwykle są one najłatwiejsze do skonstatowania. Trudniejsze zwykle są do poddania krytyce dokumenty sfałszowane częściowo, interpolowane, gdzie nieraz niezmieniono więcej jak jedno słowo. Żadna ogólna tu reguła nie da się postawić, każdy prawie przypadek ma swoje właściwości specyalne, jak specyalnym jest fakt prawny, który przedstawia. Oczywiście rezultaty nauki dyplomatyki są tu kierownikami i wskazówkami bardzo ważnemi; od krytyka dyplomatyka wymaga się znajomości tej nauki w ogólności i w szczególności, w drobnych detalach, dla których potrzebną jest nie tylko pamięć, lecz zdolność i łatwość kombinacyi i kojarzeń, a przedewszystkiem ostrożność, przenikliwość, bystra krytyka nie przechodząca w szkodliwy i

niebezpieczny hyperkrytycyzm. Potrzebną jest wielka wiedza, znajomość zarówno historyi, jak i prawa, a nadto innych nauk historycznych pomocniczych jak paleografia, sfragistyka, chronologia, jak wreszcie filologia.

Literatura tego przedmiotu jest ogromna; prócz dzieł wspomnianych wyżej, i całego szeregu rozpraw i dzieł specyalnych, wymienić należy kilka podręczników z ostatnich czasów, które mogą być pożyteczne jako wstęp do głębszych studyów. A mianowicie: H. Bresslau, *Handbuch der Urkundenlehre*, Leipzig, *Die Urkunde, ihre Behandlung u. Bearbeitung* für Edition u. Interpretation. Stuttgart 1884; A. Giry *Manuel de diplomatique*. Paris, 1894; C. Paoli, *Programme di paleografia latina e di diplomatica*. Firenze 1883; tłumaczony na język francuski i niemiecki; Reusseus, *Eléments de paléographie et de diplomatique*, Louvain 1891. Literatura polska nie posiada podręcznika, któryby współczesnym wymaganiom nauki odpowiadał. *S. Kętrzyński.*

Dyplomatyka papieska, (zasady odnośnie do aktów Kuryi rzymskiej). Nazwa dyplomatyki „papieskiej“ używana często przez badaczy w zasadzie jest błędną, gdyż nauka ta ogólnie rozciąga się na powyżej określony rodzaj źródeł historycznych. Zyskała sobie jednak ta nazwa o tyle prawo obywatelstwa, że mimo widocznych niekonsekwencyj przez poważnych uczonych bywa używana. Niemcy zastępują nazwę dyplomatyki w takich wypadkach przez termin „Urkundenwesen“, który trudno na język polski przełożyć. Tak więc t. zw. dyplomatykę papieską i historyę kancelaryi papieskiej, dzielimy na kilka okresów, a mianowicie: pierwszy do pontyfikatu Leona IX (1048), okres prymitywny, oparty na bardzo starożytnych tradycyach; drugi do pontyfikatu Innocentego III (1198), kiedy zaczynają się ustalać formy i charakter zewnętrzny aktów, które zaczynają się rozpadać na rozmaite grupy i rodzaje; trzeci obejmujący XIII, XIV i początek XV w. do pontyfikatu Eugeniusza IV (1431), czas kulminacyjny w organizacyi kancelaryi i stałości i prawidłowości form, przez tęż kancelaryę używanych; wreszcie czwarty aż do naszych czasów (do papieża Leona XIII) sięgający, charakterystyczny przez tworzenie szeregu nowych rodzajów aktów, przedtem nieznanych.

O aktach z pierwszego okresu mówić trudno, mało się bowiem dochowało oryginałów. W tradycyach swych w tym okresie kancelarya pska opierała się na wzorach rzymskich, dojść musiała jednak do znacznej doskonałości, jak świadczą zachowane niektóre oryginały bull, a przewszystkiem zbiór formularzy w t. zw. *Liber diurnus*, którego redakcya sięga do VII w., a który był używany do w IX. Materyałem na którym w tym czasie spisywano akta był papyrus używany jeszcze w początkach XI w. Akta kreślono pismem pochodzącem z lombardzkiego, t. zw. „littera romana“, zaopatrzone one były pieczęcią ołowianą, t. zw. bullą. Formuły jeszcze nie są ustalone, na początku zjawia się często inwokacya symboliczna w postaci chryzmanu lub krzyżyka, poczem inwokacya przedstawia się prawie stale w formie „N. episcopus servus servorum Dei“, po której następuje prawie zawsze adres („inscriptio“), który w dokumentach o skutkach wieczystych kończy się słowami: „in perpetuum“. Od czasów pża Hadryana I (772—795) kończą się akta pskie słowami: „Scriptum per manum“ i tu następuje imię i tytuł pisarza, nadto indykcya (ob.) i oznaczenie miesiąca. Poczem przedstawiano dokument zatwierdzeniu pża, który kazał dopisywać (lub sam to czynił?) formułę końcową: „Bene valete“. Papież Sylwester II (999—1003) dorzucał tu podpis własnoręczny w piśmie tachygraficznem. Po potwierdzeniu pskiem dokument wracał do kancelaryi, gdzie dopisywano formułę: „Datum“ albo „Data“, imię urzędnika przez którego ręce sprawa przeszła, i bliższe określenia chronologiczne.

W okresie drugim zaczynają się formuły ustalać, zjawiają się na dokumentach papieskich, pisanych teraz na pergaminie i piękną minuskułą specyalne znaki, jak rota, monogram, Bene valete, komma, w końcu podpisy pża i krdłów. Bulla pozostaje ołowianą nadal, sposób jej przywiązania jest różny, bądź na sznurkach konopnych lub jedwabnych rozmaitych kolorów, bądź na wąskich paskach skórzanych. Akta wychodzące z kancelaryi zaczynają się wyróżniać

pod względem wygładu i formy między sobą, zależnie od treści; dokumenty ważniejsze, wydawane „sub specie aeternitatis“, mają rotę „Bene valete“, podpisy krdłów, formulaturę bardziej rozwiniętą, gdy mniej ważne zadawalają się skromniejsza postacią. Pontyfikat Innocentego III był epokowym dla kancelaryi pskiej; tak strona zewnętrzna aktów, jak ich formuły dochodzą do szczytu doskonałości, regularności; zasady postawione są wypełniane bez względu, tak iż na pierwszy rzut oka odróżnić można dokumenty te od innych dokumentów współczesnych, a nawet poznać z jakim rodzajem aktów pskich ma się do czynienia. Akta dzielą się na dwie wyraźne grupy jak w poprzednim okresie, ale pierwsza grupa zaczyna być coraz rzadsza, od czasów awignońskich skich zaś znika zupełnie. Bulla ołowiana zachowuje swój typ pierwotny, z jednej strony nosi imię pża, tytuł i liczbę porządkową, z drugiej wizerunki głów św. Piotra i Pawła z odpowiednim napisem. Ponieważ podrobienie takiej bulli przy jednostajności typu było rzeczą łatwą, przeto zmieniano często matrycę bulli, każda kreska lub kropka przedstawiająca twarz obu Świętych, była zachowaną i dla pewnego okresu stałą, poczem stosunek ten zmieniano, co było tajemnicą kancelaryi. W ten sposób miała kancelarya sposób łatwy bardzo kontrolowania przedstawianych jej dawniejszych aktów pskich.

Ostatni okres od czasów Eugeniusza IV, niedostatecznie dotąd poznany, wyróżnia się szeregiem nowych rodzajów aktów papieskich, dla których wynaleziono nowe formy. Rozróżniamy tu t. zw. bulle, breve i motu proprio. Pierwsze z nich pisane pismem specyalnem kancelaryjnem, zwanem littera bollatica albo *sancti Petri*, była opatrywana bullą ołowianą zawieszoną na sznurku konopnym lub jedwabnym. Dzieliły się one na kilka grup, zależnie od celu, wielkie i wzorzyste bulle były rzadkie stosunkowo, i zawierały akty łaski. Brewe zato rozwinęły się i znalazły bardzo szerokie zastosowanie. Były one pisane na bardzo cienkim pergaminie, zamknięte i zapieczętowane pierścionkiem sekretną pieżą, wyciśniętą wi czerwonym wosku, t. zw. pieczęcią Rybaka (*sub annulo Piscatoris*). Pisane pismem renesansowem (italica) zatem zbliżonem do pisma dzisiejszego, odróżniają się tak pod względem formulatury, jak i zewnętrznym od bull. Użycie ich było bardzo szerokie, wyparły też one w znacznej części uroczyste bulle. Zwłaszcza korespondencye polityczne i sprawy dotyczące nauki i dyscypliny kościelnej były załatwiane przez brewe. Motu prioprio zjawia się w końcu XV w. Zaczynają się podobnie jak brewe od imienia pża (np. „Innocentius pp. VIII.“), poczem sam tekst zwykle rozpoczynają słowa: „Motu proprio“. Pozbawione były one pieczęci, którą zastępował podpis papieski; były one używane jako akty woli monarszej pży o prawach Kuryi, administracyi i rządu państwem Stolicy św. Jedyne z aktów papieskich „Motu prioprio“ bywały redagowane często po włosku. Przez takie „moto proprio“ zniósł pż Leon XIII w r. 1878 używanie w bullach wspomnianej wyżej „littera sti Petri“, nieczytelnej, brzydkiej i trudnej, która do tego czasu była używana w Kuryi. Wszystkie te trzy rodzaje aktów noszą liczne zapiski kancelaryjne, które są wskazówkami do wyśledzenia samej genezy każdego aktu z osobna, jakoteż są świadectwem rozwiniętego biurokratyzmu kancelaryi papieskiej. Jej organizacya bardzo ciekawa i ważna, służy do wniknięcia głębiej w samo zrozumienie dokumentów pskich. (Ob. Kancelarya papieska). Literatura do tego przedmiotu jest bardzo liczna, ważniejsze: Marini, *Diplomatica pontificia*, Roma, 1841, 2 wyd., 1852; J. B. Pitra, *De epistolis et registris Romanorum Pontificum*, Parisiis, 1885; L. de Mas-Latrie, *Les éléments de la diplomatique pontificale* (w „Revue des questions hist.“, t. XXXIX i XL); J. v. Pflug-Hartung, *Die Bullen der Päpste*, 1902; Diekamp, *Zum päpstlichen Urkundenwesen* des XI u. XII u. der ersten Hälfte des XIII Jahrh. (w „Mittheilungen d. Instit. für örsterr. Geschichte“, t. III); F. Kultenbrunner, *Bemerkungen* über die aeusseren Merkmale der Päpsturkunden des XII Jahrh. (Ibid., t. I); L. Delisle, *Mémoire sur les actes d'Innocent III* (w „Bibl. de l'Ecole des chartes“, 4-e série, t. III et IV); Diekamp, *Zum päpsti. Urkundenwesen* von Alexander IV bis Jo-

han XXII (w „Mitth. d. Inst. für österr. Gesch.“, t. IV); J. le Pelletier, *Instruction*, pour obtenir en cour de Rome toutes sortes d'expéditions, Paris, 1686; P. Castel, *Traité de l'usage et pratique de la cour de Rome*, Paris, 1717. Cenne wskazówki co do literatury tego przedmiotu zawiera: W. Diekamp, *Die neuere Litteratur sur päpstlichen Diplomatik* (w „Historisches Jahrbuch.“, t. IV), nadto bibliografie czasopism specyalnych jak: „Biblioteque de l'Ecole des chartes“ i „Neues Archiv für ältere deutsche Geschichte“.

St. Kętrzyński.

Dyplomatyka w Polsce. U nas nauka ta przedstawia się bardzo skromnie, zaledwie parę sił na tem polu pracowało Pierwszym który doniosłość tej nauki zrozumiał, był właściwie Lelewel; warunki w których znaczną część życia spędził nie pozwoliły mu na tem polu pracować. Z. A. Helcel, znakomity prawnik, utrzymywał również kontakt z tą nauką na stopie europejskiej, podobnie jak J. Muczkowski. Brak materyału jednak dyplomatycznego nie pozwolił na szersze studya. Dopiero kiedy po pierwszych próbach wydawnictw pomników dyplomatycznych jak „Kodeksie wielkopolskim“ Raczyńskiego, „Kodeksie polskim“ Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, „Kodeksie mogilskim“ Janoty, zaczęła Akademia um. w Krakowie wydawać cały cały szereg dyplomataryuszy, zaczęła się znajomość tej nauki rozpowszechniać. Jako dzielny i bystry wydawca zasłynął J. Piekosiński; studya dyplomatyczne przedsięwzięli rychło uczeni krakowscy i lwowscy. Pracowali u nas na tam polu: *A.* Małecki, B. Ulanowski, Wojc. Kętrzyński, St. Krzyżanowski, Fr. Papée, St. Zakrzewski, St. Kętrzyński. Pracami S. Kętrzyńskiego, Krzyżanowskiego i Papée'go oświetlono wiek XII; XIII-ym zajmuje się Krzyżanowski; XIV-ym St. Kętrzyński, R. Mauzer, S. Kwiatkowski, St. Kutrzeba zebrali materyały do historyi kancelaryi polskiej, mimo to jednak, dużo jeszcze pracy potrzeba dla przedstawienia całokształtu. Nie ulega wątpliwości, że taki Bolesław Chrobry posiadał zorganizowaną kancelleryę, pierwszy jednak zabytek dyplomatyczny pochodzi dopiero z czasów Władysława Hermana z r. ok. 1085; XII w. liczy więcej zabytków, nie można z nich jednak, jak dotąd, stałych reguł i prawideł wyciągnąć. W XIII wieku książęta wielkopolscy mają już dobrze zorganizowaną kancelaryę, liczne są jednak jeszcze dokumenty spisywane przez odbiórców, stąd różnorodność dokumentów i krytyka nie zawsze może się trzymać utartych dróg. Dopiero w XIV w., z chwilą restauracyi państwa polskiego, zaczyna się era nowa dla dyplomatyki, akta kancelaryi królewskiej, bo odbiorcy już dokumentów nie pisza, tylko ludzie fachowi, odznaczają się wzorowym porządkiem, regularnością form, pięknością wykonania. W XV w. rozwija się działalność kancelaryi, porządek i systematyczność wzrasta, utworzenie regestrów dokumentów czyli t. zw. Ksiąg metryk (koronnej i litewskiej) ułatwia kontrolę i pracę. (Por. Lelewel J., *Nauki dające poznać źródła historyczne*, Wilno, 1822; Kętrzyński W., *Einige Bemerkungen* über die ältesten polnischen Urkunden (w „Zeitschrift des Vereins f. Gesch. u. Alterthum Schlesiens“, t. XXII); W. Kętrzyński, *Studya nad dokumentami XII w.*, Kraków, 1891; tamże, *O początkach dyplomatyki polskiej*, Lwów, 1893; St. Krzyżanowski, *Początki dyplomatyki polskiej*, Lwów, 1893; Papée Fr., *Najstarszy dokument polski*, Kraków, 1888; Perlbach M., *Preussich polnische Studien*, Halle, 1886; St. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelarya Przemysława II*, Kraków, 1890. (Por. Finkel, *Bibliografia historyi polsk.*, № 187–289 i 28419–28466).

St. Kętrzyński.

Dyptychy używane w pierwotnym Kle, były to pugilaresy tabliczkowe. Nazwa diptycha z greck. dis = 2 razy i ptosso = zwijam v. składam, oznacza sposób łączenia tabliczek. Żydzi, Grecy i Rzymianie używali takich tabliczek z drzewa, metalu, pergaminu, kości słoniowej itp. Rzeźbiono na nich litery lub też pisano na powleczonej woskiem powierzchni. Często łączono kilka tabliczek, stąd pugilaresy o 3 tabliczkach zwano triptycha, o 4—pentaptycha, o kilku — poliptycha. Obok użytku świeckiego, jako listy łączone i pieczętowane, jako podarunki, ozdobę itp., dyptychy w starożytności chijańskiej zastosowano do

użytku kl nego. W liturgii D-y były w powszechnem i różnem użyciu. Zwano je tablice święte, katalogi kl ne, libri anniversarii, ecclesiae matricula, liber viventium, liber vitae itp. Saliga (*De diptychis veterum tam profanis, quam sacris*, Halae, 1731) a za nim Martigny (*Diction. des antiq. chrétien.*, Paris, 1877, art. D i p t y q u e s) rozróżnia 1) Dyptychy, w których zapisywano imiona ochrzczonych; 2) D-y żyjących, w których zaznaczano imiona pży, patryarchów, metropolitów, bpów i duchownych przy poszczególnym kościele, następnie pisano imiona dostojników świeckich, dobroczyńców, wiernych na ogół; 3) D-y umarłych zawierały imiona zmarłych bpów, duchownych i osób świeckich. Czasami wpisano dla czci szczególnej imię bpa obcego lub osoby wybitnej. Dzieje kl ne mówią o wykreśleniu z Dyptychów, równało to się lub było skutkiem ekskomuniki; przywróconych do jedności Kła nanowo wpisywano.

Co do użytku liturgicznego D-ów poważni autorowie wygłaszają różne zdania. Na ogół z ich dowodzeń widzimy, że czasami dyakon czytał z D-ów imiona przed podniesieniem, czasami przy ofiarowaniu. Gdzieniegdzie z ambony, indziej od ołtarza, a nawet pocichu odczytywał jako memento kapłanowi. W niektórych kłach to czynili subdyakoni. Badacze starożytności czynią o D-ach pouczające uwagi. Martigny (dz. cyt.), opierając się na dziełach kard. Noris, Saliga (dz. cyt. i *De origin. diptych. in eccl.*, c. II), Martène (*De antiq. Eccl. rit.*) i in. rozróżniają dyptychy wzięte od pogan i czysto kościelne. Pierwsze bywały najczęściej na stronie zewnętrznej bogato rzeźbione i przyozdabiane rysunkami. Zastosowywano je do celów kl nych. Dyptychy czysto kl ne wyłącznie na ten cel robiono. Wylicza też godne uwagi zabytki tego rodzaju, robiąc podług Buonaruotego słuszną uwagę, iż obok użytku wyżej wspomnionego, D-y służyły do ozdoby ołtarza, zwłaszcza przenośnego. Później poczęto na D-ach rzeźbić i malować figury i zdarzenia z St. i N. Testamentu; to też służyły one do kultu jak dziś obrazy na ołtarzach lub w domu. (Por. obok cytowanych dzieł: Gori, *Thesaurus veter. dipt.*, 3 tomy, Floren., 1759; Donati, *De 'dittici degli antichi profani e sacri*, Lucca, 1753; Meyer w *Abhandlungen der Münchener Akademie, philis.-philol. Klasse*, XV, 1...; Kraus, *Realencyklopädie der christ. Alterth.*, art. o D-ach; W. W. t. III, kol. 1813—1817; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1905, 12 zeszyt, kol. 1132; w W. E. I. t. XVII i XVIII, str. 529—530 art. z *Encykl. kośc.* ks. Nowodworskiego). *X. C. S.*

Dyscyplina ob. K a r n o ś ć k o ś c i e l n a.

Dysław i Stosław, polacy, którzy będąc w zakonie Krzyżaków, zostali umęczeni przy nawracaniu pogańskich Prusaków. Jednego, zamordowawszy, w ogień wrzucono, drugiego wcisnąwszy w rozszczepione drzewo żywcem spalono. Legenda opowiada o nich, że ciało pierwszego przemieniwszy się w ciało przepięknej dziewicy, w oczach morderców wzbiło się z płomieni ku niebu otwartemu, drugiego zaś przez ptaka niewidzianej piękności tamże uniesione zostało. (Por. W. E. I. t. XVII — XVIII, str. 539).

Dyspensa, zwolnienie od praw, jest to czyn, przez który prawodawca uwalnia kogoś od zachowania prawa w wypadku szczególnym, chociaż prawo zostaje w swojej mocy. Dyspensy może udzielić tylko prawodawca, albo ten, który go zastępuje. Św. Tomasz: „In lege humana non potest dispensare, nisi ille, a quo lex auctoritatem habet, vel is, cui ipse commiserit“ (*Sum.* p. 1, 2, q. 97, a. 4). Władza dyspensy jest urzędowa albo zastępcza, delegata. Władza urzędowa jest przywiązana do urzędu lub godności; taką władzę ma pż co do wszystkich praw kościelnych, bp co do ustaw ogłoszonych dla dyecezyi. Władza zastępcza jest ta, którą uzyskuje niższy na mocy szczególnego zlecenia. W razie opróżnionej stolicy bpiej, władza ta przechodzi na wikaryusza generalnego. Proboszczowie i administratorowie parafij mogą dyspensować od postu, wstrzemięźliwości, i od święcenia niedziel i świąt nawet wtedy, gdy odwołanie się do bpa jest łatwe. To prawo jest uświęcone zwyczajem. Chociaż tego rodzaju dyspensy są raczej wykładem prawa, a nie dyspensą. Kto ma moc urzędową udzielania dyspensy, ten może ją

zlać na innego. Ale delegat tej władzy nie ma; chyba że został do tego upoważniony, albo uzyskał władzę ad universalitatem causarum. Kto ma władzę uwalniania innych, może i siebie uwolnić we wszystkich przypadkach, w jakich uwalnia drugich. (Św. Tomasz, *Sum.* p. 2, 2, q. 185, a. 5). Władza ta uzyskana przez poruczenie „w przypadku szczegółowym“, ustaje ze śmiercią udzielającego poruczenie, jeżeli sprawa jeszcze nie była rozpoczęta. „Mandatum, re integra, finitur morte concedentis“. (Cap. 3, *De offic. Jud. de Lege*). Władza udzielona „w sposobie łaski“ nie ustaje ze śmiercią udzielającego. „Concessio quam, cum specialem gratiam continet, decet esse mansuram, non expirat, etiam re integra, per obitum concedentis“. (Cap. XXXVI, *De Praeb. in Sexte*). Dostojeństwo, w moc którego udziela się łaska, nie umiera. Dyspensa udzielona bez przyczyny, jest nie ważna. Ale dyspensa bez przyczyny, udzielona „z wiedzą“ przez prawodawcę, albo jego następcę, jest ważna. Od ślubów i przysiąg papież nawet nie może dyspensować bez przyczyny prawnej, bo zobowiązania ślubu i przysięgi nie zależą, tak jak prawo kanoniczne, od woli głowy Kła. Dyspensa uzyskana podstępnie, jest żadna. Dyspensa ustaje w trojaki sposób: albo przez ustanie przyczyny, albo przez odwołanie ze strony zwierzchnika, albo przez zrzeczenie się dyspensowanego.

X. Kopyciński.

Dyspensy małżeńskie. Z ważnych i słusznych powodów Kł ustanowił przeszkody małżeńskie; przestrzeganie tych przeszkód w niektórych przypadkach, może być dla stron bardzo uciążliwe, więc prawo kościelne wtedy pod ściśle określonymi warunkami zwalnia strony interesowane od zachodzących przeszkód, i te zwalniania nazywamy dyspensami małżeńskiemi. Rozumie się, że nie wszystkie przeszkody małżeńskie mogą być usunięte za pomocą dyspensy; pod tym względem przeszkody małżeńskie można podzielić na *a*) przeszkody unieważniające (impedimenta dirimentia), (ob. Małżeństwa przeszkody) pochodzące z prawa przyrodzonego i boskiego: zezwolenie udane— consensus fictus, pomyłka — impedimentum erroris, przymus — impedimentum vis et metus, warunek nieziszczony—defectus conditionis appositae, niemoc płciowa — impotentia, pokrewieństwo w stopniu pierwszym linii prostej [1]) consanguinitas, związek małżeński [2]) impedimentum ligaminis; *b*) na przeszkody unieważniające, pochodzące z prawa kościelnego: wiek nie dojrzały — impedimentum aetatis seu impubertatis (rozumie się o ile mamy na względzie tylko aktualną dojrzałość fizyczną, a niedojrzałość umysłową), wyższe święcenie — impedimentum ordinis, ślub zakonny — impedimentum voti, pokrewieństwo naturalne w dalszych stopniach linii ubocznej — impedimentum consanguinitatis, powinowactwo — impedimentum affinitatis, pokrewieństwo duchowne — impedimentum cognationis spiritualis, pokrewieństwo cywilne czyli prawne — impedimentum cognationis legalis, przyzwoitość publiczna — impedimentum publicae honestatis, różność religii — impedimentum cultus disparitatis, występek — impedimentum criminis, uprowadzenie — impedimentum raptus, niejawność — impedimentum clandestinitatis; *c*) na przeszkody, wzbraniające (impedientia): czas uświęcony — tempus sacratum, zakaz Kła — vetitum Ecclesiae; ślub prosty — votum simplex, odmienne wyznanie — mixta religio. Mając ten podział przed oczyma, możemy postawić następującą regułę; od przeszkód unieważniających małżeństwo, pochodzących z prawa przyrodzonego i boskiego dyspensa jest niemożliwa, od przeszkód pochodzących z prawa kościelnego i od wszystkich przeszkód wzbraniających dyspensa jest zawsze możebna, lecz Kł trzymał się i trzyma zasady takiej, że nigdy nie dyspensuje: *a*) od przeszkody powinowactwa

[1]) Czy pokrewieństwo w dalszych stopniach linii prostej lub w pierwszym stopniu linii ubocznej (brat i siostra) stanowi przeszkodę z prawa przyrodzonego czy z prawa kłnego, nie zgadzają się teologowie i kanoniści, lecz pewna, że St. Ap. w tych dwóch wypadkach nigdy nie udzielała i nie udziela dyspensy.

[2]) Małżeństwo nie spełnione fizycznie (ratum non consummatum) może być rozerwane za pomocą dyspensy St. Ap.

w pierwszym stopniu linii prostej, jeżeli to powinowactwo powstało z małżeństwa tj. między ojczymem i pasierbicą, macochą i pasierbem; *b*) od przeszkody, powstającej od święcenia bpa, (tj. biskupom nigdy nie dozwala wstępować w związki małżeńskie), *c*) od przeszkody, pochodzącej z występku publicznego ze skutkiem nastąpionym (in impedimento criminis publico cum effectu secuto) tj. jeżeli obie strony lub jedna dopuszczają się małżonkobójstwa i zbrodnia ta stała się jawną. W innych wypadkach z trudnością (różność religii, śluby zakonne, wyższe święcenia, występek ukryty, pokrewieństwo w linii prostej w drugim stopniu, małżeństwo niespełnione etc.) lub z łatwością (3 i 4 stopień pokrewieństwa etc.) udziela się dyspensy.

Kto może w Kle udzielać z prawa (de jure) dyspens od przeszkód małżeńskich juris ecclesiastici? Tylko pż, bo on jest najwyższym prawodawcą w Kle. Zazwyczaj pż udziela dyspens za pośrednictwem: 1) Datayi, zwykle od przeszkód publicznych (pro foro externo), 2) Penitencyaryi, od przeszód tajemnych (pro foro interno), 3) Kongregacyi de Propaganda fide, dla dyecezyj podlegających jej jurysdykcyi, 4) Kongregacyi św. Inkwizycyi, jeżeli przeszkoda powstaje z jakiejś zbrodni, jako też, gdy zachodzi różnica religii, poligamia, 5) sekretaryatu brewiów, in forma brevis dla panujących i w razie potrzeby rewaliduje małżeństwo. Rozumie się, że bpi nie mogą dyspensować od przeszkód małżeńskich, chyba że im prawo tę władzę co do niektórych przeszkód nadaje, lub St. Ap. do tego wyraźnie lub milcząco (praesumpta licentia) upoważnia. Tak na zasadzie Soboru Trydenckiego (ses. XXIV *De Ref. matr.*, c. I) co do przeszkód wzbraniających (impedientia). Bpi z prawa (potestate ordinaria) mogą uwalniać od zapowiedzi; na mocy zwyczaju uprawnionego ciż bpi mogą dyspensować (potestate ordinaria) od ślubu życia bezżennego (votum coelibatus seu non nubendi), przyjęcia święceń wyższych (votum suscipiendi ordines sacros), czystości czasowej (votum castitatis temporaneae), non petendi debitum. Co do przeszkód unieważniających (dirimentia). Bpi nie mogą dyspensować z prawa (potestate ordinaria, lecz tylko na mocy delegacyi (potestate delegata). I tak Leon XIII 20 lutego 1888 r. dał raz nazawsze upoważnienie bpom dyecezyalnym (locorum ordinariis), na mocy którego mogą dyspensować strony, znajdujące się w niebezpieczeństwie życia (in articulo mortis), a żyjące w cywilnem małżeństwie lub konkubinacie, od wszystkich przeszkód, pochodzących z prawa kościelnego, z wyjątkiem przeszkody ze święceń kapłańskich i z powinowactwa w linii prostej, powstałego z małżeństwa (ex copula licita); władzę tę, ponieważ od tego dekretu stała się niejako ordinaria, mogą bpi przekazywać stale proboszczom, ale tylko na te wypadki, w których niebezpieczeństwo tak jest nagłe, że nie można odnieść się do bpa. Nadto St. Ap. przez Kongregacyę de Propaganda fide i przez Penitencyaryę udziela bpom oddalonym od Rzymu, władzy dyspensowania pro foro interno et externo od niektórych przeszkód małżeńskich przez t. z. facultales quinquennales; które to są wypadki ob. Facultates quinquenales. Dalej utrzymują autorowie, że w razach naglącej konieczności (in casu urgentissimae necessitatis), gdy niepodobna odnieść się do Rzymu, może bp na mocy domniemanego pozwolenia St. Ap. (ex praesumpta vel tacita licentia) dyspensować od przeszkód małżeństwe, które indultami nie są objęte, a dyspensy jednak nie wykluczają; władzę taką nazywają nadzwyczajną a w stosowaniu jej nie we wszystkich wypadkach się zgadzają. (Por. Pelczar, *Prawo małżeńskie*, t. II, str. 249).

Do godziwości (liceitas), a niekiedy do ważności (validitas) dyspensy od przeszkód małżeńskich potrzebna jest przyczyna. Instrukcya Stej Kongregacyi de Propaganda fide z 9 maja 1877 r. wyszczególnia te przyczyny, które my nazywamy kanonicznemi. Nie każdy jednak powód, aczkolwiek kanoniczny, wystarcza do wyjednania dyspensy od każdej przeszkody, lecz im ważniejsza jest przeszkoda, o tyle też powinien być większej wagi i powód, dlatego też najlepiej jest w prośbie przytoczyć kilka powodów, byleby tylko prawdziwych. Według tej instrukcyi przyczyny kanoniczne są następujące:

1) Bezwzględna lub względna szczupłość miejsca (angustia loci) tylko w stosunku do niewiasty, tj. kiedy w miejscu urodzenia

lub zamieszkania (wieś, miasteczko, miasto) rodzina kobiety jest tak rozgałęziona lub miejscowość tak jest uboga w ludność (1500 mieszkańców), że nie może znaleść sobie męża odpowiedniego co do rodu, stanu, wykształcenia, majątku, wieku. Przyczyna ta wystarcza do otrzymania dyspensy od dalszych (np. 4 lub 3) a czasem i od bliższych (np. 2) stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa.

2) Wiek dojrzały kobiety (aetas feminae superadulta), tj. gdy narzeczona skończyła już 24 lat, a dotąd nie znalazła sobie odpowiedniego męża; przyczyna ta stosuje się tylko do panien, a nigdy do wdów. Dawniej przyczyna ta odgrywała rolę w dyspensach od dalszych stopni, dzisiaj ma znaczenie nawet wtedy, gdy mowa jest o bliższych stopniach.

3) Brak lub niedostateczny posag (deficientia aut incompetentia dotis) tj. gdy narzeczona nie posiada żadnego, albo ma tak szczupły posag, że w miejscu zamieszkania nie może znaleść sobie odpowiedniego męża krom krewnego lub powinowatego.

4) Procesy wynikłe z powodu spadku (lites super successione bonorum jam exortae vel earumdem grave aut imminens periculum) tj. kiedy o spadek, odziedziczony przez kobietę wynikł proces, albo przynajmniej lękać się go trzeba, a niemasz nikogo, ktoby ją chciał wspierać lub proces własnym kosztem prowadzić krom krewnego lub powinowatego, ofiarującego jej swe nazwisko; dla uniknięcia sporów, zawsze szkodliwych nawet dla samego społeczeństwa, St. Ap. udziela dyspensy, lecz zwykle tylko od dalszych stopni.

5) Ubóstwo wdowy (paupertas viduae) obarczonej dziećmi tj. gdy wdowa obarczona licznem potomstwem z pierwszego małżeństwa nie zdolna jest je wychować, a krewny lub powinowaty podejmuje się tego; przyczyna ta wystarcza do otrzymania dyspensy od dalszych a niekiedy i bliższych stopni.

6) Zachowanie zgody (bonum pacis) tj. jeżeli między stronami albo między ich rodzinami wynikły procesy o rzeczy ważne (byleby nie z powodu małżeństwa), jeżeli między temiż osobami powstały wielkie rozdwojenia lub nienawiści, (jeżeli) wreszcie po zakończeniu sporów koniecznem jest utrwalenie pokoju i zgody, a zamierzony związek między krewnymi może i proces przerwać i nieprzyjaźń usunąć i pokój utrwalić, wtedy na mocy tej przyczyny można otrzymać dyspensę od dalszych a nawet i od bliższych stopni pokrewieństwa lub powinowactwa.

7) Zbytnia, podejrzana, niebezpieczna poufałość, jakoteż pod jednym dachem zamieszkanie, któremu trudno zapobiedz (nimia, suspecta familiaritas, nec non cohabitatio sub eodem tecto, quae facile impediri non possit).

8) Stosunek cielesny (rozgłoszony) z krewną, z powinowatą lub inną osobą, skądinąd związaną z mężczyzną jakąś przeszkodą, brzemienność, a więc legitymowanie potomstwa (copula cum consanguinea vel affine, vel alia persona impedimento laborante et praegnantia ideoque legitimatio prolis). Jest to jedna z ważniejszych przyczyn.

9) Zniesławienie kobiety (infamia mulieris) pochodzące stąd, że dwie osoby krewne lub powinowate żyły ze sobą bardzo poufale, więc powstało ogólne mniemanie, że miały ze sobą stosunek cielesny, aczkolwiek do tego nie doszło.

10) Rewalidacya małżeństwa, zawartego w dobrej wierze z zachowaniem przepisów Soboru Trydenckiego (revalidatio matrimonii bona fide et publica, servata Tridentini forma); a więc jeżeli strony zawarły małżeństwo w dobrej wierze, z zachowaniem wszelkich formalności, jeżeli już spełniły małżeństwo, jeżeli rozłączenie małżonków wywołałoby wielkie zgorszenie, dyspensa jest możliwa nawet od bliższych stopni pokrewieństwa lub powinowactwa; gdy wszystko stało się w złej wierze—tylko w nadzwyczajnych wypadkach bywa udzielana dyspensa.

11) Uzasadniona i na pewnych oparta podstawach obawa, aby strony, albo jedna z nich, wskutek odmowy dyspensy nie odpadły od wiary katolickiej i nie zawarły ślubu wobec ministra akatolickiego (periculum matrimonii mixti vel coram acatholico ministro celebrandi).

12). Obawa, aby strony po odmówieniu dyspensy, nie żyły w kazirodczym konkubinacie

(periculum incestuosi concubinatus).

13) Uzasadniona obawa, aby strony w czasie odmowy nie zawarli małżeństwa cywilnego (periculum matrimonii civilis).

14) Usunięcie wielkiego zgorszenia (remotio gravium scandalorum).

15) Przerwanie jawnego nałożnictwa (cessatio concubinatus).

16) Znakomite zasługi, jakie ktoś położył dla Kościoła (excellentia meritorum).

17) Godność książęca lub królewska.

18) Utrzymanie majątku w jakimś znakomitym rodzie (conservatio bonorum in eadem familia illustri).

Nadto kanoniści wyliczają cały szereg przyczyn drugorzędnych, które mają znaczenie lecz tylko w związku z innemi przyczynami. Stała zasada prawna jest taka, że dyspensa nie bywa udzielana bez słusznego powodu, w przeciwnym razie jest niepozwolona, a nawet nieważna, jeżeli ktoś udziela jej na mocy delegacyi. Wreszcie przyczyny zamieszczone w prośbie winny być prawdziwe, gdyż dyspensa zawsze bywa udzielana pod warunkiem: „si preces veritate nitantur".

Sposób uzyskania dyspensy. Przedewszystkiem należy pamiętać, czy chodzi o uzyskanie dyspensy in foro externo tj. od przeszkody publicznej, czy też in foro interno tj. od przeszkody tajemnej; w pierwszym wypadku najlepiej strony uczynią, jeżeli się udadzą do proboszcza narzeczonej; obowiązkiem proboszcza zbadać, czy w danym wypadku dyspensa możebna i czy istnieje dostateczny powód do zyskania dyspensy; jeżeli niemożebna, winien strony powstrzymać od dalszych kroków, jeżeli możebna powinien proboszcz albo sam napisać prośbę, albo napisaną przesłać z pewną kwotą pieniężną na ręce bpa, dołączywszy w drugim wypadku do prosby świadectwo „de expositorum veritate". Przytem proboszcz obowiązany jest pamiętać, że ważność dyspensy zależy od tego, aby wszystko, co według prawa, zwyczaju powszechnego i stylu Kuryi ma być koniecznie zamieszczone w prośbie, rzeczywiście w niej się znajdowało; powtóre, aby to, co jest istotne (substantialia) zgadzało się z prawdą, tak iżby nie zachodziła ani subreptio tj. zatajenia rzeczy koniecznych ani obreptio tj. zmyślenie rzeczy nieprawdziwych; a więc przeszkoda ma być ściśle określona, powody podane kanoniczne i prawdziwe. Gdy bp odbierze od proboszcza prośbę, dyspensę albo sam udziela, jeżeli ma na to delegacyę, albo przesyła prośbę zazwyczaj do Dataryi. Mogą wprawdzie strony pominąć bpa i wprost odnieść się do Dataryi, lecz jest to rzecz niestosowna i niepraktyczna, gdyż prośby nie poparte przez bpa, zazwyczaj w Dataryi pozostają bez skutku. Próśb ustnych lub telegraficznie podanych nie przyjmują w Rzymie.—Gdy zaś chodzi o wyjednanie dyspensy od przeszkody tajemnej (in foro interno), zwykle ten obowiązek spada na spowiednika; spowiednik winien zbadać sprawę, jeżeli strony są in bona fide, niekiedy wypadnie pozostawić je w dobrej wierze, i postarać się o t. z. sanatio in radice (ob. art.); jeżeli są in mala fide, winien wystosować prośbę (z zatajeniem nazwisk stron) do bpa, a bp przesyła ją do Penitencyaryi.

Egzekwowanie dyspens. St. Ap. nie przesyła dyspens wprost stronom, lecz deleguje do tego delegata i poleca mu, aby przekonawszy się, że prosba zgadza się z prawdą (preces veritate niti) zaaplikował stronom dyspensę; takim delegatem do egzekwowania dyspens in foro externo jest zazwyczaj bp, a in foro interno, spowiednik. Jak pisać prośbę, jak egzekwować dyspensę, znajdą interesowani wiadomości w dziele ks. Pelczara, *Prawo małżeńskie*, t. II, str. 217—371. (Por. ks. Pelczar, tamże t. II, str. 217—371, Kraków, 1898; Burgt, *Tractatus de Dispensationibus Matrimonialibus*, Bruxelles, 1855; Corradus, *Praxis dispen. apost. lib. VI ad VIII*; Feije, *De imped. et dispensat. matrim.*, Lovan., 1874; Zitelli *De dispens. matrim*, Romae, 1884).

X. A. C.

Dysputa od wyrazu łac. disputatio = roztrząsanie, rozprawianie, oznacza spór w jakiej kwestyi. W szczególniejszy sposób d-ą nazywano w wiekach średnich spór pomiędzy zwolennikami różnych poglądów filozoficznych lub teologicznych. Przy nauczaniu szkolnem filozofii scholastycznej i teologii uczelnie katolickie pożytkiem uprawiają dyspu-

ty filozoficzne (sposób prowadzenia podaje np. Michael de Maria S. J., *Philosophia peripatetico-scholastica*, Romae, 1893, vol. I, p. 130—133) i teologiczne) por. Scavini, *Theol. moral.*, str. 8, n. 918, ed. Malt., 1863, II, 551). Nawet uczelnie świeckie przy t. zw. kollokwiach uniwersyteckich i w publicznej obronie rozpraw doktorskich zachowują rodzaj dawnej dysputy scholastycznej.— W dziejach Kła spotykamy dysputy religijne katolików z różnowiercami. Obok prywatnych dysput, odbywanych w pewnem zacieśnionem gronie, prowadzono też dysputy publiczne wobec licznych uczestników. Historya kła mówi o różnych tego rodzaju dysputach:

1. Dysputa w Kartaginie. Gdy wybuchło rozdwojenie w Kle, spowodowane przez Donatystów (ob. Donatyści), św. Augustyn szukał możności porozumienia się z odszczepieńcami. W sto lat po powstaniu Donatyzmu (411 r.) przybyło na rozmowę religijną 286 i katolickich i 279 donatystowskich biskupów. Św. Augustyn dzielnie wykazał, kto jest sprawcą schyzmy i obalił zarzuty donatystów co do nauki katolickiej o Kle. Wielu bpów i kapłanów donatystowskich się nawróciło. Pozostali jednak oporni. (Por. *Gesta coll. Carth.* u Mansi, IV, 7...; Aug. Brevic., *Collat. c. Donat.*; *Ad Donat. post Collat.*; W. W. t. III, kol. 1837; Hergen, *Hist. Kośc.*, t. II, str. 147—148; ks. Szczesniak, *Dzieje Kościoła Katolickiego*, t. I, Warszawa, 1902, str. 401).

2. Dysputa religijna w Konstplu. W czasie zamieszek wywołanych przez Monofizytów, (ob. Monofizyci) cesarz Justynian I urządzał często dysputy (Colloquia) między przedstawicielami stronnictw walczących. W 553 r. w pałacu cesarskim w Konstplu odbyło dysputy 5 bpów katolickich z Hypacyuszem bpem Efezu na czele i 6 biskupów seweryańskich. Na ogół dysputa nie przyniosła korzyści, tylko biskup monofizycki Filoksen z Dulichium i kilku kapłanów wróciło do Kła kat. (Por. *Collat. Cathol. c. Severianis* u Harduina. II, 1159...; Hergen., t. III, str. 84; ks. Szcześniak, tamże, t. I, str. 436).

3. Dysputa św. Maksyma z patryarchą Pyrrhusem. Św. Maksym (ob. Maksym św.) dzielnie zwalczał Monoteletów (ob. Monoteleci) W Afryce napotkawszy patryarchę Pyrrhusa monoteletę odbył z nim dysputę 645 r. nawrócił go. Pyrrhus udał się ze św. Maksymem do Rzymu, tu błędy odwołał, nanowo jednak wpadł w herezyę w Rawennie i został potępiony przez St. Ap. (Por. Migne, *P. G.*, XCI, 287...; *Vita et acta S. Maximi* ed. Combefis, *Op. omnia*, II, 159...; Hefele, *Conc. Gesch.*, III, 189...; W. W. t. III, str. 115—116; ks. Szcześniak, tamże, t. I, str. 458).

Do najsłynniejszych jednak należą dysputy z czasów Pseudo-Reformacyi:

4. Dysputa w Heidelbergu 1518 r. Augustyanie w 1518 r. zebrali się w Heidelbergu i urządzono dysputę, Luter został przewodniczącym. Skorzystał z tego Luter i rozwinął swoją naukę błędna, dla której wtedy zyskał wielu zwolenników Bucera, Brenza i inni. (Por. Löscher, *Reformationsacten ad a. 1518*, II, 40...; Janssen, *Gesch. des deutsch. Volkes*, II, 81; Hergen., t. XI, str. 12).

5. Dysputa lipska 1519 roku. Rozzuchwalony Luter powodzeniem na dyspucie w Heidelbergu, domagał się publicznej dysputy z drem Eckiem, który zbijał jego błędy. Nareszcie pomimo oporu bpów merseburskiego i brandeburskiego, ułożono dysputę w Lipsku. Książę Jerzy Saski zapewnił bezpieczeństwo i dał salę w zamku Pleissen. Obrano sędziów, notaryuszów i uniwersytety erfurski i paryski na rozjemców. Przy licznym zjeździe uczonych d. 27 czerwca rozpoczęto dysputę, trwała ona do 15 lipa. Eck dysputował z Karlstadem o wolnej woli i wykazał mu błędy. Luter uderzył na prymat pski, poruszał różne kwestye i głosił zasady, które następnie złożyły systemat wierzeń luterskich. Dr Eck odsłonił błędy Lutra, to też tem rozgniewany opuścił miasto. Cały Lipsk z dysputy odniósł korzyść, gdyż utwierdził się w wierze katolickiej. Ks. Jerzy stanął przy prawym Kle. Uniwersytet erfurcki zwłóczył z wyrokiem. Paryż 1521 r. potępił błędy Lutra, uniw. koloński (1519) i lowański (1519) to samo uczynili. Luter zyskał wtedy zwolennika w osobie Melanchtona (ob.). Nowatorowie pomimo przegranej głosili przewrotnie swoje zwycięstwo. (Por. Löscher, *Vollst. Reformationsacta*, III,

203...; Janssen, *Geschichte des deutsch. Volkes*, II, 83—87; Seidemann, *Die Leipziger Disputation im J. 1519*, Dresden und Leipzig, 1843; W. W. t. III. kol. 1837—1839; Hergen., t. XI, str. 17—19).

6. Dysputy w Zurychu 1523 roku. W Zurychu na początku XVI w. nowinki protestanckie szerzył Zwingliusz (ob.). Rząd kantonalny popierał nowatora. Korzysta z tego Zwingliusz i 1523 r. na dzień 29 stycznia zwołuje dysputę religijną do Zurychu. Zaproszono bpa konstancyeńskiego. Ten nie przybył, lecz przysłał wikaryusza generalnego Jana Fabera (Heigerlina) z Konstancyi, dra Marcina Blautscha i in. Ci mieli zaprotestować przeciw dyspucie. Lecz Zwingliusz ogłosił 67 tez w duchu nowej nauki. Faber o niektórych kwestyach dysputował. Zwingliusz, popierany przez rząd kantonalny głosił swoje zwycięztwo. W tym też roku 26—28 października odbyła się druga dysputa w Zurychu. Sproszono bpów Konstancyi, Chur, Bazylei i wielu duchownych. Zwingliusz ze swoimi zwolennikami coraz jaskrawiej głosił błędy o Najśw. Sakramencie, czci Świętych itp. Ponieważ bpi katoliccy nie przybyli, Zwingliusz głosił o zdobytym tryumfie i odtąd rozpoczął gwałtowne wprowadzanie nowej nauki. Historyę tej dysputy wydał zwolennik Zwingliusza, Ludwik Hetzer. (Por. W. W. t. III, kol. 1839—1841; Hergenr, t. XI, str. 68—69).

7. Dysputa w Badenie (Szwajcaryi) 1526. Gdy nowinki Zwingliusza poczęły szerzyć się po Szwajcaryi, kantony katolickie domagały się urządzenia dysputy religijnej z nowatorami. W 1526 roku zebrano się w tym celu w Badenie. Zwingliusz nie przybył. Ze strony protestanckiej stawił się Oekolampadyusz, Berthold Haller, Link, Hess i inni predykanci. Z katolickich doktorów, znakomity Eck z Ingolsztadu, Jan Faber, Tomasz Murner i in., delegaci arcyksięcia Ferdynanda, kantonów, bpów i inni. Eck postawił tezy katolickie wprost przeciw błędom Zwingliusza. Na dyspucie katolicy przeważyli zdrowemi argumentami. Wielu zwolenników nowatorstwa się nawróciło. Kantony katolickie utwierdzono w wierze i zabroniono propagandy nowinek. Zato protestanckie kantony z tem większą zawziętością rozpoczęły prześladowanie katolików. (Por. Wiedemann, *Joh. Eck*, 215 i *Dr. Joh. Eck auf der Disputation zu Baden* w „Oesterr. Vierteljahrschrift für Theol.“, 1862, I. 53; W. W. t. III, kol. 1841—1842; Hergenr, t. XI. str. 72—73).

8. Dysputa w Bernie 1528 r. Po dyspucie w Badenie (ob. n. poprzedni), mieszkańcy Bernu stanęli po stronie katolików. Gdy nowinkarze nauką i nawoływaniem burzyli ludność, rada miasta, na początek 1528 r. zwołała uczonych katolików na dysputę religijną. Niestety bpi nie przybyli i nie przysłali delegatów. Eck i inni przybyć nie mogli, z katolików było niewielu. Treger z Fryburga, prowincyał Augustyanów był lecz odjechał. Zato Zwingliusz, Butzer, Capito, zuchwale głosili nową naukę. Wtedy powstał spór między luteranami i zwinglianami o niektóre punkta nauki o Eucharystyi. Zwinglianie wpływem swoim pociągnęli wielu obecnych, to też dysputa ta zdecydowała o wprowadzeniu nowinek do Berna. 1528 r. w sierpniu Eck pisał przeciw tej dyspucie, zarzuty czynione nauce katolickiej odpierał lecz bezskutecznie. (Por. Wiedeman, dz. cyt. 248; Hergenret. t. XI, str. 71—72; W. W. t. III, kol. 1842).

9. Rozmowa religijna w Marburgu 1529 r. (dla pojednania luteran z zwinglianami). Landgraf heski Filip, dla celów politycznych pragnął połączyć wszystkich protestantów. To też dla osobistej wymiany zdań pomiędzy stronnikami Lutra i Zwingliusza, zaprosił ich na rozmowę religijną do Marburga. 1529 r. przybył Zwingliusz z Oekolampadiuszem, Bucer, Hedio; ze strony luterskiej Luter, Malanchton, Jonas, Osiander, Agricola i inni. O kwestyach spornych, dotyczących Eucharystyi dysputowano zawzięcie. Luter był nieprzejednany; Zwingliusza i zwolenników jego nazywał heretykami, opanowanymi przez dyabła itp. Ostatecznie podpisano 15 artykułów, które wszyscy przyjęli. Jednak pomimo zabiegów politycznych rozdzielono się już wtedy wyraźnie na dwa kły: niemiecko-luterski i szwajcarsko-zwingliańsko-reformowany. (Por. Schmitt, *Das Religionsgespräch zu Marburg*. 1840; Heppe, *Die 15 Marburger Artikel*, Kessel, 1847; Schirrmacher, *Briefe und Acten zu der Gesch. des Religionsgespr. zu Mar-*

burg, Gotha, 1876; W. W. t. III, kol. 1842—44; Hergenr, t. XI, str. 79—80).

10. Dysputa w Wormacyi 1540—41 r. Protestanci z powodzeniem rozszerzali swoje błędy na ziemiach Rzeszy niemieckiej. Katolickie jednak trybunały karały ich nadużycia. Luteranie zuchwale wykręcali się od wyroków, zarzucali sędziom fałszywą wiarę (katolicką), żądali dysputy religijnej. Cesarz Karol V pod naporem ciężkich okoliczności rozpisał dysputę do Spiry na 1540 rok. Legat pski protestował, przewidując bezskuteczność dysputy. Tymczasem epidemia wybuchła w Spirze, dysputę przeniesiono do Hagenau, otwarto ją jednak pod koniec 1540 r. w Wormacyi. Ostatecznie i pż zgodził się na zebranie, wysłał też swego legata. Ze strony protestanckiej przybyli Myconius, Bucer, Brenz, Blaurer i inni; pomiędzy przedstawicielami katolików był biskup z Feltri, Tomasz Campeggio i nuncyusz Morone. Protestanci postanowili trzymać się ściśle wyznania augsburskiego, powagę zaś pską zwalczać bezwzględnie. To też o pojednaniu mowy być nie mogło. Co do sposobu dysputy postanowiono iż rozprawiać będą doktorzy stronnictw po jednemu. Rozpoczął dysputę Eck z Melanchtonem. Walczono jednak bezskutecznie. Kanclerz Granvella na rozkaz cesarski przerwał obrady i przeniósł je do Ratyzbony. (Por. Pastor, *Kirchl. Reunionsbestr.*, s. 139, 149, 181; W. W, t. III, kol. 1844—1845; Hergen, t. XI, str. 95—97).

11. Dysputa w Ratyzbonie 1541 r. była dalszym ciągiem rozmowy w Wormacyi (ob. n. poprzedni). Papież przysłał legatów krdła Contariniego i nuncyusza Morone. Nauki katolickiej mieli bronić Eck, Pflug, Gropper. Ten ostatni w *Enchiridion* ogłosił naukę o usprawiedliwieniu zbliżoną do systematu luterskiego. Miała ona służyć za punkt pojednawczy katolików z luteranami. Gropper wraz z Bucerem i Capitonem ułożyli nowe poglądy semiluterańskie w t. zw. *Regensburger Buch*. Cesarz przesłał tę księgę kardynałowi legatowi, lecz katoliccy teologowie widzieli, iż trzeba dużo poprawić w niej błędów. Protestanci się nie zgodzili, chcieli zmusić katolików do ustępstwa, przez co głosiliby swój tryumf. To też pomimo rozpraw Ecka z Melanchtonem do porozumienia nie dochodzono. Ze względów politycznych legat Francyi Kalwin i in. przeszkadzali sprawie porozumienia. Cesarz jednak, pomimo protestu kardynała Contariniego głosił, że są punkta pojednawcze w t. zw. Interim ratyzbońskiem. Faktycznych korzyści z dysputy nie osiągnięto. (Por. Pastor, dz. cyt. 218 — 278. W. W. t. III, kol. 1845 — 1847; Hergen, t. XI, str. 97—100).

12. Dysputa (druga) w Ratyzbonie 1546 r. W obec Soboru Trydenckiego protestanci zachowali postawę niechętną. Cesarz chcąc znaleść drogę do pojednania, pomimo protestu pża i bpów, naznaczył nową rozmowę religijną do Ratyzbony. 1546 r. przybyli ze strony katolickiej dominikanin Malvenda, spowiednik Karola V, karmelita Billik, prowincyał Augustyanów Jan Hofmeister i J. Cochlaeus, ze strony protestanckiej: Jerzy Majer, Pistorius, Schnepf i Frecht. Przewodniczyli bp Eichstättu Maurycy i Fryderyk hr. Fürstenberg. Katolicy odrzucili bałamutne uchwały i punkta z ratyzbońskiego Interim (ob. n. poprzedni), błędy protestantów zbijali zasadniczo. To też książęta protestanccy odwołali swoich teologów i cała dysputa do niczego nie doprowadziła. (Por. Pastor, dz. cyt., 305; W. W, t. III, kol. 1847 — 1848; Hergenr, t. XI, str. 107—108).

13. Rozmowa religijna w Wormacyi 1557 r. Pomimo tyle razy odbytych bez pożytku dysput religijnych, sejm ratyzboński 1556 r. naznaczył rozmowę religijną do Wormacyi 1557 r.; przybyli tu bp Juliusz Pflug z Naumburga, doktorzy katoliccy bp Michał z Merseburga, bp Delfius sufragan ze Strasburga, Helding, Piotr Canisius i inni. Ze strony protestantów Melanchton, Schnepf, Brenz, Nunge, Karg, Pistorius, Marbach, Mörlin. Lecz nietylko nie doszło do porozumienia pomiędzy katolikami i protestantami, lecz sami protestanci pomiędzy sobą sprzeczali się o rozumienie pewnych dogmatów, zwłaszcza grzechu pierworodnego, usprawiedliwienia i sakramentów św. To też nie pojednani teologowie luterscy rozeszli się z tej rozmowy religijnej. (Por. Forner, *Historia hactenus sepulta Colloquii Wormatiensis*, Igolst., 1624; W. W. t. III, kol. 1848—1849.

14. Rozprawy religijne w Wei-

marze 1560 r. odbywali teologowie protestanccy, różniący się w poglądach religijnych. Flacius Illyricus, profesor z Jeny wygłaszał swoje poglądy o grzechu pierworodnym itp. Szedł on ściśle za poglądami Lutra. Oponowali mu Striegel z Jeny, teologowie z Wittenbergi i z Lipska. Ogół poparł Striegla, do porozumienia jednak nie doszło. (Por. Simon Musaeus, *Disputatio de originali peccato et lib. arbitrio*, Parisius, 1563; Ritter, *Flacius Leben und Tod*, Frankf. und Leipz., 1725; Otto, *De Victorino Striegelio*, Jenae, 1843; Twesten, *Flac. Illyr.*, Berlin, 1844; Preger, *Matth. Flac. Illyr. und seine Zeit*, Erlangen, 1859; Schmid, *Des Flacius Erbsündestreit* w „Zeitschr. f. hist. Theol.“, 1849; W. W. t. III, kol. 1849—1850.

15. Rozmowa religijna w Poissy (we Francyi) 1561 r. Po śmierci Franciszka II, króla francuskiego, berło otrzymał młodociany Karol IX, regentką zaś została jego matka Katarzyna Medici. Hugonoci (ob.) cieszyli się jej względami, to też dla poparcia nowatorów zaproponowała królowa-matka rozmowę religijną w Poissy. Pż Pius IV zaprotestował przez legata krdła Hipolita d'Este. Pomimo tego dysputę r. 1561 odbyto przy udziale regentki, Karola IX, 6 krdłów, wielu bpów i dygnitarzy państwowych. Pośród katolików wyróżnili się kard. Guise, generał jezuitów Lainez, Klaudyusz Santez, d'Espence i inni. Protestanci przysłali 22 delegatów i 12 predykantów z Bezą i Piotrem Martyrem na czele. Poruszano kwestye sporne o Najśw. Sakramencie itp. Bezie świetnie odpowiedział krdł Guize i teologowie jezuiccy, do porozumienia jednak nie doszło. Hugonoci rozzuchwaleni protekcyą dworu, podali królowi swoje wyznanie wiary i poczęli działać z większą zaciekłością. (Por. W. W. t. III, kol. 1850—1851; Hergenr. t. XII, str. 8—9).

16. Rozmowa religijna w Altenburgu 1568 — 1569. Spory pomiędzy teologami luterskimi (ob. n. 14) nie ustawały. Melanchton i teologowie wittenberdzcy bronili swoich poglądów przeciwko Flaciusowi. W celu pojednania dysputujących, elektor saski August i książę Jan Wilhelm zwołali 1568 r. dysputę altenburską. Stronników Flaciusa reprezentowali Wigand, Cölestin, Irenaeus, Rosinus i in., melanchtonistów Paweł Eber, Salmuth, Freyhub i inni teologowie z Wittenbergi. Do porozumienia nie doszło; rozgoryczeni do siebie teologowie rozeszli się nie pojednani. (Por. Döllinger, *Reformation*, III, 533; *Acta Colloquii Altenburg*, Lipsk, 1570; Loeber, *Ad hisl. coll. Altenb. animadv.*; Altenb., 1776; W. W. t. III, kol. 1851—1852; Hergen., t. XII, str. 48—49).

17. Spór teologiczny w Strasburgu pomiędzy luteranami i kalwinistami dotyczył dogmatu o przeznaczeniu. Ze strony luterskiej stanął superintendent Marbach, popierany przez teologów tubinskich i in. Kalwinista Zanchi bronił predestynacyi. Ostatecznie pod naciskiem rady miasta Strasburga Zanchi podpisał formułę zgody, choć dwuznaczną, mnsiał jednak opuścić miasto i udał się do Chiavenny. Luteranie odnieśli zwycięstwo. (Por. Hergen. t. XII, str. 52).

18. Dysputa relijna w Mömpelgard 1586 r. Gdy wielu hugonotów opuściwszy Francyę szukało schronienia w Mömpelgard, Fryderyk ks. wittenberski usiłował ich połączyć z luteranami. W tym celu 1586 r. odbyto dysputę religijną. Kalwiniści z Bezą na czele stanęli wobec Jakóba Andreae i in. teologów tubińskich. Na poglądy kalwińskie o transsubstancyacyi, predestynacyi i in. luterscy teologowie nie chcieli się zgodzić i rozstano się z wzajemną niechęcią. (Akta dysputy ogłoszono, ze strony lut. *Acta Colloqu. Montisbelligard.*, Tubing., 1587; Beza dał *Resp. ad acta Coll.*, Genev., 1587, po niemiecku, Heidelb., 1588. (Por. W. W. t. III, kol. 1852 — 1853; Hergenr. t. XII, str. 52).

19. Rozmowy religijne w Badenie i Emmendingen 1589 — 1590. Margrabia Jakób z Baden-Durlach pragnąc uzasadnić swój powrót do katolicyzmu, zaprosił na dysputę religijną do Badenu Jakóba Andreae i Heerbranda, teologów tubińskich. Dysputowano o Kościele. Lecz teologowie luterscy zamiast prawidłowej dysputy używali wykrętów, to też zawieszono rozprawy i 1590 r. nową rozmowę religijną ogłosił hr. Jakób w Emmendingen (w hrabstwie Hochberg); katolickiej nauki bronił dr. Hänlin Fryburga, protestantów reprezentował Pappus z Strasburga. Naukę

katolicką o Kle jasno wygłoszono. (Por. Fechtii. *Historia Colloquii Emmendingensis*, Rostockii, 1594; J. Pistorius, *Jacobs Markgrafen von Baden Bekehrungsmotive*, Köln, 1581; W. W. t. III, kol. 1853).

20. Rozmowa religijna toruńska 1645 r. (ob. Colloqium charitativum).

21. Dysputa rzymska d. 9—10 lutego 1872 r. predykant, metodysta Franciszek Sciarelli ogłosił publicznie w Rzymie, iż argumentami z Pisma św. oo. Kla wykaże, że św. Piotr nigdy nie był w Rzymie. Do dysputy ze strony katolickiej stanęli kanonik Fabiani, profesorowie Cipolla i Guidi, nadto Ciccolini, Anivitti i Caprara. Sciarellego popierali protestanci Ribetti i Gavazzi. Sciarelli rozwinął swoje dowody na dyspucie, poparli go towarzysze. Lecz z głębokiem uzasadnieniem katolicy zbili ich błędy. Treść dysputy ogłaszano w pismach. (Por. *Resoconto autentico della disputa avvenuta in Roma le sere dei 9 e 10 febbrai 1872* fra sacerdoti cattolici e ministri evangelici intorno alla venuta di S. Pietro in Roma, Roma, 1872, po niemiecku: *Römische Disputation*, Münster, 1872 i Riess w *Stim. aus M. L.*, II, 461; W. W. t. III, kol. 1855—1856). *X. C. S.*

Dyssydenci, nazwa od słowa łacińskiego „dissidentes" z domyślnem „in religione". Pierwotnie wyrazem tym oznaczano w Polsce wszystkich różniących się od siebie wiarą, a zatem i katolików; później nazwę tę dawano tylko nienależącym do Kościoła Rzymsko-Katolickiego z wyjątkiem: aryanów, menonistów, kwakrów i anabaptystów, którym przywileje, zapewnione prawem dla dyssydentów wydanem, nie służyły. (Por. Ludwik Otto pastor, *Ewangelicki kościół w Polsce*; *Encyklop. Powsz.* Orgelbranda, tom VIII, str. 560 — 576). Urzędowo z terminem tym spotykamy się po raz pierwszy w czasie sejmu konwokacyjnego w Warszawie 6 stycznia 1573 r., po śmierci Zygmunta Augusta. Podobnież jak w zachodniej Europie w w. XVI w Polsce powstało mnóstwo sekt religijnych, wspieranych przez możne rodziny szlacheckie. Prawodawstwo polskie dość surowe głoszące kary przeciwko heretykom (dekret Władysława Jagiełły ogłoszony w Wieluniu 1424 r. uznaje heretyków jako „Regiae Majestatis offensores", podobnież umowa Korczyńska 1438 r. uważa heretyków jako nieprzyjaciół kraju; w tym samym duchu wydano postanowienia w r. 1430 w Jedlnie, w 1432 w Poznaniu, w 1433 w Brześciu, w 1434 w Dobrzyniu, w 1439 w Mościskach. [Por. *Volum leg.* t. I; Lipski, *Decas. Quaest.* Quaest VIII]) w praktyce nie stosowane, pozwalało spokojnie rozwijać się „nowinkom religijnym". (Por. Julian Bartoszewicz, *Tolerancya religijna w Polsce*, w „Encykl. Powsz." Orgelbranda, t. 25, str. 325—338). Pastor Otto (l. c.) słusznie powiada „Polska nigdy, w sprawach dotyczących religii nie uciekała się do srogich prześladowań i ucisków, stwierdzają to fakta. Synod łęczycki r. 1527 zaprowadził inkwizycyę, a jednak nie weszła nigdy w życie. Synod piotrkowski z r. 1530, drugi łęczycki z r. 1532, drugi piotrkowski z r. 1540 obostrzyły kary na nowatorów religijnych, a król zabronił młodzieży polskiej uczęszczać na uniwersytet w Wittenberdze: wszystkie jednak te postanowienia zostały martwą literą, gdyż prześladowanie jest przeciwne charakterowi polaka. Naród polski jest głęboko religijny, lecz brzydzi się krwawym fanatyzmem i nie znosi ucisku sumienia. Zygmunt August zaś, który w prywatnej swej bibliotece posiadał dzieła Lutra i Melanchtona, bardziej jeszcze ze względów politycznych, otaczał opieką nowatorów. Rozporządzenie wydane w Wilnie 1563 r. i w Grodnie r. 1568 dozwalające wyznawcom nowej religii zajmować urzędy i wykonywać praktyki religijne). Pod koniec jednak panowania Zygmunta Augusta okazały się widoczne objawy reakcyi. Dzięki zabiegom niektórych biskupów i pracom pierwszych członków Towarzystwa Jezusowego na ziemi polskiej „wielu dawnych naczelników ruchu" opuściło reformę. To też zwolennicy reformy, z Ossolińskim, Szafrańcem i Niemojewskim na czele, przerażeni wieścią o nocy św. Bartłomieja (24 sierpnia 1572 r.), a obawiając się wyboru króla katolika zawczasu pomyśleli o sobie i podali katolikom podczas sejmu konwokacyjnego w styczniu 1573 r. projekt pokoju religijnego, nakształt zawartego w Augsburgu 1553 r. Przy pomocy bpa kujawskiego, Stanisława

Karnkowskiego ułożyli w ciągu dni kilku pod sam koniec konwokacyi, kiedy wielu już rozjechało się do domów, „Konfederacyę jeneralną warszawską“ i ogłosili 28 stycznia t. r. Tyczyła się ona głównie porządku i bezpieczeństwa osób i mienia podczas bezkrólewia i elekcyi, ale zabezpieczała różnowiercom wolność religijną prawnie. Odpowiedni akt podpisali obecni dyssydenci, łącznie z niektórymi pozostałymi katolikami z bpem krakowskim Krasińskim na czele, („Salvis juribus Sanctae Ecclesiae Romanae“) współredaktor bp Karnkowski dokumentu tego nie podpisał. Konfederacya ta była jednym z najważniejszych wypadków w dziejach naszego narodu, podstawą wszelkich swobód, jakich używali, lub jakich dostąpić pragnęli dyssydenci, ale była aktem, przeciw któremu przeszło dwieście lat pisano protestacye i obszerne traktaty, otworzyła swawolnej szlachcie drogę do gwałtów nad ludem wiejskim; bp Łętowski nazywa ją: „wolnością niesłychaną i wytargowaną, z obelgą prawa kardynalskiego krajowego“. Jest ona dziwnem *anomale* prawnem, bo z pogwałceniem praw i zwyczajów będąc ustanowioną, obowiązywała przecież, i tak przez królów, jak i przez naród zachowywaną była.

„Obowiązujemy się, brzmi tekst umowy, pod wiarą, poczciwością i sumieniem naszem... na żadnego pana nie pozwalać jedno z takową pewną a mianowitą umową, iż nam pierwej prawa wszystkie, przywileje i wolności nasze, które są i które mu podamy *post electionem* poprzysiądz ma. A mianowicie to poprzysiądz, pokój pospolity między rozerwanymi i różnymi ludźmi w wierze i nabożeństwie zachowywać“. Za nim to nastąpi „obiecujemy to sobie wspólnie *pro nobis et successoribus nostris in perpetuum sub vinculo juramenti fide, honore et conscientiis*, iż którzy jesteśmy *dissidentes in religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościelech, krwie nie przelewać ani się penować *confiscatione bonorum*, poczciwością, *carceribus et exilio* i zwierzchności żadnej, ani urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać: i owszem gdzieby ją kto przelewać chciał *ex ista causa*, zastawiać się o to wszyscy będziem powinni, choćby też za pretekstem dekretu, albo za postępkiem jakim sądowym, kto chciał uczynić... Wszakże przez tę konfederacyę naszą zwierzchności żadnej nad poddanymi ich tak panów duchownych, jak świeckich, nie derogujemy i posłuszeństwa żadnego poddanych przeciwko panom ich nie psujemy, i owszem, jeżeliby gdzie takowa licencya była, *sub praetextu religionis*, tedy jako zawsze było, będzie wolno i teraz każdemu panu poddanego swego nieposłusznego, *tam in spiritualibus quam in saecularibus*, podług rozumienia swego karać“. (Por. *Volum. leg.* t. II, cyt.; Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, str. 222, 3).

Konfederacya ta, dająca zupełną wolność dyssydentom w rzeczach dotyczących wiary, ale jednocześnie oddająca kmiecia z „duszą i ciałem“ w srogą niewolę pana, wywołała cały szereg protestów tak ze strony episkopatu (arbp Uchański, bp Myszkowski płocki, Konarski bp poznański, Solikowski późniejszy arbp lwowski, Staroźrebski, bp chełmski) i duchowieństwa (por. Buliński, *Historya Kościoła polskiego*, t. I, str. 7), jak również ze strony wielu województw. Na ogół źle przyjęto konfederacyę warszawską i wiele zaszkodziła ona „szérzeniu się reformacyi“. (Por. Walerjan Krasiński, *Zarys dziejów powstawania i upadku reformacyi w Polsce*, Warszawa 1904, tom II, str. 9; autor gorliwy protestant). Najbardziej wszechstronną krytykę konfederacyi warszawskiej ogłosił w kilkanaście lat później ks. Piotr Skarga w swoim „Procesie na konfederacyę“. Na sejmie elekcyjnym dyssydenci domagali się, aby artykuły konfederacyi zamieszczone zostały w „*pacta conventa*“, a następnie w Paryżu przez usta Jana Zborowskiego, starosty odolanowskiego, żądali od Henryka Walezyusza, by je zaprzysiągł. Katolicy ustąpili; skutkiem tego do roty przysięgi dodane zodane zostały wyrazy: „pacem et tranquilitatem inter dissidentes de religione tuebor, manu tenebo, nec ullo modo vel jurisdictione nostra, vel officiorum nostrorum et statuum quorumvis auctoritate quempiam affici opprimique causa religionis permittam, nec ipse afficiam, nec opprimam“. (Ob. *Vol. leg.*, t. II, cyt.; Buliński l. c. str. 12). Podczas uroczystości koronacyjnych w kościele przyszło znów do nieporozumień, bpi podali królowi dawną rotę przysięgi, inowiercy żądali

paryskiej, a Jan Firlej, wojewoda krakowski popierając żądania dyssydentów wołał do króla „Si non jurabis, non regnabis“. Wreszcie po długiem wyczekiwaniu dodał król: „pacem inter dissidentes in religione tuebor“, a St. Karnkowski, bp kujawski, dorzucił: „salvis tamen juribus Ecclesiae Romanae“. (Por. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*). Król w gruncie rzeczy sprzyjał katolikom, to też gdy przeciwko zaprzysiężonym wolnościom podano od trzech stronnictw: mazowieckiego, małopolsko-wielkopolskiego i ruskiego protestacye, 22 maja 1575 r. wydał dokument „Confirmatio jurium“, w którym pomija potwierdzenie artykułów konfederacyi warszawskiej, zostawia zaś tylko pewną nadzieję protestantom. Prawa Królestwa mianowicie: „potwierdza takim kształtem, jak poprzednicy królowie polscy czynili, „Controversos articulos“ zaś do sejmików powiatowych odsyła, obiecując, że na nie wiadomość o nich przyśle“. (Por. Szujski, *Dzieje Polski*, t. III, str. 41). Sejmików tych dyssydenci się niedoczekali, gdyż Henryk wkrótce kraj opuścił. Stefan Batory, uważany za protestanta i jako taki przez dyssydentów polskich, usilnie na tron popierany, w rzeczywistości zaś gorliwy katolik, (Por. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, str. 242 i 3) widząc kraj w strasznej rozterce wewnętrznej, ze względów politycznych zapewnił pokój dyssydentom: „A iż w tej zacnej koronie narodu polskiego, ruskiego, inflanckiego i innych, jest nie mało *dissidentes in religione*; przestrzegając na potem sedycyi i tumultów z tej przyczyny rozerwania, albo niezgody religii; warowali to sobie niektórzy obywatele koronni konfederacyą osobliwą, że w tej mierze *in causa Religionis*, mają w pokoju być zachowani, którą my im obiecujemy utrzymać wcale, wiecznemi czasy“. (Por. ks. Teodor Ostrowski, *Dzieje i prawa Kła polskiego*, t. III, str. 255). Mimo to w ciągu całego panowania Stefana Batorego spory dyssydenckie nie ustają, i wiele niezmiernie przyczyniają kłopotów dzielnemu monarsze, paraliżując nieraz najszlachetniejsze jego zamiary. (Por. Ostrowski, *Op. cit.* str. 258 i 291; Szujski, *Op. cit.*, str. 105—107). Po śmierci Batorego dyssydenci na sejmie krakowskim 1586 r. zażądali zmiany nieprzychylnego inowiercom artykułu konfederacyi korczyńskiej 1538 r., potwierdzonego 1572 r.; tegoż samego żądali na konfederacyi warszawskiej 1587 r. i na sejmie koronacyjnym. Usunięcie artykułu prawa przez wiele sejmów potwierdzonego wywołało liczne protesty całych województw i sprawy dyssydenckie coraz bardziej stają się niepopularnemi. Za Zygmunta III, gorliwego katolika, dyssydenci tracą wielu popleczników. Całe rodziny wracają na łono Kła. Tu i owdzie zdarzają się tumulty i burdy uliczne. Wobec zaś przychylnego usposobienia Zygmunta względem Kościoła katolickiego, wobec zakazu wszelkich zjazdów dyssydenckich, wobec unii ze schizmatykami i upadku rokoszu Zebrzydowskiego, dyssydenci, nie spodziewając się nic dla siebie za tego panowania, chwilowo przycichają. „Z braku zaś poparcia upadły między dyssydentami nauki, zabrakło ludzi zdolnych, objawiły się częste apostazye“. W r. 1627 spotykamy wyrok *infamii* na Bolestraszyckiego, który książkę heretycką drukiem ogłosił. Innowierstwo, za czasów Zygmunta Augusta tak butne, tak groźne dla katolicyzmu, teraz kryje się po szlacheckich dworach i mieszczańskich kamienicach; opinia masy szlacheckiej zwraca się przeciw niemu“. (Por. Szujski, *Op. cit.*, str. 161, 2, 275—6).

Po śmierci Zygmunta III dyssydenci wznieciły nowe niepokoje i szerszych domagali się przywilejów. Domagali się: 1-o Zniesienia wszystkich przywilejów, mandatów, uniwersałów, interdyktów, dekretów trybunalskich, uwłaczających prawom cerkwi ruskich i zborów różnowierczych; 2-o kary „violatae securitatis publicae“ na tych, którzyby na osoby lub mienie duchowne się rzucali; 3-o powrócenia zagrabionych cerkwi, władyctw i zborów, niemniej metropolii kijowskiej, przez konstantynopolitańskiego patryarchę mianowanej; 4-o wolności stawania cerkwi i zborów; 5-o ubezpieczenia głów popów i ministrów, choćby plebejów, karą, jaką zabicie szlachcica ściąga; 6-o sądów mieszanych w sporach katolików z różnowiercami; 7-o włożenia w przysięgę królewską artykułu, aby ludzie religii greckiej i dyssydenci, dobrze zasłużeni, otrzymali dygnitarstwa; 8-o podobnież w przysięgę hetmana, że się w żaden spór z okazyi religii nie wmiesza, a 9-o w przysięgę kanclerza, że żadnego pisma prze-

ciwnego pokojowi dyssydentów nie zapieczętuje; 10-o ustanowienia dwóch obrońców własności zborów i cerkwi na Litwę i Koronę, oraz ajenta przy dworze królewskim, któryby czuwał nad ich sprawami. Katolicy odpowiedzieli na to bardzo krótko, że sobie życzą spokoju wszelkiego z dyssydentami, nie chcą ich karać konfiskatą, więzieniem, lub wygnaniem, ani chcą aby prywatne dekreta króla albo trybunalskie miały wagę prawa. Król zaś złożył przysięgę według roty, zawierającej artykuł „*de pace dissidentium*“. (Por. Szujski, *Op. cit.*, str. 295 i 298).

Władysław IV w trudnych niezmiernie warunkach obejmował rządy. Szybko jednak wielkiemi zaletami swemi zyskał sobie powszechne zaufanie i zarówno dyssydenci jak i dyzunici, zwłaszcza kozacy, wysoko ceniąc sobie jego przyrzeczenia, powoli wracali do równowagi. Niejednokrotnie jednak rozporządzenia królewskie np. przywilej z r. 1633 dla dyssydentów wileńskich, spotykały się z opozycyą kanclerza i sejmu. Świeccy bowiem katolicy taką odznaczali się teraz gorliwością, że niekiedy nawet bpom za złe brali pewne konieczne na rzecz dyssydentów ustępstwa. (Por. Szujski, *Op. cit.*, str. 295). To też w tych warunkach utrzymanie pokoju między dyssydentami, jedna z ciągłych trosk Władysława, było rzeczą niezmiernie trudną, a gorszące zajścia między heretykami i prawowiernymi po miastach powtarzały się dość często. Po śmierci zaś Władysława IV sprawa dyssydentów znalazła jeszcze zaciętszy opór. Na sejmach elekcyjnym i koronacyjnym dyssydenci nieprzeprowadzili żądań swoich. (Por. Szujski, *Op. cit.*, str. 408). Jan Kazimierz tylko wydał im pismo, mocą którego przyrzekał pokój zachować. Z chwilą jednak, gdy podczas wojen szwedzkich, okazało się, że dyssydenci sprzyjali najezdzcom, a przewódca kalwinów litewskich Janusz Radziwiłł stał się wyraźnym zdrajcą kraju, sprawa dyssydentów upadła zupełnie w opinii publicznej; odtąd zaczynają się coraz większe ograniczenia ich swobód wyznaniowych. Sejm z r. 1661 postanowił wyłączyć ich z obrad, a w r. 1666 posłowie mazowieccy wystąpili z wnioskiem zniesienia wolności wyznań. Król Michał i Jan III zaprzysięgli dawnym zwyczajem swobody dla dyssydentów, a Jan III niejednokrotnie jeszcze stawał w ich obronie. Po śmierci jednak Jana III, szlachta przerzekła sobie, że obierze króla katolika i w niczem nie obrazi praw Kościoła rzymsko-katolickiego i unickiego „*jura et privilegia orthodoxae Romano Catholicae et ritus Graeco-Unitorum Ecclesiae* wszystkiemi siłami naszemi trzymać będziemy i nikomu w nich *derogare* nie pozwolimy“. (Por. Ostrowski, *Op. cit.*, str. 634 i 5). Lecz i dyssydenci swej sprawy nie zaspali. Powstały zaburzenia, które mogły były sprowadzić wielkie nieszczęście na naród. Dopiero legat Inocentego XII Paulucci wpłynął na pogodzenie się zwaśnionych. August II poprzysiągł „pacem cum dissidentibus“ (wyjątek uczyniony został tylko dla Mazowsza), to samo powtórzył w r. 1699 na sejmie „non obstantibus quisbuscunque protestationibus, salvis tamen per omnia juribus Ecclesiae catholicae romanae“. W północnej jednak wojnie dyssydenci stanęli znów po stronie Szwedów, razem z nimi łupili kościoły, najeżdżali dwory i grabili mienie katolików. „Szwedzi opanowawszy cały kraj, mówi Łukaszewicz (*O kościołach braci czeskich*, str. 235), protegowali wszędzie dyssydentów. Zawiązana pod ich wpływem konfederacya warszawska 1704 r. zaręczała dyssydentom wolność stawiania nowych zborów i szkół, tudzież uwalniała ich od stawania w sądach duchownych.

Korzystali też z tej wolności, o ile na to zawieruchy krajowe pozwalały, aż do ugody warszawskiej 1716 r. i sejmu niemego r. 1717; ogłosili drukiem swe prawa i wolności, odbywali zjazdy, prowincyonalne synody, zapowiedzieli jeneralny synod, na którym ułożyć mieli *gravamina* do króla i stanów rzeczypospolitej. Ta jednak uprzedziła ich skargi art. IV, ugody 3 listopada 1716 r. „Ponieważ w Królestwie Polskiem prawowiernem, i prowincyach do niego należących największa ku wierze św. rzymsko-kat. zawsze istnieć zwykła żarliwość, jako najprzedniejsze prawa o tem postanowione, a mianowicie na konfederacyach jeneralnych warszawskich *annorum* 1631, 1648 i 1674 r., wyświadczają tak dalece, iż dyssydentom w wierze chrześcijańskiej oprócz dawnych zborów z wolnem w nich nabożeństwa swego od-

prawianiem, które przed uchwałą praw pomienionych zbudowane są, nowych zborów stawiać nie godzi się; ale mieszkającym po miastach i miasteczkach i innych miejscach Korony i W. X. Lit. prywatnie tylko po swoich gospodach albo domach nabożeństwa swe używać i to bez kazania i śpiewania pozwolono. Przeto reasumując wszystkie dawniejsze prawa i *excepcye respective* mazowieckie, powagą niniejszego traktatu postanowiono jest, aby, jeżeli są jakie zbory dotąd, potem (po r. 1674) i przeciwko uchwale praw pomienionych w miastach, miasteczkach, wsiach i samych dworach świeżo wystawionych, bez żadnej od niego przeszkody zburzone i poobalane bywały, i tym którzy rozmaite zdania około wiary trzymają, żadnych schadzek, zgromadzenia publicznego albo prywatnego miewać i na ich kazania schadzać i śpiewy podczas tej wojny szwedzkiej, bezpośrednie i nienależycie praktykowanego, gromadnie odprawować nie będzie się godziło". (Por. Ostrowski, *Op. cit.*, t. III, str. 641, 2). Na wykraczających przeciwko tej uchwale, oraz na sprowadzających lub przyjmujących predykantów, nałożono karę grzywny, potem więzienie, a wreszcie wraz z predykantem wyganie za dekretem trybunału lub grodu. Przerażeni ugodą warszawską dyssydenci wysłali memoryał do króla, w którym proszą by król, zatwierdzając ugodę na sejmie wykonanie powyższego artykułu zawiesił. Katolicy wręczyli kontrmemoryał. Król na sejmie niemym 1717 r., by nie drażnić zbytnio dyssydentów wydał przez radcę swego Arnolda nic nieznaczącą „assekuracyę", w której oświadcza, że art. 4 ugody warszawskiej nie niweczy swobód konfederacyami i paktami z lat 1593, 1632, 1648, 1668 i 1674 im zabezpieczonych i pozwolił wciągnąć ją do metryki koronnej. Zachęceni tem dyssydenci, odbyli, zapowiedziany już w r. 1710, jeneralny synod w Gdańsku w 1718 r., na którym uchwalili podać do sejmu suplikę, a wysłali swych przedstawicieli (Kurnatowskiego i Sitkowskiego) do Berlina i Londynu z prośbą o obronę praw swoich. To wieszanie się u obcych dworów wywołało nową burzę przeciwko dyssydentom, sejm więc grodzieński 1718 r. na *gravamina* dyssydentów odpowiedział wyrugowaniem brata czeskiego Piotrowskiego z izby poselskiej. (Por. Załęski, *Op. cit.*, tom III, str. 532—562). Na konfederacyi jeneralnej warszawskiej w 1733 r. potwierdzono wprawdzie dyssydentom bezpieczeństwo osób i majątków, ale usunięto ich z izby poselskiej, z trybunału i na komisyach głosu wzbroniono, zjazdów i schadzek zakazano, oraz odjęto nadzieję otrzymania urzędów, i dodano: aby żadnych protekcyj u mocarstw obcych nie szukali, *sub poena de perduellibus*. Uchwałę tę potwierdziła konstytucya r. 1736. Ostatni sejm konwokacyjny 1764 r. zabezpieczył dyssydentom zupełny pokój co do osób, dóbr ziemskich dziedzicznych tylko i równości szlacheckiej, znosząc wszelkie bezprawia i dając moc donoszenia o nie skargi przed sąd właściwy. Król przyrzekł nie pozwalać na stawianie nowych zborów. Sejm zaś z r. 1766 za wdaniem się dworów: rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i duńskiego zapewnił dyssydentom i dyzunitom wolność obrządku. (Por. Szujski, *Op. cit.*, tom IV, str. 450—2). Niezadowoleni tem dyssydenci, zwrócili się ponownie o pomoc do dworów zagranicznych i zawiązali w obronie swobód liczne konfederacye, które zlały się w jeneralną konfederacyę radomską, następstwem zaś tej konfederacyi był nadzwyczajny sejm warszawski 1767 r. na którym pod presyą mocarstw ościennych, (sprzeciwiających się senatorów: Kajetana Sołtyka bpa krakowskiego, Józefa Załuskiego bpa kijowskiego, Wacława Rzewuskiego hetmana polnego i syna jego Seweryna Repnin kazał porwać w nocy i wywieść do Kaługi) dyssydentów i dyzunitów przypuszczono do wszystkich dygnitarstw i odwołano dawne przeciwko nim kiedykolwiek wydane prawa i ograniczenia. (Por. Szujski, *Op. cit.*, t. IV, str. 466—472). Chociaż umowa ta w r. 1773 została potwierdzoną, jednakże osobnym aktem, za zgodą posła rosyjskiego Stakelberga, wydanym w 1775 r. ograniczono prawa dyssydentów: 1) Do senatu i ministeryum dyssydenci i dyzunici nie wejdą. 2) Liczba posłów dyssydenckich zostaje ograniczoną do trzech. 3) Dyssydenci nie mają prawa dzwonów. 4) Sprawy małżeńskie w małżeństwach mieszanych należeć mają do sądów katolickich. (Por Szujski, *Op. cit.*, t.IV. str. 576). Konstytucya 3 maja, uznając religię katolicką za panującą (art. 1), wolność dla

wszystkich wyznań warowała. (Por. Szujski, *Op. cit.*, str. 717). Konstytucya W. Ks. Warszawskiego i konstytucya Królestwa r. 1825 orzekają, iż różność wyznań chrześcijańskich nie będzie przeszkodą w używaniu praw cywilnych i politycznych. Toż samo powtórzył statut organiczny z r. 1832. Wewnętrzny zarząd i stosunek do rządu dwóch głównych wyznań dyssydenckich w Polsce: augsburskiego i reformowanego został określony „ukazem“ z 20 lutego 1849 r. (Por. Leopold Otto pastor, *Ewangielicki Kościoł w Polsce* w *W. Encykl.* Orgel., t. VIII, str. 574 — 575). Z tego cośmy powiedzieli okazuje się, że dyssydenci w dawnej rzeczypospolitej cieszyli się większemi niż gdziekolwiek indziej w Europie swobodami; aczkolwiek prawodawstwo wydaje się dość surowe, to jednak, gdy zważymy na to, że najczęściej pozostawało ono martwą literą, musimy przyjść do wniosku, że skargi dyssydentów na ucisk doznawany są zbyt wygórowane. Wprawdzie w w. XVI miały miejsce tumulty i burdy z dyssydentami, kłaść ich jednak na karb prawodawstwa nie można, gdyż była to bądź obrona przeciwko gwałtom ze strony dyssydentów, tam gdzie byli w większości bądź też zwykłe wybryki swawoli szlacheckiej, (ob. P r o t e s t a n t y z m w P o l s c e). (Por. Andreas Lipski, *Decas quaestionum publicarum Regni.* Quaestio VIII, str. 74 — 118), Cracovia 163*2*; Załuski Józef Andrzej bp kijowski. *Dwa miecze katolickiej odsieczy przeciw dyssydentów zamachom.* Warszawa 1731, 1737; Łętowski Ludwik, ks. *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852—1853, tom 4; Ancuta Gregorius Casimirus, *Jus plenum religionis catholicae juri praetenso Dissidentium oppositum*, Vilnae, 1719; Orzelski Świętosław z Borzejowic; *Bezkrólewia ksiąg ośmioro* czyli Dzieje polskie od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 do r. 1576, t. I, II, wydanie Wł. Spasowicza, Petersburg i Mohylew 1856). *T.*

Dysydeusz Prosper ob. S o c y n Faust.

Dytmar bp merseburski ob. D i t h m a r.

Dytmar albo **Thietmar** błogosławiony, dziekan kapituły bremeńskiej i misyonarz. Poruszony miłością Boga i zapalony gorliwością o zbawienie dusz opuścił swe beneficyum i wspólnie z Wicelinem misyonarzem udał się do Słowian w celu ich ewangelizacyi. Nauką i cnotą nawrócili wielu. D. † w r. 1152 i cześć odbiera jako błogosławiony. Święto 17 maja. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique.* Paris, 4-o, t. I, kol. 752).

Dyzmas św. imię nadawane przez niektórych hagiografów dobremu łotrowi, który był ukrzyżowany razem z Chrystusem Panem. Ewangelia powiada, że D. nie brał udziału w bluźnierstwach i najgrawaniu się Żydów z Chrystusa Pana, owszem nawet zganił to współwiszącemu towarzyszowi i zachęcał go do bojaźni Boga. Kł łaciński oddaje cześć D-i 25 marca, grecki zaś 23 t. m. Z tego widzimy, że cześć oddawana dobremu łotrowi jest dowiedzioną, tylko co do imienia jest wątpliwość. Żywot św. D. napisał po polsku o. Prokop kapucyn w r. 1890. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique.* Paris, 1850, 4-o, t. t, kol. 788; *Biblioth. hagiogr. latina.* Bruxelles 1898—99, 8-o, t. 1, str. 333).

Dyzunici, tak nazywano w Polsce wyznawców Kła greckiego, którzy nie przystąpili do unii tegoż Kła z rzymskim, dokonanej w Brześciu Litewskim 1596 r. Od 1573 zaliczano ich do rzędu dyssydentów, ale i później chociaż otrzymali odrębną nazwę, prawa i przywileje czy też ograniczenia, odnoszące się do dyssydentów (ob.), stosowały się i do dyzunitów. Dzieje zaś wyłącznie dyzunitów zasługują na uwagę ze względu na ustawiczne walki, jakie z u n i t a m i toczyli, które zakłócały spokój rzeczypospolitej i były powodem do wydania licznych w tym względzie ustaw sejmowych. Popierani przez Konstantego Ostrogskiego na sejmie 1607 wywalczyli sobie konstytucyę, która konsekwentnie przeprowadzona zniszczyć by musiała unię na całej Rusi, oddając wszystkie godności klne w ręce dyzunickie. Sejm uchwalający tę konstytucyę nie poznał się na podstępie, konstytucya bowiem mówi, że „dostojeństwa duchowne mają być dawane ludziom szlacheckim narodu ruskiego i „mere religii Greckiej“. Najwidoczniej zaś wyrażenie

„i mere religii Greckiej“ nie kogo innego oznacza ale schizmatyków. (Por. ks. Edward Likowski, *Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim*. Poznań 1875, str. 74). Konstytucya powyższa pożądanej zgody nie sprowadziła, to też sejm 1609 r. pod karą 10,000 złotych zabronił unitom i dyzunitom wyrządzać sobie szkody. (Por. ks. Teodor Ostrowski, *Dzieje i prawa Kościoła Polskiego*, Warszawa, 1793 r., t. III, str. 427). Prócz tego nakazał „aby przełożeni duchowni, którzy z Kłem rzymskim przyjęli unię, tym, którzy jej nie przyjęli, żadnego przynaglenia nie czynili; aby przeciwnie we władyctwach, monasterach, cerkwiach i dobrach duchownych w pokoju ich zostawiali, a więc aby bpi po parafiach swych dyecezyj cierpieli księży schizmatyków, a przełożeni klasztorni w swych klasztorach zakonników schizmatyckich obok unitów“. (Por. Likowski, o p. c i t.) Gdy unici przeciw tym konstytucyom bronić się chcieli, dyzunici na całą rzeczpospolitę krzyk podnosili, skarżąc się na gwałty ze strony unitów. Książę Ostrogski zaś główny przywódca dyzunitów swoim kosztem utrzymywał wielu pisarzy, którzy paszkwilami i oszczerstwami starali się zohydzając twórców unii, dzieło to zniszczyć. (Należeli do nich: Krzysztof Broński, Aryanin, jakiś bezimienny kleryk Ostrogski, Stefan Zyzani, Bazyli, Azary Chira i Maksym. (Por. Wiszniewski, *Historya literatury*, t. VIII od str. 289). Następne sejmy, widząc trudności pogodzenia Rusinów, odkładały na później ostateczne rozwiązanie tej sprawy. Władysław IV na sejmie konwokacyjnym 1632 i koronacyjnym 1633, pod naciskiem stanów i na groźne żądanie kozaków udzielił dyzunitom obszerne przywileje: 1) Dyzunitom zapewnia się zupełna wolność wyznaniowa greckiej wiary w udzielaniu św. sakramentów, naprawy starych, budowy nowych cerkwi, zakładania szpitali, seminaryów, szkół i drukarń. 2) Wolny przystęp do miejskich urzędów we wszystkich miastach królewskich. 3) Zupełna swoboda dla bractw istniejących i na nowo założyć się mających. 4) Unickiemu metropolicie kijowskiemu Rutskiemu i jego następcom pozostawia się prawo i tytuł metropolity nad całą Rusią unicką. Temuż metropolicie Rutskiemu pozostawiają się dobra metropolii w dożywociu z monasterem Widubickim. Po jego śmierci dobra cerkwi św. Zofii w Kijowie wracają do tejże cerkwi, która już teraz oddana jest dyzunickiemu metropolicie. 5) Dyzunicki metropolita równie jak dyzunici bpi: lwowski, przemyski, łucki, mścisławski i archimandryci peczerski i uniowski otrzymują nominacyę od patryarchy carogrodzkiego a przywilej od króla, i mają być rodowitą greckiej wiary szlachtą.

6) Unicki bp łucki Poczapowski oddа natychmiast bpstwo łuckie z dobrami dyzunickiemi bpowi, którego obiorą sobie dyzunici wołyńscy, a król na sejmie koronacyjnym zatwierdzi; zachowa jednak do śmierci tytuł bpa łuckiego i zamieszka w monasterze żydaczowskim.

7) Na Litwie z części unickiego arcybpstwa połockiego, bpstwa witebskiego i mścisławskiego, eryguje się dyzunickie bpstwo mścisławskie, którego bp nosi nazwę ormiańsko-mohilowskiego z pensyą 2,000 złp. rocznie i rezydencyą w Mohilowie w monasterze św. Spasa. Unicki arpb połocki Sielawa pozostaje przy wszystkich dotychczasowych dobrach.

8) Archimandrya peczerska i wszystkie monastery i cerkwie w Kijowie i do Kijowa należące, krom monasteru wielubickiego należą do dyzunitów.

9) W Wilnie bractwo św. Trójcy z cerkwią św. Ducha oddać mają unici dyzunitom; otrzymują za to dwie cerkwie w mieście „Woskresenia“ i „św. Sana“, trzecią, po za murami, św. Grzegorza.

10) Wszystkie procesy z powodu cerkwi i wyznania religii we wszystkich miastach, miasteczkach, bractwach, cerkwiach powstałe; klątwy, suspensy, dekrety, przez jakiśbądź sąd lub trybunał wydane znoszą się i anulują.

11) Monaster pod Grodnem ze swemi dobrami należy zaraz oddać dyzunitom, i służyć ma za rezydencyę dla koadjutora albo metropolity dyzunickiego (dla Litwy) albo dla niego samego.

12) Dla ostatecznego i bez apelacyi rozdzielenia i rozgraniczenia, które cerkwie i monastery i w którem mieście czy miasteczku w Koronie i Litwie dy-

zunitom oddane być mają, a które przy unitach pozostać, wyznaczy król na sejmie koronacyjnym komisye z 2 katolików i 2 dyzunitów złożone. Ale już teraz dyzunitom w Mścisławiu oddane być mają dwie tamże cerkwie Św. Trójcy i św. Spasa; w Mohilowie zaś 4 cerkwie do monasteru św. Spasa należące; w Orszy także 2 cerkwie; w Wilnie nowa cerkiew Woskresenia.

13) Cerkwie katedralne i inne probostwa, które dotąd posiadali unici, rozdzielone być mają między unitami, byle od rytu greckiego nie zostały oderwane.

14) Każdemu wolno przejść z unii do dyzunii i odwrotnie.

15) Obojej stronie zaleca się chęć i miłość zgody, zwłaszcza w czasie przed koronacyą. (Por. Theiner, *Mon. Reg. Pol., III*, 399—401).

Plan ten w głównym zarysie ułożył słynny o. Waleryan Magni, kapucyn, w szczegółach komisya z królewiczem Władysławem, w ciągu października 1632 r. Cały episkopat unicki (8 listopada 1632 r.), a potem (10 listopada) episkopat łaciński z świeckim senatem i posłami Korony, Litwy, zanieśli energiczny protest do grodu warszawskiego przeciw punktom pacyfikacyi „apelując we wszystkiem do Stolicy św.“ Nuncyusz przesłał ten potrójny protest do Stolicy św. Zanim jeszcze poseł królewski zdołał wyjechać do Rzymu, już Urban VIII wskutek relacyi Viscontego, wystosował 1 stycznia 1633 r. breve do króla „Non potuimus non permoleste ferre“... w którem plan ten potępia.

Podczas koronacyi (6 lutego 1633 r.) dyzunici ustępstwami Władysława rozzuchwaleni nie chcieli dopuścić, aby rota przysięgi, jaką król miał składać zawierała obronę religii rzymsko-katolickiej. (Por. Załęski, *Op. cit.* str. 399).

Pod koniec koronacyjnego sejmu wygotował król dyplom zapewniający dyzunitom wszystkie punkta pacyfikacyi (1632 r.), pod warunkiem, na który oni wcale nie zważali, że pż zgodzi się na nie. Osobnym dyplomem pozwolił metropolicie Mohile erygować akademię grecką w Kijowie, pod wyłączną jurysdykcyą metropolity i patryarchy carogrodzkiego, „od której wszystkie parafialne i inne szkoły greckiej wiary zależą.“ (Por. Załeski, *Op. cit.*, str. 400). „To też po koronacyi Władysława, jak opowiada naoczny świadek, zapanowało straszliwe prześladowanie na całym obszarze Rusi, jak daleko sięgała unia.“ Komisarze królewscy ze zbrojnym ludem zabierali unitom monastery i cerkwie“. (Por. Susza, *De laboribus Unitorum*, w cyt. Załęski, *Op. cit.*, str. 401). Poselstwo Ossolińskiego do Rzymu nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Komisya wyznaczona przez pża odrzuciła 24 marca 1634 r. punkta pacyfikacyi, ze względu jednak na trudne warunki w jakich król i kraj się znajdował pż, w nadziei że Władysław dyzunitów dla unii pozyska, polecił nuncyuszowi Visconti, aby na razie przeciwko „punktom pokoju“ nie występował. Wobec tego na sejmie w 1635 r. Władysław IV obiecał zachować zgodę z dyzunitami na podstawie pacyfikacyi 1632 r. z małemi tylko na rzecz unitów zmianami. (Por. Załęski, *Op. cit.* str. 407). „Pokoju i zgody“ ta konstytucya nie dała i dać nie mogła, cała „medyacya“ Władysława w uspokojeniu Rusi to płód poroniony. Po protestacyi nuncyusza Viscontiego w r. 1635, protestował przeciw pacyfikacyi jego następca Maryusz Filonareli 1636, 1638 i uzyskał u króla zawieszenie wykonania onych punktów pacyfikacyi i i oddanie dyecezyi łuckiej unitom. Protestował tenże nuncyusz 1642 r., gdy sejm dyzunitom exercitium liberum religii greckiej i punkta pacyfikacyi na nowo potwierdził; protestowali 1644 r. metropolita Sielawa z unickim episkopatem. (Por. Theiner, *Monum. Reg. Pol.* III, 418—422). Protesty te nie polepszyły twardej doli unitów, stworzonej pacyfikacyą. Schyzma otrzymała przez nią to, czego się napróżno od Zygmunta III domagała, równouprawnienie państwowe z unią, uznany przez króla i rzeczpospolitą episkopat z najobszerniejszym samorządem.

Nastało bezkrólewie po Władysławie IV, a potem smutne rządy Jana Kazimierza, który przy wstąpieniu na tron potwierdził wolności, „wyznawcom starej greckiej wiary“. Wybuchły tymczasem bunty kozackie, a z nimi powstały nowe pretensye, tymczasem nienawiść dyzunitów zwróciła się pko łacinnikom i

Polsce (nie zaś jak dotąd pko unitom). Kozaków uspokoiła ugoda hadziacka 1658 r., dzieło szlachcica-kozaka — Wychowskiego, łącząca „naród z narodem", Ruś z Polską na podobnych jak Litwa warunkach, zabezpieczająca starej greckiej religii wyłączne panowanie w województwie kijowskiem i bracławskiem; metropolicie i pięciu władykom miejsce w senacie, a rugująca unię z całego obszaru Rusi i Litwy, zatwierdzona uchwałą sejmu 1659 r. Duchowni greccy zostali zwolnieni od poddaństwa, podatków, pańszczyzny, podwód, robocizn i jurysdykcyi własnych władyków oddani. (Por. Józef Szujski, *Dzieje Polski*. t. III, Kraków 1894, str. 464). Podczas wojny z Turcyą dyzunici często pod pozorami religijnymi wychodzili za granicę turecką, gdzie działali na niekorzyść kraju. Fakt ten spowodował uchwałę sejmową 1676 r. zabraniającą pod karą śmierci i utraty majątku udawać się do patryarchy carogrodzkiego bez pozwoleństwa królewskiego. Wszystkie zaś sprawy religijne oddano miejscowym władykom z prawem skarżenia się przed królem w razie wydania wyroku niesprawiedliwego. Od roku więc 1676 upada na Rusi jurysdykcya patryarchy carogrodzkiego, a Rusini coraz częściej zwracają się do Kijowa, który zaczynają uważać za stolicę swej zwierzchności religijnej. Na naleganie cara Piotra W. August II przywilejem wydanym w 1720 r. wskrzesił dyzunickie bpstwo mohilowskie i pozwolił mu podlegać we wszystkich sprawach duchownych metropolicie kijowskiemu, a raczej najwyższej władzy klnej w Rosyi — Synodowi petersburskiemu. Od tego czasu zaczynają się coraz częstsze stosunki z Petersburgiem; dyzuniccy władykowie, zwłaszcza skutkiem uchwał sejmowych, ograniczających ich przywileje coraz częściej ślą skargi do Petersburga na ucisk dyzunii w krajach rzeczypospolitej. (Por. Wład. Grabieński, *Dzieje narodu polskiego*. Kraków, 1898, t. II, str. 42). Interwencya dworów obcych, zwłaszcza Rosyi, wyjednała znów obszerniejsze swobody dla dyzunitów, traktatem warszawskim zawarowane. (Por. Szujski, *Op. cit*, t. IV, str. 476). Katarzyna II, za pośrednictwem Stakelberga chcąc zapewnić sobie przychylność delegacyi sejmowej dla swoich planów zezwoliła (w r. 1775) na pewne ograniczenia dyzunitów. (Por. Szujski *Op. cit.*, str. 576; Grabieński, *Op. cit.*, str. 61). Ograniczenia te przyczyniły się do większego jeszcze podrażnienia stosunków z rządem krajowymi spowodowały krwawe rozruchy, jak się okazuje ze sprawozdania komisyi sejmowej 1790 r. (Por. Szujski, *Op. cit.*, str. 666). Konstytucya 3 maja orzekła: „Wszelkich obrządków i religij wolność", atoli „podług ustaw krajowych". Względem więc dyzunitów na razie ostały się ograniczenia wprowadzone w r. 1775. Zasady zaś przyjęte w konstytucyi 3 maja znajdowały uzupełnienie w osobnych ustawach. Ustawy jednak specyalnej co do praw wyznań nie wydano. Jedynie tylko postanowiono później (1791 r.) co do synów duchownych dyzunickich, że używają po ojcu praw szlacheckich lub miejskich, jeżeli zaś ojciec pochodził z klasy poddanych, to dzieci mają pozostać wolne. Zatwierdzono też w r. 1792 wewnętrzną organizacyę klną dyzunitów, przeprowadzoną za sprawą sejmu na zjeździe, który obradował w Pińsku w r 1791. (Por. Dr. Stanisław Kutrzeba, *Historya ustroju Polski w zarysie*, Lwów, 1905 r., str. 240).—Dyzunici w polsce nosili jeszcze nazwę g r e k o - o r y e n t a l n y c h, którą w Rossyi w r. 1775 zmieniono na g r e k o - r o s y j s k i c h, a około r. 1837 kazano nazywać ich p r a w o s ł a w n y m i. (Por. Julian Bartoszewicz, *Szkic dziejów Kościoła Ruskiego w Polsce*, Kraków, 1880; *Zbiór wiadomości o Kościele i religii katolickiej w Cesarstwie rosyjskiem*, Poznań, 1843, t. 2; O. Al. Guépin, *Żywot św. Józafata Kuncewicza*, w opracowaniu ks. Kalinki, Lwów, 1885; Lescoeur, *L'Eglise catholique en Pologne*, Paris. 1876, t. 2). (Por. też art. U n i c i). *T.*

Dyzybod (albo **Disen**) św. bp ur. w Irlandyi, żył w VII w., poświęcił się pracy misyjnej. Przykładem świętości pociągnął wielu rodaków do życia doskonalszego, za co też był prześladowany i musiał schronić się do Francyi. Podobny skutek wywarły i we Francyi pełne namaszczenia i prostoty ewangelicznej nauki D-a; wielu nawracało się i porzucało swiat, skupiając się naokoło świętego męża i poddając się jego kierownictwu duchownemu. To skłoniło

D-a do obrania stałej siedziby w dyecezyi moguncklej, gdzie założył klasztor w okolicy Moguncyi zwany Disenburgiem, przyjął dla zakonników regułę benedyktyńską i rządził nim przez 26 lat. Za swe zasługi i prace aplskie mianowany został bpem misyonarzem. † w r. 674 (według innych 700 r.) w Diesenburgu. Swięto 8 lipca. (Por. Chevalier, *Répertoire des Sources historiques*, Paris. 1904, 4-o, kol. 1202; *Bibliotheca hagiogr. latina*, Bruxelles 1898—99, 7-o, t. I, str. 333, Żywot u św. Hildegardy; *Der hl. Disibod, sein Leben etc.* w w „Der Katholik“ 1880, LX, str. 541 i nast.) *X. J. N.*

Dziaduski Jan, her. Jelita, bp przemyski († 1559). Po ukończeniu studyów w akademii krakowskiej, za pontyfikatu Klemensa VII przebywał w Rzymie, biorąc żywy udział w życiu klnem. Po powrocie do kraju został archidyakonem kujawskim i sekretarzem Zygmunta I; w r. 1542 został bpem chełmskim, 1545 r. bpem przemyskim. Gorliwy ten pasterz, zostawszy bpem przemyskim, trudne zadanie miał przed sobą. Reformacya, która wtedy największe spustoszenie szerzyła w kraju, silniej niż gdzieindziej krzewiła się w dyecezyi przemyskiej, a głośny Stanisław Orzechowski, zasiadał wtedy w kapitule tamtejszej. Zniewolony skargą duchowieństwa, po ogłoszeniu przez Orzechowskiego rozprawy o bezżeństwie księży, D. wytoczył mu proces kanoniczny w r. 1547. Chcąc zaś sprawę w możliwie pokojowy sposób załatwić, wezwał prywatnie Orzechowskiego do siebie i wymógł na nim, że nietylko stawił się na sąd, ale i błędy przez siebie głoszone odwołał. Gdy zaś zapewnił, że książkę o bezżeństwie napisał tylko „dla krzesania swojego dowcipu“, że ogłoszoną została bez jego wiedzy, D. rozkazał tylko książkę spalić, samego zaś na krótki tylko czas zasuspendował a divinis. Już bowiem w sierpniu 1547 widzimy Orzechowskiego pełniącego obowiązki oficyała przy bpie D-im na synodzie dyecezyalnym. Niedługo wszakże Orzechowski wytrwał na dobrej drodze. Zakochawszy się w jednej z panien na dworze Piotra Kmity, Zofii Straszównie, postanowił a nią się ożenić. Dlatego też na sejmiku w Sądowej Wiszni (w r. 1549 lub na początku 1550) gwałtownie wystąpił przeciw celibatowi, w czem znalazł poparcie sejmikującej szlachty. Gdy D. go zgromił, wynikła z tego taka burza, że bp musiał sejmik opuścić. Po powrocie do Przemyśla zagroził Orzechowskiemu odsądzeniem go od czci, suspensą i zagarnięciem dóbr jego dziedzicznych. Dowiedziawszy się o tem szlachta sejmikująca jeszcze w Sądowej Wiszni poleciła deputatom wnieść sprawę Orzechowskiego na sejm piotrkowski. Na sejmie 1550 r. Orzechowski, dzięki poparciu różnych swoich przyjaciół, nie widzianych dotąd przykładem, nie będąc posłem, otrzymał od króla prawo zabrania głosu. Z tego powodu D. miał wiele bardzo przykrości, gdyż szlachta poparła Orzechowskiego, używając jego sprawy jako pretekstu do zniesienia jurysdykcyi duchownej.

Orzechowski żądał, by król wyrokiem swoim, zniósł wydany przeciw niemu dekret bpi. Zygmunt August, uważając to za rzecz przewyższającą jego kompetencyę, pod pozorem, że należy sprawę bliżej poznać, odłożyć ją, jako też i inne skargi pko sądom bpim zaniesione, na czas późniejszy. Bpi jednak, bojąc się, aby król nie uległ pod naciskiem nieprzyjaciół Kła postanowili nieszczęsną sprawę Orzechowskiego pokojowo załatwić. Dzięki więc staraniom przychylnych Kłowi Jana Tarnowskiego i Piotra Kmity, udało się wymódz na Orzechowskim przyrzeczenie, iż nie wprzód pojmie żonę aż mu Ojciec św. pozwoli. Sprawa więc lubo nie zakończona, na czas jakiś przynajmniej zażegnana została. Podżegany jednak przez zlutrzałą szlachtę Orzechowski, w r. 1551 wstąpił w związki małżeńskie z Magdaleną Chełmską, gdyż Straszówny stanowczo mu Kmita odmówił. Wobec tego D. wezwał Orzechowskiego przed sąd swój, a gdy się nie stawił, 8 kwietnia 1551 r. wydał zaoczny wyrok, którym małżeństwo jego uznał za nieważne, a jego samego skazał na utratę czci, majątku i na wygnanie z dyecezyi. Orzechowski wyrokowi poddać się nie myślał, ale protestując przeciw niemu słowem i pismem, apelował do synodu, mającego się odbyć w Piotrkowie 1552 r. Na synod jednak Orzechowski osobiście nie przybył, przysłał tylko skargę. Synod skargi nie przyjął, nieobecnego D-go za gor-

liwość pasterską pochwalił i przesłał wyrok do króla z prośbą o egzekucyę. Król polecił staroście przemyskiemu Kmicie egzekucyi dopełnić. Orzechowski pochlebstwami swemi sprawił to, że Kmita zwlekał z egzekucyą do sejmu 1552 r. Sejm 1552 r. przychylił z racyi Orzechowskiego, nowych przykrości D-mu. Całą dlań pociechą, gdyż nawet i bpi, uważając go winnym w pewnym stopniu burzy od niego się usunęli, była pochwała jaką Ojciec św. zaszczycił go w liście do bpów polskich w r. 1552. W r. 1555 D-i bierze czynny udział w protestacyi bpów pko uchwałom sejmu na korzyść protestantów. W dwa lata później (w r. 1557), jako zastępca arcybpa lwowskiego bierze udział w obradach synodu zwołanego do Łęczycy przez nuncyusza Lipomana. D. umarł 1559 r. w Przemyślu, gdzie w katedrze ma nagrobek.

D. był uczonym i gorliwym pasterzem, czego nawet Orzechowski, mimo żalu do niego, mu nie odmawia. Jeżeli zaś niektórzy pisarze posądzają go o zbytnią surowość, to tylko dlatego, że stał na gruncie ściśle kinym i jaskrawo odbijał od współczesnego episkopatu polskiego, o którym Łukaszewicz w swych „Dziejach Kła wyznania helweckiego w Polsce“, powiada, że odzież tylko bpią nosili. (Por. ks. J. Bukowski, *Dzieje reformacyi w Polsce*).

T.

Działyński Aleksander, bp Azireński lub Akcyreński sufr. włocławski. Konsekrowany 1738 r., syn Pawła na Działyńcu herbu Ogończyk i Magdaleny z Leszna Leszczyńskiej. Życie prowadził na stopie pańskiej mając nawet własną kapelę, która czasami grywała w katedrze, obok tego jednak był miłosierny i przystępny dla wszystkich. Był administratorem dyecezyi od 6 sierp. do 22 paźdz. 1719 r., t. j. od ustąpienia bpa Krzysztofa Sembeka, a wstąpienia na stolicę bpią Stanisława Grabowskiego. D. † 31 grud. 1739 r. Po śmierci synowiec jego Marcin starosta Nakielski i Tomasz nasłali zbrodniarza, który znieważył jego ciało, za co kapituła wytoczyła im proces. Sprawa zakończyła się polubownie; synowcowie zapłacili 1000 tynfów, które kapitula postanowiła obrócić na nabożeństwa za bpa. (Por. ks. Stanisław Chodyński, *Bpi sufragani włocławscy*, Włocławek 1906 r.)

Działyński Kacper (ur. 1597, † 1646), bp chełmiński. Początkowo obrał sobie stan rycerski i z własną chorągwią mężnie pko szwedom się potykał. W r. 1631 we wsi dziedzicznej Pakość wzniósł kł i klasztor OO. Reformatów. W r. 1633 został wojewodą chełmińskim. W r. 1635 należał do rady tajemnej w sprawie wyboru króla i jak pisze w swych pamiętnikach Albrecht Radziwiłł oświadczył się za palatynówną Renu, dyssydentką, „przenoszac pokój polityczny nad wiarę katolicką“. Święcenia duchowne otrzymał po odbyciu studyów w Rzymie. Bp Maciej Łubieński dał mu dziekanię katedralną kujawską. Bpem chełmińskim został w r. 1639. Fundował kolegium i kł Jezuitom w Bydgoszczy. Gorliwy pasterz, skutkiem tego w protestanckich przeważnie Prusach nie lubiany, szczodry dla ubogich, nieraz po stu ludzi kosztem swym przyodziewał. Um. w Lubawie 1646 r. (Por. Julian Bartoszewicz w *Enc. W. Orgelbr.*, t. VII).

T.

Działyński Michał Erazm, († 1648) sekretarz królewski, opat mogilski, bp kamieniecki. Studya odbywał w Rzymie. Po powrocie do kraju został kanonikiem krakowskim i warmińskim, a następnie, jako bp tytularny hipponeńskim, zarządzał dyecezyą warmińską z tytułem sufragana przy bpie Janie Olbrachcie. Bpem kamienieckim został w r. 1646. W dziedzicznej wsi bpów kamienieckich Praga pod Warszawą, zbudował kaplicę Loretańską, i wyjednał 10 lutego 1648 r. u Władysława IV rozporządzenie, mocą którego wieś ta otrzymała przywileje miasta. Stąd więc herb Pragi zawierał godła rodziny Działyńskich (Ogończyk) i kapituły kamienieckiej. (Por. *Wielka Enc. ilustr.*)

T.

Dziaszkowski Damjan ks. z zakonu Dominikanów, ur. w r. 1770 w Wilnie, † w 1846 w Warszawie, był po wyświęceniu nauczycielem i kaznodzieją w Warszawie, następnie przeorem i trzykrotnie prowincyałem. Wydał książkę do nabożeństwa p. t. *Zbiór nabożeństwa ku czci Boga i t. d.* Warszawa 1821, in 8-o; było wiele wydań tej książki; ostat-

nie 10-te w Warszawie 1882; *Prośba do Boga* czyli książka do nabożeństwa dla niewiast katolickich, tamże 1869, in 12-o; *Historya kościoła ks. Dominikanów w Warszawie* — w rękopisie. (Por. Sam. Orgelbranda *Enc. Powsz.* Warszawa, 1899, 4 o, t. IV, str. 609; Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*).

Dziatzko Karol, bibliotekarz, ur. w r. 1842 w Neustadt na Górnym Szląsku, † w r. 1903 w Gettyndze jako dyrektor biblioteki i profesor bibliotekoznawstwa. Oprócz prac bibliograficznych cenne są jego studya filologiczne nad Terencyuszem i Plautusem. Z pism najważniejsze są: *Instruction für den Zettelkatalog der Breslauer Bibliothek*, 1886; *Sammlung bibliothekswissenschaftlichen Arbeiten*, wydawany od r. 1887, i inne.

Dzieci chórowe. Po wszystkie czasy i u wszystkich ludów był zwyczaj używania dzieci przy spełnianiu ceremonij religijnych. U pogan zarówno jak i u Żydów dzieci obojga płci składały ofiary, kwiaty, owoce i t. d. Kł przyjął ten zwyczaj już od pierwszych wieków, ale tylko dopuszczał chłopców do posług w kłach: dziewczęta mogły brać udział w czasie uroczystych procesyj poza kłem. Chłopcy biorący udział w posługiwaniu podczas ceremonij liturgicznych wychowywani byli wspólnie przy katedrach i kolegiatach. Kształcono ich przedewszystkiem w muzyce i śpiewie, i często się zdarzało, iż z tych szkół wychodzili mistrzowie. W parafiach wiejskich lub mniejszych po miastach używano do posług klnych chłopców mieszkających u rodziców, jak to dotąd ma miejsce. Wiele jednak pozostawia do życzenia posługa tych chłopców w kle; zwykle mało rozumieją ceremonje kłne, a pod względem ochędóstwa i zachowania się ich przy nabożeństwie często wykazują rażące braki. (Por. Jacquin et Duesberg, *Dictionnaire d'Antiquités chrétiennes*. Paris 1849, 12-o, str. 216).

Dzieci Maryi kongregacya ob. Bractwa. 27 i 28.

Dzieci prawe i nieprawe. Tytuł XVII księgi IV Dekretałów Grzegorza IX: qui filii sint legitimi mówi o dzieciach prawych i nieprawych. Prawemi zowią się dzieci zrodzone w małżeństwie zawartem podług praw Kła katolickiego, (proles legitima), spłodzone zaś poza małżeństwem — nieprawemi (proles illegitima). Prócz tego Kł uważa za prawe dzieci poza małżeństwem wprawdzie urodzone, ale uprawnione następnie przez małżeństwo. (legitimatio per subsequens matrimonium), tudzież dzieci uprawnione reskryptem panującego; w rzędzie tych ostatnich są adoptowani. Dzieci nieprawych wiele jest rodzajów: 1-o dzieci naturalne, podług prawa kanonicznego za takie uchodzą, wszyscy zrodzeni poza małżeństwem, których rodzice w czasie od poczęcia do urodzenia dziecięcia mieli prawo zawrzeć z sobą małżeństwo. Jeśli między rodzicami nieprawego dziecka ani nie było małżeństwa, ani nie mogło być zawartem, takie dzieci nazywają się bękartami (spurii, bastardi). I znowu różni są bękarci (spurii); 2-o adulterini, z cudzołóstwa zrodzeni, sacrilegi, z mnicha, mniszki lub kapłana, incestuosi, w pokrewieństwie lub powinowactwie, nefarii, z ojca z córką, z matki z synem, manzeri, z nierządnicy. Dzieci zrodzone z małżeństwa zawartego bez ogłoszenia zapowiedzi, albo wbrew woli bpa lub proboszcza (matrimonium clandestinum) są nieprawe. Podobnie uważane są za nieprawe dzieci zrodzone w nieważnem małżeństwie przez rodziców, którzy z wiedzą (mala fide) o istnieniu przeszkód małżeńskich unieważniających przystąpili do ślubu. Jeśli chociaż jeden z małżonków był w dobrej wierze (bona fide) dzieci uważane są za prawe, byleby ta dobra wiara nie ustała przed poczęciem dziecka. Zrodzone w siódmym miesiącu, nawet w początkach siódmego miesiąca po ślubie uważane są za prawe. Toż samo trzeba trzymać o urodzonych w dziesiątym miesiącu po ślubie. Urodzone w jedenastym miesiącu po ślubie zwykle uważane są za nieprawe, chyba że będzie dowiedzione, że ojciec do ostatniego prawie momentu życia był zdrów i silny i że matka jest jakiejś anormalnej kompleksyi. Dzieci zrodzone w małżeństwie uważane są za prawe, chociaż wiadomo, że matka wielokrotnie dopuszczała się cudzołóstwa, że więcej podobne są do

osoby, z którą matka cudzołożyła aniżeli go swojego ojca, chyba że nieobecność, kalectwo, choroba męża będą dowiedzione sądownie. I w tym nawet wypadku dzieci uważają się za prawe, kiedy matka przyznaje, że rodzą się z cudzołożnych stosunków.

Dzieci nieprawe naturalne t. j. zrodzone z rodziców, między którymi może istnieć małżeństwo uprawniają się przez zawarcie małżeństwa, — chociażby małżeństwo nie było spełnione, chociażby zawarte było przez schorzałych starców i w niebezpieczeństwie śmierci, chociażby przedzielone było małżeństwem z inną osobą. Bękarci (spurii) t. j. urodzeni z występnego stotunku, z rodziców, między którymi ani w czasie poczęcia, ani w chwili narodzenia małżeństwo prawne nie mogło istnieć, nie uprawniają się przez zawarcie małżeństwa. Zasada ta ma zastosowanie wtedy tylko, kiedy oboje rodzice wiedzą o zachodzącej między nimi przeszkodzie kanonicznej. Jeżeli zaś choć jedna strona nie wie o przeszkodzie, dzieci uprawniają się przez zawarcie małżeństwa. Podobnie przez zawarcie małżeństwa uprawniają się dzieci spłodzone w pokrewieństwie lub powinowactwie, jeśli przed urodzeniem ich otrzymano dyspensę apiską na wstąpienie w związki małżeńskie. Uprawnieni przez związki małżeńskie uważani są we wszystkiem za prawych, jak gdyby w małżeństwie byli spłodzeni i mają wszelkie prawo do dziedziczenia na mocy testamentu i bez testamentu (ab intestato), są zdolni do święceń, do godności bądź świeckich, bądź klnych, z wyjątkiem kardynalatu. Dzieci nieprawe uprawniają się także przez reskrypt panującego. Władza klna uprawnia dzieci do czynności klnych, czasami i do świeckich, władza świecka do skutków świeckich. Z nieprawego łoża urodzeni nie mogą być dopuszczeni do święceń, jako irregulares, chyba, że wstąpili do zakonu we właściwem tego słowa znaczeniu, albo otrzymali dyspensę. Do przyjęcia święceń mniejszych i do objęcia beneficyum prostego (simplex) może udzielić dyspensę bp lub wikaryusz kapitularny. Do święceń wyższych i do posiadania beneficyów więcej jak prostych (duplicia, curata, dignitates) dyspensuje pż lub delegat papieski. Kto otrzymał dyspensę do przyjęcia święceń, nie jest eo ipso dyspensowany do posiadania beneficyum prostego, nie może posiadać ani probostwa z pieczą nad duszami, ani żadnych godności. Każda dyspensa tem jest trudniejsza, im brzydsze i wstrętniejsze pochodzenie dyspensowanego. *X. A. K.*

Dzieci prawe i nieprawe (podług prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem). Dzieci prawe, są to dzieci spłodzone przez osoby połączone ze sobą związkiem małżeńskim. Tylko dzieci prawe używają w pełni praw familijnych. Pochodzenie dzieci prawych dowodzi się przez akt urodzenia w księgi aktów stanu cywilnego wpisany (art. 279 Kod. cyw. polsk.). W braku tego dowodu dostatecznem jest ciągłe posiadanie stanu dziecka prawego (art. 280). Fakt urodzenia się w ciągu małżeństwa nie jest jeszcze dostatecznym dowodem w kwestyi ustalenia prawego pochodzenia, potrzeba bowiem, aby w chwili poczęcia dziecka, rodzice jego byli małżonkami. Pochodzenie dziecka może być bezwzględnie udowodnione tylko co do matki. Co zaś do ojca, prawo zastąpiło pewność bezwzględną domniemaniem i w zasadzie uznaje męża za ojca dziecka poczętego w czasie małżeństwa (art. 272). Prawo nasze przyjęło tu rzymski pogląd: „pater est quem nuptiae demonstrant“. Mąż o ile ma zasadę do twierdzenia, że nie jest ojcem dziecięcia, ma prawo zaprzeczyć prawości pochodzenia. Ponieważ w ogólności wszelkie wątpliwości co do prawości rodu, należy rozwiązywać na korzyść dziecka, (in favorem prolis), przeto prawo nasze za jedyną zasadę nieprzyznania dziecka przyznaje fizyczne niepodobieństwo obcowania z żoną (art. 272). Nie mówi tu prawo o niezdolności czyli niemocy fizycznej (impotentia), gdyż w art. 273 wyraźny mamy przepis, że „mąż nie może nieprzyznawać dziecka z powodu niemocy płodzenia“. Wobec tak wyraźnego poglądu prawodawcy naszego przez „fizyczne niepodobieństwo obcowania z żoną“ należy rozumieć przeszkodę płynącą z oddalenia (nieobości) męża, np. jeżeli udowodnionem będzie, że mąż był zamknięty w więzieniu i nawet tajemnie do żony zbliżyć się nie mógł, lub jeżeli ustalony jest fakt dłuższego niż okres od poczęcia do uro-

dzenia dziecka oznaczony—przebywania męża w oddaleniu od żony.

Nie każde jednak oddalenie męża stanowi powód nieprzyznania dziecka, ale tylko takie, które miało miejsce w terminach ściśle przez prawo wskazanych, mianowicie: mąż może nie przyznać dziecka wówczas tylko, skoro dowiedzie, że przez przeciąg czasu od trzechsetnego szóstego do sto ośmdziesiątego dnia przed urodzeniem tegoż dziecka w fizycznem znajdował się niepodobieństwie obcowania z żoną. W każdym bądź razie rozstrzygnięcie kwestyi, czy istotnie zachodziła fizyczna niemożność i niepodobieństwo obcowania z żoną, zależy wyłącznie od uznania sądu.

Ponieważ, jak wyżej powiedziano, prawodawca nasz przyjął za zasadę rozstrzygać wszelkie wątpliwości na korzyść prawego pochodzenia dziecka, przeto w wypadku, jeżeli dziecko urodziło się rychlej niż w 180 dni po zawarciu małżeństwa, należyteż domniemywać, że spłodzone zostało przez męża, a przeto nieprzyznanie przez męża nie jest dozwolone, jeżeli 1) p r z e d małżeństwem wiedział o ciąży żony; 2) jeżeli przy spisaniu aktu urodzenia był obecny i takowy podpisał; 3) jeżeli dziecko jest niezdolne do życia (art, 274).

We wszelkich wypadkach, w których mężowi dozwolone jest zaprzeczenie prawości rodu, winien to uczynić w c i ą g u m i e s i ą c a lub d w ó c h m i e s i ę c y. Pierwszy termin służy, o ile mąż znajduje się tam gdzie urodzenie dziecka miało miejsce. Drugi zaś, to jest dwumiesięczny, jeżeli mąż podczas urodzenia dziecka był nieobecnym. Dwumiesięczny ten termin liczy się od daty powrotu męża (art. 276). Nareszcie, jeżeli urodzenie dziecka było przed mężem podstępnie utajone, to termin dwumiesięczny do zarzucenia prawości rodu liczy się od wykrycia podstępu.

Jeżeli mąż w czasie sporu o prawość dziecka umarł, sukcesorowie jego, jako wstępujący w jego prawa mogą sprawę tę dalej prowadzić. Prócz tego sukcesorowie męża mają nawet prawo sami wytoczyć sprawę o to wtedy, kiedy mąż nie uczynił tego za życia, ale zmarł przed upływem terminu, do którego według prawa mógł zaprzeczyć prawości pochodzenia dziecka.

Dzieci naturalne czyli nieprawe, są to dzieci niepochodzące z prawego małżeństwa.

Dzieci nieprawe mogą być uprawnione, z powodu następnego małżeństwa rodziców lub z mocy postanowienia panującego (per subsequens matrimonium vel per rescriptum Principis) i wówczas uważają się za prawe (art. 291 i 296).

Drugą kategoryę dzieci nieprawych, stanowią dzieci naturalne, uznane przez ojca, matkę lub oboje rodziców.

Uznanie to może nastąpić bądź w akcie urodzenia, bądź też w osobnym akcie urzędowym (art. 298). Uznanie takie nie może jednak mieć miejsca względem dzieci w kazirodczym lub cudzołożnym związku zrodzonych (art. 299). Jeżeli uznaje dziecko tylko ojciec bez wskazania przezeń matki i bez jej przyznania, to wówczas uznanie ma swój skutek tylko względem ojca (art. 300).

Dziecku naturalnemu uznanemu, nie służą prawa dziecka prawego (art. 302), jednakże rodzice dziecka uznanego winni żywić i wychowywać je, a również dać mu sposób do życia (art. 303). Jak słusznie twierdzi J. K. Wołowski („Kurs kodeksu cywilnego“, str. 187), należy artykuł ten o obowiązku żywienia rozumieć w ten sposób, iż rodzice winni również zaopatrywać wszystkie konieczne potrzeby dzieci; notomiast dzieci naturalne uznane, nie mają już prawa żądania od rodziców alimentów. Jeżeli jednak ojciec lub matka nie spełnili moralnego swego obowiązku względem dziecka i nie uznali takowego, dziecko ma w niektórych wypadkach prawo udowodnić swoje pochodzenie od pewnych rodziców i zyskać tym sposobem prawa dziecka uznanego.

Poszukiwanie macierzyństwa jest dozwolone wówczas, gdy istnieje początek dowodu na piśmie, mogący być rozwinięty i poparty przez zeznania świadków (art. 306).

Poszukiwanie ojcostwa w ogóle nie jest dozwolone, wyjąwszy tylko wypadek porwania (raptus) i to wówczas, gdy czas tego porwania zgadza się z czasem poczęcia. Porywający może być na żądanie stron interesowanych uznany za ojca dziecięcia (art. 305).

Wspomnieć jeszcze należy o skutkach

nieważności małżeństwa w stosunku do dzieci w małżeństwie takiem spłodzonych. Podług art. 260, uznanie małżeństwa za nieważne, nie znosi wynikłych z niego skutków cywilnych względem dzieci, jeżeli małżeństwo zawarte było w dobrej wierze. Jeżeli dobra wiara była z jednej tylko strony, to mimo to skutki cywilne dzieciom z tegoż małżeństwa spłodzonym również służą.

Lecz jeżeli małżeństwo było z obu stron w złej wierze zawarte, wtedy po unieważnieniu go, i dzieci z takiego pożycia spłodzone za prawe poczytywane być nie mogą.

O prawach do spadku dzieci zarówno prawych, jakoteż i nieprawych, uznanych ob. art. Spadek.

(Bibliografia. A. Heylmann, *O dowodach stanu familijnego*, ich rodzaju, istocie i własności, Warszawa, 1855; S. Budziński, *Kilka uwag o dowodach praw familijnych* i wypieraniu się dzieci nieprawych, Warszawa, 1858; J. K. Wołowski, *Kurs kodeksu cywilnego*, Warszawa, 1868; Prof. Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, 1855). *Ant. R.*

Dzieci słońca albo Arewurdisi—sekta armeńska. Wyznawcy tej sekty mieszali nauki Zendy z religią chrześcijańską i słońcu oddawali cześć boską. W IX w. (pomiędzy 833 i 854 r.) niejaki Sembat członek sekty paulicyańskiej (ob art. Paulicyanie) i perski lekarz i astrolog Medżusik, dotychczasowe zasady sekty przerobili. Odrzucali Opatrzność, nieśmiertelność duszy, sakramenta św. i t. p. Głównie rozwinęła się sekta w m. Tondrak (w prowincyi Araratu). Stąd wyznawcy tej nauki otrzymali nazwę Tondrakitów lub Tondracenów. Sekta ta, pomimo prześladowań, przetrwała do XI w. (Por. Hergenr. t. IV, str. 161—162; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München. zeszyt 4, kol. 323; W. W. art. odp.) *X. C. S.*

Dzieci spowiadanie. Obowiązkiem kapłana jest bacznie czuwać nad młodzieżą; osobliwie zwrócić on powinien swą troskliwość na dobre przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi. Jakie bowiem będą pierwsze spowiedzi, takie i następne, niemal przez całe życie. Przygotowanie dziatwy do pierwszej spowiedzi jest dwojakie: dalsze i bliższe. Dalsze odbywa się w szkole, lub w kle przez udzielanie nauk w sposób katechetyczny o wszystkich prawdach wiary, a więc i o sakr. pokuty. Bliższe zaś rozpoczyna się na kilka tygodni, lub dni przed przystąpieniem do spowiedzi i komunii św. Dziatwa musi się wiele na pamięć nauczyć. Kapłan wprawi ją do robienia rachunków sumienia, do wzbudzenia żalu i mocnego postanowienia, i nauczy aktów wiary, nadziei, miłości i żalu. Usunie wszelkie t. z. „zwierciadła duszy“, czyli spisy grzechów, które zabijają samodzielność i wyuczają zimnego, bezmyślnego mechanizmu. Nie pozwoli spisywać grzechów, ale na pamięć każe się spowiadać z tego, co sobie przypomniały i zapamiętały. (Por. Ody, *Spowiednik dzieci*, w tłumacz. X. Wł. Magnuskiego, Warszawa 1872; Fr. Koesterus, *Das letzte Jahr*, vor dem grössten Tag im Kinderleben, Moguncya 1873. Ta książeczka o 241 stron. jest owocem 12 letniej praktyki i podaje praktyczne rekollekcye dla dzieci: Jakób Schmidt, *Anleitung zur Ertheilung der Erstcommunicanten-Unterrichtes*, VII, Herder, Fryburg 1884). U nas w przeciętnie przychodzi dziatwa w siódmym roku do używania rozumu; chociaż i ta zasada jest względna. Znajdują się bowiem dzieci i dziesięć lat mające, które nie umieją rozeznać jeszcze dobrego od złego; a są i młodsze, które z powodu dobrego wychowania i wrodzonych zdolności wcześniej przychodzą do używania rozumu. W praktyce dziatwa w ósmym roku jest obowiązana do spowiedzi, a do komunii św. w dziesiątym roku. Dzieci w niebezpieczeństwie życia obowiązane są z prawa bożego spowiadać się i komunikować „per modum viatici“; albowiem przypuszcza się, że się dopuściły już grzechu formalnego. Dzieci, zdolne nawet do popełnienia grzechu śmiertelnego, nie ulegają cenzurom klnym, chociaż ciężko zgrzeszą przeciw prawu klnemu; z wyjątkiem klątwy, w którą i dziecko wpada, gdy pobije kleryka. Jest to 2-ga klątwa w zwyczajny sposób pżowi zastrzeżona. Również wpada dziecko w klątwę, jeżeli przekroczy klauzurę zakonnic, które złożyły śluby uroczyste. Zaś z powodu mężobójstwa ściąga na siebie przeszkodę irregularita-

tis (*Thesaurus de poen. eccles.* p. I. cap. 17). Atoli od tych cenzur zwalnia bp (La Croix, l. 7, n. 41; Suarez, Vasquez, Dicastil.) Na jedno ma baczyć spowiednik, ażeby nie pytał o wszystkie drobiazgi i nie trzymał długo dziecka przy konfesyonale, bo się znudzi. Pokutę zada małą, i to taką, ażeby zaraz w kle ją odprawiło. Rozgrzeszyć powinien bezwarunkowo, jeżeli dziecko jest rozsądne, a w razie uzasadnionej wątpliwości, czy doszło do użycia rozumu, rozgrzeszy warunkowo. Bez rozgrzeszenia nie powinno się dziecka od konfesyonału puszczać. Spowiednik nie może zwlekać rozgrzeszenia aż do pierwszej komunii, jeżeli się dziecko dopuściło ciężkiego przewinienia. Takie postępowanie skarcił Pius IX. Tegoż zdania jest św. Alfons (VI, n. 666) i Gury (II, 478).

X. Kopyciński.

Dzieci u Żydów. Liczne potomstwo było uważane przez Żydów za szczególny znak błogosławieństwa bożego. To też narodzenie dziecka, zwłaszcza jeżeli to był syn, witano radośnie; ten, co oznajmiał ojcu narodzenie syna, otrzymywał podarunki. Nowonarodzone dziecko brał na swe kolana ojciec lub dziadek, a w ich braku babka na znak wzięcia pod swą opiekę. Zwykle same matki karmiły swe dzieci, nieraz przez całe 2 lata. W bogatszych domach obchodzono uroczyście rocznicę narodzenia syna; ósmego dnia po narodzeniu odbywała się uroczystość obrzezania dziecka. Córki pozostawały pod opieką i kierunkiem matki aż do zamążpójścia, synowie zaś do piątego roku życia, następnie oddawano ich na naukę różnym nauczycielom. Bóg był uważany za głównego sprawcę życia dziecka, to też rodzice nie mieli prawa życia i śmierci nad swemi dziećmi. Władza rodzicielska była jednak bardzo wielka i rozległa; ojciec jako głowa rodziny był panem swych dzieci; dzieci pracowały na rachunek swego ojca i były mu posłuszne jak pokorne sługi. Córki pasały trzody swego ojca, chodziły po wodę, gotowały, spełniały różne roboty domowe; ojciec mógł unieważniać śluby swej córki. Córki pozostawały pod władzą rodzicielską aż do zamążpójścia, synowie zaś aż do śmierci ojca. Dzieci dziedziczyły wszystkie dobra po swych rodzicach. Każde dziecko według Biblii, wskutek swego pochodzenia od Adama, przychodzi z plamą grzechu na duszy, jest poczęte w grzechu i nieczystości; potrzebuje więc odrodzenia duchowego. Rodząc się na świat, przynosi złe żądze i skłonności, które powinny być wyrugowane przez dobre wychowanie. Jednak przed przyjściem do używania rozumu, dziecko nie ma żadnego grzechu uczynkowego, jest czyste i niewinne. Zbawiciel stawiał małe dziateczki za wzór niewinności, dopuszczał je do siebie, błogosławił je i otaczał miłością. Czwarte przykazanie boskie: „czcij ojca twego i matkę twoją, abyś żył długo na ziemi“, nakazuje miłość, posłuszeństwo, poszanowanie i cześć dla rodziców i obiecuje za to specyalne błogosławieństwo boże — długie życie. Przeciwnie Pismo św. rzuca przekleństwo na dzieci złe, nieposłuszne, znieważające swych rodziców. Pan Jezus potwierdził to przykazanie, i sam był poddany Maryi, matce swojej, i św. Józefowi. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 2, col. 1884—1792).

Dzieciątka Jezus córki, zgromadzenie zakonne założone w Rzymie w r. 1561 przez Annę Moroni, która w tym czasie wraz z innemi pannami postanowiła prowadzić życie wspólne. Oprócz zachowania trzech rad ewangelicznych, zajmowały się one wychowaniem dziewcząt, lecz ślubów żadnych nie składały. Siostry te żyły wspólnie w liczbie 33, na pamiątkę 33 lat życia Pana Jezusa na ziemi, wychowanek nigdy więcej nie przyjmowały rad 30. (Por. Hélyot, *Hist. des Ordres monastiques*, t. VIII, str. 293).

Dzieciątka Jezus Szpital ob. Szpitale w Polsce.

Dziecięctwa św. Pana Jezusa dzieło (ob. Bractwa. 50).

Dzieduszycka Anastazya z Jełowickich hr., żona Izydora, historyka, ur. w r. 1842 w gub. wołyńskiej, była przełożoną żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, † w r. 1890 w domu obłąkanych. Pisała dzieła pedagogiczne i dla młodzieży, jak *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych.* Lwów 1871, in 8-o; *Gawędy matki.* 1872; *Jak sobie dziatwa radziła.* 1877; *Książka młodej*

kobiety. Warszawa 1881, 8-o; *Listy nauczycielki*. Kraków 1883, in 16-o; *Pamiętnik znaleziony*, opowiadanie historyczne. Lwów 1884, in 8-o, i inne. Pisywała też artykuły treści pedagogicznej do czasopism warszawskich np. do Kroniki, Niwy i innych. (Por. S. Orgelbr., *Enc. powsz.* 4-o, t. IV; Estreicher, *Bibliografia polska*).

Dzieduszycki Maurycy hr., historyk, ur. w r. 1813 w Rychcicach (w Galicyi), studya uniwersyteckie odbywał we Lwowie, w r. 1836 r. wszedł do służby administracyjnej; w r. 1854 został radcą namiestnictwa, w r. 1851 dyrektorem zakładu narodowego Ossolińskich, † 1877 we Lwowie. Główniejsze dzieła D—o sa: *Piotr Skarga i jego wiek*. Kraków 1853—54, 2 tomy; 2-ie wyd. tamże 1868 — 69, 8-o, 2 t.; *Hymn o św. Krzyżu* śpiewany przy nabożeństwie wielkopiątkowem i t. d z tekstem łacińskim i melodya. Lwów 1854, fol; *Zbigniew Oleśnicki*. Kraków 1854, 8-o, 2 t.; *Św. Stanisław biskup krakowski* wobec dzisiejszej krytyki. Lwów 1865, in 8 o, *Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego*, arbpa lwowskiego. Kraków 1868, in 8-o; *Ojczyzna*. Lwów 1867, 8-o; *O samobójstwie*, 1878, i inne. Używał niekiedy pseudonimu Rychcicki. (Por. S. Orgelbr., *Enc. Pow.*, 4-o, t. IV; Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*. Kraków 1872, 8-o, t. I).

Dzieduszycki Wojciech hr., ur. w r. 1845 w Jezupolu (Galicya), studya odbywał we Lwowie i Wiedniu, był posłem do sejmu galicyjskiego (1879—86). Napisał m. i. *O wiedzy ludzkiej*. Lwów 1895, in 8-o; *Wykłady o pierwszej filozofii i t. d.* Warszawa, 1880, 8-o; *Sceptycy, stoicy, epikurejczycy*, tam-1883; *Rozstrząsania filozoficzne o podstawach pewności ludzkiej*. Lwów 1893, 8-o. Z zakresu archeologii i sztuki: *Ikonostas bohorodczański*. Lwów, 8-o: *Historya malarstwa we Włoszech*, tamże 1892, 8-o; i dwie prace po niemiecku: *Der galizische Archäologentag in Lemberg 1885*. Mittheilungen der k-k. Central - Comission etc. z. IV, Wien, 1886, 4-o i *Die Malerei in der altruthenischen Kunst*. Mittheilungen i t. d. zesz. II z r. 1888. Wien, 4-o, str. 106—111. Dużo też pisał do czasopism galicyjskich. Zbiór tych luźnych artykułów i krytyk wydał p. t. *Listy czytelnika*. Lwów 1893, 8-o. W ostatnich czasach wydał *Rzecz o nerwach ludzkich*. Lwów 1902; *Mesyanizm polski a prawda dziejowa*. Kraków 1902. (Por. S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, 4-o, 1899, t. IV; Estreicher, *Bibliogr.* Kraków 1906, 8-o).

X. J. N.

Dziedzictwo u Żydów. Tylko synowie zrodzeni z żon, należących do kategoryi ludzi wolnych, byc mogli dziedzicami dóbr ojcowskich, jak to widzimy w historyi Abrahama. Sara tak np. powiada o Izmaelu: „nie będzie bowiem dziedzicem syn niewolnicy z synem moim Izaakiem (ks. Rodz. XXI, 10); Izaak został spadkobiercą, a synowie konkubin otrzymują dary (ks. Rodz. XXIV, 36; XXV, 5 i 6). To samo co z Izmaelem, powtarza się z Jeftem synem Galaad (Jud. XI, 2). Synowie Jakóba co do spadkobrania wszyscy są sobie równi, chociaż niektórzy z nich zrodzeni byli nie z kobiet wolnych. Dla czego to odstępstwo od ogólnej zasady? Wytłumaczyć je można faktem, że Rachel i Lia same dały mężowi swemu służebnice swe jako żony, aby dzieci ich uważano jako pochodzące od żon należących do ludzi wolnych. (ks. Rodz. XXX, 3, 3). Rachel tak mówi do Jakóba: „Mam służebnicę Balę, wnijdź do niej, aby porodziła na kolanach moich, ażebym miała syna z niej“. Pomiędzy spadkobiercami syn pierworodny otrzymał dwa razy tak dużą część, jak pozostali synowie; prawo też zabraniało pozbawiać pierworodnego żony, mniej umiłowanej, przynależnej mu części na korzyść syna żony umiłowanej (Powt. Praw. XXI, 15—17). Pierworodny jednak z racyi występku popełnionego mógł być pozbawiony przywileju, tak np. Ruben utracił swe prawa (1 Paral. X, I); Ezaw sprzedał pierworodztwo (Rodz. XXV, 13, 31; XXVII, 34). Jeżeli zaś synów ktoś nie pozostawiał, to wtedy prawo dziedzictwa przechodziło według ks. Liczb XXVII (8—11) najpierwna córki, a w braku ich na braci zmarłego, a jeżeli i tych nie było, to dziedziczyli—steyjowie zmarłego, a jeżeli stryjów nie miał, „dano będzie dziedzictwo tym, którzy mu są najbliżsi“. Córki zatem dzie-

dziczą tylko w braku synów, i są zobowiązywane wyjść za mąż za męża należącego do tego samego pokolenia, „aby się nie mieszała osiadłość synów Izraelowych z pokolenia na pokolenie“... (ks. Liczb. XXVII, 1 i nast.; XXXVI, 6—12; Joz. XVII, 3). Córki mogły przyjmować podarki i dary od ojca, gdy wychodziły za mąż (Joz. XV, 18), a Job nawet córkom wyznaczył cząstki dziedzictwa, skąd wniosek, że ojcowie wedle swej woli mogli rozporządzać majątkiem. (Por. Iz. XXXVIII, 1; 2 Król. XVII, 23). W Starym Zakonie niema wzmianki o testamencie pisanym i umierający ustnie daje rozporządzenie synowi o tem, co chce, aby po jego śmierci było (3 Król. II, 1 i nast.); w Nowym Zakonie jest mowa o testamentach pisanych (list do Żydów IX, 17; Gal. III, 15). Jeżeli ktoś bezdzietnie umierał, nie zaraz bracia jego obejmowali spadek, lecz jeżeli była nadzieja, że wdowa może mieć dzieci, brat zmarłego obowiązany ją był pojąć za żonę, aby zmarły miał następcę, co się nazywało prawem lewiratu (ob.) (Praw. Powt. XXV; 5; Mat. XXII, 24; Marek XII, 19; Łuk. XX, 8).

X. H. P.

Dziedziczenie ob. Spadek.

Dzieje Apostolskie (Prâxeis Apostólon—Acta v. Actus Apostolorum)—tytuł księgi kanonicznej N. T., w Kanonie klnym (ob.) z kolei piątej. 1-o Tytuł odpowiada treści księgi, aczkolwiek nie mamy tu dziejów wszystkich Apłów, bo nawet prace misyjne św. Piotra i św. Pawła nie są podane w całości. 2-o Autorem D-ów A-ich jest św. Łukasz Ewangelista (ob. art. Łukasz św.) Nawet przesadni krytycy przyznają, iż autorem D. A. jest ten co i w trzeciej Ewangelii (Renan, *Les Apôtres*, Paris, 1866, Introd. p. X; Credner, *Einl.*, Halle, 1836, p. 36 i in.) Najdawniejsi pisarze klni księgę tę mają za natchnioną, nieraz ją cytują, nazywają księgą św. Łukasza jak św. Klemens Rzymski *I Cor.* 2 (Por. z Act. XX, 35); list św. Barnaby (*Ep.* 19) i *Doctrina XII Aplrum* (Por. z Act. IV, 32); św. Ignacy Męczennik (*Smyrn.* 3, por. z Act. I, 25), św. Polikarp (*ad Philip.* 1, por. z Act. II, 24) i t. p. W II w. jasne świadectwo dają św. Justyn (*Apol.* I, 50 w Migne P. G. VI, 404); *Cohort. ad Graec.* 10, Migne P. G. VI, 261 i t. d.); Tertulian (*c. Marc.* V, w 2 Migne P. L. II, 472) i in. Późniejsze świadectwa bardzo obficie dają *Euzebiusz Cezar.* (*H. E.* IV, 29 w Migne P. G. XX, 401); św. Jan Chryzostom, podaje ciekawe świadectwo w *Fragmenti Muratoriani* lin. 34 (Por. Cornely, *Introductio generalis*, ed. I, p. 169) i in. (Obszernie cytuje OO. Kła Cornely, *Introductio specialis in N. T.*, Paris, 1886, p. 316—321; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. I, kol. 153—154 i in.) Obok tego krytyka biblijna zestawia t. zw. racye wewnętrzne. Styl D A. jest bardzo podobny do stylu Ewangelii św. Łukasza. Nawet racyonalista de Wette (*Einleit.* § 11a) to przyznaje. Jezuita J. Corluy (Vigouroux dz. cyt.) daje kilka zestawień tekstów oryginalnych. Autor D. A. dedykuje dzieło swe niejakiemu Teofilowi (Act. I, 1), do którego zwraca się też św. Łukasz (Luc. I, 3). Uważa nawet autor D. A., iż są one dalszym ciągiem tego, co mówił „o wszystkiem, co począł Jezus czynić i uczyć“ (Act. 1, 1). (Por. Cornely dz. cyt. str. 321—326, gdzie autor zbija zarzuty racyonalistów i Vigouroux (dz. cyt.) rozwiązuje trudności co do autentyczności D. A. 3-o Treść D-ów Aplskich prawie powszechnie bibliści dzielą na 2 części. O. Cornely (dz. cyt. str. 336—337) podaje różne podziały tej księgi, sam rozróżnia 2 części. W I-ej (I—IX rozdz.) opowiada autor o początkach Kła i rozszerzeniu wiary pomiędzy Żydami, w II—(X—XXVIII) o dalszym rozwoju Kła między poganami. Pierwsza część podaje przeważnie prace aplskie św. Piotra, druga w znacznej części mówi o św. Pawle. Z kolei więc mówi św. Łukasz o ostatniem zleceniu P. Jezusa, o Jego wniebowstąpieniu, o wyborze Macieja apostoła (rozdz. I); dalej opisuje zesłanie Ducha św., a zatem założenie Kła i pierwsze kazanie św. Piotra (II); cuda aplów, liczne nawrócenia w Jerozolimie (III); uwięzienie aplów, sąd nad nimi, uwolnienie, nauczanie gorliwe (IV); więzieni ponownie i karani nadal apostołują (V); ustanawiają dyakonów; jaśnieje między nimi św. Szczepan (VI, VII); prace aplskie św. Filipa (VIII); Szaweł prześladuje chrześcijan, ale sam się nawraca (IX); cuda i prace misyjne św. Piotra (X, XI),

opieka nad ubogimi, wspólność jałmużn u pierwszych chrześcijan Palestyny i Antyochii (XII); podróże misyjne św. Pawła z towarzyszami w Azyi Mniejszej (XIII—XV); w Europie (XVI, XVII); powrót do Efezu i Jerozolimy (XVIII—XX). Uwięzienie św. Pawła i ostatnia podróż do Rzymu (XXI-XXVIII). Kończy autor na opisie uwięzienia św. Pawła, jak dwa lata przebywał w Rzymie, pouczając nawiedzających go wiernych. 4-o Cel księgi okazuje się z omówionej dopiero co treści. Autor przedstawił w pierwotnych dziejach Kła moc nadprzyrodzoną Ewangelii, powszechność religii chrześciańskiej, jak już w(trzeciej) ewangelii to wykazał z życia i czynów Zbawiciela. Zdanie to potwierdza Łuk. (I, 1 — 4 i) przeświadczenie nauczycielstwa klnego katolickiego. (Por. Cornely dz. cyt. str. 326—329). 5-o Czas i miejsce napisania księgi bibliści wyprowadzają z zakończenia D-6w Aplskich. Św. Łukasz wspomina o uwięzieniu św. Pawła w Rzymie (rozd. XXVIII), zatem ok. 64 r. ery naszej pisał, prawdopodobnie w Rzymie. 6-o Język oryginalny był grecki, na co wszyscy uczeni się zgadzają. 7-o Prawdomówność autora nie ulega żadnej wątpliwości. Jako towarzysz św. Pawła (por. rozdz. XX i nast.) znał św. Łukasz wszystkie okoliczności opisywanych wydarzeń. Mówi o rzeczach współczesnych, ważnych, za życia Apostołów, a zatem łatwo mogących być poznanemi, w razie błądzenia poprawionemi. Daje szczegóły dokładne, opowiada treściwie, szczerze i t. d. To też w imię tych racyj i niedorzeczności zarzutów, krytycy biblijni katoliccy odrzucają urojenia racyonalistow, zwłaszcza szkoły Tubińskiej i in. (Por. treściwe zbicie zarzutów w art. Corluy'a w Vigouroux, dz. cyt. kol. 157—158; Cornely, dz. cyt. str. 321—326; 329—336 i in). 8-o Komentarze na Dz. Ap. dawniejsze wylicza Cornely dz. cyt. str. 345—347 i Vigouroux dz. cyt. kol. 158-158 i in. Nowsze katolickie dali Joan. Theod Beelen, *Commentarius in Acta Apostolorum* (2 ed. Lovan., 1864), uzupełnia go dz. Xav. Patrizi S. J., *In Actus Apostolorum commentarii* (Romae, 1867); Bisping, *Exegetisches Handbuch*, IV, ed. 2, Münster, 1871; Crelier, *Actes des Apôtres*, w cyklu *La Sainte Bible* (druk. P. Lethielleux), Paris, 1883. Najnowsze niemieckie prace dali Felten, *Die Apostelgeschichte übersetzt und erklärt* (1892); Belser, *Beitrage zur Erklärung der Apostelgeschichte.* (1897); łaciński podręczny komentarz napisał Van Steenkiste, *Actus Apostolorum breviter explicati...* ed. 5; znakomity w *Cursus Scripturae Sacrae* Knabenbauera: *Commentarius in Actus Apostolorum*, Paris, 1899. Po polsku dobrego komentarza na D. Aplskie nie posiadamy. Przestarzały dał ks. W. Serwatowski, w dz.: *Wykład całego Pisma ś. Nowego Testamentu*, Wiedeń, 1846. (Por. *Pamiętnik religijno-moralny*, t. XIV serya I, str. 87); ks. S. Kozłowski w IV t. *Biblia łacińsko-polska* (Wilno, 1898) dał komentarz podług Menochiusza i wstęp do Dz. Aplskich podług wykładu ks. Jakóba Wujka (str. 348—349); wiadomości wstępne do Dz. Aplskich mamy w *Piśmie św.*, t. III (Warszawa, nakładem redakcyi „Wędrowca“) kol. 360 — 362 i tamże księgę z krótkim komentarzem; wreszcie spotykamy popularny wstęp u ks. A. Szlagowskiego, *Nowy Testament*, (Warszawa, 1900), str. 337 — 338 i tekst z objaśnieniami, str. 338—440).

X. C. S.

Dziekan Henryk ks., współczesny, napisał *Papiestwo.* wyd. „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“. Cieszyn 1887, 8-o; *Janek Stokłosa.* Powieść z naszych czasów, z naszych okolic i t. d. Cieszyn 1901, 8-o. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kr. 1906; Londzin Józef ks., *Bibliografia druków polskich* w księstwie cieszyńskiem. Cieszyn 1904, 8-o).

Dziekan (z greckiego déka, po łac. decanus, dziekan (po franc. doyen, po niemiecku dekan, po ang. dean), oznaczał pierwotnie starszego, przełożonego nad dziesięciu ludźmi. Stąd łacińskie decurio, dziesiętnik w wojsku rzymskim, tudzież członek rady municypalnej w miastach rzymskich. Nazwę decanus, dziekana, nadawano zresztą różnym osobom, a z nich niektóre zatrzymały ją do dnia dzisiejszego. We wschodniem cesarstwie rzymskim dziekanem nazywał się przełożony nad dziesięciu innymi niższymi oficyalistami dworu cesarskiego. W Bizancyum nazywali się dzie-

kanami członkowie bractwa, mającego na celu staranie się o przyzwoity pogrzeb dla skazanych na śmierć, tudzież biednych (członkowie bractwa dzielą się na dziesiątki). Od samego początku życia klasztornego, byli w nich dziekani, wybierani przez przeora albo przez przeora i starszych zakonników, i mieli pod sobą według św. Augustyna 10, a według św. Hieronima 9 zakonników. Mieli oni nadzór nad powierzonymi sobie zakonnikami w sypialniach i refektarzu. Z klasztorów urząd dziekański przeszedł do duchowieństwa świeckiego; w kapitułach i kolegiatach powstaje urząd dziekana albo archiprezbytera, a później wytwarza się urząd d z i e k a n a w i e j s k i e g o (ob.) Z powstaniem uniwersytetów w XII w. i podziałem ich na fakultety, w fakultetach zaczęli funkcyonować dziekani, mający pewne prawa i obowiązki. Instytucya ta utrzymała się do dzisiejszych czasów we wszystkich uniwersytetach. W Anglii w prawodawstwie Edwarda Wyznawcy znajdujemy „Decanus friborgi“, dziesiętnika dziesięciu wolnych ludzi. Dziekanem św. Kollegium w Rzymie jest najstarszy z kardynałów; do niego należy prezydencya w konklawe, koronacya nowo obranego pża i udzielenie mu święceń bpich. Zwykle dziekanem tym jest bp Ostyi. Dziekanem ciała dyplomatycznego jest najstarszy wiekiem, albo w porządku nominacyi, poseł akredytowany przy pewnym dworze, który do pewnego stopnia np. w czasie uroczystych występów uważany jest za przedstawiciela wszystkich posłów. (Por. *Wielka Encykl. Powsz. Ilustr.*, t. XVIII, str. 585 i 7).

X. H. P.

Dziekan wiejski. Do pomocników bpa, których zadaniem jest czuwać nad obyczajami i życiem duchowieństwa, należą dziekani wiejscy, nazywani przedtem archipresbyterami wiejskimi; dziekani wiejscy nazywani są też komisarzami biskupimi, wikaryuszami foralnymi. Gdy wiara rozszerzyła się na ziemi, wtedy kły ważniejsze w dyecezyach poczęto powierzać kapłanom, których obowiązkiem było, na wzór archipresbyterów katedralnych, czuwać nad życiem kleru, stąd też zaczęto ich mianować archiprezbyterami wiejskimi w odróżnieniu od archiprezbyterów katedralnych, czyli wiejskich,—dziekanami albo wikaryuszumi foralnymi, ponieważ władza ich rozciągała się na terytorya poza miastem bpiem. Terytoryum im wyznaczone nazywało się d e k a n i ą albo c h r z e ś c i j a ń s t w e m, dzisiaj też i k a p i t u ł ą w i e j s k ą. Ta ostatnia nazwa wtedy jest właściwa, gdy duchowieństwo danego terytoryum stanowi rzeczywiście kapitułę, gdy rządzi się swymi statutami i posiada własny majątek (ob. dekret S. Rit. C. u Schöpf. K.-R. tom. III, str. 294). W średnich wiekach dz. naznaczani byli albo przez bpa, albo przez archidyakona. Dzisiaj zaś naznaczani są przez bpa albo wybierani przez kapitułę wiejską (duchowieństwo dekanatu) z grona proboszczów tego dekanatu. Wybór albo zatwierdza bp, albo też odrazu obrany, większością głosów, staje się prawomocnym dziekanem bez potwierdzenia bpa. W Bawaryi np. dziekani są obieralni. (Por. Raymondi Antonii Episcopi, *Instructio Pastoralis*, r. 1902, str. 550 i nast., gdzie opisany jest sposób obioru dziekana, i kameraryusza, czyli pomocnika dziekana). W innych miejscowościach kameraryusz nazywa się definitorem.

Zakres władzy dziekana wiejskiego zależy nie od jakiegoś prawa specyalnego, lecz od tego, jaką mu władzę udzieli bp, ponieważ dziekan jest jego delegatem. Dawniej dziekani mieli juryzdykcyę w stosunku do mniejszych wykroczeń kleru, dzisiaj nie posiadają jej i są pomocnikami bpa w rządzeniu dyecezyą. Na ogół zaś obowiązani są: a) czuwać nad tem wszystkiem, co się tyczy pasterstwa dusz i zachowaniem prawa kłnego; (koncylium prowinc. wienn. r. 1858 nazywa ich oczami i uszami bpa), szczególniej zaś czuwać nad życiem i obyczajami kleru, wykraczających konfratrów po bratersku upominać, o dopuszczających się występków wielkich bpa powiadamiać. Stąd też powinni dziekani co pewien czas wizytować podwładne mu kły, niektóre zaś rozporządzenia synodalne nakazują wizytę odbywać w sposób uroczysty (visitatio solemnis praescribitur (Por. Conc. Trid. sess. 24); b) do dziekana należy wprowadzić w zarząd parafialny kła proboszcza lub innego beneficyata; c) mieć pieczę nad chorymi konfratrami, po śmierci ich uczynić inwentarz pozosta-

łego po nich majątku, zająć się ich pogrzebem; d) na miejsce zmarłego lub nieobecnego kapłana wyznaczyć zastępcę do czasu, póki bp tej sprawy nie zdecyduje; e) zwoływać konferencye dekanatu w oznaczonych terminach i przewodniczyć na nich; f) czuwać nad majątkiem klnym powierzonego sobie dekanalne; g) zawiadamiać kondekanalne duchowieństwo o wszelkich rozporządzeniach bpich i odczytywać na kapitułach czyli konferencyach dekanalnych postanowienia synodalne. W Austryi do dziekanów należy inspekcya nad wykładem religii w szkołach.

X. H. P.

Dziekani w Polsce. Początek dziekanów w Polsce sięga XII wieku, chociaż późniejsze dopiero znajdujemy o nich świadectwa. Synody bowiem w XIII w. mówią o nich jako o instytucyi już dawno znanej i zwykle obowiązków dziekanów zlekka dotykają tylko. Niepodobna przypuścić, aby ustanowienie ich, w praktykę wchodząc, nie miało być kiedyś bliżej synodalnie określone. Milczenie więc synodów naszych możemy sobie wytłumaczyć tem chyba, że znano obowiązki dziekanów ze zwyczaju, lub że bpi mało na nich liczyli, jako mniej oświeconych, a cały ciężar pasterskiej czujności składali na archidyakonów, jako zdolniejszych. Dziekanów nazywano nieraz archipresbyterami, gdyż nazwy te są jednoznaczące (synod prowin. 1290 r.) W dyecezyach wrocł. i chełm. dotąd noszą ostatnią nazwę w innych zaś dyecezyach powszechnie dziekanami się zowią. Synod kaliski z r. 1357 już dzisiejszem nazywa ich imieniem: decani rurales (dziekani wiejscy). Najdawniejszą o nich wzmiankę spotykamy na synodzie 1285 r. (synodus incerti loci cap. 40), w którym czytamy, że archidyakoni i dziekani powinni zdrożności swych podwładnych wiernie bpowi donosić. Dziekan więc był pomocnikiem archidyakona i te same, co on miał obowiązki, lecz te ograniczały się tylko na dekanat. W rozporządzeniach synodów naszych spotykamy się ze wzmiankami o obowiązkach dziekanów, na których jednak do czasu wystąpienia Lutra nie zwracano wielkiej uwagi; w niektórych zaś dyecezyach na początku XVI wieku zaniedbano ustanowienia dziekanów, lecz no bowiem więcej na archidyakonów. Dopiero od czasu reformacyi zwrócono większą uwagę na instytucyę dziekanów, rozumiejąc, że gorliwsi kapłani na tem stanowisku wiele bardzo zdziałać mogą dla pożytku Kła, — archidyakoni okazują się mniej pożytecznymi, niknie ich powaga, i poprzestają na samej tylko godności i prałackiej stalli w kapitule. Synod prowincyonalny z r. 1561 (Jocennis Przerembii) postanawia, aby bpi dawne obowiązki dziekanów wznowili, ustanowili nowych i licznych dziekanów tam, gdzie ich niema, a zarazem synod zakresla obowiązki tego urzędu. Od wieku XVI tak liczne są przepisy o dziekanach, iż nie było synodu, któryby ich zupełnie pominął, lub zapomniał dorzucić jaką praktyczną uwagę, czy dobrą radę, dotyczącą dziekańskiego urzędu i jego obowiązków, które są: 1-o Dziekana wybiera bp łącznie z archidyakonem, bo ma być pomocnikiem obydwóch (Synod prowinc. 1634 i żmudz. 1639); 2) Dziekan przysięga na wierne spełnianie swych obowiązków, że w donoszeniu bpowi nadużyć i występków kapłanów nie będzie powodował się nienawiścią, że z majątku po zmarłym nic sobie nie przywłaszczy, ani ich testamentów nie zniszczy, że kły wizytować, kongregacye odprawiać, nad obyczajami duchowieństwa czuwać będzie i t. p. 3) Jest świadkiem synodalnym, na co ma osobną złożyć przysięgę (Reform. gener. włocł. 1634; żmudz. 1752); 4) od przyjęcia obowiązków dziekana nikomu nie wolno się usuwać (Ref. gener.) 5) Dziekan powinien znać swój dekanat, jego granice, liczbę kłów, położenie ich, tytuł, ile wsi i jakie należą do każdej parafii (włocł. 1586), jacy księża niemi rządzą i jakie ich życie oraz obyczaje ludu (Pastoral. Maciejow.; syn. warm. 1610; lwow. 1765). 6) Raz lub dwa razy na rok odbywać z duchowieństwem kongregacye dekanalne. 7) Raz na rok wizytować dekanat i akta wizyt przesłać bpowi. 8) Do dziekana należy czuwać nad obyczajami duchowieństwa i gdy posłyszy co złego, przyjechać niespodzianie, sprawdzić i winnego upomnieć (płock. 1733). 9) Pilnować, aby przepisy prawa klnego były wypełniane przez duchowieństwo w ubiorze, udzielaniu sakramentów, odprawianiu nabożeństw, w nauczaniu ludu, katechizowaniu, czy kler ludu nie gorszy (lwow. 1765). 10) Wykraczają-

cych upominać prywatnie, następnie na kongregacyach dekanalnych, wreszcie donosić bpowi (chełmski 1717). 11) Za mniejsze występki sami karę wymierzają, czy to suspensy, czy rekolekcyi, lecz ukarany może do bpa apelować (poznań. 1738). 12) O większych występkach bpowi donoszą. 13) Towarzyszą archidyakonowi w czasie wizyty. 14) Okólniki bpa lub archidyakona duchowieństwu swemu spiesznie przesyłać obowiązani i wykonania ich dopilnują (włocł. 1638, pastoral. Maciejow.; żmudz. 1636); dzień nadeszłej kurendy zanotują, odpis jej u siebie zostawią, wypiszą kolej, jaka ma być zachowana w jej przesłaniu, a zbyt długo zatrzymujących na kongregacyi dekanalnej ukarzą, nieposłusznych zaś bpowi doniosą (chełm. 1717; wreszcie kancelaryę bpią zawiadomią, że wszyscy już rozporządzenie czytali (kijowsk. 1762); 15) Do dziekana należy instalacya beneficyata, może też wyznaczyć za siebie zastępcę (żmudz. 1636; krak. 1711; chełms. 1717; chełmiń. 1745; kijow. 1762). 16) Chorych księży nawiedzać, do przyjęcia sakramentów sposobić i do napisania testamentu skłonić mają. 17) W razie śmierci księdza, dziekan ma się udać na miejsce i, wobec świadków, spisać inwentarz rzeczy tak klnych jako i własnych po nieboszczyku, oraz wykonawców testamentu upomnieć, aby ostatnią wolę zmarłego co najprędzej spełnili; zabezpieczy tymczasem dziekan duchowne potrzeby parafii wakującej, oraz o śmierci księdza doniesie bpowi, czyniąc wzmiankę, czy testament zostawił lub nie, jak niemniej, jak zmarł (pastoral. Maciejow.; chełms. 1717; płoc. 1733; lwow. 1765 i in.). 18) Dziekan pełnił obowiązek spowiednika dla konfratrów, od którego obowiązku następnie zwolniony został (Synod chełmiń. 1583). 19) Obowiązkiem dziekana postarać się o olea sacra i rozdzielić je w dekanacie pomiędzy księżmi; to samo rozumie się o rubrycelli. 20) Dziekani wybierali od księży należności skarbowi państwa przypadające (wileńs. 1685). 21) Do nich należało zabraniać żebraniny tym, którzy na to nie mieli pozwolenia od bpa (żmudz. 1752). 22) Przynajmniej raz na rok, po odbytej wizycie i kongregacyi dekanalnej, powinien każdy z nich osobiście udać się do bpa i przedstawić stan kłów, a zwłaszcza wyrazić swe zdanie o księżach po parafiach pracujących, oraz zdać sprawę ze swego urzędu (wileń. 1744; lwow. 1765). 23) Aby dyecezya większe odniosła z ich urzędu korzyści, Sierakowski, arcbp lwowski, ustanowił tak zwane kongregacye dziekanów, na które powinien był stawić się każdy dziekan z towarzyszem, na kongregacyi dekanalnej wybranym przez duchowieństwo. Dla większej powagi tego zgromadzenia wzywani byli archidyakoni, a kapituła miała ze swego gremium wysyłać dwóch delegatów (lwow. 1765). Radzono tam wspólnie o potrzebach archidyecezyi i środkach do utrzymania karności klnej, tak w osobach duchownych, jak świeckich. Były to więc jakby synody dyecezyalne. 24) Synod warm. 1726 zabrania plebanom własnowolnie rozporządzać się w przerabianiu ozdób kła lub sprzętów klnych; mniejsze jednak zmiany pozwala czynić z poradą dziekana, a o większe każe się do bpa odnosić. 25) Dziekani czuwać mieli nad tem, aby plebani wizytowali szkółki, co też i sami czynić byli powinni (wrocł. 1592). 26) Dziekan daje świadectwo wikaryuszom, czy dobrze sprawowali się; inaczej nie powinien ich żaden proboszcz przyjmować. 27) Przewodniczy rekolekcyom rocznym, które księża odbywać powinni. 28) Są pośrednikami pomiędzy władzą i duchowieństwem niższem. 29) Skoro dziekan powezmie wiadomość, o śmierci którego z kapłanów swego dekanatu, wyśle zaraz listy do konfratrów, polecając duszę zmarłego ich modlitwom, i przypomni im, aby w czasie sposobnym odprawili officium żałobne i dwie msze sw. za plebana, a jedną za wikaryusza (Synod kijow. 1762). 30) Każdy ksiądz, przybywający do dekanatu na mieszkanie, powinien się przedstawić dziekanowi i dowody swe okazać mu (arbp Raczyński, rozporządzenie 11 list. 1811). 31) Dziekan powinien mieć księgę urzędu dziekańskiego i w niej zapisywać kły dekanatu, ich stan itp. Taż księga ma mieścić protokuły instalacyjne, wizyty roczne, cyrkularze z konsystorza nadsyłane i wszystko, co dotyczy osoby plebana (statuty kujawsko-pomorskie r. 1819 u Jakobsona, *Geschichte der Quellen des kath. Kirchen.* I. 208). Wiele jeszcze innych obowiązków nałożyli bpi na dziekanów. Jedne z tych obowiązków są stałe, in-

ne przejściowe, czasowe. Bpi jednak nie mogą nic zmieniać w obowiązkach włożonych na dziekanów przez synody prowincyonalne.

Co się zaś tyczy przepisów rządowych w stosunku do dziekana to: jest on członkiem wszystkich dozorów klnych w swym dekanacie, z wyjątkiem dozoru klnego we własnej parafii; podpisuje rachunki z pokładnego (Minist. Spr. Wewn. 18 lip. 1811 i późn.); pilnuje całości i reparacyi zabudowań oraz wszelkich własnosci klnych (Kom. Rz. Wyz. R. i O. P. 27 Lut. [11 marca] 1863); paragrafuje księgi i sprawdza akta stanu cywilnego. Ukaz 14 (26) grud. 1865 r. ustanowił jeden dekanat na powiat i zobowiązał dziekana, któremu przyznano pensyę rb. 150 do zamieszkania w mieście powiatowem. Ukaz ten jednak nie znosi poddziekanów. Dawniej byli u nas dziekani jeden na 10 kłów, a nawet jeden na 5 do 7 kłów. Z racyi rozmaitych ograniczeń rządowych dziekani nie mogli wykonywać swych obowiązków. Czasy te minęły i prawa nasze prowincyonalne powinny dla dobra Kła być wypełniane. Konferencye dekanalne są konieczne. Konieczni są też poddziekani, którzy mieliby całą władzę dziekanów w wyznaczonym sobie terytoryum, dziekani zaś mieliby oprócz obowiązków dziekana w wyznaczonym sobie terytoryum obowiązek rozsyłania tych papierów, któreby mógby przychodzić wprost od rządu lub też komunikować się z nim w imieniu parafii danego powiatu.

W r. 1906 w dyec. włocławskiej postanowił bp, że kandydatów na dziekanów wybierać będzie duchowieństwo kondekanalne. W roku tym też rozpoczęły się w dyecezyach Królestwa Polskiego po długoletniej przerwie konferencye dekanalne; miały też miejsce zjazdy dziekanów w Warszawie i Płocku. (Por. *Enc. kośc.*, t. IV, str. 454 i nast.)

X. H. P.

Dziekoński Józef, jeden z najwybitniejszych budowniczych polskich, ur. w Płocku 1844, studya architektoniczne odbył w warsz. szkole sztuk pięknych do r. 1863, a ostatnie w akademii petersburskiej. D. zasłynął szczególnie na polu architektury klnej, a najpiękniejsze kły polskie z ostatniej doby wzniesione zostały według jego planu. Dosyć wymienić jego kł ś. Floryana i Zbawiciela, na Woli, w Warszawie, kły w Kutnie, Żyrardowie, Dąbrowie, Jadowie, Zawadach, Kałuszynie i wiele innych. Rysunek u D. śmiały, a przytem wielce poważny i jakby natchniony. Szczególnie rozmiłowany jest D. w stylu gotyckim. W uznaniu jego zasług i talentu arcybp Popiel mianował go budowniczym dyecezyalnym. Nie mniej zasłynął D. swymi planami świeckimi; zawsze szlachetny i podniosły umiał łączyć praktyczność z pięknem. Według jego projektu zbudowany został nowy szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie. D. pisywał też często artykuły fachowe w „Przeglądzie technicznym".

Dzień pojednania (w Talmudzie zw. **wielki dzień**, lub **dzień**), przypadał na 10 dzień 7-go miesiąca i obowiązywał do postu i wypoczynku. W tym dniu kapłani, miejsca święte i lud byli pojednywani w sposób następujący. Wielki kapłan przyprowadzał przed drzwi miejsca świętego młodego byka jako ofiarę przebłagania, i barana jako ofiarę całopalną za siebie i swój dom, oraz dwa kozły jako ofiarę całopalną za lud. Tutaj rzucał losy wedle których jeden kozioł miał być zarżnięty, a drugi wypuszczony na pustynię. Następnie zarzynał wymienionego wyżej byka, wchodził z kadzielnicą z żarzącymi węglami do miejsca najświętszego i napełniał je dymem, poczem krwią ofiary przebłagalnej skrapiał przednią część nad arką przymierza i siedem razy podłogę. To uskuteczniwszy zarzynał jednego kozła i w tenże sposób pokrapiał arkę przymierza i podłogę, pomazywał jedną i drugą krwią rogi ołtarza ofiarnego i również palcem skrapiał go siedemkroć krwią, wracał do przedsionka, przyprowadzał drugiego kozła, wkładał na jego głowę obie ręce, wypowiadał grzechy synów Izraela, i polecał zamówionemu na ten cel mężowi wypędzić go na pustynię. Zarzniętego byka i pierwszego kozła wynoszono i palono razem ze skórą. Mężowie, którzy to uczynili i wywypędzający kozła na pustynię byli uważani za nieczystych i musieli się przez obmycie ciała i szat oczyścić. Dotąd arcykapłan nosił zwykłe szaty, te

raz przywdziewał bogaty strój swego urzędu i składał ofiarę całopalną najpierw barana za siebie, następnie za lud oraz byka, barana i 7 jednorocznych jagniąt jako ofiarę świąteczną. W drugiej świątyni, gdzie arki przymierza nie było, pokrapiano krwią tylko miejsce, gdzieby arka stać powinna. (Por. Bähr. *Symbolik* II, 671 i nast.; WW. IV 1443). (*Ch.*)

Dzierzgowski Mikołaj arbp i prymas Korony polskiej (1546 — 1559). D. her. Jastrzębiec, pochodził ze szlachty mazowieckiej (ur. ok. 1470 † 1559 w Łowiczu). Studya odbywał w akademii krakowskiej, a na dokończenie wyjechał za granicę już jako kandydat do stanu duchownego. Po powrocie do kraju otrzymał kanonię warszawską, a następnie płocką (w r. 1514). Tutaj z czasem zostaje dziekanem kapituły, a w r. 1541 zarządza dyecezyą. Dzięki protekcyi Gamrata D. już jako 70 letni starzec zaczyna robić karyerę. Zostaje kanonikiem gnieźnieńskim, a następnie bpem kamienieckim. Po roku zostaje przeniesiony na bpstwo chełmskie, nie objął jednak rządów dyecezyi, gdy (w r. 1542) umarł Łukasz Górka, bp. kujawski. D. za staraniem Gamrata i przychylnej mu Bony otrzymał bpstwo kujawskie 1543 r. Po trzech latach zawakowała stolica prymasowska. Ufając w poparcie Bony, (podobno nawet przekupionej. (Por. Damalewicz, *Series archiepiscoporum Gnes.*; Bużeński, *Acta litter. regni Poloniae 1755*, str. 240 i nast.) D. postawił swoją kandydaturę na stolicę prymasowską. Rzeczywiście został wybrany, a Bona wyjednała mu 1546 r. potwierdzenie pża Pawła III. Jako gorliwy katolik, widząc gwałtownie szerzącą się herezyę, chciał zaraz po objęciu rządów zwołać synod prowincyonalny, ale odwiódł go od tego „sprzyjający nowinkom“ bp Zebrzydowski. W następnym jednak roku 1547 zwołał synod do Piotrkowa. Synod odbył się w oznaczonym terminie ale w Łęczycy nie w Piotrkowie. W zastępstwie chorego prymasa prezydował na synodzie Maciejowski, wówczas bp krakowski. Na tym synodzie podniesiono sprawę bpa Zebrzydowskiego, oskarżonego przez pewnego szlachcica o zabranie wsi jego Łaznowa. Gdy Zebrzydowski uledz nie chciał, prymas 1548 rzucił nań ekskomunikę. W myśl uchwały synodalnej pisał prymas w 1547 do Rzymu, zalecając odbywanie soboru powszechnego raczej w Trydencie, niż w Bononii. Na sobór ten prymas sam się wybierał. Tymczasem wyzdrowiawszy pojechał w listopadzie 1547 r. na sejm do Piotrkowa. Oddany Bonie, ostro występował w r. 1548 przeciwko małżeństwu króla z Barbarą. (Por. Orzechowski, *Annales* wyd. z 1643 str. 22). Gdy jednak król na uwagi i groźby odpowiedział ostro, prymas zmiękł i powoli doszło do tego, że własnemi rękami ukoronował („tę jakąś tam kobietę“) Barbarę 7 grudnia 1550 w Krakowie. Drugi z rzędu synod D-go, zwołany na 8 czerwca 1551 r. do Piotrkowa, przyczynił mu niemało goryczy. Instrukcya od kapituły krakowskiej, na synod wydana, zarzuca bardzo wiele prymasowi. (Por. ks. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. III.)

Synod w oznaczonym terminie i miejscu osobiście zagaił sam D. Na tym synodzie Hozyusz odczytał początek swej sławnej na świat cały „Confessio fidei christianae“ świeżo ułożonej, w a wydaniach książkowych zawsze z synodem piotrkowskim i z imieniem D-go łączonej. Uchwały tego synodu należą do najważniejszych w dziejach Kła naszego. Nałożono tutaj 500 dukatów kary na bpów za zaniedbywanie wizyt pasterskich, tyleż za posiadanie ksiąg heretyckich, potępiono świętokupstwo, wejrzano w życie zakonników, nakazano wydanie katechizmu itd. W r. 1553 D. wraz z królem udał się do Gdańska w celu przeprowadzenia ostatecznej unji Prus z Koroną. Misya ta, jak wiadomo nie powiodła się. Na sejmie 1553 r. większość posłów była już różnowiercza, trzeba było więc energiczną rozpocząć akcyę w obronie zagrożonej wiary, tymczasem duchowieństwo ciągle oskarżało prymasa o lenistwo, (kapituła w Gnieźnie 1554 r.) przypominając mu, że 5,000 już „kłów katolickich zamieniono na bóżnice inowiercze“. Tymczasem zapowiedziany na 8 listopada 1555 r. synod do Piotrkowa do skutku nie doszedł. Kapitule, w dzień św. Wojciecha, w r. 1555 zagajonej, okazał prymas książęcą szczodrobliwość; podarował jej na wieczne czasy dochody z ogromnych dóbr wieluńskich. W tym samym czasie odby-

wał się sejm w Piotrkowie, ze wszystkich w ruchu reformacyjnym XVI w. najważniejszy. Domagano się powszechnie synodu narodowego. Król poręczył wstrzymanie jurysdykcyi bpiej. Zygmunt August, związany słowem, w początkach 1556 r. wysłał do Rzymu Stanisława Maciejowskiego, kasztelana sandomierskiego, z propozycyami posuwającemi się bardzo daleko. (Por. Win. Zakrzewski, *Powstanie i wzrost reformacyi w w Polsce*, str. 95).

D. postanowił bronić zagrożony Kl synodem. Zwołał więc w r. 1556 czwarty za swoich rządów synod do Łowicza. Jest to najznakomitszy z synodów D-go Śród 9 bpów znalazł się i Hozyusz i przyjął czynny udział w obradach; tutaj to uproszono Hozyusza o wydanie drugiej części Konfessyi. W maju 1557 r. D. zwołał piąty synod i ostatni do Piotrkowa. Synod ten, prócz wielu postanowień dotyczących karności klnej, włożył na arbpa obowiązek wydania homiliarza z katechizmem dla ludu. Kapituła zaś z r. 1558 dodała żądanie pomnożenia funduszu na szkołę w Gnieźnie i poprawienie brewiarza. Blisko 90 letni starzec nie mógł już podołać nawałowi pracy. Na jesieni 1558 r. rozchorował się ciężko; na sejm piotrkowski (1558) pojechać już nie mógł, przesłał tylko votum piśmienne w sprawie „egzekucyi".

Dnia 19 stycznia 1559 r. przyszła do Piotrkowa wiadomość o śmierci prymasa w Łowiczu. Charakterystykę prymasa ks. Korytkowski zamyka w tych słowach: „Zdolność mierna, wiara szczera. Dobry dla poddanych, ale dla niższych wyniosły. Próżny, lekkomyślny, zarozumiały. O wykonywanie ustaw nie dbał; nie odbywał wizyt, ulegał nepotyzmowi i symonii. Dodać trzeba, że wogóle więcej się polityką, niż Kłem zajmował, a prywatne uciechy nad troski publiczne przekładał. Był naturą pospolitą, niepowołaną do tak wysokiego urzędu jaki zajął D.; lubił żyć wesoło; rojno i gwarno było na dworze łowickim. Stale trzymał na nim kilkunastu szlachty; muzykantów, piszczków nie brakło nigdy. Kiedy jechał, to liczną, strojną kawalkadą. Trzymał milicyę, sprawiającą wrażenie gwardyi przybocznej panującego. Zamki w Łowiczu, Umiejowie, Opatowie, Zninie miały stałą załogę. Nic też dziwnego, że po śmierci nie było za co sprawić do katedry nawet obowiązkowego kielicha złotego. Hojność wszakże pozostawiła we współczesnych wspomnienie przychylniejsze od tego, na jakie zdobyć się może dla D-go historya".

W piśmiennictwie klnem nazwisko D-go łączy się z trzema wydawnictwami: 1) *Confessio catholicae fidei christianae* (z synodu 1551 r.); 2) *Agenda sive Obsequiale* (Kraków 1549); 3) *Missale Ecclesiae et provinciae gnesnensis* (Moguncya 1555). (Por. ks. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. III, str. 135—228; *Wielk. Enc. illustr.*, t. XVII i XVIII).

T.

Dzierżwa albo Mierżwa kronikarz polski między r. 1289 a 1296 napisał Kronikę zawierającą dzieje Polski od r. 1288. Wiadomości swe czerpał częścią z kroniki Kadłubka, którego w wielu miejscach dosłownie przepisał, dodał kroniki rzymskie, roczniki i żywot św. Stanisława. Kompilacyę tę, która długo uchodziła za kronikę Kadłubka, wydał był Leognich w Gdańsku w r. 1749; poprawniejszy tekst D-y wydał w r. 1824 Kownacki. (Por. Wiszniewski, *Historya literatury polskiej*. Kraków 1840, 8-o, t. I, str. 364; t. II, str. 133 — 135; Zeisberg, *Dziejopisarstwo polskie*; *Słownik biograficzny polski*. Warszawa 1851, 8-o).

Dzierżanowski Bonawentura, franciszkanin, wcześnie poświęcił się Panu Bogu na życie zakonne i wkrótce wielkiemi cnotami w klasztorze zajaśniał. Po złożeniu profesyi był profesorem teologii w swoim zakonie. Gdy w Polsce przeprowadzono reformę zakonu, o. B. był jednym z pierwszych, który do niej się ściśle zastosował r. 1628. Wysyłany do Hiszpanii na kapitułę generalną i w innych sprawach— do Rzymu czterokrotnie, podróże te pieszo odbywał. Zostawszy prowincyałem zreformowanego zakonu na Polskę jeszcze większym stał się pokutnikiem, szczególniejszą jaśniejąc cierpliwością i cichością. Po skończeniu lat prowincyalstwa usunął się do klasztoru w Rakowie (w Sandomierskiem) na życie pustelnicze; od czasu do czasu wychodził ze swej pustelni, by umacniać lud w wierze świętej

pko grasującej wtedy sekcie aryańskiej, która w Rakowie siedzibę swą miała. Kilkakrotnie dysputował z aryanami i wielu ich nawrócił. Pod koniec życia osiadł w klasztorze w Stopnicy i tu się do śmierci przygotowywał. † w r. 1649. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. Poznań 1894, 8-o, t. III, str. 204—206). *X. J. N.*

Dzierżawa. Prawo kanoniczne w ogólnych zarysach co do kontraktu najmu rządzi się zasadami prawa cywilnego rzymskiego, specyalnie zaś traktuje o najmie i dzierżawie w tytule 18 księgi III dekretów Grzegorza IX „de locato et conducto“. Przez dzierżawę rozumie się kontrakt najmu, mocą którego dobra kościelne oddawano pewnej osobie na czas określony lub nieokreślony na użytkowanie za umówioną opłatą. Synod w Beauvais z VI w. zaleca odnawiać kontrakty o dzierżawę dóbr kościelnych co pięć lat „secundum auctoritatem et antiquam consuetudinem“. Wkrótce jednak na jednym z synodów kartagińskich zastrzeżono, że następca może zerwać umowę dzierżawną nierozważnie, (irrationabiliter) czyli ze szkodą Kościoła, przez swojego poprzednika zawartą (c. 2, t. III, tit. XIV *de precariis*). Innocenty III, papież (c. 2, X, l. III, tit. XVIII) potwierdził zwyczaj wypuszczania gruntów kościelnych tylko w stałą dzierżawę (*ad firmam*) „dioecesanorum episcoporum statuto contrario non obstante“. Paweł II w r. 1468 wszelką dzierżawę na czas dłuższy jak na trzy lata (locationem et conductionem ultra tricennium) uznał (*Extrav. com. cap. in de rebus eccl. non alien.* III, 4) za niegodziwą i niedozwoloną alienacyę dóbr kościelnych. Sobor Trydencki (sess. 25 cap. 11 de ref.) dzierżawy na czas długi t. j. na 30 lat, albo na 29 albo dwa razy na 29 polecił rozpatrywać na soborach prowincyonalnych i potępić jako zawierane wbrew ustawom kanonicznym.

Prawo synodalne polskie a mianowicie synod prow. z r. 1589 zaleca bpom, aby przy zawieraniu umów o dzierżawę nic nie czynili wbrew ustawom prawa kanonicznego i soboru tryd. (rozdz. 11 sess. 25): „locationes non faciant praeter juris canonici dispositionem et Conc. Trid. decreta“). Stosownie do powyższego dekretu biskupi i duchowieństwo w Polsce rządzili się w tym przedmiocie nie tylko ustawami prawa ogólnego, ale i rozporządzeniami synodów prowincyonalnych i dyecezyalnych. Synody wogóle uważały dzierżawę jako rzecz szkodliwą dla Kościoła i dla tego zabraniały bez pozwolenia biskupa puszczać w dzierżawę dobra kościelne, zwłaszcza ludziom świeckim, chyba że zachodziła słuszna przyczyna stwierdzona przez biskupa, albo jego zastępcę. Tak stanowią synod prowinc. piotrkowski z r. 1532, reformationes generales Szyszkowskiego, łucki z r. 1597 i 1621, chełmiński z r. 1624, przemyski z r. 1641, krakowski z r. 1711, chełmski z r. 1717 i inne. Przyczyny takiego poglądu uzasadnia synod przemyski z r. 1641: „doświadczenie, powiada, stwierdza, ile szkód i strat ponosi Kł przez wydzierżawianie dóbr kościelnych ludziom świeckim, którzy nie tylko uciskają ubogi lud różnemi i niezwykłymi ciężarami, lecz nadto z chciwości wyjaławiają rolę i zaniedbują budynki“. Pozwolenie na dzierżawę wydawał bp. 1-o tylko na piśmie, jak nakazują Reformationes generales Szyszkowskiego synod łucki z r. 1597, krakowski z r. 1711, chełmski z r. 1717 i inne; 2-o tylko na trzy lata (synod przemyski z r. 1641 i 1723, krakowski z r. 1711; poznański z r. 1720); synod łucki z r. 1597 pozwala puszczać dzierżawę na jeden rok bez pozwolenia bpa; 3-o dla słusznych przyczyn, stwierdzonych przed bpem jakimi są: widoczna korzyść Kła lub inne sprawdzone przez delegata biskupiego, który głównie bada czy w kontrakcie dzierżawy nie zamieszczono warunków narażających Kł na straty, zograżających bezpieczeństwu dóbr kościelnych, lub nieprzyjaznych beneficyatowi albo wyższej władzy kościelnej (Reform. gen.); 4-o nie wolno wydzierżawiać żydom (syn. prow. warsz. z r. 1643, przemyski 1723 i inne), heretykom (przemyski 1723, żmudzki 1752, lwowski 1765), sąsiadom posiadającym grunta przyległe ponieważ łatwo rozorają granice, (pastor Maciejow., żmudzki 1752), ani nawet krewnym swoim i krewnym fundatorów, żeby nie zatrzeć prawa własności kościelnej, (synod warsz. 1610); 5-o nie wolno brać czynszu dzierżawnego z góry, i w jakikolwiek sposób obciążać swojego następcę (past. Maciej., syn. krak. 1711, przem. z r. 1723): w razie sporów jakichkolwiek jedynie właściwym do osądzenia sprawy

ma być sąd duchowny, co się zawsze zastrzega w kontrakcie, (krak. 1711, chełmski 1717, poznański 1720, przemyski 1723, płocki 1733, poznański 1738, żmudzki 1752, lwowski 1765). Za nieprawne wydzierżawienie dóbr kościelnych, szczególnie bez pozwolenia bpa, synody stanowią kary na duchownych. Synod prowinc. piotrkowski z r. 1532 poleca stosować wogóle surowe kary („poenas duplicare"). Synad łucki z r. 1597 kontrakt dzierżawny na czas dłuższy, jak jeden rok, bez pozwolenia bpa, uznaje za nieważny a na beneficvata nakłada karę 14 marek, a synod łucki z r. 1621, oprócz orzeczenia nieważności kontraktu, ogłasza klątwę na obie strony: trwającego w uporze księdza (contumaces) każe pozbawiać beneficyum a laika uznaje za niezdolnego do dzierżawienia innych dóbr kościelnych w dyecezyi łuckiej.

Synod wileński z r. 1602 również pod karą klątwy i pozbawienia beneficyum zabrania dzierżawienia świeckim. Synod przemyski z r. 1641 kontrakt uznaje za nieważny i karę oznacza na 20 marek. Synod lwowski z r. 1795 oprócz nieważności kontraktu grozi ogólnie karami („poena nullitatis aliisque arbitrariis puniendos"). *Reformationes generales* Szyszkowskiego na nieprawnie wydzierżawiającego stanowią suspensę „ipso facto a divinis et celebratione sacrosancti sacrificii", a wydzierżawione dobra, prawa i przywileje nakazują odebrać dzierżawcy w ciągu sześciu miesięcy. Prócz tego synody wydały wiele innych obostrzeń jako to, że bpi wydzierżawiając dobra stołu biskupiego mieli wnieść do akt grodzkich warunek, że dzierżawcy po zawakowaniu stolicy biskupiej, dobra te dobrowolnie i bez sporu oddadzą pod zarząd kapituły (syn. prowinc. z r. 1621), że grunta szpitali i innych instytucyj dobroczynnych nie mają być dzierżawione bez wiedzy i zgody proboszcza (syn. warm. z r. 1623), że nie wolno wydzierżawiać domu parafialnego ani nawet części jego osobom świeckim, chyba że kościoł jest ubogi a dom może być podzielony, a już pod żadnym warunkiem nie wolno wynajmować go na karczmę dla uniknięcia tańców, rozpusty i hałasów pijaków (syn. włocł. z r. 1641).

W końcu statuty synodu przemyskiego z r. 1723 zabraniają duchownym wydzierżawiać dobra od świeckich dla ciągnienia z nich zysków, ponieważ kapłani powinni się powstrzymać od zajęć świeckich. Dawne prawo polskie nie mieszało się do spraw dzierżawy majątku kościelnego, pozostawiając rzecz tę biskupom i sądom biskupim, które widocznie nie przestrzegały rygoru prawnego, skoro Zalaszowski (*Jus Regni Poloniae*, 1742 r., str. 332) skarży się w te słowa: „Sed haec statuta a sacris canonibus, de non arendandis bonis ecclesiasticis lata, *apud nos non servantur* et cum maximo damno ecclesiarum et bonorum locationes et arendae passim fiunt personis saecularibus. Deus judicabit". Po upadku rzeczypospolitej, postanowienie królewskie z d. 6/18 marca 1817 r. które pod d. 23 czerwca t. r. Komisya rządowa sprawiedliwości komunikowała władzom sądowym, w artykule 35 stanowi, że żadne fundusze duchowne zamienione, ani w dłuższą nad lat trzy dzierżawę puszczane, żadne kapitały podnoszone lub tranzlokowane być nie mogą bez pozwolenia rządu „zaś w artykule 36 mówi: że wszelkie kontrakty dzierżawne do lat trzech funduszów, duchownych powinny być przez Komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych zatwierdzane, kontrakty zaś roczne przez biskupów. W rozwinięciu tego przepisu Komisya rządowa sprawiedliwości d. 3/15 grudnia 1846 r. poleciła władzom sądowym, aby takie tylko akta co do wydzierżawiania funduszów duchownych były przyjmowane, na spisanie których biskup albo Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych zezwoli. *Ks. A. K.*

Dzierżon Jan ks. naturalista i pszczelarz polski, ur. w r. 1811 w Lobkowicach w Górnym Szląsku, poświęcił się stanowi duchownemu i w 1835 r. został proboszczem w Karlsmarkt, w r. 1886 przeniósł się jako emeryt do wioski rodzinnej i tu † dn. 26 paźdz. 1906 r., jako 96 letni starzec. Całe życie poświęcił badaniu i chodowli pszczół; dzięki tym badaniom ulepszył system pszczelnictwa racyonalnego i wynalazł nowego systemu ul. W sprawach pszczelnictwa zwracano się do ks. D. jak do wyroczni. Owoce swych badań, wydawał po niemiecku (chociaż zawsze uważał się za polaka) p. t. *Theorie und Praxis des neuen Bienenfreundes*. Breslau 1848; *Rationnelle Bienenzucht*. Brieg 1861. Po pol-

sku wyszły następne jego prace o pszczelnictwie: *Najnowsze pszczelnictwo i t. d.* tłum. Witowskiego. Lwów 1853 r.; *Nowe udoskonalone pszczelnictwo i t. d.* tłum. Lompy. Leszno 1859; *Dodatek do teoryi* i praktyki nowego pszczelnictwa i t. d. tamże 1853. Nadto pisał wiele artykułów do czasopism specyalnych, w r. zaś 1854 założył własny miesięcznik „Bienenfreund aus Schlesien". (Por. S. Org. *Encykl. powsz.* 1899, t. IV; Vapereau, *Dictionnaire universel des Contemporains.* 1893, 8-o). *X. J. N.*

Dziesięcina saladyńska. Sułtan egipski Saladyn, 3 października 1187 r. zdobył Jerozolimę. Gdy wiadomość o tem dostała się na Zachód, pż Grzegorz VIII († 1187) wezwał ludy chijańskie do podjęcia nowej wyprawy w celu odzyskania grobu Chrystusowego. Wkrótce potem Grzegorz VIII życie zakończył. Następca jego Klemens III (1187 — 1191) podjął myśl poprzednika i wezwał wszystkich wiernych do wzięcia udziału w wyprawie, a jednocześnie wydał encyklikę do duchowieństwa, w której obowiązuje wszystkich beneficyatów, nie biorących udziału w wyprawie, do złożenia na ten cel dziesiątej części dochodów. Opłata ta nazwaną została „dziesięciną saladyńską".

Do Polski przybył w tym celu Jan krdł Malabranka, którego w r. 1188, Kazimierz Sprawiedliwy, wraz z Fulkonem czyli Pełką, bpem krakowskim, wspaniale przyjęli. Bpi polscy wraz z duchowieństwem odstąpili również na wsparcie wyprawy krzyżowej dziesiątą część swoich dochodów; ten podatek i u nas nazwę „Dziesięciny saladyńskiej" nosił. (Por. Buliński, *Historya Kościoła polskiego*, t. I, str. 120).

Dziesięciny. 1-o Określenie, 2-o podział, 3-o początek i rozwój historyczny, 4-o komu się należą, 5-o kto ma je płacić, 6-o z czego, jakim sposobem, kiedy i gdzie mają być płacone, 7-o jakim sposobem można nabyć prawo do dziesięcin, 8-o co uwalnia od płacenia dziesięcin, 9-o sądownictwo w sprawach o dziesięciny.

I. Dziesięciny są dziesiątą częścią korzyści i dochodów, z ziemi lub z innego źródła, składaną na utrzymanie sług ołtarza, w uznaniu czci należnej Bogu, jako powszechnemu i najwyższemu Panu wszech rzeczy. Lecz owa dziesiata część nie bierze się ściśle, niekiedy większa, niekiedy mniejsza część stanowi również dziesięcinę, zgodnie z prawem nabytem lub uświęconem zwyczajem.

II. Dziesięciny bywają: 1-o *osobiste*, (personales) pobierane z dochodów nabytych osobistą pracą, przemysłem, handlem, rzemiosłem, umiejętnością, sztuką żołnierską i t. p. godziwych zysków; 2-o *rzeczowe* (reales), pobierane z gruntu, z winnic, z łąk, z ogrodów, z lasów, z domów, ze zwierząt i t. p.; do rzędu rzeczowych należą *gruntowe* (praediales) ze zboża, wina, z polowania, rybołóstwa, ptasznictwa, z karczem i inne, *naturalne*, *snopowe*, *wytyczne* (propriae, naturales), t. j. uiszczane w snopach i *niewłaściwe*, *worowe*, *cepowe* (impropriae saccariae i w ziarnie), tudzież *pieniężne* (pecuniariae) zamienione na pieniądze; 3-o *mięszane* (mixtae) pobierane częścią ze względu na osobisty zysk, częścią ze względu na posiadaną rzecz, 4-o do tych zaliczają *krwawe* (decimae animalium) pochodzące z hodowli zwierząt. Nadto rozróżniamy dziesięciny 5-o *kościelne i świeckie* (ecclesiasticae et profanae). *Swieckie* są pewnego rodzaju podobnym do dziesięcin podatkiem nakładanym przez panujących na swoich poddanych; *kościelne* zaś *czysto duchowne* (stricte ecclesiasticae, pure spirituales) płacone duchowieństwu, jako sługom Bożym, na znak czci Bogu należnej, i *niezupełnie duchowne* (minus ecclesiasticae, laicales), które pierwotnie należały do Kościoła, a z czasem w drodze przywileju apostolskiego przeszły na rzecz książąt i panów. Do rzędu tych ostatnich należy tak zwana „tertia decimae", płacona w czasie wojen z maurami królom hiszpańskim, a potem przez Aleksandra VI bullą „Dum indefessa" na wieczne czasy zatwierdzona z Kastylii, Grenady i Leonu.

III. Dziesięciny znane były wielu ludom starożytnym, jako danina hołdownicza należna Bogu i jego zastępcom, kapłanom i królom. Istniała też i u Hebrajczyków przed Mojżeszem. Niepodobna zgoła odnaleźć początku dziesięcin w chrześcijaństwie. W pierwszych bowiem wiekach chrześcijaństwa składano Kościołowi tyle ofiar dobrowolnych na utrzymanie kapłanów i ubogich, że o

zbieraniu dziesięcin nikt nie myślał. Pierwsze wyraźne wzmianki o dziesięcinach napotykamy w IV wieku, a jasne prawo składania dziesięcin stanowi synod turoneński z r. 567; synod matyskoński z r. 585 pierwszy rzuca klątwę na nieoddających dziesięcin. Prawo pobierania dziesięcin jedni wyprowadzają z prawa natury, inni z prawa boskiego, inni z prawa państwowego; nieprzyjaciele Kościoła przypisują powstanie dziesięcin chciwości duchowieństwa. Dziesięciny dwojako mogą być uważane, materyalnie, jako jałmużna przeznaczona na przyzwoite utrzymanie duchowieństwa i formalne, jako pewna część dochodu np. ósma, dziesiąta, dwunasta. Otóż zdaniem kanonistów dziesięciny uważane materyalnie należą się duchowieństwu z prawa natury i z prawa bożego, zwłaszcza jeśli skądinąd duchowni nie mają środków do życia; uważane formalnie należą się z prawa kanonicznego. Monarchowie świeccy tylko potwierdzali i egzekwowali ustawy Kościoła. Stąd kto nie płaci dziesięcin należnych Kościołowi grzeszy śmiertelnie, a sobór trydencki niepłacących dziesięcin, oszukujących i przeszkadzających w płaceniu poleca klątwą obłożyć.

IV. Dziesięciny składano pierwotnie biskupowi miejscowemu, który je dzielił, według zasługi i potrzeb między duchowieństwem swojej dyecezyi (cap. „Decimas“ l. caus. 16, qu. 7; cap. „Pervenit“ 3 ibidem). Po podziale biskupstw na parafie i po rozdzieleniu dóbr kościelnych, dziesięciny z prawa ogólnego mają być oddawane proboszczom miejscowym (cap. „Cum contingat“ 29 de decim is). Dziesięciny gruntowe z prawa ogólnego należą się miejscowemu proboszczowi nie tylko od parafian, ale i od tych, co po za parafią mieszkają, bo ma się na względzie grunt, nie zaś osoby (cap. „Cum contingat“ 29 et cap. „Cum in tua“ 30 de decimis; cap. „Significavit“ 5, de parochiis et cap. „Quoniam de decimis“). Mogą jednak istnieć zwyczaje przeciwne. Dziesięciny osobiste z prawa ogólnego składają się temu proboszczowi, w którego parafii wierny przystępuje do sakramentów św. (cap. „Quaesti sunt“ 46, caus. 16, qu. 1; cap. „Ad Apostolicae“ 20 de decimis; cap. „Significavit“ 5 de parochiis) bez względu na wyjazd na jakiś czas dla odpoczynku, za sprawami lub z jakichkolwiek innych pobudek, byleby nie z pobudki zmiany zamieszkania.

Kiedy parafia dzieli się na dwie parafie, dziesięciny gruntowe pozostają przy kościele macierzystym, chyba że biskup stosownie do rozporządzenia Soboru trydenckiego (sess. 21, cap. 4 de reform.) pewną część przeznaczy dla kościoła filialnego. W wielu razach dziesięciny należą do biskupa miejscowego, a mianowicie: 1-o gdy grunta w granicach dyecezyi nie należą do żadnej parafii, 2-o gdy dyecezya jeszcze nie została podzielona na parafie, 3-o gdy biskup sam jest proboszczem parafii, 4-o gdy, zgodnie ze zwyczajem miejscowym, biskupowi należy się *quarta decimarum* alias *quarta decimationum*. Nie tylko biskupi i proboszczowie, ale i kanonicy katedralni i kolegialni i inni beneficiaci mogą pobierać dziesięciny, jeśli prawowita władza takowe im przyznała. Ani bogactwo, ani złe życie beneficyata nie zwalnia wiernych od płacenia dziesięcin.

V. Dziesięciny i rzeczowe i osobiste obowiązani są składać wszyscy wierni parafianie, chybaby szczególny zwyczaj, prawo, lub przywilej zwalniał ich od tego obowiązku, (cap. „Ex transmissa“ 23 de decimis; cap. „A nobis“ 24 eodem tit.). Stąd od dziesięcin nie są wolni ani królowie i panujący, ponieważ prawo ich nie wyłącza, ani heretycy, ponieważ i oni podlegają ogólnemu prawu kościelnemu, ani Żydzi i poganie, z gruntów z których dawniej dziesięciny płacono, ani duchowni świeccy, z dochodów i dóbr prawem świeckiem nabytych (cap. „Novum“ 2 de decimis); z beneficyów nie są obowiązani płacić dziesięcin, z wyjątkiem jeśli z gruntu dopóki należał do osob świeckich już dawniej dziesięcinę płacono; nie są wolni w końcu od dziesięcin gruntowych i zakonnicy, z wyjątkiem przeciwnego zwyczaju lub nadanego przywileju.

VI. Z prawa ogólnego dziesięciny gruntowe płacić należy z korzyści t. j. z dochodów wszystkich dóbr nieruchomych, i ruchomych, godziwie nabytych, jakiemi są: 1) zboże, 2) słoma, 3) siano, 4) pasza, 5) wino, 6) jarzyny, 7) migdały i kasztany, 8) oliwa, 9) morwa, 10) cukier, 11) ryby, 12) miód, 13) mleko i wełna, 14) polowanie, 15) ptasznictwo, 16) drzewo, 17) len i konopie i t. p., 18) handel, 19) rzemiosło, 20) żołd wojskowy, 21) adwokatura, prokuratura, pen-

sya, 22) z pieców, 23) z kamieniołomów, 24) z kopalni, 25) z młynów i z tym podobnych. Dziesięciny gruntowe płaci się nie tylko z dóbr godziwie, ale i z dóbr niegodziwie (illicite) nabytych. Dziesięcin osobistych nie płaci się z dóbr niegodziwie nabytych. Z prawa ogólnego dziesięciny gruntowe należy składać z pełna, nic nie ujmując z tytułu kosztów produkcyi, podatku, czynszu. Dziesięciny osobiste płaci się po potrąceniu kosztów. Dziesięciny gruntowe składać należy zaraz po zebraniu zboża, siana, jarzyn itp. (cap. „Cum herecines“ 7 de decimis) bez uprzedniego upominania się o nie beneficyata. dziesięciny zaś osobiste pod koniec każdego roku. Co się tyczy miejsca, gdzie mają być składane dziesięciny, jeśli się ma na względzie prawo ogólne, to zdaje się, że parafianie obowiązani są własnym kosztem dostarczyć je do domu bądź do śpichlerza proboszcza (arg. can. „Revertimini“ 65 caus. 16, qu. 1; c. „Decimas“ 1 caus. 16 qu. 7 et glossa) lubo zwyczaj powszechny jest zgoła odmienny.

VII. Duchowni mogą nabyć prawo do dziesięcin różnymi sposobami, jakimi są: 1-o przywilej papieski, który może jednemu odjąć lub ująć, drugiemu dać lub dodać, 2-o zwyczaj uprawniony t. j. prawnie przedawniony. Do nabycia prawa przedawnienia wystarczą 10 lat względem osób świeckich obecnych, 20 lat względem świeckich nieobecnych; potrzeba 40 lat i dobrej wiary, żeby przedawnienie nastąpiło przeciwko szpitalowi, klasztorowi, kapitule i kościołowi nie parafialnemu. Do nabycia przedawnienia przeciwko kościołowi parafialnemu potrzeba 100 lat czyli czasu niepamiętnego, domniemanie bowiem prawne zawsze istnieje, że dziesięciny należą się proboszczowi. 3-o Dobrowolna umowa (cap. „Multiplici“ 3 et cap. „Suggestum“ 9 de Decimis) bez świętokupstwa, za zgodą biskupa — na zawsze, bez zgody — do czasu. 4 o Darowizna i zamiana z zachowaniem przepisów obowiązujących przy alienacyj dóbr kościelnych (ob. A l i e n a c y a), jeśli darowuje duchowny i za zezwoleniem tylko bpa, jeśli swiecki darowuje kościołowi lub zakonowi. 5-o Sąd zwyczajny a nawet sąd polubowny, z zachowaniem formalności o alienacyi, dla uniknienia ubocznie alienacyi dziesięcin, której prawo wprost zabrania (tit. de reb. eccl. non alienandis). Osoby świeckie nie mogą nabyć prawa na dziesięciny, o ile prawo to jest duchowne, t. j. oparte na tytule urzędu kościelnego czyli obowiązku posługowania duchownego (c. „Decimas“ 1, Caus. 16 qu. 7; cap. „Ad haec“ 15 de decimis; cap. „Quamvis“ 17 de decimis) gdyż nie mogą wykonywać obowiązków duchownych; chyba że posiadają przywilej papieski, który wtedy tylko się udziela, kiedy z prawem pobierania dziesięcin nie jest związany obowiązek posług religijnych. A i wtedy świeckim nie wolno ani sprzedać, ani darować, ani przemienić, ani jakimśkolwiek innym kontraktem przenieść dziesięcin na inne osoby świeckie (cap. „Prohibemus“ 19 de decimis). Osoby świeckie ani drogą przedawnienia, ani drogą zwyczaju nie mogą nabyć prawa na dziesięciny. Mogą jednak na czas krótki dzierżawić dziesięciny, o ile prawo prowincyonalne temu się nie sprzeciwia.

VIII. O płacenia dziesięcin uwalnia i przywilej apostolski, który otrzymały prawie wszystkie zakony i zwyczaj przedawniony, o ile duchowni mają skądinąd stosowne upoważnienie.

IX. Roztrząsanie i roztrzyganie spraw o dziesięciny, w sprawach o własność t. j. o prawo pobierania dziesięcin, czyli do kogo ono należy z natury rzeczy. z przywileju, ze zwyczaju, z przedawnienia, kto jest wolny od dawania dziesięcin, należy wyłącznie do sądu duchownego. W sprawach o fakt, czy np. była oddana dziesięcina, kiedy i w jakich warunkach, mogą decydować i sądy świeckie.

X. W wielu krajach dziesięciny zostały zniesione prawem świeckim. O d z i e s i ę c i n a c h w P o l s c e ob. niżej.

Ks. A. K.

Dziesięciny W Biblii. Dziesięcina jest dziesiątą częścią korzyści, zebranych z ziemi, składaną jako hołdowniczy podatek Bogu lub przedstawicielom Jego władzy — kapłanom i królom. D. była w użyciu u wszystkich starożytnych ludów. Liczba dziesięć miała znaczenie symboliczne; oznaczała doskonałą całość; więc składając w ofierze Bogu dziesiątą część, właściciel wyrażał że Mu wszystko zawdzięcza. Początek dziesięcin był prawdopodobnie czysto świecki, później nadano im charakter religijny. U Hebrajczyków znane były dziesięciny od najdawniejszych czasów; już Jakób i Abraham je składają. Mojżesz ustanowił

odpowiednie prawa co do dziesięcin (Lev. XXVI, 30—32; Deut. XIV, 22—23). Według prawa Dz. składano ze zboża, z owoców, z bydła, owiec i kóz; później faryzeusze rozciągnęli dziesięcinę do wszelkiego warzywa ogrodowego. W starym Testamencie rozróżniamy cztery rodzaje dziesięcin: 1) dziesięcinę, którą składali Izraelici lewitom ze wszystkich zbiorów roku (Lev., XXVII, 30; Num. XVIII, 21. 24, 26); 2) lewici zaś z otrzymanej dziesięciny składali znowu dziesiątą część kapłanom (Num. XVIII, 26); 3) po oddaniu dziesięciny lewitom, Izraelici pozostałe dziewięć części znowu dzielili na dziesięć części i dziesiątą część ojciec rodziny niósł do Jerozolimy do przybytku, w naturze lub w wartości pieniężnej, i tam z rodziną swoją i z lewitami spożywał ją w świętej uczcie (Deut., XII, 6; XIV, 23); 3) co trzeci rok oddzielano jeszcze trzecią dziesięcinę i spożywano ją w domu z domownikami, lewitami i ubogimi (Deut. XIV, 18, 29; XXVI, 12). O dziesięcinie królewskiej jest wzmianka w I Król., (VIII, 15, 17), ale nigdzie później nie wspomina o niej Pismo. (Por. Ks. Nowodworski, *Encyklopedya Kościelna*, t. IV, str. 467 — 468; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, str. 833—836; Winer, *Biblisches Realwörterbuch*, Leipzig, 1838, t. II, str. 833—836; Reland, *Antiquitates Sacrae*, Utrecht, 1741, str. 205—208).

Dziesięciny w Polsce. I. Określenie. II. Różne nazwy. III. Początek. IV. Rozwój historyczny. V. Kto obowiązany oddawać dziesięciny. VI. Komu. VII. Jakim sposobem, kiedy i gdzie, ile. VIII. Sądy w sprawach o dziesięciny. IV. Kompozyty.

I. I w Polsce, podobnie jak wszędzie zagranicą, pod nazwą dziesięciny nie zawsze rozumiano ściśle dziesiątą część dochodu, uiszczaną przez wiernych na utrzymanie duchowieństwa; niekiedy większą część, niekiedy mniejszą nazywano również dziesięciną. Dziesięciny uiszczane ściśle jako dziesiąta część dochodów i korzyści nazywano pełnemi (decimationes plenariae). Przywilej protekcyjny pża Innocentego II z r. 1136 dla arbstwa gnieźnieńskiego (K. D. W. P. I. № 7) przyznaje arbpom gnieźnieńskim z całego szeregu miast książęcych dziesięciny pełne. Obok dziesięciny istniała w Polsce także dziewięcina (nona), która ma u nas charakter całkowicie kościelny i nie ma nic wspólnego z podobnego rodzaju daniną świecką składaną książętom na Zachodzie. Dziewięcinę wydzielał książę lub osoby prywatne z dóbr własnych głównie w celu uposażenia klasztorów i kolegiat, np. w roku 1155 Bolesław Kędzierzawy wyposażył klasztor w Mogilnie, oddając mu „per totam Masoviam nonum forum, nonum denarium, nonum porcum, nonum poledrum, nonum piscem“ (K. D. W. P. I., № 3). Oprócz kolegiat i klasztorów dziewięcina niekiedy bywała nadawana i takim beneficyom, które skądinąd miały uposażenie lub dochód z dziesięciny, ale niedostateczny, tak np. bpstwo włocławskie otrzymało dziewięcinę: „nonum nummum de omnibus, quae solvuntur ecclesiae S. Mariae de Zondomir“ (C. D. P. № 1).

II. Źródła dziejowe Polski nie wspominają o dziesięcinie osobistej tj. opartej na dochodach zdobytych pracą osobistą, przemysłem, handlem, rzemiosłem, umiejętnością, sztuką żołnierską; w Polsce istniały tylko dziesięciny rzeczowe (reales), a ponieważ Polska zawsze była krajem przeważnie rolniczym, więc na pierwszem miejscu spotykamy różne nazwy dziesięcin gruntowych (praedialis) jako to: snopowa (manipularis) czyli wytyczna, sepowa (osepowa) inaczej maldraty v. małdraty, firtele i fertony. Rozróżniamy nadto: dziesięciny świeckie i kościelne, szlacheckie czyli rycerskie i kmiece, od ludzi wolnych i od niewolnych poddanych; znana też nazwa dziesięciny in gonitwam i dziesięciny zamienianej na pieniądz czyli pieniężnej, tudzież tak zwane meszne, mszowe (missale) i świętopietrze. Dziesięcina snopowa polegała na tem, że ją oddawano w snopach, wytyczna, ze przy wiązaniu snopów odznaczano tyką snopy przeznaczone dla kła, sepowa, że ją zsypywano tj. w ziarnie oddawano. Maldraty od niemieckiego malter (po łacinie maldrum, maldrus, maltra, maltrum) miara w Wielkopolsce około 12 korcy. Firtel, wyrażenie do

dziś znane nad granicą pruską, oznacza czwartą część korca. Pieniężna tj. zamieniona na pieniądze. Dziesięcina w gonitwę (*in gonytwam*)), wspomniana już na synodzie z r. 1233, podług Helcla (*Badania dziesięcin w Polsce*), była przeciwieństwem dziesięciny swobodnej, na sposób szlacheckiej składanej. Meszne (missalia, podług Czackiego (*O dziesięcinach*, Warszawa, 1801) lubo nie jest dziesięciną, ale początek swój bierze z układów o dziesięciny, przyczem proboszcz zobowiązał się za pewną ilość zboża odprawiać mszę św. Missalia (meszne) należy odróżnić od mensalia (stołowe) które stanowiły pewnego rodzaju świadczenia składane do stołu bpiego, lub plebańskiego.

III. W Polsce, jak w niektórych krajach ościennych, dziesięcinę zaprowadzono prawdopodobnie z chwilą zorganizowania metropolii gnieźnieńskiej, a więc około roku 1000. (Abraham, *Organizacya Kościoła w Polsce*, str. 255). Nie znajdujemy na to dowodów w źródłach dziejowych, ale wszyscy zgoła historycy odnoszą powstanie dziesięcin do początków Chijaństwa w Polsce, wielu aż do Mieczysława I. Nie zgadzają się historycy co do tego, z jakiego źródła pochodzą dziesięciny w Polsce, czy z prawa klnego, czy z prawa państwowego. Jedni są zdania (Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, 1800, str. 316; Miączyński, *O dziesięcinach* w „Roczn. Tow. nauk. krak.“, t. II, z r. 1817, str. 54; J. W. Bandtkie, *Historya prawa polskiego*, Warszawa, 1850), że z wiarą chijańską wprowadzone zostały do nas i zwyczaje chijańskie i prawa klne, a ponieważ dziesięciny istniały na Zachodzie i w Niemczech i w Czechach, skąd wiara do nas przyszła, przeto i książęta zgodzili się płacić je bpom, a bpi wydzielali stosownie do potrzeb niższemu duchowieństwu. Inni znowu, jak Kromer w pierwszem wydaniu swéj Kroniki z roku 1555 (*Volumina legum*, I, praef.), a za nim Naruszewicz (*Histor. nar. pol.*, II, 259 i inne miejsca) utrzymują, że książęta polscy przed przyjęciem wiary chijańskiej pobierali dziesięcinę, którą potem ustąpili bpom. Inni znowu jak Józef Olechowski *Documenta ad causas decimarum in Polonia*, Cracoviae, 1798, str. 3) twierdzą, że z dóbr książęcych książęta sami ustąpili dziesięciny bpom, z dóbr zaś prywatnych płacić je nakazali. Osobne i jak zawsze partyjne i nie naukowe stanowisko zajmuje Maciejowski (*Pamiętnik relig. mor.*, t. XIV, str. 324 i nast.) który twierdzi, że stałe dziesięciny nastały we trzy wieki po zaprowadzeniu chijaństwa w Polsce i że zwyczaj je upowszechnił. Abraham (*Organizacya Kościoła w Polsce*, str. 256) opierając się na najdawniejszych źródłach, jakiemi są przywilej protekcyjny pża Innocentego II z r. 1136 dla arbstwa gnieźnieńskiego, akt księcia Bolesława Kędzierzawego z r. 1155 i inne, tudzież na analogii stosunków w sąsiedztwie Polski, dochodzi do wniosku, że zaprowadzenie dziesięciny w Polsce polegało na nadaniu książęcem, że pierwotnie nasz Kł, oprócz dziesięciny, z pewnych grodów książęcych pobieranej, żadnej innej nie posiadał, że te stosunki rychło znacznym uległy zmianom, ponieważ już w pierwszej połowie w. XII zamiast samej dziesięciny książęcej, spotykamy dziesięcinę, jako obowiązek powszechny, wprost na ludności ciążącą i przez nią opłacaną, podczas gdy dawna dziesięcina książęca tylko w niektórych kierunkach się utrzymała, że w końcu, jaką drogą i w jaki sposób odbyła się ta przemiana dziesięciny książęcej na dziesięcinę wprost przez ludność opłacaną, czy wskutek ustawodawstwa książęcego, czy klnego, czy obu razem, rozstrzygnąć trudno.

IV. Najdawniej-za znana ustawa synodalna, w przedmiocie dziesięcin, wydana została na synodzie prowincyonalnym w Sieradzu w r. 1233 odbytym. Ustawa ta stanowi, że wszyscy bez wyjątku (omnes cujuscunque sint conditionis) mają oddawać dziesięcinę pełną (ex integro) w gonitwę (in gonitwam), nie wyłączając poddanych szlacheckich (licet sint aratores militum), że ponieważ Kł polski (Ecclesia Poloniae), bądź z pobłażliwości (per tolerantiam), bądź z przywileju (per concessionem) pozwolił rycerstwu polskiemu oddawać dziesięciny Kłowi, który rycerstwo samo sobie obierze, a niektórzy nadużywają niegodziwie tej pobłażliwości, czy też przywileju, nie oddając wcale, albo nie oddając w całości dziesięcin, przeto taki nierzetelny rycerz traci przywilej dzie-

sięciny swobodnej (cadat ab hoc jure, quod militibus est permissum) i ma uiszczać dziesięcinę w ten sposób, jak ci, co przywileju rycerskiego nie mają, (jak nieszlachta). Mimochodem zaznaczyć wypada, że wywód Helcla iż dziesięcina in gonitwam, jest przeciwstawieniem dziesięciny swobodnej, znajduje potwierdzenie w tej ustawie. Ustawa synodu sieradzkiego wywołana została postępowaniem księcia Henryka Brodatego, który sprowadzał niemców kolonistów i osadzał ich na wolnych gruntach na prawie niemieckiem. Niemcy zaś oddawali dziesięcinę nie w snopach, jak to było we zwyczaju Polaków, ale w ziarnie i mniej, jak dziesiątą część. Przytem Henryk prawdopodobnie zatrzymywał sobie dziesięciny składane przez kolonistów (Por. G. Tzschoppe i G. Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte* und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien, Hamburg, 1832, str. 35). Był też i drugi znany powód, mianowicie jeszcze dawniej bp wrocławski Wawrzyniec, domagał się dziesięcin od niewolnych poddanych na Szląsku: Smardów, Leżaków, Popracników, Stróżów i Oraczów, których poprzednicy jego jakoby uwolnili od dziesięcin, a kiedy zagroził klątwą księciu, Henryk zaapelował do pża Honoryusza III, który przysłał komisarzów do rozstrzygnięcia sprawy. Otóż komisarze w r. 1227 postanowili, że kł wrocławski ma prawo do pobierania dziesięcin od tych ludzi (Por. Tzschoppe-Stenzel, ibidem). Ponieważ arbp Pełka na synodzie sieradzkim wyraźnie wspomina, że niektóre statuty swoich poprzedników odnawia, a do innych coś dodaje, („statuta edidimus, seu innovando, seu addendo, seu in melius roformando") przeto można przypuszczać, że statut ten podaje prawo i praktykę wieku poprzedniego. Powtarzające się w tej epoce łamanie praw Kła przez książąt i rycerstwo głównie co do dóbr klnych i dziesięcin wywołało potrzebę zwołania nowych synodów i nowych ustaw prowincyonalnych. Znany jest spór Henryka Brodatego z arbpem Pełką, bpem wrocławskim Tomaszem i kapitułą gnieźnieńską o wynagrodzenie Kłowi szkód i strat wynikłych z walki bratobójczej między Henrykiem a księciem Władysławem Odoniczem, zakończony wyklęciem Henryka, który wkrótce umarł (1238) pojednany z Bogiem, ale nie uczyniwszy zadość Kłowi; słynne też jest zachowanie się księcia Konrada mazowieckiego, który kazał powiesić naprzeciwko katedry mistrza Jana Czaplę scholastyka włocławskiego i płockiego, a nadto, oprócz innych nadużyć, dziesięciny klne rozdarowywał, jakby swoją własność, różnym osobom. Wobec powyższych i innych nadużyć, legat papieski Jakób, na synodzie wrocławskim z r. 1248, na którym byli arbp Pełka i bpi Polski, między innemi rozbierał sprawę dziesięcin. Zdarzało się, że duchowni nie chcieli odbierać dziesięciny zaraz po żniwie, chcąc tym sposobem zmusić właściciela pola do kupna dziesięcin; a ponieważ w Polsce był zwyczaj (de consuetudine patriae) że dający dziesięcinę nie mogli zbierać z pola snopów, dopóli dziesięcina nie była zebrana, przeto niektórzy duchowni, by dokuczyć właścicielowi, nie zabierali swojej dziesiątej części, żeby zgniła razem z dziewięcioma częściami właściciela, otóż statut synodalny (cap. 15) zabrania tego nadużycia, jako przeciwnego prawu natury. Z drugiej strony znowu właściciele pola świeccy i duchowni w rozmaity sposób przeszkadzali, by kto nie kupił dziesięcin, chcąc zatrzymać je dla siebie albo darmo i gwałtem (violenter) albo za połowę lub trzecią część wartości, a niekiedy po kilku latach nieoddawania dziesięcin rościli pretensye, jakoby one należały do nich jure hereditario, przeto synod postanawia (cap. 16), ażeby bpi cenzurami kościelnemi zniewolili winnych do zaprzestania tego i do zadosyćuczynienia. W końcu (cap. 17) tenże synod odnawia statut synodu sieradzkiego o płaceniu dziesięcin przez kolonistów niemieckich, nie w inny sposób tylko w snopach, na polu. Synod sieradzki z r. 1262 znosi przywilej szlachty, która dotąd dowolnie oddawała dziesięciny kłowi, który sobie obrała, i postanawia, że dziesięciny szlacheckie mają być oddawane tam, gdzie je dotychczas oddawano, nulla consutudine vel privilegio obstante. Synod zaś wrocławski z r. 1267, ponawia rozporządzenie synodu z roku 1262, obowiązując i kmiecia i szlachcica i książęcia do oddawania dziesięciny w snopach na polu,

juxta laudabilem consuetudinem patriae, i zabraniając wyraźnie przemiany dziesięciny snopowej na pieniężną (in pecuniariam pensionem), ale znowu biorąc w obronę właścicieli roli, postanawia, by, skoro tylko zboże na roli zostało w snopy ustawione, trzykrotnie przy świadkach ostrzegli osoby, którym się dziesięcina należy, w odstępach dwudniowych, a w trzy dni po ostatniem ostrzeżeniu pozwała im zbierać z pola swoje dziewięć części, znosząc jednocześnie wszelkie klątwy i cenzury wydane na właścicieli, którzy nie czekali aż duchowny zabierze swoją część. Żeby przegrodzić szlachcie możność składania dziesięcin dowolnie kłowi, który sobie sami obrali, synod łęczycki z r. 1285 artykułem 38 stanowi klątwę na duchownego, a interdykt na kł, gdyby przyjęto dziesięciny, które się należały innym kłom. Toż samo ponawia arbp Jakób konstytucyą z r. 1309. Synod uniejowski z r. 1326 powtarza rozporządzenia dawnych synodów i stanowi klątwę na wszystkich, którzyby wyłamywali się od oddawania dziesięcin. Nadto rozkazuje żeby sołtysi oddawali dziesięciny narówni z włościanami, chyba że posiadają szczególne przywileje. Prawodawstwo kościelne polskie o dziesięcinach, jak widzimy, dostatecznie ustaliło się w ciągu wieku XIII; niemniej jednak praktyka musiała być chwiejna, skoro książę Henryk głogowski, starający się o koronę polską, w celu pozyskania sobie duchowieństwa, przyrzeka w dokumencie wydanym w r. 1298 dnia 24 czerwca, że będzie się starał o to, żeby dziesięciny ze wsi na prawie polskiem osadzonych, oddawano na polu w snopach, ze wsi zaś, na prawie niemieckiem osadzonych, w połowie osepem a w połowie pieniędzmi. Za króla Władysława Łokietka, powstał spór o dziesięciny z nowin między Janem synem Grota bpem krakowskim z jednej strony a królem i szlachtą z drugiej. Wyżej powiedziano że początkowo bp był właścicielem dziesięcin w dyecezyi, później atoli do bpa należały tylko te dziesięciny, które uznane zostały jako należące do stołu bpiego (synod łęczycki z r. 1285) i dziesięciny z nowin. Bp rościł pretensye do dziesięcin z nowin, król i szlachta woleli je oddawać plebanom. Spór o to toczył się już oddawna. Arbp Janisław jako delegat papieski wydał wyrok, że jeśli gdzie wykarczowano lasy naprzeciwko pól dawnych, dziesięcina z nowego pola należy do tego, kto ją ze starego pola zbierał; jeśli w granicach dawnej wsi, wykarczowano pole w lasach i tam nową wieś założono, dziesięcina należy do stołu bpiego. Wyrok ten był normą postępowania w podobnych sporach. Synody wyżej przytoczone tak dalece ustaliły prawodawstwo kościelne o dziesięcinach, że co potem było w ciągu wieków postanawiane, dotyczyło raczej szczegółów, aniżeli rzeczy zasadniczych. To też arbp Mikołaj Trąba w pierwszym zbiorze systematycznym praw prowincyi gnieźnieńskiej ułożonym z polecenia synodu kaliskiego z r. 1420 zamieszcza tylko statuty o dziesięcinach wyjęte z ustaw synodu prowincyonalnego uniejowskiego z r. 1326, tudzież statut synodu wrocławskiego z r. 1267, które dokładnie streszczały dotychczasowe prawodawstwo klne w Polsce w przedmiocie dziesięcin. Arbp Jan Łaski w drugim zbiorze systematycznym praw prowincyi gnieźnieńskiej, dołącza ustawy synodów łęczyckiego 1-go i piotrkowskiego 4-go przez siebie odprawionych. Powołując się na dawny zwyczaj („attenta diuturna consuetudine"), nakazuje składać m e s z n e w zbożu proboszczom albo kapłanom parafialnym w tej ilości, w jakiej oddawna je składano, tudzież c a n a p a l i a czyli rękawiczne w konopiach albo w innych jarzynach, gdzie istnieje taki zwyczaj. Kiedy chłop z roli ucieknie, a pan też rolę obsiewa, powinien oddawać to wszystko, co chłop dawał. Należy trzymać się zwyczaju miejscowego co do składania dziesięcin czy to w snopach, czy w ziarnie, czy w pieniądzach. Miara zaś przy oddawaniu winna być taka, jaką chłopkowie panom swoim oddają. Przy oddawaniu dziesięcin zabrania się odliczać nakłady na uprawę roli. Przy odbieraniu dziesięciny wytycznej wolno plebanowi wytykać z któregokolwiek końca zechce. O oddawaniu dziesięciny z młynów, kopalń, stanowi zwyczaj. Jeśliby właściciel pola chciał zakupić dziesięcinę, to zaleca się zachowanie statutu arbpa Jarosława Bogoryi Skotnickiego, żeby umowa nastąpiła przed św. Jakóbem, tudzież ustawy bpa krakowskiego Bodzanty, wcią-

gniętej do praw Królestwa, żeby kontrakt był zawarty na dzień przed św. Jakóbem lub najdalej w 8 dni po św. Jakóbie. Tenże arbp Jan Łaski w czasie pobytu swego w Rzymie na soborze lateraneńskim V, wyjednał u pża Leona X i umieścił w swoim zbiorze bulle o dziesięcinach z nowin „*Decet Romanum Pontificem*“ z dnia 30 marca 1515 r., która opisuje historyę sporu o dziesięciny z nowin i w końcu akceptuje i potwierdza powagą apostolską wyrok arbpa Jarosława, wyżej podany.

W czasach gdy protestantyzm zachwiał powagę religii, i szlachta w znacznej części odpadła od Kła, dziesięciny stały się kamieniem obrazy i przedmiotem walk i sporów prawie na każdym sejmie. Synod piotrkowski z r. 1551 za arbpa Dzierzgowskiego odbyty, konstatuje, że znaczna część fertonów, mesznego i innych dochodów kłnych już przepadła i z każdym dniem coraz bardziej się zmniejsza. W tym stanie rzeczy arcbp Karnkowski w swoim nowym zbiorze praw prowincyonalnych, obok statutów znajdujących się w zbiorach Mikołaja Trąby i Jana Łaskiego, pomieszcza statuty z synodów prowincyonalnych piotrkowskich z r. 1551, 1554 i 1557 za arcbpa Dzierzgowskiego odbytych, w których głównie nalega, żeby przynajmniej duchowni „byli przykładem dla świeckich“ i dobrowolnie oddawali dziesięciny pod karą potrójną, w statutach Łaskiego z r. 1530 postanowioną, tudzież żeby „żaden z bpów albo duchownych nie odmawiał dziesięcin mesznego, małdratów, kolędy, lecz przeciwnie bpi powinni zmuszać swoich podwładnych do oddawania dziesięcin. Nowy zbiór praw arcbpa Jana Wężyka powtarza dosłownie ustawy w poprzednich zbiorach zawarte i dołącza tylko przywilej księcia mazowieckiego Władysława na rzecz bpstwa poznańskiego o wolnem dzierżawieniu i pobieraniu dziesięcin. Synody prow. piotrk. z r. 1607, 1621, 1618 i warsz. z r. 1643 ponawiając dawne rozporządzenia prawne zgoła nic nowego nie wnoszą. Na podstawie tak rozwiniętego prawodawstwa rozpatrzeć należy różne szczegóły, a naprzód:

V. Kto obowiązany był w Polsce do oddawania dziesięcin. Zanim w Polsce ustalił się zwyczaj dziesięciny powszechnej pewne kategorye ludzi wcale jej nie oddawały. Wolnymi tedy byli od płacenia dziesięcin owi wyżej wspomniani Smardowie, Leżakowie, Popracnicy, Stróżowie i Oracze, ex abusu pravae consuetudinis et antiquatae, których książe Henryk I-szy zmusił, pro bono pacis ad plenam solutionem, do opłacania. Wolne też było początkowo i rycerstwo (milites), dlatego, że jako żołnierze osadzeni po grodach książęcych, nie mieli z czego opłacać, a później kiedy otrzymali ziemię, dla tego, że z nowin wtedy nie płacono dziesięcin, w końcu wreszcie i dla tego, że sami zawładnęli dziesięcinami i samowolnie niemi rozporządzali. Dopiero w połowie wieku XII spotykamy dziesięcinę jako obowiązek powszechny wprost na ludności ciążący, jak wyżej powiedziano. Gdy jednak niektórzy panowie chcieli się wyłamać z tego obowiązku, panujący wymuszali dziesięciny karami, jak to widać z Długosza i Kromera oraz *Volum. legum*, str. 95, 97, 101, z postanowienia Kazimierza Wielkiego, który potwierdza wyrok arbpa Jarosława, tudzież ze statutu Władysława Jagiełły z r. 1433 (*Vol. leg.*, str. 193) i Kazimierza Jagiell. z r. 1458 (*Vol. leg.* str. 265) z przywileju ks. mazowieckiego Władysława z r. 1446, który pociągnął i szlachtę mazowiecką do składania dziesięcin, i z innych. A kiedy pofałszowano przywilej księcia Władysława w r. 1557 przez dodanie wyrazu non w zdaniu: „nobiles sunt adstricti ad decimas (non sunt) i tak sfałszowany przywilej zapisano do statutów mazowieckich, duchowieństwo pomieściło tenże przywilej w statutach prowincyonalnych Jana Wężyka. Lecz i samo duchowieństwo wyłamywało się niejednokrotnie od obowiązku płacenia dziesięcin, przeto synody, zwłaszcza w dobie rozpowszechnienia się luteranizmu w Polsce, jak np. syn. prow. z r. 1577, 1589, 1607 upominają aby ono przynajmniej sumiennie je uiszczało i tym sposobem dawało przykład osobom świeckim. Syn. prow. z r. 1577 bpa opornego temu prawu skazuje na karę oddania podwójnej wartości zatrzymanej dzierżawy. W statutach Jana Łaskiego i Mik. Dzierzgowskiego oznaczono karę potrójną na bpa. Na wzór szlachty i duchowieństwa wyłamywały się od tego obowiązku wójtostwa

i sołtystwa, co widzimy z syn. prow. z r. 1326, który sołtysom przypomina ten obowiązek. Szlachcic, któryby zwolnił dzierżawcę od uiszczania dziesięciny karany był pozbawieniem sakramentów św. i pogrzebu chrześcijańskiego (Const. prom. lib. 3 de dec). Zakonnicy obowiązani byli do oddawania dziesięcin z gruntów, z których przed przejściem w ich posiadanie dziesięcinę uiszczano, jak to nakazuje syn. prow. z r. 1621 i bulla Innoc. X „Nuper pro parte venerabilium“ z d. 31 lutego 1646 r., tudzież deklaracya Kongreg. soboru trydenc. z d. 28 stycznia 1640 r., przytoczona na synodzie krakowskim z r. 1643. Zalaszowski powołuje się na wyrok Roty Rzymskiej, która około 1653 r. nakazała Jezuitom w Polsce płacić dziesięciny swojemu plebanowi.

VI. Pierwotnie opłacano dziesięcinę tylko bpowi miejscowemu, ponieważ katedra biskupia była zarazem kłem parafialnym. Kiedy w drugiej połowie w. XII i XIII książęta i możni panowie zaczęli budować w dobrach swoich kły i kaplice, a jednocześnie tworzyć parafie, uposażenie ich stanowiły głównie dziesięciny ze wsi, które bp wymienił przy fundacyi, dotacyi lub konsekracyi kła. Z dokumentów, wystawionych przez Henryka Brodatego w r. 1203 i 1208 na rzecz klasztoru w Trzebnicy, Abraham (*Org. Kośc. w Polsce*, str. 273), wnioskuje, że duchowny sprawujący obowiązki przy tym kle, wedle prawa klnego, posiadał prawo do poboru dziesięcin, ale wedle prawa świeckiego, tylko o tyle, o ile mu właściciel wydzielił. W założonych parafiach powstawały z czasem nowe wsie, a z nich dziesięciny należały do bpa, który wydzielał z nich pewną część nowopowstającym parafiom, często odległym, a przeto z gruntów w jednej parafii leżących niekiedy kilku plebanów pobierało dziesięciny. Stąd rozróżniano jus commune i jus speciale do dziesięcin. Jus commune przyznawało dziesięciny plebanowi ze wsi w obrębie parafii, jus speciale przyznawało je innym kłom. W razie sporu i nieporozumienia o dziesięciny duchowieństwo wyjednywało sobie specyalne przywileje książęce. Synod prowinc. z r. 1627 zastrzega, aby nie dawano dziesięcin do innych kłów, tylko do tych, którym je zwyczajnie oddawano. Synod prowinc. z r. 1309 zabrania pobierać dziesięcinę szlachecką (militares) od obcych parafian, zwłaszcza z innej dyecezyi, chyba z mocy szczególnego przywileju i za pozwoleniem bpa. Zwyczaj oddawania dziesięciny innym parafiom uznano za nielegalny. Zakonnicy mogli pobierać dziesięcinę na mocy specyalnego przywileju czyli nadania książęcego lub zapisu szlacheckiego.

VII. W jaki sposób dziesięcina pobierana była w XII wieku, nie jest stwierdzonem. Najdawniejszy znany synod sieradzki z r. 1233 poleca oddawać ją wszystkich w gonitwę (in gonytwam) t. j. w snopach wytykanych na polu, wyraźnie bowiem mówi: „omnes cujuscumque generis“, nie odróżniając szlachcica od kmiecia. Ten sposób oddawania dziesięciny właściwy Kłowi polskiemu i niektórym ościennym ludom słowiańskim, nie był przyjęty u Niemców. Przeto koloniści niemieccy w Polsce osiadli usiłowali ją oddawać zwyczajem niemieckim nie w snopach, lecz w ziarnie, lub w pieniądzach. Zresztą ślady dziesięciny pieniężnej znajdujemy w XII w. na Pomorzu. Bulla erekcyjna dla bpstwa pomorskiego z r. 1140 nakazała płacić dziesięcinę „de unoquoque arante duas mensuras annonae et quinque denarios“ (M. P. str. 29). Helmhold (*Chron. Slav.* l. I, c. 87) podaje, że książę saski, Henryk, nakazał słowianom, aby płacili dochody bpie tak, jak to płacą Polacy i Pomorzanie t. j. od pługa trzy miary żyta i 12 pieniążków monety publicznej. Jeszcze w XIII w. na Szląsku oddawano dziesięcinę w miodzie lub skórach zwierzęcych. Skórki wiewiórcze zastępowały pieniądze. Szlachta składała dziesięciny na sposób szlachecki („more militali, decima libera, jus militale“) t. j. temu kłowi, któremu szlachcic chciał oddawać. (Por. statut synodu sieradz. z r. 1233; statut arbpa Jakóba z r. 1309 w *Kod. Wiel.*, II, 265; statut syn. prow. uniejow. z r. 1326 w *Kod. Wielk.*, II, 395), a nadto ponieważ szlachta była wolna od osobistych prestacyj, a do osobistych prestacyj należało odwożenie dziesięcin duchownym do stodoły, przeto duchowny powinien był sam uprzątnąć snopy z pola zaraz po zżęciu żboża, a gdyby tego nie uczynił zaraz po żniwie, to odbierał ze stodoły. (Por. syn. prow. z r. 1248; const. z r. 1635). Szlachcic

uprawiający rolę kmiecą nie może być znaglony do odwożenia dziesięciny (syn. prow. 1532 i pozn. 1738). Na uprzątnięcie dziesięciny z pola pozostawiono duchowieństwu termin ośmiodniowy. (Por. syn. krak. z r. 1601 i płocki 1733). Co do ilości, to pierwotnie oddawano każdy dziesiąty snop; później jednak zarówno bulla Urbana VIII z r. 1634 „Cum sicut“ jak i ustawy krajowe kazały się trzymać zwyczaju, do udowodnienia zaś zwyczaju wystarczało przedawnienie 10 lat.

VIII. Sprawy o dziesięciny podług ogólnego prawa kinego należały do sądów duchownych, ponieważ dziesięciny uważano, jako res spiritualis, a o takich stanowić mogły tylko sądy duchowne. Rozumieć to należy o sprawach de jure, np. czy kłowi należy się dziesięcina i jaka, z jakiego ziarna, czy wytyczna, czy pieniężna, nie zaś o sprawach de facto np. czy dziedzic oddał dziesięcinę lub nie, czy była kompozycya między dziedzicem lub plebanem czy nie, bo te ostatnie sprawy mogły być rozpoznawane i przez sędziego świeckiego. Sądy duchowne od najdawniejszych czasów stanowiły w sprawach o dziesięciny, a panujący dawali im egzekucyę. Długosz wspomina, że król Bolesław r. 1022 przynaglił szlachtę do składania dziesięcin. Król Zygmunt I w r. 1543 oddał sprawy o dziesięciny sądom bpim. Mimo to jednak Andrzej Lipski (*Decas quaestionum*, Cracoviae 1632, str. 33) skarży się, że w Polsce, przy ogólnem za jego czasów zamieszaniu spraw religijnych, sprawy dziesięcinne i o własność i o posiadanie (tam in petitorio, quam in possessorio) przez sądy świeckie były rozpoznawane, wbrew prawom Korony i wieczystemu zwyczajowi: „id tamen contra jura Regni, perpetuamque consuetudinem fieri certissimum est.“ Wobec wynikłych ostrych sporów między stanem duchownym a świeckim, konstytucya krajowa z r. 1635 (*Vol. leg.*, II, 857) sprawę de facto o dziesięcinę pieniężną do grodu bez apelacyi, a o wytyczną do sądu ziemskiego z apelacyą odsyła. Spory takowe ciągle się powtarzały, aż wreszcie w r. 1768 zapadła wyraźna konstytucya sejmowa, która oddała wszelkie spory o dziesięciny do sądów ziemskich z apelacyą do trybunału i wyznaczyła karę 1000 grzywien na tych, coby się odwoływali do sądów duchownych. Kompozyty jednak zostawiono sądom duchownym, jak stwierdza konstytucya sejmowa z r. 1775, która uznała bullę Urbana VIII w całości. Ostrowski objaśnia (*Prawo narodu polskiego*, I, 282), że zarówno konstytucya z r. 1768, jak i ta druga z r. 1775 przekazują sądom świeckim sprawy o fakt (causae facti) nie zaś o prawo (de jure).

IX. Jakkolwiek duchowieństwo i prawodawstwo synodalne zawsze obstawało przy dziesięcinie snopowej czyli wytycznej, ludność pragnęła się od niej uwolnić i zawsze dążyła do zamiany jej na pieniężną, czego dowody mamy w ustawach syn. prowinc. z r. 1133, 1248, 1262, 1267 i późniejszych. Duchowny jednak za każdą razą przy odbiorze dziesięciny mógł się ułożyć z dziedzicem i zamiast dziesięciny wolno mu było wziąć pieniądze, jak to stanowiły statuty synodalne starożytne i późniejsze, jak list pasterski Maciejowskiego, syn warm. z r. 1610 i inne. Syn. prow. piotrkowski zastrzegł zgodnie ze statutem Jarosława Bogoryi i Bodzanty bpa krakowskiego, żeby kompozycya między plebanem a dziedzicem nastąpiła w czasie na 8 dni przed św. Jakóbem lub najpóźniej w 8 dni po św. Jakóbie. Dopiero po świetnem poselstwie Jerzego Ossolińskiego do Rzymu za Władysława IV pż Urban VIII wydał bullę a raczej breve „Cum sicut dilectus“ z r. 1634, w której upoważnił bpów do zatwierdzania zamiany dziesięciny snopowej na pieniężną według kompozycyi czyli ugody stron interesowanych. Sejm warszawski z r. 1635 wezwał szlachtę do kompozyty i przepisał szczegółowe jej warunki. Odtąd duchowieństwo ciągle się układało ze szlachtą, która jednak nie zawsze i nie wszędzie żądała kompozyt. Rząd pruski w r. 1804 pozostawił każdemu wolność zamiany dziesięciny snopowej na pieniężną. Dnia 6 (18) marca 1817 roku cesarz Aleksander I pozwolił czynić ugody na lat 25 (*Dz. pr.*, t. III, 124; IV, 49; VIII, 220). Namiestnik Zajączek w r. 1818 zachęcał duchowieństwo i szlachtę do kompozyt. Postanowienie namiestnika z r. 1865 odmawia egzekucyi w drodze administracyjnej i sądowej. W Austryi w r. 1848 pa-

tentem cesarskim zniesiono dziesięciny, i przyobiecano za nie wynagrodzenie.

(Literatura. Czacki T., *O dziesięcinach w powszechności*, a szczególniej w Polsce i Litwie w „Roczn. Tow. Prz. nauk. warsz.“ 1801; Miączyński J., *Rozprawa o dziesięcinach*, Kraków, 1816; Helcel A. Z., *Badania w przedmiocie historyi dziesięcin kośc. w Polsce*, Warsz. 1863; Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej*, w „Bibl. warsz.“ 1891; Pociej, *Zbiór wiadomości hist. o dziesięcinach kośc. na Rusi*, Warsz. 1845). *X. A. K.*

Dziesięć tysięcy męczenników. Martyrologium rzymskie dwukrotnie wspomina o 10,000 męczenników: 1) dn. 18 marca czytamy: „Nicomediae sanctorum decem millium martyrum qui pro Christi confessione gladio percussi sunt“. Świadectwo to najdawniejsze i jedyne w Kle łacińskim o tak wielkiej liczbie męczenników nie może być podane w wątpliwość. Potwierdza je również poważny dokument w Kle greckim, Menologium greckie, przetłumaczone na język łaciński przez krdła Sirteli, Menologinm to wyraźnie podaje miejsce kaźni tych męczenników, a mianowicie Nikomedyę. Z drugiej strony jeżeli weźmiemy na uwagę dwa poważne świadectwa Euzebiusza i Laktancyusza, którzy opowiadają o okrucieństwach, jakich widownią była Nikomedya, dojdziemy do wniosku, że istotnie fakt męczeństwa tak wielkiej liczby chijan miał miejsce w Nikomedyi, za panowania Dyoklecyana. (Por. Euseb., *Hist. ecclesiast.* l. VIII, c. 6; Lactantius, *De mortib. persecut.* c. X).—2) Dn. 22 czerwca czytamy w Martyrologium: „In monte Ararath passio sanctorum martyrum decem millium crucifixorum“. Co do tych męczenników trudno podawać w wątpliwość niepodejrzane świadectwa, jakie daje tradycya Kła greckiego. Na całym Wschodzie święci męczennicy z góry Ararat zawsze byli znani i czczeni; budowano pod ich wezwaniem kły; stare mszały mają własną o nich mszę na dzień ich uroczystości; w różnych miastach świata chijańskiego, jak w Rzymie, Wiedniu, Pradze i t. d. przechowują relikwie pod nazwą 10,000 męczenników. Wprawdzie poważni krytycy chijańscy, a między innymi Bollandyści podawali w wątpliwość autentyczność akt męczeńskich tych Świętych, lecz są to tylko przypuszczenia; przytem dowody przytaczane przez Bollandystów są czysto nenegatywne, i dlatego mimo ogłoszenia w r. 1707 przez Bollandystów krytyki w tej sprawie, nowe wydanie Martyrologium, dokonane z rozkazu uczonego pża Benedykta XIV, zachowało wzmiankę o 10,000 męczennikow i do dziś dnia pamięć ich we czci Kła pozostaje. Dodać należy, że sami Bollandyści nie uważali za ostatnie słowo wyników swych badań hagiograficznych o Świętych z góry Ararat. Przeciwnie, najnowsze badania uczonych tych hagiografów przemawiają na korzyść Świętych. (Por. *Analecta Bollandiana*, t. XVII, str. 105 — 6, 72; Bolland. *Bibliotheca hagiogr. latina.* Bruxellis 1898 — 99, t. I, 8-o, str. 4, 5). Z przytoczonych przez Bollandystów źródeł dowiadujemy się, że męczennicy ci ponieśli smierć przez ukrzyżowanie na górze Ararat, za panowania Adryana w jednym dniu, że wodzem ich był Akacyusz i że pochowani zostali na tejże górze, każdy w oddzielnym grobie „et cuncti propriis conduntur monte locellis“. W Polsce męczennicy ci wielką cześć odbierają; liczne kły wystawiono pod ich wezwaniem np. w archidyecezyi warszawskiej w Kamionnej i Sadkowicach. (Por. Vinc. Bellov. XI, 88, 89; Mombritius, I, 214 — 215; *Passio sive historia X millium martyrum*, fol. 1, 4). *X. J. N.*

Dziewanowski Jakób ks., pleban parysowski, ur. w r. 1725, † w 1786, był dyrektorem duchownym korpusu kadetów w Warszawie przez lat 20. Światły, gorliwy i uczynny zjednał sobie serca wszystkich i u możnych zarówno, jak i u prostaczków w wielkiem był poszanowaniu, czy to jako spowiednik zakonnic, czy jako egzaminator prosynodalny, czy wreszcie jako doradzca i opiekun ubogich. (Por. S. Orgelbranda, *Encyklopedya powszechna.* 1899, t. IV).

Dziewiatyński Bartłomiej ks. T. J. żył w XVIII w., był w krakowskim nowicyacie exhortatorem duchownym, kaznodzieją w Łucku i we Lwowie, † między rokiem 1745 a 1748. Napisał panegiryk na koronacyę cudownego obrazu N. M. P. w Podkamieniu p. t. „*Wyborny Królestwa Polskiego honor*, czci y sławie Nayjaśnieyszey y Naypotężnieyszey w Niebie y Ziemi Królowej dziedzicznym od-

dany prawem wieczystey fortuny, Elekt y Koronat, to jest: solenna Koronacya Naywyższey, Wielowładnej Monarchini całego świata, Nayświętszey Maryi w cudownym y łaskami znacznemi sławnym Obrazie i t. d.“ Lwów 1727, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*, t. III; Brown, *Biblioteka pisarzów*. Poznań, 8-o; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Krak. 1896, 8-o,t. II).

Dziewica Orleańska, Joanna d'Arc (Johanna Darcia, Puella Aurelianensis) ur. 6 stycznia 1412 r. w wiosce Domremy, znajdującej się na pograniczu Lotaryngii i Szampanii. Rodzicami jej byli: Jakób i Izabella, z domu Romée; posiadali oni kawałek ziemi. Dz. miała trzech braci i młodszą od siebie siostrę. Pomagała w pracy ojcu i matce. Od młodości odznaczała się pobożnością, skromnością, łagodnem usposobieniem i ofiarnością (jeżeli dostała grosz jaki, zaraz oddawała go ubogim). Codziennie słuchała Mszy św. Niechciała wyróżniać się z pośród swych rówieśnic i przyjmowała udział w zabawach. W trzynastym roku życia pierwszy raz usłyszała głos Boga, powołujący ją do spełnienia wielkiego zadania. Z początku się bała, lecz rychło przekonała się, że było to wołanie boże, a nie szatańskie, — mówił bowiem archanioł Michał, otoczony zastępami duchów niebieskich. Anioł przygotowywał ją do spełnienia posłannictwa, zalecając, aby była pobożną, dobrze czyniła, była posłuszną woli rodziców, i objawił jej, że uda się do Francyi na pomoc królowi i że św. Katarzyna i św. Małgorzata powiedzą jej, co ma czynić. Była to bowiem chwila, gdy Anglicy zajmowali już całą prawie Francyę i Karolowi VII działo się coraz gorzej.—Głosy z nieba coraz częściej odzywają się, aby szła niezwłocznie na pomoc królowi, i wyraźnie rozkazują, aby udała się do Roberta de Baudicourt, dowódcy miasta de Vaucouleurs. Dz. ulega. Dostaje się do dowódcy, ten ją odsuwa od siebie, i Joanna wraca do wioski rodzinnej. Tymczasem coraz gorzej dzieje się dla Francyi. Dz. powtórnie udaje się do Baudicourt'a, który ją tak samo, jak poprzednio przyjmuje. Dz. niewraca już do rodziców i usilnie zabiega, aby ją wysłano do Karola VII. Wreszcie Baudicourt, gdy mu Dz. w sam dzień bitwy pod Rouvray powiedziała o losie bitwy i przegranej delfina, ulega i 23 lutego 1429 r. wysyła ją z małą eskortą do Chinon, gdzie przebywał Karol VII. Wieść o Joannie doszła do Chinon jeszcze przed jej przybyciem. Karol VII znajdował się w rozpaczliwem położeniu; skarb był pusty, a Orlean lada chwila mógł się dostać w ręce Anglików. Upadek zaś Orleanu pociągnąłby za sobą utratę południowej Francyi. Dz. staje przed Karolem VII 6 marca. Nowe próby i doświadczenie nie chcą jej wierzyć. Dopiero, gdy wyjawiła delfinowi tajemnicę, którą on i Bóg tylko znali, Karol VII uwierzył. Wyprawiono ją do Poitiers, gdzie zasiadał parlament i znajdowało się kilku członków uniwersytetu, wiernych królowi. Tutaj znowu badano Dz. i żądano od niej znaku na potwierdzenie posłannictwa, że ona ma wyswobodzić Francyę, na co odpowiedziała: „Nie przyszłam tutaj, aby czynić znaki; poprowadźcie mnie do Orleanu, a tam okażę wam znaki, dla których zostałam posłana. Niech mi dadzą choćby garstkę ludzi, a pójdę do Orleanu“. Badania trwały trzy tygodnie, lecz taka szczerość, prostota, świętość a zarazem pokora biły ze słów Dz., że wreszcie uwierzono jej i Karol nie ociągał się dłużej. Dano Joannie ubranie wojskowe i wojsko. Na sztandarze Dz. widniał wizerunek Zbawiciela z napisem: „Jezus, Marya“. Głosy z nieba powiedziały jej, że w pobliżu kościoła św. Katarzyny w Fierbois zakopany jest miecz, na którym znajduje się pięć krzyżyków i że miecza tego ma ona używać. Miecz ten we wskazanym miejscu znaleziono. Wojsko francuskie, gdy na czele ich stanęła Dz., nabrało odwagi i męstwa. Z Poitiers wyrusza Joanna do Orleanu, i dnia 29 kwietnia pomimo przeszkód, pomimo, że potrzeba było przechodzić pomiędzy dwoma nieprzyjacielskimi obozami, wjeżdża na białym koniu do Orleanu, ze swym sztandarem w ręku, witana przez lud, jako wysłanniczka Boga. Odnosi jedno za drugiem zwycięstwo nad Anglikami, którzy d. 8 maja odstąpili od brzegów Loary, i Orlean został wyswobodzony. Wieść o odniesionych zwycięstwach wywiera ogromne wrażenie we Francyi. Dz. nie traci czasu i dnia 19 maja udaje się do Karola VII. Wszędzie witał ją lud, jak anioła, cisnął się do jej nóg, całował ślady kopyt jej konia. Król wyjechał na jej spotkanie

do Tours. Joanna zachęca króla, aby jaknajprędzej udał się do Reims i koronował się. Odbiera kilka miast Anglikom, zwycięża ich pod Patay. Karol VII waha się z udaniem do Reims, gdyż musiałby przechodzić przez miasta zajęte przez nieprzyjaciela. Zacięty opór stawia miasto Troyes, Dz. dodaje wojsku odwagi, zapewnia, że Troyes podda się, co się też rzeczywiście stało. D. 16 lipca Karol udaje się do Reims, a następnego dnia odbyła się koronacya. W Reims zobaczyła się Joanna z rodzicami i dotąd jeszcze przechowuje się dom, w którym kosztem miasta podejmowano rodziców Joanny podczas koronacyi. Dz. nie zapomniała o rodzinnej wiosce. Dnia ostatniego lipca wyszedł dekret królewski, zwalniający wioskę Domremy od wszelkich podatków. Był to jedyny znak wdzięczności Karola VII.

Dz. nie uważa swej misyi za skończoną, lecz obawia się zdrady. Król się ociąga, traci czas w Reims, a potem w Soisson, nie umie skorzystać z zapału, jaki ogarnął francuzów, przy pomocy którego mógłby ojczyznę w przeciągu miesiąca uwolnić od nieprzyjaciela, i cofa się ku Loarze. To wszystko boli Dz. Skarży się do mieszkańców Reims w liście na taki stan rzeczy i postanawia wrócić do wioski rodzinnej. Dzielniejsza część rycerstwa powstrzymuje od tego kroku Dz. i wreszcie król decyduje się uderzyć na Paryż. Compiegne a za nim Beauvais poddaje się królowi, Dz. zajmuje St.-Denis. Normandya szykuje się do zrzucenia jarzma angielskiego, lecz król znowu się ociąga, i dopiero 7 paźdz. przybywa do St.-Denis. Głosy jednak z nieba nie zapowiadają już pomyślnego skutku. Joanna, karcąc jakąś kobietę, łamie swój miecz, w wojsku nastaje rozprzężenie karności. Atak na Paryż nie udał się. Dz. nalega, aby powtórzono szturm, lecz król nie słucha i zwraca się ku Loarze. Pod pierwszem wrażeniem boleści Joanna zawiesza swą zbroję w St.-Denis i postanawia wracać do rodziny, lecz nalegano na nią, aby nie opuszczała sprawy Francyi. Boleści Joanny nie ukoiło wyniesienie jej rodziny do godności szlacheckiej z nazwą Du Lys. W końcu kwietnia 1430 r. otrzymała pozwolenie prowadzenia wojny podjazdowej z garstką żołnierzy. Joanna opuszcza dwór królewski i już odtąd ustawicznie słyszy głosy: „Joanno, będziesz w niewoli“. I rzeczywiście, gdy d. 24 maja kierowała wycieczką z Compiegne, dostała się w ręce nieprzyjacielskie i zaprowadzono ją na zamek w Beaulieu. Pomimo przestróg z nieba, aby nie kusiła Boga, Dz. postanawia uciec i rzuca się z wieży 60 stóp wysokiej. Znaleziono ją bez czucia, lecz zdrową zupełnie. Przez trzy dni nie chciała przyjmować pokarmu, słowa rozpaczy wyrywały się jej z ust, aż znowu głosy z nieba pocieszyły ją, zachęciły do spowiedzi i zapewniły o przebaczeniu bożem. Jan z Luksemburga, który wziął Joannę do niewoli, sprzedał ją anglikom za 10 tysięcy sztuk złota. Osadzono ją w więzieniu w Rouen, gdzie też rozpoczął się najhaniebniejszy pod słońcem proces. Nie anglicy, lecz francuzi ją sądzili, a najgłówniejszą rolę odegrał Piotr Cauchon, biskup z Beauvais. Cała Francya smuciła się i prosiła Boga o wyswobodzenie Dz., a ten, który najwięcej zawdzięczał Joannie, Karol VII, nic nie uczynił, aby dopomódz swej wybawicielce. Trybunał sądowy składał się ze 60 osób, nieprzyjaciół Dz., duchownych i świeckich, pozostających na żołdzie Anglii. Starano się Dz. usidlić pytaniami, lecz na wszystkie odpowiadała tak, że nic jej zarzucić nie można było. Pogwałcono zasadnicze pojęcia prawne. Nie dano Joannie obrony. A gdy dwaj zakonnicy, przyjmujący udział w procesie, zwrócili Dz. uwagę na to, że może zaapelować do papieża i soboru w Bazylei, potrzeba było wytłumaczyć Joannie, co to jest sobór, i wtedy wyraziła gotowość poddania się jego decyzyi. Anglicy chcieli utopić tych dwu zakonników. Po skończonych badaniach Cauchon kazał przygotować dwanaście punktów oskarżeń, które odesłano do rozpatrzenia rozmaitych korporacyj i uniwersytetu paryskiego. Wyrok głosił: jeżeli oskarżona rzeczywiście powiedziała to, co było zapisane w badaniach, to powinna być ukarana za przesadne zmyślanie bożych objawień. Dnia 24 maja na cmentarzu w St.-Ouen urządzono dwa wzniesienia. Jedno dla sądu, drugie dla Joanny. Pośrodku stał stos. Na wezwanie sądu, aby podpisała punkty oskarżenia, Dz. odpowiedziała: „Poślijcie wiadomość o mojem postępowaniu i moich odpowiedziach Ojcu świętemu, któremu po Bogu najzupełniej się poddaję“. —„Papież, odpowie-

dziano, daleko stąd mieszka i powinnaś się poddać biskupowi, który tu jego miejsce zajmuje". Joanna milczeniem odpowiedziała na trzykrotne wezwanie, aby podpisała oskarżenie. Przeczytano jej wyrok i miała być zaraz oddana w ręce kata. Zaczęto ją prosić, aby miała litość nad sobą, obiecano, że przeprowadzą ją do więzienia kościelnego, — i Dz. ulegając prośbom, podpisała punkty oskarżeń. Nie dotrzymano słowa, została w poprzedniem więzieniu, biskup zdjął z niej ekskomunikę i skazał ją „na dożywotnie więzienie o chlebie boleści i wodzie smutku, aby mogła odpokutować za popełnione grzechy". Lecz niedługie już były chwile Joanny na ziemi. Dnia 27 maja odwiedził ją biskup i zastał w szatach męskich. Joanna siedziała zalana łzami. Pewien anglik chciał ją pozbawić niewinności. Dziewica stawiła rozpaczliwy opór i została za to pobita. Na zapytanie biskupa: „dla czego nałożyłaś suknie męskie? odpowiedziała: „bo uważam to za właściwsze, dopóki się znajduje między mężczyznami". — „Czy znowu ci się ukazują Święci" — pyta biskup, na co tak odpowiada Joanna: „Powiedzieli mi, że źle postąpiłam, zapierając się swego posłannictwa, lecz nie rozumiałam, co dokument ów zawierał." — „Wierzysz zatem, że te głosy od Boga pochodzą?" — „Istotnie, odpowiada Dz., od Boga one pochodzą". — Teraz cel został osiągnięty. Dziewica trwa w uporze, winna jest śmierci; jest pozór, aby ją zamordować. I dnia 30 maja, po odbytej spowiedzi i przyjęciu Komunii św., bohaterska Dziewica, wstąpiła na stos; prosiła obecnych, aby się modlili za nią i dodała: „Głosy moje od Boga pochodziły i wszystko co czyniłam, było z rozkazu Bożego"; i skonała w płomieniach, wymawiając imię: Jezus. Szczątki bohaterki wrzucono do Sekwany, a serca jej, jak zeznaje kat, nie można było spalić. W r. 1449 z polecenia Karola VII przedsięwzięto środki ku zrehabilitowaniu pamięci Joanny. Przeprowadzono śledztwo, które wykazało całą przewrotność procesu jej wytoczonego. Wszystkie zarzuty okazały się bezpodstawne. 7 lipca 1456 r. sędziowie, mianowani przez papieża Kaliksta III, ogłosili w pałacu arcybiskupim w Rouen wyrok zupełnie uniewinniający Dziewicę. Odtąd zaczęto wznosić pomniki na cześć bohaterskiej dziewicy, a mianowicie w Rouen, Orleanie, w Paryżu, w Domremy. — Różni autorowie starali się wytłumaczyć w naturalny sposób posłannictwo Joanny, lecz dowody ich nie są w stanie wytłumaczyć tego, co zdziałała Joanna.

Benedykt XIV (De *canonis.* l. 3 c. 45 n. 9) na podstawie wyżej wspomnianego procesu uznaje, że niema najmniejszej wątpliwości o darze prorockim, katolickiej wierze, dziewictwie, nienaganności obyczajów Joanny d'Arc. Sprawę beatyfikacyi poruszył biskup Orleanu Dupanloup w 1874, po nim sprawę tę z całą gorliwością prowadził uczeń i następca Dupanloup'a, Coulié, i dnia 27 stycznia 1894 r. przyznano Dziewicy Orleańskiej tytuł czcigodnej (venerabilis). W kilka miesięcy później ks. Touchet został biskupem Orleanu i zaraz zwrócił się do Leona XIII z prośbą z rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, na co papież zgodził się i w r. 1895 proces został rozpoczęty. Nie skończył go jednak Leon XIII i przekazał zakończenie sprawy swemu następcy, Piusowi X. (Por. „A Jeanne d'Arc"! Hommage de l'académie champenoise d'Epernay... Châlons-sur Marne", 1891, 8, 103 str. — „A propos de Jeanne d'Arc: Pierre Cauchon, par un lorrain, avec indication des sources historiques concernants le prix du sang. et de la trahison de Pierre Cauchon, de ses complices Manchon et Colles, et de Jean de Ligny, qui livra la Pucelle"; autog.; 3-e ed., Paris 1890, 8. — Achard (Ed.), „Jéanne d'Arc d'après le chroniqueur Monstrelet", w „Rev. Alsac." 1883, VI, 450—5; Alleaume „A Jeanne d'Arc les voix de l'histoire", Paris, 1895, 8 65 str; „Jeanne d'Arc, apôtre de la paix", discours..., Rouen, 1899, 8-o, 23 str.; Allemagne, „La mission providentielle de Jeanne d'Arc: voy. Lanéry d'Arc, 322; — „Angebliche Verheiratung der Jungfrau von Orleans, fünf Jahre nach ihrem Tode", w „Hormayr Archiv." 1825, n. 104. Averdy ([Clém. Ch. Fr.] de l'). „Memorial", Paris, 1787, 4-o, 20 str.; — „Notice du procès criminel de condamnation de Jeanne d'Arc, dite la Pucelle d'Orléans, tirée des diff. ms. de la bibl. du roi", w „Not. et extr d. mss." 1790, III, 1—142; „Tableau des noms de tous ceux qui ont été juges ou assesseurs ou consulteurs du s-t office dans l'affaire de Jeanne d'Arc ob. wyż. 142—55; „Notice générale, historique et critique, de 28

mms. concernant les procès criminels et l'histoire de Jeanne d'Arc, de 4 mss. de la bibl. Vatican, des minutes originales des 2 procès de condamnation et d'absolution", ob. wyż. 171 — 201, 201 — 19, 219—27, 228—46; — Barthélemy (Jean) de Beauregard, „Histoire de Jeanne d'Arc..." (II, 457 — 434), Paris. 1847 i 1854, 2 v. 8, 4 fr.—528 str. i 2 fr. 536 str.; Baumgarten, „Geschichte der Jungfrau von Orleans, nach den besten Quellen erzählt"; Koburg, 1879, 8-o, 40 str.; Baunard, „Jeanne d'Arc et la delivrance d'Orleans, discours Orléans, 1868, 8-o, 32 str.; Berizzi, „Storia di Giovanna d'Arco, detta la pulzella d'Orleans", 3-e ed., Torino, 1885. 16-o, 228 str.; Binder, „Kirchlex." 1889, VI, 1507—1; Bonniot, „Jeanne d'Arc a-t-elle été halucinée" w „Etud. relig. hist.-litt." 1877, E. XII, 500—30; — „Miracle et scien. medic." 1879, 321 — 51. Bourbon Lignières, „Etude sur Jeanne d'Arc et les principaux systémes qui contestent son inspiration surnaturelle et son orthodoxe, Paris, 1875, 8-o, XII — 337 str.; 2-e wyd. przejrz. i powiększ. Paris, 12-o, IX—623 str.; — Braginskaja, „Orleańskaja dieva Janna d'Arc", St. Peterb. 1897, 16-o, 31 str.; — Canet, „Jeanna d'Arc et sa mission nationale"; Lille-Bruges, 1887, 8-o, VII—409 str.; Lille, 1892, 8-o, 468 str., 100 grav., Lille 1895, 8, XVI—480; „Jeanne d'Arc, ses exploits, son procès, ses vertus" Lille-Bruges, 1888, 8-o, 226 str.;—Campaux, „Jeanne d'Arc et M gr Dupanloup..." Nancy, 1878. 8-o, 15 str.—Cerisiers, „Trois estats de l'innocence affligée", Paris, 1639, 12-o, 145; 1640, 8-o, 1646, mała 8-o, 145; Lyon, 1649, 8-o; Toulouse, 1650, 8 o; przejrz. i popr. Rouen, 1661, 8-o, 107; Paris 1669 i 1696, 12-o, 175. Tłom. niemieckie Dillingen, 1685, 8-o; angielskie przez W. Locoer, London, 1654, 8-o.— Cochard „Existe-t-il des reliques de Jeanne d'Arc?", Orléans, portraits, panégyriques, complaintes, tamże, 1892, 8-o, 34; „La causé de Jeanne d'Arc, pucelle d'Orléans. procédure, introduction, action de grâces", tamże, 1894, 8-o, 128.—„Décret concernant la cause Orléanaise de beatification et canonisation de la vénérable servante de Dieu Jeanne d'Arc, vierge, dite la Pucelle d'Orléans" w „Études de la comp. de Jésus (1894) LXI, 536—9; „Rev. d. scien. eccles. (1894), G. X, 160—4.—Dunand, „Histoire de Jeanne d'Arc d'après les travaux les plus recents", Paris—Toulouse, 1895, 8-o.—Fabre, „Procès de condamnation de Jeanne d'Arc, d'après les textes authentiques des pvocès-verbaux officiels, traduction avec éclaircissements", Paris, 1884, 12-o, XX (21—) 433, 2 pl.; 2 ed. przejrz. i popr. Paris, 1884, 12-o, 432. — Hordal (Joannes) „Heroinae nobilissimae Joannae Darc Lotaringae, vulgo Aurelianensis puellae, historia, ex variis gravissimae atque incorruptissimae fidei scriptoribus excerpta, eiusdem mavortiae virginis innocentia a calumnis vindicata"; Ponti-Mussi, 1612, mał. 4-o, IX — 251, 3 gr.—Lamartine, „Jeanne d'Arc" w „Le Civilisateur" (1852), I, 49—160; (Paris, 1852), 8-o, III; Bruxelles, 1852, 18-o; Paris, 1856, 8-o, 103 str.; Oeuvr. compl. XXXV; tam. 1863, 18-o, 249; tam. 1867, 18-o; tam. 1881, 12-y, 245; tam. 1888. Tłum. holend. Amsterdam, 1864. — Liebelt, „Dziewica Orleańska ustęp z dziejów Francyi; Poznań, 1847, 8-o, tłum. niemieckie.—Ligne „Jeanne d'Arc, canonisation." rapport., Lille, 1886, 12-o, 31. Loiseau, Discours sur la revolution opérée dans la monarchie française par la Pucelle d'Orléans...; Orléans, 1764, 12-o, 47.—Michael, „Dronsart ueber die Jungfrau von Orléans" w „Zeitschr. kathol. Theol." 1892, XVI, 761—2. — Michelet „Jeanne d'Arc" (1412—143); Paris, 1853, 18-o, VIII—147; tam. 1856, 18, VIII—149; 2 ed. tam. 1863, 16-o, 203; 3 ed. tam. 1873, 18-o, XVI—153; tam. 1875; tam. 1879, 18-o, XVI—153; tam. 1888, 8-o, IX — 168, 10 gr.; tam. 1890, 16-o, XIV—153.—Muller, „Ueber die Verheiratung der Jungfrau von Orleans" w „Korresp. bl. Gel.-Realsch." 1890, XI—II. Tubingen, 1890, 8-o, 7. — Olivier, „Voltaire et Jeanne d'Arc" w „Ann. du monde relig." 1878, II, 416—24.—Parocchi, „Il soprannaturale nella ven. Giovanna d'Arco, conferenza", Roma, 1845, 8-o, 21; „Le surnaturel dans la v. Jeanne d'Arc"; Orleans, 1895, 8-o, 23.— Porchat, „La vie et la mort de Jeanne d'Arc..." Paris, 1852, 18-o, XI—173; tam. 1882, 8-o, X—192; tam. 1883; 3 ed. tam. 1885, 8 o, X — 192; tam. 1887, 1890.— Richard, „Jeanne d'Arc la vénérable, d'après les documents inédits du procès de la canonisation etc.", Paris, 1894, 8-o. — Villiaumé, „Histoire de Jeanne Darc et refutation des diverses erreurs

publiées jusqu'a ce jour", Paris 1863, 439 str.; 2 ed. tam. 1864, 8-o, 416; 3 ed. przejrz. tam. 1864, 8-o, 416; 4 ed. tam. 1865, 12-o, 439; 5 ed. przejrz. i popr. tam. 1874, 8-o, 412. Wyczerpującą literaturę przedmiotu ob. w *Repertoire des Sources Historiques du Moyen Age* przez Ulysse Chevalier, nowe wydanie, Paris, 1905, 5-y zesz. 2513—2546).

X. H. P.

Dziewictwo. Św. Tomasz nazywa D. kwiatem albo szczytem czystości. D. polega na postanowieniu powstrzymania się na zawsze od wszelkiego grzechu nieczystego przez tego, który nigdy dobrowolnie na grzech ten się nie zgodził. Utraca się D. przez grzechy przeciwne czystości a więc nawet przez dobrowolne zezwolenie na nieczystą żądzę. (Lessius, *De just. et jure*, l. 4, c. 2, n. 112), a także i przez zamiar zawarcia i spełnienia małżeństwa. (Noldin, *Theol. moralis de sexto praecepto* n. 4). Utraca się na zawsze przez jakikolwiek czyn nieczysty dobrowolny. (S. Thom., 2, 2, q. 152, a. I. ad 4; Noldin, *loc. citato*). Utracona przez zamiar zawarcia małżeństwa albo przez czyn „luxuriae non consummatae", może być odzyskana. Czy jednak o tak wysoko pojętem dziewictwie mowa jest u O. O. Kła i czy o takiej mówi P. św., stanowczo twierdzić nie można. Przeciwnie ze słów P. św. (Apok. XIV, 4; VII, 4) inaczej sądzićby należało. Za zachowanie D-a szczególna będzie udzielona w niebie nagroda, zw. aureolą dziewictwa. W znaczeniu klnem panna wtedy nazywa się dziewicą, gdy „claustrum virginitatis servavit", bez względu na to, czy dochowała doskonałej czystości; i to wystarca do uroczystego zaprzysiężenia dziewictwa przez pannę. (Por. Pont. Rom., *De benedict. et consecr. Virginum*; Lessius, l. c. n. 115 sqq.; Noldin, l. c. n. 4). Czy niedobrowolnie zgwałcona dziewicą w znaczeniu klnem nazwaną być może, nie jednakowe jest zdanie. Jedni jak Lessius (l. c. n. 115), św. Tomasz (*Sum.* 2. 2., q. 152, a. 1 — 3) odpowiadają twierdząco; inni jak Eschbach (*Disp. physiol.-theol.* Romae 1901, disp. V, c. 2, a. 2) i Noldin (l. c.) przeczą.

X. J. N.

Dziewięcina ob. Dziesięcina.

Dziewoczka Onysyfor herbu Syrokomla, pochodził z rodziny osiadłej w gub. grodzieńskiej. Opuściwszy żonę wstąpił do stanu duchownego, w r. 1578 został metropolitą kijowskim, lecz gdy powrócił do żony i przykładem złego życia gorszył publicznie wszystkich, złożony został z godności w r. 1589; następnie był archimandrytą monasteru św. Trójcy w Wilnie do r. 1592. Rok śmierci D-i niewiadomy. Wydał *„Służebnik"*. W r. 1585 wyrobił u Batorego przywilej wyjmujący duchownych z pod sądów świeckich itd. (Por. S. Orgelbr. *Enc. pow.* 1899, t. IV).

Dziewulski Jakób, jezuita litewski, żył w XVIII w. wstąpił do nowicyatu w r, 1708; napisał *Kompas zbawienny*, czyli uwagi na godziny rozłożone. Wilno 1746, in 8-o; *Meditationes sacrae* singulis diei horis accomodatae. Vilnae 1746, in 8-o; *Kongres zbawienny* albo zegar sumienia czas życia regulujący, tamże 1746; *Descriptio miraculorum B. V. M. in thaumaturga Imagine Zerominensi*, tamże 1751 (po polsku, choć z tytułem łacińskim). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. III; Brown, *Biblioteka pisarzów*, 8-o).

Dziewulski Marceli franciszkanin, sławny kaznodzieja krakowski w XVIII w. Brown niewiadomo dlaczego zalicza D-o do Jezuitów, Jocher wyraźnie nazywa go franciszkaninem. Sommervogel w swej pomnikowej „Bibliothèque de la Compagnie de Jésus" wcale go nie podaje. D. napisał: *Pokoy trojako rozumiany*. Kraków 1717; *Owoc cnoty N. Marya Panna* kazaniem ogłoszona. Kraków 1717, in fol.; *Tytuł za godnością... Michał Ś.* w kościele krakowskim ogłoszony, tamże 1717; *Rekreacya przy piątku* bez smutku kazaniem ogłoszona, tamże 1718, in fol.; *Powrót dobrego Pasterza* do owczarni swojej Stanisława Ś. kazaniem odnowiony, tamże 1719, in fol.; *Dobre słowo* kazaniem ogłoszone, tamże 1720; *Złotnik chleba się dorabiający* ś. Eligiusz kazaniem reprezentowany, tamże 1720, in fol.; *Dobry znak* kazaniem ogłoszony, tamże 1721, fol.; *Hamulec gniewu bożego* N. P. Marya, tamże 1723, in fol.; *Sukienka to jest Szkaplerz Ś-ty*, kazaniem reprezentowany tamże 1724, in fol.; *Syn przyrastający w cnotę Jozef Ś-ty* kazaniem pokazany, tamże 1725, in fol.; *Koncept mądrości Niepokalane Poczęcie* N. Maryi kaza-

niem reprezentowane, tamże 1726, in fol.; *Kapłan Wielki Norbert Św.* kazaniem inaugurowany. Poznań 1735, in fol.; *Prezerwatywa od powietrza mo rowego* Krzyż św. Kraków 1720, in fol.; *Owoc na Piasku* zdarzony N. Maryi Panny kazanie. Kraków 1718, in fol. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist.* Wilno 1842, 8-o, t. II i III; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1896, 8-o, t. II). *X. J. N.*

Dzięcielski Józef Marceli bp lubelski ur. w Torzewie na Kujawach w r. 1768, kształcił się w Włocławku i w Rzymie w „Collegium germanicum", gdzie został doktorem filozofii i teologii. Wróciwszy do kraju spełniał obowiązki duszpasterskie, potem był kanonikiem włocławskim w r. 1800. W r. 1809 zostaje prepozytem katedralnym z nominacyi króla saskiego Fryderyka Augusta, piastując równocześnie obowiązki proboszcza w dwóch parafiach: w Izbicy i Piotrkowie, pełnił przytem obowiązki surrogata i officyała. W r. 1819 został bpem arateńskim i sufraganem włocławskim, w r. zaś 1825 bpem lubelskim. Rozpoczął rządy bpie od ogłoszenia jubileuszu, ogłoszonego przez Leona XII. W r. 1832 przeniósł katedrę bpią z Krasnegostawu do Lublina. Jego rządy pesterskie cechowała niezwykła łagodność i gotowość do przebaczania uraz. W życiu prywatnem odznaczał się żywą wiarą i gorącą pobożnością; po kilka godzin dziennie klęcząc odprawiał modlitwy i rachunek sumienia, a Mszę św. z tak wielkiem przejęciem się i zatopieniem w Bogu sprawował, że łzy obecnym anielską swą postacią i skupieniem wyciskał. Dobroczynny i śpieszący z jałmużną w różnych potrzebach owieczkom swoim z pomocą przybiegał, własnoręcznie datek pieniężny i dobre słowo rozdając. Jakim był w życiu, takim się okazał przy zgonie. Po chiańsku na drogę do wieczności przygotowany zasnął spokojnie w Panu dn. 14 lutego 1839 r. w Kumowie, rezydencyi bpów lubelskich, gdzie ostatnie lata życia swego spędził. Pochowany w podziemiach kła kumowskiego. Testament D-o wymownym jest dowodem jego żywej wiary i szczerej pobożności. Prawdziwy to wzór pasterza katolickiego. (Por. S. Orgelbr., *Enc. powsz.* 1899, t. IV; Chodyński Stanisław ks., *Biskupi sufragani włocławscy.* Włocławek 1906, 8-o, str. 78—79; *Pamiętnik religijno-moralny.* Warszawa 1842, t. III, 8-o, str. 279 i nast.). *X. J. N.*

Dzików wieś nad Wisłą w Galicyi w obwodzie rzeszowskim z kłem i klasztorem O. O. Bernardynów; posiada cudowny obraz N. M. Panny. Jest tu także starożytny zamek ze zbiorem starożytności i biblioteką, złożoną z rzadkich dzieł i rękopisów. (Por. S. Orgelbranda, *Encyklop. powsz.* 1894, 4-o; *Starożytności polskie.* Poznań 1842, 8-o, t. I).

Dziurniki sekta stanowiąca gałęź Bezpopowców (ob.). Różnice w wierzeniach stanowi nauka o czci obrazów, której w zasadzie nie odrzucają, ale nie oddają czci obrazom ani dawnym, ani nowym; starym—dlatego, że takowe zostały znieważone przez heretyków; nowym—ponieważ nie są poświęcone, a poświęcić je niema komu. Już w XVIII w. byli rozkolnicy, którzy modlili się twarzą zwróceni na wschód. D. czynią to samo; modlą się więc ku wschodowi przez otwór (dziurę — stąd nazwa „Dziurniki") zrobiony we wschodniej ścianie izby; gdy więc nadejdzie pora modlitwy odtykają kołek zamykający otwór i modlą się patrząc przezeń. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encikłop.* Petrograd. 1903, 8-o, t. II, kol. 341—342).

Dziurzyński Marceli ks. współczesny pisarz ludowy i redaktor czasopisma ludowego „Dzwonek nowy", napisał: *Głosy prasy zagranicznej wobec wypadków rzymskich.* Lwów 1889, 8-o; *Czytanki dla ludu.* Kraków 1892, wyszło Nr. I — V; *Kalendarz Nowego Dzwonka* na r. p. 1895, Kraków 1894, in 8-o; *Pamiątka katolicka* czyli zasady życia pobożnego. Kraków 1897, 16-o i inne. Oprócz tego wydaje od r. 1892 czasopismo „Dzwonek nowy" poświęcone sprawom bieżącym, społecznym i politycznym; wychodzi dwa razy na miesiąc. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia.* Kraków 1906, t. I).

Dzwony po łac. campana, signa, lub nolae.

1. Nazwa. Łacińska nazwa dzwonów *campana* wywodzi się od prowincyi Kampanii, *nola* zaś od Noli miasta w Kampanii, ponieważ miedź z tych miejsc uważano za najlepszy materyał do odlewania dzwonów.

2. Historya. Uczeni twierdzą że Chińczycy już na 2000 lat przed Chr. znali ten istrument. Plutarch (l. IV *Symposiacum*) i Strabo (l. XIV) powiadają, że dawano znak uderzeniem w dzwon o sprzedaży artykułów spożywczych. Marcyalis zapewnia, że na odgłos dzwonu ogłaszano edykty i oznajmiano otwarcie publicznych łaźni (l. XIV. *Epigr.* 163). Używano także dzwonów przy świątyniach pogańskich; wiemy np. z Porfiryusza, że jedna z sekt indyjskich zbierała się na modlitwę na odgłos dzwonu (*lib. de Abstinentia*); z Apollodora, że kapłani świątyni Prozerpiny w ten sam sposób zwoływali jej czcicieli (*De diis gentium*); Swetonjusz powiada że cezar August kazał zawiesić ten instrument na wierzchołku świątyni Jowisza Kapitolińskiego. (*In Aug.* cap. 91). Wzmiankę o najdawniejszym użytku liturgicznym z dzwonków znajdujemy w ks. Wyjścia (XXVIII, 34 i nast.); mowa tu o dzwoneczkach złotych ozdabiających brzegi tuniki najwyższego kapłana. W liturgii chijańskiej najprawdopodobniej wprowadzono dzwony po czasach prześladowania. Najdawniejsze świadectwa chijańskie opowiadają, że obowiązek zwoływania wiernych na nabożeństwa przypadał w udziale dyakonom, zw. *cursores*, którzy obchodzili w tym celu domy chijan (S. Ignat. Antioch., *Epist.* XIII). Wyraźnej wzmianki o dzwonach w w. IV, V i VI niema; pierwsza o D-ch wiadomość znajdujemy w końcu VI w. W żywocie św. Kolombana († r. 599) czytamy, że ten święty udawał się o północy do kła na odgłos dzwonu „pulsante campana“, i że inni zakonnicy zbudziwszy się ze snu, również tam podążali. Pewną jest rzeczą, według Martigny'ego (*Dictionn. des Antiquit. chrétien.*), że w VIII i IX w. D-y były znane powszechnie na Zachodzie. Na Wschodzie przed IX w. nie były wprowadzone. Ursus, doża wenecki, posłał w podarunku cesarzowi Michałowi dwanaście dzwonów, które ten kazał zawiesić na szczycie kła św. Zofii.

3. Użytek. Z biegiem czasu D. stał się przedmiotem kultu katolickiego. D. oznajmia wiernym uroczystości chijańskie, zwraca uwagę na chwilę spełniania tajemnic świętych, zwołuje na nabożeństwo; radośnym dźwiękiem oznajmia chwilę chrztu nowonarodzonego dziecięcia, to znów smutnym tonem towarzyszy zmarłemu na miejsce ostatniego na ziemi mieszkania; jego poważne i przenikające tony rzewne budzą w duszach naszych uczucia, i stosownie do uroczystości roku klnego lub też w różnych okolicznościach życia chijańskiego już to łzy nam z oczu wyciska, już do wdzięczności ku Bogu albo do modlitwy pobudza, lub wreszcie ostatnie rzeczy na pamięć przywodzi. To też Kł wielką czcią otoczył D-y; poświęcać je każe, by przypomnieć wiernym ich znaczenie i cel liturgiczny; więcej nawet, przez swe błogosławieństwo i modlitwę uczynił Kł D-y środkiem sprowadzenia na wiernych różnych łask i ochrony przed niebezpieczeństwem, co właśnie wyraża znany dwuwiersz:

Laudo Deum verum, plebem voco, congrego clerum
Defunctos ploro, pestem fugo, festa decoro.

Oprócz liturgicznego użytku małych dzwonków w kle, podczas mszy św., wystawienia Najśw. Sakr. itd., bardzo wielkie zastosowanie mają D y większe lub mniejsze, zawieszone na wieży kłów, lub w oddzielnych dzwonnicach. Obowiązek dzwonienia powierzano t. z. dzwonnikom; zwykle mieszkali oni na dzwonnicach, ponieważ obecność ich tam była konieczna, ze względu na częste w różnych porach dnia dzwonienie tak podczas nabożeństwa, jak i na chrzty, śluby, pogrzeby i t. d. Czynności dzwonników uważano za bardzo ważne i wymagano od nich pobożności i aby byli „literati.“ Uderzają tedy w D-y: a) na mszę św., nieszpory, jutrznię i inne części oficyum klnego, na różne ceremonje, przy spełnieniu których Kł pragnie, aby wierni byli obecni; zwołują dzwonem dzieci na katechizm, lud na przyjęcie bpa; b) dzwonią w niektórych miejscach w chwili konania wiernego, mają nawet w niektórych parafiach zawieszony na dzwonnicy osobny dzwon o jękliwym tonie, zwany D. konających; dzwonią natychmiast lub wkrótce po zgonie chijanina i to kilkakrotnie, aż do chwili pogrzebania ciała —„*defunctos ploro*“.

Uderzają w D-y podczas processyi, na podniesienie w czasie sumy, podczas błogosławienia Najśw. Sakramentem, podczas „Te Deum laudamus“ — dla zwrócenia uwagi nieobecnych w kle i dla pobudzenia ich do złączenia się intencyą

z modlitwą Kła, a także dla oddania czci Bogu – „*laudo Deum verum*“.

D-y oznajmiają wiernym wielkie uroczystości kłne budząc w duszach radość duchową i podnosząc serca wiernych ku Bogu—„*festa decoro*“. Trzykrotnie na dzień dzwonią na „Anioł pański“. W niektórych miejscowościach kraju dzwonią 9 razy po wieczornem „Anioł Pański“, pobudzając w ten sposób do modlitwy za zmarłych. Według niektórych za poległych pod Warną, według innych— pod Grunwaldem. Dzwonią też u nas o północy na rozpoczęcie postu wielkiego i na półpoście. Jest też zwyczaj dzwonienia przed lub podczas burzy, a także w czasie panującej epidemii, już to w celu pobudzenia wiernych do modlitwy, już, jak to wyraźnie zaznacza rytuał, dla sprowadzenia błogosławieństwa bożego— „*pestem fugo*“.—Bp może nakazać dzwonienie w pewnych wyjątkowych wypadkach we wszystkie dzwony, nawet klasztorów wyjętych, (Decr. 31 mart. 1820, n. 2613).—D-y poświęcane nie mogą służyć do celów świeckich, lecz wolno za wyraźnem lub domyślnem pozwoleniem bpa dzwonić w pewnych wypadkach czysto świeckich, z zastrzeżeniem by odgłos dzwonu nie był znakiem np. spełnienia wyroku śmierci lub rozpoczęcia walki. (S. C. Ep. et Reg. 31 jan. 1589).—D-y milczą w ostatnich trzech dniach wielkiego tygodnia, od „*Gloria in excelsis*“ uroczystej mszy wielkoczwartkowej aż do *Gloria* mszy wielkosobotniej, na znak smutku z powodu śmierci i pogrzebu Zbawiciela. Podobnież milczą dzwony w czasie trwania interdyktu, gdy zabroniono w jakiemś miejscu odprawiać uroczyście służbę bożą — na znak smutku i pokuty.

4. Symbolika. Liturgiści i pisarze kłni, jak Fortunat, Amalaryusz, Durandus i inni upatrują w D-e figurę kaznodziei ewangelicznego, porównywając różne części D-u z wargami lub językiem kaznodziei; własności metalu, z którego dzwon jest ulany, uderzenia serca, dźwięki itd. z przymiotami i obowiązkami pasterza i nauczyciela ewangelicznego i t. d. Inni widzą w dzwonie symbol życia, streszczenie różnych zdarzeń i chwil pełnych radości i nadziei, a częściej chwil łzawych i smutnych... D. jest nieodstępnym towarzyszem chijanina od kolebki aż do grobu.., echem z tamtego świata... tajemnym łącznikiem teraźniejszości z wiecznością. D. wreszcie doskonale uwydatnia historyę ludzkości, jej postępu, borykania się z przeciwnościami, nadziei, wreszcie spoczynku na łonie wieczności. A ileż pokrewieństwa mają D-y z historyą danego narodu i kraju; iluż radośnych i smutnych chwil były one świadkami, ilu pokoleniom wydzwaniały w różnych epokach tryumfalne hosanna!... pełne grozy memento!... lub żałośne requiem!... Symbolika D-ów nie jest czemś naciągniętem, przeciwnie ma ona podstawę we wspaniałych obrzędach poświęcenia ich, pięknie i poetycznie nazwanego *chrztem* D-ów.

5. Poświęcenie. a) *Przygotowania.* D-y mogą być poświęcane w każdym czasie i na każdem miejscu, pożądane jest atoli, aby były poświęcane w kle. Zawieszają dzwon w ten sposób, by można mieć łatwy do niego przystęp ze wszystkich stron i do wnętrza. Wolno przystroić go w kwiaty lub draperye z jakiej materyi, nadto okrywa się go białą oponą, w taki jednak sposób, aby bp mógł łatwo dokonywać namaszczeń na zewnętrznej stronie D-u. Przed dzwonem, w pewnej odległości, urządza się siedzenie dla bpa na małem wzniesieniu i dwa taburety dla ministrów asystujących bpowi. Z boku stoi kredencya z potrzebnymi do ceremonii sprzętami. Kolor aparatów biały. Bp wychodzi procesyonalnie z zakrystyi poprzedzony krucyferem z dwoma akolitami i innymi ministrami. b) *Psalmodia wstępna.* Bp rozpoczyna ps. *Miserere,* chór kontynuuje naprzemian; w tenże sposób odmawiają 7 psalmów – co przypomina ową misyę harmonijnego łączenia śpiewu psalmów z odgłosem dzwonu, do której spełnienia przygotowuje się go przez poświęcenie. c) *Obmycie D-u* zwane „chrztem“ wodą poświęconą specyalnie, bezpośrednio przed ceremonią obmycia; poświęcenie wody kończy się modlitwą, która wyraża przedziwne skutki jakie D. poświęcony może wywierać na zaburzenia atmosferyczne; skutki te jakkolwiek nie koniecznie muszą mieć miejsce nieomylnie, to jednak Kł możliwość ich uznaje przez swe modły liturgiczne, co wreszcie stwierdza doświadczenie wieków. Obmycia D-u dokonywa bp za pomocą kropidła, zraszając wodą brzegi D-u z zewnątrz i wewnątrz, ministrowie dokończa-

ją obmycia za pomocą gąbek, wreszcie wycierają obmyty D. do sucha. Podczas obmywania D-u odśpiewują 6 innych psalmów, które również bp rozpoczyna antyfoną. d) *Namaszczenie D-u.* Bp namaszcza olejem chorych jednokrotnie w formie krzyża zewnętrzną stronę D-u w środku;—namaszczenie to przypomina śmierć Chr. P., którą D. nieustannie dźwiękiem swoim będzie przypominać wiernym, co też wyraża modlitwa bezpośrednio po tem namaszczeniu odmawiana. Następuje antyfona z ps. *Afferte Domino,* podczas którego bp namaszcza zewnętrzną stronę D-u, przy krawędzi w 7 miejscach, w równych odstępach, także olejem chorych, co symbolizuje śmierć, na którą skazani są wszyscy synowie Adama, i przypomina, że D. ogłaszać odtąd będzie konanie, śmierć i pogrzeb wiernych, jako też zwoływać będzie na nabożeństwo za ich dusze. Przy namaszczaniu bp mówi: *Sancti † ficetur et conse † cretur, Domine, signum istud. In nomine Pa † tris et Fi † lii, et Spiritus † Sancti. In honorem sancti N. Pax tibi.* Końcowe wyrazy są nadaniem imienia jednego lub wielu Świętych, pod których wezwaniem D. zostaje konsekrowany. Słowa *Pax tibi* zwrócone są do samego D-u jakby dla uzmysłowienia, że on odtąd zwoływać będzie wiernych w imieniu Świętego, którego imię mu nadano. Następują bezpośrednio cztery namaszczenia D-u wewnątrz chryzmem św., przy powtarzaniu tej samej formuły. Namaszczenia te są symbolem męztwa, zmartwychwstania ciał i nadziei zbawienia; liczba 4 oznacza cztery strony świata, z których umarli wezwani będą na sąd, a także i cztery przymioty ciał uwielbionych po zmartwychwstaniu. Po namaszczeniach bp odmawia w tonie feryalnym modlitwę, w której błaga Boga, by na odgłos D-u oddalał najazdy szatańskie i burze, wreszcie by wierni otrzymywali łaskę zwyciężenia pokus i powolnymi byli nauce wiary. e) *Okadzenie D-u* jest pełną majestatu i tajemniczego znaczenia ceremonią. Podają bpowi fajerkę z węglami rozżarzonymi, który za pomocą łyżeczki rzuca na węgle kadzidło. Jeden z ministrantów podstawia dymiące obłokami wonnego dymu naczynie pod dzwon, aby niejako przesiąkł i napoił się wonnością. Dym kadzidła wypełniający D. i wydobywająca się na zewnątrz, to symbol gorącej modlitwy, która miła jest Bogu i na którą D. często wzywać będzie wiernych. Podczas gdy wonność kadzidła wznosi się w górę i wypełnia D., chór śpiewa ant. *Deus, in sancto via tua* i część psalmu 76-go od w. 17: *„Viderunt te aquae...“* i kończy modlitwą. f) *Ewangelia* zakończająca ceremonię śpiewa się uroczyście przez dyakona, jak we mszy pontyfikalnej. Tekst ewangelii wzięty jest ze św. Łukasza, na święto Wniebowzięcia N. M. P. przeznaczonej, o Maryi i Marcie (Łuk. X, 38—42); symbolicznie przypomina ta ewangelia obowiązek szukania przedewszystkiem „jednej rzeczy koniecznej“ — zbawienia, co właśnie jest streszczeniem wszystkich nauk, jakie w misyjnem swem posłannictwie głosi D. Na tem kończy się ceremonia poświęcenia czyli konsekracyi D-u. Przed odejściem bp czyni po raz ostatni w milczeniu znak krzyża nad D-em. Martinucci przepisuje, aby w chwili odejścia bpa jeden z ministrów lub kapłan uderzył kilkakrotnie sercem w D. Jest to jakby inauguracya czynności, jakie nowopoświęcony D. spełniać będzie w Kle.

6. D-y jako dzieło sztuki i zabytek archeologiczno-historyczny. Kształt dzwonów, ich starożytne napisy i daty na nich, płaskorzeźby i rysunki, wszystko to stanowi dla badacza dziejów i archeologa ważny przyczynek do poznania dziejów kultury danego narodu. Pomijając najznakomitsze D-y cenne pod względem archeologiczno-historycznym, znajdujące się po katedrach miast świata chijańskiego, wymieniamy tu niektóre więcej znane i cenione w Polsce, ze względu na ich starożytność i znaczenie historyczne. Najstarszym w Polsce jest D. w Czersku w kolegiacie św. Piotra i Pawła prawdopodobnie z XI w.; potem idzie D. w cerkwi św. Jura we Lwowie, ulany w r. 1202; D. w kle św. Jakóba w Sandomierzu z r. 1376; D. w Sannikach, w pow. gostyńskim oraz w Strzelcach, w pow. kutnowskim i inne. Nad wszystkimi jednak D-i góruje nasz „Zygmunt“ w katedrze na Wawelu z r. 1520, wielkością, artyzmem odlania i poważnym harmonijnym dźwiękiem. Inne D-y starożytne wymienia „Encykl. Pow.“ Orgelbranda. 1861, t. VII. s. 948.

Bibliografia przedmiotu jest olbrzymia. Ważniejsze dzieła są: Maggi

Hieronymus, *De Tintinnabulis.* 1571; Rocca Angelus (1545 — 1620), *Thesaurus pontificiarum sacrarumque antiquitatum*, necnon, rituum etc. 2 vol. w traktacie *Commentarius de Campanis*; Ferraris, *Prompta bibliot.* p. w. *Campana*; Carré René, *Recueil curieux et edifiant sur les cloches.* 1757; Thiers, *Traité de cloche*; Barraud, *Notice sur les cloches.* 1884; Braud, *La Cloche, son histoire etc.* 1864; Farnier, *Notice historique sur les Cloches.* 1882; Otte, *Glockenkunde.* 1884; Blavignac, *La Cloche.* Etudes sur son histoire etc. Paris 1877; Nowowiejski ks. *Wykład liturgii Kościoła.* Warszawa 1893; t. I, str. 1243—1283; Siarkowski ks., *Dzwony w gub. kieleckiej.* Warszawa. 1878; Balwierczak ks., *Dzwony jako przedmiot sztuki klnej.* 1887; Łukaszkiewicz, *Dzwony w Krośnie*, 1900; Smoczyński, *Dzwony w Teneczynku.* 1891, i inne. O symbolice D-ów pisali: nieznany autor dzieła *Essai sur le Symbolisme de la Cloche*, dans ses rapports et ses harmonies avec la religion. Paris 1859; Cucquel, *Les Cloches.* Paris; Roger, *Nos Eglises.* Lyon 1890, 12-o, str. 168—184; Bernard Th., *Cours de liturgie romaine.* Le Pontifical, t. II, Paris 1902, 12-o; *Przegląd Powsz.* 1895, luty; Stanisław z Warszawy (ks. Kuczyński), *Dzwony i dzwonki.* Warszawa 1892, i inni. *X. J. N.*

Dżainizm albo dżynizm—jedna z najsłynniejszych sekt buddyzmu. Podług niektórych uczonych wyraz Dżyna, od którego wyprowadzają nazwę sekty, oznacza tylko przydomek Buddy t. j. zwycięzca. Ks. Zaborski w dz. *Religie Aryów wschodnich* (Kraków, 1894, str. 421—422) opierając się na pracach Büchlera i Jacobiego twierdzi, iż Dżyna, znany pod przydomkiem Mahavira (wielki mąż) żył w V w. przed Chr. P., zasłynął ze świątobliwości i zaprowadził nowe „Prawo". Do Nirwany, podług tego „prawa" dochodzi się przez „Triratna" (potrójny klejnot): doskonałą wiarę, doskonałą wiedzę i doskonałą obyczajność. Wierzyli zaś w „Dżinę"; wiedzę czerpali z ksiąg „Anga"; obyczajność zawarli w 5 punktach, jakoby przykazaniach. Wierzyli Dżainici w metempsychozę, stąd nie zabijali zwierząt, nawet najmniejszych. D-i niegdyś byli bezbożni, stali się jednak bardzo pobożnymi; stawiają świątyni,e posągi bożkom — Dżynom; liczą ich ok. 24. Stworzyli nawet osobną architekturę, podziwianą przez uczonych podróżników. W VII w. D-i byli bardzo liczni; zostawili z tego czasu księgi święte. Obecnie liczą ich do pół miliona w Indyach. Dzielą się na 2 odłamy główne: białoszatnych (świt-ambara) i obłokoszatnych t. j. bezszatnych—(dig-ambara). Wierni nazwie, ci ostatni przy wspólnych biesiadach chodzą bez ubrania. (Por. Barth, *Les Religions de l'Inde*, Paris, 1879; Lassen, *Indische alterthumskunde*, III i in. cyt. u W. W. t. III, kol. 2090—2092 i wspomniane dzieło ks. Wł. Zaborskiego, *Religie Aryów wschodnich*, m. cyt.). *X. C. S.*

Dżambucha religijno-fanatyczna sekta w Marokko, która trzyma się przepisów praw zw. Gemadscha. Według tych przepisów praktykują wyznawcy tej sekty osobliwe zwyczaje, które przyprawiają ich o formalne szaleństwo: rzucają się oni na zwierzęta, rozszarpują je zębami i pożerają pokrwawione ich mięso.

Dżufi Abu Abdallach ob. Buchari.

Dżunkowski Stefan, ur. w r. 1820, kształcił się w uniwersytecie petersburskim. W r. 1842 wyjechał za granicę, porzucił prawosławie i przyjął katolicyzm w Rzymie. Wstąpiwszy do Jezuitów udał się do Paryża w r. 1850 i oddał się działalności misyjnej i filantropijnej; pisywał też wiele do dzienników religijnych; w r. 1855 został przełożonym missyi wśród Eskimosów i w ciągu lat 7 założył siedm parafij; również misye w Szwecyi, Szkocyi i Islandyi z pożytkiem odbywał. W r. 1858 wystąpił pko Kłowi, żądał zniesienia celibatu, wreszcie zerwał z Kłem zupełnie i ożenił się z pewną angielką. † w r. 1870. Wydał: *Dictionnaire des Missions.* 1866. (Por. S. Orgelbranda, *Encyklopedya powsz.* 1899, t. IV, 4-o).

Dżułyński Leon ks. współczesny, napisał: *Pamiątka z Bereżan.* Knyżoczki missijni. 10. Bereżany 1892, in 32-o, z rys. cudownej Matki Boskiej w cerkwi brzeżańskiej i tamtejszej kaplicy; *Biblia starego i nowego zakonu w 50 obrazach.* Przemyśl 1900, 16-a podłużna. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia.* Kraków 1906).

E

Eadmer (Edmer, Edmes) mnich w Canterbury, towarzysz ś. Anzelma arcbpa, był temuż przez pża Urbana II dodany „ut sibi aliquem proponeret, cujus jussis vitam disponeret". W r. 1120 E. był obrany bpem w St. Andrews w Szkocyi, wrócił wszakże niebawem do klasztoru benedyktyńskiego. Błędnie utożsamiono E. z Edmerem albo Elmerem przeorem klasztoru bened. w Canterbury (1128—1137), lub z Edmerem przeorem w St. Alban w X w. E. wśród współczesnych pisarzy angielskich zajmuje pierwszorzędne stanowisko, dzięki swo jej *Historia novorum*, poświęconej arbpom Lanfrankowi, Anzelmowi i Radulfowi. Wydrukowano ją 1623 r. w Londynie z objaśnieniami, a w Paryżu (1675, i 2 wyd. 1721), wśród dzieł św. Anzelma. Bolandyści pod dn. 21 kwiet, pomieszczają drukowaną pracę E. „Żywot św. Anzelma". Oprócz tego istnieją inne prace E.: listy, życiorysy, zwłaszcza śś. Dunstana, Bergwina, Oswalda, Odona, przeważnie arbpów canterburyjskich. Prawdopodobnie jest on też u Gerberona autorem dzieł, przypisywanych św. Anzelmowi *De excellentia. Mariae Virginis, De quatuor virtutibus, De beatitudine coelestis patriae, De similitudinibus S. Anselmi.* (Por. Notatki u Migne'a, *P. P. Lat.* CLIX, str; 341 i nast.; CXXXIII, str. 931 i nast., CLVIII, str. 49 i nast.)

(*Ch.*)

Ebal nazwa w Biblii oznacza 1) potomka Sema, syna Jektana (Gen. X, 28 i I Par. I, 22). Hebr. w Gen. X, 28 ma Obal w I. Paral. I, 21 – Ebal; Sept. Ενλ—pierwsze i Γεμιαν—drugie. Filologowie tłumaczą przekształcenie hebr. Ebal na gr. Gemian i od tej nazwy wyprowadzają pokolenie arabskie Gebanitae. (Por. Fr. Lenormant, *Histoire ancienne de l'Orient*, Paris, 1881, t. I, p. 285; I. Halévy, *Inscriptions sabeénnes* w *Journal asiatique*, juin, 1872, str. 497; Vigouroux, *Diction.* t. II, k. 1525—1526). 2) Ebal (hebr. Ebal, Sept. Gaibel. Taibel) oznacza potomka Ezawa, syna Sobala, wnuka Seira Horrejczyka. (Gen. XXXVI, 23; I Par. 40). 3) Ebal po hebr. nosi nazwę góra Hebal. (Ob. art. H e b a l).

Ebberth Jan benedyktyn, ur. w Austryi w r. 1664, † w 1738, wykładał prawo kanoniczne w uniwersytecie w Salcburgu. Główniejsze jego dzieła są: *Controversiae selectae ex universo jure.* Salisburgi, 1698, 2 vol. in 4-o; *Pax.* 1700, in 4-o; *De Jubilaeo.* 1760, in fol; *Bellum* in selecta ex universo jure certamina divisum. 1702. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, t. I; Bund, *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o).

Ebbon. 1) E. benedyktyn niemiecki z Michelsberg, † r. 1139, napisał: *Vita S. Othonis episcopi-Bambergensis*; znajduje się w Acta Sanctorum, 1 julii. 2) E. arbp Reims, ur. w Niemczech ok. r. 775, był bibliotekarzem Ludwika Pobożnego, misyonarzem w Saksonii i Danii w r. 822, opatem klasztoru St. Waast

w r. 833. Za należenie do spisku pko Ludwikowi został złożony z godności i zamknięty w klasztorze w Fuldzie. Później poróżnił się Lotaryuszem, któremu pomagał i udał się do Ludwika Niemieckiego, który mu ofiarował bpstwo w Hildelsheim r. 847; † w r. 851. E. zostawił pisma: *Statuta* albo *Reguły* wydrukowane później w „Historyi klnej bpstwa Reims“ przez Flodoarda; *List do Halitgera* bpa w Cambrai; *Apologię* własną, która się znajduje w d'Achéry, *Spicilegium*, t. VII, str. 175—183 oraz w *Grande Collection des Conciles*. 3) E. św. z Tonnerre, benedyktyn, bp z Sens, ur. ok. r. 709, † 740. Porzuciwszy świat wstąpił do klasztoru Saint-Pierre-le-Vif, którego później został opatem. Pobożny żywot zakończył w miasteczku Arces. Modlitwami swemi odwrócił od Sens napad Saracenów. (Por. Chevalier, *Répertoire des Sources historiques* du Moyen Age. Paris 1904, 4-o, kol. 1258—59; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. 8-o, t. I, str. 673; Wiesener, *Ebos Vita Ottonis eppi Bambergensis etc.* w „Forsch, Deutsch. Gesch.“ 1886, XXVI; Rueckert. *De Ebbonis archiep. Remensis* vita dissert. Berolini, 1844, 8-o; Werminghoff, *Ein neuer Text des Apologeticum Ebonis* w „Neu. Archiv. Ges. ält. deut. Gesch.“ 1900, XXV, 361—78; *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, str. 355).

X. J. N.

Ebedjesu, z przydomkiem Bar Bricha pisarz syryjski, urodzony około połowy XVIII wieku w Mezopotamii, był około 1285 r. bpem nestoryańskim w Sindschar, powołany został później na metropolitę Zoby (Nisibis) i Armenii, t. j. nad nestoryanami, zamieszkałymi w Armenii, i pozostał na tem stanowisku aż do śmierci, która nastąpiła w r. 1318. Pozostawił rozmaite po części obszerne dzieła prozą i wierszem. Wśród dzieł jego prozą zasługują na wyróżnienie: Komentarze do całego Starego i Nowego Testamentu, dwa dzieła dogmatyczne; dalej odparcie wszystkich herezyj, zbiór kanonów, historyę literatury syryjskiej i inne. Utwory poetyczne składają się z księgi wierszy, zatytułowanej „Raj“, która w dwóch częściach „Henoch“ i „Elasz“ obejmuje 50 większych poematów. Wszystkie te dzieła znajdują się przeważnie w rękopisach w bibliotece Watykańskiej. Tego Ebedjesu utożsamiać nie należy z patryarchą nestoryańskim tego samego nazwiska, który w r. 1562 przybył do Rzymu, wyrzekł się nestoryanizmu, wrócił na łono Kła i wyświęcony został na patryarchę Chaldejczyków. (Por. Jos. Sim. Assemani, *Bibl. orient.* III, l. 3).

K. P.

Eben (hebr. Eben oznacza kamień) — wyraz często używany w imionach biblijnych złożonych, oznaczających miejsce, na którem wzniesiono pomnik np. Eben-ha-Ezel-W. „lapis cui nomen est Ezel“; Ebesz-ha-Ezer-W.—„nomen adjutorii i t. p. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1525).

Ebenezer 1) miejscowość w Palestynie o 10 km. na północo-wschód od Jerozolimy, gdzie za Helego Filistyni pobili Izraelitów i zabrali arkę przym. do Asdad. Samuel w temże miejscu pobił później Filistyńczyków i odebrał arkę, a na pamiątkę postawił kamień dziękczynny Eben-Ezer, kamień pomocy. 2) Hernhucka stacya misyjna, w prowincyi australskiej Wiktoryi w hrabstwie Grant. 3) Stacya misyjna Towarzystwa nadreńskiego w Afryce, na lewym brzegu m, Ocifont, niedaleko ujścia do Atlantyku.

Eber Paweł, teolog protestancki, przyjaciel Melanchtona, często zw. Repertorium Philippi, ur. 1511 r. w Kitzingen w Frankonii. Skończywszy studya został w Wittenberdze 1536 magistrem filozofii, i wykładał tam filozofię oraz listy św. Pawła. Przechodząc różne stopnie został w r. 1558 superintendentem w Saksonii, po śmierci Melanchtona miewał kazania dla studentów zagranicznych oraz wykładał egzegezę. Odegrał on ważną rolę przy sporze o Najśw. Sakr., przez co naraził się nietylko luteranom, ale kalwinom i melanchtonistom. Napisał wiele prac filologicznych, historycznych i teologicznych; szczególniej zasłużył się opracowaniem kalendarza historycznego, w którym na każdy dzień wpisał ważniejsze wypadki dziejowe. Wydał także z Majorem *Biblia germanico-latina* z tekstem niemieckim Lutra i stosownie do tego zmienioną Wulgatą. Często wyrażał przekonanie,

że złe obyczaje, kłótnie, zawiści i t. p. wykroczenia będące na porządku dziennym w kle protestanckim, nasuwają wątpliwości, czy jest on prowadzącym Kłem. D. † 1569 r. (Por. Sixt, *Dr. Paul Eber*, Heidelb. 1843; Pressel, *Paul Eber* Elberfeld 1862; Döllinger, *Reformation* II, 155 i nast.) (*Ch.*)

Eberbach nad Renem, najstarsze opactwo cystersów w Niemczech i filia klasztoru w Clairvaux, założone zostało w r. 1131 przez bpa moguckiego Adalberta w miejscu wskazanem przez samego św. Bernarda. Wysłanych do Eberbachu z błogosławieństwem świętego swego mistrza dwunastu zakonników zgromadziło wokoło siebie tak wielu uczniów ze wszystkich okolic Niemiec, że w czasie względnie krótkim założono z Eberbachu cztery nowe opactwa. Liczba zakonników w Eberbachu wynosiła w r. 1215 około 200. Wpływ tego klasztoru na kulturę okolic nad Renem środkowym był przez czas długi bardzo zbawienny. Wielu też jego członków umarło w sławie świętości. Nie ujawniło się też w Eberbachu nigdy rozluźnienie karności zakonnej, które w innych krajach spowodowało upadek zakonu Cystersów. Za czasów wojny trzydziestoletniej, Szwedzi na 16 wozach wywieźli bogatą bardzo bibliotekę klasztorną. Biblioteka, którą później zgromadzili zakonnicy, rozproszona została przy sekularyzacyi. Zabudowania klasztorne, w których obecnie mieści się więzienie, zachowały się prawie wszystkie w pierwotnym swym stanie. (Por. Rassel, *Urkundenbuch der Abtei Eberbach*, Wiesbaden, 1862; Bär, *Diplomatische Geschichte der Abtei Eberbach*, Wiesbaden: 1855; *Die Abtei Eberbach*, Wiesbaden, 1879).

K. P.

Eberhard archidyakon z Ratyzbony, historyk niemiecki, żył w XIV w. Był kontynuatorem roczników „*Annales*“ Sterona, które znajdują się w Canisiusa, *Collectio*, t. I. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 8, t. I.)

Eberhard, 1) elekt. bp chełmiński. Po śmierci Hermana r. 1311 kanonicy wybrali kanonika i krzyżaka, który nie doczekawszy się zatwierdzenia bpiego † w Awinionie. (Por. Theiner, *Vetera monum. polonica*, 1, 156) **2)** Franciszek Bonawentura, ur. 10 lut. 1807 r. w Nesselwang, zasłynął kazaniami o małżeństwach mieszanych w kle św. Michała w Monachium 1838 r. W r. 1845 miał wykładać w uniwersytecie monachijskim filozofię religii, wybór ten wszak nie został przez władzę niemiecką zatwierdzony. Odtąd życie prowadził w odosobnieniu, nie przyjąwszy proponowanego mu bpstwa, zajmując się filozofią. Napisał: *Predigten über d. Ehe.* Schaffhausen 1841; *Symbolische Briefe* München, 1845, *Monotheistische philosophie*, München 1861 i in. (Por. E. K., t. IV, str. 501).

Eberhard Jan August pastor, filozof niemiecki, ur. w r. 1739 w Halberstadzie, † 1809 w Halli, gdzie był od r. 1778 profesorem filozofii Leibnitza. Był uczniem Wolfa, Lebnitza i zaciętym przeciwnikiem Kanta, który w tej epoce był ogólnie przyjęty. Napisał: *Neue Apologie des Sokrates.* 1772— w tej książce E. jakkolwiek duchowny zwalcza podstawowe prawdy Chijanizmu; *Algemeine Theorie des Denkens u. Empfindens.* 1786, 2 wyd.; *Handbuch der Aestetik.* 1807, wyd. 2.; *Sittenlehre der Vernunft.* 1786, wyd. 2; *Synonym. Wörterbuch* d. deutsch. Sprache. 1802, wyd. 15 w r. 1896. (Por. Blanc, *Hist.de la Phil.*; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, 4-o, kol. 1215—16).

Eberhard Mateusz bp trewirski, ur. 1 listop. 1815 r. w Trewirze, wyświęcony 1839,j został kapelanem w Koblencyi. Kazania ego ściągały tłumy słuchaczy, bp zaś trewirski Arnoldi mianował go w r. 1841 swoim kapelanem i profesorem dogmatyki w seminaryum. Na mocy rozprawy „De titulo“ „Sedis Apostolicae“, ad insigniendam sedam romanam usu antiquo ac vi singulari.“ Trier 1846, został doktorem teol. Szczególną gorliwością odznaczył się jako regens seminaryum trewirskiego. W r. 1862 został sufraganem trewirskim, a po śmierci bpa Arnoldiego, po pewnym oporze ze strony rządu, jego następcą w r. 1867. Z całą gorliwością zabrał się do reformy seminaryum i dyecezyi, zarówno odnośnie do kleru jak i do wiernych. Na soborze watykańskim należał do bpów, którzy ogłoszenie dogmatu nieomylności pża uważali za nie na czasie,

gdy się to jednak stało, szczerze poddał się i w dyecezyi swej naukę tę żarliwie wykładał. Podczas kulturkampfu był skazywany na kary pieniężne, a ostatecznie osadzony w więzieniu. Wypuszczony na wolność po 9 miesiącach, zajął się gorliwie uregulowaniem opłakanych stosunków w dyecezyi. W r. 1876 po krótkiej chorobie †, żałowany przez wszystkich. 5 tomów jego kazań ukazały się w II wydaniu 1880 r. w Trewirze. (Por. J. Kraft, *M. Eberhard, Bischof v. Trier.* Tiver, 1878). (*Ch.*)

Eberl Angelicus, hagiograf niemiecki gwardyan Kapucynów w Türkheim, ur. w r. 1856 w Egmating (Bawarya). Napisał *Marienlob.* 1887, wyd. 2; *Seraphinisches Rosengärtlein.* 1889; wyd. 2 w 1896; *Gesch. d. Kapuzinerkloster in München.* 1847; *Bibliothek-Ordnung* d, bayr. Kap. Ord. Provinz. 1898. (Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o).

Eberl Fryderyk, dr. profesor w lyceum w Passawie, ur. w r. 1843 w Unterkreuzbergu (dolna Bawarya), teolog i historyk. Z dzieł E. godne są zaznaczenia: *Die Kirche u. d. Association der Arbeiter.* 1866; *Studien* zur G sch. der zwei letzten *Agilulfinger*, 1881; *Studien* z. Gesch. d. *Karolinger* in Bayern. 1891; *Studien z. Gesch. d. fränk. Königreichs Bayern.* 1895. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkal.* 1902, 16-o, str. 55).

Eberl Józef Wolfgang ks., dr. teologii, historyk i prawnik niemiecki, ur. w r. 1818 w Dingolfing (dolna Bawarya), profesor historyi klnej i prawa kanonicznego w Freisingu, gdzie † w r. 1857. Napisał: *Von der kirchlichen Ständen* u. den Hindernissen des Eintritts etc. Freising 1843; *Jansenisten u. Jesuiten.* Regensb. 1847; *Grundzüge des kathol. Kirchenrechts*, Landsh. 1852—dzieło nieskończone; wadą jego jest, że gubi się w szczegółach, a rzeczy ważne pobieżnie traktuje; najlepsze są rozdz. o prymacie i o pseudoizydorowych dekretałach; *Ehescheidung und Ehescheidungsprocess itd.* Freising 1854. (Por. Schätler, *Handlexikon d. kath. Theologie.* Regensb. 1900, 8-o, t. str. 831; *Nomencl. literarius.* 1895, t. III, kol. 1140—41). *X. J. N.*

Eberle Karol ks. dr. teologii, socyolog, ur. w r. 1852 we Flums (Szwajcarya), napisał: *Sozial-politische Fragen der Gegenwart.* 1899; *Die Krankenversicherung* der Arbeiter in der Schweiz. 1891; *Arbeit und Lohn.* 1894; *Die Agrarfrage.* 1886, 2 tomy; *Grundzüge der Soziologie.* 1896, i inne. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkalender.* 1902, 16 o, str. 56).

Eberlin Jan, ur. w drugiej połowie 15 wieku w Günzburgu w Szwabii, początkowo zakonnik franciszkański w Tybndze i Altonie, popularny kaznodzieja, należał do pierwszych w Szwabii, którzy wyrzekli się dawnej wiary i głosili luteranizm w Niemczech południowych. Jeszcze w habicie zakonnym głosił już w r. 1519 w Ulmie naukę Lutra. Opuściwszy w r. 1521 swój klasztor udał się do Bazylei i Rheinfelden, gdzie usilnie szerzył nową herezyę. Zapoznawszy się z Ulrykiem v. Hutten i Franciszkiem Sickingen napisał wydane w r. 1521 w Bazylei *Die fünfzehn Bundesgenossen*, dzieło zawierające program społeczno-polityczny oraz kilka gwałtownych pamfletów pko Kłowi katolickiemu. Swoją drogą Eberlin, zwalczając Kl i jego instytucye, nie wkroczył na drogę gwałtu i buntu, a nawet piętnował zarówno w swych kazaniach i pismach występki ewangielików, a zwłaszcza ich kaznodziejów. Z tego powodu, przybywszy w r. 1522 do Wittenbergi, nie otrzymał tam stałego zajęcia ani posady, i udał się do Erfurtu, gdzie się ożenił. W r. 1525 powołany został na kaznodzieję do Wertheimu nad Menem. Umarł prawdopodobnie około r. 1530. (Por. Riggenbach, *Joh. Eberlin und sein Reformprogramm*, Tybinga, 1874; Döllinger, *Reform.* I, 205).

K. P.

Ebers Jerzy egyptolog i romansopisarz, ur. w r. 1837 w Berlinie, † w 1898 w Tutzyngu; był od r. 1870—89 profesorem w Lipsku. Wśród prac E-a zasługują na wzmiankę: *Aegypten und die Bücher Moses*, 1868; *Durch Gosen* zum Sinai. 1881, wyd. 2; *Cicerone durch das alte u. neue Aegypten*, 1886, 2 vol.; *Aegypten in Wort und Bild*, 1878, i nast., 2 tomy; *Palästina in Bild und Wort*, 1881—83, 2 tomy; 1886 i nast. wyd. 2, i w. in. (Por.

Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, 4-o, t. I, str. 1218).

Ebert Fryderyk Adolf, bibliograf niemiecki ur. w r. 1791 w Taucha, † w r. 1834 w Dreznie. Był bibliotekarzem w Dreznie i Wolfenbüttel. Ze szczególniejszem upodobaniem oddawał się studyom bibliograficznym, a jego dzieła odznaczają się surowym krytycyzmem naukowym. Napisał ważne dzieło *Algemeines bibliographisches Lexikon*. Leipzig 1821—1830, 2 tomy. Inne dzieła znakomitsze są: *Die Bildung des Bibliothekars*, Leipzig 1820; *Zur Handschriftenkunde*, tamże 1825—1827, tomów 2; i w. in. (Por. *Larousse illustré*, 4-o, t. IV; Mgr. Garnier, *Nouv. dictionnaire*, 4-o, t. IV, str. 289).

Ebionici, sekta żydowsko-chijańska. Wymienia ich pod tą nazwą poraz pierwszy Ireneusz (Adv. haer. I, 26, 2), jako ludzi, którzy co do stworzenia świata przez Pana Boga trzymają się nauki prawowiernej, o Chrystusie jednak mają podobne pojęcia, jak Cerynt i Karpokrates, a mianowicie uznają tylko ewangelię Mateusza, a odrzucają apostoła Pawła, jako odszczepieńca od zakonu, księgi proroków wykładają dziwacznie (*curiosius*); zachowują zwyczaj obrzezania i w ogóle trzymają się zwyczajów żydowskich. Prawdopodobnie wyznawali także, choć nie zaznacza tego Ireneusz, chiliazm. Nie wiadomo, skąd pochodzi nazwa tej sekty. W każdym razie istnienie „Ebiona“ jest bardzo wątpliwe. Daleko większe prawdopodobieństwo przemawia za tem, że nazwa ebionitów pochodzi od hebrajskiego wyrazu, oznaczającego nędzę albo ubóstwo. Jak bowiem Epifaniusz zaznacza, pomimo swej wzmianki o założycielu Ebionie, ebionici szczycili się ze swego ubóstwa i wywodzili swą nazwę od ubóstwa. Główne siedziby sekty znajdowały się za czasów Epifaniusza w Nabatei (być może czytać należy Batanea) w Paneas, Moabitis, Kachabe i na wyspie Cyprze. Pojedynczych członków tej sekty spotkać także było można w Azyi i w Rzymie, gdzie, jak twierdzi Epifaniusz, Ebion również rozsiewał swoje błędy. Z wiekiem V ebionici i nazarejczycy znikają z historyi. Teodoret jest ostatnim pisarzem, który o nich wspomina obszerniej. Niewiadomo, w jaki sposób wygnęła ta sekta. (Por. Gieseler, *Ueber die Nazaräer und Ebioniten*, w „Ständlins und Tzschirners Archiv für alte und neue Kirchengeschichte“, IV, 1820, 279—330; Credner, *Essäer und Ebioniten* w „Winers Zeitschrift für wissenchaftliche Theologie“, I, zeszyt 2 i 3, 1827—1829; T. Chr. Baur, *De Ebionitarum origine et doctrina* ab Essenis repetenda, Tybinga, 1821: Wirthmüller, *Die Nazaräer*, Ratysbona, 1864; A. Hilgenfeld, *Ketzergeschichte der Urchristenthums*, Leipzig, 1884).

K. P.

Ebner Adalbert, liturgista, ur. w roku 1861 w Straubingu. † w 1898 w Eichstätt, gdzie był od r. 1892 profesorem w lyceum bpiem. W celach naukowych odbywał w r. 1889—1891 podróże po Niemczech i Włoszech dla zbierania materyałów liturgicznych po klasztorach, które skatalogował i wydał w roku 1890 p. t.: *Klösterliche Gebetsverbrüderungen* Inne prace są: *Quellen u. Forschungen zur Gesch. u. Kunstgesch. des „Missale Romanum“ in Mitt. Alt.*, 1896, i inne. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, 1906, 4-o, t. I, kol. 1220).

Ebner, nazwisko dwóch zakonnic, które wszakże nie były ze sobą spokrewnione, aczkolwiek niemal równocześnie w jednaki sposób zajaśniały życiem ascetycznem. **1)** Starsza Krystyna ur. się w Norymberdze 1277 r. Od najmłodszych lat zdradzała nieprzeparty pociąg do ascezy i z lubością oddawała się różnym, wielce nawet surowym umartwieniom. W dwunastym roku życia pomimo oporu rodziców, wstąpiła do klasztoru Dominikanek w Norymberdze. Tutaj nieustawała w umartwieniach, tak że ściągnęła na siebie skutkiem tego chroniczną chorobę, której ataki powtarzały się do jej śmierci. Począwszy od 13-go roku życia, oddana ustawicznym kontemplacyom, dostąpiła łaski oglądania Chrystusa P., który dawał jej objawienia, przechodzące ze wszechmiar ziemską świadomość. Od r. 1317 poczęła te objawienia spisywać. Jedyną jej pociechą były rady świątobliwego spowiednika Konrada i bogobojnego kapłana Henryka z Nördlingen. Sława jej świątobliwego życia, pomimo zupełnego odosobnienia w jakiem pozostawała, roze-

szła się szeroko. W r. 1350 odwiedzał ją cesarz Karol IV, o którym w pamiętnikach swoich pochlebny wydaje sąd. Miłujące jej serce żywo współczuło wypadkom, jakie wówczas spadały na Niemcy i niedoli ludzkiej, spowodowanej przez zarazę i trzęsienie ziemi. E. † 1355 r. 27 grudnia, mając lat 80. Przy przewrotach jakie przechodziła Norymberga, pamięć jej byłaby się zatarła, gdyby nie jej notatki, które dają żywy obraz jej wewnętrznego żywota. Pisała ona je przeważnie sama od r. 1317 do 1353; czasami tylko, podczas ataku choroby wyręczała się zaufaną siostrą zakonną. Notatki te w odpisie w. XV znajdują się w norymberskiem archiwum (Cod. 90); późniejszy odpis (Cod. 91) znajduje się tamże. Są one nader ciekawe nietylko dla mistyki współczesnej ale i ze względów filologicznych. — **2)** Małgorzata pochodziła z Donauwörth i ur. się ok. r. 1291. Wychowana starannie, znająca nawet łacinę, również bardzo wcześnie wstąpiła do klasztoru Dominikanek Maria-Medingen pod Dillingen. Śluby złożyła w 1305. Dotknięta ciężką chorobą, przykuta została do łoża boleści na całe życie, wyrzekłą się więc wszystkiego i całkowicie pochłonięta była miłością Chrystusa. Niebieski Oblubieniec nieskąpił jej ciężkich. doświadczeń. Straciła siostrę, która ją pielęgnowała, skutkiem zaś rabunkowych wypraw Ludwika bawarskiego, zmuszona była opuścić celę i schronić się do domu rodzicielskiego, gdzie jednak zachowywała surową regułę klasztorna. Spowiednikiem i kierownikiem jej był wspomniany pobożny kapłan Henryk Nördlingen. I ona dostąpiła łaski objawień boskich, które przeważnie dotyczyły żywota i męki Chrystusa Pana. Współczuła też losom swej ojczyzny, zwłaszcza skutkiem starć między Ludwikiem bawarskim a pżem Janem XXII. Z punktu mistycznego szczególne znaczenie posiada jej poufałe obcowanie z Dzieciątkiem Jezus. Modli się ona gorąco za Ludwika bawarskiego i otrzymuje zapewnienie o jego pokucie i zbawieniu. Cierpień pełen żywot zakończyła 20 czerwca 1351 r. Przeświadczenie o jej świętości utrwaliło się wśród ludu i dotąd jej grób jest celem pobożnych pielgrzymek. I ona pozostawiła zapiski, dokonane za radą Henryka z Nördlingen, w postąci własnoręcznego dziennika, który wyjątkowo tylko, w razie choroby dyktowała zaufanej siostrze. Stanowi on w połączeniu z pisanymi do niej listami Henryka z Nördlingen żywy obraz jej wewnętrznego żywota. Na podstawie tych zapisek, począwszy od XVII w., żywot jej mistyczny był kilkakrotnie opracowywany i ostatecznie wyszło wspaniałe wydanie: p. t. Lohner, *Das mystische Leben d. heiligen Marg. z. Cortona mit Anhange* (str. 141—323); *Bericht aus d. myst. Leben d. gottseligen Christina u. Margaretha Ebner aus Nürnb.*, Regensb., 1862. (Por. Strauch, *Margaretha Ebner u. Heinrich Nördlingen*“, Freib. in Br., 1882) (*Ch.*).

Ebrard Jan Henryk, August, teolog kalwiński, ur. 18 stycznia 1818 r. w Erlangen, † tamże 23 lip. 1888, ostatnio w r. 1875 wykładał w Erlangen teologię a zarazem był pastorem reformowanej gminy francuskiej. Stoi on na gruncie reformowanego konfesyonalizmu, walcząc zawzięcie zarazem z racyonalizmem protestanckim, jak i z katolicyzmem. Przekonania teologiczne wypowiedział E. w dziele swojem *Wissenschaft. Kritik d. evang. Geschichte*, Frankf., 1842, trzecie wyd. tamże, 1868 r. Opracował też szereg komentarzy na poszczególne księgi Pisma ś. Z innych b. licznych prac zasługują na wyróżnienie *Handbuch d. christl. kirchen u. Dogmengesch.*, w czterech częściach, Erlangen, 1865—1867; na żądanie swoich współwyznawców opracował *Das einheitliche Glaubensbekenntniss d. reform. Kirche alles Länder*, Bormen, 1887, oraz *Reformiertes Kirchenbuch*, 2 wyd., Halla, 1890, zawierające zbiór modlitw i formuł używanych w kle reformowanym. Wydawał też wiele czasopism, broszur, pism ulotnych, a nadto pod pseudonimami Zygmunta Sturm, Godfryda Flamberg, Chrystyana Deutsch, pisał poezye, powieści historyczne itp. w duchu religijno-moralnym. (Por. W. E. I., XVII—XVIII, str. 706).

Ecclesiani, pogardliwa nazwa dawana wiernym Kłowi synom przez zwolenników władzy cesarskiej w sporach między nią a Kłem.

Ecce Agnus Dei. Przy rozdzielaniu

Komunii św. ma kapłan baczyć na następujące obrzędy. Po zapaleniu dwóch świec woskowych na ołtarzu, umywa sobie ręce, według polecenia rytuału rzymskiego, (ordo ministrandi s. Communionem extra missam). W Polsce umywa sobie palce, in vase ad id parato. Ma na sobie komżę i stułę koloru, jaki oznacza rytuał na ten dzień, i udaje się do ołtarza w birecie na głowie. U stopnia ołtarza odkrywa głowę, przyklęka i potem przystępuje do ołtarza, a otworzywszy Tabernakulum, przyklęka, odkrywa cyborium i złożywszy ręce, mówi odwrócony nieco ku stronie ewangelii „Misereatur“ i „Indulgentiam“. „Facie oblique ad populum versa, ita ut facies convertatur partialiter ad populum et ad latus epistolae“ (Merati. p. 2, tit. 10, n. 24). Następnie zwraca się do ołtarza, znowu przyklęka i bierze w lewą rękę cyborium, wyjmuje komunikant wielkim i wskazującym palcem ręki prawej a trzymając go nad cyborium, obraca się do komunikujących się i przy ołtarzu, mając oczy na Sakrament zwrócone, wymawia głośno i wyraźnie „alta et gravi voce — „Ecce Agnus Dei“. Nie wolno słów skracać ani połykać, ani pospiesznie wymawiać; ale nie wolno też z jakąś afektacyą lub ostro wygłaszać. S. C. R. 23 maja 1835 r. poleciła te słowa: „Ecce Agnus Dei“ wygłaszać w języku łacińskim. Ale gdzie jest dawny zwyczaj, jak w Galicyi, wygłaszać po polsku, albo jak w Austryi, po niemiecku, wolno w języku ojczystym to wygłosić. W Solnogrodzie według rytuału odmawiają te słowa po niemiecku.—Rozdając komunię ma robić krzyżyk nad głową komunikantem przed każdą osobą, ale tak, ażeby linje krzyżyka nie przekraczały obwodu cyborium; a to dlatego, ażeby nie spadła żadna okruszynka z komunikanta na ziemię. Podczas tego równocześnie z podaniem komunikanta do ust odmawia: „Corpus Domini“. Podając komunikant dwoma palcami, ma ostatnie trzy palce ku dłoni zwinięte. Nie usuwa ręki tak długo, dopóki komunikant nie będzie całkiem w ustach przyjmującego. Baczyć należy, by przez pośpiech komunikant z ust przyjmującego nie wypadł na ziemię. Na jedno niechaj ciągle baczy kapłan, że trzyma w dłoni Chrystusa Pana, a natenczas uniknie pośpiechu, roztargnienia, spoglądania niepotrzebnego. Oczy muszą być bez przerwy skierowane na Najśw. Sakr., boć to: „ministerium sanctissimum, omni possibili attentione et devotione pertractandum“ (De Herdt). Gdyby był wielki ścisk i ludzie nieprzyzwoicie się zachowywali, zatrzyma się na chwilę z udzielaniem komunii; a gdyby to skutku nie odniosło, odniesie cyborium na ołtarz, a potem dopiero przemówi i zachęci do spokoju. Nie wolno pokruszonych komunikantów podawać, chyba w razie konieczności, gdyby ich brakło. Gdyby brakło komunikantów i wierni musieliby odejść bez komunii do domu, wolno dzielić komunikanty, ale czyni się to na ołtarzu, a nie przed oczyma ludu i tuż podczas komunikowania. (S. C. R. 16 marca, 1833). Gdyby podczas rozdzielania komunikantów zwilżył kto śliną palce, trzeba uważać, czy nie ma jakiej okruszyny na palcu. Gdyby tak było, należy okruszynę wpuścić do cyborium, a palce otrzeć o puryfikaterz. Gdyby to nie wystarczyło, wrócić do ołtarza i tam palce porządnie umyć. Gdyby podczas rozdzielania komunii, błogosławiono Najśw. Sakramentem lud, albo było podniesienie, natenczas przerwie rozdawanie komunii i zwróci się do ołtarza, stojąc, a nie klękać.—Gdyby komunikant upadł na ziemię, to go z uszanowaniem podnieść, a potem miejsce to wymyć i wyskrobać a wodę do sakraryum wlać należy. (Rubr. mszału Rzym.). „Quando s. Hostia vel eius fragmentum cecidit super manus, barbam, vestes vel quid simile, ita adhaerens personae, ut non possit lavari a sacerdote sine indecentia, offensione aut turbatione illius; committi debet personae, super quam cecidit, ut ipsamet praedicta lavet. Lotio in sacrarium, si fieri potest, et alias saltem in ignem projicienda est“. „Quid, si intra pectus mulieris decidat Hostia? In eo casu decet, ut non sacerdos, sed ipsa faemina particulam vel fragmentem quaerat, et suis ipsa manibus sibi in os injiciat“ (Benedykt XIV, *De sacrif. Missae*). Kapłan rozdający komunię poradzi jej, jak sobie ma począć w takim razie; zaleci, żeby się nie bała, a palce umyła i wodę na ogień wylała.—„Sed quid, si, dum monialibus communio distribuitur, hostia dilabatur intra clausuram? Aut sacerdos ipse monasterium idgrediatur, et faciat, quod praescriptum est, quod

apud Gallias (we Francyi) fiieri potest. Aut una monialis reverenter hostiam elevet super patenam mediante palla, seu charta munda, vel etiam ipsa manu, si aliter non potest, et per fenestrelam porrigat sacerdoti. Factaque communione redat pavimentum et projiciat pulverem in sacarium". Gdyby kapłan zauważył, że ktoś wyjmuje hostyę z ust i w książkę wkłada, to nie skarci go zaraz w obecności wiernych, ale tylko zapamięta, a dopiero po zamknięciu cyboryum w tabernaculum, zapobiegnie znieważeniu.— Gdy się komunię św. rozdziela przy ołtarzu, na którym jest Sanctissimum wystawione, to kapłan rozdzielający komunię, nie przyklęka ani przed ani po rozdzieleniu, gdy trzyma cyborium.

X. Kopyciński.

Ecclesiarcha w Kle grec. jest to zakrystyan, któremu podlegała niższa służba klna. E-a uczestniczył też w nabożeństwie. (Por. Suicer, *Thesaurus* pod wyrazem E-a; Daniel, *Codex. liturg.*, IV, 700). Tytuł Magnus E-a przysługiwał dygnitarzom w większych kłach na Wschodzie. (Por. Ducange, pod E-a; W. W. t. IV, kol. 96).

Echaja (hebr. Ahiy-yah), jeden z książąt ludu żydowskiego, wspominanych w II Esdr., X, 26, którzy przypieczętowali odnowienie przymierza z Bogiem za czasów Nehemiasza.

Echard Jakób, dominikanin francuski, historyk zakonu z końca XVII i początków XVIII w. Ur. 1644 r. w Rouen, E-d 1660 r. wstąpił do Dominikanów w Paryżu, † 1724 r. E-d dokończył słynnej pracy dominikanów Jakóba Quétifa, *Scriptores Ordinis Praedicatorum recensiti notisque historicis et criticis illustrati. Opus... ...inchoavit Jacobus Quetif, absolvit Jacobus Echard*, 2 t. in f., Paris, 1719—1721). Na początku E-d dał historyę zakonu dominikańskiego od złożenia do r. 1720, listę kapituł generalnych, dygnitarzy itp. Następnie podaje listę pisarzy dominikańskich, dzieła ich nawet w manuskryptach zawarte sumiennie a także je omawia i zaopatruje w uwagi krytyczne. To też praca E-a i dziś cieszy się wielką powagą. Nadto E-d wydał dzieło: *S Thomae Summa suo auctori vindicata sive de Vinc. Bellov. scriptis dissertatio in qua quid de Speculo morali sentiendum aperitur*, Par., 1780. (Por. *Journ. des Savants*, LXIX, 574...; *Acta erudit.*, Lipsk, 1720, 153 — 161, 441 — 454; 1723, 423 — 482; Hurter, *Nomenclator theol.*, 1893, t. II, kol. 1211—1212; W. W. t. IV, kol. 104). *X. C S.*

Echaust Julian ks., pisarz religijny XIX w. E-t, pleban w Skrzebowie (dyec. chełmińska), obok pracy pasterskiej, ogłosił drukiem *Rozkłady do kazań na niedziele i święta całego roku*, Pelplin, 1874 i 1878 r., 2 t.; nadto przełożył i wydał kilka powieści Bolandena: *Kanossa*, 3 t., Pelplin, 1873; *Wrogi państwa*, 2 t., Pelplin, 1876, i in. (Por. *Nasi pisarze katoliccy* w „Kalendarzu Maryańskim" dra W. Miłkowskiego, Kraków, 1884).

Echi (hebr. Ehi) podł. hebr. Gen. XLVI, 31 syn Benjamina; podług Sept. syn Bala, wnuk Benjamina. Krytyka biblijna idzie za tekstem Sept. i każe uczynić w Gen. (m. cyt.) poprawkę podług Num. XXVI, 38, gdzie Ahivam ma być ten sam co Echi w Gen. m. cyt. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, kol. 1560),

Echmalotarcha, wyraz wzięty z języka greckiego, oznacza naczelnika niewoli albo wziętych do niewoli. Tak nazywano rządców ustanowionych nad ludem bożym w niewoli babilońskiej będącym. (Por. Calmet, *Dictionnaire de la Bible*).

Echo wspomina Sap. XVII, 18 w opisie plag egipskich, jako „Głos od gór najwyższych się odbijający, (który) czynił, że (Egipcyanie) od strachu omdlewali".

Echo trzeciego zakonu św. O. Franciszka, pismo miesięczne wydawane w Krakowie od r. 1883 do 1892, pod redakcyą O. Leona (Dolińskiego) kapucyna. Treść ascetyczno-informacyjna.

Echa z Afryki, czasopismo miesięczne ilustrowane, wydawane w Krakowie od r. 1893, w 8-ce. Redaktorką jest Aleksandra Halka hr. Ledóchowska. Celem pisma jest zwalczanie niewolnictwa i popieranie misyj katolickich w Afryce.

Echolalia, stan neuropatologiczny przedstawiający ciekawy objaw suggestyi przez

naśladowanie; osobnik będący w tym stanie wpatruje się w osobę, która go suggestyonuje i wykonywa wszystkie jej ruchy, a osobliwie wiernie oddaje słowa słyszane. Zapytany, zamiast odpowiedzi, powtarza jak echo zapytania. (Por. Goblot. *Vocabulaire philosophique*, 1901, 8 o, str. 196).

Echomatyzm, termin filozoficzny oznaczający bezwiedne naśladowanie ruchów, które ktoś widzi u innych. To naśladowanie daje się zauważyć szczególniej u niektórych osobników zahypnotyzowanych.

Echternach (Epternacum, także Asternacum) dawniejsze opactwo benedyktyńskie w W. Ks. Luksemburskiem, powstało z klasztorka, który św. Irminia, córka króla Dagoberta, założyła i wraz z wielu dobrami w r. 698 ofiarowała św. Wilibrordowi, jako punkt oparcia dla jego działalności misyjnej w tych okolicach. Opactwo sprzedane zostało w roku 1794 podczas francuskich wojen rewolucyjnych jako własność narodowa. Renowacyę napół zburzonego kościoła, w którym spoczywały zwłoki św. Wilibrorda rozpoczeto w r. 1862; uroczysta konsekracya odbyła się 21 września 1868 r. W niezwykły sposób i dzisiaj jeszcze oddawana bywa cześć szczątkom tego Świętego, spoczywającym w kościele w Echternach, w tak zw. „procesyi tańczącej“ albo procesyi Świętych tańczących (*procession des saints dansants*). (Por. *Monum. Epternacensia* w „Mon. Germ.“, XXIII, str. 11 i nast.; Eltz, *L'Abbaye de St. Wilibrord* et la procession des saints dansants à Echternach, Luxemb., 1868; Sax, *Beiträge zur Gesch. der Abtei Echternach*, Luxemburg, 1874).

Eck (Eckius, Eccius), Jan, znakomity prof. teologii w Ingolstadzie, pierwszy i najdzielniejszy szermierz pko reformacyi, ur. 13 listopada 1486 r. we wsi Eck nad rzeką Günz w Szwabii. Nazywał się właściwie Jan Majer, z tego też powodu pisał czasami pod nazwą Joannes Majoris, dodając od miejsca urodzenia Eck. Pierwsze nauki pobierał od stryja swego Marcina Majera, proboszcza w Rottenburgu nad Nekarem; w dwunastym roku życia wstąpił na uniwersytet w Heidelbergu, po roku jednak przerzucił się do Tubingi, gdzie już w roku 1501 został magistrem sztuk wyzwolonych. Mając lat 15 rozpoczął studya teologiczne. Z powodu zarazy w roku 1501 przeniósł się do Kolonii a w roku następnym do Freiburga w Br. Pozbawiony środków materyalnych, zmuszony był studentom 5 — 6 godzin dziennie udzielać korepetycyj, sam zaś nie ustawał studyować teologię, język hebrajski i prawo. Wreszcie w r. 1505 otrzymał bakalaureat z teologii i następnego roku rozpoczął prelekcye teologiczne. Za dyspensą pską wyświęcono go na kapłana w Strasburgu 1508 r. W r. zaś 1509 otrzymał licencyat, a w r. 1510 doktorat teologii. W tymże roku książęta bawarscy Wilhelm IV, Ludwik i Ernest powołali go na profesora teologii do Ingolstadu. Obowiązki te pełnił przez lat 32, piastując także inne godności już to uniwersyteckie, już kine. Dzięki jemu uniwersytet zachował charakter ściśle katolicki. On też wespół z innymi mężami, jak kanclerz Leonard v. Eck, podtrzymywał ducha katolickiego w Bawaryi. Asystując przy śledztwie i skazaniu wikaryusza Leonarda Köser, opisał ten wypadek w piśmie *Wahrhaftige handlung, wie es mit herr Lenhart Köser, zu Schärding verbrennt, ergungen.* Ciekawy to dokument dla obyczajów i zwyczajów współczesnych, charakteryzujący przytem naturę Ecka. Przetłumaczył też na język niemiecki Biblię, którą wydał roku 1537 w Ingolsztadzie a następnie w poprawionej edycyi 1550 i 1558 r. Największa zasługa E-a polega na tem, że odrazu zrozumiał całe niebezpieczeństwo reformacyi i że walczył z nią nieustraszenie do ostatniego tchnienia, w czem dopomagała mu rozległa wiedza teologiczna i świecka. Kiedy Luter w r. 1517 wystąpił ze swemi tezami pko odpustom, E. w r. 1518 przeciwstawił mu *Obeliski*. Luter z zjadliwością odpowiedział na to *Asteriskami*, a również i Karlstadt nowemi tezami. Po długim sporze przyszło za pozwoleniem pskiem do dysputy w Lipsku, trwającej od 27 czerwca do 17 lipca 1519 r. Zwycięstwo było po stronie E-a, a skutkiem tego ks. Jerzy saski przystał silnie do Kła i wielu zwolenników Lutra poznało się na nim. Położenie reformacyi było nader krytyczne i możnaby było wielu

złemu zaradzić, ale jak się skarży E. do krdła Contariniego, zaniedbano szczęśliwą sposobność. W r. 1520 E. na wezwanie Leona X udał się do Rzymu i złożył pżowi pismo o prymacie Piotra i wyjednał bullę potępiającą 41 tez Lutra, z zagrożeniem mu ekskomuniką. Powróciwszy do Niemiec, natrafił E. na karygodną opieszałość bpów, którzy obojętnem spoglądali okiem na różne wykroczenia księży i mnichów. Pomimo to nie ustawał w żarliwości. Działał więc w różnych kierunkach, celem potępienia i obalenia herezyi a umocnienia i wyświetlenia prawdy katolickiej. W tym celu podróżował, pisał, kazał, dysputował bezustannie. Z jego prac piśmiennych wyróżniają się przedewszystkiem kazania, wspomniany traktat o prymacie, *Loci communes adversus Lutheranos*, Landshut, 1525, (książka ta wyszła do 1576 w 46 ed.), listy, sprawozdania, dysputy itp. E. był na ustach wszystkich katolików, pże zaś i książęta zasięgali jego rady w ważnych sprawach religijnych. Pż Paweł III powierzył mu prace przygotowawcze do przyszłego soboru. W Szwajcaryi, Danii, Niderlandach działał również około sprawy katolickiej. Ze czcią przyjmuje go nawet w Anglii 1525 roku Henryk VIII. Nie było oszczerstwa, zjadliwości, szyderstwa i kłamstwa, którymby nie posługiwali się jego wrogowie pko niemu. On jednak nigdy nie wyszedł z równowagi, zawsze prosty, jasny, spokojny, niekiedy jowialny, pełen miłości i wyrozumiałości dla ludzi, nieugięty dla zasad i prawdy. † w Ingolstadzie 10 lutego 1543 r. po pobożnem przyjęciu ostatnich sakramentów. Z różnych pism pko reformacyi sam dokonał zbioru p. t. *Operum Johan. Eckii contra Luderum*, pars I—V, Ingolstadi, 1530 — 1535. Część III i IV zaginęły. Spis dokładny jego spadku literackiego, zawiera Th. Wiedemauna, *Dr John Eck*, Regensburg, 1865. (Por. Meuser w Diringera *Zeitschr. für Wissensch. u. Kunst*; *Eck in seinem Leben*, Köln., 1846; Wiedemann, l. c.; W. W. IV, str. 108 i in). (*Ch*).

Eckard Józef ks., socyolog i publicysta, redaktor czasopisma „Deutsch. Volksblatt“, ur. w r. 1865 w Markelsheim, napisał: *Warum gründen wir katholische Arbeitervereine? Volksparteiliche Presse und Religion*; *Das Handwerkergesetz*; *Die württembergische Zentrums-fraktion auf dem Landtag*, 1895 — 1900 i inne. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkalender*, Essen, 1902, 16-o, str. 56).

Eckartshausen Karol d', publicysta, ur. w r. 1752 na zamku Haimhausen w Bawaryi, † w r. 1803, był kanclerzem dworu w Monachium w r. 1776, cenzorem ksiąg w r. 1780 -1793. Należy do wybitniejszych pisarzy niemieckich. Z licznych dzieł jego celniejsze są: *Sittenlehren für alle Stände*, Salzb., 1784—85, 2 tomy; *Die 10 Gebote des Herrn*, in sittlichen Erzählungen, Augsb., 1790; *Was waren die Bischöfe in älteren Zeiten?* Was sind sie nun?, tamże, 1792; *Religion* als Grundlinie aller Wahrheit und Weisheit, tamże, 1792; *Glaube an Jesus*, der kürzeste Weg zu Gott, tamże, 1798; *Gefühle im Tempel der Natur*, 1804 i wiele innych. Najwięcej jednak rozgłosu miała książka p. t. *Gott ist die reinste Liebe*, wyd. w Monachium w r. 1784, która miała 32 wydań; ostatnie poprawione przez Gehringa w r. 1867; książkę tę przetłumaczono na wiele języków, a także i na polski p. t. *Bóg jest miłością najczystszą, Samuel*, czyli Bóg jest najczystszą miłością, *Modlitwy* najczystszej miłości Boga itd. Polskich wydań tej książki Estreicher wylicza 13; pierwsze było w r. 1797 we Wrocławiu, in 12-o; inne wyd. w Krakowie 1802 r. rząd zniszczył zwróciwszy koszta; ostatnie polskie wyd. we Wrocławiu w r. 1851, in 12-o. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. 1900, 8-o, t. I. str. 834; Estreicher, *Bibliografia polska* XIX stulecia. Kraków, 1872, 8-o, t. I, str. 457). *X. J. N.*

Eckel albo **Eckhel** Józef Hilary, jezuita, numizmatyk niemiecki zwany ojcem wiedzy numizmatycznej ur. w Enzersfel (Austrya) w r. 1737, wstąpił do nowicyatu w r. 1753. Był profesorem retoryki w uniwersytecie wiedeńskim, następnie udał się do Włoch, uporządkował gabinet medali we Florencyi i został mianowany profesorem numizmatyki w tem mieście, wreszcie dyrektorem gabinetu medali w Wiedniu; † w r. 1798. Oprócz kilku kazań i mów na uczczenie członków rodziny cesarskiej

austryackiej wydał cenne dzieła numizmatyczne *Numi veteres anecdoti* ex Museis Caesareo Vindobonensi etc. Viennae 1775, 4-o; *Catalogus Musei Caesarei Vindobonensis Numerum Veterum* distributus in partes II etc. Vindobonae 1779, fol., 2 vol; *Descriptio numorum Antiochiae Syriae*, sive specimen dotis criticae numariae etc Viennae 1786, 4-o: *Kurzgefasste Anfangsgründe zur Alten Numismatik*. Wien 1786, 8-o; 1807, in 8-o; *Doctrina numorum veterum* conscripta a Josepho Eckhel etc. Vindobonae 1792—1798, 8 vol. in 4-o, pełne erudycyi dzieło, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*. Bruxelles 1892, 4-o, t. III, kol. 331—334).

X. J. N.

Ecker Jakób, dr. filozofii, profesor teologii w seminaryum w Trewirze, ur. w r. 1851 w Lisdorfie (prowinc. nadreńska), napisał *Carmina Veteris Test. metrice* Bickell'sa, 1883, wyd. 2; *Der Judenspiegel*, 1884, wyd. 2; *Lectionarium des römisch Messbuches*. 1888; *Lilien*. Gedich. 1891; *Teophila*; 1897; *Raphael*, 1897, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, 1902, 16-o, str. 56).

Eckhart v. Jan, Jerzy, konwertyta ur. 7 wrześn. 1674 r. w Duingen w Brunszwiku, z rodziny luterańskiej, przyjaciel i pomocnik Leibniza, za którego wpływem otrzymał katedrę historyi w Holmstädt. R. 1697, jeździł jako sekretarz z hr. Flemingiem w poselstwie od Fryderyka Augusta elektora saskiego do Polski. Z Holmstädt przeznaczono go na lepszą posadę do Hanoweru. Ztąd jednak niebawem usunął się, sprzedał liczne zbiory i rękopisy, oddał pieniądze wierzycielom, żonie i dzieciom i udał sia do Bolonii, gdzie zamieszkawszy u Jezuitów r. 1724 złożył wyznanie wiary. Z protekcyi pża otrzymał posadę historyografa bpiego w Würcburgu, gdzie też † 1730 r. Napisał wiele prac historycznych m. inemi: *Leges Francorum* etc. Frankf. 1720; *Origenes Habsburgo-austriae*, Lipsii, 1721; *Corpus histroicum medii aevi* etc., tamże 1723 i in. (Por. Böss, *Die Convertiten*, IX, str. 385).

Eckhart (Eccard, Eckard), mistrz, dominikanin najwybitniejszy z mistyków niemieckich na końcu XIII a początku XIV w., ur. ok. r. 1250 lub 1260; niewiadomo też czy pochodził ze Strasburga, czy z Turyngii, ostatnie prawdopodobniejsze. Studya odbywał w zakonie, gdzie jeszcze oddziaływały nań bezpośrednie wpływy Alberta W. i Tomasza z Akwinu. Ok. r. 1298 zostaje E. przeorem klasztoru w Erfurcie, a niebawem wikaryuszem prowincyonalnym zakonu na Turyngię. Chwilowo bawił w Paryżu, potem został prowincyałem zakonu na Saksonię, a w r. 1307 otrzymał także władzę nad klasztorami w Czechach. Wykładał też na przemian to w Paryży 1311 r., to w Strasburgu 1317 r. W wykładach i kazaniach swoich jest więcej mistykiem, jak dogmatykiem, w mistyce zaś skłania się raczej ku teoretycznym dociekaniom, niż do praktycznej ascezy. Stąd w określeniach dogmatycznych nie zawsze jest ścisły, co go nawet wprowadziło w pewnę kolizyę z Kłem tak, że musiał się 1320 r. przed przeorami w Moguncyi i Wormacyi usprawiedliwiać. Nie pociągnęło to za sobą skutków, natomiast poważniejsze następstwa miały skargi, które doszły aż do uszu Jana XXII, który wyznaczył Mikołaja ze Strasburga do przeprowadzenia śledztwa; lecz i tym razem został usprawiedliwiony. Lecz nie zadowolniło to arbpa Henryka z Kolonii, który E. i Mikołaja wezwał przed swoje forum. Jakkolwiek E. swoje błędy natychmiast odwołał, jednakże pż już po jego śmierci († 1327) 27 marca 1329 r. wydał bullę „Dolentes referimus“, w której potępił 17 tez E-a jako heretyckie, pozostałe zaś 11 napiętnował jako „male sonantes, temerarii i haeresi suspecti“. W końcu jednak zaznaczono prawowierność E-a i uległość stolicy aplskiej. Pomimo to ze strony katolickiej krytykowano go bardzo surowo. Raynald np. zowie go po prostu herezyarchą. Trithemius (*De script. eccl.*, str. 537) uważa go za umysł głęboko subtelny, który w tem co pisze po katolicku daje zbawienne nauki, jednakże za wiele ulega wpływom filozofii, a zwłaszcza posługuje się zgoła nową terminologią teologiczną. Starokatolicy wielbią go jako największego mistyka średniowiecznego. Faktycznie sąd o E. jest nader trudny, większość bowiem jego pism zaginęła, ocalały zaś wydania, które

niedawno zostały dokonane. Najlepsze wydanie jest Pfeiffera z 1857 r. Według niego dzieła E. rozpadają się na 3 grupy. 1) *Kazania* w liczbie 143, należące do rodzaju konferencyj i zakonnych upomnień. Nie mówi on w nich o praktycznych zadaniach życia, ale wkracza na drogę wyższej ascezy. Zagłębia się on w Bogu, aby w nim rozpatrywać stosunki do duszy ludzkiej. Mają więc te przemówienia charakter jednostronny, jakkolwiek zdobi je prawdziwe natchnienia, a także styl jasny, prosty, piękny, płynący z serca. Pełno tam cytat z Pisma ś., OO. Kła, teologów, wierzących i niewierzących filozofów, słowem materyał dowodowy arcybogaty. 2-gą grupę stanowią *traktaty*, omawiające ten sam temat, tylko gruntowniej i obszerniej wyłożony. Wreszcie na 3-ą grupę składają się *przysłowia*, równie dotyczące tego samego tematu, tylko wypowiewiedziane krótko i lapidarnie. Filozoficzna i teologiczna doktryna E a nie jest wyłożona systematycznie, konsekwentnie i całkowicie, ale raczej autor traktuje ją urywkowo bez porządku, przez co stoi w przeciwieństwie do metody scholastycznej i dzięki temu jest popularny wśród przeciwników scholastyki. Tymczasem faktycznie jest on na wskroś scholastykiem i ze scholastyki czerpie swoje poglądy, nie ma jednak wątpliwości, że pomieszał je z osobistymi, często zgoła heretyckimi poglądami i dlatego słusznie o nim powiedziano, że nie jest wprawdzie ani panteistą, ani kwietystą, ani beghardem, ale to pewna, że głosił panteistowskie, kwietystowskie i boghardowskie zdania. Więc też w liczbie potępionych tez znajdują się takie: wieczność i konieczność świata i stworzenia, ludzie sprawiedliwi przeistaczają się w Boga, jak w Najś. Sakr. chleb przemienia się w Ciało i Krew P. Jezusa; sprawiedliwy utożsamia się z Bogiem i jednorodzonym Synem bożym; modlitwa traci swoją właściwą siłę, gdy wola nie pragnie szczególnych darów i in. t. p. E. często też przytaczał tak potworne zdanie: „Omnes creaturae sunt purum nihil“, które w połączeniu z innemi panteitycznemi wyrażeniami są fatalne. Niema wątpliwości, że E. błądził bezwiednie i dla tego był zawsze wiernym synem Kła, który nawet cienia błędu nie znosił i bezwłocznie go odwoływał. Wielką jego zasługą jest wprowadzenie języka niemieckiego do mistyki i teologii, którym władał z niezaprzeczonym talentem. (Por. Stöckl, *Philosophie d. Mittlelalt.*, II str. 1094—1120; Greith, *Deutsche Mystik*, Freiburg, 1861; Lassen, *Meister Eckhart*, Berlin, 1868; proces i poddanie się E. oprac. w *Theol. Quartalshr.*, 1875; Kramm, *Meisters Eckhart Terminologie*, w „Zeitchr. f. deutsche Philolog., 1884; WW., t. IV, str. 112).

(*Ch.*)

Eckhert Ferdynand Baltazar ks., dr. teologii, filozofii i obojga praw, protonotaryusz aplski, kanonik, był w ciągu 30 lat profesorem teologii polemicznej i wymowy w akademii ingolsztadzkiej, czterokrotnie rektorem i przez dziewiętnaście lat prokanclerzem, † w r. 1775. Wydał: *Modus agendi cum convertendis ad fidem romano-catholicam.* Ingolstadii, 1754, in 8-o; *Modus rite ac utiliter catechizandi*, tamże 1757; *Oratoria* seu s. eloquentia, tamże 1765, in 4-o. (Por. Hurter, *Nomenclator liter. theologiae.* 1895, 8-o, t. III, kol. 38).

Eckstein Ferdynand, br. konwertyta ur. r. 1790 w Kopenhadze, w r. 1807 udał się do Rzymu i został tam katolikiem. Skończywszy studya w Niemczech, poświęcił się służbie państwowej w Belgii i Francyi, przyczem jednak brał udział w ruchu publicystycznym, występując zawsze jako gorliwy katolik. Po opuszczeniu służby wydawał pisma *Drapeau*, później *Le Catholique*, a także zbierał materyały historyczne, z których opracował *De l'Espagne* etc. Paris, 1836. Przygotowywał też materyały do wielkiego dzieła o jedności rodu ludzkiego i boskim jego początku. E. † 1861 r. Po śmierci wydano z jego papierów z przedmową Döllingera *Geschichtliches über d. Askesis d. heidn. und jüd. Welt.*“ Freiburg 1862.

Eckstein Jan, malarz czeski ur. ok. r. 1700 † 1770 we Lwowie. Kształcił się we Włoszech, wróciwszy do kraju malował obrazy i freski w kłach szląskich i morawskich. We Lwowie wymalował kaplicę kła Jezuitów 5-ciu fre-

skami z życia ś. Piotra i z dziejów zakonu.

Ecolatra (scholastyk), tak się nazywa kanonik mający pod opieką swą szkołę katedralną. Według dawnej organizacyi kapituł każda katedra winna mieć szkołę, w której pobiera naukę i wychowanie młodzież przeznaczona do stanu duchownego. Podobne instytucye były później ustanowione przy kolegiatach, przy których wychowywała się młodzież duchowna, należąca do wielkich kłów po miastach, a także i po wsiach. Szkoły takie nazywały się kolegiackiemi; na czele ich stał również kanonik ekolatra. Za czasów Karola W. szkoły te bardzo się rozwinęły, dzięki staraniom tego monarchy (Por. *Capit. Reg. Franc.* l. I, c. 72). Dzieliły się one na 2 kursa, elementarny i wyższy, również mający dwa oddziały. Uczono tam nauk świeckich i teologii. Taka rozmaitość wykładów wymagała odpowiednio przygotowanych nauczycieli (magistri). Wyznaczał ich biskup na przedstawienie ekolatry; później prawo to przeszło do ekolatry. Dlatego też synody wymagały, aby na E-ów wybierano ludzi zdolnych i uczonych, a sobór Trydencki postanowił (Sess. XXIII, c. 19, *de Ref.*), aby urzędy i godności szkolne (scholasteria) dawano doktorom lub licencyatom teologii albo prawa kanonicznego, albo też innym osobom zdolnym do spełnienia tego rodzaju obowiązków. Obok tych instytutów, wyłącznie przeznaczonych dla aspirantów do stanu duchownego, były jeszcze w wielkich miastach szkoły publiczne i dla innych duchownych nawet beneficyatów, którzy od czasu do czasu uczęszczali na wykłady nauk teologicznych dla wydoskonalenia się w praktycznej znajomości tychże. Z tego widać jak ważnym był urząd E-y. Korzystał on z tego powodu z pewnych praw; był dygnitarzem i miał trzecie miejsce w chórze, bezpośrednio po dziekanie. Gdy zakładać zaczęto uniwersytety, znaczenie szkół katedralnych upadło. Niektóre z nich przekształcono na wyższe uczelnie, inne przez to samo upadły i przestały odpowiadać swemu pierwotnemu przeznaczeniu, a charakter ich kolegiacki, oparty na wspólnem mieszkaniu uczniów, uległ zmianie, stąd i zakres obowiązków i praw E-y zmienił się bardzo, Gdy z biegiem czasu zapał do nauki zaczął stygnąć po uniwersytetach a ich miejsce zajęła samowola i duch świecki, Kł zmuszony był odosobnić od tych uczelni młodzież duchowną i oddać ją pod szczególną i bezpośrednią opiekę bpów. Według decyzyj sob. Trydenck. utworzono przy katedrach instytuty wychowawcze (ob. art. Seminarya) i znów oddano je E-om. Dzisiejsza organizacya państwowa usunęła szkoły z pod wpływu Kła; bpi zostali tylko przy seminaryach większych i małych kierownikami i opiekunami, a urząd E-y pozostał po większej części godnością honorową bez jurysdykcyi. (Por. Goschler, *Diction. enc.*, t. VII). *X. J. N.*

Ecthesis wyraz grecki oznaczający — wykład, wyjaśnienie. Jest to nazwa nadana słynnemu w historyi monoteletyzmu edyktowi cesarza Hieraklja w r. 639 na korzyść heretyków (ob. Monoteletyzm).

Ecuy Jan Chrzciciel P, z zakonu Premonstratensów, ostatni opat w Prémontré, dr. teologii, generał całego zakonu, uwięziony i następnie wypędzony z kraju podczas rewolucyi (1790—1793), kanonik tytularny kła metrop. w Paryżu i wikaryusz generalny arcbpa de Quelen w r. 1824, mąż wielkiej nauki i jeszcze większej skromności i pokory. Ur. w r. 1740 w Yvois Carignan, wstąpił do stanu duchownego w r. 1751, dalsze nauki odbywał u Jezuitów w Charleville. W r. 1758 wstąpił do zakonu i złożył śluby w r. 1761. Następnie uzupełniał swe studya w Paryżu, gdzie w r. 1765 otrzymał bakalaureat, a w r. 1770 doktorat teologii w kolegium w Prémontré, w r. 1780 został opatem i generałem zakonu. E. był wielkim miłośnikiem książek i studyów, to też zostawszy opatem główną i najpierwszą jego troską było podnieść poziom naukowy w zakonie i wzbogacić bibliotekę opactwa. Za jego też staraniem przedsięwzięto poprawę i przedruk brewiarza i innych ksiąg liturgicznych zakonu; urządził konferencye teologiczne w opactwie, gabinet fizyczny dla doświadczeń naukowych, ustanowił egzamin dla zakonników przeznaczonych na probostwa i t. d. Rewolucya wypędziła uczonego zakonnika z jego siedziby, obcięła mu pensyę, wresz-

cie kazała go uwięzić w Chauny w r. 1793, lecz wkrótce wypuszczono go na wolność. W r. 1801 E. przeniósł się do Paryża; w r. 1806 był przedstawiony Piusowi VII, który wtedy był w Paryżu dla dopełnienia koronacyi Napoleona. Zostawszy kapelanem hr. Survilliers czynił wiele dobrego dla ubogich i dla zakładów dobroczynnych. Obdarzony coraz to nowemi oznakami uznania ze strony władzy duchownej, pobożny starzec, zdawało się, długo jeszcze będzie pracować dla dobra Kła, gdy w d. 6 kwietnia 1828 r. rażony został paraliżem nóg, tak że już odtąd chodzić nie mógł, i resztę życia w fotelu siedząc przepędzić musiał, nieprzestając ani na chwilę modlić się i pracować piórem. † spokojnie w r. 1834, a 94 życia. Z pośród licznych prac o. E. zasługują na wzmiankę: *Nouveau Dictionnaire universel*, historique, biographique, bibliographique et portatif etc. Paris, 1803, in 8-o; *La Bible de la Jeunesse etc.* tamże 1810, in 8-o, 2 tomy; *Manuel d'une mère chrétienne etc.* tamże, in 12-o, 2 tomy; *Planctus Norbertinus*, tamże 1820; in 8-o, *Flora Praemonstratensis etc.*, tamże 1827; 3 vol. in fol.; i wiele innych, których spis dokładny podaje Fr. Leon Goovaerts (*Ecrivains, artistes et savants de l'Ordre de Prémontré.* Bruxelles, 1900, 8-o, III livr., str. 223—233).

X. J. N.

Eczmiadzin, klasztor ormiański i siedziba Katolikosa Ormian nieunitów, położony w dolinie pomiędzy Araratem a górami Alagoz (Araraz), pomiędzy Eriwanem a rzeką Arakssem. Podług dawnego podania św. Grzegorz, apostoł Armenii, miał w mieście Volarshapat, będącem stolicą zimową królów ormiańskich objawienie Zbawiciela i miejsce to otoczył murem. To miejsce było następnie siedzibą Katolikosa i otrzymało nazwę „katolikonu“ i matki kłów. W r. 301 Grzegorz zbudował tam kł. W wieku piątym klasztor, założony prawdopodobnie już wcześniej i połączony z kłem, rozszerzony został przez przez Wardana Mamikonajczego a Łazarz z Pharbu był pierwszym jego przeorem. Tak się przedstawia podług wszelkiego prawdopodobieństwa historya założenia tego później tak sławnego klasztora. Mało natomiast jest prawdopodobna wieść o założeniu go już przez św. Grzegorza. Później kł otrzymał także nazwę Eczmiadzin, t. j. *descendit Unigenitus* z uwagi na owe objawienie się Zbawiciela. Turcy i Persowie burzyli kilkakrotnie ten klasztor, który dopiero przez Mojżesza III (katolikosa od r. 1629) dźwigniety został z ruin. Gmachy jego odnowiono i rozszerzono w wieku XVIII i XIX. Dzisiejszy Eczmiadzin przez Turków Utsz Keliza (trzy kościoły) zwany, posiada jako siedzibę Katolikosa, wielki otoczony murem klasztor, oraz kł Matki Boskiej z sześciu kaplicami. W klasztorze mieści się dość bogata biblioteka druków i rękopisów ormiańskich. (Literatura: Indshidihian, *Antiquités armén*, 3 tomy, Wenecya 1835; Le même, *L'Arménie moderne*, tamże 1815; Issaverdenz, *Armenia and the Armenians* 1874—1876; Tschamitschian, *Hist. d'Armenie.* 3 tomy, tamże 1784—1786; Brosset, *Catal. de la biblioth. d'Etschmiad.* Petersburg, 1840).

K. P.

Edda (wyraz ten znaczy po irlandzku p r a b a b k a) jest to zbiór pieśni, podań i starożytności skandynawskich, napisany w XI i XII w. Na polski język przetłumaczył w całości E-ę Lelewel (Wilno 1828); niektóre zaś wyjątki—Brodziński.

Eddo (hebr. Iddo) — lewita, naczelnik Nathynejczyków, zamieszkujących na wygnaniu w Chasphia (ob. art. C h a s p h i a). Podług I Esdr. VIII, 17 do E-o posłał Ezdrasz wysłańców, zapraszając lewitów do powrotu do Jerozolimy.

Edel Fanny katolicka poetka. ur. w r. 1832 w Boxbergu (ks. Badeńskie), † w r. 1862 w Moguncyi. Oddana dobrym uczynkom służyła też Kłowi talentem poetyckim, broniąc praw jego np. w utworze poetyckim *Durch Streit zum Triumphe* (1854). Wydane po jej śmierci „*Muttergottesrosen*“ (1873) zawierają prawdziwe perły religijnego natchnienia. (Por. Herders, *Konversations Lexikon.* Freib. 1903, 8-o, t. II, kol. 1619).

Edema (herb. Adamah—ziemia) nazwa miasta „bardzo obronnego“ w pokoleniu Neftali, podług Jos. XIX, 36. E-a dziś najprawdopodobniej Khirbet-Admah,

leżała na prawym brzegu Jordanu niedaleko na północ od tego miejsca, gdzie wpada Jarmuk. Dziś z miasta E-y zostały ruiny i kilka źródeł w okolicy. (Ob. art. Legendre u Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, kol. 1587—1588, gdzie podane są też inne zdania co do położenia E-y).

Eden (hebr. Eden) oznacza obszary i pole, jak i assyryjskie edinu. Podług Delitzscha (*Paradies*, 1881, str. 79) i Döllera (*Geogr. Stud.*, 1904, str. 310) tłumaczenie Eden—rozkosze—jest mylne, w W. paradisus voluptatis od innego pierwiastku by pochodził. Nazwa E-n w Biblii oznacza: 1-o miejsce, gdzie P. Bóg „postanowił człowieka, którego utworzył", w hebr. E-n (Gen. II, 8, 10, 15; III, 23, 24), w W. tylko Gen. IV, 16. (Ob. art. Raj ziemski). 2-o hebr. Eden, Sept. Ioadam oznacza lewitę, potomka Gersona (I Par. XVIX, 12). E-n za czasów Ezechiasza pracował przy oczyszczeniu świątyni. 3-o IV Reg. XIX, 12 wspomina miejscowość Eden. Wódz Sennacheryba chwali się przed Ezechiaszem, iż Assyryjczycy „zburzyli... syny Eden, którzy byli w Thelassar". Podług wskazówek z assyryologii, uczeni wspomniany E-n umieszczają w Bit-Adini nad Eufratesem pomiędzy Balis i Beredżik. (Por. Vigouroux, *Diction.* II, kol. 1588; Winckler, *Keilinchr. Textb.*, 1892; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, zesz. 13, kol. 1230). 4-o Eden u Ezechiela (XXVII, 21) najprawdopodobniej jest tenże, co i wspomniany wyżej (n. 3) i 5-o u Amosa (I, 5) „Beth-Eden" hebr. (W. „domus voluptatis") jest również przypuszczalnie Eden-Bit-Adini (n. 3 wyżej). (Por. obok cyt. W. W., t. IV, kol. 120).

X. C. S.

Eder (hebr. ozn. stado) w Bibli imię. 1-o lewity, syna Musi z rodu Merari, za czasów Dawida wspomnianego (I Par. XXIII, 23; XXIV, 30). 2-o miasta w pokoleniu Judy. Podług Jos. XV, 21 E-r jest miasto, położone „od ostatnich granic synów Juda, podle granic Edom od Południa". Przypuszczalnie E-r leżało na południe od Gazy w miejscowości Khirbet-el-Adar. (Por. F. Buhl, *Geographie des alten Palästina*, Leipzig, 1896, p. 185; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1588).

Eder Jerzy, ur. w r. 1524 w Freisingu, profesor prawa, był radcą nadwornym Ferdynanda I Maksymiliana II, rektorem uniwers. wiedeńskiego: † w r. 1586. Napisał: *Oeconomia bibliorum etc.* Coloniae 1568 i 1571; *Compendium s. epitome Catechismi catholici*, tamże 1570; *Discursus de fide catholica.* 1571; *Malleus haereticorum*, de variis falsorum dogmatum notis atque censuris libri II. Ingolstadii 1580; *Partitiones catechismi catholici etc.* Coloniae 1582, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensburg 1900, 8-o, t. I, str. 835).

Eder Józef, Karol, ur. 1761 † 1810, ks. i historyk siedmiogrodzki. W r. 1787 został dyrektorem katolickiej szkoły normalnej w Sybinie (Hermanstadt). W obronie konstytucyi siedmiogrodzkiej zniesionej przez Józefa II napisał: „*Suplex libellus Valachorum Transilvaniae, cum notis historico-criticis*" Klausenburg 1791. Pozostawił też i inne prace w zakresie historyi ziemi ojczystej również b. cenną „*Scriptores rerum transilvanarum*". Hermanstadt 1803. Rękopisy jego przechowywanę są w muzeum narodowem w Peszcie (W. E. I., t. XVII—XVIII, str. 789).

Edessa — miasto w północnej Mezopotamii, znane z historyi, dawne bpstwo. 1) Nazwa E-a powstała wtedy, gdy miasto podpadło pod panowanie Greków. Seleuk Nikator pierwszy nazwał miasto E-ą na pamiątkę tegoż imienia stolicy Macedonii. (Por. Bayer. *Historia Osrhoëna et Edessena ex nummis illustrata.* Petropoli, 1734). W starożytności E-a była miastem assyryjskiem niewiadomej nazwy. Od źródła „Abrahama", do dziś dnia istniejącego, E-a otrzymała nazwę Kallirrhoe. Od satrapy tego miasta Osroesa (Chosroesa) — miasto otrzymało nazwę Osroene, stąd powstała nazwa syryjska Urhoi, arabska—Er-Roha i dzisiejsze Orfa. W późniejszych czasach E-ą nazwano Antiochia-Mixobarbara, półbarbarzyńska (Cedrenus, *Hist. comp.* I, 293) albo Antyochia nad Kallirrhoe (Assemani, *Biblioth. orient.* I, 388). — 2) Dzieje miasta E-y są znane od r. 132, przed Chrsem, gdy E-a zrzuciła jarzmo armeńskie; za czasów Rzymskich jakiś czas ulegała cezarom, potem arabom, w czasach wojen krzyżo-

wych utworzono w E-sie hrabstwo podległe królestwu Jerozolimskiemu, w r. 1637 E-a jest w posiadaniu Turków. Pod nazwą Orfy należy dawna E-a do wilajetu Halebskiego, liczy ok. 60 tys. mieszkańców. (Władców E-y i wiadomości numizmatyczne podaje W. E.I., t. 17—18, str. 789—791). — 3) Religię chijańską E-a przyjęła najprawdopodobniej już w I wieku. Historya jednak odrzuca legendę o królu Abgarze i jego korespondencyi z Chr. Panem (ob. art. Abgar). Syryjczycy za pierwszego Apostoła E-y uważają św. Addeusza, jednego z 70 uczniów Pańskich. Święty ten, jak i jego następcy, św. Aggeusz i Barsymeusz, zmarli śmiercią męczeńską. (Por. Assemani, op. cit. I, 261, 278, 417, II, 40...). Już w pierwszych wiekach kwitła tu literatura kościelna, jak tego dowodzi słynne tłumaczenie Biblii (Peszito) i inne pamiątki literackie. Euzebiusz (*Hist. Eccl.* V, 23) wspomina o synodzie Osroeńskim z r. 197. *Chronicon Edessenum* z r. 201 mówi o kościele w E ie, zburzonym przez powódź (Assemani, op. cit. I, 390). Na soborze nicejskim zasiadał też Aitillaha bp E-y. W czasach późniejszych E-a stanowiła trzecią metropolię w Mezopotamii z 11 sufraganiami. Prześladowania chrześcijan za Dyoklecyana, Licyniusza, a następnie za perskich władców jak Sapora II wywołały w E-ie liczne ofiary. (Por. Sozomenus, *Hist. eccl.*, 2, 9—15; Assemani dz. cyt. III, 2, 51). W VII w. miasto E-ę spustoszyli arabowie. Bpstwo greckie przetrwało do XI w Ostatni arcybp grecki (z kolei 35) żył ok. 1097 r. Obok tego w VI w. założono w E-ie bpstwo nestoryańskie (ob. art. Nestoryanie), niezadługo też bpstwo jakobickie, dość liczne w latach 1074—1207. W czasie wojen krzyżowych obok armeńskiego bpstwa powstała w E-ie metropolia łacińska, ale już w 1144 r. emir Mossuln, Emadeddin Zenki zburzył miasto, kościoły zniszczył lub zamienił na meczety. Obecnie E-a stanowi tytularne arcybpstwo łacińskie; katolicy obrządków syryjskiego i chaldejskiego należą do bpstwa Mossul (ob. Mossul), ormianie do dyecezyi Diarbekir. (Por. Ritter, *Erdkunde* XI, 315...; W. W. t. IV, kol. 120 — 124; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, zeszyt 13, kol. 1230—1231; Le Quien, *Oriens Christ.* II. 954; III, 1186). — 4) Szkoła syryjska w Edessie istniała od II w. Kierunek biblijny i teologiczny miała pokrewny szkole antyocheńskiej (ob. art. Antyocheńska szkoła egzegetyczna). Miała jednak własną metodę egzegetyczną, pośrednią między aleksandryjską (allegoryczną) i antyocheńską (gramatyczno historyczną), którą łączyła w t. zw. „intrepretatio spiritualis“. Stąd słynęła jako: „Officina novae s. scripturam interpretandi rationis“. W ogóle w piśmiennictwie cechowała tę szkołę trzeźwość sądu z bogatą wschodnią wyobraźnią, wysoki nastrój mistyczny i poetyczny. Św. Efrem syryjczyk wiele przyczynił się do podniesienia nauki w Edessie. Oprócz tego przedstawicielami szkoły edesskiej są św. Izaak Wielki, Ibas, bp Edessy, Jakób z Sarug, Jan bp Efeski i in. W V w. obok tej starożytnej szkoły powstała w E-ie t. zw. Schola Persica, kształcąca cały kler perski. Gdy jednak zarażały ją błędy Nestoryańskie (ob. art. Nestoryanie), Rabulas bp edeski wypędził heretyków-persów nauczycieli, a 489 r. bp Cyrus zamknął ją zupełnie. Naogół w pismach uczonych Syryjczyków szkoły E-iej spotykamy błędy nestoryańskie i monofizyckie. Oprócz wiedzy teologicznej w E-ie uprawiano gramatykę i literaturę syryjską, ze ścisłem przestrzeganiem czystości języków. (Por. Hoffmann, *Gramm. syr.*, 25; Bickell, *Conspectus rei Syrorum litterariae*, Monast. 1871; Lengerke, *De Ephr. Syri arte hermeneutica*, Regiom. 1831; Duval, *La Littérature syriaque*, 1900, I, 5; W. W., t. IV, kol. 120 — 124; ks. Szcześniak, *Dzieje Kościoła katolickiego*, t. I, str. 180, 518—519). *X. C. S.*

Edezyusz św. męcz. w Aleksandryi, ur. w Licyi w Azyi Mniejszej, oddał się nauce filozofii. Dla głębszych studyów udał się do sławnej podówczas szkoły św. Pamfiliusza do Cezarei. Gdy wybuchło prześladowanie za Galeryusza i Maksymina E. wyznał śmiało swą wiarę w Chrystusa i został za to uwięziony i skazany do kopalni w Palestynie. Wypuszczony na wolność, udał się do Egiptu, gdzie wtedy był prefektem okrutny prześladowca Chijan Hierokles. E. wystąpił pko tyranowi, śmiało wyrzucając mu jego okrucieństwo pko Chijanom, a osobliwie niegodne jego postępowanie względ-

dem dziewic chijańskich, które Hierokles bezwstydnie traktował. Zapalony gniewem prześladowca, mszcząc się za to upomnienie, skazał E. na tortury a następnie kazał go wrzucić w morze. Męczeńska śmierć E-a nastąpiła w r. 306. Święto 8 kwietnia (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*. Paris, 4-o, t. I, kol. 794).

Edgar John, irlandczyk, teolog i filantrop, ur. 1798 r. † 1866. Syn duchownego prezbiteryańskiego, kształcił się w uniwersytecie w Glasgowie i Belforcie; w ostatnim został pastorem 1820 r. Z całym zapałem poświęcił się filantropii, zakładając lub popierając różne zakłady dobroczynne, jak Tow. dla chorych nieuleczalnych, misye, Tow. dla głuchoniemych i ociemniałych i in. Żarliwie też pracował nad rozpowszechniem wstrzemięźliwości w Irlandyi, a także wykorzenieniem prostytucyi. Szczególnie był czynny podczas głodu w Irlandyi 1840 r.; szukał roboty i zarobków dla nieszczęśliwych rodaków, udał się nawet do Ameryki po składki, słowem nie ustawał w szerzeniu pomocy. Wydał sporo broszur religijno-filantropijnych, które cieszyły się wielką popularnością. Dokonano z nich zbiorowego wydania p. t. „*Select works of John Edgar*“. Jako doniosły przyczynek do stosunków irlandzkich i opłakanych dziejów głodu służy jego „*Cry fromm Connought*“. (Por. *Diction. of Nat. Biogr.*, 16 str. 372).

Edgeworth Henryk, Allen de Firmont spowiednik Ludwika XVI ur. 1745 r. w Edgewothown w Irlandyi, † 22 maja 1807 r. w Mitawie, syn duchownego anglikańskiego, który przyjął katolicyzm, wychowany we Francyi w kolleg. Jezuitów w Tuluzie, później u missyonarzy w Paryżu, został r. 1775 spowiednikiem siostry królewskiej Elżbiety, w r. 1793 towarzyszył królowi na rusztowanie. Miał w chwili spadania noża gilotyny wyrzec te słowa: „synu Ludwika św., wnijdź do królestwa niebieskiego“. Jest to wątpliwe. Wnet E. opuścił Francyę i został kapelanem Ludwika XVIII, któremu towarzyszył na wygnaniu. Pamiętniki jego wydał po angielsku Suey Edgeworth, przełożył na francuski Dupont, Paryż 1815. Wyszły też jego listy. Umarł zaraziwszy się przy pielęgnowaniu jeńców francuskich. (Por. Larousse, „*Grand Diction.*“, t. 7, str. 189).

Edigna św. dziewica, żyła w końcu VII w., pochodziła z rodu królewskiego we Francyi. Wcześnie poświęciła się Bogu i opuściwszy dwór królewski i życie światowe udała się na samotność i pokutę, przeplatając życie bogomyślne uczynkami miłosierdzia a szczególniej miłości względem ubogich. Później udała się do Bawaryi i tu założyła wiele klasztorów. †, w wieku podeszłym w Buch w r. 1109. Święto 26 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*, 4-o, t. I, kol. 794; Chévalier, *Répertoire des Sources historiques*. Paris 1904, 4-o, kol. 1273).

Editryda św. benedyktynka, królowa Nortumbryi i pierwsza opatka w Ely, † w czerwcu 679 r. Córka angielskiego króla Anne, wbrew woli E-y, oddała ją w małżeństwo pewnemu księciu tego kraju; po rychło nastąpionej śmierci męża w r. 660, E. poślubioną została Egfrydowi królowi Nortumbryi, z którym 10 lat żyła w powściągliwości; po tym czasie, za zgodą małżonka, wstąpiła w r. 671 do klasztoru w Coldingham. Od r. 672 była przełożoną klasztoru w Ely, który sama fundowała.

Edissa (hebr. Hadassah, opuszczone w Sept.) imię hebrajskie Estery. (Ob. art. Estera).

Edmund św. arbp kantuaryjski (Canterbury), um. 1242 r., pochodził z rodziny kupieckiej bardzo pobożnej; jego ojciec za zezwoleniem żony wstąpił do klasztoru; syn, idąc w ślady ojca, po ukończeniu studyów w Paryżu, obrał sobie stan kapłański; jako młody lewita wykładał filozofię w Oksfordzie; nadzwyczajnie ascetycznem życiem wzbudzał ku sobie ogólny szacunek, niezwykłą zaś wymową podziw w spółczesnych. Kapituła kantuaryjska w r. 1234 wybrała E-da, jako znakomitego pedagoga, słynnego mówcę, kapłana swiętego, na swego arcybiskupa; wspierany przez Innocentego III mężnie bronił praw Kła, zawsze czuwał nad moralnością ludu i duchowieństwa. Działalność E-da była solą w oku Henrykowi III angielskiemu, i tylko dzięki jemu św. mąż zmuszony był opuścić kraj; umarł na obczyźnie 16 list. 1242. Ciało jego spoczywa w opactwie cysterskiem

w Pontigny; pż Innocenty IV w r. 1247 zaliczył E. w poczet św. Zazwyczaj św. E-dowi przypisują traktat: *Speculum Ecclesiae*, a biblioteka bodlejańska posiada jego manuskrypty: *Dziesięć modlitw* (po łacinie), *Traktat o 7 grzechach głównych* i *Dziesięciu przykazaniach* (po franc.); *Krótki wykład 7 Sakramentów*. (Por. W. W. t. IV, str. 337; W. J. E. t. XVII—XVIII, str. 796; Wilkins, *Concil. Brit. et Hibern.* p. 633; Godvih, *De presulibus Angl.*, p. 130; Birchington, *Hist. archiep. Cantuar* I, 10; Butler, *The life of the Fathers etc.* 16 Novem.; Rajnaldi, *Annales* ad an. 1233 n. 64 sq, 1240; n. 59 sq., 1241 n. 87, 1244 n. 48; 1246 n. 49; 1247 n. 21, 1249 n. 7; Martène *Thesaur. anecdot* III, 1775; Lingard, *The history of England*, London 1883, II, 498 sq.) *X. A. C.*

Edmund Campian T. J. blog. ob. Campian.

Edmund św. męczennik, król angiels. ur. 841 r., um. 875 r., zaledwie piętnaście lat miał, gdy w r. 855 odziedziczył tron królewski; naród nazywał go ojcem ubogich, opiekunem wdów i sierot, podporą uciśnionych. Panowanie jego przypada na czasy najstraszniejszych najazdów duńskich; pobity przez nich pod Thetford, gdy nie chciał podpisać traktatu ze szkodą Kła i kraju, dostaje się do niewoli; przyprowadzony do naczelnego wodza najezdców—gdy pod żadnym pozorem nie chciał wyrzec się wiary chrześcijańskiej, został przywiązany do drzewa i srogo ubiczowany. Podczas katuszy w modlitwie gorącej wznosi swe serce do Boga, co do pasyi doprowadza wrogów, którzy poczynają strzelać z łuków do Świętego, i pod strzałami oddał E d ducha Bogu; na obrazach przedstawiają św. E-da przywiązanego do drzewa i strzałami przeszytego: zwłoki męczennika początkowo pochowano w Hoxne, a obecnie spoczywają we wspaniałym relikwiarzu w opactwie Bury; drzewo, do którego według podania był przywiązany, w parku Hoxne, zostało ścięte w r. 1849. Św. E-d jest patronem królów angielskich, a święto jego w r. 1122 zaliczone zostało do uroczystości narodowych. (Por. W. I. E. t. XVII—XVIII, str. 795; Lingard, *The History of England*, London 1833; WW. t. IV str. 129; Migne PP. lat. CXXXIX, 507 sq. I, 175; Stadler, *Heiligen lexicon*, II 13).

X. A. C.

Edna (hebr. Adna) — jeden z synów Phahath-Moaba. Na rozkaz Ezdrasza E-a wraz z innymi Żydami opuścił żonę cudzoziemkę, pojętą podczas niewoli Babilońskiej. (I Esdr. X, 30).

Ednas (hebr. *Adnah*) w Biblii imię **I-o** wodza z pokolenia Manassesa, który przeszedł na stronę Dawida w ostatniej jego walce z Saulem (I Par. XII, 20. W. mylnie dwa razy cytuje to imię).—**2-o** imię hetmana (tysiącznika) z pokolenia Judy, walczącego za czasów Jozafata (II Par. XVII, 14).

Edom (hebr. Edom ozn. czerwonawy albo rudy) przezwisko Ezawa (Gen. XXV, 30; XXXVI, 1... Ob. art. E z a w) i kraju, zwanego przedtem górą Seir (Gen. XXXII, 3; XXXVI, 8...), a następnie Idumeą. (Ob. art. I d u m e a).

Edrai (hebr. Edrei ozn. mocny, potężny) nazwa **I-o** miasta w pokoleniu Manassesa (Jos. XIII, 12, 31). Przedtem E-i należało do Bazan, które (ob. art. Bazan), wraz z Astaroth było stolicą króla Oga (Deut. I, 4; Jos. XII. 4 i cyt.). Żydzi po zwycięzeniu Amorejczyków poszli na północ i pod E-i pobili króla Bazanu Oga. (Num. XXI, 33 — 35; Deut. I, 4; III—10). W dziejach późniejszych o E-i Biblia nie wspomina. Za czasów rzymskich E-i, jako głośne miasto prowincyi arabskiej miało swe monety, dziś nadzwyczaj rzadkie. (Por. de Saulcy, *Numismatique de la Terre Sainte*, Paris, 1874, p. 373—377 i Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1589—1594, gdzie rysunek monety z m. E-i na kol. 1590). W w. śr. E-i, prawdopodobnie Adraa, Adratum było rezydencyą biskupią. Obecnie E-i zwane Derat lub Edreat, leży na drodze pielgrzymów, jest małą mieściną, zawiera ciekawe katakumby. Plan i opisy ruin i miasta podziemnego podług Schumachera (*Across the Jordan*) podaje Vigouroux (dz. cyt.). (Por. tam podaną obfitą bibliografię i Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906. zeszyt 13, kol. 1233); — **2-o** nazwę E i nosi też miasto „bardzo obronne“ w pokoleniu Neftali (Jos. XIX, 37). Dziś na tem miejscu najprawdopodobniej wznosi

się miasto Yater. Por. Vigouroux, *Dz. cyt.*, k. 1594—1595). *X. C. S.*

Edward św. męczennik, król angielski, ur. 962 r., um. 978 r.; w 13 roku życia wstąpił na tron anglo-saksoński po śmierci ojca Edgara; życie tego Świętego było krótkie, lecz obfite w cnoty, godne chijanina; po trzech latach panowania został zamordowany przez stronnictwo mu niechętne; zemsta wrogów ścigała E-da i po śmierci—ciało jego pochowano bez żadnych uroczystości i to nawet na miejscu niepoświęconem; dopiero później zostało w uroczysty sposób przeniesione do Shaftesbury. Grób E-a wkrótce zasłynął cudami i stał ulubionem miejscem pielgrzymek narodowych. (Por W. I. E. t. XVII—XVII, str. 799; W. W. t. IV, str. 133; Bolland. Mart. II, 638 sq.; I. Lingard, *The History of England.* London 1883, I, 273—275, A. Butler, *The life of the Fathers etc.*)

X. A. C.

Edward św. wyznawca, król anglo-saksoński, synowiec św. Edwarda, króla męczen., syn Ethelreda II i Emmy, córki Ryszarda Nieustraszpnego, księcia Normandyi, ur. około 1000 r. Wskutek najazdów Duńczyków młodzieniaszek Edward wraz ze swą matką zmuszony przez 27 lat zamieszkiwać na dworze dziada swego; już tu zasłynął ze swych cnót i niezwykłej pobożności i nieraz do otoczenia mawiał „nie chcę tronu, do którego można dojść przez krew“. Po śmierci Hareikameta (1042) został powołany na tron ojcowski. Jako panujący odznaczał się przedewszystkiem sprawiedliwością; jako chijanin—dobrocią i szczodrobliwością względem ubogich, którym gotów był wszystko oddać; przywiązaniem do Kła, dla którego gotów był życie położyć; nabożeństwem do św. Piotra, którego za patrona swego obrał; bezgraniczną miłością ku Chrystusowi, któremu czystość w małżeństwie poświęcił. Wśród ludu imię E-rda było opromienione aureolą mądrego prawodawcy i męża skromnych i surowych obyczajów; głęboko się utrwalił w ich pamięci, i później często się zdarzało, iż późniejsze pokolenia domagały się, aby niemi rządzono według „praw Edwarda Wyznawcy“. Dodać należy, że staraniem św. Edwarda zostało wybudowane słynne opactwo benedyktyńskie Westminster. Umarł 5 st. 1066 r.; w następnem stuleciu Aleksander III zaliczył E-da w poczet Świętych, a Innocenty VI rozkazał święto jego obchodzić w całym Kle pod datą 13 paźdz. (Por. W. I. E. t. XVII—XVIII, str. 799; Baronius ad ann. 1161, n. 1; W. W. t. IV, str. 132; Boland. januar. I, 290—304; *Breviarum Romanum.* Pars verna).

X. A. C.

Edwin św. król Deiry i Bernicyi (Northumberlandya) i męczennik, ur. ok. r. 586, po śmierci ojca zmuszony był uciekać z kraju przed przywłaszczycielami tronu, który mu się słusznie po ojcu należał. W r. 616 wypadki polityczne tak się ułożyły, że E. mógł wrócić do kraju i objąć rządy nad całą północną Anglią. Gdy wkrótce potem E. zapragnął pojąć za żonę św. Edelburgę córkę św. Etelberta, pierwszego chijańskiego króla angielskiego, odpowiedziano mu, że jako bałwochwalca, nie może mieć za żonę chijankę, ponieważ ta lęka się, że E. będzie jej przeszkadzać w spełnianiu obowiązków chijańskich. E. przyrzekł Edelburdze zupełną pod tym względem swobodę, przytem wyraził chęć zostania chijaninem. Wtedy św. Paulin bp Yorku odwiózł Edelburgę na dwór E-a i został przy niej, jako jej duchowny opiekun. Niedługo potem na E. dokonano zamachu; król ocalał dzięki poświęceniu jednego z ministrów, który własnemi piersiami zasłonił króla przed ciosem. Król wzruszony, chciał złożyć bogom ofiarę za ocalenie, ale św. Paulin powstrzymał go od bałwochwalczego czynu, nauczając, że Bóg prawdziwy, którego czci jego małżonka, ocalił mu życie. E. chętnie słuchał nauki chijańskiej, pozwolił ochrzcić jedną z dam dworskich i kilkanaście innych osób i sam przyrzekł przyjąć chrzest pod warunkiem, że odniesie zwycięstwo nad swym wrogiem, co gdy się stało, przyjął chrzest w r. 627 w Yorku z rąk św. Paulina. E. zostawszy chijaninem stał się gorliwym krzewicielem wiary w swem państwie. † w r. 633 jako obrońca wiary pko najezdcy swego państwa, zbuntowanemu poddanemu Pendzie, który chciał zniszczyć wprowadzoną świeżo do kraju wiarę Chrystusową. Obciętą przez napastników głowę św. złożono w kle w Yorku, ciało zaś w Whitby. Kalen-

darze angielskie nazywają św. E. męczennikiem. Święto 4 lub 12 paźd. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiog.* t. I, kol. 806 i nast.; Chévalier, *Répertoire des Sources historiques* 1904. 4-o, kol. 1281). *X. J. N.*

Edukacya ob. Wychowanie.

Edykt medyolański ob. Edykt tolerancyjny.

Edykt nantejski ob. Hugonoci.

Edykt restytucyjny. Z chwilą zakończenia pierwszego okresu trzydziestoletniej wojny (ob.), po zawarciu pokoju z Krystyanem IV, królem duńskim w Lubece 2 maja 1629 r. cesarz Ferdynand II stanął u szczytu swojej władzy. Był to powód aby podniecić współzawodnictwo Francyi, która nie mogła obojętnie patrzeć na wzniesienie się potęgi i wpływów Habsburgów, szło więc o to aby wciągnąć cesarza w akcyę, któraby do żywego obruszyła jego wewnętrznych wrogów, których waleczny oręż Wallensteina poskromił, ale nie unicestwił. Pierwszym krokiem do takiej akcyi było wydanie 6 marca 1629 r. edyktu restytucyjnego. Stanowił on: 1) że katolicy mieli prawo wszelkie pośrednie dobra klne, które posiadali w czasie pokoju pasawskiego, a które przez protestantów zostały zagrabione, na powrót odebrać; 2) prelatury, bezpośrednio zawisłe od państwa, które zagarnęli protestanci i ustanowili tam swoją administracyę, lub których beneficyaci przyjęli protestantyzm, mają być przez prałatów katolickich obsadzone; 3) nie tylko luterskie ale i katolickie stany rzeszy posiadają w swoich terytoryach *jus reformandi*; 4) swoboda religijna stanowi przywilej tylko katolików i wyznawców augsburskiej koncesyi, żadne zaś inne wyznania, a więc i kalwini nie mogą być w rzeszy cierpiane. Mniemano, że tym sposobem stosunki religijne zostaną oparte na gruncie pokoju pasawskiego (1552 r.) i augsburskiego pokoju religijnego (1555 r.). Niewątpliwie edykt posiadał podstawę prawną i celem jego było uregulowanie stosunków państwowo-religijnych, wszakże w chwili i okolicznościach, w jakich został wydany rozdrażnił w wysokim stopniu protestantów, a zgoła niezadowolnił katolików. Wiele dóbr klnych znajdowało się już w trzecich rękach, zwrot ich był więc połączony z niepokonalnemi trudnościami. Wykluczenie kalwinów od swobody religijnej stawiało całe zastępy nieprzejednanych w obozie nieubłaganych wrogów cesarza. To więc, co drogą poszczególnych rozporządzeń mogło być powoli wprowadzone, rzucone odrazu na szalę wypadków i to w chwili, kiedy umysły jeszcze wrzały żądzą odwetu, wydało najfatalniejsze skutki. Była w tem niewątpliwie przebiegła ręka Richelieu'go, aby podkopać władzę cesarską i zarzewie walki domowej rzucić do Niemiec. Rachuby nie zawiodły go i wojna wnet wybuchła na nowo. (Por. Sindley, „*Gesch. d. dreissigjähr Krieges*“ Prag 1877; „*Briefe u. Akten zur Gesch. d. 30 jähr. Krieges*“ herausg. v. d. hist.-Comission I—V München 1870 — 1883; Hergenröther. „*Hist. powsz. Kła kat.*“ t. 13, str. 100, wyd. „*Bibl. dz. chrześć.*“ Warszawa 1903). (*Ch.*).

Edykt tolerancyjny (medyolański) z r. 313, wydany przez cesarzów Licyniusza i Konstantyna na korzyść Chijan. Już w r. 312 Konstantyn rozpoczęwszy wyprawę pko Maksencyuszowi ogłosił, iż każdy mógł pozostawać w religii swoich rodziców, a zwłaszcza chijanie nie mieli ulegać prześladowaniu. Dekret ten wszakże nie dawał Kłowi zupełnej swobody. Dopiero gdy po pogromie Maksencyusza Konstantyn stał się samowładcą całego Zachodu i skoro z Licyniuszem spotkał się w Medyolanie dla poślubienia mu swojej siostry Konstancyi, obaj cesarze naradzali się nad tem, jak całemu państwu zapewnić spokój. Wtedy to doszedł do skutku edykt tolerancyjny (w czerwcu 313 r.), przez który dozwalano wszystkim poddanym, a więc i chijanom wyznawać publicznie tę religię, którą uznają za najstosowniejszą: „ut declaremus et christianis et omnibus liberam potestatem sequendi religionem suam, quisque voluisset“. Nadto nieruchomości i majątki skonfiskowane chijanom miały być im zwrócone, a ci którzyby znajdowali w się ich posiadaniu, powinni być z kasy państwa odszkodowani. „*Hist. eccl.*“ 10, 5; Lactantius „*De mortibus persecutor.*“ 48). Konstantyn edykt ów sam wprowadził w wykonanie na Zachodzie, Licyniusz zaś uskutecznił to na Wschodzie dopiero po zwycięstwie nad Maksyminem. Tym sposobem odję-

ty został pogaństwu charakter uprzywilejowanej religii państwowej, i stworzone podstawy dla nowej, chijańskiej cywilizacyi. (*Ch.*).

Edykt wormacki ob. W o r m a c y a.

Edymburg i **Saint Andrews** (dioec. S a n c t i A n d r e a e e t E d i m b u r g e n s i s) metropolia szkocka. Ścisła data założenia tej stolicy nie jest wiadoma, w każdym razie przed X w. już istniało to bpstwo. Dokładna lista biskupów zaczyna się od r. 1109; Sykstus IV podniósł bpstwo do godności metropolii w r. 1472. Przez trzy wieki zgórą stolica była nie zajęta, dopiero Leon XIII w r. 1878 stolicę tę przywrócił. Podlegają jej sufraganie: Aberdeen, Dunkeld, Whithorn-Galloway i Argyll. Kapituła została zorganizowana w r. 1885. Arbpstwo posiada 798,570 mieszkańców, w tej liczbie 62,000 katolików, obsługiwanych przez 66 kapłanów świeckich i 11 zakonnych w 74 kłach i kaplicach; stacyj misyjnych jest 46. (Por. Werner, *Orbis terrarum cath.*, Frib. Brisg., 1890, 4-o, str. 106).

X. J. N.

E yta św., córka króla angielskiego Edgara, ur. w r. 961, † w 984; wychowana w klasztorze w Wilton. Gdy jej, jako córce królewskiej, ofiarowywano liczne opactwa, zawsze odmawiała ich przyjęcia. Cześć E-y przetrwała w Anglii aż do czasów schyzmy protestanckiej. (Por. Moroni, *Dictionn.*, t. XXI; Richard et Giraud, *Bibliothèque*).

Efa (Epha, hebr. Efah), imię w Biblii, oznacza **1**-o syna Madyana, wnuka Abrahama z Cetury (Gen. XXV, 4; I Par. I, 33). Nadto P. św. (Is. LX, 6) tą nazwą oznacza pokolenie madyanickie arabów. Podług Geseniusa (*Thesaurus*, p. 1003) pokolenie to — po arabsku Gheyfeh — mieszkało na północno-wschód od Egiptu, pod Peluzyum. Ogólnie uczeni E-a utożsamiają z asyryjską nazwą Hayapaa i umieszczają to pokolenie w północnej Arabii. (Por. Fried. Delitzsch, *Wo lag das Paradies?*, Leipzig, 1881, p. 304; E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alte Testament*, Giessen, 1883, p. 146, 277, 613; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1829—1830).—**2**-o Podług I Paral., II, 46, Efa była nałożnicą Kaleba (z pokolenia Judy), matką Harana i Mosa. — **3**-o Podług I Par. II, 47, Efa był synem Johaddaï z pokolenia Judy.

X. C. S.

Efer (Epher) hebr. Efer, w P. św. oznacza imię **1**-o syna Madyana, wnuka Abrahama z Cetury. Gen. (XXV, 4) ma Sept. Afer, stąd Wulg. Opher i u ks. Wujka Opher, lecz ten sam w I Par. I, 33 w W. i u ks. Wujka brzmi Epher. Od E-a pochodzi liczne pokolenie arabskie podług Keila (*Genesis*, Leipzig, 1878, p, 222) to samo co Benu Ghifar. podług innych Ofr (Delitzsch, *Neuer Commentar über die Genesis*, Leipz., 1887 p. 347) w napisach assyryjskich Apparu (por. A. Dillman, *Die Genesis*, Leipzig, 1892, p. 310; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1830—1831), **2**-o Efer (Epher, Sept. Afer, Codex Alex. Gafer) podług I Par IV, 17, trzeci syn Ezra z pokolenia Judy, prawdopodobnie z domu Kaleba. **3**-o E-r, jak podaje I Par. V, 24, jeden z książąt pokolenia Manassesa z „mężów bardzo mocnych i możnych i sławnych wodzów". **4**-o E-r (hebr. Hefer, Wulg. Opher) kraina wspomniana u Jos. XII, 17. (Ob. art. O p h e r).

X. C. S.

Efez, skutkiem swego położenia, nad ujściem Kaystrosu, szczególnie handlowe miasto Azyi mniejszej, stolica Jonii. Tutaj Fenicyanie zbudowali wspaniałą świątynię na cześć słońca, jako bogini natury. Później była to na cały świat starożytny sławna świątynia Dyany, (Artemis), budowana przez 120 lat. Około szóstego wieków przed Ch. miasta Azyi mniejszej i książęta składali się na upiększenie jej. W nocy urodzenia Aleksandra W. spalił ją Herostrates, który tym czynem zyskał sobie wiekopomną hańbę niszczyciela arcydzieła. Natychmiast rozpoczęto ponowną budowę i dokonano ją w daleko świetniejszych i większych rozmiarach, niż przedtem. Z najdalszych stron przybywali tutaj cudzoziemcy a całe zastępy kapłanów, kapłanek i różnego rodzaju sług spełniało kult czczonej bogini. Tu odbywano też różne praktyki zabobonne i czarodziejskie. Świątynia ta dopiero za Konstantyna W. została doszczętnie zburzona. E. często zmieniał swoich władców. Wszyscy jednak dbali o świetność

miasta i świątyni. Przed narodz. Chr. osiadło tu wielu Żydów. Za czasów rzymskich był E. stolicą Asiae proconsularis. Powoli, zwłaszcza pod wpływem Żydów, cześć bałwochwalcza dla Dyany zaczęła słabnąć. To też gdy tu przybył św. Paweł około r. 53 (Dz. ap. 18, 19—21) chijański posiew jego znalazł podatny grunt. Za drugiem przybyciem apostoł narodów przebywał w E. dwa lata i wówczas to przyrost chijan był już tak wielki, że złotnik niejaki Demetryusz, który trudnił się wyrabianiem srebrnych wizerunków świątyni Dyany, widząc upadający swój przemysł, wzbudził zaburzenia (Dz. ap. 19, 1). Opuszczając E. św. Paweł zostawił Tymoteusza jako bpa i kilku presbiterów. Po nim nastąpił św. Jan. Biskup Efezu stał się głową całej prowincyi z przywilejami patryarchy. W 431 r. odbył się tutaj sobór powszechny (ob.). W średniowieczu, przez powolne zamulenie portu miasto poczęło upadać, aż w XIII w. zburzyli je Turcy. Odtąd znika E., a na miejscu jego w pobliżu ruin istnieje mała, nędzna wioska turecka Ajazuluk. (Por. Perry *De rebus Ephesiorum*, Götting., 1837; Falkner, *Ephesus and the temple of Diana*, London, 1862; Zimmermann, *Ephesus in ersten Jahrh.*, Leipzig, 1874; Menadieri, *Qua continuatione Ephesii usi sint etc.* Berolini. 1880).

(*Ch.*).

Efeski rozbój (latrocinium ephesinum, gr. synodos listryko). Celem zakończenia sporów z powodu nauki Eutychesa, cesarz Teodozyusz II w imieniu swojem i Walentyniana II ces. Zachodu, zwołał na 1 sierpnia 449 r. bpów na synod do Efezu. Żadnemu z zaproszonych bpów nie wolno było wymówić się od udziału. Dioskorus arbp Aleksandryi (ob.) jawny popleczník Eutychesa, podsuwał różne zaproszenia, przyznając jednym prawo głosu, innym go odmawiając. Urzędnikom cesarskim Elpidyuszowi i Eulogiuszowi poruczono czuwanie nad synodem. Dioskorusa mianowano przewodniczącym synodu z bardzo rozległemi prawami. Pż Leon I otrzymał zaproszenie, który wszakże synod uważał za zbyteczny, pragnąc jednak zgody, a zwłaszcza nawrócenia Eutychesa, wysłał pż 3 legatów swoich Juliusza, bpa Puzzoli, kapłana Renata i dyakona Hilarego. Napisał też listy do cesarzowej Pulcheryi, do rozmaitych bpów, pochwalając prawowierność bpa Knstpola Flawjana, który głównie przyczynił się do potępienia Eutychesa i zachęcając tego ostatniego do porzucenia błędów. Bpom, którzy brali udział w synodzie Flawjana w Knstpolu (448 r.), nie przyznano obecnie nawet prawa głosu doradczego, gdyż uważano, iż powinni oni tylko wytłumaczyć się z wyroku wydanego na Eutychesa. Synod otwarty został 8 sierpnia w kle P. Maryi. Od pierwszej chwili widocznem było, że Dioskorusowi chodziło o wywarcie zemsty na Flawjanie, a tryumf Eutychesa. Juliuszowi legatowi pża przyznano drugie miejsce, a Flawjanowi na końcu. Listów papieskich wcale nie odczytano. Dioskorus i jego poplecznicy dopuszczali się krzyczących gwałtów. Wysłuchano Eutychesa, a odmówiono głosu jego przeciwnikom prawowiernym bpom. Nauka o dwóch naturach w Chrystusie, została wyklęta, kto zaś opierał się temu zdaniu, temu siepacze Dioskorusa grozili śmiercią. Ze 130 bpów pięciu straciło zupełnie przytomność i powtarzało bezmyślnie formułę; niektórzy ukrywali się, inni błagali na klęczkach okrutnego Dioskura o litość nad Flawjanem. Niebacząc na to, Dioskur wydał wyrok potępiający na Flawjana. Do wieczora większość bpów była zamknięta, zagrożona ustawicznie od wściekłej zgrai. Daremnie protestowali legali papiescy. Flawjana mnisi Borsumasa zbili, a sam Dioskur skopał go nogami, a nadto kazał go wtrącić do więzienia, gdzie umarł po kilku dniach. Dopuścił się też Dioskur innych nadużyć, jak wymuszenie podpisów, zbieranie ich na czystej karcie itp, pomimo to, Teodozyusz uchwały soboru zatwierdził i rozkazał go nazywać drugim efeskim, na synodzie zaś w Rzymie odbytym przez pża Leona w październiku 449 r. otrzymał właściwą nazwę „Efeskiego rozboju“. (Por. Hergenröther, „*Hist. powsz. Kła katol.*, t. III, str. 56 i nast., wyd. *Bibl. dz. chrz.*, 1901; Hefele, *Koncil.-Gesch.*, § 175—180; Liberalus, *Breviculus hist. Eutychianistarum* z V w.). (*Ch.*).

Efeski sobór III powszechny odbyty w r. 431. Gdy Nestoryusz (ob.) od ro-

ku 428 patryarcha knstpolitański począł głosić swoją heretycką naukę i z tego powodu wywiązała się zaciekła walka zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, cesarz Teodozyusz II, sprzyjający Nestoryuszowi, zwołał powszechne zgromadzenie bpów na d. 7 czerwca 431 r. do Efezu. Zaproszenia były wystosowane do metropolitów (oraz do pża Celestyna) z życzeniem, aby każdy przybył z kilkoma bpami swojej prowincyi. Do św. Cyryla patryarchy aleksandryjskiego, głównego oponenta Nestoryusza, zaproszenie napisane było w tonie surowym, jakby wzywając go na sąd. Cyryl przybył wraz ze znacznym zastępem swoich bpów. Przybył też i Nestoryusz z 16 bpami, oraz ze zbrojnym pocztem, a z nim także comes Ireneusz i Kandidyan. Przybyło też wielu bpów z Azyi mniejszej, wszakże legaci pscy i bpi z prowincyi antyocheńskiej nie stawili się na termin. Nestoryusz trzymał się tymczasem na uboczu, a rozprawy jego z kilkoma bpami prawowiernymi nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ufał on w logikę retorską i poparcie bpów wschodnich, zwłaszcza antyocheńskich. Ponieważ bpi antyocheńscy nie przybywali, zebrani domagali się otwarcia zgromadzenia 15 dnia po terminie. Cyryl wysłał do opóźnionych posłów z prośbą o przyspieszenie przybycia, wreszcie 22 czerwca postanowiono sobór otworzyć. Pko temu zaprotestował Nestoryusz i jego zwolennicy. To samo uczynił komisarz cesarski, gdy jednak zwrócono mu uwagę, że nie przysługuje mu prawo mieszania się do rzeczy wiary, wycofał się i ogłosił protest. Zebrani w kle P. Maryi bpi trzykrotnie wzywali Nestoryusza, lecz gdy ten nie stawił się, przystąpiono do rozpatrzenia jego nauki. Odczytano więc różne dokumenta, m. i. pisma samego Nestoryusza. Protokół podpisało 198 bpów. Nestoryusz i komisarz Kandidyan zaprotestowali pod pozorem, że wyrok nie wyszedł od wszystkich na sobór zaproszonych ojców. Gdy wreszcie po 5 dniach przybyli i bpi antyocheńscy, uprzedzili ich ojcowie, aby w żadne stosunki z Nestoryuszem nie wchodzili. Tymczasem jednak patryarcha Jan i 26 jego bpów byli nieprzychylni soborowi. Odbyli więc z kilkoma innymi bpami, którzy się do nich przyłączyli, ogółem w liczbie 43 *conciliabulum*, na którem rzucili ekskomunikę na Cyryla i wszystkich z nim solidaryzujących się bpów, o czem powiadomili cesarza, który uchylił wyrok na Nestoryusza i rozkazał ponownie roztrząsnąć stronę religijną sprawy. 10 lipca przybyli wreszcie legaci pscy bpi Arcadius i Projectus oraz presbiter Philippus. Tegoż dnia odbyła się druga sesya w mieszkaniu bpa Memnona, gdzie odczytano listy pskie i protokuły pierwszej sesyi. Na trzeciem posiedzeniu legaci pscy uznali uchwały powzięte na posiedzeniu pierwszem i decyzyę na Nestoryusza swoim podpisem zatwierdzili. Uchwały te przedstawiono cesarzowi, zaznaczając, że nestoryańska herezya na Zachodzie została już poprzednio potępiona. Na czwartem posiedzeniu Cyryl i Memnon złożyli memoryał dotyczący conciliabulum i zachowania się antyocheńczyków. Jan i towarzysze jego nie stawili się, mimo to uznano rzuconą przez nich ekskomunikę na Cyryla i Memnona za nielegalną, a ponieważ nie przestawali oni głosić uwłaczających ostatnim wieści, przeto na posiedzeniu piątem zawieszono ich w czynnościach Na szóstem posiedzeniu odczytano nicejski symbol wiary, a zabroniono ułożonego przez Teodora z Mopsuestyi, symbolu, jako zawierającego naukę nestoryańską. Wreszcie na posiedzeniu siódmem ogłoszono niezależność Kła od patryarchatu antyocheńskiego, a także ekskomunikę na Jana i jego zwolenników.

Do Konstpola tymczasem Kandidyan najfałszywsze nadsyłał wieści o przebiegu soboru. Podstępem zaledwie, przez posła, który pismo niósł w wydrążonym kiju, udało się Cyrylowi lud i kler konstpolitański powiadomić o istotnym stanie rzeczy. W procesyi udał się kler, mnisi i moc ludu przed pałac cesarski, błagając o zawezwanie przedstawicieli od prawowiernych i antyocheńczyków. Ponieważ obie strony miały swoje wpływy na dworze, przeto Teodozyusz zatwierdził destytucyę Nestoryusza, Cyryla i Memnona, i polecił skarbnikowi Janowi decyzyę swoją ogłosić w Efezie. Gdy to ogłoszenie wywołało niepokój, Jan uwięził Nestoryusza, Cyryla i Jana. Cesarz wezwał po 8 rzeczników z każdej strony do Chalcedonu i wysłuchał ich dysputy. Uznawszy, że Ne-

storyusz został słusznie potępiony, osadził go w klasztorze pod Antyochią, rozkazał wyświęcić nowego bpa dla Konstnopola. Nie mogąc jednak zażegnać dalszego sporu, rozwiązał sobór, uwolnił z więzienia Cyryla i Memnona, oświadczył jednak, że dopóki on żyje, żaden z antyocheńczyków nie będzie potępiony. Spór trwał w dalszym ciągu, lecz powoli bpi nestoryańscy zaczęli się zwracać ku Cyrylowi, nie bacząc na synody w Tarsie i Antyochii, gdzie go potępiono. Dzięki temu doszło wreszcie do skutku porozumienie, które wyrażono w następującej formie: „Wierzymy, iż Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem; obie natury są połączone; jest jeden Chrystus, jeden Syn, jeden Pan.“ W duchu tego połączenia, a nie zmieszania uznano Najświętszą Maryę Pannę Bogarodzicielką, gdyż Słowo stało się ciałem i w chwili poczęcia połączyło się z ciałem. (Por. Mansi, *Conc.*, IV—V; Fuchs, *Bibl. d. kirchenvers.*, III; Hefele, *Conc. Gesch.*, II, str. 178.

W Efezie odbyły się też synody prowincyonalne, a mianowicie w r. 196 pod przewodnictwem bpa Polikratesa w sprawie obchodzenia Wielkiejnocy; w r. 400 zwołano synod na którym potępiono 6 bpów azyatyckich za symonię. Na korzyść monofizytów odbył się w r. 449 osławiony sobór zbójecki (ob. Efeski rozbój). Na synodzie wreszcie w r. 475 lub 477 potępiony został Akacyan (ob.). (Por. Mansi VII, str 1013 i nast.).

(*Ch.*).

Efezów (do) **list św. Pawła** ob. Paweł a św. Listy.

Effetah (greck. Effatha, W. Ephetha) zn. „otwórz się“, wyraz, użyty przez Zbawiciela przy uzdrawianiu głuchego i niemego (Mar. VII, 34). Wzięty jest z języka aramejskiego w trybie rozkazującym. Podług krytyków-filologów według aramskiego miało być „hippatah“ lub „iptah“, co zmieniono w greck. a następnie w W. (Por. E. Kautsch, *Grammatik des Biblisch-Aramaischen*, Leipzig, 1884, str. 10; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1869).

Effinger K. M. ks., współczesny pisarz religijny dla młodzieży i ludu. Napisał: *Geistlicher Wegweiser für Jünglinge*. Einsiedeln; *Geistlicher Wegweiser für Eheleute*, tamże; *Die Nachfolge Mariä* oder die allersel. Jungfrau, als Vorbild aller Tugenden dargestellt, tamże, 1896; *Die Leidensstunde des Christen*, tamże; *Vademecum sive libellus precum* ad usum praecipue juventutis studiosae accomodatus, tamże, 1878, i inne. (Por. *Bibliotheca Theologiae et Philosophiae Catholicae*, München, 1897, 8-o).

Efod – **1)** szata naramienna arcykapłana żydowskiego, noszona na obszytej frendzlami tunice (po gr. *epomis*). Według Ex. (28, 6—11; 39, 2—5) wyrobiona z bisioru przetykanego złotemi nićmi, z pięknymi wizerunkami z hijacyntu, purpury i szkarłatu. Składała się z dwóch części, przedniej i tylnej, obie połączone dwoma olbrzymimi onyksami, na których wyryte było po 6 imion pokoleń izraelskich. Niżej łączył je równie ozdobnie tkany pasek. Na przedniej części znajdował się napierśnik, rodzaj bursy, z podobnego materyału jak efod, zwieszający się na łańcuszkach i sznurach przyczepionych do 4 pierścieni. Na zwierzchniej stronie napierśnik miał 12 drogich kamieni z imionami pokoleń. Do tej bursy wkładano Urim i Thumim. E. był symbolem zarówno pojednania i władzy. Stąd efod lniany nosili Samuel, z rozkazu Saula kapłani w Nobe i Dawid przy przenoszeniu arki na Syon. Czynili to nieprawnie inni. Prawowity E. był przechowywany w namiocie. **2)** Średniowieczni liturgicy nazywali efodem *amictus*. W starej *Missa Romana* u Flaccusa Illiricusa jest modlitwa *ad induendum ephod*. Balbanus E. tłumaczy przez humerale.

(*Ch.*).

Efra (hebr. Ofrah, Sept. Efratha, W. Ephra) miasto w zachodniej połowie pokolenia Manassesa. Józef Flawiusz nazywa je Efran (*Ant. jud.*, V, VI, 7). Miasto E-a wspomina ks. *Jud.* VI, 11, 15, 24, 29; VIII, 2, 32 w opowiadaniu o Gedeonie (ob. art. Gedeon). Uczeni angielscy E-ę utożsamiają z m. Feraat, odległem o 10 kilometrów od Napluzy. (Por. Armstrong, *Names and Places in the Old Test.*, London, 1887, pag. 132; Conder, *Tent Work in Palestine*, Lond., 1879, p. 339). V. Guérin, (*Samarie*, t. II, p. 179), zbija to zdanie.

Zdaje się, że E-a leżała w dzisiejszem Tell-el-Faraa, jak to opisuje, wraz z ilustracyą L. Heidet (u Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1869 — 1872). *X. C. S.*

Efraim. I) Imię własne i nazwa pokolenia. Efraim był drugim synem patryarchy Józefa, został jednak przez Jakóba przyjęty za syna i otrzymał nawet pierwszeństwo przed starszym Manassesem. W ten sposób wstąpił w szereg swych stryjów i stał się na równi z nimi protoplastą i głową szczepu, który rozrodził się znacznie i zarówno pod względem bogactwa, jak i znaczenia, zajął wybitne bardzo miejsce wśród pokol. Manassesa (podług Numeri XXVI pokolenie Efraim liczyło 32,500, Manassesa 52,700 mężów) i z tego powodu przy podziale kraju uważany jest jako brat podrzędniejszy, który w pośrodku pomiędzy wszystkimi innymi otrzymuje swoje miasto. Ale już za Jozuego, a więcej jeszcze za Sędziów i później przewaga jego jest tak znaczna, że pochłania nieledwie szczep Manassesa i nazywany jest szczepem Józefa. Udział jego zaczynał się od wąskiego pasa od Jordanu powyżej Jerycha (z wyłączeniem tego miasta), następnie podnosi się ku górze, gdzie, rozszerzając się niżej, ciągnął się nad północną granicą pokoleń Dan Benjamin i nad południowym brzegiem „strumyka trzcinowego“, dosięgał morza Śródziemnego. Najwybitniejszą cechą charakteru Efraimitów była niezwykła wojowniczość. Wskutek tego szczep ten niechętnie znosił, co prawda więcej duchowe tylko, zwierzchnictwo pokolenia Judy. Główna siedziba nowego państwa Izraelskiego znajdowała się też stale w kraju Efraimitów (Sichem, Thirza, Samarya). Po oderwaniu się od religijnego środka, rozwijać się zaczęły wśród pokolenia Efraim obok bałwochwalstwa, pycha i inne nieprawości, które ściągnęły w końcu na pokolenie to straszliwy gniew boży.

2) Nazwy miejscowości. 1) Góry i las Efraim. Gdy pokolenie Judy otrzymało na południu Palestyny swoje siedziby i Juda nadało górom tamtejszym swoją nazwę, nazwano cały położony na północ od tego pasma gór kraj górzysty, górami Izraela albo górami Efraima. W szerszem pojęciu kraj ten obejmował obok działu Efraima, także części działów Manassesa i Benjamina, w pojęciu ciaśniejszem tylko dział Efraima. Las Efraima, w którym zaszła rozstrzygająca bitwa pomiędzy Absalonem a wojskiem Dawida, jest tylko częścią lasów, pokrywających tamtejsze pasma gór. 2) Miasto Efraim, położone było w pobliżu świątyni do której Chrystus ze swymi uczniami schronił się z Betanii przed prześladowaniem Żydów. *K. P.*

Efrata (hebr. Efrat lub Efratab) w Biblii oznacza 1) nazwę dawną miasta Betlcem (ob. art. Betleem); 2) imię drugiej żony Kaleba, matki Hur. Potomkowie Hur mieszkali w Betleem (I Par. II, 19, 24, 50; IV, 4); 3) Efrata nosi też nazwę miasto Efraim (ob. art. Efraim). Od nazwy Efrata spotykamy w P. św. przymiotnik Efratejczyk (hebr. Efrati, W. Ephrathaeus). Tak też P. św. nazywa 1) od Efrata Betleem—Efratejczykami Elimelecha, jego żoną Noemi i synów Mahalon i Chelion (Rut. I, 2) i Dawida w I Reg. XVII, 12; 2) od pokolenia Efraim, Efraimita nosi w III Reg. XI, 26 nazwę Efratejczyków i in. (Por. W. W. t. IV, kol. 683; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1882). *X. C. S.*

Efrem św., archimandryta nowotorski, cudotwórca, z pochodzenia węgier, ur. w drugiej połowie X w. Przybył na Ruś z braćmi swoimi Mojżeszem i Jerzym. Wszyscy trzej przyjęli służbę na dworze Borysa, syna kniazia Włodzimierza, w Rostowie. Jako bojar był E. koniuszym księcia Borysa. Gdy Borys został zamordowany przez Światopełka, wraz z bratem E-a Jerzym, E. porzucił dwór książęcy i odszukawszy głowę swego brata, udał się do północnej Rusi i tu w okolicy m. Torżka (Nowego Targu), poświęcił się na usługę pielgrzymów; w tym celu wybudował przytułek i z zaparciem się, w pokorze i umartwieniu służył podróżnym, jak ostatni niewolnik, w ciągu lat 12, opowiadając przytem wiarę chijańską miejscowej, napół pogańskiej ludności. Pragnąc większej doskonałości, E. postanowił poświęcić się życiu pustelniczemu i otrzymawszy błogosławieństwo od nowogródzkiego arbpa, udał się nad brzegi rzeki Twercy i zbudował tam kl z klasztorem

pod wezwaniem śś. Borysa i Gleba w roku 1038. Tu zajaśniał przykładem cnót wszelkich dla braci, którzy do wielkiej pod tak dobrem przewodnictwem dochodzili doskonałości. Zostawszy archimandrytą jeszcze ściślej trzymał się reguły zakonnej. † w r. 1055; pochowany w wybudowanym przez siebie klasztorze w grobie, który sam sobie wykuł w skale. Grób znaleziono w 500 lat później wraz z głową brata E. Jerzego w r. 1572, za panowania Iwana Groźnego. Kł zbudowany przez E-a został w r. 1784 rozebrany z powodu starości, na jego zaś miejscu wystawiono do dziś istniejącą cerkiew, w której w bogatym srebrnym relikwiarzu spoczywają szczątki Świętego. Święto 28 stycznia i 11 czerwca. (Por. Łopuchin, *Prawosławn. bogosł. encikłopedia*, Petrograd, 1904, 8-o, t. V; I. Kołosow, *Nowotorżskij Borisoglebskij monastyr*, Petersb., 1890; Martinov, *Annus eccl. graeco-slavicus*, 1864, str. 54, 56). *X. J. N.*

Efrem prawosławny bp permski, przedtem Mikołaj Wasiljewicz Rjazanow, skończywszy akademię duchowną w Petersburgu w r. 1841 ze stopniem magistra, został profesorem seminaryum wołyńskiego, w r. 1845 wyświęcony; w 1852 po śmierci żony został mnichem; w 1857 rektorem seminaryum w Rydze, w 1866 członkiem duchownego komitetu cenzury w Petersburgu. W r. 1871 został bpem sufraganem eparchii tambowskiej, w 1874 bpem tobolskim, w 1880 kurskim, w 1883 permskim. Ustąpił ze stanowiska w r. 1888 do białogrodzkiego klasztoru, gdzie † w r. 1891. Był gorliwym działaczem na rzecz prawosławia w kraju nadbałtyckim. Gdy był w Rydze rektorem seminaryum, wydawał dziennik „Ucziliszcze błagoczestja“, kalendarze w języku łotyskim; był także współpracownikiem przy układaniu łotysko-ruskiego słownika. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłowsk. encikłopedja*, Petrograd, 1904, 8-o, t. V, kol. 535 i nast). *X. J. N.*

Efrem św., ruski bp perejasławsko-kijowski, nazywany także metropolitą, przed poświęceniem się stanowi duchownemu był rządcą przy dworze w. ks. Izjasława Jarosławicza. Gdy E. opuścił dwór książęcy i został zakonnikiem w pieczarskim klasztorze, Izjasław oburzony był wielce na swego dawnego sługę, tak że ten zmuszony był uciec do Konstnopola i czas jakiś tam przebywał. Ok. r. 1072 został bpem w Perejasławiu (podług innych w r. 1089 albo 1091). W r. 1091 brał udział w przeniesieniu relikwij bł. Teodozyuszu Pieczarskiego. W r. 1092 otrzymał tytuł metropolity kijowskiego. † w r. 1097. Za rządów swojego bpstwa E. wybudował kilka kłów i innych gmachów, a między innymi łaźnię publiczną przy kle „strojenie bańnoje kameno“. Zwyczaj budowania łaźni publicznych przy kłach E. wziął z Grecyi. Co się tyczy tytułu „metropolity“ którego używał E., historyk kliny rosyjski E. E. Gołubinski objaśnia (*Istorja ruskoj cerkwi*, t. I, str. 287, 565—566), że zanim wybudowano w Kijowie kł św. Zofii, metropolici kijowscy czasową siedzibę mieli w Perejasławiu, i tytuł metropolity został przez pewien czas przy bpach perejasławskich nawet i wtedy, gdy metropolja została już przeniesiona do Kijowa. Relikwie św. E. spoczywają w pieczarze Antoniego. Święto 28 stycznia. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikłop.*, Petrograd, 1904, 8-o, t. V, str. 531 i n.; Makarij, *Istorja russkoj cerkwi*, II, str. 16; Barsukow, *Pamiatniki russkoj agiografii*, str. 198—202; Martinov, *Annus eccles. graeco-slavicus*, 1864, str. 54—55; Chévalier, *Répertoire des Sources historiques* du Moyen Age. Paris, 1904, 4-o, fasc. III, k. 1335). *X. J. N.*

Efrem Syryjczyk (Ephraem Syrus) św. Jeden z największych Ojców Kła, nazwany przez Syryjczyków: kolumną Kła, cytrą Ducha św., doktorem świata całego, prorokiem Syryjczyków. Ur. się w Nisibis (Mezopotamia) za panowania Konstantyna W. i prawdopodobnie w pierwszym roku jego rządów (306). Według dokumentów syryjskich ojcem E. był pogański kapłan, matką mieszkanka Amidy; ojciec wypędził syna z domu, gdy ten stał się chijaninem, św. zaś Jakób, bp Nisibis wychował go. W „Confessio“ E. widzimy, że rodzice tego wielkiego doktora byli chijanami. Zdanie to potwierdza wyjątek z Serm. XXVI, gdzie E. wyznaje, że w prawdziwej religii urodził się. W wieku młodzieńczym czas jakiś prowadził życie lekkie i za-

czął wątpić o Opatrzności, lecz nieszczęścia i łaska zrobiły swoje; młodzieniec rychło się spostrzegł, zaczął prowadzić życie zakonne, ćwiczyć się w cnocie i w czytaniu i rozważaniu Pisma św. Chrzest przyjął prawdopodobnie w r. 324, mając lat ośmnaście. Bp Jakób nadzwyczaj go cenił, zabrał z sobą na koncylium nicejskie, a następnie polecił mu nauczać w sławnej w owe czasy szkole nizibijskiej. E. pracował razem z bem Jakóbem, a później z następcami jego: Bahu, Vologese i Abrahamem, aż do chwili gdy cesarz Jowian oddał Nisibis Persom, co się stało 363 r. Wtedy Persi zamknęli szkołę i surowo i bezwzględnie obchodzili się z chijanami. Wielu z tych ostatnich opuściło miasto, a razem z nimi i E., udając się najpierw do Bethgarbajam, następnie Amidy, a po roku do Edessy. Do miasta tego przybył w 364 lub 365 r. I zaraz rozpoczął wieść żywot pustelniczy w miejscowości znajdującej się niedaleko od Edessy i tutaj to właśnie napisał wiele znakomitych dzieł, a zarazem też zgromadził koło siebie wielu uczniów. Z pustelni tej przyszedł pod koniec życia do Edessy w czasie głodu tam panującego. Mowami swemi poruszył bogaczy, którzy byli nieczuli na nędzę braci, zebrać dość znaczną sumę pieniędzy, którymi wspierał cierpiących i dopiero, gdy klęska ustała, wrócił do siebie. Około r. 370 udał się do Cezarei w Kapadocyi, gdzie poznał się z wielkim mężem i doktorem Kła św. Bazylim. Że E. był dyakonem, na to zgadzają się pisarze łacińscy i greccy, lecz niewiadomo, kiedy otrzymał święcenia i kto mu ich udzielił. Według *Acta Syriaca* (Rom. n. 21—30) św. Bazyli wyświęcił na dyakona E. w czasie jego pobytu w Cezarei, według zaś innych został wyświęcony w Edessie. Zdanie pierwsze prawdziwszem się wydaje z tego względu, że mowy pisane przez E. nie mają na sobie cechę mów wygłaszanych do wiernych, ale raczej są to rzeczy pisane w tym celu, aby je czytać i rozmyślać. Gdyby zaś E. był dyakonem czasów Edessy, głosiłby słowo boże do ludu i mowy jego miałyby charakter kaznodziejski. E. był mężem wielkiej nauki. Jest świadkiem wiary Syryjczyków przed wystąpieniem Nestoryusza. Pismami swemi nietylko obala błędy wtedy istniejące, ale, jakby przewidując przyszłe, wyrywa im grunt z pod nóg. Ponieważ Bardesanes, gnostyk syryjski, i syn jego, Harmonius, którzy żyli w w. II i III, błędy swe szerzyli w wiązanej mowie, zastosowując ją do śpiewu, dlatego też i E., aby pociągnąć współobywateli, pisze wierszem: hymny i księgi, w których wykłada prawdziwą naukę Kła. Używa i nauk świeckich, jako dowodów, wykazujących fałsz heretycki Spodziewając się śmierci, zachęca uczniów swych do miłości, a zarazem prosi, aby przy zwłokach jego nie wygłaszano mów, nie urządzano wspaniałego pogrzebu. Umiera w r. 373 lub 379. Pozostawił bardzo wiele pism wierszem i prozą, jedne przeznaczone dla zakonników, inne zaś dla osób świeckich. Można je podzielić na trzy kategorye: 1) pisma egzegetyczne, 2) dogmatyczne, 3) moralne albo ascetyczne.

Dzieła egzegetyczne są to albo komentarze albo mowy. Napisał, o ile sądzić można, komentarze na całe Pismo św., dzisiaj mamy tylko wyjątki, i tak: po syryjsku *Explanatio in Pentateuchum, in libros Josue* i *Judicum*; *quatuor Regum libros, in Job, in Isaiam* (do 43 rozdz.), *in Jeremiam, in Lamentationes Jeremiae* (niekompletne), *in Ezechielem, Danielem, in Hoseam, Joel, Amos, Abdiam, Michaem, Zachariam* i *Malachiam*; w ostatnich czasach wydano *in Isaiam* (od 43 rozdziału), *in Lamentationes Jeremiae* kompletne, *in Jonam, Nahum. Habacuc, Sophoniam. Aggeum.* (Wyd. Lamy, t. II); w armeńskim języku są komentarze na listy św. Pawła, z wyjątkiem listu do Filemona. Mowy egzegetyczne: *XII Sermones exegetici* w wydaniu rzymskiem (editio Romana, *Operum S. Ephrem*, t. II, syr. 316, 95) i niedawno odnalezione *Sermones varii exegetici* (Th. Lamy). Wreszcie z tego zakresu *Evangelii concordantis expositio*, zw. Diá tessáron, pozostało po armeńsku i z tego języka przetłumaczono na łaciński.

Pisma dogmatyczne: *Sermones adversus haereses, adversus scrutatores* i *adversus Judaeos*; *Carmina adversus Julianum Apostatam* i *Sermones seu Carmina de Paradiso*; *Sermones de Festis Domini, Sermones de Sanctis.*

Pisma moralne i ascetyczne: *Sermones quatuor de libero humanae voluntatis arbitrio*; *Sermones morales et ascetici*; *Paraeneses 76 seu hortationes in poenitentiam*; *Carmina Nisibena*; *Sermones de Rogationibus*; *Testamentum*.

W pismach dogmatycznych usiłuje wyłożyć naukę Kła, zbić błędy heretyckie, w słowach jasnych, argumentami przystępnymi dla ogółu wiernych. W pismach zaś moralnych i ascetycznych pełen jest ognia, porywa czytelnika, przykuwa i doprowadza do tego, że czytając, musi się zgodzić na jego wywody. Dzieła E. są ważne i w tym kierunku, że wykazują, że w IV w. u Syryjczyków taka sama była wiara jak i dzisiaj. (Por. „Opera s. Ephraemi"; „S. Gregorii Nyss.", „Vita" i „Encomium s. Ephraem Syris" (*in Opp. s. Gregorii Nyss.*, t. III, p. 595—616, Migne P. G., t. LVI, 819—850, i w S. Ephraem Opp. gr. et lat., tom I, inter Testimonia Veterum, str. I—XIX). S. Hieronym, „De Scriptor. eccl.", c. 115. Genad. „De Scriptor eccl.", c. 3, 66 i 74. Sozom. „Histor. eccles.", lib. 3, c. 14 i 16. Theodoreti „Historia Eccles.", lib. 2, c. 30 i lib. 4, c. 29. Phot. „Cod.", 196. Barhebraeus, „Chronicon Ecclesiast.", ed. Abbeloos et Lamy, Lovan., 1872—77, t. I, 70; l. J. Assemani, „Biblioth. Orient.", t. I, c. VI. „S. Ephraem Syrus", p., 24—164 i „Praefationes ac Prologomena in Opp. S. Ephraem"; T. J. Lamy, „S. Ephraem Syri Hymni et Sermones", III, vol. in 4-o, Mechliniae, 1892, 2—90, „Prolegomena"; „J. Bollandus, „in Actis SS" ma dzień 1 lutego (Febr. t. I, str. 49—78). Tillemont, „Mém.", t. VIII, 259—319, noty 736—59. Ceillier, t. VIII; Chap. I (ed. 2, t. VI). J. A. Fabricii, „Bibliothec. graec.", vol. VIII, 217—254; M. Hoyer, „De Vita S. Ephraemi". Duaci, 1640; Tenzeli „Disser. de Ephraem Syro", Arnstad, 1685. Caes. a Lengerke, „Commentatio critica de Ephraemo Syro s. Scripturae interpretate", Hale, 1828, 4-o, tegoż „De Ephraemi Syri arte hermeneutica", Regiomonti, 1831, 8-o. Nic. Wieseman, „Horae syriacae," Romae, 1828, t. I in 8-o; G. Bickell, „Conspectus Rei Syrorum litterariae", 8-o, Monasterii, 1871. Alsleben „Das leben d. heil. Ephraïm. d. Syrers", aus dem syrischen übersetzt und mit erläuternden Anmerkungen versehen, Berlin, 1853. Wiele innych źródeł ob. w S. Ephraem, *Opp. gr.* et lat., t. I. *Prolegom...*, str. V—VI, ap. Fabric. l. c. str. 217 — 221, ap. Chevaiier, *Ephrem*). *X. H. P.*

Efron (hebr. Efron, W. Ephron, ks. Wujek—Ephron) nazwa w Biblii oznacza **1)** hetejczyka, syna Seorowego, od którego Abraham kupił „pole z jaskinią dwoistą" (makpelach) i w niej pochował Sarę. (Gen. XXIII, 6—20; XXV, 9; XLIX, 29—30 ob. art. Abraham). **2)** Efron, podług II Par. XIII, 19—miasto w pok. Benjamina, najprawdopodobniej to samo co Efrem u Joan. XI, 54 (ob. art, Efrem). **3)** Efron, podług I Mach. V, 46; II Mach. XII, 27, miasto za Jordanem „bardzo obronne... droga była przez środek jego". Z opisu Biblii dowiadujemy się, że E-n leżało między miastami Carnaim (ob.) i Carnion (ob.) naprzeciwke Bethsan (ob.). Judasz Machabejczyk chciał przejść przez E-n. Mieszkańcy się oparli. To też zdobywszy E-n, mieszkańców pobił (I i II Mach. miejsca cyt). Egzegeta Hitzig umieszcza E-n w ruinach Tabaqat Fuheil (albo Fahil), dawnem Pella. Keil (*Commentar über die Bucher der Makkab.*, Leipzig, 1875, p. 107) w Wady-el-Arab; Riess (w *Bibel-Atlas*, Freiburg im Breisgau., 1887, 2 wyd., p. 11), w Wady-Adżlun; A. Legendre (u Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1892) przyjmuje zdanie Keila. (Por. też W. W. t. IV, k. 638—684); **4)** E-n podług Jos. XV, 9—góry w północnej części granicznej pokolenia Judy. Najprawdopodobniej E-n dziś Qariet-el-Enab, odległe 13 kilometrów od Jerozolimy. (A. Legendre u Vigouroux, *Diction. de la Bible* , t. II, kol, 1892). Podług Kaulena (W. W. t. IV, k. 684) E-n góry — znaczy to samo co Efraim.

X. C. S.

Egbert św. kapłan i misyonarz angielski i irlandzki, z pochodzenia anglik, ur. w Nortumbryi w r. 639. Po otrzymaniu święceń kapłańskich, udał się wraz z św. Wigbertem i Wilbrordem do Irlandyi w celu wykształcenia się duchowego i umysłowego. Po 12 latach E. poczuł powołanie aplskie i prosił o wysłanie go w charakterze misyonarza do Fryzyi wraz z innymi, udającymi

się tam misyonarzami. Zmienił jednak swój zamiar, gdyż jak zapewnia Wielebny św. Beda, ukazał mu się św. Switbert i poradził, by udał się na apostolstwo między ludy zamieszkałe na wyspach Irlandyi i Szkocyi. Święty usłuchał rady i gorliwie apostołował na tych wyspach, nie zapominając przytem o misyi we Fryzyi, którą choć zdaleka kierował radą i wspierał modlitwami, żywo zajmując się jej losami, sercem podzielając cierpienia i trudy jej pracowników. Efraim † około roku 730 w 90 roku życia. Święty Beda w swej „Historyi klnej“ oddaje wielkie pochwały mężowi bożemu, szczegółowo podnosząc jego cnoty, życie umartwione i prace apiskie. Święto 24 kwietnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, Paris, 1850, 4-o, t. I, kol. 808; Boland., *Bibl. hag. latina*, 1899, str. 365, 1339; Montalembert, *Moines d'Occident.*, 1867, t. V, str. 15—22). *X. J. N.*

Egbert, opat z Schönau O. S. B., pochodził ze szlacheckiej rodziny nad Renem środkowym i w r. 1115 wstąpił do klasztoru Benedyktynów w Schönau (Scanowa, Sconaugia, Schonaw), w dzisiejszej Nassawii. Pracował jako kaznodzieja i pisarz kościelny. Wsławił się szczególnie swem wystąpieniem przeciwko sekcie katarów, która za jego czasów z Niderlandów wtargnęła nad Ren środkowy. W r. 1163 arcybiskup koloński Reinold powołał go do Kolonii na dysputę z przywódcami tej sekty, Arnoldem, Marsiliuszem i Teodorykiem. Egbert wytknął im ich błędy, ponieważ jednak wzbraniali się je odwołać, przeto sąd skazał na stos dziesięciu heretyków. Z polecenia arbpa ogłosił około r. 1164 trzynaście mów *Adversus pestiferos foeditissimosque Catharorum damnatos errores*; dzieło stanowiące cenne źródło dla tego okresu historyi klnej. Wartość historyczną posiada także zbiór jego listów; † r. 1184.

Egbert, arbskup trewirski (w r. 977 do 993) był synem Dietricha I, hrabiego Holandyi i hrabiny Hildegardy. Dzięki swej głębokiej wiedzy teologicznej oraz stosunkom rodzinnym, szybko doszedł do najwyższych urzędów kościelnych. W r. 976 był kanclerzem cesarskiej kancelaryi, a w roku następnym, po śmierci Teodoryka I, wyniesiony został na arbstwo trewirskie, gdzie zajął się przedewszystkiem zacieraniem śladów spustoszeń, jakie spowodowały kilkakrotne najazdy Normanów, podnoszeniem z upadku klasztorów i kłów, oraz wzmocnieniem rozluźnionej karności klnej. Wspierał go w tem dziele ówczesny cesarz Otton II. Świadkami tej działalności n'estrudzonego męża są oprócz listu Gerberta (późniejszego pża Sylwestra II) do Egberta: *Codex Egberti*, w trewirskiej bibliotece miejskiej, *Codex Gertrudianus* w Civitate i *Codex Epternacensis* w Gotha. Wielkie zasługi Egbert położył także około podniesienia sztuki klnej. Pod względem politycznym Egbert wraz z ówczesnym arbpem mogunckim św. Wilbigensem wywierał na cesarza Ottona II wpływ wybitny i zbawienny. Był w jego otoczeniu podczas wyprawy włoskiej w roku 983 i podpisał traktat z Wenecyanami w Weronie. Po śmierci Ottona II stanął po początkowem wahaniu energicznie po stronie nieletniego jego syna, Ottona III oraz królowej matki Teofany. † 993. (Por. *Gesta Treverorum*; *Annales Trevir.* i *Metropolis Trevir*; Marx, *Geschichte des Erzbst. Trier*, Beissel S. J., *Egbert und die byz. Frage*, Laacher, H. XXVII). *K. P.*

Egbert, arb Yorku w VIII w., uczeń i przyjaciel św. Bedy Czcigodnego, położył jeszcze przed objęciem arbpstwa, wielkie zasługi jako nauczyciel młodzieży przy szkole katedralnej w Yorku. Pod jego opieką szkoła ta cieszyła się niezwykłą sławą i wydała mężów tak niepospolitej nauki, jak Alkuin i Aelbert. Gdy bp Wilfrid jun. w r. 732 złożył biskupstwo Yorku, Egbert powołany został na jego następcę. Poparty przez pobożnego króla Nortumbryi Ceolwulfa, zwrócił się do Rzymu i otrzymał w r. 735 wraz z paliuszem arbpim władzę metropolitalną nad wszystkiemi bpstwami, położonemi na północ od rzeki Humber. E. † popomiędzy r. 766 a 767. Piśmienny pomnik swej nauki i swej znajomości prawa kościelnego, zbudował sobie opracowaniem wielkiego, opartego na ówczesnych źródłach zbioru prawa duchownego (*De jure sacerdotali*). Niezależnie od tego napisał mały dyalog o instytucyach kościelnych (*Wilkins*, I, 82; *Mansi*, XII, 452). (Por. Mabill, *Annal.*, II; Lin-

gard, *Alterthumer d. englishc. Kirche*, po niemiecku, Wrocław, 1847; Schmitz, *Bussbücher*, Moguncya, 1883).

K. P.

Egberti (Codex), manuskrypt łaciński z X. w., zawiera lekcye i ewangelie: *Liber evangeliorum per circulum anni sumptus ex libro comitis*. Manuskrypt ten wykonali w opactwie Reichenau zakonnicy Kerald i Heribert dla arcybpa Trewiru Egberta (ob. art. Egbert). Stąd otrzymał nazwę Codex E-i. Dzieło to zasługuje na uwagę nie tyle ze względu na tekst łaciński, ile raczej dla miniaturowych ilustracyj. Fototypiczne wydanie kodeksu dał F. X. Kraus, *Die Miniaturen des Codex Egberti* (in 4-o, Freiburg im Br., 1884). Oryginał przechowuje biblioteka miejska w Trewirze. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1599).

Egêde Hans, misyonarz protestancki w Grenlandyi, urodził się w r. 1696 w Norwegii, i był początkowo misyonarzem katolickim w jednej z wysp Lofodden. W r. 1721 udał się jako misyonarz do Grenlandyi, gdzie na zachodniem wybrzeżu założył kolonię Godhaab (Dobra Nadzieja). Gdy jednak w r. 1734 wskutek ospy wymarli wszyscy prawie krajowcy w tej kolonii, Egêde udał się do Kopenhagi, założył przy pomocy królewskiej kolegium misyonarskie dla Grenlandyi i otrzymał tytuł superintendenta kla grenlandzkiego. Um. na wyspie Falster r. 1758. Zapał do rozpoczętego dzieła utrzymał się w rodzinie. Najstarszy syn Hansa, Paweł pracował czas dłuższy w Grenlandyi, tak samo syn Pawła, Hans Egêde Sabhye. Wszyscy troje pozostawili dzieła; ojciec historyę swej misyi i historyę naturalną Grenlandyi, syn tłumaczenie Nowego Testamentu na język grenlandzki, oraz słownik grenlandzko-duńsko-łaciński i gramatykę grenlandzką, wnuk *Brudstykke of en Dagebog holden i Grenland i Aareae*, 1770—1778, Kjöb. 1789.

K. P.

Egelhaaf Gotlieb Albert, historyk, ur. w r. 1848, studya odbywał w Tybindze, był nauczycielem gimnazyum w Heildrun i Stutgardzie. Napisał: *Friedrich Wilhelm der Grosse Kurfürst*, Stutgard, 1880; *Grundzüge der Geschichte*, 1885—90, 3 tomy, 2 wyd.; *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation*, 1885, 3-ie wyd. 1893; *Deutsche Geschichte im XVI Jahr.* bis zum Augsburger Religionsfrieden, 1882 — 92. W polskiem tłumaczeniu St. Krzemińskiego, wyszedł I tom „Dziejów powszechnych", Warszawa, 1895. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.*, 1899, t. V).

Egeling Angelus z Brunszwiku, pisarz liturgiczny. † w r. 1481 w Strasburgu; w r. 1445 został magistrem „in artibus" później magistrem teologii w Erfurcie, kaznodzieją katedralnym w Moguncyi, gdzie miewał konferencye do duchowieństwa; napisał *Expositio canonis missae*, dzieło powstałe z wykładów miewanych do duchowieństwa, które wydał w r. 1488, z drobnemi zmianami, przyjaciel E—a Biel; wyd. 2-gie wyszło w r. 1499; przedrukował nadto *Sermones* i *Quaestiones*. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*. München 1906, 4-o, kol. 1235).

Egen Alfons dr. filolog, nauczyciel gimnazyalny w Monasterze, ur. w r. 1861 w Koldenkirchen. Napisał: *De Floro historico* elocutionis Taciteae imitatore. 1882; *Quaestiones Florianae*. 1891; *Die Bedeutung d. Münster'schen Domschule für die Ausbreitung des Humanismus*. 1898, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*. 1904, 16-o, str. 56).

Eger Feliksa, pisarka religijna współczesna, wydała *Katechizm dogmatyczno-historyczny* czyli przewodnik nauki religijnej młodemu wiekowi poświęcony, Warszawa, 1885, 8-o, wyd. 2-gie; *Z niedawnych czasów, wspomnienia z Wilanowa*, Kraków, 1901, 8-o; tłumaczyła też Barberey'a, „Elżbieta Seton", 1898; „Historya towarzystw tajnych", 1894, i wiele innych. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, 1906, 4-o, str. 358).

Egeusz (hebr. hege—Esth. II, 3 i hegay-Esth. II, 8, 15 w W. Egeus),—rzezaniec na dworze króla Assweruса (Kserksesa I). Ctesias, (*Pers.* 24); Herodot (IX, 33) wspominają o dworzaninie Kserksesa Egeuszu. Niektórzy komentatorowie przypuszczają, iż E-usz mylnie jest podawany jako imię własne, ma być to raczej nazwa ogólna dla rzezańca, jak

np. tureckie agha. (Por. Gesenius, *Thesaurus, addenda*, p. 86; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1599).

Egger Augustyn dr. bp w St. Galen, ur. w r. 1733 w Dussnang (Szwajcarya), autor wielu dzieł popularno-religijnych dla młodzieży i ludu oraz społeczno apologetycznych. Znaczniejsze są: *Andachtsüb. zur Vorbereit.* auf d. erste Kommunion. 1871; *Der hl. Gallus* u. Othmar. 1876; *Lob Gottes*. 1868, 1878; *Der junge Katholik*. 1890; *Der christliche Vater*; *Die christliche Mutter*; *Ein Wort* über Charakterbildung; *Charakterbildung* am Jüngling itd.; z apologetyczno-społecznych: *Die angebliche Intoleranz* d. kath. Kirche. 1889, 5 wyd.; *Der Katholizismus* als Prinzip des Fortschritts; *Die katholische Moral*; *Der religiose Indifferentismus* u. der kath, Glaube; *Zur Stellung des Katholizismus* im XX Jahr. 1902; oraz cały szereg rozpraw w kwestyi alkoholizmu: *Die Abstinenz* als christl. u. patriot. Liebeswerk; *Alkohol* in kleinen Gaben; *Alkohol*, Alkoholismus u. Abstinenz; *Der Klerus und die Alkoholfrage*, *Der Kampf* gegen den Alkoholismus; *Alkohol u. Volkswohl*, *Alkohol u. Familie*, *Alkohol u. Volkswohl* i wiele innych. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalend.* 1902, 16-o).

Egger Bertold, kanonik regularny, ur. w r. 1852 we Frankenburgu, † w r. 1891 jako wikaryusz w Hietzingu. W r. 1879 zaczął wydawać *Kalender für den kath, Klerus Öst.-Ungarns*; w r. 1882 — czasopismo „Korrespondenz — Blatt für den kath. Klerus Öst.," powiększone w r. 1884 dodatkiem „Lit.-Blatt, Augustinus", wreszcie w r. 1888 dodatkiem pasterskim „Hirtentasche"; napisał: *Lirbi duo de vita et virtutibus S. Augustini* per Nebridium a Mündelheim 1888; *Wegweiser in der kath. Lit., kirchl. Kunst u. Industrie*. 1888; i inne. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexik.* 1906, 4-o, kol. 1235).

Egger bpstwo ob. Erlau.

Egger Emil helenista francuski, pedagog i filozof, ur. w r. 1813, † w r. 1885, przez swe uczone prace oddał wielkie usługi historyi filozofii greckiej i filologii. Ważniejsze dzieła E-a są: *Observations et réflexions* sur le développement de l'intelligence et du langage chez les enfants. Paris, Picard, 1879; in 8-o; *Histoire du livre* depuis ses origines jusqu'à nos jours, tamże, Hetzel, 1880, in 18-o; *La Tradition et les Réformes dans l'enseignement universitoire*, tamże, Masson, 1883, in 8-o. E. był także współpracownikiem wydawnictwa „Dictionnaire des Sciences philosophiques" Franck'a. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 149—150).

Egger Franciszek dr. bp w Brixen, rektor seminaryum duchownego, ur. w r. 1836 w Hippach, pracuje na polu teologii i filozofii. Napisał: *Das Dogma v. d. Unfehlbarkeit des Papstes*. 1870; *Propaedeutica Philosoph. Theologica*. 1878, 2 tomy; wyd. 5-te, 1898; *Enchiridion Theologiae Dogmaticae specialis*. 1887; wyd. 5, 1899; *Enchiridion Theologiae Dogmaticae Generalis*. 1893; 3 wyd. 1899; *Streiflichter a. d. „freieren" Bibelforschung*. 1899. (Por. Keiters, *Katholisch. Liter. Kalender*, Essen, 1802, 16 o).

Egger Karol Boromeusz ks., ur. w r. 1772 w Algau (Szwabia), profesor filozofii w Dillingen, proboszcz i inspektor szkół, kanonik i dziekan kapituły w Augsburgu, † w r. 1849. Wiele zasłużył się sprawie Kła w Bawaryi. Napisał: *Der alte Froleichnam unseres H. J. Christi* dem neuen Abendmahle des Dr. Stephani entgegengestellt. Augsburg 1812 – dzieło niepospolitej wartości; *Bemerkungen über die Schrift des H. Pr. Gerhausen*. J. Christus der Erlöser der sündigen Menschheit. 1808; *Was glaubt von jeher die Katholische*, namentlich die französische Kirche vom Bischofe zu Rom? Augsburg 1812, i inne. Wiele też cennych dzieł przedrukował w poprawnych, objaśnionych swemi uwagami edycyach. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences*. Paris 1903, 8-o, str. 523; Hurter, *Nomenclator liter. theologiae*. 1895, 8-o, t. III, kol. 960).

X. J. N.

Egger Wiktor, filozof, syn Emila (ob.), ur. w Paryżu w r. 1848, autor wielu prac z zakresu psychologii, z których najcelniesze *La Parole interieure*, es-

sai de psychologie descriptive. Paris, Germer-Baillère 1881, in 8-o – teza. Jak widać z dzieł E-a, należy on do zwolenników szkoły Hume'go i Stuarta Mill'a. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* Paris 1906, 4-o; Blanc, *Répertoire bibliographique* 1902, 8-o).

z **Eggs** Grzegórz Józef kapłan niemiecki, historyk, doktór teologii i kanonik w Rheinfelden, † w r. 1750. Wydał dzieło *Pontificium doctum.* Coloniae 1718, zawierające żywoty i sprawy pży. (Por. Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Frib. 1897, 12 o, str. 179—180).

Egidio Antoni patryarcha knstplski, ur. w Viterbo, † w Rzymie w r. 1532; w 16 r. życia wstąpił do Augustyanów i oddał się studyom języków wschodnich. Jeden z najwymowniejszych kaznodziejów swego czasu, był także profesorem filozofii i teologii w wielu miastach włoskich. Zostawszy w r. 1507 generałem swego zakonu, wkrótce mianowany został patryarchą knstplskim i bpem w Viterbo, Nepi, Castro i Sutri, wreszcie przez Leona X pża kreowany krdłem. W r. 1512 powierzono E. otwarcie soboru lateraneńskiego, z czego wywiązał się znakomicie. Główniejsze dzieła E-a są: *Alcune osservazioni* sopra i tre primi capitoli della Genesi; *Dei commentari sopra alcuni salmi*; *De Ecclesiae incremento.* (Por. *Nouv. biogr. gener.*; *Dictionnaire des Sciences*).

Egidjusz od św. Józefa ob. Aegidius a S. Josepho.

Egidjusz z Lossines we Flandryi, dominikanin ok. r. 1278, współczesny Alberta W. i Tomasza z Akwinu, brał udział w walce pko averroizmowi (ob.) i skutkiem tego napisał wiele rozpraw teologicznych i filozoficznych. Jego jest też *De usuris*, pomieszczona zwykle przy wydaniach ś. Tomasza, jako opusculum 73, oraz *De unitate formae.* (Por. Haureau, *La philosophie schol.* Paris, 1850, I str. 248).

Egidjusz św. opat bened., żył na końcu VII i pocz. VIII w. urodzony ateńczyk, przed pochwałami rodaków uszedł do Galii i skrył się na pustyni przy ujściu Rony, później w lasach pod Nimes, gdzie łania żywiła go swojem mlekiem. Żadne prośby nie zniewoliły go do opuszczenia pustyni, przyjmował jednak uczniów, dla których założył klasztor Saint Gilles. Cuda dziejące się za jego przyczyną zjednały mu powszechną cześć. Relikwie umieszczone zostały w kle St. Seroin w Tuluzie. Wiele kłów we Florencyi, Niemczech, Polsce i na Węgrzech ma go jako swego patrona. Święto obchodzone jest 1 wrześn. (Por. *Bolland* sept. I, 284).

Egidjusz de Praesentatione, Lusitanus, Fonseca, O. S. Aug. scholastyk portugalski ur. 1539 r. w Castel Bronio, prof. teol. i prowincyał portug. Augustyanów pustelników. Oprócz pism ku chwale swego zakonu wymienić należy: *Disputationes ad priores V Quaestiones 1, 2. S. Thomae*, vol 3 Coimbria 1609—1615; *De voluntario et involuntario*; *Philosophia naturalis et supranaturalis*; *De immacul. Concep.* (Por. Ossinger, *Bible August.* str. 356).

Egidjusz z Viterbo uczony augustjaniu i krd. XVI w., odznaczył się jako kaznodzieja, poeta i humanista. Na V soborze Lateraneńskim 1512 r. wygłosił mowę inauguracyjną. Leon X mianował go krdłem 1517, przyczem zasiadał na kilku stolicach bpich, jak Castro, Lonciano, Zara, Sutri, Viterbo, w a także udawał się jako legat pski do wielu dworów. W r. 1523 został generałem zakonu i patryarchą knstpolitańskim. Do Hadrjana IV wystosował pro memoria w sprawie reform. Wielu też widziało w nim odpowiedniego kandydata do tjary pskiej. † w Rzymie 12 lut. 1532 r. Z wielu jego pism tylko niektóre wyszły drukiem, co przypisać należy zbytniej skromności. Główniejszem jego dziełem była *Historia viginti saeculorum per totidem Psalmos conscripta*, która była swego rodzaju filozofią historyi, bardzo analogiczną do późniejszej Bossueta, *Histoire universelle.* „Bibliotheca angelica“ w Rzymie posiada olbrzymią korespondencyę E w sprawach zakonu. Wymieniają też jego komentarz do Piotra Lombarda, *Liber dialogorum*, a zwłaszcza *Informatio pro Sed. apost. auctoritate contra Lutherum.* Zbadanie i wydanie prac E. byłoby wielce pożądane. (Por. Fabric., *Bibl. lat.* I, str. 33; Ossinger, *Bibl. August.*, 190—198).

Egil albo **Eigil** opat w klasztorze fuldajskim, ur. w Noryku, † w r. 882. wcześnie bo już w dziecinnym wieku poświęcił się służbie bożej w opactwie w Fuldzie, gdzie pod doświadczoną ręką św. Sturma wkrótce do wysokiej doszedł doskonałości. E. prawdopodobnie brał udział w petycyi zaniesionej przez zakonników opactwa do Karola W. w r. 811 o zachowanie dawnej karności tego klasztoru. Petycya ta znajduje się w „*Starożytnościach*“ opactwa fuldajskiego, skąd odpisał ją Mabillon i umieścił w „Aktach zakonu św. Benedykta“, jako dalszy ciąg żywota E-a. E. napisał „*Żywot św. Sturma*“ znajdujący się u Suriusa p. d. 17 grudnia. Jakkolwiek E-a nie wspomina żadne Martyrologium, to jednak powszechnie uważają go za Świętego. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*; Dom Ceillier, *Hist. des auteurs sacr. et eclés.* t. XXVIII, str. 456 i nast.).

X. J. N.

Eginhard v. Einhard, jeden z najuczeńszych mężów z czasów Karola W., a zarazem jego zaufany, którego rady w ważnych sprawach zasięgał, a także w misyach posyłał, m. in. w r. 806 do Rzymu. Był ożeniony z Immą a raczej Emmą, którą później historycy uważali za córkę Karola W., co jednak ściślejsze badania obaliły. Był też E. biegły w budownictwie i prowadził budowę wspaniałych gmachów stawianych przez Karola W. Po śmierci cesarza, był również wysoko ceniony przez Ludwika i Lotaryusza. W r. 836 stracił żonę, poczem osiadł w Mühlheim nad Menem, przeniósł tu relikwie świętych Piotra i Marcelina, wybudował kł i założył opactwo Seligenstadt, w którego klasztorze sam osiadł jako mnich, niebawem został przeorem i † 844. E. zostawił cenne, zwłaszcza do żywota Karola W., i jego działalności zapiski m. i. *Vita Caroli Magni*, pisane przed r. 820; *Annales* od r. 741—829; *Epistolae*, listy pisane do różnych osób. Zbiór jego pism z tłumaczeniem francuskiem wydał A. Teulet, *Oeuvres complètes d' Eginard. Einhardi opera*, Paris, 1840—1843; O. Abel, *Einhard's Jahrbücher*, Berlin, 1850. (Por. Wallenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen*, v. II, § 8; Jalle, *Biblioth. rerum germanicarum*, t. 4, Berlin, 1867). *(Ch.)*.

Egipska ewangelia, apokryf egipski, najprawdopodobniej ułożony przez heretyków w II w., z którego niektóre fragmenty, zachowane w dziełach OO. Kła, zebrał i wydał Nestle, *Novi Testamenti graeci supplementum*, Leipzig, 1896, p. 72—73; Harnack, (*Geschichte der altchristlichen Litteratur*, t. 1, Leipzig, 1893, p. 12 i t. II, 1897, p. 612) upatruje zależność drugiego listu św. Klemensa Rzymskiego od ewangelii egipskiej i stawia jej treść narówni z ewangeliami synoptycznemi. Poglądy Harnacka zbija Batiffoll (w *Anciennes littératures chrétiennes. La litterature grecque*, 2 ed. Paris, 1898, p. 38 i w art. u Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, kol. 1625—1627. Por. też *Revue biblique*, 1897, p. 501—515).

X. C. S.

Egipt Nazwa. Hebrajczycy nazywali E. wyrazem Misraim albo eres Misraim (ziemia Misraim). Misraim ma oznaczać syna Chama, od którego pochodzą mieszkańcy E. (Gen. X, 6, 13). Misraim jest formą liczby podwójnej a to dla tego ta forma użyta, że w wyrazie Misraim zawiera się podział E. na Wyższy i Niższy Egipt. E. nazywany też był eres Ham (ziemia Chama), jako aluzya do Chama, od którego pochodzą Egipcyanie (Ps. CV, 23, 27, LXXVIII, 51). W Wulgacie spotykamy się też z nazwą Phatures albo Phetros, która oznaczała południowy Egipt (w języku asyryjskim Paturisi znaczy kraina południowa). Nazywano też E. Rahab (wspaniały, pyszny). (Ps. LXXIV, 12; LXXXIX, 11, LXXXVII, 4). Zwykłą nazwą E. w tekstach pisanych hieroglifami jest Kem (kopt), Keme, Kemi (czarny), jest to aluzya prawdopodobnie do czarnej ziemi E. (Por. Plutarcha, *De Is et Osiris* 33). Grecy nazywali krainę tę: Ajgyptos, łacinnicy zaś Aegyptos (tak i Wulgata). Genezę tego imienia znajdujemy w wyrażeniu egipskim: Ha-Ka-Ptah, co oznacza „świątynia boga Ptah“.

(Por. S. Bochart, *Geogr. Sacra*, I, 4, 24; H. Reland, *Palestina*, I, 12 str. 62—6; J. D. Michaelis, Suppl. ad lex. hebr. 1542 i nast.; W. Genesius, *Thesaurus*, 815; Frd. Delitzsch, *Paradies*, 308—10; H. Winckler, *Alttest. Untersuchungen*,

Leipzig, 1892, 168—74; Fr. de Hummelauer, A. Dillman, *Comment. in Gen.* X, 6, 14).

Geografia. Ezechiel prorok granice E. określa w ten sposób: od Migdol aż do Syen i aż do granic Etyopii (XXIX, 10; XXX, 6). Migdol albo Magdalum (Ezech. XIV, 2) było miastem, znajdującem się na północnych krańcach E., Syene zaś na południowych. Natura sama w okolicach Syene zakreśla granice E. górami, które zamykają dolinę Nilu. Z północnej strony morze Śródziemne jest granicą Egiptu, która od strony Palestyny zwykle określana była przez potok Egiptu, chociaż dzisiaj granica ta posuwa się dalej aż do Raphia (Tell Rifah). Ziemie, znajdujące się pomiędzy temi granicami południowemi i wschodniemi, stanowiły dolinę Nilu, poza którą E. rozciągał się na wschód do morza Czerwonego, a na zachód do puszczy Libyjskiej. Według Pisma św. i najstarożytniejszych pomników historycznych E. dzielił się na dwie części: południowy czyli Egipt Wyższy, zwany też Phatures, w późniejszych zaś czasach Tebaidą, i północny czyli Egipt Niższy, który nazywano często wprost Egiptem. W północnej części E. znajduje się siedem ramion Nilu. W starożytności tak samo jak dzisiaj jest tutaj wiele jezior i miejscowości błotnistych, i prawdopodobnie w odległej epoce historycznej część ta E. nie była zamieszkiwaną. Przeciwnie w południowym E. niema błot i ziemia zraszana jest wodami tylko Nilu i rosą, deszczu brak zupełny. W starożytności obie części E. dzielone były na 22 okręgi (nomos). Miasta, o których wspomina Pis. św. są: Aleksandrya, Beelsephon, Bubastus Etham, Hanes, Heliopolis, Magdalum, Memfis, No, Pelusium, Phihahiroth, Phithom, Ramesses, Socoth, Syene, Tanis, Taphnis (Taphne). (Por. E. T. K. Rosenmüller, *Bibl. Alterthum.* III, 189—345; H. Brugsch, *Geogr. Inschr. altäg. Denkm.* 3 t., Leipzig, 1857 — 60; teg. *Dictionnaire geogr. de l'anc. Egypte*, tam. 1879 — 80; G. Ebers, *Aegypten und die Bücher. Moses*, Leipzig, 1868; teg. *Durch Gosen zum Sinai*, ed. 2 tam. 1881; teg. *Aegypten in Bild und Wort*, ed. 2, 2; Stuttgart u. Leipzig, 1879 i nast.; teg. *Cicerone durch d. alte und neue Aegypten*, 2, Stuttgart, 1886; G. Rawlinson, *Ancien Egypt*, ed. 5, London, 1890; Baedeker-Steindorff, *Aegypten*, ed. 4, Leipzig 1897. Inne ob. H. Jolowicz, *Bilioth. aeg.* Leipzig, 1858 — 61, n. 1 — 914; 2622—2653; 2676—2917; 3433—3439).

Ziemia E. słusznie przez Herodota nazwana została „darem Nilu" (Her. II, 5), i składa się z gruntu stałego, naniesionego piasku i z iłu rzeki. Chociaż pokłady kamienia w górach i dolinach, bardzo są pożyteczne dla mieszkańców, dostarczają im wielkich łomów kamienia i marmuru do budowli i rzeźbienia posągów, kamieni drogich a nawet złota, jednakże najcenniejszą rzeczą E. jest ił rzeki, który stanowi skarb nieoceniony tej krainy. Od niego bowiem zależy urodzaj gleby E., która otrzymuje bardzo małą ilość wilgoci z powietrza. Z iłu też rzeki wyrabiają mieszkańcy domy i wiele bardzo naczyń. Oprócz tego Nil obfituje w rozmaitego gatunku ryby i stanowi bardzo wygodną drogę handlową dla E. Pismo św. nazywa E. ziemią urodzajną (Gen, XIII, 10), mówi o corocznych wylewach Nilu (Am. VIII, 8; IX, 5), wylewom tym przypisuje głównie urodzajność gleby (Gen. XLI, 1 i następ.), za największą karę E. uważa brak wody w Nilu (Is. XIX, 5, Ez. XXX, 12; XXXII, 14) i mówi o kanałach i wodociągach, którymi woda doprowadzana jest do odległych miejscowości, co dzisiejszy stan rzeczy i świadectwa pomników historycznych stwierdzają (Deut. XI, 10). Ziemia dostarcza w obfitości pszenicę, jęczmień, fasolę, cebulę, pory, ogórki, dynie, melony, konopie, bawełnę, papyrus, wszystko w wyborowym gatunku. Z drzew rosną tam akacye, sykomory, drzewa figowe, daktylowe. W Piśmie św. wymienione są następujące gatunki zwierząt: owce, woły, osły, wielbłądy, konie, psy, krokodyl (lewiatan, który jest figurą faraona, Ez. XXIX, 3), hipopotam (behemoth), ryby Nilu; a do plag Egiptu zaliczają się: węże, żaby, muchy, szarańcza. Zarzucają niektórzy, że o wielbłądzie w pomnikach historycznych spotykamy się dopiero ze wzmianką za czasów greckich, i że konie dosyć późno ukazują się w Egipcie. Konie, o których wspomina się w Księgach św. za czasów Józefa, że przynajmniej za czasów dynastyi pasterskiej (Hyksosów 1800—1600 r. przed N. Chr.) były, na to się wszyscy zgadzają, a zatem niema najmniejszej trudności

w uznaniu faktu, że zwierzęta te były w E. za czasów Józefa, przynajmniej w miejscowościach sąsiadujących z Arabią. Co się tyczy wielbłądów, prawda, że nie wspomina się o nich na tablicach pisanych i rzeźbionych, lecz mamy papyrus z XIV w. przed N. Chr., na którym jest o nich mowa, i nikt nie wątpi, że u Arabów i blizkich z nimi narodów wielbłądy daleko wcześniej były w użyciu, a zatem mógł Abraham (bo o niego chodzi) dostać wielbłądy od faraona.

(Por. Flora Egiptu. Pr. Alponi. *De plantis exoticis*, l. 2-s, Venetiis, 1627; teg. *De plantis Aegypti* liber cum observ. et notis I, Veslingii, Patavii 1640; S. de Sacy, *Relation de l'Égypte par Abd-Allatif*, Paris 1810, str. 16 — 134; *Description de l'Ég.* ed. Panekoucke, t. XIX, Paris 1824; E. Boissier, *Flora orientalis*, 6 t., Basileae et Genevae, IX, 1877, 289 — 310; Ch. E. Moldenke, *Die in altaeg. Texten erwähnten Bäume*, Leipzig, 1887; V. Loret, *La Flore pharaonique*, ed. 2, Paris, 1892).

(Fauna Egiptu: P. Forskal, *Descriptiones animalium*, ed. C. Niebuhr, Hauniae 1775; S. de Sacy, wyżej cyt. 135, 70; *Description de l'Ég.* ed. Panckoucke t. XXI, 325 — t. XXIV, Paris 1826—9; F. Chabas, *Etudes sur l'antiquité hist.*, Paris, 1873, 398 – 457; Th. Boussac, *La Faune de l'Ég. ant.* w „Revue Larousse", oct. 1897; H. Jolowicz, dzieło cyt. n. 915 — 1064; 2668—2670; 2918—2958 i u J. A. Pritzel, *Thes. Litt. botan.* ed. nova, Lipsiae, 1872—77, str. 465 i nast.).

Mieszkańcy. Egipcyanie w Piśmie św. nazywają się synami Chama i braćmi Chusa, Phutha i Chanaana (G n. X, 6). Według zatem Ksiąg śś. pochodzą oni z Azyi i to z tej jej części, gdzie Noe z synami i ich potomkami przed rozejściem się zamieszkiwali, i gdzie Nemrod, potomek Chusa dał początek państwu Babilońskiemu (Gen. X, 8 —10). Pochodzenie z Azyi Egypcyan na ogół jest uznane przez uczonych ostatniej doby, a oprócz podobieństwa kultury egipskiej z kulturą babilońską, na zasadzie pokrewieństwa języków i znaków używanych w sztuce pisania, mitologii i podobieństwa sztuki, wyprowadzają F. Hommel i inni azyatyckie pochodzenie Egipcyan jeszcze i na podstawie najnowszych odkryć w Egipcie i Babilonie. Najpierw była zamieszkiwana południowa część Egiptu (Phatures), o czem świadczą pomniki, odkryte w tej części Egiptu, a stąd dopiero posuwano się na północ. Mieszkańcy dzielili się na różne klasy społeczne. (Herod. 2, 164; Diod. Sic. 1, 73; Strabo XVII, 1, 2, ed. Cas. 787). W Piśmie św. oprócz faraona, książąt i dworzan, a szczególniej kapłanów (Gen. XLI, 45), którym środki utrzymania wydawano ze spichrzów publicznych (Gen. XLVII, 22), wymienieni są kapłani innego rodzaju, mędrcy, doradcy, odgadywacze snów, magowie, lekarze (Gen. XLI, 8—24, L, 2; Ex. VII, 11; VIII, 7; XVIII; IX, 11; Is. XIX, 11), a oprócz tego wojskowi, tkający len i rzeczy drogocenne, (Is. XIX, 9; Prov. VII, 16; Ez. XXVII, 7); rybacy (Iz. XIX, 8), i inni ludzie, wyrabiający przedmioty ze złota, srebra, miedzi, rzeźbiarze, zajmujący się wyrabianiem wonnych maści (Ex. XXXV i następn.). W Księgach Starego Testamentu wychwalane są wozy, które wyrabiano w Egipcie (Gen. XLV, 21; 3 Reg. X, 29; 2 Par. I, 17). Wszystko to, cośmy wyżej powiedzieli, potwierdzają pomniki historyczne Egiptu, świadczące również, że sztuka i rzemiosła wysoko były rozwinięte w tem państwie. O życiu i obyczajach Egipcyan w Piśmie św. są nieliczne wzmianki, a i te są również w zgodzie z tem, co wiemy skądinnąd o mieszkańcach E. I tak czytamy w Gen. XLI, 14, że Józef ostrzyżony stanął przed faraonem, który ubrał go w szatę z bisioru, włożył pierścień na palec jego, a złoty łańcuch na szyję i kazał mu wsiąść na wóz „swój wtóry", jak to było w zwyczaju u znakomitych Egipcyan (Gen. XLII). Mężczyźni nosili ciężary na głowie, według Pisma św. (Gen. XL, 16), co też potwierdza Herodot, dodając, że niewiasty nosiły ciężary na plecach. Faraon, oprócz jednej legalnej żony, miał wiele kobiet, jak to widzimy z historyi Abrahama i Sary (Gen. XII, 15—19); straż nad temi kobietami powierzona była eunuchom (Gen. XXXVII, 36; XXXIX, 1); żony Egipcyan szlachetnego rodu swobodne były w postępowaniu z mężczyznami (Gen. XXXIX, 7 i następ.), małżeństwa pomiędzy krewnymi i powinowatymi nie były zabronione (Lev. XVIII, 3 i następ.). Egipcyanie byli wyniośli, strzegli się obcowania z obcymi, a szczególniej z azyatami i uważali, że spla-

mią się, gdy razem z nimi zasiądą do uczty (Gen. XLIII, 32); nadewszystko zaś gardzili pasterzami (Gen. XLVI, 34), jak to też potwierdzają pomniki historyczne. Faraonowie odznaczali się w szczególniejszy sposób pychą (Ez. XXIX, 3 i nast.; por. Knabenbauer, *Comment.* na to miejsce). W późniejszych czasach Egipcyanie nie gardzili związkami małżeńskimi i towarzystwem z obcymi i z azyatami (3 Reg. III, 1; IX, 16; X, 28; XI, 19), jak to widać też z tablic odnalezionych w Tell-el-Amarna; posługiwali się też i żołnierzami najętymi u obcych narodów (Jer. XLVI, 9; Ez. XXX, 5). Oprócz tego Egipcyanie, przynajmniej za czasów proroków żydowskich, popadli w rozpustę (Jer. II, 16; Ez. XVI, 26; XXIII, 20; porówn. Gen. XXXIX, 7 i następn.), i sztuka Egipcyan czysta i szlachetna w pierwotnym okresie ich rozwoju, jak utrzymuje Keppler, w późniejszych czasach, jak to widać z przedmiotów, które doszły do naszych czasów, zepsuła się i służyła celom obrażającym uczucie skromności.

(Por. o początkach Egipcyan: Q. Ebers, *Aeg. u. d. Bücher Mose's* I, 40 — 54; R. Virchow w „*Versch. d. Ges. f. Anthrop*“, 1888, 344—99; F. Hommel, *Der babyl. Urspr. d. aeg. Kultur*, München 1892; tegoż w *Transact. of the IX. intern. Congr. of Orient. II.* London, 1893, 218 — 44; teg. *Proceed. Soc. Bibl. Arch.* 1898, 291 — 5; por. C. J. Ball, tam. 296 — 8; J. de Morgan, *Recherches sur les origines de l'Egypte*, I, II, Paris 1896, 1897; E. Amélineau, *Les nouvelles fouiles d'Abydos*, Paris 1899).

(O życiu, obyczajach i sztuce por.: Q. Perrot—Ch. Chipiez, *Histoire de l'art dans antiquité* I, (wyd. niem. R. Pietschman, I, Leipzig, 1882 — 1884); G. Maspero, *L'archéologie egypt.* Paris, 1887, teg. *Lectures historiques*, Paris, 1890; R. Virchow w *Verhandl. d. Ges. f. Erdkunde* XV, 1888, 428—42).

(Por. O teraźniejszych Egipcyanach: E. B. Klunzinger, *Bilder aus Oberaegypten* ed. 2, Stuttgart, 1878; Jolowicz, *dzieło cyt.* n. 2447—2580; 3374—3422).

Język. Księgi śś. nie wiele podają wiadomości o języku i literaturze egipskiej. Dają się spotykać w Piśmie św. niektóre wyrazy wzięte z języka egipskiego, jak np. Putyfar, Assenet, prawdopodobnie także Mojżesz i t. d., nazwa królów egipskich faraon, nazwy wielu miast i t. d. Wiedza Egipcyan znaną była powszechnie i podziwianą, nawet o mądrym i uczonym Salomonie mówiono, że mądrość jego „przechodziła mądrość wszystkich ludzi wschodnich i Egipcyanów“ (III Król. 4, 30). O Mojżeszu mówił św. Szczepan, że „wyćwiczon był we wszelkiej mądrości egipskiej“ (Dz. VII, 22). Język egipski zupełnie nieznany, w ostatniem stuleciu został poznany ze starożytnych pomników przez uczonych, którym udało się odcyfrować potrójne pismo egipskie (ob. Egiptologia). Wielkie zachodzi podobieństwo między językiem egipskim a różnemi narzeczami semickiemi, wykazujące pokrewieństwo ich między sobą. Sam język przechodził różne stadya, tak że dawny język egipski znacznie różni się od narzecza późniejszych mieszkańców Egiptu, z biegiem zaś czasu przetworzył się i doszedł do tego stanu, w jakim go znajdujemy w dzisiejszym języku koptyckim. O płodności literatury egipskiej można sądzić z wielu napisów i tekstów znajdywanych na ścianach grobowców i świątyń, na tablicach, pomnikach, papyrusach i t. p., które doszły do nas. Treścią ich są przeważnie sprawy religijne, są tam jednak również traktowane historya, prawo, medycyna, astronomia i matematyka, poezya i t. d., co wszystko istotnie przemawia na korzyść wysokiej kultury umysłowej Egipcyan. (Por. J. F. Champollion, *Gramm. egypt.* Paris 1836; H. Brugsch, *Gramm. démotique*, tamże 1855; Ermann E., *Neuaeg. Gramm.* Leipzig 1880; Ermann, *Aegypten* 442 — 529; F. N. Lockyer, *The dawn of Astronomy.* London 1894; A. Baumgartner, *Gesch d. Weltliter.* I, 1897, str. 76—136).

Religia Egipcyan była pogańska, bałwochwalcza (Iz. XIX, 1 i nast.; Jer. XLIII, 12 i nast.; Ezech XX, 7 i nast.) i stawała się powodem zgorszenia dla Izraelitów, którzy dali się pociągnąć złym przykładem i często wpadali w bałwochwalstwo (Joz. XXIV, 14; Ez. XX, 7 i nast.; Dzieje VII, 39; Jer. XLIV). O jednym tylko bożku Amonie, czczonym w Tebach, znajdujemy wzmiankę, z nazwy zaś niektórych miast i osób można domyśleć się o istnieniu bożka Re Bastet i Neith'a. Siedliskiem kultu religijnego u Egipcyan były miasta Heliopolis, Memfis, Teby. Bałwochwalstwo Egipcyan jaskrawo odbijało

od kultu Jehowy i bijącą w oczy wykazywało różnicę i tak np. Egipcyanie mieli w swych świątyniach wiele posągów i bożyszcz, którym cześć oddawali (Iz. XIX, 3; Jerem. XLIII, 12 i nast.; Ezech. XXX, 13), gdy Izraelici niemieli żadnego wyobrażenia ani figury Boga; tamci oddawali cześć zwierzętom, gdy Izraelici zabijali takowe i na ofiarę Bogu składali (Wyjścia X, 25 i nast.). Żydzi przywykli patrzeć w Egipcie na kult zwierząt, sami go też naśladowali, kłaniając się cielcowi złotemu, o co też tak trwożył się Mojżesz przy śmierci, surowo nakazując ludowi, aby nie dał się pociągnąć złym przykładem ludów bałwochwalczych, i nie czcił jak one zwierząt, ptactwa, gadów, ryb, słońca, księżyca i gwiazd. (Por. Powt. pr. V, 7—10). Oddawali też Egipcyanie, cześć boską bogini Astarot albo Astartes, jak widać z Jerem. (XLIV, 17, 18, 19, 25). Cześć bałwochwalcza Egipcyan była trojaka: za pomocą ofiarowania kadzidła, płynów (libacye) i chlebów (Jer. XLIV, 15). Były też u nich i wyrocznie, stąd oprócz kapłanów była wielka liczba wróżbitów i czarodziejów, (Iz. XIX, 3) których zadaniem było tłumaczyć sny. Kult religijny często łączył się z wyuzdaną rozpustą (Jer II, 16; Ezech. XVI, 26; XXIII, 20). To co podają Księgi śś. o religii Egipcyan, potwierdzają i inne źródła historyczne, pisane i pomniki starożytne, i chociaż sprzeczne są zdania uczonych, na podstawie tych dokumentów wyrzeczone o religii i mitologii egipskiej, to jednak wszyscy zgadzają się, że głównym bogiem Egipcyan był *Re* i *Re-Harmachis* czczony w Heliopolis, a także *Pi-Re* (por. H. Brugsch, *Dict. géogr.* 409; Knabenbauer, *Comm. in. Jerem.* XLIII, 13). Później główne miejsce zajmował bożek *Amon-Re*, któremu w całym Egipcie wspaniałe stawiano świątynie. Oprócz tego każda wieś miała swego bożka, z których tu i owdzie odbierali największą cześć: *Ptah*, *Bastet*, *Neith*, *Hathor* i *Mut*. Przytem łączono cześć oddawaną bóstwu opiekuńczemu jakiegoś miast z dwoma lub więcej innymi bożkami, np. w Tebach z Amonem czczono boginię Mut i syna ich Chons'a, stanowiących jakby rodzinę świętą.— Szczególną też cześć oddawano zwierzętom; każdy dzień w roku poświęcony był czci jakiegoś zwierzęcia, które chowano w swiątyniach, karmiono, a po śmierci balsamowano i w oddzielnym grobie składano. Taką cześć np. odbierał byk *Apis*, *Mnevis*, krowa bogini Halthor, kot bogini Bubasti i t. d.; z ptaków—sęp bogini Mut i Nechbet, sokół poświęcony bogom Chons, Harmachis, Horo i t. d.; z gadów i owadów — krokodyl poświęcony bogu Sobk, żmija — Amonowi, chrząszcz — Soli i Ptah i t. d. Często poświęcano bóstwu cały gatunek jakichś zwierząt, którym oddawano cześć, a po śmierci w grobach ze czcią chowano, i tak np. za naszych czasów odnajdują całe kolekcye kotów, krokodylów, ibisów i innych zwierząt i ptaków świętych zabalsamowanych. — Oddawano także cześć religijną zmarłym, których ciała ze czcią przechowywano z wielkim nakładem w specyalnych grobach. Była nawet oddzielna kasta lekarzy, którym powierzano balsamowanie ciał zmarłych Egipcyan. (Por. H. Brugsch, *Religion und Mythologie d. alt. Aegypter.* Leipzig 1884—90; tamże 1891; F. Robion w „*Compte rendu du congrès scient. intern. des cath*“. 1891, 2 sect. str. 235 — 50; G. Maspero. *Etudes de mythologie et d'archéol. egypt.* Paris 1893—98, 3 vol.; E. A. W. Budge, *The mummy*, Cambridge 1893; G. Maspero w „*Revue de l'hist. des religions*“ XV, 1887, I, str. 159 — 188; XXXV, 1897, I, str. 275—330; XXXVI, 1897, II, str. 1—19).

H i s t o r y a. Źródłami do poznania historyi E-u są starożytne pomniki i wiadomości zaczerpnięte ze starożytnych pisarzy, oraz dane z Ksiąg śś. Z pomników pierwsze miejsce zajmują spisy królów egipskich na ścianach świątyń i grobów w Abydos, Tebach i Sakkarah wyryte; dalej napisy królów egipskich oraz tytuły na grobach osób prywatnych.— Z pisarzy mamy fragmenty Manethona, kapłana egipskiego, (ok, 250 r. przz. Chr.), Józefa Flawiusza, Juliusza Afrykańskiego, Euzebjusza Cezarejskiego i innych. Historycy nowsi liczą 31 dynastyj egipskich, od początków historyi do Aleksandra Macedońskiego. Dynastye te nie zawsze kolejno po sobie następowały; często zdarzało się, że równocześnie kilka z nich, w różnych częściach kraju, panowało; stąd chronologia egipska z natury rzeczy nie może być ścisła.—Pierwsza dynastya pochodziła od *Thisa* z pod Abydos w Egipcie; pierwszy król tej dynastyi *Menes* żył ok. r. 3200 przed Chr.; gro-

bowiec tego króla i innych z tej dynastyi odkryto w ostatnich czasach. Z następnych dynastyj, zasługuje na uwagę czwarta; królowie z tej dynastyi *Snofru*, *Cheops*, *Chefren* i *Mencheres* wznieśli sławne piramidy (ok. r. 2800 przed Chr.). Za panowania królów *Amenemhet'a* i *Wesertesen'a* z 12-ej dynastyi (ok. 2100 r. przed Chr.) Egipt był w kwitnącym stanie. Prawdopodobnie w tym okresie Abraham z Sarą przybył do Egiptu (Gen. XII, 10 i nast.), stąd wziął jedną ze służebnic Agarę, przyszłą matkę Izmaela (tamże XVI, 1 i nast.). Za tej również albo następnej dynastyi, w 175 lat po bytności Abrahama w Egipcie, przyprowadzony został tutaj Józef (tamże XXXVII, 28), i w 15 lat potem, wyniesiony na drugie miejsce po Faraonie, sprowadził do Egiptu ojca swego Jakóba z rodziną i dał im ziemię Gessen na miejsce zamieszkania (tamże XLI i nast.). Głód, o którym wspomina P. św., trwający 7 lat, jak głosi napis z czasu Ptołomeuszów, na wyspie Sehel pod Assuan znaleziony, na ten czas również przypada; jest tam mowa o tem, że za panowania Zosera Nil przez 7 lat nie wylewał, co spowodowało wielki głód. O innych dynastyach, za panowania których Izraelici mieszkali w Egipcie, skąpe mamy wiadomości; zaledwie imiona kilku królów historya nam podaje. Część ich, zwanych *Hyksosami*, należąca do dynastyi 15 i 16, wtargnęła z Azyi do Egiptu, zajęła północne prowincye i w ciągu dwóch lub trzech stuleci tam siedziała, mając za stolicę miasto Tanis. Byli to prawdopodobnie Semici i dlatego łagodnie obchodzili się z Izraelitami.—Prawi książęta egipscy, zwłaszcza 17-ej dynastyi prowadzili zacięte wojny z napastnikami i wreszcie zdołali wyprzeć ich za panowania króla Amosy. Królowie 18-ej dynastyi (1540 — 1350) wsławili się szczęśliwie przeprowadzonemi wojnami i stosunkami handlowymi z cudzoziemcami. Prawdopodobnie jeden z nich ciężkiemi robotami uciskał lud Izraelski, i w tymże czasie Mojżesz wyprowadził lud z niewoli egipskiej, co zapewne miało miejsce około r. 1438 przed Chr. Panował wtedy Amenofim II albo jego poprzednik Thutmosis III, który nienawiścią ku ludowi bożemu pałał, lękając się, by nie nie przyłączył się do nieprzyjaciół kraju, z którymi wtedy liczne wojny prowadzić musieli Egipcyanie. Wiele znajduje się szczegółów, zaczerpniętych z pomników egipskich, o dwóch innych królach 18-ej dynastyi—Amenofisie III i IV, jakoteż o królu Chabiri, który naszedł ziemie Izraelitów w Palestynie.—Jeszcze przed panowaniem wielu królów 19-ej i 20-ej dynastyi (Sethos I, Ramzes II, Ramzes III) Egipt rozwijał się i obfitował w dobrobyt i sławę, lecz już, począwszy od 21-ej aż do 25 dynastyi, (ok. r. 950—663) pod panowaniem cudzoziemskiem, począł chylić się do upadku. Niektórzy z królów tej dynastyi wzmiankowani są w P. św. np. król *Sezak*, który przedsięwziął wyprawę wojenną do Judei pko Roboamowi synowi Salomona, w której zdobył liczne miasta obronne, złupił Jerozolimę, unosząc bogate naczynia klne ze złota do Egiptu (III Reg. XIV, 25 i nast.; II Par. XII, 5 — 9); król Zara Etyopczyk albo *Azorkon*, o którym wspomina P. św., (II Par. XIV, 9—15; XVI, 8) że został zwyciężony w bitwie przez Azę, króla Judzkiego.—Pod następnemi dynastyami sława Egiptu coraz bardziej gaśnie, liczne wojny wyczerpują skarb i bogactwo kraju. W dynastyi 25-ej Kuszyci zawładnęli wprawdzie całym Egiptem (ok. r. 728), jednak państwo to już osłabione wewnętrznie nie mogło przyjść do dawnej sławy i potęgi. Pomimo to jednak Oza król Izraelski prosi o pomoc króla egipskiego Sua (IV Reg. XVII, 4), który, zdaje się, był pierwszym z tej dynastyi. Powszechnie nazywają go *Sabako* albo Sewech. W tym czasie spełniają się groźby proroków i zapowiedziane nieszczęścia (Iz. XIX; XX; XXIX, 15; XXX — XXXIII; Joel III, 19) spadają na Egipt. Kara po części spotyka samego Sabako, który przez Sargona króla asyryjskiego pobity został. Za *Taraki* drugiego z rzędu następcy Sabako, Sennacheryb (Iz. XXXVII. 25; Herodot II, 141), Asarhaddon i Asurbanipal napadają na Egipt i pustoszą go. Memfiz zostaje wzięty, Taraka wypędzony, a na jego miejsce obrany *Nechao* w mieście Sais, który przyrzekłszy płacić daninę, odmówił takowej i po dwukrotnem usiłowaniu odzyskania wolności, do Niniwy jako jeniec został zaprowadzony. *Psametych* I syn Nechao zrzucił jarzmo asyryjskie i wraz z innymi królami 26-ej dynastyi (663 — 525), do lepszego stanu doprowadził państwo. Izraelici znów do

Egiptu garnąć się poczęli, mimo groźnych przestróg proroka Nahuma (III, 8—13), Jeremjasza (II, 16—18, 36; XLI, XLI, 17—44; XLVI) i Ezechiela (XXIX—XXXII). Zapowiedziane kary boże spadają rychło. Król Nachao (inny) podbija Palestynę i Syryę, króla Jozyasza zabija w r. 609 (IV Reg. XXIII, 29), Joachaza syna Jozyasza jako jeńca uprowadza do Egiptu, na tronie zaś sadza Eliakima, pod im. Joakima, i na Judeę daninę nakłada (tamże 33—35), sam zaś w czwartym roku panowania Joakima w Charkamis nad Eufratesem przez Nabuchodonozora pobity i do Egiptu ustąpić zmuszony, posiadłości swoje aż do rzeki Eufratesu zwycięzcy oddaje. (Jer. XLVI, 2; XXV, 1; IV Reg. XXIV, 7). Żydzi nie tracą jednak zaufania do Egipcyan; zrzucają z siebie jarzmo babilońskie i zawierają przymierze z królem egipskim Efre (po egipsku *Wehebre*). Nie zasłonło to jednak Żydów od wielu klęsk; sam Efre, zdradzony przez *Amazę*, pozbawiony królestwa, a Egipt spustoszony zostaje przez Nabuchodonozora, jak to przepowiedzieli prorocy (Jer. XLIII, 8—13; Ez. XXIX, 17—20). Za *Jametycha* III w r. 525 Egipt zabrany przez *Kambyzesa*, króla perskiego, staje się prowincyą obszernego państwa perskiego, i pod jarzmem Persów aż do czasów *Aleksandra* Macedońskiego pozostaje, z krótkotrwałem tylko wybiciem się z pod ich władzy. Aleksander zawładnął E. w r. 332. Od tego czasu prawie żadnej Księgi śś. nie podają wiadomości o E e. O następcach egipskich Aleksandra, nazywanych *Ptolomeuszami*, skąpe wiadomości podaje Daniel w proroctwach, opisując nieustanne wojny królów egipskich z syryjskimi. Oprócz tego Księgi Machabejskie wymieniają *Ptolomeusza* VI *Filometora* (181 — 146) przychylnego Żydom (I Mach. X, 51 i nast.; XI, 1—18; II Mach. I, 10), który pozwolił zbudować dla Żydów, mieszkających w Egipcie, w Leontopolis świątynię (Jos., *Antiq.* XI, 5, 1; 9, 7; XIII, 3, 1—3; *Bella jud.* VII, 10, 2 i nast); *Ptolomeusza* VIII, *Fiskona Ewergetesa* II (170 — 164), który po podziale państwa, otrzymał Cyrenę i Libię (164—146), a po śmierci brata znów całym Egiptem rządził (146—117). Ten król przyjmował wnuka Jezusa syna Syracha w Egipcie w r. 132. O którym Ptolomeuszu i Kleopatrze wspomina Księga Estery (Vulg. XI, 1) niewiadomo, gdyż czterech Ptolomeuszów miało żony imieniem Kleopatra. O innym *Ptolomeuszu* IV *Filopatorze* czytamy w apokryficznej III księdze Machabejskiej. — W r. 30 przed Chr. Rzymianie, zwyciężywszy Kleopatrę i Antonjusza, zawładnęli Egiptem, tak że w chwili ucieczki Zbawiciela naszego z Matką Najświętszą Egipt stanowił prowincyę państwa rzymskiego. Że wielu wtedy przebywało Żydów w Egipcie wiadomo z faktu, że w czasie świąt Pięćdziesiątnicy wielu było Żydów przybyłych z Egiptu (Act. II, 10). (Por. Maspero. *Hist. des peuples de l'Orient.* Paris 1875; Brugsch, *Gesch. Aegypt.* Leipzig 1877; E. Brugsch i U. Bouriant, *Le livre des rois.* Le Caire 1887; E. de Cara, *Gli Hyksos.* Roma 1889; J. P. Mahaffy, *The empire of the Ptolomies*, tamże 1895; Vigouroux, *La Bible et le découv. mod. ed.* 6, Paris 1896; M. Jullien, *L'Egypte.* L lle 1896; J. Rosellini, *I Monumenti dell' Egitto e della Nubia.* Pisa 1832—1844, 3 vol. tab., 9 vol. text; J. F. Champollion, *Monuments de l'Egypte et de la Nubie.* Paris 1835—45, 4 vol.—Por. Hagen, *Lexicon biblicum.* Paris 1905. 8-o, t. I, kol. 119—143). *X. H. P.* i *X. J. N.*

Egiptologia w ogólniejszem znaczeniu jest to nauka zajmująca się starożytnym Egiptem (ob.); w ściślejszem znaczeniu jest to naukowe rozpatrywanie piśmienniczych zabytków Egiptu, przechowanych w rozmaitej formie napisów hieroglificznych, oraz dokumentów (papyrusów). W tem ostatniem znaczeniu początek E-i sięga zaledwie początków zeszłego stulecia. Przypadkowe znalezienie przez żołnierzy Napoleona kamienia z napisami i odcyfrowanie jego treści przez uczonych było zachętą i pobudką do dalszych na tem polu poszukiwań, które, mimo wielu z samej natury rzeczy wynikających trudności, do zadziwiających doprowadziły odkryć i rezultatów zwłaszcza odnośnie do P. św. Najnowsze odkrycia egiptologiczne, owoc długich i mozolnych badań uczonych, rzuciły tyle światła na wiele kwestyj biblijnych, że dziwić się chyba nie można, iż tylu sławnych uczonych poświęciło się E-i. Ci uczeni coraz to nowe z tej gałęzi wiedzy, dla nauki i wiary wydobywają szczegóły,

świetnie stwierdzające prawdziwość i boskość Objawienia.—Zabytki piśmiennicze Egiptu, obejmujące historyę prawie 50 wieków, przez które przeszło 31 dynastyj faraonów, przechowane zostały w trojakiego rodzaju pismie egipskiem: a) hieroglificznem, b) hieratycznem, c) demotycznem. Pierwsze, najstarożytniejsze, zachowane na pomnikach egipskich publicznych lub prywatnych odtworzono z napisów rytych na statuach i ścianach piramid i świątyń w Denderach, w Abydos, w Edfu i Karnaku; na licznych sarkofagach, odkrytych w nekropolach Teb, Memfis i Delty, wreszcie na statuetkach pogrzebowych pochowanych w nekropolach. Pismo hieratyczne jest uproszczonem hieroglificznem; używane było w życiu codziennem, prywatnem; przechowało się na papyrusach. Używane było przez kapłanów, lekarzy i osoby prywatne, dla upamiętnienia ceremonij i rytów, formuł magicznych, nowin z życia codziennego, poematów a także i korespondencyi listowej. Dokumenty sporządzane takiem pismem składano obok mumij w sarkofagach. Pomiędzy dynastyą XXI a XXV pismo hieratyczne uległo jeszcze większemu uproszczeniu, a to dla ułatwienia stosunków handlowych, i spraw życia codziennego; używano je także przy zawieraniu kontraktów od czasów panowania Shabaka i Taraka. Taki jest początek pisma demotycznego, najtrudniejszego do odczytania, z powodu wielkiej prostoty składających je znaków.

Pierwszym wynalazcą i inicyatorem odczytywania hieroglifów był Franciszek Champollion francuz, albo, jak go nazywali Champollion młodszy, dla odróżnienia od Champollion-Figeac'a. Wprawdzie były i przed nim pewne próby odczytywania pisma egipskiego, ale nie wydawały one poważnych rezultatów, ponieważ nie znano jeszcze metody prowadzenia tego rodzaju studyów. Champollion jasną i pewną wytknął drogę w poszukiwaniach egiptologicznych i wskazał ją swoim następcom. Po jego śmierci († w r. 1832) prowadzili dalej studya egiptologiczne Karol Lenormant i Nestor l'Hôte we Francyi; Salvoni, Rosellini i Ungarelli we Włoszech; Osburn, Birch i Hincks w Anglii; Leemans w Holandyi; Lepsius w Niemczech. Znaczny postęp w egiptologii uczynili: Emil de Rougé, de Saulcy, Mariette, Chabas, Deveria, de Horrack, Léfébure, Pierret, J. de Rougé, Grébaut, Révillout, Bouriant a szczególniej G. Maspero — we Francyi; Brugsch, Dümichen, Lauth, Eisenlohr, Ebers, Stern, de Schack, Erman, Wiedemann—w Niemczech; Rheinisch i de Bergmann—w Austryi; Pleyte w Holandyi; Lieblein w Norwegii; Piehl w Szwecyi; Goleniszew i de Lemm w Rosyi; Goodwin, Lepage-Renouf, Budge—w Anglii; Lanzoni, Rossi i Ernest Schiaparelli — we Włoszech; Naville w Szwajcaryi. Zdobycze naukowe w dziedzinie E i dokonywane przez tych uczonych, coraz więcej z dniem każdym usuwają wątpliwości i być może, niezbyt oddaloną jest ta chwila, w której dokonane przez nich prace pozwolą nam z wszelką pewnością odczytywać utwory literatury egipskiej, jak obecnie czytamy arcydzieła piśmiennicze Greków i Rzymian.

Znaczenie E-i dla nauki w ogólności jest szczególnie wielkie dla nauk biblijnych, a osobliwie dla t. z. apologetyki biblijnej. Dlatego też odkrycia dokonywane w dziedzinie E-i za dni naszych powinny być ściśle śledzone przez apologetów i biblistów, znajdą oni bowiem na tym terenie dzielną broń, dla wykazania i obrony prawdy; broń tem dzielniejszą, że podaną przez samych przeciwników wiary: szereg argumentów opartych na badaniach ściśle naukowych. Religia i wiara nie potrzebują lękać się badań egiptologicznych, przeciwnie one dużo od nich spodziewać się mogą. Wbrew przewidywaniom i życzeniom tych, którzyby chcieli wykazać, że P. św. jest zbiorem legend, powstałych niewiadomo kiedy i gdzie, E-a z dniem każdym dostarcza nowych a silnych dowodów prawdziwości faktów opisanych w Biblii. Z drugiej znów strony, roztropność nakazuje być wstrzemięźliwym, i w spodziewaniu się od nowych odkryć egiptologicznych zbyt wiele; E-a wszystkich wątpliwości napotykanych w P. św. nie usunie, pamiętać bowiem trzeba, że *całej* Biblii w starożytnych pomnikach egipskich niema i być nie może, że cały układ Ksiąg śś. jest tak skomplikowany, tyle zawiera różnorodnych elementów, że dla utworzenia całokształtu nauk biblijnych nie wystarczy sama tylko E-a, lecz że oprócz tego gruntowna znajomość wszystkich nauk pozytywnych, wielką grą tu rolę.—

Wynik badań E-i jeszcze i tę ważną oddaje Biblii usługę, że przez stwierdzenie pewnej liczby wypadków czysto naturalnych opisanych w Biblii, a pominięcie innych, stanowiących element nadprzyrodzony, najsilniej dowodzi tej prawdy, że całokształt Ksiąg śś. zawiera oprócz wypadków naturalnych, jakie miały miejsce w religii mojżeszowej, jeszcze inne wyższej natury, niepodlegające zwykłym rachubom umysłu ludzkiego, lecz koniecznie domagające się interwencyi bożej, wobec których E-a jest bezsilną i nic o nich powiedzieć nie może, i właśnie milczeniem swojem stwierdza ich nadprzyrodzony charakter.

Literatura. A Scholz, *Die Aegyptologie u. die Bücher Mosis.* Würzb. 1878; Brugs, *Thesaurus inscriptionum aegypticarum.* Lipsiae 1883 — 1891; Ebers, *Aegypten und die Bücher Mosis.* Leipzig 1886, t. I; Turajew, *Egipet i Egiptołogia* w „Encyklop. Brockhauza i Efrona", gdzie znajduje się spis obfity źródeł specyalnych przedmiotu; Brugsch, *Aegyptologie.* 1889 i nast.; Zaborski, *Źródła historyczne Wschodu.* Kraków 1888, 8-o; ob. także bibliografię art. Egipt. Wiele też wychodzi czasopism specyalnie poświęconych E-i, jak: *Melanges egyptologiques* i *Egyptologie* wyd. przez francuskiego uczonego Chabas'a; *Revue egyptologique*, wyd. przez Chabas'a, Brugsch'a i Revillout'a; *Zeitschrift für aegyptische Spracheund Alterthumskunde* — Brugsch'a; *Recueil de travaux relatifs à la philologie et l'archéologie egyptiennes*"—wyd. przez de Rougé; *Proceedings of the Society of biblical Archeologie*, i inne. (Por. Ermoni, *La Bible et l'Orientalisme*, I, La Bible et l'Egyptologie, Paris 1903, 12-o; Pokrowski, *Egiptołogia i Biblia* w „Bogosłows. Encyklop." Łopuchina, Petrograd, 1904, 8-o, t. V. Herders, *Conversations Lexikon.* Freiburg 1905, 8-o, t. IV, kol. 448 i nast.).

X. J. N.

Egiptu albo Egipski (potok) (hebr. nahal Miszraim, W. torrens albo rivus Aegypti) często wspominany w P. św., jako położony na granicy między ziemią Chanaan a Egiptem. (Gen. XV, 18; Num. XXXIV, 5; XV. 4, 47; III Reg. VIII, 65). W ks. Jos. XIII, 3 i Par. XIII, 5, potok ten nosi po hebr. nazwę Szihor (ob. art. Chihor). U Is. XXVII, 12, hebr. nazwa w Sept. podana jako Rhinokoroura. Miała tu być według Diodora Sycylijskiego (I, 60) i Strabona (XVI, II, 131) kolonia karna dla przestępców, którym ucinano nosy. Stąd nazwa wyżej podana. Obecnie potok ten, w lecie wysychający, nosi nazwę Wady El-Arisz, od miasteczka El-Arisz, małej fortecy, liczącej około 400 mieszkańców. (Por. V. Guérin, *Judée*, t II, p. 237—249; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1621). *X. C. S.*

Egla (hebr. Eglah oznacza jałowicę) imię jednej z żon Daniela, matki Jethraama (II Reg. III, 5; I Par. III, 3). Według dawnej tradycyi żydowskiej (por. *Quaest. hebr.*, Migne P. L. t. XIII, kol. 1347, 1370) E-a jest tą samą osobą, co Michol. Krytyka to twierdzenie odrzuca. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1599).

Egle Marek z zakonu Premonstratensów, prałat zakonny w Wilten (Tyrol) od r. 1784 — 1820, gorącej pobożności i żywej wiary sługa boży, wiele wycierpiał podczas rewolucyi i za czasów Napoleona I; z boleścią patrzał na rozpędzenie przez bezbożny rząd swej rodziny duchownej, zabranie z trudem zbieranych przez zakon skarbów literackich i przewiezienie ich do Insbruka i Monachium, i na skasowanie konwentu i zamienienie go na koszary, a później na szpital. Bóg dał mu jednak doczekać chwili wskrzeszenia jego ukochanego klasztoru. E. † w roku 1820. Napisał *Conciones et exhortationes*, dotąd nie wydane; *Adnotationes chronologicae Wilthinenses*, manuskrypt in folio od r. 1728 do 1749; kontynuowali tę pracę OO. Lizzi, de Woller, Egle i Rögl, również w manuskrypcie in folio 1765—1780. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de de l'ordre de Prémontré*, Bruxelles, 1900, 4-o, str 236). *X. J. N.*

Egli Emil, protestancki historyk kliny, ur. w r. 1848 w Flaach, w r. 1893 został profesorem w Zurychu. Napisał: *Züricher Wiedertäufer*, 1878; *Kirchengeschichte d. Schweiz* bis Karl d. Gr. 1893. Wiele też dzieł historycznych wydał powtórnie jak *Aktensam*

mlung zur Zür. Reformationsgeschichte, 1879; *Zwingliana*, od roku 1897, *Analecta reformat.*, t. I, II, 1899—1901. (Por. Herders, *Konversations Lexikon*, Freib., 1903, 8-o, t. II, str. 1642 i nast.).

Eglon (hebr. Eglon, znaczy „okrągłość" Sept. Eglom) w Biblii oznacza 1) imię króla Moabitów. Podług Jud., III, 12, P. Bóg ukarał Żydów za niewierność, poddając ich władzy Eglona, króla moabickiego. E-n „posiadł Miasto palm", podług ogólnego zdania komentatorów — Jerycho i stąd rządził ludem podbitym, aż Aod (ob. art. Aod) zgładził E-na i lud żydowski z tej niewoli uwolnił. 2) Eglon (Sept., Odollam, Codex vatic. Ailam, inne kodeksy greckie Eglom), dawne miasto chananejskie na terytoryum Amorejczyków (Jos. X, 5). Jozue (X, 34, 35, 37; XII, 12) zdobył to miasto i oddał pokoleniu Judy. (Jos. XV, 39). P. św. wspomina o mieście E-ie jako bliskiem Lachis. Dawniej utożsamiano E-n z Odollamem np. Euzubiusz i św. Hieronim w *Onomastica sacra* (Gebling., 1870; p. 118) 253). Nowsze badania wykazały, iż E-n leżało pod Eleutheropolisem, na drodze do G zy, i ma być dzisiejszem Khirbet Adżlan. (Por. Kampffmeyer, *Alte Namen im heutigen Palästina und Syrien* w „Zeitschrift des deutsch. Palästina-Vereins," t. XVI, 1 93, p. 53), gdzie przechowały się stosy kamieni i ruiny. (Por. Guérin, *Judée*, t II, p. 298). Dzieje święte mówią o pobiciu E-nu i króla tego miasta Dabira (ob. art. Dabir n. 1), w późniejszych czasach o E-nie nie wspominają. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1601—1603; W. W., t. III, k. 142; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, zeszyt 13, kol. 1236-1237). *X. C. S.*

Egoizm czyli samolubstwo, jest to nieporządna, nieumiarkowana miłość samego siebie. Gdy E. jest wysoko rozwinięty, wtedy osobnik ulegający temu występkowi wszystko odnosi do siebie; wówczas nie jest on zdolny doświadczać żadnego uczucia, spełnić żadnego czynu, któryby w ostatecznej analizie nie miał za cel istotny, czy urojony, siebie samego. Możnaby nazwać taki E. wyrafinowanym. Wstrętny ten występek przeciwia się miłości, która jest bezwzględnem odniesieniem wszystkiego do Boga, względnie do bliźniego, wedle miary obowiązków. Miłość chijańska nie wyklucza miłości samego siebie, owszem ona się na niej opiera i od niej rozpoczyna. Miłość samego siebie w ogóle mówiąc, jest uczuciem naturalnem, koniecznem i godziwem; ona jest rozumną i zgodną z innemi godziwemi uczuciami. W tem znaczeniu można powiedzieć, że miłość porządna (bene ordinata) zaczyna od siebie, gdyż każdy przedewszystkiem o swoje zbawienie dbać powinien, o swoje udoskonalenie, spełnienie swoich obowiązków względem Boga, zanim starać się zacznie o te dobra dla innych. Egoizm ściśle jest związany z pychą; jest on źródłem wszystkich grzechów. Wszelka moralność niechijańska (jak moralność korzyści, moralność używania, moralność obowiązku w znaczeniu stoików itd.) grzeszy egoizmem. Jedna tylko moralność obowiązku i szczęśliwości w znaczeniu chijańskiem jest rzeczywistą moralnością i utożsamia się z miłością (ob. art. Dobro).—E. w znaczeniu filozoficznem. Filozofowie współcześni bezzasadnie nazywają E-em naturalną miłość siebie, w przeciwieństwie do altruizmu. Według nich E. jest punktem wyjścia i pobudką wieluszlachetnych uczuć.—E-em nazywa się także postępowanie osobnika przejętego uczuciami płynącemi z egoizmu. E. metafizyczny jest to rzekome filozoficzne przekonanie tych, którzy o wszystkiem wątpią, z wyjątkiem osobie samych. Taki E. nazywa się także w filozofii solipsyzmem (ob.). (Por. Blanc, *Diction. univ. de la Pensée*, Lyon, 1899, 4-o, t. II; Blanc, *Diction. de Philos.*, 1906, 4-o, str. 444; Goblot, *Le Vocabulaire philosophique*, Paris, 1901, 8-o, str. 200 i nast.).

X. J. N.

Egotyzm, wyraz ten w znaczeniu filozoficznem oznacza żywe uznanie, jakie ktoś ma dla siebie oraz przekonanie o swej wartości osobistej i o swych prawach. Niektórzy filozofowie osobliwie, angielscy, uważali tego rodzaju uczucie za podstawę wychowania i moralnego wyrobienia.—Egotyzm znaczy także wyrafinowane dążenie do dogodzenia sobie we wszystkiem i wyciągnięcia ze wszystkiego możliwie największej przyjemności;

jest to egoizm wygodnisiów i sybarytów. —E. wreszcie jest równoznaczny z egoizmem, wyraźnie i otwarcie dążącym do zajęcia wszystkich swoją osobą. (Por. Blanc, *Dictionnaire de la philosophie*, Paris, 1906, 4-o, str. 444).

Egremont Karol, wydawał w r. 1898 rocznik historyczny klny p. t. *L'année de l'Eglise*, zawierający obraz życia religijno-umysłowego w Kle, stan misyj, rozwój instytucyj katolickich, statystykę itd. Do redakcyi wydawnictwa należało kilkunastu znanych na polu dziennikarskiem i historycznem pisarzy katolickich jak Clugnet, Goyau, Piolet, Horn i inni. Rzeczy polskie opracowywał K. Morawski. Rocznik ten wyszedł za lata 1898, 1899 i 1900, W tym ostatnim roku wydawnictwo, ku wielkiemu żalowi czytającej publiczności katolickiej, przestało wychodzić. Każdy z tych roczników wychodził z druku nakładem firmy katolickiej V. Lecoffre i miał po dwa wydania.

Egzamin. Prawo kanoniczne przepisuje czworaki egzamin: 1) przed święceniami, 2) przed objęciem pewnych obowiązków kościelnych, 3) przed objęciem probostwa, 4) przed konsekracyą na biskupa. I. Stosownie do zalecenia apostoła Pawła: „*ręku ni na kogo nie wkładaj rychło*“ (I Timot. V, 22) Kościół przed święceniami ustanowił badanie kwalifikacyi kandydatów do święceń (examen ordinandorum). Św. Cypryan w liście 38 mówi, że zasięgał zdania kleru i wymagał zaświadczenia ludu o obyczajach i zasługach kandydatów do święceń. Sobór Nicejski w kanonie 9 (cf. c. 4 *Dist.* 81; c. 6 *Dist.* 24) i 10 (cf. c. 5 *Dist.* 81; c. 60 *Dist.* 50) żąda, żeby nikogo bez poprzedniego egzaminu nie poświęcano. Sobór kartageński III (w r. 397) podaje praktykę Kościoła afrykańskiego: „nullus ordinatur clericus, nisi probatus vel episcoporum examine vel populi testimonio“ (cf. can. 2 *Dist.* 24) Kł rzymski stale się trzymał takiej samej praktyki (cf. c. 3 *Dist.* 24; c. 8, *Dist.* 77). Toż samo znajdujemy w Hiszpanii (cf. 5 *Dist.* 51—c. 19; Conc. Tolet, IV, r. 633) i we Francyi. Słynny jest can. 11 synodu w Nantes (z r. 658), który pierwszy zaleca egzamin podobny do tego, jaki w późniejszych czasach się ustalił. W średnich wiekach egzamin ten odbywał się przed archidyakonem. Paweł III papież ustanowił kongregacye w r. 1538, złożoną z kdłów i prałatów, która miała czuwać nad wykorzenieniem nadużyć, jakie się z tego powodu wkradły. Sobór Trydencki (Sess. 22, cap. 7 *de Ref.*) postanowił wprowadzić w wykonanie postanowienia synodu nantejskiego. Klemens VIII, Alexander VII, Innocenty XIII, Benedykt XIV formę egzaminu ściślej określili.

Podług prawa obecnie obowiązującego, wymagany jest trojaki egzamin: 1) na miesiąc przed święceniami bp poleci *proboszczowi albo komu innemu* ogłosić publicznie w kle, z imienia i nazwiska tych, co pragną otrzymać wyższe święcenia, w tym celu, by otrzymać od ludu zaświadczenie o ich *urodzeniu, wieku, obyczajach* i *uczciwem życiu*, i takowe przesłać bpowi. Zapowiedzi te w wielu miejscowościach, w Niemczech i w Pol-ce, wyszły z użycia, i zastępują je świadectwa proboszczów, profesorów i zwierzchności seminaryjnej. Gasparri (*De sacr. ordin.*, n. 701) mniema, że zaniechanie tego zwyczaju jest równie nieracyonalne, jak zwyczaj opuszczania zapowiedzi przedślubnych. To też w wielu miejscowościach, jak w Krakowie, w Poznaniu zapowiedzi przed święceniami nanowo zostały wprowadzone. W prowincyi pragskiej istnieje zwyczaj ogłaszania tych zapowiedzi we wszystkich kłach parafialnych. 2) Drugi egzamin na mocy dekretu Sob. Tryd. (Sess. XVIII, 7, *de Ref.*) tak się ma odbywać. W środę przed święceniami, lub kiedy bp uzna za stosowne, kandydaci do święceń większych staną przed bpem i komisyą składającą się z kapłanów, a osobliwie z profesorów i zwierzchników seminaryjnych, która bada *ordinandorum genus, personam, aetatem, institutionem, mores, doctrinam et fidem.* Egzamin ten zalecają odbywać i synody polskie. Synod prowincyonalny z roku 1547, poleca bpom, aby archidyakonom, do których należy z prawa i zwyczaju egzamin kandydatów do święceń, dali do pomocy kapłanów uczonych, roztropnych i z bojaźnią bożą, którzyby zbadali sumiennie życie, obyczaje, naukę i urodzenia aspirantów. Synod prowincyonalny z r. 1589 mówi, że egzaminatorami mogą być archidyakoni albo oficyał lub wikaryusz generalny, którzyby

między innemi zbadali, czy aspirant przez rok czasu ćwiczył się przy katedrze lub kolegjacie w śpiewie i ceremoniach, jak to zalecają konstytucye. Synod warmiński Hozyusza nikogo nie pozwala dopuścić do święceń przed zbadaniem, co sądzi o herezyach, jakie podówczas rozpanoszyły się, i jakich jest przekonań co do Kła katolickiego, i przed złożeniem świadectwa od jednego z wyższych kapłanów lub urzędu ojczystego, gdzie aspirant większą część życia spędził. Lecz i ten egzamin w formie przepisanej przez Sobór Trydencki i statuty synodalne, zaniedbany został, z wyjątkiem egzaminu z wiedzy teologicznej i ze sprawowania, w którym bierze udział personel seminaryjny w obecności bpa. 3) Trzeci egzamin odbywa się w chwili święceń. Bp podług pontyfikału rzymskiego zapytuje archidyakona o kandydacie: *czy wiesz, że jest godzien?* a archidyakon odpowiada: *o ile ułomność ludzka pozwala, i wiem i świadczę, że jest godzien.*

II. Prezentowani, wybrani, nominowani przez kogokolwiek, nawet przez nuncyusza apost. do sprawowania jakichkolwiek obowiązków kościelnych, nie mogą być do nich dopuszczeni, nawet pod pretekstem przywileju lub zwyczaju od niepamiętnych czasów przedawnionego, dopóki bp miejscowy (ordinarius loci) nie przeegzaminuje ich i nie uzna za godnych, z wyjątkiem prezentowanych przez senat akademicki (cf. Conc. Trid. Sess. VII, cap. 13 *de Ref.*). Zasadę tę od najdawniejszych czasów stosowano w Polsce. Już synod sieradzki z r. 1233 wyraźnie zastrzega: „vicarii omnes parochialium ecclesiarum ponentur vel de nostra licentia speciali et conscientia, vel nostrorum archidiaconorum, *quibus competit talium personarum examinatio*“.

III. Przed otrzymaniem probostwa proboszczowie powinni zdać egzamin konkursowy (ob. Konkurs parochialny).

IV. Przed konsekracyą na bpa również odbywa się śledztwo (inquisitio) czyli tak zwany proces informacyjny (ob.). Bpi włoscy i wysp przyległych Włochom, stosownie do rozporządzenia Klemensa VIII, odbywają specyalny egzamin z teologii albo z prawa kanonicznego. Oprócz powyższego egzaminu bp przed samą konsekracyą odpowiada podług pontyfikału na 18 pytań, zadawanych przez konsekratora, co też nazywają egzaminem nowo obranych bpów (examen episcoporum electorum). Na każde z 18 pytań co do posłuszeństwa powadze kościelnej, co do wiary w prawdy objawione i stosunku do nauk heretyckich, bp odpowiada *volo*, albo *credo*. Jest to właściwie publiczne stwierdzenie wobec kleru i ludu tego, co potajemnie w procesie informacyjnym było przeprowadzone.

X. A. K.

Egzamin przedślubny. Pleban obowiązany jest z racyi urzędu swego i na zasadzie prawa badać narzeczonych, zgłaszających się do niego po pobłogosławienie związku małżeńskiego, czy niema jakich przeszkód do ważnego i godziwego zawarcia pomiędzy nimi związku małżeńskiego. (Por. cap. 3, X de clandest. despons. [IV, 3]. Benedict. XIV. „Nimiam licentiam a. 1743. syn. Chełmiń. 1745. żmudz. kijowsk. i lwowskie ostatnie). Jeżeli kapłan opuści to badanie, grzeszy ciężko, a synod gnieźnieński. z r. 1512 grozi wikaryuszowi wydaleniem z dyecezyi, proboszczowi zaś usunięciem od obowiązków i beneficyum na rok jeden. Pytać się powinien kapłan wobec krewnych, świadków, oględnie, a gdy tego zajdzie potrzeba, i na osobności, czy dobrowolnie zawierają związek małżeński, czy niema jakich przeszkód kanonicznych. (Por. „Nimiam licentiam“ synod chełms. 1717, wileński 1744 i inne). Nie wystarcza przyjąć zapewnienie od tej strony, która nie należy do parafii proboszcza, lecz potrzeba jeszcze od tej właśnie strony przyjąć zeznanie na piśmie, i w tym wypadku należy ogłosić zapowiedzie w parafii właściwej wspomnianej strony (Por. oprócz ogólnego prawa syn. lwow., 1765). Rytuały dyecezyalne wielu dyecezyj podają schematy, według których należy badać strony (Por. *Manuale Brixin.* ed. 1886, str. 388); podają też wskazówki rozporządzenia władz dyecezyalnych. W dyecezyach Cesarstwa sposób badania, pytania, są ściśle określone, przytem protokół badania musi być napisany i przez strony podpisany. Do egzaminu przedślubnego zalicza się też badanie, czy strony są dostatecznie obznajmione z za-

sadami wiary. (Por. *Rituale Romanum* lit. 7, c. 1, n. 1, dekret Inocentego XII, r. 1697; const. „*Etsi minime*“, Benedykt XIV, 7, Febr. 1742, § 11). Co zaś wiedzieć narzeczeni powinni? na to odpowiadamy, że według ogólnej zasady powinni znać to, co każdy chrześcijanin wiedzieć ma. Ogólną tę zasadę synody nasze bliżej określają. I tak żądają one od narzeczonych znajomość artykułów wiary. O modlitwie Pańskiej, Pozdrowieniu Anielskiem i Składzie Apostolskim mówią synody: pomerański z r. 1480 i warmiński 1449 i 1497. Dziesięciorga przykazań domagają się: synod Hozyusza i włocławski z r. 1568; przykazań kościelnych i sakramentów żąda syn. gnieźn. z 1720, a poznański z 1738 r., znajomości obowiązków stanu i tajemnic wiary. Inne synody ogólnie mówią o zasadach wiary lub części pacierza wymagają (nb. jeżeli strona nie umie na pamięć wyżej przytoczonych rzeczy, a rozumie je i zdaje sobie sprawę z nauki Kła, to z ogólnego prawa nie wolno twierdzić o niej, że nie zna zasad wiary, a zatem, że nie może zawrzeć związku małżeńskiego, tembardziej, jeżeli to są ludzie słabego umysłu [Por. Ben. XIV, *De syn. dioec.*, l. 8, c. 14, n. 6], powinien się jednak pleban starać o to, aby przyszli małżonkowie podanych wyżej rzeczy wyuczyli się). Nasze synody (pomerań. 1480, warmiń. 1449, 1497 i 1610, gnieźn. 1720 i inne) zabraniają udzielać ślubu tym, którzy nie znają zasad wiary, o których była mowa wyżej. Pleban tych, o których sądzi, że są dostatecznie wyćwiczeni w nauce wiary, nie potrzebuje egzaminować (synod. krak., 1711, płocki, 1733).

X. H. P.

Egzaminatorzy synodalni i prosynodalni. Sobór Trydencki (Sess. XXIV, cap. 18 *De Ref.*) poleca, żeby synod dyecezyalny corocznie, na przedstawienie bpa, wybierał sześciu egzaminatorów, którym służy prawo egzaminowania kandydatów w drodze konkursu na beneficya parafialne.

Egzaminatorzy synodalni mają posiadać stopień magistra czyli doktora, lub licencyata teologii albo prawa kanonicznego; w braku takich może być egzaminatorem każdy kleryk z duchowieństwa świeckiego lub zakonnego. Przed objęciem obowiązków mają złożyć przysięgę, że będą spełniali obowiązki swoje wiernie i bez żadnego względu ludzkiego. Nie wolno im z racyi tego egzaminu ani przed, ani po egzaminie przyjmować żadnych darów. Dający i przyjmujący dary jakiekolwiek, popełniają zbrodnię symonii, od której nie mogą być rozgrzeszeni, dopóki nie opuszczą przez symonię nabytych beneficyów. Z urzędu swego zdadzą sprawę nietylko wobec Boga, ale i wobec synodu prowinc., który ma prawo nałożyć na winnych surowe kary. (Ob. Konkurs parochialny). Ponieważ już od kilku wieków synody dyecezyalne rzadko, albo wcale się nie odprawiają, bpi powinni uzyskać *przywilej apostolski*, mocą którego, *za zgodą kapituły* katedralnej, nominują egzaminatorów, którzy się zowią prosynodalnymi, i mają prawa i obowiązki równe synodalnym. (Por. S. Congr. Conc. 19 Maii, 1877, in *Act. S. Sedis*, vol. X, pag. 273 sq.).

X. A. K.

Egzarcha. Egzarchą nazywał się w mowie potocznej państwa wschodnio-rzymskiego każdy wyższy przełożony; w hierarchicznym jednak podziale Kła początkowo, biskup Kła wschodniego, który posiadał nad resztą biskupów swej prowincyi (eparchii) władzę metropolitalną. Jeszcze na soborze Sardyce (343) nazywa się każdy metropolita „egzarchą eparchii“. Po dokonanym przez Konstantyna podziale państwa na cztery prefektury, rozpadła się *praefectura orientis* na pięć dyecezyj politycznych (Egipt, Wschód, Azya, Pont i Tracya). Duchownymi egzarchami byli biskupi: Aleksandryi (dla Egiptu), Antyochii (dla Wschodu), Efezu (dla Azyi), Cezarei (dla Pontu) i Heraklei (dla Tracyi). Ważna bardzo zmiana w znaczeniu tytułu i godności egzarchy nastąpiła w skutek tego, że bpi Aleksandryi, Antyochii, Jerozolimy i nowej stolicy państwa Konstnopola, otrzymali najwyższy tytuł patryarchów. Wskutek tego egzarchowie Cezarei, Efezu i Heraklei spadli do rzędu zwykłych metropolitów swych prowincyj. Na Zachodzie tytuł egzarchy zdarza się tylko tu i owdzie. Tak Fryderyk I mianował (1157) arcybiskupa lyońskiego egzarchą Burgundyi Miejsce egzarchów zajmują tu do pewnego stopnia

wikaryusze apostolscy, którzy z biegiem czasu głównie otrzymali tytuł prymasa. I w nowszych dziejach Kła greckiego i rosyjskiego spotykamy się kiedy niekiedy z tytułem egzarchy. Pomiędzy innymi Bułgarowie otrzymali w r. 1872 osobnego swego egzarchę, który jednak, wraz z Kłem bułgarskim, wyklęty został na soborze generalnym w Konstnopolu. (Por. Hergenröthera, *Historyę kościelną* w „Bibl. dzieł chijańskich“).

K. P.

Egzarchat raweński, prowincya państwa wschodnio-rzymskiego. Po zburzeniu włoskiego państwa Ostrogotów przez Narsesa, cesarze bizantyńscy utrwalić zamyślali swe panowanie we Włoszech. Zarząd kraju zorganizowano na sposób wojskowy. Na czele jego stał naczelny wódz i namiestnik cesarski, któremu w głównych miastach podlegali gubernatorowie. Panowanie to wschodnio-rzymskie nad Włochami, o ile się ono utrzymało we Włoszech górnych i środkowych nazywano egzarchatem; naczelny wódz i namiestnik cesarski nosił nazwę egzarchy, a kraj podlegający bezpośrednio jego rozkazom, nazywał się egzarchatem. Po Narsesie, który jednak więcej się troszczył o wojskowe zabezpieczenie zdobytego kraju, niż o polityczne jego przekształcenie, mianowany został namiestnikiem Longinus. Z nim rozpoczyna się właściwe urządzenie administracyi i z tego powodu wielu historyków nazywa go pierwszym „egzarchą“. Założył on swoją stolicę w Rawennie, w której odtąd spoczywał punkt ciężkości potęgi wschodnio-rzymskiej we Włoszech. Zaledwie jednak Longinus rozpoczął swoje rządy, gdy Longobardowie pod Albоinem wtargnęli do Włoch (r. 568) i w krótkim czasie zdobyli cały kraj, od Alp aż do Benewentu, tak iż w posiadaniu cesarza byzantyńskiego pozostał jedynie pas nadbrzeżny nad obydwoma morzami, oraz kraniec Włoch południowych. Już za Alboina zdobycze Longobardów sięgały na południe aż do Tybru, podług innych o wiele dalej, i obejmowały nawet Benewent. Stolicą była Pawia, a wielu książąt, jak książęta Friaul, Benewentu i Spalato, wywalczyło sobie prawie niezależne od rezydującego w Pawii króla stanowisko. Przy Konstnopolu pozostały wybrzeża genueńskie i lunigińskie, Rzym i okolice, Neapol z wybrzeżem morskiem i południowy kraniec półwyspu, wybrzeże weneckie z lagunami, wreszcie Rawenna, właściwy egzarchat z Pentapolidą i Comachio, poczęści pod bezpośrednim zarządem egzarchy, po części zaś pod zależnymi od niego, lecz mianowanymi w Konstnopolu gubernatorami (duces). Papież w owych czasach nie posiadał jeszcze prawnie określonej potęgi politycznej, ale wywierał już wpływ moralny także na sprawy świeckie, a przytem był potężny, dzięki niezależnemu zarządowi znacznych bardzo *patrimonia s. Petri*, które w Sycylii, Francyi południowej, wielu okolicach Włoch, a szczególnie w Rzymie i okolicy na mocy zapisów darowizn cesarzów i osób prywatnych, i przeszły w posiadanie Kła rzymskiego. Dzięki owemu wpływowi i tym środkom materyalnym, stał się obrońcą uciśnionych w każdej niedoli i już za czasów najazdu Longobardów widzimy go często na czele spraw świeckich, nawiązującego rokowania polityczne z Konstnopolem, decydującego o wojnie lub pokoju z Longobardami, lub prowadzącego wojnę za pomocą własnych środków. Od drugiej połowy w. VI, tj. od najazdu Longobardów, przez dwa wieki blisko wypełniają dzieje Włoch bezustanne prawie wojny Longobardów, rozszerzających coraz bardziej swe dzierżawy, z egzarchami raweńskimi i pżami; to znów zatargi pżów z cesarzami byzantyjskimi, którzy nie przebierają w środkach, aby zagarnąć panowanie nad Rzymem. Wreszcie po zmiennych losach wojny w r. 754 Rawenna, ostatnia posiadłość cesarzów wschodnio-rzymskich we Włoszech, wpadła w ręce Longobardów. Odtąd Włochy dzieliły się wyłącznie na posiadłości Longobardów i Kła rzymskiego. Gdy jednak Longobardowie przystąpili do zagarnięcia Rzymu, pż Stefan III zwrócił się z prośbą o pomoc do potężnego wielkorządcy (majordomus) Franków Pepina. W dwóch wyprawach (754 i 755 r.). Pepin zmusił króla Longobardów Aistulfa do oddania zagarniętych przez niego posiadłości klnych oraz egzarchatu, który jako *patrimonium S. Petri*, przeszedł w posiadanie Kła. Darowizna ta potwierdzona została następnie przez syna Pepina, Karola W., oraz przez cesarza Ludwika Pobo-

żnego. (Por. Rubens, *Hist. Ravennae*; Puteanus, *Historia Insubrica*; Sigonius, *De Regno Italiae*; Orsi, *Dell'origine del dominio e della sovranita dei Romani Pontefici*; Fererus, *De Exarchatu*; Savigny, *Geschichte des röm. Rechts*, I; Phillips, *Deutsche Gesch.* II; Leo, *Geschichte von Italien*, I, 187; Brandes, *Der Papst als Fürst des Kirchenstaats*, 1849; Scharp, *Entstehung des Kirchenstaates*, 1860; Theiner, *Cod. dipl. dominii temp. S Sedis*, 1862; Brunengo, *Le origini della sovranita temporale dei Papi*, 1862).

K. P.

Egzegeza ob. Hermeneutyka.

Egzekucya reskryptów papieskich. Stolica Ap. expedyuje reskrypta albo in *forma gratiosa*, kiedy papież udziela pewne łaski, jak np. dyspensy, przywileje i t. p., sam, bez pośrednictwa egzekutora czyli delegata i reskrypt zawiera łaskę daną, *gratiam factam*, w dniu daty ekspedycyi; delegat zaś papieski przez którego ręce przechodzi reskrypt jako *executor necessarius*, doręcza tylko reskrypt osobie wskazanej, nic nie sprawdzając (executor merus) albo sprawdzając niektóre okoliczności (executor mixtus); albo też *in forma commissoria*, kiedy papież sam nie udziela łaski, tylko powierza udzielenie jej komu innemu, z nadmienieniem: si in Domino expedire judicaverit, jako egzekutorowi, który się zwie *e. voluntarius*. Ta druga forma jest bardzo rzadko używana. Zaznacza się, że klauzula: *arbitrio et conscientiae ordinarii*, niekiedy używana, nie oznacza, że egzekutor jest *voluntarius*, lecz jest zwyczajnem *wyrażeniem grzeczności i uszanowania* (św. Kong. Sob. d. 6 grudnia 1845). Dyspensy małżeńskie Stolica apost. udziela za pośrednictwem egzekutora, a lubo reskrypt zawiera gratiam factam, to jednak dyspensy te otrzymują moc dopiero po egzekucyi, która się nazywa *„fulminatio“*. — Egzekucya reskryptu dokonywa się przez osobę, której to powierza Stolica apost. A zatem administrator w zasadzie nie może egzekwować reskryptu powierzonego do egzekucyi, bpowi bez specyalnego pozwolenia św. Penitencyaryi albo św. Officyum. Co się tyczy jednak *dyspens małżeńskich*, Leon XIII dekretem św. kongr. Officyum z d. 20 lutego 1888 r. postanowił: żeby dysp. małż. powierzać *Oratorum ordinario* albo Ordinario loci, że pod wyrazem ordinarius rozumieć należy: bpa, administratora, wikaryusza apost. i ich officyałów, czyli wikaryuszów generalnych in spiritualibus, a sede vacante wikaryusza kapitularnego albo prawego administratora, że wikaryusz kapitularny albo administrator może egzekwować i te dyspensy, które były przesłane Ordinario loci i nie zostały wyegzekwowane, czy egzekucyę rozpoczęto, czy nie rozpoczęto, że sede provisa bp może egzekwować dyspensy przesłane swemu poprzednikowi administratorowi, że dyspensę egzekwuje ten, kto wysłał prośbę do Rzymu, bez względu, czy jest Ordinarius originis czy domicilii, że Ordinarius może delegować alium Ordinarium. Śmierć papieża nie wstrzymuje egzekucyi dyspensy małżeńskiej.—Reskrypt obejmuje dwie części: pierwsza *opowiadająca* treść prośby (narrativa), w niej mieszczą się i *przyczyny*, druga *rozstrzygająca* (dispositiva), w niej znajduje się łaska dana i różne zastrzeżenia czyli klauzule. (Obacz. art. Clausulae). Notabene: „Verba dispositiva magis, quam narrativa sunt attendenda. Ex narrativis non valet argumentum“.

Reskrypty pro foro externo, zawierają następujące szczegóły: a) petenci ad cautelam uwalniają się od ekskomuniki, w którą być może wpadli np. przez zawarcie małżeństwa wobec duchownego akatolickiego, b) egzekutorowi rozkazuje się zbadanie prawdziwości prośby, mianowicie czy nie zaszła tak zwana *subrepcya* lub *obrepcya* (ob.); co gdyby tak było, egzekutor obowiązany przed egzekucyą wyjednać pismo apostolskie *„Perinde valere“*. Dwukrotna spowiedź obecnie nie jest wymagana. Za egzekucyę nie można pobierać żadnej opłaty (S. Poen. 26 Apr. 1861; S. Congr. Conc. 22 Jun. 1871 i 28 Jan. 1882). Po sprawdzeniu zastrzeżeń czyli *klausul* (ob. Clausulae) można przystąpić do wydania dyspensy (fulminatio) i uprawnienia dzieci, jeśli zachodzi potrzeba uprawnienia. Biskup (ordinarius) do sprawdzenia prośby (verificatio precum), zastrzeżeń i rozgrzeszenia od cenzur może delegować proboszcza, który zdaje relacyę bpowi, a bp w końcu feruje dekret egzekucyjny, w którym powołuje się na powagę apo-

stolską i udziela dyspensę. Proboszcz otrzymawszy dyspensę od przeszkody małż. robi o niej wzmiankę w zapowiedziach, a po zawarciu małżeństwa w metryce ślubnej. W końcu reskrypt sam czyli dyspensę składa do archiwum parafialnego.

Reskrypta pro foro interno. Dyspensę pro foro interno św. Penitencyarya przesyła w opieczętowanym liście zwykle: „Discreto viro N. confessario. Spowiednik powinien być aprobowanym. Jeśliby dla jakichkolwiek powodów spowiednik, nawet imiennie delegowany, nie mógł egzekwować dyspensy, nie potrzeba się starać o nową, a reskrypt apostolski wręcza się innemu spowiednikowi do egzekucyi. Spowiednik otrzymawszy reskrypt apostolski oczekuje petenta w konfessyonale, w czasie na poprzedniej spowiedzi umówionym. Upomniawszy petenta, aby mówił prawdę, *powinien go wybadać*, jego osobiście, nie zaś świadków, czy fakt, okoliczności i przyczyny wyłuszczone w prośbie prawdziwe, czy przeszkoda jest tajemną, czy nie zachodzi inna przyczyna publiczna lub tajemna. Jeżeli zachodzi obrepcya (ob.) lub subrepcya co do rzeczy istotnych, tudzież jeśli spowiednik jest pewien fałszerstwa z poza spowiedzi, chociaż penitent obstaje za prawdziwością faktów, należy się postarać o nowy reskrypt. W końcu mając przed oczami wszelkie w reskrypcie wyrażone klauzule, spowiednik może przystąpić do egzekucyi „viva voce et in confessione“. Naprzód tedy uwalnia penitenta od cenzur i grzechów w formie zwyczajnej. Potem dodaje te lub tym podobne wyrazy: „Et insuper auctoritate Apostolica mihi specialiter delegata, dispenso tecum super impedimento N. N., ut eo non obstante, matrimonium cum dicta muliere (dicto viro) publice, servata forma Conc. Trid. contrahere valeas. Eadem auctoritate prolem susceptam (vel suscipiendam) legitimam declaro. In nomine Patris etc.“ Kiedy zaś zachodzi wypadek sanationis in radice, mówi:...„ et matrimonium a te invalide contractum, in radice sano et consolido, prolemque etc.“ W końcu: „Passio Dni nostri etc.“

Jeśli penitent nie jest usposobiony do otrzymania rozgrzeszenia, ani nie można go usposobić, rozgrzeszenie i egzekucyę dyspensy należy odłożyć. Atoli urgente necessitate można egzekwować dyspensę bez rozgrzeszenia od grzechu. Spowiedź świętokradzka nie wpływa na nieważność udzielonej dyspensy. Nadmienić wypada, że ponieważ dyspensa pro foro interno nie ma znaczenia pro foro externo, spowiednik upomni penitenta, ażeby zachował sekret o dyspensie, w przeciwnym razie po ujawnieniu przeszkody małżeńskiej naraziłby się na różne komplikacye prawno-kościelne (ob. Dyspensa).

Ks. A. K.

Egzekucya skazańców. Kapłan przeznaczony do pojednania z Bogiem skazanego na śmierć powinien przystąpić do spełnienia obowiązku duszpasterza z całą gorliwością i miłością, jakich wymaga wysoki jego urząd, w chwili gdy chodzi o uratowanie duszy od wiecznego potępienia. Gdy skazaniec dopuścił się zbrodni w chwili szału lub uniesienia, albo też dał się wciągnąć do udziału w zbrodni, zadanie kapłana jest łatwiejsze; tacy zwykle bardzo żałują swego czynu i szczerze nawracają się przed śmiercią. Daleko trudniejsze ma zadanie kapłan, gdy chodzi o zbrodniarza w złem zatwardziałego, który przytłumił w sobie głos sumienia, zerwał z porządkiem moralnym i jak to często się zdarza obojętnie oczekuje spełnienia wyroku. W krótkim przeciągu czasu trzeba i tego nieszczęśliwego pojednać z Bogiem i do śmierci przygotować. Winien więc kapłan przedewszystkiem obudzić zatwardziałe z powodu nałogów grzechowych sumienie, rozdmuchać zagasłe oddawna uczucie religijne, przypomnieć z serdecznem współczuciem prawdy wiekuiste wiary, o których nieszczęśliwy zapomniał. Trzeba z roztropną przenikliwością wyszukać w duszy jego stronę najwięcej dostępną na działanie łaski, wynaleźć drogę, przez którą dobrać by się można do głębin skamieniałego przez grzechy serca. Miłość duszy drogą krwią Chrystusa odkupionej i krótki czas jaki pozostaje do jej uratowania od zguby wiekuistej natchnie kapłanowi te środki, których w tak stanowczej chwili użyć będzie uważał za stosowne. Gdy takowe zastosuje, i okaże się, że są bezskuteczne, niech nie traci nadziei aż do ostatniej chwili i coraz to nowych, które mu gorliwość pasterska podda, niech używa. Niech się stara poznać główną przyczynę takiej zatwardziałości; czy to

jest niedowiarstwo, czy rozpacz. próżna nadzieja ułaskawienia, czy inna jaka przyczyna. Niech przemawia z dobrocią, tkliwością; gdy to nie pomoże, niech poważnie i z mocą przypomni straszne sądy boże, wielkość kary w przyszłem życiu. Nadewszystko niech nie traci nadziei, gdy upomnienia nie skutkują, ale w modlitwie serdecznej zwróconej ku Bogu, niech od Niego spodziewa się pomocy i skutku swych usiłowań. Gdy skazaniec nawróci się szczerze do Boga, trzeba troskliwie utrzymać w nim te dobre usposobienia. Niech kapłan będzie gotów rozwiązać szybko nasuwające się skazańcowi wątpliwości, uspokoić bojaźń sądów bożych oraz trwogę bliskiej śmierci. Niech go przygotowuje do śmierci, modląc się z nim razem; niech mu da sakramentalne rozgrzeszenie i Komunię św. Gdy idzie na miejsce stracenia, winien mu towarzyszyć i postępować z nim, jak z konającym. Więc krótko i z namaszczeniem przemawiać, poddawać krótkie akty strzeliste. Jeżeli zajdzie potrzeba jeszcze go raz rozgrzeszyć. Nie przestawać się modlić aż do chwili spełnienia wyroku. Po egzekucyi pomodlić się za duszę skazańca. Więcej szczegółowe uwagi o danym przedmiocie ob. w rytuale i w podręcznikach teologii pastoralnej.

Egzekucya wyroku w procesach. Wyrok, który się ostatecznie uprawomocnił (transiit in rem judicatam), tak że od niego nie służy apelacya, nadto wyrok, od którego zaapelowano, lecz apelacya nie odjęła juryzdykcyi sędziemu *a quo* (absque effectu suspensivo), może być wprowadzony w wykonanie (exequutio). Notabene, niektóre wyroki nie podlegają egzekucyi, mianowicie wyroki uwalniające pozwanego (rei absolutoriae), ponieważ egzekucya tkwi w przesądzeniu sprawy (inhaeret rei judicatae). To się tyczy głównie spraw cywilnych, w sprawach bowiem kryminalnych pozwany, trzymany w więzieniu, powinien być wypuszczony na wolność, wyklęty zaś lub suspendowany ipso facto, przez ogłoszenie wyroku, wpada w ekskomunikę i suspensę, ponieważ cenzury same pociągają za sobą egzekucyę (secum trahunt exequutionem). Wyroki w sprawach kryminalnych *potępiające* bez cenzury i wyroki w sprawach cywilnych potępiające powinny być wprowadzone w wykonanie, jeśli potępiany sam się nie podda wyrokowi i nie zadośćuczyni. W sprawach cywilnych nie można wykonywać wyroku w przeciągu dziesięciu dni, ponieważ w tym czasie pozwanemu służy apelacya do wyższej instancyi. Po upływie dni dziesięciu, sędzia w sprawach osobistych (in c. personalibus) może dla słusznych przyczyn, jeśli chodzi o zapłacenie długu, udzielić skazanemu moratorium *czteromiesięczne* (cf. cap. 15 „De sent. et re judicata“ X. W sprawach rzeczowych postanowiono rzecz sporną zaraz t. j. od chwili uprawomocnienia wyroku oddać zwycięzcy.—Egzekucya wyroku w sprawach osobistych o długi odbywa się w następującym porządku: naprzód podlegają sekwestrowi rzeczy ruchome i zwierzęta; gdy one nie starczają, zajmuje się ziemia, domy, w końcu dopiero prawo do rzeczy, tym bowiem sposobem najmniej wyrządza się szkód pozwanemu.—Sędzia duchowny w sprawach kościelnych, t. j. które mają na względzie prawa i obowiązki wewnętrznego zarządu kościelnego jak np. prawa i obowiązki beneficyata względem dóbr swego beneficyum, trzyma się prawa kościelnego i zgodnego z nim rzymskiego; w sprawach cywilnych duchownych ze świeckimi kanony pozwalają posiłkować się prawami nowożytnych kodeksów. Lecz gdy władza świecka odmawia Kłowi wykonania wyroku, a gdy znowu cenzury kościelne nie przestraszają świeckich, bpi (ordinarii loci), jak mówi Lega (*Prael. de judic. eccl.* t. I, str. 653) „pro sua prudentia, (quod minus est eligant“, niech wybierają to, co im się będzie wydawać odpowiedniejszem. *Ks. A. K.*

Ehos ob. Brewiarz II.

Ehrensberger Hugon ks., pisarz liturgiczno-historyczny, ur. w r. 1841 w Engen (ks. badeńskie), † w r. 1901 w Bruchsal; wyświęcony na kapłana w r. 1865, od r. 1871 — 94 był profesorem gimnazyalnym w różnych miastach. Pracował nad historyą klną ks. badeńskiego i wiele artykułów tej treści pomieszczał w czasopismach lub w oddzielnych broszurach wydawał. Celniejsze jego prace są: *Bibliotheca liturgica manuscripta*, 1889; *Libri liturgici bibliothecae Vaticanae mss.* 1897 — bibliograficzny wykaz 544 manuskryptów watykańskich liturgicznych, i inne. (Por. Keiters, *Katholi-*

scher Literaturkalender, Essen 1902, 16-o, str. 58; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1906, 4-o, kol. 1250).

Ehrhard Albert ks. dr. teologii, ur. w r. 1862 w Herbitzheim w Alzacyi, wyświęcony na kapłana w r. 1884, został w r. 1888 profesorem seminaryum w Strasburgu, w r. 1892 prof. uniwers. w Würzburgu, w r. 1898—w Wiedniu, w 1902—we Fryburgu, 1903—w Strasburgu; płodny pisarz klny na polu historyi klnej, archeologii, teologii i literatury. Napisał: *Die Apostellehre*, 1892; *Die altchristliche Litterat.* u. ihre Erforschung v. 1884 — 1900, v. I, 1900; *Das unterird. Rom.* 1892; *Die altchristliche Prachttüre* der Basilika St. Sabina im Rom. 1892; *Kurze Geschichte* der Wallfahrt zu Altbronn. b. Ergersheim. 1893; *Die altchristliche Literatur* u. ihre Erforschung seit 1880; *Alg. Uebersicht* u. erster Lit. Bericht von 1880, 1884, 1894; *Geschichte der bysantinische Theologie* w Krumbachers „Geschichte der bysant. Litt." 1897, 2 wyd.; *Stellung und Aufgabe der Kirchengeschichte in der Gegenwart.* 1898; *Die Orientalische Kirchenfrage* u. Oesterreichs Beruf in ihrer Lösung. 1899 — dzieło przetłumaczone na język węgierski w r. 1901; *Der Katholische Student u. seine Ideale.* 1899; 2 wyd. w r. 1899; *H. St. Chamberlains Grundlagen* d. XIX Jahr. kritisch gewürdigt. 1901; *Der Katholicismus u. das XX Jahrh. im Lichte der kirchl. Entwicklung der Neuzeit.* 1902—książka ta miała 12 wydań; napisana z talentem ale zbyt liberalnie, wywołała przez to wielką sensacyę w świecie naukowym i spotkała się z ostrą krytyką. Pisali pko niej: Braun, Ecker, Einig, Rösler, Grisar i inni. (Por. Giebartowski W. ks., *Poglądy D-ra Alberta Ehrarda na zadania katolicyzmu w XX w.* w „Notatkach bibliograficznych" dodawanych do „Bibl. dzieł chrześć." 1904, lipiec, N. 7); *Liberaler Katholicismus?* 1902 — było 5 wydań. E. jest także współwydawcą „Strassburger theol. Studien und der Forschungen zur christl. Liter. u. Dogmengeschichte". (Por. Herders, *Konversations-Lexikon.* Freiburg 1903, 8-o, t. II, kol. 1657; Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 12-o, str. 58). *X. J. N.*

Ehrhard Leon ks., dr. filozofii, profesor gimnazyalny, ur. w r. 1859 w Fegersheimie (Alzacya) napisał: *St. Sophronii Anacreonticorum carmen* XIV primum edidit. 1887; *Lebensskizze* d. kanonik, Axinger. 1888; *Traurede* zur Erinnerung an Bichof Stumpf. 1890; *Sources historiques* des Maximes de la Rochefoucauld. 1891; *Eulogius Schneider*, sein Leben u seine Schriften. 1894; *Mariage du Grand Dauphin* et Marie Christine de Bavière, 1895; *La Question d'Alsace-Lorraine* et Frédéric le Grand. 1901, i wiele innych. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkal.* 1902, 16-o, str. 58).

Ehrle Franciszek ks. T. J., historyk niemiecki, naczelny prefekt biblioteki watykańskiej, współredaktor czasopisma „Archiv für Literatur und Kirchl. Geschichte", ur. w r. 1845 w Isny (księz. Wirtemb.) autor wielu prac historycznych. Ważniejsze z nich są: *Beitrag zur Geschichte u Reform d. Armenpflege.* 1881; *Historia bibliothecae Romanorum Pontificum.* t. I, 1890; *Les Fresques du Pinturichio* dans les sales Borgia au Vatican. 1899, i in. E. był także kierownikiem wydania dzieł Arystotelesa w przekładzie łacińskim z komentarzem Sylwestra Maure'a. Wydawnictwo to stanowi część „Biblioteki teologiczno-filozoficznej scholastycznej"; wyszło w Paryżu w Lethielleux w r. 1884 i nast. (Por. Blanc, *Dictionnaire de la Pensée.* Lyon 1899, 4-o, t. I, str. 787, tenże, *Répertoire bibliogr.* Lyon 1902, 12-o; Keiters, *Katholisch. Literaturkal.* 1902, 16-o, str. 59). *X. J. N.*

Ehrler Józef Jerzy von, dr. teologii bp Spiry, ur. w r. 1833 w Miltenbergu, † w r. 1905 w Spirze; studya odbywał w Wirceburgu, kapłanem został w r. 1856, zasłynął jako kaznodzieja misyjny, apologetyczno-liturgiczny i homiletyczny, od r. 1867 do 1878 był kaznodzieją katedralnym w Monachium. W r. 1878 został bpem Spiry (Speyer) i na tem stanowisku swój talent kaznodziejski jeszcze więcej rozwinął. Znakomitsze prace kaznodziejskie E-a są: *Das Kirchenjahr.* 1871—75, 4 tomy; 1877—80 wyd. 2-ie; *Apologetische Predigten* über die Grundwahrheiten des Christenthums, 1876 — 78, 3 tomy. Zbiorowe wydanie

wszystkich kazań E-a wraz z dodatkiem listów pasterskich i innych ogłoszono drukiem w r. 1904 i nast. w 7 tomach p. t. *Kanzel-Reden; Hirtenbriefe, Die 8 Seligpreisungen.* 1906, 2 wyd. E. ze względu na piękność i jędrność stylu, jasność i treściwość wykładu należy do najlepszych homiletów XIX wieku. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1900, 8-o, t. III, str. 74; Keiters, *Katholisch. Literaturkalender.* 1902, 16-o; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1906, 4-o, kol. 1250). *X. J. N.*

Ehrlich Jan, pijar ur. 1810 r. w Wiedniu † w Pradze 1864 r., był jakiś czas prof. w Krems a następnie wykładał teologię w Pradze i wydał tamże dokończony podręcznik *Fundamenta Theologiae* 1858—1861. Napisał też *Metaphysik d. ration. Ontologie*; *Die Lehre u. d. Bestimung d Menschen*; *Die Religionen d. Morgenlandes, Gegenwart u. Zukunst d. Philosophie*; *D. christ. Princip. d. Gesellschaft* i in. Za literacką działalność swoją został doktorem honorowym uniw. w Tubindze i od rządu otrzymał złoty medal.

Ehses Stefan dr. filozofii, podkomorzy tajny Jego Swiątobliwości, sekretarz historycznego Instytutu Towarzystwa Görresa, ur. w r. 1855 w Zeltingen, pisarz historyi klnej. Napisał *Landgraf Phil. v. Hessen* u. Otto v. Pack. 1886; *Römische Dokumente zur Geschichte der Ehescheidung Heinrichs VIII*, 1893; *Nuntiaturberichte a. Deutschland* nebst ergänz. Aktenstücken (1858-1590); *Die Kölner Nuntiatur* (mit A. Meister). 1895 - 99, 2 tomy; *Festschrift zum 1100 jähr. Jubiläum* d. deutsch. Campo Santo in Rom. 1897, i in. (Por. *Katholischer Literaturkalender.* Essen a. d. Ruhr. 1902, 16-o, str. 59).

Eibenszyc Jonatan, rozgłośny rabin ur. 1690 r. w Krakowie. Nazwisko wziął od miasta na Morawach, gdzie młodość przepędził. Obrany rabinem w Pradzie czes. 1728 r., musiał w r. 1741 opuścić granice Austryi. Dla swojej uczoności został nadrabinem trzech gmin Albany, Hamburga i Wandsbecka. Wymowny, na swoje nauki gromadził liczne zastępy. Znając kabałę uprawiał przytem czary m. i. kobietom ciężarnym dawał rodzaj amuletów, z powodu czego był pociągnięty do odpowiedzialności. Rozpoczął on polemikę talmudyczną z rabinem Emdenem, która dużo narobiła wrzawy, gdyż obaj wzajemnie się wyklinali. Rabini polscy przeważnie stanęli po stronie E-a. Wmięszał się w tę sprawę rząd duński, który wszakże usprawiedliwił E-a, † w Altonie 1764. Dotąd zażywa E. wśród Żydów wielkiej sławy. Napisał trzy dzieła cenione wielce przez Żydów 1) *Kerety Upletу* o przepisach religijnych księgi *Iore Dea*, Altona 1763; *Urym Wetumim*, o kodeksie cywilnym talmudu, Karlsruhe 1775; *Jorat Debosz* (plaster miodu), zbiór nauk wygłoszonych w synagogach, Żółkiew, 1799. (Por. W. E. O.)

Eiceci albo **Heiceci** heretycy z VII w., prowadzili oni życie zakonne; uroili sobie, że najdoskonalej można Bogu cześć oddawać przez tańce. Opierali się oni na przykładzie Izraelitów, o których mówi ks. Wyjścia, że po przejściu cudownem morza czerwonego składali Bogu dzięki za swe ocalenie, przez tańce i śpiewy. Do swych praktyk dopuszczali też i kobiety, które również prowadziły życie zakonne. (Por. Joann. Damasc., *De Haeres* p. w. Eicetae; Sander., *Hérésies* CXX; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*).

Eichendorff Józef, baron, ur. 10 marca 1788 w zamku Lubowice pod Raciborzem (Górny Szląsk) um. 26 list. 1857 r. w Nissie. Studyował prawo w Halli i Heidelbergu, dwa lata służył w wojsku (1813—15), następnie aż do r. 1844 spełniał rozmaite urzędy w służbie państwowej. Utalentowany pisarz, należący do szkoły romantycznej. Zwany też „ostatnim rycerzem romantyki“ w literaturze niemieckiej. Oprócz dramatów i romansów, zostawił wiele prac historyczno-literackich, pisanych ze stanowiska katolickiego, jak np. *Ueber die ethische und religiöse Bedeutung*, Lipsk. 1847 (O moralnem i religijnem znaczeniu nowszej romantycznej poezyi w Niemczech); *Der deutsche Roman...* Lipsk, 1751 (Romans niemiecki w XVIII w. w stosunku do chrystyanizmu) i inne.

X. H. P.

Eichhorn Ambroży benedyktyn w klasz. św. Błażeja, następnie św. Pawła, ur w

Wittekofen w ks. Wirtemberskiem w r. 1758. Z upodobaniem oddawał się numizmatyce i archeologii. Był jednym ze współpracowników monumentalnego dzieła historycznego „Germania sacra“; napisał też na podstawie źródeł archiwalnych również cenne dzieło: *Episcopatus curiensis in Rhaetia* sub metropoli moguntini chronologice et diplomatice illustratus etc. 1797, 2 części in 4-o. W zakonie spełniał różne urzędy jak: magistra nowicyuszów, bibliotekarza i archiwaryusza, wreszcie przeora w Oberriedt. Po zamknięciu klasztoru św. Błażeja w r. 1807, udał się z kilku braćmi zakonnymi do klasztoru św. Pawła w Karyntyi gdzie został prefektem gimnazyum w Klagenfurcie. † w r. 1820. Oprócz wyżej wymienionych napisał: *Beiträge zur älteren Geschichte u. Topographie des Herzogthums Kärtnen.* Klagenfurth, 1817—1819, 2 t.; *Diplomatische Annalen* des Herzogth. Kaertnen. 1820—1821, 3 vol. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.* Oeniponte, 1895, 8-o, t. III). *X. J. N.*

Eichhorn Antoni ks. historyk kluy, ur. w r. 1809 w Prusach królewskich, † w r. 1869 w Frauenburgu. Wyświęcony na kapłana w r. 1832, został nauczycielem religii w Brunsberdzie w r. 1836, w r. 1838 profesorem egzegezy, w r. 1844 historyi klnej i prawa kanonicznego, w r. 1851 kanonik frauenburski, od r. 1865-67 wikaryuszem generalnym bpa warmińskiego, w r. 1866 dziekanem w kapitule. Dał się poznać jako zdolny pisarz, sumienny badacz i krytyk historyczny. Szczególniej zasłużył się historyi Kła w Polsce przez cenne swe, źródłowe i z wielką erudycyą napisane dzieła: *Der ermländische Bischof u. Cardinal Stanislaus Hosius.* Mainz 1854—55 i *Der ermländische Bischof Martin Kromer.* Braunsberg 1868. Inne prace historyczne pomieszczał w czasopiśmie „Zeitschrift für die Gesch. und Altertumskunde Ermlands“, które jako prezes założonego przez siebie w r. 1856 Towarzystwa historycznego, do śmierci wydawał. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* München 1906, 4-o, t. I, kol. 1251, 52; Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Frib. 1897, 12-o, str. 218). *X. J. N.*

Eichhorn Jan Godfryd, egzegeta niemiecki kierunku racyonalistycznego, ur. w Dorenzimmern 14 paźdz. 1752 r., um. w Gettyndze 25 czerwca 1827 r. Był profesorem języków wschodnich w uniwersytecie w Jenie, od r. 1775, w r. zaś 1778 przeszedł do Gettyngi. Ozdoba tego uniwersytetu. Usiłował w naturalny sposób wytłumaczyć cuda i stał się jednym z głównych twórców racyonalizmu niemieckiego. (Por. F. Vigouroux, *Melanges bibliques*, 2 ed. 1889 r. str. 144—161; *Les Livres saintes* et la critique rationaliste, 4 ed., t. II, str. 438-449). Zostawił wiele prac. Do główniejszych należą: *Einleitung in das Alte Testament*, 3, 8 o, Leipzig, 1780-83; *Einleitung in die apokryphischen Schriften* des Alten Testaments, 8-o, Goettingen, 1895 *Einleitung in das Neue Testament*, 2, 8-o, Goettingen, 1804—1810; *Commentarius in Apocalypsim* Joannis, 2, 8-o, Goettingen, 1791; *Die hebräischen Propheten*, 3, 8-o, tamże, 1816—20. Od r. 1777—86 wydawał *Repertorium für biblische und morgenländische Literatus*, gdzie umieścił bardzo wiele artykułów, a także i w „Allgeimeine Bibliotek der biblischen Literatur“, 10 in 8-o, Leipzig, 1787—1801. Przyjmował udział w wydawnictwie „Geschichte der Künste und Wisenschaft“, w pierwszych dwóch tomach (Goetyng. 1796—1799). W r. 1799 wydał pierwszą część, a w r. 1814 drugą część Historyi literatury (*Literärgeschichte*). Następnie napisał *Weltgeschichte* i *Geschichte der drei letzten Jahrhunderte.* E. życie swe opisał w „Allgem. Magazin für Prediger“. Beyer. 2 Bd. 5 St. str. 119 i nast. (Por. H. C. A. Eichstaedt, *Oratio de J. G. Eichhorn* illustri exemplo felicitatis Academiae, 4-o, Jena, 1827; Th. C. Tyschen, *Memoria J. G. Eichhorn*, 4-o, Goettingen, 1828). *X. H. P.*

Eichstätt, bpstwo w Bawaryi, zawdzięcza swe powstanie św. Bonifacemu, który w r. 741 wyświęcił swego krewnego Willibalda na bpa, z siedzibą w Eichstätt. Dopiero jednak w kilka lat później, a mianowicie w r. 745 bpstwo to zostało rozgraniczone. Właściwym twórcą księstwa Eichstätt był 8 z rzędu bp Erchanbold, z rodziny Karolingów (882-912), który znacznie powiększył posia-

dłości bpstwa. Pod następnymi bpami księstwo-bpstwo Eichstätt przechodziło rozmaite koleje, ucierpiało wiele podczas tak zw. reformacyi, a zwłaszcza w wojnie trzydziestoletniej. W początkach zeszłego wieku uległo sekularyzacyi i straciło swą niezależność, pozostało jednak bpstwem. Z głębokiego upadku podźwignął je przedewszystkiem bp (późniejszy kardynał) hr. Reisach (1835—1847), który stał się niejako odnowicielem dyecezyi, przywróciwszy jej gimnazym, seminaryum duchowne i lyceum bpie w Eichstätt. I następcy bpa Reisacha nie szczędzili starań i ofiar, aby wzmocnić ducha klnego w owem bpstwie. (Por. Suttner, *Bibliotheca Eystettensis dioecesana*, Eichs. 1866 — 67; Lefflad, *Regesten der Bischöfe vom Eichstätt*; A. Strauss, *Viri insignes, quas Eichs. genuit vel aluit*, Eichs. 1799; Jul. Sax, *Geschichte des Hochstifts und der Stadt Eichst.*, Norymberga, 2 wydanie 1884). *K. P.*

Eichthal Gustaw dr., publicysta francuski, ur. w Nancy w r. 1804, † w Paryżu w r. 1886. W początkach swej karyery piśmienniczej sprzyjał teoryi saint-symonizmu. Napisał: *Etudes sur l'histoire des races océaniennes*, 1845; *Les Evangiles*, 1863; vol. 2 w tej książce wygłasza fałszywe poglądy na początki i rozwój chrystyanizmu; *Etudes sur la Philosophie de ta justice Platon*, 1864: *Les trois grands peuples* méditerranéens et le Christianisme, 1865; *La sortie d'Egypte* d'après les recits combinés du Pentateuque et de Manethon, 1872; *La Théologie et docirine religieuse de Socrate*, 1881 i inne. (Por. *E. Org. Mniejsza*, t. V, str. 50; Blanc, *Dict. de la Philosophie*, Paris, 1906, 4 o, str. 445).

Eidels Samuel rabin z Lublina, żył w XVII w., napisał wielce cenione przez Żydów dzieło *Chidduschin* czyli *Nowe uwagi o Agadoth i Alacoth*—są to allegorye i przepisy talmudyczne. Żydzi zbierali je z pietyzmem i często przedrukowywali w wielu miastach, w całości lub wyjątkach, zwłaszcza komentarze na Pentateuch, napisane przez Jarchi'ego. E. w swem piśmie istotnie wykazał zadziwiającą znajomość talmudycznych tradycyj i mnóstwa szczegółów, które skrzętnie zebrał i umiejętnie w swej książce zestawił. (Por. De Rossi, *Dizionario degli autori ebrei*, t. I, str. 102).

Ei..ig Piotr ks. dr. filozofii i teologii, ur. w r. 1852 w Trewirze, studya odbywał w temże mieście i w „Gregorianum" w Rzymie w r. 1878—82; był w r. 1883 profesorem seminaryum w Boppard, w r. 1886 profesorem dogmatyki i pedagogiki, w r. 1902 kanonikiem kapituły trewirskiej. Napisał: *Institutiones theologiae dogmaticae*, 1896—1901, 6 tomów in 8-o; *Luthers Nachfolger*, ein Führer z. kath. Kirche, 1894; pisma polemiczne pko Beyschlag'owi, Stöcker'owi i katolickim reformatorom w r. 1894—1902. Nadto był założycielem i wydawcą czasopisma „Pastor Bonus". (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*; Essen 1902, 16-o, str. 60; Herders, *Konversations Lexikon*. Freib. 1903, 8-o, 3 wyd., t. II, kol. 1687).

Einsiedeln (Maria—Einsiedeln, Deiparae Virginis Eremus, Eremitarum coenobium in Helvetiis, Notre-Dame-des Ermites), opactwo Benedyktynów i sławne miejsce pielgrzymek w szwajcarskim kantonie Schwyz. Powstanie swoje zawdzięcza ten klasztor celi, w której brat Meginard pędził żywot w pobożności i zamordowany został przez rozbójników. W celi tej znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej, podarowany Meginardowi przez wnuczkę Karola W., Hildegardę. W r. 934 kanonik strasburski Eberhard wzniósł w tem miejscu kościół, w który włączył celę św. Meginarda, oraz urządził pomieszczenie dla mnichów, rządzących się regułą św. Benedykta. Cesarz Otton I zatwierdził w r. 946 klasztor, i udzielił jego zakonnikom prawo wybierania opata. Odtąd klasztor, zbogacony znacznymi zapisami, wzrastał w znaczenie, zwłaszcza gdy cesarz Rudolf wyniósł 18 z rzędu opata Ulryka II do godności księcia. Na soborze w Konstancyi opat z Einsiedeln zajął drugie miejsce wśród wszystkich opatów. Dzisiaj opactwo w Einsiedeln, jak zresztą wszystkie prawie opactwa szwajcarskie, podlega bezpośrednio Rzymowi, jest jednak obecnie jedynym klasztorem konsystoryalnym, t. j. jedynym klasztorem, którego opat prekonizowany bywa przez pża na publicznym konsystorzu. Liczba pielgrzymów z wszyst-

kich stron świata, odwiedzających corocznie słynącą cudami tę miejscowość wynosi 150,000 osób. We wszystkich czasach pojedynczy zakonnicy z Einsiedeln odznaczali się pracami naukowemi. Najstarszy pisarz wśród nich jest Albrecht Bonstetten (w drugiej połowie XV wieku), który na życzenie francuskiego króla Ludwika sporządził pierwszy opis Szwajcaryi. Później napisał cenioną bardzo historyę Austryi. Augustyna Judinga nazwał za liczne jego dzieła teologiczne pż Innocenty XI filarem Kła. Cenną pracą są *Annales Heremi Deiparae Matris S. Meginardi, Heremi, Einsidlensis* w „Mon. Germ." III, 137, Régnier, *Chronique d'Einsideln*, Paryż 1837; Langels, *Ursprung u. erste Gestellung des Stiftes Einsiedeln*, Einsiedeln 1845; Morel, *Regestra der Benedictiner Abtes Einsiedeln*, tamże 1848). *K. P.*

Einspieler Andrzej ks. pisarz słowieński, ur. w r. 1813 w Sweczach, † w r. 1888 w Celowcu, gorliwy obrońca słowiańszczyzny, autor wielu artykułów w czasopismach „Slovenija", „Südslavische Zeitung" i in. Sam także wydawał pismo „Szkoljski Prijatelj"; w r. 1861 założył pismo „Stimmen aus Inneröster-reich". E. był także twórcą towarzystwa w Celowcu, którego celem było wydawanie dobrych książek. (Por. S. Org., *Encykl. powsz.*, t. V, str. 52).

Eisen z Schwarzenberga Jan Jerzy, lekarz protestant ur. w Bolsingen w r. 1717, † w r. 1779, studyował czas jakiś teologię, następnie oddał się medycynie; był także predykantem na Litwie. Napisał po niemiecku dwa dzieła: *Chrystyanizm według zdrowego rozumu i Biblii.* Ryga 1777. in 8-o; *Chrystyanizm czynny* w medytacyach dla każdego, tamże, in 8-o. (Por. *Nouvelle Biogr. générale*).

Eisenmenger Jan Andrzej, uczony hebraista, protestant niemiecki z końca XVII i początków XVIII w. Ur. 1654 r. w Mannheim, E-r odbywał nauki w Heidelbergu, w Hollandyi i Anglii. Zwłaszcza studyował E-r języki wschodnie, szczególnie hebrajski. Jakiś czas E-r przebywał w Amsterdamie i tu zwrócił uwagę na obficie wychodzące dzieła żydowskie, wrogie Chrystyanizmowi. To pobudziło go do napisania głośnego dzieła: *Das entdeckte Judenthum.* Przez 19 lat E-r zbierał materyał z talmudu, pism żydowskich dawnych i nowszych, i w wspomnianem dziele ułożył całość poglądów żydowskich na religię chijańską, na etykę, dążenia Żydów itp. Pierwszy raz dzieło to wyszło we Frankfurcie (nad Menem, 1700, 2 tomy in 4-o). Żydzi frankfurcy wyjednali przez bankiera Oppenheimera, iż cesarz Leopold położył areszt na to dzieło. E-r († 1704) nie doczekał się zdjęcia aresztu. Dopiero Fryderyk I, król pruski, zachęcony przez uczonych i uniwersytety 1711 r., własnym nakładem kazał odbić 3 tys. egzemplarzy w Berlinie (na dzieło położono miejscowość Królewiec) i podarował nakład spadkobiercom E-a. Dzieło to z początku cieszyło się wielką powagą wśród uczonych, znalazło potem wielu krytyków i dziś uważane jest za niedokładne w wielu miejscach. Jednak E-r już 1700 r. otrzymał katedrę języka hebr. w uniw. w Heidelbergu i tu umarł 1704 r. Oprócz wspomnianego dzieła E-r napisał *Lexicon orientale harmonicum*; wraz Leusdenem wydał *Biblia hebraica sine punctis* (1694). Treść dz. *Das entdeckte Judenthum* der Thalhofer w W. W., t. IV, kol. 342—346) on też pisał o E—rze w *Historisch-politischen Blättern* (XLV, 1109...); o krytykach E-a wydał oryentalista Hartmann dz. *J. A. Eisenmenger und seine jüdischen Gegner*, Parchim, 1834; broni E-a Konstanty Cholewa von Pawlikowski w dz. *Hundert Bogen aus mehr als fünfhundert alten und neuen Büchern über die Juden neben den Christen*, Freiburg, 1859 i tegoż *Der Talmud* Regensburg, 1866, 320; nowszy sąd o E-rze u Buchbergera, *Kirchl. Handlexikon*, 1906, t. I, kol. 1262—1263). *X. C. S.*

Eisenring Karol Jakób ks., polemista i polityk, ur. w r. 1845 w Jonschwil (w Szwajcaryi), napisał: *Das heilige Messopfer.* 1880; *D. wahre Union* u. d. Zwinglifeier. 1884; *Fegfeuerstimmen* 1886; *Festpredigten.* 1890; *St. Fidelis und Barbarabüchlein.* 1893; *Das christliche Familienleben, Karl Greith*, der gröstte schweiz. Kircheumusiker. 1900; *Zu Jesus, Maria, Joseph*, Lieder 1901; *Quartette.* 1895; *Zehn Gesänge*

f. gemischte u. Männerchöre. 1891, i w. innych. (Por. Keiters, *Kath. Literaturkalender*. 1902, 16-o, str. 60).

Eisentraut Aleksy a S. Aquilino, karmelita, bawarczyk, oryentalista, profesor języków wschodnich w uniwers. hejdelberskim, ur. w r. 1732, † 1785. Oprócz prac biblijnych wydał *gramatykę języka hebrajskiego i chaldejskiego*, Heidelberg 1776, in 4-o; *Pentateuchi heabraeo-samaritani praestantia* in illustrando et emendando textu masoretico etc. Coburgi 1783, in 8 o. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae*. Oeniponte 1891, 8-o, t. III).

Eisterer Maciej ks. publicysta i pisarz ludowy niemiecki, redaktor czasopisma „St. Norbertusbl.“ i wydawca katolickiego *kalendarza ludowego* Jarisch'a, ur. w 1849 w Heiligeneich. Pisma E-a są: *Katholische Volksandachten*. 1877; *Geistliches Kartenspiel*. 1895; *Gesch. d. Wallfahrt Maria Schmolln*. 1895; *Christliche Liebeswerk* für Kranke und Sterbende. 1896; *Wiener Pilgerführer nach Rom*. 1900, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Literaturkalender*. 1902, 16-o, str. 60).

Eizac Baruch rabin, † w Knsplu w r. 1664 słynny kaznodzieja. Zostawił *Mowy na Pentateuch* p. t. *Nasienie błogosławione*, często przedrukowywane. Drugą część tego pisma stanowią *komentarze* dosłowne na „Pieśni nad Pieśniami“, „Ruth“, „Lamentacye“, „Ekklesiastesa“ i „Esterę“. Trzecia wreszcie część zawiera wykład traktatu *Berachoth* i *Genezy*, napisanych przez wnuka E-a, ale są to tylko wyjątki z jego pism o *Talmudzie*, *Arba Turim* i *Pentateuchu*. (Por. De Rossi, *Dizionario degli autori ebrei*, t. I, str. 102).

Ejnarowicz Krzysztof, (Brown nazywa go Franciszkiem) jezuita litewski, ur. w r. 1664 na Litwie, wstąpił do zakonu w r. 1681, uczył humaniorów w Wilnie i Warszawie, filozofii i teologii w Krożach i Połocku, gdzie też był rektotem kolegium; † w Kownie 1714 r. Miał talent poetycki i napisał wiersze *Plausus amicus Apelli Kettiano* — 33 hexametry, na początku dzieła „Appeles Symbolicus“, Michała der Ketten.— Estreicher wspomina o jezuicie E-u, który był profesorem zwyczajnym logiki w gimnazyum warszawskiem. Napisał Lachermandt Mart. *Capitolium immortalitatis* Ossolińscianae super laureata capita Casimiro Ossoliński, praeside christ. Ejnarowicz. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*, t. III, 1894. 4-o, str. 496; Brown, *Bibliot. pisarzów assyst. pols.*, Pozn. 1862, 4-o). *X. J. N.*

Ekbatana, w Starym Testamencie znana stolica Medyi, założona podług Diodora przez Semiramidę, podług Herodota przez Dejokesa. Księga Judyty (I, 1), ma prawdopodobnie słuszność, że zbudował ją Arphaxad, czyli Arbakes. Położona była na południe od morza Kaspijskiego, pomiędzy Persepolidą a Seleucyą. W ósmym wieku przed Chr. Medya utraciła swą niezależność na czas Asyryjczyków i stąd w Księdze Tobiasza (5, 8) spotykamy Ekbatanę, jako miejsce pokuty wygnanych Izraelitów. Po zburzeniu państwa asyryjskiego Ekbatana po raz drugi była stolicą królewską i jako taka, po upadku drugiego państwa medyjskiego, siedzibę letnią królów perskich. (Oppert, *Le peuple et la langue de Mèdes*).

K. P.

Ekhard Anzelm, jezuita polski, ur. w r. 1721, do zakonu wstąpił w r. 1740, śluby złożył w r. 1755. Był przez długi czas misyonarzem w Brazylii; był więziony w Lizbonie. Po zniesieniu zakonu, przybył na Białoruś i był wice-magistrem nowicyuszów w Dynaburgu. † w r. 1809. Napisał: *Historia persecutionis Societatis Jesu in Lusitania*. Norimbergae 1798—90, 2 vol. in 8-o; *Additamenta ad Petri Cardenos descriptionem* Provinciarum Brasiliae. Norimbergae. 1798, in 8-o; Joannis Coffleri S. J., *Historiae Cochinchinicae descriptio etc.* tamże 1802, in 8-o; *Notae nonnullae* in Pombalii vitam etc. Lipsiae, t. 5; *Opisanie łacińskie* więzienia w Junguiera w Portugalii, i inne. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej Tow. Jezusowego*. Poznań, 1862, 8-o, str. 168).

X. J. N.

Ekkehard — nazwisko pięciu słynnych Benedyktynów klasztoru St. Gallen. **1)** E—d, poeta X w. Ur. w okolicach St.

Gallen, z rodziny szlacheckiej, liczącej pośród członków swoich kilka osób Świętych. E—d odbył nauki w St. Gallen i wstąpił tu do Benedyktynów. Zasłynął jako poeta; napisał liczne hymny (Sequentiae) o Trójcy św., św. Janie Chrzcicielu, św. Benedykcie i in., wydane u Kehreina (*Lateinische Sequenzen des Mittelalters*, Mainz, 1873, n. 138, 350, 513, 538 i in.) W klasztorze E—d był dziekanem, zastępował opata i do śmierci († 973) jaśniał cnotami cichego zakonnika, słodyczą w obcowaniu, posługiwaniem biednym i t. p. Oprócz hymnów zostawił E—d liczne poezye. (Por. J. Bächtold, *Gesch. der deutsch. Lit. in d. Schweiz*, Frauenfeld, 1892; Hurter, *Nomenclator lit. theol.*, 1903, t. I, kol. 936—37). **2)** E—d, zwany Hofmann, Palatinus, krewny poprzedniego, uczony benedyktyn, pisarz X w. E—d zasłynął jako zakonnik ścisłego życia, nauczyciel wielu wybitnych ówczesnych bpów i dygnitarzy (doctor prosper et asper). Książęta cenili rozum E—a, Otton I uczynił go swoim kapelanem i kierownikiem wychowania Ottona II. Z wpływu swego na dworze korzystał E—d dla podniesienia klasztoru; um. jako proboszcz katedry w Moguncyi w 990 r. E—d napisał liczne utwory poetyckie, z tych jeden hymn na cześć św. Dezyderyusza do nas przeszedł. (Por. Kehrein, dz. cyt., str. 544; Bächtold, dz. cyt.; Hurter, dz. cyt., kol. 937—938). **3)** E—d, krewny poprzednich, benedyktyn w X w. E—d był kapelanem na dworze księżny Hohentwiel (ok. 973), dziekanem w St. Gallen. Łączyła go ścisła przyjaźń z współtowarzyszem zakonnym Wikardem. Po śmierci przyjaciela E—d umarł z boleści. (Por. Bächtold dz. cyt.) **4)** E—d zw. Junior, poeta i kronikarz XI w. Skąd pochodził E—d, niewiadomo, ur. się ok. 980 r., kształcił się w St. Gallen pod słynnym Notkerem i zasłynął nauką i zdolnościami. E—d na zlecenie arbpa Aribo (1021—31) kierował szkołą katedralną moguncką, † ok. 1060 r. E—d zostawił kilka pism ciekawych: 1-o, *Casus S. Galli*, kronika zakonu, (883—971 r.), opisy zwyczajów ówczesnych, pierwszy raz drukowana przez Goldasta (*Rerum allemannic. scriptores.* Francof., 1606), potem w *Monum German. SS.* II, 59 i u Migne'a P. L. CXXVI, 1055; nowsze wydanie dał Meyer von Knonau; 2-o *Liber benedictionum*, obejmuje poezye, napisy, błogosławieństwa *Carmen Ratperti de S. Gallo* itp.; wielu tu ciekawych szczegółów zawarł autor z życia ówczesnego. Drukowane w *Monum. Germ. SS.* II, 33 i in.; inne pisma zaginęły. (Por. Grimm, *Lat. Gedichte*, XXXI; Bächtold, dz. cyt.; Wyss, *Geschichte der Historiogr. in d. Schweiz*, 1795; A. Hauck, *Zur Erklärung von E—s Casus S. Galli*, 1894 i in.) **5)** E—d zw. Minimus, benedyktyn, pisarz XIII w. Ok. 1210 r. napisał E—d dz. *Vita S. Notkeri Balbuli* (wyd. u Heinrici Canisii, *Lectio antiqua* V). Wykazał tu E—d zamiłowanie do śpiewu klnego, brak jednak ścisłości historycznej. Więcej szczegółów biograficznych o nim nie posiadamy. (Por. obok dz. cyt. *Necrologium S. Galli cod. Ms. S. Galli n. 915*; Jodoc. Mezler, *Lib. de viris illustr. S. Galli, cod. Ms. 1416*; Meyer von Knonau, *Die Ekkeharde von St. Gallen*, Basel, 1876; W. W., t. IV, kol. 447—355; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, t. I, kol. 1263—1264).

X. C. S.

Ekkehardus Uraugiensis, Benedyktyn, kronikarz z końca XI i początków XII w. Wstąpiwszy do benedyktynów E—s został opatem klasztoru w Aura nad Saale (ok. r. 1108) i stąd otrzymał przydomek Uraugiensis, † ok. 1130 r. E—s zostawił Kronikę (*Chronicon universale*), obejmującą dzieje świeckie i klne prawie do połowy XII w. Przez czas długi Kronikę te znano pod nazwą Chronicon Urspergense i przypisywano ją opatowi Konradowi z Urspergu. Uczony Waitz (*Mon. Germ. SS.* IV) przywrócił kronikę E—a do pierwotnego kształtu i wykazał jej pierwsze opracowanie do r. 1099. Drugie do 1106, gdy E—s odbył pielgrzymkę do Jerozolimy z krzyżowcami i ją opisał (*Hierosolymita*), w ostatecznem opracowaniu E—s doprowadził dzieje do r. 1125 i podzielił na 5 ksiąg. Obok Waitza (l. c.) wydano Kronikę u Migne'a P. L. CLIV, 497... Stanowi ona cenny materyał historyczny dla poznania dziejów średniowiecza. (Por. *Archiv. für alt. d. Gesch. Kunde*, VII, 469; Wattenbach, *Deutschl. Gesch. Quellen*, 4 Aufl., II, 146; W. W. t. IV, kol. 347—347; Buchberger,

Kirchliches Handlexikon, 1906, zesz. 14, kol. 1263). *X. C. S.*

Eklektyzm, tak się nazywa od wyrazu greckiego eklegein—wybierać. Jest to filozofia albo raczej metoda filozoficzna polegająca na wybraniu z każdego systemu filozoficznego tego, co się wydaje słusznem i pogodzeniu niejako w ten sposób różnych poglądów, nawet wręcz sobie przeciwnych. Odróżnić należy eklektyzm od synkretyzmu. Pierwszy wybiera z doktryn to, co się wydaje w nich dobrem, z pewnemi zastrzeżeniami, drugi, przeciwnie, usiłuje pogodzić systemy nawet sobie wrogie i wzajemnie się wykluczające. Do filozofów eklektyków zaliczyć wypada filozofów szkoły aleksandryjskiej, którzy skłaniali się ku kierunkowi synkretycznemu, O.O. Kła, którzy w obronie wiary uciekali się się do dawnych systemów filozoficznych, w czasach nowszych Leibniz i Cousin (ob.) Ten ostatni był twórcą i przedstawicielem eklektyzmu francuskiego. Jako sprawdzian w poszukiwaniu w każdym systemie filozoficznym tego, co jest prawdziwe a co fałszywe, uważa Cousin sens ogólny (sensus communis). Prawdą w systematach różnych jest to, co one powszechnie i jednozgodnie przyjmują za takie, fałszem zaś to, czemu w tenże sposób przeczą i co odrzucają. Drogą takiego poszukiwania i zestawiania systematów można dojść, wedle eklektyków, do pewnego rodzaju filozofii stałej (perennis quaedam philosophia), która będzie równocześnie niewzruszoną i wciąż się udoskonalającą (Leibnitz). (Por. Blank, *Dictionnaire de Philosophie*. Paris 1906; Goblot, *Vocabulaire philosophique*. Paris, 1901). *X. J. N.*

Eklezyastes, księga dydaktyczna St. T., zwana po hebr. Kohelet, po grecku Ekklesiastes, po łacinie Ecclesiastes. Hebr. nazwa pochodzi jedynie od hebr. czasownika kahal=zbierać, zgromadzać (ludzi, celem pouczenia); stąd kohelet nie oznacza zgromadzającego zdania mędrców, lecz zwołującego lud na zebranie lub naukę. Końcówka żeńska nie domaga się uzupełnienia wyrazu żeńskiego jak np. mądrość (hochma) lub t. p., bo istnieją rzeczowniki męskie w hebr. języku w formie żeńskiej np. soferet (pisarz II Esdr. 7, 7), a właśnie w późniejszej dobie języka hebrajskiego przez wyrazy formy oderwanej (zwykle żeńskiej) zastępowały się rzeczowniki meskie np. malkat (królestwo) zamiast melech (król). I w nazwie kohelet formy żeńskiej i oderwanej chodzi oczywiście nie tylko o osobę, ale także i o urząd (kaznodziejski) przez osobę dzierżony. Słusznie też więc Sept. oddaje nazwę hebr. kohelet przez Ekklesiastes=po łacinie ecclesiastes, co ś. Hieronim tłumaczy dobrze przez concionator (in Ecc. 1).

Treścią księgi są tak wywody nad znikomością rzeczy, stosunków i zabiegów ziemskich, jak nauki, że pomimo to wobec Bożych nad ziemią sprawiedliwych i opatrznościowych rządów, dobra świata są podstawą względnego szczęścia, do jakiego człowiek już tutaj dążyć może i powinien, byleby pomięć na sąd Boży go powstrzymywała od wszelkiego nadużywania. Nie wznosi się więc treść księgi do ideału chijańskiego, który głosi zasadę zupełnego zaparcia się i zupełnego oderwania się przynajmniej sercem od ponęt doczesnych; zbliża się jednak do tego ideału, kiedy potępia pragnienie coraz większych dostatków oraz zbyt samolubne dóbr tych używanie.

Ułożenie treści dokonywuje się w rozmowie z samym sobą, przez osobiste zastanowienie; powoli rozważający do coraz doskonalszych przychodzi myśli i przekonań, aż dosięga szczytu, kiedy uczy chować przykazanie z prawdziwej bojaźni Bogn. Układ nie jest ani systematyczny ani logiczny, zdania nieraz mało łączą się z sobą, przerywane nowemi myślami, odbiegającemi od tematu. Wartość myśli nieraz tylko względna, a byłaby może czasem fałszywa, gdyby całość nie oświetlała i nie ogarniała wzniosłości myśli, przy końcu wygłoszonych, bo wypływających z prawdziwej, głębokiej wiary. Nadaremno staralibyśmy się wyróżniać nastręczające się nierówności, co do ułożenia treści, jako i co do wartości i formy poszczególnych myśli, przez przypuszczenie dyalogu, bo ani osób mówiących nie zdołamy bliżej określić, ani treści stosownie rozdzielić.

Podział treści najsnadniej przedłożyć w dwóch większych częściach. Część pierwsza, obejmująca mniej więcej siedem pierwszych rozdziałów, dostarcza w do-

gmatycznych czy filozoficznych poglądach dowodów na znikomość poszczególnych dóbr ziemskich; poprzedza ją napis oraz wstęp o znikomości wogóle. Część druga obejmuje dalsze pięć rozdziałów i podaje nauki, co czynić należy, aby pomimo znikomości dóbr być już na ziemi szczęśliwym; kończy się główną całej księgi myślą: „Deum time et mandata ejus observa; hoc est enim omnis homo; et cuncta, quae fiunt. Deus adducit in judicium“. Oczywiście, że każda z wymienionych dwóch głównych części składa się z kilku mniej lub więcej zaokrąglonych ustępów.

Wobec takiej treści celem księgi nic innego być nie może, jak wskazówka życia praktycznie ułożonego, aby zażyć tutaj takiego szczęścia, jakiego w godziwy sposób zażywać można, a więc nie przy nadużywaniu zmysłowem, ale przy roztropnem przez cnotę ograniczaniu; ograniczenie zaś to niezbędne wobec wiary w sprawiedliwość Boga, któremu ze wszystkich sprawę zdawać trzeba czynności. Chybiają zatem ci, co celu księgi szukają w pouczeniu pogardy świata albo w kierowaniu ducha na rzeczy nadziemskie; chybiają i ci, co dla swych poglądów na autora księgi, szukają w niej śladu politycznych stosunków, a w treści widzą zamiar szukania pociechy w udręczeniach lub głosy skargi nad upadkiem narodu Izraela; chybiają nakoniec i ci, co tak silne stwierdzają wpływy filozofii greckiej, że księga ma uchodzić niejako za program tego lub owego kierunku czy to stoików, czy to epikurejczyków.

Jako autora księga sama zdaje się oznaczać króla Salomona; przynajmniej w napisie i kilku innych miejscach osoba mędrca tak jest określona, oraz takie cnoty jego i zalety są zaznaczone, że pouczającym mówcą koniecznie jest Salomon, syn Dawida, król Jerozolimy. Niewątpliwie księga przez sposób swych orzeczeń chce być też co do formy, nietylko co do treści przypisaną Salomonowi, lubo nigdzie nie wymienia go wyraźnie jako autora. W myśl księgi cała tradycya żydowska jako i pierwotna tradycya chijańska, oznaczała Salomona, jako autora księgi; miał ją Salomon napisać w podeszłym już wieku, jak napisać miał „Pieśń nad pieśniami“, oraz „Przypowieści“ w wieku młodzieńczym i męskim. Pomimo powagi tradycyi chijańskiej sprawa jest pytaniem otwartem, bo przekonanie pisarzów klnych nie może mieć zbytniej powagi w rzeczach mniej im znanych, w dziedzinie bezwzględnej krytyki historycznej. Stąd też wprawdzie i w nowszych czasach niejedni dowodzą, że księga jest własnością duchową Salomona np. Ess, Warmiński, Schäfer, Motais, Gietmann; inni wszakże temu przeczą, skoro księga dopiero w ostatnich przed Chrystusem miała powstać wiekach, wedle zdania takich uczonych katolickich jak Kaulen, Scholz, Peters.

Bacząc więc na to, że w kwestyi nad autorem księgi chodzi o rzecz ściśle historyczną i literacką, której podstawą jest nie samo przekazanie pewnych przekonań, lecz zgromadzenie odpowiednich dowodów, musimy przyznać, że z treści prawie niczego nie można przytoczyć, coby przemawiało wprost przeciw Salomonowi, jako autorowi. Rozumowania bowiem, są tak ogólnikowe, że zastosować się dają na rozmaite epoki, najmniej wprawdzie może na epokę królestwa Salomonowego. Niewątpliwie i charakter głębokich myśli zawartych w rozumowaniach nie jest niegodnym sławionej mądrości Salomona, a pomimo pesymistycznego nastroju w niczem nie sprzeciwia się objawieniu. Natomiast niemałe trudności i wątpliwości budzi język księgi i styl. Sposób bowiem przedstawienia prawd rozwlekły i szeroki, w księgach zaś Salomona krótki, jędrny i zwięzły. Silniejszym jeszcze dowodem jest pokrewieństwo językowe księgi z pismami St. T., których początek tkwi w epoce po wygnaniu babylońskiem, przedewszystkiem z księgami Ezdrasza i Nehemiasza i innymi. Wykazuje się cały szereg naleciałości aramejskich, a nawet i greckich; stwierdza się nieraz odmienna budowa form gramatycznych, tworzenie nowych wyrazów filozoficznych, wyrazów oderwanych na ut, on, an i inne końcówki—znamiona takiej siły i tak różne od języka ksiąg Salomonowych, że zaprzeczyćby należało historyi języka hebrajskiego, gdyby ktoś przeczył tej tak jasnej różnicy księgi, wobec ksiąg Salomona, a nie uznawał pokrewieństwa wobec ksiąg St. T. epoki pobabilońskiej.

Że osoba Salomona została wprowadzona do księgi, że z jego ust mądrość płynie życiowa, tłumaczy się to prawdą, właśnie w

epoce babylońskiej wyradzającego się zwyczaju, wedle którego Dawid uchodził za ideał króla-męczennika i stąd pod jego nazwą niejedne poczęły powstawać psalmy, a Salomon był wyrażeniem króla-mędrca, któremu przypisywały się literackie płody dydaktyczne, mianowicie zbiory zdań mądrości praktycznej.

W obec tych pewników zbyteczne są wysiłki, aby Salomona, jako autora księgi obronić—nie przez dodatnie dowody, ale przez niczem nie uzasadnione wybiegi, że pierwotny kształt i wygląd księgi zmienił się przez późniejsze jakieś przeróbki lub opracowania.

Jeśli zaś Salomon nie jest autorem, autor natomiast inny nie jest nam bliżej znany, pozostaje przynajmniej odpowiedzieć na pytanie, kiedy i gdzie księga powstała. Opierając się na jednolitości księgi słusznie nasamprzód przyjąć możemy, że przypisać ją należy jednej osobie, a nie t. z. mędrcom, których działalność rzekomo przyczyniła się w tak wysokim stopniu do utworzenia księgi Przypowieści. Czasu, w ktorym powstała księga, szukać trzeba w epoce pobabilońskiej. Wpływ kultury greckiej przez myśli filozoficzne wskazuje albo na czasy przewagi Persów, albo na czasy przemocy Seleucydów; może nie wolno zstępować aż po czasy Machabeuszów, kiedy księga łączy jeszcze myśl grecką z pobożnością prawdziwego Izraelity, a właśnie od czasów Machabeuszów rozdział taki ma się dobitniej objawiać. A jednak na epokę Machabeuszów wskazuje zależność księgi językowa od Eklezyastyka; nadto jest prawdopodobieństwem wielkiem, że w rozdz. IV, 16 inst. rozumieć należy Aleksandra z przydomkiem Balas, zmarłego 145 r. p. Chr. Stąd więc księga powstać musiała w czasach Machabeuszów, a ściśle może po r. 145 prz. Chr; musiała zaś powstać przed księgą Mądrości, jako ostatnią księgą starozakonnych, bo pochodzącą z pierwszej połowy ostatniego wieku p. Chr. Zważając zaś nadto, że przekład grecki Eklezyastyka był już gotowym około r. 130 p. Chr., to czas księgi przypada na okres pomiędzy r. 145—130 prz. Chr. Miejscem, w którem księga powstała, nie jest Aleksandrya, lecz już dla samego oryginału hebrajskiego Palestyna.

Boże księgi natchnienie stwierdza się nasamprzód świadectwami tradycyi żydowskiej, jakie są zawarte i w Seder Olam Rabba, w Talmudzie i w orzeczeniach niektórych pisarzów greckich albo łacińskich n. p. Melitona z Sardes, Origenesa, Epifaniusza, Hieronima. Nie przeczymy, że miejsce, jakie księga zajmowała w zbiorze ksiąg hebrajskim i w zbiorze ksiąg greckim nie było równe; że nawet w zbiorze liturgicznym megillot znowu w innym była przytoczona porządku. Pomimo to, wieki całe uświęciły wiarę w nadprzyrodzone księgi pochodzenie; a zachwiać jej nie zdołały późniejsze wątpliwości, na jakie wpadała lękliwość i ścisłość rabinów średniowiecznych. Świadectwa chijańskiej tradycyi nie opierają się na Nowym T., który przypadkowo nie uwzględnia księgi, jak w obrębie świadectw nie biblijnych nie uwzględniają jej, ani Aleksandryjczyk Filon, ani Palestyńczyk Józef Flawiusz. Pomimo to, pierwsze wieki dostateczną rzeczy dają rękojmię, kiedy bez wahania, wszystkie księgi, przynajmniej zbioru palestyńskiego a także i aleksandryjskiego, uznawały jako natchnione przez Boga. Przedstawicielami tej tradycyi na Wschodzie są takie powagi, jak Atanazy, Cyryl z Jerozolimy, na Zachodzie zaś ś. Augustyn, Innocenty I i t. p. Potwierdzają tradycyę orzeczania synodów w Hippo, Kartaginie, sobór II w Konstantynopolu. Szczegółowy księgi wykład zająć się musi zarzutami przeciw prawdzie natchnienia Bożego, na podstawie rzekomo przez księgę głoszonego sceptyzmu, materyalizmu, fatalizmu itp., lub na podstawie zaprzeczonych rzekomo przez księgę prawd o nieśmiertelności duszy, zmartwychwstaniu itp.

Nieskazitelność tekstu księgi nie wyklucza pewnej ilości błędów z biegiem czasu powstałych; treść księgi mało uporządkowaną wyjaśniać przestawieniem kart rękopisu (Bickell) albo rozróżnianiem kilku źródeł (Siegfied) nie pozwalają rękopisy, które i w pierwotnym języku i w przekładach wszystkie bez wyjątku ten sam wykazują porządek i niczem nie potwierdzają teoryi kilkakrotnego opracowania. Przynależność zakończenia (12, 9—14) do całej księgi stwierdza się równobieżnością do napisu (1, 1) oraz oczywistym zamysłem aby treść księgi w krótkich jeszcze raz zebrać wyrazach.—Literatura: Bullock,

„Commentar anderitical notes on Ecclesiastes“, London 1870; Wrigt, „The book of Koheleth“, Londres 1883; Motais, „L'Ecclesiaste“, Paris 1877; Wildeboer, „Der Prediger“, Freiburg 1878; Delitzsch, „Hohelied und Koheleth“, Leipzig 1873; Gietmann S. J., „Com. in Ecclesiasten“, Paris 1890; Scholz, „Com. über der Prediger“, Würzburg 1901. Z monografij: Umsbreit, „Einheit d. B. Koheleth“, w Theol. Studien u. Krit. 1857, str. 7 nast.; B. Schäfer, „Neue Untersuchungen über des B. Koheleth, Freiburg 1870; Schiffer, „Das B. Koheleth nach der Auffassung der Weisen des Talmud“, Leipzig 1844; Euringer „Der Masorahtext des Koheleth“, Leipzig 1890; Böhl; „De aramaismis libri Koheleth“, Erlangen 1861; Peters, „Ekklesiastes und Ekklesiasticus“ w Bibl. Zeitschr. 1903, str. 47, nast.; str. 129 nast., Bickell, „Der Predige über der Wert des Daseins“, Innsbruck 1884, Sawicki, „Der Prediger, Schopenhauer und E. von Hartmann“, Fulda 1903; Palm, „Koheleth und die nacharistol. Philosophie“, Freiburg 1885; Mensch, „Der griech. Einfluss auf Prediger und Weisheit Salomos“ Leipzig 1889.

X. Hozakowski.

Eklezyastyk, księga dydaktyczna St. T. z t. z. zbioru powtórnego. W hebrajskim oryginale księga nosiła nazwę wedle Hieronima: mesalim (podobnie jak Przypowieści), wedle zachowanych hebr. urywków, mowa tylko o autorze w formułce: Simon, filius, Jesu, filii Eleazar, filii Sira. W greckiej Sept. księga się oznacza jako σοφία Ἰησοῦ υἱοῦ Σιρὰχ (Σειρὰχ), zamiast Σιρα, aby końcówką uwydatnić niezmienność imienia (por. Ακελδαμαχ w Dz. Ap. 1, 19); u greckich pisarzów księga nazywała się nieraz ἡ πανάρετος σοφία albo tylko σοφία Różne nazwy księgi utarły się także i pomiędzy Łacinnikami, częściej podkreślano imię Salomona, jako domniemanego autora, mianowicie w zestawieniach pięciu ksiąg salomonowych. Charakterystyczną jest na Zachodzie łacińskim nazwa: Ecclesiasticus (sc. liber)=klna księga, dla częstego przez Chijan używania, kiedy, wedle Rufina, dla swej treści była klnym niejako podręcznikiem etyki, mianowicie dla nowoochrzczonych.

Treścią księgi są pytania nad początkiem i objawami prawdziwej mądrości życia, są rady, jak ją praktycznie wykonywać, odnośne są wskazówki, obejmujące nie tylko pole ściśle etyczne, ale wkraczające w dziedzinę polityczną i gospodarczą, sięgające nawet do dziejów, kiedy przesuwa korowód mężów godnych naśladowania; nie brak i prawd dogmatycznych, kiedy mowa o stworzeniu świata, o celu człowieka i t. p., kiedy uosobieniem mądrości wkracza w dziedziny nauki o Słowie Przedwiecznem.

W ułożeniu treści spostrzegamy obszerniejsze wywody pouczające, przy zachowaniu formy krótkich orzeczeń zbiorowych, nadto dążność omawiania dość dokładnego poszczególnych stosunków życiowych. Uporządkowaniem zaś treści jest rozkład, w którym rozróżnia się wstęp o istocie i wartości życiowej mądrości w ogóle, oraz o środkach do tej mądrości; potem część pierwsza, jako zbiór najrozmaitszych i najróżnorodniejszych zdań i myśli, zakończonych sławieniem wielkości Boga w przyrodzie; dalej część druga historyczna jako przegląd najwybitniejszych i najwzorowszych mężów S. Z. aż po czasy autora, dołączona na zakończenie prośba o wyzwolenie z ucisku i podzięka za otrzymaną mądrość. Stąd też celem księgi nic innego, jeno zamiar, aby drugich pouczyć i nauczyć prawdziwej mądrości życia, wedle istoty i ducha przykazań zakonu Bożego.

Jako autora wymienia księga sama Jezusa, syna Siracha, mieszkańca Jerozolimy; bliższych szczegółów co do osoby nie posiadamy, bo nie można w autorze widzieć ani Salomona, kiedy księga z późniejszych pochodzi czasów, ani żadnego z arcykapłanow, pod tem samem lub innem podobnem nazwiskiem w St. Z. wspomnianych, bo tak samo wątpliwą rzeczą, czy autor był kapłanem jak twierdzenie, że był lekarzem. Z toku treści jedynie nabrać można przekonania, że autor był oczytany w Piśmie św., że całe życie dążył do poznania mądrości, że w tym celu dalekie podejmował podróże, że nakoniec zebrał swoje doświadczenie i spisał je bez porządku i układu, aby innych wesprzeć w podobnych usiłowaniach i dążeniach do mądrości.

Księga pierwotnie była napisana po hebrajsku; wedle wyraźnej uwagi; wnuk czy wogóle potomek autora przełożył ją dopiero na greckie. Za prawdzi-

wością tej uwagi, a więc za pierwotnym tekstem hebrajskim, przemawia sam charakter greckiego brzmienia, bo greczyzna zawiera wiele zwrotów żywcem przejętych z hebrajskiego, nadto zdania i etymologia, które jedynie fałszywem pojmowaniem hebrajczyzny można zrozumieć i uzasadnić. Mówi też o hebrajskich tekstach księgi ś. Hieronim, a Talmud podaje cały szereg cytatów hebrajskich z księgi Jezusa Syracydy. Istniał tekst pierwotny jeszcze w późniejszych czasach, bo hebrajskie brzmienie księgi znał w X w. Saadia Gaon, w XI w. Awicebron. Nowo odnalezione urywki hebrajskie księgi potwierdziły prawdziwość przekazanych orzeczeń i uczonych przypuszczeń, bo urywki te nie są przekładem (Bickell, Margoliouth), lecz oryginałem, dotąd zagubionym (Cowley, Smend, Peters, Knabenbauer). Urywki hebrajskie dzisiaj znane obejmują około 20 (z 51) rozdziałów pierwotnego tekstu; język tu i owdzie skażony aramaizmami: niezbyt troskliwie też zachowany, kiedy praca masoretów nie objęła go swoim zadaniem, a więc nie utrwaliła jego brzmienia, jak to uczyniła przy księgach t. z. zbioru pierwszego Ezdrasza. Całość hebrajskiego tekstu zebraną była w około 1600 dystychów, rozdzielających się może na 10 wierszowe zwrotki; odmiany i wtręty nie pozwalają na dokładniejsze odtworzenie pierwotnego kształtu.

W większej części księga utrzymała się w greckim przekładzie, jakiego dokonał wedle własnego zeznania wnuk (czy w ogóle potomek?) autora; grecki bowiem „ho pàppos“ w podwójny tłumaczą sposób, bo rozumieją albo antenata wogóle albo — co słuszniejszą jest rzeczą i co częściej się napotyka — dziada w ścisłem znaczeniu. Czynność wnuka odnosi się tylko do przekładu, nie zaś do nowego opracowania w spuściźnie odebranej księgi. Wnukowi temu wszakże przypisywany jest prolog, jaki się znajduje i w greckich i w łacińskich rękopisach księgi, nadto wydrukowany w greckiej editio Sixtina St. T. i w łacińskiej editio Clementina całej Biblii; natomiast podsunięty jest wnukowi inny prolog, który znajduje się w greckich i w niektórych łacińskich rękopisach; wydrukowała go editio Complutensis kard. Ximenesa. Prolog ten, przejęty z Synopsis Pseudoathanasiana, budzi dla tego pewien interes, bo podaje imię wnuka także jako Jezusa, syna Syracha. Nawiasem dodajemy, że obydwa prologi są nieznane syryjskim i arabskim rękopisom. Obecny tekst grecki w porównaniu do tekstu hebrajskiego okazuje się jako przekład swobodniejszy; posiada dodatki do dystychów hebrajskich; podaje nowe dystychy, jakich niema w tekstach pierwotnych; opuszcza dwuwiersze, jakie znajdują się w hebrajskim oryginale; łączy nieraz dwa dystychy w jeden i t. p. Przekład nakoniec jest nietylko swobodniejszy i niedokładny, ale wprost także mylny, kiedy znaczenie poszczególnych wyrazów fałszywie oddane np. hebrajskie „rosz“ przetłumaczone przez „głowa“, kiedy ma być oddane przez „trucizna“ i t. p. Stan przekładu jasno dowodzi, że tekst grecki małe oddaje przysługi do krytyki pierwotnego brzmienia hebrajskiego, że nawet pod niejednym względem poprawić go można właśnie z pomocą hebrajskiego. Zresztą w dzisiejszych greckich rękopisach rozróżniamy dwie grupy, z których jedne więcej, druga (A. B. Sin. C.) mniej skażona rozmaitymi wtrętami i glosematami. Nadto z wyjątkiem rękopisu 248 we wszystkich rękopisach greckich są przestawione dwie karty, obejmujące rozdziały 30, 24—36, 16; właściwy porządek zachowały łacińskie i syryjskie przekłady, wedle których i greckiego tekstu układ należy przywrócić.

Przejściem z hebrajskiego do greckiego tekstu jest przekład syryjski, bo dokonany w dobie już chijańskiej, na podstawie hebrajskiego oryginału, z pomocą greckiego przekładu istniejącego z czasów jeszcze przedchijańskich, i ten przekład nazwać można swobodniejszym, kiedy nieraz więcej myśli opisuje, niż wiernie oddaje, inne znowu opuszcza i t. p. Jest podstawą przekładu arabskiego. Łaciński przekład zachowany w Wulgacie opiera się znowu na tekstach greckich. Znał wprawdzie ś. Hieronim pierwotny tekst hebrajski księgi, ale go nie przetłumaczył dlatego, że księga Syracyda nie zaliczała się do zbioru ksiąg kanonicznych, uznanych przez Żydów, stąd i w ś. Hieronimie pewne, przynajmniej do czasu, budziła wątpliwości. Przejęty więc został dawniejszy, wcale nawet nie poprawiony przekład Itali,

w którym rozróżnia się podwójną pracę: rozdziały bowiem 1—43 oraz rozdz. 51, sądząc już z języka, przekładał jakiś Afrykańczyk; rozdziały 44—50, z tego samego powodu jakiś Europejczyk. Tekst grecki do przekładu użyty, był już w czasie łacińskiego przekładu (a więc w końcu może II wieku) skażony głosematami, których źródła znowu szukać należy w ówczesnym pierwowzorze hebrajskim. Stąd dzisiaj pewnikiem jest naukowym, że łaciński przekład nie zwracał się bezpośrednio do tekstów hebrajskich. Jak zeszpeconym powoli został tekst grecki, naocznie wykazuje przekład łaciński, którego brzmienie nieraz zgadza się więcej z cytatami greckiemi pisarzów kłnych, niż z brzmieniem licznych, dzisiaj nam znanych rękopisów greckich.

Przechodząc z zewnętrznych do wewnętrznych dziejów księgi, odpowiedzieć jeszcze musimy na pytanie, kiedy księga została napisaną. W szeregu mężów godnych naśladowanie (rozdz. 50) wymienia księga arcykapłana Symona, syna Oniasza w taki sposób, że autor niewątpliwie był mu współczesnym, a może nawet naocznym świadkiem działalności arcykapłańskiej. Nadto tłumacz (wnuk) oświadcza, że przybył w 38 roku Ptolemeusza Dobroczyńcy (Euergetes) do Egiptu, przed tym rokiem więc księga już istnieć musiała. Pomimo to nasuwają się trudności co do ścisłego obliczenia czasu i oraz oznaczenia osób. Było bowiem dwóch Symonów arcykapłanów; Symon I (310—291) i Symon II (219—199), obydwaj synowie Oniaszów; było także dwóch Ptolemeuszy z przydomkiem Euergetes: Pt. III Euergetes I (247—222), Pt. VII (IX) Euergetes II (170) 146—118. W każdym razie osoba i czas Symona jest wytyczną, po której księga powstała; osoba i czas Ptolemeusza Dobroczyńcy jest wytyczną, przed którą księga została napisaną. Są uczeni, którzy zestawiają Symona I i Ptolemeusza VII; umieszczają więc powstanie księgi w okresie lat 290—130, odliczając od lat Ptolemeusza około lat 40, wedle wyraźnej uwagi przekładu greckiego; dziada więc i wnuka, a raczej potomka może, rozdzielają przestrzenią 150 lat. Inni słuszniej łączą Symona I i Euergetesa I, dzieląc dziada i wnuka okresem 50 lat i ustanawiając powstanie hebrajskiego oryginału na rok 290, greckiego przekładu na rok 230. Odwołują się na to, że wzmianka 38 roku nie koniecznie odnosić się musi do panowania Ptolemeusza, lecz do wieku samego wnuka; że Symon I miał przydomek Sprawiedliwego, stąd łacniej nadawał się do wyszczególnienia, niż może Symon II, który li tylko dla swych zalet wodza miał zostać arcykapłanem, a z innych cnót mniej jest znanym; że nakoniec Ptolemeusz VII miał częściej przydomek Fiskona, niż miano Dobroczyńcy (Euergetes). Większość wszakże uczonych łączy Symona II i Euergetesa II, podtrzymując, że chodzi nasamprzód o stosunek dziada do wnuka (a nie do potomka wogóle), że dalej wzmianka o 38 roku nie odnosi się do wieku tłumacza greckiego, ale do lat panowania Ptolemeusza. Jedynie Ptolemeusz VII z niezaprzeczonym, a może i niezasłużonym, urzędowym przydomkiem Ewergetesa, poza innym przydomkiem Fiskona, panował tak długo, że można z panowania jego odliczyć 38—40 lat; stąd ostateczną wytyczną czasu, co do greckiego przekładu, jest mniej więcej rok 130 p. Chr.; liczyć należy od początku pierwszego panowania t. j. od r. 170, a nie od powtórnego objęcia rządu od r. 146 po śmierci nieprzyjaznego brata Filometora i syna jego Filopatora. Przeznaczając około 60 lat na przestrzeń czasu pomiędzy dziadem i wnukiem, dojdziemy do r. 190 prz Chr. jako okresu, w którym księga hebrajska powstać musiała, a więc do epoki Symona II arcykapłana. Na tego właśnie Symona II wskazują jeszcze rozd. 35—36, w których mowa o ciężkich dla Izraela czasach, a wiemy, że kiedy za Symona I panował w Palestynie spokój, za Symona II, Filopator egipski wielkie na Palestynę sprowadził zawieruchy, a nawet targnął się na świątynię jerozolimską. Wedle III księgi Machabeuszów, Symon II modłami swemi zapobiegł grożącemu zbezczeszczeniu. Pomijamy zdanie tych, co okres 38 lat chcą obliczać od początku ery Dyonyzyusza, a więc od r. 285, czyli 1 roku panowania króla Filadelfa egipskiego.

Natchnienie Boże księgi stwierdza tradycya żydowska przez zbiór aleksandryjski, zachowany w Septuagincie, oraz przez późniejsze księgi, używane do wykładów halachicznych (zobowiązania prawnego) i hagadycznych (rozprowa-

dzenia legendarnego). Nadto liczne cytaty w formułkach, w jakich przytaczały się li tylko księgi święte w literaturze rabińskiej, dowodzą niezwykłej powagi przypisywanej naukom Syracydy i czci im oddawanej. Z wyraźnych świadectw warto przynajmniej przytoczyć orzeczenie późne, bo z końca XVI w. rabina Dawida Ganz w Zemech Dawid (1592), że mędrcy żydowscy nie odrzucali księgi Ben Sira. Rozstrzyga o bożem księgi natchnieniu tradycya chijańska, której początkiem list Jakóba, opierający się na wywodach Syracydy; rozwinął ją na Wschodzie Kł grecki i łaciński na Zachodzie. Mianowicie Afryka podtrzymywała powagę bożą księgi lubo Donatyści ją na swoją wykładali korzyść, a właśnie podobne nadużycie przez herezye wywołały wielkie swego czasu wątpliwości, co do powagi listu do Hebrajczyków i co do Objawienia ś. Jana. Z licznych świadectw tradycyi chijańskiej powołujemy się na liturgię klną, która zaliczała księgę Syracydy do pięcioksięgu Salomona, na orzeczenie soborów w Hippo 393, w Kartaginie 397, na pismo pża Inocentego I do bpa Exuperyusza z Tuluzy w r. 405. Literatura: Fritzsche, *Die Weisheit Jesus Sirachis*, Leipzig 1860; Levy, *L'Ecclésiastique*, Paris 1898; Lesètre, *L'Ecclésiastique*, Paris 1896, Herkeme, *De veteris latinae Ecclesiastici capitibus I—XLIII*, Lipsiae 1899; Schlögl, *Ecclesiasticus* (39, 12—49, 16) ope artis criticae et metricae in formam originalem redactus, Vindobonae 1901; Knabenbauer, *Commentarius in Ecclesiasticum*, Parisiis 1902; Peters, *Der jüngst wieder aufgefundene hebr. Text des B. Ecclesiasticus*, Freiburg i. B. 1902. Wydanie Strack'a, Petersa, Knabenbauera.

X. Hozakowski.

Ekonom bpi zwał się dawniej duchowny przy katedrze, któremu bp pod swoim nadzorem i kierownictwem powierzał zarząd majątku dyecezyalnego. Sobór chalcedoński (451 r.) urząd ten stale określił (c. 21, CXVI q. 7). Począwszy od VI w., gdy poszczególne parafie zaczęły otrzymywać własne dotacye, obowiązki E. znacznie się zmniejszyły, gdyż majątkami parafialnymi zarządzali sami proboszczowie, lub konwenty kapłanów, którzy rozdzieliwszy dochody na cztery części: na utrzymanie kleru, kła, biednych, czwartą wypłacali kamerze bpiej p. t. *quarta episcopalis*. Gdy w w. VIII nastąpiła organizacya kapituł i kolegiat, główny zarząd ich majątków, spoczywał w ręku nadekonoma, którym był proboszcz kapituły, ten zaś wypełniał swoje obowiązki przez płatników, kredencarzy, piwnicych i t.-p. urzędników. On sam składał rachunek corocznie kapitule i bpowi. Ten porządek i po rozwiązaniu życia wspólnego, utrzymał się do najnowszych czasów, tylko że od majątku kapituły odłączono część przynależną bpowi t. zw. mensa episcopalis, której ekonomem był Vicedominus bpi. Dla tego też sobór trydencki postanowił, iż po opróżnieniu stolicy bpiej, wciągu 8 dni a die vacaturae, kapituła obowiązana była wybrać nie tylko wikaryusza, dla zarządu dyecezyą, ale i jednego, lub więcej ekonomów, dla zarządu majątkiem bpim. Jeżeli kapituła tego zaniedbała, wchodziło w życie devolutionis jus (ob). E. obowiązany był nowemu bpowi zdać rachunek z zarządu majątkiem bpim (sobór tryd. 1. s).

Ekonomika, część filozofii moralnej, zajmująca się zarządem rodziny, państwa i t. d. Często także nazywają E-ą ekonomię polityczną.—„Ekonomika“ jest to także tytuł traktatu Ksenofonta, w którym autor zajmuje się ekonomią domową. – „Ekonomika“ wreszcie jest to również tytuł traktatu w podobnej materyi, przypisywany Arystotelesowi (ob.) Dzieło tego filozofa o tym przedmiocie zaginęło.

Ekonomia polityczna jest to część nauki o prawach urządzających stosunki społeczne, o ile one mają na względzie usługi oddawane wzajemnie przez członków społeczeństwa jedni drugim. Często błędnie określają E. p. jako naukę o bogactwach. Bogactwem można nazwać to, co ma wartość zamienną. Praca więc jest także bogactwem, to jest przedmiotem sprzedaży lub zamiany, a zarazem jednym z czynników bogactwa. Słusznie więc E. p. nazwaćby można nauką o prawach zamiany. Ekonomiści zwykle zajmują się tylko bogactwami materyalnemi, gdy tymczasem i bogactwa niematerya'ne często są przedmiotem zamiany jak pier-

wsze, i na podobnych co tamte, prawach.

Ekron jedno z najdalej posuniętych miast Filistyńskich, leżące na pograniczu pok. Judy, siedlisko kultu Baala-Seboba v. Belsebuba, stąd często przez proroków gromione i zagrożone karą bożą. Pod tą nazwą znane ono było jeszcze podczas wojen krzyżowych, a obecnie jest to Akir, odległe o 8 klm. od Dżebny.

Ekskomunika (excommunicatio, ἀφορισμός) jedna z trzech cenzur, czyli kar kościelnych, (ekskomunika, suspensa, interdykt), polega na wyłączeniu ze społeczności kościelnej i pozbawieniu praw z należenia do tej społeczności wypływających. Każda społeczność ludzka, aby mogła istnieć, musi posiadać prawo przyjmowania członków podług własnej woli, stawiania tym członkom warunków i przepisów, jakich mają się trzymać, jeżeli chcą do tej społeczności należeć i korzystać z jej praw i dobrodziejstw, a nadto możność wykluczania członków szkodliwych. Z tego wynika, iż prawo takie musi przysługiwać i Kościołowi, i to w wyższym stopniu, jako społeczności, która opiera się na fundamentach moralnych i ma na względzie wyższe, moralne cele, które też tylko środkami moralnymi może osiągnąć.

To też już w pogańskich religiach napotykamy ślady stosowania pewnego rodzaju ekskomuniki (Caesar, *De bello gallico* 6, 13). U Żydów prawo to występuje już w ukształtowanej formie. W Kościele istnieje ono już za czasów apostolskich (1 Cor. 5, 5)—Ekskomunika, jedna z najcięższych cenzur, miała na celu poprawę karanego, zachowanie godności i powagi Kościoła wobec inowierców, oraz uchronienie wiernych od zgorszenia, przez wykluczanie gorszycieli. Przed bullą Piusa IX (Constit. Apostol. Sedis) rozróżniano eksk. mniejszą — *minor*, i większą— *major*.

Eks. mniejsza polegała na czasowem usunięciu karanego nie z Kościoła, lecz od przyjmowania Sakramentów, pozbawiając go prawa piastowania godności i zajmowania prebendy; była zaś nakładana jedynie za obcowanie z wyklętym (vitando). Wzmiankowana bulla skasowała ten rodzaj ekskomuniki. Eks. większa zupełnie wykluczała z Kościoła chrześcijanina, zabraniając innym wiernym obcowania z nim. Od Grzeg. IX wyrazem excommunicatio określano zawsze eksk. większą. Wyrazem anathema określano już to samą eksk. większą, rzucaną przeważnie na heretyków, już uroczyste ceremonie, które tego rodzaju ekskomunice towarzyszyły, dla podniesienia jej grozy. Najwyższym stopniem tego rodzaju ekskomuniki była t. z. anathema maranatha (1 Cor. 16, 12), (ob. art. Anathema).

Ważnym jest podział ekskomuniki *na latae* et *ferendae sententiae*. W ekskomunikę latae sententiae wpadają wszyscy ci (ipso facto, ipso jure), co popełnili przewinienie, do którego ta ekskom. jest przywiązaną. Eksk. zaś ferendae sententiae bywa nakładaną dopiero po przeprowadzeniu procesu.

Prawo ekskomunikowania ma papież dla całego Kościoła, biskup — na swoją dyecezyę, wikaryusz jeneralny, o ile posiada upoważnienie swego mandataryusza; przy opróżnieniu katedry biskupiej prawo ekskom. przechodzi na wikaryusza kapitularnego. Biskup ma prawo ekskomunikować egzemptów, jako delegat papieski, ekskomunikowanie zaś zakonników przysługuje przełożonym ich klasztorowi. Prawo ekskomunikowania, jako należące do jurysdykcyi, tracą zasuspendowani i ekskomunikowani. Ekskomunika towarzyszy wszędzie ekskomunikowanemu; dlatego też biskup rzucający ekskomunikę, obowiązany zawiadomić o tem sąsiednich biskupów. Dzisiaj jednak, wobec rozrostu prasy, przepis ten nie jest bardzo koniecznym.

Ekskomunice podlegają tylko Chrześcijanie żywi. Spotykamy wprawdzie wzmianki w historyi o nakładaniu ekskomuniki na zmarłych; nie była to jednak właściwa ekskomunika, a miała na celu odstraszyć żyjących od występków, jakie przez tego rodzaju karę były napiętnowane w umarłym. Zdjęcie zaś klątwy ze zmarłych dawało żywym prawo zanoszenia za nich publicznych modłów. Za winy jednostek nie wolno rzucać ekskomuniki na ich rodziny, a tem mniej na cały kraj.

Od ekskomuniki nie chroniła płeć, ani stanowisko, a nawet korona; jednak prawo ekskomunikowania panujących Stol. Ap. sobie zarezerwowała. Przy ekskomunikowaniu panujących, zwalnianie ich poddanych od przysięgi na wierność, nie wy-

pływało z ekskomuniki, lecz było ubocznem obostrzeniem kary.

Ponieważ ekskom. jest jedną z najcięższych kar, odnośne prawodawstwo kościelne pozwalało stosować ją tylko w nadzwyczajnych wypadkach i to bardzo oględnie. Mający odpowiednią jurysdykcyę nie mieli prawa posługiwać się ekskomuniką dla osobistych względów lub za osobistą obrazę. Przy ekskom. *ferendae sententiae* musiało poprzedzić wyrok potrójne ostrzeżenie (monitio canonica) tego, komu ta kara groziła; w wyjątkowych razach można było zredukować te ostrzeżenia do dwóch, a nawet do jednego. Opuszczenie tych ostrzeżeń unieważniało ekskomunikę. Ostrzeżenie winno być na piśmie z wymienieniem nazwiska tego, do kogo się odnosiło, oraz wyrażeniem przyczyny kary; należy wręczać je oskarżonemu wobec świadków. Wyrok winien być spisany, uzasadniony i odczytany. Opuszczenie pozwu, dowodów sądowych, a nawet odczytania wyroku, unieważniało takowy.

Skutki ekskomuniki bywają surowsze, lub łagodniejsze, zależnie od tego, czy ekskomunikowany jest *vitandus*, czy *toleratus*. Ekskomunikowany vitandus ponosi takie następstwa ekskomuniki: 1. Pozbawia się prawa przyjmowania i sprawowania Sakramentów. 2. Nie odnosi korzyści z ogólnych modłów kościelnych, odpustów, ofiar. 3. Jest usunięty od uczestniczenia w nabożeństwach, zwłaszcza Mszy św.; ma prawo jednak być na kazaniu, a nawet bywać w kościele, poza czasem zbierania się tam wiernych. 4. Pozbawia się pogrzebu kościelnego, a ciała jego nie wolno grzebać na miejscu poświęconem. Jeżeli zaś byłby pochowanym na takiem miejscu, należy, jeżeli można, usunąć go, a cmentarz uważać za sprofanowany i nanowo poświęcić. 5. Traci jurysdykcyę kościelną. 6. Nie wolno mu przyjmować prebendy, ani żadnych godności. Nie może sprawować żadnych urzędów sądowniczych, jak: sędziego, adwokata, świadka, pełnomocnika, woźnego i t. p.; może jednak stawać w sądzie jako oskarżony, bronić się, a nawet apelować. 8. Nie wolno mu z nikim obcować, a to dla zapobieżenia gorszenia innych i dla tem łatwiejszego skłonienia wyklętego do poprawy. Do Grzegorza VII zakaz ten był bezwzględnym, od Grzegorza VII zaczęto go coraz bardziej łagodzić. Dotyczy on nie tylko samego wyklętego, lecz i wiernych. Nie wolno więc wdawać się z wyklętym w rozmowę, ani przyjmować od niego listów; nie wolno modlić się za niego publicznie; zabrania się wchodzić z nim w przyjacielskie stosunki, mieszkać z nim i załatwiać interesa. Rodzaje tych zabronionych stosunków z wyklętymi zawierają się w wierszu: *os, orare, vale, communio mensa negatur*. Obcowanie z wyklętymi w tych wypadkach nie pociąga za sobą żadnych następstw: a) Jeżeli z takiego obcowania wynika pożytek duchowy, lub materyalny dla wyklętego, np. gdy mu się daje napomnienie, lub jałmużnę. b) Obowiązek obcowania z nim, jakiemu podlega np. żona wyklętego. c) Uległość względem wyklętego, jako zwierzchnika, lub ojca. d) Nieświadomość prawa lub faktu. e) Obowiązki tak duchowe, jak doczesne czy to samego wyklętego, czy innych. Wypadki te streszczają się w wierszu: *Utile, lex, humile, res ignorata, necesse*.

Co do ekskomunikowanych t. z. *toleratos*, to są oni wykluczeni od przyjmowania Sakramentów, publicznych nabożeństw, pozbawieni możności przyjmowania beneficyów, oraz odmawia się im pogrzebu kościelnego. Wolno mu jednak obcować z innymi, stawać w sądzie *per exceptionem*, a nawet na prośbę wiernych udzielać sakramentów.

Absolucya wyklętego, czyli zdjęcie z niego klątwy następuje wtedy, gdy nawraca się on na dobrą drogę. Absolucya bywa udzielaną według przepisanej w pontyfikale, lub rytuale formuły. Jeżeli ekskomunika ma charakter ekskomuniki *ab homine*, absolucyi udziela ten, kto ją nałożył; może go jednak zastąpić w tem jego delegat. Jeżeli zaś ekskomunika wypływa *a jure*, należy rozróżnić, czy była zarezerwowaną, czy nie. Jeżeli była zarezerwowaną, — jest równoznaczną z ekskomuniką, wydaną *ab homine*; jeżeli nie była zarezerwowaną, absolucyi udziela biskup *pro utroque foro*, lub spowiednik approbatus, prawdopodobnie też *pro utroque foro*. W godzinę śmierci każdy kapłan może udzielać absolucyi od wszelkich cenzur; w niektórych jednak wypadkach chory, jeżeli wyzdrowieje, wpada ponownie w ekskomunikę. Jeżeli wyklęty zmarł bez kapłana, tylko biskup ma prawo zdjąć

z niego klątwę, o ile umierający okazywał skruchę przed śmiercią.

Wzmiankowana bulla Piusa IX „Constit. Apost. Sedis“ wprowadziła wielką reformę w prawie o cenzurach. Zwłaszcza cenzury *latae sententiae* uległy gruntownej zmianie. (Por. Aichner, *Jus ecclesiasticum*; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*; Avila, *De censuris*; Eveillon, *Traité des excommunications et monitoires*, Kober, *Der Kirchenbaun.*). *Ks. Fl. Kr.*

Ekskomunika w Piśmie św. ob. Anathema.

Ekspektatywa, obietnica konferowania pewnej osobie beneficyum, gdy to zawakuje. E. sprzeciwia się zasadom ogólnym, które powinny być zachowane przy obsadzaniu urzędów kościelnych; ponieważ te należy konferować najgodniejszym, a warunki beneficyum między daną obietnicą a zawakowaniem mogą uledz zmianie, więc niemożebną jest rzeczą przeznaczyć wówczas kandydata najodpowiedniejszego. Stąd ekspektatywy do w. XII-go nie były znane. Gdy zaś duchowni zaczęli otrzymywać święcenia bez przeznaczenia do ściśle określonych beneficyów, papieże zalecali ich biskupom i kapitułom, aby beneficya otrzymać mogli. Działo się to naprzód w formie prośby, *preces*; później zalecenia zmieniały się w *mandata de providendo* (c. 7, X, *de rescrip.* I, 3). Na wypadek ociągania się prośba przybierała formę upomnienia (*litterae monitoriae*), potem nakazu (*litterae praeceptoriae*), wreszcie wykonania przez wyznaczonego egzekutora (*litterae executoriae* — c. 30, 37—40, X. *de rescrip* (1, 3); c. 4. X. h. t. (3, 8); c. 3, 4 eod. in VI (3, 7). Papieże dawali ekspektatywę na beneficya wakujące de facto i na te, które miały dopiero w przyszłości zawakować. Ekspektatywy służyły z początku do celów chwalebnych, bo dawały kapłanom, oddanym duszpasterstwu lub nauce, nadzieję zaopatrzenia wszystkich potrzeb; później zaś były środkiem zadowolenia dla mniej zasłużonych i godnych. Kapituły udzielały również ekspektatywy na mające zawakować beneficya w t. zw. capitula clausa, w których liczba beneficyów była ściśle przez statuty określona. Mieszali się także monarchowie do konferowania beneficyów za pomocą ekspektatywy. Jak z dokumentów w. XIII-go wiadomo, ze zwyczaju nabyli prawo udzielania ekspektatywy na pierwsze beneficyum w kapitule, które zawakowało po objęciu przez nich rządów; to prawo zwało się jus primarum precum. W tymże wieku papieskie mandata de providendo i ekspektatywy tak się pomnożyły, że papieże musieli od nich uwolnić niektóre fundacye. W celu należytego konferowania i posiadania urzędów kościelnych i dla przyzwoitości publicznej III Sob. Lat. zniósł wszystkie ekspektatywy na beneficya (c. 2, 13. 16. X *de conc. praeb.*; c. 2 cod. in VI, 3, 7). Zakaz nie odnosił się do ekspektatyw papieskich, ponieważ te przyobiecywały tylko pierwsze mające zawakować beneficyum bez bliższego określenia. Wielka schyzma zachodnia dała powód znowu do nadużyć z ekspektatywami, ponieważ udzielanie ich posłużyło dla walczących do zjednywania stronników. Na soborze konstancyeńskim Marcin V zrzekł się konferowania trzeciej części beneficyów, które były mu zastrzeżone. Sobór bazylejski a następnie trydencki zabroniły zupełnie udzielania papieskich mandatów i ekspektatyw i tak zamknęły one źródło wielu nadużyć i sporów (Concil. Basil. sess. XXXI *decretum de collationibus benef.*; concil. Trid. sess. XXIV c. 19 *de ref.*), jednakże ekspektatywy, dawane przez niektóre kapituły, istniały jeszcze do zniesienia samych fundacyj. Dziś ich niema zupełnie. Prawa pierwszej prośby cesarz niemiecko-rzymski używał aż do końca niemiecko-rzymskiego państwa. *Ks. K. M.*

Ekspozytura jest to taki kościół, który pierwiastkowo był filialnym, powoli jednak nabywał praw i przywilejów gminy kościelnej samoistnej; więc tak się nazywa albo jedynie na pamiątkę zależności ab ecclesia matrice, albo dla niemożności płacenia kapłanowi całkowitej kongruy czyli prawem określonej pensyi, chociaż kościół ten został rzeczywiście i na zawsze oddzielony od poprzedniego. Zwierzchnik tego kościoła (zwany *expozytem*, ponieważ stałą siedzibę ma w pośrodku swej gminy), jak każdy proboszcz, posiada jurysdykcyę, używa pieczęci, może być prezentowany i instytuowany, ma prawo rzeczowe do dochodów i może być usunięty tylko na mocy procesu kano-

nicznego. Od tych ekspozytów należy odróżnić kapłanów, którzy z upoważnienia bpa mieszkają we wsi i spełniają tam posługi duchowne, z powodu iż kościół parafialny jest zbyt oddalony albo droga, do niego prowadząca jest bardzo przykra dla wiernych. Takich ekspozytów nazywają także *vicarii residentes* albo *rectores*. *Ks. K. M.*

Ektenes ob. Brewiarz II.

Ektenia z greckiego oznacza modlitwę bezustanną (oratio sine intermissione) odmawianą w liturgii wschodniego Kła, przez dyakona, między Ewangelią a Ofiarowaniem. W Kle łacińskim odmawia się w modłach wielkopiątkowych. Modlitwy kapłana przed albo podczas E. nazywają się Synapte (Kolekty). E. jest podobna do litanii (ob.); treścią jej są modlitwy za Kł i jego sługi, za monarchę, za ojczyznę i t. d. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*. 1900, 8-o, t. I, str. 880; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1906, 4-o, t. II, str. 1264).

Ekwicyusz (Equitius) św., opat włoski z VI w. (święto Kł obchodzi 7 marca). Data urodzenia i śmierci E—a nie jest wiadomą, prawdopodobnie † ok. 540 r. Zasłynął życiem ściśle zakonnem i apiskiem, założył liczne klasztory męskie i żeńskie w neapolitańskiej prowincyi Valeria. Um. E—sz jako opat w Amiternum (obecna Pescara). (Por. wzmiankę u św. Grzegorza W. *Dialog.* 1, 4 u Migne P. L. t. LXXVII, 165...; Baroniusz *ad ann. 581, n. 9* i *Addend. post tomum nonum*; Boland. Mart. I, 649; W. W. t. IV, kol. 727—728; Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, 1906, München, zeszyt. 14, kol. 1326).

X. C. S.

El (hebr. El, Sept. Teós; Wulgata Deus, assyr. ilu) w hebr. imię Boga. Elohim oznacza to samo z pewną różnicą (ob. art. Elohim). W tłumaczeniach nowszych (franc., niem., nasze ks. Wujka i t. p.) El i Elohim nie są rozróżniane. Wyraz El wyprowadzają od pierwiastku słowa nieużywanego ul—być silnym; inne tłumaczenia podaje Buhl, *Gesenius, Hebraisches Handwörterbuch* (12 wyd., 1895, p. 39). W. Biblii El oznacza Istotę Najwyższą, wogóle bóstwo, stąd też i bogów fałszywych. Dla oznaczenia prawdziwego Boga, Żydzi dodawali przymiotniki np. El hai—Deus vivus (Ps. XLI, 3); El elim—Deus deorum (Dan. XI, 36) i t. p. W poezyi często samo El (Job. V, 8; VIII, 5; Ps. X, 11; XVI, 1, XVII, 6...) Albo cum articulo ha—El np. Ps. LVIII, 20; Is. XLII, 5—Deus per excellentiam. (Por. Vigouroux, *La Bible et les decouvertes modernes*, 6 ed. 1895, t. IV, p. 465—470). W księgach protokanonicznych S. T. „El" spotykamy 226 razy, częściej Elohim; Elim—9 razy. Im starsi autorowie, tem częściej używają formy El. (Podług uwag Mendelkerna, *Concordantiae hebraicae*, Leipzig, 1896, t. I, p. 85—86 cytuje Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1628 stopniowo liczbę wyrazu El w księgach P. św.) Semici naogół często imię bóstwa dołączali do nazw osób i miejscowości, już to na początku, już to na końcu wyrazu, it. p. poganie Assurbanipal, Baltassar i t. d. Żydzi często w imionach Eleazar, Elkanan... Izrael, Daniel i w N. T. Nathanael i t. p. Przy nazwach pospolitych dodatek El oznacza doskonałość np. arze-El cedri Dei-cedry najwyższe i t. p. (Por. Vigouroux cyt.) *X. C. S.*

Ela (hebr. Elah lub Ela) w Bibli oznacza **1**-o imię księcia Idumejskiego, głowy pokolenia (Gen. XXXVI, 41; I Par. I, 52); **2**-o imię ojca Semei. Podług III Reg. IV, 18 Semei był naczelnikiem pokolenia Benjamina za Salomona; **3**-o Ela, syn i następca Baasy (ob. art. Baasa), król Izraelski. Ela panował 2 lata, żył rozpustnie; hetman jego Zamry podniósł rokosz, zabił Elę i cały dom Baasy. (III Reg. XVI, 6, 8); **4**-o Ela podług IV Reg. XV, 30; XVII, 1; XVIII, 1, 9, ojciec Ozeasza, ostatniego króla Izraelskiego; **5**-o I Par. IV, 15 wspomina Elę, syna Kaleba z pokolenia Judy; **6**-o inny Ela, podług I Par. IX, 8, był synem Ozi, z pokolenia Benjamina. *X. C. S.*

Elam, nazwa narodu i zamieszkanego przezeń kraju (Gen. 14, 1, 9; Iz. 11, 11, Jer. 25, 25; 49, 34—49; Ez. 32, 24 i in.) Według Iz. (12, 2) był on położony niedaleko Medyi, według Dz. ap. (2, 9) między Medyą a Mezopotamią. W piśmie klinowem, zwie się po asyryjsku Elamiti. Pod panowaniem Persów E. pod nazwą Uvaza stanowiło 8 satrapię. Kraj był górzysty, niziny przerzynały rzeki i stru-

mienie dopływowe do Tygrysu i tam ziemia była najżyzniejsza. Suza stanowiła stolicę kraju, który posiadał też i inne miasta. E. zamieszkiwał szczep semicki, został jednak wyparty przez turańskich najeźdźców, którzy odznaczali się walecznością, okrucieństwem i dzikością. Elamici w r. 2300 zawojowali nawet Babilonię, która przez 224 lat musiała znosić obce jarzmo. Za czasów Abrahama, stanowili oni najpotężniejszy lud przedniej Azyi (Gen. 14. 1—5). Walczyli też często z Asyryjczykami. Zmagał się z nimi niejednokrotnie Sennacheryb. Chwilowo zażywał E. szerokiej autonomii pod panowaniem Asyryjczyków, po upadku ich odzyskał zupełną samodzielność i dla tego Jeremiasz (25, 35; 49, 34) przedstawia królów E jako potężnych władców. Po śmierci ostatniego króla Abrodotosa Elam wcielone zostało do państwa Cyrusa, a Suzę zamieniono na zimową rezydencyę króla perskiego. Wówczas to rozegrała się historya, którą opisuje księga Estery. Elam teraz najczęściej nazywa się Suzyanną. Po rozproszeniu się Żydów musiało tutaj wielu ich przybyć, skoro Dz. ap. (2, 9) przy zesłaniu Ducha św. wymieniają Elamitów. Z historyi samego kraju wiemy bardzo mało i to najczęściej z dziejów innych ludów. (Por. Ménant, *Annales des rois d'Assyrie* Paris 1874, str. 185; Maspero, str. 397).

(*Ch.*)

Elasa (hebr. El'asah zn. Bóg uczynił) w Biblii oznacza imiona 4 mężów: **1**-o syna Hellesa i ojca Sisamoj, z pokolenia Judy, wspomnianych w I Par. II, 39, 40; **2**-o syna Raphy i ojciec Asela z pokolenia Benjamina, potomka Saula przez Jonatana (I Par. VIII, 37, IX, 43); **3**-o kapłana żydowskiego potomka Pheshura, który podczas niewoli Babilońskiej pojął za żonę cudzoziemkę i ulegając przepisom prawnym odesłał ją po powrocie z niewoli (I Esdr. X, 22); **4**-o syna Saphana. Prorok Jeremiasz wysłał list swój do uwięzionych Żydów do Babilonu, przez 2 mężów, jednym z nich był wspomniany Elasa (Jerem. XXIX, 3). (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1642). *X. C. S.*

Elat ob. Ajla.

Elbel Benjamin, minoryta, teolog, moralista, ur. w r. 1690 we Friedbergu w Bawaryi, † 1756 r. w Söflingen pod Ulm; był lektorem teologii, w roku 1735—38 prowincyałem. Jego *Theologia moralis, decalogalis et sacramentalis* per modum conferentiarum casibus practicis illustrata. (Augustae Vindelicorum 1759, 3 vol., in 4-o; nowsze wydania 1891—92 i 2 wyd. 1894 i nast.) odznacza się ścisłością wykładu, obfitością kazuistyki i praktycznością. Autor jest probabilistą i cenionym teologiem. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, 8-o, str. 46).

Elces (hebr. Elkos), miejscowość, z której pochodził prorok Nahum (W. Elcesaeus, ks. Wujek — Elcezejczyk, Nah. I, I). Egzegeci podają różne hypotezy co do E-s. Św. Hieronim umieszcza je w Galilei (*Commen. in Nahum*, t. XXV, col. 1232); Gesenius to zdanie obala (*Thesaurus*, p. 1211); od XVI w. idzie tradycya, że E-s leżało w Assyryi, nad brzegiem Tygrysu, niedaleko Mossul, późniejsza wioska Alkusz, w tej bowiem miejscowości wskazują grobowiec proroka Nahuma. Domysł jednak, iż Nahum urodził się w Assyryi, jest bezpodstawny. (Por. Knabenbauer, *Comment. in Prohetas minores*, Paris, 1886, t. II, p. I—); to samo należy powiedzieć i o hypotezie, utożsamiającej Elces z Kapharnaum (Kefar Nahum =miasto Nahuma) i in. (Por. E. Nestle, *Wô ist der Geburtsort des Propheten Nahum zu suchen?* w „Zeitschrift des deutsch. Palestina-Vereins," Leipzig, t. I, 1878, p. 222—225; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1647—1648). *X. C. S.*

Eldaa (hebr. Eldaah zn. powołany przez Boga) — jeden z synów Madyana, potomek Abrahama z Cetury. (Gen. XXV, 4; I Par. I, 33). Uczeni od Eldaa i brata jego Abida (Gen. m. cyt.) wyprowadzają dwa pokolenia arabskie Abidah i Uadaah, zamieszkujące w górach Hedżaz, na granicy północnej Yemenu. (Por. Keil, *Genesis*, Leipzig, 1878, p. 222; Vigouroux, *Diction. de la Bible* t. II, k. 1648).

Eldad (hebr. Eldad zn. Bóg miłuje) w Biblii imię hebrajczyka, który wraz z Medadem byli zapisani, choć nie należeli do 70 mężów, wybranych przez Mojżesza, jako pomocników w zarządzie

ludu Żydowskiego. Podług Num. XI, 24—29 E-d i Medad choć nie byli obecni przed przybytkiem Pańskim, gdy Duch św. zstąpił na 70 mężów, w obozie jednak prorokowali. Jozue chciał, iżby Mojżesz zabronił im tego, na co Mojżesz wyrzekł pamiętne słowa: „Ktoby dał aby wszystek lub prorokował, a żeby im dał Pan Ducha Swego“ Hermas w dziele „Pastor“ cytuje apokryficzną księgę prorocką E-a i Medada. (Por. G. B. Gray, *Numbers*, Edinburg, 1903, 114; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1648, Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1266). *X. C. S.*

Eleabe (hebr. Elealeh zn. Bóg jest wzniosły = dostojny) — miasto niegdyś Amorejczyków, przeszło następnie do pokolenia Rubena (Num. XXXII, 3, 27), później należało do Moabitów (Is. XV, 4; XVI, 9 i Jerem. XLVIII, 34). Istniało za czasów św. Hieronima i Euzebiusza Cez. (*Onamasticon*, Berlin, 1862, p. 182). Obecnie obszerne ruiny tego miasta leżą w wiosce arabskiej El-Al. (Por. De Luynes, *Voyage d'exploration à la mer Morte*, t. I, p. 146; F. Buhl, *Geographie der alten Palästina*, Freib. im Breisg., 1896, p. 266; Burckhardt, *Reisen in Syrien*, I, 623; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1648—1649; W. W. t. IV, k. 356; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1266).

Eleatów szkoła. Założycielem jej był Ksenofanes, przedstawicielami zaś Parmenides i Zenon z Elei; zasady jej są: poznanie zmysłowe jest złudzeniem, rozum tylko daje nam jedynie pewną znajomość. Rzeczywistością jest byt oderwany; byt ten jest wiekuisty, niewzruszony; wszystkie inne byty, wszelkie zmiany, jakim ulega świat zmysłowy są złudzeniem; nic nie można o nim powiedzieć pewnego, ani twierdząco, ani przecząco. Eleaci odrzucając wszelką prawdę i zaprzeczając rzeczywistości świata zmysłowego, okazywali tem samem skłonność do idealizmu; z drugiej znów strony, identyfikując świat duchowy z czystym bytem, wpadali w panteizm. Ta dwojaka dążność uwydatnia się dokładniej przy szczegółowem rozbieraniu poszczególnych doktryn E-ów. (Por. Blanc, *Hist. de la Philosophie*; Pawlicki, *Szkoła Eleatów*, w „Bibl. Warsz.“, 1866).

Eleazar (hebr. Elehazar zn. Bóg pomaga, to samo co Lazarus = Łazarz). W Biblii to imię nosi: **1**-o trzeci syn Aarona (ob. art. Aaron), po śmierci braci Nadaba i Abiu, E r został następcą Aarona. Konsekracyę przyjął z rąk Mojżesza (Lev. VIII; Num. III, 3). Podług Num. III, 32 E-r był przedniejszym księciem nad książętami lewitów, występował też w czynnościach najważniejszych (np. Num. XIX, 7); po śmierci Aarona E-r objął godność najwyższego kapłana (Num. XX, 29). Przy boku Mojżesza, a potem Jozuego, E-r występuje z wielką powagą (Num. XXVI, 1; XXXIV, 17; Jos. XIV, 1; XIX, 51), Podług Jos. XXIV, 32 E-r umarł i został pochowany w Gabaath (pok. Efraim), mieście syna jego Phineesa, który też po E-e objął urząd najwyższego kapłana. Grób E-a jeszcze za czasów św. Hieronima był w wielkim poszanowaniu (Hieron., *Epitaph. Paulae*). Od E-a pochodziło 16 klas (porządków) kapłańskich, za Dawida podzielonych. (I Par. XXIV, 1 i nast.). — **2**-o Syn Aminadaba, przeznaczony do straży arki pańskiej w tym czasie, gdy była w Karyatyarim (I Reg. VII, 1). Zdaje się, iż E-r był lewitą, co też podaje Józef Flawiusz (*Antiq. jud.*, VI, I, 4).—**3**-o Syn Dodona Ahohitczyka, słynny wojownik z czasów Dawida, z pokolenia Benjamina (II Reg. XXIII. 9; I Par., VIII, 4).—**4**-o Syn Moholego, stryj Merary, wspomniany w genealogiach (I Par. XXIII, 21; XXIV, 28),— **5**-o Syn Phineesa, kapłan z czasów Ezdrasza (I Esdr. X, 25).—**6**-o Syn Matatyasza i brat Judy Machabejczyka (I Mach. II, 5. W. daje mu przydomek Abaron, który wyprowadzają od syryjskiego havar-havron, co znaczy „ten który uderzył zwierzę z tyłu“ (J. D. Michaelis, *Suplementa ad lexica hebraica*, t. I, p. 696), jest to aluzya do bohaterskiego czynu E-a, który przedarłszy się przez wojsko Antyocha Eupatora, oblegającego Betsurę, zabił pod królem słonia i sam przygnieciony ciężarem zwierzęcia zginął (I Mach. VI, 43 — 46; Jos. Flav., *Antiq. Jud.*, XII, IX, 4; *Bell. jud.*, I, I, 5). Przypuszczają, iż ten E-r był ojcem Jazona, jednego z wysłańców żydowskich do Rzymu (I Mach. VIII, 17). Choćiaż

E. Levesque (u Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. I, k. 1652) mniema, iż ojciec Jazona była to osoba inna, niż wspomniany Eleazar Machabejczyk.—7-o Słynny pisarz, czyli doktór biegły w zakonie, który w 90 roku życia wydany był na męczeństwo pod Antyochem IV Epifanesem. E-r pomimo namowy nie chciał pożywać mięsa, składanego bałwanom na ofiarę, nawet pozornie tego uczynić nie chciał, za co poniósł śmierć męczeńską (I Mach. I, 57—63; II Mach. VI, 18 — 31). Szczegóły tego męczeństwa podał też Józef Flawiusz (*De Mach.*, 5—7), mniej pewne rzeczy opowiadał J. Gorion, *Hist. Judaeorum*, 1706 an. III, 2).—Innych mężów tegoż imienia podług opisów Biblii wylicza Vigouroux (dz. cyt. k. 1649 — 1652); W. W. (t. IV, k. 356—357). *X. C. S.*

Eleazar z Garmizy (albo E r z Wormacyi) uczony hebraista, rabin z XIII wieku. E-r był uczniem słynnego R. Jehuda Hachasid. Sam E-r uczył tajemnic kabały (ob.) głośnego Mojżesza ben Nachman. E-r zostawił liczne pisma hebrajskie treści judaistyczno-teologicznej i kabalistycznej, jak *Roke'ach* albo księga aptekarska (Fano, 1505; ostatnie wydanie, Warszawa, 1880); *Jore Chatajim*; komentarz na haphtary (*Perusz al haphtaroth* (druk. w Warszawie, 1875); kabalistyczny komentarz *Jain arekach* (druk. w Lublinie, 1608) i in. bardzo liczne. (Por de Rossi, *Dizion. stor. degli aut. Ebrei*, I, 102; art. Kaulena u W. W. t. IV, kol. 357—358). *X. C. S.*

Electa w dawnych liturgiach oznacza wdowę (vidua), stąd Officium electae — Officium viduae. Lekcye do tego officyum brano z dz. św. Fulgencyusza: *De habitu viduarum*. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1266).

Elekcya kanoniczna — prawne wyznaczenie za pomocą głosowania, przez członków kapituły, lub kongregacyi odpowiedniego kandydata, na zajęcie wyższej godności kościelnej. Pża obiera kolegium krdłów, bpa kapituła, opata oraz opatkę konwent klasztorny, generała i prowincyała zakonu — generalna i prowincyonalna kapituła. Jest dwa rodzaje elekcyj: el. w ścisłem znaczeniu, jeżeli wybrany kandydat posiada wszystkie dane na objęcie wakującego miejsca, i t. zw. *postulatio*, gdy ze strony kandydata zachodzi jakaś przeszkoda kanoniczna (impedimentum).

H i s t o r y a e l e k c y i b p ó w. Apostołowie podczas swych podróży misyjnych osadzali biskupów w rozmaitych miastach, przez które przechodzili; to samo czynili z ich upoważnienia i polecenia ich uczniowie. Następnie wakujące biskupstwa były obsadzane przez okolicznych biskupów, przy współudziale kleru i ludu. Ścisłych przepisów pod tym względem nie było. Kler i lud wskazywali biskupom kandydata, ci zaś badali go, i o ile uznali go za godnego, konsekrowali. Z biegiem czasu prawo badania i dopuszczania do konsekracyi przeszło do metropolitów. Na soborze Konstnopolskim IV, odjęto ludowi prawo udziału w elekcyi biskupów. Od tego tego też czasu datują się początki t. zw. inwestytury. Aczkolwiek wyborów dokonywało duchowieństwo, to jednak panujący i książęta starali się przywłaszczyć sobie decydujący wpływ na obsadzanie wakujących biskupstw. Od XII wieku prawo elekcyi biskupa przeszło do kapituły, jednak w tym czasie w wielu państwach, panujący zdobyli prawo nominacyi wybranego przez kapitułę kandydata. Okoliczność ta sprawiła, iż wielu osobników niegodnych, faworyzowanych jednak przez panującego, zajęło katedry biskupów i opatów. To też Grzegorz VII chcąc zapobiedz złemu, zabronił pod karą ekskomuniki przyjmować inwestyturę z rąk osoby świeckiej. Pomimo tego zakazu, w przeciągu kilkudziesięciu lat po nim były jeszcze wypadki inwestytury. Dopiero konkordat Wormski, zawarty 1122 r. między pżem Kalikstem II, a Henrykiem V, zakończył ostatecznie te spory, gdyż panujący zrzekł się prawa inwestytury. W początkach XIII w. pże odebrali metropolitom, udzielone im przedtem przez Stolicę Ap., prawo odsuwania niegodnych, a dopuszczania i konsekrowania na biskupów odpowiednich kandydatów. Od tego czasu wybrany sam, lub przez prokuratora obowiązany był w przeciągu trzech miesięcy od dnia elekcyi uzyskać od pża zatwierdzenie swego wyboru.

Dzisiaj w rozmaitych krajach rozmai-

cie się ułożyły warunki obsadzania stolic biskupich.

Przepisy kanoniczne odnoszące się do elekcyi. Prawo głosu (vocem activam) przy elekcyi z przepisów ogólnych mają tylko członkowie kapituły w tych kościołach, przy których kapituła ta się znajduje. Niektórzy, aczkolwiek należą do kapituły, pozbawieni są prawa głosowania w następujących wypadkach: jeżeli nie są pełnoletnimi, dosyć rozwiniętymi umysłowo, pozbawionymi prawa głosowania na jeden raz (pro una vice), nieobecni dla błahych powodów, dający głos za niegodnym kandydatem, pozbawieni nazawsze prawa głosu z wyroku sądu, nie posiadający żadnego z wyższych święceń, bracia laicy w zakonach, oraz ci, co nie złożyli jeszcze ślubów zakonnych. Z prawa specyalnego nadzwyczejnego dopuszczeni są do elekcyi, nawet nie należący do kapituły, np. z prawa fundacyi, przywileju papieskiego, ze zwyczaju, datującego się od dawnych czasów, oraz z tytułu prokuratora. Prokurator jednak, jeżeli jest członkiem kapituły, nie ma prawa głosować, za dwiema różnemi osobami, chyba gdyby miał specyalne polecenie od powierzającego mu mandat głosowania na pewną określoną osobę. Na elekcye powinni być wzywani wszyscy członkowie kapituły. Jeżeliby choć jeden nie był wezwany, ma prawo protestować przeciw elekcyi, chociażby ona została już zatwierdzoną. Elekcya powinna się odbywać kapitularnie, tj. kapituła powinna występować jako taka. Pominięcie tego przepisu unieważnia wybory. Liczba wyborców nie jest przepisaną. Owszem na mocy zasady: *„Collegium remanet in uno“*, nawet jeden członek kapituły, o ile ma prawo głosu, może wybierać, byleby nie wybrał samego siebie.

Prawo bierne (vox passiva) do głosu, czyli prawo być wybranymi mają wszyscy, co posiadają prawo wybierania, byleby byli godnymi i odpowiednimi. Wybory powinny się odbywać we właściwem miejscu.

Wybory. Elekcya może się odbyć tylko wtedy, jeżeli stolica bpa, lub opata jest opróżnioną przez ich śmierć, przeniesienie, zrezygnowanie lub depozycyę. Przygotowania do elekcyi polegają na oznaczeniu terminu wyborów, na wezwaniu wyborców, nakazaniu modłów publicznych (jeżeli ma się odbyć wybór biskupa). Przed samą elekcyą odprawia się msza o Duchu św., poczem zebrani składają przysięgę, iż głosować będą za najgodniejszym.

Forma wyborów bywa trojaka: 1) *El. per quasiinspirationem* seu acclamationem, jeżeli wyborcy bez uprzedniego porozumienia się, wszyscy jednogłośnie, przez aklamacyę, oświadczają się za jakimś kadydatem.

2. *El. per scrutinium*, odbywa się pod kierunkiem przewodniczącego w ten sposób: zebrani wybierają z pośród siebie trzech skrutatorów, którzy mają odbierać od głosujących ich głosy podane ustnie lub na piśmie, które potem wnoszą do protokółu. Głosowanie jest tajne i poszczególne. Potem następuje opublikowanie obecnym wyników głosowania, które zawiera w sobie podwójną czynność: a) Najpierw skrutatorzy ogłaszają spisane przez siebie poszczególne głosy i następuje porównanie liczby głosów z liczbą głosujących; b) o ile okazało się z obliczonych głosów, iż kandydat jest obranym, następuje spisanie odpowiedniego dekretu o odbyciu elekcyi, a po niem uroczyste ogłoszenie wyniku. Kanonicznie ten jest wybranym, kto otrzymał absolutną większość głosów.

3. *El. per compromissum* na tem polega, że wyborcy usuwając się sami od wybierania, dobrowolnie i jednogłośnie oddają swe prawa wyboru innym osobom czy to ze swego grona, czy nawet postronnym, bez zastrzeżeń, lub pod pewnymi warunkami, aby ci urządzili wybory. Jeżeli kompromisarze nie przystąpili jeszcze do wyboru, kapituła większością głosów może cofnąć nadane im pełnomocnictwo. Przy tego rodzaju elekcyi wymagana jest również absolutna większość głosów, jak i przy wyżej wzmiankowanej.

Przy postulacyi, o której była wzmianka, obowiązują te same prawie przepisy, co i przy elekcyi.

Zatwierdzenie elekcyi. Po dokonaniu elekcyi, kapituła obowiązana w przeciągu ośmiu dni zawiadomić urzędownie o tem wybranego, dla uzyskania jego zgody. Wyborcy obowiązani są czekać na odpowiedź i nie mogą się rozjechać. Gdy wybrany wyrazi swą zgodę, nabywa *jus ad rem*, tj. nie ma

jeszcze prawa występować w charakterze dostojnika, na jakiego został wybrany, bezpośredni zwierzchnik jego jednak nie ma prawa, bez racyi kanonicznych, odmówić mu konfirmacyi, czyli zatwierdzenia. Bpów zatwierdza pż, prałatów bp, dostojników zaś zakonnych ich zwierzchnicy. Dopiero po zatwierdzeniu wybrany nabywa *jus in re*. Wybrany na biskupa obowiązany jest sam, lub przez prokuratora w przeciągu trzech miesięcy uzyskać zatwierdzenie, oraz w przeciągu tegoż czasu przyjąć konsekrację. Elekcya pży odbywała się tak samo, jak biskupów do XI w.; od XI wieku prawo elekcyi pża przeszło wyłącznie do kardynałów. Przy elekcyi opatów obowiązują te same przepisy, co i przy elekcyi bpów. W klasztorach żeńskich wyborczynie muszą mieć przynajmniej 16 lat i posiadają prawo do głosowania po złożeniu ślubów zakonnych. Wybranemi zaś mogą być zakonnice, które skończyły 30 lat, a do wyższych godności, jak np. opatki i przeoryszy wymaganym jest wiek 40 lat. (Por. art. Biskup, Confirmatio, Conclave; Aichner, *Jus. eccl.*, Wetzer u. Welte, *Kirchenlexikon*; Fr. Schmier, *De modo acquirendi, vel amittendi praelaturas ecclesiasticas*).

X. Fr. Kr.

Elekt znaczy wybrany, ale jeszcze nie prekonizowany i niekonsekrowany bp.

Elektryczne światło nie może być używane w celach kultu, wolno jednak je używać dla oświetlenia kościoła, unikając przytem wytwarzania teatralnych efektów (S. R. C. 4 jun., 1895, № 3859). Nie wolno umieszczać światła elektrycznego zamiast świec na ołtarzu, ani pomiędzy świecami; tem bardziej nie wolno umieszczać je poza monstrancyą, podczas wystawienia, dla sprowadzenia wrażenia, jakoby Hostya jaśniała światłem. (Decr. S. R. C. in Natcheten, 16 maii, 1902).

Elementum, jest to materya sakramentów. Miano nadane rzeczom i czynnościom dotykalnym, których się używa przy sprawowaniu sakramentu. „Accedit verbum ad elementum, et fit sacramentum“ (ś. Augustyn).

Eleonora św. I) królowa angielska, ur. w r. 1222, córka hr. Rajmunda IV z Prowancyi, † w r. 1291, jako zakonnica benedyktynka w opactwie Amresbury, dokąd wstąpiła po śmierci swego męża króla Henryka III. Święto 21 lutego. Kanonizowaną nie była. — 2) E. Ortiz karmelitanka III zakonu na wyspie Majorka, † w r. 1594. Święto 27 maja. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, 4-o, kol. 1267).

Eleph (hebr. Haelef, Sept. Selalef, W. Eleph), miasto w pokoleniu Benjamina, wspomniane u Jos. XVIII, 28. Sept. połączyła nazwę Eleph z poprzednią Sela, są to jednak odrębne miasta, jak ma Wulgata. Ponieważ P. św. E-ph wylicza wraz z Jerozolimą (Jebus), badacze angielscy E-ph umieszczają w Lifta, niedaleko od Jerozolimy położonem. (Por. G. Armstrong, W. Wilson i Conder, *Names and places in the Old and New Testament*, London, 1889, p. 56; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1657—1658).

Elephantiasis, choroba szpetna, grasująca w ciepłych krajach. Przypuszczają uczeni, iż chorobę tę wytwarzają robaczki, które dostawszy się do organizmu, niszczą tkanki ciała, sprawiają puchlinę wreszcie odpadanie ciała kawałkami. Nazwę E-s wyprowadzają od elephas (słoń), ponieważ w tej chorobie nogi puchnąc stają się niekształtnemi, jak u słonia. E-s nosi nazwę E-s Arabska lub lepra nodosa, ponieważ podobna jest do trądu. (Por Heer, *De elephantiasi Graecorum et Araborum*, Breslau, 1642; Hecker, *Elephantiasis, lepra arabica*, Lahor, 1858; H. von Hebra, *Die Elephantiasis Arabum*, Wien, 1885). Powszechnie uczeni przypuszczają, iż choroba, która nawiedziła Hioba, była elephantiasis, (Job. II, 7, W. ulcus pessimum = wrzód bardzo zły). (Por. Rosenmüller, *Jobus*, Leipzig, 1806, t. I, p. 62; Fr. Delitzsch, *Das Buch Job*, Leipzig, 1876, p. 61; Le Hir, *Le livre de Job*, Paris, 1873, p. 251; Knabenbauer, *In Job*, Paris, 1885. Najprawdopodobniej ta sama choroba w Deutr. (XXVIII, 27) nosi nazwę „wrzód egipski“. Objawy tej choroby podaje plastycznie księga Hioba, (Job. II, III, VII, XVI, XIX, XXX). E-s nie należy do chorób zakaźnych, tem się tłumaczy obcowanie Hioba z przyjaciołmi i kilkogodzinne ich pogawędki. (Por. Vigou-

roux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1661—1664). *X. C. S.*

Elesbaan albo Elesbaas św., król Etyopii, † ok. r. 528, wezwany na tron przez Justyna Starego, któy polecił mu wypowiedzieć wojnę Dunaanowi, królowi Homerytów albo Sabejczyków w Arabii. Po odniesionem zwycięstwie E. odnowił Chijanizm w tym kraju, odbudował kły, a powróciwszy do Etyopii, posłał stamtąd swą koronę, jako ofiarę do Jerozolimy, sam zaś przywdziawszy włosiennicę zamknął się w klasztorze, gdzie w bogomyślności i umartwieniu dokonał pobożnego żywota. Martyrologium czyni wzmiankę o św. E. pod dn. 27 paźdz. (Por. *Acta S. Aretae*; Glaire, *Dictionnaire*; Pétin, *Diction. hagiogr.*, Paris, 1840, 4-o, t. I, str. 812).

Eleuter I) B. franciszkanin, rytownik, uczeń Altamonti'ego, żył w XVIII w. Rytował obraz ś. Szymona z Lipnicy. (Por. Kołaczkowski, *Słownik rytowników polskich*, Lwów, 1874, 8-o, str. 19). — 2) Jerzy nadworny malarz króla Jana III, prawdopodobnie polak, stanu rycerskiego. Malował przeważnie obrazy kline i portrety. Z obrazów znane są: „Św. Anna“, w wielk. ołtarzu kła św. Anny w Krakowie; „Pan Jezus Ukrzyżowany“ w wielk. ołtarzu kła sw. Krzyża w Warszawie; „Św. Roch“ w tymże kle; były też obrazy E-a w kle X. X. Kapucynów w Warszawie. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*, Warszawa, 1850, 8-o, t. I, str. 160).

Eleuteryusz św. bp z Tournay, ur. w r. 456, † w 531, wychowywał się wraz z św. Medardem, bpem został w r. 486. Owczarnią swą rządził wśród wielu przykrości, nie ustawał jednak w pracy apostolskiej; szczególniej pracował nad wykorzenieniem herezyj i nad nawróceniem pogan. W sprawach dyecezyi przedsiębrał 5 razy podróż do Rzymu. Zginął w rozruchach wywołanych przez heretyków, zaprzeczających tajemnicy Wcielenia. Św. E. był autorem kilku pism okolicznościowych. Przypisują mu: *Kazania*; *Wyznanie wiary w tajemnicę Trójcy Przenajświętszej*, które przedstawił w r. 500 pżowi Symmachowi; *Modlitwę w chwilach ostatnich o wiarę i o pomyślnośś Kła w Tournay*. Pisma te zebrane są w „Bibliotheca Patrum“, t. XV, wydanie kolońskie; t. VIII, wyd. lyońskie. Święto 20 lutego. Niektóre Martyrologia wspominają E-a pod dn. 30 czerwca. (Por. Bollandus, *Acta Sanct.*, Febr. III, 187—89; *Bibl. hagiogr. latina*, Bruxellis, 1898—99, 8-o, t. I, str. 369 i nast.; *Acta SS. Belgii*, t. I, 475—81).

X. J. N.

Eleuteryusz św. dyakon i męczennik, towarzysz św. Dyonizego, pierwszego bpa paryskiego, umęczony ok. r. 272, za panowania Aureljana. Święto 9 października. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, Paris, 1840, 4-o, t. I, str. 814).

Eleuteryusz św. męczennik w Byzancyum, pochodził z rodziny senatorskiej; męczeństwo poniósł za panowania cesarza Maksymiana. W żywocie sw. E. czytamy następujący wypadek. Gdy na stolicy patryarszej w Knstplu zasiadał Gennadyusz w r. 458, pełnił wtedy urząd przy kaplicy pod wezwaniem św. E-a, pewien lektor imieniem Carisus; prowadził on życie tak rozwiązłe, że prawdziwą był zakałą duchowieństwa i zgorszeniem dla wiernych. Upomnienia Gennadyusza nic nie skutkowały. Pewnego dnia rozżalony patryarcha postanowił użyć niezwykłego środka do poprawienia gorszyciela. Oto wezwał do siebie jednego z kapłanów i polecił mu, aby stanąwszy przed ołtarzem, przy którym w pobliżu był grób św. E-a, publicznie wzywał jego przyczyny o nawrócenie występnego duchownego. Kapłan ów był posłuszny; stanąwszy przy ołtarzu zawołał, zwrócony w stronę grobu męczennika w te słowa: „Święty męczenniku Chrystusowy, patryarcha Gennadyusz wysłał mnie, nędznego grzesznika, abym ci powiedział, że Carisus, lektor w twojej kaplicy, jest wielkim zbrodniarzem; błaga cię więc, abyś go nawrócił albo wyprosił śmierć dla niego!“ I stała się rzecz dziwna. Carisus † nazajutrz. Święto 4 sierpnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, Paris, 1850, 4-o, t. I, kol. 814).

X. J. N.

Eleuteryusz pż. bł. (176—190) rodem grek, dyakon pża Aniceta. Za pontyfikatu E-a gwałtownie szerzyły się w Galii herezye Enkratytów (ob.) i Montanistów (ob.); z tego powodu przybył do

Rzymu po radę i ratunek, wówczas jeszcze kapłan lyoński św. Ireneusz. Czyniąc zaś zadość życzeniu króla Brytanii Lucyusza. (Por. S. Beda Venerabilis, *Hist. gent. Anglor* (l. c. 4), wysłał misyonarzy do Anglii. Według Euzebiusza (*Hist. Eccles.*, 5, 15) wyklął E. herezyarchów żydujących Blastusa i Florinusa. Dzień i rok śmierci E-a są niepewne. (Por. Bollandyści, ad 26 Maji; Szcześniak, *Dzieje Kościoła katolickiego*, t. I, str. 171). *T.*

Eleutheropolis, miasto w Judei. Pismo św. o E-s nie wspomina. Z opisów Euzebiusza i św. Hieronima wnioskują uczeni, iż E-s leżało na miejscu biblijnego Ramath Lechi (Jud. XV, 18), zwane później Bätogabra (Ptol. 5, 15), dziś Beit-Dżibrin. (Por. Robinson, *Neuere Forschungen in Palaestina*, 253). — W IV w. w E-s powstało bpstwo, sufragania metropolii w Cezarei; bp z E-s był obecny na synodach Nicejskim (325), Antyocheńskim (363) i in. (Por. H. Reland, *Palaestina illustrata*, 750 i n.). W VIII w. miasto zburzone zostało, bpstwo upadło. W obecnych spisach kościelnych bpstwo w E-s należy do metropolii w Cezarei, prowincyi palestyńskiej I i stanowi bpstwo tytularne. (Por. Döller, *Geogr. Stud.*, 1904, 28; W. W. t. IV, k. 359—360; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1268; *La Gerarchia Cattolica*, 1906). *X. C. S.*

Eleutherus rzeka w północnej Fenicyi, wypływa z gór Libanu i wpada do m. Śródziemnego nieco na północ od Trypolis. E-s dziś nosi nazwę Nahr-el-Kebir („Wielka Rzeka"). Jak inne rzeki Palestyny, E-s w lecie zazwyczaj wysycha. P. św. wspomina E-s w historyi Jonatana I Mach. XI, 7; XII. 30. (Por. Mannert, *Geographie*, VI, 1, 389; W. W. t. IV, k. 361; Vigouroux, *Dict. de la Bible*, t. II, k. 1664).

Elger Jerzy, jezuita, łotysz z pochodzenia, ur. w Wolmarze w r. 1585, wcześnie wyrzekł się błędów luterskich i w 20-m roku życia wstąpił do nowicyatu w 1607. Był przez czas jakiś profesorem humaniorów w Dynaburgu, później poświęcił się misyonarstwu; † w Dynaburgu w r. 1672, gdzie też był przełożonym. Napisał: *Institutiones aestonicae catholicae.* Brunsbergae, 1623, in 8-o; *Evangelia toto anno* singulis Dominicis et festis... in Livonia Lothavis praelegi solita. Vilnae, 1672, in 8-o; Vilnae, 1758, 8-o; *Cantiones spirituales* ex Latino, Germanico et Polono translatae ex idioma Lothavicum etc. Vilnae, 1673, 8 o; *Dictionarium Polono-Latino-Lotavicum*, opus posthumum, Wilnae, 1683, in 8-o; *Geistliche Catholische Gesänge* etc.. Braunsberg, 1621. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles, 1892, 4-o, t. III; Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej*, Poznań, 1862, 8-o, str, 168). *X. J. N.*

Elgot Jan, kanonik, prof. Akad. Jag. z XV w.; nazwisko przybrał od wsi Elgoty pod Częstochową, gdyż właściwie pochodził z rodu Wieniawczyków; otrzymał bardzo staranne wychowanie; w młodym wieku poświęcił się stanowi duchownemu; szybko przechodzi stopnie hierarchiczne, zostaje kanonikiem krakowskim, profesorem Akad. krakowskiej, a nawet po dwakroć spełnia obowiązki rektora w tejże Akademii; był to jeden ze znakomitszych ówczesnych mówców, teologów i znawców prawa kanonicznego, więc też nic dziwnego, że E. brał czynny udział w sprawach kinych w Polsce: w imienin Zbigniewa Oleśnickiego i kapituły krakowskiej uczestniczył w rozprawach soboru Bazylejskiego i z tego czasu pozostały po nim dwie prześliczne mowy —jedna wygłoszona przed ojcami soboru, druga wypowiedziana do nowoobranego pża Feliksa V; w r. 1431 należał do słynnej dysputy z Husytami, wobec Władysława Jagiełły, wielu bpów i całego dworu królewskiego. Husyci zostali szczególnie argumentami Elgota pokonani, lecz nie pojednali się z Kościołem i uparcie trwając w błędach, opuścili Kraków. Zgubna ich nauka wydała owoce, wiemy bowiem, że Jakób Nadobny z Rogowa i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa napadli i złupili klasztor jasnogórski; w tym napadzie cięto pałaszem obraz Matki Boskiej i ślady te podzisiaj można widzieć na obrazie. Cesarz Zygmunt, korzystając z zamieszek husyckich w Polsce, oskarżył niesłusznie na soborze Bazylejskim króla Władysława, że sprzyja temu ruchowi. W imieniu króla i narodu E. poraz drugi udaje się do Bazylei, broni króla

od niesprawiedliwych zarzutów i popiera sprawę z Krzyżakami; swoją wymową, taktem, nauką zadziwił wszystkich, nawet Feliksa V, który go chciał zatrzymać przy swoim boku; wymówił się od tego, a jednak przylgnęła do niego nazwa „auris pontificis“. W swej działalności E. nie potrafił uniknąć jednego kroku fałszywego: w chwili rozdwojenia w Kle, przez jakiś czas bronił hasła modnego „Concilium supra Papam“, lecz jako czyn dowodzący wielkiej wiary prawowitej — jest jego podróż do Ziemi św. z kanonikiem Janem Długoszem. Po powrocie z pielgrzymki św. umiera 24 sierpnia 1452 r.; pochowany został na Wawelu, gdzie podziś widnieje jego nagrobek. Oprócz wyżej 2 wymienionych mów pozostało po nim: *Listów 6 do Feliksa pża*; *List do krdła krakowskiego Zbigniewa*; *Do Gwilelma kardynała andegaweńskiego; Do Mikołaja Lasockiego*; 7 *listów do różnych osób*; *List do uniwersytetów*. (Por. *Enc. Org.*, t. III, str. 198).

X. A. C.

Elhanan ob. Adeodat.

Eli (hebr. zn. mój Boże), podług opowiadań ewangelistów Mat. i Marka Chrystus Pan na krzyżu zawołał: Eli, Eli, lamma sabachtani (Matth. XXVII, 46; co u Marka (XV, 34) brzmi: Eloi, Eloi, lamma sabachtani?). Są to słowa aramejskie z ps. XXII, 1, gdzie hebr. Eli Eli lamah azabthani („Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił“). O wytłumaczeniu różnic językowych pisali E Kautsch, *Grammatik des Biblisch-Aramaischen*, Leipz., 1884, p. 11; G. Dalman, *Grammatik des jüdisch-palaestinischen Aramaisch*, Leipzig, 1894, p. 123). (Por. Vigouroux, *Le N. Testament et les découvertes archéologiques modernes*, 2 ed., p. 30—37; tegoż, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1664). *X. C. S.*

Elia (hebr. Eliyah, zn. ten, któremu Jahve jest Bogiem) w Biblii oznacza imię **1**) syna Jerohama brata Jersia i Zerchi, z pokolenia Benjamina, mieszkańców Jerozolimy — podług I Par. VIII, 27; **2**) kapłana, syna Harim. E. podług I Esdr. X, 21, na wezwanie Ezdrasza porzucił żonę z obcego narodu, którą przeciw prawu pojął w czasie niewoli babilońskiej; **3**) tegoż imienia kapłan; wspomniany w I Esdr. X, 26, w okolicznościach takich, jak i poprzedni (2).

Eliab (hebr. Eliab zn. ten któremu Bóg jest ojcem) — w Biblii oznacza **1**) imię ojca Helona, jednego z książąt w pokoleniu Zabulon. Num. I, 9; II, 7; X, 16; VII, 24—29 wspomina E. podczas pobytu Żydów na puszczy Synai. przy składaniu ofiar Bogu itp.; **2**) E-b syn Phallu, z pok. Rubena, ojciec słynnych Datana i Abirona (Num. XVI, 1; Deut. XI, 6); podług Num. XXVI, 8 E. był ojcem Namuela; **3**) E. syn Jessego, starszy brat Dawida, wspominany w historyi tego króla (I Reg. XVI, 6; XVII, 13; I Par. II, 13; I Reg. XVII, 28 i in.); **4**) Eliab, lewita, potomek Korego. Podług I Par. VI, 27 (hebr. w. 12) E-b jest protoplastą Samuela. Krytyka ustala, że ten sam Eliab mylnie w I Par. XI, 24 (hebr. 19) nosi imię Eliel, a I Reg. I, 1, Eliv.; **5**) Eliab z pok. Gad, wojownik z czasów Dawida (I Par. XII, 9, 14); **6**) Eliab, lewita, muzyk, grał na „nebel“za czasów Dawida (I Par. XV, 17, 20; XVI, 5); **7**) Eliab, syn Nathanaela, jeden z przodków Judyty (Judith, VII, 1) podług Sept., W. nazywa go Enan. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1665—1666; W. W. t. IV, k. 361—362; Buchberger, *Kirchliche Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1269). *X. C. S.*

Eliachim podług W. (hebr. Elyakim, zn. „ten, którego Bóg ustanowił“) w Biblii oznacza imię **1**) kapłana, który podczas poświęcania murów Jerozolimy za Nehemiasza, grał na trąbie (II Esdr. XII. 40); **2**) wielkiego kapłana za czasów Judyty (Judith, IV, 5 i VII, 11) Sept. ma imię Joakeim. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1666; W. W. t. IV, k. 362).

Eliacim imię biblijne. W. odróżnia je od Eliachim (ob. art. Eliachim). Hebr. ma jednakowo Eliakim. Podług W. Eliacim oznacza imię **1**) syna Helcyasza przełożonego nad domem króla Ezechiasza (IV Reg. XVIII, 18; Is. XXXVI, 3). Urząd ten pierwszego ministra królewskiego sprawował Eliacim bardzo chwalebnie. Podczas oblężenia Jerozolimy przez Sennacheryba, E. rozmawiał

z wodzem nieprzyjacielskim Rabzacesem (IV Reg. XVIII, 18, Is. XXXVI, 3), z bólem serca słuchał bluźnierstw Assyryjczyków (IV Reg. XVIII, 37; Is., XXXVI, 21—22), obcował z Izajaszem. Mylnie sądzą, iż E. był najwyższym kapłanem „praepositus templi". 2) Eliacim, syn Jozyasza był królem Judzkim, postanowionym przez faraona Nechav, który zmienił mu imię na Joakima. (IV Reg. XXIII, 34; II Par. XXXVI, 4); 3) E. w genealogii Chrystusa Pana (Matth. I, 13) wspomniany, jest potomkiem Abiuda, ojcem Azora; 4) E. w genealogiach Luc. III, 30, umieszczony jest w czasie między niewolą Babilońską i panowaniem Dawida. (Por. Vigouroux, *Diction de la Bible*, t. II, k. 1666—16667; W. W. t. IV, k. 362; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1269). *X. C. S.*

Eliada (hebr. Elyadah zn. ten, który Boga poznał), w Biblii imię 1) Aramejczyka z Soba, ojca Razona, wspomnianego w III Reg. XI, 23;— 2) syna Dawida, urodzonego po objęciu przez Dawida Jerozolimy (I Par. III, 8). W I Par. XIV, 7 zamiast E. czytamy imię Baaliada. Podług niektórych krytyków Dathe, *Libri historici, Vet. Test.*, Halae, 1784, p. 654 i J. B. de Rossi, *Variae lectiones Vet. Testamenti*, t. IV, Paris, 1788. p. 179). właściwe imię było Eliada. Podług innych (Driver, *Notes on the Hebrew Text of the Books of Samuel*, Oxford, 1890, p. 201) właściwie czytać należy Baaliada, dopiero przepisywacz, widząc iż imię Baal, zastosowane do syna Dawidowego, jest nieodpowiednie, przerobił je na Eliada; 3) imię to nosi też wojownik z pokolenia Benjamina za czasów Jozafata, wspomniany w II Par. XVII, 17. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1667).

Eliae Paweł zw. Ruchliwym z powodu niestałości w kwestyach wiary i religii; żył w XVI w. Będąc jeszcze młodzieńcem, złożył wyznanie wiary w klasztorze w miasteczku Elzeneur w Danii; wkrótce jednak wyrzekł się wiary, porzucił klasztor ok. r. 1520 i udał się do Kopenhagi, gdzie publicznie nauczał zasad luterańskich. Gdy się zastanowił nad sobą zaczął żałować swego postępku, szczerze się nawrócił, i nie przestawał odtąd opłakiwać swych błędów; aby zadośćuczynić za poprzednie zgorszenie, oddał się z zapałem obronie wiary katolickiej. Główne dzieła E. są: *Institutio catechetica*, Copenhagae, 1526, in 16-o; *Institutio de pauperum atque aegrotorum* in Ptocotropheo sustentatione, tamże, 1528, in 4-o; *Expositio canonis missae* etc., 1531, in 4-o; *Liber contra Lutheranos*, w rękopisie. (Por. Bartholin, *De Scriptis Danorum*, str. 115, i w dod. str. 370 i nast.; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, Paris, 1868, 8-o, t. I, str. 694).

Elian albo Romanus Jan Chrzciciel, jezuita, z pochodzenia egipcyanin, ur. w Aleksandryi, nazywał się Eljaszem. W bardzo młodym wieku przybył E. do Niemiec, przebiegł cały Wschód i doskonale poznał języki hebrajski, arabski, turecki, łaciński, hiszpański i inne. Będąc w Wenecyi poznał O. Andrzeja des Treux, który go nawrócił w r. 1551 i nadał przy chrzcie imię Jan Chrzciciel. Św. Ignacy przyjął neofitę do zgromadzenia. W r. 1561 E. towarzyszył O. Krzysztofowi Rodriguezowi, wysłanemu przez Piusa IV do patryarchy koptyckiego do Memfiz. Tu groziło O. E. niebezpieczeństwo, gdyż ziomkowie go poznali i chcieli go zamordować. Elian wsiadłszy na okręt, ratował się ucieczką, lecz okręt się rozbił pod wyspą Cypr. Wróciwszy do Rzymu, E. był profesorem hebrajskiego i arabskiego języka. Ceniony przez pży Piusa IV i Grzegorza XIII był wysyłany przez nich na Wschód w wielu ważnych misyach. † w Rzymie w r. 1589. O. E. wydał cenną do nauczania katechumenów pracę *Dottrina christiana* etc. Roma, 1537, in 8-o, jest to katechizm objaśniony ilustracyami. O. E. był pierwszym, który zastosował obrazki do wykładu nauki chijańskiej. Katechizm ten przetłumaczono na wiele języków. Obrazki rytował na drzewie sam O. E.; nie odznaczają się one jednak artystycznem wykończeniem. *Dyalog duchowny między dwoma uczonymi*, po arabsku, jest to polemika i odprawa błędów mahometańskich; *Nauka mesyańska* itd., Rzym, 1580, jest to katechizm arabski po chaldejsku napisany. Nadto przełożył na język arabski: *Rozumowane wyznanie wiary katolickiej* dla porzucających błędy wscho-

dnie; *Koncylium Trydenckie* itd. Z arabskiego kodeksu przetłumaczył na język łaciński kanony sob Niceejskiego I p. t. *Nicaenum Concilium Generale* in quatuor libros distinctum. Dilingae, 1572; Coloniae, 1581, in 8-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles, 1892, 4-o, t. III, kol. 379 i nast.). *X. J. N.*

Elias-Misdrachi (Eliahu-ben-Abraham zw. Mizrahi, czyli wschodni), słynny rabin XV w.. mieszkał w Konstplu, um. ok. 1522—1527 r., napisał komentarz na Pentateuch, wydany w Wenecyi 1527, przedrukowywany w latach następnych, a w 1595 r. w Krakowie. (Por. Vigouroux, *Diction de la Bible*, t. II, kol. 1669).

Eliasib (hebr. Elyasib zn. Bóg nagradza) imię w Biblii oznacza: **1**) kapłana, naczelnika 11 klasy (porządku) kapłanów, ustanowionej za Dawida (I Par. XXIV, 12); **2**) lewity, śpiewaka z czasów Ezdrasza (I Esdr. X, 24); **3**) izraelity, syna Zethua, współczesnego poprzedniemu (2) 1 Esdr. X, 27; **4**) syna Bani z tych też czasów, co Eliasib n. 2, 3; **5**) Eliasib, wielki kapłan żydowski z czasów odbudowywania Jerozolimy za Nehemiasza (II Esd. III, 1). E. był synem Joakima i ojcem Jojady (II Esdr. XII, 10—11). (Por. Vigouroux, *Diction de la Bible*, t. II, k. 1668—1669; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, t. I, 1906, München, k. 1272).

Eliasiewicz (Eliaszowic) bp żmudzki z XVII w. W r. 1607 E. był proboszczem w Krożach, w 1616 został kustoszem wileńskim, w roku 1619 referendarzem wielkim litewskim, w roku 1622 archidyakonem kapituły wileńskiej, a w r. 1630 objął dyecezyę żmudzką. Był gorliwym i dbałym o swoją dyecezyę pasterzem. Na sejmach bronił wytrwale praw Kła i był przeciwny wszelkim ustępstwom na rzecz dyssydentów. † 1633 r. (Por. W. E. O. art. J. Bartoszewicza).

Elien Sofista, kompilator grecki i kapłan pogański, żył w Rzymie pod koniec II w. za panowania Karakalli i Aleksandra Sewera. Napisał pko epikurejczykom rozprawy *O Opatrzności* i *O zjawieniach*, które zaginęły. Dochowały się jego: *Historya zwierząt* i *Historye różne*. (Por. Blanc, *Histoire de la Philosophie*, Lyon, 1896, 12-o).

Eliezer (hebr. Eliezer zn. „Bóg mój jest pomocą"), w Piśmie św. imię to nosi: **1**) sługa Abrahama, wspominany w Gen. XV, 2, jako „syn szafarza domu (jego) Damaszek Eliezer". Egzegeci zastanawiają się nad wyrazem „Damaszek" (W. „Damascus"). Niektórzy tłumaczą „Damaszek syn Eliezera". Inni wyraz hebr. „Dammeszek" upodobniają „meszek" co by znaczyło „ten szafarz". (Por. Vigouroux, *Les Livres Saints et la critique rationaliste*; 4 ed., t. V, p. 431). Większość egzegetów sądzi, iż Damaszek było przezwiskiem. E-a, które mu nadał Abraham, może nabywszy E. jako niewolnika w Damaszku. (Por. D. Calmet, *Commentaire littéral sur la Génese*, Paris, 1707, p. 35—37; de Hummelauer, *Comment. in Genesim*, Paris, 1895, p. 387—388 i in). Ogólnie przypuszczają egzegeci, iż sługą, któremu Abraham poruczył sprowadzenie żony dla Izaaka, był Eliezer. Zatem cały opis Gen. XXIV o sprowadzeniu Rebeki (ob. art. Rebeka) dla Izaaka (ob. art. Izaak) mówiłby o faktach z życia E.; **2**) Eliezer drugi syn Mojżesza i Sefory, urodzony w tym czasie, gdy Mojżesz był w ziemi Madyanickiej (Exod. XVIII, 4; I Par. XXIII, 15). O potomstwie E-a wspomina I Par. XXIII, 17; XXVII, 25—26; **3**) E., kapłan, muzyk z czasów Dawida, I Par. XV, 24; **4**) Eliezer, syn Zechtego, z pokolenia Rubena, z czasów Dawida I Par. XXVII, 16; **5**) Eliezer, syn Dodan z Marezy, prorok z pokolenia Judy, przepowiedział Jozafatowi, królowi judzkiemu, iż za to, że zawarł przymierze z niezbożnym królem izraelskim Ochozyaszem, Pan Bóg go ukarze. Jakoż ostatnie okręty, wspólnie wyprawione przez królów do Ofir, zginęły. (II Par, XXI, 35—37; III Reg. XXII, 50); **6**) Eliezera imię noszą kapłan, lewita i inny Izraelita z czasów Ezdrasza (I Esdr. X, 18, 23, 31); **7**) Eliezer, syn Jorima, przodek Chrystusa Pana, podług genealogii podanej u Luc. III, 29. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1677—1680; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, k. 1272,. *X. C. S.*

Eliezer Ben Eljasz Aschenazi, uczony rabin, † w Krakowie r. 1856; starszy sy-

nagogi w Naxos na Archipelagu, później rządca synagogi w Poznaniu. Napisał *Komentarz na księgę Estery*. Kremona, 1576; Hamburg, 1711; *Dzieło albo Historya niewypowiedzianego Imienia*, Wenecya, 1583; Kraków, 1584 o imieniu bożem „Jehowa“, którego Żydzi nie śmieli nigdy wymawiać. (Por. Wolf, *Biblioth Hebr.*, I, 171—172; De Rossi, *Dizionar.*. I, str. 110).

Eliezer Ben Hirkan, rabin żydowski, żyjący w I w. ery chijańskiej i cieszący się wielkiem uznaniem wśród Karaitów (ob.), którzy uważali go za najzagorzalszego obrońcę ich nauki. Napisał „Pirke rabbi Eliezer“ tj. *Rozdziały albo Sentencye Eliezera*, 1519; 1644 in 4-o, w tej książce autor opisuje wypadki, jakie miały miejsce wśród Żydów w czasach Estery. Przypisują także E-i małą książkę o moralności, *Drogi życia*, często przedrukowywaną (Por. Morin, *Exercitationes biblicae*; Wolf, *Bibl. hebr.* I, str. 172; Glaire' *Dictionnaire des Sciences*, 8 o, t. I)'

Eligiusz św. bp z Noyon we Francyi, ur. ok. r. 590 w Chaptelat pod Limoges; był złotnikiem na dworze Klotaryusza II i Dagoberta I, i w ścisłych z nimi pozostawał stosunkach przyjaźni, jako doradca w sprawach politycznych. Później E. poświęcił się wyłącznie służbie bożej i w r. 631 zbudował opactwo Solignac i wiele kłów i klasztorów, które zaopatrywał w Biblie. Pałając wielką miłością bliźnich, oddał się na ich usługi, pełnił dobre uczynki i opowiadał słowo boże. W r. 641 został bpem w Noyon. Jako dobry pasterz troskał się nietylko o zbawienie podwładnych sobie dyecezyan, ale i wśród pogańskich mieszkańców dyecezyi apostołował. † w r. 660 lub 661. Św. E. jest patronem złotników, jubilerów i wieśniaków, którzy wzywają pomocy swego patrona, osobliwie w horobach koni. Św. E. napisał *List do Dezyderyusza z Cahors*, (M. G. Ep., III, 206); *Sermo de rectitudine catholicae conversationis* i 16 homilij wyjętych z dzieł OO. Kła, chociaż autorstwo ich niektórzy podają w wątpliwość. (Por. Vacandard, *Les Homélies attribuée à S. Eloi* w „Revue des Questions historiques“, octobre, 1898, str. 471). Święto 1 grudnia. Żywot św. E. napisał św. Odon, bp z Rouen, przyjaciel Swiętego. Z nowszych autorów pisali o św. E. De Nussac, *St. Éloi, sa légation et son culte* w „Bull. de la Soc. scient. de la Corrèze“, 1895, str. 529—652; Arbellot. *Vie St. Éloi* w „Bull. soc. hist.-zarch. Limousin“, 1898, XLVI, str. 7—58; Bapst, *Vie de St. Éloi* w „Revue archéol.“, 1886, C. VII, 208—215; Wirtz, *Lautliche Untersuchung* der „Miracles de St. Eloi“, Mahrburg, 1885, 8-o, i w. in. (Por. Bolland. *Biblioth. hagiogr. latina*, 1899, 8 o, t. I, 371—372; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, 4-o, str. 1272; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, 1896 — 1900, 8-o, t. I, str. 101; t. II, str. 97, 335; Pétin, *Diction. hag.* 4-o, t. I, str. 832). *X. J. N.*

Elim (hebr. Elim zn. „wielkie drzewa“), w Biblii nazwa miejscowości, w której Żydzi zatrzymali się po wyjściu z Egiptu. (Ex. XV, 27; Num. XXXIII, 9). Z całego opisu Biblii wynika, iż Elim było w puszczach synajskich, niedaleko Mara; miejscowość obfitująca w wodę i drzewa. Uczeni zgadzają się, iż najprawdopodobniej Elim było w Wady Gharandel, niedaleko od Hauarah. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6 ed., Paris, 1896, t. II, p. 454; G. Ebers, *Durch Gosem zum Sinai*, Leipzig, 1881, p. 128; Robinson, *Biblical Researches in Palestine*, London, 1856; t. I, p. 68—69; Kaulen, w W. W. t. IV, k. 377 — 378). Inne przypuszczenia uczonych podaje Vigouroux, *Diction. de la Bible* (t. II, kol. 1680—1683). Inne Elim (hebr. Beer—Elim) ob. art. Beer. *X. C. S.*

Elimelech (hebr. Elimelek zn. „Bóg-Król“), w Biblii wspomniany, z pokolenia Judy z m. Betlehem, mąż Noemi. Syn E-a pojął za żonę Ruth moabitkę. (Ruth I, 2; II, 1, 3; IV, 3, 9). (Por. W. W. t. IV, k. 377—378; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1638).

Eliot Jan, misyonarz anglikański wśród Indyan, urodził się r. 1603 w Anglii. Otrzymawszy wykształcenie uniwersyteckie w Cambrigde, zjednany został przez kaznodzieję Tomasza Hookera w Little Baddow dla kierunku tak zw. independentów (niezależnych). W r. 1631 udał się do Ameryki, gdzie przez czas jakiś był kaznodzieją independentów w Bosto-

nie. Nauczywszy się języka Indyan, udał się w r. 1646, w towarzystwie trzech przyjaciół, do najbliższego szczepu Indyan, wśród którego rozpoczął swą działalność misyonarską. Podług jego planu zbudowane zostało w pobliżu Roxbury miasto indyańskie, które nazwał Nonanetum (Nasza radość). Nie chrzcił on Indyan, tylko o ile się dało, przyzwyczajał ich do obyczajów europejskich. Drugie podobne miasto założył później nad rzeką Karola. Miasto to, nazwane Natike, stało się odtąd punktem środkowym jego działalności misyonarskiej. Później przy pomocy obfitych środków pieniężnych, nadesłanych mu z Anglii, Eliot założył aż do 1674 roku 34 takie miasta i osady dla napół nawróconych Indyan. W r. 1661 wydał Nowy Testament, przetłumaczony na język indyański, a w dwa lata później Stary Testament. Umarł r. 1690. (Por. Cotton Mather, *The life and death of the Rev. Mr. Eliot*, London, 1691; Reinhold Vornbaum, *Evangelische Missionsgesch.* in Biographien, I, Düsseldorf, 1849). *K. P.*

Eliot Jerzy, sławna romansopisarka angielska. Właściwe jej nazwisko jest Mary Ann Evans, ur. w r. 1819 † 1880. Z początku gorliwa anglikanka, postanowiła nawrócić pewnego pozytywistę, lecz stało się wprost przeciwnie; czytając Straussa *Żywot Jezusa* wpadła w powątpiewanie, jakkolwiek nie podzielała zapatrywań autora. Historya życia E. jest wymownym przykładem rozterki duchowej i tysiąca wątpliwości, jakim podlegają dusze skądinąd dobre i prawe, szukające prawdy i nieznające filozofii chijańskiej. Oprócz Straussa wielki wpływ wywierał na jej duszę Feuerbach; skończyło się na tem, że została pozytywistką. Moralność altruistyczna, którą głosi pozytywizm, pociągnęła duszę E-a, lecz nie dała jej upragnionego spokoju. Czytanie *Naśladowania Jezusa Chrystusa* uspakajało ją nieco, a chwilowy choćby pobyt w jednym z kłów katolickich, był, jak to sama przyznywała, chwilą prawdziwego wypoczynku dla targanej tysiącznemi wątpliwościami jej duszy. Zawiązała stosunki z uczonymi pozytywistami: Spencerem i Lewesem, była współpracowniczką „Revue de Westminster“, odbywała podróże po Niemczech i Włoszech, lecz nigdzie spokoju znaleść nie mogła. Wyrazem jej poglądów i uczuć były jej pisma, w których przeważa pierwiastek poezyi i mistycyzmu na gruncie pozytywistowskim, i słusznie powiedział o jej romansach Lafitte, że była ona artystką w odmalowywaniu poetycznej strony pozytywizmu. Pobłażliwa dla ludzkich błędów, gotowa była wszystko przebaczyć innym, oprócz braku miłości i serca. Wierzyła że ludzkość idzie ku lepszemu, że duch jedności i sprawiedliwości ożywi kiedyś społeczeństwo. Cała jej jednak moralność niema podstawy silnej, i opiera się tylko na sympatyi i uczuciu. E. † w roku 1880, po długiej i ciężkiej chorobie, w Londynie. (Por. Blanc, *Histoire de la philosophie*, Lyon, 1897, 12, t. III, str. 384). *X. J. N.*

Elipandus z Toledo ob. Adopcyanie.

Eliphaz w Piśmie św. imię: 1) starszego syna Ezawa z żony Ady. (Gen. XXXVI, 4; 1 Par. I, 35—36); 2) jednego z trzech przyjaciół Hioba, którzy go pocieszali i dysputowali z nim, gdy Pan Bóg dopuścił na niego chorobę i nieszczęście. (Job. II, 11; XV, 9—16, XXII; XLII, 7). Pismo św. nazywa E. Themanniteczykiem. Najprawdopodobniej od miasta Theman, położonego w Arabii Skalistej, na granicach Idumei (Jer. XLIX, 20). Nazwę Theman, wyprowadzają od Themana, wnuka Ezawa, syna E-a, wyżej wspomnianego (1). (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1685—1686).

Elisa (hebr. Elisah), pierwszy z synów Javan, potomek Jafeta. (Gen. X. 4; I Par. I, 7. Filologowie i historycy zastanawiają się nad tem, jaki naród pochodzi od Elisy. Na ogół przypuszczają wszyscy, że od E. pochodzą Grecy. Co zdaje się potwierdzać Ezech. (XXVII, 7), tradycya talmudyczna; Józef Flawiusz, (*Ant. jud.*, I, VI, 1) i in. (Por. A. Neubauer, *La géographie du Talmud*, Paris, 1868, p. 424). Wywody poszczególne A. Dillmanna (*Die Genesis*, Leipzig, 6 ed., 1892, p. 176); Fr. Lenormanta. (*Les origines de l'histoire*, Paris, 1884, t. II, 2 part., p. 35). A. Knobla (*Die Völkertafel der Genesis*,

Giessen, 1850, p. 81), M. J. Halévy, (*Recherches bibliques*, Paris, t. I, 1895, p. 260—264) i in. podaje A. Legendre (u Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1686 — 1688. (Por. też Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, k. 1273).

X. C. S.

Eliu (hebr. Elihu), w Biblii imię oznacza: 1) Eliu przedka Elkany, ojca Samuela, (I Reg. I, 1) (ob. art. Elia b); 2) Eliu, wodza z pokolenia Manassesa, który w Syceleg przyszedł do Dawida i stał się jego wojownikiem (I Par. XII, 20); 3) Eliu, lewitę z rodziny Korego, syna Semejasza, z czasów Dawida (I Par. XXVI, 7); 4) Eliu, brata Dawida (ob. art. Elia b). 5) Eliu, przodka Judyty, z pokolenia Symeona (Judith VIII, 1, w W. nie wspomnianego); 6) Eliu, jednego z przyjciół Hioba, którzy go pocieszali w chorobie i smutkach. Podług Job. XXXII, 2, Eliu był synem Baruchela z Buz (Buzytczyka), zatem potomkiem Abrahama. (Ob. art. Buz); W księdze Hioba, Eliu kilka razy przemawia (Job. XXXII, 6 — XXXIII, 33; XXXIV, 1 — 37; XXXV, 1 — 16; XXXVI, 1; XXXVII, 24). (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II. k. 1697—99).

X. C. S.

Elizeum w mitologii oznacza miejsce pobytu bohaterów i ludzi cnotliwych po śmierci.

Elizeusz (hebr. Elisa, W. Elisaeus, zn. „Bóg mój jest zbawieniem) prorok Star. Testamentu, syn Safata z Abelmehuli (ob. art. Abel, 3).—1) Powołanie E. Egzegeci niektórzy przypuszczają, iż E. do przyszłej misyi przygotowywał się w szkołach prorockich. Pismo św. o tem nic nie mówi. Raczej podaje, iż od pracy na roli powołał go prorok Eliasz, rzuciwszy na niego płaszcz swój. E. wyprosił sobie pozwolenie pożegnania rodziców, zabił parę wołów i poszedł za Eliaszem, jako jego uczeń i sługa. (III Reg. XIX, 19—21). Za życia Eliasza nie występował E. publicznie. Po wzięciu Eliasza do nieba, otrzymał Elizeusz płaszcz mistrza, jako znak następstwa. (Ob. art. Eliasz). Podług W. dwa razy uderzył w wodę płaszczem, aby przejść rzekę (hebr. tekst mówi że raz to uczynił) i rozpoczął swoją pracę prorocką (IV Reg. II. 2) Działalność E. Podobnież jak Eliasz był E. miłosierny i łaskawy dla ubogich i potrzebujących. Czynił liczne cuda, jak źródło złej wody przez wrzucenie soli, w imię Boga, uczynił dobrem. Dziś jeszcze wskazują to źródło („Ain-es-Sultan“, „Źródło Sułtana“). Rozmnażał cudownie pokarmy, wskrzesił zmarłego, uzdrowił trędowatego syryjczyka Naamana i in. (IV Reg. IV, V, VI, VIII...). Nadto działalność E. rozciągała się i do życia politycznego, za panowaniu królów izraelskich od Jorama do Joasa (ok. 896 do 840 r. przed Chr.). W tym czasie Joram, król izraelski z Jozafatem królem judzkim i in. urządzili wyprawę na Moabitów. E. był przy wojsku. Gdy zabrakło wody, żołnierze ginęli, na prośby królów o cud, E. zgromił Jorama za skłonności do bałwochwalstwa, cud wyprosił i zwycięstwo przepowiedział. (IV Reg, III, 9 — 25). Tak samo ostrzegał E. Jorama przed zasadzkami Benadaha II na państwo izralskie, prześladowania ze strony Benadaha uniknął cudownie E., wybawił Samaryę, oblężoną przez Benadaba, przyczem czynił cuda, przepowiadał zdarzenia przyszłe, które się też dokonały (IV Reg. VI, 8—23; 31—VII, 20). Gdy Joram, pomimo dobrodziejstw od Boga otrzymanych przez E. nie stał się lepszym, prorok zwiastował kary pańskie na króla. Tymczasem E. udał się do Damaszku, przepowiedział wodzowi Hazaelowi, że zostanie królem syryjskim i zada klęskę Izraelitom. (IV Reg. VIII, 7—15). Z rozkazu bożego posłał E. ucznia do Ramot-Galaad do wodza izraelskiego Jehu, którego namaścić kazał na króla i następcę Jorama. (IV Reg. IX). Jakiś czas E. nie mieszał się do spraw publicznych. Za króla Joasa E. zachorował, Joas otoczył go opieką i współczuciem, to też miał przez proroka obiecane zwycięstwa (IV Reg. XIII, 14—19); 3) Śmierć E. Chwała po śmierci proroka okazała się, że gdy na grobie jego złożono zmarłego, ten zmartwychwstał (IV Reg. XIV, 20—21). Sławi też E. Eccli (XLVIII, 13—15). Grob E. istniał za czasów św. Hieronima (*In Abdiam*, t. XXV, k. 1099) pod Samaryą. (Por. Guérin, *Samarie*, 1875, t. II, p. 203—204), za czasów Juliana Apostaty uległ zburzeniu. Część relikwij otrzymał św. Ata-

nazy; w 463 r. umieszczono je w Aleksandryi, potem w Konstplu, 718 roku w Rawennie. Święto jego Martyrologium Romanum podaje d. 14 czerwca. (Por. *Acta Sanctorum* d. 14 junii, Paris, 1867, t. XXIII, p. 273—275; Cassel, *Der prophet Elisa*, Berlin, 1860; Meignan, *Les prophètes d'Israel*, Paris, 1892, p. 249—325; Vigouroux, *Diction.*, t. II. k. 1690—96; W. W. t. IV, k. 402—404). *X. C. S.*

Elizeusz Gallico (Ben Gabriel), uczony rabin XVI w., przełożony synagogi w Safed (w Galilei), um. ok. r. 1578—1588. Zostawił komentarze na ks. Estery (Wenecya, 1583); na Ecclesiastes (ib. 1548, 1578); na Cant. (ib. 1587) i in. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1697).

Elizeusz, historyk ormiański ur. na początku V w. Prawdopodobnie był bpem Amathumiku. Opisał on wojnę wardańską, spowodowaną wezwaniem króla perskiego Jezdegarda II, wystosowanem do episkopatu ormiańskiego o przyjęcie religii Zoroastra. W historyi E. część ósma opisuje szczegółowo prześladowanie Ormian. Według zapewnienia T. Ardsurni miał E. napisać także historyę Armenii, lecz ta zaginęła. 1-sze wyd. „Opisu wojny“ nie wyszło w Konstplu 1764 r., lepsze w Wenecyi, 1818 i 1838. Neuman przetłumaczył historyę E. na angielski p. t. *The history of Vartan* etc., London, 1839. (Por. E. K., t. V, str. 596).

Elizeusz od N. M. Panny, karmelita bosy, polak, żył w XVII w., mąż zdolny uczony i pełen słodyczy, przytem poeta niepośledni. Pisał utwory poetyczne po łacinie: *De vita, gestis et miraculis S. Theresiae a Jesu* etc.; *Carmen latinum* in P. Sebastiani a Matre Dei etc. Opus Marianum etc. Lublini, 1652, 4-o (w temże dziele, na początku). Są także wiersze łacińskie O. E. w dziele p. t. *Dom mądrości* siedmią kolumnami wsparty itd. Antwerpia, 1667, in fol. Cz. I—na pochwałę dzieła napisane; między innymi pochwalnymi wierszami się znajdują. (Por. Jocher, *Obraz bibliogr.-historycz. literatury i nauk w Polsce*, Wilno, 1842, 8-o, t. II, str. 72 i 392). *X. J. N.*

Eljasz, od miejsca urodzenia Tesbi, Tesbitczykiem zwany, jeden z największych proroków izralelskich. Tradycya żydowska i chijańska podaje wiele ciekawych szczegółów z jego życia rodzinnego, wszakże Pismo św. ogranicza się do faktów stwierdzających jego charakter proroczy i posłannictwo. W chwili największego rozpasania balwochwalstwa, gdy rozpustny Achab i zbrodnicza Jezabel wraz z ludem sprawują kult Baala i Astarty, staje E. jako surowy pokutnik i zwiastun kary bożej i zapowiada (ok. 912 r, przed Chr.) straszną suszę (III Król. 17, 1). Gdy spełnia się zapowiedziana kara, prorok ukrywa się nad strumieniem Karith, którego woda gasi jego pragnienie, a kruki od Boga wysłane znoszą mu chleb i mięso. Gdy strumień wysechł, prorok posłany zostaje do Sarepty nad Sidonem, poza ziemią obiecaną, gdzie również jest cudownie żywiony u pewnej wdowy, której się wywdzięcza wskrzeszeniem zmarłego jej syna (III Król 17, 7 — 24). Napróżno Achab szuka proroka, aby zdjął klątwę. Po trzech latach i 6 miesiącach suszy, gdy cały kraj zniszczony, Pan każe prorokowi stanąć przed Achabem (III Król, 18, 1). Tutaj na szczycie góry Karmel następuje próba; kapłani Baala napróżno błagają o deszcze, gdy na modlitwę E. otwierają się upusty niebieskie. 450 kapłanów baalowych zostaje zabitych nad Cissonem (III Król. 18, 1—44). Prorok ufny w opamiętanie Achaba i Jezabeli, usiłuje skłonić ich do pokuty i zwrócić ku czci Jehowy, ale zbyt oni są zepsuci i E. przed ich zemstą ucieka wgłąb pustyni Bersabee (III Król. 19, 1—5). I tu karmi go w cudowny sposób Pan, a on błąka się między pustynią a Horeb. Bóg pociesza go i objawia mu przeszłe losy narodu, zapowiadając mu lekkim powiewie wiatru zbawienie (przez Chrystusa) (III Król. 19, 6—12). Gdy E. nie może się uspokoić skutkiem teraźniejszych grzechów ludu, Pan uspokaja go, iż są jeszcze Izraelici, którzy nie zgięli kolan przed Baalem i rozkazuje mu namaścić Hazaela na króla Syryi, Jehu na króla Izraela, jako przyszłe narzędzia kary bożej, prorockie zaś posłannictwo swoje złożyć w ręce Elizeusza (ob.) (III Król. 19, 13 — 21). Odtąd E. ukazuje się rzadko. Po zagrabieniu winnicy Nabotowi przez Achaba i Jezabelę, prorok zapowiada im

śmierć straszliwą, która najpierw spełni się na ich synie (III Król. 21). Zapowiada też śmierć choremu Ochozyaszowi królowi izralskiemu, a gdy ten dwukrotnie wysyła wojsko aby pojmać proroka, ogień z nieba pożera je. Wreszcie około r. 895 przed Chr. prorok odwiedziwszy uczniów swoich w Galgal, Bethel i Jericho, przybył z nimi nad Jordan, gdzie płaszczem uderzył wody, a te rozstąpiły się i Eljasz przeszedł łożysko rzeki wraz z Elizeuszem. Zaledwie uszli kawałek drogi, gdy między nich spuścił się z nieba wóz ognisty, zaprzężony w rumaki ogniste i na nim Eliasz wśród wiatru wstąpił do nieba (IV Król. 2, 1—11).—Eljasz stoi w dziejach jako wzór płomiennej żarliwości o chwałę bożą, niezłomnej prawowierności, nieskalanej cnoty i ścisłości w wykonaniu swego posłannictwa. Racyonaliści w różnych czasach cudowne wypadki w życiu proroka usiłowali wytłumaczyć przez przyczyny naturalne. Postępowali w tym względzie z właściwą sobie dowolnością i niczego nie dowiedli, nic nie obalili. Natomiast Eljasza uważać należy jako jedno z ogniw całego łańcucha zarządzeń bożych wkierownictwie losami ludu wybranego. Jak Mojżesz prawodawstwo swoje cudami przed ludem uwierzytelnił, tak E. tymiż cudami usiłował sprowadzić lud na drogę prawowierności. Stąd też słusznie E. staje obok Mojżesza na górze podczas Przemienienia (Mat. 17, 3; Mar. 9, 3; Łuk. 9, 30). Co do wniebowzięcia proroka, tradycya powszechnie uznaje je wraz z ciałem, a miejsce jego pozaziemskiego pobytu Ojcowie różnie oznaczają. Ponieważ E. nie umarł, przeto działalność jego nie skończyła się z opuszczeniem ziemi. Żydzi i chijanie wierzą też, iż E. pojawi się na ziemi jako posłaniec Mesyasza. Opiera się to na zapowiedzi Malachiasza (4, 5), którą sam Zbawca potwierdził u Mat. 17, 11 — 12. To też pierwsze pytanie Żydzi stawiają Janowi, czy nie jest E-m (Jan, 1, 21). Sam Chrystus P. przez niektórych był uważany za E-sza (Mat. 16, 14; Mar. 8, 28; Łuk. 9, 19). Żyd Tryfo wypowiada przekonanie swoich współwyznawców, że E. namaści Mesyasza (Just. *Dial.* c. 49). Powyższe miejsca z Mal. (4, 5 i 3, 1), gdzie mówi o dwojakiem przyjściu Mesyasza, każą wnosić, że ma też na myśli podwójnego E-sza, jednego którym był Jan Chrzciciel, drugiego, który według Apokalipsy (11, 3 — 12), przyjdzie na 3 lata i 6 miesięcy przed końcem świata, aby ludzi do pokuty skłonić. Że obaj poniosą śmierć męczeńską, zapowiada również Apokalipsa (11, 7). O czci E-sza w zachodnim i wschodnim Kle por. Bolandystów 20 lipca. Około osoby E-sza osnuto wiele żydowskich, chijańskich i nawet mahometańskich legend, które tylko świadczą o wielkiej czci dla świętego męża. Karmelici (ob.) uważają E. za swego patryarchę. (Por. P. Dorothée de Saint-René, *Les Grandeurs des saints prophètes Elie et Elisée*. Paris, 1655; Głaire, *Les Livres Saints vengés*, Paris, 1845, t. II, str. 82 — 98; Cassel, *Der prophet Elisa*, Berlin, 1860, proleg. VII—XVI; *Acta Sanctorum*, t. XXXII, Paris, 1868, str. 4—22; Clemen A.. *Die Wunderberichte über Elia und Elisa* in den Büchern der Könige, Grimma, 1877, 8-o, str. 13—31; Clair, *Les livres des Rois*, Paris, 1884, t. I, str. 168—176; Meignan, *Les Prophètes d'Israel*, Paris, 1892, str. 179—148). (*Ch.*)

Eljasz na pomnikach starochrześcijańskich często był przedstawiany. Fakt jego wniebowzięcia ze szczegółami historycznymi, podług IV Reg. II, podają sarkofagi dawne, freski katakumbowe, bazylika, w której św. Ambroży umieścił rysunek i napis o wniebowzięciu Eljasza (Por. Puricelli, *Basilica Nazarien*, p. 285), Eliasz wstępując do nieba płaszcz swój spuścił Elizeuszowi. OO. Kla widzą w tem figurę Chrystusa, *Homil. II in Ascens. Dom.*; *Homil. II Ad pop. Antioch.*, i in. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiquites chretien.*, Paris, 1865, p. 230—231). *X. C. S.*

Eljasz Ben Salomon z Wilna, był najznakomitszym talmudystą w Polsce i wogóle jednym z najwybitniejszych żydów z XVIII w. ur. się w Wilnie 1720 r. i † tamże 1797 r. Pierwsze nauki pobierał u Mojżesza Margaliotha, rabina w Kajdanowie, poczem w celach naukowych i ascetycznych odbywał pieszo podróże po Polsce i Niemczech. Życie prowadził odosobnione i żadnego urzędu nieprzyjął. Pragnął przeprowadzić reformę nauczania u Żydów, polegającą na uczeniu talmudu nie samego, ale w połącze-

niu z Pismem ś. Około siebie gromadził wielu żądnych nauki Żydów. Dzieł osobnych nie pisał, lecz tylko notatki na marginesach, które później uczniowie i wielbiciele jego wydali, w 62 książkach. Są to komentarze do Miszny i talmudów. Złożono też z jego notatek zasady algebry, geometryi i astronomii (Wilno 1834), a także zarys gramatyki hebrajskiej (Wilno 1833). Życiorys jego dokładny skreślił Graetz w *Gesch. d. Juden*, t. XI, str. 118.

Eljasz od św. Franciszka (Idliński) karmelita dawnej reguły, lektor św. teologii ex-wiceprowincyał, emeryt w klasztorze warszawskim na Lesznie, żył w XIII w. Napisał: *Ideae Theologiae Moralis* multa paucis, difficilia, clarissime exprimentes etc. Varsaviae 1726, 4-o; 1740, 4-o; *Scrutinium juris* in re ad rem theologico-juridicam, jure legali Canonico... concinnatum, tamże 1736, fol.; *Statera peccatorum theologica*. Gedani 1740, 4-o. (Por. Jocher, *Obraz bibliogr.-hist. literatury*. Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 338, 362; t. III, str. 284).

Eljasz (Heliasz) z Kortony, głośny uczeń św. Franciszka i drugi jego następca w kierownictwie zakonu. Dodatek „z Kortony“ dołączono do jego nazwiska, ponieważ czas dłuższy przebywał i umarł w tem mieście. Urodził się jednak prawdopodobnie w Beviglio, w pobliżu Asyżu, i to około 1180 r. Wstąpił do zakonu braci Mniejszych około r. 1215. W zakonie tym zajął niebawem, dzięki niezwykłym swym zdolnościom i przezorności, wybitne stanowisko. W r. 1217 wysłany został jako prowincyał, a w rok czy dwa lata później na Wschód, jako prowincyał Syrii. W r. 1220 Eljasz powrócił ze św. Franciszkiem, który odbył podróż do Ziemi Św., Egiptu i do Włoch. W r. 1221 po śmierci wikaryusza, Piotra Cataneusa, Eljasz powołany został na ten urząd, na którym pozostawał aż do śmierci św. Franciszka. Po kilkoletniem kierownictwie zakonem przez Jana Parensa, kapituła generalna, odbyta 1232 r. w Rzymie, obrała Eljasza generalnym ministrem i kierownikiem zakonu. Od tej jednak chwili nastąpiła w działalności Eljasza smutna bardzo zmiania. Na nowem swem i wpływowem, pod względem politycznym stanowisku, nawiązał bliskie stosunki z możnymi tego świata, co odbiło się ujemnie zarówno na jego życiu prywatnem, jak i na zarządzie zakonem. Na kapitule generalnej w Rzymie w r. 1239 Eljasz złożony został ze swego urzędu, na który powołano Albertusa z Pizy. Odtąd stanął wyraźnie po stronie cesarza Fryderyka II, wyklętego przez papieża Grzegorza IX, i ściągnął na siebie klątwę zarówno tego papieża, jak i później Innocentego IV. Po śmierci cesarza Fryderyka II Eljasz przebywał jeszcze lat kilka w Kortonie, gdzie umarł 22 kwietnia, 1253 r. Przed śmiercią odwołał w obecności 5 kapłanów i 3 notaryuszów swoje błędy i uzyskał uwolnienie od cenzur kościelnych i rozgrzeszenie. (Por. Rybka, *Bruder Elias von Cortona*, Lipsk 1874; *Annales Waddingi*; *Orbis Seraphicus* przez D. Dominicus de Gubernatis; *Analecta Franciscana*; Fr. Thomae Eccleston, *Liber de adventu fratrum Minorum in Angliam*; *Storia compendiosa* di S. Francesco de Franciscani per Fr. Panfilo da Magliano M. O. R. Roma 1876, I). *K. P.*

Eljasz Lewita (Elihu Ben Aner Hallevi) uczony żyd, ur. w Neuestadt nad rz. Aich w Bawaryi 1472 r., zajmował się studyum nad językiem hebrajskim. Z powodu prześladowania Żydów opuścił ojczyznę i udał się do Padwy, gdzie komentarzem do gramatyki rab. Dawida Kimchi zyskał sławę. Straciwszy majątek przy rabunku Padwy, udał się 1509 r. do Wenecyi, a 1510 r. do Rzymu. Tutaj przez 13 lat znalazł gościnę u krdła Egidjusza z Viterbo (ob.). Uczył wielu wybitnych mężów języka hebrajskiego, sam zaś oddawał się studyom klasycznym Przy zdobyciu Rzymu w r. 1527 znowu utracił mienie i udał się do Wenecyi, skąd 1540 r. na zaprosiny Pawła Figiusza przybył do Niemiec i brał udział. w urządzeniu drukarni hebrajskiej w Isny W r. 1544 powrócił do Wenecyi i w dwa lata później † tamże. Z powodu stosunków z Chijanami Żydzi posądzali go, iż potajemnie przyjął chrzest, i z tego powodu doznał od nich wiele przykrości. Tak jednak nie było. Oprócz wyżej wspomnianego „*Komentarz*“ wyd. w Pessaro r. 1508, Bazylei i Wenecyi 1531, wydał: „*Bachur*“ (Księga wybrana), Rzym 1518 i Bazylea 1537; „*Harcabah*“ (Księga złożona) Rzym 1518; „*Tub Taam*“ (Księga akcentów) Wenecya 1538 i Bazylea

1539; *Masoreth Hamasoreth*" (O krytyce star. Test.) Wenecya 1538, po niemiec. wyd. Semler 1772 r.; wreszcie „*Tischbi*" słownik obcych wyrazów greckich, łacińskich w języku rabinów, a także „*Methurgeman*" (dragoman), słownik rabiniczno-chaldejski, oba w Isny 1531 r. (Por. Wolf „*Bibl. hebr.*" I, III, IV; de Rossi „*Dizzion. storico degli autori ebrei*" I,107). (*Ch.*)

Eljasz, metropolita z Krety, kommentator mów św. Grzegorza Nazyanzeńskiego (ob.). O osobie E-a dokładnych wiadomości nie posiadamy. Niektórzy uczeni, jak Cave (*Script. eccl.* I, 641), Du Pin (*Auteurs eccl.* VI, 127) utożsamiają E-a z metropolitą Krety z VIII w., który w 787 r. był na Sob. Nicejskim II. Oudin (*Script. eccl.* II, 1066) sądzi, iż E-sz żył w X w., lub na początku XI w. E-sz napisał *Commentarii in XIX orationes S. Greg. Naz.*, wydał je pierwszy Leunclavius przy dziełach św. Grzegorza Naz. (Basileae, 1571); po grecku Jahn (u Migne P. G. t. XXXVI, 757...); oprócz tego E-sz napisał komentarz na dzieło Jana Klimaka *Scala Paradisi* (niewydany) i *Responsa ad Dionysium monachum de VII ejusdem interrogationibus* (druk. w Leunclavius, *Jus graeco-romanum*, Francof., 1596, I, 335 — 341). (Por. obok cyt.: Fabricius, *Bibl. graeca*, ed. Harles VIII, 430; IX, 525; XI, 615; W. W. t. IV, k. 373 — 374; Hurter, *Nomenclator theol.*, 1903, t. I, kol. 169 w dopisku n. 1; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, k. 1271).

X. C. S.

Eljasz św. patryarcha jerozolimski i wyznawca, ur. w Arabii w r. 430; obrał życie zakonne w Egipcie pod kierunkiem Eutymjusza, sławnego opata palestyńskiego. W tym czasie eutychianie heretycy srogo prześladowali katolików. Patryarcha Anastazyusz wezwał E-a do Jerozolimy, wyświęcił na kapłana i dał urząd przy swoim kle. W r. 495 E. wybrany został na patryarchę jerozolimskiego. Między wieloma czynami pasterskiej gorliwości Św. zaznaczyć wypada i ten, że wybudował przy swoim kle klasztor, w którym zebrał żądnych doskonałości zakonników, którzy dotąd żyli oddzielnie, w pobliżu wieży Dawidowej. Gdy w r. 512 panował cesarz Anastazy, zwolennik eutychianów, E. uległ prześladowaniu, jako gorliwy obrońca wiary, i został wypędzony ze swej stolicy i zesłany. Tu pocieszał go św. Saba opat. Wkrótce umarł cesarz Anastazy, a za nim w 10 dni i św. E. jak to sobie przepowiedział. † w r. 518 w wieku lat 88. Święto 4 lipca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiograph.* Paris 1850, 8-o, kol. 819; Glaire, *Dictionnaire des Sciences*).

X. J. N.

Eljasz (Helyas, Helias) de Vodromo, nuncyusz St. Ap. z XV w. Z dokumentów papieskich okazuje się, iż E. był kantorem kła (cantor xantonensis) clericus Camerae Apostolicae za Inocentego VI pża, wreszcie nuncyuszem na kraje niemieckie i polskie. Papież posłał E. do Polski, aby jako „generalis receptor decimae" zebrał dziesięciny i świętopietrze. Dotąd w Polsce to czynili sami bpi. Stąd powstały zamieszki wewnętrzne, które usiłował usunąć pż Grzegorz XI. (Por. Theiner, *Vet. monumenta Pol. et Lithuan.*, I, str. 582, 703; *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, t. VIII, str. 204).

X. C. S.

Eljasz z Windelnicy, profesor akad. krakowskiej, żył ok. r. 1407. W r. 1409 towarzyszył bpowi krakowskiemu Piotrowi Wyszowi na sobór pizański. Wróciwszy do kraju gromił błędy nowatorów, Husa i Hieronima z Pragi. Prac piśmienniczych nie zostawił. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 58).

Elkana (hebr. Elkanah zn. Bóg stworzył) w Biblii imię oznacza 1-o lewitę, drugiego syna Korego, potomka Kaatha (Exod. VI, 24). Podług I Par. VI, 22, 23 (hebr. w 7 — 8) Elkana jest synem Asera, brata Elkany wspomnianego w Exod. VI, 24. Najprawdopodobniej jest tu mowa o dwóch osobach różnych tegoż imienia, z tej też rodziny. (Por. de Broglie, *Les généalogiès bibliques* w *Congrès scientifique international des catoliques*, 1888, t. I, p. 143; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1646; W. W. t. IV, k. 356); 2-o ojca proroka Samuela, syna Jerohama, według genealogii I Reg. I, 1; I Par. VI, 27 (hebr. w 12—13) i 33, 34 (hebr. 19—20). Elkana był mężem Anny (Hanny), która mu urodziła Samuela (ob. art.

Anna, żona Elkany). (Por. tłumaczenia trudności genealogicznych de Broglie, dz. cyt.; Vigouroux, dz. cyt.); 3-o lewitę, ojca Asa, zamieszkującego miasto Netophati (Par. IX, 16); 4-o Elkana z pokolenia Benjamina, stanął po stronie Dawida, gdy ten był w Syceleg} (I Par. XII, 6); 5-o podług I Par. XV, 23 Elkana nosił arkę pańską za czasów Dawida; 6-o imię Elkana nosił pierwszy dworzanin króla Achaza („wtóry po królu“ II Par. XXVIII, 7), E-a zginął z ręki Zechiego „męża mocnego z Efraim“. (Por. Vigouroux, dz. cyt., k. 1646—1647; W. W. t. IV, k. 356).

X. C. S.

Elkezaityzm, jest to odłam gnostycyzmu żydowsko chrześcijańskiego, z domieszką astrologii i magii chaldejskiej. Twórcą tego systemu miał być Elchazai albo Elkai, który żył za czasów Trajana (98—117) pośród esseńskich Ebionitów, nad morzem Martwem. Za pośrednictwem wyższego Eona (ob.) Chrystusa, anioła nadzwyczajnej wielkości (96 mil wysokości i 24 szerokości), Elchazai otrzymał z nieba księgę, w której zawarte być miały następujące zasady wiary: 1) Bóg albo duch boży, wyższy Chrystus, przemieszkiwał w różnych ludziach: w Adamie, patryarchach, w Mojżeszu, wreszcie — w ziemskim (niższym) Chrystusie. Kolejno zmieniał postacie, z jednego ciała przechodził w drugie, we wszystkich pozostawał tym samym Chrystusem, ogólną duszą wszystkich. Adam zatem jest toż samo co Chrystus. 2) Bóg stworzył świat nie z nicości, lecz z materyi odwiecznej, za pośrednictwem Mądrości, jako ręki twórczej. Wszystko w świecie duchowym i fizycznym istnieje w dwóch rodzajach, męskim (dobrym i żeńskim (złym). Oba rodzaje są w ciągłej ze sobą walce, jak błąd z prawdą, szatan z Chrystusem. W życiu praktycznem E. każe zachowywać prawo Mojżeszowe z licznemi wszakże domieszkami chrystyanizmu i wschodnich zabobonów. Ofiary Starego Zakonu odrzuca, przepisuje natomiast chrzest, udzielany w imię Boga i w imię Syna Jego. Ze chrztem łączy E. codzienne kąpiele i obmywania, jako niezawodne środki przeciw chorobom, opętaniom i t. d., oraz liczne modły, pełne zabobonów, astrologicznych i czarnoksięskich praktyk. Zabrania nadto jedzenia mięsa. Ślady E-mu spotykamy w pismach Pseudo-Klementyńskich (ob.), które również pochodzą ze źródeł ebionickich. Chwolson, (*Die Ssabier und Ssabismus*, Petersburg 1856, t. I, str. 114) upatruje w Ssabijczykach (albo Mendeitach), zamieszkujących południową Mezopotamię, resztki dawnych Elkezaitów. (Por. D-r Funk, *Histoire de'Eglise*, tłumacz. z niemiec., Paris 1895 r., t. I, str. 120; W. Brandt, *Die Mendaeische Religion*, 1889; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* t. IV, wyd. 2; Szcześniak, *Dzieje Kościoła katolickiego*, t. I, str. 125, 6). *T.*

Ellenbog Mikołaj, O. S. B., humanista, urodził się r. 1481 w Biberach w Szwabii. Ukończywszy nauki przygotowawcze w Heidelbergu, udał się na uniwersytet do Krakowa, gdzie słuchał matematyki i astronomii. W r. 1504 wstąpił do klasztoru Benedyktynów w Ottobeuern. Przy pomocy opata Wolfganga i biskupa z Kempten założył r. 1543 w Ottobeuern *gimnasium trilingue* i w klasztorze urządził drukarnię. Dzięki niezwykłemu swemu wykształceniu pozostawał z najwybitniejszymi współczesnymi uczonymi w osobistych lub literackich stosunkach. Napisał: *Commentarii in regulam S. Benedicti*; *Tractatus de bonis operibus*; *De Religiosis et vita monastica* i in. (Por. Ziegelbauer, *Hist. lit. O. S. B.* III, 338, IV, 664, 680; Janssen, *Gesch der deutschen Volkes* I, 80).

Eller Eljasz założyciel fanatycznej sekty, tak zw. syonistów ronsdorfskich, urodził się w r. 1690 w okolicy Elberfeldu i był początkowo rzemieślnikiem. Ożeniwszy się w Elberfeldzie z bogatą wdową, wystąpił jako założyciel nowej sekty. Odbywał w swoim domu zebrania, na których piorunował przeciwko zepsuciu świata i zapowiadał bliskie przyjście nowego państwa Mesyasza. Kaznodzieja Schleiermacher w Elberfeldzie, uważał go za człowieka obdarzonego łaską Bożą i stał się jego stronnikiem. Ponieważ E. karmił także i poił swoich słuchaczów, przeto szybko wzrastało jego stronnictwo. Nową siłę przyciągającą stanowiła córka piekarza, Anna Büchel, która w stanie konwulsyjnym zapowiadała zbliżanie się tysiącletniego państwa, pierwsze powszechne zmartwychwstanie i pierwsze wido-

czne panowanie Chrystusa i jego wybranych na r. 1730. W przeciągu roku przyłączyło się do nowej sekty około 50 rodzin. Niezadowolony swą żonę Eller więził i znęcał się nad nią do tego stopnia, że zmarła w r. 1729 wśród najstraszniejszych cierpień. Teraz Eller zaślubił Annę Büchel, która głosiła, że oni oboje będą założycielami nowego państwa a królowie i książęta ugną się przed nimi; siebie nazywała narzeczoną baranka. Wysłańcy sekty przebiegali całe Niemcy, Szwajcaryę, Holandyę i kraje północne, wszędzie werbując stronników. Wreszcie miał się urodzić nowy mesyasz i cała sekta oczekiwała z radością jego przybycia. Żona E. urodziła jednak córkę, która wkrótce umarła. I syn, który się urodził w r. 1733 i czczony był przez sekciarzy pod nazwą Benjamina, jako nowy król Syonu, umarł w wieku dziecięcym. Gdy jednak w Elberfeldzie wzrastać zaczęła liczba przeciwników sekty, E. przeniósł swą siedzibę na niezamieszkane wzgórze, gdzie przy pomocy rządu pruskiego wzniósł miasto, nazwane przez sekciarzy Nową-Jerozolima, a urzędowo Ronsdorfem. W r. 1741 otrzymała gmina kalwińska w Ronsdorfie, do której E. należał pozornie, na specyalną prośbę króla pruskiego Fryderyka II, od rządu palatynatu w Manheimie pozwolenie na wybudowanie zboru i powołanie kaznodziei. Wybrano na urząd ten Schleiermachera. Niebawem jednak wybuchły zatargi pomiędzy Schleiermachem a założycielem sekty, które zaostrzyły się jeszcze po nagłej śmierci żony Ellera. E. straciwszy swój majątek, wstąpił po raz trzeci w związki małżeńskie, a mianowicie poślubił wdowę po bogatym syoniście Basselmannie, który zmarł nagle wśród podejrzanych okoliczności. E. umarł w r. 1750, a w kilkanaście lat po jego śmierci rozpadła się sekta syonistów ronsdorfskich. (Por. King, *Kritische Gesch. der prot. relig. Schwärmerei im Grossherzogthum. Berg*, Elberfeld 1854; Goebel, *Gesch. der christl. Lebens* in der rheinwestl. evang. Kirche, III. Koblencya 1860).

K. P.

Ellicott Karol John, teolog i par duchowny angielski, ur. w r. 1819. Kształcił się w Oakham, Stamford i w uniwers. w Cambridge. W r. 1848 został profesorem teologii w kolegium królewskim w Londynie, w r. 1860 w uniwers. w Cambridge, gdzie wsławił się swemi konferencyami o życiu Chrystusa Pana. W r. 1861 został dziekanem w Exeter, a w r. 1863 bpem zjednoczonych dyecezyj Glocester i Bristol, i jako taki wszedł do Izby lordów. Zasłużył się krajowi zakładaniem wielu szkół i instytucyj dobroczynnych, osobliwie dla duchowieństwa. E. napisał: *Hist. and Oblig. of the Sabbath.* 1842 — dzieło nagrodzone przez uniw. w Cambridge; seryę *Komentarzy* krytyczno-gramatycznych na listy św. Pawła (1854 — 1855); *Consid. of the revision* of the English version of the N. T. 1870; *Six Adresses on modern Scepticism.* 1877; *Six Adresses* on the being of God. 1879; *Present dangers* of the church of England. 1881, i inne. (Por. Vapereau, *Dictionnaire univers. des Contemporains.* Paris 1893, 4-o, str. 529—530).

X. J. N.

Elljot W. ks. paulista współczesny, autor dzieła *Le Pere Hecker*, fondateur des Paulistes américains. Paris, Lecoffre 1897, 12-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique* des auteurs. Paris 1902, 12-o, str. 150).

Ellis Wiliam misyonarz, udał się w r. 1816, wskutek zalecenia londyńskiego towarzystwa misyjnego, do Polinezyi, zamieszkał tam wraz z rodziną w Cimeo i stąd za pomocą pism treści religijnej w języku otai·kim usiłował rozszerzać Chijanizm. Napisał: *Narrative of a tour thraugh Hawaii.* London 1826; *Polinesian researches*, tamże 1829, 2 tomy; 2 wyd. w r. 1831 w 4 tom; *Vindication of the South—sea missions* from the misrepresentations of Otto von Kotzebue, tamże 1831. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* Regensburg 1900, t. I, str. 888).

Elmelech (hebr. Alfammelek, podług Geseniusa, *Thesaurus*, p. 104, znaczy al = allah dąb i melek król, czyli „dąb królewski“) miasto na granicy pokolenia Aser (Jos. XIX, 26). Przypuszczają, iż E. leżało nad Wady-el-Malek, albo Nahr-al-Malchi, jak pokrewieństwo nazw ma wskazywać. (Por. R. J. Schwarz, *Das heilige Land*, Frankfurt am M., 1852, p. 153; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1700).

Elmodad (hebr. Almodad), pierwszy syn Jektana, potomek Sema. (Gen. X, 26; I Par. I), 20. Od E. pochodzi plemię arabskie, zamieszkujące Arabię Szczęśliwą; wyraz ten uczeni różnie tłumaczą i do różnych plemion arabskich stosują. (Por. Schrader, w Riehm, *Handwörterbuch des Biblischen Altertums*, Leipzig, 1884, t. I, p. 47; A. Dillmann, *Die Genesis*, 6 ed., Leipzig, 1892, pag. 198; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1700).

Elnathan (hebr, Elnathan zn. od Boga dany = Teodor = Bożydar) w Biblii imię: 1) ojca Nohesty, matki króla judzkiego, Joakima, (IV Reg. XXIV), 8. Na dworze Joakima E. należał do pierwszych dygnitarzy. (Jer, XXVI, 22; XXXVI, 12 — 25); 2) E-na imię noszą trzy osoby z czasów Ezdrasza, wspomniane w I Esdr, VIII, 16. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*. t. II, kol. 1700—1701).

Elne bpstwo ob. Perpignan.

Elohim hebr. Elohim, chald. Elah, arab. Allah, Sept. Theos, W. Deus) imię hebr. Boga, używane w Biblii, jak i El. (Ob. art. Eli). 1) Etymologia wyrazu E. Filologowie E. uważają za liczbę mnogą od El. t. zw. plurale majestatis, albo magnitudinis, excellentiae. intensivitatis itp. Niektórzy sądzą, iż liczba mnoga E. oznacza abstrakcyę „bóstwo“. (Por. W. W. Baudissin, *Studien zur semittschen Religionsgeschichte*, heft 1, Leipzig, 1875, p. 56—57; H. Cremer, *Biblisch theologisches Wörterbuch*, 5 ed., Gotha, 1888, p. 404). Co zaś do pochodzenia wyrazu E. ob. art. El. Nadto wyprowadzają od pierwiastku alah — bać się, ma bowiem E. oznaczać „Numen tremendum“, aluzye do tego znaczenia upatrują w Gen. XXXI, 42; Ps. LXXVI, 12; Is. VIII, 12—13. Na ogół to pewne, iż imię E. przysługuje Bogu, jako istocie najwyższej ponad wszystkich ludzi (Ose. XI, 9; Is. XXXI, 3; Ezech. XXVIII, 2, 19). 2) Użycie wyrazu E. w Biblii hebr. Niesłusznie niektórzy racyonaliści w E. widzą szczątki politeizmu; zatem E. byłoby formą późniejszą. Uczeni wykazali, że El. jest starsze niż E., starożytni chaldejczycy i inni semici, znają El (assyryjskie ilu) przed Elohim (Elohah, Ilah). (Por. Frd. Baethgen, *Beitrage zur semitischen Religionsgeschichte*, Berlin, 1888, p. 271, 297, 298). M. Nestle (*Theologische Studien aus Würtemberg*, t. III, 1882, p. 243—258) oblicza, iż E. w tekscie hebr. Biblii spotykamy 2570 razy, rzadziej formę Eloha (57 razy) i słusznie uważają te formy za późniejsze i pochodne od El. 3) Znaczenie E. w P. św. jest różne *a*) oznacza prawdziwego Boga per excelentiam (hebr. Ha Elohim; Sept. ὁ Θεός), Deutr. IV, 35, Gen. V, 22 i in.; *b*) Boga Abrahama (Gen. XXVI, 24) Izraela (Ex. V. 1). Jakóba (Ps. XX, 2), prawdy (Is, LXV, 16) i in.; *c*) czasami bogów fałszywych (Ex. XII, 12; XXXIV, 15; *d*) boginię (III Reg. XI, 5), najczęściej opisowo stosuje się do bóstw fałszywych Gen. XII, 12; XXXV, 2; Ex. XV, 23; *e*) metafizycznie E. Biblia nazywa sędziów, jako przedstawicieli sprawiedliwości bożej (Ex. XXI, 6; XXII, 7—8); aniołów, jak tłumaczy E. Sept., Peszyto, tł. arab., W. Ps. XCVII (XCVI), 7; CXXXVIII (CXXXVII), 1, VIII, 6; królów ps. LXXXII, 1, 6; wreszcie dodatek E-m. oznacza potęgę, wielkość, jak i El przy nazwach hebrajskich (ob. art. El). Por. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6 ed., 1896, t. IV, p. 470 — 480; tegoż, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1701—1703; Reineke. *Beitr. zur Erkl. des A. T.*, III, 137 V, 363; Hommel, *Grundriss der Geogr*; I, 1904, 177; W. W. t. IX, k. 426—427 Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, 1906, t. I, k. 1279). *X. C. S.*

Elon (hebr. Elon zn. dąb), w Biblii oznacza imię: 1) hetejczyka, ojca Basemath, żony Ezawy. Gen. XXVI, 34; XXXVI, 2; 2) syna Zabulona, (Gen-XLVI, 14; Num. XXVI, 26); 3) sędziego żydowskiego (Jud. XII, 11) (W. nazywa go Ahialon; 4) Elon (w wielu rękopisach E-n, w hebr. Allon) miasto na granicy pokolenia Neftali (Jos. XIX, 33). Krytycy zastanawiają się nad tem, czy E-n jest imieniem własnem, czy pospolitem. (Por. J. B. de Rossi, *Scholia critica in V. T. libros, seu Supplem. in var. lect.*, Parmae, 1798, p. 35—36; C. Rosenmüller, *Scholia in Vet. Test.. Josua*, Leipzig, 1833, p, 388; J. F. Schleusner, *Lexicon in LXX*, London, 1829, t. I, p. 196; t. II, 784). Najpra-

wdopodobniej E-n leżało pod Kades na północ od jeziora Huleh. **5**) E-n, miasto w pokoleniu Dan, (Jos. XIX, 43), wyliczone między miastami południowemi (Jos. XIX, 40—47). Najprawdopodobniej E-n jest obecne Ellin (lub Alin zwane) pod Ain Szems (dawnem Bethsames) położone. (Por Keil, *Josua*, Leipzig, 1874, p. 163); **6**) E-n, miasto, za Salomona przeznaczone do dostarczania zapasów żywności na stół królewski (III Reg. IV, 9). Najprawdopodobniej to samo, co poprzednie (n. 5). (Por. W. W. t. IV k. 427; Döller, *Geogr. Studien*, 1904, 50; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1703 — 1705; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1279). *X. C. S.*

Elphin, bpstwo w Irlandyi (dioec. Elphinensis). Miasto E-n w hrabstwie Roscommon, prowincyi irlandzkiej Connaught, posiada starą katedrę, niedawno odbudowaną; dało imię dyecezyi E-n. Biskupstwo w E-n powstało już w V w,, sufragania metropolii w Tuam, obejmuje hr. Roscommon, część Galway i Sligo. Rezydencya bpia w Sligo. W r. 1906 liczy ok. 126 tys. wiernych, 7700 akatolików, 100 kapłanów świeckich, 4 zakonników, 33 parafie, 86 kościołów, 10 klasztorów. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, p. 111; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, k. 1279; *La Gerarchia Cattolica*, 1906).

X. C. S.

Elpidiusz Rusticus (albo Helpidius lub Helfridius), poeta chijański z V czy VI w. E—s był współczesnym Boecyuszowi (ob.) i Symmachusowi, żył ok. 500 r. na dworze króla ostrogockiego Teodoryka; E—sz sprawował urząd lekarza. Niektórzy sądzą, iż E—sz był dyakonem. Co znaje się być mylnem. E—sz zasłynął jako poeta chijański, napisał 24 epigrammaty, zastosowane do opowiadań biblijnych *Historiarum V. et N. Testamenti Tristicha;* piękny wiersz *De beneficiis Jesu Christi*; zaginiony *In consolationem doloris sui.* Utwory E—a wydrukowano w *Bibl. Lugd.* IX, 462 i u Migne P. L. LXII, 543. (Por. Fabricius - Mansi II, 595; Bähr, *Die christlichen Dichter und Geschichtschreiber Roms*, Carlsruhe, 1836, 69; W. W. t. IV, kol. 427—428; Hurter, *Nomenclator theol.*, 1903, t. I, k. 507 i tam cyt. dzieła nowsze).

X. C. S.

Elpis (albo Helpis) chijańska poetka V w. (czy VI w.) Ur. w V w. w Sycylii, E—s córka senatora Festusa, wyszła za mąż za słynnego filozofa Boecyusza (ob. art. Boecyusz). E—s pomagała w pracy mężowi i ułożyła 2 hymny na część śś. Piotra i Pawła, używane w Officium klnem. (Por. Migne P. L. LXIII, 537; Mone, *Hymnen*, III, 63, 91; W. W. t. IV, k. 428; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1279).

Elsässer Tomasz, benedyktyn niemiecki w Maredsous (Belgia), ur. w r. 1844 w Istein (ks. Badeńskie). Napisał *Uebungen v. „Henry VIII and the English Monasteries" by P. Gasquet.* 1890—91, 2 tomy. Nadto przetłumaczył kard. Wisemana „Fabiolę" na język niemiecki. (Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalender* 1902, 16-o, str. 60).

Elsner Jan Teofil ostatni senior Braci czeskich ur. w Węgrowie na Podlasiu 1717 r. † 1782 r. w Berlinie. Rodzice odwieźli go chłopięciem do Leszna, gdzie wychował się w wyznaniu Br. czeskich. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, został w r. 1747 wysłany do Berlina „jako najpierwszy duchowny z Braci czeskich", gdzie poświęcił się szerzeniu swego wyznania wśród Czechów, W tym celu wydawał przedruki dzieł dawniejszych pisarzy Jednoty czesko-braterskiej. Wydał też biblię karlicką, poprzedziwszy ją przedmową literacko-historyczną. (Por. W. E. J. t. XIX—XX str. 199).

Elsner Józef zasłużony wielce muzyk, kompozytor i pedagog, ur. w Grotkowie na Szlązku w r. 1769, umarł w Warszawie w r. 1846. E-r, z pochodzenia niemiec, większą część życia spędził w Polsce i jej też poświęcał najlepsze siły swego talentu. Przeznaczony pierwotnie przez ojca (fabrykanta instrumentów muzycznych) do stanu duchownego, wcześnie wykazał swoje utalentowanie do muzyki, odkąd, jako obdarzony pięknym głosem dyskantowym, został zaliczony do chóru klasztoru dominikańskiego we Wrocławiu. Rozbudzone zamiłowanie do sztuki muzycznej, odwiodło mło-

dzieńca i od teologii i od medycyny, której się następnie zamierzał poświęcić. Spełniło się powołanie E—a; został muzykiem, i już w r. 1792 powołano go na dyrektora opery do Lwowa. Zbliżywszy się do Polaków, wyuczywszy się ich języka, pokochał nową swoją ojczyznę i przejął się duchem melodyi ludowej polskiej. Zaczął też komponować opery polskie, z których pierwszą była „Amazonka“ do libretta Bogusławskiego. Odtąd działalność kompozytorska E-a nie ustawała, a prócz oper pisał też wiele utworów religijnych. Od r. 1799 osiadł w Warszawie; z początku był tutaj dyrektorem opery, od r. 1821 zaś—dyrektorem konserwatoryum, w którem wykładał naukę kompozycyi, Z pod jego to kierunku wyszli: Chopin, Dobrzyński i inni, świadczący chlubnie o działalności pedagogicznej E-a. Od chwili porzucenia opery, E-r poświęcił się prawie wyłącznie kompozycyi religijnej i pozostawił po sobie w tym zakresie bardzo liczną spuściznę. Napisał wiele Mszy (między innemi wielką koronacyjną), kantat, motetów, hymnów, a koroną tych utworów było oratorium „Męka Zbawiciela“ na głosy solowe, chóry i orkiestrę, wykonane po raz pierwszy w Warszawie w r. 1854 pod dyrekcyą Dobrzyńskiego. E-r znany bardzo i ceniony w kraju, był kompozytorem w swoim czasie wielce popularnym, a utwory jego religijne, często wykonywano w naszych kłach. Cechowały one kompozytora wytrawnego, o przystępnej i jasnej inwencyi, przejętego duchem szczerej, naiwnej pobożności, jakkolwiek dalekim był od stylu, któryby ściśle odpowiadał powadze muzyki klnej, w dzisiejszem jej rozumieniu. Chociaż więc dzisiaj kompozycye klne E-a, spoczywają w archiwach, nie można zapoznawać ich wpływu na współczesną twórczość religijno-muzyczną naszego kraju. *M. P.*

Elthece (hebr. Eltekeh, Jos. XXI, 23, W. Eltnece i Eltheco) miasto w pokoleniu Dan. Otrzymali je lewici z domu Kaatha. W napisach asyryjskich E-e nosi nazwę Altakuu. (Por. Frd. Delitzsch, *Assyrische Lesestücke*, 2 ed., Leipzig, 1878, p. 101; Schrader, *Die Keilinschriften und das Alte Testament*, Giessen, 1883, p. 71). Podług Biblii i opisów assyryjskich E-e leżało w okolicach Akkaronu i Thamnatha. (Por. Vigouru, *La Bible et les découvertes modernes*, 6 ed., Paris, 1896, t. IV, p. 16—27; tegoż, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1706—1707; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1280).
X. C. S.

Elthecon (hebr. Elthekon, W. Eltheeon), miasto w pokoleniu Judy, wspomniane u Jos. XV, 59, w okolicach górzystych, podług Biblii (Jos. XV, 58—59. Św. Hieronim (*Onomastica sacra*, Getting, 1870, p. 119) utożsamia E-n z Thekua, miastem ojczystem proroka Amosa. Jest to niepewne. Różne jest jednak E-n od Elthece (por. art. Elthece). (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k, 1707). *X. C. S.*

Eltyza Robin de, mistrz zakonu krzyżackiego w Inflantach (1385—1388), prowadził spory z arbpem ryskim Zygfrydem Blombergiem o pewne zmiany w habitach kapituły ryskiej, które kazał zmienić z białych na czarne. Gdy po śmierci Zygfryda następca jego nie chciał ustąpić, zatarg doszedł do takiego napięcia, że E. ściągnął na cały zakon w Inflantach interdykt. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. Powsz.*, 1899, t. V).

Elul (znaczenie hebr. niewiadome, assyr. ululu), szósty miesiąc podług kalendarza żydowskiego, wspomniany w Biblii 2 razy: II Esdr. VI, 15; I Mach. XIV, 27. Elul miał 29 dni, rozpoczynał się przy końcu sierpnia, kończył na początku września. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1708; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1280).
X. C. S.

Elvenich Piotr Józef, filozof niemiecki, zwolennik nauki Hermesa, ur. w Embken w Prusach, senior fakultetu filozoficznego w uniwers wrocławskim, przedtem dyrektor gimnazyum i prefekt biblioteki akademickiej; uczeń Hermesa, napisał wedle jego wskazówek *Moralphilosophie*. Bonn 1830—32, 2 tomy, i inne rozprawy. Gdy Hermes został potępiony, E. bronił go w *Acta Hermesiana*, 1836; niedługo potem odpadł od Kła i został neoprotestantem. † w r. 1886 we Wrocławiu, w 90 roku życia. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.*

1895, t. III, kol. 1262; Blanc, *Dictionnaire de la Philosophie*. Paris 1906, 4-o, kol. 449).

Elvira, synod (Concilidum Illiberitanum). Chociaż autentyczność aktów tego synodu (Por. I. D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplisima Collectio*, Florentiae et Venet 1759, t. II) nie ulega najmniejszej wątpliwości, historycy nie zgadzają się tak co do miejsca, gdzie synod obradował, jak i co do roku, w którym się odbył. Jedni utrzymują, że miejscem obrad synodu była Medina Elwira, stolica maurytańskiej prowincyi Elwiry, inni zaś wskazują miasto bpie w pobliżu Grenady, które później zostało zburzone. (Por. R. Dozy, *Recherches sur l'histoire politique et litter. de l'Espagne*, Leide 1860; Emil Hübner, *Inscriptiones latinae Hispanae*, Berolini 1869). Odbył się zaś w r. 306 lub wkrótce po, ale przed r. 316. W Hiszpanii wzniecone przez Dyoklecyana, prześladowanie Kła skończyło się w r. 305, wśród obecnych zaś na synodzie bpów widzimy Hozyusza z Korduby, który od r. 316 już nie przebywał w Hiszpanii. W obradach brało udział 10 bpów hiszpańskich i 24 kapłanów z południowo-wschodniej Hiszpanii. Ogółem wydano 81 kanonów, z tych 19 dotyczy kar za różne ciężkie grzechy. Niejednokrotnie nawet w godzinę śmierci synod nie pozwala grzesznikom udzielać „komunii“. (Placuit nec in finem eos communionem accipere — Hefele, *Concil Gesch.* 2 wyd., I str. 148). Z tego powodu posądzono bpów, biorących udział w obradach, o sprzyjanie błędom nowacyańskim. Inna jest jednak surowość nowacyanów, a inna tego synodu. Nowacyanie zaprzeczali Kłowi prawa rozgrzeszania tych, którzy po chrzcie w ciężki grzech popadli; synod zaś nie pochwala jednać z Kłem winnych grzechów ciężkich (apostacya, złamanie wiary małżeńskiej, wyprawianie igrzysk gladyatorskich, gwałt dokonany na dziewicach Bogu poświęconych, pederastya i t. p.) non desperatione veniae sed vigore disciplinae. Nie wiadomo również co tu rozumie się przez communionem, czy przywrócenie do jedności z wiernymi, czy N. Sakrament? Bywało bowiem, że publicznie pokutujący otrzymywali sakramentalne rozgrzeszenie, pomimo, że do zewnętrznej jedności z Kłem nie byli przypuszczani, aż po ukończeniu pokuty. Trudno przypuścić, aby bpi zabraniając communionem in articulo mortis, mieli na myśli sakramentalne rozgrzeszenie, wiemy bowiem, że praktyka ogólna w Kle, była pod tym względem zupełnie przeciwna.

Wielkie ma znaczenie w historyi celibatu na Zachodzie kanon 27 i 33 tego synodu. Pierwszy zabrania mieszkać wspólnie z kapłanami kobietom, chyba, że będą to siostry lub córki, ale pod warunkiem, że będą to panny i złożą ślub czystości; drugi, pod karą depozycyi, zabrania posiadającym wyższe święcenia, trwać w stosunkach małżeńskich, chociażby przed święceniami zawartych.

Kanon 36 o obrazach mówi: „Placuit picturas in ecclesia esse non debere, ne, quod colitur et adoratur, in parietibus depingatur“. Nie należy jednak rozumieć tego zakazu w tem znaczeniu, że synod występuje pko czci obrazów wogóle, gdyż i pod tym względem przeciwną była nauka i praktyka całego Kła. Pochodziło to albo stąd, że malarstwo w Hiszpanii znajdowało się wtedy na tak niskim stopniu, że ozdabianie ścian kłnych obrazami Chrystusa Pana (quod colitur) i Swiętych (quod adoratur) mijało się zupełnie z celem, albo też jak utrzymuje De Rossi (*Roma Sotterranea*, I, str. 97), że chijanie w Hiszpanii zgromadzali sie na modlitwę nie w katakumbach, jak to bywało gdzieindziej, ale w miejscach, na powierzchni ziemi, dostępnych zawsze dla wszystkich. Zakaz więc mógł mieć na względzie zabezpieczenie obrazów przed znieważą, ze strony pogan, w czasie prześladowania.

Kanony 23, 26 i 43 stanowią posty pewne i nakazują święcić uroczyście dzień Zielonych świątek. — Kanon 50, skutkiem licznych wypadków przechodzenia na judaizm, zabrania chijanom nietylko małżeństwa, ale i wszelkich bliższych stosunków z Żydami. — Kanon 20, pod karą degradacyi na duchownych, a ekskomuniki na swieckich, zabrania lichwy. Inne kanony nie mają ogólniejszego znaczenia. (Por. Gams, *Kirchengeschichte Spaniens*, t. II, str. 1 i nast.; V, str. 481 i nast.; Hefele, *Concil. Geschichte*).

T.

Elymas ob. Barjesu.

Elysz Aleksander, jezuita polski, kaznodzieja katedry w Łucku, † w Roznatowie w r. 1707. Napisał: *Góry ukoronowane JMC. P. Zofią Engracyą Holewiczówną*, Sędzianką łucką, na wesele niebieskie wynoszące, przy ziemskich z Jey odeyścia żalach, pogrzebowym kazaniem ogłoszone i t. d. Lwów 1698, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1802, 4-o, t. III, kol. 389; Brown *Bibliot. pisarzów ass. pols.* 8-o, str. 169).

Elzear św. ob. Delfina z Glandèves.

Elżanowski Tomasz ks. T. J., żył w XVII w. Napisał dzieło *Niewiara Schyzmatyków polskich*. Lwów 1631, in 4-o—jest to rozprawa teologiczna o Trójcy Przenajświętszej, zbijająca błędne pojmowanie tej Tajemnicy przez bogosłowców ruskich. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.*, t. III, str. 389; Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej*, 8-o, str. 169; Wiszniewski, *Historya liter. polsk.* Kraków, 8-o, t. VIII, str. 283).

Elżbieta (hebr. Eliszeba, Sept. W. Elisabeth; hebr. znaczy „ta, której przysięgą jest Bóg, albo która czci Boga“). W Biblii w S. Z. nosi to imię żona Aarona, (Exod. VI, 23), córka Aminadaba z pokolenia Judy. (Num. II, 3...) W N. Zakonie św. Elżbieta, jest żoną Zacharyasza, matką św. Jana Chrzciciela. E-a była z rodu Aarona. (Luc. I, 5). Była krewną Najśw. Maryi Panny, bo ta choć pochodziła z pokolenia Judy, lecz lewici mogli pojmować żony z innego pokolenia. Św. Hippolit (podług Nicephor Callixt., *Hist. Ecclesiast.*, II, 3, t. CXLV, k. 760), przypuszcza, iż matka N. Maryi P.—Anna i matka Elżbiety—Sobe były siostrami. To samo przyjmują Menologie Greckie (d. 8 września). Ewangelia opowiada o poczęciu przez Elżbietę syna, radosnem narodzeniu i o nawiedzeniu Elżbiety przez Maryę (Luc. I, 5—58). Kł łaciński jej święto obchodzi 5 listopada (wskazówki Baroniusza); koptyjski—16 lut., syro-maronici—25 czerwca. (Por. Calmet, *Diction. bibl.* pod „Elisabeth“; W. W. t. IV, k. 380—381; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1688—1689; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906, München, t. I, k. 1273). *X. C. S.*

Elżbieta, królowa angielska (1558—1603), córka Henryka VIII i Anny Boleyn, ur. 17 września 1633 r. Po ścięciu matki (1536 r.), E. uznana dzieckiem nieprawem, pozbawiona została prawa do korony. Testament Henryka VIII wymienia ją dopiero na trzeciem miejscu po Edwardzie i Maryi. Wychowana w zasadach protestanckich i w otoczeniu protestanckiem ciągle przebywająca, E. gorliwa protestantka w duszy, by nie narazić się siostrze, za panowania Maryi (1553—1558) sprzyjała wyraźnie katolicyzmowi. Marya doskonale znała przekonania E.; stronnictwo zaś protestanckie, w niej widziało jedyne oparcie. To też Marya będąc przekonaną, że całe jej dzieło upadłoby, gdyby po jej śmierci korona dostała się E-cie, starała się, chociaż napróżno, aby aktem prawodawczym parlamentu pozbawić E-tę praw do tronu. Niespodziewany zgon królowej Maryi (17 listopada 1558 r.), wyniósł E. na tron. Według zasad katolickich E. była dzieckiem nieprawem i skutkiem tego nielegalnie otrzymała koronę. Kandydatką katolicką była Marja Stuart, królewna szkocka, siostrzenica Henryka VIII. (Córka Jakóba IV i Małgorzaty Tudor siostry Henryka VIII). Ponieważ zaś Marya, będąc królową szkocką, poślubiła następcę tronu francuskiego, Franciszka, obawiano się powszechnie, aby Anglia nie dostała się w zależność od Szkocyi, a następnie od Francyi.

Gdy E—a zawiadomiła o wstąpieniu swojem na tron angielski pża Pawła IV, dwór francuski rozpoczął starania w Rzymie o uznanie praw królowej Maryi Stuart. Uznanie więc E. znaczyło dla Anglików tyle, co niezależność od Francyi i stało się, jak później obrona od hiszpańskiej armady, sprawą ogólno narodową.

E. zaraz na wstępie swych rządów oświadczyła się za protestantyzmem i mianowała komisyę złożoną z bpów anglikańskich, która miała zająć się wyniszczeniem herezyi.

Tylko surowe środki stosowane przez poprzedniczkę zdolne były powstrzymać rozwój protestantyzmu w Anglii. Ogół zaś ludności przedstawiał szczególne zjawisko; za ostatnich bowiem trzech pa-

nowań ciągle zmieniał przekonania religijne, stosując się raczej do woli królewskiej, niż przykazań kościelnych. Szlachta zaś wzbogacona dobrami kościelnemi sprzyjała zamierzonym reformom królowej. E. zręcznie potrafiła połączyć z jednej strony sprawy osobiste, protestantyzm i niezależność Anglii, z drugiej interesa Maryi Stuart, katolicyzm i rządy obce w kraju. Z tego względu panowanie E. nosi charakter wyłącznie protestancki i narodowy i tutaj szukać należy przyczyny, dlaczego tak łatwo darowano jej wszystkie ułomności, wady i okrucieństwa. Pierwszą ofiarą jej nienawiści, była współzawodniczka do korony angielskiej, Marya Stuart.

Wkrótce po zawarciu pokoju w Chateau Cambresis, umarł król francuski Henryk II; Marya Stuart więc w lipcu 1559 r. została królową francuską, ale niestety 5 maja 1560 r. była już wdową. Ponieważ zaś Marya wróciła do Szkocyi, niebezpieczeństwo, aby Anglia stała się kiedyś prowincyą francuską, znikło. Tem niemniej jednak E. za pośrednictwem stronnictwa protestanckiego podtrzymywała ciągłe rozruchy w Szkocyi i udaremniała, za pomocą nawet przekupstwa, wszystkie środki zmierzające do uspokojenia wewnętrznego kraju. Poseł angielski w Szkocyi był duszą wszelkich knowań i intryg. Wreszcie spełniło się marzenie E., gdyż Maryę doprowadziła do walki z własnymi poddanymi, i ta, nie czując się bezpieczną u siebie, przyjęła ofiarowane jej schronienie na ziemi angielskiej. Gdy się tylko jednak znalazła na terytoryum E., ta kazała ją aresztować i wtrąciła do więzienia. Odtąd zaczynają się niesłychane intrygi, podrabianie dokumentów, kompromitujących Maryę, najrozmaitsze knowania, mające na celu zgubę nieszczęśliwej królowej szkockiej. Wreszcie 22 listopada 1586 r. parlament wydał na Maryę wyrok śmierci, wykonany 8 lutego 1587 r., po dziewiętnastu latach więzienia tej ostatniej. Sprawa Maryi Stuart i zamardowanie jej stanowi jedną z najciemniejszych plam na życiu E.

Takich samych podstępów, jak w procesie Marya, używała E. również w polityce zagranicznej, mieszając się do spraw francuskich, holenderskich i niemieckich. Wszędzie, niby opiekunka protestantyzmu, potrafiła siać niezgodę i rozniecać bunty, sprowadzając tym sposobem wewnętrzny rozkład i osłabienie państw sąsiednich. Otwarcie jednak niewystępowała nigdy wrogo względem sąsiadów i nic nie przedsiębrała, coby wystawić ją na jakieś straty mogło. Jeżeli zaś dostarczała szczupłych posiłków protestantom francuskim i holenderskim, czyniła to jedynie pod naciskiem opinii publicznej, przemawiającej głosem jej ministrów. Nie gardziła zaś niczem, co mogło przynieść jej jakiekolwiek korzysci, chociażby materyalne, tylko np. popierała wyprawy korsarskie Drake'a i Hawkinsa i czerpała stąd znaczne dochody. Względem Kościoła katolickiego postępowała z całą bezwzględnością, tak że można się było spodziewać zupełnego zniszczenia Kła w Anglii. Najpierw wypracowano 39 artykułów wiary, na które zgodził się (w 1562 r.) kler protestancki, a parlament w 1571 r. uznał je jako symbol wiary anglikańskiej.

Ustanowiono dalej specyalną komisyę, która miała czuwać nad utrzymaniem w całości wiary. Gdy się rozważy działalność trybunałów tej komisyi, nie bez słuszności można ją nazwać inkwizycyą anglikańską. W 1563 r. wydany został znany *Act of Uniformity*, zawierający środki przeciwko tym, którzy nie uznawali 39 artykułów anglikańskich. Odtąd zarówno katolicy jak i dyssydenci protestanci nie mogli być pewni ani wolności, ani majątku, ani życia. Środki, do jakich uciekł się Pius V pż, ogłaszając w 1570 r. Elżbietę winną herezyi, pozbawiając ją rządów i zwalniając poddanych od przysięgi, sprowadziły okrutne prześladowanie wiary katolickiej. Każdy katolik uważany był odtąd za buntownika, a St. Ap. za naturalnego wroga Anglii.

Wszyscy kapłani katoliccy postanowieniem parlamentu uznani zostali winnymi zbrodni stanu, bpów zaś uwięziono; słuchać i odprawiać mszę św. zabroniono pod surowemi karami, niewyłączając tortur i śmierci. Na nieuczęszczających na nabożeństwa do kłów anglikańskich nałożono karę w wysokości 20 funt. ster. miesięcznie. Ranke podaje liczbę katolików straconych za wiarę do 200; Milner zaś do r. 1588 t. j. do chwili, gdy Filip II przedsięwziął wyprawę w obronie katolików, podnosi liczbę ofiar prześladowania do 1200. W ostatnich 20 latach panowania E. kazała stracić 142

kapłanów; 90 kapłanów i świeckich katolików zmarło w więzieniach; 105 skazanych zostało za wiarę na wygnanie, 62 osoby świeckie poniosły śmierć męczeńską. To działo się w Anglii; w Irlandyi zaś prześladowanie było o wiele sroższe.

Ale nietylko katolików uważała E. za wrogów swej osoby i państwa; wszyscy protestanci również, których przekonania nie zgadzały się z ogłoszonymi 39 artykułami, wystawieni byli na prześladowanie; nowochrzczeńców kazała palić. Więzienie, kary pieniężne, pozbawienie urzędu stosowano także przeciwko purytanom. (Taką nazwę nosiła sekta anglikańska, pragnąca urzędowy kościół anglikański oczyścić staranniej jeszcze ze wszystkich naleciałości rzymskich). Do zasad purytańskich ze względu na demokratyczny ich charakter E. czuła zawsze antypatyę, uważając w nich słusznie (pokazała to rewolucya XVII w.) czynnik rozkładowy dla wszechwładzy monarchicznej. Kościół anglikański, pod względem dogmatycznym mieszanina zasad protestanckich i katolickich, w całem słowa znaczeniu instytucya państwowa, był całkowicie dziełem E-y. Godność swoją najwyższej rządczyni i głowy Kościoła anglikańskiego E. niezmiernie wysoko ceniła. Wogóle E. była bardzo żądną władzy i to było głównie powodem, że postanowiła pozostać „królową dziewicą“, chociaż parlament doradzał jej kilkakrotnie zamążpójście. Ambitna i samowładna, ceniła zbyt wysoko swoją swobodę, ażeby zrobić z niej ofiarę na kobiercu ślubnym, jakkolwiek odziedziczyła po matce urodę i kokieteryę i bynajmniej nie odznaczała się surowością obyczajów; przeciwnie, w różnym czasie, do samej starości, miała kochanków z których najbardziej głośnymi byli: Robert Dudley i hr. Essex. Ubiegających się o rękę E. miała wielu. Najpierw starał się Filip II, król hiszpański, spodziewając się przez to małżeństwo pozyskać potężną sprzymierzeńczynię zarówno dla Hiszpanii, jak i dla sprawy katolickiej. E. nie miała zamiaru poślubić Filipa, jednak dla względów politycznych podtrzymywała do czasu jego złudzenia. Podobnie też później długo zwodziła innych pretendentów do swojej ręki: Eryka Szwedzkiego, Adolfa Holsztyńskiego, arcyksięcia Austryackiego Karola, francuskich książąt Andegaweńskiego i d'Alençon.

W rządach nikt nie śmiał jej się sprzeciwiać. Niemiłych sobie członków parlamentu usuwała według woli; taka zaś bojaźń ogarnęła wszystkich wobec niej, że kiedy pewnego razu jakiś purytanin, za ogłoszenie dziełka uwłaczającego królowej, został ukarany ucięciem prawej ręki, lewą rzucał kapelusz do góry z okrzykiem na cześć królowej.

W życiu prywatnem, mimo swego wykształcenia, E. była w wysokiem stopniu ordynaryjna. Klęła, jak zwyczajna przekupka, ściskała się z mężczyznami publicznie, bynajmniej się nie krępując, w przystępie gniewu wymierzała policzki na prawo i na lewo, obdarzała trywialnemi przezwiskami najbardziej poważane osobistości na dworze.

Jakie życie taka też była i jej śmierć. Na poduszkach we wspaniałych szatach królewskich oczekiwała jej nadejścia, podobna raczej do aktorki, której rolę wiernie całe życie grała. W ostatniej jednak chwili natura i długo uciskane sumienie odzyskało swe prawa zamiast, „plaudite vos“ usłyszano jej płacz i westchnienia. Um. E. 24 mar. 1603 r. w siedmdziesiątym roku życia. (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*, t. IV, str. 391—398).

T.

Elżbieta austryacka, królowa polska, żona Kazimierza Jagielończyka, córka cesarza Alberta II († w r. 1505 w Krakowie) napisała dla syna swego Władysława *De institutione regii pueris*— rękopism znajdujący się jakoby w cesarskiej bibliotece w Wiedniu, pięknym charakterem i dobrą łaciną pisany (Por. Jacobi Frisii, *Gesnerianae bibliothecae Epitome*, Tiguri 1583, str. 213); nadto list do Urbana VIII pża *Pro definitione Immaculatae conceptionis* ejusdem Deiparae Virginis Epistola, (Por. Marracius, *Heroides Marianae*, cap. V; Michał Wiszniewski, *Historya literatury pols.* Kraków 1841, 8-o, t. III, str. 397, 398).

Elżbieta Portugalska, św. królowa, córka Piotra III króla Aragonii, ur. w r. 1271. † w 1336, otrzymała na chrzcie imię Elżbiety, dla uczczenia pamięci swej ciotki św. Elżbiety Węgierskiej (ob. niżej). Otoczona od dzieciństwa osobami pobożnemi młoda księżniczka szła za ich przykładem i już w 8 roku życia oddawała się z upodobaniem modlitwie, od-

mawiając coddziennie oficyum kanoniczne; jej umartwienie, miłosierdzie względem ubogich, pokora i słodycz w obcowaniu z otoczeniem w podziw wprawiały wszystkich. W 12 roku życia poślubiła króla portugalskiego Dyonizego, który zachwycony anielskim sposobem życia E-y i hojnością względem ubogich, dał jej zupełną swobodę tak co do sposobu życia, jak i rozdzielania jałmużn. Życie E-y na dworze królewskim mało się różniło od życia klasztornego. Trzykrotnie na tydzień zachowywała post, o chlebie i wodzie przepędzała adwent i dwa długie posty w roku. Pod względem zaopatrywania potrzeb ubogich w swem państwie była niewyczerpaną w pomysłach, miała spis wszystkich ubogich i pocichu zaspakajała ich potrzeby, uposażała ubogie panny, nawiedzała chorych, usługując im osobiście w przytułkach szpitalnych, przez siebie założonych w Coimbre i Terre-Novas. Nie zaniedbywała jednak przytem obowiązków żony i pani domu. Mąż E-y, mimo wielkiego względem żony przywiązania, pozwalał sobie na różne zakazane miłostki, był przytem podejrzliwy i mściwy. E. wyprosiła mu u Boga nawrócenie; sama doznawała od męża niejednej krzywdy, cierpliwie i w cichości znosząc objawy jego brutalnego charakteru. Wpływem swoim często jednała powaśnionych z sobą książąt swych krewnych. Gdy w r. 1525 † mąż jej Dyonizy, E. zerwała ze światem i wstąpiła do III zakonu św. Franciszka. Odbyła też pielgrzymkę do św. Jakóba w Kompostelli. Później wstąpiła do Klarysek w Coimbre, ale nie uczyniła uroczystej profesyi, gdyż chciała być wolną co do wspierania ubogich, których tak ukochała; poprzestała więc na przyjęciu habitu trzeciego zakonu i zamieszkała w domu przylegającym do klasztoru. Gdy zapadła w ostatnią chorobę, spowiadała się kilkakrotnie, przyjęła św. Wijatyk i ostatnie namaszczenie u stopni ołtarza i † dn. 4 lipca 1336 r. Pochowana w Coimbre zasłynęła cudami. W r. 1612 znaleziono jej ciało nienaruszone. Urban VIII pż kanonizował ją w r. 1625. Święto 4 lub 8 lipca. Żywot św. E. pisali: Hilarion de Coste minoryta, *Vie de sainte Elisabeth*; de Moucheron, *Sainte Elis. d'Aragon, reine de Portugal et son temps*. Paris 1896; Lebon, *Vie de s. E-h de Portugal*. Tours 1893; Vasconcellos, *Evoluçao do culto de dona Isabel d'Aragao*, esposa do rei lavrador dom Dinis de Portugal (a rainha santa). Coimbra 1894, 2 vol. in 4-o, i w. in. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1840, 4-o, t. I, kol. 827 i nst.; Glaire *Dictionnaire des Sciences*, 8-o, t. I, str. 697). *X. J. N.*

Elżbieta z Reute błogosławiona, zwana Dobrą, tercyarka zak. św. Franciszka, ur. w r. 1386, † w Waldsee w r. 1420, beatyfikowana w r. 1766, wielce czczona w górnej Szwabii. Od wczesnej młodości poświęciła się Bogu i przyjęła habit trzeciego zakonu św. Franciszka. Zamieszkała z inną starszą wiekiem tercyarką i wspólnie życie bogomyślne prowadziły. Później przyłączyły się do nich inne cztery siostry, tak że w r. 1407 mogły założyć w Reute mały klasztor, w którym E. na wyższe drogi doskonałości wezwaną została. Zatopiona w kontemplacyi, żywo odczuwała mękę Pańską i dostąpiła łaski stygmatów, wyrażonych na ciele, i innych nadzwyczajnych objawień i zachwyceń; zwłaszcza w piątki i w czasie postu wielkiego objawy te występowały wyraźniej, a całe ciało E-y wyglądało, jakby pocięte rózgami. Do tego przyłączyły się widzenia, dar proroctw i t. d. W ciągu 12 lat jedynem pożywieniem E-y była Komunia św. † dn. 23 listopada r. 1420. Cześć zaczęła odbierać dopiero od r. 1624. Cesarz Ferdynand II, arcyksiąże Leopold i kurfirst Maksymilian I Bawarski prosili Stolicę apl. o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego E-y. W r. 1766 ogłoszono E-ę za błogosławioną. Żywot E-y najpierw napisał spowiednik jej Kügelin z Waldsee (druk. w r. 1866). Pisali też jej żywot: Nidermeyer (w r. 1766; 4 wyd. 1904; Schurer (1886) i inni. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*. 1900, 8-o, t. I, str. 886; Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1840, t. I). *X. J. N.*

Elżbieta z Schönau św., benedyktynka, ur. w r. 1129, uczyniła profesyę w r. 1147, została mistrzynią konwentu w Schönau w r. 1157. Pan prowadził służebnicę swą drogą utrapień, prób i wszelkiego rodzaju upokorzeń, aby do wysokiego stopnia doskonałości dojść mogła. Nadzwyczajne łaski i dary, ścisłe zjednoczenie z Bogiem, obcowanie z aniołami postawiły tę Świętą w szeregu najznakomitszych mi-

styczek. E. była w ciągłych stosunkach z św. Hildegardą. Brat E-y Egbert opat klasztoru benedyktynów w Schönau spisywał objawienia swej siostry i dodał do nich swe objaśnienia. E. † dn. 18 czerwca 1165 r., w 36-ym roku swego życia. Imię E-y zapisane zostało w martyrologium rzymskiem, aczkolwiek nie była uroczyście kanonizowaną. Św. E-e przypisują następujące pisma: *Księga dróg bożych; Księga o św. Urszuli z 11,000 towarzyszkami; Różne pisma* do bpów i klasztorów; *List do św. Hildegardy; 3 Księgi objawień* — pisanych do brata E-y Egberta; *Księga o Sakramencie Ołtarza; Księga pko Katarom.* W r. 1513 ogłoszono drukiem niektóre z pism E-y p. t. *Liber trium Virorum et trium spiritualium Virginum*; w r. 1628 wydano w Kolonii objawienia św. Elżb. i Hildegardy p. t. *Revelationes SS. Virginum Hildegardis et Elisabethae Schönaugiensis*, ord. S Benedicti, Coloniae Agrip. 1628. Urzędownie jednak pisma św. E-y nie zostały uznane. (Por. Goschler, *Diction. encyklop. de Théologie.* 8-o, t. VII, str. 367; Bolland, *Bibliotheca hagiogr. latina.* Bruxellis 1899, 8-o, t. I, str. 372—73; Maurer, *Der Elisabeth von Schönau Visionen* nach isländischen Quellen w „Sitzungsb. phil.-hist. Akad. Wissensch. München" 1883. I, 401—423; Preger, *Gesch. deutsch. Mystik Mittel.* 1874, I, 27—29; 37—43; Roth F., *Die Visionen der hl. Elis. u. die Schriften* der Aebte Ekbert... ein Beitrag zur Mystik und Kirchengeschichte. Brünn 1884, 8-o, i inne).

X. J. N.

Elżbieta Węgierska św. córka króla węgierskiego Andrzeja II, ur. w r. 1207 w Presburgu, † w r. 1231 w Marburgu, w r. 1211 wysłana do Marburga, gdzie wraz z swoim narzeczonym Ludwikiem, synem, landgrafa Hermana z Turyngii wychowywała się i z którym w r. 1221 zawarła małżeństwo. Od młodości z upodobaniem oddawała się pieczy nad ubogimi i chorymi; pod kierownictwem minoryty Rodegara († w r. 1227) i surowego Konrada z Marburga do wysokiej doszła doskonałości. Umartwienia doprowadziła do niezwykłej surowości, jakgdyby nie na dworze książęcym, ale w klasztorze najsurowszej reguły przebywała. Czas wolny od obowiązków żony i matki całkowicie poświęcała ubogim, którym własnoręcznie sporządzała ubranie, przygotowywała lekarstwa i do chat wieśniaczych sama je zanosiła, lub też w zbudowanych przez siebie szpitalach na zamku, poddanych, najwstrętniejszemi chorobami dotkniętych, z miłością pielęgnowała. Miłosierdzie E-y było pełne roztropności; wspierała chętnie ubogich, ale tym, którzy mogli pracować dostarczała zajęć, co wywoływało zachwyt w landgrafie dla swej świętej małżonki. Troje dzieci dała mężowi, z których jedna z córek Gertruda została zakonnicą w Altenburgu, a później błogosławioną. Po stracie męża w r. 1227 w Otrante, dokąd udał się, aby przyłączyć się do wojsk cesarza Fryderyka, udającego się do Palestyny na wyprawę krzyżową, nowe czekały ją próby. Szwagier jej Henryk przez intrygi zdołał zawładnąć landgrafatem, do którego E. miała wyraźne prawa, i wypędził E-ę z zamku wraz z dziećmi, zabraniając poddanym dawać jakąkolwiek pomoc nieszczęśliwej wdowie. Dopiero starania jej wuja bpa Bambergu i panów landgrafatu zmieniły okrutne serce Henryka; przyrzekł zwrócić E-e wszystkie jej prawa, ale E-a nie korzystała z nich, lecz przekazała je na syna swego, sama zaś złożyła ślub zachowywania reguły trzeciego zakonu św. Franciszka, pod kierunkiem swego przewodnika sumieniaKonrada z Marburgu, któremu ślubowała być posłuszną. Pełniąc dobre uczynki i dzieła miłosierdzia, na które wszystkie swe dochody obracała, szybko szła po drogach doskonałości, gdy niespodzianie Pan wezwał swą służebnicę do siebie. Czując się bliską śmierci, z oznakami najżywszej pobożności odbyła spowiedź generalną i przyjąwszy ostatnie Sakramenta † dnia 19 listopada 1231 r., w 24-ym roku życia. Ciało jej złożono w kaplicy przy szpitalu, który sama fundowała. Liczne cuda zdziałane przy grobie E-y, spowodowały zajęcie się sprawą jej beatyfikacyi. Po zbadaniu cudów Grzegorz IX pż kanonizował ją na Zielone Świątki w r. 1235. Ciało Świętej zostało złożone we wspaniałym relikwiarzu na ołtarzu w kle szpitalnym. W r. 1539 pseudo-reformacya znieważyła pamięć Św. Landgraf heski Filip, jeden z najgorliwszych zwolenników luteranizmu, kazał wyrzucić zwłoki Św. z reli-

kwiarza i pochować je w kle. Część relikwij przechowuje się w kle Karmelitów w Brukselli, znaczna część znajduje się w kaplicy de la Roche-Guyon-sur-Seine. Skarbiec elektoralny w Hanowerze posiada również znaczną część jej szczątek w bogatym relikwiarzu. Święto 19 listopada. Żywot św. E-y pisali między innemi: Böhringer, *Leben der Landgräfin E-h.* v. Thuringen. Zürich. 1854, 8-o; Berguin, *St. E-h de Hongrie etc.* Perigeux 1894, 8-o; Dillon, *St. E-h of Hungary.* London 1898, 8-o: Jones, *The life of st. E-h* of Hungary etc. London 1873, 8-o; Kubelka, *Alzbeta svata* landhrabenka durinska. Praze 1833, 8-o; Lebon, *Vie de St. E-h de Hongrie.* Tours 1893, 16-o; Michael, *Zur Geschichte der hl. E-h* w „Zeitschr. kath. Theol. 1898, XXII, 565—583; Montalembert, *Histoire de st. E-h de Hongrie.* Paris 1836, 8-o; ost. wyd. (18-te) 1880, 2 vol. in 18-o: toż samo w polskiem tłum. w r. 1881, in 8 o; Rady, *Urkundliche Geschichte* der Reliquien d. heil. E-b. w „Katholik" 1891, IV; Ranke Ern., *Versuch eines Lebensbildes der hl. E-h* w Piper's, *Evangel. Kalend.* 1868; Vilmar, *Die hl. E-b.* Skizze aus dem christlichen Leben des XIII Jahr. Gütersloh 1895, 12-o; Vinc. Belvac. *Spec. hist.* XXXI, 136; *Von der Verehrung d. hl. Eh* v. Thürin. etc. w „Katholik" 1891, III, 575 — 6; Hoffmanowa, *Życie św. Elżbiety*, 1838; *Żywot św. Elżbiety węgierskiej.* Warszawa 1900, 16-o, i wiele innych. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, kol. 822 — 827; Chevalier, *Répertoire des Sources historiques etc.* Paris 1904, 4-o, kol. 1304—1307; Bolland, *Bibliotheca hagiogr.* latina. Bruxellis 1899, t. I, str. 373—377; 1340—41). *X. J. N.*

Elżbietanki, kongregacye religijne dla pielęgnowania chorych: 1 Sostry reguły trzeciego zakonu ś. Franciszka. Św. Elżbieta Węgierska, która jako tercyarka ś. Franciszka, sama w szpitalach Essenachu i Marburga pielęgnowała chorych, znalazła po śmierci wiele naśladowniczek. Pod jej wezwaniem tworzyły się związki niewiast i dziewcząt, które żyły w swoich mieszkaniach, lecz zbierały się dla spełniania dzieł miłosierdzia. Niektóre związki połączyły się następnie dla wspólnego żywota, i tak powstały tercyarki regularne; prawdopodobnie składanie ślubów i klauzura zostały wprowadzone dopiero przez bł. Anielę z Corbara (1377—1435). Po śmierci małżonka 1394 r. przywdziała ona habit trzeciego zakonu serafickiego i poświęciła się ubogim i chorym. Gdy pż Marcin V zatwierdził założone przez nią zgromadzenie w r. 1421, wnet powstały w różnych miastach Włoch poszczególne klasztory, które tenże pż w r. 1428 złączył w jedną kongregacyę i poddał generałowi Obserwantów. W r. 1481 E., które się tak nazywały, podlegały kongregacyi franciszkańskiej Amadeistów, w połączeniu się ich z Obserwantami częścią tym ostatnim, częścią bpom dyecezyalnym. E. podlegające Obserwantom zachowywały ułożoną na kapitule generalnej w Rzymie 1639 regułę św. Klary, odmawiały brewiarz, wykonywały trzy razy tygodniowo dyscyplinę i zachowywały osobne dni postne. Ubior ich był szary i dla tego zwano je we Francyi *„Soeurs grises"* albo *„Soeurs de la Faille"*. E. podlegające bpom zachowywały częścią wydane przez Mikołaja IV, częścią przez Leona X, w r. 1521 objaśnione swe reguły. Klauzura, z uwagi na uchwały soboru trydenckiego, została ustalona przez Piusa V 1566 r. i przez Grzegorza XIII 1572 r. Do największego rozkwitu doszły E. w XVII w., liczyły bowiem 135 domów i 4300 sióstr. Rewolucya i sekularyzacya dokonała i tutaj swego dzieła zniszczenia; później odżyły tylko nieliczne domy, a i z tych część zaledwie zachowała nazwę E-ek, inne mieniły się Franciszkankami trzeciego zakonu, siostrami szpitalnemi, siostrami ubogich, siostrami miłosierdzia i t. p. Między innemi istnieją E-ki we Lwowie. (Por. *Helyot* VII, str. 294 i nst.). 2) Szare siostry od św. Elżbiety, z domem macierzystym w Nisie na górnym Szląsku, nowsza instytucya dla pielęgnowania chorych, założona w r. 1848 przez cztery pobożne dziewice a popierana żywo przez księdza bpa Diepenbrocka (ob.). Zajmują się one głównie pielęgnowaniem chorych w domu i uważają za swoją patronkę ś. Elżbietę. Lud nazywa je szaremi siostrami z powodu szarego kapelusza i szala, których używają przy czarnej sukni i białym czepcu. Od dały one wielkie usługi na Szląsku podczas cholery w r. 1856. Władze wojskowe powołały E. do objęcia szpitali armii

podczas pokoju. Usiłowano przeistoczyć je na stowarzyszenie świeckie, na co wszakże założycielka Marya Merkert się nie zgodziła, a książe bp wrocławski Förster zatwierdził je 2 wrześ. 1859 r., jako „Stowarzyszenie ś. Elżbiety“ i pozwolił starszym siostrom wykonywać śluby. W r. 1871 Pius IX uznał je jako stowarzyszenie religijne i potwierdził konstytucyę, wedle której dzielą się na profeski, nowicyuszki i kandydatki. Śluby składają na 3 lata. Oprócz pielęgnowania chorych w domach, szpitalach i lazaretach wojskowych spełniają E. i inne uczynki miłosierne. W r. 1884 liczyły E. 94 domów i 630 siostr. Władze rządowe nadały im prawa korporacyjne. Domy ich obecnie znajdują się prawie we wszystkich dyecezyach pruskich. (Por. R. Bunge „*Deutsche Samaritanerinnen*“. Leipzig 1884). **3.** Elżbiety order damski w Bawaryi, ustanowiony przez księżniczkę Elżbietę Augustę w r. 1766, a zatwierdzony w r. 1767 przez pża Klemensa XIII. Uczestniczki odpowiadają mniej więcej naszym Kanoniczkom i są obowiązane do wspomagania ubogich; winny one wylegitymować się z 8 stopni szlachectwa i opłacają roczne składki, a także wpisowe 500 marek bawarki, a 1000 zagraniczne. Przyjmowane są tylko katoliczki. (Por. E. v. Destouches „*Gesch. u. Statuten d. K. C. Elisabethen Ordens*“. München 1873). **4.** Elżbiety związek, wolne stowarzyszenie niewiast katolickich, na wzór Towarzystwa ś. Wincentego, dla pielęgnowania i opieki nad ubogimi w domu. (*Ch.*).

Eman (hebr. Heman) w Biblii podług W. imię to nosi: **1)** trzeci syn Zary z pokolenia Judy (I Par. II, 6);—**2)** lewita z domu Kaatha, śpiewak w świątyni z czasów Salomona (II Par. V), 12; ten sam w I Par. VI. 33; XV, 17, w W. nosi imię Heman; — **3)** Ezrahita, autor ps. LXXXVII, 1 wspomniany w tytule, również E-n 1a wspomniany po hebr. nosi imię Heman. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, kol. 1714—1715).

Emanatyzm, jest to filozoficzny pogląd na świat, wedle którego wszelkie rzeczy wypłynęły (emanare) z istoty najwyższej. Jest on więc poniekąd panteizmem, bo znosi właściwie różnicę między Bogiem a światem, wszakże tem się od niego różni, że nie pozwala istocie najwyższej rozpłynąć się we wszechświecie. Bóg pozostaje istotą nadświatową, z której drogą rozwoju, a raczej wypływu poszczególne rzeczy powstają. Różni się też od ewolucyonizmu (ob.), gdyż według niego rzeczy im są dalsze od swego źródła powstania, tem stają się doskonalsze, wtenczas, kiedy w E—zmie źródło owo jest najdoskonalsze. U Gnostyków i w Kabale spotyka się E. połączony z remanatyzmem, na mocy którego, rzeczy napowrót wpływają w Boga. E. objawia się głównie w religiach Wschodu, u Indyan, Persów i Egipcyan, w miarę jak tam zaciera się pierwotne objawienie o stworzeniu z niczego. Bóg wszystko przenikający, zaczął być pojmowany jako ukazujący się w różnych przejawach natury, zaczem poszło, że człowiek powoli nawykł same te przejawy uważać za bóstwa. Tym sposobem powstał politeizm (ob.). Przyszła jednak chwila refleksyi, kiedy wśród tej ciżby bóstw należało zaprowadzić pewien system. Tu więc E. i ewolucya poczęły grać poważną rolę. Uznano najwyższe bóstwo, od którego inne wzięły swój początek. Najwyraźniej uwydatniło się to u Assyryjczyków południowych, u których z Brahmy (duszy wszechświata), wypłynęły inne bóstwa, następnie duchy, kapłani, rycerze, chłopi, niewolnicy, zwierzęta, rośliny, kamienie. Aryowie północni (Baktrowie, Medowie, Persowie) mieli pierwotnie jednakowe pojęcie religijne z Indyanami i wspólne bóstwa (Mitra, Waruna, Agni), aż do reformy religijnej Zaratustry, który powrócił do pierwotnego pojęcia stworzenia, lecz jednocześnie uznał dobre i złe bóstwo. Najwyższy, absolutnie dobry bóg Ormuzd, jest stworzycielem nieba i ziemi. Stworzył on 6 najwyższych bogów, 24 geniuszów i w 6 okresach czasu niebo, wodę, ziemię, rośliny, zwierzęta, człowieka. Jemu przeciwny jest Ariman, bóg zły wraz z całym światem złego. Ariman nie jest wszakże równy Ormuzdowi, lecz niższy od niego. W Egipcie, gdzie w różnych miejscowościach czczono różne bóstwa, zwrócono się z czasem do systemu jednobóstwa, uznając za najwyższą istotę praboga Amuna, z którego wytworzyły się prasiły, a z nich 8 bóstw pierwszorzędnych i 12 ziemskich. Te

pojęcia udzieliły się i Grekom, to też jeżeli nie u Platona, to u Aleksandryjczyków, Filona, Neoplatoników, a zwłaszcza u Gnostyków E. znalazł szerokie zastosowanie. U tych ostatnich eonowie, wypłynąwszy z Boga, stanowią wraz z nimi jedność bóstwa—Pleromę (ob. Gnostycyzm). Pokrewną z gnostyckim i filonowskim E-em, jest nauka emanacyjna kabały, która prawdopodobnie powstała w pierwszych czasach Chijaństwa i przetrwała aż do XIV w. Wedle niej na czele świata stoi nieskończona istota (en soph), z której wyszły liczne wypływy i promieniowania w stopniowem następstwie, a które wraz z nią stanowią całość. Wreszcie spotykamy E. w filozofii arabskiej, która stworzenie rozumie, jako stopniowy wypływ. Ostatnim wypływem jest materya. Tym sposobem E. jest wielce rozpowszechnionym systemem religijno-filozoficznym od najdawniejszych dziejów ludzkości. Jego ustawiczne błąkania się i wyraźne ciążenie do jednobóstwa, jest jednym z dowodów pierwotnego objawienia, od którego człowiek oddalając się, skazany był na kroczenie po bezdrożach. (Por. artykuły, Panteizm, Gnostycyzm, a także Bóg). (*Ch.*)

Emancypacya. I. w prawie cywilnem (e mancipio dare, emancupare, wypuścić z ręki, z władzy) nazywał się u Rzymian akt prawny, na mocy którego niewolnik został uwolniony z pod władzy pana, lub syn z pod władzy ojca, (pełnoletność). Pierwotnie akt ten był połączony z uciążliwemi formalnościami i nie miał zastosowania do małżonki, która zawsze pozostawała niewolnicą męża. Kł dopiero przeprowadził w tym kierunku radykalne reformy, nie odrazu wszakże, lecz powoli, przez wpływ moralny i uszlachetnianie uczuć ludzkich. Co do niewolników, Konstantyn W. pod wpływem Kła zabronił zabijania niewolników. Powoli zaś niewolnictwo zamieniono na poddaństwo, a ostatecznie uchylono je z punktu klnego przez to, że święcenia udzielano i niewolnym (c. 21. Dist. LIV) a także małżeństwa z niewolnymi uznano za ważne (c. 1 X De conjug. ser. 4, 9). Co do małżonek, powoli stawały się one towarzyszkami męża, i wogóle zaczęła niewiasta odzyskiwać prawa ludzkie i wychodzić z pod niewolniczej opieki męża (Van Maanen, *De muliere in manu et in tutella* etc. Lugd. Batav. 1823). Złagodzono też surowy stosunek ojca do dzieci, a nawet ograniczono prawo co do wydziedziczenia ostatnich. (Cod. de inoff. testam. 3, 28). II. Pod względem klnym E. jest trojaka: a) pierwotnie praktykowane zwolnienie domicellaryuszów (ob.) z pod nadzoru i przełożeństwa scholastyków; b) uwolnienie duchownego świeckiego z dyeceżyi, lub zakonnika z pod posłuszeństwa władzy zakonnej, gdy która z tych osób otrzymała godność bpią lub jaką prelaturę; c) uwolnienie kła ze związku parafialnego, albo bpa ze związku z metropolią, lub klasztoru, albo zakonu z pod juryzdykcyi bpiej. To ostatnie zwało się także egzempcyą (ob. Exemptio). III. E. zwano także uwolnienie się z pod praw bożych, cywilnych, publicznych lub zwyczajowych. Skutkiem tego wszelkie ruchy wyswobodzające z pod więzów, jakkolwiek krępujących, przybierały to miano. Odbywały się one zarówno w dobrym, jak złym i szkodliwym kierunku, w pierwszem znaczeniu znane są bil emancypacyjny katolików w Anglii z r. 1829 (ob. Anglia), oswobodzenie włościan i in. t. p. reformy wolnościowe. Nie mniej nazwa E. bywa często nadużywana na oznaczenia przewrotów, zgoła pożytku społeczeństw i Kła na widoku nie mających. (*Ch.*)

Emancypacya katolików w Irlandyi ob. Irlandya.

Emancypacya Żydów ob. Żydzi.

Emath (hebr. Hammath) miejscowość biblijna (Jos. XIX. 35 i in.) Sądzą, iż Emath tak samo jak i Emaus (ob. art. Emaus), pochodzi od hebr. hamat (hamath) być gorącym, zaczem nazwano tę miejscowość od źródeł gorących, które tu być miały. Jos. (XIX, 35), nazywa E-th miastem obronnem, Jos. (XXI, 32 to samo Hasmath-Dor t. j. źródła gorące z Dor (Por. I Par. VI, 76) w Galilei w pokoleniu Neftali. Najprawdopodobniej mowa tu o miejscowości na południe od Tyberyady położonej, gdzie za czasów Józefa Flawiusza były źródła lecznicze (*Antiq.* 18, 2, 3; *Bell. jud.* 2, 21, 6; *Vita*, 16); dziś również istnieją, zwane Chammam. (Por. W. W

t. IV, k. 445—446; Vigouroux, *Dictionn. de la Bible*, t. II, k. 1715—1723).

Emaus, miejscowość kilka razy cytowana w Biblii (I Mach. III, 40, 57 i IV, 3 — W. Emmaum, I Mach. IX, 50 — Ammaum; Luc. XXIV, 13 — Emmaus). Podług I Mach. (m. cyt.) E-s było „w polu", na drodze do Jerozolimy; tu Judasz Machabejczyk odniósł zwycięstwo nad syryjskim wodzem Gorgjaszem (164 r. przed Chr.), Bachides wódz syryjski 159 r. przed Chr. ufortyfikował to miasto (I Mach. IX, 50; Joseph Flav., *Antiquit.*, 13, 1, 3); w 44 r. przed Chr. E-s stało się głównem miastem toparchii Judei (*Antiq.* 14, 11, 2; *Bell. jud.* 1, 11, 2; 3, 3, 5), w III w. po Chr. nazwano je Nikopolis—miastem zwycięstw, na pamiątkę podbojów Tytusa w Palestynie. Obecnie nosi ono nazwę Amwas, posiada wiele ruin pamiątkowych. — U Luc. XXIV, 13 wspomniane jest E-s „miasteczko (castellum), które było na 60 stajów od Jeruzalem", podług Marc. (XVI, 12) była to „wieś" (villa). Tu Pan Jezus objawił się po zmartwychstaniu dwom uczniom swoim. Chociaż św. Łukasz podał odległość E-s od Jerozolimy (około $1^1/_2$ mili), to jednak uczeni co do położenia E-s wygłaszają różne opinie: 1) niektórzy sądzą, iż na miejscu E-s była za czasów krzyżowców wioska Kubeibeh pod Neby Samuel o trzy godziny drogi na północno-zachód od Jerozolimy. Odkryto tu liczne ruiny, ślady cystern, wodociągów, ogrodów itp. Utrzymują, iż opisy Józefa Flawjusza (*Antiq.*, 17, 10, 9; *Bell. jud.*, 2, 5, 1 7, 6. 6) najlepiej odpowiadają miejscowości Kubeibeh; 2) wielu uczonych E-s N. T. utożsamiają z Emaus wspomnianem w I Mach. (cyt. wyż.), czyli z Nikopolis. Bo już Euzebiusz i św. Hieronim byli tego samego zdania, co ma potwierdzać to, że Codex Sinaiticus liczy 160 stadyów odległości E-s od Jerozolimy. (Por. Tischendorf, *Nov. Test. Graece*, ed. 8, *critica major*, Lipsk, 1869); 3) mniej prawdopodobne jest zdanie, iż E-s z N. T. jest to współczesna wioska Kulonieh; 4) tak samo zdanie, że E-s jest to obecne Abu-Gosz. albo Kariath-el-Enab (dawne Caryathiarim), ma najmniej prawdopodobieństwa. (Por. Zschokke, *Das neutest. Emmaus*, Schaffh., 1865; Riess, *Bibel atlas*, Freiburg; Gratz, *Schauplatz der fil. Schrift*, München, 1858, 349; *Quale sia l'Emmaus nel Vangelo*; Roma, 1882: Remigio Buselli M. O., *L'Emmaus evangelico*, Livorno, 1882; Robinson, *Palästina*, Halle, 1841, III, 281; M. J. Schiffers, *Amwas das Emmaus des heil. Lucas, 160 Stadien von Jerusalem*, Freib. im Breisg., 1890; tegoż: *Die Emmausfrage und der context des heil. Lucas* w „*Der Katholik*", Mainz, 1893, p. 337—349; 398—407 i *La question d'Emmaus* w „*Rev. biblique*", 1893, p. 26—40; J. Knabenbauer, *Evang. sec. Lucam*, Paris, 1890; 630—634; W. W. t. IV, k. 445—448; Vigouroux, *Dic. de la Bible*, t. II, k. 1735—1763).

X. C. S.

Embolizm (Embolismus, od greck. ἐμβολισμός, ἔμβολον, ἔμβολις = additio, interpretatio, excrescentia, superaugmentum) oznacza na ogół dodatek, dopisek, wkładanie. Wyrazu tego używano na oznaczenie 1) dopisku, rodzaj Post-Scriptum w listach i dokumentach, gdy obok głównej sprawy, pisano też o rzeczy ściśle z nią nie związanej. (Por. Du Cange, *Glossarium*... pod w. Embolis); 2) w kalendarzach E-m oznacza różnicę między miesiącem księżycowym i słonecznym. Rok księżycowy liczy dni 354, słoneczny 365, różnicę 11 dni jako dodatek do wyrównania nazywano E-m, stąd rozróżniano mensis embolismalis i annus embolismalis. (Por. Durandi, *Rationale divinorum officiorum*, 8, 10; 3) Przy objaśnianiu liturgii E-m nazywają modlitwę „Libera nos" dodawaną w kanonie mszy św. po „Pater noster". Jest ona jakoby tłumaczeniem ostatniej prośby Modlitwy Pańskiej, modlitwą o pokój, wprowadzoną jeszcze w czasach prześladowania Kła. (Por. I. Bona, *Rerum liturgic.*, 2, 15, 2; Muratorius, *Liturg. Rom. vetus*, 555, 697, 698; W. W. t. IV, k. 439—440).

X. C. S.

Embrun—bpstwo we Francyi (dioec. Ebredunensis). Miasto E—n, w departamencie Hautes-Alpes, okręgu Gap położone, powstało za czasów rzymskich, Eburodunum zwane. Posiada piękną katedrę w stylu romańskim, przerobioną ze świątyni pogańskiej, liczne szkoły, akademię nauk i t. p. Bstwo w E-n powstałe już w IV w., zostało niezadługo arbpstwem. Zasłynęło synodami klne-

mi w XVI w. i w czasach ruchów Jansenistowskich. Od r. 1801 bpstwo E n połączono z arbpstwem w Aix. (Por. O synodach w E—n Pelletier, *Dictionnaire des conciles.* t. II, streszczenie u Larousse, *Grand Dictionnaire Universel*, t. VII, p. 426; Babut, *Le concile de Turin*, Paris, 1904, dodatek: *Origine des provinces eccl. d'Aix et d'Embrun*; Werner. *Orbis terrarum catholicus*, p. 59; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, t. I, 1906, München. k. 1284). *X. C. S.*

Embryon czyli płód przedwczesny. Tak nazywa się dziecię w żywocie matki, podczas pierwszych sześciu miesięcy; w tym okresie dziecię żyje, oddycha, ale nie jest zdolne do życia poza żywotem matki. Ponieważ dusza znajduje się w dziecięciu już od chwili zapłodnienia, przeto w wypadku, gdy E—n wydobyty z żywota matki okazuje wyraźne znaki życia, należy ochrzcić go przez zanużenie b e z w a r u n k o w o, jeżeli zachodzi wątpliwość—w a r u n k o w o. Jeżeli E—n jeszcze okryty jest błoną, trzeba ją ostrożnie rozerwać i udzielić chrztu przez polanie; gdy jeszcze żyje czas jakiś, należy mu udzielić chrztu w a r u n k o w o, według rytuału.

Emerencyana św. dziewica i męczenniczka w Rzymie, była mleczną siostrą św. Agnieszki (ob.) Będąc jeszcze katechumenką poszła, w kilka dni po jej męczeńskiej śmierci za wiarę, na grób znajdujący się przy Via Nomentana pomodlić się, i tutaj została przez pogan ukamienowana ok. r. 304. Szczątki jej odnalazł w XVII w., w kle Sant. Agnese krdł Emil Sfondrato. Paweł V pż kazał złożyć je w srebrnym relikwiarzu i umieścić na wielkim ołtarzu tejże bazyliki. Święto 23 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, kol. 843; *Acto Sanct.* jan. II, str. 353, 458; Bolland, *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, str. 379; Armellini, *Scoperta della cripta di S. Emerenziana* e di una memoria etc. Roma, 1877, 8-o).

Emerson Ralf Waldo, pisarz amerykański, filozof i poeta, ur. w r. 1803 w Bostonie, odbywał studya teologiczne w roku 1817—1821 w Cambridge, był nauczycielem, od roku 1829 unitaryańskim kaznodzieją w gminie bostońskiej, później porzucił swe wyznanie; udał się do Anglii w r. 1832; powróciwszy do ojczyzny, oddał się studyom filozoficznym; w r. 1849 powtórnie pojechał do Anglii, gdzie miał szereg odczytów p. t. *Representive Men.* (jest w polskiem tłum. T. J. Roli, *Przedstawiciele ludzkości*, Warszawa 1871) w Londynie w r. 1849, w Bostonie w 1850; w r. 1866 otrzymał od uniwersyt. w Harward stopień honorowy doktora prawa. E. jest przedstawicielem transcendentalnej filozofii w Ameryce. Wyznawał on pewnego rodzaju panteizm neoplatońskiej filozofii, odrzucał wszelki kult zewnętrzny i uznawał objawienie wewnętrzne i bezpośrednie. Napisał: *Book of the Nature.* Boston 1836; *Literary Ethiks*, tamże 1838; *The Method of Nature*, Man the Reformer, 1841; *Conduct of Life*, tamże 1860; *Poems* 1868; *Society and Solitude*, tamże 1870; cztery serye *Essays*, 1841—71, i inne. E. † w r. 1882 w Concord. (Por. Schäfler *Handlexikon der kath. Theologie* Regensb. 1900, 8-o, t. I, str. 892; Blanc *Diction. de Philosophie.* Paris 1906 4-o, str. 450). *X. J. N.*

Emery Jakób Andrzej ks., generalny superjor zgr. X. X. Sulpicyanów, ur. w r. 1732 w Gex, † w r. 1811 w Issy. Studya odbywał u Jezuitów, później w zgrom. św. Sulpicyusza w Paryżu, w r. 1759 został profesorem dogmatyki w Orleanie, następnie moralnej w Lyonie. W r. 1764 został doktorem teologii w uniwers. w Walencyi, w r. 1776 superjorem seminaryum w Angers, wikaryuszem generalnym dyecezyi, wreszcie w r. 1789 superjorem generalnym zgromadzenia; założył w Baltimorze seminaryum sulpicyańskie. Podczas rewolucyi wiele wycierpiał; seminaryum St. Sulpice zostało przyprowadzone do upadku. E. z męstwem i gorliwością bronił sprawy Kła; w zatargu między Napoleonem I, a pżem Piusem VII z roztropnością i stałością stanął po stronie tego ostatniego, nie dając się uwieść podstępnym knowaniom cesarza. Przyczynił się też wielce do odnowienia filozofii chijańskiej we Francyi. Z licznych dzieł E—y godne są zaznaczenia: *L'Esprit de Leibnitz.* Lyon 1772; *L'Esprit de ste Thérèse*, tamże 1775; *Conduite de l'Eglise* dans la réception des ministres de la re-

ligion, qui reviennent du schisme et de l'hérésie. Paris 1787, 1801; *Le Christianisme de François Bacon.* Lyon 1799, 2 vol; *Défence de la révélation* contre les objéctions des esprits forts. Paris 1805; *Pensées de Descartes sur la religion* et de morale, tamże 1811 i inne. O działalności ks. E. por. Meric, *Hist. de M. Emery etc.* 1835, wyd. 5; Le Silvestre, *Le Concordat.* Paris 1905. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* 1900, t. I, str. 892; Daniel, *Manuel des Sciences.* 1903, 8-o, str. 513; Blanc, *Diction. de Philosophie* 1906, 4-o, kol. 450). *X. J. N.*

Emeryci w Polsce. Dbałość Kła o los kapłanów wiekowych, (ob. Emerytów domy) steranych pracą, ujawniła się także i w zarządzeniach episkopatu polskiego. Arbp Jan Łaski już w r. 1518 w Gnieźnie na kapitule jeneralnej jesiennej radzi z prałatami i kanonikami nad założeniem domu przytułku dla kapłanów emerytów w Uniejowie. Tenże Łaski 2 marca 1525 r. w Piotrkowie doprowadził do skutku zamiar domu dla księży starych i niedołężnych, którzy częstokroć w największej nędzy i poniżeniu godności swej żyli. Dokument obejmuje 12 i pół kart in folio bardzo ścisłego pisma (Arch. Cap. Gnes.) Nadał on szpitalowi w Uniejowie plac na wystawienie budynku z ogrodem, uposażywszy go wójtostwem uniejowskiem, przez Leonarda z Oleśnicy, kanonika łęczyckiego, na ten cel testamentem przekazanem i dziesięcinami od mieszczan uniejowskich. Prepozyta tego szpitala dla księży emerytów, miał zawsze prezentować burgrabia zamku miejscowego. Zakład ten zniósł Maciej Drzewiecki (1531—1535) arcbp gnieźnieński, uważając darowiznę dziesięcin uniejowskich za uszczerbek w dochodach stołowych arbpich (wspomina o tem Korytkowski i Baliński). — Stanisław Szembek arbp gnieźn. (1706—1722) poważnie zastanawiał się nad fundacyą domu emerytów, na synodzie w Łowiczu 1720 r. i polecił utrzymywać 5 księży w szpitalu św. Jana w Gnieźnie. Tenże arbp potwierdził fundusze szpitala dla emerytów kapłanów przy kollegiacie w Chodczu. Arbp Adam Komorowski przekazał testamentem 18,000 złp. a arbp Władysław Łubieński 22,000 złp. na dom emerytów w Łowiczu. Dopiero prymas arbp Antoni Ostrowski, wdzięczną pamięć zjednał sobie u duchowieństwa archidyecezyi, przykładając czynnie i energicznie rękę do wprowadzenia w życie domu przytułku dla spracowanych kapłanów. Ostrowski, zmarły w Paryżu 1784, którego serce znajduję się w kle par. w Skierniewicach, z własnych zasobów, składek duchowieństwa i ofiar dobroczyńców założył dom księży emerytów w m. Łowiczu i erekcyą w r. 1782 nadał wieś Pilaszków, która w r. 1825 na wsie Niedźwiada i Klewków została zamienioną i tę zamianę cesarz Aleksander I zatwierdził. Oprócz tego Ostrowski nadał domowi temu dziesięciny stołu arbpiego, oraz drukarnię prymasowską i kaliską, w Łowiczu istniejącą. Dom wystawiony w r. 1784 obok kła św. Jana okazał się zupełnie nieodpowiednim i z czasem uległ zupełnej ruinie. W r. 1840 kapituła łowicka wzniosła dom o piętrze z jednej strony kła św. Jana 50 łokci długi, a potem w r. 1842 z drugiej strony także dom na 50 łokci. Dwunastu kapłanów miało tutaj pomieszczenie z wszelkiemi wygodami; prowizorem tego domu z erekcyi miał być jeden z kanoników kapituły łowickiej, przez kapitułę wybrany i przez arcpa zatwierdzony. Dom ten został w r. 1867 zniesiony, w części oddano zabudowanie na urząd naczelnika pow. Łowickiego, a w części później na ochronę dla ubogich dzieci pod nazwą „Nazaretu". Przy zwinięciu tego domu było w nim 9 emerytów, a ostatnim prowizorem był ksiądz Jan Wąsowski, kan. kap. łowickiej, późniejszy prałat tejże kapituły.—O szpitalu dla księży chorych i starych wspominają akta miejskie w Poznaniu już w r. 1434. W par. św. Mikołaja przy kle św. Wawrzyńca był szpital na ubogich księży, a w r. 1459 miał legat 12 grzywien i 6 wieprzy. W r. 1518 Jan Lubrański bp poznański założył kł św. Stanisława i przy nim szpital dla księży. W r. 1571 bp Adam Konarski oddał Jezuitom kł św. Stanisława, a dom emerytów przeniósł do kła św. Wawrzyńca; bp poznański Andrzej Szołdrski, na synodzie w r. 1642 uposażył ten szpital spuściznami po zmarłych kapłanach bez testamentu, a także zobowiązał posiadadaczy beneficyów, aby w testamentach o ubogich kapłanach w szpitalu poznańskim nie zapominali. To samo potwier-

dził Floryan Czartoryski w r. 1654. Fundusze i majątek domu ubogich księży składały się z domu murowanego, ogrodu i sum zapisanych 3000 złp. przez Szołdrskiego, 2900 złp. przez Czartoryskiego i 2000 przez Twardowską, podczaszynę kaliską. Ubogich księży było od 6 do 8; zawiadywał proboszcz kła św. Wawrzyńca.—W r. 1720 arbp Krzysztof Antoni Szembek ustanowił przy kle par. św. Krzyża w Górze Kalwaryi szpital dla księży starych i niedołężnych archidyakonatu warszawskiego. Szpital ten nieposiadał żadnych funduszów stałych, a potrzeby jego zaopatrywali prowizorowie stanu duchownego z jałmużny w pieniądzach i produktach. Także 4 część majątku plebana lub innego świeckiego duchownego, zmarłego bez testamentu, obracano na ten szpital, często sami duchowni legata przeznaczali na ten dom emerytów. Jak długo istniał i ilu kapłanów utrzymywał nie wiadomo (Łukaszewicz, *Krótki opis kościołów*, 1863). W katalogu duchowieństwa za rok 1820 i w książce „Góra Kalwarya czyli Nowy Jeruzalem“ w r. 1854 nie wspominają już o tem przytułku, a więc zapewne już w wieku XVIII przestał istnieć.

W dyecezyi chełmińskiej po dziś dzień istnieje dom księży Emerytów w Zamarte (Jacobsdorf); w r. 1873 było w nim 8 emerytów, inspektorem był O. Karol Schultz, reformat z klasztoru warszawskiego. Dzisiaj inspektorem i prowizorem jest kapłan świecki, naznaczony przez władzę duchowną. Synod Andrzeja Kostki Załuskiego bpa chełmińskiego później krakowskiego, z r. 1745 podaje wiadomości o przytułku dla kapłanów przy kle katedral. w Chełmnie i przy kle w Lubawie. Jakie było uposażenie tych domów nie wiadomo. W dyecezyi wileńskiej było Collegium Dioecesanum Emeritorum et aliquorum Invalidorum Sacerdotum. Jest o tym domu dekret synodu dyecezyalnego pod bpem Michałem Zienkowskim. Ks. Jan Żebrowski oficyał i prałat wileński cały swój majątek na ten dom zapisał. Połączony on był z domem poprawy dla księży skazanych na pokutę (Por. X. Chodyński, *Encykl. koś.*) W dyecezyi wrocławskiej jest dom księży emerytów w Nissie, ufundowany przez księcia Karola Ferdynanda bpa wrocławskiego, syna Zygmunta III króla polskiego w r. 1652. Dom ten jeszcze lepiej uposażył Sebastyan von Rostock bp wrocławski (1664—1671). W r. 1871 było w tym domu księży emerytów 11. Dyrektorem był kapłan naznaczony przez bpa wrocławskiego. — W dyecezyi warmińskiej jest dom księży emerytów w Krośnie, przy kle Narodzenia N. M. P., którego prepozytem w r. 1890 był ks. Jan Kolberg. – W dyecezyi krakowskiej od czasów bpa Tylickiego (1601) istnieje dom księży emerytów, najprzód przy prebendzie św. Marcina z kościołkiem i wsią Szyce,—później i dotychczas przy kle św. Marka w Krakowie. W dyecezyi przemyskiej bp Krzysztof Jan Szembek wyznaczył dla księży emerytów szpitale w Przemyślu i Jarosławiu.—Różne wypadki w XIX stuleciu i koleje naszego kraju, nie pozwoliły na rozwinięcie się domów księży emerytów. Ukaz z r. 1865 przyznaje księżom wiekowym i chorym, na przedstawienie właściwych biskupów, zapomogę emerytalną w ilości 120 rubli rocznie. W ostatnich czasach rząd pozwala księżom niedołężnym mieszkać w „Zakładzie dla nieuleczalnych św. Stanisława Kostki w Warszawie“ i płaci za nich po 1 rb. 30 kop. dziennie, a także zapewnia 80 rb. na koszta pogrzebu, w razie śmierci kapłana. W końcu 1906 r. było w tym zakładzie księży 6, to jest trzech ojców kamedułów z Bielan archid. warsz., dwóch z kieleckiej dyecezyi, a jeden z włocławskiej. Oprócz tego ukazem z r. 1865 księża proboszczowie i administratorowie parafij po 65 latach wieku otrzymują 100 rubli dodatku do pensyi. Dodatek ten jednak z chwilą uwolnienia od obowiązków proboszcza lub administratora parafii upada. Świeżo powstałe „Towarzystwo oszczędności i pomocy dla duchowieństwa archid. warsz.“, ma w zakresie swojej działalności, dom dla księży emerytów. Mieć należy nadzieję, że uda mu się wskrzesić dom łowicki, którego piękna tradycya dotąd żyje we wspomnieniu kapłanów. *Ks. L. Ł.*

Emeryk św. syn św. Stefana, króla węgierskiego i Gizeli siostry św. Henryka cesarza niemieckiego, ur. w r. 1007; wiernie wstępował w ślady ojca, budząc podziw całego świata chijańskiego. Wstawał o północy, odmawiał klęcząc jutrznię, czyniąc po każdym psalmie krótką

medytacyę. Św. Stefan niczego nie zaniedbał, by obok pobożności, syn jego celował we wszystkich umiejętnościach, potrzebnych mu jako przyszłemu rządcy państwa. Wcześnie też młody królewicz zaczął pomagać ojcu w zarządzie obszernem państwem; jemu też przypisują w znacznej części autorstwo wydanego przez św. Stefana zbioru praw, do dziś stanowiącego podstawę prawodawstwa węgierskiego. Wcześnie, bo w 30 roku życia wezwał Pan młodego, pełnego zasług królewicza po nagrodę do nieba; † w r. 1031, w żalu nieutulonym pozostawiając swego ojca, który wielkie w synu pokładał nadzieje. Wkrótce po śmierci Bóg wsławił zadziwiającymi cudami swego sługę; czem pobudzony Benedykt IX pż kanonizował go wraz z ojcem w r. 1084. Cześć odbiera jako wyznawca 14 listopada. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, t. I, kol. 844: Bolland, *Bibliot. hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, str. 370, 1341; Otto, *Vita s. E-ci*, Viennae 16; Poncelet, *Comment. praev.* w „Acta SS.“ Bolland 1894, nov. II, 477—87; Tomc. Marnavit., *Reg. sanct.* Illyric. 1630, str. 227—32). *X. J. N.*

Emerytów domy, zowią się przytułki, w których czcigodni, pracą lub wiekiem stargani kapłani, znajdują pomieszczenie, utrzymanie, oraz duchowną i materyalną opiekę. Na czele takiego domu stoi kapłan, który nim wedle instrukcyi bpiej zarządza. Często zarząd bywa powierzany kongregacyom zakonnym. Według prawa klnego, kapłanowi niezdolnemu do pracy, o ile stąd nie wypływa szkoda dla osób trzecich, beneficyum nie bywa odbierane, lecz ustanowiony zostaje koadjutor. Z czasem, w miarę sekularyzacyi majątków klnych, przez rządy, zabezpieczenie duchownych niezdolnych do pracy stawało się coraz trudniejsze, a skutkiem tego potrzeba E. d. więcej paląca. Powstawały też one już to z zapisów dobroczynnych osób lub samych kapłanów, już to na mocy konkordatów z poszczególnymi rządami a Stolicą aplską zawartych. Dziś więc niema pod tym względem ani przepisów, ani ustaw ogólnych, a istnienie E. d. zawisło od od warunków, w jakich różne kraje pod względem klnym się znajdują. (*Ch.*)

Emesa albo **Homs**, dawne miasto bpie i metropolitalne drugiej Fenicyi w dyec. antyocheńskiej, podległe metropolii Damaszku. Miała 12 bpów; pierwszy z nich Sylwan umęczony został za wiarę za panowania Dyoklecyana. E. zostało bpstwem już w V w., arbpstwem zaś w IX. Grecy mieli tu swoje arbpstwo honorowe. Zasiadało na tej stolicy 4 bpów jakobickich (pierwszy z nich ok. r. 649. Obecnie E. jest stolicą dwóch arbpstw. **1)** E. (archidioec. Emesensis Melchitarum) arbpstwo rytu greko-melchickiego, złączone z tytułami bpstw H a m a i A p a m e i, założone w r. 1849. W granicach archidyecezyi znajdują się znaczniejsze miasta: Malula, Jabrud (rezyd. arbpa), Nebk, Deir-Atijeh, Hafia, Emesa (druga rezyd. arbpa). Archidyecezya liczy: katolików-melchitów przeszło 8000, innych rytów 7000; schyzmatyków jest ok. 10,000, mahometan 180,000. Archidyecezyę obsługuje 12 kapłanów świeckich, 11 zakonnych; kłów i kaplic jest 20. Arbpem obecnym jest mgr. Kfury (Flawjan) zakonnik bazylianin, wybrany w r. 1901.—**2)** E. (arch. Emesensis Syrorum) arbpstwo rytu syryjskiego złączone z tytułem A p a m e i, erygowane w r. 1832. Katolików-syryjczyków liczy 2,200, obsługiwanych przez 4 kapłanów w 5 kłach i kaplicach; arbpem jest obecnie mgr. Sciahin Grzegorz-Jerzy, wybrany w r. 1872. (Por. Lequien, *Oriens Christ.*, t. II, n. 837 i 1424; Assemani, *Biblioth. Orient.*, t. II, str. 386, 462; Richard et Giraud, *Bibl. sacrée*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I.; Werner, *Orbis terrarum cath.*, 4-o, str. 154 i 164). *X. J. N.*

Emfaza (gr. emfasis, odbicie, obraz) jest figurą retoryczną, w której kładziemy pewien nacisk na wyrażenie, przez co ono wypowiada więcej, niż słowa oznaczają. Nadużycie tej figury byłoby przesadą, napuszystością. W poezyi bardzo często spotyka się E. np. u Mickiewicza w Sonetach krymskich, w których mistrz opisawszy grozę dzikiej przyrody na szczycie góry, mówi „gdzie zima siedzi“; „gdzie orły dróg nie widzą, kończy się gór jazda... To Czatyrdah“. E. spotyka się też często w P. św. np. Ps. 136, 7, gdy dzień, w którym Jerozolima będzie przez wrogów zdobyta zowie „Dniem Jerozolimy.“ Podczas wieczerzy Pańskiej, Piotr mówi do Jezusa: „Panie ty mi nogi umywasz“, albo P. Jezus do

Judasza: „Judaszu pocałowaniem wydajesz syna człowieczego“. E. używana jest nader często i nieraz wpada w rażącą przesadę w literaturze wschodniej i tam też szukać głównie należy jej początków, wzorów, a także i zboczeń.

Emfiteuza właśc. wieczysta dzierżawa, jest to prawo nabyte na cudzym gruncie, które przechodzi zarówno na sukcesora jak i nabywcę i upoważnia do użytkowania dowolnego onego gruntu. Początku E. szukać należy w prawie rzymskiem, które pozwalało wieczyście wydzierżawiać narodowe grunta rzymskie (ager publicus) za pewną na stałe oznaczoną opłatą (vectigal.) Pierwotnie E. dotyczyła gruntów nieuprawianych i pociągała za sobą obowiązek uprawiania ich, później różnica ta się zatarła i odnoszono ją do wszelkich gruntów wieczyście lub na termin długoletni wydzierżawionych. E. powstaje przez umowę, zapis testamentowy, wyrok sądowy lub osadzenie. W drodze spadku przechodzi na sukcesorów prawnych. Kontrakt emfiteutyczny według ogólnego prawa kanonicznego winien być piśmienny. Wszakże używalność 40-sto letnia, przy stałem opłacaniu należnego czynszu v. kanonu, równa się kontraktowi. E. ustaje, oprócz na zasadzie zwyczajnych praw (jura in re aliena) także skutkiem cofnięcia a) w razie niepłacenia kanonu z gruntów świeckich przez trzy lata, kłnych przez dwa lata, b) z powodu złośliwego wyjałowiania ziemi; c) dla niedotrzymania obowiązków ubocznych dotyczących używalności, amelioracyi itp. E. utracić także można przez nieużywalność w ciągu lat 10—20. E. może być sprzedaną, byleby warunki były przez nabywcę zachowane i właściciel (dominus emphiteuseos) nie poniósł z tego powodu żadnej straty. Co do skupu E. czyli zamiany jej na własność bezwzględną, w różnych krajach istnieją odpowiednie prawa, wchodzące w zakres kodeksu cywilnego. (Por. A. Vuy, *De originibus et natura juris emphyteutici Romanorum*). *(Ch.)*

Emil św. męczennik w Afryce wraz z towarzyszem swoim Caste'm. Początkowo, jak podaje św. Cypryan, zwyciężeni zostali srogością mąk im zadawanych, lecz gdy powtórnie wypadło im wyznać Chrystusa, uczynili to z taką odwagą i męstwem wśród tortur, że winę swą zupełnie zmazali i koronę męczeńską otrzymali. Obaj spaleni zostali około r. 210, pod koniec panowania Sewera. Św. Augustyn wypowiedział w dniu ich święta (22 maja) wspaniałą mowę. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*, 4-o, t. I, kol. 845).

Emilja św. — **1)** E. św. męczenniczka w Lyonie, poniosła śmierć za wiarę wraz z św. Potynem bpem tego miasta i 45 innnymi towarzyszami, w r. 177 za Marka Aureljusza. Święto 2 czerwca.— **2)** E. Bicchieri bł. dziewica, trzeciego zakonu św. Dominika, ur. w Werceli w r. 1238 ze znakomitej rodziny. Wcześnie straciła matkę, lecz to spowodowało w E-i większą niechęć do świata i oddanie się całkowite w opiekę Maryi. Ojciec przeznaczał ją do stanu małżeńskiego, lecz E. błagała, by jej pozwolił oddać się życiu zakonnemu; po pewnym oporze uległ ojciec i zostawił E. zupełną swobodę rozrządzania sobą. W 15 r. życia przyjęła E. habit zakonnic św. Dominika, w klasztorze wybudowanym przez jej ojca. Po złożeniu profesyi E. oddała się z upodobaniem ćwiczeniom zakonnym, a tak była oderwana od świata, że nie chciała nikogo przyjmować w rozmównicy, mimo to, iż wiele pań znakomitych pragnęło z nią się zobaczyć. Zostawszy przełożoną tem większą zajaśniała pokorą i wraz z siostrami najniższe spełniała posługi w klasztorze, ze szczególniejszą miłością pielęgnując chorych. Jeszcze za życia obdarzona mocą czynienia cudów, otrzymała szczególną łaskę odczuwania zmysłowo cierpień Jezusowych doznanych w czasie Jego bolesnej męki. E. † w roku 1314, w 76 życia. Ciało wystawiono przez 8 dni, a chorzy zbliżając się doń z wiarą, byli uzdrawiani. Beatyfikacyi E-i dopełnił pż Klemens XIV w roku 1769 i naznaczył jej święto na dzień 17 sierpnia, tj. na dzień powtórnego przeniesienia jej relikwij. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 4o, t. I, kol. 845—847). *X. J. N.*

Emiljan św., imię wielu Świętych; znakomitsi z nich są: **1)** E. św. żołnierz w Cyrthe w Numidyi, umęczony wraz z św. Agapem i Sekondynem, bpami, i wielu innymi za panowania Waleryana. W ciągu całego życia był

przykładem zadziwiającej wstrzemięźliwości, czystości obyczajów i bogomyślności. Uwięziony został wraz w towarzyszami w Cyrthe. Wzmocnieni na duchu widzeniem z nieba, wszyscy ponieśli śmierć męczeńską w r. 259. Święto 29 kwietnia. — **2)** E. św. niewolnik, umęczony za wiarę w Dorostore w Mizyi za Juljana Apostaty. Był to moment, gdy pogaństwo zdawało się odnosić tryumf nad Chijanizmem. Zapalony gorliwością o cześć prawdziwego Boga, E. wszedł do świątyni pogańskiej, pogruchotał znajdujące się tam bożki i rozrzucił sprzęty, używane do bałwochwalczych ofiar Czyn ten, aczkolwiek wydawać się może nieroztropnym, był tylko spełnieniem tego, co uprawniały edykty Konstantyna i syna jego Konstancyusza. Po dokonaniu tego odważnego czynu E. sam oskarżył się przed naczelnikiem miasta Kapitolinem i został żywcem spalony w r. 362. Na miejscu śmierci E-a wybudowano kł na jego cześć. W wieku X cesarz Bazyli podźwignął go z ruin i wspaniale ozdobił. Święto 18 lipca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 1840, 4-o, t. I, kol. 847 i nast.).

X. J. N.

Emiljanna I) św. męczenniczka w Rzymie na pocz. IV w. za Dyoklecyana. Był dawniej w Rzymie kł pod wezwaniem tej Świętej; czynią o nim wzmiankę akta pierwszego koncylium, odbytego w tem mieście w r. 469 za pża Symacha. Święto 30 czerwca. **2)** E. św. dziewica w Rzymie, siostra św. Tarsylii, ciotka św. Grzegorza Wielkiego. Poświęciła się życiu ascetycznemu w domu ojca swego, senatora Gordyana, i wkrótce doszła do wysokiej świątobliwości. Siostra jej Tarsylia prowadząca z E. podobny rodzaj życia, † 24 grudnia i ukazawszy się we śnie E. wezwała ją na obchód święta Epifanii w niebie. Tak się też stało; E. † 5 stycznia, ok. połowy VI w. i połączyła się z siostrą w radościach niebieskich. Święto 5 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1840, 4-o, t. I, kol. 849).

Emim (hebr. Emim—znaczy straszliwi) pokolenie „ludu wielkiego i potężnego“, olbrzymiego wzrostu, wspomniane w Gen. XVI, 5; Deut. II, 10—11. E—m należeli do pierwotnych mieszkańców Palestyny. Mieszkali przy morzu Martwem; terytoryum ich zajęli potem Moabici. (Por. H. Sayce, *Patriarchal Palestine*, Lond., 1895, p. 36—38; *W. W.*, t. IV, k. 444; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1732).

Eminencya (eminentissimus princeps) honorowy tytuł nadany kardynałom i trzem elektorom klnym państwa rzymsko-niemieckiego oraz wielkiemu mistrzowi zakonu maltańskiego, przez pża Urbana VIII, bullą z dn. 10 stycz. 1630 r. Bulla ta zastrzega pżom i królom prawo nadawania tego tytułu, zabrania zaś używać go bez nadania. Przedtem kardynałowie używali tytułu *Illustrissimi* i *Reverendissimi*. Dawniej używali tytułu E. także bpi, a niekiedy i panujący książęta.

Emler Józef uczony czeski, ur. w Libanie (Czechy), w r. 1836; po ukończeniu uniwersytetu w Wiedniu poświęcił się przez 3 lata poszukiwaniom historycznym w Instytucie do badania historyi Austryi. Odr. 1861 zamieszkał stale w Pradze, w r. 1870 został dyrektorem archiwów i profesorem historyi w uniwersytecie. Owoce prac swoich ogłosił E. w szeregu seryj ważnych i dotąd niewydanych dokumentów do historyi Czech: *Dekrety Jednoty Bratrské* 1864; *Reliquiae tabularum regni Bohemiae* anno MDXLI combustarum. Pragae 1870—1877; *Libri confirmationum* ad beneficia eccl. Pragens. per archidioec., tamże 1874; nadto historyę powszechną, *Dejepis vscobecny* i zbiór pamiętników w organie muzeum czeskiego „Casopis“. (Por. Vapereau, *Dictionnaire univers. des Contemp.* Paris 1893, 4-o, str. 352).

Emly, bpstwo w Irlandyi (dioec. Emeliensis albo Imalecensis). Miasto E. w hr. Tipperary, prowincyi irlandzkiej Munster, położone o 28 kilometrów od Cashel, było niegdyś siedzibą metropolity. Bpstwo w E-y powstało w VI w.; w XIV w. połączono je na stałe z arbpstwem Cashel. (Ob. art. Cashel. (Por. Werner, *Orbis terrarum Catholicus* p. 110; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, 1906. München, t. I, k. 1286).

X. C. S.

Emma św. wdowa, krewna św. Henryka cesarza. Wstąpiwszy w związki małżeńskie, uświęcała je praktykowaniem

cnót właściwych jej stanowi. Po śmierci męża fundowała podwójny klasztor reguły benedyktyńskiej w Gurk w Karyntyi, i do jednego z nich wstąpiła. W klasztorze tym było 72 zakonnic dla uczczenia 72 uczniów Zbawiciela. Św. E. † w r. 1045. Gdy w r. 1073 Gurk zamienione zostało na bpstwo, klasztor zakonnic przestał istnieć. Święto 29 czerwca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1840, 4-o, t. I, kol. 1311).

Emmanuel (hebr. Immanu El, Matth. I, 23 podaje tłumaczenie wyrazu: „E—l, co się wykłada: Bóg z nami"); imię, które Izajasz daje przyszłemu Messyaszowi.—U Is. VI—XII często spotykamy to imię w przepowiedniach o Mesyaszu. Mówił o E—u Izajasz do króla Achaza, w czasie walk jego z Faceaszem królem izraelskim i Razynem — syryjskim. Jako znak, pod którym Pan wybawi lud żydowski, podaje Izajasz fakt, iż: Panna (hebr. Almah) pocznie i porodzi syna i nazwią imię jego Emmanuel. (Is. VII, 14...) Tekst ten jest bezsprzecznie mesyaniczny (ob. art. Almah), jak to się okazuje i z Matth. I, 23.—Samo imię E—l oznacza opiekę Bożą („Bóg z nami") nad Izraelem. Ojcowie Kła, jak św. Ireneusz (*Adv. haeres.* l. III. c. XXI, n. 4 i l. IV, c. XXXIII, n. 11), Laktancyusz (*Divin. Instit.*, l. IV, c. XII), św. Epifaniusz (*Haeres.*, LIV, n. 3); św. Jan Chryzostom (*In Isaiam*, I, n. 9) i Teodoret (*In Isaiam*, VII, 14) w imieniu E—l upatruje przepowiednię, iż Messyasz będzie Bogiem, boć przez niego, jako prawdziwego Boga i człowieka, Bóg będzie pośród nas, Bóg przyjdzie dla nas; w ten sposób spełniło się, iż przez wcielenie stał się „Bóg z nami". (Por. Trochon, *Les prophètes, Isaie*, Paris, 1883, p. 61...; Fillion, *Essais d'exegese*, Lyon et Paris, 1884, p. 89—99; Corluy, *Spicilegium dogmatico—biblicum*, Gand, 1884, t. I, p. 418—419; Knabenbauer, *Erklärung des Propheten Isaias*, Freib. im Breisg., 1881, p. 125; nieco odmienne poglądy podaje tenże w *Commentarius in Isaiam prophetam*, Paris, 1887, t. I, p. 185...; Reinke, *Weissagung v. d. Jungfrau u. v. Emmanuel*, 170...; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, kol. 1732-1724 artykuł E. Mangenot'a podaje różne sposoby tłumaczenie proroctw o E-u; W. W., t. IV, k. 445). *X. C. S.*

Emmanuel Ben Salomon (Immanuel ben Szelomo) poeta i pisarz biblijny żydowski z końca XIII i początków XIV w. Ur. 1272 r. w Rzymie, a większą część życia spędził w Fermo. Pozostawił liczne pisma egzegetyczne, przechowane przeważnie w rękopisach. Wydrukował kommentarz na *Proverb.* (Neapoli, 1486); z kommentarza na Psalmy E—a, de Rossi wydał fragment p. t. *R. Immanuelis, f. Salom., scholia in selecta loca Psalmorum*, Parm., 1806. Nadto z innych pism. E—a wydrukowano rozprawę o stanie dusz po śmierci p. t. *Hattofet vehaeden* („Piekło i niebo") Praga, 1513. (Por. M. Steinschneider, *Immanuel, Biographische und literaturhistorische Skizze*, Berlin, t843; J. Fürst, *Bibliotheca judaica*, 1863, t. II, p. 92—93; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1734). *X. C. S.*

Emmelia św., małżonka św. Bazylego Sta. rego, matka dziesięciorga dzieci, z których zostali Świętymi: św. Bazyli Wielki, św. Grzegorz Nysseński, św. Piotr z Sebasty i św. Makryna Młodsza. Ta ostatnia pomagała matce w świątobliwem wychowaniu rodzeństwa, to też wszystkie wyróżniały się wysoką świętością, nawet i te, które pozostały na świecie. Najmłodszy z nich był św. Piotr z Sebasty; przyszedł on na świat wtedy, gdy E. została wdową. Prześladowana za panowania Galeryusza i Maksymina II rodzina świątobliwa, zmuszona była ukrywać się na pustyni przez 7 lat, i dopiero w r. 313 mogła wrócić do Pontu. Później udała się do Cezarei w Kapadocyi i tu † św. Bazyli. Gdy dzieci już nie potrzebowały opieki macierzyńskiej, E. wstąpiła do klasztoru, który sama ufundowała i którego przełożoną była jej córka, św. Makryna. Podobny klasztor założyła E. dla mężczyzn, którego znów przełożonym był św. Bazyli Wielki, a później św. Piotr z Sebasty, brat jego. E. † ok. r. 370; pochowana w lochu podziemnym obok swego męża, św. Bazylego, niedaleko Cezarei. Cześć odbierają 30 maja. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris, 1840, 4-o, t. I, kol. 850). *X. J. N.*

Emmer albo **Emer** (hebr. Immer) w Biblii imię to nosi: **1)** syn Mosollamithy

(I Par. IX, 12) albo Mosollamathy (II Esor. XI, 13), jeden z późniejszych kapłanów; ród E—a w dziejach żydowskich często jest wspominany (I Esdr. II, 37; X, 20; II Esdr. III, 29, VII, 40); **2)** ojciec kapłana Phassura, nieprzyjaciela Jeremiasza (Jer. XX, 1); **3)** miejscowość w Chaldei, z której Żydzi udali się do Jerozolimy za Zorobabela. (I Esdr. II, 59; II Esdr. VII, 61). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II. k. 1765–1864).

Emmeran albo **Emmeram** św. bp. i męczennik, pochodził ze sławnej rodziny w Poitou. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, wkrótce zwrócił na siebie uwagę gorliwością i nauką; niedługo też został bpem. Którą stolicę objął E. niewiadomo, niektórzy pisarze z pewnych danych wnioskują, że był bpem w Poitiers. Z miłością wielką i gorliwością o zbawienie dusz spełniał św. pasterz swe obowiązki, lecz nie wystarczała mu praca nad ludem wierzącym, on pragnął nawracać ludy zdala od prawdy będące; udał się tedy do Bawaryi opowiadać słowo boże, na początku VII w., aby tam za przykładem pierwszego bpa tego kraju, św. Ruperta, zwracać dusze w bałwochwalstwie pogrążone, do owczarni Chrystusowej. E. przybył do Bawaryi ok. r. 649, mile przyjęty przez księcia Theodona, który rządził tym krajem z ramienia króla Zygberta III. Theodon chciał zatrzymać E—a w Ratysbonie, lecz Święty odmówił. W ciągu trzech lat pracy aplskiej wielu nawrócił pogan, a jeszcze więcej zbłąkanych chijan. Zapragnął św. pasterz odbyć pielgrzymkę do Rzymu, aby tam uczcić relikwie śś. Apostołów i prosić o błogosławieństwo ojce św. Marcina I, na dalszą pracę aplską. W drodze Św. został napadnięty przez zgrają łotrów, wysłanych przez pewną niewiastę, która poprzysięgła zgubę E—a, i tu w barbarzyński sposób zamordowany. Pastwiono się nad Świętym w nieludzki sposób; obcinano mu stopniowo wszystkie członki, tak, że został tylko krwią ociekający kadłub. Śmierć św. E—a nastąpiła w dn. 22 września 652 r. pod Ascheim niedaleko Monachium. Ciało Św. pochowano w Ascheim, później przeniesiono uroczyście do Ratysbony i tu pochowano je w kle św. Jerzego, później nazwanym św. E—a. Pod koniec VII w. powstał też w tem mieście klasztor, również pod wezwaniem św. E—a. Święto 22 września. Św. E. jest patronem miasta i dyecezyi ratysbońskiej. Żywot E—a pisali: Aribonis, *Vita S. Emmerani* w „Acta SS.“ 5 sept.; Meginfred, *De miraculis B. E.*; S. Cölestin, *Ratisbona politica et monastica*, Rgsb. 1729—51, 3 t.; F. J. Strauss, *Leben u. Leiden des hl. Em.*, tamże 1830; 2 wyd. München, 1853, i inne. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1840, 4-o, t. I, kol. 850 i nast.; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*—wylicza wielu biografów Św.; Bolland, *Bibliotheca hagiogr. latina*. Bruxellis 1899, 8-o, t. I, str. 381—382). *X. J. N.*

Emmerama św—go opactwo benedyktyńskie w Ratyzbonie. Już w VII w. na miejscu tego opactwa stał kościołek. Przypuszczają, że przy nim mieszkał św. Emmeram (ob.), a po jego śmierci, tu złożono relikwie i wybudowano klasztor benedyktyński (VII w.) W 739 r. połączono stolicę bpią Ratyzbony z opactwem za pasterzowania bpa Gaubalda. Ok. 975 r. bp Ratyzbony św. Wolfgang oddzielił opactwo od stolicy bpiej, co z czasem zupełnie się utrzymało. Opat Ulrich III. (XIII w.) został infułatem, opat Karol (1292—1305) otrzymał tytuł książęcy i liczne włości od cesarza Adolfa. Opactwo słynęło od początku z uczynków miłosierdzia, z życia ściśle zakonnego i pracy naukowej. Rękopisy klasztorne klasyków i O. O. Kła wskazują na prace zakonników. Cenne są też źródła do dziejów Bawaryi, jak *Codex* benedyktyna Anamoda, pisma innego zakonnika hr. Arnolda von Vohburg i słynne *Emmeramensis monachi chronicon* (z XI w. u Oefelego, *Rer. Boic. script.* I), z XVII w. Znakomici historycy benedyktyńscy mieszkali w E-m W r. 1803 opactwo to otrzymał książe prymas Dalberg. (Ob. art. Dalberg). Gdy zaś w r. 1812 E—m oddano koronie bawarskiej, opactwo zniesiono, rękopisy i liczne zabytki dawne złożono w bibliotece królewskiej w Monachium. (Por. *Mon. Germ. SS.*, IV, 543; Pez, *Thesaurus anecd.*, I, 3, 81; Hansiz, *Germ. Sacra*, III, Vindob. 1755; szereg opatów podają *Studien aus dem Bened. und Cisterc.-Orden*, IV, 2, Wien. 1883, 118...; o pracach naukowych opactwa

pisze Lindner, *Schriftsteller des Bened. Ordens* I, Regensburg, 1880, 500...; W. W. t. IV, kol. 450—453).

X. C. S.

Emmerich Anna Katarzyna stygmatyczka, augustyanka, ur. dn. 8 września 1774 r. we Flamske (Westfalia) pod Koesfeld, była córką prostego wieśniaka, od dzieciństwa okazywała wielką pobożność i prostotę obyczajów i już wtedy miała widzenia. Z biegiem lat, coraz to ściślej jednoczyła się z Bogiem, prowadząc życie bogomyślne i umartwione, nie zaniedbując przytem pracy w polu i innym zajęciom stanu wieśniaczego się oddając. W 20 r. życia udała się Katarzyna do Koesfeld z zaoszczędzoną sumką pieniędzy, aby tam nauczyć się gry organowej i tym sposobem łatwiej mogła być przyjętą do klasztoru; resztę czasu spędzała w odosobnieniu, oddana modlitwie i uczynkom miłosierdzia. Ten rodzaj życia prowadziła aż do czasu wstąpienia do zakonu. W 24 r. życia (r. 1798) podczas modlitwy otrzymała od Zbawiciela łaskę stygmatu na głowie, w formie korony cierniowej; często te blizny odnawiały się, sącząc krew, której ślady Katarzyna starała się ukryć. W r. 1802 wstąpiła do klasztoru augustyanek na górze św. Agnieszki w Dülmen, w którym pozostawała aż do jego kasacyi w r. 1811. Od tego czasu mieszkała u jednej pobożnej wdowy; złożona ciężką chorobą, pozostawała pod jej opieką, dając przykład anielskiej cierpliwości i poddania się woli bożej. Wtedy to stygmaty na ciele Katarzyny wystąpiły wyraźnie na rękach i nogach, na boku zaś w formie krzyża, i często krwawiły. Te łaski nadzwyczajne Katarzyna chowała w tajemnicy, dopiero dn. 25 lutego 1813 r. objawione zostały przez starą jej towarzyszkę. Lekarz miejscowy zbadał chorą i mimo uporczywego przekonania, że to rzecz naturalna, zmuszony był przyznać, że objawy występujące na ciele Katarzyny były rzeczą nadprzyrodzoną. Wkrótce wieść o tych łaskach nadzwyczajnych szybko rozeszła się po okolicy i całym kraju. Do Dülmen zjeżdżały różne komisye duchowne i świeckie, badające ze ścisłością autentyczność nadzwyczajnych objawów w Katarzynie. Częste nawiedziny różnych osób, ich próby, często brutalne, i szyderstwa, któremi obrzucano służebnicę bożą, sprawiały jej wielką boleść, ale znosiła to wszystko z takim spokojem przez długie lata, a całe jej zachowanie taką nacechowane było szczerością, że o prawdziwości objawień trudno było wątpić. Do łaski stygmatów dołączyły się widzenia, tyczące się męki i śmierci Chr. Pana, N. Maryi Panny, Świętych i uroczystości klnych, w których prosta i nieuczona wieśniaczka wykazywała zadziwiającą znajomość topografii, szczegółów archeologicznych i historycznych, objawionych jej w wizyach wypadków. Szczególniej od r. 1820, w ciągu 3 następnych lat otrzymała Katarzyna objawienie całego szeregu scen z życia i męki Zbawiciela. Objawienia te spisywał Klemens Brentano (ob.) i z zebranych w ten sposób materyałów ułożył i wydał w r. 1823 *Das bittere Leiden U. H. J. Chr. nach der Bettrachtungen der gottsel. A. K. E.* (ost. wyd. w r. 1902). Katarzyna † dn. 2 lutego 1824 r. jak święta w Dülmen. Ludność cała wyległa na jej pogrzeb. Gdy w kilka tygodni otworzono grób Katarzyny, znaleziono jej ciało nieskażone. Beatyfikacyjny proces K. E—ch rozpoczął się w r. 1899.—Po śmierci K. E—ch, Brentano wydał w r. 1852 *Das Leben der hl. Jungfrau Maria*; nowe wyd. w r. 1895. W r. 1858, z dostarczonych przez Haneberga notatek Klemensa Brentano o. Schmöger redemptorysta wydał nanowo opracowane i przez wielu bpów zaaprobowane dzieło *Das Leben Jesu Christi.* Regensb. 1858—60, 3 t.; w r. 1881 toż samo w 1 tomie, in 4-o. Bardzo wiele wydań tłumaczonych na różne języki puszczono w świat, i wszystkie chciwie przez pobożnych są czytane. W polskim języku również liczne mamy wydania: *Męka bolesna P. N. Jezusa Chr. podług rozmyślań...* Warszawa 1883, 8-o; 1892, 8-o; 1894, 8-o; 1897, 8-o, i inne; Brentano, *Życie Najśw. Maryi Panny* według widzeń siostry K. E. Kraków 1889, 16 o; Warszawa 1889. 8-o; tegoż, *Żywot i bolesna męka P. N. Jezusa Chr. i Najśw. Matki Jego Maryi...* przełożył ks. Wład. Rakowski. Mikołów 1899—900, 4-o. — O życiu K. E—ch pisali: M. Krabbe dr., *Anna Cath. Emmerich, religieuse.* Document recueillis par... Paris et Tournai 1861, in 18-o; K. E. Schmöger, *Das*

Leben der gottsel. A. K. E. Freib. 1873; Wegener (1899, 3 wyd.); Janssen (1899); Wegener, *E. und Cl. Brentano.* 1900; tenże, *Geistliche Erinnerungen an A. K. E.* 1903; Grotemeyer, *Stud. zu Visionen E. s.* 1900—902, h. I u. II. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 8-o, t. I. str. 703; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regens. 1900. 8-o, t. I, str. 893; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* München 1906, 4-o, kol. 1287).

X. J. N.

Emo z zakonu Premonstratensów, pierwszy opat w Bloenchof (Hortus floridus), pochodził z Fryslandyi, † w r. 1237 w opinii świątobliwości; studya odbywał wraz z bratem swoim Addonem w Paryżu, Orleanie i Oksfordzie. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, E. został proboszczem w Husdinge i wkrótce zasłynął z wielkiej gorliwości, zarówno jak i z wymowy, oraz wysokiej znajomości prawa kinego i cywilnego. W r. 1209 wstąpił do Premonstratensów i został opatem w nowo utworzonej kolonii zakonnej zw. „Hortus floridus". W zakonie ze szczególniejszem zamiłowaniem oddawał się przepisywaniu manuskryptów, przez co wzbogacił wielu cennymi dokumentami bibliotekę klasztorną: Napisał; *Arbor vitiorum etc*; *De Anima*—traktat ten zawiera się w kronice E—a, w Hugo, *Sacrae antiquitatis Monumenta* Strivagii 1725, str. 496—503; *Chronica 1204—1234*, przedruk. w wyżej cyt. Hugo, Sacrae antiq..., i in. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et Savants de l'Ordre de Prémontré.* Bruxelles 1900, 4-o, t. I, str. 230 i nst.)

X. J. N.

Empireum coelum, niebiosa empirejskie, miejsce wiecznej szczęśliwości, gdzie Pan Bóg w majestacie przebywa, aniołowie i Święci Pańscy. Wyraz „Empireum" od greckiego πυρ — ogień, znaczy płomienne, ogniste, świetlane. W pojęciu starożytnych filozofów Porphyriusa, Arystotelesa (*De coelo*, lib. I, text. 22) i in. najwyższa sfera niebieska tworzy niebo empirejskie pełne ognia, światłości. Pismo św. wyrazu „E-um" nie używa, a jednak mówi o „niebiosach nad niebiosy" („coeli coelorum" Ps. CXLVIII. 4), Chr. P., podług św. Pawła (Ephes, IV, 10) „wstąpił nad wszystkie niebiosa"; „stał się wyższy nad niebiosa" (Hebr. VII, 26); zdaje się też, iż św. Paweł mówiąc o tem, iż był „zachwycony aż do trzeciego nieba" (II Corinth. XII, 2) – ma na myśli niebo empirejskie. Na tych wyrażeniach Pisma św. oparci OO. Kła mówią o E-um (św. Augustyn, *De civit. Dei*, lib. X, c. 9 i 27 i in). Idąc za św. Tomaszem (1, q. LXVI art. 3) teologowie odróżniają niebo 1) p'owie trzne (aëreum); 2) przestwór (sidereum) i 3) empireum. Zastrzega się św. Tomasz, iż E-m wyprowadzać należy nie od ognia, lecz od blasku („Illud coelum dicitur emperyeum, id est, igneum, non ab ardore, sed a splendore" l. c. in corp.), Pan Bóg je stworzył na początku, jak Gen. I. 1 ma „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię" Mowa tu nie o niebiosach fizycznych, czyli firmamencie, bo o tem mówi dalej Gen. (I, 6—8), lecz o niebie e-skiem. Od św. Tomasza nauka ta przeszła do teologów katolickich. Ci jednak pouczają, iż niema określenia dogmatycznego, o tem, że niebo empirejskie, jako miejsce wiecznej szczęśliwości Świętych, jest różne od innych niebios. Pojęcie nieba E-go spotykamy też u Dantego i w natzych pieśniach kościelnych. (Por. Bautz, *Himmel*, 174; dr. J. Katschthaler, *Theologia Dogmatica Catholica specialis*, lib. IV, Ratisbonae, 1888, p. 131, dopisek 1; 563; dopiski; traktat *De Novissimis* u teologów Pescha, Hurtera i in. Ob. też art. Niebo).

X. C. S.

Empiryzm. Wyraz ten, greckiego pochodzenia, (émpeiria, łacińskie experientia—doświadczenie) oznacza w filozofii kierunek doświadczalny. Zbyt szerokie stosowanie metody doświadczenia powodowało błędne teorye poznania, zwane ogólnie sensualizmem, dlatego, że opierały się mniej lub więcej wyłącznie na zmysłach (łac. sensus). „Dwojaki bowiem, są słowa ks. Morawskiego, może być empiryzm w dziedzinie filozofii: jeden, który się zgadza i łączy z pewnym idealizmem, czyli dociekaniem rozumowem, opartem na zasadach idealnych; drugi, który wszelkie takowe dociekanie odrzuca, i ogranicza się wyłącznie na tem, co pod doświadczenie zmysłów podpada. Pierwszy nie jest czystym empiryzmem, ale kierunkiem empiryczno-idealnym. Drugi zaś jest poprostu ma-

teryalizmem; bo pod zmysły nasze podpada tylko materya, więc wyłączne uznanie empiryi w całej dziedzinie prawdy wychodzi na to samo, co zaprzeczenie wszelkiego bytu poza materyą; co jest właśnie istotą i treścią materyalizmu (ob.) Pojawił się wprawdzie w 19-ym wieku pewien kierunek czysto empirystyczny, pod imieniem pozytywizmu (ob.), który chce się odróżnić od materyalizmu przez to, że nie przeczy wyraźnie bytu niematerialnego i prawdy nadempirycznej, ale tylko ignoruje te zagadnienia i wyklucza je stanowczo z dziedziny wiedzy ludzkiej. Lecz i ten kierunek opiera się na tych samych powodach i prowadzi do tych samych rezultatów, co szczery materyalizm. Wreszcie, niektórzy nowsi badacze natury, przyjmując wszystkie zasady materyalizmu, wypierają się tego imienia; nazywają swą teoryę monizmem (od monon, jedno), z powodu, że jeden tylko uznają wszechrzeczy pierwiastek. Wogólności przeto cały ten prąd skrajno-empiryczny można nazwać materyalizmem. Dalsze objaśnienia ob. w artykule Sensualizm; tu zaznaczamy tylko następnych autorów, piszących o empiryzmie: Al. Schmid, *Erkenntnisslehre* I (1890, 243 i nast., ze wskazaniem bogatej literatury; J. Mercier, *Critériologie* (1900), 213 n., tłumacz. też na język polski; ks. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, (1899), 140 i n.; ks. Kaz. Wajs, *Psychologia* II (1902), 111 i nast. *X. J. B.*

Emser Hieronim, najzacieklejszy, literacki przeciwnik Lutra ur. 20 marca 1477 r. w Ulmie. Studya filozoficzne odbywał w Tubindze, teologiczne zaś i filozoficzne w Bazylei. Król Rajmund wziął go następnie za swego kapelana i sekretarza. W r. 1504, miał w Erfurcie wykłady humanistyczne, których m. i. słuchał także i Luter. Te same wykłady E-a w Lipsku 1505 r. zjednały mu powszechny poklask. Rozwodził się on tam głównie nad komedyą Reuchlina „Sergius sive capitis caput“. Zostawszy sekretarzem ks. Jerzego Saskiego, przy którego pomocy mógł dalej studyować teologię a zwłaszcza prawo kanoniczne, powoli wciągnął się w życie publiczne. Z polecenia księcia udał się do Rzymu 1510 r., na kanonizacyę bpa Benona z Meissen (ob.), przy której to sposobności złożył pżowi Juliuszowi II, hymn na cześć tego Świętego. Powróciwszy napisał życiorys Benona p. t. „*Divi Bennonis M. quondam eppi vita, miracula etc.* Lipsiae 1512. W tym czasie został kapłanem; otrzymał dwie prebendy w Meissen i Dreznie. E. poznał się z Lutrem 1517 r. i początkowo obaj cenili się wzajemnie. Rozbrat między nimi nastąpił dopiero po dyspucie lipskiej 1519 r. Zwłaszcza oburzyły E a husyckie zdania Lutra o pżu. Niechęć swoją wyraża E. w liście do proboszcza Zacka w Leitmeritz w Czechach, o czem dowiedziawszy się Luter odpowiedział zjadliwym pamfletem „Ad aegocerotem Emseranum M. Lutheri additio“. Nazwę kozła zapożył Luter z herbu E-ra. Pisma te są ciekawe z tego względu, że obracają się one około prymatu pskiego. E. nie pozostawił Lutra bez repliki, napisał bowiem głęboką rozprawę, chociaż tu i owdzie przeplataną gryzącą ironią p. t. „*A venatione Luteriana Aegocerotis assertio*“. Luter do głębi oburzony zemścił się, wrzucając rozprawę E-a i inne jego pisma wraz z bulą ekskomunikacyjną pża do ognia. Polemiczna walka jaką toczył Luter, nie pozostawiła E-a w spokoju. Między r. 1521 — 1522 ukazały się drobne pisma E-a, zwłaszcza „*Wieder d. unchristenliche Buch M. Luthers an d. Tewtschen Adel... Hüt dich der Bock stöst dich*“; „*Antwort an d. Stier zu Vuittembergk*“; „*Quadruplica*“ i in. Szczególnie dotknęło Lutra pismo p. t. „*Wieder d. falschgenannten Ecclesiasten und wahrhaftigen Ertzketzer M. Luter*“ (1523 r.) Polemika przybierała coraz więcej charakter osobisty. Ogłosił też E. kompromitujący Lutra list do Henryka VIII angiels. W r. 1527 wyszło jego tłumaczenie Nowego Test. z przedmową księcia Jerzego saskiego, który najsurowiej zabronił przekładu Lutra, Emser zaś wytknął mu niezliczoną ilość fałszów i błędów. Pomimo swej głębokości nie da się zaprzeczyć, że często zaczepki Lutra wyprowadzały E-ra z równowagi i nadawały jego pismom cechę nadmiernego rozdrażnienia. Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że z tak przewrotnym przeciwnikiem tylko tego rodzaju walka odnosiła skutek. W 1527 r. † E. po krótkiej chorobie. (Por. Walch. „*Luthers Schriften*“ XVIII, 1479—1476; G. E. Waldau, *Nachricht v. H.*

Emsers Leben u. Schriften“ Anspach 1783; W. W. IV, k. 479 — 484).

(*Ch.*).

Emski kongres, było to zebranie wywołane zasadami Febronianizmu (ob.), głoszonego przez sufragana trewirskiego Hontheima, o stosunku bpów do pża. Bezpośrednim powodem E. k. było żądanie księcia elektora palatynatu bawarskiego założenia nuncjatury w Monachium, celem uregulowania stosunków bpów i arbpów, podlegających cesarstwu a od księcia niezależnych. Pż pomimo pierwotnej odmowy d. 14 lutego 1785 r. zgodził się na to, a 27 czerwca t. r. hr. J. C. Zoglio, arbp ateński, mianowany został nuncyuszem monachijskim. Wobec tego niektórzy bpi niemieccy, a zwłaszcza arbp salcburski i książe bp Freisingu, widząc w tem uszczuplenie swych praw, założyli protest pko erekcyi nuncyatury. Niezadowoleni uspokajającą odpowiedzią St. Ap. odwołali się się do ces. Józefa II. Cesarz zawsze skłonny do ścieśniania praw Kła odpowiedział, że nigdy się nie zgodzi na uszczuplenie praw swoich bpów, i że nuncyusza przyjmie tylko jako legata papieskiego, nie przyznając mu żadnych praw. Zadowoleni z tego bpi, pewni zwycięstwa, zabronili apelacyi do nuncyatury. Tymczasem nuncyusz Zoglio, którego podróż opóźniła się, przybył w kwietniu 1786 r. do Monachium, a jednocześnie nuncyusz Pacca do Kolonii. Bpi stanęli na stanowisku oporu i postanowili zebrać się w Ems pod Koblencyą w sierp. 1786 r., aby tam naradzić się nad dalszem postępowaniem. Główną rolę w tym smutnym rokoszu grał książę arbp moguncki. On to polecił swemu sufraganowi Walentemu Heimesowi ułożyć plan postępowania a zarazem uklasyfikować szereg zażaleń na Rzym. Bpi wysłali na kongres swoich delegatów, którzy opracowali punktacyę składającą się z 23 artykułów. Na wstępie przyznali oni wprawdzie pżowi władzę zwierzchniczą nad Kłem, jako reprezentującemu ideę jedności, że jednak w następstwie dekretów Izydora, Kurya rzymska zagarnęła nieprawnie różne prawa i przywileje bpów, które powinny być im, przy pomocy jego ces. mości zwrócone. Po tym zasadniczym wstępie idą poszczególne artykuły: 1) bpi posiadają w swojej dyecezyi nieograniczoną od Chr. P. nadaną władzę wiązania i rozwiązywania i dlatego wszelkie odwoływanie się do Rzymu bez ich pośrednictwa jest wzbronione. 2) Bp może więc dyspensować i w przeszkodach małżeńskich, których ub. część znieśćby należało. 3) Bp może zmieniać przeznaczenie zapisów pobożnych. 4) Tak zwane facultates quinquenales są niepotrzebne, a postanowienia papieskie są tylko o tyle obowiązujące, o ile je przyjmuje bp 5) Bp tylko może dyspensować od wielości beneficyów. 6) i 7) dotyczą nominacyi na beneficya i godności bpie. Na te ostatnie pż jest mocen odmówić zatwierdzenia wyboru tylko dla przyczyn kanonicznych. 8) Bpi nie dopuszczą, aby nadane przez Rzym koadyutorya i beneficya były wykonywane. 9) Znoszą się lub zmieniają prawa pskie przy rezygnacyi beneficyów. 11) i 12) Rzym może dawać beneficya tylko godnym, o ile ci od bpa otrzymają świadectwo zdolności. 13) Tylko niemcy mogą otrzymywać godności w Niemczech. 14) Rzym nie może dyspensować od statutów Kła niemieckiego. 15) Prawo udzielania beneficyów w 6 miesiącach papieskich winno być uchylone. 16) pierwszy proces informacyjny biskupi prowadzi konsekrator nie nuncyusz. 18) Dla bpów sufraganów wystarcza testimonium idoneitatis ze strony nominujących bpów. 19) W myśl prawa Grzegorza VII, a przez Grzegorza IX do dekretaljów włączona przysięga bpów usuwa się. 20) i 21) Znieść należy opłaty annat i paljuszowe, gdyby zaś Rzym z tego powodu odmówił zatwierdzenia, bpi i arbpi spełniać będą swą władzę pod opieką cesarza. 22) Sprawy duchowne roztrząsane być winny w pierwszej instancyi przed sądem bpim, w drugiej przed metropolitalnym, z wyłączeniem nuncyatury, w razie dalszej apelacyi przed sądami in partibus, wyznaczonemi przez pża z pośród niemców. Właściwszem byłoby ustanowienie trybunału synodalnego z delegatów od bpów. Wreszcie art. 23) zapowiada, że jeżeli bpi pod opieką cesarską otrzymają swoje prawa, niezwłocznie przystąpią do radykalnej reformy dyscypliny kłnej. Jako jeden z dotkliwszych ciężarów uznają delegaci aszafenburski konkordat i proszą, aby cesarz zapowiedziane w owym konkordacie koncylium uczynił narodo-

wem i na niem dał możność uchylić wymienione nadużycia Kuryi rzymskiej, czemu sobór trydencki zadosyć nie uczynił. Uchwały te były niesłychanem uroszczeniem pko władzy pskiej i otworzyły prosto drogę do schyzmy. Pomimo to, arbpi przyjęli punktacyę i przesłali ją cesarzowi Józefowi II z odwołaniem się do jego opieki. Cesarz w odpowiedzi z dnia 16 listopada 1786 r. pochwalił ten krok, zalecił tylko porozumienie się z innymi bpami i państwami rzeszy, w których ich dyecezye się znajdują. Arbpi rozesłali więc punktacye bpom z pismem okólnem, wzywającem do „współdziałania patryotycznego w dziele tak wielce dla Kła niemieckiego doniosłem“. Wszakże bpi zrozumieli znaczenie podobnego przewrotu, dlatego z nielicznymi wyjątkami odmówili swojej zgody. Zwłaszcza podniósł doniosły głos uczony i pobożny książę bp Spiry hr. August Stirum. Dnia 2 listopada 1786 r. wystosował do cesarza pismo, w którem skarżył się na jednostronne postępowanie arbpów, wskazywał na niebezpieczeństwo tego rodzaju przewrotu i prosił o niezatwierdzanie uchwał emskich, dopóki wszyscy bpi nie wypowiedzą swego o nich zdania. Nie dosyć tego, pomimo cierpkiego napomnienia cesarza, zwrócił się do swego metropolity z surową i gruntowną krytyką nadesłanych mu przez niego artykułów punktacyi. Niebawem wywiązała się na ten temat zacięta polemika, która nawet w ówczesnej prasie znalazła swoje echo. Tym sposobem opozycya bpów sparaliżowała plany 4 arbpów. Nie mniej żywili oni nadzieję, że uda się im przeprowadzić je w praktyce. To spowodowało zatarg z Rzymem, który wybuchł niebawem w archidyecezyi kolońskiej. Okazyi do tego nastręczyła dyspensa udzielona przez nuncyusza Pacca w Kolonii ks. Hohenlohe-Bartenstein, od 2 stopnia pokrewieństwa, którą arbp koloński ogłosił za nieważną. Sprawa oparła się o Rzym, który stanął zupełnie po stronie nuncyusza, a zarazem upomniał arbpów, którzy już do proboszczów wystąpili z okólnikami ogłaszają cymi dyspensy udzielone przez nuncyuszów za nieważne. Zatarg przybierał charakter coraz ostrzejszy, gdyż arbpi opierając się na poparciu cesarza ustąpić nie chcieli. Nie opamiętało ich też breve Piusa z dnia 20 stycznia 1787 roku. Cesarz używał całego wpływu swego, aby przeprowadzić żądania arbpów. Tymczasem poczęli się w tę sprawę wdawać poszczególni panujący, stając po stronie pża. Pierwszy uczynił to ks. Teodor bawarski, a także i król pruski, który nawet zagroził arbpowi kolońskiemu utworzeniem nowego bpstwa Jülich i Berg, jeżeli swej natarczywości nie zaniecha. Niemałą rolę odegrała też w tej sprawie polityka; Prusy bowiem pragnąc osłabić powagę cesarza w rzeszy, chętnie dopomagały do sparaliżowania jego zamiarów pko Stolicy ap. Podjęto więc z tej strony wszelkie usiłowania, aby uchwały kongresu emskiego, tak namiętnie popierane przez cesarza, unicestwić. Powoli zaczęli się też chwiać i sami arbpi a zwłaszcza dobry początek zrobił arbp Klemens Wacław z Trewiru, który już w r. 1787 prosił o quinquenalia. Najoporniejszym okazał się arb Erthal, który odważył się wystąpić z oszczerczemi oskarżeniami pko Stolicy ap. do króla pruskiego. Arbpi żądali od pża zniesienia nuncyatur, ale przeciwko temu oświadczył się z całą energią ks. Teodor bawarski. Usiłowano jeszcze w tym celu zwołać synod do Moguncyi, ale nie doszedł on do skutku. Wreszcie nadeszło pismo pskie pod tytułem: *Pii Papae VI responsio ad Metropolitanos Moguntinum, Salisburgensem, Trevirensem, Coloniensem, super Nuntiaturis apostolicis*, Romae, 1789. W znakomitem piśmie tem Ojciec św. streszcza cały przebieg sporu, odpiera zarzuty arbpów, karci ich zachowanie się i po ojcowsku upomina do powrotu na grunt uświęconych wiekami praw Kła. Po tem piśmie arbp Trewirski w okólniku do duchowieństwa, z dnia 20 lutego 1790 r., odstępuje od punktacyi emskiej i poddaje się pżowi, upominając kolegów aby poszli za jego przykładem. Rewolucya francuska, która już poczęła rzucać cienie na Niemcy, opamiętała arbpów Kolonii i Salcburga; potężny też wpływ wywarła śmierć cesarza Józefa II, głównego popleczника buntowniczych arbpów. Opierał się tylko jeszcze arbp moguncki i gotów był na własną rękę prowadzić dalszą walkę, ale przeszkodziło mu wkroczenie francuzów, którym zmuszony był znaczną część swych posiadłości odstąpić. W 6 lat

po rozpoczęciu nieszczęsnej walki, niefortunni szermierze uchodzić musieli przed naporem francuskim, aby swych stolic i posiadłości nie ujrzeć nigdy, lub na bardzo krótko. W dziejach Kła kat. w Niemczech, kongres emski stanowi jedną z ciemniejszych kart. (Por. Feller *Coup-d'oeil; oder Blick auf dem Emser Congres*, Düsseld., 1788; Kopp *Die Kath. Kirche im XIX Jahrh.*, Mainz, 1830; Pacca, *Hist. Denkwürd. über d. Aufenthalt in Deutschland in d. Jahren 1786—1790*, Augsb., 1832; Brück, *Die Ration. Bestreb. im Kath. Deutschland*, Mainz, 1865, now. wyd. 1904). (*Ch.*).

Enaim (hebr. Enaim zn. „dwa źródła") miasto w pokoleniu Judy. Jos. (XV, 34—35) wylicza E-m między miastami „na polach" czyli w Sefelah między Taphua i Jerimoth. Euzebiusz i św. Hieronim *Onomastica*, ed. Larsow et Parthey, p. 204—205) sądzą, iż E-m za ich czasów zwano Bethenim, czyli Mambré pod Hebronem, To jednak niepewne. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1766—1767).

Enakim (hebr. Anakim od „anak"—co podług Geseniusa, *Thesaurus*, p. 1054 oznacza „długą szyję", W. Enacim) ród olbrzymów. Pochodził od Enaka, olbrzyma, syna Arbe (ob. art. Arbe i Arbe Kariat) Jos. XV, 13. Przed przyjściem Żydów E-m zamieszkiwali Palestynę, okolice Hebronu, zwanego Kiriatharbe (ob. art. Arbe-Kariat). P. Ś. ich często wspomina; Deut. II, 10 — 11; IX, 2; Num. XIII, 33 (W. 34); Jos. IX, 21—22; XIV, 12—15. Od trzech synów Enaka: Achimana, Sesai i Tholmai pochodziły trzy rody olbrzymów. (Num. XIII, 23; Jos. XV, 14). Żydzi lękali się ich siły. (Num. XIII, 9; Deut. IX, 2); za Jozuego pobito E-m (Jos. XI, 21—22); została ich tylko cząstka wśród Filistyńczyków. P. Ś. wspomina o Getejczykach z rodu E-m, zwłaszcza o słynnym Goliacie Getejczyku (I Reg. XVII, 4; I Par. XX, 5). (Por. Kaulen u W. W. t. IV, k. 497; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1766). *X. C. S.*

Enan (hebr. Enan) w Biblii to imię nost: **1-o** ojciec Ahiry, księcia w pokoleniu Neftali, za czasów Mojżesza. (Num. I, 15; II, 29; VII, 78, 83; X, 27); **2-o** przodek Judyty syn Nathaniasa i ojciec Mechiasa (podług W. Judith VIII, 1); **3-o** miejscowość na granicy północnej Ziemi obiecanej, podług Num. XXXIV, 9—10. Wspomina o E-n też Ezechiel (XLVII, 17; XLVIII, 1). Bibliści podają różne hypotezy o tem, gdzie leżało E-n. Najczęściej kładą je w okolicach Damaszku. Na ogół rzecz to niepewna. (Ob. art. Chanaan n. 2). (Por. też *Revue biblique*, 1895, p. 32; M. F. Buhl, *Geographie des alten Palaestina*, 1896, p. 67; 110; 240; zdanie różne podaje Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t II, k. 1767—1768).

Encaenia w tekście W. (Joan. X, 22) oznacza uroczystość „poświęcenia kościoła" jak tłumaczy ks. Wujek, czyli t. zw. dedykacya. (Ob. art. Dedykacya n. 3).

Encausse dr. znany także pod pseudonimem Papus, okultysta i spirytysta francuski, współczesny, autor wielu dzieł okultystyczno-spirytystycznych, uczony zdolny mąż, niestrudzony pisarz, który przez swą działalność wielki wywiera wpływ na otoczenie, niestety, w kierunku ujemnym. Odnośnie do wiary — racyonalista, postanowił hypnotyzmowi i spirytyzmowi nadać formę naukową, przytem jednak za podkład służy mu magia starożytna, którą uważa za naukę pokrewną magnetyzmowi i hypnotyzmowi, spirytyzm zaś za wskrzeszenie dawnego okultyzmu. Twierdzi przytem, że spirytyzm i hypnotyzm są w ścisłym z sobą związku, a różne ich objawy są tylko stopniami jednych i tychże zjawisk, ze wspólnego źródła pochodzących. W rzeczywistości okultyzm d-ra E. jest w bliskim pokrewieństwie z masoneryą, jak to widać z okrytej tajemniczością działalności jego i zgubnym wpływie jaki wywiera, tak przez swe liczne pisma, jako też i przez stowarzyszenie, założone przez niego w r. 1889 p. n. zakonu martynistów. Potężne to stowarzyszenie, głęboką okryte tajemniczością i przez adeptów swoich, coraz liczniej do niego przystępujących, podtrzymywane, jest tem niebezpieczniejsze, że należą do niego osoby ze sfer inteligentnych, oddających się z zapałem spirytyzmowi... Z dzieł E-a wymienić należy: *L'Illuminisme en France (1767—74)*: Martinez Pasqualis, sa vie, ses pratiques magiques etc. Pa-

ris 1895; *Les Rapports de l'hypnotisme et du spiritisme*—ciekawa i pouczająca książka; *Du Traitement externe et psychique de maladies nerveuses.* Paris 1897, 18-o; *Les Rayons invisibles* et les dernières expériences d'Eusapia devant l'occultisme, Tours 1896, 8-o; *L'Occultisme et le spiritualisme* 1902, i w. in. (Por. Blanc, *Histoire de Philosophie*, t. III, str. 107; tenże, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o, str. 453; tenże, *Repértoire bibliographique des auteurs.* 1902, 12-o, str. 150). *X. J. N.*

Encinas Franciszek de (także Dryander zw.), autor protestanckiego tłumaczenia Biblii dla Hiszpanii, ur. w Burgos 1520 r. Po skończeniu nauk w Lowanium, udał się Wittenbergi, zamieszkał w domu Melanchtona i tam przełożył Nowy Test. z greckiego na hiszpański. Tłumaczenie drukowane w Antwerpii 1543 roku ofiarował osobiście Karolowi V-mu, lecz spowiednik cesarza dominikanin Piotr Soto uprzedził monarchę o wartości podarku i skłonił go do uwięzienia E. Po ucieczce z więzienia E. udał się do Bazylei. Lecz i stąd niebawem musiał uciekać i otrzymał przez wpływ osławionego Cranmera katedrę literatury greckiej w Cambridge. Ostatecznie osiadł w Strasburgu i tam † 1552 r. Brat jego Jaime został wyrokiem inkwizycyi rzymskiej skazany na stos 1547. Nazwa Dryander pochodzi z greckiego. (Por. W. W., 1V, k. 661).

Encinas albo **Enzinas** Franciszek ks. T. J. ur. w Avita, wstąpił do zakonu w r. 1587, uczył początkowo gramatyki w Hiszpanii; w r. 1596 posłany był na Filipiny, gdzie spełniał obowiązki misyonarza w ciągu lat 30, następnie był rektorem rezydencyi w Dulac, kolegium w Zebu i prokuratorem prowincyi rzymskiej na kongregacyę w r. 1626. W czasie podróży do Rzymu wzięty został do niewoli przez Holendrów, lecz wykupiony przez infantkę Dona Izabelę Klarę Eugenię, zarządzającą Niderlandami hiszpańskimi, wrócił na Filipiny w r. 1632 i † w Manili w roku następnym. E. napisał oprócz *listów*, parę traktatów ascetycznych, jak *Un tratado particular que da mucha luz para dirigir sus conciencias; Otro tratado para facilitarles la comunion* i t. d. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus.* Bruxelles 1892, 4-o, t. III, kol. 391).

Enck Augustyn, dr., profesor historyi i nauczyciel gimnazyum w Paderbornie, ur. w r. 1848 w Essen, napisał *De S. Adalhardo abbate Corbeiae.* 1873; nadto wydawał wraz z Huyskens'em 8 tomowe dzieło p. t. A. v. Annegarns *Weltgeschichte*, 1899—900. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 61).

Encyklika z gr. egkyklios (okrążać) jest to pismo okólne pża do pasterzy całego Kła, albo jednego kraju. E. tem się różni od Bulli (ob.) że ma więcej charakter ogólny. Dotyczyć ona może zarówno nauki jak i moralności, ogólnych upomnień, lub poszczególnych faktów, wykroczeń, niebezpieczeństw i t. p.

Encyklopedya teologiczna. 1-o Nazwa E-a pochodzi z gr. „ἐγκύκλιος παιδεία". Wyrazem tym oznaczali Grecy zakres ogólnego wykształcenia, które posiąść musiał młodzieniec grek, iżby zasłużył na miano wykształconego. Stąd też ogólne wykształcenie zwano „ἐγκύκλιος παιδεία", Quintilianus tłumaczy to po łacinie „Orbis doctrinae" (*Instit. or.*, I, 10). Jak u Greków i Rzymian E-a, tak rozumiana, obejmowała 7 nauk wyzwolonych (artes liberales), co przeszło do średniowiecza, jako trivium (gramatyka, retoryka i dyalektyka) i quadrivium (arytmetyka, muzyka, geometrya i astronomia).—**2-o** Znaczenie rzeczowe. Wyraz E-a zastosowano też do dzieł, obejmujących treść już to wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej (encyklopedya powszechna), już to poszczególnych nauk (encyklopedya prawa, rolnicza, teologiczna i t. p.). Przedewszystkiem starano się, aby E-a dawała treściwy całokształt wiedzy, to też poszczególne informacye umieszczano w porządku alfabetycznym, co utworzyło takie encyklopedye, jak je pospolicie nazywamy, jak i nasza np. Podręczna Encyklopedya Kościelna. Ze względu na alfabetyczny sposób układania materyi, E-e te noszą nazwy słowników (Dictionnaire, Lexikon, Dizionario, Słowar i t. d.). — Obok tego rodzaju E-i, istnieją E-e systematyczne, traktujące już to całość wiedzy, już to jej poszczególne działy, według pewnej

klasyfikacyi. Nie chodzi tu, pisze Kihn (*Encyklopädie und Methodologie der Theologie*, Freib. im Breisg., 1892, str. 4) o obfitość informacyj, ile raczej o powiązanie systematyczne poszczególnych działów pewnej wiedzy. To też w usystematyzowaniu należy zwrócić uwagę na zasadniczy punkt pewnej wiedzy i około niego ugrupować systematycznie działy nauki. Tak np. prawnicy studyują encyklopedyę prawa, uczeni odróżniają encyklopedyę filozofii. nauk filologicznych (słynne np. dzieło Böckh, *Encyklopädie und Methodologie der philologischen Wissenschaftten, herausgeben von E. Bratuscheck.* Leipzig, 1877 i in.), wreszcie na uniwersytetach niemieckich katolickich (np. w Monastyrze, Fryburgu Badeńskim i t. p.), na wydziale teologicznym wykładają tego rodzaju encyklopedyę i metodologię teologiczną. **3-o** Przedmiot encyklopedyi teologicznej. E-a teologiczna (systematyczna) podaje całokształt wiedzy teologicznej w organicznem powiązaniu jej części. Kihn (dz. cyt. str. 4) nazywa ją „Formal-Encyklopädie“, jako różną od alfabetycznego zbioru wiadomości teologicznych (zwanego „Real - Encyklopädie“). Obok wstępnych wiadomości o samej encyklopedyi, o encyklopedyi teologicznej, jej podstawach, celu, dziejach i t. p., E-a teologiczna podaje w powiązaniu systematycznem poszczególne działy wiedzy teologicznej, przy każdym z kolei omawiając przedmiot różnych gałęzi wiedzy teologicznej, zakres, różne podziały, wreszcie literaturę przedmiotu w zakresie historycznym i bibliograficznym. Do tej więcej teoretycznej części dodają praktyczną rozprawę o metodologii teologicznej, czyli hodegetyce, pouczającej, jak urządzać i prowadzić nauki, objęte ogólnem mianem teologii. To też autorowie dzieł o E-i i metodologii teologicznej słusznie wnioskują, iż jako nauka ma ona cel podwójny: dydaktyczno-propedeutyczny, dla rozpoczynających studya teologiczne i uzupełniający, dla kończących nauki szkolne. Początkujący teolog może z tej wiedzy poznać całokształt nauki teologicznej, powiązanie poszczególnych działów, które studyuje i nawet od początku wybrać dział, któremuby się specyalnie poświęcił. Ten, kto zaś po skończeniu nauk szkolnych wejrzy w Eę teologiczną wyrabia sobie dokładną znajomość nauki, syntezę wiedzy; specyalista zaś nie traci z oczów pokrewnych lub powiązanych z jego specyalnym działem nauk, przez co unika jednostronności w sądzeniu i badaniu. (Por. np. Kihn, dz. cyt. str. 5—6). **4-o** Podział E-i teologicznej u różnych autorów, spotykamy nieco odmienny. Kihn (dz. cyt.) rozróżnia t. zw. teologię formalną i materyalną. Teologia formalna podaje sposoby, za pomocą których cały materyał teologiczny usystematyzować należy, iżby teologię uczynić nauką. Teologia materyalna kolejno i systematycznie omawia poszczególne działy nauki. Teologię formalną dzieli Kihn na 2 działy: Pierwszy zajmuje się określeniem teologii, zaznaczeniem jej charakteru naukowego (§ 6. „Die Theologie als Wissenschaft (Systemlehre)“ stosunku teologii do filozofii; historyę teologii (wogóle); wreszcie mówi o metodologii teologicznej w tym zakresie, jakeśmy to wyżej podali (nr. 3). Kihn cały ten dział nazywa „Ideale Fächer v. Disciplinen“. Dział drugi teologii formalnej podaje środki, za pomocą których teolog dochodzić winien do znajomości swego przedmiotu (t. zw. „Instrumentale Fächer v. Disciplinen“ czyli „Die Organa der wissenschaftlichen Forschung der Theologie“ — Kihn, dz. cyt. str. 8). Tu omawiają a) potrzebę wiadomości lingwistycznych; b) metodę badania: krytykę i hermeneutykę, w szczególniejszem zastosowaniu do P. Ś. Tak zw. teologię materyalną dzielą na a) historyczną i b) systematyczną. Teologia historyczna mówi o dziejach Objawienia Boskiego. Historya mówi o fakcie Objawienia, co podają nauki biblijno-historyczne („Biblisch-historische Fächer“) i o dziejach nauki Objawionej w życiu Kła oczem znów mówi ogólnie wzięta historya Kościoła. („Kirchenhistorische Fächer“). Poszczególne nauki t. zw. teologii historycznej Kihn szczegółowo omawia; uwzględnia nauki pomocnicze i podaje obfitą literaturę i dzieje piśmiennictwa każdej poszczególnej gałęzi naukowej. Systematyczna teologia podług Kihna, obejmuje nauki teoretyczne i praktyczne. Do pierwszych zalicza dogmatykę (fundamentalną, czyli apologetykę, specyalną dogmatykę, polemiczną, ireniczną i symbolikę) i teologię moralną (z kazuistyką, mistyką i ascetyką). Wreszcie praktyczna teolo-

gia w tym systemacie obejmuje teologię pasterską (z dydaktyką i katechetyką, homiletyką i liturgiką) i prawo konicz ne — (z szczególnem omówieniem prawa małżeńskiego). Inne podziały, jak Wirthmüllera — podaje W. W. (t. IV, k. 497 —501) i omawia je Kihn (dz. cyt. str. 19). — **5o** Historya encyklopedyi teologicznej. E-a teologiczna, jak ją tu omawiamy, (Kihn, dz. cyt. p. 9—19) jest nauką nowoczesną. OO. Kła niejedną myśl podstawową dla życia i nauki kapłańskiej podali, lecz dopiero Junilius Africanus († 552) w *Instituta regularia divinae legis*, i Cassiodorius senator († 569) w *Institutiones divinarum et saecularium litterarum* (czy lectionum) dali dzieła treści zbliżonej do E-i teologicznej. To samo powiedzieć należy o dziełach Hrabanusa Maurusa († 856): *De clericorum institutione*, Hugona a S. Victore, *Didascalion v. De eruditione didascalia.* W XIII w, słynną encyklopedyę dał Wincenty z Beauvais, *Speculum naturale, doctrinale, historiale* (z dodatkiem niewiadomego autora *Speculum morale*). Jan Gerson (ob.) wydrukował *De reformatione Theologiae*, Erazm Roterdamski, *Ratio seu methodus compendio perveniendi ad veram Theologiam.* Obszerniejszę dzieło z XVI w. mamy Antoniego Possevina S. J., *Bibliotheca selecta qua agitur de ratione studiorum* (Rom., 1593; Colon., 1608). Niektóre dzieła Annatusa († 1715), Mabillona i t. p. z XVIII w. należą poniekąd do pism, traktujących o E-i teologicznej. Podstawy tej nauki streścił profesor Fr. Oberthür († 1831) w dz. *Encyklopedia et Methodologia theologica* (Salzburg 1786, po niemiecku Augburg, 1828 r.). Lecz dopiero w XIX w. nauka ta została usystematyzowana i wykończona. Dzieło tego rodzaju dał J. B. Drey, *Kurze Einleitung in das Studium der Theologie* mit Rücksicht auf den wissenschaftlichen Standpunkt und das classiche System, Tübingen, 1819). Według metody Drey'a napisał H. Klee, *Encyklopadie der Theologie*, Mainz, 1832; A. Gengler, *Die Ideale der Wissenschaft* oder die Encyklopädie der Theologie, Bamberg, 1834; A. Buchner, *Encyklopädie und Methodologie der theologischen Wissenschaften*, Sulzbach, 1837. Więcej samodzielnym jest F. A. Staudenmaier, *Encyklopaedie der theologischen Wissenschaften* als System der gesammten Theologie, Mainz, 1834, 2 wyd. 1840; J. B. Leu, *Allgemeine Theologie* enthaltend die theologische Encyklopädie u. Apologetik. St. Gall 1848; J. B. Wirthmüller, *Encyklopädie der katholischen Theologie*, eine propaedeutische Einleitung in ihr Studium, Landshut, 1874. Z najnowszych popularne wiadomości encyklopedyczno-metodyczne zawiera dz. d-ra F. Hettingera (wydanie nowe Dr. A. Ehrharda); *Timotheus Briefe an einen jungen Theologen* (2 wyd. 1897, Freib. in Breisg.) i ściśle naukowe dz. C. Kriega, *Encyklopaedie der theologischen Wissenschaften nebst Methodenlehre* (zu akademischen Vorlesungen und zum Selbststudium), 1899, Freib. im Breisg. i mające więcej ogólny charakter dzieło J. v. Görres'a *Vorträge über Encyclopädie und Methodologie* d. academischen Unterrichts. München 1891.— Literatura francuska w ten sposób traktujących encyklopedyę teologiczną dzieł nie posiada. Lukę tę wypełniają dzieła o studyach teologicznych, jak z nowszych: cenne i oryginalnością poglądów odznaczające się dzieła ks. J. Aubry: *Essai sur la Methode des Etudes ecclésiastiques en France.* Paris. Retaux, 8-o, 3 vol; *Quelques idées sur la theorie catholique des Sciences* et sur la Synthèse des Connaissances humaines dans la théologie. Paris 1895, 8-o; *Introduction a l'étude des Sciences sacrées.* Paris 1900, in 8-o; praktyczne i pełne dobrych wskazówek dzieło ks. L. Moussard'a, *Le Prêtre et sa vie d'etude.* Paris 1890, 8-o; wiele cennych uwag i wskazówek zawiera książkę ks. bpa z Nancy Mgra Turinaz, *La vraie méthode des etudes ecclésiastiques.* Nancy et Paris 1903, 12-o: podobnej co i poprzednia treści Mgra Fuzet, *Le Grand Séminaire.* Programmes, directions intellectulles et morales. Paris, Roger, 8-o; J. B. Besse, *Les études ecclésiastiques d'après la methode de Mabillon*, Paris, 1902 (dział historyczny dobrze opracowany, właściwa teologia słabo) i znakomite dzieło angielskie J. B. Hogana, *Clerical studies*, tłumaczone przez ks. Boudinhon na franc. p. t. *Les études du clergé.* Po polsku obok artykułów po czasopismach w dawnym *„Pamiętniku*

religijno-moralnym“ t. II, str. 457; t. XVI, str. 1; t. X, serya 2-a, str. 521; t. V, serya 2-a, str. 298, 521; t. X, str. 326; t. XI, str. 216, 311; t. XIX, str. 12 i in. i w „*Przeglądzie katolickim*“ —(zwłaszcza w ostatnich czasach). Ks. Pelczar w *Ascetyce kapłańskiej* podał: „Kilka uwag o urządzeniu seminaryów duchownych i studów teologicznych“.—O protestanckich E-ach teologicznych ob. Kihn, dz. cyt. str. 19.—Na ogół literatura katolicka posiada liczne Encyklopedye teologiczne, (rzeczowe, czyli alfabetyczne). Obok ogólnie teologicznych E-j, powstają wspaniałe E-e poszczególnych działów teologii. Z ogólnych E-j teologicznych w literaturze angielskiej słynie podręczny jednotomowy Addis'a i Arnold'a, *A catholic dictionary* 1893 i obszerna *The Cath. Encyclopedia* (15 tomów, New-York, 1906 r.); z niemieckich Aschbacha (1846–51 4 t —nieskończona), znakomity Wetzera i Weltego, *Kirchenlexikon oder Encyklopaedie der katholischen Theologie* und ihrer Hülfswissenschaften (1 wyd. 13 tomów, 1847—60, tłumaczone na francuski, polski i in.; 2 wyd. 1880—1903—13 tomów; Schäfler, *Handlexikon der kathol. Theologie* für Geistliche und Laien. Regensburg 1900, in 8-o, 4 tomy; podręczna E-a d-ra M. Buchbergera, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1904–1906... mają być 2 tomy, ok. 40 zesz., dotąd wyszło 18 zesz.; z francuskich: Bergier *Dictionnaire theologique.* Paris 1788, 3 tomy; Lille 1844, 8-o, 4 tomy; ostatnie wydanie poprawione i uzupełnione przez ks. Le Noir w 12 tomach in 8-o, Paryż 1873—76; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée* ou dictionnaire hist., dogm., can., etc. des Sciences ecclésiastiques, Paris 1822—27, wyd. nowe w 29 tomach in 8-o; J. B. Glaire, du vicomte Walsh etc., *Encyclopédie théologique catholique.* Lyon et Paris 1846 — 47, 11 tomów in folio, i 3 tomy suplementu; podręczna w 2 tomach in 8-o, J. B. Glaire'a, *Dictionnaire universel des Sciences ecclésiastiques*, Paris 1868; *Dictionnaire de théologie catholique* Vacanta, dalej prowadzony przez Mangenota, wychodzi zeszytami od r. 1899 — stanowi istotną ozdobę literatury katolickiej francuskiej; tu również wymienić należy Encyklopedye mające charakter powszechnych, wszakże w duchu chijańsko-katolickim wydawane, mają wiele cennych artykułów treści teologicznej. Pierwsze miejsce zajmuje tu, ze względu na rozmiary, wyd. przez Mgra Pawła Guérin, protonotaryusza aplskiego wielka encyklopedya p. t. *Encyclopedie universelle ou Nouveau Dictionnaire des Dictionnaires illustré*, Paris 1895, 8 tomów in folio, wyd. na wzór Larousse'a, który w dawnych wydaniach nie odznaczał się ortodoksyjnością artykułów teologiczno-klnych, w ostatniem wszakże wydaniu (1905), dużo artykułów treści teologicznej powierzono do opracowania gronu kapłanów, te więc pewne są pod względem ortodoksyjnym; potem wymienić należy, według nowego zupełnie systemu logicznego opracowane E-e ks. Eljasza Blanc'a prof. fakultetu teologicznego w Lyonie p. t. *Dictionnaire universel de la Pensée.* Lyon 1899, 2 v. in 4-o, oraz na szerokie rozmiary obliczona, według planu poprzedniej opracowana, tegoż autora E-a p. t. *Somme des Connaissances humaines.* Encyclopédie chrétienne et française du XX siècle. Całość ma obejmować 100 tomów. Dotąd wyszło 6 (Paris et Lyon 1902 — 904) tomów in 12-o.—Z niemieckich cieszy się zasłużonem uznaniem ceniony i pod względem teologiczno-klnym, wychodzący obecnie w 3 wydaniu Herdera, *Konversations-Lexikon.* Freiburg im Breisgau, 1902 i nst. oraz nieco mniej obszerny a więcej popularny również obecnie (od r. 1899) wychodzący w Nordhausen pod kierunkiem d-a filozofii Mikołaja Thoemes'a p. t. *Katholisches Universal Volkslexikon* zur Aufklärung und Belehrung für Jedermann. Dotąd (1906) wyszło zeszytów 94. — Z włoskich E-j wymieniamy V. d'Aviano *Enciclopedia dell' Ecclesiastico*, uzupełniona przez A. Pelliciani'ego. Torino 1878, 4 tomy in 8-o, 3 wyd.—Wreszcie z polskich informacye kościelne zawierają encyklopedye: ks. B. Chmielowskiego, *Nowe Ateny* (1746 — 1756); ks. Ignacego Krasickiego, *Zbiór potrzebniejszych wiadomosci, porządkiem abecadła ułożonych* (Warszawa, 1771 r. 2 t.; wydanie 1830 r. w 6-u tomach); poważna w 28 tomach *Encykl. Powsz. Orgelbranda* (1859—1868); tejże firmy *Encyklopedya Powszechna* (Warszawa 1898 — 1904), tomów 16 in 4-o; od r. 1889 wychodząca

Wielka Encykl. Illustr. (Warszawa, nakład Sikorskiego i Granowskiego)— dotąd nieukończona (od A do K i druga serya O — P.), nadto inne pomniejsze. Monumentalnem dziełem jest *Encykl. Kościelna* ks. Michała Nowodworskiego (po jego śmierci prowadzona przez ks. Zarembę), wychodzi od r. 1873 i jest obecnie na ukończeniu, drukuje bowiem literę T. i nast. Wprawdzie dzieło to nosi w tytule uwagę, iż jest opracowane „podług teologicznej E-i Wetzera i Weltego", liczne jednak dopełnienia, zwłaszcza artykuły ks. d-ra Knapińskiego, ks. Zaremby i z dziejów i prawa Kła polskiego ks. St. Chodyńskiego, czynią z E-i ks. Nowodworskiego dzieło pomnikowe, z którem się liczy nawet nowe wydanie W. W. (por. np. art. Skarga w W. W. wydanie 2-ie, i in.). Obok tej monumentalnej pracy dajemy *„Podręczną Encyklopedyę Kościelną"*, której obecnie t. 9—10 (1906 r.) z literą E. w świat wypuszczamy.—Poszczególne działy teologii mamy opracowane w licznych E-ach dawnych i nowszych. Całe szeregi specyalnych *Encyclopédie Théol.* dał Migne w słynnych swych wydawnictwach teologicznych. Od r. 1895 wychodzi w Paryżu wspaniały *Dictionnaire de la Bible* ks. Vigouroux, dotąd doprowadzony prawie do połowy. Hagen S. J. dał *Lexicon-Biblicum* w *„Cursus Scripturae Sacrae"*, wyszedł (t. I i II). Przestarzały słownik biblijny Akwili mamy w tłumaczeniu polskiem (Kraków 1844—45, 8-o, 4 tomy). Ks. Szaniawski w *„Kwartalniku teologicznym"* (1904 — 1905) rozpoczął druk: *„Słownika biblijnego* według najnowszych wzorów francuskich, angielskich i niemieckich" szkoda tylko że zbyt powoli wychodzi.—Archeologię chjańską opracowali: Jacquin et Duesberg, *Diction. d'Antiquités chrétiennes.* (Paris 1849, 12-o); M. Martigny, *Dictionnaire des antiquités chrétiennes* (Paris, 1855, 2 ed. 1877); Bosc, *Dictionnaire général de l'Archéologie*, et des Antiquités etc. Paris 1881, 12-o; Kraus dał *Real-Encyklopaedie der christl. Altertümer* (2 t.. 1882 — 1886), wreszcie od r. 1903 w Paryżu D. Cabrol wydaje *Dictionnaire d'archéologie chrét. et de liturgie* (dotąd kilkanaście zeszytów, przeważnie obejmują literę A).—Do nauk filozoficznych są dobrze opracowane: Franck M. Ad., *Dictionnaire des Sciences philosophiques*, Paris 1875, 4-o, 2 wyd.; Bertrand, *Lexique de Philosophie*, Paris 1901, 8-o; Goblot Ed., *Le Vocabulaire philosophique.* Paris 1901, 8-o; Blanc *Dictionnaire de la philosophie.* Paris 1906, 4-o: Shütz, *Thomas-Lexicon.* Paderborn 1895, 2 wyd.—Do prawa kanonicznego dobre są: Mgr. André et l'abbé Condis, *Dictionnaire de droit Canonique* et des Sciences en connexion etc. Paris 1894, 4-o, 4 tomy, wyd. nowe; F. Lucii Ferraris, *Bibliotheca Canonica, juridica, moralis etc.* Rome 1885—99, 4-o, 9 tomów, nowe wydanie. — Do apologetyki mamy Jaugey'a *Dictionnaire apolégetique* de la foi catholique etc. Paris 1900, 8-o, 3 wyd.; według tego dzieła opracowano w języku polskim pod kierunkiem ks. Wł. Szcześniaka, *Słownik apologetyczny.* Warszawa 1894 — 96, 3 tomy in 4-o; z nowszych dobry jest d-ra Józ. Burga, *Kontrovers-Lexikon.* Essen - Ruhr, 1904—1905, 8-o, specyalnie w kwestyach spornych między katolikami i protestantami.—Do nauk społecznych bogaty treścią i wybornie opracowany Jul. Bachem'a, *Staatslexikon der Görresgesellschaft*, wychodzi w 2 wyd. od r. 1900. Praktyczne wskazówki podaje w danym przedmiocie P. Siebertz, *Politisch-soziales Abc-Buch.* Stuttgart 1900, 8-o.— Do historyi i literatury kłnej z nowszych wydano: Hurter, *Nomenclator literarius theologiae catholicae.* Oeniponte 1892 — 95, 3 tomy; 3 wyd. (od r. 1904) wyszło dotąd (1906) 2 tomy; Gla, *Systematisch geordnetes Repertorium der kath.-theol. Litteratur etc.* Paderborn, nowe wyd. 1895 — 1904, 2 tomy, 8-o; Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Friburgi Brisg. 1897, 12-o; Siebertz, *Geschichtlicher Führer.* Stuttgart 1899, 8-o; Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* Bruxelles 1903, 8-o.—Z innych działów nauk teologicznych wspominamy Stadler und Heim, *Heiligenlexikon*, 5 t., 1858—1882; Kornmüller, *Lexikon der kirchl. Tonkunst* 1870; 2 wyd. 1891 —1895, 2 t. i in. Wiadomości kościelne obficie zawierają też nasze niektóre specyalne E-e, jak *Encyklopedya wychowawcza* (od r. 1882 wychodzi w Warszawie) i Glogera, *Encyklopedya Staropolska* (Warszawa, 4 t.) Literatura teologiczna rosyjska z dzieł E-ych posiada A. P. Łopuchina, *Pra-*

wosławnaja Bogosławskaja Enciklopedya, Petrograd, Priłożenie k'duchownomu żurnału „Strannik“ za 1904 g. (Jeszcze nie skończona). Katolicką recenzyę o tem dziele ob. w *Słowarum litterae theologiae*, I — 1905, 119...; I—1906, p. 109 i nast. (Por. także art. Bibliografia teologiczna).

X. C. S. i *X. J. N.*

Encyklopedyści cz. wydawcy francuskiej Encyklopedyi, (*Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, Paris 1751—72 r., 28 tomów in folio; 5 tomów *Supplément*, Amsteten 1776, 2 tomy *Table analytique et raisonnée des matières* Paris 1780 r. Późniejsze wydania: Genewa 1777 r., Lozanna 1778 r., Yverdun 1770—80 r.), jak również wszyscy sympatyzujący z wyrażonymi w Encyklopedyi poglądami na życie i świat. Encyklopedya zaczęła wychodzić w r. 1751, pod redakcyą Diderot'a (ob.) i d'Alembert'a (ob.), przy współpracownictwie: Rousseau'a (początkowo), Voltaire'a, v. Holbacha, Turgota, Grimma, Duclos'a, Marmontel'a, de Jaucourt'a i in. Kilkakrotnie, ze względu na swoje tendencye, zawieszana, wreszcie dzięki poparciu sfer dworskich, a zwłaszcza: Choiseul'a, Malesherbes'a i pani de Pompadour ukończona w r. 1772. Voltaire w przedmowie do swego „Dykcyonarza filozoficznego“ mówi, że cały nakład pierwszy 4250 egzemplarzy (wydrukowano zaś wszystkiego 30,000 egzemplarzy) rozszedł się w krótkim czasie. Za egzemplarz płacono 1800 fr. Księgarze na tem wydawnictwie zarobili 500%. Ze względu na cenzurę, E-i właściwą tendencyę: zaszczepienie niedowiarstwa we wszystkich gałęziach wiedzy, zręcznie niezmiernie ukrywać potrafili. Podczas gdy teologiczne i filozoficzne artykuły wyglądały dość niewinnie, napotykano, wbrew oczekiwaniu, rzeczy niebezpieczne w traktatach gramatycznych lub literackich. „Ilekroć, powiada Diderot, chodzi o podkopanie jakiegoś przesądu narodowego, rzecz tę należy w głównym artykule z wielkiem poszanowaniem rozwijać i wspierać całym szeregiem stron pięknych i prawdopodobieństw, a potem, w innych artykułach, gdzie gruntowne zasady zupełnie czego innego dowodzą, całą budowę błota i pyłu obalać (cyt. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. VII c. 2, str. 442).

Trudno bardzo wskazać kierunek, jakiego trzymano się w opracowywaniu Encyklopedyi, widzimy tam bowiem hołdowanie empiryzmowi Locke'a, naturalnej filozofii Newtona, obok systematów wolnomyślnych Deistów jak: Herberta v. Cherbury, Tolanda, Tindala i Bolingbroke'a, nadto przegląda z wielu artykułów zbyt przejrzyście sensualizm, pantheizm, naturalizm a nawet materyalizm, stąd też słusznie encyklopedya uważana jest za wierne odbicie ducha i przekonań przeżytego, zobojętniałego i sceptycznego pokolenia XVIII w. (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* art. Diderot, t. III, str. 1704 i nast.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*. München 1906; Elie Blanc, *Histoire de la philosophie*, t. II, str. 152 i nast. Lyon-Paris 1896). *T.*

Ender Antoni, profesor i ces.-królews. inspektor szkolny okręgowy w Feldkirch, ur. w r. 1862 w Feldkirch (Vorarlberg) w Austryi, napisał *Die Messkleider d. kath. Priesters*, 1898; *D. kath. Priesters Wirksamkeit*, 1896; *Die Geschichte der kath. Kirche* in ausgearb Dispositionen 1900; 2 wyd. 1901; *Kurzer Abriss der Katechetik* für Lehrer-u. Lehrerinnenbildungs-anstalten. 1900; *Katechismusdispositionen* mit Einleitg. u. Nutzanwendungen. 1902, t. I. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*. Essen 1902, 16-o, str. 61).

Endlé Anna Marya Agemi, zakonnica wizyonerka z Góry-Libanu. Twierdziła ona, że miewa widzenia i objawienia; zdawało jej się, że jest zjednoczona z ciałem i duszą Jezusa Chrystusa, że ma pewnego rodzaju zwierzchniczą władzę duchowną, przepowiadała przyszłość z okolicznościami niekiedy śmiesznemi i niedorzecznemi itd. Potrafiła ona trafić do przekonania wielu osób, a między innymi uległ jej wpływowi patryarcha z Góry-Libanu Piotr Stefani. Za jej wpływem powstało zgromadzenie nazwane przez nią zgr. N. Serca Jezusowego i 4 inne domy. Pomocnicą swą uczyniła E. mniszkę Katarzynę, również ulegającą jej złudzeniom. Z powodu rzekomych objawień E. powstały zamieszki, które doszły do wiadomości stolicy aplskiej. Z roz-

kazu pża utworzona została komisya, złożona z 5 krdłów, która po zbadaniu sprawy wydała w r. 1779 wyrok, że E. uległa złudzeniu, że jej objawienia są fałszywe, że obowiązana jest je odwołać. Ją samą i Katarzynę kazano przenieść do innego klasztoru, pisma jej zniszczyć, klasztory zaś nowo powstałe zamknąć. Patryarchę wezwano do Rzymu dla wytłumaczenia się, jako też innego bpa Hermana Diab, który uległ wpływom marzycielki; kazano im odwołać to wszystko, cokolwiek uczynili na korzyść fałszywej prorokini. W r. 1779 pż Pius VI w d. 17 lipca wydał do bpów, kleru i narodu Maronitów breve „Apostolica sollicitudo", w którem potwierdza wyroki wybranej przez siebie komisyi. W r. 1783 przez inne breve, pż wysławia wiarę i gorliwość Maronitów i wzywa ich po ojcowsku do jedności i zgody. Dopiero teraz patryarcha Stefani poddał się wyrokom Stolicy św. Pż zdjął z niego cenzury i przywrócił go do dawnej godności w r. 1785. (Por. Pluquet, *Dictionnaire des Héresies, des Erreurs etc.* Paris 1847, 4-o, t. I, kol. 674 i nast.) *X. J. N.*

Endler Franciszek, dr. teologii, profesor uniw. w Pradze, ur. w Ratysbonie w r. 1858, napisał *Antworten auf die Fragen eines Israeliten unserer Zeit.* 1890; *Laudate Pueri.* Gebet-Gesangbuch für d stud. Jugend. 1893; 2 wyd. 1901; *Apologetische Vorträge* über die Gottheit Jesu, 1900; *Succinctus de anima humana tractatus* philosophico-theologicus. 1902, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 61).

Endofazya (z grec. e n d o n, wewnątrz; f a s i s, słowo) jest to słowo wewnętrzne, myślowe, którem często posługuje się człowiek przy myśleniu. Zwykle myśli naszej towarzyszy wyobrażenie słów, za pomocą których wyrażamy ją na zewnątrz. Zdarza się jednak, że dla uniknięcia wysiłku czy też straty czasu obrazów tych nie wyrażamy za pomocą poruszeń głosu. Szereg takich obrazów słownych nazywa się s ł o w e m w e w n ę t r z n e m, czyli E-ą. Słowo jednak, czy to wyrażone głosem, czy tylko wyobrażone w myśli nie jest koniecznem w procesie myślenia.

Endor (hebr. En-Dor — źródło Dor — źródło zamieszkania) miasto w pokoleniu Issachar, słynne z walk tu odbytych za czasów sędziów (Jud. IV, VII; Psalm LXXXII (hebr. LXXXIII), 11); tu też Saul radził się wieszczki przed bitwą podług I Reg. XXVIII, 7. Euzebiusz i św. Hieronim (*Onomastica sacra*, Getting, 1870, p. 96, 121, 226, 259) podają, iż E-r za ich czasów było znacznem miastem, o 6 kilometrów odległem od góry Tabor, pod Naim. Nowsze badania potwierdzają to zdanie, dziś Endur leży na miejscu dawnego E-r, w północnej części mniejszego Hermonu, miejscowość obfituje w szczeliny i jaskinie; pokazują nawet jaskinię, w której miała mieszkać wieszczka za czasów Saula, pod Denuneh, 2 i pół godziny drogi od Nazaretu. (Opisy tej miejscowości podają: V. Guérin, *Galilée*, t. I, p. 118; Van de Velde, *Reise durch Syrien und Palaestina*, Leipzig, 1856, t. II, p. 330; Burkhardt, *Reisen...*, II, 590; Lortet, *La Syrie d'aujourd'hui* w *Tour du monde*, t. XLIII, p. 196, w streszczeniu A. Legendre w Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, kol. 1781—1783. Por. też W. W. t. IV, kol. 501—502). *X. C. S.*

Endres Józef Antoni ks., dr. filozofii profesor w lyceum w Ratyzbonie, ur. w r. 1863 w Untermeitingen, autor wielu dzieł filozoficznych i z zakresu historyi sztuki. Napisał m. in. *Des Alexander von Hales Leben und Seelenlehre.* 1888; *Geschichte v. Lechfeld.* 1893; *Korrespondenz d. Maurner* mit den Emmeramern. 1899; *Trobenius Forster*, Fürstabt v. St. Emmeran. 1900, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Literaturkalender.* Essen, 1902, 16-o).

Endris Józef Adam, pedagog niemiecki, ur. w r. 1846 w Boden, napisał; *Die Erziehung z. Arbeit.* 1887; *Der Geschichtsunterricht i. d. Volksschule.* 1888; *Die Frauen u. d. Häuslichkeit.* 1893; *Die Poesie in der Volkschule.* 1893; *Die Frau u. d. Haus* des Lehrers u. deren Einfluss. 1895; *Die Erziehung u. Ausbildung* der weibl. Jugend bis z. 18 Lebensjahre. 1887; *Die Fortbildungschule*, ihre *Notwendigkeit u. zeitgemässe Einrichtung.* 1897; *Die Schulleitung durch Rektoren und Hauptlehrer.* 1900, i inne. (Por. Kei-

ters, *Kathol. Literaturkalender*. 1902, 16-o, str. 61 i nast.)

Endurrha ob. Albigensi.

Endytis (Endothis albo Endothys), tak nazywano w średnich wiekach nakrycie ołtarza. (Por. Bosc, *Dict. génér. de l'archéologie*, Paris 1881, 12-o, str. 262).

Eneasz z Gazy ob. Aeneas z Gazy.

Eneasz (W. Aeneas) paralityk „od ośmiu lat na łożu leżący", którego w imię Pana Jezusa uzdrowił św. Piotr w Liddzie. (Act. IX, 33, 34...) Ponieważ Act. IX, 32—33 podają, iż św. Piotr „Przyszedł do świętych, którzy mieszkali w Liddzie i znalazł tam E-a", przypuszczają, iż E-sz był chijaninem jeszcze przed cudownem uzdrowieniem. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1784).

Energia. W filozofii Arystotelesa energia, działanie jest wprost przeciwnem pojęciem dynamis — zdolności do działania. Pojęcie energii przeszło do mechaniki, lecz daleko szersze ma znaczenie; znaczy ona zarówno działanie, jak i zdolność do działania. E. dzieli się na potencyonalną i aktualną albo cynetyczną. Summa tych dwóch energij stanowi E. całkowitą. Zasada zachowania energii polega na tem, że w systemie zamkniętym materyalnym t. j. takim, na który nie działają siły zewnętrzne, summa całkowita energii jest niezmienna, bezwzględu na jakiekolwiek zachodzące przeobrażenia energii potencyalnej w aktualną i naodwrót. Zasady tej jednak nie da się ściśle i w sposób doświadczalny dowieść. (Por. Blanc, *Diction. de Philosophie*, Paris 1906, 4-o, str. 454).

Energicy albo Energiści. Tak nazywano w XVI w. niektórych sakramentarzy (ob.) uczniów Kalwina i Melanchtona, którzy utrzymywali, że Eucharystya jest energią, czyli mocą Jezusa Chrystusa, a nie Jego ciałem i krwią. (Por. Plaquet. *Diction. des Hérésies etc*, Paris 1847, 4 o, t. I, kol. 675).

Energietyzm jest to teorya, która energię (ob.) uważa za źródło i cel rzeczy. Teorya ta jest dalszem rozwinięciem fenomenizmu idealistycznego Hegla. Skoro bowiem substancya jest niczem, zjawiska zaś są rzeczywistością, więc ta ostatnia, wedle tej teoryi, jest szeregiem działań czyli ruchów, które są objawami energii.

Energumen ob. Opętanie.

Enfantin Prosper nazywany także ojcem E. filozof, ur. w Paryżu w r. 1796, † tamże 1864, jeden z przewódców szkoły saint-symoniańskiej, którą zarządzał w charakterze „ojca najwyższego". Studya odbywał w szkole politechniczne w r. 1823 zapisał się do Karbonaryzmu W celu przeprowadzenia zasad społecznych Saint-Simon'a, E. założył rodzaj gminy religijno-społecznej w r. 1829, i został wraz z Bazardem kierownikiem tej instytucyi. Dla zaznajomienia publiki z zasadami „nowej religii, założyli dziennik „l'Organisateur". Wkrótce powstało 5 gmin w Tuluzie, Montpellier, Lyonie, Dijon i Metzu. E. do tych gmin pisał listy apiskie. Zwolennicy nowej doktryny stawali się gorliwym jej propagatorami i coraz to liczniejsze zjednywali dla swych celów grupy ludzi ze wszystkich klas społeczeństwa. Niektórzy z nich czynili nawet znaczne ofiary na cele gminy i tak np. Fournel ofiarował blisko 100,000 franków. Wkrótce jednak zakradła się niezgoda między kierowników gminy. E. propagował wolną miłość, na co znów Bazard zgodzić się nie chciał i żądał, by więcej szanowano moralność. Skończyło się na tem, że Bazard musiał ustąpić. Nie długo jednak trwał tryumf E-a; z powodu różnych nadużyć, które się ujawniły, uczniowie E-a zaczęli go opuszczać. Opuszczony przez wielu zwolenników, udał się do Ménilmontant i tu prowadził z gromadką wiernych sobie uczniów życie wspólne. Lecz nielegalność stowarzyszenia i wykroczenia pko moralności dopełniły miary złego. Wytoczono mu sprawę kryminalną, i w r. 1832 zasądzono na kilka miesięcy więzienia wraz z kilku zwolennikami. Po odsiedzeniu kary E. udał się z uczniami do Egiptu i tu zajmował się pracą przy przekopywaniu kanału suezkiego. E. marzył o zjednoczeniu Chijanizmu z mahometanizmem. Wróciwszy do Francyi, oddał się przedsiębiorstwom przemysłowym. Napisał:

Economie politique, 1831; *Morale*, 1832; *Correspondence philosophique et religieuse*, 1847; *Correspondance politique*, 1749; *La vie éternelle*, 1761 i inne. Dzieła E-a wyszły wraz z dziełami Saint-Simona w r. 1865—1878 w 47 tomach. (Por. Blanc, *Hist. de la Philosophie*, Paris, 1896, 12-o, t. III, str. 12—17; tenże, *Dictionnaire de la Phil.*, Paris, 1906, 4-o). *X. J. N.*

Engaddi (hebr. En-Gedi zn. źródło koźle) miasto na puszczy Judy (Jos. XV, 62); otoczone skałami (I Reg XXIV, 1—2); słynne z winnic (Cant. I, 13); leżało E. nad brzegiem morza Martwego (Ezech. XLVII, 10). Za czasów Abraham E-i nosiło nazwę Hasason lub Hasason tamar (zn. odłamek palmy), W. Asasonthamar, (Gen. XIV, 7; II Par. XX, 2); za Jozuego E. przeszło do pokolenia Judy, tu też krył się król Dawid przed pościgiem Saula (cyt. wyżej). Józef Flawjusz, wspominając o E. jako głównem mieście jednej z toparchii Judei, obfitującem w palmy i winnice, w ogóle bogate we florę. (*Antiq.* VI, XIII, 1—4; IX, 1—2; *Bell. jud.*, IV, VII, 2; VIII, 4, cf. Pliniusz, *Hist. nat.*, V, 15). Za czasów Euzebiusza i św. Hieronima E. było znacznem miastem (*Onomastica sacra*, Getting., 1870, p. 119, 254). Za czasów wojen krzyżowych E. leżało w ruinach. Ok. r. 1806 rozpoczęto tu badania geologiczno-historyczne. Najprawdopodobniej na miejscu E. istnieje arab. Ain Dżedi zn. znaczy źródło koźle, czyli co do znaczenia to samo, co E. Opis miejscowości w streszczeniu por. w Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, k. 1796—1801; por. też Lortet, *La Syrie d'aujourd'hui* w *Tour du monde*, t. XLIII, p. 156 — 159; U. J. Seetzen, *Reisen durch Syrien, Palaestina*, Berlin, 1854, t. II, 220—239; W. W. t. IV, k. 502—503). *X. C. S.*

Engallim (hebr. En-Eglaim zn. źródło dwóch cielców) miejscowość, wspomniana u (Ezech. XLVII, 10). Prorok mówi o czasach mesyanicznych, o wielkich zmianach w świecie, jakie wtedy, zajdą, i opowiada o potoku wody słodkiej, który wpadnie do morza Martwego i smak zmieni wód słonych, a wówczas rybacy „od Engaddi aż do Engallim“ ryby łowić będą itd. Z opisu wynika iż. E-m leżało nad morzem Martwem. Św. Hieronim zdaje się E. utożsamiać z Ain-Feszkhah, inni badacze E. mają za jedno z Bethhagla (ob. art. B e t h h a g l a). Na ogół nic pewnego co do położenia E. nie wiemy. (Por. Riehm, *Handwörterbuch des Bibischen Altertums* Leipzig, 1884, t. I, p. 378; Riess, *Bibel-Atlas*, 2 wyd., Freib. im Breisg., 1887, p. 10; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1801; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, k. 1294). *X. C. S.*

Engannim (hebr. En-Gannim zn. źródło ogrodów) w Biblii nazwa: **1)** miasta w pokoleniu Judy (w. Aengannim, Jos. XV, 34). Pismo św. wylicza je w szeregu miast „na polach“ w Judei między Zanoe i Taphua. Niektórzy utożsamiają E-m z Dżenin, pod Askalon (R. J. Schwarz, *Das heilige Land*, Frakf. am Main, 1852, p. 73); M. Guérin (*Judée*, t. II, p. 26—28) in. z Beit-el-Dżemal. Najprawdopodobniej E-m leżało w Khirbet Umm Dżina pod Ain-Szems, dawnem Bethsames. **2)** miasta lewickie w pokaleniu Issachar (Jos. XIX, 21, XXI, 29). Przypuszczają, iż E-m w IV Reg. IX, 27, nosi nazwę Beth-haggan (W. „Domus horti“) i jest obecnem Dżenin. (Por. opisy u Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, k. 1801—1804; V. Guérin, *Samarie*, t. I, pag. 328; Lortet, *La Syrie d'aujourd'hui* w *Tour du monde*, t. XLI, p. 60; Van de Velde, *Reise durch Syrien u. Palestina*, Leipz. 1855, t. I, p. 271; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. I, k. 1294). *X. C. S.*

SPIS AUTORÓW.

Oprócz wymienionych w poprzednich tomach Encyklopedyi, przyjęli nadto udział w t. IX i X następujący autorowie:

X. J. B. — Ks. Bączek Jan, magister teologii.
A. P. — Pułjanowski Antoni.
Dr. Zahorski Władysław.